„KORWETA"

Raporty

grudzień 1941 - maj 1943

„Korweta”

Referat 999 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu

Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej.

Raporty XII 1941–V 1943

Warszawa 2020

© Copyright by Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego 2020

ISBN 978-83-953038-9-0, 978-83-953038-7-6

Materiały: ze zbiorów Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Grafika na okładce: fragment drzeworytu Stanisława Ostoi-Chrostowskiego, szefa „Korwety", profesora i rektora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie

Przygotowanie redakcyjne edycji: Wydawnictwo „LITTERA" s.c.

Druk: Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Publikowane dokumenty „Korwety" zostały poddane obróbce edycyjnej, bez jakiejkolwiek ingerencji w ich treść. Wszelkie braki tekstu źródłowego, rozwinięcia skrótów oraz adnotacje dotyczące dopisków odręcznych na dokumentach zostały oznaczone nawiasem kwadratowym.

SPIS TREŚCI

- Wstęp ……5
- Raport o stanie „K” za okres 20 XII 41–20 I 42 ……10
- Raport Korwety o stanie „K” za okres 20 I–20 II 1942 ……18
- Raport o stanie „K” za okres 20 marca–20 kwietnia ……23
- Raport o stanie „K” za okres 20 IV–20 V 42 ……30
- Raport o stanie „K” za okres 20 V–20 VI 42 ……44
- Raport w sprawie „K” za okres 20 VI–20 VII 42 ……68
- Raport w sprawie „K” za okres 20 VII–20 VIII 1942 ……104
- Fragment raportu „Korwety” dotyczący zagadnień „K” w okresie VIII–IX 1942 ……135
- Nr 26/43 Raport w sprawie „K” (okres od 1 IX 42–1 II 43) ……165
- Raport o stanie „K” za okres 20 IX–20 X 1942 r. ……172

- Raport o stanie „K” za okres 20 X–20 XI 42 201
- Raport o stanie „K” za okres 20 XI–20 XII 42 249
- Meldunek specjalny do raportu o stanie „K” za okres 20 XII 42–20 I 43 294
- Zestawienie sporządzone przez „Korwetę” w sprawie nasłuchów stacji radiowych w okresie I–II 1943 302
- Raport o stanie „K” za okres 20 I–20 II 43 312
- Raport o stanie „K” za okres 20 II–20 III 43 336
- Raport o stanie „K” za okres 20 III–20 IV 43 379
- Sytuacja dywersyjno-sabotażowa w okresie od 15 IV do 15 V 43 420
- Raport o stanie „K” za okres 20 IV do 20 V 1943 432
- Meldunki z ostatniej chwili 21 V 43 462

WSTĘP

Raporty chronologiczne o stanie „K”

Poniższe wydanie raportów o stanie „K” Referatu 999 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej to pierwsza edycja, która ukazuje się drukiem. Podstawą jest oryginalny egzemplarz raportów przechowywany w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie[1]. Ich kopia znajduje się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Sam Referat 999 był opisywany w licznych publikacjach, jednak do najistotniejszych należy zaliczyć te autorstwa Waldemara Handkego[2], Macieja Żuczkowskiego[3], Władysława Bułhaka i Andrzeja K. Kunerta[4]. Wspominali również „Korwetę” m.in. Piotr Gontarczyk[5], Marek Jan Chodakiewicz, Leszek Żebrowski[6] czy Piotr Matusak[7].

Pierwsze prezentowane w publikacji sprawozdanie „Korwety” to *Raport o stanie „K” z okresu 20 grudnia 1941 r. do 20 stycznia 1942 r.*[8] Ostatnie zaś dotyczy okresu od 12 listopada 1943 r. do 12 stycznia 1944 r.[9] Poszczególne raporty mają objętość od kilku do kilkudziesięciu stron. Składają się z części ogólnej i części szczegółowej oraz z analizy prasy i nasłuchów radiowych, a także opisów akcji sabotażowo-dywersyjnych. Z reguły do raportów dołączone są aneksy z oryginalnymi dokumentami, egzemplarzami prasy, plakatów, znaczków i innych materiałów propagandowych wytworzonych przez organizacje komunistyczne. W ich skład często wchodzą również raporty innych komórek, jak na przykład z Oddziału VI KG AK – *Raport w sprawie „K” za okres 1 września 1942–1 lutego 1943* zadekretowany właśnie na Referat 999[10].

Egzemplarz raportów przechowywany w AAN znajdował się w archiwum samej „Korwety”, o czym świadczy dekretacja „archiwum” na jednym z dokumentów[11], podobnie jak adnotacja

---

[1] Archiwum Akt Nowych (AAN), Armia Krajowa, sygn., III-130.

[2] Konferencja „Kontrwywiad niepodległej Rzeczpospolitej”, zorganizowana przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Centralny Ośrodek Szkolenia im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota” w Emowie w dniach 28–29 października 2015 r., referat: W. Handke, *Struktura i zawartość raportów „Korwety". Przyczynek do wiedzy polskiego podziemia niepodległościowego na temat komunistów*.

[3] M. Żuczkowski, *Referat „999” Kontrwywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej*, [w]: *Z dziejów walk o niepodległość*, t. 2, pod red. M. Gałęzowskiego, S. Kalbarczyka, J. Kirszaka, Warszawa 2013, s. 347–369.

[4] W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1945*, [w]: Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej, pod red. W. Bułhaka, Warszawa 2008, s. 239–373.

[5] P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003.

[6] M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, *Tajne oblicze GL-AL i PPR: dokumenty*, t. 3, Warszawa 1997.

[7] P. Matusak*, Wywiad Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej 1939–1945,* Warszawa 2002, s. 526.

[8] AAN, Armia Krajowa, sygn., III-130, s. 1–7.

[9] AAN, Armia Krajowa, sygn., III-130, s. 654–698.

[10] AAN, Armia Krajowa, sygn., III-130, s. 272.

[11] AAN, Armia Krajowa, sygn., III-130, s. 308.

o oryginale załączonego meldunku znajdującego się właśnie w „archiwum”[12]. Z układu raportów widać, że samo ich grupowanie musiało nastąpić w archiwum referatu, chociaż paginacja naniesiona czerwoną kredką na całości zbioru pochodzi już z okresu powojennego i jest charakterystyczna dla archiwów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Referat 999 informował Kontrwywiad KG AK krypt. Wd-69 o zmianach w sposobie zarówno sporządzania, jak i wysyłania raportów. Od stycznia 1944 r., aby precyzyjniej przedstawiać informacje na temat ruchu komunistycznego, zmieniono układ raportów. Odtąd miały one zawierać: 1. Część syntetyczną (ogólną), 2. Część dokumentacyjną, która miała uzasadniać część pierwszą, 3. Część szczegółową, która była kroniką najważniejszych wydarzeń dotyczących ruchu komunistycznego[13]. Do tych trzech części miały dochodzić załączniki, aneksy oraz dokumenty lub ich odpisy. Raporty nie były bynajmniej jedynymi wytwarzanymi w referacie dokumentami, bowiem „Korweta” przygotowywała także meldunki, zestawienia, sprawozdania podobnie jak inne referaty kontrwywiadu KG AK.

Zbiory dokumentów po Referacie 999 znajdują się w kilku instytucjach państwowych. Największa ich część przechowywana jest w Archiwum Akt Nowych, gdzie znajdują się nie tylko oryginalne dokumenty „Korwety”, ale również spuścizna Szefa Kontrwywiadu KG AK Bernarda Zakrzewskiego ps. „Oskar”. W odziedziczonej po nim dokumentacji znalazły się między innymi informacje dotyczące pracy i składu osobowego referatu. Warto zwrócić uwagę, że Referat 999 nie zajmował się tylko obserwowaniem i inwigilacją ugrupowań lewicowych, ale również, podobnie jak inne komórki kontrwywiadu, zbierał ogólne informacje, które mogły być przydatne Armii Krajowej. Jak spojrzymy na zachowane dokumenty Referatu 999, wówczas dostrzeżemy, że spływało do niego szereg informacji wychodzących poza pierwotny zakres zainteresowań referatu. Jednym z takich dokumentów jest meldunek z 8 czerwca 1944 r. dotyczący prof. Jana Czochralskiego i uzyskanych od niego informacji wywiadowczych w odniesieniu do niemieckiego przemysłu wojennego[14].

Inne dokumenty „Korwety” znajdują się w Wojskowym Biurze Historycznym im. Kazimierza Sosnkowskiego oraz w Instytucie Pamięci Narodowej, do którego trafił zbiór wart wspomnienia.

Kartoteka „Korwety”

W podwarszawskich Włochach podczas remontu jednego z domów odkryto kartotekę i dokumenty najprawdopodobniej należące do Referatu 999. 15 marca 2017 r. przekazał je do IPN dyrektor Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą w Sochaczewie Paweł Rozdżestwieński, do którego ojca Sylwestra dokumenty te trafiły krótko po ich odnalezieniu. Wszystko wskazuje na to, że znalezisko można wiązać z opisywanymi w zeznaniach kierownika

[12] AAN, Armia Krajowa, sygn., III-130, s. 611.
[13] AAN, Armia Krajowa, sygn., III-130, s. 703.
[14] AAN, Armia Krajowa, sygn., 203/III-8, s. 252–253.

jednej z sekcji Referatu 999 Michała Walickiego ps. „Hubert” z 26 marca 1949 r., który stwierdził w nich, że archiwum było ukryte w domu teściowej zastępcy kierownika „Korwety” Henryka Zabielskiego ps. „Jerzy” właśnie w podwarszawskich Włochach[15]. Brakuje jednak informacji o dokładnym adresie domu, w którym odnaleziono kartotekę. Więcej o kartotece na podstawie zeznań kierownictwa referatu w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego napisał Maciej Żuczkowski[16]. Co ważne, o kartotece „Korwety” wspomina się również w samych raportach, informując o jej bieżącym uzupełnianiu[17].

Kartoteka nie jest materiałem jednorodnym i bynajmniej nie powstała w jednej komórce konspiracyjnej. Jest to kartoteka składająca się z kilku innych mniejszych kartotek, fragmentów kartotek, zestawień i list, do której dokooptowano dokumenty o charakterze i systemie innym niż kartoteczny. W sumie zbiór ma 2361 stron, z czego 1992 strony stanowią główną kartotekę osobową, 259 stron kartotekę topograficzną, zaś pozostałe 108 stron różnego rodzaju wykazy i zestawienia. Przeanalizujmy je kolejno.

Główna kartoteka osobowa to, jak wspomniałem, prawie dwa tysiące stron kart ułożonych alfabetycznie. Pochodzą one z okresu 1941–1944. Widzimy w niej karty założone w następujących komórkach kontrwywiadowczych: sieci „I-6”[18], „Pracowni”[19], „Monopol”[20], „L IX”[21], „993/W”[22]. Duża część kart pochodzi z kartoteki kontrwywiadu Obszaru Warszawskiego ZWZ-AK przechowywanej w całości w zasobie Archiwum IPN jako pomoc ewidencyjna. Terytorialnie kartoteka obejmuje osoby z całego terenu II RP, przy czym zdecydowana ich większość pochodzi z terenu Generalnego Gubernatorstwa.

Czy jednak jest to kartoteka samego Referatu 999, czy też dowództwa kontrwywiadu? Zastanawiający jest bowiem fakt, że karty osobowe z kartotek różnych komórek kontrwywiadu zebrano w jednym miejscu. Nawet jeśli ich tematyka dotyczyła podejrzanych o komunizm, to i tak zbyt wiele informacji przechodziłoby między sobą w strukturach poziomych. Niemniej warto zwrócić uwagę, że same raporty „Korwety” były budowane właśnie na informacjach z różnych komórek, co wydaje się skłaniać do tego, że jednak kartoteka powstała właśnie w Referacie 999[23].

---

[15] https://inwentarz.ipn.gov.pl/archivalCollection?id_a=15736 – jako pierwszy o charakterze kartoteki wypowiedział się Karol Sacewicz, który jako aktotwórcę uznał właśnie Referat 999.
[16] M. Żuczkowski, op. cit., s. 357–358.
[17] AAN, Armia Krajowa, sygn. III-130, s. 666.
[18] Archiwum IPN, sygn. 3636/1, s. 4 – Aleksander Abramowski, s. 16 – Jan Alechin (informacja od I-6 i I-401).
[19] Archiwum IPN, sygn. 3636/1, s. 10.
[20] Archiwum IPN, sygn. 3636/1, s. 6–7.
[21] Archiwum IPN, sygn. 3636/1, s. 13, 18.
[22] Archiwum IPN, sygn. 3636/1, s. 39. Aczkolwiek w formie podobnej do kart niepodpisanych, co sugeruje, że jest to informacja pochodząca z zewnątrz.
[23] AAN, Armia Krajowa, sygn., III-130, s. 615–616. Dopisane ołówkiem pod poszczególnymi wiadomościami: I-6, 992, Karcz, Okręg, N3, 246 i inne komórki.

Druga kartoteka – znacznie mniejsza – składa się z 259 stron. Na początku znajduje się w niej wykaz agentury sowieckiej, agitatorów, a w dalszej części, w układzie rzeczowo-topograficznym, wypisano nazwiska i imiona osób podejrzewanych o komunizm. Są tutaj wymieszane nazwy miejscowości, dzielnic, regionów z nazwami zakładów pracy, tytułów prasowych, organizacji. Przy niektórych nazwiskach znajdują się typowe dla kart bibliotecznych odnośniki do nazwisk występujących w głównej kartotece osobowej. W całości prowadzona była ręcznie i wypisywana piórem lub ołówkiem. Charakter zapisów na poszczególnych kartach, często uzupełnianych, wskazuje na autorstwo kilku osób.

Trzecia część zawiera zestawienie rozpracowań osobowych różnych działaczy lewicowych i komunistycznych z informacjami operacyjnymi pochodzącymi jeszcze sprzed 1939 r., a wynotowanymi z akt sądowych lub policyjnych. Niektóre strony są wręcz odpisami dokumentów sporządzonych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w 1937 r.[24] Część ta nie jest ułożona alfabetycznie i składa się z pisanych na maszynie kart formatu A4. W górnych częściach kolejnych kart znajduje się kryptonim „L IX" oraz po przeciwnej stronie oznaczenie tematyczne „Km" (Komuna). Ten fragment archiwum „Korwety" wytworzony został przez komórkę o kryptonimie „L IX", której karty osobowe znajdują się również w głównej kartotece osobowej[25]. Wśród wymienionych tutaj można wskazać m.in. Alfreda Lampe[26] czy Aleksandra Prokofjewa[27]. **Czwarta** część to wykaz osób należących do CKKP[28]. Natomiast część **piąta** wytworzona przez komórkę „L IX" to lista członków KPP, którzy zbiegli do Rosji Sowieckiej, gdzie zostali aresztowani lub rozstrzelani[29]. Na **szóstą** część składają się dwie alfabetyczne listy osób związanych z ruchem komunistycznym, z podanymi datami ich urodzenia oraz imionami rodziców. **Siódmą** część zbioru stanowi rękopiśmienny wykaz materiałów archiwalnych i prasy z okresu 1941–1944. Ostatnia, **ósma** część zawiera ułożone tematycznie opracowanie „Podział komuny" z meldunkami wywiadowczymi z terenu GG, składającymi się z następujących działów: I. Ruch komunistyczny w Polsce, II. Akcja zbrojna, III. Wywiad, IV. Fundusze, V. Propaganda, VI. Niemcy[30].

Mariusz Olczak

Archiwum Akt Nowych

[24] Archiwum IPN, sygn. 3636/3, s. 53-55.
[25] Na przykład zob. Archiwum IPN, sygn. 3636/1, s. 18, 36, 125 i szereg innych.
[26] Archiwum IPN, sygn. 3636/3, s. 26–27.
[27] Archiwum IPN, sygn. 3636/3, s. 6–8.
[28] Archiwum IPN, sygn. 3636/4, s. 1.
[29] Archiwum IPN, sygn. 3636/5, s. 1–2.
[30] Archiwum IPN, sygn. 3636/1–8.

Raporty

XII 1941–V 1943

RAPORT
O STANIE „K”
ZA OKRES 20 XII 41–20 I 42

I. Ruch organizacyjny

W dniu 5 I 42 [r.], w wyniku obrad delegatów Kominternu[1] z przedstawicielami tutejszych organizacji komunistycznych, a przede wszystkim ich centralą, tzw. Związkiem Walki Wyzwoleńczej, ukonstytuowana została Polska Partia Robotnicza w charakterze wyłącznej odtąd reprezentacji „K” w Polsce. Nazwa PPR została ustalona na wyraźne zlecenie Stalina, który ze względów taktycznych, zalecił unikanie terminu „Komunistyczna”. Jednocześnie uległy rozwiązaniu istniejące dotychczas organizacje, członkowie zaś ich zostali włączeni do PPR.

Powstanie tej nowej, jedynej odtąd organizacji Komunistycznej w Polsce, poprzedziła konferencja w dn. 11 XII 41 [r.] w Dąbrowie Górniczej, odbyta z delegatami Związku Walki Wyzwoleńczej (miarodajnej w tym czasie centralnej organizacji Komunistycznej) i delegatami Partii Niemieckiej. Stało się to w wyniku zlecenia Kominternu, który zalecił nawiązanie ściślejszej współpracy między polską i niemiecką organizacją komunistyczną[2].

Do Zarządu Polskiej Partii Robotniczej weszło między innymi 2 spośród przybyłych z Moskwy delegatów. Są oni członkami Sekcji Polskiej Kominternu. Obecność ich w Zarządzie Partii (do niedawna Związku Walki Wyzwoleńczej) autoryzuje ją ostatecznie w charakterze nie tylko pełnoprawnej władzy organizacyjnej, lecz jednocześnie i najwyższej partyjnej instancji w Polsce.

Do zakresu prac Partii należeć będzie przede wszystkim:

1. Skoncentrowanie roboty „K” w kraju oraz zorganizowanie zakrojonej na wielką skalę roboty sabotażowej i dywersyjnej, która ma się rozpocząć po nadejściu odpowiednich dyrektyw z Moskwy.
2. Wywiad polityczny i wojskowy, względnie współpraca w tym kierunku z odpowiednimi agenturami wywiadu sowieckiego.
3. Kontakty z komunistami niemieckimi, organizacjami niepodległościowymi polskimi[3], zwłaszcza współpracującymi w zakresie sabotaży i dywersji.
4. Gromadzenie broni i przygotowywanie wszystkiego, aby w odpowiedniej chwili objąć w Kraju władzę.

Ze względów taktycznych, zaniechano chwilowo deklarowania całej tej roboty jako roboty „K” i w ścisłej tajemnicy postanowiono zachować fakt zależności organizacyjnej od Kominternu.

II. Opieka nad jeńcami

Liczba ukrywanych przez „K” jeńców sowieckich wzrosła do 250 (w grudniu 200). W liczbie ich znajduje się około 50 oficerów (w grudniu zaledwie 11).

---

[1] Por. mój meldunek specjalny za okres 5–10 stycznia br. (w załączeniu) – gdzie podaję bliższe szczegóły o PPR.

[2] Pierwsze poważniejsze kontakty z organizacją niemiecką datują się z sierpnia ub.r.; por. moje raporty za okres sierpień, wrzesień i październik.

[3] W Polsce należy już teraz dążyć za wszelką cenę do zrewolucjonizowania mas i podkopywania autorytetu organizacji niepodległościowych, zwłaszcza tych, które odmówią współpracy z Partią.

III. Kontakty

1. Garnizon łódzki

Sygnalizowany w moim poprzednim raporcie[4] kontakt z garnizonem łódzkim – doszedł do skutku. „K” pozostają pod wrażeniem nawiązanego kontaktu; dzięki niemu otrzymali około 1/2 ciężarówki broni, która została już zawieziona do Warszawy.

2. ZOR

Wbrew twierdzeniom „K” o istniejącym wzajemnym kontakcie – istnienia tego kontaktu nie stwierdziłem.

Wprawdzie członkowie ZOR-u istotnie proponowali pomoc w dostawie broni dla „K” – zwierzchnictwo ZOR-u nie zgodziło się jednak na podjęcie akcji dywersyjnej na szeroką skalę. Stanowisko to stworzyło rozłam w organizacji (relacja „K”).

IV. Taktyka i propaganda

Na wyraźny rozkaz Moskwy zaniechano przygotowywanych od dłuższego czasu aktów sabotażowo-dywersyjnych. Zarządzenie to podyktowane było obawą przedwczesnej dekonspiracji oraz koniecznością przechowania nienaruszonych sił organizacyjnych do wiosennego okresu. Akcja PPR na tym odcinku ogranicza się do gromadzenia ludzi i broni oraz prowokowania polskich organizacji do czynnych wystąpień.

W niedzielę, dn. 18 stycznia, planowana jest próbna mobilizacja sił „K”. Kilkaset osób ma chodzić w umówiony sposób (np. trzymając rękę w kieszeni). W próbie tej ma wziąć udział około 600 osób. Inicjatorzy tego pomysłu uważają go za bardzo szczęśliwy i wiele sobie po nim obiecują.

V. Broń

Zakupy i dostawy broni posuwają się w szybkim tempie. Na jego wzmożenie wpłynęły dwie okoliczności:

1) zły stan konserwacji broni zakopanej,
2) zwiększenie wpływów pieniężnych.

Podaję niektóre charakterystyczne fragmenty wypowiedzi przedstawicieli „K” na ten temat: „Na zachowaną broń nie możemy liczyć; ta, którą odkopaliśmy, przeżarta jest na wylot przez rdzę; broni sowieckiej będziemy mieli dużo, z każdym dniem coraz więcej… Jesteśmy członkami Kominternu: pieniędzy i broni mamy dość” (pistolety automatyczne 12 strz. podobne do Wisów). „Radio przyda się do ułatwienia lądowania desantów i nawiązywania kontaktów”[5].

[4] Raport za okres 20 listopada–20 grudnia ub.r., s. 3.
[5] Wymieniona w „Meldunku specjalnym” (5–10 I 1942), s. 1 (w załączeniu) budowa radiostacji nadawczej dobiega końca.

W tych dniach oczekiwany jest przyjazd delegata fabryki w Radomiu, z którym mają się odbyć rozmowy o dostarczeniu broni stamtąd.

W związku z tym przeprowadzane są pertraktacje z polskimi organizacjami na temat instruktorów z CKM. Ostatnio „K" zwrócili się z podobną propozycją do PLAN-u[6].

VI. Ocena sytuacji politycznej przez „K"

1. SSS

Stanowisko krytyczne, wrogie i wyczekujące jednocześnie[7], zostało utrzymane w stosunku do tej organizacji. Do siły SSS nie przywiązuje się wagi, mimo że „jak słyszeliśmy, wykańcza ona swoich wrogów pr[porównaj] Gestapo. W Moskwie wręcz określa się ludzi z SSS jako „szmondaków". Utworzenie Polskiej Partii Robotniczej dało nowy asumpt „K" do refleksji na temat SSS. W poczuciu wagi zaszłego faktu, „K" czują się w pewnym sensie zobowiązani do ponownego zbadania możliwości wzajemnych stosunków. Zasłyszane dotąd wypowiedzi nie rokują pozytywnego wyniku:

„Jak z nimi (SSS) gadać? Czy przyjdą do nas? Czy zdają sobie sprawę z tego, co się stało? To nasz najważniejszy dzień (5 I 1942 – powstanie PPR) od 1 września 1939 [r.] Ze względów taktycznych rozwiązano nas, z tych samych względów restytuowano obecnie bez nazwy „K". Staliśmy się członkami Kominternu, mamy kontakt i pieniądze, a cały wywiad sowiecki będzie szedł teraz przez nas… Co zatem wie SSS o PPR? Jakie będzie jego stanowisko wobec tego zjawiska?".

Jedną z prób rozwiązania tych wątpliwości była, według relacji „K", rozmowa odbyta na Wisłostradzie dn. 10 stycznia z 2 delegatami SSS. Tematem spotkania było usiłowanie nawiązania kontaktu, propozycja użyczenia instruktorów wojskowych, prośba o ściślejszą łączność w związku z bliskością akcji kontra Niemcom. Ocena tej rozmowy przez „K" wypadła bardzo charakterystycznie.

„K" zbagatelizowali jej przebieg, przy czym nie cofnęli się przed potraktowaniem SSS z góry. Zgodę na przysłanie instruktorów, „K" odrzucili – „bo chcą nam przysłać swoich tajniaków z 2-ki". Przedstawiciele SSS odparowali to, mówiąc, że PLAN ma kontakt z „K", zaś SSS jest niemniej postępowe i radykalne, jak PLAN; stąd bierze swe źródło inicjatywa rozmowy, która wyszła z SSS.

Zdaniem „K" – Główną Komendę SSS prowadzą istotnie wojskowi, reprezentujący jakiś sztab kliki wojskowej, ale tak mało organizacji jest podporządkowanych SSS (ludowcy są na bakier, Str[onnictwo] Narod[owe] ma własne bojówki), dużo organizacji ma tylko luźne kontakty z SSS lub nawet wręcz ich nie posiada, że „nie wiemy, czy warto utrzymywać z SSS kontakt i czy oferty z jej strony są szczere?".

Zapytywali, kto to jest p. C. R.

Mimo tego, kontakt na razie utrzymują.

[6] W grudniu zwracali się w tej sprawie do ZOR-u. Por. Raport za 20 listopada–20 grudnia 1941, s. 3 Dz. III.
[7] Por. Raport grudniowy, VIII, 5.

2. Del.

Wstęp w ostatnim numerze „Rzeczypospolitej Polskiej” stwierdzający, że musimy być przygotowani po kampanii niemieckiej na nową kampanię – zdaniem „K” dekonspiruje oblicze polityczne otoczenia D.

3. 3 M

Zdaniem „K”, jednym z głównych zadań tej organizacji jest wywiad antykomunistyczny, przy czym posługują się w tej pracy G-po.

4. „Straż Polska”

Określają to jako „piśmidło”. Zamieszczony tu artykuł przeciw paktowi z Rosją, wyrażający przy tym wiarę we własne siły – „K” określają jako wręcz śmieszny. „Takie to są wasze organizacje niepodległościowe!”.

Ad. III (Kontakty)

1. „Walka”

Sygnalizowany w poprzednim raporcie kontakt ZWWyzw[olenia] z „Walką” – stwierdziłem definitywnie. Podtrzymywanie przez siebie kontaktu z ZWWyzw[oleniem] – „Walka” motywuje w sposób bardzo charakterystyczny. Wychodzi ona mianowicie z założenia, że stosunkom tym nic nie stanie na przeszkodzie, jeśli się zważy fakt finansowania „Barykady Wolności” przez D., która to grupa, zdaniem „Walki”, nie różni się niczym od ZWWyzw[olenia].

UTWORZENIE OFICJALNEJ EGZEKUTYWY KOMUNISTYCZNEJ

Definitywna stabilizacja form organizacyjnych

Zadania i zakres pracy

Dnia 3 I 1942[r.] przybyli do Warszawy delegaci Kominternu z Moskwy[1]. Czterej z nich to członkowie Polskiej Sekcji Kominternu Moskiewskiego, piąty jest przedstawicielem Sztabu głównego Armii Sowieckiej. Jest Rosjaninem pochodzenia polskiego, reszta – Polacy, znający dobrze tutejsze stosunki. Przybyli z polecenia Kominternu w celu zorganizowania Polskiej Partii Robotniczej (mającej być właściwie oficjalną Polską Partią Komunistyczną w miejsce istniejących i działających na tutejszym terenie organizacji komunistycznych, kryptokomunistycznych lub komunizujących).

Nazwa PPR ustalona została po długich debatach w łonie Kominternu na wyraźne polecenie Stalina, który ze względów taktycznych, zalecił unikanie określenia „Komunistyczna" (partia). Jeszcze o godz. 20.00 dnia poprzedniego, tj. 2 stycznia, delegaci odbyli ostatnią konferencję z Generalnym Sekretarzem Kominternu Dymitrowem, od którego otrzymali odpowiednie dyrektywy.

Po długich obradach z przedstawicielami tutejszych organizacji komunistycznych, a przede wszystkim centrali ich, tj. Związkiem Walki Wyzwoleńczej, ukonstytuowano wczoraj, dnia 5 I 1942[r.], w Warszawie Polską Partię Robotniczą, ustalając jej władze organizacyjne i likwidując dotychczas istniejące organizacje.

Do Zarządu Partii weszli między innymi również dwaj spośród przybyłych czterech delegatów.

Z przywiezionej kliszy odbito w Warszawie manifest Partii, rozpoczynający się od słów: „W wyniku haniebnej i zdradzieckiej polityki Rządu Śmigłego, Becka, naród nasz popadł w straszną niewolę". Ton manifestu wysoce patriotyczny, roi się od znanych frazesów w stylu wszystkich obecnych polskich odezw i publikacji komunistycznych i zaleca skonsolidowanie się wszystkich „patriotów polskich" „pod jednym sztandarem", we wspólnej walce z hitleryzmem i faszyzmem, u boku „potężnego Związku Radzieckiego, którego żołnierze przyniosą nam wolność". Zaleca się tam, również gorąco, wzmożenie sabotaży, dywersji itd.

Odezwa jest skierowana do „Polskich Robotników, Chłopów" itd. oraz do „polskich patriotów", podpisana przez Polską Partię Robotniczą.

Przybyli już przedtem i ostatnio delegaci armii sowieckiej mają za zadanie:

1) organizowanie na tutejszym terenie wywiadu wojskowego i politycznego,
2) nawiązanie kontaktu, względnie ustalenie współpracy, z przedstawicielami wywiadu angielskiego.

Przy pomocy tutejszych komórek komunistycznych (polecenie wyłącznego kontaktu z grupą „Zwyciężymy"), mają oni również nawiązać kontakty z niemieckimi komórkami komunistycznymi.

Desanty spadochronowe mają w najbliższym czasie dostarczyć tutejszemu terenowi broni, materiałów wybuchowych, odezw, obcych walut, złota i kosztowności na cele wywiadu i dywersji.

Organizuje się już obecnie radiostację nadawczą PPR, która ma być w stałym kontakcie z „macierzystą", moskiewską, polską radiostacją im. T[adeusza] Kościuszki. Stacja ta nie obsługuje wywiadu sowieckiego, który ma dysponować własną aparaturą.

[1] Zostali zrzuceni na spadochronach z samolotów, pilotowanych przez Polaków podobnie jak we Lwowie i Sosnowcu.

Dotychczasowy organ Związku Walki Wyzwoleńczej „Za naszą i waszą wolność” pt. „Zwyciężymy” przestanie wychodzić, a najbliższy jego numer, pod niesprecyzowanym dotąd bliżej tytułem, zamieści na naczelnym miejscu wspomniany wyżej manifest i deklarację o ukonstytuowaniu się Partii. W rozmowach wymienia się raz tytuł pisma jako „Czerwony Sztandar”, częściej jako – „Sztandar Wolności”. Utrzymanie się drugiej nazwy wskazywałoby na swoiste uznanie dla pracy organizacyjnej grupy tejże nazwy, od dawna typowanej przeze mnie jako poważnej grupy „K”. Niewykluczone jest również utrzymanie, na nowych już prawach, dawnego tytułu „Zwyciężymy”.

Tutejsze sfery komunistyczne uważają fakty powyższe za przełomowe i decydujące dla przyszłości roboty komunistycznej w Polsce, przede wszystkim z powodu oficjalnego uznania nowo ukonstytuowanej tu Partii jako jednego z członków Kominternu (po raz pierwszy od roku 1939, tj. od chwili rozwiązania PPK).

Do zakresu prac Partii należeć będzie przede wszystkim:

1) skoncentrowanie roboty „K” w kraju oraz zorganizowanie zakrojonej na wielką skalę roboty sabotażowej i dywersyjnej, która ma się rozpocząć po nadejściu odpowiednich dyrektyw z Moskwy,
2) wywiad polityczny i wojskowy, względnie współpraca w tym kierunku z odpowiednimi agenturami wywiadu sowieckiego,
3) kontakty z komunistami niemieckimi, organizacjami niepodległościowymi polskimi, zwłaszcza współpracującymi w zakresie sabotaży i dywersji,
4) gromadzenie broni i przygotowanie wszystkiego, aby w odpowiedniej chwili objąć w Kraju władzę.

Ze względów taktycznych, zaniechano chwilowo deklarowania całej tej roboty jako roboty „K” i w ścisłej tajemnicy postanowiono zachować fakt zależności organizacyjnej od Kominternu.

---

1) W Polsce należy już teraz dążyć za wszelką cenę do zrewolucjonizowania mas i podkopywania autorytetu organizacji niepodległościowych, zwłaszcza tych, które odmówią współpracy z Partią.

RELACJE Z ROZMÓW Z DELEGATAMI

A. Wojskowe

1. W Rosji przygotowuje się obecnie wszystko do generalnej ofensywy wiosennej, której termin (marzec–kwiecień) uzależniony jest od ogólnej sytuacji wojennej.

Już obecnie około 6 milionów liczące armie są prawie gotowe do uderzenia, są jednak jeszcze doskonalone i oczekują umundurowania oraz sprzętu. Sprzęt własny, rosyjski masowo produkowany; sprzęt angielski i amerykański, lojalnie dostarczony mimo komplikacji spowodowanych klęskami na Dalekim Wschodzie.

Główne uderzenie ma nastąpić na froncie południowym w kierunku Rumunii, Węgier, ewentualnie Bułgarii.

Drugie, słabsze, w kierunku półwyspu skandynawskiego (?) i Prus Wschodnich.

Ofensywę mają poprzedzić naloty o charakterze masowym, dotychczas niespotykanym, desantów spadochronowych, między innymi w bardzo dużej ilości na terenie Polski. Partyzanci i robota dywersyjna mają ułatwić ofensywę. Desanty anglo-amerykańskie na Zachodzie mają mieć charakter jedynie dywersyjny.

2. Przed rozpoczęciem ofensywy sowieckiej spodziewana jest, najpóźniej z początkiem marca, jeszcze jedna wielka ofensywa niemiecka, do której przygotowania są w pełnym toku.
   Nie jest wykluczone użycie tym razem przez Niemców gazów bojowych (Delegaci przywieźli ze sobą granat z iperytem jako zdobycz wojenną z ostatnich walk z niemieckich magazynów przyfrontowych amunicyjnych. Twierdzą oni, że armia sowiecka ma takie same i na walkę gazową jest przygotowana).
3. Na granicy japońskiej (mandżurskiej) stoi dwumilionowa armia sowiecka, świetnie wyekwipowana, przygotowana na każdą ewentualność.
4. Wojna na terenie europejskim zakończona będzie w tym roku zwycięstwem Sowietów nad Niemcami. Na Dalekim Wschodzie potrwa ona jeszcze 2–3 lata i zakończy się klęską Japonii, której cios ostateczny zada armia sowiecka.
   W ciągu czerwca armia sowiecka będzie na terenie Polski w pochodzie na Zachód.
5. Cztery dywizje polskie są w stadium formowania. Będą one użyte do walk w okresie wiosennym na froncie południowym. Komintern forsuje organizowanie w każdej z nich specjalnych formacji, złożonych wyłącznie z wypróbowanych komunistów – Polaków.
   Dywizje polskie otrzymują sprzęt sowiecki. Nadsyłany dla nich sprzęt anglo-amerykański, jako lepszy, zabiera armia sowiecka.
6. Zwłaszcza gen. Anders (odkryto jego pochodzenie żydowskie w drugim pokoleniu ze strony jednego z rodziców, co mu zyskało jakoby mir) robi wrażenie jak najlepsze; zyskał on sobie duże uznanie sfer rządowych i wojskowych sowieckich.
   Gen. Andersowi zaimponowały, jak temu dał wyraz, stosowane przez Sowiety zasady taktyki i strategii wojskowej.
7. Z pewnych elementów spośród jeńców niemieckich formowane są specjalne niemieckie oddziały antyhitlerowskie.
8. Formacje SS walczą na froncie wschodnim z wyjątkową zaciekłością.
9. Morale armii sowieckiej, a specjalnie robotników przemysłu wojennego, jest niezwykle wysokie.
10. Zdarzały się wypadki zdrady i usiłowań sabotażu wśród niektórych dowódców sowieckich. Tak więc gen. Pawłow, dowódca 9 armii (?), dopuścił do tego, iż lotniska i magazyny pozbawione zostały benzyny; udowodniono mu prowadzenie celowej roboty sabotażowej. Także kilku innym dowódcom udowodniono, względnie podejrzewa się ich o podobne zamiary.

B. <u>Polityczne</u>

1. Komintern przyznaje, że Rząd Sowiecki popełnił kardynalny błąd, zarządzając w okresie okupacji naszych kresów wschodnich ostry kurs antypolski i masowe wysiedlania ludności polskiej, co spowodowało wśród niej zdecydowane nastroje antysowieckie.
   Godny pożałowania ten fakt spowodowany został świadomie fałszywym poinformowaniem Kominternu przez delegatów Kominternu Litwy, Białorusi i Ukrainy Zachodniej: delegaci ci, wbrew rzeczywistości, określili postawę całej ludności polskiej na tych terenach jako zdecydowanie wrogą dla Sowietów, kierując się w tym wypadku jedynie antagonizmem narodowościowym.
   Należało wysiedlić tylko „burżuazję" polską, podsycać antagonizmy klasowe, zaopiekować się „biedotą" i nie zrażać warstw średnich do ustroju sowieckiego.
2. Kwestia naszych granic wschodnich jest nadal otwartą. Komintern stoi na stanowisku granic etnograficznych.
3. Polska Republika Komunistyczna ma być niepodległą, związaną jednak najściślejszymi więzami natury politycznej, wojskowej i gospodarczej z Sowietami.

4. Komintern zdaje sobie sprawę z konieczności zrewidowania wielu stosowanych dotychczas metod komunistycznych, poczynienia zmian pewnych szczegółów ustrojowych oraz dostosowania systemu do obecnej chwili, w której znajdujemy się w progu rewolucji światowej. Zmiany te można by określić mianem „europeizacji" komunizmu. „Europeizacja" owa została spowodowana z jednej strony przez zewnętrzne rozczarowanie się, ściślej mówiąc ludności zabużańskiej, poziomem gospodarczym i kulturalnym reżimu sowieckiego, z drugiej strony przez złagodzenie na wewnątrz wrażenia dodatniego, jakie odniósł żołnierz sowiecki podczas okupacji terenów zabużańskich, o tamtejszym życiu codziennym.
5. W Kominternie w Moskwie ogromny ruch we wszystkich sekcjach. Bardzo dobrze idzie „robota" „K" w Niemczech (tylko w kraju, nie w armii), we Francji i Norwegii. Spodziewana jest rewolucja światowa.
6. Ostatnia wizyta min. Edena w Moskwie stała pod znakiem bardzo lojalnego zachowania się ministra wobec rządu sowieckiego. Nie taił on, że Anglia przywiązuje bardzo wielkie znaczenie do armii sowieckiej. Dał on jednocześnie wyraz swym obawom co do przebiegu walk na Dalekim Wschodzie.
   Min. Eden podkreślał w rozmowach z „politykami" sowieckimi, że jeśli chodzi o reformy społeczne, to Rosja może być dla wielu państw przykładem.

C. <u>Różne</u>

1. Niektórzy ze znajdujących się obecnie w Warszawie delegatów-spadochroniarzy brali udział w konferencjach polsko-sowieckich i w czasie pobytu gen. Sikorskiego w Rosji, a także w bankiecie na Kremlu.
   Określają oni gen. Sikorskiego jako człowieka niezdecydowanego, wyraźnie speszonego wynikami układów polsko-sowieckich. Podczas bankietu na Kremlu Stalin, między innymi, wyraził się: „Jak wojska polskie będą wkraczały do Warszawy – mam nadzieję, że będą one powitane w ten sposób…". Tu orkiestra zagrała Międzynarodówkę. Zaskoczony Generał zaczął chrząkać, nie mogąc ze zmieszania znaleźć odpowiedzi.
   „Spiritus movens" koncepcji układów polsko-sowieckich jest ambasador Kot.
2. Anglia, zaaferowana kłopotami wojennymi, wycofuje się z roli opiekuna spraw polskich i stąd układy polsko-sowieckie.
3. Gen. Anders, Klimecki, Szyszko-Bohusz, Boruta-Śpiechowicz zdają sobie sprawę z konieczności współpracy polsko-sowieckiej i są wobec Sowietów zupełnie lojalni.
4. Wysiedlonymi z Polski opiekują się nowo zorganizowane Komitety Polskie.

5–10 I. 42. [odręcznie zapisana data]

RAPORT KORWETY O STANIE „K”

ZA OKRES 20 I–20 II 1942

I. ZADANIA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ (PPR)

Przez krótki czas trwania PPR można już było ustalić zadania, jakie Partia postawiła przed sobą, ewentualnie miała narzucone przez Komintern.

1. PPR za żadną cenę nie ujawnia swego właściwego charakteru.

2. Winna nawiązać kontakt z ZWZ i organizacjami niepodległościowymi, agitując tam za zaostrzeniem dotychczasowych form dywersji i sabotażu, dążyć do jak najszybszego rozpoczęcia akcji powstańczej bez względu na logiczne skoordynowanie jej z wojennymi działaniami na froncie.

3. Wciągnąć do pracy organizacyjnej jak najszersze masy robotnicze, z tym, że dopiero z czasem będzie można ujawnić właściwe oblicze „roboty”.

4. Penetrować wśród chłopów, głosząc konieczność naśladowania wzorów sowieckich w zagadnieniach agrarnych oraz pozyskiwać sojuszników wśród organizacji chłopskich.

5. Wyławiać spośród inteligencji, zwłaszcza zorganizowanej, elementy radykalne i pozyskiwać je za wszelką cenę jako kadry agitatorów i działaczy.

6. Podsycać wszelkie przejawy walk partyjnych i nie dopuszczać do konsolidacji społeczeństwa i tworzenia jakichkolwiek „frontów” międzyorganizacyjnych.

7. Ośmieszać działalność ZWZ i podkopywać jego autorytet wśród organizacji niepodległościowych.

8. Gromadzić jak największe zapasy broni, amunicji oraz wszelkiego sprzętu wojskowego.

9. Pomagać wywiadowi sowieckiemu w jego pracach.

10. Współpracować z komunistycznymi komórkami niemieckimi, tak wśród wojska i administracji, jak również wśród ludności cywilnej.

11. Pomagać w ucieczce i ukrywać zbiegłych jeńców sowieckich.

12. Utrzymywać stały kontakt z Kominternem w Moskwie (któremu PPR podlega faktycznie i formalnie).

13. Dążyć do skomunizowania mas w Polsce.

14. W odpowiedniej chwili narzucić ustrój komunistyczny.

II. DZIAŁALNOŚĆ KOMUNY W OSTATNIM OKRESIE ZAOBSERWOWANA PRZEZ KORWETĘ

Od chwili zjawienia się w Warszawie delegatów Kominternu – praca znacznie się ożywia i staje się coraz mniej chaotyczna.

Prasa

Został wydany „manifest” do „robotników, chłopów i inteligencji, do wszystkich patriotów polskich!” o utworzeniu Polskiej Partii Robotniczej. Partia wzywa do swych szeregów wszystkich uczciwych robotników w celu utworzenia wspólnego frontu narodowego i podjęcia walki z niemieckim najeźdźcą faszystowskim.

Odezwa nosi charakter patriotyczno-bojowy, zupełny brak akcentów komunizujących, mowa jest jedynie o wywalczeniu wolnej i niepodległej Polski, w której (moment godny podkreślenia) nie będzie faszyzmu ani ucisku obszarniczego, ani getta, gdzie robotnikom zapewniony będzie sześciogodzinny dzień pracy, a ziemia polska będzie należeć do polskiego chłopa[1].

Zamiast „Zwyciężymy" ukazał się 1 II 1942 r. pierwszy numer „Trybuna Wolności". „Trybuna" również nie zdradza niczym swego pochodzenia, nie posiada również wcale zabarwienia komunistycznego. Mowa jest jedynie o konieczności stworzenia ogólnonarodowego frontu walki z hitlerowskim najeźdźcą, gdzie klasa robotnicza winna stanąć w pierwszym szeregu. W tym celu należy dążyć do stworzenia jedności narodowej, co jest osiągalne dziś na płaszczyźnie wspólnej dla wszystkich Polaków – niezależnie od różnic partyjnych – nienawiści do okupanta. Wskazania na dziś – sabotaż i dywersja – w najbliższej przyszłości – zbrojne powstanie.

Nie zdradzając swoich sympatii partyjnych, „Trybuna" zwalcza wystąpienia polskiej prasy niepodległościowej, skierowane przeciw Sowietom, tłumaczy obszernie, że akcja sowiecka na terenach Polski w roku 1939 była podyktowana wyczuciem konieczności dziejowej, a przyczyną, dla której Sowiety nie pomogły wówczas Polsce inaczej – była polityka rządu Śmigłego–Becka, która ową pomoc „zuchwale" odrzuciła. Dziś, wywodzi dalej „Trybuna", największy ciężar walki z hitleryzmem spoczywa na barkach Sowietów i jedyną drogą do odzyskania wolności jest dla Polski szczere i całkowite braterstwo broni z czerwoną armią, by móc, po pokonaniu wroga, stanąć do współpracy polsko-sowieckiej nad odbudową Ojczyzny. Słowem, brak wyraźnych akcentów komunizujących, duch artykułów bojowo-patriotyczny i tendencje filosowieckie[2].

Penetracje

Już w każdej organizacji (rzekomo) PPR potrafiła „ulokować swoich ludzi".

Podkreślają ustawicznie niezwykle pomyślny dla PPR fakt, a mianowicie nieorientowanie się ogółu co do ich prawdziwego charakteru. Ułatwia im to bardzo penetrację i stosunki z organizacjami niepodległościowymi, zwłaszcza z ugrupowaniami drobnymi i ludźmi niewyrobionymi politycznie. Tą drogą przede wszystkim spodziewają się rozszerzyć zakres działania i wpływów oraz osiągnąć największy sukces.

PPR orientuje się doskonale w tajnikach naszej pracy konspiracyjnej, obznajmiona jest również z poufnymi szczegółami pracy n. KG i Del. Rz.[3]

Znane są im wszystkie szczegóły, dotyczące aresztowań w Partii Pracy (wymieniają nazwiska Kwiecińskiego, Ratajczaka, Zagoździńskiego i in.) oraz w innych organizacjach.

Znane im są doskonale personalia „gór" wielu najważniejszych ugrupowań.

Bardzo trafnie charakteryzują ciężar gatunkowy organizacji i ich czołowych osobistości.

Kontakty

Rozpoczęto rozmowy z organizacjami niepodległościowymi, proponując współpracę w wywalczaniu niepodległości, zwalczaniu hitleryzmu i faszyzmu. PPR wyjaśnia przy tym, że istotnie posiada tendencje radykalne, nie ma jednak bynajmniej zamiaru naśladowania wzorów sowieckich.

[1] Nr załączam.
[2] Nr załączam.
[3] Materiały udowadniające dostarczę w najbliższym czasie.

Często bardzo wspomina się o pertraktacjach, prowadzonych z ZWZ, stale sugerując, że inicjatywa rozmów pochodzi od ZWZ i, że chodzi w tym wypadku o ustalenie zasad ewentualnej współpracy, tak na platformie politycznej, jak i wojskowej[4].

Bardzo intensywnie prowadzone są rozmowy z elementem radykalnym.

Osiągnięto już porozumienie z „Barykadą Wolności".

Dążą do osiągnięcia takiegoż porozumienia z „Planem" i wydania wspólnej odezwy.

Z pominięciem góry PPS, nawiązano kontakty z działaczami tej organizacji.

Wśród endecji wykorzystuje się znane jej rusofilstwo.

Najbardziej zwalcza się ugrupowania b. Sanacji i Ozonu.

W sferach robotniczych nazwa PPR zrobiła swoje, dało się zauważyć duże bardzo zainteresowanie i napływ nowych członków.

Wśród chłopów rozpowszechnia się przy ścisłej (rzekomo) współpracy organ[izacja] „Wici".

Broń

Rozpoczęto wydzielanie kadr „instruktorów" („techników"), wypróbowanych, pewnych ludzi, odpowiednio wyszkolonych i uzbrojonych, a przeznaczonych do działań specjalnych.

W Warszawie rozpoczęto wydawanie broni najbardziej wypróbowanym elementom (kierowniczym) w poszczególnych dzielnicach.

Broni nagromadzono bardzo dużo i skupuje się ją nadal, jak zwykle „za wszelką cenę".

Na polecenie Kominternu wszystkie prawie fundusze obraca się na zakup broni.

Wykorzystuje się wszelkie możliwości: za pośrednictwem niemieckich komunistów wykupuje się broń krótką i granaty ręczne, zdobywa się broń z zapasów organizacji niepodległościowych, wreszcie, za każdym razem, zaopatrują PPR w broń lotnicze desanty sowieckie.

Radio

Nawiązano już regularny kontakt z Kominternem drogą radiową przez radiostację im. T[adeusza] Kościuszki w Moskwie.

Różne

Duże wysiłki w kierunku zmontowania własnej drukarni idą bardzo opornie. Nabyta „Bostonka" (typ maszyny druk.) okazała się niezdatna do użytku.

Szukają możliwości drukowania „Trybuny Ludu" dwa razy w miesiącu po 1500 egzemplarzy, oferując po 600 zł za nakład.

Zamierzają w najbliższym czasie wydanie ulotki w języku niemieckim.

[4] Nie jest mi rzeczą wiadomą, czy ktoś z ramienia ZWZ pertraktuje z PPR, to jednak muszę stwierdzić, na podstawie całego szeregu znanych mi faktów, że podobne rozmowy mają miejsce i może tą drogą właśnie przenika do PPR broń i amunicja bądź z ZWZ, bądź też z organizacji paramilitarnych.

W najbliższym czasie spodziewają się silnych represji ze strony władz niemieckich, zwłaszcza po aresztowaniu i śmierci Jana Fajge (ps. Jan Konarski), kierownika W-tu Wojsk. m. Warszawy ZWW, zamęczonego podczas przesłuchania na al. Szucha w pierwszych dniach lutego).

J. Fajge jest pierwszą ofiarą komunistycznej „góry" na terenie Warszawy.

III. DESANTY

Największą ilość desantów sowieckich stwierdzono w styczniu w zalesionych okolicach Lubelszczyzny i Mińska Mazowieckiego.

Ogólną ilość spadochroniarzy, lądujących w lubelskim, obliczać należy na ponad – 30 osób.

W okolicy Mińska Mazowieckiego – 15 ludzi.

Na terenie łowickiego – 10 ludzi.

Spadochroniarze, według panującej w tutejszych kołach komunistycznych opinii, są przeważnie specami od roboty politycznej, rzadziej agentami wywiadu, wzgl. organizatorami dywersji, sabotażu czy też przyszłych partyzantek.

IV. GRUPA TRYLSKIEGO

Grupa Trylskiego zaczęła przejawiać ożywioną działalność. Jest to samodzielna grupa inteligencka o składzie 300–500 osób najwyżej. Element bardzo aktywny, dążący już teraz do wszczęcia akcji dywersyjno-sabotażowej w sposób zupełnie zdecydowany. Sam Trylski jest bardzo bojowo nastawiony i wrogo nastrojony do oficjalnych czynników komunistycznych za ich „marazm, brak decyzji itd.". Jest to ten sam pan, który w grudniu poszukiwał przeze mnie stu kilo materiałów wybuchowych, o czym meldowałem w odpowiednim sprawozdaniu.

V. RELACJE Z DALSZYCH ROZMÓW ZE SPADOCHRONIARZAMI

1. Zagadnienia polityki zagranicznej Sowietów

Sowiety zdają sobie sprawę z tego, że i Anglia, i USA tylko „dzięki przypadkowi", sprzymierzyły się z nimi i że po klęsce Niemiec państwa anglosaskie za wszelką cenę będą się starały nie dopuścić do skomunizowania Europy i do hegemonii Sowietów. Komintern w dalszym ciągu nie przestał uważać demokracji zachodnich za wrogów Sowietów.

Sowiety zdają sobie sprawę, że na wiosnę rozpocznie się wielka ofensywa niemiecka z równoczesnym uderzeniem Japonii na Sowiety i Niemiec na Turcję (?).

2. Sowiety – Polska

Rząd Sikorskiego traktuje się w Moskwie jako niepoważny. Komintern zdaje sobie sprawę, że nie cieszy się on uznaniem w kraju i że opinia kraju nadal wrogo bardzo nastawiona jest do Moskwy.

Rząd sowiecki bagatelizuje sobie Polskę, zwłaszcza od czasu znanych wystąpień niektórych odłamów prasy londyńskiej w sprawie naszych granic wschodnich i od czasu niepowodzeń aliantów w Afryce i na Dalekim Wschodzie.

Polska musi być skomunizowana za wszelką cenę.

Nawet komunistycznej Republice Polskiej Sowiety nie oddadzą nigdy Białorusi i Ukrainy Zachodniej. Granica polsko-sowiecka – to Bug i San.

Komintern więcej się liczy z opinią kraju, aniżeli z „emigracyjnym rządem Sikorskiego” i dlatego pilnie śledzi wszelkie przejawy życia na naszym terenie i pilnie studiuje głosy prasy niepodległościowej. Komintern zdaje sobie dobrze sprawę, że wszystkim organizacjom niepodległościowym zależy na takim wykruszeniu się potęg Niemiec i Sowietów, aby zabrakło im sił w rozprawie z Polską.

Wrogie nastawienie do Sowietów większości społeczeństwa polskiego w kraju spowodowało zwiększenie ostrożności w stosunku do tworzącej się armii polskiej w Sowietach. Wszelkie transporty uzbrojenia, umundurowania, a nawet żywności nadchodzące z Anglii i USA, a przeznaczone dla armii polskiej, są rekwirowane dla armii sowieckiej. Motywuje się to koniecznością wyposażenia w pierwszym rzędzie walczących już oddziałów sowieckich.

3. Zagadnienia militarne

Toczące się obecnie walki na froncie wschodnim określane są jako: 1) nękanie przeciwnika, 2) przeszkadzanie mu w jego przygotowaniach do ofensywy wiosennej oraz 3) uniemożliwienie mu korzystania z ciepłych kwater.

Ofensywy niemieckiej nie należy spodziewać się wcześniej niż w marcu. Głównym celem byłby Kaukaz. Uderzenie nastąpiłoby jednocześnie od strony europejskiej – rosyjskiej i od strony Turcji. Oczywiście, że dążeniem Hitlera byłoby połączenie armii niemieckiej z atakującymi Indie od Wschodu Japończykami.

Konieczność utrzymania kilkumilionowej armii dla obrony Rosji azjatyckiej przed ewentualnym atakiem Japonii – uniemożliwi, niestety, Rosji sowieckiej ofensywę wiosenną w wielkim stylu i dlatego należy się liczyć z ewentualnością terenowych sukcesów armii niemieckiej.

Dopiero w jakiś czas po załamaniu się pierwszego impetu armii niemieckiej – Sowiety przejdą do kontrofensywy na wielką skalę.

Sztab sowiecki coraz mniej liczy na ofensywne nastawienie i przebojowość armii angielskiej i dlatego domaga się od Anglii i USA jedynie wybitnego zwiększenia dostaw sprzętu wojennego.

Zdaniem Sowietów, tylko armia czerwona zadecyduje o zwycięstwie.

Dużą wagę w obecnych walkach przywiązuje się do partyzantki, która też odgrywa wielką rolę. Większość desantów lotniczych ma na celu kontaktowanie się i organizowanie oddziałów partyzanckich.

Aby zachęcić żołnierzy niemieckich do poddawania się, zmieniono ostatnio na korzyść stosunki w obozach jeńców. Obecnie obchodzenie się z jeńcami jest wyjątkowo poprawne.

Ostatnio poddaje się bardzo dużo Włochów.

KORWETA

RAPORT

O STANIE „K”

ZA OKRES 20 marca–20 kwietnia

I. TAKTYKA „K”

Kilka zaledwie miesięcy upłynęło od chwili powstania PPR w charakterze naczelnej egzekutywy „K” w Polsce, a już organizacja ta przeszła szereg faz taktycznych, bardzo znamiennych dla jej właściwego oblicza.

Okres I (początki org[anizacji]). Silnie manifestowane tendencje propolskie, łącznie z próbami usamodzielnienia się od Kominternu.

Okres II (luty/marzec). Próby przewodnictwa w organizacjach niepodległościowych, które PPR wzywała do akcji czynnej, pragnąć jej owoc zdyskontować dla siebie[1]. Początki nieukrywanej nieufności w akcji polskich grup. Zanikanie tendencji autonomicznych oraz przechodzenie na linię generalną Kominternu.

Okres III (marzec/kwiecień). Całkowite podporządkowanie się Kominternowi, połączone z wyraźną deklaracją wrogiego stosunku do polskich organizacji niepodległościowych. Sprecyzowanie charakteru i zakresu pracy partii – spełniającej dziś rolę 2-go Sztabu Sowieckiego na terenie GO.

Zsumowanie się charakterystyczniejszych przejawów taktyki PPR w okresie sprawozdawczym.

a) Hasło dnia. Ująć je można w kilka punktów.

Pierwszy – to niezwiększanie szeregów partii. PPR określa siebie jako kadrę i to kadrę elitarną, dostęp do której jest wynikiem najwyższego zaufania i odpowiedzialności.

Drugi – to zerwanie z hasłami europeizacji komunizmu, które straciły na wartości wobec rosnącego ponownie autorytetu ZSSR.

Trzeci – to najściślejsza, osobista współpraca z desantowcami i emisariuszami sowieckimi, którzy wydzielili ze swych szeregów instruktorów sabotażowych i propagandy, w celu podsycenia akcji PPR. Na zebraniach robotniczych (np. tramwajarzy) poczynają występować desantowcy w charakterze mówców.

Impulsem, który skierował akcję „K” na nowe tory było niepowodzenie, z jakim spotkały się próby przerzucenia tej akcji na polskie org. niepodl[egłościowe]. Całość wiąże się z ochłodzeniem stosunku do Anglii oraz sprowadzeniem Polski do roli podrzędnego czynnika obecnej rozgrywki[2].

---

[1] Metoda ta trwa dotąd.

[2] Charakterystyczną ilustrację obecnych nastrojów „K” podaje wstępny artykuł ostatniego n[ume]ru „Trybuny” (3) pod tyt. „Jutro będzie późno” pisany przez przybyłego do Polski desantowca, członka Kominternu. „Cała zgraja hitler. wie o tym, że walki wiosna i latem zadecydują o kampanii na Wschodzie i o całej wojnie. Gorączkowo idzie wszelki możliwy sprzęt na Wschód… Jeszcze nigdy nie było takiej potężnej machiny zniszczenia, takiej bezkompromisowej koncentracji, takiego nieubłaganego napięcia wszystkich sił w jednym tylko kierunku. Tymczasem sto dywizji żołnierza brytyjskiego „broni wyspy, narzekając na nudę życia koszarowego. Z 30 000 gotowych do boju samolotów brytyjskich tylko 5000 po raz dziesiąty zaczyna ofensywę na Niemcy. Największa na świecie flota wojenna schroniła się do portów Szkocji. Anglia czeka na co? Komu zależy na wojnie w 45 roku?”.

b) Zadania

Najważniejszym, wyznaczonym partii zadaniem jest rewoltowanie kraju i rozsadzanie organ. niepodległościowych. Na ten cel przeznaczone są specjalne fundusze, szczegółowe zaś instrukcje nadaje szyframi stacja T[adeusza] Kościuszki. Dyrektorzy dużą wagę zwracają na organizowanie młodzieży, która wciąga się do szeregów PPR pod pozorem akcji niepodległościowej, bądź też przerzuca się do org[anizacji] parakomun[istycznej]. Niemniej ważny odcinek stanowi teren chłopski, na którym wszystkie ośrodki skupienia robotników rolnych zostały objęte robotą „K”[3]. Poza tymi zadaniami natury wewnętrznej, PPR, przez współpracę z armią sowiecką, ma stać się naczelnym dezorganizatorem transportu, przemysłu i tyłów armii, wytwarzając w ten sposób stan najwyższego napięcia w GG.

c) Kierunek i cel taktyki

PPR nie zależy na rywalizacji z polskimi org. niepodległościowymi w momencie organizowania władzy. Zależy jej natomiast na wytworzeniu takiego klimatu w decydującej chwili, by władza automatycznie wpadła w jej ręce. Rozkołysanie ulicy, wprowadzenie mętów, a potem uporządkowanie pod własną flagą panującego chaosu – oto naczelna wytyczna PPR. Przebieg tych wypadków wyobraża sobie PPR, jak następuje (podaję dosłownie):

„Warszawa, serce Polski, któż weźmie w niej władzę nad wszystkim? Ludzie z baraków, wodociągów, wszelkie męty, szumowiny, prostytutki – wszystko to rzuci się na inteligencję. Kto lepiej ubrany, będzie zniszczony, zmiażdżony. Wszystko, co nie będzie posiadało umówionego hasła, padnie ofiarą. Zwycięży wrodzona nienawiść. Masy te nie są zorganizowane – my jednak na nie liczymy i na nich się oprzemy. To nasze pospolite ruszenie. Stale im powtarzamy: nadchodzi wasz dzień, jedyna chwila, abyście zwyciężyli, chwytając władzę w wasze ręce. Magistrat, wodociągi, komunikacja – wszystko będzie nasze… Getto, które musi się zemścić na swoich i naszych burżujach – u[j]miemy w karby. Sami, po paru dniach rewolty, będziemy musieli robić porządek. Czy potrzebne są nam rozmowy z ZWZ? Siła nie w nas, a w ludzie, który cierpiał pod panem, w masach przepojonych nienawiścią. Władzy, która trafi nam w ręce, nikt nie odbierze”.

Niemniej ważna jest druga, również miarodajna wypowiedź: „Przypuśćmy, że gdziekolwiek pojawi się czerwony sztandar PPS: automatycznie, chcą czy nie chcą, będą za nim nasi ludzie, którzy w dołach radykalizują hasła PPS i zamienią je na nasze. Gdyby istniały hasła bardziej niż nasze radykalne, to te hasła zwyciężyłyby hasła komunistyczne…”.

Uwaga: Nie jest wykluczone, że PPR, rozpętując najniższe instynkty i elementy społeczne sama czas pewien pozostanie w cieniu, czekając, by wynikłe stąd trudności spadły na barki org. niepodległościowych, które po ujawnieniu się, wplątane zostaną w likwidację zamieszek ulicznych: we właściwym momencie „K” będzie próbowała przechylić szalę na swa stronę, wprowadzając do akcji własne, zorganizowane rezerwy. Do tego czasu, PPR, w myśl powziętej uchwały, nie zamierza przeszkadzać polskim organizacjom w walce przeciwniemieckiej, zwłaszcza na odcinku sabotażowo--dywersyjnym, w momencie jednak walki o władzę – zajmie linię bezkompromisową.

Odpowiada na to pytanie sam autor. Twierdzi, że na przewlekaniu wojny zależy kapitalistom, których dywidendy rosną z dnia na dzień. Ofiarą tego padają narody podbite i proletariat całego świata. „Dlatego właśnie opinia woła: wziąć Hitlera w stalowe cęgi 2 frontów i wojnę w tym roku skończyć… Każdy dzień zwłoki jest zbrodnią… My ze swej strony zgotujemy front trzeci… Walka powstańcza jest jedyną drogą do wolności”.

[3] Toteż nawoływania PPR do tworzenia oddziałów sabot.-dywer. znalazło u nas (w poznańskim) duży posłuch… („Trybuna Wolności”, 1 kwietnia).

d) Reakcje społeczeństwa

Propaganda PPR przemawia na ogół do wyobraźni i potrzeb mas polskich, aczkolwiek postulat polskości jest w dołach bardzo żywo jeszcze broniony. „Świadomość wyższości kulturalnej nad bolszewikiem w masach jest mocno zakorzeniona”[4]. „Musi być komuna – ale polska”. Komuna staje się coraz bardziej i silniej synonimem naprawy krzywd społecznych (inform. z okolic Łowickiego, Ostrołęki, Biłgoraja, Rosławic).

Postawa zajmowana przez inteligencję i ziemiaństwo wskazuje na istnienie w wielu wypadkach prawdziwej psychozy. Próby asekuracji od strony „K” są na porządku dziennym. W wyniku, otrzymujemy rosnąca radykalizację nastrojów; już dzisiaj doły czekają na termin i w każdej wsi omawiają podział łupów. Zabiegi J. Radziwiłła o paszport szwajcarski, tłumaczy ludność okoliczna (Nieborów), jako ucieczkę przed „K”: interpretacja ta dolewa tylko oliwy do ognia.

II. SPRAWY POLSKIE

a) Polska a Komintern

Na całość wzajemnego stosunku rzutowane są coraz to silniej refleksy angielsko-rosyjskiego współżycia. Nastroje dla Polski stają się w Rosji coraz to gorsze. Według zdania mego informatora – Polska ciąży w sposób ujemny na stosunkach Anglii i ZSRR. Polityka Anglii oceniana jest zresztą jako polityka dwulicowa. Anglia nie wypełnia swych zobowiązań, traktuje Sowiety jako chwilowego sprzymierzeńca, a może wroga w przyszłości, podobnie, jak i Polska pragnie, by żołnierz sowiecki wykonał robotę żołnierza brytyjskiego. PPR dziwi się, że „nasz ambasador”[5] Majski daje wyraz niezadowoleniu z pomocy angielskiej, w momencie, gdy chodzi nie o pomoc, lecz o walkę na dwóch frontach. Postawa Polski jako obopólnego alianta – budzi rozgoryczenie i oburzenie. W obradach PPR z delegatami Kominternu i wywiad. sow. poniesiono zawód, jaki spotkał Rosję, która była pewna, że po zawarciu paktu Sikorski-Stalin społeczeństwo polskie, a przede wszystkim masy robotnicze, przejdą do szerokiej akcji sabot.-dywers. lub wręcz powstańczej. W każdej następującej po sobie rozmowie wyczuwa się coraz to silniej wzrastającą nieufność, zarówno do Rządu P., armii Andersa i polskich organizacji, które traktuje się nie jako kontrahentów, lecz ukrytych wrogów. Wyjazd Sikorskiego do Ameryki dopełnił miary oburzenia. W konsekwencji tych konfliktów ujawniły się nowe dyrektywy Sowietów w stosunku do Polski jako 16 Republ. Radzieckiej. Na razie ma się zachować przyjazną postawę wobec ludności polskiej, lecz tylko już do czasu. Ludność ta ma być użyta w charakterze kompostu, mającego ułatwić przeprowadzenie zadań sowieckich – odciążenia frontu przez zorganizowanie powstania na polskich terenach. Od tej chwili począwszy, Polska ma stać się widownią Rewolucji Komunistycznej z jednej, testerem wojny z drugiej strony, przy czym nie będzie odgrywać tu roli ani liczba ofiar, ani spalonych wsi. Z chwilą rozpoczęcia ofensywy sowieckiej, zasada zupełnego nieliczenia się z ludnością polską, ma być wcielona w życie.

b) PPR na tle GG

Zdemaskowanie roboty „K” w prasie polskiej wywołało wielkie poruszenie w PPR. Artykuły „Szańca”, „Biuletynu” i „Wolnej Polski” spowodowały przykre konsekwencje dla kierownictwa partii ze strony szefa 2-ki działającej na warszawskim terenie. J. Grzelicki (szef 2-ki sow.?) przybył na jedną z konferencji z plikiem gazet, wymyślając, że dekonspiruje się robotę, samą zaś pracę określając

[4] Np. robotnicy z Nieborowa i dołów Magistratu w częstych rozmowach operują zdaniem „czy my tacy głupi jak bolszewicy?”.
[5] Termin „nasz ambasador” używany oficjalnie przez PPR jest symptomatycznym dla dzisiejszej sytuacji terminem.

„gówniarskiej”. Zapowiedział, że Rosja zrobi z tego użytek nawet w drodze dyplomatycznej: „Niech Sikorski wie, co się dzieje w Kraju, a Anglia z kim ma do czynienia”.

Wytworzone napięcie stosunków polsko-kominternowskich, odbiło się szerokim echem i na reakcjach PPR. Tak więc, przybycie nowych oddziałów G-po do Krakowa, powitali „K” z radością, ciesząc się na oczekiwane przerzedzenie polskich szeregów. Reakcja ta wyraźnie rysuje PPR jako agentury Kominternu.

Przybycie Himmlera do Krakowa oceniane jest przez „K” jako zapowiedź „sądnego dnia” dla Polaków. Represje nastąpią bez względu na obecność sowieckich prowokacji. Zapowiedź fali represyjnej podaje również dr. Neuman, kom. niemiecki, urzędnik gu[bernatora] Fischera, który wyznacza nawet termin: kwiecień i maj. Obecność wielu kryptokomunistów w szeregach G-po sprawi, że całość akcji obróci się przeciw org. niepodległościowym. PPR nie widzi na razie dla siebie niebezpieczeństwa.

III. ARMIA ANDERSA

Otoczona jest gęstą pajęczyną sowieckiego wywiadu. W szeregach jej prowadzi się stałe kaperowanie ludzi do armii sowieckiej. Co najmniej 30% nie trafia do Andersa, kierowane jest natomiast po drodze do armii sowiec[kiej], gdzie na szczeblu rekruckim, przechodzi przeszkolenie polityczne.

Przejrzenie polityki Andersa przez władze sowieckie doprowadzi ostatecznie do usunięcia jego z dowództwa. „Anders prawdopodobnie nie zdaje sobie sprawy, z jaką nieufnością traktuje się w Sowietach jego robotę. Istnieje wyraźny zakaz okazywania mu tego, natomiast otaczania przy każdej okazji największą serdecznością” (wypowiedzi mego inform[atora] cytuję dosłownie).

W kołach „K” kolportowana jest wiadomość o ultimatum wystosowanym do Andresa „[--] albo nie, dosyć zwlekania”. Bliższych szczegółów nie udało mi się na razie zebrać (Wiadomości powyższe pochodzą ze sztabu PPR. Potwierdzenie ich znajdujemy w ostatnim n-rze „Trybuny”, gdzie autor następnego artykułu wyraża zdziwienie z racji ciągle się tylko organizującej armii polskiej w Rosji).

IV. DZIAŁALNOŚĆ „K”

Uruchomienie i montaż OK PPR i KO PPR zakończona ma być na koniec marca br. Z poszczególnych KO powołano do życia Wolę, Pragę i Żoliborz. OK W-wa znajduje się w stadium prowizorium: odszukuje się dawne kontakty oraz wciąga się wojskowych. W związku z obecną sytuacją, nacisk położony został na pracę „Rotensfrontu” (org. międzynarodowa, nadrzędna do wojskówek krajowych), któremu udzielone zostały instrukcje postępowania i wzajemnego wspierania się z wojskówkami polsko-komun. w momencie walki czynnej. Polskie wojskówki wcielone być mają do międzynarodowej czerwonej armii przyszłej Europy. Szeroko kolportuje się przy tym wersję, jakoby Anglia wyraziła zgodę na oddanie w przyszłości państw europejskich opiece ZSRR.

a) W związku z zarządzeniami Rotensfrontu, tworzy się obecnie w sposób forsowny gwardię robotniczą – świetnie uzbrojoną i płatną. Posiada ona dużą ilość granatów ręcznych, ze względu na specjalne znaczenie, jakie przypisują „K” tej broni w chwili decydującej. Duża jej część jest pochodzenia niemieckiego. PPR twierdzi ponadto o przejęciu przez siebie całej milicji PPS. W miechowskim utworzone zostały bataliony chłopskie przy udziale mas stronnictwa ludowego. Góra stronnictwa nie zdaje sobie z tego sprawy.
   W związku z instrukcją ujednolicenia akcji, zanotować należy włączenie się do PPR grupy „Sztandar Wolności” oraz „Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR”.

b) Stan finansowy partii jest dobry. Dzięki temu (jak twierdzą) kończą montowanie własnej drukarni – której brak był dotąd walną przeszkodą w działalności PPR. Zasoby pieniężne ułatwiły nawiązanie nowych kontaktów. Ostatnio przybyły:
   1) Kontakt z Wrocławiem, główną siedzibą kom. niem.
   2) ” Łodzią,
   3) ” Gdańskiem (a stąd z innymi portami półn.-niemieckimi.

c) Straty PPR są po dawnemu małe. Około 25 marca nastąpiła wsypa na Powiślu (prawdopodobnie Lipowa 5). G-po aresztowało paru członków. Po aresztowaniu zdołano ukryć większą ilość broni, przechowywanej w piwnicach tego domu.

d) Organizacja jaczejek „K” przybrała obecnie nowe formy. Komórki tworzone są dzisiaj nie na zasadzie przypadkowych powiązań kilku ludzi (zasada „towarzyska”), lecz formowane są planowo, w określonych z góry, specjalnie wytypowanych miejscach – fabrykach, warsztatach i zakładach użyteczności publicznej. Obserwujemy już teraz nie tylko rozrost sieci organizacyjnej, lecz planowo postępującą obsadę wszystkich, mogących mieć znaczenie dla walki czynnej, punktów terytorialnych i propagandowych. Silnie postępuje natomiast rozwój sieci prowincjonalnej, gdzie obok większych skupień, powstają coraz to nowe drobne ogniska akcji. Ruch organizacyjny przerzuca się tu z miast na gminy wiejskie – sieć zaś jego przybiera na ilości oczek. Propaganda prowadzona jest przez „Trybunę Wolności” (dotąd 3 numery), Biuletyn Radiowy oraz liczną prasę parakom. Ostatnio przybyło nowe pismo pt. „Na front”, wydawane w Krakowie i Łodzi (tytuł nieustalony).
   Lejtmotywem propagandy jest obecnie wyolbrzymianie sukcesów Armii Czerwonej, często przybierające formy kłamliwe. Propagandzie pisanej odpowiada propaganda szeptana. Mówi się o zajęciu Estonii i Łotwy, desantach w okolicy Lwowa, Lublina, Wilna i Kowna i Warszawy, o dywersji polskich kom. w Kielecczyźnie i Zabużu. Wszelkie sabotaże przypisywane są z reguły kom. wojskówce – co wśród ludności GG poczyna utrwalać przekonanie o sile i sprężystości obozu „K”.

V. DESANTY

Natężenie i zakres ich wzrasta. Wyjaśniłem, że Sztab Sow. liczył na zsynchronizowanie desantów z powstaniem, obecnie jednak już na to nie liczy. Największe zagęszczenie miało miejsce w Zamojskiem, Łomżyńskiem, Kieleckiem, Konelskiem, Puszczy Białowieskiej, Puszczy Rudnickiej (Wilno, Troki) i Polesiu. Na Polesiu desantowcy zetknęli się z robotą SSS, na którą zareagowali bardzo charakterystycznie: „Ci spryciarze (mowa o SSS) – robią tę swoją robotę, aby się zemścić na ludności niepolskiej. Podobna reakcja miała miejsce w Konelskiem (między Kobryniem a Pińskiem). Spodziewane są większe desanty w Białowieży i na Polesiu po obeschnięciu błot, w rejonie Wołkowyska i Czeremchy.

Na terenie Kielecczyzny wymowne jest zagęszczenie desantów w rejonie Radom–Skarżysko–Szydłowiec–Opoczno–Końskie oraz na odcinku Skarżysko–Pionki. Stałym zjawiskiem są desanty w Lasach Starachowickich. G-po posyła na patrolowanie Ukraińców z Selbschutzu, ci jednak ograniczają się tylko do głównych szlaków. Między 15 i 20 marca desantowcy zjawili się w stolarni Zakł. Starachowickich i po sterroryzowaniu posterunków i robotników, obcięli wielkie podwójne pasy transmisyjne, po czym wycofali się bez przeszkód. W tym samym czasie chłopi znaleźli worek ze 100 pistoletami automatycznymi, drugi z amunicją i materi[ałami] wybuchowymi, trzeci z konserwami, jak również spadochron i kupki popiołu po spalonych innych.

Około 20 marca stwierdzono desanty w okolicy Piaseczna i Pruszkowa. Większy desant wylądował pod Tłuszczem. Również między Okęciem i Raszynem. W Tłuszczu np. cały ładunek pistoletów opadł na dach.

Jak tylko skończą się chłody, desanty przybiorą na sile. Sztab Sow. pokłada wielkie nadzieje na ich robotę w zakresie dezorganizacji łączności sieci komunikacyjnej i sabotażu fabrycznego.

Należy się spodziewać (inform. ze strony Wywi[adu] sow[ieckiego]) masowych nalotów na ośrodki przemysłowe, szlaki transportowe i komunikacyjne oraz samą nawet Warszawę.

Działalność grup desantowych, jak dotąd, ogranicza się do drobnych tylko aktów sabotażowych. Na szerszą skalę podjętej akcji dotąd nie zaobserwowano. Podaję przykłady z jednego z ciekawszych pod tym względem terenów (lubelskie).

1. Na szosie pod Kraśnikiem grupa bolszewicka zmusiła 2 spotkanych policjantów do ścięcia 8 słupów telefonicznych.
2. Koło Fabicy, przy szosie ścięto pewną ilość słupów.
3. W Żulinie koło Rejowca zniszczono budkę dróżnika.
4. Na drodze z Chełma do Włodawy napad i zabranie transportu 4 wag[ony] wódki, tytoniu i materiałów militarnych. Konwojent zabity.

Inne przejawy akcji: odwiedzanie dworów i wsi w celu noclegu (Żółtańce, Adampol, Macoszyn, Duży i Mały), napady na drobne grupki wojskowe (np. na 2 lotników na szosie Chełm–Dorohusk). Konfiskowanie u chłopów kontyngentów zbożowych, za co płacą pieniędzmi (pod Chełmem). Namawianie poszczególnych Polaków do przystąpienia do grup partyzanckich, które mają być stale zwiększane (lasy pod Włodawą).

Podaję te przykłady jako zespół realnych, acz drobnych przejawów akcji dywersyjnej, wyolbrzymianych następnie przez „K”.

VI. KONTRAKCJA WŁADZ NIEMIECKICH

W miejscowościach, gdzie desanty sowieckie zostały stwierdzone lub gdzie się ich spodziewa – władze wydały miejscowej ludności oraz organom policji zakaz zbliżania się do miejsc spadochronów, pod pozorem mogących wybuchnąć bomb zegarowych. Chodzi tu o uniemożliwienie ludności dostępu do broni.

W wyniku podejrzeń o współdziałanie z desantami sow., wzmogły się represje niemieckie w pow. Krasnystaw, Chełm i Hrubieszów. Rozstrzeliwuje się profilaktycznie od 20–40 osób jednorazowo. Podaję przykładowo: 15 marca w Ostrowie koło Irbicy rozstrzelano 26 osób.

Zarządzenie Kreishauptmanna w Lublinie stwierdza zbyt późne meldowanie o aktach sabotażowych, co uniemożliwia ściganie winnych. W związku z tym zarządza się zawiadamianie o każdym poszczególnym wypadku starosty lub Komendę miejscową bezpośrednio.

VII. WOJSKO I PRZEMYSŁ (ze sfer PPR donoszą)

a) 120 dyw. sow. stacjonowanych jest rzekomo na linii Moskwa–Kaukaz.
b) Armia niemiecka odczuwa poważny brak benzyny i parowozów, stale odsyłanych do remontu. Wpływa to na zwiększenie chaosu komunikacyjnego.
c) Straty na Wschodzie są większe niż wszelkie oczekiwania sztabowe. Powrotna fala mrozów poczyniła wielkie wyłomy w rezerwach i sile aktywnej. Przykład: z 3 pociągów sanitarnych, zdążających ze Wschodu do Mińska, znaleziono zaledwie kilkunastu żywych wśród służby kolejowej i sanitariuszy. Wszyscy ranni zamarzli na śmierć lub zmarli.
d) W okolicach Służewa buduje się obecnie fikcyjne lotnisko, dokoła którego ustawia się lampy itd.

e) Stalowa Wola została zamknięta, a robotnicy wywiezieni do Rzeszy. Wywozu maszyn – mimo istniejących pogłosek – dotąd nie sprawdziłem. Fabryka w Skarżysku-Kamiennej również została zlikwidowana, a 4000 robotników oczekuje terminu wyjazdu.

VIII. SPRAWY POLITYCZNE (w oświetleniu „K" i Kom. Wyw. Niem.)

a) Francja: Sowiety rzekomo celowo zgodziły się na klęskę Francji, w obawie przed armią francuską i obecnością innego jeszcze kontrahenta na Kontynencie (Wypowiedź członka Kominternu).
b) Turcja: Stanowisko jej, według moich informatorów, jest dwoiste. Sztab i Korpus oficerski zdaje sobie sprawę z siły Niemiec i korzystnej sytuacji, jaka powstałą dla Państw paktu anty--komintern. w związku z olbrzymimi sukcesami Japonii. Rząd natomiast, z prezydentem i min. spraw zagr[anicznych], ma sprzyjać Anglii.
c) Jugosławia: Celem walki z komunizmem uformowane zostały 2 pułki białorosyjskie, pod komendą b. majora armii radzieckiej. Korpus ten walczy w dawnych carskich mundurach. Uformowanie jego, wbrew zastrzeżeniom G-po, dokonało się pod naciskiem tamt[ejszego] Sztabu Niem., któremu dokucza partyzantka jugosłowiańska. Partyzanci noszą obecnie gwiazdy czerwone na czapkach mundurowych, w szeregach zaś swych mają polityko--sowieckich (wiadomość z Kom. Wyw. Niem.).
d) Niemcy-Rosja: Emisariusze sow[ieccy] przyznają sami, że propaganda wśród żołnierzy niemieckich w pasie frontowym nie odnosi skutku (mimo rozrzucenia odezw w języku niemieckim) i że żołnierz niemiecki jest na tę propagandę odporny.
W związku z tendencjami komunistycznymi w Niemczech, stale przybierającymi na sile, zanotowano napływ wielu Niemców do Komitetów Rosyjskich, którzy zasięgają tu wiadomości o warunkach pozostania w Rosji na stałe.

IX. VARIA

Wszyscy Reichs i Volksdeutsche na terenie W[arsza]wy i okolicy zostali uzbrojeni w broń krótką i ewentualnie w karabiny. Volksdeutsche z terenów włączonych do Rzeszy masowo uciekają do GG w obawie przed mobilizacją.

W biurze ewidencji ludności G-po, w okresie przedświątecznym, brało wykaz osób.

Wywiad niemiecki nie orientuje się, kto jest wydawcą „Hammera". Informacja również potwierdzona przez Kom. Wyw. Niem.

KORWETA

RAPORT

O STANIE „K"

za okres 20 IV–20 V 42

A. CZĘŚĆ OGÓLNA

I. OFICJALNY BILANS PRAC PPR (w świetle okólnika nr 4, tylko dla członków PPR) z dn. 1 V 42; (uwaga: podkreślenia nasze)

1. Osiągnięcia

a) Konsolidacja ruchu rewolucyjnego. Od roku 1939, a zwłaszcza od chwili wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej, powstały i działały liczne grupy „K", jak „Związek Walki Wyzwoleńczej", „Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR", „Sierp i Młot", Bojowa organizacja robotniczo-chłopska „Czyn chłopsko-robotniczy" itp.
Polska Partia Robotnicza dokonała konsolidacji rewolucyjnego ruchu robotniczego przez pełną likwidację wszystkich tych grup i utworzenie jednej partii z wyraźnie zaznaczoną linią polityczną.

b) Zbudowanie zrębów organizacji. W ciągu 4 miesięcy zbudowana została całość organizacji partyjnej – na terenie GG i ziemiach przyłączonych do Rzeszy. Powstały okręgi i obwody, posiadające własne kierownictwo: wyłoniona została kadra partyjna. Pod pewnym względem prześcignięte zostały w sensie organizacyjnym inne, starsze ugrupowania polityczne[1]. W wyniku „już dziś liczą się z nami jako z poważnym czynnikiem politycznym".

c) Wytknięcie linii politycznej. Znamionuje je zajęcie czynnej postawy wobec okupanta, wbrew biernemu wyczekiwaniu, któremu hołduje znaczna część społeczeństwa (burżuazja). Konsekwentnie bronione przez Partię to stanowisko znalazło szeroki oddźwięk we wszystkich prawie organizacjach. Młodzież i członkowie organizacji wojskowych polskich „chcą wspólnej walki i napierają na przywódców swych partii. Tym tłumaczy się wściekła kampania, rozpętana przeciwko PPR.

2. Zamierzenia i konieczności

a) Stworzenie frontu narodowego. Czynna walka z najeźdźcą, wywalczenie wolnej i niepodległej Polski, nie może być dziełem garstki ludzi. Powodzenie zależne jest w dużej mierze od zdolności mobilizacji najszerszych mas ludowych. Konieczne jest stworzenie narodowego frontu walki czynnej. Dotychczasowe wyniki w tej dziedzinie są nikłe. Niezbędny jest największy wysiłek by stworzyć w całym kraju sieć Komitetów walki – w fabrykach i folwarkach, z wszystkimi organizacjami niepodległościowymi. Porozumienia mogą obejmować całą platformę polityczną lub tylko część – najcenniejsze są jednak porozumienia przewidujące wspólne wystąpienia.

b) Robota wojskowa wysuwa się dziś na czoło zadań (szczegóły instrukcji w tej sprawie podaję w innym miejscu).

c) Dalsza rozbudowa Partii winna wzmocnić stare dotąd odcinki pracy, przy czym baczną uwagę poświęcić należy obiektom, mającym znaczenie rewolucyjno-strategiczne. Śmielej i z większym rozmachem przyciągać do pracy partyjnej młodzież. Całą pracę partyjną cechować winny, w większym stopniu aniżeli dotychczas, poczucie własnej siły oraz wiara w bliskie zwycięstwo.

[1] Niesprecyzowanie tych zdobyczy posiada swoistą wymowę.

II. AKTUALNY STAN PPR

Postulaty te ujęte w 3 punkty, mówiące o politycznej akcji porozumiewawczej, zasadach akcji wojskowej oraz niedomaganiach organizmu partyjnego – ukazują rzeczywisty stan PPR; w budowie jej w okresie sprawozdawczym stwierdzono dowodnie obecność pewnych rys, pokrywających się całkowicie z troskami autorów oficjalnego bilansu.

1. Nieustabilizowanie nastrojów. W rozmowach z przedstawicielami PPR wysuwa się ostatnio, zupełnie nieoczekiwanie, swoistą degrengoladę, świadczącą, jak gdyby o zawiedzionych nadziejach i planach. Zaznaczać się poczęła wyraźnie niechęć do rusyfikacji, przybrały na sile hasła europeizacji komunizmu: „wolelibyśmy, gdyby „K" przyszedł do nas nawet z Węgier". Szczerość tej wypowiedzi nasuwa pewne wątpliwości: być może należy ona do rodzaju enuncjacji, świadomie manifestowanych z uwagi na konieczność maskowania się wobec zagrażającej PPR-owi zewsząd kontrakcji.
2. Sprawa polska podnieca te niepokoje, mimo oficjalnie proklamowanej braterskości współżycia z Rosją. PPR zdaje sobie w praktyce sprawę, jak dalece polityka ZSSR wobec ludności polskiej zaważyła na osłabieniu argumentów, którymi szafuje tak chętnie partia w swych enuncjacjach prasowych. „Wywożenie Polaków w głąb Rosji kładzie robotę po tamtej stronie Bugu. Trzeba być gruboskórnym Iwanem, żeby zrobić taką robotę". Na rzuconą mimochodem uwagę, że „działo się to przed wojną z Niemcami i trudno było przypuszczać konieczność wyciągnięcia ze strony Sowietów ręki do Polski", padła pełna zmieszania odpowiedź: „ktoś za to poniesie całą odpowiedzialność. Zbyt widoczną jest rzeczą, że wywożenie Polaków na Wschód było przysłowiowym słoniem w porcelanie; teraz kładzie to naszą robotę na obie łopatki. »Wywożenie« – jest argumentem, unicestwiającym naszą propagandę. Na to, niestety, nie znajdujemy dotąd odpowiedzi".
   Ponadto stwierdziłem w szeregu innych wypadków liczne fakty rozpytywania się moich agentów, w sposób najbardziej drobiazgowy, jak odbywał się wywóz do Rosji, kto to wykonywał i kto denuncjował.
3. Tendencje porozumiewawcze w odniesieniu do polskich organizacji politycznych i wojskowych ujawniły się bardzo wyraźnie i z dużą siłą. Zdaniem PPR, skierowane zostały propozycje tego rodzaju z jej strony do SSS, utrudnił rzekomo jednak możliwość porozumienia brak jednolitej, co do tej sprawy, opinii w łonie SSS. „Największą jednak naszą bolączką, stwierdził miarodajny członek PPR-u – jest niemożność znalezienia wspólnej platformy z ugrupowaniami lewicowymi". Wspólnemu frontowi z PPS stoją na przeszkodzie stare, zadawnione porachunki. „Prędzej zatem dogadamy się z demokracją aniżeli z socjalistami".
   Możność konferencji porozumiewawczej między PPR a grupami demokratycznymi – jest w chwili obecnej największą troską i pragnieniem „K".
4. Osłabienie gorączkowych nastrojów powstańczych, miesiąc temu jeszcze bardzo aktualnych, stwierdzono z całą dowodnością w czasie kontaktów z PPR. Wpłynęło na to, jak się zdaje, przełożenie terminu kontrofensywy sowieckiej (koniec lata) oraz bardzo nierówne, w sensie bojowym, nastroje wśród prowincji, słabo reagującej poza W[arsza]wą i Lubelszczyzną.
5. Przejawy bieżącej działalności Partii oraz grup pokrewnych zestawiono w części szczegółowej.
6. Nowe instrukcje Kominternu dla PPR z maja br. zawierają szereg charakterystycznych punktów:
   a) wstrzymanie dalszych werbunków, utrzymanie jedynie obecnego stanu liczbowego w obawie przed wsypą;

b) zachowanie największej ostrożności w doborze ludzi („K” komentują to pierwotnym liczeniem się Moskwy z bliską ofensywą niemiecką, co zaważyło na wyznaczeniu wczesnego terminu powstania. Obecnie sytuacja przedstawia się odwrotnie);
c) zalecenie dla propagandy – zerwania z hasłami europeizacji „K”. Wobec wzrostu znaczenia Sowietów w sytuacji ogólnej należy, jak poprzednio, kłaść nacisk na identyfikację „K” z ustrojem w Sowietach. Nowe hasło: wyzwolenie oraz silna krytyka Aliantów;
d) proklamuje się znowu stare hasła politycznej adoracji (proletariat sowiecki, armia czerwona etc.): zdradzić nie można armii sowieckiej, która się krwawi w walce o wyzwolenie Polski.

Nadejściem tej instrukcji tłumaczyć można, jak się zdaje, omówione uprzednio objawy zdetonowania wśród kierownictwa PPR-u, które zmuszone jest teraz do wycofania się z gwałtownie podtrzymywanej linii „monopolisty czynu patriotycznego i bojownika o wolną Polskę”.

Możliwość odwrotnego stosunku (nadejście instrukcji w związku z nastrojami PPR) – jest w toku badania.

NB. Na wzmożenie się sieci instrukcyjnej wskazują również 2 szyfrowane kodem ulotki, znalezione pod Puławami (w załączeniu), wskazujące na coraz to ściślejszą łączność Sztabu Sowieckiego z „własną armią” (desantowcy i wojskówki) na terenie Polski.

III. CHARAKTERYSTYKA I DZIAŁALNOŚĆ DESANTÓW

Dane liczbowe dotyczące desantów zdołano na razie zebrać z Lubelszczyzny, n[ota]b[ene] najbardziej ważnego pod tym względem terenu oraz Wileńszczyzny. Na odcinku Lublin–Hrubieszów–Zamość, ściślej zaś w trójkącie Puławy–Lublin–Rejowiec, liczba ich wynosi 5000, dobrze zorganizowanych i uzbrojonych. Liczba ta obejmuje zewidencjonowaną ilość ludzi, ujętych w karby i nastawionych na robotę dywersyjno-sabotażową. Mimo tak znacznej stosunkowo cyfry posiadania, straty własne desantowców są bardzo nikłe: ogółem w ciągu trzech miesięcy zginęło 20 ludzi, w większości od śmiertelnych ran, kilku z powodu choroby, kilku zaledwie zostało zabitych. Na terenie Puszczy Rudnickiej (Wileńszczyzna) liczba wojsk spadochronowych wynosi już 4000 ludzi, przy czym zapowiadane jest uzupełnienie tej grupy do stanu 1 dywizji.

Według oficjalnych relacji „K” – zahamowanie dopływu nowych desantów na Lubelszczyźnie (wbrew obietnicom ich zwiększenia) tłumaczy się zdaniem sobie sprawy z bezsilności niemieckich władz wobec spadochroniarzy. Mimo licznych kontaktów, nawiązanych przez PPR z desantowcami, liczba ich „jest niczym wobec tego, co się dzieje na Wołyniu, Polesiu itp.”. Zaopatrzenie wszystkich załóg jest wręcz doskonałe, zarówno pod względem broni, jak i aprowizacji. W dalszym ciągu uzupełniane jest zaopatrzenie w żywność, materiały sanitarne, radioaparaty i broń: nowością, według relacji „K”, jest dostawa min, które mają być użyte w dużych ilościach.

Obok akcji sabotażowo-dywersyjnej – każdy z desantów podejmuje równolegle robotę polityczną. Prowadzi się ją pod hasłem walki z burżuazją. Najczęściej formułuje się to w sposób prymitywny: a) „śmiesznie jeszcze hodować burżujów, myśmy już z nimi dawno skończyli”, b) „my tu jeszcze przyjdziemy”, c) „kto nie z nami ten przeciw nam”.

IV. CHARAKTERYSTYKA AKCJI PARTYZANCKIEJ

Trzon grup partyzanckich tworzą jeńcy sowieccy, kierowani przez grupy desantowe. Nieliczny stosunkowo odsetek tworzą zbiegowie z okolicznych osiedli – przeważnie młodzież wiejska – kryjąca się w ten sposób przed wywiezieniem na roboty. Nierównie więcej natomiast jest robotników,

garnących się do grup partyzanckich w obawie przed przymusową ewakuacją lub represjami; dotyczy to w pierwszym rzędzie robotników przemysłu wojennego – w Starachowicach, Skarżysku i Pionkach. Fakt przetrwania ciężkiej zimy w złych warunkach terenowych spowodował ogromny wzrost „bojowych nastrojów". Największe sukcesy, zdaniem „K", są do zanotowania na terenie południowej i południowo-wschodniej Lubelszczyzny, przy czym prym wiedzie tu grupa „tow. Janusza" (rzekomo oficera WP). Dyrektywy dla czołowej grupy nadsyłane są drogą radiową wprost ze Sztabu Sowieckiego.

Akcję sabotażowo-dywersyjną krępowały do niedawna inne zadania, stawiane dotąd poszczególnym grupom: sprowadzały się one do skupiania jeńców zbiegłych z obozów w zdyscyplinowane kadry, umożliwienia przetrwania im zimy oraz wykształcenia na trzon partyzanckiej armii. Współczesne ożywienie na froncie zaważyło również na akcji dywersyjnej, przede wszystkim na częstotliwości jej przejawów. Zdaniem „K", Sztab Sow. przywiązuje wielką wagę do działalności grup, jako wysuniętych najdalej na Zachód oraz opartych o dobre warunki terenowe. Dowództwo grupy „Janusza" oraz sami partyzanci wyrażają się (zdaniem „K") z prawdziwym zachwytem o serdecznym do nich stosunku polskiej ludności, mówiąc jednocześnie z goryczą o nieprzychylnym, względnie wrogim, nastawieniu ludności ukraińskiej. Potwierdzenie tego zjawiska otrzymałem z innej strony: tak więc Ukraińcy z Chełmszczyzny wszelkie akty sabotażowe i dywersyjne składają na karb wyłącznie Polaków.

Bezradność władz niemieckich, wyładowujących represje jedynie na ludności cywilnej, dobry stan organizacji oddziałów (żywność skupuje się za gotówkę, często w dolarach), poczucie panowania nad terenem – wszystko to wpływa na dobry nastrój grup partyzanckich. Święto 1 maja obchodzone było przez wszystkie oddziały na terenie Lubelszczyzny bardzo hucznie. Gubernator lubelski Zörner oraz szef SS Globocnik otrzymali na tę uroczystość pisemne zaproszenia. Po okolicznych lasach słychać było wystrzały wiwatujących partyzantów. Technika kontrakcji niemieckiej podsyca tylko prokomun[istyczne] nastroje ludności, która przy większych obławach pędzona jest w pierwszej linii, za nią dopiero postępuje policja polska, ostatni dopiero rzut tworzy żandarmeria, względnie oddziały wojskowe.

W tych warunkach agitacja kom. musi zataczać coraz to szersze kręgi. Obecność instruktorów politycznych przy grupach desantowych, stanowiących właściwy trzon partyzanckich oddziałów – tłumaczy swoistą taktykę akcji skierowanej przeciw dworom oraz większej własności (lubelskie--hrubieszowskie). Poprzedza każdy napad agitacja wśród chłopstwa, któremu się podsuwa inicjatywę najścia, po czym następuje delegacja chłopów do oddziałów. Dwory okupują się z reguły kwotą 3-5 tysięcy złotych. Jak dotąd, kilkanaście już dworów zostało już obrabowanych w ten sposób[2]. Dzięki tej taktyce, moralna odpowiedzialność za każdy napad przerzucona zostaje na „sumienie ludu", podczas, gdy właściwi inicjatorzy pozostają w cieniu, głosząc hasła bojowej współpracy i przyjaźni polsko-sowieckiej.

V. OCENA SYTUACJI MILITARNEJ PRZEZ „K"

Zdaniem „K", Sowiety obawiają się poważnie ofensywy niemieckiej, zdając sobie sprawę z wyższości niemieckiego dowództwa. Duch wśród żołnierzy sowieckich jest podobno dobry. Armia sowiecka posiada dostateczną ilość sprzętu, góruje również ilościowo lotnictwem, piloci jednak znacznie ustępują doświadczeniem i wyszkoleniem pilotom niemieckim. Od mniej więcej 2 miesięcy Niemcy zmienili gruntownie swój stosunek do jeńców sowieckich, traktowanych teraz poprawnie; ustało również maltretowanie ludności cywilnej na terenach zajętych; którą kokietuje się obecnie

[2] Np. na dwór w Łazikach (WP. Świdzińskich), napadła banda 40 osób. W toku napadu usiłowano zniewolić 2 córki Świdziń[skich].

oraz szerzy wśród niej propagandę antybolszewicką. W poszczególnych miejscowościach tworzy się na próbę oddziały antysowieckie, używane na razie do służby pomocniczej. Ze szczepów wschodnich (nierosyjskich) formowane są oddziały wojskowe, dowodzone na niższych szczeblach przez tubylczych oficerów b. armii sowieckiej. Agitacja przeciwpartyzancka prowadzona jest między innymi za pomocą specjalnych ulotek w języku rosyjskim.

Największe nasilenie działań wojennych na froncie wschodnim przewidywane jest, zdaniem „K", na lipiec i sierpień. Ma to być wielka kontrofensywa sowiecka, zsynchronizowana z lotniczą ofensywą aliantów na Niemcy, akcją desantową na Zachodzie oraz powstańczymi ruchami w krajach okupowanych. Najbliższe tygodnie mają rzekomo przynieść nasilenie desantów lotniczych, przy czym maksimum ich ma wypaść na lipiec. Gazy użyte być mają tylko jako odpowiedź na podobny atak ze strony niemieckiej. Informatorzy ze strony „K" oceniają optymistycznie koniec wojny na koniec b. roku.

VI. AKCJA KOMINTERNU

1. Niemcy

Gros wysiłków K[ominter]nu podobnie, jak i przedtem, skierowane jest na robotę w Niemczech. Rezultaty – zdaniem moich informatorów – mają być duże i dobre, jeżeli chodzi o ludność cywilną. Przedłużanie się wojny sprzyja wzrostowi nastrojów komun. wśród proletariatu i inteligencji. Na silny natomiast opór natrafia propaganda w armii, dla której Führer jest po dawnemu jeszcze bożyszczem. Grad bibuły agitacyjnej, zrzuconej na froncie wschodnim, wywołuje efekt wręcz odwrotny od zamierzonego.

2. Polska

Systematyczne audycje stacji radiowej im. T[adeusza] Kościuszki (Moskwa) operują w stosunku do Polaków innymi trikami – wygrywaniem ambicji politycznych oraz przedstawieniem dokonanej pod egidą Sowietów przemiany duchowej i narodowej.

W dn. 8 maja nadała stacja audycję dla młodzieży, w której uczczono pamięć 2 Polaków, skazanych na śmierć przez Niemców, członków organizacji wszechpolskiej. Speaker podniósł, że młodzież Wszechpolska zawsze była w opozycji, gdy jednak poczuła ucisk hitlerowski na własnej skórze, zwróciła się przyjaźnie do młodzieży socjalistycznej. Odzyskanie wolności możliwe jest wówczas dopiero, gdy naród jest zjednoczony i tylko w łączności z Rosją, współdziałając z Rosją, która walczy o wolność ludów. Obecnie cała młodzież polska jest głęboko narodowa: antynarodowe są tylko pewne odłamy zdemoralizowane przez propagandę hitlerowską. Całą młodzież idzie obecnie [ramię] przy ramieniu, co jest zjawiskiem dawniej nieznanym.

Mówca podniósł dalej wydanie przez koło im. Zawiszy ulotki ku czci Karczmarczyka, który organizował w Krakowie walkę z Niemcami.

W dniu 1 maja odbyło się, zdaniem speakera, tajne zebranie w Krakowie, na którym młodzież uchwaliła przystąpić do walki partyzanckiej. W tym samym dniu wybite zostały szyby w redakcji „Gońca Krakowskiego".

Pominąwszy niski poziom audycji, warto podkreślić jej charakter, zbliżony do cech dawnej, carskiej propagandy z 1848 roku w sprawie „wiosny ludów".

VII. WNIOSKI

Na podstawie powyższych danych oraz materiałów zawartych w części szczegółowej raportu, wysnuć należy następujące wnioski:

1. Organizacja PPR-u nie została jeszcze zakończona w sensie ostatecznej sprężystości oraz harmonii poczynań. Poczucie własnych słabych punktów rodzi tendencje porozumiewawcze (w kierunku demokracji oraz organizacji wojskowych), budzi obawę o stan własnej wartości bojowej w zestawieniu z konkurencją innych grup (zwłaszcza wojskowych) oraz troskę o liczne, źle pracujące prowincjonalne ośrodki Partii.
2. Ostatnia instrukcja Kominternu zacieśnia w sposób niezwykle drastyczny ramy politycznego poruszania się PPR, uzależniając go po raz drugi od sowieckiego „K". W tych warunkach rywalizacja z polskimi grupami lewicowymi staje się coraz trudniejsza i tam też może przejść inicjatywa – o ile utrzymana zostanie w dalszym ciągu zależność PPR od Kremla.
3. Działalność sabotażowo-dywersyjna prowadzona jest dobrze tam jedynie, gdzie operują regularne desantowe oddziały armii sowieckiej. Mimo to wyniki tej akcji ograniczają się na ogół do drobnych jedynie aktów (na razie zanotowano tylko 2 większe akty – Kanie i Starachowice) oraz do konserwacji materiału ludzkiego. Reszta objawów graniczy częstokroć z pospolitym bandytyzmem pogranicznym.
4. Działalność WNR oraz PS w tych warunkach odzyskuje nowe możliwości wpływu na masy.
5. Akcja partyzancka oraz kryjąca się w jej cieniu działalność grup bandyckich powoduje wzrost panicznych nastrojów wśród ludności Przedbuża, który to nastrój udziela się również władzom miejscowym. Właściciele majątków porzucają swe posiadłości, zostawiając je na łaskę administratorów, sami zaś uciekają do miast.

B. CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA

I. POSTĘPY „K"

1. PPR

Na terenie Centrali rzekomo bez zmian. Relacje otrzymano z Warszawy, Krakowa, Bochni, Dębicy, Tarnowa, Krosna, Zakopanego, Lublina, Zamościa, Tomaszowa, Kalisza i Zduńskiej Woli. W świetle tych relacji, sytuacja w oczach PPR, wygląda jak następuje:

a) Postępy prac w Małopolsce Zachodniej wypadają w sposób niezadawalający, zwłaszcza jeżeli chodzi o akcję czynną. Według oryginalnej wypowiedzi informatorów „te galicjaki nie mają ikry": partia natomiast stwierdza z radością postępy komunizacji inteligencji w naftowym Zagłębiu Jasielsko-Krośnieńskim. Na ogół jednak robota idzie ospale w porównaniu z Warszawą. Chlubnym wyjątkiem jest Lubelszczyzna, gdzie dzięki dużej ilości, zorganizowanych przez desantowców partyzantów, wyniki przechodzą wszelkie oczekiwania.

b) W Warszawie zorganizowano własną wytwórnię granatów ręcznych. Rzekomo na 10 wyprodukowanych – 8 daje dobre wyniki (relacje „K"). Ze względu na propagandę polskich organizacji niepodległościowych, obserwuje się rosnące maskowanie się członków Partii: wśród leaderów zapanowała tendencja przenoszenia się do dzielnic inteligenckich z uwagi na panujące w nich rzekomo lepsze warunki bezpieczeństwa. W celu skutecznej walki z polskimi organizacjami niepodległościowymi, utworzono własną ekspozyturę wśród dozorców domowych, którzy mają za cel inwigilację lokatorów.

   Przed świętem 1 maja (30 kwietnia) przeprowadzona została mobilizacja piątek, którym rozdano broń. Poprzedzono to mowami agitacyjnymi oraz żądaniem „być gotowym na wszystko". Centrala rozdawnictwa broni mieściła się na Powiślu (zapewne Lipowa 5). Przygotowywano demonstracje w niektórych dzielnicach. W ostatniej chwili (podobnie, jak i w przeddzień 11 listopada!) zaniechano aktywniejszych wystąpień ograniczając się do transparentów, ulotek i napisów – specjalnie gęsto w dzielnicy Wolskiej. W Krakowie wywieszono czerwone chorągwie na moście J.P. oraz na fabryce Zieleniewskiego. Skromny

ten wynik w Warszawie i Krakowie tłumaczy PPR tym, „że nie wszyscy dojrzali, ani są przygotowani do roboty”.

c) Z okręgu Warty otrzymano informacje ramowe, potwierdzające zachowanie tego samego, co i wszędzie, schematu pracy partyjnej – tzn. w kierunku ściśle wojskowym i politycznym. Formowanie wojskówek opiera się o sieć odbudowanych lub nowo powstałych jaczejek partyjnych: obecność ich stwierdzono w Kaliszu, Zduńskiej Woli oraz w większej ilości w Łodzi. Broni organizacje miejscowe „K” mają pod dostatkiem. Stwierdzono np. na jednym punkcie 12 RKM polskich, kilkadziesiąt Kb oraz dużo granatów. Przeważa broń polska i niemiecka – rosyjskiej jest bardzo mało.

2. „Ruch Młodych”

Ostatnio rozpracowywana jest grupa prokomun[istyczna], skupiająca ludzi do 35 lat.

a) Ideologia. Młodzi są aktywni, starzy nie posiadają dynamizmu; należy ich wykorzystać i nimi kierować. Jedyny wróg to hitleryzm, ponieważ jest wrogiem Polski. Jedyny przyjaciel Sowiety, „bo tylko one mogą zapewnić Polsce ład i porządek”. Trzeba działać w myśl instrukcji Sowietów, bezkompromisowo. Płacić i tak będą „starzy swą krwią”.
b) Taktyka: podwójna, typowa dla „K”: na zewnątrz bardzo propolska, wewnątrz filosowiecka.
c) Pismo: „Front”.
d) Zaopatrzenie: dużo broni i amunicji, skupowanej i dostarczanej ze spadochronów na terenie Lubelszczyzny.
e) Organizacja: dotąd utworzone 3 grupy (A, B, C,), 4-ta (D) w toku formowania. Grupy dzielą się na drużyny, te zaś na sztafety. Sztafetę prowadzi jeden dowódca i 2 zastępców. Liczba członków – kilkanaście w każdej sztafecie. Członkowie oznaczeni numerami.
f) Działalność: i) Codzienny drobny sabotaż (np. przekłuwanie opon samochodowych), ii) Akcja sabotażowa na terenie kolejnictwa.
   Na pierwszego maja przygotowane były:
   i) Wysadzenie wiaduktu na Żelaznej.
   ii) Uszkodzenie mostu (nie stwierdzono którego).
   iii) Zamach na główny tunel średnicowy przy użyciu 50 kg materiałów wybuchowych.
g) Teren działania: Warszawa, Kraków, Kielce, Lubelszczyzna.

3. „Polscy Socjaliści” („Barykada Wolności”)

Działalność tej grupy, mimo pozorów lojalności, nabiera coraz wyraźniej charakteru grożącego konfliktem. Mimo podkreślania ścisłej kooperacji z SSS w akcji antyniemieckiej, PS nie tają zupełnie możliwości zbrojnego konfliktu z polską organizacją wojskową, o ile ta będzie chciała utrzymać swe stanowisko wojskowo-apolityczne i przeciwstawiać się próbom radykalnego wstrząsu społecznego. Poza wypowiedziami miarodajnych w tym względzie przedstawicieli tej grupy, dalsze potwierdzenie znajdujemy, w cytowanych w odnośnym miejscu wypowiedziach prasowych, zwłaszcza zaś w nr. 1 (1 maja) „Chłopskiej Sprawy”.

W okresie sprawozdawczym stwierdzono przerwanie szkolenia kadr armii ludowej (rewolucyjnej), prowadzonego dotąd bardzo intensywnie przez całą zimę i początek wiosny.

Stojąc na gruncie antyrosyjsko-sowieckim, PS podkreśla zasadę federacyjności z krajami Zachodniej Europy, czynną egzekutywą demokracji oraz konieczność programu tak dalece radykalnego, by mógł on osłabić atrakcyjność sowieckich haseł: program ten oparty o zasady marksizmu, będzie mógł zwycięsko przeciwstawić się kom[itetu] rosyjskiemu, o ile ubiegnie go wprowadzeniem w życie swych własnych postulatów.

Stosunek PS do PPR jest zdecydowanie negatywny. Zarzuty stawiane komunie przez PS są następujące:

a) propaganda słowianofilska i frontu narodowego wywołuje zamieszanie ideowe wśród robotników i przyczynia się do ideowego rozbrojenia mas;
b) akcja PPR-u staje w poprzek dążeniom PS do maksymalnej rozbudowy jednej, rewolucyjnej i wolnościowej partii socjalistycznej w Polsce;
c) akcja PPR jest wyjątkową okazją dla sfer sanacyjnych. Pod pozorami walki z PPR, sanacja tworzy dymną zasłonę dla zamaskowania całej wsteczności swych dążeń politycznych i dla zamaskowania knowań, których celem jest odbudowa dyktatury wojskowej w Polsce.
„Z całym smutkiem obserwujemy szkodliwe następstwa działalności PPR, narastanie fali niechęci do Sowietów i wytwarzania się korzystnych nastrojów dla sanacyjnej propagandy bierności”[3].

II. INSTRUKCJA WOJSKOWA PPR

1. Każdy członek PPR, bez różnicy płci i wieku, obowiązany jest pracować w organizacji wojskowej (obowiązek ten nie dotyczy towarzyszy zatrudnionych w aparacie technicznym, będących na robotach specjalnych oraz tych, co do których zapadnie specjalna uchwała kierownictwa).
2. Każdy członek Partii winien zwerbować dla organizacji wojskowej jeszcze kilka osób.
3. W codziennej pracy wojskowej organ. członek Partii powinien świecić przykładem dyscypliny, inicjatywy w wykonywaniu rozkazów dowództwa, winien być pierwszym w wykonywaniu trudnych zadań bojowych…
4. Obowiązkiem każdego towarzysza jest starać się poznać każdą dostępną broń, troskliwie się nią zaopiekować, jeżeli mu została powierzona pod opiekę, a również poszukać wszelkich możliwości dostania nowej broni dla organizacji.
5. Członek Partii winien z innymi rozważać zagadnienie walk ulicznych i partyzanckich oraz wszelkie zagadnienia z tym związane.
6. Specjalny nacisk winni położyć na pogłębienie swych wiadomości wojskowych (szczególnie zagadnienia partyzantki, walk ulicznych, znajomość broni itd.) partyjni aktywiści, kierownicy, niezależnie od tego czy pracują w organizacji wojskowej, czy też nie.
7. Członek Partii wszędzie, gdzie się znajduje, winien uważnie śledzić wszystko, co jest związane z sił[ą] wroga i jego czynnościami, ażeby móc dowództwu przynosić nowe, cenne wiadomości.
8. Członek Partii jest obowiązany być wyjątkowo czynnym wobec prób przeniknięcia wroga do organizacji wojskowej, wobec prób szkodzenia jej w jakikolwiek sposób.

Instrukcja powyższa poprzedzona jest cytatą z pism Lenina 1905 r. o organizacji armii rewolucyjnej, po czym, między innymi, stwierdza się, że „bez roboty wojskowej nie może być mowy o wykonaniu części chociażby programowych haseł Partii, wysuniętych w platformie politycznej”.

[3] Por. *Drogi i manowce polskiej polityki podziemnej* (broszura).

III. PRASA (Przegląd treści)

1. Prasa PPR

1 maja 1942 [r.] „to dzień walki polskich robotników, chłopów, inteligencji, święto walki całego narodu polskiego z hitlerowską okupacją. W tym dniu pozdrawiamy wszystkich bojowników wspólnej sprawy wolności. Pozdrawiamy skośnookich bojowników spod Czang-sza i górników dalekiej Pensylwanii. Nieustraszonych sokołów-pilotów radzieckich i dzielnych marynarzy brytyjskich, pozdrawiamy żołnierzy polskich wśród mgieł Szkocji i skwaru Persji, partyzantów z Lubelszczyzny i dywersantów niszczących tory kolejowe. Wszystkich, którzy z bronią w ręku lub bez, na froncie lub na tyłach, walczą czynnie o wolność, kulturę i sprawiedliwość… Rok 1942 będzie rokiem Nowego Grunwaldu…" („Trybuna", nr7)

„Nasz stosunek do rządu gen. Sikorskiego"

„Po haniebnej ucieczce kliki rządzącej… i okupacji naszego kraju przez najeźdźcę hitlerowskiego, nie zaistniały warunki dla wyłonienia drogą demokratyczną nowego rządu… Na emigracji w Paryżu powstał, drogą kompromisu między działaczami sławetnego Ozonu (Raczkiewicz, Sikorski, Zaleski), a przedstawicielami starych partii opozycyjnych rząd gen. Sikorskiego… Istnienie rządu polskiego na emigracji uważać należy w obecnych warunkach za celowe… Polska Partia Robotnicza od chwili swego powstania konsekwentnie dąży do urzeczywistnienia wspólnego frontu walki z najeźdźcą hitlerowskim i gotowa iść z każdym, kto szczerze chce walczyć z wrogiem. PPR popiera wysiłki gen. Sikorskiego w tym kierunku. Natomiast zdecydowanie ujemnie oceniać musimy te posunięcia Rządu gen. Sikorskiego z ostatnich miesięcy – pomijając okres do lipca 1941 – idące po linii podtrzymywania tzw. angielskiego sposobu wojowania, czyli biernego wyczekiwania i odraczania rozprawy z wrogiem hitlerowskim do lat 1944/45, nawoływania do bierności społeczeństwo w kraju, zwlekania z uruchomieniem Armii polskiej w ZSSR. Nie przyczynią się do podnoszenia autorytetu rządu polskiego czcze dyskusje o przyszłych granicach lub papierowe deklaracje o wpływie mas pracujących na produkcję w Wyzwolonej Ojczyźnie.

Nie możemy pominąć milczeniem faktu, że skład osobowy rządu jest w dużej mierze przypadkowy… w szczególności polska klasa robotnicza, masy chłopskie i inteligencja pracująca, nie są reprezentowane w Rządzie odpowiednio do swego ciężaru gatunkowego i nastawienia ideowego.

PPR zdecydowana jest, jak i dotychczas, tak i nadal stosunek swój do rządu gen. Sikorskiego uzależniać od jego czynów, a nie słów" („Trybuna", nr 5)

„Angielski sposób wojowania"

„Od przeszło 9 miesięcy Związek Radziecki dźwiga sam jeden cały ciężar walki z machiną wojenną Hitlera. Wystąpienie Stalina w 24 rocznicę Czerwonej Armii zawiera niedwuznaczną groźbę pod adresem Anglii. Jeżeli Anglia nie zmieni swego sposobu wojowania, jeżeli nadal zechce rękami Czerwonej Armii wyciągać kasztany z ognia i nie wypełni zasady wspólnej walki z Niemcami hitlerowskimi – wówczas Związek Radziecki, po wyparciu okupanta z sowieckich terenów, może przejść na „angielski" sposób wojowania, nie uważając się związanym 2 punktem umowy, który zabrania stronom sojuszniczym odrębnego pokoju.

„Dla Polski »angielski« sposób wojowania i możliwe jego skutki są szczególnie niebezpieczne i groźne. Naród polski, po 30-miesięcznej niewoli, nie może czekać na wyzwolenie przez korpus anglo-saski w r[oku] 1945. Tu też w Polsce wszyscy uznają, formalnie co najmniej, za słuszny pakt

sojuszniczy polsko-sowiecki. W praktyce jednak większość org. i pism niepodl[egłościowych] (w tej liczbie należących do gen. Sik[orskiego]) występują przeciwko urzeczywistnieniu polsko--sowieckiego braterstwa broni. Nasi domowi Anglicy tłumaczą, że to „braterstwo" polegać ma na tym, by ułatwić Hitlerowi wykrwawienie Sowietów. Dla PPR wynikają z powyższej analizy sytuacji wojenno-politycznej następujące zadania:

a) solidaryzując się z żądaniami społeczeństw Anglii i Ameryki, przejść do czynnej walki przez stworzenie drugiego frontu;
b) należy zdemaskować i zwalczać obrońców angielskiego wojowania w Polsce, wykazywać jego szkodliwość dla Polski i narodu polskiego;
c) mobilizować wszystkie siły dla stworzenia frontu czynnej walki z najeźdźcą, bez zdrajców i kapitulantów;
d) przystąpić do przygotowań czynnych wystąpień do naszej polskiej ofensywy wojennej… (Okólnik, nr [?] z dn. 9 IV 42).

2. Polscy Socjaliści

(O wrogu „wewnętrznym").

„Wojna przechyliła się już ku końcowi. Reakcja przygotowuje się, aby w momencie zakończenia wojny być gotową do pochwycenia władzy i przywrócenia dawnego porządku. Dawne sfery sanacyjne przygotowują program chłopsko-robotniczej rewolucji i szykują spisek przeciwko rządowi polskiemu w Londynie. Sanacja chce narzucić Polsce dyktaturę wojskową, gdyż jest to dla niej jedyna droga do władzy i jedyna szansa uchronienia się przed odpowiedzialnością za klęskę wrześniową i zbrodnie 13-letnich rządów. Niemniej groźną siłą reakcyjną jest endecja i ONR.

Przygotowaniom reakcji chłopi muszą przeciwstawić własne chłopskie pogotowie polityczne. Już dziś należy tworzyć po wsiach rewolucyjne Komitety Chłopskie" („Chłopska Sprawa", nr 1, 1 V 42).

(Program PS)

…Rząd robotniczo-chłopski:

a) wezwie chłopów i robotników rolnych do tworzenia po wsiach, gminach i powiatach rewolucyjnych Komitetów Chłopskich, które przejmą ziemię obszarniczą i pookupancką i dokonają sprawiedliwego podziału ziemi…
b) wezwie robotników, by wzięli pod swą ochronę i zabezpieczyli fabryki, warsztaty, kopalnie, etc.;
c) zorganizuje bezpieczeństwo publiczne i zapewni aprowizację ludności;
d) ogłosi powszechne uzbrojenie robotników i chłopów;
e) rozpisze wybory do Sejmu Konstytucyjnego na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania;
f) imieniem Polskiej Republiki Ludowej i Socjalistycznej zgłosi przystąpienie do Federacji Wolnych Narodów Europy (Ulotka „Niech się święci 1 maj").

IV. DESANTY

Zanotowano w okresie sprawozdawczym następujące wypadki lądowania:

1. Wileńszczyzna

a) 12 lutego, w wiosce pod Jaszunami, w liczbie około 12 ludzi. Stosunek do Polaków przychylny. Zabili policjanta litewskiego.
b) Ok. 12 lutego – w okolicach Turgiel (Pawłów). Liczba nieustalona.
c) 23 marca, w rejonie Dokszyc, w ilości 30 ludzi. Broń i mundury utrzymane w kolorze białym.
d) Podbrzezie (Wilno-Troki) – coraz liczniejsze wypadki desantów.

2. Kieleckie

a) 12 kwietnia o godz. 4 na łąkach koło wsi Piekłe, gm. Miedziana, pow. Końskie – desant w liczbie 7 ludzi – ubranych w długie jesionki, mundury, zaopatrzeni w broń krótką i aparat radiowy. Po otrzymaniu zezwolenia, korzystali z gościny jednego z gospodarzy. Podali siebie za uciekinierów z armii niemieckiej, wypytując o rozkład żandarmerii i policji. Badali nastroje ludności, mówiąc, że Rosjanie walczą własnymi siłami, wobec nieotrzymywania pomocy z Anglii i Ameryki. Udali się w kierunku Małchowa.
b) W początku kwietnia zrzucono w powiecie Miechowskim szereg „przesyłek" – jedna z nich adresowana była na ręce płk. Kierzkowskiego, który zginął przed pół rokiem w Oświęcimiu. Płk. Cieszkowski, do którego również zaadresowano podobną przesyłkę, został aresztowany i uwięziony. W trójkącie Miedziana Góra–Opoczno–Końskie zrzucono dalsze przesyłki, przy czym jedna z nich była również zaopatrzona w adres imienny – ks. Wajdy, działacza społ[ecznego] w Kielcach, obecnie zaangażowanego prawdopodobnie w robocie tajnej. Ks. Wajda został również aresztowany przez Niemców.

3. Małopolska Wschodnia

a) 5 kwietnia. Złoczów – znaleziono 12 spadochronów sowieckich.
b) 5 kwietnia. Zadwinówka – znaleziono 7 spadochronów sowieckich.
c) 15 kwietnia. Dublany – znaleziono 2 spadochrony sowieckie.
Przeprowadzone rewizje nie dały żadnych wyników. We wszystkich wsiach okolicznych zaostrzono kontrolę w sposób bardzo wydatny, zwłaszcza zaś w okolicy Składatu i Podwołoczysk. W Dublanach ustalono godzinę policyjną na 17-tą.

4. Lubelszczyzna i Zabuże

a) 2 kwietnia w rejonie Gęsiej Wólki (Puławy) – jeden spadochron (zabrany przez żandarmerię).
b) 10 kwietnia w rejonie stacji kolej. Dorohusk – 14 spadochronów (dzień).
c) 14 kwietnia w rejonie st. kol. Sawin (Chełmski) – 3 spadochrony (dzień).
d) 14 kwietnia w rejonie st. kol. Ludwinowo – 1 spadochron (dzień).
Do spadającego spadochroniarza strzelił gajowy, ciężko go raniąc. Sprowadzony patrol niemiecki zastał na miejscu 15 sowieckich żołnierzy, którzy zabrali rannego, patrol niemiecki wycofał się bez walki, gajowy, sprawca postrzelenia, uciekł w obawie zemsty.
e) 26 kwietnia w rejonie Życzyna (Dęblin) – 4 spadochrony z ckm i rkm (noc).
NB: wśród desantowców sowieckich, wysadzonych ostatnio na terenie Biłgorajskiego i Krasnostawskiego, znajdowało się szereg ludzi mówiących po polsku. Osobnicy ci mówili o sobie jako o pierwszych żołnierzach armii polskiej, którzy przybyli to z zadaniem przygotowania gruntu dla przyszłej armii.
f) W datach bliżej niesprawdzonych stwierdzono wylądowanie desantów na terenie gmin Rakołupy, Żmudź, Fajsławice (p. Chełm) oraz lasów Orłowskich (p. Krasnystaw).

V. PARTYZANTKA I SABOTAŻ W TERENIE

1. Wileńszczyzna

a) W okolicy Miednik (Wil. Trockie) między dywersantami sowieckimi i Niemcami doszło do kilkudniowej walki. Dywersanci wycofali się w nieznanym kierunku.
Na wschód od linii kolejowej Królewszczyzna–Wilejka, pow.– Gródek – rozwija się akcja partyzancka, jak następuje:

b) 16 kwietnia oddział w sile 60 ludzi ujął 2 policjantów białoruskich. Jednego „Zaprzańca" zabito, drugiego po rozbrojeniu zwolniono, nakazując zameldowanie o wypadku władzom niemieckim.

c) 17 kwietnia patrol niemiecki pod Radoszkowicami ostrzelany został ogniem kb.

d) 19 kwietnia w Kurzeńcu spalili partyzanci 7 cystern z benzyną; w Wilejce powiatowej – skradli kilka beczek spirytusu.

e) 20 kwietnia w Radoszkowicach 2 osoby cywilne obrzuciły ręcznymi granatami reperujący się samochód niemiecki; w Rakowie ostrzelano 2 ciężarówki niemieckie.

f) W Puszczy Rudnickiej w okresie kwiecień–maj stałe desanty lotnicze sowieckie. Według informacji jednego z desantowców kaprala 5 p.p.leg., który będąc w niewoli sowieckiej dobrowolnie wstąpił do armii sowieckiej – a obecnie wylądował w okolicy maj[ątku] Ponary (4 km, od Wilna), obecny stan ilościowy wojsk spadochronowych 2 pułki (m.w. 4000 ludzi). Stan ten ma być zwiększony do jednej dywizji. Pośrednio informacje te potwierdza fakt systematycznego przelotu nocnego i dziennego większej ilości samolotów sowieckich, które mają na celu bombardowanie tylko pozorne (ostatnio pod Wilnem zbombardowano Mejszogołę i Podbrzezie). Cel główny – desanty, które obecnie mają zadanie tylko grupowania się. Działanie swe mogą rozpocząć dopiero po otrzymaniu odpowiedniego rozkazu drogą radiową. Są doskonale wyposażone w broń i żywność. Stosunek ludności bojaźliwy. Ani wojsko niemieckie, ani milicja litewska nie reagują.

2. Lubelszczyzna i Zabuże

a) W rejonie Hancewicz – operuje 2000 ludzi dobrze uzbrojonych. Mniejsze oddziały pojawiły się w rejonie Uzdy i Kojdanowa.

b) 10 kwietnia koło st. Drohusk patrol bolszewicki ostrzelał jadącą na wozie straż graniczną, raniąc 2 konie oraz rozbrajając strażników.
NB. Stale notowane są wypadki rozbrajania i rozmundurowania pol. policji oraz legitymowanie na drogach przejeżdżających. Urzędnicy Starostwa chełmskiego wyjeżdżają w teren jedynie w asyście uzbrojonego konwoju.

c) 11 kwietnia w godzinach rannych ścięto 6 słupów telefonicznych przy szosie Chełm–Hrubieszów, nie zrywając drutów. Ścięcia dokonano niefachowo: naprawę uskuteczniono po 4 godz. Jest to już trzeci notowany przez nas podobny wypadek.

d) 13 kwietnia w m. Steniatyń pojawiła się grupa 50 bolszewików; przypuszczalnie miała ona za zadanie zniszczyć tor kolejowy Sokal–Uchnów.

e) 14 kwietnia w rejonie Sławtycze–Wisznicze doszło do starcia między policją (polską i niemiecką) a bolszewikami. W wyniku walki zabity został 1 Niemiec i 3 bolszewików, rannych 4 Niemców i 2 polskich policjantów.

f) 15 kwietnia do wsi Sawin (p. Chełm) przybył oddział 250 żołnierzy sowieckich oraz nocował tutaj, wystawiwszy warty. O świcie odszedł, zapowiadając przybycie innego oddziału.

g) 18 kwietnia grupa składająca się z 12 ludzi (częściowo umundurowana), uzbrojona w nowoczesną broń automatyczną i granaty, przybyła do maj. Łaziska (pod Zamościem). Zażądali żywności, pozostawiając ludność w spokoju.

h) 25 i 26 kwietnia – podobna grupa napadła 2 majątki w pow. hrubieszowskim: Ornatowice i Aurelin. Mieszkańców obrabowano z ubrania i bielizny oraz zabrano pieniądze.

i) 30 kwietnia wójt gminy Rakołupy (p[ow.] chełmski), Ukrainiec, otrzymał wyrok śmierci od oddzi[łau] sowieckiego, wobec czego uciekł do Chełma, dojeżdżając tylko dorywczo do gminy.

j) 5 maja o godz. 15 przybyło około 50 uzbrojonych bolszewików na stację kol[ejową] pod lasem. Grupa ta zażądała od maszynisty stojącego na stacji pociągu (załadowanego zbożem), by odczepił on parowóz i skierował go następnie na zdążający pociąg z amunicją. Do maszynisty Polaka zwrócono się ze słowami: „czy znasz wodza Sikorskiego i jego rozkazy". Wobec odmowy maszynisty, zastrzelono go 3 strzałami. Ponieważ kierownik ruchu nie umiał uruchomić parowozu, obsługa zaś pociągu uciekła – dywersanci ograniczyli się do spalenia 4 wagonów ze zbożem, po czym wycofali się do lasu.
W 2 godziny po tym, przybyła na miejsce żandarmeria niemiecka oraz oddział złożony z b. jeńców sowieckich. Dochodząc do skraju lasu, otrzymali serię strzałów z RKM (1 zabity, 2 rannych), po czym wycofali się. Aresztowano w następstwie kilku włościan z sąsiedniej wsi za rzekome użyczenie noclegu dywersantom[4].

k) Charakterystycznym przykładem nonszalancji grup sowieckich operujących w terenie jest zajście, jakie miało miejsce w jednej ze wsi pow. chełmskiego. Komisja niemiecka, która przyjechała tu dla kolczykowania nierogacizny, została napadnięta przez oddział partyzantów sowieckich, który komisję rozbroił, poszczególnych jej członków przekolczykował (uszy i nosy).

VI. REAKCJE NIEMIECKIE

1. Po zajściu na st. Kanie – Niemcy ściągnęli żandarmerię z Lublina i z trasy Dęblin–Lublin oraz z Chełma i Zamościa. Obok żandarmerii brały udział w akcji 3 baony piechoty, oddział policji polskiej, samochody pancerne i tanki. Patrolowanie lasów okolicznych i wsi pozostało do dn. 7 maja bez wyniku.
2. W pow. chełmskim każda wieś wyznaczyć musiała dziesiętników (co 10 dom), odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wsi oraz nieprzebywanie w niej osób obcych.
N[ota]b[ene] masowe rewizje i areszty wśród osób podejrzanych o sympatie i współudział z partyzantami trwają bez przerwy.
3. Po ścięciu słupów na szosie Chełm–Hrubieszów (11 IV) zjechała na miejsce kompania cyklistów uzbrojonych w granaty i RKM oraz 2 auta G-powców, którzy postrzelali dla postrachu w kierunku lasu, po czym odjechali.
4. W Trawnikach założono obóz ćwiczebny dla 2000 ludzi (Polacy, Ukraińcy, Volksdeutsche), którzy wyrazili gotowość współpracy z żandarmerią niem.
5. Zapewne w związku z wypadkami, które miały miejsce w końcu kwietnia, rozpoczęto likwidowanie w Zamościu obozu jeńców, a mianowicie: w dn. 29 kwietnia wywieziono 1500 jeńców, w dn. 1 maja – 1700 w kierunku dotąd niestwierdzonym. Silne represje niemieckie objęły szerokie koła ludności cywilnej, szczególnie w kołach komunistycznych. W Dąbrowie pod Hrubieszowem rozstrzelano 8 chłopów, którym udowodniono noszenie czerwonych opasek w 1939 r. w chwili wkraczania bolszewików na te tereny. Podobne wypadki miały miejsce w pow. chełmskim, gdzie prawie w każdej wsi rozstrzelano po kilkunastu chłopów.
6. Jak poważnie traktowana jest walka z partyzantami, świadczą okoliczności potyczki stoczonej w okolicy Tuczemp i Wólki Tuczempskiej (30 km na zachód od Hrubieszowa). Wzięło w niej

[4] W relacji „K" wypadek ten uległ wyolbrzymieniu: chwalą się oni wysadzeniem 2 (!) pociągów z amunicją i materiałami sanitarnymi. Przytaczam tę wersję jako charakterystyczny przykład „powiększających szkieł" propagandy „K".

udział 100 żandarmów oraz tyleż policji granatowej uzbrojonych w granaty i broń maszynową: akcji towarzyszyły 2 samoloty wywiadowcze typu „Storck”.

7. Nowym typem asekuracji przeciwpartyzanckiej jest, zapoczątkowane przez władze, ściąganie mienia niemieckiego do większych ośrodków, celem lepszego ich zabezpieczenia. Tak np. w dn. 29 kwietnia zabrano do Lublina z majątku Łaziska 5000 litrów spirytusu, używając do przeniesienia transportu wozów instytucji cywilnych. Firma drzewna „Jelin” otrzymała zarządzenie od inspekcji lasów przewiezienia do Lublina wszystkich karabinów, znajdujących się w terenie w posiadaniu leśniczych.

VII. UCIECZKI JEŃCÓW SOWIECKICH

1. W czasie transportu żołnierzy sowieckich wywożonych do Niemiec pod stacją Biskupice uciekło z pociągu 50 żołnierzy (20 kwietnia).
2. Z obozu dla jeńców sowieckich w Chełmie uciekło w Wielką Sobotę 400 jeńców: ucieczka była zorganizowana.
3. Z obozu jeńców we Włodawie wywieziono do Niemiec 2000 jeńców: szereg ucieczek.
4. Z obozu pod Puławami zbiegło kilku oficerów (1 zabity).
5. 21 kwietnia rozesłano telefonogram w poszukiwaniu bolszewic[kiego] generała Orzyszyna i 3 oficerów, którzy zbiegli z pod eskorty niemieckiej.

KORWETA

RAPORT

O STANIE „K”

ZA OKRES 20 V–20 VI 42

A. CZĘŚĆ OGÓLNA

I. Działalność PPR

1. Rosnąca militaryzacja ruchu

Obserwacja przeprowadzona w okresie sprawozdawczym stwierdziła posuwanie się linii organizacyjnej partii w 3 kierunkach, a mianowicie:

a) Dalszej rozbudowy KD i poszczególnych komórek.
b) Gwałtownie przyspieszonej militaryzacji szeregów.
c) Zacieśnienia kontaktu z desantowcami oraz przygotowanie się do wspólnej akcji w większym stylu.

Organizacja grup bojowych na prowincji, oparta o 6-ki, a nie 5-ki wyraźnie odsłania schemat konstrukcyjny, zależny wyłącznie od wzorów sowieckich. „Szóstki” są klasyczną formą kominternowskich grup bojowych. Geneza ich wywodzi się z projektu organizacyjnego, opublikowanego w nr. 4 pisma „Oktiabr” 1931 r., w artykule omawiającym metody organizacji w państwach obcych grup rewolucyjnych. W charakterze „grup inicjatywy” usankcjonował ten pomysł Alfred Langer, słynny teoretyk metod akcji czynnej, znajdując dla nich formy prawne, które ujął w nr. 18/288 1931 [r.] pisma „Komunisticzeskij Internacjonał” – organie Komitetu Wykonawczego Kominternu.

Przejęcie tego schematu przez „K” wskazuje raz jeszcze na stałą łączność jej z wojskowymi agentami sow[ieckimi] w Polsce i całkowite uzależnienie.

Organizacja grup bojowych warszawskich (Gwardia Ludowa) oparta jest na 5-kach, przechodzących w system trójkowy.

2. Konsekwencje stanu militaryzacji

Wyrażają się one w coraz to wyraźniejszym niemaskowaniu właściwego stosunku PPR do spraw polskich.

Podniecenie, które ogarnęło partię w obliczu sukcesów akcji dywersyjnej, przeradza się w poczucie własnej siły i dynamiczności.

Jeszcze w nr. 4 Okólnika, PPR podkreślała z troską słabe swe punkty, akcentując potrzebę szerszej i śmielszej inicjatywy. Dziś, w oparciu o siłę zbrojną Sowietów i w obliczu wytworzonej sytuacji na ziemiach polskich, PPR poczyna odnosić się bezkrytycznie do własnych możliwości. Obecna sytuacja, według wypowiedzi jednego z członków, jest prawdziwą niespodzianką. „Myśmy nawet nie przewidywali podobnego rozwoju wypadków”.

Wynika stąd jasno, że siła i niebezpieczeństwo PPR jako zjawiska politycznego nie leży w ciężarze i zakresie istotnych jej wpływów, lecz w umiejętności generalnego dyskontowania nieuformowanych jeszcze ostatecznie napięć chwili dzisiejszej, pod osłoną i na rachunek sowieckich

oddziałów. Poczucie istnienia potężnego sowieckiego gwaranta jej celów powoduje ludzi PPR do coraz cyniczniejszego zrzucania maski patriotycznej. Jak dotąd, PPR deklarowała swój lojalny stosunek do gen. Sikorskiego, proklamując jedynie walkę z Piłsudczykami i obozem narodowym. Obecnie na zebraniach sprawę ujmuje się bez osłonek, w oficjalnych wypowiedziach organizacyjnych. Na zebraniu organizacyjnym robotników kanalizacyjnych (Nieporęcka 16) i tramwajarzy (Wiosenna 11/21) kierownik wojskowy stwierdził, że „nie gen. Sikorski ze swą groteskową armią, lecz my będziemy decydować o przyszłych losach Polski". Na zebraniu przy Igańskiej 24/4 wyrażone to zostało w sposób bardziej jeszcze prymitywny. „Sojusz z Anglią i Polską podyktowany jest tylko nakazem chwili, po tym, np. taki Sikorski dostanie „kopniaka"… z tym towarzysze nie potrzebujemy się między nami kryć". Obie te wypowiedzi, odgórna i oddolna, dają właściwy obraz obecnego stanu nastrojów partii.

3. Praca na zewnątrz

Ogranicza się do akcji propagandowej i werbunkowej oraz wklinowywania się w polskie organizacje. Całkowite fiasko natomiast wykazuje odcinek sabotażowo-dywersyjny. Wszystkie reklamowane wielkie zamachy pozostały niezrealizowane. Spełzły na niczym między innymi zamach na Pałac Brühlowski, mosty warszawskie, magazyny zboża na Stalowej, magazyny paszy na Jagiellońskiej, warsztaty reparacyjne na Stalowej, tunel średnicowy, wiadukt na Żelaznej itp. Ponawiane kategorycznie nakazy nie odniosły skutku, czy to z braku doświadczenia i inicjatywy, czy też nie możności opanowania przeszkód. Wytworzony stan rzeczy mógł osłabić legendę o bojowości partii. Nawiązanie i uzgodnienie kontaktu z desantowcami ułatwiło sytuację. Partia ogranicza się do wysyłania swych ludzi do szeregów dywersanckich, co powoli na wydatne partycypowanie w sukcesach tych grup (dotąd wyjechało 50 ludzi), dając nowy argument aktywności PPR.

4. Komunizacja przemysłu

Jest faktem stwierdzonym i stwierdzanym w dalszym ciągu. Postępuje ona jednak raczej w formie potencjalnej, mimo, że PPR dyskontuje nastroje robotnicze, bądź pod hasłem „K", bądź w ramach frontu patriotycznego. Jak to podaję w części szczegółowej, stan ten wytworzony jest w znacznej mierze przez niewłaściwą, często antypolską, taktykę administracji fabrycznej, która nie dba zupełnie o poprawę losu pracowników, zwiększa, często w sposób nieuczciwy, zyski przedsiębiorstwa, przeciwstawia się akcji polskich organizacji niepodległościowych, wreszcie popełnia często nadużycia na szczupłych deputatach żywnościowych. Wytwarza się stan wrzenia, nie ma zaś żadnej kontrakcji z innej strony ani też obiektywnego likwidatora narastających w błyskawicznym tempie konfliktów.

5. Postępy organizacyjne PPR

Przedstawione są oddzielnie w kronice Warszawy.

6. Wnioski

a) Poza PPR, na prowincji istnieją inne grupy komunistyczne, zapewne ocalałe przed komasacją PPR-owską. W Lublinie np. wychodzi dziś jeszcze „Zorza", datowana na rok IV istnienia, utrzymana w innym stylu niż wydawnictwa PPR.
b) Siła PPR leży w jej umiejętności dyskontowania nastrojów pod dowolnym, a zawsze korzystnym dla siebie punktem widzenia, co zapewnia jej tłumny szereg sympatyków, względnie możność dowolnego uruchomienia tłumu.
c) W sensie ściśle organizacyjnym nie przedstawia się jeszcze groźnie, posiadany zaś aktyw jest szczupły ilościowo i o niskim poziomie. Niebezpieczeństwo leży w ścisłym powiązaniu partii

z armią sowiecką na terenie Polski, co przy istniejącym u nas bezkrytycznym ustosunkowaniu się do Sowietów oraz zakorzenionych nieraz nastrojach filorosyjskich i filosłowiańskich, wreszcie masce patriotyzmu ze strony PPR, może ostatecznie zdemoralizować instynkt polityczny społeczeństwa.

d) Gwardia Ludowa wysunięta została jako przybudówka PPR, prawdopodobnie dążyć będzie do swoistego zalegalizowania się, wciągnięcia w swe szeregi bezpartyjnych oraz wykazania się aktywnością przed Kominternem.

II. PRASA

Obszerne jej omówienie zamieszczone jest w części szczegółowej. Na tym miejscu ograniczam się do stwierdzenia najważniejszych symptomów tego działu.

1. Specjalizacja ról prasy PPR-owskiej

Zarysowuje się coraz wyraźniej. Tak więc organ naczelny, „Trybuna Wolności" (ostatni nr 9), przyjęła na siebie rolę herolda walki zbrojnej i ogólnonarodowego powstania, na drugim dopiero miejscu stawiając szerzenie przyjaźni polsko-sowieckiej. Linia ta wytrzymywana jest z nieraz nużącą już konsekwencją. Równoległy odpowiednik jej dla wsi, „Trybuna Chłopska", poświęcony jest politycznemu (czyli komunistycznemu) uświadamianiu mas chłopskich. Zaostrzanie konfliktów klasowych znajduje tu formy bardziej jawne i programowe niż w „Trybunie Wolności".

Sprawom partyzantki i wojska przeznaczony został „Gwardzista" (na razie 1 nr), organ wojskówek PPR-owskich (Gwardia Ludowa): w myśl niezmiennie stosowanej przez „K" zasady jest to jeszcze jedna próba prowokacyjnej podrywki i wklinowania się w polskie społeczeństwo, przeprowadzona tym razem przez plagiat tytułowy ze szkodą dla WRN (organ WRN „Gwardia Ludowa" napiętnował to bardzo ostro).

Front młodzieżowy wreszcie obsługuje pismo „Front", wygrywając swe cele drogą prymitywnego, bardzo bojowego ataku przeciw starszemu pokoleniu, przy jednoczesnym przemilczaniu swego wydawcy ideowego (Ruch Młodych – PPR). Znamiennym i ważnym jest znaczny udział w tej grupie byłych członków Zadrugi.

Sprawom organizacyjnym partii służy Okólnik (ostatni nr 6), wydawany tylko dla członków.

2. Technika kolportażu i lektury

a) uległa w ostatnim czasie znacznemu zakonspirowaniu. „Trybunę" wydaje się [w] 1 egz. na 20 ludzi. Dbałość o coraz to lepszą ochronę podwójnego życia PPR-u spowodowała konieczność zrewidowania i przypomnienia członkom zasad, obowiązujących w ich życiu organizacyjnym. Wyrazem tej dbałości stały się ogłoszone w nr. 5 „Okólnika":

3. Założenia organizacyjne PPR

Sprowadzają się one do następujących punktów:

a) Każdy organ partyjny wyłania się w drodze demokratycznych wyborów, który zobowiązany jest składać sprawozdanie ze swej działalności.
b) W partii obowiązuje jeden statut i jedna żelazna dyscyplina partyjna.
c) Na czele partii stoi jeden kierowniczy organ w postaci Zjazdu Partii, w okresach zaś między zjazdami – w postaci Centralnego Komitetu Partii.
d) Oddzielne organizacje muszą być podporządkowane Centralnej, niższe instancje wyższym.

e) Każda uchwała podjęta przez kierowniczy organ partyjny obowiązuje wszystkich członków partii, tzn. mniejszość musi podporządkować się większości wewnątrz partii, nie wolno tworzyć żadnych grup czy frakcji.

Jako uzasadnienie tych podstaw, „Okólnik" przytacza następujący, znamienny w wyborze autora motywacji – ustęp z Lenina: „Partia powinna być zbudowana według zasady demokratycznego centralizmu. W obecnej epoce obostrzonej walki będzie mogła wypełnić swoje zadanie tylko w wypadku, jeżeli będzie zorganizowana w sposób najbardziej centralistyczny, jeżeli będzie w niej panować żelazna dyscyplina, granicząca z dyscypliną wojskową i jeżeli jej partyjne kierownictwo będzie właściwym autorytatywnym organem z szerokimi pełnomocnictwami…

4. Oddźwięki propagandy „K" w prasie lewicowej

Znaleźć je można w enuncjacjach prasowych Polskich socjalistów. W nr. 3 „Chłopskiej Sprawy" sformułowanie haseł rewolucji zamieszczone w tym piśmie oraz złożenie wymiarów społecznej sprawiedliwości w ręce mas, o niskim na ogół poziomie politycznego wyrobienia, może przynieść efekty wręcz prosowieckie. Niemniej niepokojącym zjawiskiem jest argumentacja „Robotnika" (PS), oskarżającego kierownictwo WRN o polityczną współpracę z czynnikami wojskowo-sanacyjnymi (?!) „Najbardziej charakterystycznym przykładem polityki WRN-u jest podporządkowanie WRN-owskich formacji bojowych kierownictwu sanacyjnych kół wojskowych… WRN powtarza politykę 1926 r. Lekkomyślnej i niebezpiecznej polityce współdziałania z sanacyjnym spiskiem – przeciwstawiamy tworzenie niezależnych od sanacji robotniczych i chłopskich oddziałów szturmowych i zasadę powszechnego uzbrojenia robotników i chłopów…" („Robotnik", 6 czerwca)

Zważywszy, że pol[scy] soc[jaliści] wiedzą dokładnie, z kim współpracuje WRN w płaszczyźnie wojskowej – wypowiedź „Robotnika" uznać należy za wybitny sukces penetracji PPR w głąb lewicy socjalistycznej. Oskarżenie WRN o zdradę sprawy robotniczej może obrócić się z czasem w oskarżenie PS o zdradę stanu.

III. AUDYCJE STACJI im. TADEUSZA KOŚCIUSZKI W MOSKWIE

Audycje nastawione na propagandę ruchu partyzanckiego i sabotażu. W tym celu porusza się: motyw patriotyzmu i zbrojnej walki z wrogiem, rzekomą konieczność współdziałania z sojusznikiem rosyjskim, niebezpieczeństwo wzięcia na roboty lub wcielenia do armii niemieckiej oraz podkopuje się zaufanie do polskich czynników miarodajnych i polskich kół wojskowych przy jednoczesnym wybielaniu stosunku Rosji Sowieckiej do Polski w czasie kampanii wrześniowej. Prowokacja w kierunku agitacji za partyzantką jest podniecana codziennie podkreślaniem bezwładności, niemocy Polski wobec odpowiedniej akcji w Jugosławii, Norwegii, Czechach, Francji itd.

Audycje sowieckie cechuje ponadto wyolbrzymienie wyników akcji partyzanckiej i poświęcenie wiele miejsca drobnym wypadkom bez istotnego znaczenia, a mogącym posłużyć do podniecania nastrojów. Wyolbrzymia się także trudności gospodarcze Niemiec, sugerując, że ruch rewolucyjny, do którego nawołuje się Polaków, może przynieść rozwiązanie sytuacji także i od wewnątrz społeczeństwa niemieckiego. Szczegółowy przegląd audycji podaję w części szczegółowej.

IV. DESANTY

W okresie sprawozdawczym stwierdzono konkretnie kilkanaście wypadków lądowania. Stosunkowo szczupła ilość meldunków tłumaczy się momentalnym wsiąkaniem desantowców w teren, gdzie stapiają się oni od razu z działającymi już grupami partyzanckimi, względnie tworzą nowe. W tych warunkach jedynie przypadek, pozostawiony ślad, względnie ujęcie spadochroniarza przez władze niemieckie, pozwala na konkretyzację oraz ściślejsze umiejscowienie faktu. Z tego też

powodu specjalnie obszernie podaję w części szczegółowej obraz działań dywersyjno-partyzanckich, rozrost ich bowiem i obszar jest wynikiem systematycznego zasilania tych grup nowymi, a niestwierdzonymi „na gorąco” w miejscu i czasie lądowania desantami.

Charakterystyka akcji desantowej za okres sprawozdawczy wypada jak następuje:

1. Natężenie

Wzrosło ono bardzo poważnie, przy czym jako rys nowy wystąpiło znaczne zwiększenie składu liczbowego. Grupy desantowe lądujące jednorazowo, sięgają wysokiej cyfry: np. 70 ludzi (Siedlce 10 maja), a nawet ok. 300 ludzi (Milejów pod Lublinem).

2. Skład narodowościowy

Obok Polaków i Rosjan stwierdzono również, w jednym z wypadków, ludzi mówiących wyraźnym, czeskim akcentem.

3. Topografia

Wybór terenu lądowania wskazuje na planowo rozwijaną akcję operacyjną. Gros lądujących desantów przypada na lubelskie, chełmskie, Polesie, Podlasie, Wołyń oraz Wileńszczyznę i Mińszczyznę – a zatem na tereny o mieszanym składzie narodowościowym. Wypadki lądowania w Małopolsce Zachodniej, Mazowszu stanowią znikomy procent całości.

Wysoce znamiennym jest fakt niezwykle małej ilości lądowań na terenie Małopolski Wschodniej (kilka desantów pod Lwowem), co wiązać należy z nieprzyjazną postawą, uświadomionych nacjonalistycznie, mas ukraińskich. Potwierdzenie tego zjawiska znajdujemy również w wielokrotnie stwierdzonym omijaniu wsi ukraińskich przez oddziały partyzanckie.

Podobnie jak i grupy dywersyjne operujące w terenie, gros rozrzucanych desantów przypada na linię Bugu, z niewielkim odchyleniem na Zachód. Obecny ich rozkład, w zestawieniu z grupami, będącymi już w akcji, wskazuje na planową obsadę przejściowej granicy niemiecko-rosyjskiej r[oku] 1939.

V. AKCJA SABOTAŻOWO-DYWERSYJNA

Zespoloną jest nierozerwalnie z przybywaniem desantów, obejmujących jej przewodnictwo oraz techniczno-polityczny instruktoriat.

Charakteryzują ją w chwili obecnej:

1. Nasilenie

Pod względem terenowym pokrywa się całkowicie z lokatą desantów. Pierwsze miejsce zajmuje Lubelszczyzna, drugie północno-wschodnia część Wileńszczyzny, ostatnio systematycznie rozciąga się na Polesie i północny Wołyń. Dane ilościowe są trudne do ustalenia wobec płynności tego zjawiska, stałego zwiększania się formacji oraz przesuwania się w terenie. Cyfry podane w zeszłym raporcie (4000 na Wileńszczyźnie, 5000 w Lubelskiem) stwierdzone i pewne, uległy co najmniej podwojeniu w okresie bieżącym. Według wypowiedzi desantowców lubelskich (Rosjan), liczba ich ma na tym terenie wynosić 30 000. W ciągu lata zaś ma wzrosnąć do 200 000. Drugie tyle dywersanci obiecują sobie pozyskać ze strony polskiej. Mimo niemożności sprawdzenia tych danych, są one przynajmniej w części wiarygodne; w zeszłym miesiącu podawałem stwierdzony fakt zamierzonego przez Sztab Sow. zwiększenia desantów sow[ieckich] na Wileńszczyźnie do wysokości 2 dywizji.

W wyniku jesteśmy świadkami powstawania na naszej ziemi wielkiej, gwarancyjnej armii sowieckiej, podporządkowanej jedynie dyrektywom Sztabu Sow.

2. Skład

grup dywersyjnych przedstawia się bardzo rozmaicie. Podzielić je można, jak następuje:

a) Bolszewicy pozostali w lasach nad Bugiem jeszcze od czerwca 1941.
b) Oddziałki spadochroniarzy.
c) Grupy jeńców sowieckich, zbiegłych z obozów.
d) Ludność polska, uciekająca przed wywiezieniem na roboty.
e) Bandy polskie, podszywające się pod miano dywersantów (elementy kryminalne i komunistyczne).
f) Grupki dezerterów niemieckich.

Oddziały te korzystają z pomocy desantowców, którzy, działając własnymi zespołami, obejmują również kierownictwo grup sowieckich różnego autoramentu, jak również polskich prokomunistycznych.

3. Uzbrojenie i wyposażenie

techniczne jest bardzo obfite, dorównywające temu, jakim rozporządzają obecnie Niemcy na naszym terenie – kb, ckm, granaty ręczne, pistolety. Sprzęt techniczny, radio i rakietnice również jest w dostatecznej ilości. Ostatnio zanotowano coraz częstsze stosowanie po stronie dywersantów broni ciężkiej. W bitwie stoczonej ostatnio pod Cycowem dywersanci użyli armat: opanowanie przejściowe Antopola odbyło się po uprzednim wprowadzeniu czołgu do akcji.

4. Działalność

grup dywersyjnych dzieli się na:

a) Wystąpienia antyniemieckie. Na ogół utrzymywane w małej skali (zabójstwa pojedynczych Niemców, drobne sabotaże, częste napady na składnice zaopatrzeniowe). Większość jednak przejawów tej akcji da się sprowadzić do zwykłych aktów rabunkowych w celu utrzymania własnego stanu zaopatrzenia w żywność. Dopiero w ciągu ostatniego miesiąca wzrosły – jakby tytułem próby – akty o większej skali. Do takich należy spalenie kolumny z 12 wojskowych samochodów pod Rakowem (12 maja), wysadzenie prochowni w Burbiszkach (9 maja), wysadzenie pociągu pod Pohylanami (22 maja), co pociągnęło 35 ofiar i zniszczenie 7 wagonów i kilka innych. Sami dywersanci podkreślają jednak, że właściwego rozkazu walki jeszcze nie otrzymali, akcja zaś dotychczasowa ma charakter wstępny (sprawdzono w okolicach Lubartowa). Autoryzuje te założenia oficjalnie nr 1 „Gwardzisty", stwierdzający w artykule o partyzantce, że „wszystko to, co zdołano dotychczas uczynić w dziedzinie sabotażu, a częściowo dywersji, było działalnością grup wywiadowczych, po których w kontakt bojowy powinna wejść straż przednia głównych sił narodowego powstania – partyzantka…". Dalszym potwierdzeniem tego planu są otrzymane ostatnio wypowiedzi desantowców z rejonu Krężnica, którzy zapowiadają ludności polskiej zaczęcie działań w większym stylu w dn. 22 czerwca o 3 nad ranem oraz wzywają ją do współdziałania (sprawdzono).
b) Wystąpienia antypolskie. Mają one miejsce, mimo bardzo gorliwie podkreślanych sympatii i deklaracji lojalności ze strony samych dywersantów. Gwoli obiektywności trzeba podkreślić ich jednostronność – wymierzenie wyłącznie w kierunku warstw posiadających. Podłoże klasowej ideologii, zaprawionej instrukcją polityczną, znalazło wyraz w napadach na szereg

dworów (Bończa Potockich, Klemensów Zamoyskich, Krzesimowice itp.) oraz plebanie, nadleśnictwa itd. Nie jest to jeszcze reguła, ale częstotliwość ich może budzić słuszne obawy. W wyniku równolegle prowadzonej agitacji politycznej – chłopi odmawiają obecnie pomocy dworom przy odrabianiu dniówek czy szarwarków, mówiąc otwarcie, że będą za to odpowiadali z chwilą nadejścia bolszewików. Młodzież wiejska (byli aktywiści i członkowie Komitetów wiejskich) przemyka chętnie do szeregów partyzanckich. W konsekwencji, na terenach najbardziej nawiedzonych przez partyzantkę, ludność ulega szybkiej komunizacji i pod Włodawą np. procent skomunizowanych sięga 80%: te same poglądy podziela niemal całe Zabuże. W wyniku [tego] znaczny odsetek ziemiaństwa i inteligencji przenosi się do miast powiatowych, ogarnięci prawdziwą psychozą obawy przed „czerwonym niebezpieczeństwem". Właściciele pozostali w swych majątkach, podobnie jak i kler, przeżywają trudy nadmiernych, bo na dwie strony, świadczeń naturze oraz gotówkowych (stwierdzono szereg wypadków okupywania się grasantom, przeciętnie w kwocie 3–5000 zł).

Niezależnie od wystąpień przeciw burżuazji, stwierdzono dowodnie fakt prowadzenia propagandy antyangielskiej (Łosice, Mińsk Mazowiecki) oraz wyraźnie prokomunistycznej. Prowadzona jest równolegle silna kampania na rzecz nieobsiewania pól.

5. Konsekwencje
tej akcji dla ludności polskiej są opłakane. Grożą jej bowiem represje zarówno ze strony bolszewików, jak i Niemców. Te ostatnie przybierają na sile z dniem każdym. Podczas, gdy efekty akcji dywersyjnej są jak dotąd nikłe, nie mogą na razie mieć żadnego znaczenia dla przebiegu akcji wojennej, liczba ofiar ze strony polskiej wzrasta do przygniatających rozmiarów. Skalę strat ponoszonych z tego tytułu przez nas obrazuje zabicie w okresie sprawozdawczym kilku tysięcy i aresztowanie kilkunastu tysięcy ludzi.

6. Wzajemny stosunek sił – niemieckich władz bezpieczeństwa i dywersantów wypada na niekorzyść Niemców. Uzbrojeniem dywersanci im dorównują, przewyższając inicjatywą. Mimo ściągnięcia znacznych sił żandarmerii, G-po oraz polskiej policji (ostatnio ściągnięto z Warszawy i pow. warszawskiego 300 policjantów) – aparat ten nie panuje zupełnie nad sytuacją. Dochodzi do regularnych walk rozgrywanych z powodzeniem przez czerwonych. W konsekwencji ujawnionej bezsilności niemieckiej, władze niemieckie ogarniają nastroje paniczne (ufortyfikowanie Chełma, szereg drakońskich zarządzeń w typie „odpowiedzialności zbiorowej"). Policja polska, formowana w oddziały bojowe, stara się unikać kontaktu z bandami. Istniejący stan rzeczy zmusił Niemców do złożenia gros zadań w wypróbowane ręce litewskich oddziałów specjalnych oraz spowodował mobilizację do walki z dywersantami paramilitarnych organizacji ukraińskich (Krasnystaw, Hrubieszów). Oddziały te wykazały jak dotąd największą, acz mało skuteczną gorliwość w wykonywaniu poruczonych im zadań.

7. Reakcje polskie należą w tym zakresie przeważnie do reakcji ludzi niezdających sobie sprawy z powagi i charakteru sytuacji. Znajdują one krańcowe wyrazy bądź w ucieczce przed rzeczywistością, bądź w komplementowaniu rozwijających się wypadków. Są to reakcje o typie ujemnym.

Nierównie ważniejszym jest fakt postępującej dezorientacji młodzieży co do swego stosunku do dywersantów. Młodzież z rejonów wileńsko-poleskich zwraca się z zapytaniem – jak ma postąpić w wypadku rejestracji, względnie przymusowego poboru, przed którym jest zdecydowana chronić się w lasach: czy łączyć się z partyzantami, czy też tworzyć własne oddziały. W sprawie tej nadchodzą oficjalne zapytania o instrukcje ze strony ludzi, pracujących w terenie. Podobne objawy

niezdecydowania obserwuje się wśród młodzieży pogranicza Inflant Polskich – Rzeżyca, Lepel, Trele itd.

Niemożność dysponowania „lasami polskiej partyzantki autoryzowanej przez nasze władze, nasuwa z dniem każdym pokusę udania się do lasów polsko-sowieckich”. Podsyca to umiejętna propaganda PPR na rzecz narodowego powstania, ściśle skorelowana z instrukcjami sowieckimi.

B. CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA

I. DZIAŁALNOŚĆ PPR

1. Akcja wojskowa PPR

Wyraża się w formach następujących:

a) Utrzymywaniu kontaktu z desantowcami oraz wzajemnym informowaniu się o postępach i potrzebach akcji. W przemówieniu politruka KD Praga (Radzymińska 19/21) stwierdzone zostało, że akcja dywersyjna prowadzona jest planowo przez przysłanych z ZSSR instruktorów.

b) Zasilaniu grup desantowo dywersyjnych. Dowódca Gwardii Ludowej wydał rozkaz wysłania 100 gwardzistów do oddziałów w lasach. Kontyngent podzielony został na poszczególne dzielnice (po 10). Wybrani mają być najbardziej „morowi” (dotychczas wyjechało 50 ludzi z Warszawy. Dzielnica Wola wysłała 5 (ochotników), sekcja szewców przy Targowej dała 2 ludzi, z Pelcowizny wyjechało 5). Koncentracja ma nastąpić w Puszczy Kampinoskiej. Kierownictwo PPR obiecuje sobie wiele bardzo po tym fakcie. Niezależnie od wysłania własnych ludzi, PPR próbuje wysyłać członków organizacji wojskowych, wykorzystując dezorientację niektórych naszych komórek niższego rzędu. Konkretny wypadek stwierdzono 30 maja (polecenie d-cy kompanii odmarszu do partyzantki).

c) Werbowaniu oficerów na stanowiska instruktorów wojskowych i sabotażowych na dobrych warunkach pieniężnych (1500–2000 mies.). Na robotę wyszkoleniowa wojskową werbuje się pod maską pracy dla PPS (stwierdzono).

d) Organizacji i szkoleniu grup bojowych, odbywającym się w przyspieszonym tempie. Charakter tej pracy obrazują:

Instrukcje wojskowe. Podaje się je periodycznie w tajnych rozkazach specjalnych do Dowódców Dzielnicowych Gwardii Ludowej. Dotychczas wydane zostały trzy rozkazy.

Rozkaz nr 1:

i) Sprawy organizacji. Poleca zorganizowanie natychmiast w dzielnicach członków Gwardii w sekcje i drużyny. Raporty ze stanu organ. należy przedkładać co tydzień. Zaopatrzyć magazyny dzielnicowe w benzynę (litr na sekcje) i naftę (1/2 litra na drużynę).

ii) Szkolenie. Natychmiast rozpocząć naukę o broni oraz ćwiczenia w rzucie butelkami, następnie z materiałami wybuchowymi (bomby termitowe).

iii) Wywiad. Na otrzymanych planach dzielnic nanieść w skali informacje dotyczące wojska, administracji, składów, zakładów produkcji. (Instrukcja omawia bardzo wyczerpująco charakter i specyfikację wszystkich możliwości tych obiektów oraz znaczenie ich dla celów wojskowych).

Rozkaz nr 2. Dowódcy dzielnic powinni przystąpić do natychmiastowego zaopatrzenia sekcji w: i) Sprzęt bojowy: a) komplet narzędzi do rozkręcania szyn, b) piłę do drzewa, c) nożyce do cięcia drutu, d) siekierkę, e) łopatę, f) 200 sztuk gwoździ do zatrzymywania pojazdów, g) 2 półlitrowe butelki z materiałem zapalającym, h) apteczkę polową, k) kompas.

ii) Sprzęt osobisty. Każdy gwardzista zobowiązany jest do zaopatrzenia się, we własnym zakresie, w plecak, chlebak, latarkę, zmiany bielizny, zapas suchego prowiantu na 48 godzin itd.

iii) Broń. Położyć nacisk na pozyskanie jej we własnym zakresie z tym, że jako minimum dla sekcji, ustala się:

2 egz. broni palnej z amunicją.
2 granaty.
Sztylet.
2 butelki z materiałem zapalającym.

Rozkaz nr 3 poleca przygotować natychmiast ostre gwoździe na tekturze lub dykcie, długości 5 cm. Gwoździe należy masowo rozrzucać na wszystkich wylotach szos. O wykonaniu meldować co tydzień.

Oddzielnie wydane zostało polecenie zapisywania się na kursy samochodowo-zawodowe w celu wytworzenia kadry obsługi oddziałów zmotoryzowanych.

2. Organizacja „Gwardii Ludowej"

Podstawową komórką jest sekcja – 4 gwardzistów + dowódca = 5 ludzi.

Wyższą jednostką jest drużyna – 2 sekcje + 1 dowódca = 11 ludzi.

Następny system trójkowy.

Pluton = 3 drużyny + dowódca = 34 ludzi.

Kompania = 3 plutony + dowódca = 103 ludzi.

Na czele Gwardii stoi Dowódca Gwardii, zaprzysięgający gwardzistów, odpowiedzialny przed Partią i dowództwem Warszawy.

Skład liczbowy GL, składy broni i zaopatrzenia, będę podawał w następnych raportach.

3. Postępy akcji „K" w przemyśle

Są zjawiskiem stwierdzonym i stale rozwijającym się. Sprawdzone, szczegółowe dane, wpłynęły w okresie sprawozdawczym z Lublina, Żyrardowa, Częstochowy. W Warszawie zbadano dokładnie 1) Mirkowską Papiernię, 2) Zakłady Kijewski i Szultze, 3) Stow. Mechaników Pol. z Ameryki, 4) Ursus, 5) Paschalski, 6) Fabr. Broni, 7) Fabr. Sprawdzianów P.W.U., 8) Warsztaty mechaniczne na Okęciu oraz 9) „Avię".

Stan ten przedstawia się następująco. Skomunizowanie załóg fabrycznych wynosi 25 do 50% składu. Penetracja PPR odbywa się z reguły „pokojowo" – okupuje ona skupiska robotnicze nie tylko dzięki komunistycznym hasłom, lecz jako rzecznik robotniczy i organizator wyzwolenia od okupacji niemieckiej. Urok młodości politycznej działa silnie na ludzi, szukających nowych przywódców, pełnych rozgoryczenia na dawnych leaderów. Sprzyja ponadto akcji PPR niewłaściwa postawa administracji polskiej tych przedsiębiorstw. Wyraża się ona w:

a) Brakiem współpracy z robotnikami, ścisłym natomiast przestrzeganiu przepisów niemieckich, m.in. o wynagrodzeniach. W wyniku [tego], robotnicy mają wynagrodzenia, uposażenia głodowe, mimo wielkich obrotów przedsiębiorstw.
b) Niewłaściwym reagowaniem na żądania personelu. Po strajku w Mirkowie, o wybitnie głodowym charakterze, dyrekcja zawezwała na pomoc Gpo.

c) Walce o tajną prasę (stwierdzone w wielu wypadkach), ostrzegano robotników przed robotą niepodległościową. Tym samym osłabiony został czynnik kontrakcji w stosunku do „K".
d) Nieuczciwej gospodarce kontyngentami żywnościowymi ze szkodą personelu.

4. Postęp organizacyjny, technika, personalia

Vide Dział C („Warszawa").

II. PRASA

W okresie sprawozdawczym otrzymano komplet wydawnictw „K", wydawanych bądź przez PPR (w charakterze półurzędówki), bądź przez grupy sympatyzujące. Z zebranego materiału podaję charakterystykę ważniejszych publikacji.

A. Przegląd treści

1. „Trybuna Wolności" (nr 8 z dn. 15 V 42). Organ PPR.

a) „Droga do Polski" – artykuł wstępny – (teza: nie można czekać z bronią u nogi, nie można walczyć na dwa fronty, tzn. z Niemcami i Rosją. Bolszewicka Rosja walczy na jednym froncie z nami. „Frontu tego zdradzić nam nie wolno"). b) „Trudności Niemiec rosną" (sytuacja gospodarcza i psychiczna Niemiec, wezwanie do pogłębiania tych trudności). c) „O partyzantce" (znaczenie jej ma m.in. polegać również na przygotowaniu terenu pod „ogólnonarodowe powstanie"). d) „Trzeci maj" (wspomnienie historyczne). e) „Rozkaz pierwszomajowy Stalina". f) „Więcej chleba, mniej pracy" (hasła walki na froncie gospodarczym). g) Komunikaty frontowe (b. szczupłe). h) Korespondencje z kraju.

2. „Trybuna Chłopska" (nr 3, maj 1942). Organ PPR na wsi.

a. „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz" (wezwanie do akcji czynnej i sabotażu). b. „Obszarnicy będą wywłaszczeni bez odszkodowania" (chłop nie będzie bezbronny, Polska nie będzie wydana na łup dziedziców). c. „Łajdactwo" (wysługiwanie się okupantami jako dziedzictwo policyjnej polityki „Beck-Śmigły"). d. „Rząd sowiecki piętnuje bestialstwo hitlerowskie na jeńcach sowieckich". e. „Co się o Polakach mówi Niemcom" (wypowiedzi Greisera o Polakach jako o szumowinach ludzkości). f. „Na frontach". g. „Z kraju".

3. „Gwardzista" (nr 1, z dn. 25 V 42). Organ Gwardii Ludowej. (Nowozałożony organ PPR, poświęcony partyzantce, podszywający się, w celach prowokacyjnych, pod pismo WRN „Gwardia Ludowa").

a. „Gwardia Ludowa" (Gwardia powstaje z inicjatywy zwolenników akcji czynnej, przeciwstawiających się bierności; ma pomóc armii czerwonej, dotąd samotnie walczącej). b. „Kilka uwag wstępnych o partyzantce" (taktyka i strategia). c. „Rozkaz pierwszomajowy Stalina". d. „Walki u nas" (pobieżna kronika partyzantki). e. „Nie wolno nikomu wyjechać do Prus". f. „Fundusz bojowy" (apel o składki na zaopatrzenie bojowe Gwardii).

4. Okólnik nr 5, wydany przez Centralny Komitet PPR (tylko dla członków) z dn. 25 V 1942.

a. „Wytyczne centralizacji Partii. b. „Konstytucja 3-go maja" (zarys historyczny, na ogół obiektywny).

5. „Front" (nr 18 z dn. 8 V 42), organ „Ruchu Młodych" PPR.

a. „Wojna powstańcza" (artykuł wstępny, omawiający: 1. Teren polskich działań powstańczych; 2. Północny obszar działań; 3. Zadania operacyjne; 4. Wykonanie; 5. Zwalczanie dywersji przez npla; 6. Środki zaradcze. b. „Nakazy chwili obecnej" (teza: należy przyspieszyć walkę czynną, wyrwać młodzież spod destrukcyjnego wpływu starszego pokolenia, od których „uznania nie chcemy", usunąć

też trzeba tę młodzież z „nieprzydatnych” or-instytucji wojskowych, niemających zastosowania w akcji sabotażowo-dywersyjnej).

B. Ustosunkowanie się prasy PPR do poszczególnych zagadnień

Reakcja polskiej prasy lewicowej na wypowiedzi prasy PPR

1. Polska a Sowiety

Zagadnienie to jest naczelnym motywem większości artykułów programowych. Pod maską niezależnej polskiej polityki, PPR prowadzi wyraźną akcję na rzecz ZSRR. Szczegółowo to omawia nr 8 „Trybuny Wolności” w artykule „Droga Polski”:

> „…Mimo różnic obecnej taktyki, wynikającej z niejednakowej oceny walczących sił na świecie, reakcja polska chce budować przyszłość Polski w oparciu o kapitalistyczny zachód, w walce z Niemcami i Rosją jednocześnie. O walce na dwa fronty jedni mówią głośno, drudzy po cichu. Nie będziemy rozpatrywali „ideowej” strony łatwej koncepcji, zastanówmy się jednak nad realnymi możliwościami tego rodzaju polityki.
>
> Już w Polsce przedwojennej rządzący obóz rozumiał, że opierać się jedynie na sojuszu z Zachodem to za mało, że ponadto trzeba się zdecydować na sojusz albo ze Związkiem Sow., albo iść z Niemcami. Wybrano Niemcy i oczywiście pomyłka okazała się straszliwa. Ale to już inna sprawa. Wypadki, które potem nastąpiły, dowiodły, że Polska skierowana przeciw Niemcom i Sowietom jednocześnie, istnieć mogła jedynie parę miesięcy, że takiej Polsce Zachód Europy pomóc nie był w stanie. Od tego czasu wielkie zmiany zaszły na świecie. Koncepcję oparcia Polski jedynie o kapitalistyczny Zachód, spotkały dwa ciosy, które zdruzgotały ją doszczętnie: klęska Francji wraz z wyparciem wpływów angielskich z kontynentu Europy i wystąpienie Japonii przeciw państwom anglosaskim. Te dwa fakty przesądzają, że sytuacja po zwycięstwie nad Niemcami będzie grubo inna niż w 1918 r. Dlatego też, w obliczu tych faktów, mamy prawo stwierdzić: propagować u nas walkę na dwa fronty może tylko głupiec lub demagog nieliczący się z losem narodu. Wpakowanie Polski w taka awanturę to wepchnięcie polskiego narodu w beznadziejną i bezsensowną wojnę, która skończyć się może tylko katastrofą.
>
> To jedno. Po drugie w samej Anglii – a i z tym nasi reakcjoniści winni się liczyć – narastają zdecydowanie antyfaszystowskie siły ludowe, które wprawdzie walczą dziś z nami o niepodległość podbitych narodów, ale nie po to, by się dać następnie użyć do jakiejś akcji interwencyjnej na rzecz ratowania zbankrutowanego ustroju. Że tak jest istotnie, świadczą o tym zarówno alarmy różnych Catów-Mackiewiczów i Matuszewskich na emigracji, jak i echa tych alarmów u nas w kraju.
>
> Tak więc, krótko mówiąc, wszystkie te „genialne kombinacje” naszej reakcji, niezależnie od ich zgnilizny moralnej, pozbawione są najważniejszego: brak im siły wykonawczej i dlatego nieuchronnie wiodą do bankructwa. Dziś jednak szkodzą one walce wyzwoleńczej Polaków, rozbijają jedność sprzymierzonych narodów i tym samym idą na rękę zbirom hitlerowskim. Dlatego nie wolno z tymi zbankrutowanymi kombinacjami wiązać przyszłości narodu. Polska pójdzie inną drogą.
>
> Z Niemcami czy z Rosją? Nie tak[ie] stoi przed Polską zagadnienie. Chcemy, by Polska miała swą własną politykę. Nakaz tej polityki jest jasny: musimy iść, zarówno dziś, jak i po wojnie, razem, w sojuszu ze wszystkimi ludowymi, antyimperialistycznymi siłami Europy. Musimy stać z bronią na wspólnym froncie walki o wolność, bo dezercja z tego frontu

to zdrada własnych interesów, gdyż nie ma dla Polski miejsca w rządzonej przez faszystów jakiejkolwiek maści Europie.

To, że drogi Polski i ZSSR zbiegły się, to nie jest przypadek, ani czasowa gra koniunkturalna, lecz jest to wynikiem tego, że w Niemczech panuje system, który chce nas, jako Polaków, znieść z powierzchni ziemi, Zw. Sow. zaś, czy się zgadzać z jego ustrojem czy nie, w równouprawnieniu wszystkich narodów widzi jedyne wyjście z tej krwawej wojny. Prawda ta okazała się silniejsza niż 20 lat propagandy antysowieckiej w Polsce, niż sanacyjna przyjaźń z Hitlerem lat ostatnich. „Narodowe" Niemcy tępią nas ogniem i mieczem, bolszewicka Rosja walczy z nami [na] jednym froncie.

Frontu tego zdradzić nam nie wolno. Dlatego rzucone w „Szańcu" przez kandydatów na polskich Lavalów hasło: „czekać z bronią u nogi" to głos Judaszy – nie może być ono hasłem obozu niepodległościowego. Nasz nakaz jest niesłychanie prosty: DO BRONI!..."

2. Polskie organizacje wojskowe jako czynniki psychicznego rozbrojenia i destrukcji

PPR i ugrupowania pochodne (np. „Ruch Młodych") zarzucają organizacjom wojskowym utrzymywanie społeczeństwa polskiego w stanie bierności oraz dwulicową politykę na niekorzyść Sowietów. Generalnie ujmuje to wstępny artykuł „Gwardii Ludowej" (nr 1):

„…We wrześniu 1919 roku Naród Polski jednolicie wystąpił w obronie zagrożonej wolności, mimo swego osamotnienia w nierównej walce z bestią hitlerowską. Krwią swą, ofiarą zrujnowanych miast i wsi, zgliszczami Warszawy płacił Naród za łajdacką politykę sanacyjnej kliki, która popierając hitlerowskie rozboje doprowadziła do osamotnienia i bezbronności Polski.

Dziś nareszcie, po blisko trzech latach czekania, nadeszła chwila osłabienia potęgi Hitlera pod ciosami Czerwonej Armii. Zbliża się chwila decydującej rozprawy. Przeciwko wyczerpanej armii niemieckiej stanęła olbrzymia siła wszystkich narodów Europy i Ameryki, zjednoczonych wspólną nienawiścią do faszystowskich bandytów. Inicjatywa została Niemcom wydarta i nie może być im oddana. Skończyły się łatwe zwycięstwa nad pojedynczymi narodami. Wspólna akcja na wszystkich frontach złamie Hitlera, skróci niewolę.

W tej sytuacji jedynie godna nas, Polaków, jest przejść od biernego oporu do walki czynnej. Już nie czas czekać. Cały naród dojrzał do zbrojnego wystąpienia. Najbardziej bojowa jego część – klasa robotnicza i jej sojusznicy – chłopstwo i inteligencja pracująca, stają w pierwszym szeregu. Dobywszy wszystkich sił narodu, krusząc siły wroga, skrócimy nasze tortury.

Jak zwykle w momentach decydujących, wszystko, co szlachetne, co przepojone miłością Ojczyzny, idzie w bój, odpadają tchórze, oportuniści i zdrajcy. Nawoływania do bierności są tylko próbą utrzymania swych stanowisk w ruchu wyzwoleńczym przez tych, którzy nie dorośli do kierowania walką ogólnonarodową, własne interesy klasowe stawiając wyżej, niż wyzwolenie ludu…"

Kto ponosi winę za „psychiczne rozbrojenie społeczeństwa"? Zdanie[m] PPR wyłącznie organizacje wojskowe. Jasno wypowiada się w tym względzie „Front" (nr 18, 8 maja):

„…Ogół społeczeństwa polskiego nie jest jednak przyszykowany psychicznie bojowo, a kadry armii podziemnej niezdolne dziś nawet do akcji sabotażowo-dywersyjnej,

przeznaczone są chyba na policję partyjną, czy też na defiladę przed zbawcą Ojczyzny, który przyjedzie z Anglii.

Dlaczego tak jest? Dlaczego najwartościowszy element społeczeństwa, podzielony na kategorie, partie polityczne, nie jest zdolny do akcji bojowej zakrojonej na szerszą skalę?

Dlaczego obecna armia podziemna tkwi uparcie przy nieprzydatnych instytucjach wojskowych, niemających zastosowania w akcji sabotażowo-dywersyjnej?

Walka przez bojkot n-pla i robienie spisów zdrajców Narodu – (zlecenia kół miarodajnych) nie przyniosła jeszcze żadnemu niepodległości.

Przeprowadzana akcja dywersyjna na tyłach wroga może mieć jedynie znaczenie realne. Nie manifestacje, opór czy bojkot, lecz walka dziś sabotażowa, jutro partyzancka, przyniesie nam Wolność przez załamanie tyłów n-pla.

Do przeprowadzenia tego zamierzenia potrzeba wydobyć i skoncentrować siły bojowe społeczeństwa. Elementem posiadającym tę siłę jest młodzież. Zdeterminowana biologicznie i psychicznie do czynu, może stanąć w szeregach Narodu, przynoszących jemu wolność.

I w chwili obecnej, wymagającej przygotowania do walki zbrojnej przez akcję sabotażową, postulat złączenia się młodych we wspólnym froncie walki jest konieczny do spełnienia.

„Dojrzali wiekiem" starcy, liczący swe zasługi ilością lat przeżytych, czy też niepopełnionych czynów, sprzeciwiających się błogiemu oportunizmowi, nie mogąc zająć tej postawy bojowej przez swą zniedołężniałość, rzucą nam z piedestałów swych stanowisk lekceważące słowo „szaleńcy". Ba! Posądzą nas o kontakty z kominternem albo nawet wprost komunistami.

Od was uznania nie chcemy".

Stanowisko to znalazło oddźwięk i poza PPR. Tak więc organ „Polskich Socjalistów", grupujący dużo elementu młodzieżowego, w podobny sposób charakteryzuje organizacje wojskowe, przyklejając im piętno sanacyjności. [W] artykule „Droga polityczna narodu polskiego" („Chłopska Sprawa", nr 2, z dn. 1 VI [19]42) czytamy:

„…Sanacja chce narzucić w Polsce dyktaturę wojskową, gdyż to jest dla niej jedyna droga do władzy i jedyna szansa uchronienia się przed odpowiedzialnością za klęskę wrześniową i zbrodnie trzynastoletnich rządów bezprawia i nędzy chłopskiej". Każdy sejm, nawet najmniej demokratyczny, zagrażałby sanacji zmieceniem z powierzchni życia politycznego, dlatego sanacja nie może dopuścić do zwołania żadnego sejmu i musi dążyć do ustanowienia rządów dyktatorskich natychmiast po usunięciu okupanta. Po usunięciu okupanta lud polski będzie musiał natychmiast stoczyć walkę z knowaniami spiskowymi sfer sanacyjnych. Dziś musimy knowania sanacyjne demaskować, gdyż spisek zdemaskowany traci w połowie na sile.

Sanacja jest silna, bardzo silna. Pamiętajcie, że sanacja rządziła Polską przed wrześniem, co pozwoliło jej przenieść potężne środki działania politycznego w podziemia. Więcej niż połowa pism wychodzących w kraju nielegalnie – to pisma sanacyjne, bo sanacja miała i ma najwięcej pieniędzy. Sanacja ma ludzi, którzy co prawda źle, ale 13 lat rządzili Polską i ma najwięcej fachowców od polityki, a zwłaszcza od politycznych intryg. Sanatorzy

są na tyle mądrzy, że nie występują z otwartą przyłbicą, albo robią to niezwykle rzadko, a najchętniej i najczęściej gromadzą swe siły w takich formach działalności, która napotyka na najmniejszy sprzeciw ze strony społeczeństwa. Główne swoje siły sanacja umieściła w formacjach roboty wojskowej. Sanację popierają sfery obszarnicze i wielkokapitalistyczne.

Obóz endecko-oenerowski dąży do narzucenia Polsce, pod mianem „dyktatury narodowej", takiego samego ustroju, jaki we Włoszech narzucił narodowi Mussolini, a w Niemczech Hitler. Endecy nigdy nie ukrywali i dziś nie ukrywają swych sympatii dla faszyzmu i rządów typu hitlerowskiego. Ale nie po to cała ludzkość toczy straszliwą wojnę ze zmorą hitleryzmu, by po pokonaniu Hitlera, endecki hitleryzm miał zapanować nad Polską. Ruch robotniczo-chłopski czeka stanowcza rozprawa z obozem endecko-oenerowskim, który w dążeniu do narzucenia „dyktatury narodowej" przygotowuje krwawą rozprawę z obozem demokratycznym. Musimy się liczyć poważnie z taką ewentualnością, że w decydującym momencie ruch robotniczo-chłopski będzie miał naprzeciwko siebie zjednoczony front endecko-sanacyjny.

Polski ruch socjalistyczny („Polscy Socjaliści") uważa za niezbędne zorganizowanie przeciwko frontowi endecko-sanacyjnemu zwartego frontu demokratycznego. Polscy Socjaliści widzą możliwość opracowania wraz ze Stronnictwem Ludowym wspólnego programu na najbliższy okres historyczny...

W ujęciu „Trybuny Chłopskiej" (organ PPR) nr 3, maj [19]42, podobna ocena zredagowana została w sposób bardziej prymitywny. Artykuł piętnuje z wściekłością hasło powstrzymania się od czynnego współudziału w sowieckiej partyzantce:

„…Historia Polski, ta historia sprzed stu pięćdziesięciu lat, gdy to magnaci polscy dla uśmierzenia polskiego chłopa, żądającego wolności i ziemi, sprowadzili wojska carowej rosyjskiej, powtórzyła się i powtarza na naszych oczach. Po zajęciu Polski obszarnicy nie wyzbyli się swoich nadziei łączonych z faszyzmem i Hitlerem. Nie składając na razie jawnych hołdów Hitlerowi jedynie z obawy przed oburzeniem narodu i z przezorności na przyszłość, nie będąc pewni zwycięstwa Niemiec, czynią wszystko co jest w ich mocy, by ułatwić zwycięstwo Hitlerowi. Bo któż to, jeśli nie obszarnicza klika, podpowiada narodowi polskiemu, by cierpliwie znosił hitlerowskie bestialstwa i nie próbował się bronić? Któż to z taką nienawiścią odnosi się do naszego sojusznika, do Związku Sowieckiego i kto to, rzekomo dla uchronienia ludności przed terrorem niemieckim, protestuje w nielegalnych pismach przeciwko desantom sowieckim na ziemiach polskich, gdzie przecież Niemcy mają swoje bazy wojenne, które należy zniszczyć?

Sprawa jest aż nadto jasna. Obszarnicy boją się zwycięstwa Czerwonej Armii nad Niemcami i boją się również polskiego chłopa, który, wiedzą o tym dobrze, tym razem nie da się już wyprowadzić w pole, nie zechce cierpieć nędzy we własnej ojczyźnie. Sięgnie on po władzę i po wydartą mu przed wiekami ziemię, za którą, jako za własność jego przodków nie myśli płacić i nie zapłaci ani grosza!

Nie pomogą żadne strachy i obłudne żale, że chłop polski idzie w lasy, na partyzantkę, bić niemieckich faszystów. Chłop doskonale wie, co czyni. Woli zginąć w walce niż żyć zakuty w kajdany faszystowskiej niewoli…"

Analogicznym językiem mówi „Trybuna Wolności” (nr 8, „O partyzantce”):

„…Wzrastająca w narodzie świadomość prawdy budzi lęk u okupanta. Spędza on również sen z oczu tym, którzy boją się świeżego powiewu walki wyzwoleńczej. Wmawia się więc w ludzi, że wywoła to terror, który, jak wiadomo, szaleje od początku okupacji i nie skończy się wcześniej, niż ona. Wmawia się w ludzi, że Polak walczący w Polsce o swoje prawa, ulega podszeptom Judaszy i jest narzędziem >>wrogich mocy<<. Siewcy paniki boją się widocznie, i to więcej niż terroru i represji, że polski chłop, robotnik, inteligent i rzemieślnik, po wywalczeniu niepodległości, naprawdę wprowadzi w życie wolność i równość. Że świadomy swej, ujawnionej podczas powstania siły, nie odda już nikomu władzy w kraju.

Udział w powstaniu szerokich mas zapewni zwycięstwo i doda Polsce mocy moralnej, potrzebnej do odbudowy kraju. Dlatego trzeba rozniecać i rozszerzać płomień walki czynnej, mało dbając o najcyniczniejsze epitety i metody postępowania, jakimi przeciwnicy starają się zapobiec coraz większemu popularyzowaniu się haseł sabotażu, dywersji, partyzantki i powstania – jedynej realnej drogi, wiodącej do wolnej i niepodległej Polski…”.

3. Kontrakcja prasowa WRN

Kampania PPR na rzecz partyzantki w szeregach sowieckich – trzeba to podkreślić z uznaniem – spotkała się z b. ostrą i właściwie umotywowaną odprawą ze strony WRN w artykule „O dywersji” („Gwardia Ludowa”, nr 4/7). Przytaczam ważniejsze ustępy z tego artykułu z uwagi na trafną ocenę sytuacji i wysoki poziom argumentacji:

„…Od dłuższego czasu wydawnictwa komunistyczne, nawet podszywające się pod nazwę „Gwardii Ludowej” (np. „Gwardzista” – organ „Gwardii Ludowej”), co niniejszym piętnujemy, wzywają do dywersji wojskowej, rzekomo niezbędnej dla poparcia armii sowieckiej na froncie wschodnim. Te głosy podtrzymuje oficjalna propaganda sowiecka i kominternowska, powołując się na zobowiązania Polski, wynikające z zawartego układu o wzajemnej współpracy wojennej. Stawia się przy tym jako wzór partyzantkę w Jugosławii. Ta natarczywość w stosunku do Polski nawet przekroczyła dozwolone granice wzajemnej lojalności, z chwilą, gdy Sowiety, nie licząc się z polskimi czynnikami wojskowymi i poza ich wiedzą, przeprowadziły szereg aktów dywersyjnych na terenie Polski. Akty te, zresztą nikłego znaczenia, mogłyby być przeprowadzone lepiej i skuteczniej przez siły lotnicze, a to oszczędziłoby życia miejscowej ludności, na którą obruszyły się władze niemieckie ze straszliwym odwetem. Te nie liczące się z niczym próby wciągnięcia Polski do niepoczytalnych wystąpień, inicjowanych i kierowanych poza wiedzą i zgodą polskich czynników wojskowych i politycznych, i z narażeniem niewinnej ludności, spotkały się z jednomyślnym protestem prawdziwie niezależnych kół politycznych Polski”.

I dalej:

„…Zresztą nie wykluczamy dorywczej odpowiedzi Polski, gdy zajdzie ku temu nieodparta konieczność oraz honor walki, nawet i w obecnych warunkach, i bez oglądania się na krwawe następstwa zemsty i represji. Będzie to w każdym razie akt rozpaczy, podyktowany wyższymi względami własnego interesu ogólnonarodowego. Ale nawet i wtedy decyzja musi paść ze strony jedynie do tego powołanych i niezależnych czynników wojskowo-politycznych Polski. Nie może tego czynić Rosja Sowiecka, która zdradziecko uderzyła na Polskę w momencie, gdy ta osamotniona walczyła z całą nawałą prącego na wschód hitleryzmu. I to była dywersja

Rosji na tyłach Polski, zresztą nie pierwsza w jej dziejach. Podobną dywersją Polska Sowietom nie odpłaci…”.

4. Hasła rewolucji społecznej

Proklamuje je przede wszystkim „Trybuna Chłopska”, podczas, gdy „Trybuna Wolności” i „Gwardzista” wygrywają przede wszystkim nutę „ogólnonarodowej” walki zbrojnej oraz tłumaczą konieczność pełnego zaufania do ZSRR. Przytaczam charakterystyczne wypowiedzi z artykułu „Obszarnicy będą wywłaszczeni bez odszkodowania” („Trybuna Chłopska”, nr 3):

„…Historia Polski jakby zaklęta została w szlachecko-obszarniczą kabałę, z której naród polski aż dotąd nie mógł się uwolnić, by żyć.

Inteligencja polska, wyruszając pod koniec ubiegłego stulecia na wieś po skupienie chłopskich sił do walki o niepodległość Polski, rzuciła hasło Polski ludowej, łącząc z tym hasłem wywłaszczenie obszarników, jako tej warstwy społecznej, która od wieków, hamując drogę rozwoju kultury i dobrobytu mas ludowych, żerowała na nędzy ludu i własne państwo stale zdradzała.

Hasła te, przez kilkadziesiąt lat głoszone, nie ziściły się w odrodzonej ojczyźnie. Inteligencja, której chłop zaufał i uznał jej przewodnictwo, nie dotrzymała przyrzeczeń. Polska nie stała się ludową. Obszarnicy nie tylko zatrzymali swoje folwarki, lecz z miejsca uzyskali dominujące wpływy w odrodzonym państwie. Główny reprezentant postępowej inteligencji, Józef Piłsudski, dokonał nawet zamachu stanu i objął rządy w imię całkowitego zaprzepaszczenia idei Polski ludowej, oddając państwo pod rozkazy magnatów w rodzaju Radziwiłłów, Tarnowskich itp. Zdemoralizowanej szlachecko-obszarniczej warstwie zapomniano całą jej hańbiącą przeszłość. I to, że przez wieki całe hamowała rozwój kraju, który zaprzedała w niewolę i to, że lizała buty zaborców.

Chłop został zdradzony i sponiewierany. Zamiast dostać obszarniczą ziemię, zmuszono go do wyrzeczenia się serwitutów na rzecz dworu. Zamiast dobrobytu, dano chłopu nędzę. Zamiast prawa – bat. Oświatę dano mu taką, by od niej oślepł.

Ten sam nędzny los spotkał Polskę. Warstwa obszarnicza, jak i ongiś, tuczyła się na nędzy chłopa i na odrodzonym państwie. Wojna zaskoczyła Polskę ubogą, nieprzygotowaną do obrony, ale za to przygotowaną do zdrady, gdyż drżąc o swoje folwarki, magnaci znaleźli sojusznika w faszyzmie, który miał dopomóc im do utrzymania w karności polskiego chama…”.

„… O tym, że panowie ziemianie radzi by widzieć chłopa bezbronnego, wie dziś każdy. Jest przecież jasne, że chłop zbroi się nie dla dobra dziedziców, lecz dla dobra własnego, dla dobra narodu polskiego oraz dla Polski, którą po raz drugi, ale też i ostatni, przeszachrowali. To się w nieskończoność powtarzać nie może. Tym razem Polska nie będzie już wydana na łup i szacherki dziedziców…”.

Hasło to podtrzymuje również „Sprawa Chłopska”, organ Polskich Socjalistów, odżegnujących się kategorycznie od sympatii prosowieckich. Mimo to, zbieżność programu wewnątrzpolskiego obu tych grup politycznych, warta jest podkreślenia.

Tak więc:

„…Nie sposób tu, w ramach krótkiego artykułu, wymienić wszystkie grzechy główne naszego ziemiaństwa, popełniane w okresie okupacji. Niewielu jest ziemian, którzy w tym okresie potrafili

wznieść się ponad swoje interesy materialne i zdobyli się na właściwy stosunek do robotników rolnych.

Ze wszystkich stron napływają wiadomości wskazujące na to, że ogół ziemiaństwa, w zaślepieniu swoim i sobkostwie, nie widzi narastającej krzywdy robotników rolnych i głuchy jest na pomruki nadciągającej burzy.

Nie można, panowie-dziedzice, zasłaniać się wobec robotnika rolnego niemieckim przepisem o przedwojennych stawkach płacy. Sami musicie obchodzić takie przepisy, gdy chodzi o wasz prywatny, materialny interes, a nie umiecie spełnić swego obowiązku narodowego, o którym tak lubicie deklamować, wobec cierpiącego głód, chłód i poniewierkę robotnika rolnego.

Już w niedługim czasie będziecie musieli zdać rachunek przed polską klasą robotniczą i chłopską za waszą postawę w obecnym okresie „czasów pogardy".

Bo niezależnie od tego czy wam się to podoba, czy nie – przewrót społeczny zmiecie was z powierzchni jako ostatni przeżytek dawnego systemu, a na miejscu waszych dworów powstaną nowe osiedla dzisiejszych pariasów, a jutro ludzi wolnych, pracujących na własnej roli…".

Najbardziej charakterystyczną cechą taktyki PS jest odwołanie się do mas chłopskich, w których ręce „Sprawa Chłopska" już dzisiaj składa wymiar sprawiedliwości społecznej:

„… Nie liczcie na to, że Wam rząd robotniczo-chłopski albo wasza partia Polskich Socjalistów przyśle doradców lub instruktorów. Musicie wszystko zrobić sami z własnej inicjatywy. Liczba rewolucyjnych działaczy socjalistycznych została przetrzebiona: część została uwięziona i wybita przez okupanta, inni popadli w oportunizm i w godzinie walki liczyć na nich nie można. To nie Partia i nie Rząd dostarczą wsi działaczy, lecz na odwrót, wieś i folwarki muszą dostarczyć Partii i Rządowi Robotniczo-Chłopskiemu znaczną liczbę działaczy i przywódców rewolucji. To jest warunek zwycięstwa.

Drugie, co należy robić już dziś, to terror gospodarczy wobec obszarników. Jeżeli obszarnicy polscy chcą wykorzystać straszliwe czasy niewoli, którą oni, jako podpory sanacji zawinili, dla pogłębienia wyzysku, należy ich karać za to już dziś. Najpierw należy obszarnika ostrzec, najlepiej listem. Zamiast listu, możecie obszarnikowi posłać egzemplarz naszego pisma z odległej poczty, w kopercie, to go może również skłonić do zastanowienia i rozsądku. Jeżeliby obszarnik doniósł o liście niemieckiej lub polskiej policji, to dopuściłby się wówczas zdrady narodowej, za co polski kodeks karny przewiduje karę więzienia lub śmierci. W takim wypadku, jak również w wypadku, gdy upomnienie nie poskutkuje należy zwołać sąd zaoczny, złożony z 3 chłopów lub robotników rolnych, cieszących się zaufaniem i mających zrozumienie sprawiedliwości, wydać wyrok, a wykonanie wyroku odłożyć do momentu usunięcia okupanta.

Może się, Towarzysze, przerazicie twardością tych zaleceń My rozumiemy to wahanie. Przygniatają was dziesiątki lat niemal pańszczyźnianej niewoli i pokory. Ale trzeba się z tego wyrwac, jeżeli rzeczywiście pragniecie rewolucji i wyzwolenia. Pamiętajcie, że dziś nie ma nikogo, kto by dla Was prawa stanowił, że Wy sami musicie prawa stanowić dla siebie. Stanowić i wykonania pilnować. Wszak już jutro macie być Polską. Polską Rewolucyjną, Ludową i Socjalistyczną.

Mimo stwierdzonej oficjalnie lojalności PS wobec władz polskiech, odnosi się wrażenie, że zastosowana przez tą partię taktyka społeczna podyktowana jest chęcią zdystansowania haseł PPR-owskich, a tym samym może przynieść w konsekwencji nie tylko wzrost

radykalnych nastrojów, lecz wręcz zatarcie w świadomości mas chłopskich granic między linią Polskich Socjalistów i Komuny.

III. NASŁUCH STACJI im. Tadeusza KOŚCIUSZKI W MOSKWIE

(od dn. 18 maja do dn. 16 czerwca)

18 maja, godz. 13.00

Omówienie znaczenia ruchu partyzanckiego. W rejonie Smoleńska i Ukrainy całe przestrzenie zajęte są przez partyzantów. Chronią oni ludność przed prześladowaniem niemieckim. Wezwanie do ludności polskiej – nadszedł czas, gdy cały naród musi wziąć udział w partyzantce. Jest wielu oficerów polskich – wzywamy ich do czynu, do walki. Rok 1942 musi się stać rokiem zwycięstwa. Naród nasz musi wziąć w niem udział i dopomóc do uzyskania go.

18 maja, godz. 19.55

Twierdzenie niemieckie, że Kraków jest niemiecki oraz próby zniemczenia go nie dały rezultatu, pomimo, że przesiedlono do Krakowa 25 000 Niemców. Zwycięstwa Rosji na wschodzie dodają otuchy Polakom. Urzędnicy hitlerowscy starają się przywrócić wiarę w zwycięstwo Niemiec. Partyzantka nie boi się oddziałów niemieckich, naród polski się rusza, twierdząc: nasza walka to jedyny sposób wyzwolenia z okupacji.

Niemieckie kłopoty: biura ubezpieczeniowe coraz częściej odmawiają wypłaty ubezpieczeń od ognia, twierdząc, że pożary są wywoływane przez partyzantów rosyjskich.

Na Śląsku spada ciągle wydajność pracy. Nie tylko robotnicy polscy, ale i niemieccy niechętnie pracują. Mówią oni, że gdy będą powoli pracowali, wojna prędzej się skończy. Wezwanie do składania oszczędności w bankach nie znajduje oddźwięku. Zagadnienie rąk roboczych w Niemczech jest coraz trudniejsze. Coraz większy brak robotników, jak również urzędników do fabryk. Robotnicy z przemysłu spożywczego zostali przerzuceni do fabryk zbrojeniowych. Z krajów okupowanych Niemcy sprowadzają coraz więcej robotników. Gestapo boi się już tak dużej ilości obcych w Niemczech. Należy unikać wywiezienia do Niemiec, a w razie wywiezienia szkodzić Niemcom na miejscu.

Pismo niemieckie Hamburger Ztg. uskarża się na lenistwo robotników polskich. W naszym pojęciu nie jest to wadą, lecz zaletą. Hasłem robotników i kolejarzy powinno być: sabotować. Bić okupanta, gdzie się tylko da. Obóz koncentracyjny w [--]ąbach coraz więcej zawiera robotników polskich, skazanych za lenistwo. Gdy do [--]arkowa potrzebne są posiłki, robotnik polski robi wszystko, by te posiłki nie doszły na miejsce. Nasz obowiązek – dezorganizować kolejnictwo, zasypać okupanta salwami partyzantów.

22 maja, godz. 19.55

Dane o grabieży przez Niemców majątku polskiego oraz żywności. Konkluzja: należy potęgować w całym kraju opor przeciw Niemcom, ukrywać wszystko, co można.

24 maja, godz. 19.55

Koło Cieszyna oddziały partyzanckie dokonały napadu na pociąg. O ile by Niemcom udało się przeprowadzić na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy mobilizację naszych rodaków do przemysłu i wojska, byłoby to ze strony Polaków oddaniem głowy pod topór. Anglia i Ameryka gromadzą siły do natarcia – musimy im pomóc. Musi być masowa, zorganizowana walka przeciw posunięciom hitlerowskim, przyznawanie się do polskości, wstępowanie do partyzantki. Wstępowanie do partyzantki to jedyne wyjście. Nasze wezwanie: „Stańcie do walki z Hitlerem” odezwie się na pewno szerokiem echem wśród ludności.

27 maja, godz. 19.55

Niemcy dziesiątkami wcielają Polaków do armii, szczególniej na Pomorzu i w Poznańskim. Zamiast wstępować między Niemców, musimy stanąć do walki z Hitlerem. Wstępować do partyzantki.

W ubiegłym tygodniu koło Łodzi zostały rozkręcone szyny kolejowe, wskutek czego wykoleił się tam później pociąg.

Dwa tygodnie temu ze stacji Łódź-Kaliska zbiegli Polacy, wywożeni na roboty do Niemiec. Następnie napadi oni na skład z bronią i uzbroili się.

W ubiegłym tygodniu w Radomskim spędzono ludność do reperacji uszkodzonego przez partyzantów mostu. Uszkodzenie to spowodowało zatrzymanie niemieckiego transportu.

W Londynie wyszła broszura, napisana przez polskiego publicystę Hinterhoffa, pt. „Moja odpowiedź", skierowana przeciwko Cat-Mackiewiczowi (?) i Beckowi. W broszurze tej autor przypomina, że sojusz polsko-francuski przeciwko Niemcom w roku 1938 nie doszedł do skutku z winy Becka. Powołując się na dokument nr 16, autor dowodzi, że Beck zgodził się na gwarancje angielskie dopiero pod wpływem kół wojskowych. Hinterhoff stwierdza, że Woroszyłow występował z propozycją przepuszczenia wojsk sowieckich przez ziemie polskie (Wileńszczyzna) dla ewentualnej pomocy przeciw Niemcom. Po odrzuceniu tej propozycji przez Polskę, Zw. Sow. zawarł układ z Niemcami dla odwleczenia na jakiś czas niebezpieczeństwa. Hinterhoff uważa, że przekroczenie wschodnich granic Polski przez wojska sowieckie nie wpłynęło na wynik obrony ziem polskich przed Niemcami przez armię polską, lecz za to uchroniło te ziemie od zajęcia ich przez Hitlera. Obecny sojusz polsko-sowiecki naprawił błędy Becka i cały naród stoi całym sercem za tym sojuszem.

10 czerwca, godz. 13.00

Opisy barbarzyństwa niemieckiego w Polsce. Wezwanie do powstania zbrojnego. Jako przykład stawia się Jugosławię.

11 czerwca, godz. 13.00

W drugiej części audycji, poświęconej omówieniu zamachu na Heidricha, liczne występy nawołujące Polaków do podobnych aktów, w pierwszym rzędzie do zamachu na Francka.

11 czerwca, godz. 19.55

Transmisja przemówienia Strońskiego o wewnętrznej sytuacji Kraju zaopatrzona komentarzem: należy przyłączyć się do ofensywy aliantów, podejmując akcję zbrojną i sabotaż. Przykład z Czech i Francji. Szeroko omówiona z uznaniem działalność polskiej grupy partyzantów (uciekinierów z armii niem.) pod Kubiszewem.

12 czerwca, godz. 19.55

Ocena paktu anglo-sowieckiego jako wydarzenia ogromnej wagi, „ofensywa sojusznicza musi się połączyć z naszą ofensywą… musimy urządzić powstanie narodowe …" Dokoła tego dzieła muszą się skupić wszystkie partie".

15 czerwca, godz. 19.55

Utworzenie oddziałów partyzanckich – paląca potrzeba naszego narodu. Nie można pozwoli[ć], by dotychczasowi partyzanci zostali zniszczeni przez okupanta. Sprzymierzeńcy rozpoczynają ofensywę – z naszej partyzantki musi powstać wielka siła zbrojna. Apel do wszystkich organizacji wojskowych, oficerów, by łączyli swe siły w walce partyzanckiej.

Odczytano list „organizacji antyfaszystowskiej” w Warszawie, wzywający wszystkich antyfaszystów do sabotażu, dywersji i powstania. Antyfaszyści mają stanąć jako pierwsi do walki z okupantem.

16 czerwca

Audycja poświęcona przeważnie Ślązakom.

Po scharakteryzowaniu sytuacji gospodarczej na Śląsku i niemieckiego wyzysku – apel do Ślązaków, których obowiązkiem jest tak postępować, by mogli śmiało patrzeć rodakom w oczy. „Przyłączajcie się do oddziałów partyzanckich Augusta Derka, dezorganizujcie górnctwo”. Gdy mocarstwa sojusznicze przechodzą do ofensywy, nie może w niej zabraknąć ludu śląskiego.

Audycję zakończono instrukcją, jak należy wykonywać bomby zegarowe i samozapały.

IV. DESANTY

1. Małopolska, kieleckie i łowickie

W Małopolsce Zachodniej desanty stwierdzono w Nowym Sączu, N[owym] Targu, Tarnowie, Grybowie i Mielcu.

Znaczne desanty miały miejsce pod Ciepłowem, pow. Iłża.

31 maja – Ruszcza. Wylądował tu samolot, z którego wysiadło 3 cywilów. Samolot odleciał, ludzie zaś udali się w kierunku Mielca. Dn. 1 czerwca ciż sami zatrzymali się w Jeziorkach u gospodarza Pawła Marszałka, płacili markami. Podali, że będzie ich tutaj więcej, dopytywali się o dwory w okolicy, księży, Niemców, czy dużo w okolicy bandytów, czy ludność ma broń itp. Zaopatrzeni byli w rowery i broń, akcent posiadali czeski. Udali się w kierunku południow[ym].

24 maja na polach wsi Mężenin lądował samolot dwupłatowiec. Lotnicy wypytywali o kierunek na Ostrołękę i Łomżę, po czym odlecieli.

11 maja na szosie Gończyce–Ryki. Jeden z desantowców złapany – Polak 24 l. Znaleziono przy nim aparat nadawczo-odbiorczy i rakietnicę z rakietami.

25 maja koło Opoczna. Desant o sile 6 ludzi.

30 maja Łowicz–Opoczno. Desant w sile 6 ludzi. Znaleziono 7 spadochronów (w tym 1 towarowy). Niemcy aresztowali 2 chłopów i urzędnika gminy.

13 czerwca. W lasach chojnowskich pod Piasecznem znaleziono 6 spadochronów.

2. Lubelszczyzna

13–15 maja. Las Dąbrowa (Zemborzyce k. Lublina). Między 13 a 15 maja zauważono 6 skoczków spadochronowych nad lasem zemborzyckim, po prawej stronie od drogi, wiodącej z Prawiednik do Lublina (kier. na Lublin). Desantowcy spadli o 3–4 km od miejsca obserwacji (miejsce obs. do 300 m. od folwarku Prawiedniki w pole). Samolotów nie widziano i nie słyszano. Postacie desantowców ledwo widoczne. Spadając z wielkiej wysokości, otworzyli spadochrony około 500 metrów nad ziemią. Czas lądowania 16–17 pp. Desant obserwowany przez 3 Polaków.

4 czerwca koło Milejowa (ca 25 km na wsch. od Lublina), największy jak dotąd desant w lubuskim: około 300 ludzi.

Łuszczów (14 km na wsch. od Lublina) desant 5–6 ludzi.

Krzczonów (ca 30 km na płd. od Lublina)

Brzeziny

Las Świdnicki, w pobliżu lotniska.

3. Siedleckie

10 maja – desant w okolicy Siedlec w sile 70 ludzi.

V. AKCJA SABOTAŻOWO-DYWERSYJNA

1. Lubelszczyzna

8 maja. Brześć n. Bugiem (okolice) – napad na pociąg, naładowany artykułami żywnościowymi. Kierownik pociągu został zamordowany, a pociąg spalony.

12 maja. Niemcy (stacja Bystrzyca, na linii Lublin-Lubartów) – rozkręcenie szyn.

16 maja nad Bugiem, w rejonie Włodawy, okradziono w nocy magazyn amunicyjny placówki straży granicznej. Zabrano amunicję, kb, rkm, granaty ręczne.

18 maja we wsiach gminy Ostrów Lubelski, pow. Lubartów bandy partyzantów sow. przeprowadziły rekwizycje żywnościowe. Zabierali tylko to, co władze niemieckie przeznaczyły na kontyngent. Za żywność, bydło i świnie płacili gotówką i wystawiali pokwitowania w języku rosyjskim z pieczęciami okrągłymi „284 dyw. partyz." Po paru dniach zwrócili do gminy wszystkie uszy świń i krów, razem z kolczykami – by władze niemieckie nie wywierały represji na ludności za nieoddanie kontyngentów.

20 maja pod wsią Komarówka, pow. Radzyń zastrzelony został przez dywersantów sow. Lucjan Pilarski, inkasent Ubezpieczalni Społecznej oraz 2 policjantów niem., którzy jechali razem z nim jako jego ochrona. Pilarskiemu zabrano 8000 zł, które zebrał dla Ubezpieczalni, a następnie pościągano z trupów ubrania i obuwie. Woźnica, który wiózł pomordowanych, nie został wcale zaczepiony. Po zamordowaniu tamtych trzech, kazano mu jechać spokojnie do domu.

24 maja w lasach włodawskich zestrzelony został przez bolszewików jeden z niemieckich samolotów obserwacyjnych.

27 maja na drodze Włodawa–Chełm zatrzymano samochód „Społem". Szofera wylegitymowano. Stwierdziwszy, że jest Polakiem, puszczono go, zabierając zegarek i papierośnicę.

28 maja między Włodawą a Dorohuskiem nocą oddział partyz[ancki] bolsz[ewików] napadł na żydowski obóz pracy. Wartę zabito. Komendant, rozebrany do naga, ocalał wskutek dobrego odezwania się o nim Żydów. Bolszewicy ogłosili Żydom, że są wolni i mogą iść, gdzie chcą, wzbraniając się jednak od przyjmowania Żydów w swoje szeregi. Wszyscy Żydzi wrócili dobrowolnie z powrotem do obozu.

29 maja na szosie Włodawa–Chełm konny oddział bolszewicki w sile 60 koni zatrzymał samochód prywatny, po zrewidowaniu którego i wylegitymowaniu pasażerów – puszczono. Dwóm kobietom, które jechały samochodem, kazano siąść na konie i sfotografowano je.

30 maja na szosie Włodawa–Chełm zatrzymano i ostrzelano samochód ciężarowy. 20 Niemców uciekło, szofer zabity, 3 wzięto do niewoli i zabrano do lasu.

Wytyczno. Napad bolszewików na Liegenschaft Wytyczno, którego kierownikiem jest Reichsdeutsche. Napastnicy po zrabowaniu dworu, kazali zameldować o tym policji.

Na szosie Lubartów–Radzyń zastrzelony został pełniący ostatnio funkcje szefa GSP Willi Kastein.

Okolice Uchnowa i Bełza (w okol[icach] Janowa Lub. – między Zawadą i Rejowcem) oddziały po 20–25 ludzi rabują żywność. Są to oddziały złożone z byłych jeńców sowieckich, prowadzone przez podoficerów niemieckich: zorganizowane one zostały dla walki z partyzantami sowieckimi. Mundury sowieckie mają im ułatwić zaskoczenie partyzantów. Akcja tych oddziałów ogranicza się jednak do grabieży.

Bończa. Bandy dywersyjne rzuciły granaty na dwór Potockiego w Bończy. Potocki uciekł.

Chełm. Napad na młyn i elewator wojskowy. Poległo 3 Niemców – 2 wartowników, 1 podoficer. Akcja podłożenia ognia nie udała się z powodu zaalarmowania policji.

Susiec. W lasach ordynacji Zamojskiej, na płd. od Zamościa, grasuje większa ilość partyzantów. M.in. notowano napad na plebanię i organistówkę w Suścu. Partyzanci, urządziwszy sobie po tym ucztę w sąsiedniej wsi, udali się na spoczynek do stodoły jednego z gospodarzy.

O 5 km od Zamościa grupa partyzantów obrabowała majątek polski z trzody, nie płacąc wcale. Partyzanci przechwalali się przy tym, że skoro zboża będą wysokie – przystąpią do akcji.

W rejonie Bolinów–Turobin–Otrocz–Tobary–Baton stwierdzono szereg grup dywersanckich w sile przeciętnie 40–50 ludzi. Skład mieszany: jeńcy sowieccy, Polacy i Ukraińcy.

13 czerwca w lasach Kraśnica–Jara, na szosie Lubin–Kraśnik, 5 dywersantów zatrzymało 2 seriami (po 3 strzały) auto niemieckie. Napastnicy krzątali się około 25 minut, po czym auto ruszyło dalej.

12 czerwca. Napad na dwór w Krzesimowicach k. Mełgwi przeprowadzony przez 7 dywersantów. Zabrali garderobę, pieniądze, przedmioty wartościowe. Mówili po rosyjsku.

2. Siedleckie

26 maja do pewnej wsi zajechała komisja w sprawie oddawania kontyngentów i rekwizycji ziemniaków, składająca się z 2 żandarmów i 2 policjantów granatowych. Miejscowy sołtys wspomniał im, że w sąsiednim lesie oczekuje ich banda bolszewików, którzy kilkakrotnie dowiadywali się u sołtysa o ich przyjazd. Na wiadomość o tym Niemcy kazali furmanowi zawrócić i, ominąwszy las, wrócili pospiesznie do swych placówek. Więcej się nie pojawili. Niedługo potem zjawili się we wsi bolszewicy, pytając, gdzie są kartoflarze, a dowiedziawszy się o ich odjeździe, ruszyli w pogoń.

W kilku miasteczkach łomżyńskiego i siedleckiego miejscowi komendanci policji granatowej otrzymali ostrzeżenia, że za swoją gorliwą służbę dla okupanta i akcji przeciw błąkającym się bolszewikom, czeka ich kara śmierci. Po kilku dniach „wyrok" został wykonany.

Do wsi B. zjechała komisja, mająca kolczykować bydło i nierogaciznę, składająca się z 2 lek. weter[ynarzy] Polaków, 2 pomocników i 2 żandarmów niemieckich. Na przyjazd komisji oczekiwała ukryta w stodołach i chlewach grupa bolszewików. Akcja była błyskawiczna i niespodziewana – zatrzymano samochody, żandarmów zastrzelono, Polaków obito i pokolczykowano.

Łosice. Działalność bolszewickich dywersantów sięgnęła ostatnio do Łosic, gdzie było około 15 uzbrojonych bolszewików. Akcja ich ograniczyła się do namawiania chłopów do chwytania za broń i występowania przeciw Niemcom oraz do miotania obelg na Amerykę i Anglię, które chcą zguby dla sowieckiego sojuszu.

Mińsk Mazowiecki – okolice. Pojawili się tu sowieccy agitatorzy, którzy namawiali chłopów do chwytania natychmiast za broń. Spotkali się z niechętnym przyjęciem i zostali obici.

Parczew. Nadleśnictwo opanowane zostało przez bolszewików. Wszelkie próby wyparcia ich przez Niemców nie dały wyniku, mimo, że obszar lasów wynosi zaledwie kilka kilometrów.

3. Wileńszczyzna i Mińszczyzna

23 marca. Swir. Bolszewicy rozrzucili z samolotów masowo ulotki. Znaczna ilość nie dostała się w ręce policji.

8 kwietnia. Wilejka. Rozrzucono ulotki z samolotów: skąd dostały się one do Wilna.

23 kwietnia - rejon Słucka (?), zabito majora i 2 poruczników.

Ca 1 maja (?) koło Mińska. Auta z Mińska, kierunek front, ostrzeliwane z karabinów maszyn. przez licznych partyzantów. Bataliony za Mińskiem napadnięto i rozbito.

5 maja za Jewią rozebrano tor.

6 maja (około) pod Mińskiem we wsiach i miasteczkach częste starcia policji z dywersantami.

9 maja, Burbiszki. Wysadzono prochownię. Przyczyna nieznana.

21 maja między Święcianami a Podbrzeżem zostało zabitych 3 Niemców.

27 maja, Wilno. Bombardowanie. 3 bomby na Antokolu.

27 maja, Kowno. Bombardowanie – dworzec i śródmieście. Zabito 24 żołnierzy niem. i 3 sanit[ariuszy].

Koło przystanku kol. Kniahym (rej. Mołodeczno) wysadzono tor i spalono 30 cystern z benzyną.

W okolicach Mińska partyzanci rozbili kilka pociągów z Węgrami.

Na moście Santoku obrzucono granatami pociąg sanitarny.

Lida. Ruch partyzancki wzmaga się coraz bardziej. Szczególne natężenie obserwuje się na południe, w lasach, sięgających aż po Homel, na zachód – po Brześć.

Były zabójstwa gajowych, po których rodziny otrzymywały od władz niemieckich 3-miesięczną odprawę i stałą rentę w wysokości 60% gaży miesięczn[ej].

3 maja między Niegorełoje–Mińsk ostrzelano pociąg towarowy.

Mińsk. Ruch partyzancki na dużą skalę. Ostatnio zajęli partyzanci m. Wołma i Braniki. Oddziały partyzanckie w liczbie około 50 osób przechodzą 2 razy dziennie szosami w kierunku na Kojdanów, Łukasze, Worowikowszczyzna, Wołma, Puszcza Nalibocka. Mniejsze oddziały łączą się w Puszczy Nalibockiej, grupy większe, w sile 300–500 ludzi kierują się do puszczy Białowieskiej.

6 maja spalił się jeden z oddziałów fabryki „Woroszyłow" (reperacja czołgów).

Wilno–Radoszkowice. Na odcinku tym, przy końcu maja br., partyzanci powiesili kilkudziesięciu Niemców, wywieszając ogłoszenie, że za każdego partyzanta da głowę stu Niemców.

4. Polesie

22 maja między godz. 23–24, na odcinku Mohylany–Krzywin, 500 m przed granicą polsko-sowiecką, przy bloku 186 (dawny blok KOP-u) wyleciał w powietrze na podminowanym małym mostku, niemiecki transport wojskowy (wojsko i auta) jadąc[y] w kierunku Szepietówki. W wyniku 7 wagonów

rozbitych, parowóz uszkodzony. Zabitych 11, rannych 24. Przerwa w ruchu trwała 20 godzin. Rannych i zabitych przewieziono do Równego.

Na wschód od Kobrynia stwierdzono obecność grup partyzanckich, od małych do 400 osobowych, w miejscowościach: Antopol, Horodec, Janów Poleski, Łunin, Sienkiewicze. Na północny wschód od Kobrynia: Bereza Kartuzka, Bronna Góra, Iwacewicze, Kosów, Kojdanowo, Dobra Nieświeckie.

W rejonie Antopola bolszewicy uruchomili stojący czołg. Miasto Antopol, aż do obecnej chwili, przechodzi z rąk do rąk. Pojedynczy ruch szosowy w kierunku Pińska jest dla wojska wzbroniony.

KORWETA

RAPORT

W SPRAWIE „K”

ZA OKRES 20 VI–20 VII 42

A. Część ogólna

I. DZIAŁALNOŚĆ PPR

Okres sprawozdawczy nie przyniósł zmian w życiu organizacyjnym Partii, której formy uległy, jak się zdaje, ostatecznemu już ustabilizowaniu. Z nową siłą stanęły natomiast przed Partią zadania:

a) Wcielenia w życie wypracowanych form politycznych.
b) Zapewnienia dominanty w warstwach pracujących kosztem ugrupowań demokratycznych.
c) Wytworzenia dla siebie opinii naczelnego inicjatora i organizatora akcji czynnej przeciw Niemcom („Narodowe Komitety Walki”).
d) Wyszkolenia i pomnożenia kadr przyszłej armii rewolucyjnej („Gwardia Ludowa”).
e) Zacieśnienia aktywnej współpracy z dywersantami sowieckimi.

1. Efekty i trudności akcji PPR

Partia przeprowadziła dalszą rozbudowę swej sieci na terenie poszczególnych dzielnic Warszawy oraz na prowincji. Ożywienie działalności wyraźnie występuje w Lublinie, Tomaszowie i miastach woj. łódzkiego. Oddźwięk na jej hasła po dawnemu jest duży, aczkolwiek towarzyszące jej sympatie są raczej biernej natury. Atrakcyjność programu PPR wzmocniona została ostatnio:

a) Prosowieckimi nastrojami zachodnio-europejskich demokracji.
b) Wynikami kampanii sowiecko-niemieckiej, która w szerokich masach budzi podziw dla oporu militarnego Rosji.
c) Nowymi akcentami patriotycznymi, gwałtownie podkreślonymi przez radio im. T[adeusza] Kościuszki i prasę PPR.
d) Rzuceniem hasła partyzantki pod egidą „Honor i Ojczyzna” (sic!) oraz minimalną, co prawda, jej realizacje[ą].

Mimo korzystnych dla siebie warunków, PPR napotyka w swej pracy na nieprzewidziane trudności. Tak więc:

a) Zaciąg ochotniczy do Gwardii Ludowej zawiódł na całej linii.
b) Nastroje bojowe spadły znacznie na sile wskutek oddalenia się linii frontu i zapoczątkowanego wycofywania się dywersantów za Bug, jak również skutkiem silnej kontrakcji niemieckiej.
c) Prymitywna budowa programu politycznego, nierozwiniętego dokładnie ze względów taktycznych, osłabia akcję w środowiskach dysponujących starsza[ą] kulturą polityczno-klasową.
d) Zdemaskowanie częściowe metod PPR przez prasę niepodległościową zmusiło Kierownictwo partii do oficjalnej enuncjacji „obronnej”, co nie jest dowodem całkowitej jej pewności swych wpływów.
e) Akcja sabotażowa w większym stylu spaliła na panewce.

Mimo tych minusów, akcja „K” po dawnemu zatacza szerokie kręgi i po dawnemu jest najgroźniejszym zjawiskiem wewnętrznego życia zbiorowego.

2. Przygotowania do wojny domowej

Trwają w całej pełni, przy czym kierunek tej akcji obejmuje zarówno bezpośrednie, jak i pośrednie formy. Do bezpośrednich należy zaliczyć powstanie „Gwardii Ludowej” jako formacji „K”, mającej powiązanie polityczne z Kominternem przez CKPPR, a wojskowe poprzez emisariuszy czerwonej armii. Wizyta Winogradowa w charakterze pełnomocnika Kominternu miała na celu ustalenie tych zrębów organizacyjnych. W chwili obecnej PPR stwierdza wyraźnie, że „walka ta (współdziałanie z dywersantami) zaprowadzi masy ludowe dalej niż tylko do złamania okupacji” („Trybuna Wolności”, nr 11 z dn. 1 lipca).

Drugim momentem jest zróżnicowanie przez PPR 2 grup dywersantów sowieckich (vide część B) – na dywersyjną w ścisłym tego słowa znaczeniu i na kadrę armii rewolucyjnej w Polsce: to ostatnie określenie obejmuje oddziały ulokowane na ziemiach przedbużańskich.

Pośrednią formą jest akcja dywersyjna w odniesieniu do polskich organizacji. Rozbijacką robotę ma poprowadzić instytucja „Narodowe Komitetów Walki”. W oświetleniu oficjalnym mają one grupować wszystkich ludzi dobrej woli, bez różnic politycznych. W oświetleniu natomiast „Okólnika” nr 7, mają one po odpowiednim przygotowaniu politycznym stać się organami władzy po wypędzeniu okupanta. Już dziś działania partyzanckie są zdaniem „Trybuny Wolności” (nr 12, 15 lipca) „początkiem nowej wojny, ludowej wojny wyzwoleńczej”.

3. PPR i granice Polski

Sprawa ta jest nowym, kolejnym zdemaskowaniem się PPR, konsekwencją zaś podporządkowanie się instrukcjom Kominternu. Po raz pierwszy w nr. 12 „Trybuny Wolności” PPR określiła swe désinteressement co do granic przedwojennych formułując to, jak następuje: „Nie jesteśmy zwolennikami przywrócenia dawnego, przedwojennego stanu. Nową zasadą może być tylko uznanie granic etnograficznych. Wszelkie inne argumenty, jak np. powoływanie się na tradycje historyczne… mogą wywołać jedynie ogólny konflikt” (art. „Przez wspólną walkę do braterstwa”).

4. PPR i Polscy Socjaliści

W związku z rozłamem zaszłym w końcu czerwca wśród PS większość tej grupy ujawniła tendencję, do wojskowo-politycznego porozumienia się z PPR. Pertraktacje te są w toku. Sekunduje im prasa (Robotnik) coraz częściej wpadająca w ton „K”. Ostatnio Robotnik oskarżył SSS o działanie na szkodę Rządu P. i polsko-sowieckich stosunków, zapowiadając na przyszłość porachunki domowe w duchu wypowiedzi PPR (vide cz. B II).

II. PRASA „K”

Szczegółowy jej przegląd podany jest w części B raportu. Poziom jej uległ dalszemu obniżeniu w sensie redakcyjnym. Cechą symptomatyczną jest sprowadzenie do minimum komunikatów frontowych, położenie natomiast dużego nacisku i miejsca na wiadomości z terenu partyzantki. Teren dywersji stał się obecnie dla PPR właściwym terenem wojny. Z ważniejszych enuncjacji należy wymienić:

1) Oficjalne oświadczenie PPR „w sprawie prowokacji i oszczerstw”, stawianych przez prasę polską („Trybuna Wolności” nr 10).
2) Zapowiedź wojny domowej („Trybuna Wolności” nr 11 i 12).
3) Organizacja Narodowych Komitetów Walki („Trybuna Wolności” nr 11)

4) Wystąpienia przeciwko prawicy i sanacji.
5) Hasło braterstwa polsko-sowieckiego połączone z wizją Polski w granicach etnograficznych.

III. RADIO

Szczegółowe zestawienie w cz. B III. Audycje stacji im. T[adeusza] Kościuszki podawanemu[?] poświęcone są nawoływaniu Polaków do zbrojnego powstania. Apel tego rodzaju powtarzany jest codziennie, jak również wezwania do zamachów i zabójstw politycznych. W okresie sprawozdawczym zanotowano charakterystyczną innowację – a mianowicie występowanie w imieniu Polski („My, Polacy itd.") dotąd nienotowane oraz silne akcenty filożydowskie, wyrażające się w specjalnej audycji poświęconej konieczności walki „ramię w ramię z ludnością żydowską" oraz opieki nad ofiarami getta.

IV. AKCJA SABOTAŻOWO-DYWERSYJNA I DESANTY

1. Odpływ oddziałów partyzanckich na Wschód

Według relacji osób przybyłych z terenów nadbużańskich, daje się tam zauważyć, mniej więcej do 2 tygodni (+/-1.7) ruch odpływowy oddziałów partyzanckich w kierunku wschodnim, względnie północno-wschodnim i Lwowa. Wśród miejscowej ludności krążą pogłoski, że dzieje się to na skutek interwencji Sikorskiego u odpowiednich czynników rządu i armii sowieckiej.

Ci sami informatorzy twierdzą, że na teren Lubelszczyzny i Podlasia nadeszły ostatnio większe oddziały policji niemieckiej, przeznaczone do likwidacji „partyzanckich" oddziałów – przypuszczając, że może to właśnie spowodowało odpływ bolszewików na Wschód.

2. Ocena sił bolszewickich

Według wiarygodnych obliczeń ilość ta przekroczyła 100 000 ludzi. W samym powiecie chełmskim stwierdzono 16 000 – w tym 12 000 zbiegłych z obozów.

3. Ogólna sytuacja

a) Na Podlasiu

i) Policja wycofała się z mniejszych miejscowości i skupia się w kilku miejscowościach na każdy powiat, stanowiąc pewną siłę obronną.
ii) Z dniem każdym zwiększa się ilość band i ich agresywność.
iii) Ludność dość życzliwie ustosunkowuje się do bolszewików, udzielając wszelkiej pomocy.
iv) Desantowcy starają się ująć w karby masę wałęsających się jeńców i uzbroić ją.
v) Bolszewicy są uzbrojeni przeważnie w polskie karabiny i rkm, zdobyte terrorem, lub wykupieniem (zamiana za skradzione rowery) oraz dostarczonej przez miejscowych komunistów.
vi) Wsie niezorganizowane dotychczas posiadają duże ilości broni (kb i pistolety).

b) W Lubelszczyźnie

i) Dywersja sowiecka w znaczeniu napadów na ludność cywilną nie ustaje, a prawdziwej dywersji w terenie brak.

ii) Bolszewicy przez pseudooczyszczającą akcję ze strony niemieckiej, ciążą obecnie ku południowi, co prawdopodobnie podyktowane jest łatwiejszym ukryciem się w terenie z powodu dużych kompleksów leśnych Zamojszczyzny.

iii) Istnieje prawdopodobieństwo ze strony oddziałów sowieckich do przeprawienia się przez Bug i pójście w kierunku wschodnim. Zamiar ten nie jest w zupełności stwierdzony.

c) Na Polesiu

Na Polesiu działają sowieckie oddziały wojskowe i miejscowe bandy dywersyjne. Grupy te nie współdziałają ze sobą; a nawet stwierdziłem wypadek zlikwidowania grupy dywersyjnej przez oddział wojskowy sowiecki. Największe skupienie wojsk sowieckich znajduje się w powiecie, wiadomość tę potwierdzają władze niemieckie.

Pojedyncze oddziały sowieckie liczą od 400 do 1000 ludzi. Od początku wojny sowiecko--niemieckiej oddziały te kwaterują w ziemiankach w lasach.

Początkowo oddziały sowieckie prowadziły akcję niszczenia mleczarń (rozbijanie centryfug) poza tym innej akcji nie przejawiały.

Od maja br. nastąpiło ożywienie akcji wojskowej. Do najważniejszych wystąpień zaliczam: zajęcie miasteczka Antopol 14 maja br. i miasteczka Dywin 18 czerwca. Miejscowości te były w rękach bolszewickich 6–10 godzin. W walce po obu stronach brały oddziały liczące więcej niż jeden batalion.

4. Natężenie

Zarówno [ilość] desantów, jak i aktów dywersji przybiera na sile, mimo zaczętego odpływu na Wschód. Szczegółowy wykaz podaję w cz. B IV. Wzrosła również skala napadów i aktów sabotażowych oraz liczebność grup, biorących udział w akcji.

5. Stosunek do ludności polskiej

Dywersanci sowieccy zachowują się nadal poprawnie. Stwierdzają to zarówno relacje naocznych świadków, jak i znalezione na m.p. dokumenty w postaci ulotek[1] oraz charakterystyczne zapiski na laseczkach drewnianych[2] odnalezionych w terenie.

6. Nowe metody sabotażu

Z terenu całego Gen[eralnej] Gub[erni] stale nadchodzą ostatnio meldunki o zapowiadanym przez dywersantów paleniu zbiorów. Akcja ta ma być przeprowadzona na szeroką skalę. Dywersanci wręcz zalecają niesprzątanie plonów, gdyż w tym wypadku ocaleją przynajmniej zabudowania gospodarcze.

Ewentualne przeprowadzenie tych zamierzeń może grozić falą powszechnego głodu w roku bieżącym.

7. Bandytyzm

Stan niesłychanego zamętu i bezprawia, i fakt, że ani władze administracyjne, ani policja nie panują nad sytuacją, w okolicach, w których grasują partyzanckie oddziały sowieckie – sprawił, że sytuację taką wykorzystują ad hoc zorganizowane bandy opryszków, będących najdotkliwszą plagą tych okolic. Kilku uzbrojonych dobrze ryzykantów napada najczęściej na kasy gminne, dwory, rzadziej na zamożniejszych gospodarzy i do rzadkości należą wypadki, by im się nie powiodło, względnie, by ich po tym wyłapano i zlikwidowano. Z reguły podszywają się oni pod

[1] „Polacy, dopomahajcie bronjo i żywności Krasnoarmiejcam – partyzantam, którzy uchodzo na front" (sic).
[2] Np. z napisem „Gitlerizmu nastać koniec, koniec wojny budiet u wrot Berlina. Wojennopliennyj, proczti i rassłowi drugomu. Prikaz tow. Stalina dla woj. plennych. Nie worowat'ze żytielej (Polaków) choroszo obchoditsia z Polakami. Żytieli Wam wo wsiem pomagat".

bojówki organizacji niepodległościowych, rzadziej, o ile mają między sobą zbiegłych jeńców sowieckich – występują jako oddziały partyzanckie.

Wobec tego, że ilość tych band powiększa się ustawicznie, a liczebność ich wzrasta[3] oraz okoliczność, że uzbrojeni są doskonale – sprawia, że dobrze zorientowane czynniki miejscowe, coraz częściej wysuwają hipotezę, iż jest to jeden z odprysków roboty komunistycznej, mającej na celu sianie zamętu, rewoltowanie chłopstwa i ustalanie stanu ex lex na tych prawdziwych dzisiaj Dzikich Polach.

Bandy te są o wiele ruchliwsze, aniżeli chroniące się po lasach, silne liczebnie oddziały partyzanckie i znają prawie zawsze doskonale warunki lokalne.

Trudno jest ustalić, czy jest to jeszcze jeden objaw zdziczenia obyczajów, czy rzeczywiście zorganizowana akcja „K". Dla wsi naszej i dworów jest to w każdym razie najnowsza plaga, groźna przede wszystkim przez fakt represji władz policyjnych niemieckich, węszących jak zwykle zmowę i udział w napadach miejscowej ludności polskiej.

W związku z tymi bandami, władze miejscowe wydały po wsiach surowe zarządzenia, ustalające sposoby alarmów nocnych przez bicie w dzwony alarmowe, dyżury przy tych dzwonach, zasadę odpowiedzialności zbiorowej mieszkańców wsi w razie niewykrycia sprawców itp.

8. Ochronne zarządzenia niemieckie

a) Sporadycznie: wysyłanie większych jednostek wojskowo-policyjnych na obławy.

b) Stałe: Utworzenie sieci posterunków 10 osobowych (3 Niemców i 7 polskich policjantów) w charakterze ochrony placówek przemysłowych i osad wiejskich.

Utworzenie batalionów ochronnych z obywateli polskich w wieku 20–30 lat, byłych żołnierzy armii polskiej („Schutzmanschaftsbatalion").

Wyniki podejmowanej akcji dały ostatnio pozytywny rezultat w części Lubelszczyzny. Na Polesiu natomiast, Podlasiu i Wileńszczyźnie sytuacja jest nie do opanowania dotychczasowymi środkami.

V. WNIOSKI

Reasumując powyższe, stwierdzam, że na ziemiach Polski istnieje stan największego zagrożenia wskutek działalności „K" oraz regularnej [A]armii [C]czerwonej.

W obecnej sytuacji jasno zarysowały się bilanse pracy obu tych kooperujących ze sobą sił.

1. Działalność desantowców i siła dokooptowanych z terenu nie przyniosła Niemcom przeszkód militarnej natury, wywołała jedynie stan ex lex i falę stałych represji w stosunku do ludności.
2. Po wytworzeniu tego stanu – oddziały regularne poczynają odpływać na Wschód, oczyszczając pole dla akcji PPR, która ma zdyskontować wytworzony zamęt dla SWYCH CELÓW.
3. Jako zjawisko wtórne, wystąpiła szeroko rozlana fala bandytyzmu, podsycanego propaganda[ą] komunistyczna[ą], która utożsamia pospolite akty rabunku i gwałtu z akcją sabotażową.
4. Egzekutywa „K" w Polsce otwarcie przygotowuje wojnę domową.
5. PPR wyraźnie określiła swój pogląd na granicę Państwa Polskiego wbrew polskiej racji stanu.

[3] W zał. przedkładam odpis ulotki polsko-niemieckiej w sprawie zwalczania bandytyzmu.

6. Niebezpieczeństwo akcji PPR leży nie tyle w istotnym jej aktywie organizacyjnym, ile w perfidii taktyki, oparciu o Komintern i Armię [C]czerwoną oraz atrakcyjności rzuconego przez nią hasła czynnej walki z okupantem. Ubiegnięcie jej w inicjatywie oraz niezawiedzenie w odpowiednim momencie zaufania mas w armię polską całkowicie może wystarczyć dla rozładowania problemu PPR.

B. Część szczegółowa

I. Ruch ORGANIZACYJNY PPR

Zakończona w zasadniczym swym zrębie organizacyjna budowa PPR, usuwa potrzebę powtarzania podawanej w ostatnich raportach charakterystyki. W okresie sprawozdawczym nie zanotowano żadnych poważniejszych zmian w ustabilizowanym już organizmie partii. W związku z tym, poleciłem skierować pracę w kierunku:

a) Szczegółowego rozpracowywania ośrodków organizacyjnych i techniki PPR.
b) Ustalenia bieżącej sytuacji i autorytetu PPR.
c) Akcji „K" wymierzonej przeciw organizacjom polskim względnie próbom ich osłabienia.

Zebrany materiał przedstawiam w kolejności następującej:

1. Sytuacja ogólna PPR

Rozwija się one po dawnemu w atmosferze bardzo korzystnej dla poczynań Partii, przy czym wyraźne ożywienie zapanowało po ostatnim, 2-gim z rzędu układzie anglosowieckim. Korzystna ta koniunktura wiąże się ze wzrostem szczerych bądź też tylko taktycznych sympatii dla Sowietów, odczuwanych w Zachodniej Europie pod naciskiem wydarzeń obecnej chwili. Przeniesienie siedziby Kominternu do Sztokholmu oraz prowadzona stąd szeroko zakrojona akcja prasowa[4] ułatwia oddziaływanie propagandy „K" na Zachód Europy, sprzyja też wygodnemu dla agentur „K" komentowaniu zawartych układów.

Rosnący w oczach Zachodu autorytet polityczny Sowietów ma pewne „ale" – jakim jest niekorzystna militarna sytuacja Unii Radzieckiej, zarysowująca się ze specjalną siłą po ostatnich niemieckich uderzeniach. Rezonanse tej dwoistej sytuacji przybrały na terenie Polski swoistą i ważną formę. Tak więc:

a) polityczne plusy Sowietów – wzmocniły na zewnątrz rozwój akcji PPR-u oraz ułatwiły osiągnięcie porozumienia międzylewicowego, co ostatnio znalazło wyraz w nawiązywanym porozumieniu polityczno-wojskowym z Polskimi Socjalistami[5]. Na wewnątrz natomiast, sojusz sowiecko-brytyjski wniósł odcień konsternacji. Panuje tu przekonanie, że sojusz ten oznacza właściwie dyplomatyczną porażkę Związku Radzieckiego. Przypomina się, że kwietniowe przemówienie Majskiego o celach wojny („ZSSR niesie wyzwolenie wszystkim ludom podbitym") wywarło protest angielski, poparty zmniejszeniem dowozu broni. Dopiero sprostowanie Moskwy i mowa 1-szo majowa Stalina zmniejszyły obawy angielskie. ZSSR uzależniony jest od materialnej pomocy Anglosasów, mimo twierdzeń oficjalnej propagandy, mówiącej o jego samowystarczalności. W tych warunkach ostatnie niepowodzenia angielskie w Afryce powitane zostały z odczuciem satysfakcji: PPR upatruje w tym osłabienie prestiżu Wielkiej Brytanii i co za tym idzie – zapowiedź oczekiwanej supremacji Sowietów po wojnie.

[4] „Komunistische International" w języku rosyjskim, niemieckim, angielskim, francuskim, hiszpańskim i włoskim.
[5] Rozłam w PS na tle stosunku do PPR datuje się od końca czerwca br.

b) Sytuacja militarna Sowietów – chwilowo niekorzystna, zaważyła na reakcji mas robotniczych na hasła bojowe PPR-u, które znajdują obecnie bardzo mały odzew. Ujawniło się to przede wszystkim w zupełnym fiasko werbunku do oddziałów partyzanckich. Według planów dowództwa Gwardii Ludowej, wszyscy członkowie PPR-u, z wyjątkiem starców i kalek, mieli wyjechać w teren w celu zasilenia oddziałów dywersyjnych. Zaciąg ochotniczy do oddziałów Gwardii Ludowej zawiódł na całej linii. Chociaż ospale, postępuje natomiast wysyłanie wyznaczonych kontyngentów do oddziałów partyzanckich. W ciągu CZERWCA ORGANIZACJA partyjna PPR Warszawy oraz Gwardia Ludowa miała dostarczyć niewspółmiernie małą ilość 100 ludzi.

2. Spadek nastrojów bojowych

Wysyłanie ludzi w teren trwa bez przerwy, napięcie akcji uległo jednak wybitnemu osłabieniu. Złożyły się na to zarówno oddalenie się frontu rosyjsko-niemieckiego, jak i bezpośrednia kontr-akcja niemiecka przeprowadzona ze strony Gestapo na żądanie II O. Sztabu Gen. Niemieckiego. W wyniku nastąpiły masowe rozstrzeliwania Polaków przywożonych specjalnie dla egzekucji na teren Getta. Wytworzony stan zagrożenia spowodował ze strony PPR zarządzenie zerwania łączności organizacyjnej na okres 2 do 3 tygodni (circa 7–25 lipca).

3. Stosunek sił

Według materiałów otrzymanych w okresie sprawozdawczym PPS (WRN) poprawił swój stan posiadania na Pradze, utrzymując po dawnemu dobra sytuację na Mokotowie, Żoliborzu i Grochowie. Akcja PPR-u podbudowana jest mocno w dalszym ciągu na terenie dzielnic Powązki – Annopol, Powiśle, części Woli i części Pragi. Stosunki na terenie dzielnicy Śródmieście nie są dostatecznie wyjaśnione.

Dla przykładu podaję charakterystykę dzielnicy Wola

Mimo poważnych wpływów PPR-u – praca wojskowa partii szwankuje bardzo wyraźnie w tej dzielnicy. Powodem tego jest brak dyscypliny partyjnej w komórkach i nieufność do kierownictwa. Komórki nie odbywają zebrań wobec braku własnych lokali, członkowie zaś nie chcą udzielać prywatnych pomieszczeń na ten cel. Tak ważna placówka jak „Tramwajarze – Wola" straciła kontakt z Komitetem dzielnicowym już od kilku tygodni. Podobne trudności przeżywa i komórka „pocztowców".

Istniejący stan rzeczy powoduje z kolei ujemny stosunek kierownictwa wojskowego do KD Wola. Kierownictwo nie wierzy w podawany stan ilościowy organizacji (sto osób), podejrzewając w tym fikcję. U podstaw tego zjawiska leży brak ideologicznego powiązania ludzi z partią, jak również brak dyscypliny i jasno wykształconego programu.

Analogiczne, acz w słabszym stopniu, cechy ujawniają i inne dzielnice.

4. Obsada fabryk

Z nowo otrzymanych danych melduję:

a) „Ursus". Na ogólną liczbę około 2000 robotników, liczba sympatyków PPR sięga circa 10%. Stan organizacyjny w toku rozpracowywania.
b) „Lilpop". Stan organizacyjny – 12 ludzi o dobrym poziomie inteligencji. Dotychczas opanowany został wydział mechaniczny fabryki. Na ostatnim zebraniu aktywu opracowany został plan opanowania fabryki przez PPR we wszystkich działach produkcji i biurze.

Inicjatywę akcji podjęli majster Rajkowski i robotnik Hakenberg. Produkcja fabryki systematycznie jest meldowana dla wywiadu wojskowego Gwardii Ludowej.

5. Rozwój organizacji w terenie

a) Najsilniejsza w okresie sprawozdawczym działalność w obwodzie tomaszowskim. Wyznaczani są tutaj ludzie na stanowiska administracyjne z ramienia partii, mianowani są również komisarze gminni. Działalność nastawiona jest na prowokowanie dezercji z organizacji wojskowych i przygotowywaniu komunistycznego powstania na terenach zajętych przez Niemców. Stosunek do Rządu Polskiego jest w tym okręgu zdecydowanie wrogi.
b) Na terenie Zachodnim – stwierdzono wzmożoną działalność „PPP-u" w Łodzi, Pabianicach, Zduńskiej Woli i Kaliszu. Ostatnio akcja ta uległą pewnemu zahamowaniu, wskutek wywiezienia kilku wybitniejszych działaczy na roboty do Rzeszy.
c) Na terenie COP-u zaewidencjonowano szereg ośrodków „K" w pow. miechowskim (Czaple Duże i Małe, Witowice, Chodów, Falniów).
d) Na terenie Małopolski Wschodniej stwierdzono zapoczątkowanie na szerszą skalę roboty PPR-owskiej, przeszczepiającej tu swe wzory działania, wypróbowane na ziemiach Kongresówki. Propagandę komunistyczną prowadzą tu równolegle liczni agenci sowieccy, do obecności których przyznał się gubernator Wächter w swym sprawozdaniu skierowanym do Gen. Gub. Franka.

6. Przyczyny odsyłania oddziałów partyzanckich przez PPR

Mimo nieudania się zaciągu ochotniczego do oddziałów Gwardii Ludowej wyruszającej w teren, trwa systematyczne wydzielanie do tych oddziałów członków Partii w drodze rozkazu. Dostarczeniem ludzkiego kontyngentu obciążone są poszczególne Komitety Dzielnicowe[6]. Przyczyna tej uporczywej akcji – mniej już popularnej wobec sowieckich niepowodzeń – tkwi w znamiennym zróżnicowaniu przez PPR grup partyzanckich.

Tak więc, zdaniem PPR, należy wyróżnić:

a) Oddziały rozlokowane za Bugiem, jak również i w pasie przyfrontowym – przeznaczone są do właściwej akcji dywersyjnej.
b) Oddziały na ziemiach Polski nie będą wzięte do celów dywersji. Oddziały te należy uważać za kadrę polskiej czerwonej armii, na której się oprze przyszły ustrój komunistyczny. Zadaniem ich nie jest w chwili obecnej walka czynna, lecz rewoltowanie mas i urabianie najprzychylniejszych nastrojów dla Sowietów. Stąd płynie rozkaz utrzymywania najserdeczniejszych stosunków z okoliczną ludnością (z wyjątkiem przedstawicieli większej własności). Stąd też wypływa charakterystyczna redakcja przysięgi Gwardii Ludowej[7], utrzymana w tonie demokratyczno-patriotycznym oraz montowanie „Narodowych Komitetów Walki" (vide cz. II).

[6] Por. raport za okres poprzedni.

[7] „Ja syn Ludu i antyfaszysta przysięgam, że mężnie i do ostatnich sił walczyć będę o Niepodległość Ojczyzny i Wolność Ludu. Przysięgam, że oddając się pod komendę Gwardii Ludowej z bezwzględnym posłuszeństwem wykonywać będę rozkazy i powierzone mi zadania bojowe, nie ulęknę się przed żadnym niebezpieczeństwem. Przysięgam, że dochowam tajemnicy wojskowej i nie zdradzę jej nigdy nawet wobec najokrutniejszych tortur, że bezlitośnie demaskować i ścigać będę tych, którzy dopuścili się zdrady. W walce o Wyzwolenie Ojczyzny i Ludu nie spocznę aż do pełnego naszego zwycięstwa".

7. Akcja szczegółowa przeciw „K”

W okresie sprawozdawczym zaewidencjonowano:

a) 26 personaliów, w tym większość z Wydziału Wojskowego.
b) 9 lokali technicznych PPR.

II. PRASA

Wśród ubogiej w treść prasy „K” za okres sprawozdawczy, dwa zagadnienia wysuwają się na czoło, uznane przez PPR za sprawy wielkiej wagi. Pierwszym z nich jest:

1. Reakcja PPR na zdemaskowanie jej metod. Artykuły prasy polskiej, wskazujące na niebezpieczeństwo pracy z PPR, ugodziły w najczulsze miejsce partii, powodując oficjalną a gwałtowną w tonie enuncjację. Z tytułu jej wagi, przytaczam ją poniżej w całości („Trybuna Wolności” nr 10, 15 czerwca):

W sprawie prowokacji i oszczerstw

(Oświadczenie Polskiej Partii Robotniczej)

Wychodząc z założenia, że wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskiego może być dziełem tylko samego Narodu Polskiego, że Polska w obliczu własnego osłabienia okupacją hitlerowską i wobec potęgi wroga zmuszona jest oprzeć się o równie potężnych sojuszników, że uderzenie we wroga, by było skutecznym, prowadzone być musi jednocześnie na wielu frontach, że wreszcie Naród Polski, pod groźbą zagłady na wyzwolenie w r[oku] 1944 czy 1945 czekać nie może i nie chce, Polska Partia Robotnicza od samego początku swego istnienia konsekwentnie dążyła i dąży do utworzenia wspólnego frontu narodowego walki z najeźdźcą hitlerowskim.

Polska Partia Robotnicza ma już za sobą poważne osiągnięcia w tym kierunku przez wciągnięcie do czynnej walki znacznych warstw dotychczas biernych oraz przez postawienie przed całym społeczeństwem zagadnienia konieczności czynnej walki z okupantem, co znalazło aprobatę w szerokich sferach.

Dla dobra wspólnej sprawy Polska Partia Robotnicza wstrzymywała się dotąd od jakiejkolwiek krytyki innych partii, starając się usunąć wszelkie przeszkody na drodze do urzeczywistnienia wspólnego frontu narodowego. Takie stanowisko wypłynęło z dobrze zrozumianego – naszym zdaniem – interesu całego narodu polskiej klasy robotniczej, której przedstawicielami jesteśmy.

Tym niemniej rozpętany został, jak gdyby na dany znak, istny szał napaści na naszą Partię, zapoczątkowany przez „Polską Informację Prasową”, „Szaniec” i „Placówkę”, by po tym przewinąć się przez szereg pism nielegalnych, od „Agencji Prasowej” i „Biuletynu Informacyjnego” poprzez „Rzeczpospolitą Polską” do „WRN” i „Robotnika”. Napaści te, niemające nic wspólnego z jakąkolwiek polemiką ideologiczną, często noszą charakter wręcz donosicielsko-prowokacyjny (np. „informacje” o źródłach dostawy broni, o wyznaczonych rzekomo terminach powstania antyniemieckiego itp.) lub też są zwykłymi oszczerstwami (np. zarzuty o „obcej agenturze”, „umyślnym prowokowaniu represji” itp.). Równocześnie daje się zauważyć wybitnie nieodpowiedzialne i szkodliwe w skutkach wzmożenie napaści na sojuszniczy Związek Radziecki by przez jego szkalowanie uderzyć w Polską Partię Robotniczą i cały ruch partyzancki w kraju.

Z takiego widowiska radować się może tylko wróg, natomiast każdy uczciwy Polak ocenia je jako w najwyższym stopniu niemoralne i szkodliwe. Z tego też punktu widzenia, a nie z obawy przed

nieuczciwymi insynuacjami, przejść nad tymi metodami do porządku dziennego nie możemy. Polska Partia Robotnicza nie posługuje się tego rodzaju bronią, którą gardzi każdy szczery Polak, doceniający sprawę jedności narodu w chwili obecnej".

Pozostawiając odpowiedź PPR bez komentarzy, przechodzę do drugiej sprawy, specjalnie animującej prasę partyjną w ostatnim okresie. Jest to:

2. Sprawa desantów sowieckich, której „Trybuna Wol." oraz „Trybuna Chłopska" udziela dużo miejsca, tłumacząc czytelnikom ich wagę oraz „broniąc" przed krytycyzmem, z jakim traktują ją partie polskie. Wyjaśnia to obszernie artykuł pt. „Desanty Radzieckie" („T.W." nr 10).

Na Lubelszczyźnie działają partyzanci. Są to w dużej części desanty lub uwolnieni jeńcy Cz. Armii. Do oddziałów tych coraz liczniej przyłącza się miejscowa ludność, która żywo sympatyzuje z działalnością desantowców. W okolicach Rejowca i Chełma sytuacja wygląda dość oryginalnie. Niemieckie posterunki zajmują miasteczka, ale wszędzie dalej rozpoczyna się królestwo partyzantów. Żandarmi niemieccy, po paru wyprawach karnych, zakończonych niepowodzeniem, nie kwapią się do walki z partyzantami. Partyzanci śmiało, w biały dzień, chodzą po wsiach i majątkach. W niejednym dworze i chałupie wypili kielich za „potężną Polskę". Nieraz ich gościł chłop i rządca, i przekonał się o ich gotowości do wspólnej z narodem polskim walki przeciw wspólnemu wrogowi.

Działalność partyzantów radzieckich na ziemiach polskich wywołuje protesty reakcji polskiej. Niejednokrotnie spotkać można słowa oburzenia, że „Sowiety" używają ziem polskich jako terenu swoich działań wojennych. Przedstawia się partyzantów jako bandytów, rabujących okoliczną ludność. Straszy się represjami. Słowem ocenia się obecność partyzantów radz[ieckich] jako zjawisko ujemne, szkodliwe dla Polski. Działalność partyzantów radz[ieckich] jest niewątpliwie zjawiskiem szkodliwym, lecz wyłącznie dla okupantów. Już sam fakt opanowania przez partyzantów niektórych lasów spowodował zamknięcie, nawet dla Niemców, ruchu na wielu szosach. Oddawanie kontyngentów ustało prawie zupełnie. Pojawienie się partyzantów we wsiach bladym strachem napełnia serca dotychczasowych władców-volksdeutschów, strażników i całej niemieckiej zgrai, bezkarnie uprzednio panoszącej się po wsiach…

Trudno również oburzać się na „przenoszenie walk na obszary polskie", gdy najważniejszym zadaniem jest dziś jak najszersze organizowanie walk partyzanckich i wszelkiego rodzaju zbrojnych wystąpień. Desanty stosowane są jako sposób walki wszędzie. Również Anglicy dokonują desantów na terenie Francji, Norwegii i nikt poza okupantem nie ma do nich o to pretensji. Działalność desantowców pokazuje nawet największym tchórzom i niedowiarkom, że dywersja i wystąpienia zbrojne są możliwe i skutecznie osłabiają siły wroga. Sieć grupek partyzanckich rozciągnięta po ziemiach polskich ułatwia dalsze organizowanie naszej działalności wyzwoleńczej. Stwarza początek, który zawsze jest najtrudniejszy. Nawiązanie najściślejszego współdziałania, korzystanie z doświadczenia bojowego, znajomość terenu, zapasów broni, zaopatrzenia w żywność itd. To wzajemne obowiązki desantowców radzieckich i partyzantów miejscowych. Desanty, pośród których jest wielu Polaków, tą kadrą szerokiego ruchu, który rozszerzy walkę wyzwoleńczą na cały kraj. W ogniu tych walk, a nie żadną inną drogą, powstanie Polska wolna i potężna".

Zdaniem PPR, przeciwakcja poprowadzona ze strony polskiej jest wyłącznie objawem obaw reakcji przed ruchem partyzanckim. W art. „Z prasy nielegalnej" pisze „Trybuna", że:

„Elementy reakcyjne w Polsce, obserwując z nietajonym strachem narastającą falę walk partyzanckich, dawno już wyczerpały arsenał swych nieskomplikowanych »argumentów« politycznych.

Opublikowana ostatnio prowokacyjna wiadomość, jakoby paczki z bronią i amunicją spuszczoną przez samoloty dla partyzantów, miały być zaopatrzone w adresy znanych działaczy polskich, jest zbyt absurdalna, aby rozsądny człowiek mógł w nią uwierzyć.

Prym w całej kampanii trzyma oczywiście oenerowsko-endecki „Szaniec", który wzywa ostatnio swych czytelników do czynnej akcji w tłumieniu odruchów partyzanckich, gdyby miały się one nadal powtarzać. Tak więc, obok Gestapo i „granatowych", na front z partyzantką wyruszą również sympatycy „Szańca" (a mówili, że będą trzymali broń „u nogi").

Rozbrajający jest wprost „Biuletyn Informacyjny" z 28 maja. Opisując sytuację w Lubelszczyźnie skarży się, że: „Niemiecka bezradność i bezsiła są wprost niewiarygodne! Policja niemiecka wie o każdej nowozjawiającej się bandzie, o każdym napadzie – i nic nie robi! W tych warunkach autorytet niemiecki we wschodniej Lubelszczyźnie spada z tygodnia na tydzień. Dostawa kontyngentów ustaje". Po takim wstępie dowiadujemy się, że wszystko jest „zbrodnią" i „zdradą kraju". Czyżby „Biul. Inf." wolał, żeby autorytet niemiecki rósł z tygodnia na tydzień, żeby dostawa kontyngentów wzrastała? Czy już tak daleko zabrnęliście, panowie?

„Agencja Prasowa", główne źródło wszelkich napaści na Polską Partię Robotniczą, opisuje jak to w stacji Kanie partyzanci rozdawali chłopom żywność z niemieckiego pociągu, po czym z płaczem dodaje od siebie: „A pan Frank śmie twierdzić, że w Polsce panuje całkowite bezpieczeństwo pod opiekuńczymi skrzydłami świetnej niemieckiej policji i administracji". Bezpieczeństwo? Czyje bezpieczeństwo? – pytamy. Polskie pismo bijące na alarm z powodu zagrożenia bezpieczeństwa hitlerowskiego rabunku, to widok rzeczywiście niebywały. Polskie pismo lamentujące, że chłopi polscy odbierają żywność swoim gnębicielom to… to chyba nie polskie pismo. My nie chcemy takiego „bezpieczeństwa", w którym Niemcy mogą bezkarnie wywozić zrabowane płody polskiej ziemi.

W numerze następnym (11 z dn. 1 lipca) „Trybuna W[olności]" („Bierny opór nie wystarcza") postawiła już sprawę wyraźnie:

„Ale tego rozpętania energii mas ludowych w aktywnej walce boi się reakcja społeczna. Rozumie ona, że walka ta zaprowadzi masy ludowe dalej, niż tylko do złamania okupacji. Reakcja społeczna trzyma się więc kurczowo hasła biernego oporu jako jedynej dostępnej nam dziś formy walki, aby pod tym pretekstem odłożyć, na nie wiadomo kiedy, zbrojną rozprawę z wrogiem. Utrudnia przez to stworzenie ogólnonarodowego frontu walki, straszy terrorem, nawołuje do przetrwania, jakby samym przetrwaniem można było wygrać wojnę. Masy ludowe nie chcą jednak dłużej czekać i biernie przyglądać się morderstwom okupanta. Nawoływania, aby ograniczyć się jedynie do biernego oporu, kryją klasowe jądro – strach przed nową Polską, wywalczoną przez sam naród. Nie są w stanie powstrzymać narastającej z dnia na dzień fali walk partyzanckich i dywersyjnych, nie są w stanie powstrzymać Polaków od czynnej, natychmiastowej, zorganizowanej walki z okupantem".

3. „Narodowe Komitety Walki" jako nowy instrument zamierzonej hegemonii PPR-u, znalazły dwukrotne omówienie – oficjalne i wewnętrzne. W edycji przeznaczonej dla ogółu położony został nacisk na akcenty miłości Ojczyzny i międzypolitycznych powiązań, reprezentujących ludzi uczciwych i obdarzonych autorytetem społecznym.

„Coraz szybciej – pisze w nr. 11 >>Trybuna Wolności<< – zbliża się chwila decydujących bojów na frontach. W kraju coraz bardziej przybierają na sile walki z okupantem. Aby wroga pokonać jak najszybciej, trzeba walczyć z nim na każdym kroku, wszelkimi, zarówno czynnymi, jak biernymi sposobami. Walka wówczas będzie skuteczna, gdy weźmie w niej udział cały naród, a wystąpienia kierowane będą planowo dla całego kraju i poszczególnych odcinków frontu wewnętrznego. Odmienne w różnych punktach Polski możliwości i warunki walki stwarzają sytuację, w której

zasadnicze, ogólne dla całego kraju hasła i rozkazy, muszą być odpowiednio przystosowane na miejscu. Powstaje więc potrzeba lokalnych komitetów, jednoczących wszystkich walczących z okupantem. Zadaniem komitetów tych, Narodowych Komitetów Walki, byłoby organizowanie i prowadzenie walki w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Ludzie rwą się do walki z wrogiem, lecz często brak im dostatecznego zrozumienia, jak to należy robić. Narodowe Komitety muszą wskazać im, właściwa[ą] dla danej chwili i miejsca, formę walki. Wróg kłamliwą propagandą zalewa kraj i osłabia siły moralne narodu. Komitety muszą zorganizować informację o prawdziwej sytuacji politycznej i wojennej. Wróg wyzyskuje robotników, głodzi ich i zmusza do pracy nad siły. Narodowe Komitety podjąć winny akcję o poprawę warunków ekonomicznych, szykować się do strajków politycznych. Wróg zamknął szkoły i niszczy kulturę. Przeciwstawić temu trzeba tajną oświatę i samokształcenie. Poprzez sabotaż, dywersję, aż do najgłówniejszego zadania komitetów – organizowania i wspomagania walki zbrojnej.

Aby należycie spełniać swoje zadania, Narodowe Komitety Walki wiedzieć muszą o wszystkim i na każde zarządzenie okupanta w porę odpowiednio zareagować. Zanosi się na łapanki lub wywiezienie załogi fabrycznej – należy ludzi ostrzec. Jadą do wsi Niemcy rabować zboże i inwentarz – postarać się trzeba, by nic nie znaleźli. Wróg czuje się coraz mniej pewnie na naszej ziemi, porządnie nastraszony na pewno zrezygnuje z rabunku. Samoobrona bierna i czynna, to podstawowe zadania pracy komitetów. Nie dać się zaskoczyć, a przeciwnie, uprzedzać ciosy wroga, to ich naczelny obowiązek.

W kraju walczą oddziały partyzantów, liczba ich wzrasta z dnia na dzień. Narodowe Komitety Walki muszą roztoczyć nad walczącymi i ich rodzinami opiekę. Muszą zasilać oddziały w ludzi, broń i zaopatrzenie. Partyzant to żołnierz walczący o Polskę, należy mu się pomoc i miłość narodu.

Na Narodowe Komitety Walki spadają więc obowiązki czuwania nad życiem kraju i kierowania nim poza oficjalną władzą okupacyjną. Komitety to władza polska, przeciwstawiona niemieckiemu urzędnikowi w gminie, powiecie, województwie. Mianowanie obecnie polskich starostów i wojewodów, którzy we fraku i cylindrze czekaliby za piecem na „wybuch Polski", nie miałoby oczywiście najmniejszego sensu. Natomiast wyrastające z narodu, na fabrykach spośród robotników, na wsiach spośród chłopów, lokalne, silnie związane z terenem i dobrze go znające komitety, mają możność znakomitego paraliżowania faszystowskich zarządzeń i zadawania okupantowi dotkliwych ciosów. Praca ich, prowadzona od dołu, w samym sercu narodu, przełamie bierność i obojętność najbardziej nawet opornych. Tylko tego rodzaju komitety poruszą cały naród do walki. One też potrafią go zjednoczyć stokroć lepiej niż wszelkie porozumienia organizacji politycznych.

O ile praca komitetów zyska sobie uznanie narodu, to będą one mogły pozostać i po skończeniu niewoli. W chwili załamywania się władzy okupacyjnej komitety stanąć winny na straży porządku, przeciwstawić się anarchii i natychmiast przystąpić do organizowania polskich władz legalnych.

Dobór ludzi do kierownictwa wymaga ostrożności i staranności. Im więcej ludzi powszechnie szanowanych znajdzie się w gronie komitetu, tym lepiej spełniać on będzie swoje zadania. Miarą powinny tu być nie przekonania polityczne, a zalety charakteru i rozumu. Działać należy rozważnie i odważnie. Zdradę i prowokację likwidować w zarodku. Prześcignąć musimy wrogów w chytrości, przewyższyć w męstwie.

Na terenie kraju powstało już sporo komitetów walki, w skład których wchodzą Polacy różnych przekonań politycznych. Pokryć one muszą gęstą siecią całą Polskę. Wszyscy uczciwi Polacy przystąpią do organizowania Narodowych Komitetów Walki".

Ta sama sprawa, podniesiona na łamach Okólnika nr 7 PPR (tylko dla członków partii), zaopatrzona jest komentarzami taktycznymi, pozwalającymi mniemać, że NKW mają się stać na przyszłość bronią posiłkową „K", rodzajem armii 2-giej linii, poza Gwardią Ludową.

„Rzecz jasna, iż takie Komitety nie powstaną natychmiast, na nasze pierwsze wezwanie. Trzeba je przygotować politycznie, wyjaśniając nieustannie masom, iż dziś nie wolno biernie czekać, lecz trzeba się bronić i walczyć; że chwila obecna to godzina czynów, nie swarów o przyszłe granice lub rząd; że bez zjednoczenia sił i bez walki poniesiemy stokroć większe ofiary z ręki rozbestwionego okupanta. Z drugiej strony hasło tworzenia NKW trzeba wiązać z potrzebami walki na danym odcinku, uzasadniać ich konieczność lokalnymi warunkami, wskazując, że istnienie jednego kierownictwa, jednolitego planu akcji umasowi ją, zapewni jej poparcie ogółu, wzmocni więc skuteczność walki, a jednocześnie uniknie się wielu zbytecznych ofiar.

Pomoc ofiarom faszyzmu, organizowanie biernego oporu i sabotażu, pomoc partyzantom, ich rodzinom – lub nawet jedna z tych form – mogą być nieraz początkową platformą współdziałania, podczas, gdy do wyższych form walki (np. dywersja, partyzantka) masy jeszcze nie dojdą. Należy w takiej sytuacji tworzyć NKW o zwężonym programie działania, propagując ze swej strony tym usilniej nasze zadania, stawiane Narodowym Komitetom Walki. W miarę wzrostu naszych sił, zaufania w słuszność naszych haseł, przechodzić one będą do organizowania bardziej konsekwentnych form walki.

Pracując nad stworzeniem NKW, reprezentujących rzeczywiście szerokie masy, musimy umieć odpowiednio dyskutować i z tymi, którzy nie rozumieją jeszcze naszych haseł. Przede wszystkim ogólną zasadą dyskusji winno być to, iż naszym zadaniem jest dziś łączyć wszystkie siły do walki z okupantem, a nie rozjątrzać. Argumentacja nasza musi być rzeczowa, aby masy, czy zwykły członek innej organizacji wiedział, czego my chcemy, aby mógł się przekonać, że nasze hasła są słuszne. Nie wolno nam dziś zrażać ludzi niepotrzebnym przylepianiem złośliwych czy obraźliwych etykiet, gdyż spowodowałoby to tylko zaostrzenie rozbicia, a nie jego likwidację. Jedynie cierpliwą, rzeczową, konkretną agitacją, jedynie, jeżeli nasze hasła będą aktualne i wskazywać będą konkretnie, co robić – możemy zdobyć zaufanie mas i osiągnąć to, czego żądamy.

W NKW partia nasza musi być reprezentowana, ale nie wolno nam używać względem nich jakiegoś komenderującego tonu. Nasi przedstawiciele muszą wykazać maksimum energii, pomysłowości, odwagi i taktu, by móc wysuwać słuszne hasła i plany akcji i umieć je rzeczowo uzasadniać, aby poparte były przez cały Komitet. Ale nie peszmy się tym, iż nie zawsze NKW pójdzie za naszymi radami – masy dojrzewać będą w akcji i będą się uczyć na swych błędach.

NKW są dziś drogą do zjednoczenia narodu i organami walki z okupantem, jutro, w odpowiedniej sytuacji, będą organami powstania narodowego i być może, jeśli zdobędą sobie w walce autorytet i wpływ, będą organami władzy po wypędzeniu okupanta.

Stąd ich znaczenie i waga.

Stąd zadaniem każdej organizacji partyjnej (fabryki, instytucji, stacji, wsi) jest stała praca nad stworzeniem Narodowego Komitetu Walki.

Narodowy Komitet Walki na każdej fabryce, stacji, w każdym bloku mieszkalnym, w każdej wsi i miasteczku – oto zadanie ważne i palące".

4. Prosowieckie nastroje Polskich Socjalistów należą do przejawów stale obserwowanych w prasie tej grupy, z mniejszą, to znów z większą siłą. Ostatnio pojawił się w „Robotniku" (nr 91) charakterystyczny w tym względzie komentarz do traktatu sowiecko-angielskiego pod nieco dziwnym

tytułem „Anglosaski traktat przymierza”. Artykuł ten omawia z radością korzyści płynące z ustalonej na okres powojenny, 20-letniej współpracy anglo-rosyjskiej:

„Dotychczas podstawa[ą] stosunków między W[ielką] Brytanią a ZSSR był układ angielsko-rosyjski, zawarty tuż po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej. Układ ówczesny ustalał współdziałanie i wzajemną pomoc układających się stron na okres wojny. To był układ zawarty w obliczu i przeciwko wspólnemu wrogowi, ale nic ponadto. Poza wojnę nie wybiegał. Sprawa uzgodnienia poglądów na to, jak ma wyglądać świat po zwycięskiej wojnie, stała otwarta. Takie ograniczone porozumienie musiało hamować jednolitość i skuteczność akcji wojennej aliantów, zwłaszcza, że nie brakło nigdy czynników, którym zależało na tym, by siać nieufność i podważać samą zasadę porozumienia.

Polska podziemna jest tylko małym odcinkiem walczącego świata, lecz i tu mogliśmy obserwować piętrzenie się intryg, by na odcinku polskim podważyć porozumienie z Sowietami i efektywną wartość porozumienia sprowadzić do zera. Propaganda sanacyjna i oenerowska głosiła taktykę bierności, czekajmy, aż się Niemcy wykruszą sami, a nasze siły rezerwujmy do rozprawy z Rosją.

Traktat przymierza zawarty w dniu 26 maja usuwa ewentualne sprzeczności, jakie mogły istnieć między Anglią a ZSSR. W traktacie obie strony zobowiązują się doprowadzić wojnę z Niemcami hitlerowskimi do zwycięskiego końca (wyklucza się zawarcie oddzielnego pokoju przez jedną z układających się stron, jak również zawarcie pokoju kompromisowego) i najściślej współpracować ze sobą po wojnie. Traktat zachowuje moc obowiązująca na okres 20 lat od zakończenia wojny.

Układ anglosowiecki ma podstawowe znaczenie dla Polski i wewnętrznego układu sił politycznych w kraju. Traktat rozstrzyga sprawę granic polskich na wschodzie. Granice te zostaną ustalone w atmosferze przyjaźni. Granice zachodnie Polski ustali traktat pokojowy. W ten sposób usuwa się grunt pod nogami polskiej reakcji (sanacji i endecko-oenerowskiej), jak również tych pseudoradykalnych czy pseudodemokratycznych ugrupowań, które usiłowały koncentrować całą uwagę społeczeństwa polskiego na problemie granic, by usuwać w cień problemy socjalne. Traktat anglosowiecki rozbija w puch sny polskiej reakcji o awanturach granicznych i imperialistycznych. Po zwycięskim zakończeniu wojny z Niemcami hitlerowskimi, granice Polski zostaną ustalone na drodze pokojowej”.

„Na terenie ruchu robotniczego układ sowiecko-angielski podrywa dwie niebezpieczne mentalności: jedną, która wszystkie, rzeczywiście ważne problemy, przesłania antysowiecką histerią i druga[ą], która rozbraja robotników, każąc wszystkiego oczekiwać „od czerwonej armii, która przyjdzie i zrobi porządek”, gdyż nie armia, lecz masy pracujące poszczególnych krajów muszą w rewolucyjnej walce rozstrzygnąć o zwycięstwie Wolności i Socjalizmu”.

Mimo satysfakcji z zawartego, drugiego już z rzędu układu tego rodzaju, prasa PS dość uszczypliwie komentuje postępowanie angielskiego partnera, nie ustając natomiast ani na chwilę w głoszeniu panegiryków dla czerwonej armii. Ironiczne wzmianki na temat „Zachodu” są częstym zjawiskiem. „Wiadomości”, mówiąc o sukcesach sowieckich w nr. 23, podają jednocześnie taką ilustrację akcji alianckiej:

„Przygotowania na Zachodzie. Na zachodzie na »serio« rozpoczynają się przygotowania do ofensywy aliantów na Zachodzie. Według doniesień radia londyńskiego, w Londynie przebywa dwie trzecie oficerów sztabu amerykańskiego, przeprowadzając rozmowy z Anglikami na temat inwazji na kontynent. To samo źródło podaje, że Niemcy zgromadzili wzdłuż wybrzeża cały szereg baterii artylerii ciężkiej i lekkiej. Podobne przygotowania poczyniono w Norwegii.

Nareszcie coś się dzieje. Tylko że lepiej by było, żeby Anglicy gromadzili materiał wojenny, armaty, tanki i samoloty – a Niemcy odbywali narady sztabowe".

Również i polska rzeczywistość polityczna oceniana jest przez Polskich Socjalistów przez okulary sowieckie. Przedmiotem ataków stała się w pierwszym rzędzie sprawa desantów, ku czemu asumpt dały artykuły oenerowskiej „Załogi" „Ostrzegającym ostrzeżenie" –„Robotnik" (nr 91) sekundujący głosom prasy PPR.

Zacytujemy dwa charakterystyczne ustępy z artykułu „Załogi":

„Warunkom układu polsko-sowieckiego czynimy tu w kraju aż nadto zadość, gdy pozostajemy neutralni i nie występujemy zbrojnie przeciwko Sowietom, do czego mielibyśmy prawo i – ochotę".

„Latający agenci Moskwy, o ile nie poniechają swej nikczemnej taktyki, natkną się wreszcie na opór już nie tylko bierny, lecz i czynny, do którego nie zawahamy się powołać wszystkich Polaków i który »specom« od partyzantek w cudzym kraju i na cudzy koszt z pewnością nie wyjdzie na zdrowie".

Ostrzegającej „Załodze" odpowiadamy najpierw wyjaśnieniem: Ziemie polskie są pod wojskową okupacją Niemiec hitlerowskich, z którymi Sowiety toczą walkę śmiertelną. Od wyniku tej walki nie w ostatniej mierze zależy los Polski. O ile polityczną interwencję Sowietów na ziemiach polskich, zwłaszcza obliczoną na okres wojenny, uważamy za nieuprawnioną, to natomiast jesteśmy zdania, że Sowiety mają prawo walczyć z Niemcami hitlerowskimi wszędzie, gdzie znajduje się choćby jeden żołnierz niemiecki. Sowiety tak samo mają prawo przenosić walkę na terytorium polskie, jak Anglicy mają prawo przenosić walkę na terytorium francuskie i innych krajów okupowanych zachodniej Europy. Terytorium Polski ma dla wojny sowiecko-niemieckiej pierwszorzędne znaczenie, gdyż tu przechodzą główne arterie komunikacyjne, łączące Rzeszę z frontem. Sowieckie desanty i oddziały dywersyjne zakłócają niemiecki ruch komunikacyjny i spokój na tyłach.

Panicze z ONR-u niech się nie wygłupiają i niech nie grożą współdziałaniem z okupantem przeciwko sowieckim desantom, bo robociarze polscy, którzy nie chcą tu w Polsce rządów NKWD, ale życzą Sowietom powodzenia w walce i stoją na stanowisku pełnego dotrzymania umowy polsko--sowieckiej, połamią paniczom z ONR-u kości".

Fałszywie rozumiany sens polsko-sowieckiego aliansu uprawnił redakcję wspominanego już „Robotnika" do przewartościowania układu polskich sił politycznych pod wygodnym dla siebie kątem widzenia. W niewybrednych, a bardzo gwałtownych słowach ujął to artykuł „Zły obrońca demokracji", kierując swój atak raz jeszcze pod adresem SSS:

„Sanacyjne sfery wojskowe, którym my zarzucamy, że ich dążeniem politycznym jest powrót do dyktatury wojskowej i że w związku z tym przygotowują spisek wojskowy przeciw Rządowi P[olskiemu] w Londynie i pogrom demokracji i socjalizmu, usiłują się wybielić i ukryć pod szatę demokracji. Przejawem tych usiłowań jest artykuł wstępny ogłoszony w „Biuletynie Informacyjnym", organie tychże sfer wojskowych, pt. »W poszukiwaniu siły«".

„Biuletyn Informacyjny" peroruje pod adresem narodu polskiego, że „umiłowanie wolności łatwo przeradza się wśród nas w warcholstwo". Chcielibyśmy się tylko zapytać, jakim prawem sanacja przywłaszcza sobie rolę mentora wobec narodu? I chcielibyśmy się zapytać, czy szanowna sanacja nie ucieleśnia w sobie przypadkiem wszystkich cech warcholstwa? Czy sam marszałek Józef Piłsudski przy całej jego wybitności, której kwestionować nie myślimy, nie był wcieleniem szlacheckiego warcholstwa?

Czym był zamach na legalną władzę w 1926 roku? Naszym zdaniem całe trzynaście lat rządów sanacyjnych były niepoczytalnym warcholstwem i awanturą wojskowej kliki dyktatorskiej…

„Biuletyn Informacyjny" mówi, że trudno wśród Polaków osiągnąć współdziałanie i współpracę. Jeszcze we wrześniu 1919 [r.] ta chęć współdziałania z narodem wyraziła się w mianowaniu kata z Brześcia i Berezy ministrem RP. Ale dajmy spokój przeszłości i mówmy tylko o teraźniejszości. Otóż stwierdzamy, z poczuciem całkowitej odpowiedzialności, że sanacyjne czynniki wojskowe w kraju są czynnikiem politycznego warcholstwa. I ponieważ nie zrobi tego nikt inny, bierzemy na siebie rolę i obowiązek stwierdzenia, że sanacyjne koła wojskowe występujące oficjalnie pod firm[ą] Rządu Polskiego w Londynie, nie są wobec Rządu i reprezentacji Rządu w kraju lojalne. Jesteśmy gotowi stanąć przed każdym niezależnym polskim trybunałem podziemnym i podjąć się przeprowadzenia dowodu prawdy w tej sprawie.

„Biuletyn Informacyjny" żali się na brak współdziałania, współdziałania i współpracy, ale my moglibyśmy na ten temat powiedzieć więcej niż „Biuletyn". Panowie sanacja, spiskujący przeciwko Rządowi i przygotowujący pogrom demokracji i socjalizmu, uznają porozumienie i współdziałanie jedynie na platformie podporządkowania i karności pod ich komendą. Panowie sanacja nie myślą o Polsce, tylko myślą o powrocie w Polsce dyktatury wojskowej i przy całej swej grandelokwencji nie są wybredni w środkach i metodach działania.

Osobny rozdział stanowi współpraca sanacyjnych kół wojskowych z kołami najczarniejszej, konserwatywnej i falangistowskiej reakcji, skupiającej się w tak zwanej Konfederacji Narodu. Osobny rozdział, poruszymy go osobno przy innej okazji.

Na tym zamykamy na dziś nasze uwagi pod adresem sanacji i sanacyjnych kół wojskowych. Uważamy, że należy sanację demaskować i przywoływać do skromności i rzeczywistości. To jest jedyna droga, by byt wskrzeszonej Polski Niepodległej nie zaczynał się od prób nowego 1926 roku.

Uzupełnienie tych wymysłów jest zamieszczone na str. 5, „Ostrzeżenie":

„Obóz endecko-oenerowski w dążeniu do narzucenia Polsce hitlerowskiej dyktatury »narodowej« przygotowuje krwawą rozprawę z obozem demokracji!".

5. Problem granic. Zauważona już w 11 numerze „Trybuny Wolności" ewolucja w stosunku do naszych władz legalnych, a wyrażająca się w coraz bardziej zdecydowanej, własnej linii postępowania, zmierzającej do objęcia kierownictwa polityczno-wojskowego nad społeczeństwem polskim (Narodowe Komitety Walki) – doprowadziła w numerze 12 z dnia 15 sierpnia w artykule pt. „Przez wspólną walkę do braterstwa", do sformułowania krańcowo odmiennego zapatrywania, niż to, na którym stoją nasze władze oficjalne w kwestii naszych granic. „Trybuna Wolności", między innymi, pisze:

„Zawiłe i nierozstrzygnięte problemy graniczne są, zdawałoby się, nieprzezwyciężalną przeszkodą dla zbudowania trwałego porozumienia narodów. A jednak trzeba znaleźć ogólną zasadę, która by rozwiązywała te wszystkie trudności, trzeba znaleźć formułę, której podporządkowaliby się wszyscy. Nie jesteśmy zwolennikami przywrócenia dawnego, przedwojennego stanu. Poprzednie traktaty nie zawsze pisane były w duchu sprawiedliwości. Nową zasadą może być tylko UZNANIE GRANIC ETNOGRAFICZNYCH. Wszelkie inne argumenty, jak np. powoływanie się na tradycje historyczne, wszelkie koncepcje „przestrzeni życiowych" itp., jako trudne do uzgodnienia, wywołać mogą jedynie ogólny konflikt.

Przeciw temu pięknemu celowi braterskiego współżycia wolnych narodów, wystąpią ci wszyscy, którym spaczone nacjonalistycznym myśleniem umysły nie pozwalają dojrzeć żadnej wielkiej idei. Dla

nich wszystko sprowadza się do pytania „w czyim interesie” lub „za czyje pieniądze”. Dla nich słowo ludzkie istnieje tylko po to, by skłamać i oszukać drugiego człowieka innej narodowości, a jeszcze częściej własne społeczeństwo. To są ludzie wczorajsi.

Każdy naród, sam u siebie, musi przezwyciężyć tych grabarzy postępu. Także i Polska.

Jej niepodległość, jej siła zależą od możliwości pokojowego współżycia z licznymi sąsiadami. Walczyć będziemy o to, by wszystkie ziemie polskie znalazły się w granicach wyzwolonej Ojczyzny. Ale wiemy także, że propaganda za grabieżą cudzych ziem, to cios wymierzony jedności narodów walczących z hitleryzmem”.

III. AUDYCJE STACJI im. TADEUSZA KOŚCIUSZKI

18 czerwca

O walkach pod Sewastopolem. O stratach floty włoskiej

Wojnę totalną nazywają hitlerowcy ostatnią wojną, w czasie której masowo mordują bezbronną ludność. Odpowiedzią na to może być tylko porwanie za broń. Przykład Jugosławii i zajętych ziem rosyjskich. Czy u nas może być inaczej? Niektórzy uważają, że walkę z Niemcami może podjąć tylko regularna armia polska. Lecz jak we wrześniu 1939 r. każdy uważał się za powołanego, by chwytać za broń, tak i dziś każdy musi uważać się za żołnierza. Jednocześnie, z ofensywą sojuszników do natarcia, musi przejść cały naród polski. Partyzantka, niszczenie taborów, sabotaże, dezorganizowanie to nasze zadania. W ten sposób możemy stanąć do walki. W ostatnim swoim artykule Goeb[b]els powiedział: przemoc ustępuje tylko wobec przemocy. Powiedział prawdę. Uzbrojeni hitlerowcy pastwią się nad bezbronnymi kobietami i dziećmi, a ustępują tylko wtedy, gdy zacznie się z nimi walczyć. Na zbrodnie hitlerowskie odpowiemy walką.

Na szosie Łódź–Kranów (?) partyzanci napadli na ciężarówki, w których Niemcy wieźli aresztowanych Polaków. Na grobach zaginionych podczas pamiętnej rzezi przed kościołem katedralnym w Częstochowie nieznana ręka położyła wieniec z napisem: „Z kości naszych wyrośnie mściciel”.

19 czerwca

Niemcy boją się narodowego powstania w Polsce. Stąd te ciągłe narady komendantów okręgowych policji itd. Dlatego te aresztowania, głównie oficerów rezerwy. Zwracamy się z apelem do wszystkich oficerów i podoficerów rezerwy, do wszystkich zdolnych do noszenia broni: zamiast czekać nim Niemcy wezmą do obozów koncentracyjnych, lepiej utworzyć partyzantkę z kadrami pod dowództwem wyzwolonych oficerów. Potem z kadr armii powstańczej utworzy się armia narodowa, którą połączy się z wojskami polskimi, uprzedziwszy cios wroga.

W przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu Najwyższej Rady Narodowej ZSRR, Mołotow poświęcił wiele uwagi kwestii utworzenia 2-go frontu. Jednocześnie stwierdził on, że Rosja ma otrzymać sprzętu na 3 miliardy dolarów, tzn. 3 razy więcej, niż przewidywała umowa amerykańsko-sowiecka. Poza tym, podkreślił on w swym przemówieniu, wzrost siły rosyjskiej, rozbudowę rosyjskiego zaplecza. Nasza wiara w zwycięstwo jest coraz większa – stwierdził on.

21 czerwca

Bohaterska walka żołnierzy sowieckich stanowi punkt zwrotny wojny. Sojusz polsko-sowiecki najlepiej gwarantuje odzyskanie niepodległości Polski. Sowiecki związek to najbliższy nasz sojusznik.

Oddział partyzancki z Lubelszczyzny nadesłał list: „Rodacy z Lubelszczyzny! Dziękujemy za pomoc i wsparcie ludności w stosunku do naszego oddziału partyzanckiego w Lubelszczyźnie. Uważamy, że każdy Polak, któremu stan zdrowia pozwala na noszenie broni, powinien przyłączyć się do oddziału partyzanckiego. Wzywamy Polaków z Lubelszczyzny do wstępowania do naszego oddziału.

24 czerwca

Nie ma w Polsce ani jednego Polaka, który by nie życzył najlepiej sowieckim rodakom i który by nie myślał o współpracy z ZSRR po wojnie. Miło było dowiedzieć się, że pojawienie się Sikorskiego w teatrze w Kujbyszewie wywołało burzę oklasków. Odegrano hymn narodowy. Rok ten będzie zabliźnieniem ran polsko-rosyjskich i okresem zbliżenia.

Wschód i Zachód podadzą sobie ręce i w tym jeszcze roku ustaną w Europie rozboje i mordy. Za przykładem Jugosławii idą inne narody. Na tę drogę musimy wstąpić i my. Teraz, gdy w Polsce w maju wzmógł się terror wśród Żydów, naród polski podnosi protest przeciwko tym prześladowaniom. Ramię przy ramieniu z ludnością żydowską walczymy z masakrą wśród Żydów w getcie, walczymy przeciwko wspólnemu wrogowi, Hitlerowi.

25 czerwca

W związku z informowaniem o wszystkich najważniejszych organizacjach narodowych, chcemy podać treść manifestu Polskiej Partii Robotniczej. PPR zwraca się do polskich robotników, inteligencji i chłopów. Manifest PPR podkreśla, że Hitler dąży do wyniszczenia narodu polskiego. PPR odpowiada na to z dumą: nie ma takiej siły, która mogłaby zniszczyć naród, który wydał Kopernika, Curie[-]Skłodowską, Kościuszkę, Traugutta itd., który brał udział we wszystkich bitwach za wolność narodów. PPR stwierdza, że naród polski nie jest odosobniony w walce o wolność. Ma on za sobą wszystkie narody słowiańskie. Nie tylko z wielkim narodem rosyjskim stajemy do walki o wyzwolenie spod jarzma. Razem z nami, walczą narody jugosłowiański, holenderski, francuski itp. Armia niemiecka natknęła się na nieprzezwyciężoną zaporę – [A]armię [C]czerwoną. Jest to największa w dziejach walka między światem kultury, a barbarzyństwem. Zwycięży koalicja ZSRR, Anglia i Ameryka. Walka ta zadecyduje o losach świata i Polski. Historyczna umowa między ZSRR a Polską stwarza nowe możliwości w stosunkach polsko-sowieckich. Pierwsza to utworzenie na terytorium rosyjskim polskiej siły zbrojnej. PPR oświadcza, że w tej chwili decydującej przed całym narodem staje zadanie zjednoczenia wszystkich sił do walki o wolność i niepodległość Polski. W pierwszych szeregach tego frontu narodowego musi stanąć PPR. Partia klasy robotniczej musi być taką, która walczy o wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego, która dąży do odzyskania wolności. Czując brak takiej partii, która by zjednoczyła wszystkich robotników, grupa Polaków przedstawicieli klasy robotniczej postanawia utworzyć Polską Partię Robotniczą. PPR nie ma zamiaru stwarzać konkurencji innym partiom, lecz chce z nimi współpracować. PPR nawołuje wszystkich do wzmacniania i stwarzania wspólnego frontu narodowego do walki i wzywa do przygotowań do powstania i walki o wolną, niepodległą Polskę, w której nie będzie faszyzmu, obozów koncentracyjnych, nędzy, głodu i bezrobocia, do walki o Polskę, gdzie będzie obowiązywał ośmiogodzinny dzień pracy, ziemia polska będzie należała do polskiego chłopa, dostęp do nauki będzie dla wszystkich otwarty. Rodacy, bracia! W waszych rękach losy narodu – mówi manifest. Wzywamy do masowego oporu, sabotażu i partyzantki.

27 czerwca – 19.55

Kolejarze! Nie zapominajcie, jak ważną jest rzeczą paraliżowanie kolejnictwa. W ten sposób zadajemy największy cios Niemcom. Każdy wykolejony pociąg, zniszczony most, tor – to wielki wyczyn w walce z Niemcami. O tym też powinni pamiętać partyzanci.

Hitlerowcy rzucają się jak dzikie bestie we wszystkich krajach, terrorem chcą zastraszyć ludność, od pierwszej chwili masowo katują ludność żydowską. Jednocześnie gnębią Polaków, usuwają chłopów z ojcowizny. 160 000 Polaków wymordowali. Mordując Żydów sądzili, że wzbudzą antysemityzm, lecz odwrotnie, wywołali tylko u Polaków współczucie. Wieści o tych wszystkich zbrodniach zostały podane przez polską Radę Narodowa do wiadomości publicznej. Ostatnio odbył się nowy mord: hitlerowcy zabili 400 dzieci żydowskich z ulicy (dzieci te wymknęły się z getta dla zbierania jałmużny), zawieźli je do zakładu oczyszczania miasta i zamordowali za pomocą gazów. Nie można być bezczynnym, tylko wielki, masowy opór może zmusić do zaprzestania mordów – wczoraj Żydzi, dzisiaj my. Do walki, do czynu! Podajmy bratnią dłoń przez mury getta! Umożliwiajmy Żydom wydostanie się z getta, dostanie się Żydów do partyzantki, odbijajmy aresztowanych. Do walki masowej! Na Ukrainie ludność pędzi okupantów jak wściekłe psy. Oddziały Ukraińców gnębią Niemców, prześladujących ludność.

28 czerwca

Zamordowanie 400 dzieci żydowskich wywołało straszne wrażenie i spowodowało jeszcze większą nienawiść do Niemców. Polacy będą energicznie pomagać Żydom. Biedne dziecko żydowskie znajdzie opiekę w każdym domu polskim. Mordowanie Żydów to część prześladowania, które się rozpoczęło we wszystkich częściach kraju. Im mniejszy stawiamy opór, tym bardziej się rozzuchwalają okupanci. Razem z Żydami organizujmy samoobronę przeciwko hitlerowcom.

7 lipca

O rocznicy bitwy pod Grunwaldem, kiedy Polska z całą Słowiańszczyzną zniszczyły razem Krzyżaków przy pomocy litewskich braci i Białorusinów, o zbrodniach Niemców Hitlera, spadkobierców Krzyżaków. Lecz nowy Grunwald nastąpi. Musimy być nieustraszeni, hardzi i nieustępliwi i zjednoczeni. Wszyscy Polacy razem, ogarnięci jedną myślą, muszą jaknajrychlej wypędzić wroga, zrzucić kajdany.

9 lipca

50 żandarmów niemieckich padło w Lublinie z rąk mścicieli, między nimi szef Gestapo. Niemcy boją się klęski na froncie wschodnim i utworzenia 2-go frontu, dlatego rwą się naprzód na wschód. Obawa przed zapleczem wzmaga terror.

W Polsce uzbroili Niemców od lat 16. W [--], Siedlcach i na Pawiaku odbyły się masowe egzekucje.

Wezwanie do organizowania się i działania. Ci, co czekają na jakieś specjalne dyrektywy i trwają w bezczynności, źle robią. Należy działać, wciągać do roboty przyjaciół, znajomych. Powstanie narodowe Polski spędza sen z powiek niemieckich siepaczy. Stąd zwiększenie prześladowań. Wezwanie do oficerów, podoficerów, żołnierzy i tych wszystkich co zdolni są do noszenia broni, by tworzyli oddziały do walki z najeźdźcą – partyzantka, odbijanie aresztowanych. Do działania zmusza nie tylko sprawa narodowa, ale i instynkt samozachowawczy, gdyż wróg przez łapanki, aresztowania, egzekucje zniszczy nas, jeśli się nie będziemy przeciwstawiać.

W związku z rocznicą wojny – listy od polskich robotników, przedstawicieli wojska i inteligencji, sławiące dzielną postawę, bohaterstwo żołnierza sowieckiego w walce ze wspólnym wrogiem.

IV. SABOTAŻ I DYWERSJA

Uwaga: z terenów trudniej dostępnych podane są materiały z okresu poprzedzającego okres sprawozdawczy.

A. DZIAŁALNOŚĆ

a. Polska centralna

1. Pierwsze dni czerwca. Stwierdzono desant sow[iecki] w ilości 18 ludzi (3 szóstki o 12 na płn.--wsch. od PIOTRKOWA.
2. 11/12 czerwca w nocy w okolicy NATOLINA został spuszczony desant sow[iecki]. Miało być 40 skoczków spadochronowych ubranych w mundury niemieckie. Wiadomość o ilości i umundurowaniu na podstawie rozmów z ludnością miejscową. Faktem jest, że wcześnie rano dn. 12 czerwca kilka aut niemieckich z wojskiem przeszukiwało okolicę. M.in. zajechali do majątku Natolin i wypytywali się czy w maj[ątku], względnie leśniczówce przynależnej do lasu Natolin, nie zatrzymali się skoczkowie rosyjscy, względnie czy nie widziano samochodów niemieckich naładowanych bolszewikami (podobno ci ostatni zarekwirowali 2 samochody niemieckie i udali się do lasu Natolin).

(Razem: 2)

b. Podlasie

3. 10–15 maja w lesie WORONICE idący bolszewik natknął się na jadącego rowerem 1 Sonderdienst. Bolszewik rozbroił go, zabrał karabin, pas, rower i kazał mu uciekać prosto przez błota. Niemiec rozkaz wykonał tak, że przyleciał do Borsuka cały obłocony. Na skutek tego, przyjechało 15 ludzi na obławę. Gdy chłop powiedział, że w lesie jest 50 bolszewików, żandarmi poczęli strzelać do lasu. Bolszewicy nie odzywali się.
4. 12 maja w ŁOMARACH banda bolszewików z 15 ludzi napadła na posterunek żandarmerii. Do środka nie wdarli się. Rano bolszewicy odeszli, nie wykazując chęci do walki. Nie było żadnej reakcji ze strony żandarmerii w stosunku do ludności cywilnej.
5. 16 maja przyjechał do KOROSCA kreislandrat z Białej i miał polować na cietrzewie. Obsłudze polskiej nie chciało się iść, więc powiedzieli, że tam są bolszewicy. Niemcy na polowanie nie pojechali.
6. 16 maja w gminie OPOLE został zabity wójt przez uzbrojonych bolszewików. Również na terenie gm. Opole napadnięto auto wojskowe, w którem znajdowało się 4 żołnierzy. Napadu dokonano granatami. Auto rozbite, żołnierze zabici. W obu wypadkach reagowała żandarmeria, jednak bez skutku.
7. 2 czerwca między maj[ątkiem] CZEMIERNIKI i maj[ątkiem] RADZYŃ został zastrzelony przez bolszewików zastępca szefa NSDAP dystryktu lubelskiego.
8. 8 czerwca w maj[ątku] KOCIÓWKA oddział desantowców rozstrzelał 2 przywódców bandy, która parę dni przedtem dokonała rabunku. Część członków bandy przejęto do swego oddziału, a resztę skierowano za Bug.
9. 2–7 czerwca w nocy w okolicy SOLÓLA spuszczono około 70 dywersantów sow. ubranych po cywilnemu.
10. 4 czerwca między PUCHACZAMI a ROGOŹNICĄ [w] godz. 5–7 przechodził przez rzekę Krznę oddział bolszewicki około 50 ludzi, całkowicie umundurowany i uzbrojony. Posiadali 2 ckm. Poszli do lasu Puchacze.

11. 4 czerwca, m. JAMILNIK, JAMIK, RÓŻA, pow. Łuków, zrzucono z lotu niskiego po 4 skoczków, którzy podają się za skoczków bolszewickich z głębi Rosji (gub. Omska), a mówią po ukraińsku z akcentem galicyjskim. Uzbrojeni w broń automatyczną. Za wszystko płacą. Poszli piechotą w nieznanym kierunku. Żadnych rozmów nie prowadzili.
12. 5–8 czerwca w ORTELU KRÓLEWSKIM, pow. Biała, napadła banda uzbrojonych na mleczarnię i zabrała 164 kg masła, po czym zdemolowała maszyny i urządzenia mleczarskie.
13. 6 czerwca w m. WOJCIESZKOW 6 uzbrojonych w krótkie karabinki i pistolety automatyczne skoczków spadochronowych, maszerujących piechotą kupowało żywność, płacąc gotówką.
14. 6 czerwca we wsi KORNICA, pow. Siedlce, po ukończeniu kolczykowania bydła i świń, gdy komisja kolczykująca ucztowała w towarzystwie 4 policjantów, napadła na nich grupa uzbrojonych bolszewików. Policjantów rozbrojono, komisji zabrano 2000 zł, zebranych za kolczykowanie oraz kolczyki, które rozdano gospodarzom.
15. 6 czerwca we wsi KORNICA NOWA, pow. siedlecki, o godz. 12.30, 7 uzbrojonych osobników napadło na gminnego lekarza weterynarii i jego zastępcę. Zrabowano im gotówkę. Około 2000 zł i teczkę z aktami. Mówili po polsku i rosyjsku. Odchodząc strzelali. Zbiegli do lasu. Wszczęto za nimi pościg.
16. 6 czerwca we wsi TUCZNA na jadącego rowerem nauczyciela z tej wsi (pow. Biała Podlaska) napadli bolszewicy i zrabowali mu 200 zł i rower.
17. 7 czerwca we wsi PLUTY, gm. Domaniec, pow. Siedlce, na dom Oknińskiego Antoniego napadło 5 uzbrojonych osobników, rabując rzeczy odzieżowe i gotówkę ok. 1000 zł. Mówili po rosyjsku. Uzbrojeni byli w krótkie karabinki. Zbiegli w kierunku lasów.
18. 7 czerwca w SITNIKU, pow. Biała Podl., kilkunastu uzbrojonych bolszewików napadło na lokal posterunku policji polskiej. Do wnętrza rzucili granat ręczny. 3 policjantów rannych.
19. 7 czerwca w SOKÓLU, pow. Radzyń, 5 uzbrojonych bolszewików napadło na leśniczówkę w czasie dokonywania wypłat robotnikom i pracownikom. Zabrali 3000 zł.
20. 8 czerwca w lesie gm. JABŁOŃ bolszewicy zatrzymali furmankę z junakami i uprowadzili do lasu 10 junaków.
21. 8 czerwca we wsi RUDNO przy spotkaniu Niemców z bolszewikami obie strony nie walczyły. Bolszewicy tłumaczyli, że mają rozkaz używać broni tylko we własnej obronie.
22. 8 czerwca na polach wsi JELNICA koło Międzyrzeca spuszczono 17 dywersantów sow. z bronią. Przyszli oni do sekretarza gminy i zażądali obiadu, a po spożyciu, zamówili kolację. Sekretarz zawiadomił żandarmerię w Radzyniu. Przyjechało 18 żandarmów, lecz dywersanci na kolację nie przyszli.
23. 8 czerwca w ROMANOWIE, gm. Wisznica, bolszewicy napadli na leśniczówkę. Połamali meble, zdemolowali całe mieszkanie pod nieobecność leśniczego.
24. 10 czerwca w m. CELINACH doszło do wymiany strzałów między uzbrojoną grupą bolszewików (5 ludzi) a 2 policjantami z post. Stanin. Policja musiała się wycofać, ostrzeliwana przez cały km drogi powrotnej.
25. 11-12 czerwca w nocy, w BEDLNIE, dywersanci ostrzeliwali na stacji puste wagony towarowe.
26. 12 czerwca w nocy na szosie WODYNIE-SEROCZYN, pow. Siedlce, została przecięta linia telef. (przecięto oba przewody telef.). Podejrzani są o to przechodzący przez las bolszewicy.
27. 12 czerwca w m. GRENZÓWKA rzucono granat zaczepny na posterunek policji. Następnie strzelano pod oknami policjantów. Osobnicy nieznani.
28. 13 czerwca w m. LUDWINÓW desantowcy zlikwidowali napad bandycki, zawiadamiając policję, że zastrzelono bandytę.
29. 13 czerwca z miasta RADZYŃ wyjechało w kierunku Włodawy 5 samochodów ciężar. z lotnikami. Na 7 km od Radzynia transport ten został ostrzelany z lasu przez bolszewików. 3 lotników zabitych, 1 ciężko ranny.

30. 14 czerwca w m. LIPNIAK k. Kocka przemaszerował oddział zwarty około 120 ludzi. Oddz. przeprowadził następnie ćwiczenia, kąpiel i wspólną fotografię.
31. 15 czerwca w m. CZEMIERNIKI pod okiem wzmocnionej policji niemieckiej bolszewicy przeprowadzili ostre strzelanie do tarcz.
32. 16 czerwca w ROZKOSZY na pastwisku lądował desant bolszewicki w ilości 3 oficerów. Oficerowie mówili po polsku. Zapowiedzieli, że zgrupują na naszych ziemiach oddziały bolszewickie i będą walczyć z Niemcami oraz przygotowywać akcję dywersyjną. Poszli na Leśną i Platerów. Dostęp do tych oddziałów trudny. Ubezpieczeni wojskowo, uzbrojeni, nie puszczają nikogo do lasu bez przepustki. Oddziały te wydają przepustki na rowery i na wstęp do lasu.
33. W m. KOPINA, gm. Milanów, stwierdzono 10 desantów uzbrojonych kbk, granaty i 1 rkm.
34. Na stacji BEDLNO warta niemiecka (8 ludzi) została już dwukrotnie ostrzelana przez bolszewików.
35. W rejonie gm. WODYNIE, pow. Siedlce, spotyka się w lasach ok. 30 uzbrojonych bolszewików, którzy mają 2 radiostacje nadawcze, 1 w lasku obok wsi Brodki, 2 w lesie między Kamieńcem a Żeliszewem, na granicy obu gmin. Miejsce tej drugiej dokładnie nie ustalone. Bolszewicy mają dużo pieniędzy i płaca[ą] za żywność i wódkę każdą cenę. W rozmowach z chłopami mówili, że udają się w lasy kuflewskie. Celem ich ma być wyszukanie i zgromadzenie zbiegłych z obozu jeńców i zbieranie w pobliżu obozów, uzbrojenie ich, aby, jeśli okoliczności będą sprzyjające, zwolnić jeńców z obozów i mieć tu gotowe oddziały. W początku maja przecięli oni połączenie telefoniczne w kilku miejscach między Stoczkiem a Seroczynem. Spalili oni również most na szosie między Seroczynem a Mińskiem, obok m. Kołbiel. Ogólnie o bolszewikach trudno się dowiedzieć od chłopów, gdyż obawiają się represji żandarmów i zemsty bolszewików. Według opinii niemieckiej, nie są to bandy bolszewickie, lecz polscy komuniści.
36. Do m. CIELEŚNICA przyszło 4 uzbrojonych w kb i granaty bolszewików. Weszli do obory. Po napiciu się mleka odeszli.
37. W smolarni CIESZKI przebywało przez zimę 2 bolszewików. Przed m-cem przyszli do nich 2 uzbrojeni bolszewicy i kazali im w oznaczonym terminie iść na punkt zborny. Gdy tego nie uczynili, zostali zastrzeleni za niewykonanie rozkazu.
38. W lasach WORONCA znajduje się banda bolszewickich desantowców, ok. 50 ludzi, są ładnie ubrani – nowe mundury, buty. Uzbrojenie – 1 ckm oraz pistolety automatyczne, kb, dużo granatów. Mają konserwy, kupują żywność i płacą złotymi oraz zamieniają konserwy na mleko i jaja.
39. W okolicy WORGULE pojawiły się, jak mówią gospodarze, większe oddziały bolsz. spadochroniarzy. Ilość dokładnie nie stwierdzona. Są dobrze umundurowani. Za żywność płacą nowymi banknotami złotowymi.
40. Wojskowe oddziały dywersyjne są pod dowództwem oficerów. W większości umundurowane, uzbrojone w kbk, ckm, granaty i pistolety. Przebywają w większych grupach, szczególnie w większych lasach. W rejonie WISZNIE około 100. ŁOMAZ 100. TUCZNY 200. PISZCZAC 600. LEŚNA 100. WOROHIEC 50. LASY KUJAWSKIE 50. LAS KRYŃSZCZAK 50. WODYNIE 30.

(Razem: 38)

W niektórych miejscowościach bolszewicy ustalają godzinę policyjną i wydają przepustki na swobodne przenoszenie się w terenie. Przepustki respektują wszystkie oddziały i bandy. Wymierzają ludności kontyngent, nie pozwalając go oddać Niemcom, zabierają świnie i bydło.

c. Lubelszczyzna

41. 17 maja we wsi GŁUCHY, pow. Biłgoraj, o godz. 22 banda bolszewików obrabowała gospodarza Polaka – Wróbla.
42. 18 maja, ci sami prawdopodobnie bolszewicy, przyszli na gajówkę w GŁUCHACH, żądając pożywienia i czapki gajowego.
43. 25 maja, godz. 6.30, osada leśna w pow. Biłgoraj – dwaj po cywilnemu ubrani bolszewicy przyszli do jednego z naszych ukrywających się tam oficerów, żądając pożywienia. Ubrani byli w porwane łachy chłopskie. Jeden był uzbrojony w krótki, zardzewiały karabin polski i pistolet, a drugi w pistolet i granat. Gdy oficer ten zapytał ich, dlaczego rabują ludność cywilną, odpowiedzieli, że oni tego nie robią, tylko bandyci. Na zapytanie, czy uciekli z niewoli, odpowiedzieli, że tak – z Zamościa. Rozmawiać nie mieli ochoty, bojąc się, by ich ktoś nie naszedł. Odchodząc pytali o wieś Głuchy, gm. Łukowa, pow. Biłgoraj. Według meldunku tego oficera, siedzibą bandy dywersantów sowieckich jest las pod wsią Głuchy. Świadczą o tym częste strzały z tego kierunku, jak również częste spotkania ludności z nimi w tym rejonie i kilkakrotne pytanie się różnych ludzi (bolszewicy) o drogę do wsi Głuchy. We wsi Głuchy i Borowiec, pow. Biłg., jest sporo komunistów, którzy ich prawdopodobnie żywią.
44. 1 czerwca we wsi NOWINY, gm. Majdan Sopocki, pow. Tomaszów – napad bandy bolsz. (8 ludzi) na 2 młyny. Ubrani byli po cywilnemu, uzbrojeni w kb, pistolety i granaty. Zrabowali ubrania, żywność, pieniądze i przedmioty wartościowe.
45. 1 czerwca we wsi ŚWIDY, pow. Tomaszów, tej samej gminy, ci sami bolszewicy, obrabowali miejscowego młynarza.
46. 2 czerwca w lesie w tychże stronach ci sami bolszewicy rozmawiali z gajowym, któremu dali kompas. Gajowego pytali, czy w lasach jest służba polska, czy nie ma Niemców lub Ukraińców. Pytali następnie o najbliższe wsie i czy nie spotkał w lesie spadochronu.
47. 4 czerwca st. kol. SUSIEC – o godz. 22 napad na sklep Gontasza. Zrabowano prawie wszystko. Bandyci mieli doskonałe informacje, plan mieszkania i wiedzieli, o której godzinie tego samego dnia był tam wójt Ukrainiec, kiedy wyszedł i gdzie przebywa. Wójt gminy Majdan Sopocki (Ukrainiec), w obawie przed bandą, która odgrażała się, że go zabije, wyjechał na swój urlop do Tomaszowa. Bandyci są tak śmiali, że cały dzień chodzą po wsi, zabierając żywność.
48. 5–13 czerwca, bolszewicy w odwet za likwidowanie sympatyków (komunistów), którzy im szli z pomocą spalili: a. posterunek policji polskiej w Rachanicach, pow. tomaszowski, gdzie padł tajny agent (Ukrainiec) oraz kobieta i ranny został jeden posterunkowy; b. posterunek policji ukraińskiej w Telatynie, pow. Tomaszów, gdzie zostali zabici i spaleni 2 policjanci ukraińscy. Miejscowi Ukraińcy robią z tego powodu nagonkę na Polaków, wskazując na nich jako na sprawców napadów.
49. 8–9 czerwca w nocy w TARNAWATCE, pow. Tomaszów, oddział dywersantów bolszewickich spalił tartak, który wyrabiał dla wojska baraki i sprzęt kwaterunkowy, przy czym zabito oficera lotnika, przejeżdżającego tamtędy oraz 3 innych wojskowych Niemców i 2 cywilnych z obsługi tartaku. Rannych 2 wojskowych Niemców i jeden cywil (pozbawiono pracy około 300 robotników polskich i ukraińskich).
50. 10 czerwca w OLECHOWEM, gm. Łukowa, pow. Biłg. 2 bolszewicy przyszli do gospodarza żądając pieniędzy. Ten tak silnie uderzył jednego w głowę, że upadł i zalał się krwią. Drugi z podwórza strzelił, raniąc gospodarza w rękę. Nic nie zrabowawszy, zbiegli.
51. 10 czerwca w rejonie m. ZIELONE k. Tomaszowa spadł balon z obciążeniem (prawdopodobnie było ich więcej) oraz spadochroniarze. Balon był obciążony amunicją oraz flakonami z płynem o zapachu nafty. Dostał się w ręce wyrostków wiejskich, którzy go rozgrabili. Centrala nasza otrzymała wycinek tego balonu z pieczątką „Made in England”.

52. 11 czerwca na mijance NOWINY, między stacjami DŁ. KAT.-SUSIEC, na linii Zawada–Rawa R., wysadzono (uszkodzono) tor kolejowy. Zamach projektowany był na transport wojskowy ze sprzętem lotniczym idący przez Zawady na Rawę R. Zamach nie udał się, gdyż przedwczesny wybuch spowodował zerwanie kolejowych linii telefonicznych. Tor naprawiono [o godzinie] 9[.00], opóźnienie trwało 6 godzin.
53. 12 czerwca w lesie koło m. ZIELONE k. Tomaszowa jeden z naszych ludzi spotkał około 20 osobników, mówiących doskonale po polsku, uzbrojonych w pistolety maszynowe i ubranych w kombinezony, a pod spodem mundury i mówiących o rejonie lądowania w m. Zielone. Wyglądali na ludzi inteligentnych i wypytywali o miejscowości, o Niemców itp. Zastrzegli się, że gdyby ich zdradził, zostanie zabity.
54. 12–13 czerwca w nocy w KRZESZOWIE grupa dywersantów sow. zamierzała wysadzić most na Sanie. Walka z oddziałem wartowniczym trwałą[a] około 2 godzin. Po nadejściu pomocy z Niska i z m. Seżyny, oddział dyw. sow. odparto. Most pozostał nie zniszczony. 1 żołnierz niemiecki ranny. O świcie żołnierze niem. przeprowadzili rewizję w domach żydowskich. Mężczyźni byli nieobecni. W związku z tym, tegoż dnia przybyła do Krzeszowa ekspedycja Gestapo, żandarmerii i policji granatowej. Rozstrzelano 12 Żydów. W następnych dniach żandarmeria odwiedzała wsie tej gminy, rewidując domy żydowskie, demolując te z nich, w których nikogo nie zastała.
55. 15 czerwca w lasach bankowych pomiędzy m. SUSIEC a MAZIŁY zauważono pod wsią około 300 bolszewików z taborami. W tych rejonach w ostatnim czasie służba leśna spotyka często wałęsających się bolszewików, przeważnie po 2 do 4, którzy żądają pożywienia.
56. 15 czerwca w OSIŃCU, gm. Majdan Sopocki, napad na proboszcza. Zabito wieprza i zabrano ze sobą.
57. 16 czerwca WÓŁKA pow. Tomaszów – napad na folwark Tora. U p. Tora bardzo często bywają bolszewicy, a obecnie twierdzi on, że jest ich znaczna ilość. Bolszewicy często strzelają do bandytów, twierdząc, że ci psują im dobrą opinię wśród miejscowej ludności.
58. 17 czerwca w okolicy HAMERNI, gm. Józefów Biłg., zaobserwowano 2 wozy bolszewick[ie] nakryte płachtami. Bolszewicy posiadali 1 km i kb-my. Ich zachowanie było swobodne (kąpiel w rzece), a gospodarzowi kazali upiec chleb.
59. 20 czerwca w NIELISZU, pow. Zamość, 4 ludzi napadło w dzień na posterunek policji, rozbroili policję zabierając kb, pistolety i paląc papiery (prawdopodobnie z organizacji naszej, jednak nie z terenu 43).
60. 26 czerwca w KRASNOBRODZIE (u p. Fudawskiego) zrabowano 300 kg mąki, 2 konie i inne rzeczy, które zabrano na wozy. W napadzie brała udział banda złożona ze stu ludzi z ckm.
61. 1 lipca KLEMENSÓW – napad na cukrownię. Szczegóły: 4 ludzi weszło w biały dzień podczas wypłaty do kasjera i zażądało pieniędzy. Ten wydał 50 900 zł. Potem osobnicy, dziękując mu, odeszli w kierunku stacji kolejowej Klemensów. Ludzie i żołnierze, zorientowawszy się w sytuacji, udali się w pościg, który uciekający unieszkodliwili przez rzucenie granatu. Ze stacji napastnicy udali się do lasu Kąty, pow. Zamość. Na stację Klemensów przyjechała na drugi dzień żandarmeria (2 wagony), która nie wychodząc z wagonów, po otrzymaniu informacji, że sprawcy udali się do lasów, odjechała do Chełma. (Prawdopodobnie napad z naszej organizacji lub przez ludzi, którzy z różnych powodów ukrywali się).
62. Wieś KUSZELE, gm. Majdan Sopocki, pow. Tomaszów – zmarł tu bolszewik, którego na drugi dzień zabrali bolszewicy.
63. W rejonie KRZESZOWO, pow. Biłg., grasuje banda dyw. sow. złożona z 20 ludzi; dopuszcza się grabieży. Centrala otrzymała pokwitowanie, wystawione przez tę bandę sklepikarzowi w Soczakowie, u którego dokonano rekwizycji. Banda ta ma doskonały kontakt z miejscowymi komunistami, którzy udzielają jej pomocy i dokładnych informacji.

64. W rejonie JÓZEFOWA, pow. Biłgoraj, ilość band jest wprost zastraszająca. Nie ma domu, folwarku, leśniczówki, gdzie by nie byli dywersanci lub nie posyłali delegacji po żywność.

(Razem: 24)

d. Białostockie

65. 9 maja we wsi GŁUSZNIEWO, obwód Niemen, został zrzucony spadochroniarz o godz. 2 rano. Po wylądowaniu rozłożył stolik mierniczy i pracował przez 1 i pół godz. Następnie zniszczył spadochron i skierował się do Berszty. Zawiadomiona żandarmeria po przybyciu stwierdziła, że spadochron jest angielski. Znalazła również stolik mierniczy i jakiś aparacik oraz karteczkę o niewiadomej treści. Odczytano tylko datę 9 czerwca.
66. 10 maja w okolicy WALIŁY–GRÓDEK, na szosie Białystok-Baranowicze, zginął niemiecki burmistrz Wołkowyska Herbst Berg od kuli ckm. Strzały padły z lasu. W samochodzie, oprócz Berga znajdowali się: Stadtkommissar z Białegostoku, kochanka Berga (urzędniczka niem. z [B]b-stoku) i szofer. Tylko ten ostatni wyszedł cało. Stadtkommissar ciężko ranny, urzędniczka lekko w nogę, Berg otrzymawszy 3 postrzały w okolice biodra, zmarł po kilku godzinach w szpitalu w B-stoku. Jednocześnie ostrzelany został bez skutku jadący z tyłu samochód ze strażnikami Zollgrentzschutzu.
67. 16 maja we wsi POŁAWICZ, gm. Berszty, wylądowało o godz. 3 trzech spadochroniarzy i po spaleniu spadochronu, oddali się w nieznanym kierunku. W okresie sprawozdawczym miały miejsce większe wyczyny dywersyjne.
68. 27 maja o godz. 22.30 w AUGUSTOWIE miał miejsce nalot sowieckich bombowców. W wielu miejscach na terenie obwodu rozrzucone były ulotki. Treść ulotki: przemówienie Stalina z dn. 1 maja i nawoływania żołnierzy niemieckich do przechodzenia na stronę bolszewicką. Przy ulotkach były przepustki dla Niemców do niewoli bolszewickiej. Wszystko to w języku niemieckim. W Augustowie zbombardowali tor kolejowy – odcinek stacji Augustów – Augustów-Port uszkodzony. Przerwa w ruchu trwała 3 i pół godziny. Uszkodzono dwa budynki w koszarach 1 płku ul[anów] Krechowieckich, przy czym było 2 zabitych i 7 rannych Niemców. Straty istotne musiały być wyższe, gdyż zniszczony został częściowo budynek, gdzie mieszkali żołnierze.
69. 30 maja, st. kol. SOKOLE na trasie Zadnia–Waliły – stojący tu pociąg towarowy został ostrzelany z ckm. Do jednego z wagonów wrzucono bombę lub granat. Lokomotywa uszkodzona, 1 Niemiec zabity, 2 ciężko rannych. Przerwa w ruchu 3 godziny.
70. 31 maja, st. kol. NURZEC – napad na stację. Po krótkiej strzelaninie (na lokomotywie przybył oddział niemiecki), dywersanci wycofali się, zostawiając 1 zabitego, a 3 rannych zabierając ze sobą.
71. 31 maja, TONKIELE (obw. Puszcza), zrzucono 17 spadochroniarzy.
72. 31 maja w okolicy BRONKI (obw. Puszcza) – 4 spadochroniarzy.

Poza tym uzbrojone bandy napadają na osiedla, grabią i rabują, a nawet, jak to było w kilku przypadkach, mordują ludność. Akcja dyw. najsilniej rozwija się na terenie: obw. PUSZCZA, SWISŁOCZ, WILK. Niemniej jednak daje się zauważyć i na terenach ORZEŁ, DAB, SOKÓŁ, NIEMEN.

(Razem: 8)

e. Polesie

73. 25 maja do Brześcia powróciło[a] z rejonu stacji TEWLE kompania Ordnungspolizei „Nürnberg". Kompania ta była wysłana wraz z miejscową policją dla likwidacji dywersantów. Partyzanci ukrywali się w lesie Rozkopanka w rejonie wiosek Stasinki, Zauszew i Charki na płn. wsch[ód] od st. Tewle. Podobno partyzanci zostali zlikwidowani, jednak dalszą akcję

przeciwko nim prowadzi podobno wojsko przybyłe z B[iałego]stoku. Straty komp. Nrg: 3 zabitych, 7 rannych. Ponadto zabitych około 20 policjantów miejscowych. Ponad 40 osób cywilnych zostało rozstrzelanych, rzekomo za sprzyjanie partyzantom. Pewną ilość osób uwięziono w Kobryniu. Kompania powróciła obładowana żywnością.

74. 26 na 27 maja w nocy, KOSÓW POLESKI, w odległ. 600 m od stacji w kierunku na Baranowicze partyzanci wykoleili transport ze słomą. Przerwa na obu torach 2 godziny.
75. 2 czerwca, JAMNIK między Wygodą a Lachowiczami, ca 90 km na wsch[ód] od Brześcia, partyzanci zatopili pogłębiarkę Z-2, uprowadzając maszynistę.
76. 4 czerwca na st. TEWLE partyzanci wykoleili transport nr 340.146. 2 osoby zabite, 8 rannych. Przerwa w ruchu 15 godzin. Wprowadzono ruch jednotorowy.
77. Około 5 czerwca obok st. JEZIORNICA wykolejenie. 11 zabitych. Mniejsze katastrofy przy stacjach PŁONKA, ALBERTYN, IWACEWICZE.
78. 7 czerwca w miasteczku DYWIN – rzekomo, według informacji przyjezdnych policjantów miasteczko to od tego dnia jest zajęte przez dywersantów.
79. 8–9 czerwca w nocy w rejonie st. STARUSZKI na linii Brześć–Łuniniec partyzanci wykoleili transport.
80. W pierwszej połowie czerwca pod DROHICZYNEM została zatopiona pogłębiarka. Po kilku dniach wysłano z Pińska kapitana marynarki wraz z 6 żołnierzami celem wydobycia jej. Po przystąpieniu do pracy, zostali oni ostrzelani i następnie kapitana oraz 5 żołnierzy wrzucono do rzeki. 6-ty żołnierz zmarł z ran. Zwłoki kapitana wydobyto z rzeki, a pogrzeb jego odbył się w Pińsku 30 czerwca. W odwet Niemcy wywieźli z pobliskiej wsi wszystkich mężczyzn w niewiadomym kierunku. Kobiety i dzieci ulokowano w okolicznych wioskach, a wieś spalono. Według informacji tłumacza policyjnego, czynu powyższego dokonała grupa sow., sprawców nie zdołano ująć.
81. 15 czerwca wykolejono pociąg między TEWLE a ORAŃCZYCAMI. Pociąg z transportem wojskowym. Wykolejenie przez rozkręcenie szyn. W odwet Niemcy rozstrzelali 400 miejscowych chłopów.
82. 20 czerwca k. maj[ątku] ZAKOZIEŁ wylądowało o zmierzchu 2 spadochroniarzy sow.
83. 20 czerwca pod POROCHOŃSKIEM wykolejono pociąg pancerny idący w kierunku Łunińca. Pociąg wykolejony pozostawiono, a tor poprowadzono po drugim torowisku. Ruch pociągów odbywa się stale na jednym torze, mimo że miejscami odcinek Pińsk–Łuniniec jest dwutorowy i każdej chwili można by uruchomić mijanki do ruchu dwutorowego.
84. 22 czerwca koło BEREZY KARTUSKIEJ katastrofa włoskiego transportu kolejowego. 50 zabitych.
85. 23 czerwca w lasach koło TOMASZOWKI większa potyczka. Niemcy użyli 7 czołgów i około tysiąca ludzi. Po stronie bolszewickiej nie stwierdzono czołgów, tylko pojedyncze samochody ciężarowe.
86. W drugiej połowie czerwca przez Pinę pod PIŃSKIEM przeprawił się oddział ok. stu ludzi na koniach. Częściowo umundurowani, częściowo cywilni. Po przeprawie polecili sołtysowi zameldować o powyższym fakcie żandarmom niemieckim. Interwencji żandarmerii nie było.
87. W drugiej poł. czerwca na jeden z majątków pod JANOWEM (?), własność p. Ordy, dokonano napadu. Zamordowano buchaltera, raniono gosposię i ciężko raniono p. Ordę. Napad dokonany został przez bandę, która oświadczyła, że nie wolno pracować na rzecz Niemców (w majątku gospodaruje sam p. Orda).
88. W drugiej poł. czerwca, BRZEŚĆ (4, Brest Ost), napad oddziału sow., zabito 10 partyzantów. Druga grupa uderzyła na więzienie, skąd została odparta ogniem km. Obie grupy nie wyrządziły żadnych szkód.
89. 29 czerwca, teren gm. STAŁOWICZE – zastrzelono 6 Niemców z Forstschutzkomando.

90. W okolicach MOROCZNIA znajdują się większe oddziały partyzanckie sow., którym dowodzą oficerowie NKWD. Według informacji tłumacza szkoły policyjne[j] w Pińsku, komendant wraz z całym posterunkiem policji w Morocznie przeszedł do oddziału partyzantki sow., która, prócz rekwirowania żywności i werbowania ludzi, żadnej innej działalności nie przejawia.

(Razem: 18)

f. Nowogródzkie i Wileńszczyzna

91. 6 maja w okolicy DZIEWIENISZEK desant około 300 ludzi. Obława dała wynik negatywny. Znaleziono tylko zapasową amunicję pochodzenia belgijskiego i żywność angielskiego. Niemcy utrzymują, że to był desant polski. Wyrazili zdumienie nad jakością zaprowiantowania. Wiadomość pochodzi od Niemców.
92. 9 maja, WOŁMA – napad na posterunek 150 ludzi.
93. 11 maja, SZNINY k. Iwieńca. Po zajęciu tej miejscowości, partyzanci okopali się.
94. 11 maja, DEREWNO – napad dla zaopatrzenia się w żywność.
95. 13 maja, ZAŁUŻE – zabite 2 osoby.
96. W końcu maja w rej. LIDY przysłano tu z Wilna, gdzie w dzielnicy Nowy Świat mieści się sztab desantowców (informacja od oficerów sow[ieckich]) – 19 oficerów sow. Desantowcy ograniczają na razie działalność na tym terenie do planowego umiejscawiania grup. Grupki zaś złożone z kilku osób otrzymały rozkaz grupowania się w pewnych rejonach i pozostawania w ścisłym kontakcie ze sobą. Zasięg operowania grup partyzanckich rozszerza się stopniowo w głąb Litwy. Zanotowano pojawienie się ich na linii st. kolejowych: ŻOŚLE, KIERNOWO, SZYRWINTY, JANOW.
97. W pierwszych dniach czerwca nad lasami PORUDOMINO przelatywał samolot sow. i dawał sygnały dymne. W całym tutejszym rejonie (rej. RUDOMINO) desanty na razie nie przejawiają aktywnej działalności. Czekają na rozkaz. Nocami placówki porozumiewają się za pomocą sygnałów świetlnych.
98. Od 2 do 5 czerwca w rej. KUSZELEWO i UHŁY zrzucono dla partyz[antów] sow. z samolotów sprzęt radiowy, hełmy, umundurowanie, broń, amunicję, ckmy, a nawet działka ppanc. Całkowicie wyekwipowane oddziały widziane były potem w drodze na 12 wozach. W rejonie ciągłe walki. Rejony walk: KORELICZE, TURZEC, CYRYN, WORONCZA. Niemcy ponoszą poważne straty. Rozkazy do policji i urzędników Białorusinów o likwidacji i zdawaniu broni podpisuje „płk Drozdow".
99. 7 czerwca LIDA – w nocy partyzanci spalili most drewniany, duży, szosowy na rz. Dzitwie na trasie Niemen–Lida. Ostrzelali ludność cywilną, usiłującą gasić pożar. Spalili także 6 małych mostów o mniejszym znaczeniu.
100. 7 czerwca wieś WISINCZA – pastuch miejscowy (wieś W. leży koło Puszczy Rudnickiej), pasąc w lesie krowy natknął się na kilka skrzyń ze spadochronami. O tym odkryciu powiadomił swego gospodarza, który niezwłocznie udał się z nim do lasu. Gdy oglądali skrzynie wyszedł do nich z lasu nieznany im osobnik, ubrany w kombinezon koloru khaki, który wylegitymował ich, a stwierdziwszy, że są Polakami kazał im się oddalić, zaznaczając, że gdyby byli Litwinami nie puściłby ich z życiem. W skrzyniach była prawdopodobnie amunicja. Ilość skrzyń nie stwierdzona, były bowiem porozrzucane po lesie.
101. 7/8 czerwca, w rej. wsi WISINCZA, w kilku domach znajdujących się w pobliżu lasu ukazali się żołnierze sow., którzy nie zdradzali przed gospodarzami, skąd się tu znaleźli. Z wyglądu i ubioru przypuszcza się, że należeli do desantów sow.
102. W ciągu maja, rej. POSTAWY – desantowcy pojedynczo lub po kilku pojawiają się po małych, ludnych miejscowościach. Spalili most na trakcie w rej. Mańkowicze–Duniłowicze,

oraz skład zboża i urząd gminy w maj. Władze białoruskie kierują podejrzenia na staroobrzędowców. Kilku starowierców aresztowano.

103. 23 czerwca koło WILEJKI była przerwa w ruchu kolejowym przez 36 godz. z powodu rozkręcenia szyn i wypadku kolejowego w konsekwencji tego.

104. 23 czerwca w DOKUDOWIE k. Lidy dywersanci znieśli gminę i zabili 5 policjantów białoruskich, z czego 2 Polaków. Znieśli też blok kolejarzy koło Niemna, zabijając 1 kolejarza Niemca.

105. 13 czerwca BARANOWICZE – pogrzeb 22 Niemców poległych w czasie obławy partyzantów w rej. Nowogródka–Cyrynia. Prócz tego zginęło kilkunastu miejscowych pol.

106. 12 czerwca w PUSZCZY NALIBOCKIEJ zastrzelono 38 członków SD wraz z d[owód]cą Grünwaldem. Pogrzeb ich odbył się w Baranowiczach 16 czerwca.

107. 25 czerwca DUDKOWO – 60 partyzantów napadło na gminę. Rozpędzono urzędników i zabito kilku policjantów. Zarządzona obława nie dała rezultatów.

108. WOŁCZYN – oddział dyw. sow. napadł na Białobrzegi. Zabito 2 policjantów.

109. WOŁCZYN – pojawił się w okolicy oddział partyzancki 70 ludzi, dobrze uzbrojonych, ubrani w polskie mundury ze znakiem na czerwonej opasce czarne LD. Prowadzeni przez rzekomych polskich oficerów z odznakami. Komendy i rozmowy polskie.

110. STOŁPCE obwód – ciągłe najazdy oddziałów dyw. sow. dobrze uzbrojonych. Poruszanie się w terenie w obawie rabunku utrudnione.

111. ŻUKONIA – napad rabunkowy.

112. STOŁPCE obwód – napad 200 ludzi na straże. Rozbrojono policję, poprzecinano druty, zabrano żywność na 40 wozach.

113. SŁONIM – ruch dyw. mniejszy. Napad dzienny na DEREWNO i CHOROSZEWICZE.

114. BARANOWICZE – działalność partyzancka nie wskazuje na akcję planową. Rozkazy pisemne wysyłane do policji o rozbrojeniu się oraz do gmin o likwidacji podpisuje „major Gromow”. Ludność cywilna z terenów położonych bliżej lasów, ucieka z domów, chroni się z dobytkiem do miast. Policja, jak wszędzie, jest bezsilna, w wielu miejscowościach już rozbrojona. Władze niem. na razie nie przeciwstawiają się skutecznie, zaostrzyły tylko kontrolę dokumentów i ludzi na drogach w pobliżu miast i osiedli.

115. NIEBYTOWA (?) – oddział dyw. około 100 osób przeprowadził rekwizycję ubrań, obuwia, bielizny i żywności.

116. RAFAŁÓWKA – 60 partyzantów urządziło napad nocny i rabunek (zegarki, buty, ubrania). Rozbroili gajowych. Partyzanci przeprowadzają stałe rekwizycje tłuszczów, żywności, obuwia, ubrań, koni itp.

117. WOŁOŻYN – ożywiona działalność partyzantów sow. i band.

118. NOWOGRÓDEK – okolica najwięcej opanowana przez dyw. sow. Szereg mleczarni zniszczono, demolując urządzenia i maszyny, aby nie dawały masła. 50% urzędów gminnych nie pracuje. Dywersanci niszczą wszystkie akta. Natomiast specjalnie wyszukują i zabierają ze sobą: listy osób należących do białoruskiej narodowościowej organizacji i związków, blankiety dowodów i pieczątki. Wśród Białorusinów, tzw. inteligentów, popłoch. Urzędnicy nie nocują w domach, niektórzy uciekli na tereny, gdzie ich nie znają.

(Razem: 28)

g. <u>Białoruś i Łotwa</u>

119. 10 czerwca na 4 samochody gestapowców wracających do Iwieńca, gdzie rozstrzelali wszystkich Żydów, napadli partyzanci i zabili wszystkich gestapowców.

120. 11 czerwca w ŻYNBORKACH oddział żołnierzy niemieckich i łotewskich przeprowadził obławę na partyzantów. Wynikła bitwa, w której poległo ze strony Niemców i Łotyszów kilkunastu żołnierzy, kilkunastu zostało rannych.
121. 10 czerwca w IDRZYCY pod Pskowem na skutek bombardowania sowieckiego zostało zniszczonych 7 parowozów.
122. 20 czerwca na trakcie MIŃSK–SŁUCK most zerwany przez partyzantów.
123. 17 czerwca na skutek różnych katastrof kolejowych DYNABURG był odcięty od połączeń z Wilnem, Połockiem i Pskowem.
124. 8 km na p[ó]łn[ocny] wschód od DYNABURGA najpoważniejsza katastrofa kolejowa na skutek wysadzenia w powietrze pociągu z amunicją, idącego na front. Poległo kilku Niemców i 2 kolejarzy.
125. W WIELKICH ŁUKACH, według informacji oficera jadącego na urlop, większy oddział dyw. zajął niemieckie bunkry, zajęte czasowo na skład żywności, gdzie dyw. umocnili się. Niemcy od 2 tygodni prowadzą bezskuteczne ataki, celem odebrania tych bunkrów.
126. Na ZAPLECZU FRONTU WSCHODNIEGO oddziały dywersantów operują na wielką skalę, wyrządzając wiele szkód. Walczą bardzo odważnie.
127. W IDRZYCACH i SOKOLNIKACH według opowiadania urlopowanych żołnierzy dywersanci w ciągu jednego tygodnia trzykrotnie wysadzili pociągi przy pomocy min.
128. STOŁPCE – St. OSIPOWICZE za Mińskiem – wysadzono pociąg sanitarny, a na linii Stołpce–Mińsk podłożono minę, która nie wybuchła. Na terenie całego obwodu poruszanie się bardzo utrudnione. Największe nasilenie partyzantek w miejscowości IWIENIEC, MIR. W gminach coraz częściej przepisują się „Białorusini” na Polaków. Do walki z partyzantami przybyli Łotysze bardzo dobrze uzbrojeni (ckm, automaty, granaty). Wyniki dotychczasowych walk Niemców, Łotyszów i Litwinów z partyzantami sow. bez żadnych sukcesów, ze stratami dla „sprzymierzonych”. Cała policja z obwodu jest ściągnięta w te rejony i używana do walk. Część zachodnia obwodu jest opanowana przez partyzantkę sowiecką. Wszystkie osiedla na trasie IWIENIEC–MIR zajęte przez partyzantkę sowiecką.

(Razem: 10)

B. KONTRAKCJA NIEMIECKA

a. Podlasie

1. 19 maja, WYSOKIE LIT., Niemcy rozstrzelali sposobem dziesiątkowania 11 osób, rzekomo za sprzyjanie partyzantce. M.in. został rozstrzelany wraz z synem niejaki Wulfert, właściciel maj[ątku] Łumna, 4 km na płn. od Wysokiego Lit. Wulfertowie uchodzili za Polaków, choć byli prawosławni. Za czasów bolsz. przebywali za Bugiem.
2. 20–21 maja, ŻABINKA – według tutejszego informatora, rozstrzelali Niemcy 21 osób za rzekome sprzyjanie partyzantom.
3. 7 czerwca władze niemieckie wydały zarządzenie, że od tego dnia, od godz. 19 do 6, zabrania się ludności przebywania na polach i łąkach przylegających do lasów, gdyż organa służby bezpieczeństwa mają nakaz użycia do tych ludzi broni bez ostrzeżenia.
4. 11 czerwca, KRZESK, gm. Królowa Niwa, pow. Siedlce wojsko dokonało obławy na bolszewików. Zabito 2.
5. 15 czerwca we wsi WITULIN na terenie Białej 30 żandarmów odbyło obławę na bolszewików. Nikogo nie złapano. Nastraszenie ludności nie dało wyniku, nawet wybranych 15 młodych, którzy mieli być rozstrzelani, też nic nie wydali. Aresztowano 2 gospodarzy, u których znaleziono części garderoby bolszewików.
6. W okolicy PARCZEWA przebywa obecnie baon manewrowy Schutzpolitzei oraz oddział samochodów (60 ludzi). Jest to przeciwakcja bolszewikom.

7. W okolicy WORGULE, jak mówią wiarygodni ludzie z komendy żandarmerii, ostatnio wyszedł tajny rozkaz do żandarmerii o zaniechaniu walki z bandami bolszewickimi. Powodem tego jest brak odpowiedniej ilości policji do zwalczania tych band.

b. Lubelskie

8. 15 maja, MAJDAN SOPOCKI – po napadzie na stacje Susiec, odcinek kolei Zawada–Rawa R., w nocy posterunek policji granatowej z Majdanu S. telefonował o pomoc żandarmerii niemieckiej do Tomaszowa. Post żandarmerii w Tomasz. odpowiedział: Nie zawracajcie nam głowy, was jest 3 na gminę i nie możecie sobie dać rady, a my mamy w 5 bronić całego powiatu. Pomocy nie dali.
9. 3 na 4 czerwca koło JÓZEFOWA, folwark Izbica, pow. Biłgoraj, w nocy miało miejsce starcie policji granatowej z dywersantami. Ubezpieczający resztę oddziału policjant na rowerze został rozbrojony i kazano mu położyć się. Domaszerowująca grupa policjantów spostrzegła go i opodal głowy dywersantów. Gdy jeden z policjantów granat. wymierzył z karabinu, padł strzał ze strony dyw. i policjant upadł zabity. Banda ostrzeliwała policjantów pociskami świetlnymi i oświetliła teren rakietą. Policjanci nie reagowali zupełnie, zostali przez bandę obrzuceni granatami ręcznymi, po czym banda wycofała się. Wynik 1 policjant gr. zabity i 2 rannych od granatów ręcznych.
10. 11–12 czerwca, pow. ZAMOŚĆ w rejonie BOŻYDAR, CZEŚNIKI, BRUDAK, BARCHACZOW policja niemiecka otoczyła lasy i przy pomocy samolotów lub małych bomb i granatów, nie licząc km i kb, zlikwidowała w tych stronach bandy sow. Część z nich przeniosła się w lasy na płd.
11. Pow. HRUBIESZOW, obławy trwają. Rezultat nieznaczny. Często słyszano ogień km. Meldunków o stoczonych potyczkach brak. Stwierdzono niezbicie, że żandarmi niemieccy i policja pomocnicza przebierają się i udają bolszewików, obchodząc wsie, kolonie i majątki.
12. Pow. ZAMOŚĆ, akcja przeciw dyw. w pierwszej połowie czerwca zmalała, lecz pogotowie po wsiach jest nadal. Napady w rejonach, gdzie odbywało się oczyszczanie i pacyfikowanie, ustały.
13. TOMASZÓW LUB. Przybył tu szwadron policji konnej (Pol. Reiter Schwadron). Skutkami ekspedycji są: a) zabici (przeważnie ludzie, którzy byli w kontakcie z bandami), b) spalone gospodarstwa. Przy tej sposobności wybijają żandarmi i policjanci końmi Żydów napotykanych po drogach i po wsiach.
14. Niemcy widzą, że na ogół najwięcej sprzyja bolszewikom element Ukraińców prawosławnych. Stwierdzono ukrywanie się u nich bolszewików. Dlatego też widać wyraźną nieufność Niemców w stosunku do nich na terenie pow. HRUBIESZÓW i duże represje.
15. Wieś MIASZYN, pow. HRUBIESZÓW – NIEMCY rozstrzelali wójta dr. Różyckiego za rzekome sprzyjanie bolszewikom.
16. W pow. BIŁGORAJ władze administracyjne (gminy) nie radzą nawet meldować o zjawianiu się band dyw., by uniknąć zemsty niemieckiej nad ludnością cywilną.
17. Pow. ZAMOŚĆ, TOMASZÓW, HRUBIESZÓW, CHEŁM i BIŁGORAJ – przybyła tu z warszawskiego policja granatowa w liczbie ok. 150 policjantów celem wzmocnienia tych ważnych posterunków.
18. TARNAWATKA, pow. Tomaszów, w odwet za spalenie tartaków, Niemcy rozstrzelali 23 osoby z pobliskiej wsi 2 km od tartaku i spalili 30 zabudowań. Pomiędzy 23 rozstrzelanymi było 12 sympatyków sowieckich.
19. M. PAWŁOWEK pow. Tomaszów – pokazał się „tajniak”, który udawał bolszewika z lasu. Miał ubranie cywilne, które usiłował zamienić na karabin. Kandydat na taką zamianę zgodził się i potem został aresztowany. Podczas śledztwa wydał 11 innych ludzi, którzy podobny handel uprawiali, wszystkich 12 na miejscu rozstrzelano (9 Ukraińców, 3 Polaków).

20. Na mijance NOWINY, między stacją Długi Kąt a Susiec – za uszkodzenie tam toru aresztowano w Majdanie Sopockim 40 ludzi, z których 8 na miejscu rozstrzelano. Między rozstrzelanymi było 3 Polaków, członków organizacji z pl. Józefów i 6 Ukraińców.
21. Policjanci granatowi, chcąc uniknąć represji ze strony band bolszewickich i bandyckich, zachowują się tchórzliwie i nie sypiają w nocy na posterunkach i w swoich mieszkaniach. Policjanci masowo wnoszą prośby o urlopy zdrowotne. Władze z zasady odmawiają.
22. Posterunki policji polskiej w pow. BIŁGORAJ, wymienione ostatnio przez przybyłych policjantów granatowych i żandarmów, ograniczają swą działalność do odbierania meldunków o napadach itp. Żerują przy okazji na ludności polskiej biorąc od niej żywność itp. pod pozorem ofiar dla żandarmów niemieckich.
23. Niebezpieczeństwo podróżowania drogami leśnymi i ścieżkami zmusiło Niemców do wydania zakazu przejazdu pojedynczym samochodom wszelkiego rodzaju (cyw. niem. wojsko) Specjalne posterunki policji zatrzymują pojazdy, grupując je po kilka (z eskortą) do przepuszczania w dalszą drogę.
24. Wsie z polecenia Niemców wystawiają warty i obowiązane są przeprowadzać samodzielnie obławy w wypadku pojawienia się we wsi bolszewików. Musza[ą] też meldować o każdym napadzie. Jako broni mają chłopi używać swoich narzędzi gospodarskich (widły, siekiery, kosy itp.). Taka obława miała miejsce w gm. Kotlice, zmuszając bolszewików do wycofania się.
25. Niezależnie od akcji czynnej chłopów, Niemcy, przez rozrzucanie ulotek w terenie, wzywają kobiety [P]polki i Ukrainki do powiedzenia wszystkiego o bandytach.

(Razem: 18)

c. <u>Białostockie</u>

26. 1 maja wzmożono ruch patrolowy na dworcach, w pociągach, na szosach, drogach i w osiedlach.
27. Ograniczono wydawanie pozwoleń na rowery, można je otrzymać tylko w celach służbowych.
28. Pomiędzy torami kol. BIELSK–HAJNÓWKA a m. ORLA zainstalowano działa p[rzeciw]lotn[icze].
29. Wstrzymano wydawanie przepustek długoterminowych. Wydawane są tylko na 8 dni maximum.
30. Wszyscy cywilni Niemcy zostali uzbrojeni w pistolety i w granaty.
31. Do pomocy straży gran. zostali przydzieleni Ukraińcy.
32. Wydano polecenie aresztowania wszystkich pozostałych na tutejszym terenie bolszewików i komunistów. Większość z nich ukryła się w lasach, łącząc się z dywersantami, przytrzymani zostali wcieleni do oflagów, a komuniści przeważnie rozstrzelani. Takie masowe rozstrzeliwania odbyły się na terenach: POGO – 164 osoby; WILK – 69 osób.

(Razem: 7)

d. <u>Polesie</u>

33. 28 maja część komp. „Nürnberg” wyjechał[a] w okolice PRUŻANY p[rzeciw]ko partyzantom.
34. 12/13 czerwca w nocy przybył do Brześcia transport 7 wagonów osob. policji polskiej z GG i został skierowany w kierunku ŻABINKA, prawdopodobnie dla walki z partyzantami.
35. Z DROHICZYNA i PIŃSKA Niemcy wyjeżdżają na obławy w sile od do 4 żandarmów i 15 milicjantów. Uzbrojenie: 2 rkm i kb.
36. Miejscowi milicjanci miejscy i rejonowi zostali niedawno skoszarowani. Do domów wolno im się udawać tylko za przepustkami.
37. Wieś DOMACZEWO na trasie Brześć–Równe, tuż pod Brześciem, została spalona przez ekspedycję niemiecką, na czele której stał sam dyr. policji z Brześcia. Dokonano tam

jednocześnie masowego mordu, rzekomo za udzielanie pomocy i współpracę z partyzantami sow. Ekspedycja ta wyjechała 3 lipca dalej na KOBRYN[Ń].

(Razem: 5)

e. Wileńskie i Nowogródzkie

38. 26 maja w lasach STAROSIELSKICH silny oddział piechoty niem. z kilku czołgami przeprowadził obławę na dywersantów. Zabito 19 partyzantów.
39. W pierwszych dniach czerwca na terenie Wileńszczyzny leśniczowie i gajowi otrzymali od władz niemieckich tajny rozkaz donoszenia policji o ukazaniu się i przebywaniu na ich terenie desantów sow.
40. 8/7 czerwca w nocy w miejscow[ości] MITKISZKI została urządzona obława na spadochron. sow. W czasie tej obławy zostało zabitych 2 spadochroniarzy, 5 uciekło. Spośród robiących obławę Litwinów 1 zabity i 1 ranny. Zabici spadochroniarze byli to Litwini-komuniści, którzy uciekli z bolszewikami, a obecnie używani są jako spadochroniarze. Przy zabitych spadochr. Znaleziono notatki miejscowości oraz pierwsze litery nazwisk.
41. 11 czerwca w płd. części puszczy nieznani osobnicy rozbroili 8 gajowych Litwinów, których przy tym chciano zamordować, lecz na skutek próśb ludności polskiej, która obawiała się późniejszych represji, nie zabito ich. Po tym wypadku na skutek meldunków o pojawieniu się desantów w lesie, władze wojskowe niem. wysłały oddziały wojska dla przeprowadzenia obławy. Obławę rozpoczęto od POŁUNKI aż do EJSZYSZEK. W Połunce miał być oddział z 700 ludzi, w Titiancach z 300 ludzi i w rej. Ejszyszek również ok. 300. Obława trwałą aż 5 dni. Oddziały prowadzące tę obławę nie zapuszczały się w głąb puszczy, lecz krążyły na skrajach i jedynie po drogach. W rejonie obławy zastrzelono 4 Żydów i 1 Żydówkę, którzy przypadkowo wyszli z lasu. Zabrano ze wsi Wisińcza 1 Polaka, niejakiego Siniewicza oraz 4 kobiety wiejskie, którym zarzucano przechowywanie zbiegłych do lasu ludzi i karmienie żołnierzy sow. Sieniewicza rozstrzelano, kobiety po zbadaniu zwolniono. Obława zakończyła się 12 czerwca bez większych rezultatów.
42. 1[?] czerwca, jak donoszą plakaty w BIAŁYMSTOKU, Niemcy w odwet za współdziałanie z „bandami rozbójniczymi" rozstrzelali 140 mieszkańców wsi RUDKA pow. Biała i spalili całą wieś. Podobne represje stosowano w okolicy BARANOWICZ, SŁONIMA, NOWOGRÓDKA. Doprowadzają one do tego, że młodzież męska, której grozi wywiezienie do Niemiec na roboty, samorzutnie przystępuje do band.
43. Co noc posterunki kol. alarmują telefonicznie, że przeleciały nad główniejszymi stacjami obce samoloty „nie wyrządzając szkód". Osoby poinformowane i zbliżone do Niemców twierdzą, że samoloty te transportują spadochroniarzy.
44. Niemal codziennie wyruszają w teren oddziały celem walki z partyzantami. Ostatnio w pobliżu BARANOWICZ SD stosowało taktykę obławy kilkoszeregowej, pędząc na czele Żydów, za którymi szli milicjanci białoruscy, dopingowani jeszcze przez linie Litwinów, wreszcie, za ta[ą] bezpieczną zasłoną, SD i żandarmeria. O ile bezpośrednia akcja w terenie prowadzona jest dorywczo, nieudolnie i bez widocznych wyników, o tyle represje w stosunku do ludności, na którą padł choćby cień podejrzenia o współdziałanie z partyz.[antką] dokonywane są ze straszliwą metodycznością, a w stosunku do Żydów – po prostu z sadyzmem.
45. BARANOWICZE, oddział sow. part.[yzantów] rozbił w walce pod KOPYLEM oddziały Niemców, Litwinów i policjantów białoruskich. Zginęło 2 Niemców, 5 Białorusinów i 16 Litwinów, mimo niemieckich tankietek. W odwet za porażkę, Niemcy dokonali samosądów nad ludnością cywilną.

46. W CHARABROWICZACH ujawniono sow. radiostację nadawczo-odbiorczą w czasie pracy. Pracował bolszewik. Dokonano licznych aresztowań wśród miejscowej ludności. Niemcy zarządzili karę śmierci za przewożenie listów do Gen. Gub.
47. Po napadzie koło KNEJDANOWA na wysokich urzędników niemieckich (zabito 2, 1 ranny), Niemcy zapowiedzieli obławę. Zarządzenia: a) zakaz rozmawiania w urzędach po polsku. b) nowe pobory na roboty do Rzeszy. c) naprawić wszystkie drogi i mosty.

(Razem 10)

f. Białoruś i Łotwa

48. W tygodniowych komunikatach niemieckich ulicznych za czas od 1 do 8czerwca podano, że zabito 7500 partyzantów i zdobyto 23 działa. Ma to swą wymowę odnośnie liczby partyzantów i wyposażenia w środki do walki.
49. 15–22 czerwca. W MIŃSKU krążą pogłoski o mającej nastąpić w tym okresie czasu ewakuacji miasta, w związku z czym ludność miejscową opanowała panika.
50. Na terenie (mp?) mówi się wszędzie o zamierzonej ewakuacji MIŃSKA, rzekomo z powodu dużych sił partyzanckich w rejonie SŁUCH, które mają zagrażać (mp?)
51. Na skutek wielu katastrof kolejowych na linii WOŁKOWSK–MIŃSK, spowodowanych przez partyzantów, dyrekcja w Mińsku wydała rozporządzenie, by pociągi na tej linii kursowały tylko w dzień i z szybkością 10 km na godz.
52. DYNABURG. Władze niemieckie w obawie zatrucia wody w rz. Dźwinie zarządziły szybką odbudowę kanalizacji i wodociągów oraz, że woda ma być brana nie jak dotychczas z rzeki, lecz ze studzien.[ek].

(Razem: 5)

V. CHARAKTERYSTYKA WYTWORZONEJ SYTUACJI
KONSEKWENCJE AKCJI PARTYZANCKO-DYWERSYJNEJ

a. Polesie

Na całym terenie Polski trwa intensywna akcja partyzantów sow., która przybiera po prostu katastrofalne rozmiary i nie tyle daje się we znaki wojskom okupującym, ile ludności. Aczkolwiek są wypadki czynnej akcji partyzantów w stosunku do transportów wojskowych oraz ważnych pod względem wojskowym obiektów, to jednak wypadki te, w stosunku do nasycenia terenu partyzantami, są bardzo małe. Natomiast grabią oni ludność z żywności, ubrania i bydła, a w razie oporu lub informowania władz niemieckich, mordują ludność. Władze niemieckie ze swej strony nie kwapią się tępić partyzantów (bardzo mało wypraw przeciw partyzantom), natomiast w okrutny sposób tępią ludność przy najmniejszym choćby podejrzeniu o sprzyjanie partyzantom. W dodatku branka do robót w Niemczech powoduje ucieczkę młodych mężczyzn i kobiet z domów i w bardzo wielu wypadkach uciekinierzy ci zasilają oddziały partyzanckie lub grabią na własną rękę. Wiadomo też jest, że w terenie kręcą się emisariusze sow., agitując ze skutkiem za przystępowaniem do partyzantów. Jak z powyższego widać, sytuacja jest coraz bardziej poważna, w razie opuszczenia terenu przez wojska okupacyjne, sytuacja będzie bardzo trudna do opanowania, zwłaszcza, że ludność wiejska białoruska jest mimo wszystko niechętna powrotowi stosunków przedwojennych, usposobiona jest rusofilsko, choć przeciw komunizmowi. Ludność ukraińska zaś jest w dalszym ciągu usposobiona wrogo do Polski i Polaków. Żydzi ze zrozumiałych względów z otwartymi rękami przyjęliby powrót Sowietów i prawdopodobnie chętnie odegraliby się na Polakach.

b. Lubelszczyzna

1. Według słów bolszewików przebywających w lasach pow. hrubieszowskiego zarządzona została koncentracja oddziałów dyw. i przejście za Bug na wschód. Początkowo mówiono, że ma to nastąpić

przed 1 czerwca, obecnie mówią o dacie 7 do 10 czerwca, gdy zboża podrosną. Są dane, że bolszewicy z południowej części powiatu hrubieszowskiego gromadzą się w lasach w okolicy Dołhobyczowa, gdzie już widziano dosyć liczną grupę bolszewików, zdyscyplinowaną i dowodzoną przez oficera sowieckiego.

2. O tendencji koncentracji oddziałów bolszewickich w rejonie południowym Lubelszczyzny i chęci wycofania się na wschód mówią następujące fakty: od dn. 5 czerwca rozpoczął się ruch w pow. Hrubieszów (band) oddziałów dywersyjnych sow.[ieckich] w kierunku płd.-wschodnim: okolice Dołhobyczowa, Kryłowa i Szychtorowa. W nocy z 6 na 7 czerwca przekroczył Bug oddział bolszewicki w sile ok. 300 ludzi, z bronią (kb, rkm i granaty ręczne, wszystkie pochodzenia polskiego – Radom). Mniej liczne grupy, do 10 osób, są znacznie gorzej uzbrojone, część w ogóle bez broni. Przekroczenia granicy Bugu odbywa się na odcinku Kryłów–Piaseczno–Szychtory i obecnie trwa. Podobno część bolszewików ma się udać w Karpaty. Nieliczne grupy bolsz., pozostałe w terenie pow. Hrubieszów nie zdradzają chęci opuszczania dotychczasowych kryjówek. Jak widać, mają czekać w lasach na koniec wojny. Napady bolszewickie w celu zdobycia żywności powtarzają się co pewien czas w południ. części pow. Hrubieszów.
3. W dn. 13 czerwca samoloty (prawdopodobnie sowieckie) zrzuciły na bełzki las 6 dużych worków na spadochronach, prawdopodobnie z amunicją dla bolszewików. Policja ukraińska znalazła 1 zabitego spadochroniarza i 1 ciężko rannego.
4. Napady w rejonach południowych, gdzie odbywało się oczyszczenie i pacyfikacja znikły, natomiast w rejonach południowych, Krasnobród–Długi Kąt, pow. Zamość, występują częściej, niż dotąd. Zauważono przemarsze band dywersyjnych z północy na południe do lasów zwierzynieckich i biłgorajskich.
5. Wypłoszone i tylko w małym stopniu uszczuplone bandy przeniosły się na tereny południowe powiatu Zamość w lasy gminy Suchowola, Krasnobród, Mokre, Zwierzyniec, Majdan Górny, gdzie rozpoczęły podobno rabunki. Na tych terenach w ciągu czerwca zanotowano 40 napadów (niektóre z gwałceniem koniem kobiet) przez grupy około 20 ludzi, różnie uzbrojonych i wyekwipowanych (rkm, kb, granaty, pistolety, ubrania cywilne, płaszcze wojskowe, plecaki, worki itd.).
6. W lasach południowo-wschodnich od Frampola pojawiła się większa grupa dyw. sow. około 43 ludzi – na północ od Frampola, pow. Biłgoraj, grasuje grupa 25 ludzi, na którą władze niemieckie zamierzają urządzić obławę z udziałem wojska.
7. Koło 2 czerwca większe oddziały dyw. sow. spotkała ludność pod wsią Kuszele, gm. Majdan Sopocki. Dyw. powiedzieli, że idą w kierunku wschodnim do Bugu, bo tu nie mają się z kim bić, ponieważ jest mało Niemców.
8. W rejonie Hrubieszowa przebywał w okresie zimowym pułkownik sowiecki, który organizował oddział dyw. sow. – Grzegorz Chitry. Prawdopodobnie jemu podlegały wszystkie oddziały dyw. sow. na terenach pow. Zamość, Hrubieszów, Tomaszów i Biłgoraj. W lasach, koło miejscowości Terebińca, pow. Hrub[ieszów], znajduje się pewna liczba bolszewików. Jeden z naszych ludzi rozmawiał z jednym z oficerów sow. tej grupy, który mu powiedział, że mają jednakże opuścić tę miejscowość i udać się do lasów koło miejscowości Matęże, na północ od Hrubieszowa, a tutaj na miejscu mają zostać tylko niewielkie oddziały łącznikowe. Jednocześnie mówił on, że brak im oficerów i że chętnie przyjmą oficerów polskich. Na dowód przytoczył, że w lasach mateckich jest oddział większy, którym dowodzi starszy oficer polski, ponadto przy tym oddziale jest jeszcze starszy oficer i młodszy oficer polski. Oficerowie ci, rzekomo będąc ścigani przez Niemców, dołączyli się do nich. Przy tym oficer sowiecki mówił, że mają oni teraz rozkazy nie zaczepiać zupełnie Niemców i walczyć najwyżej w swojej obronie i wystąpić dopiero razem z powstaniem Polski.

c. Zachowanie ludności

a. Polacy. Chłopi na wsiach poza nielicznymi wyjątkami (komunistami) wrogo usposobieni do bolszewików. Widzą w nich sprawców napadów bandyckich oraz terroru niemieckiego w postaci rozstrzeliwań i puszczania z dymem gospodarstw rolnych. Właściciele majątków, folwarków i probostwa żyją w ciągłej obawie o życie wskutek napadów bandyckich. Ogółem Polacy w tych powiatach żyją w obecnej chwili z dnia na dzień, w ciągłej obawie o życie i mienie swoje, którego nie są pewni, gdyż wszyscy, tak bolszewicy, bandyci, jak Niemcy i miejscowi Ukraińcy, terroryzują Polaków. Toteż Polacy są w tych terenach pożałowania godni, gdyż narazili się bolszewikom i bandom z jednej, a Niemcom i Ukraińcom z drugiej strony. Widać wśród Polaków pewną bezradność i niecierpliwe oczekiwanie na odwet. Zachodzi obawa, że doprowadzona do ostateczności ludność polskich wsi, jeżeli ten stan potrwa jeszcze dłużej, jak również na skutek podszeptów propagandy komunistycznej, może się rzucić na Niemców i wywołać przedwczesną walkę, tym bardziej, że jest przekonana, że jeszcze tego roku Niemcy załamią się.
b. Ukraińcy. Prawosławni i komuniści sympatyzują z bolszewikami i niosą im pomoc w ukrywaniu żywności, wyszukiwaniu broni, informowaniu o Niemcach i ich zamiarach oraz o bogatszych ludziach dla ograbienia ich. Prawie wszystkie napady bandyckie bolszewików dotknęły jedynie ludność bogatszą polską, a nie Ukraińców. Część prawosławnych Ukraińców prosowieckich, w obronie przed aresztowaniami, zbiegła w lasy i przyłączyła się do band bolszewickich, którym służy najlepszymi informacjami.
c. Ukraińcy proniemieccy, napływowi z Małopolski Wschodniej, będący w większości na usługach Niemców, wrogo są usposobieni do Bolszewików i do Polaków. Polaków wskazują jako sprawców napadów lub udzielających pomocy bolszewikom, by terror niemiecki skierować na Polaków, a uchronić przed nim Ukraińców. Tak Niemcy, jak i bolszewicy doskonale orientują się w ich postępowaniu, stąd odwet bolszewicki na nich.
d. Ukraińcy – masa luźna, mało uświadomiona narodowo, ponoszący te same ciężary, co i Polacy i tak samo terroryzowani przez Niemców, wrogo usposobieni do bolszewików i Niemców, zachowują się biernie, jak i Polacy.
e. Żydzi. Do bolszewików usposobieni dodatnio, do Polaków wrogo, tępieni na każdym kroku przez Niemców. Jednostki energiczniejsze uciekają do lasów i łączą się z bandami dyw. sow., służąc im informacjami.
f. Niemcy i Volksdeutsche zastraszani, widzą bezsilność władz w przeciwstawianiu się dywersji bolszewickiej, chodzą uzbrojeni, o zmroku nie wydalają się z miast i miasteczek. Niemcy przebywający na wsiach jako komisaryczni zarządcy majątków, tartaków itp. już po południu wyjeżdżają do miast, gdzie czują się bezpieczniejsi.

d. Nowogródzkie i Wileńszczyzna

Miejscowa ludność odróżnia wyraźnie grupy desantów sow., zasilanych niekiedy zbiegami z obozów jeńców, od band rozbójniczych, grasujących w terenie w celach absolutnie nie wojskowych. Wszystkie informacje podkreślają, że największe nasilenie akcji właściwych oddziałów panuje na terenie pow. Nowogródzkiego. Specjalnie gminy koklicka i naliboska. Znane jest nawet nazwisko dowódcy oddziału Gromowa oraz politruka Złotowa. Podpisują oni karty na zabraną żywność, a nawet przeprowadzają doraźne sądy nad uczestnikami napadów bandyckich. Podkreślany jest bardzo przyjazny stosunek do ludności wiejskiej, a nawet milicji miejscowej, o ile ta nie wykazuje zbytniej gorliwości w wypełnianiu swych obowiązków.

e. Białoruś i Łotwa

W odległ. km na północny wschód od Mińska Niemcy, przy pomocy ewakuowanej ludności, budują umocnienia polowe. Umocnienia bolszewickie wzdłuż granicy polsko-sowieckiej Niemcy początkowo kazali zasypywać piaskiem, w ostatnich tygodniach niektóre bunkry Niemcy wysadzają w powietrze, prawdopodobnie, by nie były wykorzystywane przez partyzantów.

KORWETA

RAPORT

W SPRAWIE „K"

ZA OKRES 20 VII–20 VIII 1942

A. CZĘŚĆ OGÓLNA

I. DZIAŁALNOŚĆ PPR

Okres sprawozdawczy postawił przed PPR niełatwe zadania, spotęgowane koniecznością wprowadzenia w życie (bodaj częściowo) hucznych, a coraz to ponawianych zapowiedzi, jak również utrzymania w ryzach oraz na odpowiednim poziomie dyscypliny rozrastającego się aparatu partii. Zadania te można ująć, jak następuje:

1. Wykonanie dyrektyw Kominternu, domagającego się w sposób kategoryczny utworzenia wewnętrznego frontu na tyłach armii okupacyjnej.
2. Utrzymania pozorów współpracy z polskimi ugrupowaniami politycznymi, które to zadanie PPR próbuje, jak dotąd bezskutecznie, rozwiązać przez tworzenie pod swą egidą „Narodowych Komitetów Walki".
3. Wyregulowanie trudności wewnętrznych spowodowanych przeniknięciem do PPR dawnego aktywu KPP o odmiennej psychice i ideologii mimo rzekomej zgodności poglądów.
4. Krystalizowanie własnego programu politycznego.
5. Rozszerzanie zasięgu wpływów na nową klasę społeczną (inteligencję) oraz zapewnienia dopływu świeżej krwi przez pozyskanie młodzieży.
6. Znalezienia modus vivendi między przyjętą oficjalnie propolską platformą polityczną jako zasadą współżycia, a wewnętrznym kośćcem marksistowsko-stalinowskim, ostatnio coraz to silniej akcentowanym przez poszczególne grupy składowe partii.

a) Trudności organizacyjne partii wywodzą się właśnie z wymienionych powyżej celów i kierunku pracy. Ciosem otrzymanym z zewnątrz – stało się aresztowanie 2 członków Kom. W-skiego obok wielu innych czynnych komunistów. Akcja ta przeprowadzona została w końcu lipca, przy czym Niemcy posługiwali się listami Kom., ustalonymi w swoim czasie przez polskie władze państwowe. Ofiary poniosła równolegle i grupa „Polskich Socjalistów": odbiło się to na „Robotniku", którego wydawanie zostało zawieszone na przeszło 2 tygodnie.

Niebezpieczeństwem wewnętrznym dla PPR stało się częściowo jej opanowanie przez dawny aktyw KPP, którego członkowie, po wydaniu w połowie maja odezwy nawołującej do wstępowania w szeregi PPR – teraz wyraźnie dążą do odegrania w niej pierwszej roli, co więcej zaś pochwycili w swe ręce inicjatywę powołania do życia Komitetu Wykonawczego Rad Robotniczych. W konsekwencji ujawniły się ostre tarcia między „nowicjuszami" i „starymi działaczami", którzy wręcz uważają PPR za ekspozyturę O. II Sztabu Sowieckiego, nie zaś sekcję Kominternu w ścisłym tego słowa znaczeniu.

b) Osiągnięcia PPR należy w okresie sprawozdawczym podzielić na bierne i czynne.

Do pierwszych należy utrzymanie popularności partii dzięki głoszonym przez nią hasłom walki czynnej oraz zapowiedzi wyrównania krzywd społecznych, jak również bardzo umiejętnemu pozowaniu na obiektywizm polityczny i patriotyzm.

Do drugich – zaliczyć trzeba niewątpliwy rozrost Gwardii Ludowej oraz udane wysłanie drobnych na razie jej części w pole, co podniosło, w oczach mało krytycznych mas, autorytet partii. Szerszemu wprowadzeniu w czyn tej akcji stoi na przeszkodzie zły wynik werbunku oraz pozbawiona ideowego entuzjazmu i dyscypliny postawa członków. Do sukcesów partii należy również zaliczyć postępujące jej zaopatrzenie i dbałość o precyzję wewnętrznych powiązań aparatu (vide cz. C)

c) Niepowodzenia PPR dotyczą kilku punktów. Mimo ustawicznych nalegań i poleceń otrzymywanych z ZSSR – nie umiała ona przeprowadzić dotąd w Warszawie sabotażu na szerszą skalę. Poważne

wyniki są jedynie na prowincji i to jak dotąd są oba dziełem oddziałów partyzanckich, przede wszystkim sowieckich, nie zaś Gwardii jakich[ś].

d) Postawa wobec zagadnień polskich. Streszcza się ona do taktyki następującej:

1. Traktowania oficjalnie wszystkich polskich organizacji jako partnerów w walce z okupantem, w rzeczywistości zaś do uznania w nich sił antysowieckich, zwolenników bierności na dzisiaj oraz instrumentu reakcji w przyszłej wojnie domowej.
2. Kaperunku ludzi z polskich organizacji wojskowych, jak to stwierdzone zostało w szeregu wypadków na terenie OWW i ZWZ.
3. Propagowanie poczucia wspólnoty polsko-żydowskiej w obliczu terroru niemieckiego.

e) Nowe kierunki pracy PPR

W poczuciu własnych, licznych jeszcze niedomagań, PPR ostatnio podjęła szeroką akcję w dwóch kierunkach, a mianowicie:

1. Pozyskania młodzieży jako najbardziej bojowego elementu, który jednocześnie mógłby osłabić niebezpieczne wpływy starych „K".
2. Pozyskanie inteligencji, w której upatruje się niezbędny składnik wiążący nową Polskę, a jednocześnie oparcie dla lojalno-polskiej postawy Partii.

Ścisłe powiązanie Partii z Kominternem zmusza jednak do świadczeń i w tym kierunku. Tak więc partia:

1. Opiera obecnie swój materiał redakcyjny nieomal wyłącznie o radiowe komunikaty Stacji T.K.
2. Wprowadza w życie, na żądanie ZSSR, metodę palenia zbiorów i niszczenie kontyngentów, dostosowując się ściśle do taktyki nakazanej przez ZSSR.
3. Wzmogła nacisk na jednolite upolitycznienie każdej sprawy dyskutowanej bądź w Gwardii Ludowej, bądź w Kom. Dzielnicowych.
4. Przeprowadza ostrą i mijającą się z prawdą kampanię agitacyjno-propagandową na rzecz oczyszczenia Związku Radzieckiego z zarzutu zdrady wobec Polski w r[oku] 1939, ogłaszając jednocześnie wyraźnie désinteressément w sprawie granic.

II. PRASA

Prasa „K" w okresie sprawozdawczym, podobnie jak i w poprzednich, przyniosła właściwy obraz ustosunkowania się PPR do polskiej rzeczywistości.

Podkreślając z rosnącym naciskiem wartość i moralno-prawne zobowiązania wynikające z układu polsko-sowieckiego, pisma „K" przeprowadziły tym razem całą kampanię obrończą na rzecz ZSSR. Głównym jej wyrazem stały się artykuły pt. „Komu zależy na szczuciu przeciw ZSSR" – zamieszczone w nr. 9 [i] 10 Okólnika. Wychodząc z założenia, że układ ten „daje Polsce prawo (sic!) do swobodnego urządzania się u siebie" (Biuletyn Radiowy nr 54), wszystkie przytoczone artykuły piętnują gwałtownie każdy przejaw antysowieckich nastrojów w Polsce. „Są jeszcze jednak w społeczeństwie polskim ugrupowania, pisze „Trybuna", niejednokrotnie nawet bliskie gen. Sikorskiemu, które mimo istnienia układu, szczują i napadają na ZSSR, posługując się językiem nie lepszym od szmatławca. Nie jest to stanowisko lojalne wobec sojusznika. Co gorsza, jest to stanowisko zgubne dla Narodu Polskiego…"

Uzupełnieniem przytoczonej serii artykułów jest ponowny przedruk zamieszczonego już raz art. pt. „Przez wspólną walkę do braterstwa", który przygotowuje opinię publiczną na nieustalone bliżej granice polityczne przyszłej Polski („Trybuna Wolności", nr 12).

Poza aktualnymi zagadnieniami, naj [jak] np. sprawa Getta i wynikające stąd obowiązki dla polskiej ludności – najwięcej miejsca, jak zawsze, udzielono „bierności polskich organizacji wojskowych („Gwardzista" nr 4, „Chłopska Sprawa", „Trybuna Chłopska" nr 5, Okólnik PPR nr 9 i 10). Równolegle przeprowadzona była ostra kampania na rzecz zdrady stanu popełnionej przez Rząd Polski w r[oku] 1939. Jako charakterystyczne specificum chłopskiej prasy „K", podnieść należy nawoływanie do palenia zboża i zbiorów, które to hasło jest wyraźnym realizowaniem instrukcji sowieckich.

Reasumując motywy przewodnie prasy „K” za okres sprawozdawczy można ująć, jak następuje:

a) Kampania na rzecz lojalności ZSSR w r[oku] 1939.
b) Kampania szkalująca rząd Polski w r[oku] 1939.
c) Przypominanie (z pogróżkami) o konsekwencjach nieposłuchu dla układu polsko-sowieckiego.
d) Różnolite ataki na polskie organizacje wojskowe.
e) Sprawa Getta.
f) Kampania na rzecz palenia zboża i nieoddawania kontyngentów.
g) Nawoływanie do akcji czynnej – teraz i na przyszłość.

III. AUDYCJE STACJI im. T[adeusza] KOŚCIUSZKI

Audyci[j]e te są – można to już obecnie stwierdzić – podstawowym źródłem inspiracji większości artykułów zamieszczonych w prasie „K”. Stacja prowadzi systematyczną, acz bardzo niejednolitą, kronikę starć polsko-niemieckich, operując na zmianę, w dowolnych kombinacjach czasu i przestrzeni, kilkoma zestandaryzowanymi agitacyjnymi treściami. Tak więc: na ogólną ilość 20 stenografowanych audycji, przypadło:

a) Opisów sabotaży i partyzantki w G.G. – 5
b) Opisów represji niemieckich – 4
c) Korzyści z układu polsko-sowieckiego – 3
d) Instrukcji palenia zbóż – 5
e) Apelów do Polaków, by nie wstępowali do armii niemieckiej – 23
f) Wezwań do akcji czynnej i partyzantki – 11

IV. DYWERSJA I SABOTAŻ

W okresie sprawozdawczym zarejestrowano 71 sprawdzonych wypadków sabotażu i dywersji oraz 19 sprawdzonych aktów represyjnych ze strony władz niemieckich.

Największe nasilenie terenu dywersantami stwierdzono na Podlasiu, Polesiu i Wileńszczyźnie – nie zaś, jak uprzednio, w Lubelskiem. Tak więc:

w Puszczy Nalibockiej znajduje się około 1 dywizja,
w lasach dokudowskich (Lida) – około 4000,
w okolicach Radziwoniszek stwierdzono przemarsz kolumny w składzie ±700 ludzi poza ubezpieczeniami.

Na Podlasiu szereg formujących się na nowo grup w składzie przeważnie po paruset ludzi.

Równolegle ze stałym zwiększaniem się ilości dywersantów, wzrasta natężenie SABOTAŻU. W przeciwieństwie do Warszawy, gdzie PPR nie osiągnęła żadnych poważnych sukcesów, prowincja, a zwłaszcza Podlasie i kresy północno-wschodnie są widownią działań o większej skali. Największym aktem stał się napad na m. Łomazy (podlaskie) – gdzie ograbiono wiele sklepów, zdemolowano mleczarnię, posterunek PP oraz zniszczono sieć telefoniczną i telegraficzną (w dn. 20 lipca oddział 150 partyzantów). Z innych wymienić należy przykładowo atak na Zaczepice nad Niemnem, podczas którego spalono tartak, młyn i czesaki wełny oraz na Nieśwież i Kleck – w których to miastach spalono około 50% zabudowań.

Osobną pozycję stanowi wzrastający wciąż sabotaż kolejowy. Podaję w charakterze przykładu:

8 lipca na linii Słonim–Jeziornica – wykolejono 15 pustych wagonów i parowóz.
9 lipca na linii Słonim–Jeziornica – wykolejono pociąg z amunicją.
17 lipca na linii Baranowicze–Słonim – wykolejono pociąg ze słomą.
24 lipca na linii Narewka–Hajnówka – wykolejono 60 pustych wagonów.
28 lipca na linii Narewka–Hajnówka – wykolejono pociąg sanitarny pusty.
28 lipca na linii Brześć–Baranowicze – wykolejono pociąg.

Akcja bandycka, jako zjawisko wtórne dywersji, wykazała proporcjonalny wzrost zasięgu i natężenia. Pierwsze miejsce zajmuje co do skali napadów Małopolska (pow. Tarnobrzeg), posiadająca od dawna drastyczne tradycje w tym kierunku, drugie zajmuje lubelskie. Ostatnio jako teren działalności silnych band stają się obszary Gór Świętokrzyskich.

Kontrakcja niemiecka, prowadzona przez mieszane oddziały policyjno-wojskowe, stara się odpowiedzieć na rosnące akty dywersji, jednak po dawnemu godzą[c] wyłącznie w ludność polską. Najwięcej dotknięta została w tym sensie Lubelszczyzna, Podlasie i teren Wileńsko-Nowogródzki. Ilustrują to następujące przykłady: 28 czerwca w Łysobokach w wyniku obławy (tysiąc lotników dęblińskich) zastrzelono 6 Żydów i 2 chłopów, 29 lipca pod Zamościem rozstrzelano 40 osób obojga płci, 1 sierpnia w Hermanowie spalono 3 okoliczne wioski i wycięto wszystkich MIESZKAŃCÓW, 7 lipca w okolicy Wabówki spalono 2 wsie. Na terenie Podlasia we wsi Rajek, po spaleniu jej, rozstrzelano w dn. 16 czerwca – 139 osób. Po napadzie na Łomazy aresztowano 30 osób, 34 rozstrzelano.

Zatrważający postęp partyzantki na obszarach Białej Rusi spowodował organizację przez gen[eralnego] komisarza 50 000 korpusu białoruskiej służby bezpieczeństwa.

Niemniej drakońskie zarządzenia ogłasza i wprowadza w czyn administracja ogólna. Szczegółowy przegląd typów wydawanych zarządzeń podany jest w cz. B. V. Tym zjawiskiem (obok przykładów nienotowanego dotąd skorumpowania policji polskiej) – jest zainicjowana przez Niemców próba zagrania na polityczno-religijnych uczuciach ludności, której przedstawia się bolszewików jako niszczycieli kultury chrześcijańskiej i europejskiej. Specjalne plakaty tego typu mają, jak się zdaje, za cel zaszczepić w masach przekonanie o ogólnoeuropejskiej krucjacie prowadzonej pod niemiecką egidą przeciwko bolszewizmowi.

Drugim ważnym zjawiskiem jest stwierdzona (w okolicach Brześcia i radomskiego) działalność czysto polskich oddziałów występujących w polskich mundurach.

Uzbrojenie i zaopatrzenie sowieckich oddziałów na terenie Polski przybiera ciągle na doskonałości. Ostatnio stwierdzono w sposób niebudzący wątpliwości dostawę działek ppanc., beczek z benzyną i nawet tankietek – które to sprzęty bojowe dostarczane są na linach samolotów.

B. CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA

I. STAN ORGANIZACYJNY „K”

1. Bieżące trudności PPR

Niezależnie od pomyślnego rozwoju sieci partyjnej oraz zwiększenia ilości członków – PPR przeżywa w ostatnim okresie dość liczne wstrząsy. Złożyły się na to różne powody, zarówno z zewnątrz organizacji, jak też i od wewnątrz. Uderzeniem zewnętrznym, które musiało przeżyć PPR w ciągu ostatnich dwóch tygodni, były masowe aresztowania komunistów, przeprowadzone na terenie całego Generalnego Gub. Z Komitetu Warszawskiego aresztowano 2 ludzi, m.in. sekretarza Komitetu Wykonawczego. Przeprowadzenie tej akcji ułatwiły Niemcom zabrane z polskich komisariatów policji (Wielkanoc 1942 [r.]), będących w ewidencji władz polskich spisy wybitnych komunistów z okresu jeszcze przed wybuchem wojny. Bieżąca fala represji wywołała duże przygnębienie wśród działaczy „K”, świadomych małej na ogół dyscypliny wśród członków oraz wewnętrznych trudności. Miarą ich jest chociażby słaby rozwój „Gwardii Ludowej”, organizacji powołanej specjalnie dla zaktywizowania i zdyscyplinowania ruchu w sensie wyraźnie wojskowym.

Mimo energicznej pracy PPR-u, trudności jej rosną w miarę komplikowania się aparatu i wzmożenia zadań. PPR nie objęła dotychczas wszystkich elementów, które tkwiły przed wojną w różnego rodzaju organizacjach rewolucyjnych. Wielu działaczy nieprzeciętnej miary, jak na stosunki lokalne, krytycznie jeszcze ustosunkowuje się do nastawień, taktyki i metod działania PPR, widząc w niej nie partię polityczną i to wyraźną sekcję Kominternu, lecz ekspozyturę sztabu sowieckiego. Zastrzeżenia nasuwa też im zbytnie podkreślanie momentów patriotycznych, co w ich ortodoksyjnym ujmowaniu linii partii, może cały ten ruch zdeprawować i skierować na drogi nacjonalizmu.

PPR nie baczy jednak na te zarzuty i zgrzyty, lecz kierując się dyrektywami delegowanych tu specjalnie emisariuszy wojskowych, nadal wszystkimi siłami dąży do wykorzystania coraz bardziej pogłębiającej się nienawiści do okupantów i w dalszym ciągu przekonuje o konieczności bezzwłocznej walki drogą sabotaży, dywersji, partyzantki, a w końcu wystąpienia zbrojnego całego narodu.

Niezwykle ważkim zjawiskiem jest

2. Regeneracja dawnej KPP w łonie PPR

Stary aktyw KPP poczyna w ciągu ostatnich miesięcy odgrywać coraz to większą rolę w życiu PPR. Ludzie ci, chodzący do niedawna jeszcze luzem, zachowujący poważne wpływy w poszczególnych środowiskach robotniczych, starają się obecnie, po wstąpieniu do PPR – poprowadzić tu własną politykę i odebrać w konsekwencji inicjatywę pepeerowskim nowicjuszom. W wyniku – uznano za najlepszą drogę w tym celu zespolenie wszystkich, nieobjętych jeszcze organizacyjnie b. członków KPP w istniejącej właśnie PPR, jednakże w formie własnych grup, bez względu na to, czy poszczególne jednostki zajmują lub zajmą w partii stanowisko zwyczajnych członków czy kierownicze.

W związku z tym grupa, znajdująca się w PPR, wydała w drugiej połowie maja br. odezwę pt. „Do byłych członków i sympatyków organizacji komunistycznych" – podpisują[c] ją „Grupa b. aktywistów KPP". Podkreśla ona, że czasy działania w rozsypkę, w pojedynkę, skończyły się i że b. KPP-wcy muszą znów wpłynąć na szerokie fale ruchu rewolucyjnego, tym bardziej, że czas nagli, wobec czego wzywa wszystkich b. członków KPP, KZMP, Mopru, Lew. Zw. i podobnych organizacji, by wstępowali w szereg i jedynej partii, która bez zastrzeżeń stoi na gruncie zasad marksistowsko-leninowskich i zajmuje w kraju stanowisko przodujące w rewolucyjnej walce narodowo-wyzwoleńczej. Grupa ta stwierdza dalej, że PPR tworzy na tyłach hitlerowskich drugi front walki i dąży wszelkimi siłami na czele mas pracujących do wypędzenia okupanta i wyniszczenia hitleryzmu, za tym byli KPP-owcy, powinni bez zastrzeżeń do niej wstępować i być jej karnymi członkami i bojownikami, w czynnej bowiem walce zdadzą egzamin na przyszłych członków odrodzonej partii komunistycznej, gdy do tego powoła ich Komintern.

Odezwa powyższa poruszyła w dużym stopniu aktyw komunistyczny, w rezultacie czego nastąpiło rychłe zorganizowanie wśród samych tylko tramwajarzy 4 grup po 5 ludzi, z tego 3 na zajeździe na Pradze, a 1 na Muranowie, po czym przystąpiono do montowania dalszych grup, a mianowicie jeszcze jednej na Muranowie oraz na Mokotowie, Rakowcu i Woli. Ożywiły się poza tym kontakty z Gazownią, ZOM-em i „Dzwonkową".

3. Powołanie Komitetu Wykonawczego Rad Robotniczych na Warszawę

Równocześnie pochwyciły elementy ściśle komunistyczne inicjatywę powołania do życia Komitetu Wykonawczego Rad Robotniczych na Warszawę, co polecił PPR z początkiem maja br., przed odjazdem swym na wschód, pewien wyższy oficer sztabu sowieckiego.

W toku przygotowań do tak ważnego zadania, stworzenia decydującego aparatu w momencie załamania się Niemiec, toczyła się wśród obecnych na decydującym posiedzeniu dyskusja na temat ogólnej sytuacji światowej i innych zagadnień, charakteryzująca poglądy członków omawianej grupy.

Uważa ta grupa, zgodnie z wieloletnim punktem widzenia Kominternu, że obecna wojna ma i będzie miała swój sens, gdy zamieni się w rewolucję socjalną w poszczególnych krajach. Obecny Sojusz ZSSR z Anglią i Ameryką traktowany jest jako koniunkturalny, jednakże w przełomowym momencie musi dojść do jego rozbicia na swe naturalne części, a mianowicie do wojny Anglii i Ameryki z jednej strony, a ZSSR, do których przyłączą się Chiny i Indie – z drugiej strony. Ponieważ w tej sytuacji będzie się toczyć poważna walka o Francję i Polskę, polski proletariat już obecnie powinien się przygotować, by spełnić swą rewolucyjną misję i nie dopuścić do powrotu Polski burżuazyjnej.

Jedynie kwestia ewentualnej rewolucji w Niemczech wywołuje rozbieżne zdania, jedne bowiem uważają ją za pewnik, może nawet w tym roku, inni kwestionują tę możliwość z uwagi na głębokie przemiany polityczne w niemieckiej klasie robotniczej, zaszłe pod wpływem hitleryzmu, a przyjmując nawet jej wybuch, to raczej dla ratowania Niemiec przed zagładą.

Jeżeli chodzi o ocenę działalności organizacji niepodległościowych, opinia komuny pod tym względem jest zupełnie negatywna. Polscy nacjonaliści – mówią oni – naprawdę wcale nie

chcą walki i liczą na Anglię, że ich wyratuje i da im, jak w r[oku] 1918 gotową Polskę, w ostateczności, gdyby doszło do przekonania, że grozi im Polska socjalistyczna, to gotowi pójść na ugodę z Niemcami, o ile, by tylko hitlerowcy zechcieli pójść na prawdziwą ugodę.

Ostatecznie, dla ujednostajnienia taktyki tej grupy na terenie PPR, wybrano prowizoryczną na razie egzekutywę, składającą się z 3 osób.

Rolę swą w PPR pojmują komuniści w ten sposób, że wyrzekają się polityki frakcyjnej, co było zawsze słabością KPP, ale, przypisując sobie większe wyrobienie polityczne, muszą spełniać tam kontrolę ideologiczną i przestrzegać ducha internacjonalizmu, drogą organizacyjną uzyskać stanowiska w kierowniczych instytucjach, a wreszcie doprowadzić do tego, by pierwszy zjazd PPR powziął uchwałę przekształcenia jej w odrodzoną KPP.

Gdy zaś chodzi o Komitet Wykonawczy Rad Delegatów Robotniczych, zgodzono się na jego charakter prowizoryczny i skład najwyżej 10 osób, wśród nich przedstawiciel proletariatu żydowskiego. Ma to być ciało reprezentacyjne, które ogłosi Polskę Republiką Rad czy Polskę Ludową, a następnie zwróci się do Związku Radzieckiego o pomoc i pokieruje powstaniem. Właściwa władza Rad powstanie później drogą wyborów na fabrykach, przy czym pierwszeństwo do stanowisk będą mieli ci, którzy dziś aktywnie pracują. Na robotę polityczną kładą więc komuniści większy nacisk niż na wojskówki.

4. Specyfikacja oddziałów partyzanckich

W nomenklaturze PPR istnieją trzy typy oddziałów partyzantów:

Do oddziałów P. I. należą grupy dywersanckie, organizowane przez oficerów sowieckich, którzy przedostali się na tereny polskie drogą desantów lotniczych lub pozostali przy odwrocie Armii Czerwonej, głównie spośród jeńców sowieckich zbiegłych z obozów lub odbitych z konwoju; tworzą oba[oni] do pewnego stopnia samodzielne jednostki bojowe, którymi główne D[owódz]two Gwardii w danej chwili się nie zajmuje.

Natomiast Oddziały P. II i P. III organizowane są i uzupełniane, jako też ekwipowane przez D[owódz]two, z tym, że pierwsze obejmują osobników zwerbowanych spośród elementu niekomunistycznego, częściowo odrywanego od innych organizacji wojskowych, drugie natomiast powstają z własnych członków i sympatyków PPR.

5. Partyjna krytyka „Trybuny Wolności”

„Trybuna Wolności” z dn. 14 bm. zamieściła wykaz aktów sabotażowych, dokonanych rzekomo przez „K”. Publikacja ta spotkała się z niesłychanie ostrą krytyką partii, wywołując następujące komentarze: a) jeśli akty te są wykonane rzeczywiście przez „K”, to publikowanie ich jest niedopuszczalną dekonspiracją, b) jeśli natomiast nie było powodów do konspirowania faktów – świadczy to, że akty te wykonane były przez inne organizacje. W każdym zaś razie, przyznawanie się do autorstwa sabotażowego, ściąga na „K” represje władz. Krytyka i niezadowolenie z pracy PPR jest stałe zarówno wśród starych, jak i młodych członków KPP.

6. Rosnące sympatie dla Polskich Socjalistów

Wśród członków PPR spotyka się coraz częściej sympatie do Polskich Socjalistów. Fakt ten wynika po części z atrakcyjności Polskich Socjalistów, łączących hasła rewolucyjne z patriotyzmem, hasła współpracy z ZSSR przy jednoczesnym odcięciu się od stalinizmu i rosyjskiego imperializmu. W kołach „K” zwracają uwagę na Polskich Socjalistów jako na konkurencję dla PPR. Zamieszczenie w „Trybunie Wolności” przedruków z „Robotnika”, podyktowane taktycznym zamiarem zdezorientowania opinii w szeregach PS, wywołało również dezorientację wśród członków PPR, rozbudzając sympatię do PS. Taktyka PPR jest przedmiotem ciągłej krytyki w kołach dawnego aktywu KPP.

7. Aktualne zagadnienia w oświetleniu miarodajnych wypowiedzi PPR

a) Partyzantka. Z przeprowadzonych rozmów wynika, że PPR czyni obecnie próby rozszerzenia partyzantki na Podhale, Małopolskę Środkową i Góry Świętokrzyskie. Dyrektywy Kominternu zleciły PPR spotęgowanie partyzantki za wszelką cenę, jak również jej rozszerzenie. W chwili obecnej, mimo odpływu za Bug sił bolszewickich, sytuacja wojenna spowodowała nakaz większej aktywizacji na swych, co prawda, terenach. Z tychże informacji wynika, jakoby „wielu ludzi z ZWZ" miało wyjechać w teren łącznie z oddziałami GL.

b) Stosunek do polskich organizacji wojskowych. W związku ze zwiększeniem się fali aresztowań – PPR, w osobie swego wybitnego przedstawiciela, gwałtownie zaprotestowała przeciwko posądzeniu Partii o robotę prowokatorską. Co więcej: rozmówca nasz wręcz powołał się [na] opinie o PPR jednego z naszych oficerów, który miał się wyrazić, że „wy jedni (PPR) właściwie zorientowaliście się w położeniu i prowadzicie najlogiczniejszą w obecnej sytuacji wojenno--politycznej robotę".

c) Ocena teatru wojny. Według otrzymanych naświetleń, żołnierz sowiecki bije się w tym roku z bez porównania większą zaciętością. D[owódz]two zaś sowieckie nabrało większego doświadczenia, co pozwala na skuteczne parowanie ataków niemieckich. Duch w armii jest dobry, produkcja własna zwiększona, brak jedynie odzieży, szwankuje również komunikacja. Żołnierz niemiecki boi się panicznie nadchodzącej zimy, toteż niezależnie od spodziewanych sukcesów militarnych Sowietów – armia niemiecka załamie się od strony swego morale. Bliskie skomunizowanie armii niemieckiej dokona reszty. Jako „pierwsi komuniści" zostało wymienione Gpo.

d) Ocena stosunków w Polsce. W ocenie tej dominuje gorycz z powodu argumentu nie do odparcia, jakim jest świadomość gospodarki sowieckiej u nas w okresie 1939–[19]41.

„Ta nieopatrzna polityka wywożenia Polaków (cytuję możliwie najściślej) i to nie tylko burżujów, ale i gajowych, dozorców, osadników – zaważyła dzisiaj na negatywnym ustosunkowaniu się mas polskich do Sowietów… Trudną dziś mamy przed sobą robotę – naprawienia błędów tego, co się stało na naszych kresach w latach 1939–1940. Także i masowe rozstrzeliwanie więźniów politycznych przed opuszczeniem naszych kresów mocno popsuło nam szyki. Na szczęście tu, w Warszawie, socjaliści i syndykaliści, a także duża część inteligencji zdaje sobie sprawę, iż mimo wszystko komunizm jest jedynym bodaj wyjściem z obecnej sytuacji, oczywiście komunizm trochę inny niż w Sowietach, dostosowany do naszej psychiki polskiej, stopnia naszej kultury, pozbawiony wszystkiego tego, co się nam u bolszewików nie podoba. Nam w Centralnym Komitecie zależy bardzo na tym, ażeby społeczeństwo polskie zrozumiało, że nie chcemy do Polski wprowadzać Iwanów, Wasylów i Rapaportów oraz tych wszystkich metod, które nikomu się przecież u nas nie mogą podobać".

Wypowiedź powyższa jest specjalnie ważka i charakterystyczna, ile, że w nr. 9 [O]okólnika PPR, w artykule o szkalowaniu ZSSR, wypowiedziane są tezy wprost przeciwne – sprawa zaś zadanych przez Unię Radziecką ran naszemu Krajowi, poddana jest w naiwnej i niedopuszczalnej jednocześnie formie (por. część B. II).

II. PRASA

1. Układ polsko-radziecki i jego przeciwnicy w Polsce

(„Rocznica układu polsko-radzieckiego" – „Trybuna Wolności", nr 13, 1 sierpnia)

„Ujarzmienie przez Niemcy szeregu krajów, podbój państwa polskiego oraz zbójecki napad Hitlera na ZSRR, uświadomiły narodom istotę hitleryzmu jako potwornej, barbarzyńskiej reakcji imperialistycznej, dążącej do podboju i wyniszczenia dorobku materialnego i kulturalnego ludzkości. Świadomość ta przyczyniła się do zjednoczenia sił antyhitlerowskich oraz utworzenia bloku państw demokratycznych i narodów, pragnących wyzwolenia swych ujarzmionych krajów. Do bloku tego włączył się naród polski.

Jednym z pierwszych ogniw wiążącej się spójni bloku antyhitlerowskiego stał się pakt polsko-radziecki. Rząd gen. Sikorskiego, wbrew sprzeciwom i nastrojom polskiej reakcji, zgodnie z wolą szerokich mas narodu, dokonał śmiałego posunięcia, zawierając pakt, który stał się

sojuszem bojowym i braterstwem broni dwóch sąsiedzkich, bratnich narodów. W niezwykle ciężkiej chwili zaskoczenia przez wroga i przewagi jego sił – naród rosyjski swym bohaterskim oporem dodał otuchy wszystkim walczącym i chcącym walczyć o wolność.

Przez układ polsko-radziecki oba narody podały sobie ręce do wspólnej walki na śmierć i życie ze wspólnym wrogiem. Rząd radziecki zapewnił pomoc w zorganizowaniu na swym terytorium polskiej siły zbrojnej i dał możność wszystkim Polakom na terenie ZSRR przysposobić się do decydującej walki o wyzwolenie kraju. Układ ten, rozwinięty przez podpisanie deklaracji obydwu rządów o przyjaźni i współdziałaniu (grudzień ub.r.) założył mocne podwaliny nie tylko dla sojuszu wojennego, lecz i dla przyszłej współpracy pokojowej obydwu krajów.

Układ polsko-radziecki to nie jest manewr dyplomatyczny, nie świstek papieru, który się w »stosownej chwili« podrze i rzuci do kosza. To ujęcie w formę prawną istotnych interesów narodu polskiego. Interesy te to utrzymywanie i pogłębianie stosunków wzajemnej przyjaźni i współpracy między Polską a Zw. Radzieckim. Jest niewątpliwą zasługą rządu gen. Sikorskiego, że układ ten zawarł.

Od tej chwili upłynął już rok. Są jeszcze jednak w społeczeństwie polskim ugrupowania, niejednokrotnie nawet bliskie gen. Sikorskiemu, które, mimo istnienia układu, szczują i napadają na ZSRR, posługując się językiem nie lepszym od „szmatławca". Nawołują one do wyczekiwania na „wykrwawienie" Zw. Radzieckiego. Twierdzą, że Niemcy powinni odnieść jeszcze wiele sukcesów, itp. Nie jest to stanowisko lojalne wobec sojusznika. Co gorsza, jest to stanowisko zgubne dla narodu polskiego. Polacy muszą realizować układ, bo jest on słuszny. Musza[ą] wspólnie walczyć, bo tego wymagają interesy kraju. Muszą ułatwić zwycięstwo Cz. Armii, bo to będzie wspólne zwycięstwo. Ten sam cel walki – wolność i pokój oraz pragnienie spokojnego życia jednoczą sąsiedzkie narody silniej niż dyplomatyczne sojusze".

2. Przyszłe granice Polski

(„Przez wspólną walkę do braterstwa" – „Tryb[una] Wolności", nr 12, 15 sierpnia)

„Dlatego przed Europą podzieloną na dwadzieścia parę narodów są tylko dwie drogi, droga nacjonalizmu wiodąca do bezustannych wojen i samozniszczenia, lub też droga współpracy narodów, droga kultury, dobrobytu i postępu.

Zawiłe i nierozstrzygnięte problemy graniczne są, zdawałoby się, nieprzezwyciężalną przeszkodą dla zbudowania trwałego porozumienia narodów. A jednak trzeba znaleźć ogólną zasadę, która by rozwiązała te wszystkie trudności, trzeba znaleźć formułę [której] podporządkowaliby się wszyscy. Nie jesteśmy zwolennikami przywrócenia dawnego, przedwojennego stanu. Poprzednie traktaty nie zawsze pisane były w duchu sprawiedliwości. Nową zasadą może być tylko utrzymanie granic etnograficznych. Wszelkie inne argumenty, jak np. powoływanie się na tradycje historyczne, wszelkie koncepcje „przestrzeni życiowej" itp., jako trudne do uzgodnienia, wywołać mogą jedynie ogólny konflikt.

Przeciw temu pięknemu celowi braterskiego współżycia wolnych narodów występują ci wszyscy, którym spaczone nacjonalistycznym myśleniem umysły nie pozwalają dojrzeć żadnej wielkiej idei. Dla nich wszystko sprowadza się do pytania „w czyim interesie" lub „za czyje pieniądze". Dla nich słowo ludzkie istnieje tylko po to, by skłamać i oszukać człowieka innej narodowości, a jeszcze częściej własne społeczeństwo. To są ludzie wczorajsi.

Każdy naród sam u siebie musi przezwyciężyć tych grabarzy postępu. Także i Polska.

Jej niepodległość, jej siła zależą od możliwości pokojowego współżycia z licznymi sąsiadami. Walczyć będziemy o to, by wszystkie ziemie polskie znalazły się w granicach wyzwolonej ojczyzny. Ale wiemy także, że propaganda za grabieżą cudzych ziem, to cios wymierzony jedności narodów, walczących z hitleryzmem.

3. Sprawa żydowska i Polacy

(„Pogrzeb Żydów w Warszawie", „Trybuna Wolności", nr 12)

Okupant jest bezlitosny i bezkompromisowy. Ludność żydowska okazać musi równą bezkompromisowość w obronie swego życia. Musi zdobyć się na heroizm, odwagę i pogardę

śmierci. Tylko bezkompromisowy opór w każdej sytuacji, tylko czynna postawa, a nie bierne oczekiwanie na rzeź, uratować może tysiąc i dziesiątki tysięcy, chociaż przyniesie ofiary. Bohaterski opór, okazywany w Nowogródku i innych miastach, niech stanie się przykładem. Tam bohaterstwo jednostek uratowało tysiące, prowadzonych na śmierć. Trzeba siłą wydostać się z granic getta i Warszawy – iść w lasy, by dalej walczyć z wrogiem. Trzeba stawiać opór policji. Każdy dom niech stanie się twierdzą. Trzeba obezwładniać konwojentów i uciekać do partyzantki. Są to rzeczy trudne, ale możliwe. Jest to jedyna droga ocalenia.

Obowiązkiem Polaków jest okazywanie pomocy prześladowanym Żydom. Tylko łajdacy lub głupcy, którzy nie rozumieją, że po Żydach przyjdzie kolej na „wysiedlanie na wschód" Polaków, mogą się cieszyć lub popierać tę akcję. Naród polski wspólnie z żydowskim musi czynnie krzyżować potworne plany naszych wspólnych brunatnych katów.

4. <u>Przeciw bierności polskich organizacji wojskowych.</u>

a) („Nie głaskać bestii" – „Gwardzista" nr 4, dn. 10 lipca)

I jeśli chcemy być świadkami rozstrzeliwania całych tysięcy, to milczmy dalej. Kryjmy się tchórzowsko po dziurach, a tych najlepszych niech mordują.

Są tacy, którzy zadarłszy głowę wysoko z dumą powiadają: „a my stoimy z bronią u nogi". Ale tych z bronią u nogi zawsze łatwiej wytłuc niż tych z bronią u oka. Cóż nam z tego, że stoją zastępy z bronią u nogi, kiedy trupy padają wśród nich, jak na froncie. Gorzej, bo wróg wybiera najdzielniejszych i niszczy ich bez pardonu. Tak wyszli na plac Petersburga w 1825 roku dekabryści i stanęli tam z bronią u nogi. Rozumie się, że zwycięstwo tym samym oddali wojskom, wiernym carowi, które, stojących z bronią u nogi dekabrystów, powitało morderczymi salwami. Kto chce zwycięstwa, ten podnosi broń do oka, kto stoi z bronią u nogi w obliczu, atakującego wroga, ten tylko klęski czeka.

Mylą się grubo ci, którzy milczeniem, pokorą i przemilczeniem nawet najpodlejszej zbrodni chcą wybłagać litość u wroga i łagodność. Nie, to go właśnie rozzuchwala".

b) (Ze wspomnień o „murzynie" – „Gwardzista", tamże).

„Wierzył, że wszyscy dobrzy Polacy to samo czują i że nie uda się podzielić zjednoczonego w nienawiści do hitlerowskich zbirów Narodu na aktywistów i zwolenników bierności. Widział, jak cały Naród rwie się do walki, jasnym dla niego było, że zbankrutuje polityka stania z bronią u nogi, polityka czekania na wyczerpanie się innych. Najdłużej przecież cierpi Naród Polski, najwięcej ponosi ofiar, a setki kilogramów drukowanych pisemek, nawołujących do niedrażnienia bestii hitlerowskiej, krwią własną przelana na wszystkich frontach tej krwawej wojny, torturach mięśni, obozów i masowych mordach przekreślają pisane „artykuły", najlepsze dzieci naszego narodu giną w imię jednej sprawy, w imię wspólnego wywalczenia wolności i do jednego wchodzą panteonu ofiar walk o wolność ojczyzny".

c) Znaczenie pierwszych ofiar z szeregów Gwardii Ludowej – „Gwardzista", nr 4).

„ROZKAZ UROCZYSTY

W walce o wolność na froncie partyzanckim padli pierwsi Żołnierze Gwardii Ludowej.

Gwardziści!

Oddajcie cześć swym poległym Towarzyszom.

Wstańcie! Baczność!

Byli to wierni synowie Polski, polegli śmiercią bohaterów.

Pamięć o nich nie zaginie w sercach naszych, w sercach polskiego narodu.

Śmierć ich pomścicie stokrotnie. Imiona ich jako symbol cnoty żołnierskiej poniesiecie wysoko, jako wasze sztandary. Nieście je z honorem w bój. Z nimi będzie wam łatwiej bić wroga, zwyciężać i spokojniej umierać na polu chwały.

Niech łza nie hańbi waszego oka. Niech trwoga nie wciśnie się do waszych serc. Ich dzieło żyje w was. Ich walkę wy przedłużacie.

Gwardziści! Niejeden z was polegnie jeszcze w walce, jest to nieuniknione. W tym nie ma tragedii dla dzieła, o które walczycie. Byleby tylko sztandar walki wciąż był niesiony wysoko. Byleby nie zhańbić go tchórzostwem i dezercją.

Gwardziści! Idźcie w ślady tych, którzy lat temu pięć opuścili kraj i po wielkich trudach zaszli aż na ziemię hiszpańską, by przelać swą krew w walce z tym samym wrogiem, który dziś gnębi naszą Ojczyznę. Ich dzieło okazało się nieśmiertelne. Wnuki, prawnuki nasze w innych już czasach będą o nich słuchać legendy bohaterskie.

Dziś podjęliście nie mniejsze dzieło niż dzieło „dąbrowszczaków". Dziś bijecie się na własnej ziemi o własną wolność.

Zwyciężyć musicie. Zwycięża dzieło tych, którzy życia nie szczędzą.

Nie szczędźcie życia dla sprawy!

Cześć bohaterom!

Spocznij!"

5. O aktywizacji inteligencji w ramach PPR

„Czyż nie jest już czas najwyższy, ażeby inteligencja polska spojrzała krytycznie na dotychczasowe swoje zachowanie?

Czyż nie czas zrozumieć, że nie „pobożne życzenia" wykrwawienia się i wyczerpania Czerwonej Armii i ZSRR, lecz najrychlejsze zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami leżą w interesie Polski i że nie bierność i wyczekiwanie, a czynna walka całego narodu wespół z naszymi potężnymi sojusznikami przyspieszy klęskę Hitlera i powstanie jeszcze w tym roku wolnej, niepodległej Polski!

Walka narodu polskiego, a przede wszystkim robotników i chłopów z najeźdźcą hitlerowskim przybiera na sile, rozszerza się i przechodzi na wyższy poziom – partyzantkę. Już znaczne połacie kraju objęte są ruchem partyzanckim, mnożą się akty sabotażu i dywersji.

We wspólnym froncie narodowym nie może zabraknąć inteligencji polskiej u boku robotnika i chłopa. Od inteligencji samej zależy, czy weźmie ona czynny udział w budowaniu lepszego jutra kraju, czy też wlec się będzie w ogonie i zmierzchu gasnącego świata wyzysku i przemocy.

Polska Partia Robotnicza wzywa was, lekarzy i nauczycieli, inżynierów i urzędników, adwokatów i pracowników biurowych, ogół inteligencji pracującej:

Do walki z okupantem faszystowskim wszelkimi dostępnymi sposobami (sabotaż, dywersja, partyzantka)!

Do wspólnego frontu walki czynnej, ramię przy ramieniu z robotnikiem i chłopem polskim o wolną i niepodległą Polskę!

Śmierć okupantom hitlerowskim!

Niech żyje wspólny front robotników, chłopów i inteligencji!

Niech żyje Polska wolna i niepodległa!

w lipcu 1942 r.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA"

5.[6.] Ocena sytuacji politycznej w Polsce

a. („Spekulacje polskiej reakcji" – „Trybuna Chłopska", nr 5, lipiec)

„Klęska Niemiec stała się nieunikniona, polskie sfery reakcyjne, którym „dobry gospodarz" nie gwarantuje już bezpieczeństwa, ogarnia coraz większy niepokój.

Klika zdrajców, utworzona przed wojną w łonie sanacji, po zdobyciu przez Niemców Polski, nie wystąpiła jawnie po stronie Niemiec, co równałoby się wyeliminowaniu jej ze społeczeństwa, gdy natomiast pozostawanie w ukryciu dawało jej możność większego oddziaływania na społeczeństwo. Część kliki emigrowała do Londynu, gdzie wielu dostało się pod klucz za warcholstwo przeciwko rządowi Sikorskiego, część, na czele z byłym red. „Gazety Polskiej" pułkownikiem Matuszewskim, dobiła do Ameryki, gdzie dotąd bezkarnie warcholi wśród polonii amerykańskiej. Jeszcze w kwietniu rb. Matuszewski pisał, że Polska powinna była zgodzić się na koncepcje Hitlera:

„Wprawdzie – pisze Matuszewski – Polska utraciłaby niepodległość, ale za to odegrałaby rolę kolonizacyjną na wschodzie".

Ile milionów Berlin wypłacił na rachunek tej propagandy i w ogóle polskiej „piątej kolumny" dowiemy się, rzecz oczywista, dopiero po wojnie.

Ci zdrajcy, którzy pozostali w kraju, starali się przede wszystkim opanować kierownictwo różnych organizacji, co dawało im bezpośredni wpływ na ich działalność. O stronę ideowo--programową danej organizacji starano się nie wszczynać sporów, chyba, że to było niezbędne dla zamaskowania się. Póki trwa hitlerowska okupacja, program nie ma znaczenia. Działa się oczywiście w imię wysokiego patriotyzmu, ochrony narodu przed terrorem okupanta itp. Typy obdarzone sprytem, cwaniacy umiejący narzucić swoje zdanie i swoją opinię, umieją grać swoją rolę. Sianie zamętu w ocenie różnych zagadnień politycznych i niedopuszczanie do walki z okupacją to cele najważniejsze na dziś. Na jutro przezorne przygotowania na wypadek katastrofy Niemiec. Tworzy się więc organizacje bojowe, niby to do walki z okupacją, w rzeczywistości organizacjom tym wyznacza się role policyjną, skierowana[ą] przeciwko polskim robotnikom i chłopom celem zduszenia ruchu ludowego w Polsce".

b. („Partyzantka w Jugosławii" – „Trybuna Chłopska", tamże)

„Oto jak walczą oddziały partyzanckie w Jugosławii. Włosi ponieśli największe straty, nie na froncie w Libii oraz Rosji, a na tyłach, bowiem stracili w ciągu miesiąca 1418 żołnierzy w samej Jugosławii. Giną faszyści od kul partyzanckich. W Jugosławii nie ma takich „patriotów", którzy by walkę partyzancką uznawali wczoraj czy dziś za „przedwczesną" lub za „zdradę narodową". Naród jugosłowiański walczy z wrogiem nie czekając z „bronią u nogi" na „odpowiednią chwilę". Cześć bohaterom partyzanckim".

6.[7.] <u>O solidarność polsko-żydowską</u>

(„450 000 ludzi w Warszawie czeka na śmierć" – „Trybuna Chłopska", nr 6)

„Pamiętamy, że po Żydach przyjdzie kolej na wysiedlenie na Wschód Polaków. Dlatego już teraz musimy wszyscy razem przeciwstawić się czynnie tym mordom.

<u>Ludność żydowska</u> musi zerwać z fatalnym złudzeniem, że przez bierność i potulność cośkolwiek uratuje. W takich wypadkach tylko przez heroizm można coś uzyskać. Dlatego trzeba siłą rozbrajać konwojentów, trzeba obezwładniać żandarmów strzegących granic Getta i uciekać, gdzie się da, a zdolni do walki niech uchodzą w lasy do partyzantki. Wiemy, że będą ofiary, ale to jest jedyna droga ocalenia. Przykład Nowogródka, gdzie śmierć kilkuset uratowała życie tysiącom jest jedynie godny naśladowania.

<u>Ludność polska</u>, także chłopi po wsiach, muszą nieść pomoc uciekającym, muszą ich ukrywać i zaopatrywać w żywność. Polacy muszą sobie uświadomić, że <u>im prędzej Hitler zlikwiduje Żydów, tym prędzej zabierze się do mordowania nas, Polaków.</u> Dlatego stawiający czynny opór Żydzi walczą także o życie ludności polskiej, bo dezorganizują i osłabiają potworną machinę mordowania. Tylko solidarność i pomoc wzajemna w walce wszystkich narodów uciskanych, pokrzyżują krwawe plany hitlerowskich oprawców".

7. [8.]<u>Opinia komunistyczna wsi o polskich organizacjach</u>

<u>Przykłady postulatów na przyszłość</u>

(„List z nad Bugu" – „Chłopska sprawa" z 1 VII [19]42)

„Drodzy Towarzysze! Dostajemy do czytania i prasę sanacyjno-faszystowską. To, co nas najbardziej zastanowiło w tych gazetkach, to wiadomość o tym, że sowieckie samoloty zrzucają paczki zaadresowane do księży, byłych działaczy sanacyjnych, „narodowych" i innych osób, za co Niemcy tych ludzi aresztują. Ale jakoś tak dziwnie się składa, że nikt z nas, kto przebywa na terenach objętych akcją sowiecką, takich paczek nie widział ani o nich nikt nie słyszał.

Jako przykład akcji sowieckiej mogą służyć tereny nad Bugiem. W okolicznych lasach ukrywają się żołnierze sowieccy. Przeważnie uciekinierzy z obozu jeńców. Prasa sanacyjna i faszystowska rozpisuje się o napadach na plebanie i dwory, tymczasem u nas o takich napadach nic nie słychać.

Ci jeńcy sowieccy, co ukrywają się po lasach, kiedy z nimi rozmawia się, mówią dużo o motoryzacji, o traktorach, którymi uprawiają ziemię, a o naszych małorolnych gospodarzach to żartobliwie mówią: „kułak na 3 morgach". Ale oprócz tych jeńców, można spotkać też oddziały

rosyjskie, wysadzane przez samoloty. Oddziały te składają się z 7–10 żołnierzy sowieckich dobrze uzbrojonych. Mają oni dosyć dużo pieniędzy i za wszystko, co wezmą zaraz płacą. Oddziały te robią wywiady, wchodzą w kontakt z jeńcami, którzy uciekli z obozów i mają za zadanie niszczyć mosty, tory kolejowe, telefony itp. oraz prowadzić prace instruktorskie wśród oddziałów partyzanckich.

U nas wśród chłopów jasne są już postulaty chłopskie w przyszłej Polsce: żądanie reformy rolnej, podział majątków obszarniczych możliwość dostępu szerokich warstw chłopskich do oświaty i tylko o Polsce robotniczo-chłopskiej marzy małorolny chłop znad Buga".

8.[9.] Zabiegi PPR o wpływ na młodzież

Pozyskaniom młodzieży poświęcony jest instrukcyjny artykuł w nr. 10 Okólnik PPR (tylko dla członków).

„Okupacja hitlerowska legła na młodzieży szczególnie ciężkim brzemieniem. Polityka fizycznego niszczenia narodu polskiego znajduje najdobitniejszy wyraz w stosunku do młodzieży.

Głód, okropne warunki mieszkaniowe, łapanki i wywózki na niewolniczą pracę, brak szkół, pozbawienie tysięcy dzieci i młodzieży rodzin – oto warunki życia młodzieży, na jakie skazuje ją okupacja. W tych warunkach nie może ona normalnie rosnąć i rozwijać się, gruźlica i choroby zakaźne dziesiątkują młodzież, nowe pokolenie karleje i wyradza się.

Fizycznemu niszczeniu młodzieży towarzyszy demoralizacja znacznej jej części, co jest drugim, choć niedrugorzędnym, celem polityki okupanta. Zmuszona do poszukiwania środków do życia, pozbawiona szkoły i rodziny, ogromna ilość młodzieży znalazła się na ulicy, zajęła się szmuglem, pokątnym handlem, a pewna jej część stoczyła się do świata przestępczego. Wielka część młodzieży nie uświadamia sobie położenia kraju, jak i własnej swej sytuacji, oderwana jest od spraw społecznych, nie bierze udziału w walce. W znacznej mierze udało się hitleryzmowi osiągnąć swój cel. Zaznaczyć należy, że ułatwiła okupantowi jego perfidną i destrukcyjną politykę sytuacja młodzieży w Polsce w ostatnich latach przed wojną (bezrobocie, niedostateczne szkolnictwo), jak też i działalność organizacji faszystowskich typu ONR czy ZMP".

„…Prowadzona przez nas walka czynna – akcja dywersyjna, partyzantka – mogą i powinny przyciągnąć i objąć te elementy młodzieży, które chcą walczyć, nie znają przepaści między słowami głoszącymi wojnę z okupantem, a czynem. Jedynie wtedy walka nasza będzie skuteczna, jeśli do udziału w niej przyciągniemy szerokie masy młodzieży.

Pamiętać trzeba również, że rola młodzieży w walce przeciw okupantowi nie wyczerpuje jej znaczenia. Przyszłość Polski, przyszłość naszego ruchu w dużej mierze zależeć będzie od tego, jakim będzie nowe pokolenie. Nie wychowując go, nie pracując wśród niego, a zwłaszcza nie pracując wśród młodzieży robotniczej, zostawiamy ją pod wpływami innych, pozbawiając się dopływu nowych, świeżych sił.

Stąd wynika dla naszej partii konieczność i obowiązek stałej pracy wśród młodzieży. Każda organizacja partyjna i każdy KOMITET DZIELNICOWY winny docierać do skupień młodzieży, wychowywać ją, organizować. Są ludzie, którym objawy demoralizacji części młodzieży przesłoniły resztę – ludzie ci nie widzą możliwości pracy wśród młodzieży. Jest to zwyczajna kapitulacja przed trudnościami dotarcia do młodzieży, odszukania zdrowych elementów, znalezienia zrozumiałego dla niej języka i argumentów. Nie widzą oni, że oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej składają się w znacznej mierze z młodzieży, że w walce niecała młodzież uległa demoralizacji.

Znaczna ilość młodzieży pracuje w fabrykach razem z naszymi starszymi towarzyszami, należy organizować ją i wychowywać. W szeregach organizacji powinni się znaleźć synowie i córki członków partii. Nie tworzymy dziś odrębnej organizacji młodzieżowej, gdyż dziś nie może być innych zadań, jak walka z okupantem. Śmielsze wciągniecie młodzieży do organizacji odbije się korzystnie na pracy partii, większy rozmach da organizacji obecność nowych, świeżych sił, odciąży starych towarzyszy, na których barkach leży niejednokrotnie zbyt wiele pracy, właśnie dlatego, że nie wciągnęli młodzieży.

Wychowanie nowych kadr partyjnych, niezbędnych przy rozroście organizacji, to właśnie wychowanie młodzieży. Trzeba dać możność młodym członkom partii nauczyć się pracować, wyrabiać

się w pracy. Dlatego konieczne jest wysuwanie młodzieży na odpowiedzialne posterunki, systematyczne przyciąganie jej do kierowniczych funkcji. Głównym sprawdzianem winno być oddanie dla sprawy, bojowość, zapał i inicjatywa.

9.[10.] Kaperowanie inteligencji przez PPR

(„O robocie wśród polskiej inteligencji" – Okólnik PPR nr 9)

Po omówieniu znaczenia i wartości klasy inteligenckiej, artykuł stwierdza, że:

„Inaczej sprawa wygląda u nas. Znaczna część polskiej inteligencji znalazła się w obozie reakcyjnym, nacjonalistycznym. Postawa jej wobec zagadnienia wyzwolenia narodowego jest bądź biernie wyczekująca („z bronią u nogi"), bądź obojętna. W społecznym swym programie marzą wciąż jeszcze o naśladowaniu wzorów hitlerowskich. Stąd też nieufny, często wrogi wręcz stosunek, robotników do inteligencji, której zarzucają lojalność wobec okupanta, wysługiwanie się mu, którą często utożsamiają z burżuazją. Zapominają przy tym, że bynajmniej niecała inteligencja przeszła na pozycję burżuazyjną, zapominają o pięknych kartach działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego, o tym, że polscy naukowcy, kwiat naszej inteligencji pierwsi położyli swe skatowane głowy w obronie sprawy narodowej".

Po scharakteryzowaniu procesów historycznych XIX wieku, które zdaniem autora doprowadziły do zburżuazowania inteligencji – i tym po części tłumaczy się jej dzisiejsze postępowanie, Okólnik wyraża przekonanie o pełnej jeszcze możliwości pozyskania tej inteligencji dla swoich celów.

„Wojna bloku antyhitlerowskiego o wolność i niepodległość narodu zachwiały podstawami wstecznymi koncepcji w tej części inteligencji. Hasła oparte na naśladowaniu wzorów hitlerowskich, hasła antysemityzmu i imperializmu zbankrutowały w szerokich masach. Również w szeregach inteligencji polskiej torują sobie drogę przemiany podobne do tych, które ogarnęły znaczną część inteligencji Zachodu. Naszym zadaniem jest ten proces przejścia inteligencji do obozu klasy robotniczej przyspieszyć, tym, którzy się znajdują na rozdrożu, ułatwić wybór właściwej drogi. Sytuacja dzisiejsza, bardziej niż kiedykolwiek, stwarza warunki do zmontowania rzeczywiście szerokiego wspólnego frontu robotników, chłopów i inteligencji. Niedocenianie znaczenia inteligencji, negatywne ustosunkowanie się do niej, bez względu na to, czy kryje się pod płaszczykiem rewolucyjnym, czy też niechęci do przezwyciężenia trudności, oceniać należy jako sekciarskie i szkodliwe".

W konsekwencji:

„…Praca wśród inteligencji to zadanie całej partii. Prowadzić ją należy wytrwale i uporczywie, stosując wszystkie formy dostępne. Grupując inteligencję według zawodów, np. tworząc koła lekarzy, inżynierów, nauczycieli, mobilizować je w pierwszym rzędzie do pracy odpowiedniej do ich kwalifikacji (np. lekarzy do służby sanitarnej), nie cofając się przed stworzeniem luźnych grup organizacyjnych. Wiedząc, że i spośród polskiej inteligencji najlepsi przechodzili do szeregów rewolucyjnych i widząc, że tam, gdzie umiejętnie postawiono sprawę w stosunku do inteligencji, bierze ona aktywny udział w naszej pracy, służąc swoją wiedzą, techniką i piórem, dotrzeć winniśmy i do tej części inteligencji, która jeszcze znajduje się pod wpływem reakcji".

10.[11.] Stosunki polsko-radzieckie wczoraj i dziś

(Okólnik nr 9 PPR)

Artykuł poświęcony jest wybieleniu ZSSR z zarzutów napadu na Polskę w 1939 r., które to zarzuty stara się obecnie Kierownictwo Partii podważyć za wszelką cenę. Bardzo znamienną próbą w tym kierunku jest obszerny artykuł pt. „Na czym opiera się szczucie przeciwko ZSSR". Czytamy tu między in[nymi]:

„…W tej sytuacji dla Zw[iązku] Radzieckiego pozostały do wyboru dwie drogi: albo już w r[oku] 1939 wziąć na siebie cały ciężar wojny z Hitlerem w warunkach dla siebie wysoce niekorzystnych: 1) martwa granica polsko-sowiecka, ponieważ rząd Śmigłego–Becka przeciwstawił się kategorycznie przemarszowi wojsk sowieckich. 2) brak zabezpieczenia północnego i południowego skrzydła 3) neutralność Anglii i Francji, schowanych bezpiecznie za linią Maginota, nawet gdyby doszło

do symbolicznego wypowiedzenia wojny. Ciężki przemysł w rozbudowie, a tym samym program zbrojeniowy jeszcze nie [jest] wykonany.

Zw[iązek] Radziecki wybrał drugą drogę: odroczenia przystąpienia do wojny przy jednoczesnym wykorzystaniu wszystkich możliwości i szans, które wzmocnią pozycje Zw[iązku] Radzieckiego w przyszłych, nieuniknionych zmaganiach z Niemcami hitlerowskimi.

Przebieg wojny polsko-niemieckiej potwierdził słuszność oceny sowieckiej. W tym czasie ani jeden samolot angielski lub francuski nie przybył z pomocą Polsce. Po 14 dniach wojny wojska niemieckie zbliżały się do dawnej granicy polsko-sowieckiej, a rząd Śmigłego–Becka przekroczył granicę polsko-rumuńską. Trzymały się jeszcze jedynie poszczególne punkty oporu, jak Warszawa, Hel, Modlin. Resztki rozbitych oddziałów błąkały się po drogach bez naczelnego dowództwa, bez wyższych oficerów, bez jakiejkolwiek łączności. Czy na tle tak tragicznej dla nas rzeczywistości można mówić o „nożu w plecy"? Tym argumentem posługują się te grupy polityczne, które jawnie lub skrycie popierały rząd Śmigłego–Becka, gdy ten brał udział w rozbiorze Czechosłowacji. O „nożu w plecy" można mówić wówczas, gdyby rząd i naczelne dowództwo zdecydowane były walczyć do ostatka, chociaż ponoszą klęski. Gdy Armia Czerwona przekraczała granicę polsko-sowiecką w dniu 17 września 1939, losy wojny polsko-niemieckiej były rozstrzygnięte już na naszą niekorzyść. O tym wiedzą doskonale ci wszyscy, którzy posługują się tym perfidnym argumentem. Czynią to dlatego, aby pogłębić przepaść między Zw[iązkiem] Radzieckim, a Narodem Polskim. Prawda, znaczna część społeczeństwa polskiego wolałaby, ze względów uczuciowych lub rozumowych, aby Armia Czerwona przekraczała naszą granicę jako armia sojusznicza, a nie jako armia neutralna. Siły wrogie Narodowi Polskiemu uniemożliwiły podobny rozwój sytuacji.

Dla pełnego obrazu należy podkreślić jeszcze jeden moment. Dotychczasowy przebieg wojny wykazał niezbicie, że niezależnie od wahań linii frontu na wschodzie, jedyną realną siłą zdolną przeciwstawić się hitleryzmowi jest Związek Radziecki, że Armia Czerwona krwawi obficie w interesie europejskich narodów ujarzmionych, a więc i Polski. Jest to moment rozstrzygający w naszym stosunku do Zw[iązku] Radzieckiego, ponieważ liczyć na to, że w wojnie na Wschodzie wykrwawią [się] jednocześnie i Hitler i Zw[iązek] Radziecki jest dla nas politycznym samobójstwem. Bez względu na nasze sympatie lub antypatie, bez względu na to, czy rozumiemy lub jeszcze nie ZROZUMIELIŚMY STANOWISKA Sowietów we wrześniu 1939 r., Zw[iązek] Radziecki jest potężnym i rzeczywistym sojusznikiem w naszej walce przeciw hitlerowskiemu okupantowi. Dlatego też, w obecnej sytuacji, dalsze posługiwanie się argumentem „noża w plecy" jest łajdacką i zbrodniczą robotą, która ma na celu moralne i fizyczne rozbrojenie narodu polskiego.

III. AUDYCJE STACJI im. T[adeusza] KOŚCIUSZKI

18 lipca

Okrucieństwo okupanta na Pomorzu. Nawoływanie do sabotażu. Zamierzony przez Niemców nowy spis ludności ma na celu zdobycie jak największej ilości białych niewolników. Należy sparaliżować tę akcję, wprowadzić chaos do spisu, uchylać się od rejestracji.

22 lipca

Bohaterstwo wojsk sowieckich, walczących z naszym wrogiem. Wzmożony terror okupanta. Nawoływanie do partyzantki, która przyspieszy wyzwolenie. Jako przykład: partyzantka w Jugosławii.

27 lipca

Zapowiedź rychłego utworzenia II frontu. Wszystkie narody znajdujące się pod jarzmem niemieckim muszą być gotowe do walki. Wezwanie do robotników. Siła w jedności robotniczej. Robotnik polski ma wystąpić jako zorganizowana siła do niezwłocznej czynnej walki z najeźdźcą. Na terenie Niemiec sabotaże – w Berlinie 12 wielkich pożarów.

Niemców zastraszyły sabotaże na kolejach. Jako odpowiedź – represje i wyroki śmierci. Przez Polskę idą transporty na Wschód. Polska jest czułym miejscem kolejnictwa niemieckiego. Należy wzmocnić walkę na tym odcinku.

28 lipca

Obawa Niemców przed powstaniem narodowym w krajach okupowanych. Stąd wzmożony terror i stosowanie metod, znanych dotąd w Polsce, na terenie innych krajów okupowanych. W Gen. Gub. również wzrost terroru – liczne wyroki śmierci w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Krakowie. W Lublinie miał miejsce zamach na Gestapo, zginęło 50 zbirów gestapowskich. Przerażone rodziny gestapowców opuszczają Lublin i wywierają nacisk na gestapowców, by się starali o przeniesienie z Lublina do Niemiec.

W Krakowie w rocznicę paktu polsko-sowieckiego rozrzucono ulotki, sławiące dzielnego żołnierza sowieckiego, walczącego o naszą wolność i wzywające do współpracy z Sowietami.

29 lipca

Polacy z Poznańskiego i Śląska są wcielani do armii niemieckiej (na stu Niemców przypada 20 do 30 Polaków) i wysyłani są na wschodni front. Nie może być większej zbrodni i hańby dla Polaka, niż godzenie się na walkę z żołnierzem sowieckim, który walczy także o wolność Polski. Polski marynarz, polski lotnik współdziała z armią sowiecką przeciwko wspólnemu wrogowi. Polak walczący u tego wroga popełnia zdradę. Nie może tu być żadnego tłumaczenia. Gwałt niemiecki nie usprawiedliwia tych Polaków. Trzeba przeciwdziałać temu gwałtowi i to natychmiast. Wezwany na komisję Polak musi uciekać. Jeśli się już znajdzie w koszarach, niech ucieka z bronią w ręku, niech tworzy oddziały partyzanckie. Na zakończenie wiersz i dialog wieśniaka polskiego z synem. Temat: prześladowania Polaków i wzywanie do sabotażów i do walki zbrojnej.

Rocznica umowy polsko-rosyjskiej. Był to pierwszy krok do naprawy zabójczej dla Polski polityki Becków i Rydzów. Układ zrealizował to, czego domagały się najszersze warstwy, mianowicie do współżycia obu państw i wzajemnej pomocy przeciwko Niemcom hitlerowskim. Choć armia sowiecka musiała się cofnąć, ale jednak okazało się, że ona jedna zdolna jest stawić opór Niemcom. Każdy Polak jest dziś pełen podziwu dla bohaterskiej walki żołnierzy sowieckich. Z wielokrotnych zapowiedzi Stalina wiemy, że Zw[iązek] Sowiecki nie dąży do żadnych zaborów, jedynie walczy o wolność narodów. Znalazło to potwierdzenie w układzie rosyjsko-angielskim.

Znalazła się grupa Polaków, przyjaciół Becka: Matuszewski, Koc, Andrzejewicz i Cat--Mackiewicz, którzy kopią dołki pod rządem polskim. Niby z powodu niezadowolenia z granic wschodnich, występują przeciwko rządowi sowieckiemu. Lecz każdy Polak w kraju wie, że narodowi sowieckiemu winniśmy wdzięczność. Naród polski odrzuca precz tych wszystkich, którzy walczą przeciwko sojuszowi ze Zw[iązkiem] Sowieckim. Rząd polski w Londynie powinien domagać się utworzenia II frontu.

Niemcy zaczęli wywóz Żydów z getta. Zwracamy się do współbraci żydowskich, by wyrywali się z getta i nie dawali się wywozić. Dopomagajmy Żydom.

30 lipca

Mowa gen. Sikorskiego – podkreśla on korzyści wypływające dla Polski z sojuszu polsko--rosyjskiego.

Widocznie rząd polski zbyt mało robi w kierunku domagania się II-go frontu, skoro obywatel Szczyrek (?) w Londynie powiedział, że rząd i emigracja nic nie zrobiły w tej sprawie. Spotęgowanie walki na zapleczu jest podstawowym momentem stworzenia II[-go] frontu. Skuteczność walki w Jugosławii tom dowód potrzeby partyzantki.

Niemcy chcą zabrać 150 000 ton zboża – wezwanie do rolników, by ukrywali lub palili zboże.

31 lipca

Wrażenie Polaka, który był wcielony do armii niemieckiej i przeszedł na stronę rosyjską. Niech Polacy uciekają z armii niem. lub wstępują do partyzantki.

„Frankfurter Ztg." uskarża się na trudność walki z partyzantami, z których trzeba oczyszczać lasy metr po metrze.

Ostatnia operacja partyzancka w Lubelskiem spowodowała śmierć 50 żandarmów niem.

Goeb[b]els pisze, że wylądowanie wojsk sojuszniczych może mieć czasowy sukces, wezwą one ludność do powstania, jakiś czas będą trwały walki. Niech Goebbels wie, że cała Europa powstanie do walki, gdy będzie czas.

1 sierpnia

Strajk 500 górników we Francji jako przykład, że akcja taka może się w obecnych warunkach udać.

Wezwanie do wywiezionych robotników polskich, by podpalali lasy niemieckie.

2 sierpnia

W Katowicach Niemcy ładują do pociągów żołnierzy Polaków wcielonych do armii. Zadaniem wszystkich naszych organizacji powinno być uświadomienie, jaką hańbą jest służyć w wojsku niem., że lepiej zginąć tu, w kraju, z bronią w ręku. Jeżeli nie uda się uciec tutaj, to należy na froncie przechodzić na stronę sowiecką.

3 sierpnia

Gazety niemieckie nawołują do zniemczenia miast polskich. Jedyna odpowiedź Polski – stanąć do walki z Niemcami, aby uratować co jeszcze się da. Bić ich, to jedyny sposób pozbycia się Niemców z kraju.

4[?] sierpnia

Dowóz na Wschód to dla Niemców kwestia życia i śmierci. Trzeba ten dowóz paraliżować. Nasi patrioci z lubelskiego i radomskiego, którzy zaatakowali kolejnictwo niemieckie budzą wdzięczność całego narodu. Wzywamy wszystkich rodaków pracujących w kolejnictwie, by powodowali jak najwięcej katastrof.

Policja niemiecka prowadzi śledztwo w sprawie podpalenia stert zboża u Niemca Johanna Straussa w Poznańskiem. Pracowali tam robotnicy polscy, których traktowali jak niewolników. Widok Polaków pędzonych na roboty wzbudził litość i nienawiść wśród Polaków miejscowych. Gdy pols[cy] robotnicy zostali przewiezieni w inne miejsce, miejscowi ludzie podpalili sterty.

5 sierpnia

Walka z najeźdźcą spowodowała zjednoczenie wszystkich partii. Z rąk niemieckich zginął jako bohater socjalista Niedziałkowski, komunista Bucarz zginął walcząc z desantem niemieckim, zginął Rataj, Bartel – piłsudczyk. Na posterunku giną różni działacze i księża nasi. Każdy jest bojownikiem o Polskę. Należy zjednoczyć wszystkie partie do walki przeciw wrogowi. Musi być jedność uczuć i czynu. Tylko czynem można zdobyć wolność. Nasi bohaterscy wojownicy spod Krakowa, Lublina i Poznania dają przykład, jak należy walczyć i co należy czynić. Ugrupowania, które w tej walce i w zespoleniu czynu pozostają na uboczu, dają dowód, że [nic] nie zrozumiały i niczego się nie nauczyły. Zwartego, zorganizowanego frontu domagają się wszyscy. Zjednoczenie wszystkich organizacji, utworzenie wspólnego komitetu, reprezentującego wszystkie ugrupowania narodowe, powinno być wyrazem żądań narodu.

7 sierpnia

Sprawozdanie z opowiadań Polaków, którzy z wojska niemieckiego przeszli na stronę rosyjską. Według relacji Władysława Krzeszowskiego, dowództwo niemieckie, po przejściu na pewnym odcinku Polaków na stronę rosyjską, rozbroiło resztę Polaków i odesłało ich na tyły. Niech obawa o rodziny nie powstrzymuje Polaków przed przechodzeniem na stronę rosyjską.

[?] sierpnia

Rozmowa z księdzem, który informuje, co słychać na froncie wschodnim i życzy zwycięstwa wojskom sowieckim. Był on wrogiem Sowietów, ale teraz rozumie, że to nasz sojusznik w walce z hitleryzmem. Tak myśli każdy uczciwy Polak. Są wprawdzie Polacy, którzy twierdzą, że Sowiety wbiły

nam nóż w plecy w r[oku] 1939 – jest to największy fałsz, jaki zna historia. Fałsz ten starają się rozpowszechniać Niemcy, bo to leży w ich interesie. Zw[iązek] Sowiecki stale nam proponował sojusz, ale propozycje te odrzucono w r[oku] 1924 (inwektywy przeciwko rządowi z tego czasu). W r[oku] 1939 nowe propozycje, ale zdradziecka polityka Becka uniemożliwiła porozumienie. Czy wobec tego można się dziwić Rosji, która musiała uratować tyle terenów, ile się da? Był to więc krok nie przeciwko Polsce, ale przeciwko Niemcom. Rząd Rydza i Becka haniebnie uciekł, pozostawiając kraj na pastwę wroga. I dziś Rydz i Beck – agenci hitlerowscy – szerzą swą fałszywą teorię, która znajduje wyraz w prasie.

Niemcy zabierają zboże – ukrywać je i zniszczyć.

11 sierpnia

Gazety niemieckie chwalą się sukcesami nad Rosją. Podobnie po zwycięstwach we Francji Niemcy zapowiadali, że wojna ma się już ku końcowi. Tomasz Mann twierdzi, że pomimo sukcesów, zbliża się już koniec Hitlera. Mocne uderzenie nie tylko na frontach, ale i na zapleczach może przepowiednię Manna urzeczywistnić.

Niemcy sprowadzają do Niemiec coraz więcej robotników z krajów okupowanych. Wyjazd na roboty to śmierć z wykończenia. Unikać wyjazdu, uciekać w drodze lub z robót. Nie pozwalać się zamęczyć, nie harować dla wroga.

13 sierpnia

Niemcy wydali nowe zarządzenia co do odbioru zboża. Pamiętajmy, że rozporządzają oni olbrzymimi obszarami, których trudno im upilnować. Zadaniem chłopów jest ukrywanie zboża, zdezorientowanie, ile zboża zostało zebrane. Każdy Polak, który współpracuje z Niemcami, a w szczególności ci, co służą w policji, odpowie przed naszymi rodakami. Wyzyskujcie wszelkie sposoby, by wygrać bitwę o zboże.

Hitler pisze w „Mein Kampf", że największym błędem Niemiec kajzera była walka na dwa fronty. Aby walka była skuteczna powinna być nie tylko na frontach, ale i na zapleczu.

Gestapowcy nie uchodzą z rąk zemsty. Ostatnio zginął szef dystryktu krakowskiego, Gastner, który, jak podali Niemcy, zginął podczas pełnienia obowiązków.

Pod Radomiem hitlerowcy napadli na wieś Ottawę (?) – ok. 20 ludzi zabili, wielu ludzi zabrali do obozów.

15 sierpnia

Gdy w r[oku] 1937 wybuchło powstanie chłopów w Polsce, głównymi ich hasłami były: „ziemia, wolność i pokój". Beckom, Rydzo[m] i ich mocodawcom nie śniło się wypełnienie żądań chłopów. Patrzyli oni ślepo i z zachwytem w reżim hitlerowski, a ich jedyną odpowiedzią były kule i Bereza. Obecnie hasła chłopów są te same, jedno jest tylko zmienione: zamiast „pokój" jest „wojna o pokój, wojna o ziemię". I ta myśl przyświeca chłopom polskim. Dlatego takie dobre rezultaty odnoszą chłopskie partyzantki.

16 sierpnia

Niemcy odrywają chłopów od ich ziemi, chat i dobra i wywożą na poniewierkę i roboty. Bracia chłopi, nie dajmy się wywieźć z chat ojczystych. Niech każda wieś stanie się fortecą, uzbroić każdy dom, w każdej wsi utworzyć komitet walki. Przepędzenie okupantów może uratować chłopów, dać wolność i ziemię.

Przykład Norwegii i Finlandii, gdzie ludzie nie chcą pracować dla Hitlera.

18 sierpnia

Zadajemy sobie pytanie jak zwyciężyć wroga? Zdajemy sobie sprawę, że sami nie damy rady. Walczą za nas z jednej strony żołnierz sowiecki, z drugiej – nasz sojusznik zachodni, Anglia. Ale nie możemy trwać w bezczynności. Co robić? Wielu odpowie, że robimy, co jest w naszej mocy, a więc: bojkotujemy kina, prasę hitlerowską, pracujemy powoli, niedbale. To nie wystarcza. Mamy z racji

swego położenia ogromne możliwości, by szkodzić wrogowi. Przez nasz kraj ciągną pociągi z posiłkami na Wschód. U nas wróg zaopatruje się w żywność, w robotnika. Musimy mu w tym przeszkodzić, nie dawać żywności, niszczyć ją, uciekać przed branką, uprawiać sabotaż.

IV. AKCJA DYWERSYJNO-PARTYZANCKA

(Uwaga: ostatnio dane napływają ze znacznym opóźnieniem).

a. MAZOWSZE

1. Na dzień 15 lipca wyznaczona została w lasach KUFLEWSKICH zbiórka bojówek komunistycznych z Mińska Mazowieckiego, w sile paruset osób, celem podjęcia akcji dywersyjnej. Termin ten jest drugi z rzędu – pierwszy, w dniu 5 lipca, został odwołany.
2. W dn. 27 lipca, około godz. 4 rano, Gestapo przybyłe z Warszawy w ubraniach chłopskich i robotniczych, obstawiło przystanek kolejowy ZALESIE i wiodące do niego drogi i zatrzymało ok. godz. 5 rano, niedaleko powyższego przystanku, 4 mężczyzn dość dobrze ubranych, którzy mieli mieć przy sobie mapy i sporo pieniędzy. Trzech z nich miało mówić poprawnie po polsku, 4-ty natomiast źle. Po zbadaniu zatrzymani okazali się spadochroniarzami sow.

b. POLESIE

1. W nocy z 12/13 czerwca, między stacjami BRONNA GÓRA–KOSÓW POLESKI, wykoleił się transport węgla. Przerwa w ruchu trwała ok. 10 godzin. Parowóz zniszczony.
2. W nocy z 14/15 czerwca, między stacjami IWACEWICZE–DOMANOWO, wykoleił się transport dźwigów mostowych. Zabity 1 feldfebel i 1 kolejarz, drugi kolejarz ranny. Przerwa w ruchu ok. 10 godzin. Parowóz zniszczony.
3. Dn. 21 czerwca, między stacjami BRONN–GÓRA–KOSÓW POLESKI, stwierdzono 2 miny na torze kolejowym.
4. Dn. 22 czerwca w m. MAŁORYTA partyzanci rozbroili grupę policjantów ukraińskich.
5. Dn. 26 czerwca w m. JAMNO partyzanci spalili barkę z drzewem. W czasie walki zginęło 5 Niemców, 3 Niemców wzięto do niewoli.
6. Dn. 26 czerwca pod ST. DOMANOWO wykolejono transport włoski. Przerwa w ruchu trwała ok. 16 godzin.
7. Ok. 23 czerwca pod ST. ŁOWCZA, ok. Łunińca, wykolejono pociąg z amunicją. Jeszcze 30 czerwca parowóz leżał na szynach.
8. W nocy 28/29 czerwca, między st. IWACEWICZE–DOMANOWO, próżny pociąg najechał na minę. Przerwa w ruchu ok. 16 godzin.
9. Dn. 14 lipca pod ST. BRONNA GÓRA ostrzelano transport włoski. W wyniku – 2 zabitych i kilkunastu rannych.
10. Dn. 25 lipca pod st. TEWLE wybuchła na torze bomba zegarowa. Nadchodzący pociąg zatrzymano.

c. POLSKA CENTRALNA

1. W dn. 25 lipca po południu przez wieś GRZMIĄCE przemaszerował otwarcie oddział partyzancki w sile 150 ludzi, uzbrojony w ckm i rkm, dużą ilość granatów ręcznych, kb i broni krótkiej. Oddział poprzedzony był przez czujki na rowerach. Broń pochodzenia niemieckiego, poza tym ekwipunek cywilny. Podczas postoju rozrzucali „Gwardzistę", rozdali również dużą ilość broni i granatów. Oddział przybył z kierunku Nowego Miasta, po czym rozbił się na 3 grupy, które udały się w kierunku Białobrzeg, Zwolenia oraz pow. grójeckiego.

   W oddziale dużo oficerów i podoficerów Polaków. W rozmowach z ludnością zapowiadali wystąpienia na większą skalę przy końcu lipca, w nocy bowiem 24/25 otrzymali rozkaz odmaszerowania na punkty zaczepne. O Armii Andersa wyrazili się jako co całkowicie skomunizowanej – co ma tym większe znaczenie, iż „żadnej armii z Zachodu do Polski nie dopuszczą".

2. Dn. 26 lipca za stacją DWIKOZY (pod Sandomierzem), po rozbrojeniu konwoju, uwolniony został transport kolejowy jeńców sow.
3. Dn. 1 sierpnia, w rej. pow. IŁŻA i KOZIENICE, przeprawiły się przez Wisłę z lubelskiego dwie grupy dywersantów sowieckich, uzbrojonych w kb i pistolety automatyczne.

d. POMORZE I PRUSY WSCHODNIE

W całym obszarze Pomorza i Prus Wschodnich zostali zrzuceni skoczkowie spadochronowi sowieccy (pierwsze wiadomości datują się od 17 V 1942 [r.]): Insterburg, Olsztyn, Niemiecka Iława, Gołub, Pelplin, Gdynia. Meldunki do garnizonów policji zawierają wiadomość, że spadochroniarze mają niemieckie dowody osobiste, nawet niemieckie książki wojskowe oraz materiały wybuchowe. Zarządzono wielkie obławy po lasach, obstawianie mostów, dworców i wszystkich dróg prowadzących do miast, wreszcie częste rewizje w pociągach. Specjalną uwagę zwrócono na osoby posiadające dowody niemieckie. Stosunki te trwają do dziś. W garnizonach i na posterunkach policji jest ostre pogotowie. We wsiach, gdzie nie ma posterunków policji, stworzono specjalną Landhilfspolizei, uzbrojoną w broń palną. Stale zarządzane są próbne alarmy lotnicze, gazowe i spadochronowe. Ten ostatni polega na tym, że po zarządzeniu ostrego pogotowia, przed ważniejsze urzędy zajeżdżają auta z wojskiem i policją lub jakąś organizacja partyjną z bronią, w hełmach itp., część rozsypuje się w tyralierę i przeprowadza obławę.

W lasach pod Niemiecką Iławą schwytano 2 spadochroniarzy. Okazało się, że są to obywatele niemieccy (Hanower), którzy uciekli do Rosji i teraz spuszczono ich jako propagandę antywojenną i antyhitlerowską. Posiadali dowody niemieckie, po 50 rubli i marki niemieckie. Do miast przysłano ogromne ilości tajnych agentów, którzy mają szpiegować rozsiewających fałszywe wiadomości i urabiających antyhitlerowską opinię publiczną.

e. MAŁOPOLSKA

1. W nocy 3/4 lipca w m. WOLA ZARCZYCKA, K/LEŻAJSKA, grupa dywersantów dokonała napadu na miejscową mleczarnię, zabierając 12 000 zł., masło, papierosy, serki suche itp.
2. W m. ŻOŁYNIA K/ŁAŃCUTA w 2 gajówkach i leśniczówce była grupa desantowców umundurowanych i uzbrojonych w sile 14 ludzi. Po zaspokojeniu głodu i zabraniu części żywności odeszli, pozostawiając zapłatę w złotych.
3. W m. KORZENICA K/JAROSŁAWIA widziano desant w sile 1–5 ludzi, uzbrojonych w kbk i granaty.
4. Na wzgórzach między JODŁOWĄ a RYGLICAMI pow. tarnowski, ukrywa się oficer sow., podaje się za lotnika. Zachodzi podejrzenie, że ma swoich ludzi rozmieszczonych w terenie i prowadzi robotę.
5. Na terenie pow. TARNOBRZEG i NISKO pojawiły się bandy dywersyjne, władające językiem niemieckim, rosyjskim, polskim i francuskim w sile 5–50 ludzi. Dotychczas zanotowano tam 7 napadów, wyłącznie w celach rabunkowych, za żywnością i pieniędzmi. W niektórych grupach znajdują się dezerterzy niemieccy. (Druga połowa lipca).
6. Dn. 16 lipca w m. HADLE SZKLARSKIE K/Przeworska na miejscowym folwarku była grupa dywersantów w sile ok. 10 ludzi. Ubrani byli po cywilnemu w pumpy, marynarki, berety, uzbrojeni w kbk, pistolety i granaty. Mówili po polsku i rosyjsku, dowiadywali się o stosunek miejscowej ludności do władz niemieckich. W folwarku zaopatrzyli się w żywność.
7. Dn. 26 lipca w PANTAŁOWICACH, na południe od Przeworska, wylądował następny desant w liczbie 10 ludzi.
8. Dn. 2 sierpnia w CZYŻYNACH zapalił się wagon z kwasem opakowanym w słomę i trociny. Aresztowano 30 osób z publiczności, kierownika pociągu i palacza parowozu.
9. Na ZMYSŁOWCE, ok. 25 km od Przeworska, wylądował desant sow. (data nie [została] podana) w ilości około 14 ludzi. Uzbrojenie: kb, km, granaty i pistolety automatyczne. Wpadają do okolicznych dworów po żywność, zachowują się jednak poprawnie.

f. PODLASIE

1. 29 czerwca ROGOW (pow. Sokołów). Uzbrojeni bolszewicy przybyli o godz. 18 do spółdzielni po zakupy. Za towar płacili.

2. 13 czerwca NIECIECZ (pow. Sokołów). W nocy przybyli do wsi uzbrojeni bolszewicy, poprzecinali druty telefoniczne oraz zastrzelili 1 nieznaną osobę. Zarządzona obława nie dała rezultatów.

g. LUBELSKIE

1. 26 czerwca ok. 50 dywersantów uzbrojonych w km, kb i granaty ręczne napadło na urząd gminy KAWĘCZYN, pow. Janów Lub. Zrabowano 8000 zł i spalono część aktów gminnych. Przywołany do obrony komendant posterunku PP wraz z posterunkowym zostali zabici.
2. Ok. 15 lipca w nocy na „Dziesiątej" w LUBLINIE zbiegło ok. 150 jeńców sow. Podczas ucieczki wywiązała się walka między strażą a jeńcami, w której zginęło 20 Litwinów i kilku SS oraz ponad 20 jeńców[1].
   Ucieczka była zorganizowana z zewnątrz, przy pomocy jeńca, który w maju [19]42 r. zbiegł z obozu i w końcu czerwca [19]42 r. zgłosił się do obozu z powrotem. Jeniec ten w czasie pobytu na wolności nawiązał kontakt z desantowcami sow. i przy ich pomocy zorganizował ucieczkę.
3. 16 lipca we wsi WYZNIANKA i DZIERZKOWICE stwierdzono pobyt desantowców.
4. 16 lipca we wsi WOLA, w dworze Rudzkich, obozował oddział sowiecki w sile 60 ludzi.
5. 16 lipca na dwór MONIAKI napadła banda dywersyjna (pow. Janów Lub.). Pobili właściciela, zrabowali żywność, odzież, bieliznę i atlas geograficzny.
6. 16 lipca zarząd gminy Urzędów wysłał furmanki po drzewo do lasu DZIERZKOWICE pow. Janów Lub. W lesie kilkunastu dywersantów zawróciło furmanki i nie pozwolili brać drzewa, mówiąc: „My w lesie rządzimy, a nie gmina".
7. 21 lipca. Na 9 tartaków w okolicy BIŁGORAJA bolszewicy spalili do tej pory 6.
8. 30 lipca na linii CHEŁM–KOWEL, w miejscu, gdzie buduje się drugi tor kolejowy i baraki wojskowe – większa ilość desantowców zburzyła baraki i wysadziła tory. Kierownictwo robót poleciło robót poleciło robotnikom wrócić do Warszawy.
9. 31 lipca, w rej. wsi JANOWIEC k. Góry Puławskiej, wywiązała się w lasach walka między dywersantami a policją polską i oddziałem żandarmerii w sile 30 ludzi. Na skutek tego, że ani Niemcy, ani Polacy nie odważyli się wejść do lasu, dywersanci wycofali się z powrotem przez Wisłę, przy czym 1 z nich utoną[ł].
10. 1 sierpnia na kolonii HERMANÓW, pow. węgrowski nocowało 9 dywersantów.

h. WILEŃSKO-NOWOGRÓDZKIE

1. (Ogólne). Znaczne siły partyzanckie zgrupowały się w rej. Puszczy Nalibockiej. Na brzegach puszczy wystawione są patrole. Wewnątrz znajdujący się zorganizowani [w] kompanie i większe oddziały kwaterują w namiotach, przeprowadzają ćwiczenia i wykłady. Wg oświadczenia 1 z d[owód]ców, ilość ich wynosi ok. 1 dyw. Większa natomiast część poszła dalej na zachód, w rej. Puszczy Białostockiej. Ten sam d[owód]ca oświadczył, że do właściwego działania przystąpią oni na rozkaz ze wschodu, a działanie to będzie polegało na dywersji, aby utrzymać wszelkie transporty. Poza tym będą opanowywali miejscowości. Ma to nastąpić najpóźniej w sierpniu. Zimować nie mają zamiaru.
   Na terenie baranowickim ruch partyzancki obecnie się rozszerza i wyników znaczniejszych z ich strony nie zauważa się. Stwierdza się raczej reakcję ze strony władz niem., które ostatnio dość często wysyłają na obławy znaczne grupy policji i żandarmerii.
2. W lasach w ok. DOKUDOWA (pow. lidzkiego) stwierdzono ok. 3–4 tysięcy partyzantów, zorganizowanych w oddziały regularne, uzbrojone w kbm i granaty. Są niepotwierdzone wiadomości, że na tych terenach są też spuszczane z samolotów na linkach tankietki, jak również beczki z benzyną i oliwą, co zostało stwierdzone.
   Główne siedliska partyzantów:
   Rej. Dokudowa pow. lidzkiego
   Puszcza Rudnicka – poczynając od Dubicz
   Mniejsze siedliska:

[1] Foto w załączeniu.

Wieś Jewsiewicze na płn. zach. od Lidy
m. Orla k. Żołudka, pow. Szczuczyn
m. Iwje, pow. lidzki.

3. 2 czerwca rozbicie urzędu w BRZOZOWCE – spalone akta, zniszczono mleczarnię.
4. 2 czerwca napad na hutę szklaną NIEMEN – zabrali ok. 4 tys. RM [DM].
5. 2 czerwca napad na m. DOKUDOWO – zabili 5 policjantów, spalili akta gminne, zabrali pieniądze, zrabowali i zniszczyli mleczarnię.
6. 2 lipca napad na 4 samochody ciężarowe na szosie NOWOGRÓDEK–BARANOWICZE. Samochody spalono, zabito 19 Niemców. W odwet spalono jedną wieś, mieszkańców wycięto w pień.
7. 5 lipca ZACZEPICE za Niemnem – spalono tartak, młyn oraz czesalnię wełny.
8. 7 lipca na rz. BEREZYNIE spalono most dł. 48 m. Zniszczono mleczarnię w Zaleskich gm. ŻYRMUNY. Napad ogniowy na BAKSZTY – obustronna strzelanina bez strat, bolszewicy w tym napadzie użyli granatów.
9. 10 lipca zniszczenie mleczarni w JANOWICZACH gm. Raduń.
10. 11 lipca o świcie widziano w przemarszu z RADZIWONISZEK na BIELICE (w kierunku wschodnim) kolumnę długości ±700 m, nie licząc ubezpieczeń. Piechota dobrze odziana i uzbrojona, hełmów mało, ckmy na przodkach z wozów chłopskich, bez artylerii, tabor ok. 10 wozów, 4 konie juczne, nastrój dobry, dowcipy pod adresem kobiet. Wiadomość ta potwierdzona z Bielicy.
11. W rej. Królewszczyzna, BUDSŁAW, WILEJKA, MOŁODECZNO w lasach na wschód od toru kolejowego MOŁODECZNO–KRÓLEWSZCZYZNA liczne bandy partyzantów, szczegółów brak. W lasach BERSZTANSKICH, rej. ZABŁOĆ, RADUŃ, EJSZYSZKI, działalność band przeważnie w celach rabunkowych. O regularnej partyzantce nie słychać. PUSZCZA BAKSZTAŃSKA i NALIBOCKA – działalność regularnej partyzantki, zrzuty spadochronowe.
12. 18/19 lipca ok. PODBRODZIA nastąpiło rozkręcenie szyn i wykolejenie pociągu.

Meldunki z ostatniej chwili

Ad. e. MAŁOPOLSKA

13. Dn. 8 lipca w Glinniku Mariampolskim robotnicy znaleźli w cysternie przybyłej do Jedlicz bombę zegarową. Za zawiadomienie o tym policji otrzymali nagrodę. Represji nie było, gdyż bomba miała być pochodzenia sowieckiego.
14. Dn. 24 lipca w m. CHYBY, pow. Tarnobrzeg siedmiu dywersantów napadło na folwark BLOKI i zamordowało tam zarządcę folwarku.
15. Dn. 26 lipca w pow. BRZESKO, wieś LIPNICA, lądowało 6 dywersantów.
16. W KONIECZNEJ k. Gorlic jest punkt przejścia desantów na Słowację/leśniczówka. W czasie [o]d 7 lipca do 29 lipca przeszło tam 27 Czechów, 2 Rosjan, 5 Serbów [i] 1 Polak (Żyd).
17. Wzmożony ruch dywersantów sow. przez San do pow. TARNOBRZEG. Do gajowych dywersanci mieli powiedzieć, że w sierpniu ich liczba powiększy się do 300%.
18. Zarząd dóbr BRZOZA KRÓLEWSKA k. Łańcuta doniósł, że pojawiła się tam banda dywersantów w sile około 120 ludzi, uzbrojonych w 1 km, rewolwery, sztylety, krótkie pasy z amunicją. Ubiór ciemno-zielony, wysokie buty, kurtki skórzane.

Ad. f. PODLASKIE

3. Dn. 14 czerwca br. we wsi RAJSK partyzanci sowieccy zabili jadących samochodem 2 Niemców kolejarzy, 2 Niemki, dziecko i Polaka (szofera).
4. Dn. 22 czerwca, w rocznicę wybuchu wojny niem.-sow., do wsi CZEMIERNIKI w pow. Radzyń Podlaski, przybyły[o] (2 konno wierzchem, reszta na 4 furmankach) kilkudziesięciu bolszewików po cywilnemu (50–60 osób). Bolszewicy poturbowali lekko 2 polskich policjantów, w Urzędzie Pocztowym kazali sobie oddać kasę, w rozdzielczym sklepie „Spółdzielnia” kazali sobie wydać wszystkie koce, ubrania i bieliznę, nie uiszczając za to rachunku. Miejscowemu księdzu zabrali ubrania cywilne, wypędzając go na wioskę. Wychodząc ze wsi, pozrywali sieć telefoniczną. Oznajmili ludności, że od dnia dzisiejszego oni tu będą rządzić, bo idzie za nimi cała armia rosyjska. Ludność zaczęła ich obdarzać podarkami, a nawet otwierać kasy, dając im gotówkę.

5. Dn. 20–21 lipca około 150 dywersantów uzbrojonych w kb i granaty napadło w nocy na m. Łomazy, gdzie ograbili kilka sklepów, restaurację, zdemolowano mleczarnię, z której zabrali ok. 25 kg masła, zdemolowali posterunek PP, do którego rzucono dwa granaty ręczne, zniszczyli aparaty telefoniczne na poczcie, posterunku policji i w urzędzie gminnym. Zrabowane przedmioty zabrali na 5 furmanek.

Ad. g. LUBELSKIE

11. 31 lipca TOMASZÓW LUBELSKI – duża działalność band dywersyjnych. W terenie mają swoje patrole, złożone z paru ludzi dobrze uzbrojonych.

Ad. h. WILEŃSKO-NOWOGRÓDZKIE

13. Bandy partyzanckie i Żydzi zbiegli przed rozstrzeliwaniem z Nieświeża, Klecka, Sieniawki i Lachowicz spaliły 50% zabudowań w NIEŚWIEŻU i KLECKU oraz część zabudowań w pozostałych miejscowościach.
14. W rej. stołpeckim ruch partyzantów utrzymuje się przeważnie w kierunku wschodnim i północnym. Większej ich działalności nie stwierdzono.

Ad. BIAŁOSTOCKIE

1. Dn. 1 czerwca banda partyz.[antów] sow. w sile 15 ludzi, uzbrojona w kb i granaty, dokonała napadu na wieś Puchały (gm. Zabłudów). W tym czasie, w tej samej wsi po drugiej stronie, było 8 żandarmów niem., którzy, dowiedziawszy się o partyzantach, uciekli. Bolszewicy obrabowali sołtysa, spalili stodołę i spokojnie odeszli.
2. Dn. 6 czerwca partyzanci w sile 20 ludzi przybyli do wsi POWAŁY (gm. Zabłudów), pobrali obuwie i prowiant, po czym odeszli. Żandarmeria, prowadząc dochodzenie badała sołtysa, czy przypadkiem nie widziano bandytów w zielonych mundurach i czapkach rogatywkach.
3. W dniach 14 i 15 czerwca przez wsie KAMIANKA, RAFAŁÓWKA, DOBRZYNIÓWKA przechodził desant sow. (rzekomo) w składzie: 3 mężczyzn i 1 kobieta. Ubrani byli w granatowe kombinezony, uzbrojeni w automaty i granaty. Po zrobieniu zapasów żywności, udali się na wschód.
4. W nocy z 8–9 lipca w rej. HRYNKI, na linii Słonim–Jeziornica, dywersanci sow. wykoleili pociąg. Wyskoczyło z szyn 15 wagonów i parowóz. Wagony były puste. Ofiar w ludziach nie było. Przerwa w ruchu – 7 godzin.
5. Z 9/10 czerwca w tym samym miejscu wykolejono pociąg z amunicją. Eksplozji nie było, ani też ofiar. Przerwa w ruchu 13 godzin.
6. W nocy z 17/18 czerwca br. wykolejono pociąg ze słomą jadący z m. Słinmia [Słonimia] do Baranowicz w rej[onie] mijanki SURU (między m. Słonim i m. Połanka). Bez ofiar. Przerwa w ruchu 21 godzin.
7. W nocy z 24/25 czerwca między NAREWKĄ i HAJNÓWKĄ, w rej. NOWOSADY, wykolejono pociąg (60 pustych wagonów). Bez ofiar. Przerwa w ruchu 23 godziny.
8. W nocy z 28/29 czerwca, w rej. tego samego bloku NOWOSADY, wykolejono pusty pociąg sanitarny, idący z m. Czeremcha do m. Wołkowyska. Bez ofiar.
9. Wskutek wykolejenia jakiegoś pociągu (brak bliższych danych), na linii kol. Brześć–Baranowicze, w nocy z 28/29 czerwca kilka pociągów przerzucanych z Baranowicz do Brześcia, musiało odbywać drogę okrężną, Baranowicze–Wołkowysk, zamiast Wołkowysk–Czeremcha–Brześć, wobec uszkodzenia linii między Wołkowyskiem a Czeremchą pociągi musiały kierować się na Białystok–Czeremcha–Brześć.
10. Dn. 20 czerwca we wsi SUCHARKI został napadnięty przez 15 partyzantów sow. sołtys tej wsi, Ostrowski. Razem z bratem napad ten odparł, zabijając 2 partyzantów, a raniąc jednego. Na zabitych zdobył automat i ogniem ciągłym odpędził wszystkich bandytów. Wymieniony jest d[owód]cą placówki gm. Wołpa.
11. W nocy z 26/27 czerwca, w okolicy KRYWIANY (lotnisko), został zrzucony desant sow. 5 ludzi (nie stwierdzono), którzy z zasadzki ostrzelali z broni automatycznej uszeregowanych do rannych lotów pilotów niem., kładąc spośród nich 14 trupem. Trumny (czarne) w asyście kompanii honorowej, z wieńcami, przewieziono na cmentarz niem. Los desantu nieznany.

Ad. d. LUBELSZCZYZNA

11. Na południe od Lublina przechodził oddział dywersantów sow., doskonale uzbrojony, w sile około 30 ludzi, kierując się na zachód.
12. W KLEMENTOWICACH k. Puław oddział dywersantów sow. w składzie 1 oficera i 12 ludzi zatrzymał się w stodole na uboczu w jarze i położono się spać, nie wystawiając ubezpieczeń. Właścicielka dała znać Niemcom, którzy zjawili się dość szybko na samochodach w liczbie ok. 50-ciu i zarzucili stodołę granatami. Wynik: 5 zabitych, 1 ranny (do niewoli), 6 zbiegło. Zabita również córka właścicielki (mąż w niewoli), a całe domostwo spalone.

V. KONTRAKCJA NIEMIECKA

[I]. P o l i c y j n o - w o j s k o w a

Według niesprawdzonych wiadomości w dn. 25 lipca wyjechało na Wschód z Warszawy ok. 300 samochodów policyjnych.

[a.] MAZOWSZE

[1.] 22 lipca przybył do rejonu KOŁBIEL–SIENNICA oddział warszawskiej Ordnungspolizei w składzie 26 samochodów i 12 motocykli celem przeprowadzenia obław na dywersantów. Dotychczas złapano 6.

[2.] Szosa WYSZKÓW–OSTRÓW MAZ. Jest stale patrolowana przez 3 samochody cięż. z 1 działkiem ppanc. (wojsko).

[b]. PODLASIE

[1.] W nocy z dn. 30/31 maja był napad na pociąg na odcinku kol. Waliły–Dziemianów. Pociąg ostrzelano z ckmu. Dn. 2 czerwca została urządzona obława na tym terenie. Udział w obławie brała miejscowa żandarmeria oraz z m. Białystok, w składzie ok. 400 ludzi. Wynik obławy: zatrzymano kilka podejrzanych osób.

[2.] Na skutek akcji dywersantów we wsi RAJSK rej. Bielska – dn. 16 czerwca w godz[inach] rannych Niemcy rozstrzelali 139 osób z tej wioski, a wieś spalili. Osada ta była wybitnie prokomunistyczna.

[3.] Do wsi FILIPY przychodzili często partyzanci sow., o czym doniesiono Niemcom. Na rozkaz żandarmerii, ludność miejscowa usiłowała złapać bolszewików, którzy uciekając, rzucili granaty, przy czym zabito dziewczynkę i zraniono jej matkę. Chłopi ze wsi ostrzeliwali dywersantów z rkmu.

[4.] Dn. 19 czerwca we wsi WOJNIKI (gm. Narewka) w czasie obławy za partyzantami, został zabity komendant posterunku Zabłudów. Dochodzenie w toku.

[5.] Dn. 25 czerwca do wsi CZEMIERNIKI w pow. radzyńskim, nazajutrz po bytności dywersantów, przyjechały 3 samochody czarnych Ukraińców, którzy po daremnych poszukiwaniach, zabrali wszystkich Żydów na samochody i po drodze kazali im wyskakiwać w biegu z samochodów. Który nie chciał skakać, to zostawał wyrzucony w biegu.

[6.] [?]9 czerwca WISZNICE, pow. Biała – w lasach obok wsi, w czasie obławy na dywersantów, zostali zabici: 1 oficer, 3 żołnierzy, 12 rannych, 3 żołnierzy niem. zaginęło (prawdopodobnie zbiegli).

[7.] 1–5 lipca MORDY k. Siedlec – gestapowcy zastrzelili 3 Polaków jako podejrzanych o wydanie karabinu maszynowego bolszewikom.

[8.] 3 lipca SIEDLCE (powiat) miała miejsce obława, obejmująca teren gmin: Kornica, Świniarów, Łysów i Górki. Udział w obławie brały udział następujące formacje: batalion piechoty z Mińska Maz., kompania Waffen SS z Warszawy, kompania piechoty z Siedlec oraz żandarmeria Sonderdienst i PP. W wyniku obławy zostało zabitych 16 bolszewików, w tej liczbie 4 z bronią, reszta bez broni. 1 bolszewik wzięty do niewoli.

Ze strony niemieckiej 3 zabitych, 3 ciężko rannych, 5 lekko rannych. W czasie obławy Niemcy zabili: felczera ze wsi Szpaki za udzielenie pomocy chorym i rannym bolszewikom, jednego gospodarza tejże wsi za udzielanie noclegu bolszewikom oraz zabili 3 spotkanych Żydów.

[9.] 9 lipca lasy między WORGULE a LEŚNA, pow. Biała Podl. Wojsko, żandarmeria i policja przeprowadzili obławę przy pomocy 6 bombowców, które obrzuciły las bombami i ostrzeliwały las z karabinów maszynowych. Następnego dnia wymieniona ekspedycja udała się samochodami do tego samego lasu. Gdy dojeżdżali do lasu, dywersanci ostrzelali samochody, unieruchamiając 2. Wywiązała się bitwa, w wyniku której zostało zabitych i rannych 9 bolszewików i 10 Schutzpolizei.

[10.] Dn. 24 lipca do m. ŁOMAZY przybyła żandarmeria, Schutzpolizei i PP, i wojsko, w okolicy zrobiono obławę. W wyniku obławy aresztowano 30 gospodarzy oraz zastrzelono 34 Żydów zatrudnionych przy naprawie dróg pod zarzutem należenia do band bolszewickich i organizacji politycznych.

[12.] Dn. 26 lipca w kol. ZACISZE k. Białej Podl. żandarmeria i Schutzpolizei przy pomocy wojska – razem około 250 ludzi – dokonało aresztowań 30 gospodarzy za przetrzymywanie 3 zbiegłych jeńców bolszewickich. Zastrzelono jedną kobietę za przetrzymanie jeńca bolszewickiego oraz rozstrzelano Żyda za przebywanie we wsi u gospodarza, którego aresztowano.

[c.] MAŁOPOLSKA

[1.] Dn. 24 lipca załoga obozu Górno stoczyła potyczkę z dywersantami w okolicy ŁĘTONI. Rezultat: 1 Niemiec ranny.

[2.] Dn. 25 lipca w KAMIENICY stwierdzono 2 desantowców sow. – obława nie dała rezultatu.

[3.] Na całym terenie daje się zauważyć wzmocnienie posterunków żandarmerii i policji, tak w miastach, jak i po wsiach, silna kontrola samochodów i cyklistów, cel – wyłapywanie dywersantów.

[d.] LUBELSKIE

[1.] 28 czerwca przeprowadzono obławę w lasach pod m. ŁYSOBOKI, w której wzięło udział ok. tysiąca lotników z lotnisk dęblińskich. Nie ujęto ani jednego bolszewika, natomiast rozstrzelano 6 Żydów i 2 chłopów.

[2.] 5 lipca, STOK k. Puław, żandarmeria zastrzeliła 7 bolszewików i 5 osób cywilnych.

[3.] Dn. 23 lipca w związku z działalnością band dywersyjnych, pod ZAMOŚCIEM rozstrzelano z doprowadzonej okolicznej ludności 40 osób obojga płci.

3. 10 lipca w LASACH PARCZEWSKICH odbyła się obława, w której zostali ujęci: 5 spadochroniarzy, 13 dezerterów niemieckich, 10 Żydów, 22 bolszewików zbiegłych z obozów.
4. 21 lipca władze policyjne i SS dystryktu LUBELSKIEGO rozważają projekt walki z dywersantami za pomocą palenia lasów. Palenia mają się odbywać za pomocą samolotów.
5. 21 lipca, ZAGŁOBA, pow. Puławy. Sprowadzono posterunek PP z 6 ludzi dla ochrony niemieckiej fabryki konserw owocowych „Zagłoba".
6. W związku z noclegiem 9 desantowców w dn. 1 sierpnia na kol[onii] HERMANÓW pow. Węgrowski, żandarmeria otoczyła sąsiednie kolonie, przy czym zastrzelono wszystkich mieszkańców, nie wyłączając kobiet i dzieci. Ocalała jedna kobieta. Z desantowców zabito 4, reszta uciekła.

[e]. WILEŃSKO-NOWOGRÓDZKIE

1. 7 lipca w okolicy WABOWKI, na drodze do Nowogródka przy lesie świteziańskim, partyzanci zniszczyli 4 samochody z ludźmi, którzy wyruszyli na obławę. W odwet ekspedycja karna spaliła 2 wsie, a ludność za współdziałanie z partyzantami wybiła. Z kilku wsi, podejrzanych o współudział z partyzantami, mężczyzn osadzono w więzieniu, zabierając przy tym konie.

   Na terenie BARANOWICKIM tworzy się tzw. korpus ochrony Białorusinów. W tym celu spisują Białorusinów i Polaków.

   Gen. Komisarz Białorusi KUBE, podczas swej drugiej bytności w Baranowiczach, z początkiem lipca zapowiedział stworzenie 50 tys. korpusu białoruskiego do walki z partyzantami.

II. P o l i c y j n o - a d m i n i s t r a c y j n a

1. Kreishauptmann w Garwolinie wydał zarządzenie wprowadzające tzw. służbę rozpoznawczą w terenie całego powiatu. Gminy mają obowiązek wyznaczyć ludzi dobrze znających miejscowe stosunki i wszystkich mieszkańców do obserwowania ludzi obcych, przybywających do danej gminy. Podejrzani mają być sprowadzani na posterunki żandarm[erii] pol[icji] granat[owej], do wylegitymowania. Wszyscy podejrzani, którzy nie potrafią się wylegitymować, mają być na miejscu rozstrzelani.

2. Zarządzenie komendy pol. pol. na pow. sokołowski

1. „Wszyscy policjanci przyjmą do wiadomości i stosowania się [~~do~~] ogłoszenie starosty powiatowego w Sokołowie nr 198 z dn. 1 lipca i nr. 199 z dn. 2 VII [19]42 [r.]: w wypadku spotkania poza domem osób w godzinach zakazanych, należy je zatrzymać i osadzać w areszcie do godz. 5 rano oraz sporządzać doniesienie. Do uciekających, którzy nie zastosują się do wezwania stój, należy bez ostrzeżenia użyć broni palnej.

2. Organa policyjne winny czuwać nad tym, aby ludność miast i wsi stosowała się ściśle do przestrzegania godzin policyjnych, przy każdej nadarzającej się okazji, ludność pouczyć i ostrzec.

3. Wśród ludności należy zorganizować wywiad, za pomocą którego wszelkie wiadomości dotyczące pojawienia się band uzbrojonych bądź pojedynczych osób uzbrojonych, będą wpływały do posterunków policyjnych.

4. Wszystkie otrzymane wiadomości o pojawieniu się tam band uzbrojonych bądź osób pojedynczych uzbrojonych, nadawać na najbliższy telefon do dyż. kom. pow. na post. w Sokołowie, zawiadamiając jednocześnie posterunek rejonowy, który przekazuje tę wiadomość posterunkowi żandarmerii.

5. Udawać się do służby z całą załogą posterunku (nie dotyczy to posterunków Sokołów i Węgrów) na czas nie dłuższy jak 6 godzin. W tym czasie przekazywanie i przejmowanie wiadomości post. powinien powierzyć osobie zaufanej. Do służby udawać się bezwzględnie z bronią palną i krótką.

6. Niniejsze zarządzenie moje polecam dokładnie przeczytać, zapamiętać i ściśle stosować”. (podpisał Łukaszewicz por. Kom. pow.)

Przed powyższym okólnikiem wyszedł jeszcze inny, mówiący, że niebronienie się przez policję i utrata broni (rozbrojenie), pociągnie w wypadku udowodnionym (policjant nie został c. ranny) karane śmiercią przez doraźny sąd policyjny.

3. Plakaty antybolszewickie w dystr. lubelskim.

Dn. 17 lipca rozdano sołtysom plakaty do rozlepienia po wsi. Plakat przedstawia zbroczonego krwią chłopa, nad nim stoi bolszewik i zrywa mu z szyi krzyżyk, obok drugi bolszewik wyciąga z płonącej obory krowę. Na podwórzu stoi lamentująca wieśniaczka z dzieckiem. U dołu plakatu widnieje napis m.in. tej treści: „O dywersantach i bandytach melduj policji”.

4. Odezwa gubernatora lubelskiego

„Wójtowie i Sołtysi!

Podajcie do wiadomości ludności wiejskiej następujące przestrogi:

W ostatnim czasie pojawiły się bandy komunistyczne, które pod pozorem walki na korzyść Polaków, Was wzywają, byście wstępowali do ich band. W rzeczywistości chcą was, owi bandyci komunistyczni, uczynić swym narzędziem diabelskim dla dokonywania napadów rabunkowych na spokojną ludność wiejską. Zabijają oni polskich policjantów i nie cofają się nawet przed profanowaniem kościołów. Wyłącznym ich celem jest przez opisane czyny sprowokować władze niemieckie do zastosowania środków odwetu i represji w stosunku do ludności wiejskiej. Bandy mają tylko jedno na celu, aby władze niemieckie w drodze odwetu rozstrzeliwały waszych mężów i synów, aby niszczyły Wasze mienie i wsie Wasze paliły. To są jedyne szatańskie zamiary tych bandytów,

którzy w Was wmawiają, jakoby działali dla dobra [k]raju komunistycznego, a w rzeczywistości na Waszą zgubę wychodzą.

Bądźcie ostrożni i dołóżcie wszelkich starań, aby odsunąć od siebie to niebezpieczeństwo, które dla was i waszych rodzin może się stać największym nieszczęściem.

Władze niemieckie rozpoznały zamiary bolszewickich prowokatorów i chcą zapobiec, aby Polscy rolnicy i Polska ludność wiejska nie stały się ofiarą ich szatańskich zamierzeń.

Polscy rolnicy! Ludności wiejska! Bądźcie czujni i dołóżcie starań, aby ci fałszywi prorocy szatańskiego świata zostali unieszkodliwieni. We własnych rękach leży Wasz los! Ani jeden rolnik polski, ani jeden robotnik wiejski nie m[oże] z powodu tych prowokacji stracić swego życia lub mienia, ani jedna chata nie może ulec zniszczeniu. Nie jest to tylko życzenie władz niemieckich, ale leży to nade wszystko we własnym, dobrze zrozumiałym interesie całej ludności polskiej.

Zwracajcie się z pełnym zaufaniem do władz niemieckich, chrońcie tym samym siebie i pomagajcie w niszczeniu tych największych wrogów pokojowej pracy i spokojnego życia rodzinnego, a będzie wam dane w spokoju pracować na Wasz chleb codzienny.

GUBERNATOR

5. W załączeniu:
   a. oryginał plakatu przeciwdywersyjnego, wydanego dla ludności obszarów rosyjskich oraz
   b. zarządzenie komendy pol. pol. powiatu lubelskiego, ilustrujące nerwowość władz bezpieczeństwa i stan istotnego zagrożenia.

6. W związku z desantami i mającymi wybuchnąć pożarami, w PRZEWORSKU została zorganizowana straż pożarna ze służbą przez cały dzień na wieży.

7. W rejonie BARANOWICZ, w celu zachęcenia partyzantów do porzucenia broni, wydano ostatnio zarządzenie, że partyzanci schwytani bez broni nie będą rozstrzeliwani, lecz będą traktowani jako jeńcy.

8. Afisz Dyrekcji Policji rozlepiony w Lublinie

   W Lublinie około 15 bm. rozlepiono afisz treści następującej:

   „Już dwa lata przemawiamy do waszego rozsądku, a mimo to popełnia wiele ludzi przestępstwa, udzielając pomocy rozbójnikom. Podajemy więc do wiadomości, że w związku z tym pewna miejscowość została zrównana z ziemią, a sprzęt rolniczy oraz bydło oddano uczciwym sąsiadom. Gdyby pomagano nadal rozbójnikom, to nawet całe gminy mogą zostać zniesione”.

DYREKCJA POLICJI

9. Ogłoszenia w gminach południowej Lubelszczyzny

   9 lipca sołtysi południowej Lubelszczyzny ogłosili zarządzenie o wprowadzeniu warty i obowiązku trzymania w pogotowiu w każdym domu kosy na sztorc i beczki z wodą, motywując tym, iż mają powstać bandy, które będą paliły sterty.

Meldunek z ostatniej chwili

Kontrakcja policyjno-wojskowa

Ad. e. WILEŃSKO-NOWOGRÓDZKIE

2. Spotkania mniejszych patroli żandarmerii niem. i partyzantów sowieckich sygnalizują każdego dnia z terenu wszystkich gmin, gęściej zalesionych. Prawie wszędzie na placu pozostają silniejsi liczebnie bolszewicy. W nocy z 20/21 czerwca we wsi KONIUCHY (gm. Podorosk), wieś i gmina wybitnie prokomunistyczna, 4 żandarmów natknęło się na kilkunastu partyzantów sow., którzy świeżo zarekwirowali rower u miejscowego nauczyciela Kucharskiego. Niemcy mieli tylko kb., bolszewicy nadto rkm. W wyniku wymiany strzałów, Niemcy pozostawili 1 zabitego żołnierza, uprowadzając 2-go rannego. Następnego dnia, po zjawieniu się we wsi, znaleźli w opłotkach zabitego, ale już bez

butów i munduru. Amtskomisarz z m. Podorosk wydał rozkaz strzelania do mieszkańców wsi, jednak przybyły z Wołkowyska oficer żandarmerii rozporządzenie to uchylił, polecając aresztować 18 osób, których przesłano do więzienia w m. Wołkowysk. Ze stanu więzienia w Wołkowysku widać zwiększenia akcji Niemców w oczyszczaniu terenu z elementu współdziałającego z bolszewikami.

3. Dn. 1 czerwca „wystocznicy", jak zwykle mieli się zameldować w żandarmerii, gm. Ejsmonty. Żandarmeria wszystkich ich w liczbie 20 zaaresztowała i pod konwojem 4 żandarmów odesłała przez m. Brzostowica do m. Krynki. Podczas tego marszu, „wystocznicy" napadli na eskortę, zabrali jej broń i zabili 3 żandarmów, jeden zdążył zbiec (jechał rowerem na czele). Wszyscy „wystocznicy" wrócili z powrotem na teren gm. Ejsmonty. Jeden z nich miał odgryziony palec podczas walki.
4. Dn. 27 czerwca Niemcy (stu żołnierzy i żandarm) o godz. 3 spalili wieś Wierchowlany za współudział w napadach partyz[anckich]. Mężczyźni zostali aresztowani i odwiezieni do m. Sokółka, kobiety zaś i dzieci wypędzeni ze wsi, a dobytek zabrany do majątków państwowych.
5. Dn. 30 czerwca Niemcy zrobili obławę w błotach maj[ątku] Duchowlany i wsi Repla. Podczas obławy zabito 2 bolszewików, a jednego złapano. Torturowany nie zdradził swoich kolegów.

C. WARSZAWA

Działalność PPR na terenie Warszawy ma podwójny przebieg.

To działalność Centrali Partii, terenowo tylko związanej z Warszawą, zasięgiem swym obejmująca całość kraju.

To akcja organizacji warszawskiej o lokalnym przeważnie znaczeniu.

Obserwowana na miejscu akcja warszawska jest rodzajem konkretnego zupełnie sprawdzianu całości poczynań, ich wymiaru i natężenia.

[I]. Uwagi ogólne

Mimo wytężonej i dobrze prowadzonej akcji propagandowo-politycznej ze specjalnym zaakcentowaniem haseł walki czynnej, osiągnięte przez PPR efekty nie odpowiadają jeszcze ilości włożonej pracy oraz bardzo sprzyjającej atmosferze polityczno-społecznej. Zamierzenia sabotażowe na terenie Warszawy pozostały, niemal bez wyjątku, w sferze projektów. Mimo projektów, mimo instrukcji domagających się w formie stanowczej wcielenia ich w życie. Aparat wykonawczy partii chociaż poważny ilościowo, nie stoi na wysokości zadania. Masy warszawskie przychylnie przyjmują zapowiedzi wyrównania krzywd społecznych głoszone przez PPR, nie są też obce myśli o krwawym porachunku z burżuazją i inteligencją. Zbyt daleko posunięta anarchizacja nie byłaby na rękę PPR, uzależniłaby ja bowiem bez reszty od Kominternu, sama zaś partia – złożona z ludzi nowych, straciłaby rację bytu. Tym zapewne się tłumaczy próba pozyskania inteligencji (omawiana obszernie w części szczegółowej) i ustalenia współżycia jej z masami proletariatu. Ewentualne powodzenie tej akcji ugruntowałoby byt PPR jako autonomicznej polsko-komunistycznej organizacji, zapewniłoby też dopływ nowych sił surowych, na równi z młodzieżą mogących wnieść wartości ideowej i praktycznej dyscypliny. Sprawa ta jest tym ważniejsza, że jak stwierdzono to w szeregu wypadkach, aktyw warszawski PPR wykazuje znaczny procent bierności i niezdyscyplinowania, osłabiając tym samym duże w zasadzie możliwości organizacyjne partii.

[II]I. Sprawy organizacyjne

a) Reorganizacja podziału Warszawy

Warszawa wraz z powiatem podzielona została ostatnio na 4 okręgi. Liniami działowymi są: Wola, szosa Krakowska, Grójecka, Al. Jerozolimskie i Waszyngtona, al. Grochowska do Wawra. Utworzone w wyniku okręgi otrzymały nazwy:

1) Prawobrzeżny północny
2) Prawobrzeżny południowy
3) Lewobrzeżny północny
4) Lewobrzeżny południowy

b) Organizacja Warszawskiego Dowództwa „Gwardii Ludowej”

Skład osobowy dowództwa GL w Warszawie stanowi 3 ludzi – dowódca, informator i składnik.

Dowódca wiąże się z instruktorem, d[owód]cami dzielnic i Komitetów Dzielnicowych Partii.

Informator i składnik dowództwa – wiążą się z informacjami i składnikami dowództw Dzielnic.

Dowództwo Gwardii Ludowej stanowi trójkę, równolegle do trójki Kom. W. Warszawskiego PPR.

c) Szkoła podchorążych PPR

Stwierdzono istnienie jej w Ursusie.

d) Drukarnia PPR

Drukuje się w niej: Gwardzista, Trybuna Wolności, Trybuna Chłopska, Komunikaty Radiowe oraz różne ulotki. Mieści [się] na Włochach przy ul. Dęby Wielkie, w domu zamieszkałym przez członka DR ze stronnikiem NPR. Drukarnia mieści się [na] pięt[rze] (względnie 2) nad tym mieszkaniem.

e) Nowa organizacja „para-K”

Występuje pod nazwą „Uniści”, podaje się za organizację niepodległościową. Zgrupowała jak dotąd znaczną ilość młodzieży szkolnej.

f) Zaciąg do partyzantki

W połowie lipca wysłana do partyzantki grupa w sile 15 ludzi wróciła do Warszawy, nie mogąc nawiązać kontaktu z dowództwem. W bieżącym okresie grupa ta wyrusza ponownie w pole, zasilona 5 nowymi ochotnikami z Bru[ó]dna.

[III]. Dzielnica „Wola”

Wśród komórkowców dzielnicy zaobserwowano bierność wobec dyscypliny partyjnej oraz wyraźną chęć wycofywania się ze współpracy z partią. Miarą istniejących nastrojów jest:

1. Nieregularne zbieranie się komórek,
2. Brak kompletu na zbiórkach
3. Złe docieranie literatury partyjnej
4. Żądanie szczegółowych pokwitowań na każdą wpłaconą sumę (składkę członkowską czy też samopomoc).

Ogólnie wyczuwa się apatię oraz traktowanie aparatu dzielnicowego w charakterze koniecznego zła.

a) Osiągnięcia

Główny nacisk kładzie Komitet Dzielnicowy na budowę sieci Komitetów fabrycznych i przemysłowych, jak również montowania „Narodowych Komitetów Walki” przy częściowej współpracy z innymi ugrupowaniami politycznymi. Na razie najsilniej rozbudowana została organizacja na terenie fabryki Lilpopa. Z nowych zakończonych ostatnio prac dzielnicy należy jako ważniejsze wymienić:

1. Powstanie „Komitetu Tramwajowego” złożonego z przedstawicieli sieci, warsztatów i ruchu. Jest to grupa liczna, stosunkowo jednak bierna.

2. Zorganizowane Kadry Sanitariuszek oraz punktu sanitarnego dla przywożonych z pola walki rannych partyzantów.

b) Praca trójki wojskowej D „Wola”

Praca natrafia ostatnio na duże trudności personalnej i lokalnej natury. Jeden z jej członków wycofał się z pracy, następca zaś wykazuje całkowity brak dyscypliny i umiejętności pracy. Na przebieg prac wpłynęło ponadto zniknięcie jednego z członków Komitetu Dzielnicowego, który jako obserwowany przez organy policyjne musiał zostać zdjęty z roboty. Poważne niedomagania wykazuje również dzielnicowa akcja „Gwardii Ludowej", czego dowodem są liczne odprawy o niesumiennym prawie programie, przy czym stale ponawiane są instrukcje znane już wcześniej, a dotąd nie wprowadzone w życie.

c) „Gwardia Ludowa"

Postulaty dzielnicy Wolskiej, jakie mają być przedłożone przy najbliższym zetknięciu się z Dowódcami innych dzielnic, jasno odzwierciedlają niedomagania Woli. Tak więc wysuwa się raz jeszcze następujące punkty, jako podstawy pracy na najbliższą przyszłość:

1. Fundusze: a) opodatkowanie członków sekcji, b) dobrowolne opodatkowanie sympatyków na fundusz bojowy.
2. Materiały do dywersji: a) gwoździe do dywersji samochodowej, b) klucze do rozkręcania szyn kolejowych, c) termitówki.
3. Informacja: utworzenie sieci informatorów w sekcjach, komórkach i fabrykach oraz domach przyległych do obiektów poddanych obserwacji celem należytego informowania D-twa [Dowództwa] Dzielnicy (wykonanie rozkazu nr 1).
4. Łączność: zawiązanie łączności między sekcjami, drużynami i D-wem [Dowództwem] Dzielnicy. Przygotowanie próbnej zbiórki całej Dzielnicy.
5. Werbunek: na pierwszym miejscu stawiać należy – jako naczelną sprawę – wstępowanie do GL i zasilanie partyzantów.
6. Sanitariat: utworzenie punktów sanitarnych i przeszkolenie fachowe personelu.
7. Konspiracja: zwrócić na jej wzmocnienie specjalną uwagę, zmienić również dawne lokale podpunktów i giełd.
8. Upolitycznienie: każdą sprawę stawianą na sekcjach i D-wach [Dowództwach] należy upolitycznić, ideologicznie się umacniać, wprowadzić wreszcie ubojowienie każdej sekcji.

IV. Dzielnica „Okęcie"

a) Stan liczebny GL dzielnicy

Na Okęciu zorganizowano dotąd 7 sekcji = 25 ludzi (w tym 10 członków partii):
1 sekcja – Raszyńska – 4 gwardzistów (4 partyjnych)
2 sekcja – Zasławska – 3 gwardzistów (1 partyjny)
3 sekcja – bez nazwy – 5 gwardzistów
4 sekcja – bez nazwy – 5 gwardzistów
5 sekcja – Rosin – 3 gwardzistów (2 partyjnych)
6 sekcja – Śledziowa – 3 gwardzistów (3 partyjnych)
7 sekcja – Śledziowa – 2 gwardzistów
Obsługiwanie sekcji i łączność z D-wem [Dowództwem] szwankuje.

b) Zaopatrzenie

Skład dzielnicy posiada: 1 rewol.[wer] bębenkowy, 6 sztuk amunicji, 50 naboi do innej broni krótkiej, 2 pary nożyc do cięcia drutu. Brak gwoździ do dywersji samochodowej i termitówek. Ostatnio nabyto: 3 karabiny, 3 rewolwery i amunicję.

V. Stosunek PPR do polskich organizacji wojskowych

a) Kaperunek

W kwietniu 1942 r. do szeregów org[anizacji] OWW [Organizacji Wojskowej „Wilki] na Pradze usiłowały przeniknąć wojskowe formacje PPR-u – „Czerwona Gwardia" i „Płomień". Zdołały one

jak dotąd wyciągnąć od „Wilków” 1 pluton. Mniej więcej od czerwca br. sztabowcy OWW nie byli dostatecznie zorientowani co do działalności PPR. Ostatnio podobno podrywy ze strony PPR stwierdzone zostały na Woli. Akcję przeciągania ludzi z pułku Wola podjął Ekiert, korzystając z wewnętrznych fermentów istniejących na terenie OWW.

b) Przejęcie broni

Przy końcu lipca „K” zdołali ustalić na Bródnie skład broni nieustalonej bliżej organizacji wojskowej (12 pistoletów), po czym niezwłocznie przystąpili do odkopania składu.

c) Listy proskrypcyjne

Według miarodajnych, chociaż jeszcze nie sprawdzonych definitywnie wiadomości, PPR ustala obecnie „czarne listy” polskich działaczy niepodległościowych celem usunięcia ich bądź już teraz, bądź w chwili załamania się okupacji oraz wybuchu prób rewolucyjnych.

d) Działalność propagandowa

Niezależnie od prasy i ulotek, omówionych w części szczegółowej, PPR rozrzuca masowo naklejki agitacyjne, przeznaczone na ściany domów i dla wagonów kolejowych.

1. „Na front jadą hitlerowcy – niszczmy drogi, szyny, mosty”.
2. „Chcesz wypędzać okupantów – twórz oddziały partyzantów”.
3. „Kto ma trochę sensu w głowie – ten nie wierzy w czcze gadanie.
   Biernie czekać – paskarz powie, nam czekanie – to zdychanie”.

Ponadto coraz częściej na murach widnieją napisy czarną i czerwoną farbą: „Drugi front – PPR”.

VI. Aresztowania wśród Polskich Socjalistów

Fala represji niemieckich dotknęła, obok „K”, również Polskich Socjalistów. Aresztowani zostali: 1 członek redakcji „Robotnika” oraz 1 z Wydz.[iału] Wojskow.[ego]. Fakt ten spowodował przygnębienie w organizacji. W związku z tym nie wyszedł również w dniach 9.6-m „Robotnik” wobec dokonanej translokacji drukarni. Na razie praca została wstrzymana na okres 2 tygodni.

Niewykluczone, że aresztowania wśród PS są automatycznym wynikiem coraz silniej manifestowanej w prasie PPR i PS wzajemnej sympatii i wspólnoty poglądów.

VII. Radiostacja „K” w Józefowie

W dn[iu] 27 lipca 1942 r. Niemcy wykryli tajną radiostację „K” (nadawczo-odbiorczą) w Józefowie pod Warszawą. Zdemaskowanie stacji nastąpiło w drodze przypadkowej. W trakcie jej likwidacji, jeden z obsługi został zabity, drugi ciężko ranny, przewieziony następnie do szpitala.

Rannym był Mikołaj Arciszewski, por. rez. Zrzucony w lipcu 1941 r. w liczbie innych spadochroniarzy na teren Polski i tutaj dotąd pracujący na rzecz wywiadu sowieckiego. Do ostatniej chwili Arciszewski utrzymywał stały kontakt z kurierami sowieckimi, od których odbierał instrukcje.

Projekt odbicia siłą Arciszewskiego ze szpitala przez specjalną grupę „K” na razie nie wyszedł poza granicę zamierzeń.

VIII. Wyniki nalotu na Warszawę w dn.[iach] 20/21 br.

W Warszawie na Kole znaleziono 1 spadochron. Kilkudziesięciu desantowców zrzucono w okolicy Mińska Mazowieckiego.

Współdziałanie elementów „K” z bombardującymi samolotami jest dowiedzione, wobec stwierdzenia faktu wysyłania z ziemi rakiet oświetlających. Miejscowi „K” wręcz ujawniają cele nalotu, którymi miały stać się m.in. Belweder, Pałac Brühla, Gmach Gestapo etc.

Jednocześnie zrzucono ulotki w ilości bliżej nieustalonej. Jak dotąd znane są nam 3 typy (wszystkie w jęz. niemieckim).

a) ulotka wzywająca żołnierzy do powrotu do ojczyzny i stwierdzająca dobre traktowanie jeńców niemieckich przez Sowiety. Ulotka jest zaopatrzona w faksymile

podpisów Niemców i Polaków w armii niemieckiej, znajdujących się w niewoli niemieckiej.

b) ulotka stwierdzająca, że koniec 1918 roku się zbliża, drugi front powstaje, wojna w tych warunkach dla Niemców jest nonsensem, należy rzucić broń, względnie skierować ją przeciw Hitlerowi.

c) książeczka o kilkudziesięciu stronnicach, zawierająca sprawozdania z mitingów antyhitlerowskich i antywojennych odbywanych przez żołnierzy niemieckich w sowieckiej niewoli, zaopatrzona m.in. w fotografię przemawiającego na jednym z zebrań podoficera armii niemieckiej Heinze a G… (nazwisko nieczytelne wskutek uszkodzenia egzemplarza).

Uwaga: egzemplarze 2 pierwszych ulotek przesłałem w swoim czasie.

IX. Stan komunizacji w fabrykach

Podaję pierwsze dane z zapoczątkowanego systematycznego badania komunizacji fabryk warszawskich.

1. P.Z. Marconi. Narbutta 29 (64)
Pracownicy na ogół nie są skomunizowani, brak jakiejkolwiek agitacji. Kontakty z „K" prawdopodobnie nie mają miejsca. Sympatie sowieckie, jeżeli czasem uwydatniają się, nie są sympatiami ustroju „K", a powstają pod wpływem chwili (zarząd) i nienawiści do Niemców. Żadne jaczejki „K" nie działają. Przed wojną fabryka M.[arconi] nie była terenem działalności „K", która zaznaczyła się zaledwie pośród poszczególnych jednostek, ograniczając się jedynie do krytyki naszego ustroju.

2. Fabryka narzędzi rolniczych M. Wolski i S-ka Lublin (210 Pol[aków] + 70 Niem[ców])
Silna bolszewizacja na terenie zakładu. Liczne komórki w składzie 6 osób. Kolportowana „Zorza" („K").

3. Stoł.[eczne] Tow.[arzystwo] Handlu Samochod.[owego] A. Skwarczyński i S-ka Grójecka 78 (70)
„K" nie stwierdzono. Wrogi stosunek do ZSRR zarówno do „K", jak i do fasz.[yzmu]. Wielu należy do tajnych organizacji polskich, wszyscy sympatyzują.

4. Państwowa Wytwórnia Uzbrojenia – fabryka sprawdzianów Duchniaka 3 (ponad 500)
Komunizacji nie stwierdzono (?).

5. PZL – Okęcie
Komunizacja w minimalnym stopniu. Niegroźna. Rozpuszczając wiadomości sprzyjające ZSSR. Nastawienie ogólne antybolszewickie. Skomunizowani robotnicy nie mają wpływu na resztę (Tomczak, Berhausen – „K"). Świetnie sobie zdają sprawę robotnicy z trudnościami między racją stanu polską a interesami ZSRR. Są wśród robotników komuniści niemieccy.

6. Odlewnia żelaza. Kolejowa 37/39 (59+)
Sympatii dla „K" nie stwierdzono. Kolportowane: Biuletyn Inf.[ormacyjny] Wiadom.[ości] Pol.[skie].

7. Fabryka Tłoczni – Stefański – Włochy p.[owiat] Warszawa (220)
„K" nie stwierdzono.

[Fragment raportu „Korwety” dotyczący zagadnień „K” w okresie VIII–IX 1942.
Treść dokumentu niepełna ze względu na brak materiału źródłowego w zasobach archiwalnych.]

IV. AKCJA DYWERSYJNO-SABOTAŻOWA

1. Charakterystyka ogólna terenów akcji

a) Lubelskie

Przybiera na sile rabowanie i grabienie ludności polskiej oraz takie wypadki, jak gwałcenie kobiet, a nawet mordowanie ludzi. Jedynie skuteczną akcję przeciwko bandom prowadzi policja granatowa, podczas, gdy Niemcy i różne oddziały ukraińskie nic w tym kierunku nie robią. Natomiast Niemcy wykorzystują każdą sposobność do masakrowania ludności polskiej za jakąkolwiek wymuszoną pomoc bandom.

W rozmowie z pewnym właścicielem majątku w pow. Krasnystaw, dowodzący grupą strzelców spadochronowych oficer przyznał się w przystępie szczerości, że całym ich zadaniem na terenie GG jest gnębienie polskiej inteligencji i przeszkadzanie polskiemu elementowi w jakimkolwiek organizowaniu się. Już teraz przygotowują sowieccy bojowcy teren dla tych oddziałów sowieckich, które po klęsce Niemiec mają wkroczyć w granice Państwa Polskiego.

b) Wileńsko-Białostockie

Notuje się coraz liczniejsze oddziały desantowe. Bolszewicy całkiem bezkarnie chodzą od wsi do wsi, zakupując artykuły żywnościowe. W kilku miejscowościach rozpędzono nawet miejscowy personel urzędów gminnych, grożąc przy tym rozstrzelaniem każdego, kto by wrócił do pracy ponownie. Oddziały desantowców nie wykazują zbytniej ostrożności wobec obecnych organów bezpieczeństwa, co podyktowane jest zwiększeniem się ostatnio stanu liczebnego desantów. Chwilami odnosi się wrażenie, że panami sytuacji nie są Niemcy, lecz bolszewicy. Do oddziałów desantowych przyłączają się grupki Polaków, którzy za czasów bolszewickich zajmowali pewne stanowiska w samorządzie, a których obecnie władze niemieckie pomawiają o sympatie, usiłując wyciągnąć w stosunku do nich sankcje karne.

c) Polesie

Nie ma [dnia], aby na którymkolwiek ze szlaków drogowych lub kolejowych nie zaistniały jakieś akty sabotażu w postaci wysadzania pociągów, palenia słabszych obiektów wojskowych lub zbóż należących do jednej z najbardziej biednych kast ludności miejscowej. Partyzantka mnoży się z zastraszającą szybkością na całym terenie. Odgłosy z zagranicy przedwojennej świadczą, że na tamtych terenach operują oddziały większe, wyposażone w działa i czołgi i dowodzone przez wyższych oficerów do generała włącznie. Pomimo przyjazdu na teren dużej ilości żandarmerii sytuacja nie tylko nie zostaje opanowana przez Niemców, ale wywołuje podrażnienie i wystąpienie ze zdwojoną siłą bardzo licznych band dywersantów. Przy większych mostach buduje się budki strażnicze z uwzględnieniem strzelnic z wnętrza budynku. Ostatnio dało się zauważyć, że partyzanci otrzymali większą ilość materiałów wybuchowych, ponieważ obecnie chcąc wykoleić pociąg, kładą pod szynę kolejową do 5 kg materiałów wybuchowych. Komunikacja po szosach pojedynczymi maszynami jest prawie zupełnie niemożliwe. Samochody zbiera się w grupy i następnie w porze dziennej puszcza je się w dalszą drogę. Komunikacja na szlaku Łuniniec–Homel jest zupełnie wstrzymana w porze nocnej. Pociągi dojeżdżają do jakiejkolwiek stacji do godz. 9.00 i tam czekają do świtu. Po skontrolowaniu torów przez tankietki kolejowe, puszcza się pociągi dalej. Na tym cierpi

najbardziej ludność miejscowa ponieważ tam, gdzie stwierdzą Niemcy, że byli przechowywani partyzanci, strzela się [do] ludzi i pali się ich zagrody i odwrotnie – gdy partyzanci stwierdzą, że miejscowa ludność doniosła o ich istnieniu, mordują ich i palą ich dobytek. Ostatnio w Horodcu został zamordowany pop, drugi pop na jego pogrzebie wygłosił mowę, w której w ostrych słowach ganił partyzantów, dodając dużo słów uznania dla Niemców. Tej samej nocy został przez partyzantów zamordowany.

d) Wołyń

Na terenie Wołynia grasują bandy, napadające na mniejsze oddziały wojsk niemieckich. Rozpędzają nadleśnictwa, zabierają broń, żywność, pieniądze, nie dopuszczają do dowożenia kontyngentów zboża i bydła. Bandy liczą od 200 do 700 ludzi uzbrojonych w różną broń. Umundurowani w mundury sowieckiej i niemieckie. W skład band wchodzą bolszewicy pozostali na tych terenach, Ukraińcy ukrywający się przed wywozem oraz Żydzi. W gettach są emisariusze band i zaciągają komunistów w swoje szeregi.

Wystąpienia band „dywersyjnych" mają charakter wyłącznie rabunkowy, na przykład w mleczarni Pustomyty, pow. Równe, zabrano większą ilość masła. Z cukrowni Babin pow. Równe – dużą ilość cukru, a od poszczególnych gospodarzy – zboże, konie, krowy itp. W związku z tymi wystąpieniami władze niemieckie utrudniły w dużym stopniu przejazdy do poszczególnych miejscowości. Specjalnie obserwowany jest odcinek Równe–Sarny.

2. Sowieckie grupy dywersyjne
Na terenie GG działają trzy grupy dywersyjne:

   a. południowo-karpacka,
   b. środkowa w rejonie COP,
   c. północna.

Grupy te są zorganizowane w drużyny po 10 ludzi, komp. po 60-80 ludzi. Obecnym ich zadaniem jest grupowanie się w terenie i prowadzenie wywiadu w stosunku do okupanta i Polaków na kierowniczych stanowiskach. Działalność czynną mają rozpocząć z końcem września, głównie na odcinku transportów kolejowych i szosowych. Zaopatrzeni są w Kenkarty niemieckie.

Cechy charakterystyczne operacji oddziałów dywersyjnych sowieckich:

a. Oddziały rekrutują się przeważnie z żołnierzy sow.[ieckich], zbiegłych z obozów jeńców albo z transportów lub też z tych, którzy, po cofnięciu się frontu, zostali na tyłach armii niemieckiej. Zorganizowali się sami w oddziały lub otrzymali dowódców drogą desantów powietrznych. Są to oddziały regularne, działające według instrukcji, zachowujące formy wojskowe. Do oddziałów tych bolszewicy ściągają z okolicy mężczyzn, uciekających przed aktami terroru niemieckiego. Poza tym istnieją bandy złożone z elementów podobnych, ale działającymi na własną rękę i nie mające innego celu prócz grabieży. Są wreszcie grupy zwykłych bandytów, złożone z przestępców z całego kraju.
b. Celem napadów na wsie i dwory jest zdobycie pożywienia, ubrania, pieniędzy, a także akty odwetu za doniesienia władzom niemieckim o miejscu postoju oddziałów.
c. Ofiarą napadów staje się ludność tak polska, jak i ruska. Natomiast dotychczas nie zdarzył się napad na dwór przekazany na własność Niemcowi.
d. Akty sabotażowe (przerywanie torów itp.) należą do rzadkości i bywają dokonywane wyłącznie przez oddziały wojskowe.
e. Władze niemieckie wydały rozkaz meldowania po napadzie o jego przebiegu, ale w czasie jego trwania, nie przychodzą z pomocą. W kilka dni po napadzie przybywają oddziały

niemieckie i dokonują aktów odwetu na ludności miejscowej za rzekome udzielanie pomocy bolszewikom. Informatorzy z terenu określają ten stan jako „cichą umowę" między Niemcami a bolszewikami, mającą na celu zniszczenie elementu polskiego.

3. Desanty
W okresie sprawozdawczym zanotowano 13 wypadków lądowania desantów powietrznych. Najliczniejszy miał miejsce w Strykowie (Małopolska) – 25 ludzi oraz w Górze Puławskiej – 30 ludzi.

4. Natężenie akcji
Na terenie Wołynia i Lubelszczyzny przeważa pospolity bandytyzm. Ośrodkami poważniejszej akcji w sensie wojskowym stały się ostatnio Białostockie, Wileńszczyzna i Polesie. Z aktów sabotażu w większym stylu wymienić należy zamachy kolejowe w Kołotowie (15.08), Domanowie (18.08), Kamieniu Koszyrskim (27.08) i Kosowie Poleskim (1.09), opanowanie Kosowa Poleskiego w dn. 1.08 (vide część B.) oraz większe rekwirunki żywności (Radziwiłmonty i Talmiłowicze).

Stwierdzona maksymalna liczebność grup dywersyjnych sięgała 700 ludzi (Domanów–Małoryta) i 120 w rejonie Radziwiłmontów.

5. Represje i zarządzenia niemieckie
Akty terrorystyczne jak zawsze skierowane przeciw ludności polskiej, miały charakter masowy. Z większych gwałtów wymienić należy:

28–30 sierpnia Puławy – rozstrzelanie 30 Polaków,

6 sierpnia Krynki – rozstrzelanie 28 Polaków,

15 września spalenie 9 wsi pod Białymstokiem.

Poza równolegle prowadzoną propagandą przeciw-dywersyjną w formie plakatów (vide część B.) – zanotować należy powstanie Szkoły w Kamieńcu Litewskim, kształcącej szpiegów do tropienia band. W skład słuchaczy wchodzą Rosjanie, Białorusini i jeńcy sowieccy w charakterze ochotników.

Ogółem zanotowano w okresie sprawozdawczym:

a. Desantów – 13
b. Aktów sabotażowo-dywersyjnych – 110

B. CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA

I. RUCH ORGANIZACYJNY

1. Natężenie

Aktywność PPR przybiera z każdym dniem na sile. Hasłem dnia jest selekcja materiału ludzkiego: element pewny (starzy, wypróbowani działacze) wlewa się nieustannie w organizację partyjną, natomiast narybek zasila przede wszystkim szeregi Gwardii Ludowej.

Największą ruchliwość przejawiły w okresie sprawozdawczym komitety fabryczne Lilpopa i Ursusa. Na terenie zakładów Lilpopa stwierdzono daleko idące próby deszyfrowania „sikorszczyków" podjęte przez majstra Habenberga.

Na terenie Woli działalność PPR po dawnemu przebiega najsłabiej. Cały ciężar pracy politycznej i wojskowej spadł na barki dwu zaledwie członków KD. Najsilniej – na Żoliborzu i Pradze.

2. Gwardia Ludowa

Werbunek do GL stwierdzono w okresie sprawozdawczym w fabryce Wedla, w rejonie Wileńskiej i Inżynierskiej (nowe 2 sekcje).

a. Skład D-twa Warszawy
Wydział operatywny – „Antoni".

Wydział informacyjny – „Wiktor".

Wydział zaopatrzenia – „Jurek".

Personalia częściowo już znane.

b. Konferencje i akcja terenowa GL
Dowództwo warszawskie GL wskazało potrzebę zwołania konferencji wobec trudności komunikowania się z poszczególnymi Kom. Obwodów i konieczności jednolitego przeprowadzenia akcji „II Frontu" na wszystkich dzielnicach w Warszawie. Dostarczenie na Dzielnicę materiałów, jak pędzle, farba, kredki, nalepki skierowane zostało przez technikę wydawniczą Komitetu Warszawskiego PPR. Gwardia Ludowa, pomimo napięcia całych sił Komitetu Warszawskiego PPR, nie przyjęła się w szeregach partyjnych. Dowództwo Dzielnicowe GL, a nawet poszczególne Obwody GL na terenie Warszawy nie funkcjonują. Komitety Dzielnicowe Partyjne nie są zdolne do ukonstytuowania trójek wojskowych, zaopatrzeniowcy GL Dzielnicowi nie byliby zdolni do przyjęcia udziału w akcji obsłużenia sekcji gwardzistowskich w materiał techniczny, powołano do tej akcji technikę partyjną.

Komendanci Obwodów Śródmieścia i Mokotów-Ochota wskazali, że obwody ich nie funkcjonują i stale ulegają personalnym zmianom. Z terenu Obwodu Śródmieście, dzielnica Powiśle nie jest powiązana z Obwodem. Z terenu Obwodu Śródmieście najlepiej funkcjonuje Dzielnica Staromiejska. Z Obwodu Mokotów-Ochota, poza kilkoma aktywnymi sekcjami, praca GL jest bardzo słaba. Dzielnica Ochota meldowana była na konferencji jako niezdolna do akcji. Z rozkazu Dowództwa Warszawskiego przydzielono poszczególne boki Śródmieścia do obsłużenia najbliższym Obwodom – Żoliborza, Pragi i Woli – plac Krasińskich, Żelaznej Bramy, plac Witkowskiego, ulicę Towarową itd. Z terenu Mokotowa-Ochoty przydzielono ulicę Grójecką dla Okęcia. Poszczególni Komendanci Obwodów stawiali sprawę trudności zorganizowania Dowództw Dzielnicowych GL i trudności przeprowadzania akcji w terenie. Ciągłe zmiany osobowe w trójkach Dzielnicowych i bierność na sekcjach stawiają akcję „II Frontu" w trudnych warunkach.

Pięciu obecnych na Konferencji Komendantów Obwodów stanowią czterech tzw. inteligentów i jednego robociarza – Komendant Obwodu Praga. Komendanci Obwodów Śródmieścia, Żoliborza, Mokotowa są to najprawdopodobniej podchorążowie rezerwy WP. Z tych, komendant Obwodu Żoliborz i Komendant Mokotowa, są Żydami. Rozpoznawanie poszczególnych Komendantów Obwodów nastąpi w miarę nawiązywania dalszych kontaktów i dalszych konferencji. Poza omówieniem akcji „II Frontu" na Konferencji, z powodu spóźnionego czasu, sprawozdań z terenu nie było.

Następna, druga Konferencja, odbyła się dn. 16 bm. przy ul. Krechowieckiej N 6, na czwartym piętrze klatki schodowej N 7, w lokalu „H i Z Skrypijów" – w lokalu tym mieszka architekt Stanisław Skrypij, pseudonim „Andrzej", Komendant Obwodu Żoliborza. Rysopis „Andrzeja": średniego wzrostu, blondyn, rzadkie rozwichrzone włosy, drugi palec prawej ręki w pierwszym kciuku złamany, jakby przestrzelony, typ gruźlik, naukowiec, żona „Andrzeja", Żydówka, w tych dniach została stracona

w Treblince. „Andrzej” pracuje w którejś z firm technicznych przy zbiegu Alei Jerozolimskich i Nowego Świata. Na Konferencji obecnych 7 osób: 1. „Antoni”, Dowódca Warszawy, 2. „Marek” z Dowództwa Krajowego, 3. „Jurek” zaopatrzeniowiec z Dowództwa Warszawy, 4. Findziński, Komendant Obwodu Śródmieście, 5. „Andrzej”, Komendant Obwodu Żoliborz, 6. Komendant Obwodu Praga, 7. Komendant Obwodu Wola-Okęcie. Nieobecny „Eugeniusz”, Komendant Obwodu Mokotów--Ochota.

Konferencja w przeważnej swej części poświęcona była sprawozdaniom Obwodów wykonania akcji „II Frontu” przez Dzielnice GL. „Marek” podniósł, że akcja wykonana została źle. Dzielnice nie stanęły na wysokości zleconych zadań. Findziński, jako Komendant Obwodu Śródmieście, wskazał na zupełną dezorganizację Dzielnic jako Obwodu. Akcja na tym terenie przeprowadzona została zaledwie przez kilka sekcji. Komitet Partyjny Śródmieścia nie panuje nad sytuacją. Przewidziane są usunięcia Komendantów Dzielnic GL. Obwody Pragi, Żoliborza, Woli-Okęcia wykonały akcję „II Frontu” częściowo. Z poszczególnych Dzielnic meldują, że hasło „II Frontu” nie było zrozumiane przez miejscową ludność. Propaganda komunistyczna tymczasem nie sięgnęła w teren. „Jurek”, zaopatrzeniowiec Dowództwa Warszawy, dostarczył w lokalu Komendantom proszki zapalające, przy pomocy których ma być prowadzona akcja palenia zboża w stertach. „Jurek” mieszka na Żoliborzu w jednym z domów spółdzielczych, którego dozorca bardzo skrupulatnie niszczył pisane hasła „II Frontu”. Dozorca ten ma być PPP-em. „Jurek” prawdopodobnie był przedtem komendantem Żoliborza, chwalił się, że najlepsze sekcje GL Żoliborza są zorganizowane przez niego. Poszczególne Obwody GL Warszawy zostały przenumerowane: Obwód 1 Żoliborz, Obwód 2 Praga (Bródno, Targówek, Praga, Grochów), Obwód 3 Śródmieście Powiśle, Obwód 4 Mokotów-Ochota, Obwód 5 Wola-Okęcie.

Dyrektywą „Marka” na GL został wprowadzony „dryl” wojskowy, poszczególni Dowódcy, sekcyjni i gwardziści za niewykonanie rozkazu, opieszałość, niesubordynację będą degradowani i wyrzuceni z GL i Partii.

Jako szczególnie ważne wskazano konieczność poszukiwania za bronią, prowadzenie akcji w terenie, propagandę haseł GL, werbunek, fundusze itd.

Komendant Obwodu 2 Praga robociarz pełni zastępstwo „Antoniego” Dowódcy Warszawy.

3. Trudności prasowe

Wobec wsyp na terenie Wydziału Propagandy Okr. Lewobrzeżny północ zostało wstrzymane wydanie wszelkiej bibuły PPR od 18 do 19 sierpnia 42. Ostatnie egzemplarze zostały rozesłane 17 lipca 42. Należy spodziewać się wznowienia działalności drukarni około 28 sierpnia 42. W związku z tem zlikwidowano drukarnię we Włochach przy ul. Piastowskiej N 4.

4. Podchorążówka PPR w Ursusie

W dn. 9 sierpnia 42 odbył się wykład o minerstwie według regulaminu WP, a następnie ćwiczenia z ubezpieczeniem w marszu w terenie zajętym przez nieprzyjaciela. Ćwiczenia rozpoczęto w Ursusie przed wieczorem, zakończono o zmroku w Gołąbkach. Brało udział 16 ludzi, w tym cały sztab oddziału oraz sekcyjny. Następny wykład w środę 12 sierpnia 42 o godz. 19. Kierownictwo dopinguje do prowadzenia szkolenia podchorążych nie przez wykłady programowe, a praktycznie, czynami, jak przewracanie słupów telegraficznych, przerywanie połączeń itp., co jakoby ma w nich wyrabiać energię czynu i charakteryzować pracę PPR. Instruktor kończąc wykłady dawał pewne wskazówki jak idąc do domu po szkoleniu mogą starać się uszkadzać łatwe do zepsucia obiekty, koło których przechodzą.

Obserwacja wykazała, że uczniowie starają się właśnie obiekty te omijać, wobec czego prowadzi się nadal tylko pracę teoretyczną, zawiadamiając jednocześnie, że ludzie są tchórzliwe i nie chcą postępować według wskazówek.

5. Sabotaże

a. Usiłowane odpalenie dworca pocztowego na ul. Chmielnej wykonane zostało przez magazyniera broni na m. Warszawę – pseudonim „Roman".

b. Istnieje projekt (nadany z Moskwy) wysadzenia w Ursusie stacji transformatorowej pruszkowskiej elektrowni, co chwilowo wstrzymałoby dopływ prądu dla przemysłu warszawskiego. Po wykonaniu zadania ma nastąpić drugi etap akcji – zniszczenie [brak wyrazu] w elektrowni warszawskiej.

Dotąd wykonano: a. Przeniesiono część 200 gramowych ładunków trotylu (z ogólnej liczby 4 kg) do elektrowni w Pruszkowie.

b. Dobrano klucze do wszystkich transformatorów sieci warszawskiej.

6. Metody

Cechą znamienną jest wzrastająca bezwzględność. Przykładem tego może być wypadek wymordowania całej rodziny posądzonej o zdradę, którą wyrżnięto nożami. Było to około trzech tygodni temu, w jakiej miejscowości – na razie nie ustalono. Za wykonanie tego zadania drużynowy GL z Pelcowizny ps. „Żubr" otrzymał pochwałę i nominację na podoficera. (patrz nr. 5 „Gwardzisty"). Drugi wypadek zastosowania wyroku śmierci miał miejsce na Targówku w ub. tygodniu. Jakiegoś podejrzanego dla nich osobnika komuniści zaciągnęli do mieszkania swoich ludzi na Targówku i tam go udusili. Trup 2 dni leżał w mieszkaniu. Następnie wózkiem wywieziono go na cmentarz żydowski na Bródnie i tam zakopano przy ul. Rogowskiej. Wykonawcami tego morderstwa był Olszewski Tadeusz, Jurek Pietrzak Komendant wojskowy Bródna i członek praskiego komitetu okręgowego Bolek posługujący się pseudonimem Józef, zamieszkały przy ul. Rogowskiej 12.

W dążeniu do celu nie przebiera się w środkach. Dla zdobycia środków pieniężnych komuniści wydali obligacje „Daru Narodowego", a w specjalnej odezwie do Narodu Polskiego nawołują do nabywania obligacji. Ani w odezwie ani w obligacji nie ma najmniejszej wzmianki, że robi to PPR. Wszystko wygląda tak, jakby wypuszczenie obligacji zainicjowały patriotyczne organizacje polskie. Sprawozdania z terenu podkreślają, ze partyzanci nie zadowalają się drobnymi ofiarami, a z rewolwerami w ręku wymuszają wykupywanie obligacji na większe sumy. System ten stosują zwłaszcza do bogatszych chłopów, tzw. „kułaków". Poza tem dla osiągnięcia środków pieniężnych komuniści planują napad na jakiegoś dyrektora. Bliższe szczegóły tej sprawy na razie nie są znane.

7. Pol. Soc. (Bar. Pol.). Sprawa Wachowicza

W końcu lipca b.r. aresztowany został Wachowicz, prezes CKW PS. Po przesłuchaniu w G-po został zwolniony (ok. 4–6 sierpnia) po podpisaniu deklaracji konfidenckiej. W dn. 5 sierpnia zjawił się W. na posiedzeniu CKW i oznajmił, że został zwolniony pod znanymi warunkami. Major przesłuchujący go dał słowo, że w ciągu 6 dni będzie W. pozostawał poza obserwacją. W. dodał, że jednym z jego zadań ma być wydanie „Karola" – delegata PPS z Londynu, przybyłego w kwietniu do Warszawy celem załagodzenia rozłamu między PPS/WRN/ a PS/BW.

W dniu 8 sierpnia w restauracji na rogu Szopena i Mokotowskiej spotkali się Wachowicz, „Leszek" (Raabe) i „Karol". Wachowicz powiedział, ze musi wydać Karola, mówiąc jednocześnie, że chcąc go ocalić, zatelefonuje pod inny numer z liczby 2 posiadanych. „Karol" po opuszczeniu restauracji zaszedł wieczorem do p. Monków (teściowie Cyrankiewicza) na Saskiej Kępie – gdzie

zastał Gpo i został tu aresztowany. Wachowicz został aresztowany w 2 dni potem ponownie. (10 sierpnia).

8. Struktury Pol. Soc. (d. „Barykada Wolności”)

Wyróżnić należy w niej 3 grupy:

a. typu PPS – WRN + Gwardia Dubois. Leaderzy: prof. Zygmunt Szymanowski i Kaczanowski (urzędn. ZUS).
b. Typu lewicy PPS. Zarzucają oni WRN prawicowość i polskość. Leader: prof. Zdanowski.
c. Typu PPR. Leader: Jarecki. Grupa bardzo ważna i wpływowa. Jarecki miał Wachowicza w swem ręku.

9. Polscy Socjaliści i PPR

W końcu czerwca jeden z członków BW (nazwisko znane), podczas wspólnej kolacji w jednej z restauracji, otrzymał od Ferszta[1] propozycję wstąpienia do PPR. Po udzieleniu neutralnej odpowiedzi, zapytał Ferszta czy mógłby za jego pośrednictwem otrzymać rewolwer. Ferszt powiedział, że ma dowolne typy – zaproponował ostatecznie 7-kę belg. przy czem demonstracyjnie namyślał się głośno „do której z naszych zbrojowni” ma petenta skierować. Ostatecznie dał mu zlecenia na nazwisko petenta pod adresem Jareckiego. Informator mój udał się z awanturą do Wachowicza, żądając wyjaśnień – ten, zmieszany, zapowiedział wyświetlenie sprawy, bez następstw jednak.

10. PPS/WRN/ i PPR

Stan PPS (WRN) zagrożony na Pradze już w 1940 r. znacznie pogorszył się na jesieni ub. roku. W obecnej chwili przeprowadza się odbudowę kadry Gwardii WRN-owskiej. Jak dotąd uformowane zostały 2 plutony.

Jednocześnie stan liczbowy PPR w tej dzielnicy (wg obliczeń PPR WRN) wynosi około 2000 ludzi.

Na tle zarysowanego obrazu PPS (WRN) z tytułu swego zagrożenia przez PPR musi stać się silniejszym niż dotąd sojusznikiem. Powody ku temu są następujące:

a. częściowa utrata własnych placówek w Warszawie i na prowincji na rzecz PPR.
b. rosnący antagonizm WRN i PPR, w którego wyniku WRN formuje obecnie wywiad anty-„K” oparty o organ. wojskową.
c. wyrażona chęć ze strony WRN otrzymania dla swych oficerów gwardii nominacji oficerów ZWZ, co zdaniem partii przyczyniłoby się do organizacyjnego współdziałania.
d. wyraźnie żywiona chęć potwierdzenia, że ZWZ nie stanie się białą gwardią, co rozdzieliłoby na przyszłość drogi WRN i ZWZ, do czego PPS nie chciałoby dopuścić z uwagi na swe zadawnione i udokumentowane wielokrotnie tradycje polskiej racji stanu.

11. Filia Polskich Socjalistów

W Mińsku Mazowieckim Pietrzykowski i Szwalbe (z PPR) montują nową pochodną Brygady W. z wyraźnym uzależnieniem tej organizacji od PPR. Tytuł organizacji dotąd nie ustalony.

[1] Członek CKW PPR, obecnie w Krakowie.

II. PRASA

A. Polska periodyczna

Ogólny charakter artykułów idzie w kierunku krytyki aliantów oraz wzmocnienia akcji sabotażowo-dywersyjnej.

1. Miarą obecnego stosunku PPR do Aliantów jest bardzo interesujący artykuł pt. „Drugi front natychmiast" („Trybuna Wolności", nr 14):

„…Jeśli Anglosasi podadzą nam na kontynencie bratnią dłoń pomocy, zdobędą miłość i wieczną chwałę w milionów Polaków, Czechów, Jugosłowian, Francuzów, pogłębią swą przyjaźń z walczącymi narodami Związku Radzieckiego, jeśli pomocy tej odmówią, jeśli złamią dane przyrzeczenie, spotka ich wzgarda i powszechna nienawiść.

…Wierzymy, że ludy Anglii i St. Zjedn. przełamią opór spekulantów i fabrykantów broni, że huk dział i łomot wyładowywanych czołgów na europejskich wybrzeżach Atlantyku, zagłuszy podszepty agentów bierności. Wierzymy, że tak się stanie, mimo bolesnego zawodu ostatnich tygodni…

…Dlatego mamy prawo wymagać od rządu gen. Sikorskiego, by zamiast bawić się w mało mówiące ogólniki, złożył u decydujących czynników Londynu i Waszyngtonu wyraźne oświadczenie, że naród polski dłużej czekać na wyzwolenie nie może i nie chce, że cała Polska żąda natychmiastowej ofensywy aliantów na Zachodzie. Takie jest powszechne życzenie wszystkich Polaków. Również armię polską z ZSRR, która już rok cały „organizuje się", chcielibyśmy w tym decydującym momencie wojny ujrzeć wreszcie na froncie.

Ostatnie, mrożące krew w żyłach wypadki w Warszawie i w innych miastach Polski, mordowanie setek tysięcy ludzi, świadczą, do czego potwór hitlerowski jest zdolny. Dziś wytracić chce Żydów, jutro zacznie na jeszcze większą skalę mordować Polaków. Znamy już ten system zabijania ofiar, każda osobno, po kolei. Dlatego pod groźbą zagłady czekać dłużej nie możemy. Trzeba pokrzyżować zbrodnicze plany.

Dlatego w imię męczonych i katowanych po więzieniach i obozach, w imię padających z głodu robotników polskich, w imię całego narodu, żądamy drugiego frontu.

Od wszystkich szczerych działaczy niepodległościowych w kraju żądamy wyraźnego odcięcia się od faszystowsko-ozonowych zdrajców, którzy wbrew najżywotniejszym interesom narodu polskiego, usiłują nam wmówić, że zwycięstwo Niemiec na Wschodzie leży w polskim interesie, a zagranicą agitują za przedłużeniem wojny. Pędźcie precz tych podłych agentów, gdziekolwiek się pojawią, oczyszczajcie od „piątej kolumny" organizacje patriotyczne".

2. Bardziej jeszcze drastycznie ujmuje to art. pt. „Koncentracja sił" w „Trybunie Wolności", nr 13:

„…Wielokrotnie pisaliśmy, że narody sprzymierzone mają możliwości pokonania Niemiec już w tym roku, jeśli wspólnie uderzą na Niemcy wszystkimi rozporządzalnymi siłami. Uzależnialiśmy te możliwości od stanowiska rządów Anglii i USA, ponieważ oba te kraje nie wprowadziły do działań wojennych nawet drobnej części swych sił. Dziś należy raz jeszcze powtórzyć to, co powtarza tysiące razy opinia narodów anglosaskich i narodów ujarzmionych przez Hitlera. Jeśli rząd Anglii nie wypełni, jak należy swych obowiązków wojennych, to spadnie na niego odpowiedzialność za wszystkie straty i cierpienia, wynikłe z przewlekania wojny i okupacji hitlerowskiej, to spadnie na niego odpowiedzialność za wynik wojny.

Ponieważ zwycięstwo narodów sprzymierzonych nie jest jakimś oczywistym, abstrakcyjnym pewnikiem. Obecnie można osiągnąć zwycięstwo przez rozwinięcie do działań całego ogromnego potencjału wojennego aliantów. Dlatego hasło dnia: koncentracja sił do działań. W wypadku Anglii i USA koncentracja wszystkich sił tam, gdzie alianci są silni, a przeciwnik słaby – w Europie Zachodniej. Drugi front na Zachodzie Europy jest w dalszym ciągu żądaniem i nadzieją świata.

3. Równolegle prasa PPR prowadzi kampanię w obronie uciśnionych przez Anglię narodów, podczas, gdy jeszcze niedawno W[ielka] Brytania była w oczach partii nieledwie wzorem demokracji:

„Krótkowzroczna, podyktowana prywatą kapitalistów, polityka Anglii w Indiach w dalszym ciągu zbiera fatalny plon buntu i krwawych starć. Jeszcze dwa miesiące temu było rzeczą możliwą, że 400-milionowy naród hinduski sprzymierzy się z Anglią w walce o wolność przeciw japońskiemu najazdowi. Dziś osiągnięcie przymierza z narodem hinduskim jest rzeczą bardzo trudną. Wymaga to całkowitej zmiany polityki brytyjskiej…" („Biuletyn Radiowy", nr 63).

4. Niemniej zmienny jest artykuł „Trzy lata wojny" („Trybuna Wolności", nr 15) dający wyraźnie klasyczną interpretację toczącej się wojny oraz formułujący niedwuznacznie korzyści mogące wyniknąć z niej dla sprawy komun[istycznej]:

„…Niepodległy byt Polski związany był ze sprawą pokoju. Nie mógł go utrzymać na swych granicach kraj, którego rząd przez lata całe konsekwentnie spiskował przeciw wszelkim siłom antyimperialistycznym Europy, który stale sabotował pokojową politykę Związku Sowieckiego. Uchronić nasz kraj od wojny w 1939 r. mógł tylko ścisły sojusz wojskowy ze Związkiem Sowieckim. Gdyby go zawarto już wtedy, tzn. o dwa lata wcześniej, uratowano by nie tylko naród polski od niewoli, ale pokrzyżowane byłyby także plany prowokatorów wojennych.

Klasowa polityka polskiej burżuazji sojuszu tego za wszelką cenę chciała uniknąć, nawet za cenę istnienia Polski. Wepchnięta w ślepy zaułek przyjaźni z hitleryzmem, zamiast powiedzieć narodowi prawdę, oszukała go, zasłaniając mu w ostatniej chwili oczy paktem londyńskim, w którego wartość sam Beck nie wierzył. Dlatego w pamiętnych dniach wrześniowych byliśmy sami. Walczyliśmy o słuszną sprawę, ale pod złym kierownictwem i u boku nieszczerych sojuszników.

Nas zgnieciono, ale wojna toczyła się dalej. Żelazne jej prawa działały nieubłaganie. Faszyzm niemiecki, pijany zwycięstwami, stał się jeszcze bardziej eksploratorski i okrutny, w Anglii zaś, na skutek szeregu porażek imperializmu brytyjskiego, zachodzą znaczne zmiany. Monachijczyk Chamberlain i jego grupa idzie w odstawkę. Zyskują tam na znaczeniu siły ludowe. Do bloku antyhitlerowskiego włącza się cały szereg narodów, powalonych przez brunatnego tyrana. Walczą one już nie po to, by ich generałowie mogli „zjeść śniadanie w Berlinie", lecz PO TO, by zdobyć wolność i niepodległość. To już w dużej mierze zmienia charakter toczącej się wojny. Wojna imperialistyczna przekształca się w wojnę o wolność ludów. Data 22 czerwca 1941 r., dzień napadu na ZSRR, jest dniem przełomowym w tym względzie.

Trzeci rok wojny – rok wzrostu sił ludowych na Zachodzie, czego wyrazem jest Deklaracja Atlantycka i przymierze anglosowieckie, określające wyraźnie cele toczonej przez sprzymierzonych wojny – pogłębia jeszcze bardziej tę doniosłą przemianę.

Przemiana ta będzie całkowita, gdy na wszystkich frontach solidarnie staną do walki wszystkie rozporządzalne siły sojuszników, gdy nie będzie w ich obozie ociągających się, spekulujących na

wykrwawienie sojusznika. Drugi front będzie ostatnim etapem na drodze jedności sprzymierzonych.

Tylko całkowite przekształcenie obecnej wojny, na wszystkich jej odcinkach, w prawdziwie ludową wojnę o wyzwolenie narodowe i społeczne, przynieść może narodowi polskiemu zwycięstwo".

5. Naczelnym hasłem sabotażowym jest obecnie hasło palenia zbiorów. „Trybuna Wolności" (nr 14) zamieszcza następującą odezwę nadesłaną z Łowicza:

„Chłopi i robotnicy! Hitleryzm chce przetrwać zimę naszym kosztem. W Niemczech słaby urodzaj. Hitler musi wojska nasycić, choćby miał nas wszystkich zagłodzić.

Chłopi i robotnicy! My konania Niemiec nie przedłużymy, my je skrócimy. Polska w tym roku kontyngentów nie odda. Wszyscy na front walki z dostawami żywnościowymi. Już nam groźby niestraszne. Policja niemiecka umie się znęcać nad potulnymi, tam jednak, gdzie napotyka na odważny opór, pierwsza ucieka. Chłopi Lubelszczyzny powstali do akcji partyzanckiej, już od pół roku coraz to nowe okręgi ogarniają działania zbrojne. Niemcy rządzą tylko w miastach i na liniach kolejowych – wieś jest w rękach polskich. O kontyngentach i rabunkach żywności dawno tam zapomniano.

Partyzantka przenosi się do Polski środkowej. Nim cała Polska stanie w ogniu walki, musimy pierwszy nasz opór wykazać przez bojkot kontyngentów. Zboża z pól folwarcznych rozdrapywać. Kto ma swoje pole, niech chowa snopki, gdzie może, kto go nie ma, niech wycina kłosy i wymłóca snopki na miejscu. Koło rowerowe jest wystarczającą młocarnią.

Chłopi i robotnicy! Zabierajcie masowo zboże folwarczne, pomagajcie innym i zachęcajcie maruderów. Pracujący na folwarkach niech ociągają się, psują uprząż i maszyny, niech opóźniają zbiór. Co nie zdążycie zebrać – podpalać! Garstka żandarmów nie da sobie rady z masowym ruchem całego ludu. Do dzieła w walce o chleb i wolność!".

6. Stosunek PPR do PPS (WRN) wszedł już od dawna w fazę silnego zaostrzenia. Charakterystyczną ilustracją jest list nadesłany z Chrzanowa (fabr. parowozów) do redakcji „Trybuny Wolności":

„W Zagłębiu Chrzanowskim działa organizacja tego ugrupowania, którego kierownictwo krajowe jak dotąd szykanuje i sabotuje walkę narodu polskiego o Wolność, Równość, Niepodległość. Dzielni robociarze z Chrzanowa mają na szczęście zupełnie inny stosunek do spraw walki z okupantem, aniżeli »sztab« w Warszawie. Dlatego też nadsyłanego im pisma ze znakami WRN nie kolportują wśród ludności. Wszystkie egzemplarze tego pisma zaraz po przyjściu gdzieś giną". „Gdybyśmy kolportowali to pismo – mówią miejscowi WRN-owcy, to po pierwsze szerzylibyśmy szkodliwa[ą] i defetystyczną propagandę, a po drugie groziłby nam tzw. wycisk ze strony oburzonych treścią pisma górników".

7. Ulotki

W nocy z 14 na 15 sierpnia Gwardia Ludowa (GL) rozklejała w całej Warszawie ulotki tej treści: Drugi Front p.p.r.

W połowie sierpnia PPR wydała odezwę w sprawie daru narodowego dla partyzantów treści następującej:

„Do narodu Polskiego!

Obywatele! W rozgrywających się śmiertelnych zapasach między obozem postępu i wolności, a obozem barbarzyństwa i ucisku rozstrzygają się losy narodów. Toczą się boje, które zadecydują również o losach naszej Ojczyzny.

Hitler, prowadząc wojnę totalną, zrabował wszystkie bogactwa narodów podbitych. Przez grabieże, kontrybucje, wywłaszczenia, konfiskaty i inne bandyckie sposoby zdzierstwa – zgromadził potężne środki na dalsze podboje.

Dla czynnej walki zbrojnej i zwycięstwa nad wrogiem musimy zmobilizować wszystkie zasoby Narodu. Nie liczymy na to, że środki na te cele napłyną z zewnątrz. Konieczny jest wielki i ofiarny wysiłek samego Narodu.

Z inicjatywy szeregu organizacji wypuszczone zostały obligacje Daru Narodowego.

Na zbrojenie oddziałów walczących o Wolność.

Na pomoc lekarską dla rannych.

Na opiekę nad wdowami i sierotami po poległych na polu chwały.

Obligacje na 20, 100 i 1000 złotych oraz na 10, 50, 100 RM zaopatrzone są numerem i okrągłą pieczęcią z orłem Komitetu Daru Narodowego.

Podejmując tę akcję, wzywamy wszystkich Polaków do nabywania obligacji Daru Narodowego. Tą drogą okażemy pomoc i przyczynimy się do wywalczenia i zbudowania Wolnej i Niepodległej Polski.

Każda obligacja – to kula w okupanta!

Każda obligacja – to zemsta za morderstwa, popełniane na naszym Narodzie!

Każda obligacja – to cegiełka w gmachu przyszłej Wolnej i Niepodległej Polski.

W sierpniu 1942 r.

KOMITET DARU NARODOWEGO
NA WALKĘ WYZWOLEŃCZĄ W POLSCE

Odezwa ozdobiona jest podobizną sprzedawanej na ten cel nalepki. Wyobraża ona trzech atakujących żołnierzy pod skrzydłami Orła Białego. Obok następujące wezwania: „Tylko wysiłek samodzielny całego Narodu przyspieszy wyzwolenie!” oraz „Niepodległości nikt nam nie da! Wywalczmy ją sami!”.

„Trybuna Wolności”, podkreślając, że PPR przyłącza się do tej akcji, stwierdza jednocześnie, że Komitet Daru Narodowego powstał z inicjatywy szeregu organizacji.

B. Prasa niemiecka

1. Der Durchbruch (nr 14, lipiec 1942 [r.])

Artykuł Wojna i pokój. Autor stwierdza, że największym błędem Keisera Wilhelma II w czasie wojny było niezawarcie pokoju z aliantami – Francją i Anglią, do czego z ich strony było nastawienie pozytywne oraz niewykorzystanie w związku z tym zwycięstwa nad Rosją. Obecnie moment dziejowy się powtarza. Należy zawrzeć pokój na Zachodzie i rozbić ZSRR. Jest to już ostatnie za 5 minut godzina

12. Anglosasi nie będą dłużej czekać. Klika hitlerowska postulatu tego nie rozumie. Należy go podjąć samodzielnie. Inaczej czeka nas wielka klęska.

W artykule My sami będziemy robić nowy ład autor, podpisany jako robotnik, stwierdza, że w reżimie NSDAP, zwłaszcza w okresie wojny, nie ma sprawiedliwości dla robotników, którzy traktowani są jak bydło robocze. Robotników się okłamuje – sypie się na nich duże kary za przekroczenia aprowizacyjne, które nie dotykają zupełnie fabrykantów czy też bonzów partyjnych. Masy są otoczone szeregami partyjnymi. Ciężki przemysł lokuje swe zarobki w złocie, a partia, za przykładem Göringa, w neutralnych bankach. Cierpliwości już dosyć. Trzeba pokoju, wolności i sprawiedliwości. My sami zrobimy u siebie w kraju porządek – nie potrzeba nam do tego pomocy angielskich złoczyńców ani zbrodniarzy bolszewickich.

W artykule Nasze kobiety autor stwierdza, że kobiety niemieckie, których mężowie, narzeczeni walczą na froncie, zachowują się niegodnie, popełniając cudzołóstwa z cudzoziemcami – jeńcami wojennymi. Wprawdzie te przestępstwa karane są więzieniem czy też obozem koncentracyjnym, to jednak nie ma żadnej kary za popełnienie cudzołóstwa z Niemcem. Nadużycia w tym względzie, zwłaszcza ze strony partii, są wielkie. Winę tego należy przypisać oderwaniu wychowania dzieci od wpływu rodziców i wychowanie w B.D.M., gdzie moralność seksualna stoi bardzo nisko.

W rubryce wiadomości pt. Co powiesz na to stwierdza się, że:

a) Wskutek suszy letniej poprawa stanu aprowizacyjnego w Rzeszy, w ostatnich miesiącach wybitnie pogorszonego, nie nastąpi. W przewidywaniu tego, minister Rzeszy Bocke, przygotowuje nowy plan ograniczeń aprowizacyjnych w Rzeszy.

b) Dzieci, według zarządzeń partii, mają wychowawczy swój wpływ udzielać rodzicom. Przypuszczalnie będą zajmowały się szpiegostwem swych rodziców.

c) W Mieście Greifswald kilku dostojników partyjnych, przydzielonych do OPL, uciekło w czasie nalotu. Skazani zostali za to tylko na kilka miesięcy więzienia.

d) Wskutek ciężkiego nalotu na Bremę zakazano poszkodowanym zawiadamiać żołnierzy, swych krewnych o śmierci członków rodziny. Z 170 dywizji piechoty, która poniosła ciężkie straty pod Sewastopolem, zaprzestało przychodzić szereg listów do Rzeszy.

2. Der Front Kämpfer (nr 17, z sierpnia 1942 [r.])

W artykule Wojsko i Partia – autor stwierdza głęboki rozdźwięk między tymi dwoma czynnikami. Partia żeruje na Ojczyźnie i na wojsku. Oddziały SS mają minimalne straty, przeznaczone są one do obrony partii. Moment wyboru już nadszedł. Jesteśmy niemieckimi żołnierzami, a nie niewolnikami szkodliwej dla Ojczyzny partii. Należy z nią obecnie skończyć.

W artykule Kryzys dowództwa – autor stwierdza, że wynalazcą wojny błyskawicznej był generał von Fritsch, który został w r[oku] 1939 pod Warszawą zamordowany przez partię, aby splendor błyskawicznej wojny przypadł Hitlerowi. Wojna ta jednak ma rację bytu, jeżeli jest stosowana w stosunku do słabego przeciwnika – nie ma racji bytu w walce z przeciwnikiem silnym, jakim jest ZSRR. Hitler stosuje w wojnie z nim metody niedopasowane do charakteru wojny tej i przeciwnika. Należy go usunąć z dowództwa, gdyż spowodował on już wielkie straty.

W artykule Żołnierze piszą – autor stwierdza, że urlopy z Frontu Wschodniego przydziela się tylko tym, którzy są w dobrych stosunkach z partią.

W artykule Alianckie czołgi podbiją nas – autor stwierdza, że produkcja czołgów w Rzeszy zmniejszyła się na skutek braku surowców, bombardowania ośrodków produkcji, braków

konserwacji, wielkiego zużycia na Froncie Wschodnim oraz w Afryce. Tymczasem alianci nie odczuwają tych wszystkich braków, coraz więcej produkują: tak np. USA w r[oku] 1943 mogą mieć 125 tys., Anglia – 60 tys., ZSRR (przemysł zauralski) – 50 tys. Straty niemieckie w stosunku do podawanych strat sowieckich na 21 tys. czołgów muszą wynosić przynajmniej 1/3 tej cyfry. Typy czołgów alianckich są lepsze od niemieckich. Np. „Churchill", amerykańskie „General Grant", „General Lee", rosyjskie 92-tonowe, które jednocześnie mogą służyć za bunkry. Flota przewiezie te czołgi do Europy, gdzie zniszczą one Niemcy.

W rubryce notatek stwierdza „Front Kämpfer", że straty niemieckie na Wschodzie wynoszą 1,5 miliona zabitych i 3 miliony rannych co najmniej.

Następuje ostrzeżenie w stosunku do oficerów, aby nie wdawali się w komitywę z partią, która stara się ich zjednać dla siebie korzyściami natury materialnej.

Dalej następuje omówienie zagrożenia żołnierzy przez malarię na Froncie Wschodnim i brak dostatecznej przeciwakcji zapobiegawczej.

Wyśmiewa się Włochów za niedołęstwo w walce z partyzantami Jugosławii.

Atakuje się niesprawiedliwość Rzeszy, gdzie partyjnicy otrzymują przydziały mieszkalne po bombardowaniu łatwiej niż zwykli śmiertelnicy.

Z kolei atakuje się SS za to, że pod Sewastopolem szli dopiero w 2 linii za Werhmachtem, który torował drogę.

Hasła pisma – Wolność, Sprawiedliwość, Pokój. Pokój na Zachodzie – Zwycięstwo na Wschodzie.

3. Der Klabautermann (nr 5, sierpień 1942 [r.] – 4 stronnice wymiaru m[niej] w[ięcej] 25 x 18) czasopismo humorystyczne niemieckie.

Zawiera 10 karykatur obrazkowych z objaśniającym tekstem oraz 3 humorystyczne teksty. Tytułowa karykatura jest treści pornograficznej. Dalej szyderstwa na Hitlera, że prowadzi niepotrzebną wojnę, że panuje w Rzeszy głód, że błyskawiczna wojna ciągnie się zgoła niebłyskawicznie. Następnie obrazują one ciężkie położenie armii niemieckiej na Wschodzie koszonej śmiercią (analogia Napoleona i Hitlera odnośnie [do] wyprawy na Rosję). Wydawnictwo partii i oficerów. Najciekawszym kawałem jest rysunek z napisem: „Hitler am Hacken, und Goebbels am Kreuz: Das ist das schönste Hackenkreuz".

C. Ulotki sowieckie (zrzucone z samolotów sowieckich)

1. Ulotka znaleziona w Warszawie po nalocie sowieckim w dn. 21 sierpnia br., zwrócona jest do żołnierzy niemieckich – przedstawia ich rzekomo opłakany stan zaprowiantowania, wystawienie na niebezpieczeństwo itp. w porównaniu ze stanem wśród żołnierzy SS. Kończy się apelem powrotu z frontu do domu. Drukowane w kolorze czerwonym i czarnym na białym papierze, dwustronicowa, formatu mniej więcej 18 x 10. W zakończeniu zdanie: „ta ulotka służy jako przepustka przy wzięciu do niewoli".

2. Ulotka czterostronicowa znaleziona w Warszawie po nalocie 21 sierpnia br. Zawiera apel do narodu niemieckiego, rzekomo skierowany przez jeńców niemieckich, żołnierzy i oficerów z różnych środowisk i klas oraz zawodów. Dotychczas gestapo zamykało im usta, obecnie jasno widzą, że Hitler prowadzi naród swój do katastrofy. Armia niemiecka poniosła klęski w zimie 1941/1942. Cyfra 271 612 zabitych, którą podała OKN, jest śmieszną cyfrą. Niemiecka armia jest osłabioną – obecnie nie atakuje ona ZSRR na całym froncie. Podzieli los armii Napoleona. USA i Anglia obiecały ZSRR w tym

roku utworzenie II frontu. Razem państwa te mają niewyczerpane zapasy surowcowe oraz ludzkie i zgniotą armię niemiecką. Z Hitlerem na czele Rzeszy nie można myśleć o jakimkolwiek pokoju. Naród niemiecki musi sam tę wojnę skończyć. Następuje apel do robotników, chłopów, kolejarzy, kobiet, wzywający do organizowania strajków, demonstracji i sabotaży. Kończy się w sposób następujący: „Deutschland erwache! Stürzt Hitler! Macht schluss mit dem Krieg! Noch ist es Zeit! Bald kann es zu spät sein!". Następuje kilkadziesiąt podpisów (faksymile) z numeracją pułków i wyliczeniem rang. Format 20 x 12 cm.

3. Ulotka 2-stronicowa zrzucona podczas nalotu 1 IX 42 [r.] zawierająca komunikat o naradzie sowiecko-angielsko-amerykańskiej pt. „Eine Begegnung von Weltgeschichtlicher Bedeutung".

4. Ulotka zawierająca opis bitwy pod Rżewem pt. „Die Sowiettruppen im Vormarsk".

5. Ulotka jednostronicowa, rozrzucona z samolotów, skierowana do żołnierzy („Soldaten!") wzywająca ich do walk do kończenia wojny.

III. NASŁUCH RADIA SOWIECKIEGO

Stacja im. Tadeusza Kościuszki

19 sierpnia

Na uciskanym przez Niemców Śląsku Niemcy wcielają masowo ludność polską do wojska. Wezwanie do ludności, by uciekała z wojska. Wezwanie do robotników, by sabotowali pracę w kopalniach i fabrykach.

Holenderski faszysta, który wyjechał do Nowej Wilejki, opowiada, że uzbrojeni Litwini i Białorusini napadają na oddziały niemieckie i pociągi.

21 sierpnia

Partyzanci w lubelskim napadli na pociąg niemiecki na linii Kraków Miechów.

Wezwanie do wszystkich organizacji polskich, aby uświadamiały ludność, że należy zwiększyć walkę z okupantem. Należy zwiększyć akcję sabotażu na kolejach, wciągając do tej akcji jak najszersze warstwy ludności. Udział milionów Polaków zapewni powodzenie tej sprawy.

Niemcy wysiedlają Polaków z Pomorza. Należy się temu przeciwstawiać, nie dopuszczać do wysiedlania, nie opuszczać domów. Wszędzie powinny powstawać komitety narodowe do kierowania walką, komitety, tworzące oddziały przeciwstawiające się Niemcom. Zamiast gnić na tułaczce, lepiej zginąć z bronią w ręku w kraju. Dobytek palić, by się nie dostał w ręce niemieckie.

24 sierpnia

(Zły odbiór). O bombardowaniu Warszawy. Jest to dla Polaków sygnał rozszerzenia i wzmożenia walki. Każdy nalot to krok naprzód do odzyskania wolności. W Warszawie zbombardowano dworce kolejowe, mosty i inne obiekty wojskowe.

26 sierpnia

Coraz bardziej paląca jest sprawa zdobycia opału na zimę. Jest to możliwe jedynie przy użyciu siły. Powinno się wykorzystać wszystkie nasze lasy. Należy iść do lasu po drzewo, nie zwracając uwagi na gajowych i brać drzewa, ile się da. W dużych miastach kobiety powinny się gromadzić i żądać opału lub brać drzewo z wagonów i ze składów.

27 sierpnia

Trzy lata minęły od chwili, gdy bomby hitlerowskie wkroczyły do Polski. Od tego czasu dwieście tysięcy Polaków padło z rąk okupantów. Setki Żydów i naszych braci poszło na rzeź. W walce z okupantem nie jesteśmy odosobnieni. Nasi sojusznicy zadają klęski na Zachodzie Niemcom. W rocznicę utraty niepodległości zestrzelmy nasze myśli, zjednoczmy nasz wysiłek. Wszystkie stronnictwa polityczne powinny się połączyć i przygotować do walki z okupantem. Partyzanci białoruscy wykoleili w zeszłym miesiącu 120 pociągów i wysadzili 200 mostów. Zaopatrzenie na froncie jednej dywizji wymaga jednego pociągu dziennie, można więc liczyć, że 120 dywizji zostało poszkodowanych pod względem zaopatrzenia. Nieograniczone możliwości stają przed naszą partyzantką. Paraliżowanie ruchu kolejowego to nasze zadanie.

Berlin nakazał wyciągnąć jak najwięcej żywności z ziem okupowanych. Nie zapominajmy o ukrywaniu zboża. Kartofle już należy kopać. Nie będą one się nadawały do przechowania na zimę, ale o zapasach na zimę czas pomyśleć w jesieni. Należy wychodzić masowo na pola niemieckie i masowo kopać kartofle.

28 sierpnia

Gubernator Frank stał się opiekunem sztuki. Wyznaczył nagrodę dla malarzy imienia Wita Stwosza. Zgłosiło się 95 malarzy, jeśli wśród nich są Polacy, to niech pamiętają, że naród zapamięta ich nazwiska. Już niedługo przepędzimy Niemców i ich malarzy.

Obóz w Działdowie to miejsce katowania i śmierci. Koło Działdowa pochowano już 10 000 osób, zaś we wsi Działuty 6000. Dużo jest obozów jeńców bolszewickich. Oba narody, polski i sowiecki, związane są braterstwem broni. Rodacy, ratujecie naszych braci, jęczących w niewoli. Pomagacie Polakom i jeńcom sowieckim.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że losy nasze rozstrzygają się na polach walki na Wschodzie. Wolność nasza zależy od zwycięstwa żołnierza sowieckiego. Teraz, gdy wojska sowieckie posuwają się naprzód, gdy samoloty sowieckie docierają do Berlina musimy współdziałać z naszym sprzymierzeńcem. Przez Polskę jadą pociągi na Wschód z posiłkami dla armii niemieckiej, w Polsce wróg się zaopatruje w żywność. Musimy mu przeszkadzać.

Sprawa germanizacji Pomorza. Spisy ludności. Są tacy, którzy czując się Polakami, podają się za volksdeutschów, żeby uniknąć wywiezienia i szykan. Jest to haniebne. Nie należy zapominać, że Niemcy potrzebują przede wszystkim mięsa armatniego i że Polacy nie powinni im go dostarczać.

29 sierpnia

Streszczenie artykułu propagandowego. Krew polska leje się co dzień, nie ma dnia, by nie było ofiar. Niemcy stosują system w morderstwach (np. getto, gdzie giną pięcioletnie dzieci). Trzy lata znęcania się nad Polską ostrym rylcem wbijają się w nasze serca. W konsekwencji doprowadzić muszą do hasła: my albo oni, walka na śmierć i życie. Każde miasto, każda wieś, musi podjąć tę walkę, bo idzie o to, czy mamy istnieć jako naród od Wisły do Warty, czy mamy ulec zniemczeniu, jak ongiś niektóre plemiona słowiańskie. Dłużej czekać nie możemy, tym bardziej, że potężnych mamy przyjaciół, którzy walczą za nas i za naszą wolność. Rocznica wrześniowa oby była ostatnią tego przeklętego panowania. Bić, bić śmiertelnych wrogów niemieckich, okupantów.

30 sierpnia

Setki chłopów wygnano z Pomorza. Niemcy na Pomorz[u] pozajmowali szkoły, spalili dzieła sztuki i literatury. W obozach koncentracyjnych giną nasi uczeni, 200 000 naszych braci padło z rąk

Gestapo. Dość już długo znęcał się Hitler nad Polakami. Podnosi się pięść okuta w kajdany. Nie jesteśmy w walce odosobnieni. 28 państw walczy razem przeciw Niemcom. Nasz naród przechodzi do natarcia. Walczą już partyzanci w Kieleckiem, Lubelskiem i Radomskiem. Ten rok jest ostatnim rokiem panowania Hitlera. Zwracamy się do wszystkich ugrupowań, do wszystkich partii, do wszystkich Polaków. Nowe niebezpieczeństwo zawisło nad nami. Hitlerowski najeźdźca na Pomorzu chce przerobić Polaków na volksdeutschów. Tych, którzy się na to nie zgodzą, chce wysiedlić. Pół milionowi Polaków grozi wysiedlenie. Nowi volksdeutsche będą służyli jako mięso armatnie. Polacy na Pomorzu muszą być solidarni. Organizujmy komitety do walki. Brońmy się przed wysiedleniem. Puszczajmy z dymem domostwa i zabudowania baronów i właścicieli niemieckich.

31 sierpnia

Nasz wkład do wojny to działalność partyzantów. Na lotnisku warszawskim zostały spalone trzy samoloty. Niemcom nie udało się wykryć sprawców, wskutek czego powiesili pięciu pierwszych lepszych robotników. Walka trwa i trwać będzie do wypędzenia zaborców z naszych ziem. Niemcy robią zbiórkę zimową odzieży, nie należy im nic dawać, odzież ciepłą ukrywać. Dając ubrania, pomagamy im w walce.

1 września

Streszczenie przemówienia propagandowego. Mija dziś trzy lata od wybuchu drugiej wojny światowej, daleko straszniejszej niż w 1914 r. Wrogowi naszemu, Hitlerowi, od dawna pomagają Włochy z Mussolinim i Hiszpania z gen. Franco. Nawet i u nas, dawna klika rządowa stosowała podobne metody i brała udział w nagance na Litwę. Jeden kraj oparł się tym metodom – to Związek Sowiecki. Przyjazne stosunki z nim były odrzucone przez beckowców i monachijczyków. W wyniku tego, w czasie wybuchu wojny, nie otrzymaliśmy pomocy od naszych sojuszników, od armii francuskiej. Francja zresztą była też uspakajana przez swój rząd obronnością linii Maginota. Dopiero bohaterska czerwona armia walką swą pokazuje, jak trzeba walczyć z Hitlerem i jak go zwyciężać. Walka ta uwalnia świat i otwiera przed nami wielkie perspektywy. Układ polsko-sowiecki jest wielką dźwignią w tej walce.

Wiadomości z kraju. Podziw budzą Polacy, którzy walczą. W Warszawie na lotnisku zniszczono trzy samoloty niemieckie, przygotowane do walki z Sowietami. Ponieważ Niemcy nie ujęli sprawców, powieszono pięciu niewinnych ludzi, pracujących na terenie lotniska. Jest to nasz wkład do walki.

Potężny front aliancki daje rękojmię zwycięstwa. Rozpoczął się masowy ruch oporu. Rozbrzmiewają wystrzały karabinów, partyzantki walczą w Górach Świętokrzyskich i w Radomskiem. Po raz pierwszy partyzanci zajęli w siedleckim miasteczko Ł.[?] Niemcy boją się partyzantów. Do walk z najeźdźcą staną miliony. Na kolejnictwo spadną ciosy. Armia hitlerowska będzie wzięta w dwa ognie. Szybko wówczas odzyskamy niepodległość. Nie odkładać walki, bić wroga w każdym momencie. Od nas zależy, by to był ostatni rok wojny. Niech wróg ten rok odczuje. Przez ciężkie walki idziemy do wolnej Polski. Musi ona być inną niż była przed wojną. Hitlerowscy faszyści nie będą dopuszczeni do władzy (Beck i Śmigły). Musi być Polska związana węzłami przyjaźni ze Związkiem Sowieckim i Wielką Brytanią, narodami walczącymi o wolność. Chcemy Polski demokratycznej, w której klasa robotnicza będzie miała najszerszą możliwość rozwoju.

2 września

Wzywanie Polaków z Pomorza do oporu przeciw germanizacji.

Pod Tarnowem, przez nieznanych sprawców, został spalony most, drugi podpiłowany.

Z obozu koncentracyjnego na Pomorzu zbiegło kilku Polaków. Są oni obecnie w bezpiecznym miejscu. Pomagajmy uciekinierom z obozów koncentracyjnych i zbiegłym jeńcom.

Pod Radomskiem podpalono młyn niemiecki.

Nowe zarządzenie niemieckie o przymusowej pracy ma na celu zmobilizowanie ludności na roboty. Nie pozwólcie się zabierać na roboty, uciekajcie z miejsca pracy.

Mamy za sobą trzy lata cierpień, katuszy i walk z najeźdźcą. Te trzy lata okupacji nie złamały narodu polskiego. Był to okres bardzo ciężki, każdy sukces Hitlera na Zachodzie osłabiał naszą nadzieję na zwycięstwo. Przed rokiem znalazła się nareszcie siła, zdolna przeciwstawić się Hitlerowi. Nastąpił punkt zwrotny w dotychczasowej wojnie i otucha wstąpiła w serca Polaków. Wzmógł się ruch, obejmujący wszystkie warstwy narodu polskiego, wzrosła akcja sabotażowa i ruch partyzancki. Partyzantka polska w Górach Świętokrzyskich, Lubelszczyźnie, siedleckim i okolicach Warszawy wykoleiła niejeden pociąg i uśmierciła cały szereg hitlerowskich siepaczy. W siedleckim partyzanci polscy zajęli miasteczko.

Niemcy boją się nas w danej chwili więcej niż kiedykolwiek. Czują swój koniec. Nie odkładajmy walki na jutro! Bić najeźdźcę! Oto hasło, wokół którego skupia się naród. Jest to ostatnia rocznica ucisku. Idziemy ku Polsce niepodległej. Inna to musi być Polska niż Polska z 1939 r. Nie może być w niej miejsca dla awanturników faszystowskich ze szkoły Rydza i Becka, dla żubrów i magnatów, którzy oddali Polskę w arendę Niemcom. Chcemy Polski szczerze demokratycznej, gdzie prawem będzie wola ludu, gdzie nie będzie ucisku obszarników i gdzie nie będzie Berezy, gdzie klasa robotnicza znajdzie największe możliwości rozwoju, a chłop będzie włodarzem polskiej ziemi. Przekonaliśmy się też, że antysemityzm godzi w najżywotniejsze interesy narodu polskiego.

3 września

Ruch partyzancki rozszerza się w Lubuskiem, Radomskiem itd. Były starcia pomiędzy oddziałami partyzantów, a niemieckimi żołnierzami. Naród zrozumiał potrzebę stanięcia do walki.

Pod Kamieniem Pomorskim, Łodzią, Radomiem wykolejono pociągi niemieckie. Trzy oddziały partyzantów polskich w walce z Niemcami zabiły koło trzystu żołnierzy i oficerów niemieckich. Partyzanci palą śpichlerze, majątki niemieckie, zboża. Nasi włościanie pomagają partyzantom. Ruch partyzancki nie nabrał jeszcze odpowiedniej siły i rozmachu. Tysiące i setki tysięcy ludzi muszą codziennie napływać do oddziałów. Codzienna walka o zboże, konfiskata zboża w spichlerzach, uniemożliwienie aresztowań i egzekucji przy pomocy partyzantów przyczyni się do wzmocnienia łączności pomiędzy ludnością, a oddziałami partyzanckimi. Należy pomagać partyzantom. Dawać im odzież i jedzenie. Przyłączcie się do ich oddziałów. Miejsce Polaków w polskich oddziałach partyzanckich.

4 września

Niemcy chcą jak najszybciej zwiększyć produkcję węgla w zagarniętych przez siebie szybach węglowych. Wezwanie do sabotowania pracy w kopalniach. Rosyjskie samoloty były nad górnym Śląskiem. Jest to zapowiedź, że prędko Śląsk zrzuci jarzmo niemieckie. Starajmy się ten dzień przybliżyć.

W Polsce dopływ do oddziałów partyzanckich wzmógł się znacznie, bo rodacy zrozumieli wreszcie ogromne znaczenie partyzantki. Partyzanci palą mosty, młyny, tartaki, pomagają chłopom (Lubelszczyzna). W Kieleckiem napadli na oddział SS i zgładzili pewną ilość tych zbirów. Koniecznym jest, by tysiące i dziesiątki tysięcy napływały do oddziałów partyzantki. Ludność ma okazywać pomoc partyzantkom, udzielać potrzebnych informacji, dostarczać żywności i odzieży.

5 września

Przemówienie propagandowe, poświęcone roli i znaczeniu Zagłębia Dąbrowskiego dla przemysłu niemieckiego. Nasze 24 kopalnie węgla, huty itp. są wobec zniszczeń Ruhry, źródłem olbrzymich dochodów dla Niemiec. Produkcja polska odgrywa ważną rolę. Robotnik w kopalniach czy hutach jest źle żywiony. Nawoływanie do organizowania tajnych związków w każdej hucie i kopalni dla walki z wrogiem. Wyrażenie przestrogi, a zarazem nadziei, że wobec nalotów na terenach Polski i Śląsk też może się znaleźć w zasięgu nalotów wojsk sprzymierzonych. Zakończenie: przepędzimy Niemca z Sosnowca i Dąbrowy.

Nadchodząca zima, czwarta zima wojenna, będzie jeszcze cięższa niż poprzednia. W Krakowie otwarto biuro gromadzenia futer dla wojska (? niedosłyszane). Niemcy rozpuszczają fałszywe pogłoski o braku opału w krajach sojuszniczych – jest w nich drzewo i węgiel. Należy atakować niemieckie urzędy o przydzielanie dostatecznej ilości opału.

8 września

Zasłużona kara spotyka zbrodniarzy. Wyliczenie zabitych Niemców, którzy zginęli w Małopolsce w lipcu i sierpniu oraz lista kierowników Gestapo, zabitych w piotrkowskim i siedleckim (zagłuszane). Wezwanie do walki z zaborcą. Nie tylko kara śmierci powinna spadać na zbirów hitlerowskich, chodzi o to, aby nie dopuszczać do zbrodni przez nich popełnianych – należy niszczyć ich przemysł, koleje itp.

10 września

Niemcy dokonują nowego zamachu na polskość, zmuszają do zapisywania się Polaków na Pomorzu na volksdeutschów. Pomimo wypędzenia już tysięcy Polaków z Pomorza, Niemcy wciąż stanowią mniejszość. Hitlerowcy przepędzili setki Polaków, zabierając ich dobytek. Nie dajmy się wypędzać. Wróg powinien znaleźć twardy opór. Musimy stworzyć jedność, być solidarni w oporze. Nie dawać się zmobilizować do armii niemieckiej.

11 września

W 1939 roku we wrześniu w tym samym czasie miasto rozbrzmiewało echem wystrzałów. Rząd Rydza Śmigłego zbierał manatki, by uciec w bezpieczniejsze miejsce. Tymczasem robotnicy, drobni rzemieślnicy, narodowcy, piłsudczycy, stali obok siebie. Pociski ze świstem przelatywały nad głowami pracujących, lecz nikt nie porzucił stanowiska. Ta solidarność pozostanie niezapomniana. Od trzech lat nieprzyjaciel depcze nasze ulice. Duch solidarności jest nam teraz jeszcze bardziej potrzebny do walki z najeźdźcą. W imię dni wrześniowych, w imię poległych braci, zewrzyjmy szeregi. Trzeba odrzucić tych, którzy mącą jedność.

Sprawozdanie dowódcy oddziału partyzanckiego o wykolejeniu pociągu.

Nie ustępować z ziemi ojców, nie ustępować z domów – oto hasło, pod którym należy walczyć z niemieckimi faszystami.

Nowy atak na polskość na zachodzie, zwłaszcza na Pomorzu. Nie pomogły prześladowania, wysiedlania, Polacy w dalszym ciągu stanowią większość według spisów niemieckich Polacy na Pomorzu stanowią 57% ludności. W Poznańskiem i in.[nych] jeszcze większy.

Niemcy chwytają się różnych środków, by fabrykować jak najwięcej volksdeutschów z Polaków, a tym samem zwiększyć ilość mięsa armatniego. Zwiększenie prześladowań wobec Polaków, z równoczesnym zwiększeniem przywilejów dla volksdeutschów (większe racje żywnościowe). Ten

nowy atak może być odparty przez solidarną, zwartą postawę wszystkich klas, przez jedność organizacji, zorganizowany opór przeciwko wysiedleniom.

W Łodzi łapią Polaków jasnowłosych i niebieskookich i wysyłają ich w głąb Niemiec, by ich potem wcielić do wojska.

12 września

Rząd polski powinien domagać się utworzenia drugiego frontu. Naród nasz już dosyć się wycierpiał i nie może już dłużej znosić katuszy. Naród nasz domaga się czynów.

Znowu apel do Polaków, by się nie dawali brać do wojska niemieckiego. Hańba tym, którzy dadzą się wciągnąć do walki z bohaterskim żołnierzem sowieckim, walczącym o naszą wolność. Polacy, którzy nie potrafią uniknąć wcielenia do szeregów hitlerowskich, powinni, gdy się znajdą na froncie zachodnim, przechodzić do wojska polskiego.

14 września

Rola chłopa polskiego w walce o wyzwolenie była i jest ogromna. Pamiętamy powszechny strajk z 1937 roku – walka z faszystowskim Ozonem. Powstanie kościuszkowskie. Chłop ma instynktowną odrazę do faszyzmu. Teraz, gdy najeźdźca hitlerowski zakuł kraj w kajdany, ludowcy istnieją i działają. To potężna siłą[a]. Od nich zależy, by każda wieś przeciwstawiła się niemieckim rugom, kolonizacji, rekwizycji zboża, poborowi do wojska. Organizacje radykalne chłopskie, [W]wyzwolenie, winny uświadamiać chłopa, nawoływać do udziału w partyzantce. Działacze organizacji radykalnej Wyzwolenie powinni się związać z organizacjami robotniczymi, by współdziałać z nimi.

Apel do robotników tranzytowych, by niszczyli kolejnictwo. Wszyscy polscy kolejarze muszą uprawiać sabotaż, wywoływać katastrofy. Hasłem ich ma być: paraliżować kolejnictwo wroga.

IV. AKCJA DYWERSYJNO-SABOTAŻOWA

Polska Centralna

Desanty

Warszawa, 20–21 sierpnia. W dniu nalotu na Warszawę wylądowało 4-ech skoczków sowieckich między Kołem, a Boernerowem oraz 5-ciu w lasku grochowskim. Niemcy wiedzą o 2-ch. Spadochron znaleziony przez pol. granatową, zabrało SS. W czasie ogłoszenia alarmu nieznani bliżej osobnicy dawali sygnały rakietnicami o czerwonych smugach w okolicach Koła (Budy) ok. st. Szczęśliwice i na Grochowie.

Akcja dywersyjna

1. ŁOWICZ. Na terenie wsi Kościrzew, gm. Jeziorko, istnieje partia kom. PPR licząca ok. 22 ludzi. Rozkazy i bibułę otrzymują z ośrodka Rybno, z Sochaczewa, a nawet i z Żyrardowa. Otrzymali oni materiał zapalający. Są to lonty dł. [--] 40 cm, zakończone rurkami tekturowymi, do których wkłada się papierki (podobne do bibułki do papierosów) i zasypuje się jakimś nieznanym proszkiem. Wybuch następuje za tyle godzin, ile zostało włożonych bibułek. W planie zniszczeń mają folwark Jeziorko i 4 bogatszych gospodarzy.

2. 12 sierpnia, maj. WALEWICE – spalono 2 stogi zboża, ok. 700 m żyta.

3. 13 sierpnia, maj. JACKOWICE – spalono 1 stóg zboża, ok. 100 m żyta.

Sprawcami podpaleń są przypuszczalnie członkowie PPR. Dotychczas podpalono stogi: w maj. Walewice (dwukrotnie), w maj. Kiernozia, Jackowice, we wsi Mastki gm. Jeziorko (przy czym został aresztowany sołtys i jego parobek za brak dozoru), we wsi Kościrzew północny, w folw. Sokołów gm. Nieborów i w maj. Bartoszewice.

4. Grójeckie. Komuniści nieco przycichli na skutek niepowodzeń wojennych bolszewików.

Lubelskie

Desanty

1. W nocy z 22 na 23 lipca na terenie pow. WŁOSZCZOWA zrzuceni zostali skoczkowie w liczbie 5–6 ludzi obok wsi Ewelinów gm. Oleczno z samolotu niestwierdzonej przynależności.

2. 31 lipca, GÓRA PUŁAWSKA – zrzucono desant spadochronowy w sile ok. 30 ludzi.

3. W nocy 1 sierpnia koło BRYGIDOWA, gm. Włoszczowa miał miejsce zrzut 1 skoczka.

Akcja dywersyjna

1. 25 lipca, WYSOKIE (37 km na południe od Lublina). Bolszewicy wjechali do miasta tankietką, spalili maszyny rolnicze w spółdzielni „Rolnik", zabrali 400 kg masła z mleczarni, ostrzelali z KM straż pożarną, która nadjechała i w porządku się wycofali.

2. 26 lipca, Wółka PROFECKA – kilkunastu bolszewików przeprawiło się łodziami na lewy brzeg Wisły.

3. 28 lipca, REJOWIEC – znaleziono w zbożu koło st. kol. 3 bomby zapalające sow. 2 kg.

4. 29 lipca, LUBLIN – dezerterzy niemieccy i nieokreśleni ludzi[e], mówiący po niemiecku uprowadzili z HKP Lublin 3 samochody. Z HBL pobrano na sfałszowane papiery 2000 l. benzyny. 1–10 sierpnia skradziono kilka dalszych samochodów policji, starostwa i więzienia.

5. 30 lipca, gm. WAWOLNICA – dywersanci spalili pewną ilość zboża na pniu i mendlach.

6. 4 sierpnia, NAŁECZÓW – przez stację kolejową przeszło 30 uzbrojonych ludzi, którzy nie zaczepiani przez policję, skryli się w lesie.

7. 6 sierpnia, wieś KRYNKI (4 km na płn. od [Ł]łukowa) – w lesie koło wsi nastąpiło w nocy starcie między bandą bolszewików, a oddziałem obławczym niemieckim, z ogólnej liczby 20 – zabito 10 bolszewików, zaś straty niemieckie wynoszą 1 lejtnanta żandarmerii, 1 st. wachm., 1 żołn. SS i 1 pol. polski.

8. 9 sierpnia, CZEMIERNIKI – w maj. Czemierniki (14 km na płd. od Radzynia) zostały podpalone zabudowania gospodarskie, które spłonęły wraz z całym tegorocznym plonem zboża. Miejscowa ludność twierdzi, że podpalenia dokonali dywersanci.

9. 10 sierpnia, BEŁŻEC. Chłopi znajdują ulotki bolszewickie, pisane na powielaczu wzywające do pozostawienia zboża na polu w stertach i niezwożenia go do stodół, ponieważ bolszewicy będą zboże palić, a nie chcą przy tym być zmuszeni do palenia zabudowań gospodarczych (być może, że ulotki te rozpuszczają Niemcy w celu podburzenia chłopów przeciw dywersantom).

10. 10 sierpnia, KOŚCIASZYN k. Bełżca – do leśnictwa w Kościaszynie przybyli nieznani bandyci, zrabowali majątek osobisty leśniczego.

11. 10 sierpnia. Do probostwa w pobliżu Bełżca przybyło 30 ludzi cywilnych, uzbrojonych, prosząc o obiad. Kazali gospodyni księdza zatelefonować do pol. niemieckiej. Przy końcu obiadu zajechały auta z pol. niem., ludzi tych otoczono i rozbrojono bez oporu. Podczas ładowania ich na samochody, zjawiła się grupa ponad stu ludzi, otoczyła auta i zabrała swoich towarzyszy, policję i auta.

12. 11 sierpnia. Spalono wieś, odległą o 4 km od Krasnegostawu. Pogorzelcy twierdzą, że spalono ich, ponieważ nie chcieli dać kontyngentów zboża dla dywersantów z lasu. Twierdzą, że to nie dywersanci, lecz powstańcy polscy pod dowództwem majora, który nosi mundur WP. W skład powstańców wchodzą, oprócz Polaków, Ukraińcy, jeńcy bolszewiccy, dezerterzy niemieccy i Żydzi. Ostatnio także dołączyć się mieli jeńcy francuscy. Sztab ich podobno mieści się w lasach koło Chełma. Niemcy atakowali ich przy pomocy samolotów, z których 3 powstańcy strącili przy pomocy art. plot. Powstańcy uzbrojeni są w nowoczesną broń piechoty niemieckiej.

13. Okolice ZAMOŚCIA – w początkach sierpnia dywersanci zaatakowali majątek Fudakowskich, który ma stałą załogę wojskową. Całą noc trwała walka na karabiny ręczne i maszynowe. Rzucono tez[ż] parę granatów ręcznych. Paru rannych było po stronie dywersantów.

14. 15 sierpnia, HORYSZÓW (20 km na wschód od Zamościa) – zaobserwowano pluton kawalerii bolszewickiej, dobrze uzbrojonej i na dobrych koniach.

15. 16 sierpnia, BIAŁA PODLASKA – napady bandyckie byłych jeńców bolszewickich oraz miejscowych bandytów na ludność powiatu stale się powtarzają. Oddziały dywersantów w ostatnich dniach lipca przeszły za Bug.

16. 16 sierpnia, ROPCZYCE, SĘDZISZÓW, RANOŻÓW – rolnicy Niemcy z tej okolicy, z obawy przed dywersantami i skoczkami, nocują w mieście, a w dzień jadą doglądać robót w polu.

17. Z 16 na 17 sierpnia w urzędzie pocztowym w JANOWCU k. Kazimierza zabity został przez dywersantów Niemiec Schönker, dyr. PZUW w Warszawie, członek SS. Wyżej wymieniony przybył 17 sierpnia do Janowca na 2 tyg. odpoczynek i zamieszkał u kierownika urzędu pocztowego. Banda grasująca w okolicach Kazimierza składa się z 50 ludzi z dowódcą – spadochroniarzem sowieckim, który rozsyła do gospodarzy pisma nakazujące niedawanie Niemcom kontyngentu, na których podpisuje się w jęz. rosyjskim „Komendant partyzanckiego oddziału". Zabójstwo Schönkera miało przypuszczalnie charakter przypadkowy, ponieważ partyzanci domagali się pieniędzy, a gdy Schönker, mierząc z pistoletu zażądał wyjścia, został zastrzelony. Nikt z bandy nie został zatrzymany.

18. 18 sierpnia, NIEMCE (13 km na płn. od Lublina) – dywersanci spalili dwór i sterty.

19. 18 sierpnia, TOPLICZA, gm. Szczebrzeszyn. Za pomaganie Niemcom w obławie, bolszewicy spalili za karę 9 gospodarstw we wsi.

20. 18 sierpnia, ZWIERZYNIEC – około 18 sierpnia uciekł ze stacji Zwierzyniec oddział 150 jeńców francuskich, którzy lasami kierują się do Rumunii. Oddział ten trzymany był w Rawie Ruskiej.

21. 19 lub 20 sierpnia, KARCZMISKA k. Opola – wycięty został posterunek policji.

22. W nocy z 20 na 21 sierpnia, SKARŻYSKO – samoloty sowieckie zrzuciły 6 bomb, które eksplodowały w lesie ok. 200 m od Wytwórni Amunicji. Straty nie powstały żadne.

23. 24 sierpnia, KAZIMIERZ–LUBLIN – przerwana została linia telefoniczna.

24. 24 sierpnia zrabowany został majątek k. Parczewa, dzierżawiony przez p. Janickiego. Wskutek tego Niemcy wzięli zakładników w osobach 8 Ukraińców (w tym 1 pop) i 2 Polaków.

Represje niemieckie

1. 26 lipca, KRASNYSTAW – rozstrzelano 14 złapanych jeńców bolszewickich oraz ich dowódcę, oficera rez. WP.

2. 28–29 lipca, KAZIMIERZ, JANOWIEC, GÓRA PUŁAWSKA – obława z udziałem żandarmerii i policji z Puław – bez rezultatu.

3. 28–30 lipca, PUŁAWY – rozstrzelano 18 Polaków, których spotkano bez dowodów osobistych.

4. 6 sierpnia, KRYNKI k. Łukowa – po powrocie z obławy, żandarmi z zemsty za udzielenie pomocy bolszewikom przez ludność miejscową, wyprowadzili z aresztu policyjnego poprzednio zatrzymanych 28 osób i rozstrzelali je, zaś 12 osób pozostawiło Gestapo do swojej dyspozycji.

5. W nocy z 9 na 10 sierpnia, RUSKIE PIASKI – obsługa stacji myśląc, że to dywersanci, chciała rozbroić nadchodzących gestapowców. Wynikła strzelanina, w czasie której gestapowcy zabili 5 ludzi z obsługi stacji.

6. W początku sierpnia do maj[ątku] SUCHOWOLA, MILANÓW, RUDZIENIEC i JABŁOŃ (pow. Radzyń) przydzielono po 6 uzbrojonych Ukraińców jako obrona.

7. 10 sierpnia do wsi w okolicy Bełżca przybyła komp. pol. niem. w sile około 100 ludzi. Po przygotowaniu kwater, udali się do lasów w celu zlikwidowania band. Pod lasem zostawili samochody, kuchnię i wartę, na którą napadła niezidentyfikowana banda, zabrała prowianty i spaliła auta. Kompania po powrocie odmaszerowała do miasta.

8. 10 sierpnia, PUŁAWY – prawie wszystkie posterunki wiejskie pol. pol. ściągnięto do miasteczka na skutek napadów dywersantów.

9. 10 sierpnia, Lublin [LUBLIN] – 1 komp. zmotoryzowanej żand. wyjeżdża co noc w kierunku Lubartowa na nocne walki z bolszewikami.

10. 13 sierpnia, MOTYCZ – samolot niemiecki ostrzeliwał oddział ćwiczących się bolszewików.

11. 15 sierpnia, LUBLIN – urzędnicy Niemcy otrzymali powołanie do stawienia się w k[omen]dzie żandarmerii, gdzie mieli zostać zorganizowani w oddziały bojowe, uzbrojeni i wysłani na teren dystryktu, na 4 tygodniową walkę z dywersantami. Przerażeni urzędnicy interweniowali u gubernatora Zörnera, który kategorycznie zabronił im meldować się u k[omen]danta żandarmerii.

12. 18 sierpnia, ZAMOŚĆ – posterunki policji pościągano ze wsi i utworzono z paru – jeden, umieszczając go w większych osiedlach. Poza tym potworzono posterunki lotne. Wielu policjantów z tych posterunków leży rannych w szpitalu w Zamościu.

13. 21 sierpnia na terenie dystryktu LUBLIN jest już kilku HJ, którzy mają za zadanie walczyć z dywersantami.

Wileńsko-białostockie

Akcja dywersyjna

1. 16 i 17 lipca w okolicy EJSZYSZEK miała miejsce potyczka między większym oddziałem desantowym a Niemcami.

2. 17 lipca na odcinku szosy MIEDNIKI–OSZMIANA oddział desantowców zniszczył 3 ciężarówki niemieckie z żywnością, 2 działa plot z obsługą niem., która udawała się w kierunku Mińska. W związku z tym nie było represji wśród osób cywilnych, zamieszkałych w pobliżu.

3. 26–30 lipca na odcinku szosy WILNO–OSZMIANA przecięto w 7 miejscach linię telefoniczną. W dwóch miejscach przecięcia dokonano na dystansie 300 m. Po spiłowywano również słupy telefoniczne. Pierwsze uszkodzenia spowodowane na Lipówce niedaleko dawnej radiostacji wileńskiej.

4. Linia kolejowa PIŃSK–HOMEL jest, skutkiem akcji partyzanckiej, od kilku miesięcy prawie nieczynna.

5. Miasto Wilno zostało podzielone przez d[owódz]two bolszewickie, operujące na tym terenie, na 16 rejonów, które na razie będą obsadzane przez jednostki kierownicze (d-ców) danego rejonu. Dalsza obsada odpowiednią ilością ludzi ma nastąpić później.

6. Woj. białostockie. Oddziały partyzanckie stale przybierają na sile. Włóczy się ich dużo po lasach, uzbrojeni w granaty i broń ręczną. Dokonali napadu na miasteczko JEZIORY, gdzie zabrali dużo żywności. Jednego człowieka zabili. Policja z rodzinami uciekła do m. Porzecze.

7. W Białymstoku znajduje się oficer sztabowy sowiecki, który utrzymuje łączność z partyzantami.

8. W rej. JERZEWO SOKOŁY i na wsch. od tej linii pojawiły się uzbrojone i umundurowane grupy bolszewików.

9. W rej. WOŁKOWYSKA szła przez las grupa rekrutów, powołanych do wojska białoruskiego. Grupę tę zatrzymali partyzanci sowieccy, proponując przystąpienie do nich na ochotnika. Rekruci odmówili, tłumacząc się represjami i ze strony Niemców względem rodziny, na co d[owód]ca partyzantów odpowiedział: „iditie k'czortu".

10. 1–12 sierpnia bandy są czynne przeważnie w rej. Puszczy Białowieskiej i Wołkowyska.

11. Przez Puszczę Białowieską ruch odbywa się jednorazowo dziennie pod konwojem policji, która wyjeżdża o godz. 9 z Prużany i wraca tam o godz. 15.

12. W lipcu (dokładna data nieznana), zastrzelono na 14 km przed Białowieżą z KM 2 lekarzy weteryn. z Prużany (poznaniacy) i 1 żandarma niem. oraz szofera Amtkomisarza z Prużany.

13. W rej. Prużany stale prześladowana jest ludność przez bandy partyzanckie (żywność), a z drugiej strony przez ekspedycje karne niemieckie.

14. 16 sierpnia wysadzono most kolejowy na rzece Berezynie (2 km zach. Borysów). Czynu dokonali partyzanci.

15. Lipiec, BARANOWICZE – powiat. Bardzo dużo[a] ilość partyzantów. Uzbrojeni i wyekwipowani dobrze. Stosunek ich do Polaków dobry, do Białorusinów zły.

16. W pewnym domu było 2 bolszewików z mapą 1 : 100 000 i zapytywali o drogę do miasteczka Grabowszczyzna. W innym miejscu inna grupa zapytywała o Szczarę i drogę na Słuck.

17. Przy zetknięciu z bandami i policją białoruską wieszają ich, przy czym bandytom przywieszają kartki z napisem „Bandit".

18. Do wsi TALMITOWICZE k. Sieniawy przyjechali 7 furmankami i 12 konnych i zarekwirowali zboże, zapowiadając, że oni będą zbierać kontyngent.

19. Do m. RADZIWIŁMONTY wkroczył oddział sowiecki, liczący 120 ludzi i zarekwirował żyto. Przy tej sposobności zabito 1 Niemca, a 2 zabrano z sobą i zagrożono ludności, że po żniwach będą podpalane gospodarstwa chłopów, oddających Niemcom kontyngent.

20. Na szosie słonimskiej ruch odbywa się za pomocą konwoju, a na szosie słuckiej w kierunku Brześcia ruch ustaje od godz. 16 wskutek działalności partyzantów.

21. 20 lipca w WIELKORYCIE partyzanci napadli na dom wójta. Wójta nie znaleźli, natomiast zamknęli jego matkę w szafie, dom zaryglowali i podpalili.

22. 31 lipca do wsi KRYWLANY, gm. Kamieniec Lit., wpadło około 70 partyzantów, zabrali świnie i bydło, i bez przeszkód wycofali się do lasów.

23. W kierunku Białowieży jechało 2 dyrektorów tartaków niem. z Bielska z miejscowym szoferem – zostali zamordowani przez partyzantów, szoferowi zaś wyjęto serce i położono je na chłodnicy. Ubrania pomordowanych partyzanci zabrali.

Represje niemieckie

1. W puszczy GAJDY koło DUKSZT, pow. Brasławski, przeprowadzona została obława na oddziały desantowe. W obławie wzięło udział do 1000 Niemców i 200 Litwinów. Przy starciu zostało zabitych kilkunastu Niemców i Litwinów. Niemcy, nie oczyściwszy terenu, zaniechali dalszej obławy. Celem wypłoszenia znacznej ilości grup desantowych w puszczy rudnickiej Niemcy, nie mając możności użycia innego sposobu, gdyż nie rozporządzają w tym względzie odpowiednimi środkami, od czasu do czasu ostrzeliwują puszczę z dział oraz puszczają pewną ilość samolotów, które na oślep strzelają z karabinów maszynowych. Ostatnio tego rodzaju impreza miała miejsce w dn. 27 i 28 sierpnia.

2. W pow. bielskim Niemcy wzmocnili swoje posterunki żandarmerii policją pol. i białoruską, ubierając ich jak wojsko niem. (bez odznak).

3. W obławach na bolszewików biorą udział Polacy, nie miejscowi, lecz ci, co ukrywali się przed nimi w czasie okupacji sowieckiej, a rodziny mają w GG.

4. 10 sierpnia do BIAŁEGOSTOKU przywieziono pod b[ardzo] silną eskortą policji 23 mężczyzn, złapanych w lasach. Między nimi było 4 niem. żołnierzy i kilku młodych Polaków, ukrywających się przed wywiezieniem na roboty, reszta to krasnoarmiejcy i Białorusini.

5. Od stacji PTICZE (wsch. Łuniniec) w kierunku wsch. ustawiono co 3 km posterunki słowackie, po 15 ludzi, z zadaniem ochrony linii kolejowej przed partyzantami.

6. Według informacji jednego z mieszkańców rej. Kamieniec Litewski, dla opanowania ruchu partyzanckiego na terenie Ostpreussen, zostały ustawione placówki po wioskach leżących w sąsiedztwie lasów, między innymi we wsiach: ROŻKÓWKA, WERCHY, DMITROWICZE, UHLANY, CZEMERY, KRYWLANY, RZECZYCA, SZCZERBOWO itd. w stronę Prużan. Stan liczebny placówek 25–30 ludzi – policjantów niem. Prócz tego, w Kamieńcu Lit. znajduje się oddział piechoty niem. w sile 50 ludzi pod dow. Oficera. D-two placówek mieści się również w Kamieńcu Lit. Działalność partyzantów sięga jednak daleko na tyły placówek.

7. Obwieszczenie niemieckie: „W okolicy BIAŁEGOSTOKU na posterunek żandarmerii napadła banda dywersantów. Na skutek walki życie straciło 3 żandarmów. Ponieważ zostało dowiedzione, że miejscowości Kozły itd. (ogółem 9 miejscowości pomagały w pracy dywersyjnej), te wsie zostały spalone, a ludność męska rozstrzelana”. Następuje wezwanie do zwalczania band. Podpisał SS Obergrupenfuhrer Fromm. Wydrukowano na czerwonym papierze w języku niemieckim, polskim i ruskim. 5 września [19]42.

Polesie

Desanty

Według opowiadania chłopa z Berezy Kartuskiej, w nocy 23 sierpnia, w pobliżu bloku kolejowego PAWŁOWICZE, samoloty sowieckie, porozumiawszy się za pomocą rakiet z ukrywającymi się w lesie partyzantami, zrzucili większą ilość skrzynek na spadochronach.

Akcja dywersyjna

1. W nocy z 12 na 13 czerwca między stacjami BRONNA GÓRA–KOSÓW POLESKI, na skutek podkopania toru, wykoleił się transport węgla. Przerwa w ruchu około 10 godzin.

2. W nocy z 14 na 15 czerwca między st. IWACEWICZE–DOMANOWO, na skutek podkopanie[a] wykoleił się transport dźwigów mostowych. Zabici 1 niem. feldfebel i 1 kolejarz, ranny 1 kolejarz, parowóz zniszczony. Przerwa w ruchu około 10 godzin.

3. 21 czerwca między stacją BRONNA GÓRA–KOSÓW POLESKI stwierdzono 2 miny na torze kolejowym. Nadchodzący transport cofnięto do st. Bronna Góra, w czasie cofania pociąg był ostrzelany.

4. Między 21 a 23 czerwca, pod st. ŁOWCZA k. Łunińca, wykolejono pociąg z amunicją. Jeszcze 30 czerwca parowóz leżał na torach, urządzono objazd.

5. 22 czerwca w miejscowości MAŁORYTA – partyzanci rozbroili grupę policjantów ukraińskich.

6. 22 czerwca pod st. DOMANOWO, przez rozkręcenie szyn, wykolejono transport włoski. Przerwa w ruchu około 16 godzin.

7. 26 czerwca w miejscowości JAMNO (8 km na wsch. od Brześcia) partyzanci spalili barkę z drzewem. W czasie walki zginęło 5 Niemców, 3 Niemców wzięto do niewoli.

8. W nocy 28–29 czerwca między stacjami IWACEWICZE–DOMANOWO próżny pociąg najechał na minę. 2 parowozy wykoleiły się. Przerwa w ruchu około 16 godzin.

9. 29 czerwca w rej. st. MAŁORYTA przedwczesny wybuch miny zegarowej na torze.

10. 14 lipca pod st. BRONNA GÓRA ostrzelano transport włoski, 2 zabitych i kilkunastu rannych. Pociąg cofnięto do Bronnej Góry, gdzie uroczyście pochowano poległych.

11. Z 24 na 25 lipca około 700 partyzantów uzbrojonych i z bronią maszynową przeszło przez Bug w rej. DOMACZEWA, idąc z GG na Małorytę i dalej na Wschód.

12. 25 lipca pod st. TEWLE na torze kol. wybuchła bomba, uszkadzając tor. Nadchodzący pociąg zatrzymano.

13. Z powodu działania partyzantki, szybkość transportów kolejowych w dzień do 20 km. Na odcinkach Łuniniec–Baranowicze i Łuniniec–Homel nocny ruch transportów bardzo ograniczony.

14. W rej st. HORODYSZCZE wzmożona działalność partyzantów. Przy jednym z zabitych znaleziono instrukcję, podpisaną przez pułk. Iwanowa, która nakazuje: a) niszczyć tory, magazyny i składy, b) znosić drobne oddziały niemieckie, c) nie niszczyć ludności. Należy zwrócić uwagę, że w komunikacie niem. z dn. 25 lipca, umieszczony[m] w NKW, jest wzmianka, że w walkach pozafrontowych na odcinku frontowym zabity został ros. gen. kaw. Iwanow – czy nie ten sam?

15. Na terenie okręgu Kamienieckiego stwierdzono urzędowo istnienie band w: OGRODNIKI PODBIELSKIE (około 20 km na płn. od Kamieńca) – 40 uzbrojonych, w tym żołnierze sowieccy

i ochotnicy miejscowi. KRYWLANY (12 km na płn.-wsch. od Kamieńca) – 60 uzbrojonych w granaty i karabiny maszyn. i ręczne. BIAŁA (20 km na płn. od Kamieńca) – 55 uzbrojonych wraz z kobietami.

16. 26 lipca we wsi GOŁOWCZYCE (8 km na płn. od Kamieńca) przyszła partyzantka w sile 40 ludzi, poszukując umundurowania oraz broni sow. W tym samym czasie żandarmeria z Kamieńca przeprowadzała rewizje we wsi Zamosty (1 km na płn. od Kamieńca), poszukując także umundurowania sowieckiego.

17. Dn. 1 sierpnia w nocy w rej. KOSOWA POLESKIEGO rozgorzały poważne walki z partyzantami, którzy na pewien czas opanowali miasto. Miejscowi Żydzi wzięli w walce udział po stronie partyzantów. Niemcy, volksdeutsche, urzędnicy polscy oraz milicjanci schwytani przez partyzantów zostali rozstrzelani. Ludność przeważnie uciekła do m. IWACEWICZE. Dn. 9 sierpnia reszta władz i milicji została ewakuowana do Iwacewicz. Ze strony niemieckiej użyto artylerii oraz samolotów bombowych. Obecnie, według opowiadania żand. niem., Kosów jest miastem niczyim, wojsko niem. i żandarmeria okopało się w Iwacewiczach. Siły partyzantów wynoszą około 9000 ludzi, w [tym] 2000 Żydów i tyleż miejscowych chłopów. Podobno były wypadki znęcania się Żydów nad ludnością polską.

18. Dn. 1 sierpnia w nocy między stacjami IWACEWICZE–DOMANOWO został ostrzelany transport wojskowy.

19. 3 sierpnia TURNA – banda w sile około 40 ludzi przebiła się prze[z] posterunek graniczny Turna, odstrzeliwując z KM oraz przy użyciu granatów. W walce został zabity insp. Zoll w Turnie oraz 5 żołnierzy. U partyzantów strat nie było. Po walce wycofali się na teren Ukrainy.

20. Z mostu na rz. Jasiołda, rej. HORODYSZCZE, został zdjęty posterunek Hilfspolizei przez 4 partyzantów w ubraniach żołnierzy niem. Partyzanci przyjechali samochodem osobowym, wsadzili posterunek do samochodu, zabrali 2 skrzynki amunicji, a następnie, po ubezpieczeniu mostu przez karabin maszynowy, przepuścili przez most 2 kolumny po około 1 komp. każda (powyższe komp. umundurowane w sow. ubrania) oraz trzecią w cywilnych ubraniach (widocznie rekruci z miejscowej hołoty). Partyzanci odeszli w lasy i bagna na płd. od Horodyszcza. Po tej defiladzie, posterunek został zwolniony i zameldował o tym żandarmerii w Pińsku, która zupełnie nie zareagowała.

21. 11 sierpnia – wzdłuż toru kolejki wąskotorowej JANÓW–IWACEWICZE znajduje się szereg oddziałów partyzantów, którzy powypędzali urzędników gminnych oraz posterunki Hilfspolizei, każąc im iść meldować się Niemcom do Iwacewicz. Ruch na wąskotorówce kazali przerwać.

22. 11 sierpnia w rej. KAMIENICA ŻYROWIECKA (17 km od Brześcia w stronę Kowla) podpalili partyzanci lasy. Spłonęło około 4 ha lasu, wezwano z Brześcia straż pożarną, a później żandarmerię, ponieważ partyzanci nie pozwalali gasić. Po przybyciu żandarmerii, partyzanci wycofali się głębiej w las.

23. W nocy z 12 na 13 sierpnia na torze kolejowym pod st. LEŚNA wybuchła mina pod transportem włoskim. Ofiar nie było, 3 wagony uszkodzone, przerwa w ruchu 5 godzin.

24. 15 sierpnia o godz. 15 na szlaku KOŁOSOWO–NIEGORJEŁOJE przez podłożenie miny został wykolejony pociąg, którego wagony spadły na tor sąsiedni. W tym czasie na to rumowisko wpadł drugi pociąg, idący z przeciwnej strony, o składzie różnych wagonów. Kiedy pracownicy, obsługa pociągu oraz miejscowa ludność przystąpili do akcji ratowania – zostali ostrzelani z pobliskich lasków przez partyzantów. Partyzanci zupełnie nie pozwalali ogniem powstać ludziom z ziemi. Pod wieczór przybyła zaalarmowana załoga wojskowa z Mińska oraz Stołpców wraz z dwoma czołgami. Przez noc pociągi leżały zupełnie nieruszone, lecz strzeżone przez wojsko, które okopało się w bezpośredniej bliskości. Dopiero z rana następnego dnia przystąpiono do oczyszczania torów. Przerwa w ruchu około 10 godzin.

25. W nocy z 15 na 16 sierpnia między stacją NIEGORIEŁOJE–STOŁPCE wysadzono transport włoski, który został całkowicie zniszczony. Przerwa w ruchu 19 godzin, przy czym ruch 1-0 torowy.

26. 16 sierpnia podłożono minę pod szynę kolejową (100 m od stacji SIENKIEWICZE, wsch. Mikaszewicze), która jednak została zauważona. 3 Polakom rozkazano ją wyjąć. Przy tej czynności zginęło 3 robotników – Polaków.

27. 17 sierpnia koło HANCEWICZ (płn. Łuniniec) zauważono na torze minę. Pociąg został w porę zatrzymany. Niemcy sprowadzili Żyda i kazali mu wyjąć minę. Żyd wyleciał w powietrze.

28. 18 sierpnia partyzanci urządzili zasadzkę na pociąg wąskotorowy idący do Janowa, wykolejając go oraz strzelając [do] wszystkich jadących. Między innymi została zabita p. Krycka, córka leśniczego z Janowa.

29. W rej. Puszczy Białowieskiej gromadzą się duże oddziały i bandy, które nie dają spokoju okolicznym wsiom, rabując co wpadnie pod rękę. Niemcy wyraźnie niechętnie reagują, okazując we wszystkich przypadkach duży przestrach.

30. 18 sierpnia. Na szlaku DOMANOWO–LEŚNA o godz. 23.40 wykolejony został przez podłożenie miny pociąg towarowy, idący z Baranowicz. Zabito 6 Niemców z organizacji Todta, ranny został kierownik pociągu Cisiecki i 12 Niemców, których przetransportowano do szpitala do Baranowicz. Przerwa w ruchu 8 godzin.

31. We wsi CERKIEWNA (rej. Domanowa) nastąpiło 18 sierpnia starcie partyzantów z patrolem żandarmerii. Niemcy wycofali się do Domanowa. Partyzanci spalili część wsi (za to, że ktoś z tej wsi doniósł żandarmerii o ich pobycie), a następnie wycofali się.

32. 18 sierpnia na linii kolejowej ŁUNINIEC–KOLENKOWICZE–HOMEL wskutek akcji partyzanckiej został wstrzymany w porze nocnej całkowicie ruch pociągów. W miarę zbliżania się nocy, pociągi osiągają stacje, na których znajduje się woda (ok. godz. 9) i następnie stoją do godz. 4.

33. Dn. 18 sierpnia pod st. MAŁORYTA zamach bombowy bez skutku, przerwa w ruchu 2 godz.

34. Dn. 18 sierpnia zamach na transport pod st. LEŚNA, zniszczony parowóz i wagony, dwie ofiary w ludziach, przerwa w ruchu 11 godzin.

35. 19 sierpnia do IWACEWICZ oraz do JANOWA pościągane są okoliczne posterunki policji oraz urzędy gminne z powodu niemożności pracy wskutek działań partyzantów.

36. 19 sierpnia w ŚWIĘTEJ WOLI i PORZECZU zostały spalone tartaki (szlak wąskotorowy Janów–Iwacewicze).

37. 19 sierpnia w PORZECZU (maj. Skirmuntów) uprowadzono p. Skirmuntową oraz 3 Niemców stacjonujących w majątku. Z rana drugiego dnia Niemców znaleziono zamordowanych w pobliskim lesie, o Skirmuntowej wiadomości nie ma.

38. 19 sierpnia na szlaku ŁACHWA–MIKASZEWICZE (wsch. Łuniniec) około Sienkiewicz wysadzili partyzanci nieduży mostek, po którym przechodził pociąg. Ilość ofiar nieznana, przerwa w ruchu około 15 godz.

39. Dn. 24 sierpnia uszkodzono linię kol. między Baranowiczami i Mińskiem, szczegóły nieznane, przerwa w ruchu 15 godzin.

40. Dn. 24 sierpnia pod st. LEŚNA wybuchła mina pod wózkiem roboczym, tor uszkodzony, ofiary w ludziach.

41. 25 sierpnia na szlaku REWLE–ORANCZYCE o godz. 17 ostrzelany został z karabinu maszynowego pociąg towarowy z bydłem. Zastrzelono szereg krów oraz raniono 1 człowieka z obsługi kolejowej.

42. 26 na 27 sierpnia na kolejce wąskotorowej JANÓW–KAMIEŃ KORZYRSKI zostały spalone 3 drewniane mosty. W tym 1 duży, na kanale Królewskim, 12 km od Janowa.

43. 27 sierpnia w pow. drohickim, kobryńskim, pińskim mnożą się ostatnio pożary stert na polach majątków oraz chłopskich. Podpaleń dokonują partyzanci.

44. 27 sierpnia w naj. KOSTOWICZE podpalono całe zboże (15 km od st. kol. Horodec).

45. 27 sierpnia, w związku z pożarami, władze niem. zarządziły warty chłopskie dla ochrony stert oraz zagród. Warty składają się z kilkudziesięciu ludzi z każdej wsi.

46. Według opowiadań Węgrów, najsilniejsze działania partyzantki w rejonie Mińsk–Homel.

47. Według niesprawdzonych informacji, na szosie Brześć–Kowol kursuje oddział partyzantów na rowerach w sile ok. 80 ludzi.

48. W rej. BARANOWICZ partyzanci palą po dworach już zwiezione zboże.

49. Według informacji od kolejarzy, wypadki ostrzeliwania pociągów przez partyzantów są niemal codzienne.

Represje niemieckie

1. 27 czerwca w pobliżu m. DUBICE Niemcy spalili 3 wsie (m.in. Pierepioki) oraz rozstrzelali wiele osób. Represja za zabicie przez partyzantów w tych okolicach 5 żandarmów niemieckich.

2. Lipiec, żandarmeria przeprowadza kontrolę aut wojskowych oraz osób w nich się znajdujących, bez względu na stopień wojskowy. Krążą pogłoski, że partyzanci zajęli kilka aut niem., zlikwidowali pasażerów i samochodami tymi w niem. mundurach jeżdżą po terenie.

3. 27 lipca KRYWLANY (płn.-wsch. Kamieniec) ekspedycja karna spaliła 12 chałup. W przeprowadzonej rewizji znaleziono masę literatury sow. umundurowania oraz broni. W palących się chałupach słychać było wybuchy amunicji.

4. 31 lipca we wsi SKORBICZE przeprowadzona była obława na partyzantów. Przed wsią spotkali ich partyzanci ogniem, zabijając 2 żandarmów, a następnie wycofali się w pobliskie lasy (rej. Brześcia).

5. 3 sierpnia w Kamieńcu Lit. zorganizowano szkołę szpiegów, którzy mają za zadanie wykrywanie partyzantek. Szkoła[ą] ta[ą] dowodzi Hptm. Steinner. Konfidenci rekrutują się z oficerów czerwonej armii, Polaków, Rusinów władających językiem rosyjskim, polskim i niemieckim. Poubierani są w mundury sowieckie.

6. W związku z nasileniem akcji partyzanckiej, ustanawia się codziennie nocne posterunki w ilości 2 osób (1 żandarm i 1 Hilfspolizei). Należy wykonać przed posterunkiem rowy strzeleckie oraz umocnić sam budynek od kul. Poza tym należy przeprowadzić jak najczęściej obławy i ustanowić stałe patrole. W sprawie meldunków należy podawać następujące dane: ilość band, ilość starć z bandami, ilość zabitych, ilość jeńców oraz rannych (rozporządzenie Kreisführera der Gendarmerie).

7. 7 sierpnia w rej. MAŁORYTY (40 km wzdłuż szosy Brześć–Kowel) rozstrzelali Niemcy 23 Polaków za rzekome sprzyjanie partyzantom.

8. 11 sierpnia w KOBRYNIU na rynku powiesili Niemcy 3 partyzantów sowieckich, złapanych podczas obławy w okolicy. Nad powieszonymi wisiała tablica z napisem: „Tak będzie każdemu, kto podnosi broń na żołnierza niemieckiego”.

9. 18 sierpnia w HANCEWICZACH (płn. Łuniniec) powieszono 6 Żydów złapanych w pobliskich lasach i uznanych za partyzantów. Jednemu z nich kazano powiesić 5-ciu. W czasie wieszania, 2 Żydom urwały się sznurki, wtedy zawezwano Żyda z Hancewicz, dano mu rewolwer i kazano mu tych trzech (razem z wieszającym) zastrzelić.

10. Pod KOSOWEM POLESKIM odbyło się starcie partyzantów z wojskiem niem. i milicją. Akcja trwała ok. 10 godz., w toku akcji partyzanci Kosów zdobyli, spalili budynek szkoły powsz[echnej] oraz szpital, gdzie mieściły się instytucje niemieckie. Pod koniec akcji ze strony niem. wzięły udział 2 samoloty (1 lekki bombowiec i 1 myśliwiec). Po odbiciu Kosowa przez Niemców zostało rozstrzelanych 17 osób z ludności miejscowej za sprzyjanie partyzantom.

Małopolska

Desanty

1. 24 sierpnia w lasach klasztornych w rej. LEŻAJSKA wylądował o godz. 4.15 samolot. 4 furmanki załadowały paczki z samolotu i odjechały w kierunku Sarzyna.

2. 4–5 sierpnia, JÓZEFÓW (Sambor), desant bolszewicki w sile 3 ludzi W utarczce z granatową policją 2 zabito, 1 zatrzymany ranny.

3. 15.VIII koło wsi ZABORECKA (obok Chodorowa) znaleziono 3 świeżo porzucone spadochrony. Na ślad spadochroniarzy nie natrafiono.

4. Stwierdzono następujące grupy desantów:

HADLE SZKLARSKIE	– 10 ludzi
BUDY GŁOGOWSKIE	– 20 ludzi
STYKÓW	– 21 ludzi
TRZEBOS	– 10 ludzi

Akcja dywersyjna

1. 1 sierpnia w SOŁOTWINIE dwaj nieznani osobnicy ubrani po cywilnemu przybyli do gminy, obezwładnili stróża i zniszczyli przewody i aparaty telefon.[iczne].

2. 2 sierpnia tamże 2 ludzi cywilnych wtargnęło do zagrody Ukraińca i zmusili go do oddania pieniędzy.

3. 1 sierpnia tamże zastrzelono z rewolweru żandarma niem. na peryferiach miasta.

4. 2 sierpnia zastrzelono 2 jadących do Słotwin policjantów ukraińskich.

5. Według zdania miejscowej ludności, sprawcami zamachów mają być polskie bandy dywersyjne. Mieszkańcy Sołotwiny stykali się w okolicy z nieznajomymi uzbrojonymi ludźmi, mówiącymi po polsku.

6. 3 sierpnia w miejscowości HUTA (6 km od Bednarowa), na linii Bednarów–Ciężów w[u] chłopa ukr. Melnykowicza zjawił się oddział złożony z 17 uzbr. ludzi (rewolwery krótkie), rkm) mundury ciemnogranatowe czy zielone, w cyklistówkach i pilotkach, rozmawiali po polsku i rosyjsku. Zażądali

mleka. Wzięli 2 pary długich butów i mieli zapłacić dolarami. Rozbili glinianą tarczę z trójzębem ukr. wiszącą w chacie, obiecując wybić chłopu z głowy samoistną Ukrainę. Pod groźbą kary śmierci zabronili Melnykowiczowi donosić o ich bytności, a w razie śledztwa wspominać, że mówili po polsku.

7. 9 sierpnia w BEDNAROWIE do gosp. Hawryluka ukr. przyszło około 16 ludzi w granatowych mundurach, uzbrojonych w rkm i granaty ręczne. Łamanym polsko-rusińskim językiem żądali mleka. Gospodarz, nie mając krowy, skierował się do pobliskich zabudowań policji ukr. Desantowcy ominęli posterunek. Policja nie złożyła meldunku, a tylko dodatkowo wzmocniła wartę 3 uzbrojonymi w kije chłopami.

8. 13 sierpnia do wsi MYSŁÓW (4 km od Bednarowa) do chłopa Rusolowskiego przyszło 13 ludzi umundurowanych w granatowe mundury, uzbrojonych i kalecząc polski język, zażądali jedzenia. Wyglądali bardzo dobrze. Za jedzenie zapłacili dolarem.

ZARZĄDZENIA ADMINISTRACYJNE NIEMIECKIE[2]

Rozplakatowane zostały następujące wezwania do ludności:

1. Einheimische: VIII

Wisst ihr. dass die Front 2 000 km von Euch enffernt ist? Dass die deutsche Wehrmacht ihren Siegeslauf Wiederaufgenommen hat. Woronesch seit Tagen genommen, der Don an mehreren Stellen überschritten ist und deutsche Soldaten von dem Kaukasus stehen?

Daran denkt, wenn Euch dię Banditęn damit ängstigęn wollęn, dass się Bolschęwisten więdęrkännęn. Dię Sowięts müssęn Standę für Stundę, węrst für Węrstw węiter von ęuch abrücken! So wird dęr Tag bald kommęn, an dęm dęr Bolschęwismus für inner aus ęuropa geschlagen ist.

Und vęrgęsat wię, dass Dęutschland unbęsięgbar ist und dass Polizęi und Węhrmacht im Bęzirk stark gernog sind um jędęn Więdęrstand im Kęlmę zu ęrsticken.

100 000 nięm. i ukraiń.

2. Dię Bolschęwisten Kommęn VIII

Dasa habęn ęuch dię Banditen ęrzählt: Wię wollęn się abęr kommęn, węnn Się zurückwęichęn und vor dęn Dęutschen flichęn müssęn? Ist das ihrę Stärkę węnn Stalin dię ęngländer um Hilfę bittęt, węil dię Lagę, wię ęr sęlbst sagt, an dęr Front für dię Sowięts sęhr ęrnat sęi? Ęngland ist węit und Kan[sich] sęlbat nicht ęinmal hęlfęn!

ęs gibt ęinigę Törichte untęr ęuch, dię dęn Banditęn glaubęn. Gęradę dięsę bringęn ęuch und ęurę Dörfęr in Gęfahr.

Du willst Dęin Heus und Dęinęn Ackęr bęhaltęn.

Dann schützt ęuch sęlbst und übęrgębt dię Banditęn und ihrę Hęlfęr dęr Polizęi. Dęr Bolschęwismus kommt in dięsęs Gębięt.

nię więdęr!

100 000 nięm. i ukraiń.

[2] Od redakcji: pozostawiono pisownię oryginalną.

Nr 26/43

RAPORT W SPRAWIE „K”

(okres od 1 IX 42–1 II 43)

W okresie sprawozdawczym działalności „K” można rozróżnić dwie fazy:

I. marazmu organizacyjnego i osłabienia wpływów „K” w społeczeństwie – w okresie lata i początku jesieni,

II. reorganizacji pracy i wzmożenia wpływów „K” w społeczeństwie – w okresie późnej jesieni i w ciągu zimy.

I. KRYZYS W PPR

Z początkiem lata 1942 r. partia weszła w fazę kryzysu zarówno wewnętrzno-organizacyjnego, jak i zewnętrzno-politycznego. Na powstanie kryzysu złożyło się wiele przyczyn, m.in. następujące:

1) Sytuacja na froncie wschodnim, która zawsze jest jednym z najważniejszych elementów, oddziałujących na nastroje wewnątrz partii i jej wpływu na społeczeństwo. Wobec dalszych postępów armii niemieckiej (Ukraina, Kaukaz), nastroje kształtowały się mniej pod wpływem uroku bohaterskiej Czerwonej Armii, lecz bardziej pod wpływem faktu oddalenia się linii frontu od naszych granic. W tych warunkach PPR traciła na atrakcyjności w opinii, a w samej partii budziły się wątpliwości, krytyka, oportunizm i próby asekuracji.

2) Rewolucyjno-doktrynalna postawa starych działaczy KPP nie mogła dostatecznie nagiąć się do wymogów, stawianych w PPR. Przestawienie działalności „Kom.” z torów dawniej KPP na PPR nastąpiło pod wyraźnym dyktandem Kominternu i przy czynnym współdziałaniu jego emisariuszy. Istota dokonanej reformy polegała na przetasowaniu wszystkich dotychczasowych haseł, metod pracy i taktyki – w zakresie społecznym, propagandowym, organizacyjnym itd. – oraz na podporządkowaniu ich celowi hierarchicznie wyższemu: współdziałaniu „Kom.” w kraju z ZSRR w jego wojskowo-politycznych zadaniach. Mimo dużej zaprawy w konspiracyjnej robocie rewolucyjnej, elementy KPP nie mogły sprostać nowym obowiązkom.

3) Charakterystyczne dla „K” sekciarstwo, stłumione przez Komintern przy montowaniu PPR, trwa nadal, powoduje ciągłe fermenty i krytykę stosowanych metod pracy. Niezadowolenie budziły zbyt silne akcenty haseł patriotycznych (np. „Dar Narodowy”), przy osłabieniu haseł walki klasowej. Dominująca w życiu partii rola „Gwardii Ludowej” wywołała obawę przed dyktaturą i reakcją w obronie wewnętrznej demokracji. Napływ obcych elementów do „Gwardii Ludowej” budzi zastrzeżenia ze strony starych działaczy. Ostre monity Kominternu, żądającego aktywacji partii, prowadzenia akcji bezpośredniej, spotykały się z ukrytą opozycją starych działaczy. Zgrupowani w „kołach ścisłych”, kierujących aparatem wykonawczym partii – zachowywali oni bierność, graniczącą niemal sabotażem (poszczególne ośrodki traciły ze sobą kontakty, niektóre dzielnice nie otrzymywały zupełnie bibuły itp.). Wielu doświadczonych komunistów tkwiło w partii tylko formalnie, w obawie przed ewentualną odpowiedzialnością za zdradę, w razie wkroczenia bolszewików do Kraju.

4) Izolacja PPR i wrogi wobec niej stosunek wszystkich organizacji polskich, napawa starych działaczy obawą przed losem w razie powstania lub w razie odejścia z kraju armii sowieckiej. Wywołuje to niechęć ich do zbyt otwartego wiązania się z robotą i tendencje szukania asekuracji i porozumienia się z innych organizacji. Ponadto wśród wielu działaczy Kompartii obudził się

patriotyzm i nieufność do Rosji. Pragnęliby oni ustroju komunistycznego, lecz pod warunkiem, aby to był polski komunizm i Polska Republika Suwerenna.

5) Częste i liczne aresztowania wśród „K" zrywały sieci organizacyjne. Obawa przed dekonspiracją i denuncjacją pogłębiały jeszcze bardziej bierność aktywu KPP.

6) Likwidacja getta zniszczyła wiele ważnych ośrodków pracy „K". Podjęcie współpracy z G[esta]po przez niektórych Żydów, znających teren „K", stworzyło w PPR trwający jeszcze stan zagrożenia i budzi pewne akcenty antysemityzmu.

7) Niezadowolenie dołów, zwłaszcza „Gwardii Lud.", z powodu niedostatecznego poparcia roboty, złego zaopatrywania i niedomagań organizacyjnych, kierownictwo „Gw. Lud." przerzucało odpowiedzialność na PPR.

8) Wyniszczenie obozów jeńców sowieckich, odmarsz zbiegłych jeńców i dawnych desanciarzy sowieckich na wschód, wreszcie zmniejszenie ilości nowych desantów – osłabiło akcję dywersyjno-sabotażową partii.

9) Niepowodzenie oddziałów partyzanckich, złożonych z elementów krajowych oraz zahamowanie dopływu nowych ochotników z powodu zbliżającej się zimy – osłabiło akcję PPR w terenie.

10) Niezadowolenie Kominternu z pasywności PPR wyraziło się w dotkliwej formie ograniczenia pomocy finansowej, utrudniającego utrzymanie funkcjonariuszów partii.

Przełamanie kryzysu nastąpiło w październiku–listopadzie na skutek:

a) silnej presji Kominternu, b) reorganizacji pracy PPR, c) samorzutnej aktywizacji postawy społeczeństwa wobec wyniszczającego terroru niemieckiego (lubelskie), d) zmiany nastrojów pod wpływem zimowej ofensywy sowieckiej.

II. REORGANIZACJA

W wyniku instrukcji Kominternu i wewnętrznej sytuacji, dokonano szereg[u] ważnych zmian, ożywiając pracę – mianowicie:

1) Wezwano do powrotu wszystkich członków aktywu KPP, bez względu na „prawomyślność". Autorytet Kominternu lub obawa przed nim, albo perspektywa konsolidacji ruchu komunistycznego na nowych podstawach – spowodowały liczniejszy dopływ do partii.

2) Otworzono wstęp do partii wypróbowanym sympatykom z pominięciem przestrzeganych dotychczas formalności. Napływ świeżego elementu nie tylko wzmocnił aktyw partii, lecz również zneutralizował w pewnym stopniu skłócone sekciarstwo.

3) Powiązano ściślej partię z „Gwardią Lud.", wprowadzając delegatów „Gw. Lud." do egzekutywy na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Dotychczas egzekutywa składała się z sekretarza, skarbnika i technika – obecnie zaś – z sekretarza, delegata „Gw. Lud." i technika. Zmiana ta bardzo ożywiła partię, skoordynowała pracę wojskową z polityczną oraz usuwa antagonizmy między partią a „Gw. Lud.", rozkładając odpowiedzialność na obydwa czynniki.

4) Nałożono na każdego członka partii obowiązek jednoczesnego należenia do „Gw. Lud." Jednakże członkowie, zasiadający w egzekutywie lub pełniący inne funkcje polityczno-organizacyjne, zwolnieni są od obowiązku czynnego udziału w akcji bezpośredniej „Gwardii Ludowej, aby nie osłabiać roboty PPR.

5) Jeszcze szerzej otworzono wstęp do „Gw. Lud.” dla wszystkich ochotników, bez względu na ich poglądy polityczne, stawiając jeden tylko warunek: „pewność policyjna”. Rekrutowani w ten sposób członkowie „Gw. Lud.” nie mają obowiązku należenia do partii. Zadaniem, jakie im się stawia i ciągle podkreśla, jest walka o niepodległość. Obok tego wysuwa się jakby uboczne hasło, że tylko świat pracy udowodnił swą wolę walki z okupantem i on tylko może walkę tę zwycięsko przeprowadzić. Dlatego też bojownicy o wolność Polski, muszą mieć wpływ na budowę przyszłej Polski. Poza tymi hasłami, nie prowadzi się żadnej wyraźnej agitacji (oprócz pracy partyjnej), tolerując wszelkie przekonania polityczne. Dzięki temu systemowi, członkowie „Gw. Lud.” znajdują atmosferę bojowo-patriotyczną, nie odczuwając „presji propagandy Kom.”

6) Zmniejszenie pomocy finansowej Kominternu przedstawia „K” jako uniezależnienie się PPR od Moskwy. Argument ten wykorzystywano również w celu rozwiązania trudności finansowych partii, wprowadzając stałe opodatkowanie się członków, proporcjonalnie od zarobków, podejmując akcję „Daru Narodowego” oraz zbiórkę na rzecz „Komitetu pomocy ofiarom Faszyzmu” (bony 1–2–5 zł, wzorowane na akcji dawnego MOPR-u). Fundusze zebrane tą drogą idą na rzecz partii. Wzrastający personel płatnych funkcjonariuszów partii, wynagradzany jest procentowo od zainkasowanych przez każdą komórkę sum i składek i ofiar.

7) Powiązanie z Kominternem, drażniące opinię, przyjęło ostatecznie formę, nadającą PPR cechy organizacji niezależnej i oficjalnie nie wchodzącej w skład Kominternu. Zdaje się, że bezpośredni kontakt z Moskwą posiada sekretarz CK (Centralnego Komitetu), który zasiada w Kominternie. W ten sposób zaznacza się dwutorowość PPR: a) partia jako taka formalnie nie uczestniczy w Kominternie, b) natomiast wszyscy działacze Kompartii, zgrupowani w „kołach ścisłych, faktycznie są członkami Kominternu. Takie rozwiązanie problemu III Międzynarodówki uzasadniana[e] jest następującymi względami: a) nieprzychylną opinią społeczeństwa wobec Kominternu, b) koniecznością wynikającą z paktu polsko-sowieckiego, w myśl którego strona polska mogłaby stawiać zarzut nielojalności w razie zbyt wyraźnej ingerencji Kominternu w sprawy wewnętrzne Kraju.

Wszystkie dokonane zmiany, które przyczyniły się wprawdzie do usprawnienia pracy, nie zlikwidowały kryzysu PPR, gdyby nie powstały nowe zewnętrzne warunki, sprzyjające „K”.

III. KONIUNKTURA I NOWE TRUDNOŚCI

Wyniszczający terror niemiecki obudził w społeczeństwie pragnienie czynnej samoobrony, potwierdzając tym samym w szerokiej opinii słuszność hasła PPR – zbrojnej obrony i walki natychmiastowej z okupantem. Propagowana przez „K” słownie i czynnie zbrojna reakcja, wywołująca od niedawna potępienie PPR, znalazła obecnie przychylniejszy oddźwięk. Tym żywszy oddźwięk, że opinia była zdezorientowana biernością oficjalnych czynników, od których oczekiwała wyraźnych instrukcji. W zakresie haseł i metod walki z okupantem, „K” wyprzedziła polskie organizacje niepodległ., zyskując silny argument propagandowy.

Polskie organizacje znalazły się w trudnym położeniu, aby rozpoczęta przez nie akcja nie była przez opinię zapisywaną na rzecz „K”. Na wszystkich terenach zaznaczył się napływ ochotników do „Gw. Lud.”, zwłaszcza spośród niezorganizowanej młodzieży, lecz również częste były wypadki – jak twierdzi „K” – przechodzenie[a] zwartych grup, zniechęconych biernością do polskich organizacji (np. z PPS „Jutro” P.W., Organizacji Wojskowej im. gen. Sikorskiego itp.).

Stan wrzenia umysłów, jaki panował jesienią 1942 [r.] sprzyjał rzuceniu inicjatywy przez każdy ośrodek, znajdujący się poza polskimi czynnikami oficjalnymi. Tej sprzyjającej koniunktury „K” nie wykorzystała w pełni (prócz ożywienia w partii i „Gw. Lud.”) z następujących powodów:

1) nieprzygotowania organizacyjnego PPR i „Gw. Lud.”, 2) z obawy przed wybuchem masowego powstania, skazanego na stłumienie w terminie przedwczesnym ze względu na ZSRR, 3) z organizacji, a zwłaszcza nacjonalistycznych.

Sytuacja jesienna zaskoczyła również PPR i to do tego stopnia, że we własnych szeregach musiano temperować nastroje. Projektowaną przedtem odezwę do społeczeństwa, nawołującą do podjęcia walki z okupantem – wydano dopiero w końcu listopada, w zmienionej redakcji, wzywając jedynie do przygotowania się do nieuniknionego powstania. Odezwę tę kolportowano w zasięgu ludzi organizacyjnych, dla których przede wszystkim była ona przeznaczona.

Mimo więc korzystnej sytuacji, przed kierownictwem PPR powstały nowe trudności natury wojskowej (np. zaopatrzenie w broń), organizacyjnej i taktyczno-politycznej (np. stosunek do innych organizacji).

Drugi element poprawy koniunktury – rozpoczęcie pomyślnej ofensywy sowieckiej – zaznaczył się w końcu jesieni i na początku zimy. Imponująca potęga Czerwonej Armii przesłoniła b. szybko sukcesy alianckie, żywo przemawiając do społeczeństwa swoją bliskością i bezpośrednim związkiem z losem Kraju. Refleks tych nastrojów odbił się korzystnie dla „K”, zarówno na stosunku społeczeństwa (zwłaszcza pewnych jego sfer i warstw) do PPR, jak również na stosunkach wewnętrznych w partii. W obliczu oczekiwanego marszu sowieckiego na zachód, wzrosło znaczenie PPR oraz wzrosła konsolidacja sekt i odłamów „K”. Jednakże i ta, pomyślna dla PPR koniunktura, wywołuje również nowe trudności kierownictwa partii – wzrasta w społeczeństwie nieufność i lęk przed Rosją, a w dołach „Gw. Lud.” element bojowy i patriotyczny wywiera tym silniejszą presję, aby uzgodnić robotę wojskową z innymi organizacjami, a zwłaszcza z wojskiem.

IV. AKTUALNE CELE PPR

Całokształt celów roboty „Kom” w Polsce pozostaje nadal tylko dedukcją z ogólnych zamierzeń i praktyki Kominternu i ZSRR. Brak jest dostatecznie źródłowych informacji i niezbitych dowodów. Niemniej jednak sporadycznie wiadomości z kół „K”, stała obserwacja działalności „K” oraz ciągła zbieżność, a nawet tożsamość haseł propagandy PPR i radiostacji im. Kościuszki, upoważniają do twierdzenia, że aktualne cele PPR sprowadzają się do:

1) bezwzględnego wzmożenia aktywności dywersyjno-sabotażowej, aby:

a) doraźnie szkodzić okupantowi, zwłaszcza w zakresie komunikacji,

b) mobilizować nastroje społeczeństwa do gotowości podjęcia walk w terminie wyznaczonym przez sowiecki ośrodek dyspozycyjny,

c) wiązać siły niemieckie (wojskowe, policyjne, administracyjne) na zapleczu frontowym przez stałe podsycanie stanu wrzenia w Kraju,

d) ułatwić „K” przejęcie inicjatywy i kierownictwa nad masowymi odruchami, przy wymanewrowaniu opinii spod wpływu polskich czynników miarodajnych i polskich organizacji niepodl. (np. odruch opieki nad dziećmi z Zamojszczyzny).

2) Legalizacji PPR jako jednej z polskich organizacji niepodl., różniących się od innych tylko aktywnością bojową i radykalnym charakterem społeczno-politycznym.

Istnieją zupełnie wiarygodne informacje, że hasło legalizacji PPR wydane zostało przez Komintern. Można przypuszczać, że chodzi o to, aby PPR nabrała prawa obywatelstwa zarówno

w opinii społeczeństwa niezorganizowanego, jak i w życiu politycznym. Logicznym więc staje się dalsze przypuszczenie, że legalizacja ma na celu:

a) utrzymanie PPR, jako legalnej, w sensie prawno-administracyjnym, partii politycznej w przyszłym Państwie Polskim, w razie zachowania przez Polskę pełnej suwerenności i jej niezależności od wpływów ZSRR,

b) ułatwienie PPR roli politycznego reprezentanta polskich mas ludowych, o własnym dorobku walki niepodległościowej, aby w razie agresji sowieckiej PPR mogła podjąć współpracę z Sowietami, rzekomo w imieniu i z woli narodu, bez wywoływania komplikacji z zagranicą.

Obydwa zadania PPR wiążą się ze sobą organicznie, gdyż efekty walk niepodl. wyznaczają rolę i siłę PPR w okresie późniejszym, tak w wypadku agresji sowieckiej, jak i w przyszłej Polsce. Aktualne cele powyższe odzwierciedla również taktyka PPR.

V. TAKTYKA I PROPAGANDA

Wskazaliśmy już na stosowaną przez PPR metodę a) ukrywania powiązań z Kominternem, b) akcentowania narodowego charakteru PPR, c) stawiania na pierwszym planie hasła walki niepodległościowej, d) stuszowania haseł rewolucyjno-socjalnych.

Oprócz tego, taktyka PPR zaznacza się w następujących sprawach:

1) w stosunku do aliantów – systematyczne umniejszanie ich wkładu w dzieło zwycięstwa; stałe zarzuty bierności, zachowanej w interesie państw kapitalistycznych, kosztem narodów okupowanych; wyolbrzymianie roli oraz idealizowanie ZSRR; podkreślanie decydującej roli w walce mas ludowych w Kraju.

2) w stosunku do rządu RP – zarzuty bierności, powstrzymywania oddziałów polskich od walki na froncie rosyjskim, powstrzymywanie kraju od walki z okupantem itp. Zarzuty te odnoszą się z reguły do rządu jako do całości; osoba premiera nie jest bezpośrednio atakowana. Przeciwnie, nawet podkreśla się zasługę gen. Sikorskiego w związku z paktem polsko-sowieckim. Ostatnie przemówienie wiceprem[iera] Mikołajczyka spowodowało ostre wystąpienie przeciw całemu Rządowi, któremu odmawia się prawa decydowania o losie kraju. PPR nigdy wyraźnie nie określiła swego stosunku do rządu RP w Londynie.

3) w stosunku do czynników miarodajnych w Kraju – istnienie oficjalnego czynnika w Kraju, cywilnego, jak i wojskowego, jest na ogół przemilczane, albo przedstawiane w tendencyjnym świetle, jako ekspozytury partii politycznych i sanacyjnych, wojskowych, zawodowych, którzy propagują bierność i wyczekiwanie, zgodnie z interesami kapitalistycznymi, aby przygotować po wojnie nowe, faszystowskie kajdany dla ludu pracującego. Pomijanie DR jest notoryczne. Wobec wojska, jego prasy, „Kom" zdradza największą czujność, prowadząc w ostrej formie polemikę. W kołach „K" wyjaśniają, że podjęta walka propagandowa z czynnikami oficjalnymi, zwłaszcza z PZP, jest tylko obroną przed ich atakami, którzy zmierzają do zupełnego izolowania PPR w opinii. Pośrednie, lecz systematyczne podważanie autorytetu czynników miarodajnych, stosowane jest w ciągłej krytyce ich bierności, braku inicjatywy, bezsilności i nieumiejętności. W ośmieszeniu akcji Kier. WC oraz w przeciwstawieniu dowodów czynnej walki, prowadzonej przez „Gw. Lud.".

4) w stosunku do polskich grup politycznych – zaznacza się tendencja do przedstawiania ogółu grup polskich jako obozu reakcji społecznej. Unika się starannie orientowania swych szeregów w układzie politycznym w Kraju (np. zupełnie przemilczanie PKP). Spośród ugrupowań politycznych,

wymienia się najczęściej w sposób ogólnikowy „sanację” i „narodowców”, jednako traktowanych, jako obóz wstecznictwa, odpowiedzialny za nieszczęścia Polski.

„Kom” obawia się organizacji nacjonalistycznych, zwłaszcza „Konfederacji Narodu” i „Szańca”, twierdząc, że denuncjują one działaczy PPR i przygotowują się do rzezi komunistów. Na terenie kieleckiego „narodowcy” rozbili oddział „Gw. Lud.”, zabijając dwóch ludzi. Wymarsz za Bug oddziałów Konf. Nar. miał na celu – według PPR – prowadzenie walk z partyzantką kom.-sowiecką.

O stosunkach demokratyczno-lewicowych nie wspomina się, nie atakuje się innych grup robotniczych. Według opinii „K”, ani koło, ani trójkąt nie będą miały decydującego wpływu na swoje szeregi, gdyż PPR zjednuje sobie ich doły i poszczególnych działaczy. Podobno wpływy „K” przenikają także do lokalnych grup para-militarnych, jak Bataliony Chłopskie, Wilki, Zw. Jaszczurczy, Odwet, PKO itp. Trudno zbadać prawdziwość tych twierdzeń, lecz pokrywają się one z ogólnikowymi informacjami naszych raportów terenowych.

Z żadnym polskim stronnictwem nie utrzymuje PPR oficjalnego kontaktu. Rozmowy [z] „Barykadą Wolności” nie miały charakteru oficjalnego. Przedmiotem pertraktacji była współpraca w zakresie dywersji i sabotażu. Rozmowy nie dały rezultatów, gdyż PPR nie zgodziła się na żądania „Bar. W.” (dostarczenie broni i dotacja 30 000 zł).

Na specjalną uwagę zasługuje taktyka PPR, stosowana w następujących hasłach i metodach:

1) w akcji „wspólnego frontu”, który ma być tworzony nie przez ogólne porozumienie z organizacjami niepodl., lecz przez lokalne „Narodowe Komitety Walki”. Na ogół akcja ta nie chwyta w terenie, wobec słabego oparcia „K” w społeczeństwie. Wiadomości o „PPR” napływają przeważnie z terenów robotniczych.

2) w hasłach „wspólnej walki zbrojnej” wszystkich organizacji. W ostatnich wypowiedziach prasowych „K” myśl ta przewija się dość często, chociaż w formie b. ogólnikowej. Natomiast w propagandzie ustnej hasło to stawiane jest jasno w naświetleniu, że inne organizacje uchylają się od współpracy i rozbijają jedność narodową. Propaganda tego rodzaju może mieć na celu uspokojenie swoich dołów i przerzucenie odpowiedzialności za izolację PPR na czynnik polski. Lecz również może ona być przygotowana do wydawania sfałszowanych odezw powstańczych w imieniu wszystkich organizacji, z którymi „K” rzekomo osiągnie porozumienie.

3) w akcji doraźnego wymiaru sprawiedliwości nad polskimi elementami, które dopuszczają się zdrady albo współpracują z Niemcami. Likwidowanie niebezpiecznych konfidentów, napaści na gorliwych Volksdeutschów i granatowych policjantów, podpale[a]nie majątków ziemian, zamożniejszych chłopów, wójtów i sołtysów za gorliwość w sprawie kontyngentów, bicie Polaków--urzędników, uciskających ludność, zwrot kontyngentów zabranych biednej ludności, zwalczanie szajek bandyckich itp. Akcja ta stwarza dla PPR nową legendę „sprawiedliwości”, obok legendy „bojowości”. Komuna stara się, na każdym odcinku, wypełnić luki, tam, gdzie polskie czynniki nie przejawiły dostatecznej inicjatywy. Wymiar sprawiedliwości „K” wiąże się z propagandą, jątrzącą konflikty socjalne.

VI. DYWERSJA– SABOTAŻ

Akcję drobnego sabotażu i dywersji, prowadzi – obok „Gw. Lud.” – również bezpośrednio PPR. Poszczególne okręgi i dzielnice same ustanawiają plan działalności na dany czasokres. Większą akcję wykorzystują oddziały „Gw. Lud.”. Napływ ochotników do niebezpiecznej roboty jest o wiele większy, niż do zwykłych robót organizacyjnych (np. kolporterskich) lub nawet do oddziałów partyzanckich.

Mimo niepowodzenia oddziałów partyzanckich i zahamowania ich akcji wskutek zimy – szeregi Gw. Lud. wzrastają i znajdują w społeczeństwie, szczególnie wśród robotników i chłopów – duży rozgłos. Zasięg terenowy działalności „Gw. Lud.” rozszerza się coraz bardziej, obejmując, oprócz terenów wschodnich GG, również krakowskie, piotrkowskie, radomskie, kieleckie, Śląsk, okręg łódzki i podwarszawski.

Z powodu dużych strat w ludziach i ostrej krytyki partii, akcja partyzancka stosowana dotychczas na wzór sowiecki (większe oddziały), została ograniczona i zmodyfikowana. System, stosowany obecnie, obejmuje grupy kilkuosobowe (10–20), które dokonują napaści na instytucje, będące aparatem eksploatacyjnym kraju.

Napady te często uważane są przez władze niemieckie za zwykłe napady bandyckie, jednakże ludność zaczyna rozróżniać szajki bandyckie, których się obawia, od band partyzanckich, którym niekiedy po cichu sprzyja, nie orientując się w ich politycznym charakterze.

(Piotr)

RAPORT

O STANIE „K”

ZA OKRES 20 IX–20 X 1942 r.

CZĘŚĆ A

Zjawiska naczelne

Okres sprawozdawczy przeszedł pod znakiem b. ożywionej działalności PPR, uwidocznionej w posunięciach organizacyjnych i akcji propagandowej. Mimo to, wyniki w terenie politycznym okazały się niedostateczne. W szeregach patyjnych coraz częstszym zjawiskiem jest brak inicjatywy i dyscypliny, stopień zaś aktywizacji również wskazuje dalszy spadek. Gros roboty wykonywana jest przez starych aktywistów partyjnych, nawołujących w sposób mało skuteczny nowych towarzyszy do wyrównywania szeregów. Tym bardziej duże znaczenie posiada istotny rozwój Gwardii Ludowej, której organizacja, mimo licznych jeszcze niedomagań, wskazuje konkretne tendencje rozwojowe.

Potencjał dynamiczy ruchu „K” w Polsce jest w chwili obecnej poważny, a to ze względu na:

a. Rozwój Gwardii Ludowej, zasilanej wprawdzie przez elementy różnego rodzaju, lecz pozostającej do dyspozycji PPR.

b. Psychiczno-ekonomiczne warunki skłaniające ludność do utrzymywania pozytywnej postawy wobec oporu militarnego czerwonej armii.

c. Wyraźne aktywizowanie się ludności wiejskiej, która, gnębiona policyjnymi kontyngentami, represjami, nie mogąc znaleźć czynnego wyładowania w polskich organizacjach wojskowych, poczyna się garnąć do band partyzanckich, czemu nie są zdolne zapobiec ugrupowania ludowe.

d. Planowe propagowanie podziału dóbr i grabieży, dynamizujących postawę klas najniższych.

Kolektywy liczbowe Gwardii Ludowej nie uległy w okresie sprawozdawczym poważnym zmianom. Systematycznie natomiast narasta stan zaopatrzenia, aczkolwiek przeważa broń niemaszynowa. Postępuje również selekcja psychoteczniczna ludzi, od których żąda się obecnie przed przyjęciem praktycznego dowodu ich uzdolnień i biegłości.

Akcja dywersyjno-sabotażowa

W okresie sprawozdawczym nie zanotowano poważniejszych wydarzeń sabotażowych, poza rejonem Wołkowysk–Mołodeczno, Stołpce–Niegorełoje, Orany–Wilno. Na tych odcinkach systematycznie trwają katastrofy kolejowe. Systematycznym zjawiskiem jest niemal wyłącznie już bandycka działalność partyzantów, zanika natomiast akcja o wojskowym sensie. Lubelskie i Podlasie jest widownią czysto bandyckiej działalności.

Teren Wieńszczyzny i Białorusi – ostatnio będący terenem ożywionej akcji wojskowo--dywresyjnej – również uległ przekształceniu na teren akcji grasantów, uprawiających rozbój i akcję polityczną równolegle. Dominują tu bandy dywersyjne sowieckiego pochodzenia, gromadzące się w lasach i utrzymujące łączność z samolotami sowieckimi, przelatującymi ciągle nad terytorium. W pewnych też odstępach czasu w całym okręgu spuszczane są małe desanty, które się łączą z wyżej wzmiankowanymi bandami. Większe oddziały partyzanckie rozporządzają tankami i samochodami, stąd też niektóre gminy są często nawiedzane przez partyzantów, wojsko niemieckie trzyma się

natomiast większych miasteczek, gdzie z policją białoruską i litewską urządza ekspedycje karne. Wyniki odbijają się tylko na ludności miejscowej, której się pali i niszczy jej wsie.

Odrębną pozycję stanowi seria poważnych zamachów w obrębie węzłą warszawskiego, przeprowadzona w dn. 8 b.m., po raz pierwszy też władze niemieckie uznały za stosowne przypisać ją otwarcie komunistom, a nie polskim organizacjom wojsk.[owym]. Niezależnie od charakteru sprawców, posunięcie niemieckie jest [--]. W konsekwencji może to przynieść przesunięcie punktu uwagi na [--] osłabieniem represji na licznych warstw[ach] społeczeństwa.

Podkreśla się rozbieżność informacji własnej sieci z wiadomościami, ogłaszanymi przez Sztab GL.

Instruktoriat Kominternu

Zarysowuje się on wyraźnie w ścisłym powiązaniu audycji sowieckich z akcją prasowo--propagandową PPR-u. Ostatnio rzucone zostały ze strony Sowietów hasła ekspropriacji oraz niszczenia zboża – nadane natychmiast na aparat prasowy „K" w Polsce z zaleceniem bezzwłocznego przystąpienia do akcji. Bardziej wymowny jest nowy chwyt sowiecki, a mianowicie nagłe zwrócenie się „frontem do chłopa" w Polsce i do inteligenta, z osłabieniem dotychczas przeważających sympatii robotniczych. WRM – Wiejska Robotnicza Młodzież – stawiana jest na honorowym miejscu obok PPR. Audycje stacji T.K. przypominają z naciskiem zasługi Wyzwolenia i Pol. Stron. Chłopskiego, sugerując konieczność podtrzymania linii politycznej tej ostatniej zwłaszcza grupy.

Postawa i nastroje wśród „K"

Enuncjacje zewnętrzne pozwalałyby sądzić o wyrównanej i pełnej poczucia siły postawie PPR. Partia zdaje sobie sprawę, że Związek Sowiecki jedynie jeszcze w tym roku reprezentuje siłę polityczną – toteż stara się za wszelką cenę powiązać swą robotę z polskim życiem politycznym. Obserwacja ruchów wewnętrznych partii, jak również treść ekskluzywnie traktowanych okólników partyjnych, ujawnia istotę niedomagania aparatu wykonawczego oraz w strukturze psychicznej partii.

Na specjalną uwagę zasługuje akcentowane powszechnie na odprawach „poczucie niższości i słabości polskiej klasy robotniczej", hamujące należyty rozwój walki czynnej. Wiąże się z tym wykazywany przez kierownictwa poszczególnych obwodów brak śmiałości w traktowaniu problemów taktycznych i nieudolność w budowaniu odpowiednich nastrojów. Niemniej ważne luki wykazuje kolportaż prasowy, rozwijający się zbyt lękliwie i wręcz wadliwie (z punktu interesów patrtii) – a to w imię „źle pojętej konspiracji". Wynika z tych wyznań jasno, że PPR próbuje w chwii obecnej przejść na stopę agresywną, wykorzystując ostatnie chwile powodzenia politycznego Sowietów, atak zaś przeprowadzić nawet za cenę częściowej dekonspiracji swych sympatyków.

Wrażliwość na represje jest czynnikiem wartym podkreślenia. PPR, jak również grupy z nią sympatyzujące (PS, „Ruch Młodych" itp.) wykazują na ogół mniejszą odporność na nacisk władz policyjnych, niż polskie organizacje. Ostatnie aresztowania wykazały łatwość przerwania roboty partii – wielu bowiem członków wręcz traktuje to jako ucieczkę przed powierzonymi zadaniami. Stąd ciągłe zaostrzanie dyscypliny wewnętrznej i stąd coraz większe kładzenie nacisku na rozwój GL kosztem nawet autorytetu egzekutywy partyjnej. Wyolbrzymienie grożących niebezpieczeństw wyraża się również w ciągłym ostrzeganiu przed „rzezią", jaką będą chcieli urządzić polscy faszyści łącznie z Niemcami oraz przesadne, jak dotąd przynajmniej, o przeciwakcji ze strony Inteligence Service. Nerwowość ta bierze swe źródło w zaostrzającym się wzajemnym współżyciu ZSRR i Anglii, co w konsekwencji powoduje szereg napaści prasowych pod adresem koalicji, a pod niewątpliwym dyktandem Kominternu.

Pogorszenie się stanu finansowego wpłynęło na pomysł ekspropriacji. Fiasko poniosła również, dobrze się zrazu zapowiadająca, zbiórka na tzw. „Dar Narodowy". Fiasko to jest wynikiem przeciwakcji, podjętej przez organy prasowe PZP.

Polska widownia polityczna niezmiennnie jest oceniana pod kątem bloku stronnictw „K" i para-„K" z jednej, wszelkich zaś innych „faszystowsko-sanacyjnych" ugrypowań z drugiej strony. Nasileniu uległy ataki na politykę Rządu Londyńskiego oraz „czynników miarodajnych" (tzn. PZP), którym zarzuca się podrywanie sojuszu polsko-sowieckiego. Stylizacja przemówień i enuncjacji prasowych uległa ostatnio na te tematy bardzo brutalnemu pogłębieniu.

PPR wychodzi w chwili obecnej z założenia, że „wolność nie spadnie z nieba na angielskim spadochronie", lecz trzeba ją osobiście wywalczyć. Stanowisko to wypływa z nowej oceny ogólnej sytuacji światowej. PPR stwierdza mianowicie, że z chwilą wkroczenia do wojny Sowietów zmienił się zasadniczo jej charakter, przekształcając się z wojny 2 imperializmów (demokratycznego i faszystowskiego – rozróżnienie dotąd nieużywane) – na wojnę o wolność ludów w sensie klasowym. Stąd płynie ostrzeżenie przed ciasno pojętymi interesami anglo-amerykańskiej burżuazji, stąd pogróżki pod adresem projektodawców II frontu oraz niechęć do wolności innej, niż pod skrzydłami Unii Radzieckiej.

Naczelnym atutem politycznym, który stara się partia wykorzystać w chwili obecnej jest próba przeciągnięcia na swą stronę wsi, co realizowane jest za pośrednictwem częściowym lub całkowitym szeregu organizacji, przy czym na porządku dziennym jest taktyka podminowywania od wewnątrz („Miecz i Pług", „Wici" itp.).

Urabianie opinii polskiej od dawna już prowadziła PPR pod kątem dezautoryzowania PZP. Obecnie wygrywa się instynkty walki czynnej z jednoczesnym dyskontowaniem wyczekującej polityki Rządu, jakoby niezainteresowanego w rychłym zakończeniu wojny. Oddziaływanie to daje się odczuć – jednak nie jako wyraz sympatii politycznej, lecz jako rosnące uznanie dla akcji bojowej w terenie. PPR wykorzystuje w sposób planowy atmosferę łapanek i egzekucji, stawiając dylemat bądź zagłady, bądź walki o życie z bronią w ręku, co podnosi nerwowość i przyspiesza reakcję. Przeświadczenie o racji partyzantki jest dużym sukcesem PPR oraz afiliowanych z nią grup. Zjawisko to jest tym groźniejsze, że umiejętna propaganda podnosi konkretny opór Sowietów, podrywając słabnący w wielu prestige rządu.

W wyniku należy stwierdzić:

A. Punkt ciężkości ruchu „K" przeszedł na jego organizacje militarne.

B. Potencjał bojowy GL wzrósł na poszczególnych odcinkach, maskując w konsekwencji niedomagania właściwej aparatury „K".

C. Partyzantka, jako zjawisko, staje się rzeczą sympatyczną w odczuciu szerokich warstw ludności, która staje ponadto często wobec faktu dokonanego i poczyna współpracować.

D. Nastroje zmęczenia i neurastenii, spowodowane przewlekającą się ciszą na Zachodzie, stwarzają dogodne podłoże dla posiewu haseł „K" w warstwach niewyrobionych społecznie.

E. Akcja dywersyjno-sabotażowa wykazuje coraz wyraźniejszą „linię bandycką", zwłaszcza na terenie Lubelszczyzny, Podlasia i Polesia.

F. Punt ciężkości pracy PPR przenosi się na wieś, przy czym stwierdzone są próby szerszego frontu ludowo-robotniczego, przy wybitnym współudziale PS i WRM.

CZĘŚĆ B

[I.] RUCH ORGANIZACYJNY

a. PPR i Gwardia Ludowa w Warszawie

1. Gwardia Ludowa

Robota Gwardii Ludowej idzie pomyślnie. Coraz więcej zgłasza się ochotników do partyzantek. Zgłaszają się zorganizowane grupy przeważnie młodzeży, z różnych grup politycznych. M.in. zbiorowo zgłaszają się członkowie PPS (WRN i PS), z okręgu podwarszawskiego młodzież wiejska z d. „Wici" oraz jakaś organizacja „sikorszczaków". Najwięcej ochotników daje Lubelskie, Kieleckie, G. Śląsk. „Kom" wie o tym, że Konf. Narodu tworzy również swoje oddziały partyzanckie, zapowiadają walkę zarówno z Niemcami, jak i z komuną. Kom. obawia się, aby polskie organizacje, zwłaszcza wojskowe i nacjonalistyczne, nie rozpoczęły walki z kom. za pomocą donosów do Gestapo. Obawy te są bardzo żywe wśród starych działaczy kom. przedwojennych, dlatego też m.in. sprzeciwiają się rekrutacji nowych członków, do których nie mają zaufania i podejrzewają ich o robotę na rzecz polskich organizacji. W jednym z komitetów fabrycznych na Okęciu PPR zdemaskowały 4 ludzi nasłanych rzekomo przez 12.

Jednocześnie zmieniony został system przyjmowania ludzi. Obecnie przyjmuje się nowych członków jedynie po wykazaniu się przez nich uprzednio umiejętnością konkretnej pracy sabotażowej – podpalania, rzucania granatów itp. Dotąd nowo wstępujący członek nie musiał legitymować się żadną konkretną robotą.

2. Odprawa D-wa Warszawskiego GL

W dn. 12 września w lokalu na Pradze odbyła się kolejna odprawa d-twa GL z komendantami obwodów. Obecni:

1. Dowódca Warszawy I
2. Komendant obwodu „Żoliborz"
3. „ II – Praga
4. „ III – Śródmieście
5. „ IV – Okęcie-Wola

Komendant Żoliborza zakomunikował, że robotnicy Okęcia wykryli prowokatora, który podłożył nieumiejętnie spreparowaną termitówkę, co spowodowało powieszenie 5 ludzi. [--] zażądał powołania specjalnego trybunału w tej sprawie.

Komendant Pragi zameldował o dokonaniu szeregu aktów sabotażowych na terenie węzła kolejowego.

Stan organizacyjny GL pozostaje bez zmian.

Wg sprawozdania K-ta Warszawy, dowództwa dzielnicowe wciąż są niezorientowane w możliwościach wzięcia czynnego udziału w mniejszych lub większych przedsięwzięciach akcji lokalnej na własnym terenie.

Wykazów stanu ilościowego Gwardzistów większość dowództw dzielnicowych dotąd nie dostarczyła, nie podała również specyfikacji ich wg uzdolnień. Szwankuje poważnie dopływ pieniędzy na fundusz bojowy. Poszczególne wykonane akcje sabotażowe czy też [--]chniczne są raczej

wyczynami poszczególnych aktywistów partyjnych, nie zaś pracą Dzielnic. Dotychczas nie został jeszcze przełamany opór konspiracji partyjnej w stosunku do szerokich posunięć w terenie oraz w stosunku do mas sympatyków Rosji oraz 2-go frontu.

Celem zaradzenia tym bolączkom członek Centralnego Dowództwa, „Franek", przeprowadził lustrację GL na terenie Warszawy, ustalając jako najbliższe zadania do wykonania:

1. Ankieta personalna.
2. Wysłanie z każdej Dzielnicy 3 gwardzistów do dyspozycji D-twa Warszawy.
3. Wybranie 5 kandydatów z każdej dzielnicy do przesłuchania kursu instruktorskiego.
4. Przygotowanie się dzielnic do przeglądu drużyn.
5. Przeprowadzenie próbnych alarmów sekcji.
6. Po najbliższym alarmie lotniczym informatorzy dzielnicowi mają skontrolować zachowanie się posterunków niemieckich w obserwowanych obiektach oraz na wylotach ulic, jak również zakomunikują uchybienia i odchylenia bomb lotniczych.
7. W ciągu tygodnia przekazane być muszą specjalne płyny żrące dla celów akcji sabotażowych na kolejach.

   Orientując się, że nastroje pro-sowieckie na terenie Warszawy słabną, a PPR jako partia polityczna nie jest zdolna do przelania masy propagandy sowieckiej, centralne D-two GL dąży za wszelką cenę do podniesienia dyscypliny wojskowej, usprawnienia pracy dzielnic, postawienia tą drogą PPR na stopę wojenną.

3. Reakcja wsi na działalność „Gwardii Ludowej"

Wypada na ogół dodatnio. Wg naszego informatora, będącego na terenie (Radomskie), starsi chłopi obawiają się wprawdzie represji, cieszą się jednak równolegle z tego, że są tacy, którzy nie obawiają się Niemców. Młodzież, zorganizowana przeważnie w organizacjach niepodległościowych, rwie się do akcji czynnej, twierdząc, że przeciąganie się wojny leży w interesach szlachty, która chce utrzymać pańszczynę, wprowadzoną przez Niemców. GL zyskuje szerokie koła zwolenników. Chłopi twierdzą, że „to jest przynajmniej organizacja, bo nie obiecują oni, że będą bić Niemców, ale ich biją".

4. Podział organizacyjny Pragi

Stan Pragi ustalono jak najstępuje:

1. Sekcja tramwajarzy I
2. Sekcja kanalizatorów I
3. Sekcja kanalizatorów II
4. Sekcja tramwajarzy II
5. Sekcja „Avia"
6. Sekcja mieszana
7. Sekcja f-ki „Dzwonkowa"
8. ‘‘ „ Wedla"

9. Sekcja przy ul. Inżynierskiej

10. Sekcja II f-ki „Avia”

11. ” III ”

NB – Adresy i personalia zanotowano w kartotece.

5. Wsypy PPR-owskie

a. W początku października G-po zlikwidowało punkt kolportażowy prasy PPR (Nowogrodzka 14 m. 8). Kolporterka [--].

b. Aresztownia na Żoliborzu. Dnia 16 października aresztowano na Żoliborzu w mieszkaniu prywatnym (adresu brak) 15 uczniów szkoły zaw. dla pomocnicznego personelu sanitarnego. Aresztowania dokonała Schutzpolizei. Przy aresztowaniu mieli gotową listę. Aresztowani należeli jakoby do organizacji wojskowej, współpracującej z dywersantami sowieckimi.

c. Około 2 października była duża wsypa w K.D. Marymont, w związku z czym było kilka aresztowań. Dwa dni później w przecznicy pierwszej na lewo przy ul. Marii Kazimiery od ul. Potockiej, dwóch komunistów zastrzeliło jakiegoś osobnika, podejrzanego o udział w denuncjacji.

d. Kierownictwo Partii lansuje ostatnio wśród członków informację o „10 dniach walki z komunizmem”, które mają być zorganizowane przez Gestapo wspólnie z polskimi organizacjami wojskowymi i politycznymi. Jest to jeden jeszcze trik mający na celu osłabienie wpływu polskich organizacji antykomunistycznych.

6. Ekspropriacje

Celem usunięcia rosnących trudności finansowych, kierownictwo partii uchwaliło przystąpić do akcji ekspropriacyjnych, opierając się na wzorach 1905 r.

7. Polscy Socjaliści i PPR

Trwające od 25 września aresztowania wśród Poslkich Socjalistów budzą poważne obawy w PPR, obserwującej z sympatią działalność prokomunistyczną tej grupy. Przeprowadzone ostatnio represje spowodowały zupełne rozbicie 2 okręgów PS na ogólną liczbę 4. Komuna widzi w tym groźbę wpływu WRN-PPS i nie ma w tym względzie [--] pesymizmu.

W związku z mogącymi wyniknąć konsekwencjami, PS zmodyfikowali swój typ pracy, przenosząc jej gros poza Warszawę. Komenda Główna milicji bojowej, pracująca bardzo intensywnie na terenie Warszawy, wydając szereg instrukcji bojowych, wyjechała obecnie na prowincję, pod pozorem usprawnienia pracy w okręgach (Radom, Biała, Lublin, Lwów i Łódź). Pozostali do ostatniej chwili w Warszawie szef uzbrojenia („Dziobaty”) i szef wyszkolenia („Hucuł”) udali się ostatnio również w teren Lubelszczyzny, wchodząc, jak się zdaje, do roboty Gwardii Ludowej.

W zasadzie, okręg warszawski traktowany jest przez PS jako reprezentujący połowę potencjału sił rewolucyjnych. W dążności do pogłębienia i kooperacji tych sił – inspektorat wyszkoleniowy współpracuje ściśle z inspektoratem Stronnictwa Ludowego. Uzgadniany jest wzajemnie program oraz instrukcje dla szkoły oficerskiej, która będzie uruchomiona za kilka tygodni. Na razie prowadzone są wykłady o historyczno-ideologicznej treści.

8. Rola I. Service i PZP w oświetleniu PS

„Pol. Socjaliści" dysponują rzekomo materiałami, stwierdzającymi, że IS wydało specjalne zarządzenie dla swych członków na terenie Europy, celem wzmożenia pracy nad likwidacją lewicowych elementów w organizacjach podziemno-politycznych (komunistów i skrajną lewicę). PS twierdzą, że specjalne fundusze otrzymało na ten cel m.in. Stronnictwo Narodowe, drogą nieoficjalną. Przeciwkacja IS wiąże się z przeniesieniem siedziby Kominternu ze Sztokholmu do Londynu oraz zamierzeniem skomunizowania Anglii i Polski – pierwszej jako ostoi kapitalizmu, drugiej jako bramy wypadowej na Europę. Duże zaniepokojenie wywołało pojawienie się na terenie Warszawy niejakiego Pogorzelskiego z d. Komisariatu rządu, który obdarzony fenomenalną pamięcią, zna na pamięć blisko 5000 nazwisk komunistów i adresów – co mimo zagarnięcia we wrześniu [19]39 r. w Łucku centralnej kartoteki komunistycznej przez bolszewików grozi poważnymi konsekwencjami dla ruchu „K" w Polsce.

Przeprowadzone we wrześniu i październiku aresztowania wiążą PS z osobą Pogorzelskiego oraz z akcją PZP, która jako organizacja sanacyjna podejmuje obecnie walkę z elementami „K".

b. Organizowanie prowincji

1. Lubelskie

Wybitny członek OPR-PPR „Andrzej" wrócił 19 września z objazdu terenu, gdzie przebywał około 16 dni. Był on w lubelskiem, dokąd zawiózł partyzantom około 20 000 złotych, następnie był na linii Skierniewice–Łowicz, gdzie jakoby miał spowodować wykolejenie się jednego pociągu sanitarnego z rannymi oraz drugiego – z Włochami, jadącymi od strony Łodzi. Wykolejenie miało miejsce w okolicy stacji Nieborów i upozorowane zostało jakoby rozluźnienie się szyn na skutek zużycia się podkładów.

2. Ursus

W dniu 24 września odbyło się zebranie fabrycznego komitetu PPR. Wszystkie drewniane budynki na terenie fabryki zostały rozebrane, co ukończono w ubiegłym tygodniu. Przyczyną przyspieszenia rozbiórki był pożar, który miał miejsce w ubiegłym tygodniu. Powstał on przez podrzucenie ładunku, zwanego przez PPR samozapłonem (glina – wypełniona gliceryną + nadmanganian potasu + działanie ciepła od promieni słonecznych). Początek pożaru był około godz. 14 i trwał do 21. Ugasić nie było można z powodu suchego materiału i dużej odległości od wody. Przyczynę pożaru zrzucono na Żydów, pracujących na terenie, wskutek czego odbierane są im obecnie zapalniczki i zapałki.

Donosy na PPR. Działająca na terenie fabryki Ursus partia ludowa Siwego podpatruje członków PPR, a następnie podrzuca kartki do Werkschutzu, z podaniem na nich rzeczy, które znajdują się w szufladach PPR-owców (chodzi o rzeczy wykonywane na własny użytek, jak: naprawy garnków, patelni itp.). Natychmiastowe rewizje dały materiał obciążający, jednakże bez rezultatów, ponieważ – jak stwierdzono – miejscowi Volksdeutsche starają się te sprawy tuszować. W związku z tym jest podejrzenie, że ci Volksdeutsche muszą również należeć do komuny niemieckiej i jednocześnie pozostawać w porozumieniu z PPR. Sprawa w zbadaniu.

Grupa Siwego. Są poszlaki, że stanowi ona część składową organizacji Żymirskiego, działającej jakoby na terenie poznańskiego i zwalczającej Komunę.

3. Włochy

Centrala PPR wywiera nacisk na utworzenie komitetu PPR we Włochach, w związku z czym gorączkowo poszukuje się ludzi. Istniejąca na miejscu duża liczba sympatyków powoduje konieczność ujęcia ich w karby organizacyjne.

Dogodne warunki „terenowe" powodują coraz to liczniejsze zainteresowanie się tą miejscowością pod kątem akcji PPR. Centralny Komitet Rewolucyjny poszukuje obecnie stałego lokalu na konferencje komitetu.

4. Pow. chrzanowski

W okresie sierpnia i września stwierdzono w terenie coraz to silniejszą działalność PPR-u, połączoną z silną prasową propagandą. Niektórzy z przywódców dość jawnie uprawiają te prace i co ciekawe, nikt z komunistów dotychczas nie został aresztowany. Stwierdza się działalność komunistów niemieckich, jak również współpracę jednych i drugich. Komuniści czują się pewnie i mają jakieś silne poparcie. Wiele faktów wskazuje na to, są w silnym i dobrym kontakcie z GO, które dotychczas broni ich wszystkich spraw. Propaganda „K" prowadzona jest przeciw Rządowi i Sikorskiemu oraz przeciw ZWZ, których nazywają sikorszczakami i obiecują w swoim czasie wszystkich wykończyć.

5. Personalia

W okresie sprawozdawczym zaewidencjonowano dalszych 21 nazwisk oraz 9 adresów.

II. PRASA

1. Sytuacja polityczno-militarna w oczach PPR

Nacisk powszechnie organizowany przez Komintern na rychłe utworzenie II-go frontu znalazł odbicie również w artykule syntetycznym „Okólnika nr 10", poświęconego rozważaniom na temat trzyletniej wojny.

> „Jakie są perspektywy najbliższej przyszłości? Kiedy nastąpi zwycięskie zakończenie wojny? Nie bawiąc się w proroctwa, oceniając trzeźwo siły własne i wroga, stwierdzić należy: istnieją wszelkie dane ku temu, by jeszcze w tym roku zadać decydujący cios armii niemieckiej, by jeszcze w roku 1932 odnieść zasadnicze zwycięstwo nad hitleryzmem. Zależne to jest od uruchomienia i skoncentrowania wszystkich sił bloku antyhitlerowskiego, tj. od stworzenia w najkrótszym czasie II-go frontu w Zachodniej Europie (wypad pod Dieppe potwierdził całkowita realność takiego przedsięwzięcia). Armia sowiecka jest dostatecznie silna, by przy udziale wszystkich swych rezerw, przejść do generalnej ofensywy i gromić armię niemiecką i niewątpliwie uczyniłaby to natychmiast po utworzeniu II-go frontu. Nie zgodzi się natomiast na to przy bierności Anglii i Ameryki, gdyż oznaczałoby to wzięcie całego ciężaru wojny wyłącznie na własne barki, spowodowałoby znaczne skrwawienie narodu ZSRR, a wyniku tego zwycięstwo militarne, odniesione przez armię czerwoną mogłoby być wykorzystane przez burżuazję anglosaską dla jej własnych interesów. Nigdy ZSRR nie zgodzi się na to, by krwawić dla dobra burżuazji. Od postawy Anglii i Ameryki zależy, czy zwycięstwo osiągnięte zostanie w tym roku, czy nie. Zwlekając z tworzeniem II-go frontu Churchill i Roosevelt ponoszą całkowitą odpowiedzialność za przedłużenie wojny. Nie ulega wątpliwości, że narody Anglii i Ameryki nie przejdą nad tym do porządku dziennego, że swą postawą zmusza[ą] swe rządy do dotrzymania uroczystych zobowiązań, wziętych na siebie przed całym światem.

Jakie z tego wynikają zadania dla nas?

Naród polski, pierwszy dotknięty wojną, najbardziej zainteresowany jest w szybkim osiągnięciu zwycięstwa. Nie patrząc na ohydne szczucie agentów hitlerowskich ze szmatławców i wielu pisemek nielegalnych, wszystkie swoje nadzieje skieruje w stronę armii sowieckiej i z niecierpliwością oczekuje powstania II-go frontu. Jednocześnie wysoce szkodliwe poczucie niższości i słabości, szczególnie wśród polskiej klasy robotniczej, hamuje należyty rozwój walk w Polsce, wciąż utrzymuje znaczne zastępy bojowników w postawie biernej, nie pozwala na pełny rozwój samodzielności politycznej i bojowej.

Naczelnym zadaniem naszej partii jest przełamanie tych szkodliwych nastrojów przez śmiałe pójście do mas robotniczych, chłopskich i inteligenckich. Współdziałając z naszymi wielkimi sojusznikami wyjaśniać musimy, że wolność zdobyć możemy tylko własnym wysiłkiem zbrojnym, że Polska będzie taką, na jaką nas stać, taką, jaką sami sobie wywalczymy.

Wyżej podnieść, umasowić walkę czynną z okupantem hitlerowskim. Śmielej tworzyć narodowe Komitety Walki. Szeroko stosować różnorakie metody agitacji i propagandy wśród mas przez rozpowszechnianie prasy partyjnej, ulotek i odezw, urządzanie masówek, malowanie i wykrzykiwanie haseł itp. W poczuciu słuszności swej sprawy i własnej siły odważnie kroczyć naprzód.

Czwarty rok wojny będzie rokiem zwycięstwa…”

2. Sojusz sowiecko-polski i jego koleje

Artykuł pt. „W imieniu narodu” („Trybuna Wolności”, nr 17, 1 X 42) omawia obszernie obecny stan stosunków polsko-sowieckich, podkreślając, że z nieznanych bliżej względów armia polska, zamiast walczyć pod Stalingradem, znalazła się w Persji, w Moskwie nie ma polskiego ambasadora (!), zaś prasa „czynników miarodajnych” prześciga szmatławca w swych atakach i oszczerstwach na ZSRR.

A przecież:

„Jednego pragną obydwa narody: jak najszybszego zwycięstwa nad wrogiem. Ta wspólna wola ich łączy. Tymczasem gen. Sikorski i prez. Raczkiewicz rozładowują tę wolę, zapowiadając przewlekłe boje i nierychłe zwycięstwo („wojna nie skończy się wprawdzie w tym roku, jak to się niektórym wydawało… musimy przeżyć jeszcze jedną straszliwą zimę”), sankcjonują stan bierności społeczeństwa.

Ta zmiana w nastawieniu i zachowaniu się Rządu Polskiego wobec sojuszniczego ZSRR nie jest wynikiem zmiany nastrojów czy woli narodu polskiego. Zmiana ta jest wynikiem małej gierki dyplomatycznej ludzi, którzy stracili wie[ę]ź z narodem i nie trzymają ręki na pulsie tego narodu.

I w tym samym czasie, kiedy prowadzimy bezlitosną, ofiarną walkę z okupantem, wstrzymując się od jakichkolwiek ataków na podziemne organizacje, z którymi się różnimy, by dla wspólnego celu złączyć wszystkie siły narodu – niektóre organizacje, stojące na gruncie bierności wobec okupanta, główną swą aktywność rozwijają w zwalczaniu ruchu partyzanckiego. Tworzy się specjalne oddziały do walki z nami, tworzy się specjalne fundusze, w niczym nie ustępujące dawnym funduszom dyspozycyjnym p[.] Składkowskiego do walki z komunizmem. W niektórych pismach pisze się o nas, jako o najgroźniejszym wrogu wewnętrznym.

Czy jest to krótkowzroczność polityczna? Nie, to już ślepota polityczna. To dalszy ciąg polityki Becków i Śmigłych, którzy doprowadzili już kraj do katastrofy. Stawiając swój interes klasowy na pierwsze miejsce – zatracili ci panowie wszelkie poczucie rzeczywistości i kopią sobie swój własny grób. Klasa ich nie jest zdolną do niesienia sztandaru wolności i postępu, do obrony interesów całego narodu.

Misją historyczną klasy robotniczej w dzisiejszym okresie jest walka nie tylko o wyzwolenie swoje, lecz o wyzwolenie całego narodu. Robotnik wraz z chłopem i inteligentem pracującym są jedynie zdolni wznieść sztandar walki z okupantem i walkę tę doprowadzić do zwycięstwa, do zdobycia Polski Niepodległej.

Rzecz jasna, że nie będzie to Polska obszarników i bankierów. Nie naszą jest rzeczą troszczyć się o możliwości zysku i wyzysku ciemiężycieli ludu, lecz walkę swą prowadźmy nie w imię interesów klasowych, lecz w imię całego narodu. Jedynie obóz czynnej walki ratuje dziś honor narodu polskiego i nie pozwoli nikomu go splamić.

Prowadząc walkę bezlitosną z okupantem, chcemy szczerej realizacji układu i zacieśnienia sojuszu z narodami sprzymierzonymi, bo tylko na tej drodze można osiągnąć wyzwolenie. W CZYIM WIĘC IMIENIU, PRZEZ KOGO UPOWAŻNIENI I JAKIM PRAWEM TZW. CZYNNIKI MIARODAJNE CHCĄ TEN SOJUSZ OSŁABIAĆ? Czyż te czynniki nie zdają sobie sprawy, że zbieżność ich ataków na ZSRR i na obóz rewolucyjny w Polsce z kampanią hitlerowską stwarzają bazę dla polskich Quislingów, bazę współpracy Gestapowców z defensywiakami, bazę zdrady narodowej i służalstwa wobec wroga.

Sojusz, zawarty ze Związkiem Radzieckim w imieniu narodu Polskiego, nie może być przedmiotem gierki dyplomatycznej. Braterstwo broni polsko-radzieckie nie może być frazesem. W imieniu robotnika, chłopów i inteligencji będziemy go bronić!”

3. <u>Partyzantka jako jedyna droga do wolności</u>

(„Polska w trzecim roku wojny” – „Trybuna Wolności”, nr 16)

„Ci, którzy od września [19]39 r. usypiali społeczeństwo czczą gadaniną o przetrwaniu poczuli się najbardziej wzburzeni. Anemiczne pisemka, chorujące na nudę częstochowskich wzdychań, raptem dostały nowy zastrzyk energii. Jak gromy posypały się „ostrzeżenia” przed „niepoczytalną akcją”, która może ściągnąć straszne represje. Jak na komendę pojawiły się artykuły i artykuliki, tło[u]maczące szarpanemu przez rozterkę społeczeństwu, że wroga „prowokować” nie należy, bo będzie jeszcze gorzej, że trzeba siedzieć cicho, a może coś tam Anglicy wykombinują.

Wręcz przeciwnie zareagowała ta zdrowo myśląca część Polaków, którzy dojrzeli bankructwo polityki biernego wyczekiwania i szukali drogi wyjścia. Dla tych ludzi, hasła głoszone przez PPR, stały się nowym drogowskazem walki. Ale nawet i dla tej awangardy narodu polskiego zbrojna akcja w Polsce wydawała się wówczas jeszcze czymś odległym i była dopiero marzeniem przyszłości.

Jakże daleko jesteśmy od tych dni czupurnych, kiedy to garstka szaleńców rzuciła w twarz nieruchomym politykom wezwanie, aby razem z robotnikiem i chłopem chwycili za karabin. Jakże daleko jesteśmy od tych dni szalonych, kiedy to z paroma rewolwerami wydaliśmy wojnę uzbrojonemu w czołgi i działa przeciwnikowi. Mamy za sobą parę miesięcy zimowych przygotowań, mamy za sobą pierwsze lato partyzantki. Czas, by podsumować dotychczasowe osiągnięcia. Na czym one polegają?

Dokonał się przełom olbrzymi. PARTYZANTKA POLSKA STAŁA SIĘ RZECZYWISTOŚCIĄ. I dlatego nie pomogą tu żadne „strategiczne" rozważania reakcyjnych gryzipiórków, tłumaczące, że to utopia. Każda łuna pożaru, każdy strzał, który likwiduje niemieckiego żandarma, każda wiadomość o wykolejonym pociągu biją niemiłosiernie dzień po dniu te marne wywody. IDEA PARTYZANTKI ZWYCIĘŻYŁA. Teraz już nikt nam nie powie prosto w oczy, że jest ona niemożliwa. Prawda, że stawia ona pierwsze kroki, prawda, że to dopiero początek – nie będziemy się o to kłócili, bo najważniejszym jest fakt, że partyzantka trwa i rozwija się. I to jest pierwsze i bodaj największe zwycięstwo.

Zwycięstwo tym większe, że osiągnięte własnymi, polskimi siłami. To już nie „desanty", czy zbiegli jeńcy sowieccy, jak nam usiłują niektórzy wmówić, ale polscy bojownicy wolności obsadzają w biały dzień całe miasteczka, likwidują posterunki żandarmerii, niszczą punkty kontyngentowe. Nic dziwnego, że prasa hitlerowska coraz częściej prawi o polskich bandytach, a rozplakatowane po wsiach afisze wzywają ludność do współdziałania w łapaniu polskich partyzantów, z którymi sami Niemcy, jak widać, rady sobie dać nie mogą.

Od sporadycznych, pojedynczych działań przeszliśmy do scentralizowanej i zorganizowanej akcji partyzanckiej. A mimo to jednak pęd do niej jest w społeczeństwie tak silny, że już dziś niepodobna ująć ją w całkowicie w ramy organizacyjne. Coraz częściej nadchodzą wieści z tego czy innego terenu, że pojedyncze jednostki czy też całe grupy młodzieży wyruszają w teren, aby nawiązać kontakt z walczącymi oddziałami. Nierzadko też zdarza się, że na własną rękę rozpoczynają one działania. A obok tego chłop polski zabrał się do podpalania zboża niemieckiego. Stanowczo partyzantka nie jest dziś akcją wyreżyserowana[ą], jest to żywiołowy pęd historyczny, etap na drodze wyzwolenia narodowego.

CORAZ BARDZIEJ UTRWALA SIĘ W SPOŁECZEŃSTWIE POGLĄD, ŻE NIEPODLEGŁOŚĆ NIE SPADNIE NA NAS Z NIEBA, ŻE TRZEBA JUŻ DZIŚ O NIĄ WALCZYĆ. Przyczynili się do tego, w pierwszym rzędzie, ci dzielni chłopcy, którzy, gwiżdżąc na wszystkie te strachy na Lachy „miarodajnych czynników", wyruszyli do lasu, by bić szkopów. Chłopcom tym kiedyś Polska pomnik postawi.

Ten sam temat porusza „Gwardzista" („Sami twórcami swych losów", nr 7), nie cofając się przed pogróżkami:

„Sami musimy być twórcami swych losów.

Nie chcemy służyć nikomu. Nie pozwolimy, aby kraj nasz stał się łupem jakiejkolwiek obcej potęgi. Nie chcemy, aby za łaskę dania nam Niepodległości, ktoś potem urządzał nam życie wewnątrz kraju według swojej mody.

Chcemy, żeby sam naród urządził się według swej własnej miary, według swego własnego widzimisię.

Dlatego też my, Polacy, sami, bez oglądania się na tych, którzy nic nie robią, walczyć musimy o swą wolność.

Dotychczas o naszą wolność walczy Rosjanin, Ukrainiec, Uzbek, Gruzin.

Wojna się przedłuża, grozi nam straszną zimą głodu i moru, wzmożonego ucisku i morderstw. Jest to rezultat tej strasznej, podłej, głupiej polityki oczekiwania aż Rosja i Niemcy wyczerpią się do ostateczności. Rezultat tej polityki to miliony zbędnych ofiar

ludzkich, to góry niepotrzebnie zatraconego bogactwa ludzkiego, to widmo strasznej, głodowej śmierci, śmierci z rąk oprawców hitlerowskich.

Narody Zw. Radz. biją się za nas.

A nasze orły jeszcze gnuśnieją w klatkach na uwięzi zakłamanych polityków.

Zmienić się to jednak musi. Pierwszy orzeł już wyleciał w pole. Uważajcie politycy, bo orły nie znoszą gnuśności i lubią zrywać nawet złote więzy. Albo wypuścicie je w pole, albo one was samych rozdziobią.

Walczymy i porwiemy wszystkich do walki. Sami musimy być twórcami własnych losów".

Dla odcinka wsi przeznaczony został podobny artykuł w „Trybunie Chłopskiej" nr 7, „Gdy naród do boju…"

„Okazało się jednak, że nawet takie cięgi nie pomogły do otrzeźwienia. Głęboko zakorzeniony egoizm polskiej reakcji nie pozwala jej na zajęcie innego stanowiska. Błagają więc o spokój, gdyż może jeszcze stanie się cud i ocaleją ich latyfundia. Zlitujcie się, wołają, siedźcie cicho, nie walczcie, może zginie ostatni bolszewik i ostatni Niemiec, a my jakoś ocalejemy. Dla uratowania swoich dóbr, prawo[a] do lenistwa oraz panowania nad narodem, gotowi wpędzić naród w letarg, uśpić go, doprowadzić do samobójstwa, do zaskoczenia i zniszczenia przez wroga. Niezdolni nic zrozumieć i niczego się wyrzec, nawet w obliczu grożącej narodowi śmierci, wiodą propagandę zgodną z wolą śmiertelnego wroga Polski, który nawołuje nas do spokoju. Ułatwiają działanie ajentom wroga, mówiącym tym samym językiem.

Tak było zawsze i tak jest dziś, choć „dziś" jest groźniejsze od wczoraj. Ale tego oni nie pojmą.

Tym razem jednak ta podła robota się nie uda. Naród polski, bogaty w tragiczne doświadczenia, nie pozwoli, by o tym, kiedy i jak ma walczyć, decydowali polityczni bankruci. Dlatego nie czeka na ich łaskawe pozwolenie, a już teraz chwyta za broń. W polskich lasach bój się już toczy".

4. Podżegania przeciwko polskim organizacjom wojskowym.

Trwają w dalszym ciągu.

„Gwardzista" nr 7, w artykule „Politycy", występuje z gwałtowną, stereotypową napaścią przeciw „Biuletynowi Informacyjnemu", oskarżając go jak zawsze o podkopywanie „przyjaźni" polsko-sowieckiej.

„Aby zbójeckim obrońcom kultury i chrześcijaństwa przypominaniem popełnionych zbrodni, tenże „Biuletyn" w tym samym artykule, nieświadomi[e] – zdarza się to nie po raz pierwszy – przychodzi w sukurs prasie niemieckiej i „posiłkowej", redagowanej przez Gestapo tzw. „prasie polskiej", rozprawiając się z najtęższym wrogiem Hitlera, wrogiem nr 1, tj. Zw. Radzieckim. „Moskiewski okupant na ziemiach polskich również przeprowadził brankę do wojska" – woła ze zgrozą „Biuletyn".

W taki to sposób o niemieckie interesy walczy nieświadomie „Biuletyn", który w zacietrzewieniu wolałby widzieć Niemców, przeprowadzających brankę chociażby w całej Polsce. A zbójom hitlerowskim potrzeba ludzi, bardzo nawet potrzeba, do obrony kultury

i chrześcijaństwa. Gotowi jeszcze w tej ciężkiej potrzebie sięgnąć do najbliższego otoczenia, a może, jakby się im udało, do samej redakcji „Biuletynu" i wywieźć na wschód. Tam byłaby dopiero okazja do rozprawienia się piórem na miejscu z wrogiem nr 1. Dostałoby się wówczas bolszewikom i za nóż w plecy, i za desanty, i sabotaż itd.

Jednakże tu, w Polsce, przy takim zmyśle politycznym, jaki posiadają politycy z „Biuletynu Informacyjnego", trzeba przestać pisać i to koniecznie. Nie jest bowiem wykluczone, że to tęgie głowy mogą z kolei zabrać się do Anglii, tego wroga nr 2 Hitlera, uznać ją również za swego wroga (tak jak Zw. Radziecki – przyp. red.) i wygarnąć, że do wojny z Hitlerem nas namawiał[a], pakt zawarła, do udzielenia pomocy uroczyście się zobowiązała, a nie kiwnęła nawet palcem, jak wróg z samolotów mordował bezbronną ludność miast i wsi polskich. Anglię, prawdopodobnie, niewiele by to obchodziło, tak zresztą, jak i bolszewików, kruszących spokojnie potęgę Hitlera, nie oglądając się na „Biuletyn".

Politycy z „Biuletynu Informacyjnego"! Zrozumcie, że sprzymierzeńcem narodu polskiego jest każdy naród walczący ze zbójami hitlerowskimi. Zw. Radziecki, chociaż miał nieostrożność się wam narazić, najdzielniej jednak walczy z nawałą hitlerowską. Już przez to samo jest naszym sprzymierzeńcem, nie mówiąc o tym, że rząd gen. Sikorskiego, „uznany" na szczęście przez was (polityków – przyp. red.), zawarł z rządem radzieckim umowę o wzajemnej pomocy w walce z wspólnym wrogiem, aż do ostatecznego zwycięstwa.

Jeśli w tej chwili nie stać was na walenie w okupanta granatem, jeśli koniecznie chcecie pisać – piszcie, ale piszcie rozsądnie".

Jeszcze gwałtowniejszą furię wywołało ostrzeżenie opinii polskiej przed ofiarami na „Dar Narodowy" („Trybuna Wolności", nr 16, „W sprawie pewnego ostrzeżenia").

„A oto w „Biuletynie Informacyjnym" nr 35 z dnia 3 września br. znajdujemy plugawe i prowokacyjne „ostrzeżenie" przed akcją Daru Narodowego. Za pomocą terminologii godnej „szmatławca" – panowie ci trzymając się z dala walki czynnej – chcieli w ten sposób „podstawić nogę" rozwijającej się pomyślnie akcji patriotycznej. Milczeli dotychczas nie wiedząc, jakie będą rezultaty zbiórki. Lecz skoro się zorientowali w jej zasięgu, puścili groźną petardę: „Wobec rozpowszechniania się zbiórki – ostrzegamy naszych czytelników przed oszustami sprzedającymi bony" – czytamy w wyżej wymienionym biuletynie.

Wiedzą oni też doskonale (tzw. polskie organizacje), że cel zbiórki, popieranie zbrojnej walki na ziemiach polskich, drogi jest sercu olbrzymiej większości narodu polskiego. Dlatego zabrakło im odwagi, aby plunąć na to, co jest dla narodu wielkie i święte, co jest jego nadzieją. Zabrakło i odwagi, by „ostrzec" społeczeństwo przed udzieleniem pomocy wdowom i sierotom po poległych na polu chwały. Dlatego zaatakowali osobistą uczciwość ludzi, za to tylko, że ofiarnie pracują dla sprawy, która jest sprawą wszystkich Polaków.

Naród polski, już w pierwszych dniach subskrypcji, odpowiedział szmacie s[a]nacyjnej na to podłe „ostrzeżenie". Według niepełnych danych na 10 września rozpowszechniono obligacji Daru Narodowego na sumę powyżej 100 tysięcy zł. Z wielu terenów sygnalizują już o całkowitem wysprzedaniu obligacji 20-złotowych.

Całkowite zrealizowanie Daru Narodowego będzie najlepszą odpowiedzią społeczeństwa na haniebny wybryk „Biuletynu".

KOMITET DARU NARODOWEGO

5. Hasła ekspropriacji

Obejmują one zboże i węgiel, przy czym akcja ekspropriacyjna – jak świadczą o tem systematyczne, precyzyjnie określone nawoływania stacji im. T[adeusza] Kościuszki – prowadzona jest na zlecenie Kominternu, w ramach ogólnej polityki społeczno-klasowej tej instytucji.

W związku z kampanią kontyngentową, „Trybuna Wolności" (nr 16) w art. „Grabież kontyngentowa" – tak określa zadania wsi polskiej:

> „Toteż ludność wiejska musi niezwłocznie pokrzyżować grabieżcze przedsięwzięcia okupanta. Tak, jak w łowickiem i innych powiatach woj. Warszawskiego muszą płonąć sterty dworskie, spichrze i składy, w których jest nagromadzone zboże, przeznaczone dla Niemców".

Analogiczną instrukcję zamieszcza „Trybuna Chłopska" (nr 7) w artykule „O sabotaż rolny":

> „Nie pomoże okupantowi zarządzenie o szybkiej młócce, magazynowanie zboża w spichlerzach gminnych i szkołach, obstawionych wartą.
> Zmagazynowane zboże będzie palone w spichrzach, wywożone pociągami – palone w wagonach lub niszczone przez wykolejenie. Lecz przede wszystkim trzeba je niszczyć natychmiast, jeszcze na polu, w stertach, gdzie podpalenie jest najłatwiejsze. Każda spalona sterta – to głód tysięcy zaborczych hord, to groźba śmierci głodowej bestialskich katów i oprawców naszego kraju".

Zachętę do grabieży opału podaje „Trybuna Wolności" (nr 17) w art. „Opał na zimę":

> „Są na kolejach olbrzymie składy, jadą późno pociągi. Trzeba tylko sięgnąć po nie. SKRADZIONY NAM PRZEZ NIEMCÓW WĘGIEL TRZEBA ODEBRAĆ. Każdym sposobem, siłą, czy podstępem, byle go wydrzeć okupantowi. Grupy po kilkanaście osób z łatwością mogą, zwłaszcza nocą, opanować pociąg lub skład. Węgiel natychmiast rozbierze ludność, gdy tylko zauważy, co zaszło. TRZEBA WIĘC ORGANIZOWAĆ WYPRAWY NA SKŁADY I TRANSPORTY. Trzeba zawczasu zabezpieczać się na zimę. Walka o opał stać się musi powszechna.
> Okupant zagarnął polskie lasy. Rabunkową polityką wyniszczą je całkowicie. Gdy jest sposobność, służba skryje się podczas nalotu, lub zawieruchy, brać trzeba drzewo dla siebie. Dać trzeba naukę zbyt gorliwym gajowym – pachołkom hitlerowskim. Nasze lasy służyć muszą nam. Trudno poradzić sobie w pojedynkę, lecz łatwiej pójdzie przy działalności zbiorowej.
> NIE POZWOLIMY MARZNĄĆ NASZYM DZIECIOM!

7. [6.] Niedomagania kolportażu prasy „K"

Oświetla to „Okólnik nr 10" (tylko dla członków PPR) w instrukcji „O prasie i jej kolportażu":

> „Należy jednak stwierdzić, iż kolportaż naszych pism w masach jest niedostateczny. Nasze pisma nie docierają do mas tak szeroko, jak pozwalają na to możliwości. Przyczyną tego jest niedostateczna praca organizacyj partyjnych w dziedzinie kolportażu. Liczne przecież są organizacje, ograniczające kolportaż naszych wydawnictw do grona swych członków, najbliższych sympatyków. Traktują one nasze pisma w ten sposób, jak wewnątrzpartyjny okólnik, przeznaczony tylko dla członków Partii.
> W ten sposób nie wykorzystuje się tych wszystkich możliwości, jakie daje im szeroki kolportaż pisma, jako kolektywnego agitatora, niosącego w szerokie masy nasze słowo.

Prasa jest potężnym środkiem przemawiania do mas niezorganizowanych, wychowywania ich i przyciągania. Tam, gdzie nie może dotrzeć żywy człowiek z naszą agitacją, tam może łatwo dotrzeć nasza prasa.
Niedocenianie roli prasy jest więc jedną z przyczyn niedostatecznego kolportażu prasy. Drugą jest tkwiące jeszcze wśród wielu towarzyszy sekciarstwo. Zamias[t] śmiało kolportować nasze pismo wśród bezpartyjnych, bardzo często tacy towarzysze „wręczają" pismo tylko „urobionemu", tylko niemal przyjętemu już do organizacji. Postępowanie swe uzasadniają przeważnie względami konspiracji i ostrożności. Jest to jednak tego rodzaju konspiracja, która osłania słabość tych towarzyszy, lub nieraz i nieróbstwo. Taka „konspiracja" uniemożliwia nam przemówienie do najszerszych kręgów społeczeństwa i zamiast wzmacniać nasze wpływy, przyciągać, wychowywać wciąż nowych ludzi, zwęża się i zamyka w sobie".

7. Akcja nalepkowa

W okresie sprawozdawczym zanotowano 2 typy nalepek gumowanych:

a. „Jeśli bierze cię cholera
Z karabinem na Hitlera".
b. „Niechaj zgnije, niech się spali,
Byle Niemcy nie zabrali".

III. NASŁUCH STACJI IM. T. KOŚCIUSZKI

15 września

W dniu 17 listopada (?), który jest dniem walki młodego studenta, w Waszyngtonie odbył się kongres studentów z udziałem przedstawicieli Zw. Sow., Polski, Czechosłowacji i Bułgarii. Studenci nasi powinni stanąć do walki o niepodległość. Dziesiątki tysięcy młodzieży Hitler wcielił do swych szeregów. Niemcy prowadzą wśród młodzieży propagandę przy pomocy gazetek, pijatyki itp. Trzeba się temu przeciwstawić. Należy pędzić precz propagatorów i organizatorów niemieckich, trzeba się przeciwstawić wcielaniu do szeregów. Młodzież sama musi się zorganizować do walki z Niemcami. Tylko młodzież zorganizowana nie będzie podlegać wpływom niemieckim. Do młodzieży ziem zachodnich Polski – przygotowany zapis na volksdeutschów pozbawiłby polskości około 1 miliona Polaków. Niemcy chcą z Was zrobić pachołków niemieckich. Hitler chce usunąć i podeptać groby waszych rodaków na Westerplatte i Helu itd. i posłać was do szeregów niemieckich. Młodzi Rodacy, walczą wasi bracia lotnicy, walczą w marynarce, w wojsku polskim i partyzantkach. Kto chce w takiej chwili zapisać się do volksdeutschów, ten wbija nóż w plecy Ojczyzny. Rodacy, wszyscy do walki z kradzieżą dusz polskich. Idźcie od domu do domu, od rodziny do rodziny, mówcie, że nie można zapierać się polskości.

17 września

Codziennie pod szubienicą giną tysiące naszych braci. Jakie państwo walczy w tym czasie, by wyrzucić nieprzyjaciela i rozgromić siły nieprzyjacielskie? Polak, Francuz, Belg i Norweg może jedno powiedzieć – to jedynie Związek Sowiecki od 15 miesiący niesie na swych barkach cały ciężar walki z Niemcami. Wie o tym każdy, rozumie to każdy z naszych rodaków, ale nie chcą tego zrozumieć kierownicy różnych organizacji polskich, którzy wciąż uważają, że Zw. Sowiecki to nasz wróg. Myślą oni, że Polska musi walczyć z Niemcami i ze Zw. Sowieckim. Interesuje ich kwestia granic wschodnich, a nie myślą o tym, że Zw. Sowiecki walczy z Niemcami. Jest wiadome, że Zw. Sow. był jedynym

państwem, które w r[oku] 1939 chciało pomóc wszystkim państwom w walce z Niemcami. Panowie z tych organizacji napadają na Zw. Sow., dowodzą, że w interesie Polski jest jego osłabienie. Odpowiemy na to, że leży to jedynie w interesie Niemców, a nie Polski, a jeśli z tej drogi nie zejdziecie, naród odwróci się od was, tak, jak się odwrócił od Rydzów i Becków.

Nadchodzi zima. Niemcy zwiększają u siebie racje chleba i mięsa. Masa pociągów wychodzi z Polski do Niemiec. Nie będziemy mieli żywności, jeśli jej sobie nie weźmiemy. Nie dajmy wywozić żywności. Trzeba ją niszczyć we wsiach, gminach. Należy żądać zwiększenia racji żywnościowych.

18 września

Co robić? [P]pyta chłop, rzemieślnik, robotnik wysiedlony z Pomorza. Cały naród jest katowany. Trwać – mówią doradcy. Uważają oni, że Polska zmartwychwstanie. Ci doradcy myślą o granicach wschodnich, a nie przeciwstawiają się katuszom niemieckim. Trudno o stanowisko bardziej kompromitujące w oczach sojuszników, a przede wszystkim Zw. Sowieckiego. Polacy gnębieni innej żądają odpowiedzi, wiedzą, że nie przetrwają tej zimy, jeśli sami nie przeciwstawią się okupantowi. Nikt z sojuszników za nas walczyć nie będzie, jeśli sami nie staniemy do walki. Wszyscy robotnicy, rolnicy żądają [--] ze stanem oczekiwania, żądają przystąpienia do czynu, do walki.

19 września

Układ o przyjaźni polsko-rosyjskiej został przyjęty z radością przez naród polski. Otrzymaliśmy pomoc najpotężniejszego młota, który wali cały czas w siły hitlerowskie. Tylko rozbicie Niemiec i przyjaźń ze Zw. Sow. daje gwarancję niepodległości. Wolne narody uznają doniosłe znaczenie Zw. Sow. w walce z Niemcami. Ameryka, kraj o potężnym przemyśle i niespływający krwią tak, jak my, rozumie doniosłość udzielenia pomocy Zw. Sow. Rozumieją to wszystkie narody, nie mogą tylko tego zrozumieć domorośli stratedzy. Za jedyną korzyść z układu polsko-sowieckiego uważają zlikwidowanie [--] Czas, by naród przywołał tych panów do porządku. Jedyna polityka, która może przynieść korzyść i wolność Polsce wyrażona jest w słowach amerykańskiego generała: „Jeśli pragniemy zwycięstwa musimy udzielić jak największej pomocy Rosji”.

20 września

Jeśli spytać przeciętnego człowieka, co zrobić, jeśli zbrodniarz napadnie dom i będzie rabować, odpowie on – bronić się. To samo należy czynić z wrogiem. Z obrony przejść do akcji. Napastnik będzie musiał sam się bronić. Musimy ogadywać zamiary wroga i uprzedzać go. Błędem jest myślenie, że ktoś za nas będzie walczył. Każdy musi się czuć jak żołnierz.

21 września

Niemcy opanowali w krajach okupowanych kopalnie i fabryki, lecz pracują tam robotnicy polscy, francuscy, belgijscy. Od nas więc zależy czy Niemcy wykorzystają to jak należy. Zależy to od naszych sabotaży.

Przed sądem niemieckim w Warszawie zaczął się proces przeciwko kap. Wichlerowi, który uciekł z posterunku na straży przed koszarami na ul. Kilińskiego (?) w czasie nalotu. Wskutek tego zginęły ważne papiery.

Przed wojną u nas hitlerowcy mieli całkowitą swobodę, gdy policja S. Składkowskiego tępiła demonstracje antyfaszystowskie. Tę politykę prowadził Beck z zagranicą i wówczas, gdy oddał Gdańsk na pastwę terrorystów. Tę politykę i teraz prowadzą przyjaciele Becka, gdy więcej ich obchodzą sprawy wschodnie niż polityka hitlerowska.

22 września

Setkom tysięcy naszych rodaków na ziemiach zachodnich Polski grozi zniemczenie. Polacy z Pomorza, Górnego Śląska itp. wcielani są do armii niemieckiej. Czy jest do pomyślenia większa hańba? Jak myśleć o przepędzeniu najeźdźcy, gdy Polacy sami walczą za najeźdźcę? Niektórzy odpowiedzą, że do tego zmuszają. To prawda. Ale to paraliżuje naszą walkę z Niemcami. Czy jest bardziej aktualna walka – o dusze polskie? Wiemy jak naród odpowiedział na wcielenia do armii za Fryderyka Wielkiego, jak odpowiedział na brankę carską w r[oku] 1863. Odzywaliśmy się z apelem do wszystkich organizacji polskich – bez echa. Najdzielniej akcję prowadzą Polska Partia Robotnicza i WRN (Wiejska Robotnicza Młodzież). Robotnicy też zwrócili na to większą uwagę. Każdy Polak musi pamiętać, że jest Polakiem, musi uchylać się od służby wojskowej. Rząd Polski w Londynie musi też nawoływać do tej akcji, do przechodzenia na stronę sojusznika.

25 września

W r[oku] 1863, gdy do walki ruszyło 6000 ludzi z tego uzbrojonych i Langiewicz zapytał, co czynić, Komitet Narodowy odpowiedział mu, że broń jest w ręku nieprzyjaciela. Powstańcy zdobyli broń. Obecnie rodakom, którzy mówią, że nie ma broni, można odpowiedzieć, że broń trzeba zdobyć.

Masę naszych rodaków wywieziono do Niemiec. Pozostałe kobiety muszą zdobywać chleb. Kobiety muszą się zorganizować, solidarne wystąpienia kobiet mogą dać dobre rezultaty. Należy tworzyć komitety kobiece w domach i wsiach.

28 września

Walka o polskie zboże chłopów polskich winna trwać i potęgować się ciągle. Już w czasie żniw ratowano zboże i inne produkty rolne. Bitwa o nasze zboże jest dla nas kwestią życia i nie jest zakończona. Niemcy, chcąc osiągnąć 100% kontyngentu, używają różnych środków. Np. sam gubernator Fischer objeżdżał miasta okręgu warszawskiego. Stosowane są represje i podawane fałszywe cyfry kontyngentów. Jedyną bronią jest sabotaż. Sołtys Polak powinien walczyć przeciw takiej grabieży i wywierać nacisk, aby niszczono zboże. Sabotaż podobny stosują w Czechach.

Polscy antyfaszyści – tysiące z was są związane z ludem. Macie olbrzymie możliwości. Gdybyście mogli rozpętać walkę z najeźdźcą, gdyby każdy z was potrafił zorganizować w swoim otoczeniu setki i tysiące waszych braci, ruch wolnościowy przybrałby masowy rozmiar. Od was, polscy antyfaszyści, w dużej mierze zależy to od tego, jaki ruch o niepodległość potraficie rozpętać.

29 września

Na Pomorzu Niemcy zmuszają wszystkich do wyzbycia się narodowości. Cała młodzież musi sobie podać ręce, wszyscy uczestnicy dawnych organizacji, Sokoła, Harcerstwa i innych, powinni pierwsi zacząć pracować nad wypędzeniem Niemców. Mało pozostało szkół polskich, większość przekształcono na koszary, w tych, które pozostały, trzeba wykładać wg niemieckich przepisów. Brak podręczników. Nasi nauczyciele tym większe mają zadanie – wpływać na młodzież i wychowywać ją na patriotów.

30 września

Hitlerowcy przystępują do zbierania ciepłej odzieży. Każdy powinien pamiętać, że dawać się ograbić Niemcom, to pomagać Niemcom. Należy ukrywać ciepłą odzież, dla hitlerowskich ciemiężców mamy przekleństwo.

Niemcy chwalą się, że cały przemysł z zabranych krajów pracuje dla nich. Niestety to prawda, ale musimy ich przemysł niszczyć, albo przez małe grupy, które przy pomocy materiałów wybuchowych będą niszczyć główne ośrodki, jak np. elektrownie, albo 2-gi sposób to sabotaż robiony w ten sposób, by wróg się nie dowiedział, kto jest przyczyną. Każdy robotnik musi się wytężać, by pomyśleć jak szkodzić – uszkadzanie małych części w maszynach, dosypywanie do maszyn strużyn itp.

1 października

Beck i Rydz czynili wszystko, by związać się z Niemcami. Cała klika ozonowa popierała rządy faszystowskie. Polityka antysowiecka i przeciw Czechosłowacji i Litwie. Jedyne państwo, które przeciwstawiało się faszystom, popierało Czechów i wystąpiło przeciw Monachium i proponowało Anglii antyniemiecki układ to był Zw. Sow. Polityka Becka i Rydza nie pozwoliła w r[oku] 1939 zawrzeć ugody ze Zw. Sow. Dzisiaj każdy patriota angielski, francuski czy polski wie, że kto walczy z Hitlerem, walczy o wolność narodów.

W okolicy Kutna zebrali się Polacy i zabrali na polach jednego z Niemców kartofle z 20 folwarków.

W Pabianicach został ukarany wyrokiem śmierci Franciszek Wołoch za tajny ubój mięsa. My, Polacy, nie mamy przecież prawa spożywać polskie produkty. Wszystkie muszą służyć Niemcom. Polacy muszą się zaharować, aby Niemcy mieli z czego żyć. Im jest Niemcom gorzej, tym więcej się znęcają.

2 października

Niemcy niszczą lasy, wywożą drzewo, które służy do budowy samolotów. W lasach pracują robotnicy polscy lub ludność spędzona z okolic – należy utrudniać Niemcom robotę. Wbijać gwoździe do drzewa, które idzie do tartaków.

3 października

Z polskiej krzywdy zrodził się duch oporu. Tak było w r[oku] 1848 i teraz też tak jest. Postać polskiego partyzanta ma historię tak długą, jak długo trwała walka o niepodległość. Od r[oku] 1939 od jesieni zgłaszają się ochotnicy do naszej partyzantki w Beskidach. O ile dawniej walka wydawała się beznadziejna, teraz, gdy walczy Zw. Sow. sytuacja jest lepsza. Niemcy uważają partyzantów za bandytów, im więcej Niemcy niszczą partyzantów, tym więcej trzeba partyzantkę odbudować.

4 października

Gdy okupant wciela do wojska, grabi żywność, każdy pyta, co robić. Bierność rozzuchwala wroga. Żądamy czynu, zorganizowania walki, torującej drogę do wolności – rozlega się głos narodu. Front narodowy musi skupić wszystkich robotników, przemysłowców i członków wszelkich organizacji. Różnice programowe nie mogą być przeszkodą. Poza frontem narodowym powinni zostać tylko zdrajcy, zwolennicy Matuszewskiego i przywódcy ONR. Podajmy dłoń, przygotujmy się do walki.

Zbliża się zima, a z nią tyfus plamisty. Musimy przygotować się do walki, żądać mydła, lepszej żywności, rozbicia ghetta. W walce powinni brać udział lekarze.

5 października

Streszczenie omówienia broszury wydanej przed 142 laty przez Pawlikowskiego, sekretarza Tadeusza Kościuszki, pt. „Czy Polacy mogą wybić się na niepodległość?”. Wiele aktualności

w stosunku do chwili obecnej. Wtedy Polacy mieli sojusznika tylko we Francji, a dziś są z nimi wielkie narody – Zw. Sow., W. Brytania, Ameryka. Zalecona jest w tej broszurze mała walka – partyzantka.

Treść listu młodzieży z Zagłębia Dąbrowskiego do bohaterskich obrońców Stalingradu, których czyn wyrył się złotymi zgłoskami w dziejach obecnej wojny. Słowa sympatii i solidarności oraz wyrazy zrozumienia, że bolszewicy walczą nie tylko w obronie swojego kraju, lecz bronią i wolności Polski.

6 października

Hitler zabiera młodzież na roboty. Młodzież powinna się organizować i nie dawać się zabierać do wojska i na roboty. Stanąć z bronią w ręku do walki. Niemcy zabierają szmaty, które potem przerabiają na ubrania. Nie dawać nic na zbiórkę.

Powtórzenie streszczenia broszury Pawlikowskiego.

Znaczenie oporu i walki, jaką prowadzi Zw. Sow. W. Brytania uniknęła walki bezpośredniej z Niemcami tylko dzięki armii sowieckiej. Obecnie oczy całego świata zwrócone są na Stalingrad, rzucono tam wszystkie rezerwy niemieckie i tam też będzie początek katastrofy hitleryzmu. Potrzebne jest teraz zaatakowanie Niemiec od Zachodu. Goering powiedział, że koszta blokady zapłaca narody podbite, czyli, że Polakom grozi tej zimy śmierć głodowa i epidemie. Walczyć należy o możność egzystsencji. Szkodzić należy na każdym kroku, bo przecież mamy do tego wiele okazji, wszak Niemcy przez nasze terytoria jadą, Polacy dla nich pracują itd. – uruchomić siły do tej walki już teraz.

[--] października

Polski lud, chłop i inteligent chcą, aby Polska była krajem wolnym i demokratycznym, to znaczy nie będą u władzy hitlerowcy i faszyści. Program WRN i ugrupowań chłopskich zapowiada wywłaszczenie wielkich obszarów rolnych. Chłop nasz nie wyobraża sobie, by w Polsce wolnej był ucisk obszarników. Najszersze warstwy chcą takiej Polski, która nie byłaby igraszką w ręku wroga. Chociaż program WRN i partii chłopskiej wskazuje na powstanie narodowe, za mało oddźwięku znajduje w partii ludowej. Tę walkę z najeźdźcą musimy podjąć dziś, gdy hordy hiterowskie zajęte są na wschodzie, musimy do niej stanąć wszyscy, zwycięstwo będzie zapewnione.

Ze wsi Gołka koło Szamotuł wysiedlono całą ludność.

W Radomiu przecięto w kilku miejscach przewody telefoniczne. Koło Płocka ostrzelano pociąg z oficerami niemieckimi, kilkunastu poległo.

[--] października

Wydawnictwa WRN i ugrupowania chłopskie omawiają utworzenie organizacji Polski ludowej na zasadach demokratycznych. Zwołany zostanie Sejm, który opracuje konstytucję. Chcemy wszyscy, aby Polska była krajem demokratycznym i aby nie było w niej śladu hitleryzmu, Berezy, faszyzmu, magnatów kartelowych, Ozonu. Musi nastąpić wywłaszczenie wielkich własności rolnych i reforma rolna. Ale taka Polska szczęśliwa z nieba nam nie spadnie, trzeba o nią walczyć już dziś i nie odkładać walki na jutro.

[--] października

Na ziemiach zachodnich zaczęły się znowu wysiedlenia Polaków, którym dają 20 minut na spakowanie się. Stanowi to dalszy ciąg planu Hitlera, który chce zniszczyć ludność polską. Polacy

na ziemiach zachodnich prowadzą bohaterską walkę, nie chcą być volksdeutschami. Trzeba im pomóc. Niech płoną domy kolonistów w całej Polsce.

[--] października

Niemcy utrudniają dzieciom naukę. Nie dajmy się gnębić, trzeba w szkołach przeciwstawić się ich przepisom, nauczyciele niech nie zapominają o rozwijaniu patriotyzmu.

Polityka żywnościowa Hitlera prowadzi do wygłodzenia. [--] Na nas natomiast zaciskanie pęt głodu. Wezwanie do brania [--] żywności ze starych wagonów, żądania chleba w miejscach pracy i chleba dla dzieci w szkołach.

[--] października

We wszystkich krajach wzmaga się sabotaż. U nas też trzeba zwiększyć duch oporu. Nie dajmy się Niemcom gnębić.

[--] października

Przymus pracy Polaków jednym ze sposobów Hitlera, by zgodnie z planem przekształcić Polaków w parobków. Nie dajcie się zapędzać do roboty.

Pod Krakowem został wysadzony most kolejowy, w chwilę potem przejeżdżający pociąg wojskowy runął w przepaść. Wiele ofiar. W czwartek ok. 2.30 w nocy polscy patrioci uszkodzili linię kolejową w okolicach Rembertowa, Płudów, Anina i W-wy Zach. Przez 16 godzin węzeł warszawski był prawie że unieruchomiony. Dowodzi to planowego działania patriotów. Niemcy nie ujęli sprawców i zaczęły się masowe aresztowania i egzekucje. 15 osób powieszono z zabranych zakładników za zamach pod Krakowem. W Warszawie też były aresztowania. Zapowiedź wzmagania się katastrof kolejowych.

Tępienie polskości na Pomorzu – odbywa się ciągle. Cel to kompletna germanizacja, środki – usunięcie wszystkiego, co może przypominać Polskę. Nie daje to jednak spodziewanych rezultatów. Np. w Kamieniu Pomorskim miał miejsce zamach kolejowy i mimo ustalenia nagrody na 25 000 marek, sprawcy nie zostali ujęci. 3 Polaków skazano na śmierć za posiadanie broni. German (?) wiceprezes sądu, skarży się na napady zorganizowanych band. W Kościerzynie zamordowano Szwarca, szefa policji (?), mimo 10 000 marek nagrody, sprawcy nie znaleźli się.

Ostatnie śmiałe wyczyny sparaliżowania ruchu kolejowego pod Warszawą, wysadzenia mostu na linii Kraków–Tarnów, uwolnienie jeńców bolszewickich i [--] dowodzi wzmożenia ruchu partyzanckiego. Starajmy się dorównać [--], wszystkie stronnictwa [--], [grunt].

IV. AKCJA SABOTAŻOWO-DYWERSYJNA

1. POLSKA CENTRALNA

Desanty

1. Podczas drugiego nalotu na Warszawę odbyły się jakoby dwa desanty. Pierwszy koło szosy belwederskiej miał przebieg następujący: z ziemi poszły 3 rakiety, po których zeskoczyli skoczkowie w liczbie kilku, którzy następnie puścili w górę 4 rakiety. Zostali zauważeni przez policję granatową i przypadkowych Niemców, którzy usiłowali do nich się zbliżyć. Desantowcy ostrzelali się pociskami świetlnymi z broni maszynowej i zbiegli.

2. Na polach za Saską Kępą w stronę Karczewia wylądował samolot sowiecki, uprzednio rzuciwszy bomby na bliższą sobie stronę Saskiej Kępy. Widziano z daleka jakichś ludzi, zbliżających

się do samolotu, co świadczy o nieprzypadkowości lądowania. Zrzucenie bomb miało na celu zastraszenie ludności, by nie wyglądała.

3. W Rembertowie wykryto obecność oddziału desantowego, pochodzącego z nalotu 1/2 września Stan: 6 ludzi. Uzbrojenie: pistolety maszynowe i zwykłe, duża ilość amunicji.

4. W dn. 2 września o godz. 23 lądował prawdopodobnie w okolicy Łomianek samolot sowiecki wysadzając 1 człowieka.

5. W dn. 11 września podczas alarmu dziennego, odbył się desant kilku ludzi na polach za ul. św. Andrzeja Boboli, odchodzącą przy końcu ul. Rakowieckiej. Desant zauważono i natychmiast uruchomiono oddział pogotowia z koszar SS przy ul. Rakowieckiej, które obstawiły teren szerokim promieniem i legitymowały wszystkich mężczyżn. Jak ustalono z innych źródeł, z 4 desantowców 3-ech zatrzymali Niemcy.

6. Podczas nalotu 20/21 września na Grochowie został zrzucony desant bolszewicki.

7. W pierwszych dniach października na terenie pow. Radomsko, między Michałkowem a Młynkiem żandarmeria znalazła 1 spadochron podwójny, o średnicy 100 m oraz 9 normalnych. Poszukiwania za ludźmi i sprzętem nie dały żadnych wyników, znaleziono tylko w pobliżu przypiętą do drzewa kartę o treści następującej /w języku rosyjskim/: „Nie przyszliśmy wam szkodzić, ale pomagać". W tym samym terenie rzuciły samoloty sowieckie 9 bomb, które padły na las i spowodowały spalenie większej przestrzeni lasu.

Sabotaż i dywersja

1. W Warszawie w czasie od 1 sierpnia do 20 sierpnia miało zostać uszkodzonych około 200 nowych parowozów przez wsypanie do panewek chlorku żelaza, co zmniejsza używalność ich z 2–4 lat do 7–8 miesięcy.

2. W nocy z 14 na 15 sierpnia na terenach warsztatów samochodowych „Diesel-Service" w Warszawie wybuchł pożar, który w zarodku został ugaszony przez nocnego stróża. W ciągu dn. 15 sierpnia na terenie warsztatów oraz w samochodach oczekujących na remont znaleziono około 10 bomb termitowych, każda wagi ok. 0,5 kg. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że bomby zostały podrzucone nie przez personel, lecz przez osoby spoza terenów warsztatów. Represji żadnych nie było. Zostało wydane zarządzenie natychmiastowego odesłania do HKP wszystkich niewyremontowanych samochodów, skąd przysyła się obecnie do remontu po 1 wozie.

3. W ciągu września na terenie dystryktu warszawskiego pojawiły się w różnych powiatach grupy desantowców rosyjskich. W okolicy Łowicza grupy te dokonały szeregu napadów na kolonie niemieckie. W jednym z majątków polskich grupa taka przyszła na kolację, za którą zapłaciła 800 zł, po czym wycofała się bez żadnych gwałtów. Przez NOWE MIASTO n/Pilicą grupa desantowców w mundurach rosyjskich i w pełnym uzbrojeniu przeszła w południe przez śródmieście, nie napotykając na żadną reakcję władz niemieckich. Podobne wypadki zaobserwowano w okolicach SOCHACZEWA.

4. 7 października w WARSZAWIE pożar ul. Karmelicka 24, Leszno 22, Leszno 23, Leczno 69. Dnia 8 października pożar [ul.]Nowolipie 16. Wszystkie pożary wynikłe w ghetcie w wymienionych domach opuszczonych przez wysiedlonych żydów. Zachodzi podejrzenie, że podpalenie opuszczonych lokali nastąpiło umyślnie.

5. 8 października, godz. 0.25, linie kolejowe REMBERTÓW: na [--] trasy MARKI–ZIELONKA wyleciały w powietrze oba tory. 3 wagony towarowe naładowane budulcem zostały wykolejone. Przerwa w ruchu ok. 20 godzin. Ranny maszynista.

6. 8 października, godz. 1.10, linia REMBERTÓW–WARSZAWA na 10 km wywrócony kabel telefoniczny i uszkodzone oba główne tory. Pociąg sanitarny bez szwanku. Przerwa ok. 4 godz. Ofiar nie było.

7. 8 października, godz. 2.45, WARSZAWA ZACHODNIA na linii Warszawa–Częstochowa–Kutno, na 4–8 km uszkodzone tory. Ranni maszyniści. Przerwa 2-4 godz. Tor PRUSZKÓW–GOŁĄBKI nieczynny.

LUBELSKIE

1. 24 sierpnia, folwark PAŁECZNICA – spalono 2 sterty żyta.

2. W nocy 25/26 sierpnia na szosie LUBARTÓW–PARCZEW spalił się most kołowy na rzece Wieprzu.

3. 27 sierpnia zastrzelono 2 mieszkańców LUBARTOWA, którzy mieli rzekomo obrazić na plaży kochankę komendanta Schutzpolizei. Tegoż dnia zastrzelony został na cmentarzu żydowskim mężczyzna nieznanego nazwiska.

4. 27 sierpnia w folwarku KOZŁÓWKA spalono stertę zboża. W represji Niemcy zaaresztowali jako zakładników 11 osób.

5. 3 września na st. kol. ZBYDNIÓW k/Rozwadowa 3 nieznane osoby cywilne zostały zatrzymane przez patrol policji. Przy rewizji walizek nieznajomi stawili opór, zabijając strzałami z rewolweru 1 żandarma niemieckiego i 2 policjantów polskich. Następnie zbiegli furmanką za San.

6. 5 września między SZASTARKĄ a KRAŚNIKIEM, na linii kol. Rozwadów–Lublin uszkodzono za pomocą ładunku dynamitowego szynę kolejową. Nieudolne wykonanie spowodowało tylko zdarcie powierzchni szyny.

7. 10 września w PYSZNICY k/Stalowej Woli dywersanci napadli na posterunek pol. niszcząc akta policyjne, pocztowe i wykazy kontyngentu zbożowego w gminie.

8. 12 września we wsi ŻURAWINIEC, gm. Luszawa, został zastrzelony posterunkowy pol. przez nieznanych sprawców, rzekomo bolszewików. W drodze represji aresztowano 60 mężczyzn i 3 kobiety. Zastrzelony posterunkowy gorliwie wysługiwał się okupantowi.

9. Na terenie pow. WŁODAWA Schutzpolizei przeprowadza obławy na bandy i tzw. pacyfikację. Obławy te nie dają rezultatu, ginie jedynie ludność cywilna, bezbronna i niewinna. W ciągu września zamordowali ok. 30 ludzi i to przeważnie Polaków. M. in. zamordowano inkasenta PZUP Jankowskiego, por. ofic. kontr. P.W. Spotkano go pod lasem Kapłonosy jadącego w sprawach służbowych i pomimo, że miał wszystkie dokumenty w porządku – zamordowano. Ciało wydano rodzinie.

10. W KAZIMIERZU n/Wisłą desantowcy poszukiwali komendanta posterunku PP, który zdołał im zbiec poraniony. Wobec tego zabrali innego policjanta polskiego pod zarzutem kontaktowania się z desantowcami. Ponadto stracono 10 obywatelek miasta.

PODLASIE

1. 24 sierpnia banda bolszewików napadła na samochód pocztowy jadący z BIAŁEJ Podl. do Słowatycz. W samochodzie znajdowało się kilkanaście osób cywilnych. Bandyci ostrzelali

samochód przy czym 3 osoby zabito (2 mężczyzn i 1 kobieta), a kilka osób raniono. Kobieta zmarła w szpitalu. Bandyci obrabowali podróżnych, jednak do bagażu pocztowego, zamkniętego na klucz, nie mogli się dostać i ten ocalał. Wśród bandytów pasażerowie rozpoznali podobno Żyda z miasta Łomazy, pow. Bialski.

2. 20 września o godz. 20 we wsi TCHORZNICA gm. [--] do mieszkania rolnika Franciszka Wolskiego wtargnęło 22 bandytów uzbrojonych w karabiny i 2 pistolety, którzy zrabowali ubranie, obuwie, bieliznę oraz niewiadomą ilość gotówki. Straty ogólne 40 000 zł.

3. 21 września o godz. 20.30 we wsi WIERZBY, gm. Jabłonna, pow. Sokołów banda bandytów w liczbie około 40 ludzi uzbrojonych w karabiny wtargnęła do zagrody gospodyni Julii Kotko. Zrabowali garderobę męską i damską oraz trzy litry wódki. Bandyci po rabunku udali się do lasu.

4. 22 września o godz. 21.30 we wsi RĄBIEŃ, gm. Jaczew do mieszkania Feliksa Gabowa wtargnęło 8 bolszewików, 1 uzbrojony w karabin, którzy po zamknięciu domowników w komorze, zrabowali 3500 zł gotówką, garderobę i żywność.

5. W nocy 23 września o godz. 1 we wsi SOSNOWA, gm. Sinołęk, pow. Węgrów nieustalona liczba bandytów uzbrojonych w karabiny wtargnęła do mieszkania Jana Kuszy, któremu zrabowali kilka bochenków chleba, 5 kg soli i 1 świnię, którą zabili na miejscu. Po rabunku udali się do lasu.

6. W nocy 23/24 września ok. godz. 23 we wsi KSIĘŻOPOLE, gm. Kubercin do gospodarza Stanisława Księżopolskiego wtargnęło kilkunastu bandytów uzbrojonych w karabiny i pistolety, którzy zrabowali garderobę męską i damską ogólnej wartości 2000 zł. Księżopolskiego bandyci pobili kolbami do utraty przytomności. W stanie ciężkim przewieziony został do szpitala.

7. W nocy 24/25 września ok. godz. 1 we wsi KOLKÓW, gm. Wyków 7 bolszewików uzbrojonych w karabiny wtargnęło do mieszkania Władysława Zemby. Po sterroryzowaniu domowników zrabowali garderobę męską, artykuły spożywcze i 3000 zł gotówką na ogólną sumę 15 000 zł.

8. 24 września o godz. 1 we wsi GROCHÓW, gm. Jaczew do zagrody Sylwestra Malinowskiego wtargnęła banda w sile ok. 15 ludzi uzbrojonych w karabiny i zrabowała ok. 1400 zł gotówką, kolczyki, złoty męski zegarek, garderobę i bieliznę ogólnej wartości 30 000 zł. Napastnicy porozumiewali się w języku rosyjskim.

9. 25 września o godz. 3 we wsi ZĄBRÓW, gm. Sterdyń do zagrody Włodarskiego wtargnęło 20 bolszewików uzbrojonych w karabiny i rewolwery, którzy zabrali konia z wozem, po czym odjechali do lasu. Herszt bandy miał czapkę z odznakami komisarza bolszewickiego. W czasie rabunku boszlewicy strzelili kilkanaście razy na postrach.

10. 26 września o godz. 21 we wsi CHUTNIK, gm. Sarnie do mieszkania Andrzeja Kotusa wtargnęło kilku bolszewików uzbrojonych w karabiny i zrabowali garderobę, wartości ok. 1000 zł. W czasie zabierania garderoby Kotus rzucił się na jednego z bolszewików, wyrywając mu karabin, lecz inni obezwładnili go i pobili kolbami.

WILEŃSZCZYZNA I BIAŁORUŚ

1. Na linii WOŁKOWYSK–MOŁODECZNO przeciętnie raz na dwa dni pociąg trafia na podłożoną minę, lub jest ostrzeliwany. Przeważnie strat większych nie ma, gdyż miny są podkładane nieudolnie.

2. 15 sierpnia na st. KOŁOSOWE linia Stołpce–Niegorełoje, wysadzono w powietrze transport Włochów jadących do Mińska. Na wykolejony transport najechał drugi transport próżny. Oba

transporty były pod ogniem kbm. 13 wagonów rozbitych. Duże straty w ludziach. Przerwa w ruchu 34 godz.

3. 30–31 sierpnia m. GIERAJCIE, linia Orany–Wilno, wybuchła mina. Szkód ani przerwy w ruchu nie było.

4. Spalono i rozgromiono stację kolejową za Borysowem. Strat i przerwy w ruchu nie było.

5. Pod KAJDANOWEM wysadzono pusty pociąg sanitarny. Przerwa w ruchu 24 godziny, a do tej pory ruch tylko po 1 torze.

6. Pod DOMASZEWEM wysadzono most na rz. Szczarze. Ruch wstrzymany przez 6 dni.

7. W RAKOWIE napad na oddział milicji białoruskiej (40 ludzi). Wystrzelano wszystkich.

Ta działalność partyzantów wywołała w ostatnich dniach sierpnia i pierwszych września obławy na b. dużą skalę, które trwają nadal. Rannych z tego wewnętrznego frontu zwożą do szpitali.

POLESIE I WOŁYŃ

Bandy grasujące w okolicach Kobrynia dzielą się na dwa rodzaje, a mianowicie: a. Bandy rozbójnicze złożone z miejscowej ludności, która uciekła przed brankami lub była zaangażowana politycznie po stronie bolszewickiej w r[oku] 39. i b. bandy dywersantów, złożone z rozbitków czerwonej armii i zasilane przez desantowców. Pierwsi tylko grabią, drudzy zaś „rekwirują" i przy sposobności robią sabotaże.
Ta robota dywersyjna jest jednak bezplanowa i daje całkiem nikłe wyniki. Sprowadza się do: 1. niszczenia zbiorów przez podpalanie zabudowań gospodarczych (w wielu wsiach spalone zostały całe zbiory, przez co ludności grozi głód). 2. Mordowania agronomów, wójtów, sołtysów i mechaników, którzy prowadzą traktory. 3. Niszczenia traktorów i inwentarza.

Przede wszystkim niszczą majątki państwowe i „Ligenschafty" (Strychów, Imienin i inne). Spalono jednak prócz tego kilka majątków prywatnych – koło samego Kobrynia zniszczono całkowicie zbiory w 9 majątkach prywatnych i 5 wioskach: Andronowo, Litwinki, Litwinów, Horodyń i Żabinka, poza tym podpalane są składy kolejowe, słupy telegraficzne i lasy. Zamordowano niejakiego p. Brzostowskiego.

Prócz tego dywersanci dokonali w sierpniu 2 napadów na kolejowe transporty wojskowe (?). Rozbito i ograbiono pociągi pod m. Orańczyce i Tewle, a nadto podpalono 2 drewniane mosty na szosach.

Główną siedzibą dywersantów są lasy pod m. Annobór, gdzie zgromadziło się ich 4 do 5 tys. Urządzili tam sobie formalny obóz, wcale nieźle zagospodarowany. W ziemiankach (?) nie brak nawet podobno kilimów, patefonów i radia. Stroną gospodarczą kierują sowieckie kobiety.

Ćwiczenia wojskowe odbywają się tam w biały dzień zupełnie oficjalnie. Pomiędzy dywersantami i miejscowymi bandami stosunki są bardzo naprężone i dochodzi do zbrojnych starć. Dotychczas zanotowano 2 większe potyczki, z których jedna miała miejsce przy Kanale Królewskim.

Bolszewicy palą wsie i strzelają do chłopów. Nienawiść tą datuje się od [19]41 r., kiedy to podczas pierwszego natarcia Niemców czerwona armia cofała się, a chłopstwo wydawało rozbitków w ręce niemieckie, dobijało i obdzierało rannych krasnoarmiejców (wchodzi tu w grę także germanofilskie nastwienie Ukraińców).

Do Polaków dywersanci odnoszą się z pewną nawet życzliwością. Pierwsze ich pytania zawsze dotyczą narodowości. Słysząc odpowiedź „Polak" bolszewicy przeważnie zmieniają ton na mniej agresywny, a niekiedy nawet życzliwy. Jeden z przywódców bandy w przyjacielskiej rozmowie, zapewniając o swej życzliwości, powiedział [--]

„Bądźcie spokojni. Nic wam się nie stanie. Przecież Sikorski to nasz wódz”.

1. We wrześniu w okolicy BARANOWICZ zaobserwowano duży ruch partyzancki. Oddziały w sile 2000 do 3000, pełne uzbrojenie. Niektóre wsie i gminy są w rękach partyzantów.

2. Na szlaku kolejowym BRONNA GÓRA–KOSÓW podłożono minę. Chłopi pilnujący torów (?) donieśli o tym Niemcom. Przy usuwaniu nastąpił wybuch, 2 żołnierzy niem. zabitych.

3. W lasach w okolicy IWACEWICZ podczas obławy natrafiono na bazę partyzantów. Znaleziono radiostację nadawczo-odbiorczą, kilka beczek słoniny, dużo produktów żywnościowych i broni.

4. Małe stacje kolejowe na wschodzie zostały zabezpieczone przed napadami partyzantów przez zasłony dookoła (podwójne, wypełnione piaskiem ścianki drewniane), 2 m wysokości ze strzelniczymi otworami.

5. 1–7 września, parowozownia w HOMLU – uszkodzono poważnie 11 parowozów: niezdatne do użytku. Straciło życie w tym czasie 32 Niemców.

6. Parowozy pociągów odchodzących w kierunku wschodnim poprzedzają 2 platformy z piaskiem.

7. 12 września w okolicy DOMANOWY, IWACEWICZ, TEWLI I KOBRYNIA działają niemieckie oddziały SS do walki z partyzantami. Do znaczniejszych starć z partyzantami nigdzie nie doszło, natomiast są przeprowadzane akcje represyjne po wsiach, w wyniku których spalono wiele wsi w okolicy wymienionych stacji. Bydło i świnie zabierają Niemcy, mieszkańców w niektórych wsiach wycinają do nogi.

MAŁOPOLSKA I KIELECKIE

1. W ostatniej dekadzie sierpnia miał miejsce napad na posterunek policji koło MIECHOWA. Szczegółów brak.

2. W ostatnich dniach sierpnia na OBIDOWEJ ostrzelany został samochód niemiecki osobowy z oficerami z A.V.L.

3. Ok. 2 września pod KIELCAMI do pociągu osobowego Warszawa–Kraków oddano szereg strzałów z kb. i ckm. Żołnierze niemieccy jadący pociągiem odpowiedzieli strzałami, przy czym wywiązała się regularna strzelanina.

4. 4 września w MYDLNIKACH k/Krakowa miała miejsce katastrofa kolejowa: pociąg parowóz (?) najechał na pociąg sanitarny. Szczegółów brak.

5. W nocy z 3 na 4 września wykoleił się transport wojskowy na linii WIELKIE DROGI–BRZEŹNICA. Przyczyna – sabotaż dokonany przez wyjęcie szyny. Skutek – zatrzymanie ruchu na 10 godz. Na miejscu znaleziono klucze z napisami rosyjskimi. Represji nie było.

W N[OWYM] SĄCZU pociąg towarowy wpadł na parowozownię, demolując ją. Skutek: 40 osób zabitych i rannych, liczne aresztowania, szczegółów brak.

6. W rejonie SOKOŁOWA pojawiły się bandy złożone z Żydów, ukrywających się po lasach. Występują oni wrogo zarówno do Niemców, jak i Polaków, których oskarżają o informowanie Niemców.

7. Niemcy cywilni, zatrudnieni w obozie DĘBA, zostali uzbrojeni do walki z desantami.

8. W nocy z 3 na 4 września w ZAKOPANEM w „HOBAKWERKE” powstał pożar w składzie trote [--]

9. W NIEDOMICACH dokonano zniszczenia jednej z ważnych maszyn, będących rzadkością w Europie. W związku z tym, aresztowania wśród robotników i urzędników fabryki.

10. W N[OWYM] SĄCZU miała miejsce katastrofa pociągu sanitarnego na skutek zepsucia się hamulców. Uszkodzony parowóz i 3 wagony rozbite.

11. Dn. 2 października w OSTROWCU KIELECKIM został wysadzony w powietrze most i zniszczono pewne urządzenia w fabryce miejscowej. W związku z tym powieszono na rynku 30 osób (w tym 1 kobietę), wziętych jako zakładników.

Z OSTATNIEJ CHWILI

(Akcja sabotażowo-dywers.)

POLSKA CENTRALNA

Dn. 22 września o godz. 22 na placu marsz. Piłsudskiego w Warszawie zapaliła się stacja benzynowa org. Todt, pożar został ugaszony. Straty małe. Kierownik stacji oświadczył, że nieznani sprawcy podrzucili butelkę z płynem zapalającym.

Dn. 30 września o godz. 21.15 w f-ce śmigieł Szymański i Ska przy ul. Kamedułów 71 a wybuchł pożar. Spaliły się 2 szopy z drzewem do produkcji śmigieł. Straty duże.

Dn. 8 października między godz. 23 a 3 dn. 9 października nastąpiło kilka wybuchów na liniach kolei w okolicy Warszawy: a. Na 17 i 70 km linii Warszawa–Siedlce wybuchły bomby, niszcząc na przestrzeni kilku metrów tor kolejowy, na 17 km bez wypadku, na 70 km natomiast miała miejsce katastrofa pociągu towarowego, cała obsługa lokomotywy została zabita. b. W rej. st. Płudy wybuch bomby zniszczył na przestrzeni kilku metrów tor kolejowy i spowodował katastrofę niemieckiego pociągu sanitarnego, obsługa lokomotywy została zabita, strat wśród rannych żołnierzy niemieckich nie ustalono. c. W rej. Włoch, w miejscu rozgałęzienia linii na Kutno i Skierniewice wybuchły bomby zegarowe w 5-o minutowych odstępach, niszcząc tor oraz przewody trakcji elektrycznej. d. Bomba zegarowa w rej. Anina na linii kol. Warszawa–Otwock zniszczyła nieznacznie tor kolejowy, przerwa w ruchu ok. 6 godzin.

LUBELSZCZYZNA

Dystrykt Lublin – band dywersyjnych nie stwierdzono. 7 i 9 Grupy Dywersyjne z Lubelskiego wyniosły się w nieznanym kierunku. Stwierdzono cały szereg aktów dywersyjnych, dokonywanych przez małe grupki (3–8 ludzi), polegających na paleniu zboża. I tak:

Kraśnik. Spalono wielkie magazyny zbożowe.

Abramowice k. Lublina. Spalono 5 stert zboża. Gestapo rozstrzelało następnie 40 mieszkańców okolicznych wsi.

Rzeczyca k. Kraśnika. Spalono 12 wagonów zboża.

Lublin. 1 października aresztowano na ulicach 40 osób. Wg słów oficera Gestapo, poszukują oni specjalnie jakiegoś „przestępcy", który przyjechał do Lublina 1 października o godz. 9.

WILEŃSZCZYZNA I BIAŁORUŚ

1. 11 września, MIŃSK – przerwa w ruchu kol. kier. II. Przyczyna – wybuch podłożonej bomby na torze koło OSIPOWICZ. Rozbił się pociąg z żołnierzami, dużo ofiar wśród nich. Przerwa 7 godz.

2. 12 września, MIŃSK – przerwa w ruchu kol. kier. I – kilka godzin.

3. 12 września, N. WILEJKA na linii Wilno–N.Wilejka zderzenie pociągów. [--] parowozy i 5 wagonów uszkodzonych. Przerwa w ruchu 5 godz.

4. 12 września, mij.[anka] KIWISZKI na linii Wilno–Mołodeczno – zderzenie 2 pociągów. Uszkodzone 3 parowozy i 3 cysterny. Zabitych 2 żołnierzy i 30 rannych. Przerwa 29 godz.

5. Od 15 do 18 września wstrzymany był ruch samoch. na szosie SŁUCK–MIŃSK. Przyczyna – partyzanci.

6. 16 września, MIŃSK – przerwa w ruchu kol. kier. I – 6 godz.

7. MOŁODECZNO–KRÓLEWSZCZYZNA – wysadzony został most kol. pod nazwą „Szosa".

8. 22 września partyzanci opanowali miasteczko UZDA k. Słucka. Lotnicy niemieccy wtedy całą Uzdę zbombardowali i spalili.

9. Odcinek kolejowy ORSZA–WITEBSK jest stale niszczony przez partyzantów. We wrześniu wykoleiły się tam 4 pociągi. Rezerwat partyzancki znajduje się w lasach Nowe Koralowo i Bohuszewskie.

10. 24 września przerwa w ruchu kol. na linii II trwała 16 godzin. Przyczyna: wybuch miny na torze koło BUCHOWICZ.

11. 25/26 sierpnia OSIPOWICZE na linii Mińsk–Żłobin – zniszczenie 60 m toru kol. Skutki: wykolejenie się pociągu z żywnością. Przerwa w ruchu 17 godz.

12. 27 sierpnia MIŃSK–SMOLEŃSK – zerwanie toru kol. – przerwa w ruchu 16 godz.

13. 4 września ‘’ ‘’ ‘’ 10 ‘’

14. 6 wrześna ‘’ –Żłobin ‘’ ‘’ 10 ‘’

15. 4/5 września LIDA–WOŁKOWYSK–JELNIA ‘’ Parowóz i 3 wagony wykolejone. Przerwa w ruchu 4 godz.

16. Na początku września w SMIŁOWICZACH oddział policji przysłany z terenów polskich dla zwlaczania partyzantów przeszedł na stronę partyzantów.

17. Wszystkie oddziały litewskie, które są w Mińsku jako oddziały karne i służby pomocnicze likwidują się. Część ma wracać na Litwę, część na front kaukaski.

V. PARTYZANTKA „GWARDII LUDOWEJ" W OŚWIETLENIU KOMUNIKATÓW SZTABU G.L.

1. Na dzień 15 września [19]42

Zniszczono tor kolejowy oraz zbiorowy pociąg towarowy na odcinku Skarżysko–Szydłowiec. Pociąg był załadowany sprzętem wojennym. Przerwa w ruchu trwała 22 godz. Po zreperowaniu toru nastąpiło wykolejenie innego pociągu.

Spalono tartak w Janówku. Nagromadzone zapasy drzewa również zostały spalone. Spalono budynek gminny w gm. Rowszcy. Spalono budynek gminny w gm. Dzierzkowice. Zniszczono kontyngentowy punkt nabiałowy w gm. Zakrzówek.

Spalono 3 wagony ze sprzętem wojskowym na linii Lublin–Bystrzyca.

Spalono 10 wagonów ze sprzętem wojsk. na linii Puławy–Lublin.

Na granicy powiatów: iłżeckiego, janowieckiego i kozienickiego doszło do starcia między naszymi oddziałami a oddziałem żandarmów. 4 żandarmów zabito, 3 ciężko zraniono. Wstrzymano dostawę kontyngentów mlecznych w okolicy Przysucha–Szydłowiec. Zawiadomione o tym władze okupacyjne po odbiór wyznaczonych kontyngentów nie zgłosiły się dotychczas.

Zlikwidowano w Radomiu pomocnika Gestapo, noszącego mundur polskiego policjanta. Zlikwidowano wraz z rodziną w pow. radomskim funkcjonariusza Gestapo.

Zlikwidowano komisarza rolnego w pow. kozienickim. Łotr ten znęcał się nad okoliczną ludnością. Rozbrojono posterunek policji gm. Wielki Potok. Rozbrojono posterunek policji gm. Rowszcy. Podczas próby stawiania oporu został zabity komendant tego posterunku.

Dowiadujemy się poza tym o akcji partyzanckiej na innych terenach. Na Muchawcu zatopiono kilka barek. W Leśnej zniszczono most. W Bronnej Górze spalono tartak. W pow. nowogródzkim spalono wszystkie urzędy gminne (czynne są tylko 2). W okolicach Świeńca w łomżyńskiem oddział partyzancki zjawił się w momencie egzekucji dokonywanej na ludności żydowskiej. 40 żandarmów zabito, zaś część skazanych uwolniono.

2. Na dzień 1 października [19]42

Komunikat Sztabu Głównego Gwardii Ludowej podaje:

W powiecie Janowskim znajdowała się baza wypraw żandarmerii. Została ona otoczona przez oddział partyzancki im. Tad. Kościuszki, który wezwał żandarmów do złożenia broni. Żandarmi odpowiedzieli ogniem z automatów i karabinu maszynowego. W wyniku akcji partyzantów dom z żandarmami został podpalony, a ratujący się ucieczką z płonącego domu zastrzeleni.

Wykolejono pociąg w odległości 20 km od Oświęcimia.

Wykolejono pociąg pospieszny pod Rogowem, wiozący urlopowników z frontu, odznaczonych i szczególnie „zasłużonych” żołnierzy [--] i SS. Przerwa w ruchu trwała 2 dni.

Na granicy Czech i Śląska Zaolziańskiego partyzanci czescy wysadzili w powietrze elektrownię okręgową.

W Bielskim, w maj. Jaworze, należącym do hr. Larysza, spalono 150 ton zboża przeznaczonych dla Niemców. Akcja podpaleniowa ogarnęła tam również Komorowice, Lipnik, Jasieniec, St. Bielsk i inne miejscowości.

[--]

Opanowano Drzewicę, gdzie zniszczono miejscowy urząd gminny, rozbrojono posterunek policji i uwolniono aresztowanych za nieoddanie kontyngentu chłopów. Oddział nasz po wykonaniu zadań bojowych wycofał się.

Zniszczono urząd gminy Krzczonów.

Zniszczono urząd gminy Bukowiec.

Zniszczono urzędy gminne w Buczku i Krzeszonowie w pow. opoczyńskim.

W okolicach Warki podpalono zagrody dwóm sołtysom, będącym na usługach Niemców.

Koło Końskich obrzucono granatami dom przodownika policji granatowej. Łotr ten tyranizował miejscową ludność.

Spalono 7 stert zboża w Smogorzewie, zarządzanym przez komisarza niemieckiego. Dom komisarza obrzucono granatami.

W pow. łowickim spalono 15 stert zboża. W czasie akcji poległ 1 Gwardzista.

Wg innych informacji dowiadujemy się:

W Boguninie wykolejono pociąg.

W Wieliszewie oddział partyzancki dokonał najścia na posterunek policji, magistrat, pocztę oraz zniszczył mleczarnię kontyngentową.

W pow. łukowskim we wsi Celinów zostali przez partyzantów rozstrzelani ltn[leutnant] Mockert i podoficer luftwafe oraz plutonowy policji granatowej Piotrowski.

W Dreninie w pow. radomszczańskim zabito dozorcę państwowego obiektu – Niemca.

We wsi Krzywola za zabicie przez granatowych aresztowanego chłopa zburzono bombą dom policjanta, a następnie zabito go.

Na linii między Puławami a Lublinem został zabity żandarm, dokonujący rewizji w pociągu.

Zabito 3-ch żandarmów pod Stoczkiem.

W Czechowickiej rafinerii nafty spuszczono z baków 2 000 000 litrów nafty.

W pow. puławskim spłonął majątek Szczerbatów.

W okolicach Mińska Mazowieckiego podpalono 10 stert i młockarnię.

W Sochaczewskiem podpalono kilka stert. W okolicach Błonia w stertach znaleziono butelki z płynem zapalającym.

W Legionowie pod Warszawą podpalono 2 sterty, w Radzyniu 3. FALA WALK PARTYZANCKICH I SABOTAŻOWYCH OGARNIA CAŁĄ POLSKĘ.

RAPORT

O STANIE „K”

ZA OKRES 20 X–20 XI 42

A. CZĘŚĆ OGÓLNA

W okresie sprawozdawczym nie stwierdzono zasadniczych przeobrażeń w aparacie partyjnym oraz egzekutywie „K”, jak również poważniejszych aktów organizacyjno-ustrojowych. Raport niniejszy przedstawia natomiast dalsze etapy aktywizacji i wzbogacenie metod taktyki i propagandy Partii. Zebrane materiały ilustrują ponadto wewnętrzne fermenty PPR.

I. Bieżąca sytuacja organizacyjna PPR

1. Mniejsza plastyczność obrazu działalności PPR w W[arsza]wie spowodowana została trzykrotną falą represji niemieckich, w których wyniku poszczególne KD, a zwłaszcza Żoliborz uległy częściowemu rozkładowi. Zerwaniu, i to w znacznym stopniu, uległa technika łączności oraz wewnętrzna sieć partyjna. Ożywienie działalności wykazały natomiast poszczególne ośrodki prowincjonalne, w pierwszym rzędzie wieluńsko-łódzki oraz lubelskie (Chełm–Rejowiec).

Odbudowa spalonej sieci komórek PPR w Warszawie postępuje dość powoli. Jak dotąd, stwierdzono częściową rekonstrukcję KD Wola, zasadniczo już odbudowanego.

2. Ważkim zjawiskiem są tarcia zarysowujące się coraz wyraźniej między GL a PPR. PPR reprezentuje stanowisko stalinowskie – tzn. rewolucji niesionej na bagnetach armii socjalistycznej ZSRR w przeciwstawieniu definicji Lenina – autonomii rewolucyjnej każdego narodu. Stąd wypływa konieczność traktowania Gwardii jako zaczątku wojsk pomocniczych czerwonej armii, nie zaś jako kadry rewolucyjnej armii polskiej. Istniejący stan rzeczy nie mógł się ukryć, mimo coraz to nowych zarządzeń maskujących. Po przejściu pierwszej fali zapału, w szeregach Gwardii stawiane jest coraz częściej pytanie – o jaką Polskę mają oni walczyć? Mimo zrozumiałej radykalizacji nastrojów, coraz silniej uwypukla się ostrość antyrosyjskich nastawień. W wyniku secesja z szeregów Gwardii staje się coraz częstszym zjawiskiem, sama zaś formacja – od czasu zawieszenia masowych łapanek – nie jest już, tak jak poprzednio, zasilana przez proletariat miejski.

3. Próby porozumienia politycznego z PS na razie nie dały wyniku. Na żądanie PS w sprawie broni i środków pieniężnych PPR, co mogłoby stworzyć podstawę do współpracy – PPR odpowiedziała odmownie, wobec braku jednego i drugiego. Różnice ideologiczne (leninowskie i stalinowskie) również utrudniły możliwości kooperacji.

Uzasadnienie: Cz. B. I (1, 2, 3 ,4), cz. A. III.

II. Bieżąca sytuacja organizacyjna Gwardii Ludowej

1. Działalność oddziałów GL, wg oficjalnych enuncjacji, miała osiągnąć szeroki zakres terytorialny w centralnej Polsce. Obejmując również od niedawna Śląsk i woj. łódzkie. Na terenie W[arsza]wy represje anty-K przeprowadzone ostatnio przez Niemców, osłabiły proporcjonalnie i szeregi GL, wpływając ujemnie na przebieg pracy wojskowej i zaopatrzeniowej. Największym ciosem stało się aresztowanie dotychczasowego Kom. Głównego GL oraz związane z tym przesunięcia i odpływy w obrębie poszczególnych okręgów.

2. Aktywność GL mimo coraz silniejszych prób drylu wojskowego nie tylko nie uległa zwiększeniu, lecz wykazuje wyraźne osłabienie – zwłaszcza na odcinku partyzantki. Szwankuje stale dyscyplina, często są notowane wypadki uchylania się od zleceń, zawodzi również niejednokrotnie postawa bojowa. Wyniki kampanii ustnej – w kadrze i w polu – nie są zadowalające. Niewątpliwie tedy, w myśl instrukcji sow., sztab Gwardii przeprowadza umasowienie działalności GL za wszelką cenę, posuwając się aż do dyskusji ze „słabymi elementami", które domagają się zawieszenia kampanii w polu na czas zimy. Sztab GL stwierdza zupełnie oficjalnie brak kadry oficerskiej oraz podkreśla rzekomą niemożność zorganizowania nowych ochotników z tytułu szczupłości zapasów broni, braku instruktorów oraz trudności transportu w teren. W konsekwencji tego stanu słabości, sztab GL widział się zmuszony wydać oficjalną odezwę, wzywającą do akcji samoczynnej (niekierowanej) z oficerami obieranymi prze[z] grupy, nie gwarantując tym mającym powstać oddziałom ani zaopatrzenia, ani nawet łączności z oddziałami GL już operującemu[cymi] w terenie.

Jednocześnie sztab GL domaga się kwoty 1 500 000 ze składek na koszt wysłania oddziałów Gwardii w teren jeszcze prze[d] 1 października. Według statystyki wpłat i kosztów, może tu być mowa o circa 1200 ludziach, sam zaś termin oznacza związanie tej akcji z instrukcją Kominternu, zarządzającą fale ruchawek na listopad.

3. W zakresie wyszkolenia nie stwierdzono szerszego planu, poza parodniowymi kursami dla poszczególnych okręgów.

4. Stan zaopatrzenia po dawnemu jest niski. Poważniejszy transport broni nadszedł w dn. 30 października (vide p. IV). Opracowywane natomiast są plany napadu na wagony „SPE".

Uzasadnienie: Cz. A. (III), Cz. B. I (1, 4,5) i II (1).

III. Miarodajne wypowiedzi PPR na temat sytuacji własnej[1]

1. Koniec kampanii letniej i zbliżająca się kampania zimowa wpłynęły hamująco na wszystkich tych, których pieniądze PPR lub znane chwyty organizacyjne, skłoniły do akcji zbrojnej w ramach partyzanckich oddziałów Gwardii Ludowej. Powodem osłabienia tej akcji jest jej bezplanowość, ubytek materiału ludzkiego (zabici, ranni, zaginieni), mniejsze, niż dotychczas n[z]asilani[e] przez element miejski oddziałów GL, zwłaszcza od czasu zaprzestania akcji masowych łapanek. Reasumpcja sztabowa tej akcji za cały jej okres (na dz. 15 października[19]42) stwierdza, że: a. nie dała ona oczekiwanych rezultatów, gdyż nie wypełniła zadań postawionych jej przez Sowiety i przez Centralę PPR; b. nie porwała mas polskich do powstania i nie rozszerzyła sympatii tych mas do komunizmu.

2. Stan powyższy spowodował zmniejszenie zaufania Kominternu w zdolności i kwalifikacje organizacyjne miejscowych przywódców PPR, z czym łączą się jednocześnie kłopoty, przeżywane przez same Sowiety po odniesionych stratach w materiale ludzkim, terenie i bogactwach naturalnych. Praktycznie ma to wyraz w tym, że Komintern sam, kurcząc się, zmniejszył wybitnie pomoc finansową dla PPR, pozostawiając ją samej sobie.

3. To spowodowało, że coraz silniej i mocniej ujawniają się rozdźwięki między dołami organizacyjnymi w PPR, a naprędce, pod szum haseł patriotycznych, zwerbowanymi do „roboty" w Gwardii Ludowej ludźmi. Rozdźwięki te powstały na tle odmiennego zapatrywania się na przyszłość Polski. Większość całości dołów chce wprawdzie Polski komunistycznej lub co najmniej o skrajnie radykalnym ustroju,

[1] Oparte na kilku rozmowach dublowanych, stwierdzających obawy, i przy czym kłopotliwej sytuacji, w jakiej się obecnie znalazł PPR.

ale odżegnują się od tego, do czego dąży PPR, by została częścią składową potężnego ZSRR, jako jeszcze jedna jej republika. Na hasła narodowe i demagogię w ich stosowaniu dała się nabrać pewna część proletariatu miejskiego i wiejskiego, wierząc, że walczy w szeregach GL o uzyskanie pełnej i suwerennej Polski powodując zbrojne powstanie. Odpowiednia krytyka bezczynności „burżuazyjno--sanacyjnych" czynników miarodajnych, obok tego stosowane – robiły swoje. Obecnie wszystkie wyłuszczone wyżej przyczyny spowodowały w większych ośrodkach PPR (i GL), a szczególnie w W[arsza]wie, powstanie wewnętrznego fermentu, który trwa, zwłaszcza wśród młodzieży, powodując powstanie secesji.

4. Nowa fala represji niemieckich, zwiększenie się nastrojów defetystycznych wśród zdeprecjonowanych warunkami bytu społeczeństwa polskiego, – spowodowała ze swej strony nową falę akcji agitacyjnej PPR, która wobec monitów z Moskwy, chce nadarzającą się koniunkturę polityczną wykorzystać. Stąd stwierdzony fakt szerzącej się wśród organizacji niepodległościowych, zwłaszcza mniejszych i mniej poważnych, penetracji politycznej PPR. Stąd też nowa, dopasowana do zmienionych warunków, akcja prasowo-agitacyjna.

IV. Kierunki i metody agresji „K"

1. W okresie sprawozdawczym Warszawa stałą[a] się widownią prób akcji czynnej, podjętej w szerszych niż dotąd rozmiarach, wymierzonej zaś przeciw Niemcom jako odwet za 50 powieszonych. Największe nasilenie tej akcji przypadło na dni 24–26 października. Przebieg jej ograniczył się do szeregu, drobnych przeważnie, zamachów. Do ważniejszych wyczynów zaliczyć należy napad na Café Club oraz zajście na terenie Dworca Gł[ównego].

Zarządzona w dn. 29 października akcja represyjna w stosunku do policji polskiej spaliła na panewce, przy czym znaczna część ludzi, którym tę akcję zlecono, ustosunkowała się do niej niechętnie[2].

Akcję tę poprzedziła częściowo mobilizacja GL (12 października), jak również pozyskanie z Okęcia poważniejszego transportu broni (200 kb, 1 rkm, 1000 naboi).

Zapowiadana od dawna akcja sabotażowa w większym stylu, nie przyniosła w Warszawie znaczniejszych rezultatów.

2. Obok przejawów akcji czynnej, stwierdzić należy dalsze narastanie agresywnej postawy w odniesieniu do Rządu Polskiego oraz do aliantów. Wzmocnieniu uległą[a] również akcja podminowywania terenu w polskich organizacjach wojskowych, przy czym główny wysiłek skierowany został przeciw PZP. Otrzymane meldunki z terenu malują powagę niebezpieczeństwa – zwłaszcza w okręgu radomskim. Groźnym wyrazem jest również stwierdzony fakt przejmowania broni ze składów PZP oraz opanowywanie szeregu jednostek wojskowych. Zwłaszcza zależy „K" na pozyskaniu oficerów, których brak daje się odczuwać w robocie partyjnej i gwardiackiej.

Kierunki agresji „K" układają się w chwili obecnej jak następuje:

a. A. czynna: przeciw Niemcom i VD (udane próby realizacji)
   ‘’ ‘’ policji granatowej (dotąd niezrealizowana)
   ‘’ ‘’ polskim organizacjom wojskowym
b. A. maskowana: ‘’ RP
   ‘’ aliantom

Uzasadnienie: zamieszczone jest w części B. I (5,7,9) i II (1,2).

[2] Identyczne zapowiedzi nadało radio T.K.

3. Specjalna instrukcja Kominternu zarządziła w całej Europie podjęcie w listopadzie fali czynnej i prób rewolucyjnych.

V. Taktyka „K" oraz jej następstwa

Taktyka ta rozwija się w dwu kierunkach – bezpośredniego i pośredniego działania.

1. Taktyka działania bezpośredniego. Opiera się na jawnym głoszeniu haseł PPR-owskich oraz na dyskonto-pseudopatriotycznych, oficjalnie przybranych szyldów. Do rzędu podobnych chwytów zaliczyć należy nakaz występowania GL w charakterze „armii polskiej", demonstrowanie haseł polskiej niepodległości na transparentach ulicznych, bezpośrednia dywersja w szeregach PZP oraz młodzieżowych grup różnego typu. Tu również zaliczyć trzeba fakty wykorzystywania na swoją korzyść – po zaopatrzeniu w odpowiedni komentarz – wyrywkowych cytat[ów] z pism polskich (sprawa artykułu „Szubienice" w „BI").

2. Taktyka działania pośredniego objęła jak dotąd:

a. Grę na nerwach i wyobraźni niezdyscyplinowanych odłamów polskiego społeczeństwa, które PPR straszy, w sposób umiejętny, widmem grożącego wyniszczenia narodu i obiecuje ratunek w walce zbrojnej pod swymi sztandarami. W tym celu wyolbrzymia świadomie wszystkie akty terroru niemieckiego (szubienice), zapowiada exodus za Bug, a nawet za Wisłę itd. Ostatnim dowcipem PPR (11 listopada) była wypuszczona pogłoska o 6-tej godzinie policyjnej – która obiegła całe miasto budząc wręcz paniczne i zgubne dla życia ekonomicznego nastroje. To wygrywanie panikarstwa i neurastenii, obok szantażowania rychłym końcem wojny i stąd płynącej rzekomo konieczności deklaracji politycznej, stały się ulubioną bronią taktyczną partii w ostatnich czasach.

b. Opracowanie pogotowia nagłej prowokacji polskiego społeczeństwa dla celów mob[ilizacyjnych] komuny. Omówiona pokrótce w p. 9 cz. szczegółowej niniejszego sprawozdania taktyka PPR, obliczona na wywołanie natychmiastowych skutków, w świetle szerszego zestawienia faktów jest bardziej groźna, niż to tam zostało zarejestrowane. Bowiem załączone do niniejszego trzy odpisy odezw: 1. Zarządzenie do narodu polskiego, 2. Odezwa ogólna pt. „Polacy" oraz 3. Ultimatum adresowane do gen. gub[ernatora] Franka – są wyrazem ogólnie pojętej akcji przygotowawczej, rozumianej jako MOB komuny, przygotowanej nie na okres zakończenia wojny, tylko jako hasło do powszechnego wystąpienia w momencie z góry przewidzianym (wolne miejsca dla dat są tego potwierdzeniem).

W punkcie 3. niniejszego sprawozdania omawiamy syntezę powodów, dla których przygotowany MOB nie został wykonany. W tym punkcie zwrócić chcemy uwagę na sam fakt skrajnie bezczelnego ujmowania tytułów ogólnych: „Polacy", ultimatum w imię „honoru Narodu Polskiego", o typowym układzie mobowego charakteru. Forma, układ, stopniowanie napięcia w tych trzech, mobowego charakteru, publikacjach dowodzą, jakimi metodami taktycznymi posługuje się, a raczej chciała i może w dogodnym dla siebie momencie posłużyć się, komuna, chcąc pośrednio, nie jako jawnie komunistyczna organizacja (PPR czy KPP) sprowokować powszechne wystąpienie.

Uzasadnienie: Cz. B. I (8,9) oraz załączniki.

VI. Wytyczne i wpływy propagandy „K"

1. Propaganda wewnętrzna reprezentowana przez prasę „K", akcję ulotkową i propagandę słowną, zyskała ostatnio nowe wytyczne w Okólniku nr 15 PPR. Instrukcja ta, stwierdzając niedostateczną aktywność i niskie wyrobienie propagandowe, zleciła nawrót do tradycji masówek robotniczych oraz demonstracji ulicznych pod ochroną szturmówek. Jako miejsce zebrań wyznacza miejsca przed

kościołami, fabrykami itp. skupieniami ludzkimi. Jest to pierwszy objaw przejścia na oddziaływania masowe w sposób jawny.

Analogiczne instrukcje aktywistyczne zakreślają okólniki sztabu GL.

Sektorem poddanym obecnie akcji propagandowej staje się wieś oraz zbiorowiska kobiece – po uprzednio zanotowanej akcji wśród inteligencji i młodzieży – jest to dalsza planowa rozbudowa terenu propagandowego. Specjalną uwagę przykłada PPR do ideologicznego opanowania wsi, przestrzegając przed niebezpieczeństwem braku wspólnego języka między masami proletariatu i masami ludowymi.

2. Wyniki propagandy wewnętrznej dają się odczuć przede wszystkim na prowincji. W samej Warszawie zarysowało się raczej ochłodzenie dla tych haseł.

3. Propaganda zewnętrzna ześrodkowana jest w audycjach stacji im. T[adeusza] Kościuszki. W okresie sprawozdawczym ujawniły one ponownie cały schematyzm swego żelaznego repertuaru, ożywionego od czasu do czasu nowymi aktualiami, przeznaczonymi na użytek wewnętrznego politycznego terenu. Bez zmian pozostały stereotypowe apele do walki czynnej, przeplatane licznymi przykładami akcji sabotażowej na zachodzie Europy, wzywania do sabotażu rolnego i przemysłowego, dalej historyczne, acz nie zawsze szczęśliwie dobrane paralele polsko-sowieckiej i polsko-rosyjskiej przyjaźni.

Do rzędu aktualiów, wprowadzonych ad hoc, zaliczyć należy:

a. zapowiedź rozprawy z policją polską (policjanci Lavala zapoznali się z pięściami francuskich robotników, a i policji polskiej dostanie się jak judaszom).
b. zapowiedź rządów robotniczo-włościańskich w Polsce (Stalin w swych przemówieniach stwierdził, że chce Polski wolnej i silnej. Krajem naszym po zwycięstwie niech rządzą robotnicy i chłopi).
c. utożsamienie polityki Biuletynu Informacyjnego z N[owym] Kurierem Warszawskim (są jednak ludzie co za Nowym Kurierem Warszawskim i Biuletynem Informacyjnym dowodzą, że złem dla nas jest bolszewizm).
d. wezwanie Rządu Polskiego do „lojalności" wobec Sowietów.
e. akcentowanie radykalnych organizacji chłopskich (tylko organizacja wsi może ułatwić walkę o wolność. Podejmują ją ugrupowania chłopskie, jak Wyzwolenie i Radykalna Org[anizacja] Chłopska).

4. Wyniki tej propagandy ujawniły się m.in. w zorganizowaniu ostatnio akcji przeciw policji granatowej.

Uzasadnienie: Cz. B. I (4), II (1b ,5, III).

VII. Stan partyzantki i dywersji

1. Sfera wpływów

W terenie przedbużańskim działają obecnie niemal wyłącznie oddziały polskie o różnym składzie politycznym, oddziały GL oraz bandy kryminalne. W terenie pozostali jedynie spadochroniarze sow., pełniący rolę instruktorską. Oddziała[y] sowieckie natomiast operują na Wschód od Bugu, obok luźnych watah partyzancko-bandyckich, obficie zasilanych zbiegłymi Żydami.

2. Kontrakcja niemiecka

Po dawnemu zwraca się ona przeciw ludności polskiej, pod pozorem konieczności oczyszczenia pola z elementów sprzyjających dywersantom. Nowością jest przybranie jej na sile oraz zastosowanie planowej akcji w szerokim stylu niszczycielskim, poprzedzonej dłuższą obserwacją ruchów zachodzących w terenie.

Ofiary wśród Polaków są niezwykle ciężkie. W ciągu bm. Wymordowano, np. w samej okolicy Kraśnika, 11 wsi. W okręgu białostockim spalono 37 wsi, w odwet za zrabowanie 402 zł w Puławach powieszono 20 Polaków.

3. Nasilenie

Przebiega ono nierównomiernie: największe zagęszczenie akcji bandyckiej przeżywa stale lubelskie, podlaskie i poleskie oraz kresy płn.-wschodnie. Celowość i częstotliwość aktów wojskowego sabotażu rośnie im dalej na wsch., przy czym najpoważniejsza akcja toczy się na dawnych granicach RP oraz na Białorusi. Przeważają zamachy na kolejnictwo i mosty, na drobniejsze ośrodki przemysłowe (papiernie, tartaki) oraz spółdzielnie rolnicze.

4. Odpływ oddziałów sowieckich sygnalizowany w poprzednich raportach, z terenów nadbużańskich, obserwowany jest obecnie na terenie COP-u. Grupy te mają rzekomo polecenie wycofania się za San.

Uzasadnienie: Cz. B. IV V.

B. CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA

I. RUCH ORGANIZACYJNY

1. Kontrakcja niemiecka przeciw PPR

Zapoczątkowana w dn. 29 września fala aresztowań pomnożona została w pierwsze[j] połowie października o drugą i trzecią serię. Góra „K" stwierdziła załamanie się szeregu aresztowanych, którzy ujawnili G[esta]po dużą ilość adresów kontaktowych i technicznych. Najsilniej ucierpiał KD Żolibó[o]rz, którego aktyw został niemal całkowicie zlikwidowany. Inne dzielnice W[arsza]wy zostały osłabione w wyniku zaaresztowania szeregu aktywistów, co zdemoralizowało pozostały aparat.

Personalnie największym ciosem było aresztowanie Balcerzaka, przewodniczącego KD Żolibórz oraz komendanta GL Warszawy „Antoniego", którego, łącznie z dwoma innymi, wsypał zatrzymany jeniec bolszewicki. W związku z tym CK PPR wydał polecenie niezajmowania się odtąd jeńcami sowieckimi.

W KD Okęcie nie stwierdzono represji, poważne natomiast straty poniosła w ludziach Wola. Ta ostatnia dzielnica liczyła przed aresztowaniami około 95 członków.

2. Rekonstrukcja komórek PPR

Po ostatnich represjach, jeden z członków Kom. Wer. PPR, otrzymał polecenie odbudowania sieci partyjnej D[zielnicy] Wola. Jak dotąd, zrekonstruowane zostały następujące komórki:

a.	„Tramwaje":	czł. part.	21,	sympatyków	10
b.	„Gerlach"	‘’	6	‘’	4
c.	„Lilpop"	‘’	13	‘’	5
d.	„Majde"	‘’	[?]	‘’	4
e.	„Pocztowcy"	‘’	4	‘’	-
f.	ul. Hrubieszowska	‘’	2	‘’	3

3. Posunięcia reorganizacyjne

Dotychczasowe organizacje „K" – „Sam[o]pomoc" i „Sanitariat" – mają być połączone w „Komitet Pomocy Ofiarom Faszyzmu".

4. Postępy organizacji na prowincji

a. Komórki PPR

Stwierdzono żywą rozbudowę na terenie woj. łódzkiego. Największe efekty organizacyjne przyniosła Łódź i związany z nią rejon okoliczny. Na drugim miejscu stoi powiat wieluński.

Narastanie wpływów PPR, w skali dotąd nienotowanej, stwierdzono w ośrodkach przemysłowo-fabrycznych Chełma i Lublina oraz Rejowca – a za tym terenu nawiedzonego najsilniej przez działalność partyzancką oraz represje niemieckie.

b. Akcja GL

Według oficjalnej enuncjacji PPR, działalność oddziałów GL rozprzestrzeniła się ostatnio na następujące tereny: krakowskie, łowickie, sochaczewskie, grójeckie, piotrkowskie, radomskie.

Począwszy od 1 września, akcja GL przeniesiona została również na Śląsk i okręg łódzki.

5. Zaopatrywanie w broń

W końcu października przekazana została z Okęcia broń dla Warszawskiego D[owódz]twa GL w ilości 200 karabinów, 1 rkm i 1000 nabojów do niego. Z liczby tej dzielnice Wola i Żolibórz otrzymały po 50 kb.

Dostawa tego transportu doszła do skutku dzięki opanowaniu organizacji „Sikorszczyzny" (termin używany z reguły przez PPR w stosunku do PZP) przez komunistów Okęcia oraz członków GL tej dzielnicy. Broń wydobyta została ze składów PZP na Okęciu po dłuższych zabiegach.

W rozmowie prywatnej, jeden z kierowników GL zakomunikował, że „Sikorszczyzna" zaopatruje się w broń na Okęciu, przy czym mają być rzekomo rozbijane wagony kolejowe „SPE". Komunistom rzadko tylko, i to za grube pieniądze, udawało się uzyskiwać broń ze źródeł dostawców „Sikorszczyków". W związku z tym „K" otrzymali polecenie nawiązania kontaktu z kolejarzami oraz poszukiwanie wagonów „SPE" w celu samodzielnego zdobywania na przyszłość materiałów i broni.

7.[6.] Wystąpienia czynne „K" w Warszawie

a. W dn. 16 października D[owódz]two W[arsza]wy GL zarządziło akcję odwetową za 50 powieszonych. Utworzone zostały trójki szturmowe w obrębie każdej dzielnicy oraz piątki pozostające do dyspozycji komendy miasta. Broń miała nadejść z Mińska Maz. i Mrozów na Okęcie. Nieotrzymanie w porę transportu spowodowało zwłokę w akcji, którą przeprowadzono dopiero w dn. 24, 25, i 26 października, jak się zdaje w rozmiarach mniejszych od planowanych.

Akcja wymierzona być miała przeciwko RD i VD. Trójki bojowe miały rozbrajać na ulicy policję niemiecką i granatową, specjalnie zaś wydzielone piątki szturmowe miały wykonać zadanie specjalne w myśl instrukcji Komendanta GL m. Warszawy.

Rola trójek bojowych, w myśl opracowanego planu, miały[a] polegać na zabezpieczeniu akcji piątek przez niedopuszczenie odsieczy ze strony żandarmerii niemieckiej, dywersję samochodową, a nawet zatrzymywanie aut policyjnych przy pomocy granatów.

Najpoważniejszym aktem odwetu było najście GL na Café Club w dn. 24 października. Według miarodajnych i sprawdzonych informacji, dokonać tego miała piątka szturmowa D[owódz]twa W[arsza]wy GL. Ponadto udział brało kilkunastu uzbrojonych gwardzistów, którzy stawili czynny opór granatowej policji, osłaniając następnie odwrót szturmowców.

b. W dn. 29 października D[owódz]two GL W[arsza]wy zarządziło podjęcie akcji represyjnej w stosunku do policji granatowej. Trójki bojowe KD, m.in. Woli i Okęcia, wezwane zostały do rozbrajania policji i zdobywania broni. D[owódz]two KD Wola miało przeprowadzić akcję we własnym zakresie, Okęcie miało ją przeprowadzić na terenie Ochoty. Trójki, obok broni palnej, miały być zaopatrzone dodatkowo w młotki i drążki żelazne do ogłuszania rozbrojonych policjantów.

Akcja ta, przesunięta ostatecznie na d[zień] 1 listopada, jak dotąd nie została wprowadzona w czyn. Na terenie KD Okęcie i Woli akcja ta przyjęta została niechętnie. Na Woli np. trudno było zachęcać do tego ludzi nieobeznanych z bronią, praz[c.] nieprzygotowanych psychicznie na eksces. W związku z niepowodzeniem tej akcji, zaobserwowano stopniowe wycofywanie się kierowników roboty wojskowej KD Wola, pragnących zrzucić z siebie odpowiedzialność za niewykonanie planu.

c. Następujące akty sabotażu miały miejsce w okresie sprawozdawczym:

4 listopada aresztowano w Ursusie 3 szoferów i 4 robotników z Wydziału Gospodarczego, przyłapanych na przygotowaniach do wywiezienia 20 arkuszy blachy pancernej. Inspektor fabryczny Chesta domaga się ukarania winnych przez powieszenie.

11 listopada podpalone zostały składy desek i drzewa przy fabrykach Gerlacha i Lilpopa.

d. Rozwój przytoczonych powyżej akcji poprzedziła częściowa mobilizacja oddziałów bojowych PPR, zarządzona w dn. 12 października br. Z domów WSM wyjechało sporo mężczyzn (sami niemeldowani). Z baraków dla bezrobotnych oraz osiedla robotniczego na Marymoncie przeniesiono szereg paczek, w tym na pewno część skrzyń z granatami i 7 km, które ulokowano w składach przy bocznicy kolejowej na ul. Burakowskiej.

e. Według miarodajnych i sprawdzonych informacji, PPR wykazuje ostatnio żywe zainteresowanie planem podziemnej W-wy, które pilnie gromadzi i poszukuje (sieć kanalizacyjna, elektryczna, burzowce etc.). Plany te mogą być potrzebne dla szeroko pomyślanej akcji dywersyjnej, jak i dla celów walki ulicznej.

8. [7.] Taktyka PPR i GL

a. W czasie akcji [G]gwardii w terenie, członkowie jej mają zlecenie występowania jako „żołnierze polscy". Wydany został surowy zakaz afiszowania komunistycznej ideologii Gwardii oraz jej związków z PPR. Mimo, że nie ukrywa się radykalnie lewicowego charakteru tej formacji, zakazane jest im atakowanie polskich dworów i plebani[i] w celu podkreślenia „polskiego" charakteru akcji.

Wszystkie zdobyte pieniądze i kosztowności idą na robotę organizacyjną. Przestrzega się tego bardzo rygorystycznie.

W prywatnych rozmowach gwardzistów, stwierdzonych w terenie, używa się terminu PPK, a nie PPR, wyraźnie również ujawnia się zależność organizacji od otrzymywanych sowieckich instrukcji.

b. W manifestacjach publicznych PPR niezmiennie wysuwa hasła polskie na pierwszy plan. W dn. 11 listopada zdjęty został z drutów tramwajowych przed domem nr 8 przy ul. Rakowieckiej

transparent z napisem: „Niech żyje Polska, śmierć okupantom, Niech żyje Polska Partia Robotnicza, Rot Front”.

c. Zamieszczony w „Biuletynie Informacyjnym” z dn. 22 października artykuł pt. „Szubienice” tak dalece spodobał się Kom., że wydany został rozkaz rozkolportowania większej ilości egzemplarzy tego numeru wśród ludzi z PPR. Artykuł ten, jak wiadomo, wyraził się przychylnie o ostatnio przeprowadzonych (przez PPR) akcjach odwetowych, nie wdając się w charakterystykę wykonawców. W konsekwencji PPR otrzymała nowy instrument propagandowo-taktyczny – i już dzisiaj podaje to jako zapowiedź rozbudzenia przez partię ofensywnego ducha w polskich organizacjach politycznych. Stanowisko autora artykułu – pisanego w niewątpliwie dobrej wierze, lecz niefortunnie zredagowanego – wywołało również aprobatę szeregu grup młodzieżowych, niecierpliwie i nie zawsze dojrzale reagujących na warunki i technikę walki dzisiejszej.

Przede wszystkim jednak, artykuł ten stał się woda[ą] na młyn komuny i może powodować sądy o zmianie taktyki PZP. Zdyskontowanie jego przez PPR jest jeszcze jednym dowodem elastyczności taktycznej partii.

9. [8.] Następstwa taktyki PPR

a. Zakres inspiracji PPR w zakresie techniki postępowania i metod myślenia powoduje reperkusje w pomniejszych grupkach niepodległościowych, dając w wyniku zgubne wręcz efekty. Przykładem tego jest „ultimatum” skierowane do gu[bernatora] Franka przez „Polski Komitet Obrony Narodowej”, jak również „Zarządzenie do Narodu Polskiego”. Obie te enuncjacje, poza półinteligencką redakcją treści i formy, są groźnym świadectwem anarchizacji i płytkości niektórych przejawów grup politycznych – pozornie niezależnych, w rzeczywistości zaś idących na lep prowokacji PPR-owskiej.

NB: odpisy tych enuncjacji załącza się.

b. Pseudopolska postawa PPR, umiejętnie reklamowana, powoduje znaczne spustoszenie w życiu prowincjonalnych ośrodków PZP.

Z terenu radzyńskiego meldują o znacznym powodzeniu akcji partyzanckiej wśród młodzieży polskiej, która licznie zasila jej szeregi. Duch formujących się oddziałów ma być dobry, akcji dywersyjnej one jednak nie prowadzą, ograniczając się do rabunku. Szwankuje dyscyplina, mimo groźby zastosowania kary śmierci.

Rozbicie pracy PZP w okręgu radomskim wzmocniło również wpływy PPR, z którą konkuruje obecnie „Walka”. Nękające napady band Gwardii L[udowej], związane z tym represje oraz masowo inspirowane przez PPR pogłoski o rzekomo mającej się lada dzień rozpocząć akcji zbrojnej w Polsce, wszystko to wpływa deprymująco na stan naszych ludzi. W konsekwencji istniejącego stanu rzeczy stwierdza się liczne wypadki rozłażenia się oddziałów oraz przechodzenia ludzi do band partyzanckich lub do organizacji „Walki”.

10. [9.] Polscy socjaliści z PPR

Teoretycznie przesądzona sprawa usunięcia z łona PKP (przy DR) Polskich Socjalistów, spowodowała zmiany w taktyce postępowania PS, jak również w pewnym stopniu ujawniła ich wewnętrzne tendencje ideowo-organizacyjne, dotychczas oficjalnie nieuzewnętrznione.

Nowa taktycznie rozgrywka PS-ów polega na tym, że przeprowadzają oni jednocześnie dwie gry – rozmowy i kontakty z PPR oraz podtrzymywanie żywej współpracy ze Stronnictwem Ludowym.

1. Z PPR – PS-ci posiadali od dawna różne powiązania, które dotychczas nosiły charakter normalnego kontaktu międzyorganizacyjnego oraz poszczególnych ludzi z obu organizacji na szczeblach dalszych. Obecnie doszło do rozmów, które miały na celu wyjaśnienie wzajemnego stosunku w skali ogólnej – PS stanęli na stanowisku pewnej preferencji w stosunku do PPR, żądając od nich włączenia ich organizacji w rzekomo olbrzymi budżet PPR. Gdy PPR, tłumacząc się tym, że otrzymuje z Moskwy stosunkowo niedużo pieniędzy, odmówiła, godząc się na udzielenie tylko niedużej subwencji, – PS-ci zażądali udzielenia większej ilości materiałów wybuchowych, broni i amunicji. Tu również wyjaśniło się, że PPR nie dysponuje taką ilością materiałów, by mogło obdzielić nim inne organizacje. (Powołanie się na fakt konieczności wysyłania w niektórych wypadkach 8 ludzi do partyzantki, obdarzając ich tylko 2 pistoletami).

Pertraktacje z PPR trwają, wyjaśniła się przy tym i inna różnica celów, dzieląca te dwie organizacje: PS-ci stoją na stanowisku leninowsko-rewolucyjnym (rewolucja narodów przeprowadzona samoistnie przez różne narody), natomiast PPR-owcy na stanowisku stalinowskim – niesienie rewolucji na bagnetach już istniejącego państwa socjalistycznego ZSRR. Takie stanowisko PPR powoduje to, że wielu aktywnych członków KPP wstrzymuje się od udziału w pracach PPR, gdyż zdaniem ich będą potrzebniejsi, gdy przyjdzie czerwona armia. Zdaniem PS-ów stan powyższy powoduje konieczność ustosunkowania się do PPR jako organizacji, która nie stanowi elity proletariackiej, lecz skupia ludzi, którzy nie tyle są prawdziwymi socjalistami, ile wysługującymi się czerwonej armii. W rozmowach tych wyjaśniło się jednocześnie, że PPR nie jest właściwą partią komunistyczną, agenturą Kominternu, jak np. KPD (Komunistyczna Partia Niemiec), a tylko organizacją proletariatu, pracującego na korzyść armii sowieckiej.

2. Ze Stronnictwem Ludowym (które podtrzymuje kandydaturę PS-ów w PKP), PS-ci są związani na szczeblu wyszkolenia wojskowego przez ścisłą współpracę Inspektoratów wyszkoleniowych obu organizacji, które wspólnie opracowują program wyszkoleniowy, instrukcje dla szkoły instruktorskiej (oficerskiej), która wkrótce ma być uruchomioną organizacją, wykładów (wspólnota wykładowców) itp. Współpraca ta obejmuje nie tylko Warszawę, ale i prowincję, gdzie chodzi o szkolenie ludowców i ma być prowadzona nawet wówczas, jeśli PS będą zmuszeni do opuszczenia PKP.

Momentem wpływającym na wzajemny, bardziej niż dotychczas, pozytywny stosunek PS i PPR jest omówiona w poprzednim sprawozdaniu penetracja Inteligence Service, która rzekomo przystąpiła na naszym terenie do likwidacji zarówno komunistów, jak i skrajnych socjalistów. Tłem do tego zbliżenia – krwawa rewolucja, którą w Polsce należy przeprowadzić na wzór francuskiej czy rosyjskiej październikowej. Celem rewolucji [–] zniszczenie wszelkiej szlachetczyzny i jej odprysków, gdyż „nową epokę" w kraju może stworzyć tylko lud.

Prasa PS – „Robotnik" nie wychodził przez dłuższy czas wobec aresztowania 3 osób, związanych z redakcją pisma. Planowane jest wydawanie w czasie najbliższym ponownie „Robotnika" z zasięgiem na całą Polskę i „Barykady Wolności" (na powielaczu), przeznaczonej tylko dla W[arsza]wy, która, według zdania jednego z PS-ów, stanowi w stos.[unku] do pozostałych okr[ęgów] 1/2 potencjału rewol.[ucyjnego].

II. PRASA

Materiał sprawozdawczy objął wydawnictwa PPR (sektor miejski i wiejski PS i Gwardii L[udowej]). Na czoło wysuwają się wypowiedzi, dotyczące polskiej sytuacji wewnętrznej oraz walki czynnej.

1. Partyzantka

a. Niezwykle ważki jest rozkaz do GL w sprawie tworzenia oddziałów partyzanckich („Gwardzista", nr 8), stwierdzający konieczność umasowienia akcji bez względu na możliwości pokierowania nią:

„Do komend Gwardii Ludowej i punktów werbunkowych do partyzantki coraz bardziej masowo napływają ochotnicy. Niezależnie od tego, szereg nowopowstałych grup domaga się od nas wyznaczenia dowódców i zaopatrzenia w broń.

W związku z tym Dowództwo Główne Gwardii Ludowej komunikuje:

1. w chwili obecnej nie jesteśmy w stanie drogą organizacyjną odesłać niezwłocznie wszystkich ochotników do oddziałów w polu,

2. nie jesteśmy w stanie zaopatrzyć w broń poważniejszej części zgłaszających się do partyzantki,

3. nie jesteśmy w stanie przysłać niezwłocznie swoich instruktorów i dowódców do wszystkich miejscowości i do wszystkich grup.

Niesłuszne byłoby, ażeby gotowi do partyzantki ochotnicy czekali bezczynnie z wyżej wymienionych powodów, gdyż walka winna się toczyć bez przerwy i wzmagać na sile – Dowództwo Główne GL zwraca się do wszystkich gotowych do walki, aby w takich wypadkach nie czekali bezczynnie, lecz sami szli w pole, sami uzbrajali się i dozbrajali bronią zdobytą i sami spośród siebie wybierali dowódców. Kontakt z Gwardią Ludową może być ustalony już w toku samego działania.

Jeżeli chodzi o taktykę walki i zadania ogólne to polecamy korzystać z „Gwardzisty", w którym, w miarę możności, sprawy te są omawiane oraz z praktyki już istniejących oddziałów partyzanckich, o działaniach, których na ogół wiadomo.

Przestrzegamy jednak wszystkie luźno powstałe oddziały przed niebezpieczeństwem zejścia na fałszywą drogę.

Oddział partyzancki musi stać na wysokim poziomie świadomości politycznej i prowadzić walkę z zaborcą i jego agendami, wszelkie wybryki rabunkowe, wszelkie próby pokrzywdzenia dobrych Polaków są najszkodliwszą robotą i muszą być jak najostrzej tępione.

Oddziały partyzanckie zaopatrują się w żywność i odzież na wrogu. W wypadkach koniecznych należy zwracać się o pomoc do ludności. Konfiskata jest dopuszczalna tylko u zamożnych i nieprzychylnych. Żywności z sobą zabierać nie więcej, jak na trzy dni, odzieży zaś tyle, ile trzeba w danej chwili.

Rzeczy i pieniądze zabrane u wrogów, jak również w urzędach i instytucjach, służących wrogowi, nie wolno dzielić między sobą jako łup, lecz należy przekazywać Gwardii Ludowej na organizowanie nowych oddziałów partyzanckich i na zakup broni. Wolno również samemu broń kupować.

Dowódca ma prawo zatrzymać na potrzeby oddziału nie więcej, jak sto złotych na każdego członka oddziału jako fundusz rezerwowy na wyjątkowe potrzeby oddziału lub poszczególnych partyzantów.

Dowództwo Główne Gwardii Ludowej".

b. Szczegółowe umotywowanie tego rozkazu podaje Okólnik nr 13 (tylko dla członków PPR).

„Jednak w tej chwili, wśród niektórych członków partii, pojawił się pogląd, że wobec nadchodzącej zimy ruch partyzancki nie ma wielkich perspektyw rozwojowych, a w samej porze zimowej jest on niemożliwy…

Te poglądy wypływają niewątpliwie ze słabości politycznej niektórych ogniw naszej partii…

Nie możemy się liczyć z zimą, tym bardziej, że walki na wschodnim froncie dochodzą do zenitu, wkraczają w etap decydujący i jeśli przed zimą nie zostaną zakończone, to nie należy liczyć na ich osłabienie, a raczej spodziewać się ich zaostrzenia. W tej decydującej chwili historycznej jasne jest, że partia nasza musi uczynić wszystko, ażeby walkę nie tylko prowadzić dalej, ale dziesięciokrotnie i stokrotnie ją wzmóc.

Nie powinna przerażać nas zima, tym bardziej, że masy polskie dopiero teraz na dobre zabierają się do dzieła i co dzień mocniej garną się do partyzantki. Poprzednia zima mogła jeszcze powstrzymać ludzi od pójścia w pole. Obecna zima, samo jej imię, wypędza ludzi w pole. Już nie na dziesiątki, a na setki możemy liczyć wypadki, kiedy zgłaszają się do nas nie poszczególni ludzie, a całe grupy, żądając jedynie dowódców i broni. Pochodzi to po pierwsze stąd, że nasza propaganda i agitacja wyjaśniająca, na ile zgubnym może być bezczynne wyczekiwanie, trafiła należycie do przekonania mas. Po drugie stąd, że masy znużone są do ostateczności wojną. Wreszcie stąd, że obecnie okupant zastosował wyjątkowo ostre metody panowania, że postanowił nas wygładzić, zgnieść, zniszczyć tej zimy.

Masy nie pytają wcale o to, czy nie za późno już na partyzantkę przed zimą i o to, czy zimą można w ogóle prowadzić partyzantkę. Naszym zadaniem jest dobrze zapoczątkowane dzieło doprowadzić do zwycięstwa.

Właściwie to dopiero teraz mamy najlepsze warunki rozwoju partyzantki. Za 2–3 tygodnie będą one jeszcze lepsze, gdyż chłop na wsi zacznie uwalniać się od pańszczyźnianych robót w polu, a wrócić spokojnie do chaty nie będzie w stanie, gdyż płody jego ziemi i jego ręki okupant zagrabi do reszty. Wieś stoi po prostu przed koniecznością przyjęcia walki i przyjmie ją na szeroką skalę, o ile znajdzie odpowiednie kierownictwo.

W tej chwili zadanie nie polega na namyślaniu się nad tym co zrobić z partyzantami zimą. W tej chwili przed Partią stoi zadanie umasowienia ruchu, zadanie przejścia od partyzantki kadrowej do partyzantki masowej.

Partyzantów należy zaopatrzyć w ciepłą odzież i obuwie. Miejscowe organizacje winny na szeroką skalę zająć się sprawą organizowania pomocy partyzantom, czy to w żywności, czy w schronieniu, czy jeśli chodzi o dostarczenie wszelkich danych o siłach wroga, o jego agentach, o możliwości jego likwidacji.

Miejscowe organizacje muszą dbać o bezpieczeństwo partyzantów i przychodzić im każdej chwili z pomocą, gdyż nie zawsze oddział partyzancki własnymi siłami w stanie jest ubezpieczyć się należycie przed wrogiem, zwłaszcza, gdy coraz trudniej spać w lesie i coraz częściej trzeba będzie spać w domach.

Należy czym prędzej spośród siebie wybrać najlepszych towarzyszy i zasilić nimi kadry partyzanckie. Brak dowódców hamuje rozwój partyzantki. Należy zasilić kadry partyzantów, tym bardziej, że spośród oficerów regularnej armii zbyt mała dotychczas część wstąpiła do partyzantki. Ten brak kadrów musimy rozwiązać sami. Dobrym dowódcą oddziału może być tak samo człowiek nieobeznany z wojskiem, byleby tylko był chętny, rozumiał powagę chwili i rozumiał zadania członka partii.

Należy czym prędzej zasilić i szeregi partyzanckie. Członkowie Partii powinni dać przykład, wstępując do oddziałów. Niektóre organizacje dobrze zrozumiały swoje obowiązki, np. Warszawa. Ale dziś szeregi partyzanckie muszą zasilić przede wszystkim członkowie partii z organizacji prowincjonalnych. Przynajmniej co dziesiąty członek Partii powinien iść już dziś w pole. Wtedy ruch stanie się na tyle potężnym, że okupant boleśnie to odczuje, wtedy będzie można powiedzieć, że uczyniliśmy niezbędny krok od kadrowej do masowej partyzantki.

Nim zima nadejdzie na dobre, masowy ruch partyzancki musi stać się faktem”.

2. Sprawa II frontu

Wobec krytycznej sytuacji ZSRR sprawa ta znajduje odmienne niż dotąd naświetlenie na łamach prasy PPR. Artykuł „Gwardzisty" (nr 8) pt. „W obliczu zimy 1942–[194]3 r." nie mówi już o zwycięstwie Sowietów w br., lecz z furią zwraca się przeciw „czynnikom pozakrajowym", przeciągającym rzekomo walkę w celu sobie tylko wiadomym:

„Gdzież jest drugi front? Dlaczego my wszyscy nie nosimy oręża? Co się stało? Kto nas oszukał? Czy wróg, prowadzący wojnę na Wschodzie, ostatkiem swych sił znalazł przymierze z tak podłą zdradą na Zachodzie, że naprawdę bez obawy może stąd zabierać ostatnie załogi wojskowe i słać je na Wschód? Naprawdę, bez najmniejszej obawy?

Tak jest! Niemiec gwiżdże sobie na niebezpieczeństwo z Zachodu. Przeciwko temu niebezpieczeństwu kilka dywizji i marne, jako straszak wystawione, fortece nad kanałem La Manche, zostawił pokiereszowane na wschodnim froncie odpadki żołnierskie, zostawił dosłownie baby z miotłami, które bardziej skore są do rewolucji, niż do wojny za Führera, a których jednak wielcy stratedzy Zachodu uznali za stosowne bać się.

Jak wygląda niemiecka obrona na Zachodzie, świadczy najlepiej chociażby eskapada pod Dieppe, gdzie jedna dywizja, bez trudu, faktycznie opanowała 25 km wybrzeża najlepiej ubezpieczonego przez Niemców.

Jak to wszystko wytłumaczyć?

Tylko w jeden sposób: w Europie mają więcej do gadania ci, co chcą wojny na długie lata jeszcze niż ci, którzy ją pragną skończyć jak najprędzej. Wojnę, która była do zakończenia najpóźniej na wiosnę 1942 roku, przedłużyli do jesieni [19]42 roku. A chcą ją przedłużyć obecnie przynajmniej do wiosny 1943 roku, z tym, że potem jeszcze pomyślą, pokombinują. Znaczy to, że polityką kierują jednak ci, którym tłuszczu starczy nawet na sto lat wojny, których wojna tuczy.

Dziś, w najgorętszym momencie walki na froncie wschodnim, kiedy najsłabsze uderzenie z tyłu na Niemcy mogłoby spowodować ich zgubę i koniec naszych męczarni, dziś zaczynają na nowo uzasadniać tezę o długotrwałości wojny, powiadają o tym, że Niemcy mają jeszcze rezerwy, mają ludzi, mają broń, mają surowce, że są jeszcze silni duchem.

Najuczciwszy i nieotumaniony człowiek może odpowiedzieć tylko jednym słowem: kłamstwo! Kłamstwo! – powiedzmy wszyscy tym ludziom w bezczelne oczy. Podstęp i zdrada! – nazwijmy to po imieniu. To jest właśnie robota obcej agentury, która narodowi polskiemu chce za wszelką cenę zaszczepić tę śmiertelną śpiączkę u stóp szubienicy.

Zbyt już nachalnie pozwalają sobie obce narodowi polskiemu czynniki spoza granic kraju, z bezpiecznych siedzib, gdzie nie dzielą losów ludu umęczonego. Tutaj kraj ma jedynie do gadania, a wszyscy inni o tyle, o ile ich wystąpienia zgodne są z interesami kraju, z interesami ludu pracującego w pierwszym rzędzie.

Lud polski zna jednak prawdę i nie da się doprowadzić do zguby, nie da się rozbić wrogim elementom, na odwrót, zacieśni więzy jedności. Nie pomogą nawet te miliony złotych, które rzucono na organizowanie wewnętrznej walki. Robotnik i chłop zostają wobec tych prób przy swoim, przy jedności, przy walce.

Przy walce! – to jedyny rachunek przed zgubą.

Niech nam będzie nauką straszny los narodu żydowskiego, który nie był w stanie wystąpić do walki. Los taki czeka nas, nas, którzy możemy się bić, którzy mamy ku temu wszelkie warunki i mamy ku temu palącą potrzebę. Los taki czeka nas, o ile pójdziemy za podszeptem obcej agentury, o ile tu, na polskiej ziemi, sami nie weźmiemy swych losów we własne ręce.

Duch walki w polskim narodzie nie upada, lecz rośnie wbrew złowieszczym puszczykom, wbrew tym, którzy nas straszą zimą i rzucają hasło: zwijać chorągiewkę.

O nie! To był dopiero początek. Sztandar dopiero rozwijamy na dobre. Nie dziesiątki, nie setki, a tysiące idą dziś ku nam i wołają o dowódców tylko.

Damy tych dowódców. Nie będziemy błagać tych, którzy by mogli, ale nie chcą. Damy tych dowódców sami, chociaż ich na razie tak mało. Wyrosną oni w walce, która nie tylko uśmierca, ale i rodzi bohaterów i wodzów. Wyrosną oni z gąszcza samego ludu, który coraz śmielej na nasze wezwanie bierze się do broni.

Ta zima nie zapędzi ludzi do chaty, bo ognia w niej nie znajdą. Ta zima wypędzi nas z chaty, już nas wypędza. Ruch partyzancki rośnie, a nie upada, rośnie i nie boi się zimy. Zimę musimy spotkać wzmożoną walką. Jeśli ją spotkamy biernie, będziemy liczyli klęski i nieszczęścia.

Dlatego wyżej wznosimy sztandar walki. Dlatego wzywamy do naszych szeregów. Dlatego wzywamy do jedności. Dlatego piętnujemy panikierów, tchórzy, kombinatorów politycznych i zdrajców. Dlatego przestrzegamy kraj cały przed elementami, które zamiast wojny z wrogiem, szykują wojnę domową.

Nie dajmy się znowu oszukać!

Niech żyje jedność w Narodzie!

Niech żyje wojna z zaborcą!”

3. Ofensywa PPR na wieś

Wagę odcinka wiejskiego dla prasy „K” omawia szczegółowo artykuł wstępny „W sprawie pracy na wsi” zamieszczony w nr. 13 Okólnika PPR. W konkluzji znajdujemy tu optymistycznie nakreślone perspektywy pracy dla PPR, która ma być obecnie daleko bardziej atrakcyjna dla wsi, niż inne ugrupowania polityczne:

„Oprócz nas na wsi działają głównie endecy i stronnictwo ludowe. Wpływy PPS, sikorszczaków i innych grup są słabe. Zarówno endecy, jak Stronnictwo Ludowe dużo utracili w opinii mas chłopskich przez 20 lat niepodległości. Obydwa te stronnictwa idą do chłopów bez realnych programów. Cały program endecki dla wsi to religia i Żydzi. W kwestii żydowskiej hitlerowcy prześcignęli endeków, masowe zbrodnie popełniane na Żydach budzą wśród wierzących nie tylko odrazę, lecz również wątpliwości religijne. Mimo poparcia, jakiego endecja doznaje ze strony kleru, walka z nią na wsi nie jest trudna. Endecja bowiem opiera się na klerze i najbardziej zacofanym elemencie wiejskim, które wpływu politycznego na pozostałe masy nie wywierają. W miarę wzrostu uświadomienia, stan ten zmniejsza się, tym bardziej że drugim filarem endecji na wsi obok kleru jest ziemiaństwo, znienawidzone przez chłopów…”

Powodem niedostatecznych jeszcze zwycięstw organizacyjnych była niewłaściwa orientacja w sprawach wiejskich wśród aktywistów polskich „K”:

„Partia nasza wykazać się może poważnymi osiągnięciami w pracy na wsi. Szczególnie niektóre powiaty województwa warszawskiego, lubelskiego, śląskiego i łódzkiego wykazują stały i znaczny

wzrost stanu organizacyjnego. A jednak dalecy jesteśmy od organizacyjnego ujęcia tej wielkiej rezerwy chłopskiej, która czeka na nas i niewątpliwie pójdzie z nami.

Jednym z powodów niedostatecznego tempa rozwoju organizacji naszej na wsi jest to, iż wielu naszych towarzyszy nie wyzbyło się dotąd „uświadomienia" w sprawie chłopskiej nabytego od reakcji. Izolując chłopów od reszty społeczeństwa, reakcja jako jedyna przez długie lata dostawczyni wiadomości o chłopach, zapładniała wszystkich pojęciami jakiegoś chorobliwego konserwatyzmu chłopa i jego niezdolnością wyjścia poza swoje opłotki. Ta wersja przyjęła się nie tylko wśród mieszczaństwa, lecz także wśród proletariatu i dotąd całkowicie jeszcze nie została obalona. Mimo wspaniałych doświadczeń przeszłości, mimo wielu wspólnie z chłopami stoczonych bitew przeciw reakcji, niektórzy towarzysze nie mogą wyzbyć się nabitego sobie o chłopach klina. Chłop wydaje im się jakimś obcym elementem w ruchu robotniczym, jakimś przypadkowym i niepewnym towarzyszem podróży, który lada moment musi skręcić na inny gościniec. Ta chwiejność w stosunku do chłopów objawia się nawet wśród doświadczonych w robocie chłopskiej towarzyszy, tak np. gdy pewien chłop w rozmowie z towarzyszem X poruszył sprawę kościoła narodowego, towarzysza X wytrąciło to z równowagi i powrócił zniechęcony z wyprawy od wspomnianego chłopa. Chwiejność naszych towarzyszy w robocie wiejskiej powstaje jednak nie tylko pod wpływem reakcyjnych o chłopach wersji. Najważniejszym powodem dezorientacji proletariatu w sprawie chłopskiej jest niewątpliwie nieznajomość istotnych stosunków ekonomiczno-socjalnych naszej wsi. Operuje się często niesłuszną nazwą „chłop", pod czym rozumie się zamożnego, sytego posiadacza ziemi. Tymczasem od pańszczyźnianego uwłaszczenia chłopów wieś radykalnie zmieniła swoje oblicze. Już statystyka polska w roku 1921 wykazała 67% gospodarstw do 5 ha. Od tego czasu rozdrobnienie gospodarki na wsi poczyniło dalsze i to dość znaczne postępy. W warunkach polskich 5-hektarowe gospodarstwo daje zaledwie nędzną wegetację. Jeżeli utrzymuje konia, czyni to kosztem głodowania rodziny. Jeżeli konia nie utrzymuje, koszta obróbki pola pochłaniają lwią część zbiorów, co spycha chłopa do stanu nędznej wegetacji. Statystyka nie mówi, ilu jest tych, którzy posiadają 1/2, 1, 2, 3 ha, a jest ich niewątpliwie większość i oni to, wraz z robotnikami rolnymi, stanowią podstawową masę ludności wsi. Z tej masy rekrutuje się słynna cyfra 8 milionów bezrobotnych, o czym w swoim czasie tak głośno było w Polsce.

Mówiąc o wsi w b[yłej] carskiej Rosji, Lenin, w jednej ze swych prac 3/5 chłopów b[yłego] imperium zalicza do proletariatu, określając te masy jako „proletariat bez proletariackiego uświadomienia".

4. <u>Sabotaż rolny</u>

podnoszony jest obecnie jako jeden z „frontów narodowej walki". „Trybuna Chłopska" (nr 8) w art. „O jedność chłopską w walce z okupantem" formułuje, w utarty już sposób, potrzebę palenia zbiorów:

„W tej sytuacji polscy chłopi stanęli oko w oko z niemieckim bandytą i jego sługusami. Doskonale też zdają sobie chłopi sprawę z tego, że walka jaką prowadzili w pierwszych latach okupacji, ukrywając inwentarz i zboże, dziś już nie wystarcza, musi być podniesiona na wyższy poziom, aż do poziomu walki zbrojnej. I nic tu nie pomoże żadne zastraszanie reakcji polskiej, która pod maską patriotyzmu i rzekomej troski o życie ludu, chcąc ukryć swoje brzydkie egoistyczne cele, nawołuje do biernego poddania się okupantowi. Gdy chłop ma tę świadomość, że z łap hitlerowskiego bandyty umrzeć musi, jeśli nie obecnie, to po zwycięskiej dla Niemców wojnie, niestraszna mu jest śmierć, która by go dosięgnąć mogła w walce z tak okrutnym wrogiem.

I oto walka się toczy. Płoną sterty ze zbożem, magazyny zbożowe, palą się urzędy gminne, mleczarnie, wylatują w powietrze mosty, linie kolejowe i całe pociągi. Młodzież chłopska ucieka w lasy do partyzantki, by zbrojnie powstrzymać rabunek okupanta. Giną z rąk partyzantów zdrajcy.

Niech się martwią polscy panowie, że ich chłop nie słucha, że zbroi się, by uratować los swój i swoich dzieci, by wydrzeć z rąk okupanta Polskę, której już pod jaśnie pańskie panowanie nie odda. Zmartwienie panów nic chłopa nie obchodzi. Okupant będzie bity, jak będą bici i zabijani wysługujący mu się łajdacy. Wbrew polskiej reakcji, chcącej poróżnić chłopów, tworzy się chłopska solidarność, która wyrasta ze słusznego przekonania, że tylko wspólny front chłopski zdolny jest do prowadzenia walki z grabieżami okupanta".

NB.: Na uwagę zasługuje poziom stylistyczno-redakcyjny zdań, stwarzający dość pesymistyczny efekt: „Chłop… umrzeć musi, jeśli nie obecnie, to po zwycięskiej dla Niemców wojnie".

Lapsusy podobne nie są rzadkością w niechlujnych redakcyjnie wydawnictwach „K".

5. Wytyczne propagandy PPR

a. Zakreśla je nr 15 Okólnika w art. „O masowej agitacji i propagandzie":

„Są w naszej partii ludzie, którzy chcieliby obracać się wyłącznie w kółku naszej, czysto partyjnej atmosfery, którzy nie chcą spojrzeć na tych, co myślą inaczej, niż my. Otóż w tym jest największe niebezpieczeństwo dla naszej partii.

Nie mamy prawa odwracać się, bać się tych, co myślą o nas inaczej. Właśnie do nich musimy pójść z naszym wyjaśniającym słowem. Drogę mamy otwartą dla całego narodu. Wszędzie nas posłuchają chętnie. A że się nie zawsze zgodzą ze wszystkim – jest to zjawisko całkiem normalne. Ażeby ludzi przekonać całkowicie, trzeba popracować wiele i umiejętnie.

Życie członka naszej partii musi się wyróżniać od życia bezpartyjnych i życia ludzi nieprzekonanych wyjątkową aktywnością, wyjątkowo żywą łącznością z masą. Każdy partyjniak to agitator masowy i organizator, a nie tylko ten, który słucha biernie innych. Każdy partyjniak to kolporter naszej partyjnej prasy wśród bezpartyjnych i członków innych partii, a nie indywidualny czytelnik naszych wydawnictw. Niestety, część partyjniaków uważa, że prasę partyjną mogą czytać tylko oni i należy ją kryć przed oczyma drugich. Członek partii, który nie ma komu dać do czytania kilku numerów naszej gazety, nie stoi na wysokości swego zadania, nie jest należycie związany z masą.

W platformie politycznej naszej partii mówiliśmy o tym, że zdecydowani jesteśmy przyjąć z tradycji polskiego ruchu robotniczego i rewolucyjnego wszystko, co zdrowe i cenne, odrzucając natomiast to, co nie wytrzymało próby życia.

Czy tą zapowiedź naszej platformy politycznej wykonaliśmy? Częściowo tylko. Przypomnijmy sobie chociażby taką formę agitacji masowej, jak masówki głęboko zakorzenione w tradycjach polskiego ruchu rewolucyjnego. W ruch puścić należy naszych mówców i agitatorów, czy to w domu, czy na ulicy, przed fabryką, czy przed kościołem, w mieście, czy na wsi. Ludziom zwłaszcza oddalonym od centrów, od miast, musimy przynosić wieści o tym, co czynić należy. Musimy dotrzeć i żywym słowem do najdalszych zakątków i głuchych wsi.

Rzecz jasna, że każde takie wystąpienie musi być starannie przygotowane i zorganizowane – jak każda akcja bojowa. Mówca musi być dobry, jego słowo musi być przemyślane. Ochronę mówcy stanowi sekcja Gwardii, rozstawiona wśród słuchaczy, mająca za zadanie, w razie jakiegoś niebezpieczeństwa, ułatwić przemawiającemu odwrót.

W miastach masówki są trudniejsze – lecz szerokie możliwości daje np. taka forma wystąpień, jak chóralne skandowanie haseł w ruchliwych punktach. Sekcja chórem wykrzykuje hasło i rozchodzi się, zbierając się znów w następnym punkcie. Zwłaszcza obecnie, gdy zmrok następuje wcześnie, wystąpienia takie nie przedstawiają specjalnych niebezpieczeństw i trudności.

Bez bojaźni, bez wymyślania niebezpieczeństw i trudności. Jesteśmy na tyle zorganizowaną i masowa[ą] partią, że możemy bez najmniejszej obawy stanąć w obliczu mas i wskazywać im drogę.

Sekciarzy i tchórzy należy usuwać na bok, samym zaś śmiało kroczyć w masy."

b. W ślad za poprzednio skierowanymi wezwaniami do pracy wśród młodzieży i inteligencji pracującej – ostatnio PPR rzuciła hasła pracy wśród kobiet (Okólnik nr 15):

„Zacząć trzeba od nas samych. Przede wszystkim zerwać z oportunizmem w podejściu do kwestii kobiecej, z pewnego rodzaju filisterstwem i źle zrozumianą konspiracją odnośnie do najbliższego otoczenia. A więc aktywizacja naszych żon, matek, sióstr. Nie powinniśmy ukrywać przed nimi naszych poglądów, zainteresować je naszymi wydawnictwami, polecić wykonanie pewnych początkowo drobnych spraw. Nieprawdą jest, że kobiety się sprawami politycznymi nie interesują. Nie wolno ich tylko od nich usuwać, a okaże się, że nasze żony, matki i siostry staną się szeroką transmisją do mas kobiecych, pomocą w przezwyciężeniu ich politycznego indyferentyzmu.
Wstępnym krokiem do aktywizacji kobiet w naszym ruchu będzie wciągnięcie ich do akcji pomocy ofiarom faszyzmu. Opieka nad rannymi, zbiórka pieniędzy, żywności i środków opatrunkowych, pomoc rodzinom, opieka nad dziećmi uwięzionych i bojowników – to szerokie i wdzięczne pole pracy kobiet. W każdym domu należy tworzyć Komitety pomocy ofiarom faszyzmu, wciągając tam przede wszystkim kobiety. Szeroka sieć kursów przeszkoleniowych dla sanitariuszek stworzy nam zastępy bojowniczek, umożliwi rozszerzenie punktów sanitarnych na każdej dzielnicy. Młode, odważne kobiety, którym grozi wywózka do Prus, mogą być wciągnięte i przekazane do pracy bojowej jako wywiadowczynie, łączność. Dla tych celów winny być wykorzystane rodziny gwardzistów. Nie wolno nam także pominąć i tzw. szmuglerek. Kobiety, które często wyjeżdżają do określonych wsi mogą tam być pomocne w przekazywaniu informacji, instrukcji, w nawiązywaniu kontaktów, przeprowadzaniu agitacji, dowózce literatury. Handlarki uliczne mogą pomagać naszym kolporterom: ich spryt i przebiegłość, skierowane na właściwe tory, może je same uczynić naszymi kolporterkami. Kobiety, pracujące w fabrykach, zwłaszcza te, które zatrudnione są w koszarach, szwalniach i pralniach wojskowych, na skutek nędznych zarobków, mogą łatwo być zaagitowane do sabotażu w pracy".

Instrukcje te nasuwają konieczność kontrobserwacji pod naszym kątem widzenia.

6. Statystyka „Daru Narodowego"

Okólnik nr 15 wzywa do najszybszej subskrypcji, podnosząc następujące fakty i konieczności:

a. koszt wysłania oddziału z 8 ludzi w teren wynosi około 10 000 zł.
b. partia potrzebuje do 1 listopada zebrać na ten cel 1 500 000 zł.
c. w tym celu każdy z członków partii musi rozprzedać bonów co najmniej na 100 zł.

7. Akcja ulotkowa

W okresie sprawozdawczym otrzymano:

a. Druki ulotne niemieckie
   1. Ulotka rysunkowa, wyobrażająca Hitlera na tle cieniów pomordowanych w państwach okupowanych z napisem: „Die Neuordnung Europas".
   2. Druga, przedstawiająca ważącego na szalach opasłego członka partii i trupy żołnierzy niemieckich, opatrzona jest tytułem: „Der oberste Richter des deutschen Volkes".
   3. W ramach przeciwakcji niemieckiej znalazła się ulotka rozrzucana z samolotów na terenach zabużańskich, w języku polskim i białoruskim, o tekście interesującym, jako niezwykły wręcz przykład nieumiejętnej i o wręcz brukowym charakterze pseudo--propagandy:

„Towarzysze! Ja, Stalin, jestem winny głodowej śmierci niezliczonej ilości obywateli sowieckich. Ja, paląc i mordując, pozbawiłem miliony ludzi na świecie domów i gospodarstw, żon i dzieci, soli i chleba, Boga i kościoła! Przeklinajcie mnie, bo ja podszczułem Europę do wojny i wtrąciłem was w przepaść. Ręce moje są czerwone od krwi niewinnych!
Zabijcie mnie, jak parszywego psa, bo nie zasługuję na nic innego".
Tak powinien by przemówić Stalin do narodów sowieckich, gdyby mu Związek Sowiecki wytoczył proces i, zastrzykując mu truciznę, tak jak on to uczynił w 1937 r. tysiącom ludzi, zmusił go do wyznania swych zbrodni. Niemcy uchroniły Europę od tej bestii".

4. Ulotka „Apel do narodu niemieckiego", podpisana przez 6 członków Reichstagu i Landstagu, wzywająca ludność niemiecką do rzucenia oręża i walki z hitleryzmem.
5. Ulotka skierowana do „Volksgenossen" podpisana przez NSDAP Erneuerungsbewegung, wzywająca do natychmiastowego pokoju z Anglią i USA oraz do skupienia się obok Hessa – jedynego wodza Niemiec (październik).

b. Ulotki polskie PPR
Ulotka z października br. pt. „Pomścijmy naszych powieszonych braci" wzywająca do odwetu za 50 powieszonych w Warszawie, podpisana przez Komitet Warszawski PPR.

8. Prasa w języku niemieckim
   a. „Der Durchbruch" (nr 18)
   Zawiera m.in. stwierdzenie kłamstwa o wojnie błyskawicznej, zakończone tezą „Frieden im Westen – Sieg im Osten" („Das Vierte Jahr „Blitzkrieg" omówienie prokapitalistycznej akcji Hitlera), „Warnung und Notsignal" list z frontu wzywający do walki o nowy ład społeczny, szereg gwałtownych wycieczek przeciw włoskim sprzymierzeńcom, sztabowi armii, organizacji poczty polowej i „SS".
   b. „Der Front-Kämpfer" (nr 21)
   Zawiera: defetystyczny (z militarno-niemieckiego punktu widzenia) artykuł „Das vierte Kriegsjahr", dalej oskarżenie oficerów armii o przywileje żywnościowe i służbowe („Die Herren Offziere haben es immer besser!"), artykuł o grożącym niebezpieczeństwie II frontu, które nasuwa już dziś konieczność zawarcia pokoju oraz omówienie brytyjskiej przewagi lotniczej nad terenami powietrznymi Niemiec.
   c. „Der Klabautermann" (nr 6)
   Pismo Humorystyczne. Z zamieszczonych karykatur największą wymowę posiada tytułowa, przedstawiająca powrót „2 niemieckich grenadierów… z Rosji" oraz ostatnia, wyobrażająca Hitlera na tle cmentarzysk i zgliszcz, zatytułowana „Sieg um jeden Preis".

NB: Egzemplarze ulotek i prasy niemieckiej – w załączeniu.

III. NASŁUCH STACJI im. T[adeusza] KOŚCIUSZKI

Październik [19]42 [r.]

19.

Procesy sądowe Polaków i ich wyroki ogłasza Ost-Deutsche Beobschter. M.in. skazano na karę śmierci za ciężkie zakłócenie spokoju 10 Polaków (mężczyzn i kobiet). Na karę śmierci skazani również: Zarębski, Kowalewski, Stachowiak za śpiewanie antyniemieckich pieśni. W Kutnie skazano na karę śmierci kobietę za kradzież kieszonkową. Ogółem w tym numerze ogłoszono 15 wyroków śmierci i 7 długoletniego więzienia.

Kolejarz brytyjski przed mikrofonem radia londyńskiego wzywa do niszczenia transportów kolejowych niemieckich. Sposoby: gaszenie sygnałów, rzucanie przedmiotów ciężkich na tory, otwieranie drzwi wagonów, sypanie piasku do motorów i wody do benzyny, przestawianie zwrotnic.

Wszystko to należy robić w nocy. Kolejarz mówił, że w całej Europie trwa walka robotników transportowych. Słowa te odnoszą się i do kolejarzy polskich, którzy powinni spotęgować walkę z niemieckim transportem.

20.

Obławy na robotników polskich odbywają się przy pomocy robotników polskich. Obławy te wzmagają się. Wezwanie do robotników, aby zachowali spokój i jednocześnie stawiali opór, aby nie jechali do Niemiec i uciekali. Kolejarze, tramwajarze, dozorcy powinni informować o łapankach i ułatwiać ucieczkę.

Demonstracje robotników we Francji są wspomagane przez wszystkie organizacje patriotyczne. Policjanci Lavala zapoznali się z pięściami francuskich robotników, a policji polskiej dostanie się jak judaszom. Nasi „granatowi chłopcy", „chłopcy z Golędzinowa" po Berezie, Toruniu, wsi małopolskiej, gdzie mordowali polskich robotników – poszli na obcą służbę, stali się pachołkami hitlerowskimi. Nienawidzimy ich i pogardzamy nimi, są to zdrajcy i renegaci – wrogowie. Pamiętajcie, że kara was nie minie – niszczyć was będziemy.

Nadchodzi groźna dla nas zima bez opału. Niemcy opału nam nie dadzą. Jedyna dla nas droga, to zaopatrzyć się w opał na własną rękę. Bierzcie z hałd, biedaszybów, wagonów, składów kolejowych. Żądajcie wydawania polskiego węgla i polskiego drzewa dla Polaków.

21.

11 milionów robotników polskich pracuje dla Niemiec na terenie Rzeszy. Na kryjące się w tym niebezpieczeństwo zwracają uwagę sami Niemcy i słusznie, bo ci robotnicy nienawidzą wszystkiego, co niemieckie. Są oni głodzeni, mieszkają w barakach, otrzymują nędzne zarobki, jak dla niewolników. Wzajemnie ci robotnicy są dla siebie przyjaciółmi i potężną siłą, której zadaniem jest pracować wolno i źle. Sprzymierzeńcami ich są niemieccy robotnicy antyfaszystowscy. Wezwanie do rodaków, wywiezionych do Rzeszy: zachowujcie się jak walczący żołnierze polscy!

W czasie powstania 1848 r. chłopscy komuniści wystąpili po stronie Polaków. Marks ściskał dłoń Lelewela na historycznym posiedzeniu. Zawodziły rządy, lecz nigdy nie zawiedli robotnicy polscy.

W r[oku] 1864 proletariat Londynu zabrał głos w obronie powstania polskiego. Rosyjska klasa robotnicza zwalczała rządy obszarników i kapitalistów. Dzisiaj państwo sowieckie, powstałe z rewolucji rosyjskiej, szczerze nam pomaga. Stalin w swych przemówieniach stwierdził, że chce Polski wolnej i silnej. Krajem naszym po zwycięstwie niech rządzą robotnicy i chłopi.

Robotnicy występowali zawsze w obronie uciskanych narodów. Po powstaniu styczniowym proletariat Londynu zabierał głos w obronie Polski. Marks i Engels wypowiadają się również przeciwko ciemiężeniu narodu polskiego. Rosyjska klasa robotnicza w latach 1905 i 1917, zwalczając carat pracuje nad wyzwoleniem Polaków. Dziś Sowiety chcą Polski wolnej i silnej, i walczą o nią na froncie wschodnim.

Nawoływanie do sabotażu w fabrykach. Wskazówki dla robotników pracujących w fabrykach niemieckich, by do roztopionego brązu dodawali domieszki krzemienistej, powodującej nietrwałość odlewu. Niemcy nawołują robotników rolnych do wytężenia sił, by przed nastaniem mrozów zebrać i zwieźć kartofle i buraki. Nam chodzi o to, by jak najmniej kartofli i buraków dostało się najeźdźcy. Niech więc robotnicy się nie spieszą, niech to co ma się dostać wrogowi zgnije.

Polscy partyzanci wypędzili Niemców z miasteczka Łomaży[?]. Nasi partyzanci walczą wszędzie, niszczą szyny, zniszczyli tor na linii Tarnów–Koluszki (?). 8 października został zniszczony tor pod Warszawą w 4 miejscach.

We Francji ruch przeciw wywożeniu robotników do Niemiec. Hitler gra na wytrzymanie i chodzi mu o zwiększenie produkcji. Stąd wzmożone polowania na białych niewolników. I w Polsce wywózki przybrały niebywałe rozmiary, dokonywane są siłą przy pomocy policji polskiej. Należy unikać łapanek i wywożenia. Wszystkie organizacje powinny w tym współdziałać.

Nasi partyzanci działają. Wytępili oni większe grupy żandarmów niemieckich pod Siedlcami i Piotrkowem. Palą olejarnie, młyny i mosty. Spowodowali katastrofy kolejowe pod Radomiem i w Koluszkach. Wysadzili most pod Krakowem i zniszczyli w kilku miejscach tor kolejowy pod Warszawą.

Nasi bracia na Pomorzu i w Poznaniu wiedzą, że dzień wyzwolenia się zbliża. Nie chcą ginąć za swoich wrogów. W czasie swego przemówienia na Pomorzu z racji przyjmowania zapisów na volksdeutschów, Goe[b]bels starał się wywrzeć nacisk na Polaków, by wstępowali jak najliczniej w szeregi volksdeutschów, lecz nikt nie chce się nabrać. Opór jeszcze bardziej się wzmocnił.

W ubiegłą sobotę w Ameryce, w Buffalo, odbyło się zebranie Polaków, na którym odczytano orędzie Roosevelta, w którem mówi on, że oprawcy Polaków zostaną ukarani. Ażeby Polska zmartwychwstała, trzeba czynu, utworzenia II frontu, czego domaga się nasz naród.

Droga z Niemiec na wschód ciągnie się tysiące kilometrów. Przez Polskę biegnie 18 tysięcy km toru, wykorzystywanego przez Niemców. Na tych drogach można bić Niemców. Drogą tą wychodzi węgiel, drzewo, żywność i nasi bracia, wywożeni na pracę niewolniczą. Obecnie są długie wieczory i noce, wykorzystajcie to dla wytwarzania katastrof kolejowych.

Musimy rozbudować i wzmocnić ruch partyzancki. Przykład Jugosławii, gdzie 200-tysięczna armia powstańców wyzwoliła już 26 miast jugosłowiańskich. A my czy nie możemy i nie powinniśmy mieć takiej armii? Możemy i powinniśmy!

24.

Ciężki był los Polski pod jarzmem caratu. Kołtuneria zachowawcza wmawiała nam, że wrogiem naszym jest nie carat, ale cała Rosja. Tymczasem wiemy, że masy ludowe rosyjskie były po naszej stronie. Łukasiński porozumiewał się z dekabrystami, Mickiewicza łączyła przyjaźń z Bestużewem, R[y]lejewem, Puszkinem. Podczas powstania styczniowego Czerniszewski i inni wzywają Rosjan, by nie walczyli z Polakami, Rosjanin Potiebura walczył w szeregach polskich. Nasz najpotężniejszy sojusznik, to masy ludowe rosyjskie. Lenin występując przeciw caratowi, występował również w obronie wolności narodu polskiego. Dziś wolny robotnik rosyjski i za naszą wolność przelewa krew pod Stalingradem. O tym naród nasz nigdy nie zapomni.

Ponowna wzmianka o orędziu Roosevelta na kongresie w Buffalo.

Ponowne nawoływanie do sabotażu kolejowego, przy pomocy wywoływania katastrof.

Gdy na Zachodzie Hitler kroczył w zwycięskim pochodzie, sytuacja nasza była wtedy beznadziejna. Dopiero na Wschodzie Hitler spotkał opór. Układ polsko-sowiecki powitany został przez Polaków z radością. Każdy dobrze myślący rozumie, że nie ma niepodległości bez zwyciężenia Niemców. Walczy o niepodległość naród rosyjski, a przede wszystkim obrońcy Stalingradu. Hitlerowskie pisma plują na obrońców sowieckich, ale co mówić o pisemkach polskich, takich jak „Biuletyn Informacyjny”, które piszą o walkach pod Stalingradem, że tam się wyczerpują siły naszych

wrogów. Ci, co tam piszą, są na służbie niemieckiej, każdy wie, że w tej wojnie dwie są możliwości, albo z Hitlerem przeciw Sowietom, albo w obronie niepodległości z Sowietami przeciwko Niemcom. Skąd więc takie artykuły w „Biuletynie", który jest uważany za oficjalny organ naszego rządu? Naród nasz ma prawo domagać się od rządu wykonania zobowiązań wobec sojuszników.

26.

Hitlerowskie pisma piszą o trzyleciu utworzenia Generalnej Guberni. Mówią one, że Niemcy dokonali cudów w podniesieniu dobrobytu wśród ludności polskiej. Tymczasem część ziem rdzennie polskich włączono do Rzeszy. Polskość jest tam tępiona. Gen. Gub. odcięta od dzielnic przemysłowych stała się kolonią rolniczą niemiecką. Trzy lata okupacji to pasmo grabieży. 3900 majątków w Gen. Gub. zagarnęli Niemcy, inne są pod kontrolą niemiecką. Chłop to niewolnik. Niemcy ograbili całą ludność ze zboża i bydła. Zakłady przemysłowe w rękach Göringa lub hitlerowców. Wszystko przemysł Gen. Gub. To obszar, gdzie Niemcy formują rezerwy dla frontu. Lecz wszędzie potężnieje opór, kończą się dni rządów Franka. Ludzie, którzy dokonali rewolucji w Rosji w 1917 r., biją się pod Stalingradem. Potęgujmy walkę z Niemcami.

Herszt hitlerowskiej młodzieży Assman wsławił się tym, że pod jego kierownictwem odbywały się grabieże Polaków. Obecnie w Oppenheim odbył się na niego zamach rewolwerowy, którego dokonał młody polski robotnik Grabowski i chociaż zamach się nie udał, jest to przestrogą dla Niemców, że nasza młodzież, nasz naród wydał na ciemiężcę wyrok śmierci.

Pamięć o wojownikach za wolność, jak Traugutt, Emilia Plater, Łukasiński, Padlewski[?], jest w naszym narodzie zawsze żywa. Trzy lata wojny dowiodły, że stać Polaków na nowe postacie bohaterów. Dziewiętnastoletni Edward Trepa zginął pod szubienicą ze słowami Traugutta: „niech żyje Polska!" Żurawski, Jankowski, Sobczak zginęli za udział w zamachach kolejowych (?). Trzej urzędnicy pocztowi Suski, Horwat i ? (niedosłyszane) rok temu w wagonach pocztowych niszczyli dokumenty wojskowe i listy – zginęli. Wobec ogromu bohaterstwa i męczeństwa, zdrajcy są mali.

Hitler i Rosenberg uważają Polaków za coś pośredniego pomiędzy małpą a człowiekiem. Odpowiednio do tego z nami postępują. Realizują ten plan Frank, Förster i Fischer, a nasza siła leży w tym, że związek sowiecki realnie nam pomaga. 6 listopada [19]41 roku Stalin mówił o Polsce ukrzyżowanej przez hitleryzm, potem nastąpił pakt i stworzenie armii polskiej. Stalin oświadcza, że Polska będzie wielka i silna. Każdy Polak rozumie, jakie decydujące znaczenie ma dla nas pomoc sowiecka, która zadaje ciosy hitleryzmowi. Każdy Polak czyni wszystko, by pomóc Związkowi Sowieckiemu. Są jednak ludzie, co inaczej myślą i za „Nowym Kurierem Warszawskim" i „Biuletynem Informacyjnym" dowodzą, że złem jest dla nas bolszewizm. Panowie z „Biuletynu Informacyjnego" nie widzą różnicy między hitleryzmem a bolszewizmem. Straszą nas kwestią granic. Nie wątpimy, że sprawa ta zostanie rozstrzygnięta we właściwym czasie w duchu przyjaznym i regulacja granic nastąpi po naszej myśli. Panowie z „Biuletynu Informacyjnego" cieszą się ze szkód wojennych bolszewickich, ale dzieci już nawet rozumieją, jak jest naprawdę. Naród jest po stronie tych, co mu wolność niosą.

27.

Trzy lata rządów okupanta w Gen. Gub. są okazją do artykułów w pismach. Czym jest Gen. Gub.? Po włączeniu do Rzeszy Poznańskiego, Pomorza, Górnego Śląska, woj. łódzkiego i Kujaw Gen. Gub. stała się kolonią rolniczą dla Niemców, a słowo „Polska" nie istnieje nawet w nazwie. Zadaniem Gen. Gub. jest dostarczanie płodów rolniczych i rąk roboczych okupantom, służy również za teren osiedlania się Niemców. Oprócz grabieży żywności i zamykania większych przedsiębiorstw przemysłowych, w rękach niemieckich pozostają większe zakłady przemysłowe (np. Goeringa –

Starachowice ?). Opór szerzy się i płomień walki przybiera na sile, przede wszystkim w kieleckim i siedleckiem. Dawnych okupantów Besselera i jego towarzyszy zmiótł upadek keisera. Dni Hitlera są policzone, wkrótce nie pozostanie u nas ani śladu z okupantów.

Czytanie pism gadzinówek, jak „Nowego Kuriera Warszawskiego", jest niedopuszczalne, ale pisywanie do nich jest po prostu zdradą i okazywaniem pomocy hitleryzmowi. Są jednak zdrajcy, co do nich piszą. Takim jest Stanisław Wasylewski, który sprzedał się hitleryzmowi. Jest to spodlenie i tarzanie się w błocie. Może być pewny, że spotka go za to stryczek.

Ciężkimi ofiarami płacimy za okupację niemiecką. Ileż dzieci umiera na różne choroby. Ileż naszych braci wywieziono. Musimy skończyć z okupacją i domagać się od sojuszników utworzenia drugiego frontu. Lecz wśród rodaków mamy inne zdania. Nasi przyjaciele z Londynu donoszą, że Grabowski, sprawozdawca czasopisma „Polska Walcząca", organu polskich sił zbrojnych, pisze, że domaganie się drugiego frontu to demagogia, tłumacząc to niedostatecznym przygotowaniem do drugiej ofensywy. Lecz nie wszyscy Polacy tak myślą. Mikołajczyk, przemawiając parę miesięcy temu, domagał się utworzenia II frontu, a przyjaciele [z] PPS zarzucali Rządowi, że za mało czyni w sprawie utworzenia II frontu. Nic dziwnego, że panowie z „Biuletynu Informacyjnego" w numerze 34 dowodzą, że front niepotrzebny jest nam, a tylko Rosji. Ci panowie to monachijczycy, którzy ostrzą swe zęby na naszej sojuszniczce Rosji. Naród nasz potrafi odróżnić prawdziwych patriotów od Monachijczyków, którzy chcą być bierni i naród nasz staje do walki z najeźdźcą. Patrioci dopomogą usunąć z drogi tych, którzy przeszkadzają w utworzeniu II frontu.

Niemcy uzależnieni są od rolnictwa. Chłop polski pazurami trzyma się ziemi. Tylko zorganizowanie wsi uchroni od grabieży. Bracia chłopi z organizacji Wyzwolenia i radykalnych chłopów, organizujcie się, stańcie do walki razem z robotnikiem.

28.

O artykule Ksawerego Prószyńskiego w „Wiadomościach Polskich".

Są wśród Polaków ludzie, którzy uważają, że sprawa utworzenia II frontu nie jest kwestią najważniejszą. Oficjalny organ WP za granicą umieścił artykuł p. Grabowskiego (?), w którym autor wypowiada się przeciw II frontowi, który jeszcze nie jest dostatecznie przygotowany. Innego zdania jest prasa angielska i amerykańska, nawet konserwatywny „Times". (Dalszy ciąg – jak wyżej: przeciwko stanowisku „Biuletynu Informacyjnego" w tej sprawie).

Tylko organizacja wsi może ułatwić walkę o wolność. Podejmują ją ugrupowania chłopskie, takie jak Wyzwolenie i Radykalna Org. Chłopska. Należy tworzyć wszędzie po wsiach sieć organizacyjną, łączyć swe siły i walczyć o Polskę i jej wolność.

29.

Ojczyzna nasza może zdobyć wolność tylko w walce z Hitlerem. Historia nasza to szereg walk z niemieckim imperializmem. Naszym naturalnym sojusznikiem w tej walce – Rosja. Sprawę tę porusza Ksawery Pruszyński w artykule w „Wiadomościach Polskich". Podkreśla on m.in. siły i potęgę Rosji, mówi o nienawiści do imperializmu niemieckiego, która stwarza płaszczyznę porozumienia polsko-sowieckiego. Cała nasza nienawiść skierować się powinna na Zachód. Zastanawia się nad zrezygnowaniem z części ziem wschodnich, a staraniem się o rozszerzenie granic na Zachodzie. Granica wschodnia to San i Bóg, zachodnia – Odra. Do tych rozważań odsyłamy zaślepionych pisarzy z „Biuletynu Informacyjnego".

Zdrajcy drżą przed zemstą. Burmistrz Zakopanego, Szatkowski, otrzymał masę listów anonimowych, udał się do Gestapo, które przydzieliło mu szpicla. Burmistrz cierpi obecnie na manię prześladowczą.

Głód zmusza do wynalazków. Ludność z buraków cukrowych robi syrop. Na linii Dęblin–Warszawa ludność opróżniła cały wagon z burakami.

Listopad, [19]42

5.

Chłop nasz staje się parobkiem niemieckim, musi pracować dla Niemców. 30-go upływa termin oddawania kontyngentów. Obowiązkiem chłopa jest ukrywanie żywności. Chłopi polscy, twórzcie tajne organizacje, stańcie do walki z okupantem wespół z całym narodem. B. ambasador Polski w Rosji, Stanisław Kot, wystosował list otwarty do Polaków w Rosji. W liście tym mówi, że musimy sobie uświadomić, iż wojna, która toczy się na terenie Rosji, jest i naszą wojną. Miliony Niemców, którzy w Rosji gryzą ziemię, to za Dachau, za Palmiry, za mordowanie Polaków i Żydów. Każdy dzień walki zbliża nas do końca wojny, dlatego każdy musi uważać za swój święty obowiązek przyczynić się do tego zwycięstwa. Stanowisko Kota zgadza się ze stanowiskiem wszystkich uczciwych Polaków, a jak się różni od stanowiska Matuszewskich, panów z „Biuletynu Informacyjnego" itp. Z dumą każdy Polak mówi o Skarżyńskim, który oddał swe życie w obronie ojczyzny, z dumą każdy mówi o naszym wojsku i marynarce, lecz są też inni ludzie, o których się mówi z pogardą. Kpt. Borkowski, kpt. Hanusz są to pseudopatrioci, przed wojną mówili o mocarstwowości Polski, a potem poszli na usługi Gestapo. Naród polski wydał wyrok na nich, czeka ich haniebna śmierć.

7.

Uwaga wszystkich skupiona jest na mowie Stalina, z której przebija pewność zwycięstwa i ogromna siła. Stalin mówił o wielkiej pracy gospodarczej i mobilizacyjnej w przyszłym roku. Ewakuacja przemysłu dała dobre wyniki. Przemysł pracuje normalnie. Działania na wschodzie można podzielić na 2 okresy – I okres to posuwanie się Niemców w głąb Rosji i rozbicie ich ofensywy pod Moskwą, II okres to posunięcie się Niemców na południe, z powodu braku II frontu, o 500 km. Lecz straty niemieckie są olbrzymie i Niemcy nie mogą wszędzie z jednaką siłą uderzać. Plan niemiecki to zajęcie Kaukazu i oskrzydlenie Moskwy. W przeszłej wojnie przeciwko Niemcom stanęło 120 dywizji, w tym roku 149 dywizji niemieckich, a licząc wojska z innych państw razem 240 dywizji, czyli dwa razy tyle, co w przeszłej wojnie, dzięki czemu Niemcy mieli sukcesy. Gdyby został utworzony II front, odciągnęłoby to jakieś 80 dywizji. Program hitlerowski to grabież, niszczenie demokratycznych swobód. Program koalicji to niszczenie wyłączności rasowej, umożliwienie każdemu narodowi rządzenia się, jak sam chce. Główne zagadnienia państwa sowieckiego: I. zniszczyć hitlerowców, nie Niemców, II. Zniszczyć armię hitlerowską, III. Zniszczyć nowy ład hitlerowski, który uciska całą Europę.

8.

Rewolucja październikowa przyniosła nam wolność. Obecnie o wolność narodów walczą alianci, walczą żołnierze rosyjscy pod Stalingradem, my też musimy się przyczynić do wywalczenia wolności w rocznicę 24-lecia odzyskania niepodległości. Wzmóżmy sabotaże i opór przeciw okupantowi. Po bohaterskim czynie stu naszych współbraci, którzy ukarali hitlerowców za powieszenie 50 naszych braci, niech rozbrzmiewa w dniu 11 listopada hasło: bijmy Niemców, śmierć katom hitlerowskim.

Od grupy robotników z [Z]zagłębia górnośląskiego przyszedł list z prośbą, by go ogłosić. Treść następująca: 24 lata temu polski robotnik wyszedł na ulice, by rozbroić okupanta. Obecnie [Z]zagłębie 3 rok cierpi prześladowania, lecz [Z]zagłębie nie podda się i będzie polskie. W 24 rocznicę damy wyraz nienawiści do okupanta przez zwiększenie sabotażu, rozpowszechnienie kolportażu. Wzywamy wszystkich do zwiększenia akcji sabotażowej, przystąpienia do partyzantek itp.

Kto nie zna księdza Kordeckiego? I inni księża, jak Brzózna, Sobociński, oddali swe życie za wolność narodu. Obecnie setki naszego duchowieństwa zginęło pod batem okupanta. Większość kapłanów stoi twardo w obronie wolności, lecz są i parszywe owce, np. ks. Turkanowski, prowokator i sługa Gestapo. Należy mu powiedzieć: naród zapamięta dobrze wszystkich zdrajców, znajdą się oni na latarni.

10.

Jutro święto niepodległości. Niepodległość zdobędziemy tylko w trudzie i w znoju. Pod Grunwaldem pracował mieczem polski kmie[ć]. Obecnie, gdy nasi alianci szykują się do zadania ostatecznego ciosu, musimy się przyczynić do tego. Nasza młodzież musi wstępować do partyzantki, która jest świetną zaprawą i wyszkoleniem wojskowym.

IV. AKCJA SABOTAŻOWO-DYWERSYJNA

Polska centralna

I. Desanty

1. W m. SIERAKOWICE, pow. łowicki, z 4 na 5 września do jednego z naszych tamtejszych funkcjonariuszy zwróciło się 3 ludzi z desantu spuszczonego tej nocy z prośbą o przyjęcie ich na pewien czas wraz z przywiezionym materiałem, składającym się z 3 worków z ubraniami osobistymi i bronią (3 kompl. ubrań cywilnych, 3 pary obuwia, 3 pistolety autom. Colta kal. 7,65 a 60 nb. i bielizna). Oświadczyli, że jeśliby po 3 miesiącach nikt się po ten materiał nie zgłosił, będzie on do wyłącznej dyspozycji przechowującego. Tego samego dnia o godz. 14-ej przebrawszy się oznajmili, że udają się do Warszawy. Przed odejściem zapowiedzieli przybycie nowego desantu, o wiele liczniejszego, za 6 tygodni, nakazując jednocześnie zachowanie o tym tajemnicy. W rozmowie wspomnieli, iż oprócz nich wylądowało 11 ludzi, z których 8 skierowało się gdzie indziej. Pochodzenie desantu nieznane. Wiedzą o nim również inni. W oznaczonym terminie odebrano ładunek, pozostawiając tylko broń pod opieką wyznaczonej osoby. Ma ona rozkaz wydania jej jedynie za okazaniem polecenia swoich władz zwierzchnich.
2. W lasach koło SPAŁY ukrywają się desanty bolszewickie. Okoliczni chłopi chętnie przechowują bolszewików, mówiąc o nich per „oni", przy czym twierdzą, że na razie są naszymi przyjaciółmi, dają nam broń, ćwiczą młodzież wojskowo i powiodą w bój, po tym będzie „jak Bóg da".
3. Na zachód od LEGJ[I]ONOWA z 8 na 9 października dwa samoloty zrzuciły desant w sile 6–8 ludzi. 9-go rano SS przeszukiwało teren bez wyniku.
4. Mieszkańcy wsi WIERSZE utrzymują 4 spadochroniarzy bolszewickich, ukrywających się w Puszczy Kampinoskiej. 4 towarzyszy bolszewików złapali Niemcy.

II. Partyzantki i sabotaże

1. Po chwilowym osłabieniu działalności, kom. w Ursusie przygotowują nową akcję sabotażową, przygotowując zamach na budynek odlewni fabrycznej.
2. We wrześniu, 20 uzbrojonych w granaty ręczne i pistolety mężczyzn, napadło na gminę LUBANIE, paląc wszystkie papiery gminne i zabierając ze sobą sekretarza w celu uchronienia go od odpowiedzialności.

3. 15 września w ŁEGONICY[?] nastąpiło starcie uzbrojonego oddziału partyzantów z miejscowymi obserwatorami lotniczymi. Użyto granatów ręcznych, broni ręcznej i maszynowej. W konsekwencji podwojono liczbę obserwatorów, przydzielono 20 żandarmów i potrojono linie telefoniczne.
4. Do miejscowości ZDŻARY przybyło 20 uzbrojonych w pistolety i granaty ręczne. Kolczykującemu bydło spalono akta, kolczykując mu jednocześnie nos i uszy. Zabrano sekretarkę kolczykarza.
   Wiele oddziałów dywersyjnych stara się dobrze sobie usposobić ludność wiejską, rozsiewając różne dobre nowiny, odbijając aresztowanych, prowadzonych przez las, płacąc wysokie ceny za zabierane bydło. Dzięki temu, gdy nie mają pieniędzy, chłopi oddają im bezpłatnie. Używają często języka rosyjskiego, jednakże nie zostało ustalone, czy są to wszystko desanty bolszewickie.
5. W dn. 22 września o godz. 22 na pl. Marsz. Piłsudskiego w Warszawie powstał pożar na stacji benzynowej org[anizacji] Todt[a]. Spowodował on małe straty i został prędko ugaszony. Powód pożaru według kierownika stacji: podrzucenie butelki z płynem zapalającym.
6. Dn. 30 września o godz. 21.15 przy ul. Kamedułów 71a, w fabryce śmigieł Szomański i S-ka, wybuchł pożar. Straty duże, spaliły się 2 szopy z drzewem przeznaczonym do produkcji śmigieł.
7. Dn. 2 października w ŻYRARDOWIE rano nastąpiło zderzenie pociągów towarowych na przystanku Sucha. Część pociągu z amunicją uległa rozbiciu (16 wag[onów]). Przerwa na linii Skierniewice–Żyrardów 3 dni.
8. Na dworcu WARSZAWA PRAGA wybuchł pożar wagonu z zapałkami – w dniu 6 października.
9. Dn. 6 października w Warszawie wybuchł pożar w Zakładach Ostrowieckich, ul. Kolejowa 57, który strawił dach.
10. Sabotaże kolejowe w dn. 8 października.
    Wersja 1) na trasie WAWER–ANIN wysadzono o godz. 0.26 pociąg sanitarny idący na front nr 7507. Katastrofę spowodował wybuch dynamitu, podłożonego i zapalonego prawdopodobnie z pewnej odległości. Po wybuchu znaleziono 2 druty, jeden długości 1 m, leżący przy torze, drugi przeprowadzony do posiadłości zamieszkałej przez 4 [C]chińczyków, którzy po wybuchu zbiegli. Równocześnie o godz. 2-ej z minutami, pod Rembertowem, wysadzono w powietrze tor kolejowy.
    Wersja 2) z 8 na 9 października między godz. 23 a 3 w okolicy WARSZAWY nastąpiło szereg eksplozji na liniach kolejowych: a) zniszczenie torów kolejowych na przestrzeni kilku metrów na 17 i 70 km linii Warszawa–Siedlce, na 17 km bez wypadku, natomiast na 70 km wykoleił się pociąg towarowy, obsługa parowozu zabita, b) w rejonie st. Płudy wybuch spowodował wykolejenie się pociągu sanitarnego niemieckiego, na skutek zniszczenia toru. Obsługa parowozu zabita. Rannych pośród żołnierzy niem. nie ustalono, c) we Włochach wybuchły 3 bomby zegarowe, w odstępach 5-minutowych, w miejscu rozwidlenia się torów na Kutno i Skierniewice, powodując zniszczenie torów i trakcji elektrycznej przewodów, d) koło Anina, na linii Warszawa–Otwock, bomba zegarowa nieznacznie uszkodziła tor kolejowy, powodując przerwę w ruchu około 6 godzin.
    Wersja 3) na skutek zamachów bombowych w dn. 8 października: a) w Antoninowie, 8 km od W[arsza]wy, zniszczono 2 tory, przerwa w ruchu trwała 2,5 godz., b) na 12-tym km linii Warszawa–Siedlce zniszczono jeden tor, przerwa trwała 2,5 godz., c) na odcinku Wawer–Anin, na 13 km linii Warszawa–Otwock, zniszczono oba tory, przerwa w ruchu 4 godz., d) na 12-tym km linii Ząbki–Zielonka zniszczono 1 tor, wykoleił się pociąg towarowy niem. wojskowy, wykoleił się parowóz, tender i parę wagonów, wśród personelu kolejowego byli ranni, e) na 5-[t]ym km od Warszawy zniszczono 1 tor, przerwa 6 godz., f) na linii radomskiej,

koło Warszawy Zach., zniszczono tor kolejowy, przerwa 8 godz., g) w rej. st. Płudy na skutek zniszczenia jednego toru wykoleił się niemiecki pociąg sanitarny, liczby ofiar nie stwierdzono, przerwa ok. 8 godz.

Wersja 4) w nocy 8 października wybuch bomby około godz. 1-ej spowodował zerwanie torów między Wawrem i Aninem na mostku, w odległości około 160 m od przejazdu koło przystanku Anin, w kierunku do Wawra. Oba tory uszkodzone. Wybuch nastąpił przed parowozem zbliżającego się pociągu towarowego z Falenicy, zrywając prawy zderzak u parowozu, przewody trakcji elektrycznej na lewym torze oraz wybił szybę w budce przejazdowego.

11. W ZABOROWIE zapaliły się 2 butelki z płynem w nieustalonych okolicznościach. 2 inne znalezione, oddano do ekspertyzy (ma to być płyn samozapalny).
12. Stwierdzono obecność oddziałów dywersyjnych, posługujących się jęz. polskim w rejonie SKIERNIEWIC (Bełchów, Borowniki, Puszcza Marj[i]ańska). Posterunki niemieckie obsadziły ważniejsze mosty kolejowe.
13. W Puszczy KAMPINOSKIEJ pokazali się poszczególni dywersanci bolszewiccy, nie podejmując dotychczas żadnej akcji. Na skutek tego, wśród władz niem. można odczuć zdenerwowanie, posterunki między Rzeszą a GG zostały wzmocnione (patrole składają się zawsze z 2 lub 3 osób).
14. 31 października w SADOWNEM w nocy nastąpiła katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy najechał na pociąg z transportem wojska. 16 Niemców zabitych, kilkunastu rannych. Maszynista i pomocnik pociągu towarowego zbiegli.
15. Koło 1 października na maj. JÓZEFINÓW PRASKI i młyn Dolecki bandy dywersyjne dokonały napadu, zabierając pieniądze, odzież i żywność. Uzbrojenie band składało się z rkm, kbm, pistolet i granaty ręczne.

III. Represje niemieckie

1. 10 września Hauptmann der Gend, Mond z hotelu Polonia rozmawiał telefonicznie z Schutzpolizei Warschau, prosząc o natychmiastowa[ą] pomoc na terenie pow. grójeckiego, w związku ze wzrostem tam akcji dywersyjnej.
2. 1 września dokonano licznych aresztowań w Łowiczu.
3. W okolicy SOCHACZEWA, KAMPINOSU przewidywane są łapanki polityczne.
4. Dokonano obławy na oddziały dywersyjne w okolicy wsi Białe Błota, pow. Ostrów. Rezultat: zabity 1 żandarm, 1 policjant granatowy.
5. 17 października zabrano 64 konie na poborze koni do wojska z 3 gmin i miasta Wyszkowa.
6. W pow. GRÓJECKIM, na żądanie Niemców, policja granatowa sporządziła spis osób komunizujących i komunistów. Obejmował on ca[.] 500 nazwisk. Pomimo rozpoczętych poszukiwań za ww. w celu umieszczenia ich w obozach, komunistom prawie wszystkim udało się zbiec. Potworzyły się bandy po 20 do 30 osób, na czele z dowódca[ą] z wyboru członków bandy, które grasują w radomskim, kieleckim i grójeckim. Całością dowodzi jakiś major z W-wy. Bandy te mają za zadanie niszczenie magazynów z artykułami spożywczymi, kancelarii gminnych oraz wszelkich dowodów dotyczących kontyngentów. Do tej pory między innymi zniszczono radiostację w Końskich, napad na gminę i Urząd Pocztowy w Lubani k. Grójca.
7. 1 listopada zarządzono pogotowie alarmowe w baonie 603. Co noc wysyłane są patrole uzbrojone w pistolety maszynowe i granaty.

Lubelskie

I. Partyzantka i sabotaż

W okresie od 3 do 15 października stwierdzono szereg napadów na bogatsze gospodarstwa chłopskie. Członkami band, jak sprawdzono, jest na pewno miejscowa młodzież wiejska. Chcąc upodobnić się do bolszewików w czasie napadów, używają słów rosyjskich i noszą części mundurów sowieckich. Rozporządzają bronią maszynową i automatyczną.

W pow. Puławy i Lubartów podpalono szereg gospodarstw, a nawet całych wsi. Stwierdzono także umyślne podpalanie zboża. Sądząc z postępowania można domniemywać, że przywódcami ich są bolszewicy.

W powiecie węgrowskim od dn. 10 dywersanci bolsz[ewiccy] poczęli sami wymierzać sprawiedliwość. Rozstrzeliwują Polaków podejrzanych o niesprzyjanie ZSRR, o niepomaganie bandom, o wydawanie Żydów, itp. Mienie rozstrzeliwanych palą. Niemcy reagują na to po pewnym czasie, rozstrzeliwując podejrzanych o komunizm, przeważnie pierwszych lepszych ludzi, którzy wpadną im w ręce.

We wszystkich lasach na wschód i południe od Kałuszyna znajdują się bandy jeńców bolszewickich oraz miejscowe bandy, których członkami są często zbiegli Żydzi. Bandy te napadają na pojedynczych ludzi oraz na osiedla, doszczętnie rabując.

1. W pow. węgrowskim koło wsi CZERWONKA oddział dywersantów bolsz. w liczbie 30 ludzi pod dowództwem oficera natknął się na kilku jeńców sowieckich, żyjących z rabunku. Paru z nich obito, jednego zastrzelono za napadanie na ludzi, którzy ich utrzymywali, jak oświadczył im oficer sowiecki.
2. 7 i 9 grupy dywersyjne odeszły z lubelskiego w nieznanym kierunku.
3. Zanotowano szereg podpaleń zboża przez małe grupy 3–8 ludzi:
a. KRAŚNIK spalono wielki magazyn.
b. ABRAMOWICE k. Lublina – spalono 5 stert.
c. RZECZYCA k. Kraśnika – spalono 12 wagonów zboża.
4. Na linii kol. Lublin–Rozwadów, na st. RZECZYCA, z 29 na 30 września miejscowe bandy podpaliły pociąg w składzie 16 cystern i 14 wagonów z barakami.
5. W Puławach dn. 21 października koło godz. 11 obrabowano Kasę komun.-oszcz. 7 bandytów ubranych w cywilne ubrania, sterroryzowawszy personel, zabrali 420 tys. zł. Jeden z nich pozostał przez pół godziny, trzymając cały personel na klęczkach, po czym uciekł. W kilka dni później Niemcy powiesili 20 Polaków.
6. Według opowiadań podróżnych, dn. 20 października na linii Lublin–Łuków, dywersanci zatrzymali pociąg osobowy. Poodbierali dokumenty jadącym Niemcom, kilku SS zabrali do lasu. Miejsce niewiadome.
7. 22 października bandy dywersyjne zabiły 2 żandarmów i 2 Bahnschutzów.

II. Represje niemieckie

Mimo wysiłków żandarmerii i policji granatowej, nie zmniejszono ilości band ani ich siły. Raczej powstały nowe. Ludność zamieszkująca pod lasem zmuszona jest czuwać przez całe noce nas swym dobytkiem.

1. 2 km od KAŁUSZYNA doszło do wymiany strzałów między policją a bolszewikami.

2. W ABRAMOWICACH k. Lublina Gestapo rozstrzelało 40 okolicznych chłopów w związku ze spaleniem 5 stert.
3. W LUBLINIE 1 października aresztowano na ulicach 40 ludzi. Według oficera Gestapo, poszukiwano specjalnie jakiegoś przestępcy, który przybył do Lublina 1 października o godz. 9 rano.

Podlasie i Wileńszczyzna

I. Partyzantka i sabotaże

Oddziały dywersyjne palą tu zbiory i wykolejają pociągi. Ostatnio podpalono zbiory m.in. w Wielkim Serweczu, Kustkach i Świrze pow. Wilejka. Ostatnio niektóre oddziały uskarżają się, że samoloty nie zaopatrują ich w żywność.

W większych ilościach partyzanci przebywają w powiatach wschodnich i Bielsk, Wołkowysk, Grodno, w niewielkich natomiast w pow. mazowieckim i białostockim. Mimo użycia żandarmerii, a nawet wojska (w pow. Wołkowyskim) oraz skupienia policji w zagrożonych powiatach, Niemcy nie mogą opanować sytuacji.

W okolicach Baranowicz niektóre wsie i gminy znajdują się w rękach partyzantów. Duży ruch partyzancki. Oddziały po 2000, 3000 ludzi z pełnym uzbrojeniem.

Pomimo wykazywania dużej nieudolności w akcji wykolejania pociągów, notowane są ciągłe przerwy w ruchu kolejowym, niszczenie taboru i torów. Głównym terenem tych operacji jest pow. bielski i wołkowyski.

Duże zorganizowane grupy pod wspólnym dowództwem działają na północ i wschód od Krzemieńca, władając lasami i terenem wiejskim. Oddziały te podkładają miny pod pociągi i zrywają linie telefoniczne i telegraficzne. W ostatnim czasie zniszczyli 3 pociągi towarowe na linii Hajnówka–Świsłoń–Wołkowysk.

Małe bandy bolsz., po 20–30 ludzi, docierają do wschodniej części Białowieży. Są to tzw. plenni, tzn. uciekinierzy z niewoli. Przejawiają działalność raczej bandycką, dywersja[ą] się nie zajmują. Często rozbija je żandarmeria.

Miasteczko Drohinin (między Puszczą Białowieską a Prużaną) przez 4 dni było w rękach bolszewickich. Po walce i ściągnięciu oddz. SS i policji, bolszewicy odeszli w porządku bojowym do lasów. Obie strony dysponowały bronią maszynową. Straty obu stron duże. Według zdania miejscowej ludności, sztab działających na tym terenie oddziałów bolszewickich znajduje się we Wschodniej Białowieży. Widać wyraźnie, że grupy tamte są zorganizowane i pozostają pod pełną komendą, w odróżnieniu od band luźnych i źle uzbrojonych.

Obszarem koło Próżany i Serenowa „administrują" bolszewiccy żołnierze umundurowani, jeżdżąc w biały dzień na rowerach. Ludność polska melduje pojawienie się bolszewików Niemcom, jednak czasem, z obawy przed zemstą, zmuszona jest milczeć.

Bolszewikom nie grozi zaskoczenie, gdyż mają w lasach ziemianki, głębokie na 2–3 m, wyłożone deskami i słomą, otoczone stanowiskami ckm i rkm. Niemcy w duże lasy nie zapuszczają się wcale, pociągi zaś idące brzegiem puszczy (Hajnówka–Wołkowysk) są ubezpieczane w ten sposób, że za parowozem i na końcu pociągu jadą Niemcy w hełmach i z ckm. Można zauważyć specjalne pociągi 1 wagon i 1 parowóz, które poprzedzają pociągi towarowe. W pociągach tych (jednowagonowych) siedzą żandarmi z rkmami lub straż kolejowa. Wszędzie ostre pogotowie.

W pow. łukowskim żandarmeria i granatowa policja nie reagują na napady. Bandy są zupełnie bezkarne. Chłopi, uzbrojeni w widły i siekiery, sami staczają walki z bandytami. Organizują straż dzienną i nocną. Alarmowanie o pomoc w takich wypadkach nie daje rezultatu.

1. 11 sierpnia w pow. mazowieckim, lasy KALONOWE SOLKI, zabito 2 partyzantów sow., 1 zraniono, reszta uciekła, zostawiając 7 kb.
2. Z 13 na 14 sierpnia na torze KURJANY–ZEDNIA podłożono minę w celu wysadzenia pociągu z amunicją. Mina wybuchła za wcześnie.
3. 17 sierpnia w m. KOŚCIELNE MOSTY (pow. Bielski) zabito 2 lotników niemieckich, 4 ciężko raniono.
4. 18 sierpnia wykolejono na linii NAREWKA–ŚWISŁOCZ pociąg z amunicją. Przerwa w ruchu trwała 12 godzin.
5. 19 sierpnia w lasach maj. TRZCINY pow. mazowieckiego doszło do starcia z bandą trudniącą się rabunkiem okolicy. Zabito 3 bolszewików, reszta uciekła.
6. 22 sierpnia 4 km za HAJNÓWKĄ (w stronę Czeremchy) został uszkodzony tor kolej.
7. 25 sierpnia w m. S[Ś]WINORYJE, obok Narwi, pow. Bielski, zabito 12 Niemców.
8. 29 i 30 sierpnia podpalono zabudowania gospodarcze w maj. [majątkach] UŁASOWSZCZYZNA, MAZURKOWSZCZYZNA, ZIELENIEWICZE i NIZIANY, pow. Wołkowysk. Straty władze niemieckie oceniają na 100 tys. marek.
9. Z 1 na 2 września partyzanci dokonali napadu na MOŁODECZNO celem opanowania koszar i uwolnienia jeńców z niewoli niem. Z powodu przeważających sił załogi Mołodeczna (2 bataliony litewskie), po pięciu godzinach walki oddział desantowy wycofał się.
10. W okresie od 1 do 7 września w parowozowni w Homlu uszkodzono poważnie 11 parowozów, które okazały się zupełnie niezdatne do użytku. Zginęło w tym czasie 32 Niemców.
11. 2 września w ORANACH – ostrzelano wojskowy pociąg.
12. 2 wrześni, ORANY–WILNO, podłożono minę, której eksplozja została zauważona.
13. 6 września na trasie ROŻANKA–LIDA pod mostek podłożono minę. Zapadł się parowóz i trzy wagony towarowe.
14. Dn. 8 września podpalono wieś OGRODNIKI (22 km od Białej Podlaskiej). Banda, która podpaliła wieś, uzbrojona w różną broń, ustawiła na skrzyżowaniu dróg wiodących do wsi karabiny maszynowe, nie dopuszczając ludzi do ratowania. Spaliło się 35 zabudowań z inwentarzem żywym i martwym. Za ujawnienie pobytu bandy zabito 2 starszych ludzi. Nie wiadomo, czy byli to bolszewicy. Wszyscy członkowie bandy byli ubrani w cywilne ubrania i władali językiem rosyjskim.
15. W nocy 9 września spalono liczne sterty i stodoły wioskowe w okolicach SKIDLA i MOSTÓW. W ORŁACH i ŻOŁUDKU napadnięto urzędy gminne, które zdemolowano. Podobno są ofiary wśród personelu gminy. W okolicy KRYNEK i WOŁKOWYSKA bandy partyzanckie palą stodoły ze zbiorami, w szczególności w majątkach. Stwierdzono obecność partyzantów w okolicy SOKÓŁ. W STAROSIELCACH w pierwszych dniach b. mies. wybuchł pożar w warsztatach kolejowych. Wybuchł zbiornik i butla z tlenem. Śledztwo trwa, represji dotychczas nie ma.
16. 12 września na linii WILNO–Nowa WILEJKA nastąpiło zderzenie 2 pociągów. Uszkodzone parowóz i 5 wagonów. Przerwa w ruchu 5 godzin.
17. 12 września na trasie Wilno–Mołodeczno, na st. maj. KIWISZKI, nastąpiło zderzenie 2 pociągów. Uszkodzone 3 parowozy i 3 cysterny. 2 żołnierzy zabitych, 30 rannych. Przerwa w ruchu 29 godz.
18. Na linii LIDA–WOŁKOWYSK–JELNIA zerwano tor kolejowy. Wykolejenie parowozu i 3 wagonów. Przerwa w ruchu 4 godz.

19. MOŁODECZNO–KRÓLEWSZCZYZNA – wysadzono most kolejowy pod nazwą Szosa.
20. Odcinek kol. ORSZA–WITEBSK jest stałym miejscem wypadów partyzantów, przebywających w lasach Nowe Karolowo i Bohuszewskie. W ciągu września wykolejono 4 pociągi.
21. Na linii Bronna GÓRA–KOSÓW podłożono minę. Pilnujący toru chłopi zawiadomili Niemców. Przy usuwaniu miny nastąpił wybuch, który zabił 2 żołnierzy niem.
22. W IWACEWICKICH lasach znaleziono podczas obławy bazę partyzantów, w niej stacje nadawczo-odbiorczą, kilka beczek słoniny, produkty żywnościowe i broń.
23. Wschodnie stacje kolejowe (mniejsze) zostały zabezpieczone przed partyzantami specjalnymi urządzeniami (zasłony dokoła podwójne, wypełnione piaskiem, ścianki drewniane 2 m. wysokości, z otworami strzelniczymi).
24. W SIEDLECKIM jedna z tamtejszych band zaprzyjaźniła się z jednym z dworów. W oddziale tym był dowódcą ex dyrektor fabryki w Charkowie (dowódca grupy), który się dostał do niewoli w lecie i zbiegł oraz malarz-inteligent. Chłop i sołtys, w obawie przed Niemcami, zawiadomili ich o bytności bolszewików we dworze. Przyjechali żandarmi niem. z km. Nastąpiło długie starcie, bolszewicy przebili się przez otaczających ich Niemców do lasu bez strat.
25. 5 października do jednego z gospodarzy w m. WIŚNIEW, członka ZWZ, przybyło 2 żołnierzy niem., twierdzących, że uciekli z transportu idącego na wsch. Prosili o cywilne ubranie, które otrzymali. Z rozmowy wynikło, że są Polakami z Katowic. Byli w Anglii, gdzie przeszli kurs spadochronowy. Potem zostali zrzuceni razem z 600 spadochroniarzami w okolicy Kilonii. Każdy z nich miał jakieś zadanie do spełnienia na terenie Niemiec. Mieli wszyscy przy sobie dokumenty żołnierzy niemieckich. Wyżej wymienieni mieli zniszczyć składy benzyny, co wykonawszy udali się do Katowic do swych domów. Stamtąd to wzięto ich do wojska niem. Teraz mają wysadzić tzw. Wiadukt Łukawski (most kolejowy w Siedlcach nad szosą łukowską). Obecnie mają oni przebywać w Siedlcach.
26. 16 października, godz. 21, między Łukowem a Bedlnem, na st. kol. m. JASKI uzbrojeni bolszewicy zatrzymali pociąg osobowy, do którego były doczepione wagony z bronią maszynową i amunicją. Pasażerowie nic nie ucierpieli.
27. RADZYŃ, z 16 na 17 października na pociąg osobowy idący z Rozwadowa do Łukowa, między st. Bedlno a Kownatki, napadła grupa bolsz. w sile około 300–500 ludzi. Usunięto sygnał. Maszynista wstrzymał pociąg. Banda otoczyła pociąg i rozbroiła Niemców (żand. i wojsk.), zabrała pocztę i sprzęt wojskowy. Pasażerom cywilnym nic nie zabrano. Ofiar w ludziach nie było. Aresztowano 200 okolicznych chłopów.
28. Z 19 na 20 października w m. JASKI uzbrojeni dywersanci w liczbie ok. 18 zatrzymali pociąg towarowy idący z Bedlna w stronę Łukowa, po czym jeden z bolszewików dał znać do st. Żuków, że droga wolna. Puszczono drugi pociąg towarowy, który wpadł na zatrzymany poprzednio. Rozbił się parowóz i 13 wagonów towarowych pustych, wysłanych po zboże na st. kol. Bedlno oraz 1 cysterna.

II. Represje niemieckie

Niemcy nakazują ludności samoobronę przed niepokojami, na jakie uskarża się ludność. W niektórych miejscowościach chłopi dostają w niewielkiej ilości broń od żandarmów dla samoobrony. Np. we wsi Rudnica mieszkańcy wsi dostali 6 kb i kilkanaście naboi. Niemcy chronią się w mieszkaniach, zaś chłopi, uzbrojeni w kije wartują po nocach. W trudnym położeniu są skomunizowane wsie białoruskie, które nie chcą się narażać Niemcom, bojąc się represji, ani bolszewikom, którzy zapowiadają swój szybki powrót. Niektóre więc wsie na nos[?] emigrują do wsi, gdzie mieszkają Niemcy, podczas gdy w ich gospodarstwach panoszą się bolszewicy.

Pod pozorem sprzyjania bolszewikom Niemcy niszczą ludność polską. Ostatnio wprowadzono w życie zarządzenie, stwierdzające, że w promieniu 10 km od miejsca, gdzie zostanie zabity obywatel Rzeszy, wsie zostaną spalone, mężczyźni zaś częściowo ukarani śmiercią, częściowo wywiezieni do Niemiec. W okręgu Białegostoku z tego powodu spłonęło 73 wsie, mordując jednocześnie mężczyzn. Np. w lecie spalono wieś Rajsk (k. Bielska), rozstrzelano tam 140 chłopów w większości Białorusinów.

W ostatnich miesiącach spalono następujące wsie: KOZŁY, LICHACZE, RAJSK, RUDKA, BERNADZKI MOST, ZABŁOTCZYZNA, STOCZEK, SKUPOWO, JANOWO, MIKŁASZEWO, OLCHÓWKA, LEŚNA, SIEMIONÓWKA, BABIA GÓRA, WRONI BÓR, CICHOWOLA, TUSZEMLA, RUDNIA, BUDY, TEREMYSK, POGORZELCE, BORKI GŁĘBOKI KĄT, POPIELEWO, HŁUBANIEC, PIENIĄŻKI, CZADZIEL, ZALESIE, PIASKI, NARWA, MYLNIKI, MANICE, CHIDRY W., OGRODNIKI.

1. Dn. 18 sierpnia we wsi NIEZBOTNICZE [?] k. Narewki rozstrzelano 47 chłopów tytułem represji za wykolejenie pociągu na linii Narewka–Swisłocz.
2. W związku z akcją w JASKACH, Schutzpolizei aresztowało z okolicznych wiosek w promieniu 15 km, 50 osób podejrzanych o komunizm. Część ich została rozstrzelana na miejscu, a reszta wywieziona w stronę Lublina.

29. (Do działu „Partyzantka i sabotaż”) Północna Wileńszczyzna. Ożywiona działalność partyzantów. Palenie dworów państwowych trwa nadal. W lasach Belmontu duże skupienie partyzantów. Mają swoje magazyny żywnościowe, kuźnie polowe itp. Ok. 1 października zrzucono z samolotów większą ilość siodeł.

Polesie i Białoruś

I. Desanty

Z 4 na 5 września, na 10 km od TRAUGUTOWA, podobno lądowały bolszewickie samoloty na znak dany zieloną rakietą z lasu.

II. Partyzantka i sabotaże

Największe nasilenie partyzantki występuje w rejonie Janów, Pachońsk, Mikaszewicze, Sienkiewicze, rz. Słucz, Żytkowicze, Staruszki, Kalinowicze. Na szlaku tym pociągi idą z szybkością 20 km/godz., przed parowozem 2 wagony z piaskiem. Pomimo tych ostrożności, partyzanci zakładają miny z długą zwłoką, tak, że materiał wybuchowy eksploduje pod parowozem. Nie ma dnia i nocy bez wypadku. Od Miklaszewicz w kierunku wschodnim leżą masy porozbijanych parowozów oraz wagonów. W razie wypadku Niemcy nie ściągają rozbitego parowozu ani wagonów, lecz budują mijankę, później wywracają lub sprzątają tor. Mijanek jest tak wiele, że niedługo powstanie nasyp umożliwiający w przyszłości zbudowanie linii dwutorowej. Co 300 metrów przy torze stoją straże z ludności miejscowej. W nocy musza[ą] chować się, gdyż każdego zauważonego osobnika ostrzeliwuje się z pociągu. Pomimo tej osłony, partyzanci zakładają miny i uprowadzają wartownika, w przeciwnym razie rozstrzelaliby go Niemcy. W rejonie „Biełoje”[?], płn. Staruszki, partyzanci wybudowali koszary z drzewa na 5000 osób, spędzili około 500 sztuk bydła. Dojście do nich jest niemożliwe (wąska grobla przez bagno długości 25 km). W zwalczaniu tych partyzantów bierze udział lotnictwo, jak dotąd bez skutku. Broń oraz inny sprzęt dostają drogą lotniczą. Posiadają kilka aparatów myśliwskich oraz około 50 czołgów różnego typu. Słowacy nie chcą bić się z partyzantami. Są z nimi w jak najlepszej zgodzie. Na wiejskich zabawach razem się bawią.

Partyzanci powołują wszystkich mężczyzn do noszenia broni, w razie odmowy rozstrzeliwują. Zarządzenie to realizuje się poza granicą Polski, na wschód od rzeki Słucz. O prawdziwych

desantowcach słychać bardzo mało. Wszystkich utożsamia się z partyzantami, nie wyłączając zwykłych band, złożonych częstokroć z jeńców sowieckich, komunistów niemieckich, miejscowego elementu zbiegłego przed terrorem niemieckim oraz z Żydów. Rozwielmożnienie się band jest kolosalne. Rozbieranie torów, palenie mostów, dworów, przedsiębiorstw fabrycznych, ostrzeliwanie aut, mordowanie policjantów i tych, którzy wysługują się władzom niemiecki[m] – jest na porządku dziennym. Największe nasilenie band jest na Polesiu i przylegających powiatach wojew. Nowogródzkiego. Szosa Brześć–Słuck–Moskwa jest nieczynna, gdyż spalono mosty, a nowych partyzanci nie pozwalają budować. Kosów Poleski i Bereza Kartuzka przez kilka dni były w rękach partyzantów.

Życie gospodarcze i społeczne zupełnie zamarło, zacząwszy od Kobrynia, dalej na wschód. Bandy partyzanckie, zaopatrzone w najnowsze uzbrojenie, paraliżują drogą aktów sabotażu wszystkie zarządzenia niemieckie.

Od połowy września partyzanci palili, gdzie się dało, zboże po wsiach i maj.[ątkach]. Niemcy karali za to przeważnie ludność cywilną. Obecnie ruch partyzantów cokolwiek zmalał, wypadki palenia zboża są rzadsze. Duże nasycenie terenu policją i wojskiem, porozmieszczanym po wioskach i majątkach.

1. Z 25 na 26 sierpnia, OSPIOWICZE, na linii Mińsk–Żłobin – zniszczenie 60 m toru kolejowego. Skutki – wykolejenie się pociągu z żywnością. Przerwa w ruchu 17 godz.
2. 27 sierpnia, MIŃSK–SMOLEŃSK, zerwanie toru kolejowego. Przerwa w ruchu 16 godz.
3. W pierwszych dniach września został spalony na MUCHAWCU most na drodze z miejscowości RYKOWICZE do miejscowości CHUSY.
4. 2 września zamach na torze pod stacją KOSÓW – pociąg węglowy najechał na minę. Szczegóły nieznane.
5. 4 września, MIŃSK–SMOLEŃSK – zerwanie toru kolejowego. Przerwa w ruchu 10 godz.
6. 6 września, MIŃSK–ŻŁOBIN – zerwanie toru kolejowego. Przerwa w ruchu 10 godz.
7. 7/8 września na linii Równe–Sarny, 2 km. od stacji NIEMOWICZE, podłożono pod tor kolejowy minę, która po przejściu pociągu wyrwała około 70 cm szyny.
8. 8/9 września na linii Kowel–Równe, przy st. NOWOSTAW, rozkręcono szyny, wypadku nie było.
9. 11 września, MIŃSK – przerwa w ruchu klejowym. Kierunek II. Przyczyna: wybuch podłożonej miny na torze koło OSIPOWICZ. Rozbił się pociąg z żołnierzami. Dużo ofiar, przerwa 7 godz.
10. 12 września, MIŃSK – przerwa w ruchu kol. kier I, kilka godzin.
11. 15 września na szlaku kol. KRÓLEWSZCZYZNA–POŁOCK, odcinek PODWIŚLE–ZIABKI na rz. Sze[--] został wysadzony most ko[lejowy]. Przerwa w ruchu wiele godz. Walka między oddziałem desantowym, zamierzającym wysadzić wspomniany most a oddziałem wartowniczym niemieckim trwała około 3 godz.
12. Od 15 do 18 września na szosie SŁUCK–MIŃSK wstrzymany był ruch samochodowy. Przyczyna – partyzanci.
13. 16 września, MIŃSK – przerwa w ruchu kol. kier. I 6 godz.
14. 19 września przed st. kol. SMORGONIE, na linii Wilno–Mińsk, spowodowano katastrofę kolejową wybuchem miny. Uszkodzono lokomotywę przejeżdżającego pociągu. Przerwa w ruchu nieznaczna.
15. 19 września o godz. 18.30 na szlaku Równe–Sarny, między stacjami NIEMOWICZE–MAŁYŃSK, podłożono minę. Wyleciała w powietrze drezyna motorowa, kilka osób rannych.
16. 22 września partyzanci opanowali miasteczko UZDA k. Słucka.

17. 22 września o godz. 18.25 podłożono minę na szlaku Równe–Sarny między stacjami NIEMCEWICZE–MAŁYŃSK. Mina wyrwała ok. 1 m szyny.
18. Z 22 na 23 września pod stacją KOSOW wykryto 2 miny. Podczas rozbrajania jedna z nich wybuchła, zabijając 2 ludzi i uszkadzając tor. Przerwa w ruchu na Baranowicze 1 godz.
19. 23 września w IWACEWICZACH partyzanci zniszczyli, bądź uszkodzili 3 mosty i powiesili na rynku komendanta żandarmerii.
20. Z 25 na 26 września, wskutek uszkodzenia toru, wstrzymany ruch na Baranowicze.
21. W drugiej połowie września z gorzelni WOŁKOSZÓW, gmina Międzyrzecz, pow. Równe, 15 dobrze uzbrojonych ludzi zabrało 1000 l spirytusu. Wypadek powtórzył się trzeci raz.
22. 3 października w leśnictwie KAMIENICA ŻYROWIECKA (18 km płd. Brześć) partyzanci podpalili lasy. Wezwana z Brześcia straż pożarna nie przyjechała z powodu[?] i zbyt małej obsady w Brześciu. Pożar został zlokalizowany przez wojsko przy udziale spędzonej miejscowej ludności. Spłonęło około 3 ha lasu.
23. 3 października o godz. na szlaku DOMANOWO–IWACEWICZE został ostrzelany pociąg towarowy. W parowóz trafiły 3 kule, w bankart 10.
24. Z 4 na 5 października na szlaku DOMANOWO–LEŚNA i KOSÓW–IWACEWICZE pociągi najechały na miny. Straty nieznaczne. Ruch pociągów odbywał się nieregularnie.
25. 6 października spalono młyn w JEZIORANACH.
26. 7 października w BEREZIE KARTUSKIEJ spalono siano na składzie w ilości kilku pociągów.
27. 8 października w POŻYŻYNIE (35 km płd.-wsch. Brześć), ok. 20 partyzantów napadło na wójta gminy i zabiło go. W leśnictwie Pożyżyn zabili żonę leśniczego objazdowego i podpalili wszystkie zabudowania.
28. 9 października między BORYSOWEM a MIŃSKIEM zerwano most, co spowodowało na przeciąg[u] kilkunastu dni całkowite wstrzymanie transportów wojskowych. Transporty przesyłano drogą okrężną od północy.
29. 9 października pod MOZYRZEM partyzanci wysadzili duży żelazny most na Prypeci. (linia kol. Mozyrz–Owrócz). Most ten spadł do rzeki i zatarasował drogę dla transportów wodnych. Z Pińska zaciągnięto pogłębiarki, gdyż wobec niemożności podniesienia mostu, Niemcy postanowili obkopać koryto. Dotąd szły transporty wodne z burakami, kartoflami i sprzętem budowlanym do Mozyrza, gdzie przeładowywano je na Kijów. Transport taki składa się z holownika i 5 barek, równocześnie idzie 5 do 6 transportów ubezpieczonych monitorami (barki 10 do 15 ton), w tygodniu było 2 do 3 wysyłek.
30. 9 października, około godz. 15, przy bloku kol. SKOWORODKA, na szlaku Stołpce–Niegeriełoje miało miejsce większe starcie partyzantów z oddziałami SS. Budynek bloku był obrzucony przez partyzantów granatami ręcznymi, ściany podziurawione na wylot, strzelanina w okolicy bloku (ze strony niemieckiej z kb i działek) trwała do późnego zmroku. Widziano przy bloku zabitego żołnierza niemieckiego i 2 rannych.
31. 10 października, około godz. 22.40, na szlaku IWACEWICZE–KOSÓW, pociąg z transportem żołnierzy niemieckich najechał na minę. Uszkodzony parowóz (rozbity cylinder i porwane drągi ciągowe). Przerwa w ruchu ok. 5 godz. O tej samej porze, po drugim torze pociąg idący z Iwacewicz do Kosowa pół km dalej najechał również na minę, która eksplodowała pod 5 wagonem. Niezależnie od tego, na tym szlaku jedna mina została wykryta i usunięta przez chłopów osłaniających ter.[en].
32. W nocy z 10 na 11 października obserwowano porozumiewanie się oddziałów sow. za pomocą rakiet.
33. 11 października, ok. godz. 2-ej, na szlaku HORODYSZCZE–PARACHOŃSK, przez położenie miny na mostku wykolejono pociąg towarowy. Uszkodzony parowóz, kilka wagonów, zniszczony mostek kolejowy. Przerwa w ruchu ok. 8 godz.

34. 11 października, ok. godz 1.15, na szlaku OŁYKA–KIWERCE, przy bloku Aleksandria, pod poc. urlopowym nr 800 wybuchła mina, uszkadzając lekko wagon osobowy. Pociąg stał na szlaku 2.70.
35. 11 października na szlaku RÓWNE–KLEWAN, przy bloku Grabów, najechał na minę i został wykolejony idący luzem parowóz.
36. 12 października przy stacji RUDOCZKA, na szlaku Ołyka–Klewań, najechał na minę pociąg węglowy. Rozbitych wagonów 7, uszkodzonych 10, poważnie zniszczony tor 169 metrów.
37. 12 października, ok. godz. 0.25,, przy bloku Dombrowa, na szlaku OŁYKA–KIWERC, najechał na minę próżny skład platform. Zniszczony jeden wagon osobowy i 5 platform.
38. 13 października na linii KOWEL–ZDOŁBUNÓW katastrofa kol. wskutek podłożenia miny. Na pociąg towarowy najechał pospieszny.
39. 13 października, godz. 20.00, 3 km za MOKWINEM w stronę Kostopola, na szlaku Równe–Sarny, spalono most kol. drewniany długości 20 m.
40. 18 października, godz. 4, na odcinku SARNY–NIEMOWICZE, na szlaku Równe–Sarny, wysadzono w powietrze most kol.
41. 17/18 na rzece Horyń, koło JANOWEJ DOLINY, spalono drewniany most kołowy długości 200 metrów.
42. 18 października, godz. 2 przy bloku Żołuck, na szlaku RAFAŁÓWKA–ANTONÓWKA (Kowel–Sarny), pod parowozem pociągu amunicyjnego wybuchła mina, niszcząc 65 cm, szyny i uszkadzając cylinder w parowozie. Przerwa w ruchu 3 godz.
43. Z fabryki papieru MOKWIN dywersanci wywieźli pasy i inny sprzęt oraz gotówkę z kasy. Po załadowaniu sprzętu na 150 zarekwirowanych fur chłopskich, wyjechali za Słucz.
44. Partyzanci grupują się obecnie w okolicy RATNA (Brześć–Kowel). Rozpoznano kwaterę dowodzenia tej grupy w KLEWANIU.
45. Z powodu działań partyzanckich linia kol. czynna tylko od Brześcia do Łunińca.
46. Przerwa w ruchu kolejowym na linii II (Mińsk) trwała 16 godz. Przyczyna: wybuch miny na torze koło PUCHOWICZ.
47. Na terenie leśniczówki SICHNOWICZE dwa auta niem. pancerne spotkały się w lesie z 10 partyzantami na rowerach, konwojującymi 7 furmanek z żywnością. Po oddaniu przez partyzantów kilku strzałów Niemcy uciekli.
48. Na szosie Kobryńskiej, koło miejscowości BULKOWO[?], partyzanci spalili most o mniejszym znaczeniu. Spalono również most na szosie Kobryń–Prużana koło miejscowości SZOPSK.
49. W miejscowości RATNA pod Kowlem partyzanci rozbroili i uprowadzili 34 Schupo, będących na obławie.
50. W rejonie BRONNEJ GÓRY i LEŚNEJ ciągłe walki z partyzantami.

III. Represje niemieckie

Celem obrony ludności przed partyzantami Arbeitsamty zarządziły mobilizację wszystkich wolnych jeszcze mężczyzn do oddziałów pracy. Oddziały te są pod ochroną Hilfpolizei i żandarmerii i pracują przeważnie na kolei. Otrzymują 70 kop. za godzinę pracy przy 10-godzinnym dniu pracy. Poza tym dostają ciepłą strawę raz dziennie na obiad (straszliwa lura na prosie). Sypiają na sianie pod wagonami w asyście wzmożonych posterunków żandarmerii. Zarządzenie dotyczy ziem położonych na wschód od rzeki Słucz.

W ostatnich dwóch miesiącach zaznaczyła się działalność władz bezpieczeństwa na terenach tzw. Białorusi. Działalność ta poszła w kierunku zwiększenia ilości i obsady Gestapo oraz SD i miejscowej policji. Główny ośrodek bezpieczeństwa na wyżej wymieniony teren znajduje się w Baranowiczach. Obecnie na terenie wojew. nowogródzkiego i poleskiego na walki z desantowcami

i partyzantami i bandami rzucono około 2 dywizji SD i SS. Zmobilizowano do pomocy tej akcji miejscową policję oraz lekarzy do punktów opatrunkowych. Z ośrodków miejskich wyjeżdża co pewien czas ekspedycja karna do walki z desantami. Wyjazd taki połączony jest z krwawymi rzeziami. Najmniej strat ponoszą bandy i partyzanci, gdyż Niemcy nie zaglądają do lasu, ostrzeliwując je tylko z daleka z km. Wsie i osiedla w pobliżu lasów palą, inwentarz żywy konfiskują, a ludność w wielu wypadkach rozstrzeliwują. Ofiarami tej akcji padła w pierwszym rzędzie ludność narodowości polskiej i tak, np. w Iwacewiczach i Kosowie Poleskim, wymordowano wszystkich Polaków. W powiecie Nieśwież, Stołpce, Nowogródek, Słonim, Prużana wymordowano księży, zostawiając jednego lub dwóch na powiat, poza tym oficerów WP, niektórych z dawnej policji oraz jednostki wpływowe. W tej akcji wysługują się Niemcom działacze białoruscy.

Celem zorganizowania samoobrony powołano oficerów rezerwy WP i podchorążych WP z pochodzenia lub uważających się za Białorusinów. Przeszkolono ich w szkole wojskowej w Mińsku. Kurs miał trwać 3 miesiące, trwał jednak krócej. Ci nowo awansowani oficerowie przeprowadzają obecnie kurs wyszkoleniowy w Baranowiczach i Słonimie oraz innych miejscowościach. Na kursy te powoływani są podoficerowie różnego rodzaju broni. Tego rodzaju okoliczność stworzyła atmosferę daleką od dyscypliny i rygoru wojskowego. Nawiasem mówiąc, nastroje wśród powołanych imiennie są zdecydowanie antyniemieckie i nawet antybiałoruskie. Zgłoszeń na imienne powołania jest bardzo mało, tak np. w pow. słonimskim na 400 powołanych zgłosiło się zaledwie 50.

Niemieckie władze kolejowe wydały ostatnio okólnik ostrzegający kolejarzy przed podnoszeniem na szlakach kolejowych różnych przedmiotów (zegarków, papierośnic itp.) rozrzucanych przez lotników sowieckich. W okólniku tym jest również mowa, że zostały rozrzucone również skrzynki z amunicją niemiecką, która przy próbach podjęcia takiej skrzynki, powoduje śmiertelne wypadki. Traktowanie robotników kolejowych, wysłanych na Bauzugow [Bauzugi] (dla przestawienia wagonów o rozwartości szerokiej na normalną), jest niżej wszelkiej krytyki. Skutkiem tego zdarzały się i zdarzają częste wypadki ucieczki. Jako środek zaradczy, [N]niem[c]y umieszczają pracowników po pracy za drutem kolczastym.

Przeprowadzana jest przez Niemców wzmożona rekwizycja bydła, które wysyłane jest na Zachód.

Ponieważ partyzanci atakują obecnie zboże, przy młóceniu ubezpiecza się je plutonem policji. W razie niedostarczenia kontyngentu, Niemcy palą wsie całkowicie (Kamienka, Dremlewo pow. kobryński).

1. Na początku września w SMIŁOWICZACH oddział policji przysłany z terenów polskich dla zwalczania partyzantów przeszedł na stronę partyzantów.
2. 6 września do ŻABIN przybyło 40 żandarmów i 3 czołgi do wsi z partyzantami.
3. W związku z rozkręceniem szyn na linii KOWEL–RÓWNE, 8/9 września aresztowano chłopów pilnujących toru.
4. 11 września wyjechała z BRZEŚCIA Sammenkompanie 8 w sile 200 ludzi do walk z partyzantami.
5. Ekspedycja niem. złożona z 40 żand. i 3 czołgów, która przybyła dnia 6 września do Żabinki za współdziałanie z partyzantami i znalezioną broń. Ludność spędzono do 2 stodół (167 osób) i spalono.
6. 14 września do KOBRYNIA przybył oddział SS z Leningradu. Wysiedlili ludność z głównej ulicy i tam się zakwaterowali. Przeprowadzają wypady, obławy i aresztowania.
7. 13/14 września w BRZEŚCIU n. Bugiem rozpoczęto likwidację getta. W związku z tym wzmożona czujność żandarmerii i kordony policyjne na szosach do Terespola i Kowla.

8. 22. IX przybył do BRZEŚCIA ze STOŁPCÓW transport niem. piechoty, przeznaczonej do walki z partyzantami. 22 wagonów przeznaczone do MAŁORYTY, 20 do BRZEŚCIA, 1 do DOMACZEWA.
9. W rej. NIEPOKOJCZYCE (24 [?] km kierunek Kobryń) stwierdzono, że ludność przechowuje amunicję w bocianich gniazdach. Stwierdzono wybuchy amunicji w czasie pożaru. Zainteresowani tym Niemcy przeprowadzili rewizję w gniazdach bocianich w sąsiednich wioskach, gdzie stwierdzili również magazyny amunicji. Spalono dwie wsie wraz z ludnością.
10. Wsie KAMIENNA, PODUBIE, MAZURY spalono wraz z ludnością za sprzyjanie part.[yzantom].
11. 22 września, wskutek opanowania miasteczka UZDY k. Słucka przez part[yzantów], letnicy niem. całą Uzdę zbombardowali i spalili.
12. Wszystkie oddziały litew., które są w [M]mińsku, jako oddziały karne i służba pomocnicza, likwidują się. Część ma wracać na Litwę – część na front kaukaski.
13. W rej. BOJARY, SMOLNIKI, HURYNY, WOLA, DWORCE, LASKI (rej. Kamienice Lit.) znajduje się około 2000 Szupo do walki z partyzantami. Przeprowadzają oni liczne aresztowania b. pracowników sowieckich.
14. Wszystkie wsie na linii Żabinka–Kowel, według słów jednego z oficerów niem., mają być spalone, aby zostawić partyzantów bez zaopatrzenia.
15. We wszystkich wsiach mają być wywieszone na zewnątrz domów spisy mieszkańców. Nie wolno nikogo, bez wiedzy sołtysa, przenocować.
16. Na trasie BRZEŚĆ–BIAŁYSTOK ochrona transportów kilkakrotnie ostrzelała ze strachu straż nocną, pilnującą torów (w dzień 2 ludzi na km, w nocy 4).
17. We wsi SULICZE (4 km zach. Prużana) ludność sama, w obawie przed part[yzantami], urządziła obławę. Skutek mały.
18. Linię ŻABINKA–BARANOWICZE obsadzono przez żandarmerię. Także drogi kołowe w rej. BRONNA GÓRA, BEREZA KART., KOSÓW.
19. W m. TUCZYN, ALEKSANDRIA, MIEDZYRZEC, KORZEC i KONNA wystrzelano wszystkich Żydów.

Małopolska wschodnia

I. Partyzantka i sabotaże

1. 27 września we wsi RADŁOWICE w lesie, na 7 km szosy Samber–Drohobycz, został wysadzony w powietrze skład amunicji sowieckiej.
2. We wsi SZODE we wrześniu zjawiło się 3 dywersantów w polskich mundurach. Rozmawiali po rosyjsku. Uzbrojeni byli w granaty ręczne, rozpytywali o stosunki i drogi.
3. 3 października zjawiło się w WOLI RAJNOWEJ na folwarku 6 osobników uzbrojonych, żądali jedzenia.
4. 3 października we wsi Humieniec zjawiło się 3 osobników. Żądali żywności, grozili rewolwerami. Język rosyjski, ubrania różnorodne.
5. We wsi Dąbrówka zjawiło się 3 dywersantów.
6. W okolicach SAMBORA we wsiach pojawiają się desantowcy nocami. Żądają informacji o stosunkach, drogach itp. lub jedzenia.

II. Represje niemieckie

We wszystkich powyższych wypadkach dywersji w okolicy Sambora ludność powiadamiała policję ukraińską. Poszukiwania nie dały rezultatu.

Małopolska Zachodnia i Kieleckie

I. Desanty

1. 12 października w rej. DEBA, MAJDAN i ROZALIA kilka nierozpoznawalnych samolotów zrzuciło skoczków spadochronowych. Gajowi Hordyński i Surma zabili 3 zbliżających się do leśniczówki osobników. Przy zabitych znaleziono dokumenty osobiste niem. Gestapo i gotówkę w walucie angielskiej. Zabitych pochowano na miejscu, a następnie ekshumowano i przeprowadzono badanie sądowo-lekarskie.

II. Partyzantka i sabotaże

Grupy dywersyjne spotyka się głównie w rejonie COP. Napadają na dwory, leśnictwa, bogatych gospodarzy. Wyrażają wszędzie rozczarowanie z powodu biernego zachowania się społeczeństwa polskiego. Wiadomości uzyskane od nich są różne. Jedni powiadają, że otrzymali rozkaz przejścia na Słowację, ostatnio rzeczywiście pojawiły się grupy dywersantów zmierzających w tym kierunku, w pow. krośnieńskim. Inni podają, że mają koncentrować się za Sanem, inni wreszcie, że COP jest terenem ich działania. Bandy te nie przedsiębiorą żadnych ryzykownych zadań. Walczą w ostatecznym momencie, przyciśnięte przez obławę.

1. W nocy 22/23 września we wsi SIELEC, pow. Tarnobrzeg został napadnięty sekretarz mleczarni Kokoszka, przez 2 zbiegłych junaków, uzbrojonych w zardzewiałe kbk. Zrabowali pieniądze, zegarek i bieliznę. W nocy wywiązała się strzelanina między junakami a przybyłą żandarmerią, w wyniku której 1 junak został zabity drugi zbiegł. Zabitego junaka powieszono. Wisiał przez 3 dni we wsi MAKRZYSZOW.
2. 24 września na st. kol. SZASTARKA napadli bandyci, obrabowali polskiego zawiadowcę stacji, zabrali aparaty telefoniczne, spalili magazyny zboża i wódki, zabrali ze sobą 7 wozów wódki.
3. 30 września na st. kol. KEPA bandyci obrabowali kasę dyżurnego ruchu. Zniszczyli aparaty telefoniczne i telegraficzne, spalili magazyn kolejowy.
4. 4 października w DOBROWNICY, na linii Rozwadów–Kraśnik bandyci usiłowali wykoleić pociąg pośpieszny.
5. 4 października na st. kol. LIPA przychwycono przesyłkę z rkm nadaną z Warszawy na nazwisko nieistniejącego Skibińskiego ze wsi Rzeczyca. Przesyłka leżała przez dłuższy czas obserwowana. Po pewnym czasie zgłosiło się po nią 4 ludzi, których aresztowano. Są to ludzie miejscowi: dwaj bracia Mezganowie, Pęzieł i ktoś czwarty. Wszyscy jednak po tygodniu zostali zwolnieni. Bracia Mezgałowie są szwagrami pracującego w lubelskim Gestapo księdza narodowego Dobruckiego. Istnieje przypuszczenie prowokacji.
6. 9 października po południ[iu] na st. kol. ŻURAWICA wykoleił się pociąg osobowy nr 503. Został uszkodzony parowóz, poczta i 2 wagony osobowe.
7. 12 października na mijance DĄBROWICA, między Rzeczycą a Szastarką, dywersanci zorganizowali napad na pociąg pospieszny Rozwadów–Lublin. Po sterroryzowaniu służby, nastawili pół na pół, aby spowodować wykolejenie. Napad się nie udał, ponieważ pociąg zatrzymał się przed semaforem niewłaściwie ustawionym. Po krótkiej wymianie strzałów z pasażerami, bandyci zbiegli.
8. 17 października, na linii ROZWADÓW–KRAŚNIK, dokonano napadu na 2 pracowników kolejowych, zabierając pieniądze, żywność itp.
9. W połowie października w napadzie na dwór PRZEWROTNE pod Rzeszowem został zabity referent spraw desantów bolsz. Kurrek z Gestapo w Rzeszowie. Kurrek, rzekomo były komisarz PP z Katowic, do lipca br. był kierownikiem spraw polskich (referatu) w Gestapo

w Rzeszowie. Działalność swą zaznacz[ył] rozstrzelaniem w maju br. niewinnych ludzi w Przeworsku i większej liczby w Jarosławiu.

10. 20 października w godz. porannych, w czasie pożaru na terenie fabryki „SEMPERIT" w KRAKOWIE, spaliło się 50 000 kg opon samochodowych przygotowanych do transportu.

Represje niemieckie

1. 25 września policja i żandarmeria w pow. tarnobrzeskim, wzmocniona żandarmerią i SS, zorganizowała w DĘBICY obławę na oddział dywersantów, który w sile około 150 ludzi, uzbrojony w broń maszynową, ukazał się w lasach między Stalową Wolą, Rozwadowem a Grębowem. W rezultacie obławy: 1 zabity. W jednym wypadku dywersanci otoczyli grupkę 2 żandarmów i 3 policjantów niem., którzy zbiegli, pozostawiając 5 rowerów i 5 płaszczy.
2. 26/27 września obok st. kol. SANDOMIERZ został zabity przez żandarmerię niem. mężczyzna, który nie stawił się na wezwanie.
3. 12 października w okolicy GORNO podczas obławy na dywersantów zastrzelono Obleut. żandarmerii i st. post. PP.

MELDUNKI Z OSTATNIEJ CHWILI

Lubelskie

Niemal przez cały okres wojny na terenie pow. kraśnickiego szerzył się bandytyzm, który latem br. przybrał wydatnie na sile, szczególnie w południowej części powiatu. Liczebność tych band dochodziła do 80 ludzi.

Latem tego roku pojawiły się inne bandy, podające się jako komunistyczne, złożone przeważnie z uciekinierów z obozów jeńców, do których przyłączają się elementy polskie i rzekomo dezerterzy niemieccy. Kierowane są one przez specjalnie przysłanych instruktorów. Jedną z takich band dowodził osobnik, podający się za majora armii rosyjskiej Cheuchowa. Uzbrojenie band słabsze, posiadają w każdym razie karabiny, karabiny maszynowe, granaty i pistolety.

I. Partyzantka i sabotaż

1. Spalone magazyny zbożowe w SZASTARCE p. Kraśnikiem.
2. Spalone magazyny zbożowe (puste) w RZECZYCY.
3. Dokonano dwukrotnych, nieudanych zamachów na pociągi w okolicy SZASTARKI.
4. Spalone tartaki w JANOWIE, JANÓWKU i MODLIBORZYCACH.
5. 11 października dokonano napadu na Urząd Gminny i pocztę w TRZYDNIKU.
6. 11 października dokonano napadu na więzienie w KRAŚNIKU, w wyniku którego uwolniono około 40 więźniów. W czasie strzelaniny zostali zabici 1 uczestnik napadu i 1 agent cywilny.

II. Represje niemieckie

Po pierwszym okresie obserwacji band i zachowania się ludności, w końcu września Niemcy rozpoczęli akcję pacyfistyczną[pacyfikacyjną] z niesłychaną bezwzględnością i bestialstwem. Sprowadzono na teren powiatu, podobno z Zamościa, oddział żandarmerii, względnie Szupe, w sile 600 ludzi, który rozpoczął niszczycielską akcję. W wyniku tej akcji spalono szereg wsi i wymordowano ludność w szeregu wsi leżących w lasach na linii wsi Lipa (stacja kol. niedaleko Rozwadowa) – Janów. Ofiarą padły wsie:

KRUSZYNA – spalona cała wieś, ludność wymordowana, przeważnie kobiety i dzieci.

CHANY – spalono całą wieś, zabito 36 osób, większość kobiet i dzieci, zanotowano nawet wypadek zastrzelenia kobiety z dzieckiem przy piersi. Dowódcą oddziały był Oberlejtnant Romanowski.

GOLISZOWIEC – spalono całą wieś, zabito 34 osoby, w tym 3 mężczyzn.

GWIZDÓW – wieś spalona w połowie.

OSÓWEK KOLONIA – spalono całą wieś, uratował się jeden człowiek.

DĘBOWIEC – spalono całą wieś.

GIELNIA – spalono 10 gospodarstw, zabito 1 osobę.

PIKULE pod Janowem – spalona całkowicie, ludność wymordowana, ze wsi liczącej 150 mieszkańców uratowało się podobno 14 osób.

PARAMA – spalono 11 października, jako ostatnią wieś z akcji pacyfikacyjnej. Spalono 79 gospodarstw, ludność w części wywieziono na roboty bądź na zamek do Lublina (do więzienia).

W końcu października na granicy wsi ŁYSAKÓW i STANKI doszło do starcia między większą bandą jadącą na 4 furmankach, a żandarmerią, w wyniku którego zabito 3 z bandy, a 1 wzięto żywcem. Bandyci wpadli w przygotowaną zasadzkę.

Ludność terroryzowana akcją pacyfikacyjną współpracuje z Niemcami, donosząc obecnie o wszelkich ruchach bandyckich, w miarę możności pomagając w ich schwytaniu. I tak we wsi GIELNIA 20 października przechwycili chłopi i oddali w ręce Niemców 2 uzbrojonych osobników.

V. AKCJA PARTYZANCKA W OŚWIETLENIU KOMUNIKATU SZTABU GŁÓWNEGO GWARDII LUDOWEJ

„Opanowano miasteczko Drzewicę, gdzie zniszczono miejscowy urząd gminny, rozbrojono posterunek policji, uwolniono aresztowanych za niedostarczenie kontyngentu chłopów. Oddział nasz, po wypełnieniu wyznaczonych zadań bojowych, wycofał się.

Zniszczono bazę wypadową żandarmerii w pow. janowskim. Oddział partyzantów im. Tadeusza Kościuszki otoczył dom, w którym mieściła się baza. Wezwani do złożenia broni żandarmi otworzyli ogień z automatów i ręcznego karabinu mas. W wyniku akcji, partyzanci podpalili dom. Znajdujący się w nim żandarmi zginęli, ratujących się ucieczką, zastrzelono.

Wykolejono pociąg ze sprzętem w odległości 20 km od Oświęcimia.

Wykolejono pociąg posp[ieszny] z wojskiem na linii Rogów–Płyćwia. Przerwa w ruchu trwała około 2 dni.

Czeska grupa partyzantów, na granicy Czech i Śląska Zaolziańskiego, wysadziła w powietrze elektrownię rejonową.

Rozbrojono posterunek policji oraz zniszczono dokumenty gminne w m. Belsk Duży. W tej samej miejscowości zniszczono maszyny oraz całkowite urządzenie mleczarni mechanicznej, jak również 1000 litrów śmietany, przeznaczonej do przerobienia.

Zniszczono punkt kontyngentowy w Lisiewiczach, pow. łowicki.

Zniszczono urząd gminny Bukowiec.

Zniszczono urząd gminny w Buczku, pow. opoczyński.

Zniszczono urząd gminny Krzeczonów, pow. opoczyński.

Skonfiskowano trzy kasy gminne.

Ukarano kierownika mleczarni w Rognowie. Łotr ten tyranizował miejscową ludność.

W okolicach Warki spalono zagrody 2 sołtysom, będącym na usługach Niemców.

Koło Końskich obrzucono granatami dom przewodnika PP. Zginął on wraz z rodziną. Łotr ten tyranizował ludność miejscową.

Spalono 7 stert zboża w majątku Smogorzew, zarządzanym przez komisarza. Dom komisarza obrzucono granatami.

W pow. łowickim spalono 15 stert zboża. W czasie akcji poległ jeden gwardzista.

Spalono sterty ze zbożem w Jaworzynie, Komorowicach, Lipniku, Starobielsku i Jasiewiczach (Śląsk Cieszyński).

Spalono składy ze zbożem w okolicy Głowna.

ODPIS

POLSKA KOMENDA WALKI CZYNNEJ

Miejsce postoju dn. Rkp

Zarządzenie do Narodu Polskiego

Od trzech lat bandy hitlerowskie gnębią nasz kraj, znęcając się w najokrutniejszy sposób nad Narodem Polskim. Tysiące Polaków łapie się jak zwierzęta na ulicach, Polaków czyni się odpowiedzialnymi za dywersyjną działalność band komunistycznych. A wszystkie te najstraszniejsze represje Naród Polski [--] z hańbiąca biernością, dopomagając wielokroć wrogowi. Krwawy Hitler wraz ze swą bandą karmi się polskim chlebem i polską krwią. Żywi go polski chłop, dozbraja polski robotnik, odziewa polski rzemieślnik. W łapankach dopomaga granatowy policjant, z pochodzenia Polak. Polski kolejarz przewozi transporty na front i dopomaga Niemcom do zwycięstwa. Dość tej hańby! Dość przekonywań, że jeszcze za wcześnie na wybuch powstania, że jeszcze nie czas! Dość próśb, by skazani na śmierć umierali spokojnie, nie broniąc się, bo tym wywołają jeszcze większą represję. Nie wolno nam dalej kroczyć tą błędną drogą, która Naród wiedzie ku zgubie i hańbie. Nie chcemy litości, nie chcemy uznania, nie chcemy łez. Chcemy walczyć! Polska Komenda Walki Czynnej postanowiła przedsięwziąć kroki samoobrony, wypowiadając walkę najeźdźcy, o ile nie zaprzestanie on maltretowania Narodu Polskiego. Duża część Polaków, mężczyzn i kobiet, dopomaga wrogowi w dozbrajaniu wyżywieniu itp. Wobec tego zarządzam: z dniem……wszyscy Polacy, bez względu na płeć, porzucą niezwłocznie pracę.

A. Wszyscy Polacy, mężczyźni, kobiety, nieletni, zatrudnieni przez okupanta w kraju w zakładach pracujących na potrzeby wroga.
B. Wszyscy urzędnicy polscy zatrudnieni w samorządach (gmin, magistraty itp.)
C. Polacy pracujący w majątkach komisarycznych: administratorzy, gak[j]owi oraz [w]szelcy inni robotnicy.

1. Wszyscy policjanci granatowi i policja kryminalna, o ile nie chcą być policzeni w poczet wrogów Polski, rzucą niezwłocznie służbę u wroga. W przeciwnym razie, będą bezwzględnie zwalczani jako Niemcy.
2. Wszystkie zarządzenia wydawane przez Komendę Walki Czynnej, jak również przez komendantów poszczególnych oddziałów, są obowiązujące dla wszystkich obywateli polskich.
3. Każdy obywatel polski jest zobowiązany do współdziałania z polskimi oddziałami partyzanckimi.
4. Samosądy, rabunek, grabież i wszelki gwałt dokonywany na ludności polskiej jest surowo wzbroniony.
5. Wszyscy rolnicy, obywatele polscy, na żądanie komendantów polskich oddziałów partyzanckich, zobowiązani są do udzielenia wszelkiej pomocy w celu wyżywienia oddziałów oraz udzielenia podwód, koni itp. w ramach możliwości, a także wstrzymania dostaw kontyngentów Niemcom.

Wszyscy obywatele polscy, którzy nie zastosują się do powyższych rozporządzeń, karani będą niezwłocznie śmiercią.

Dalsze zarządzenia podane będą do publicznej wiadomości.

Polski Komitet Obrony Narodowej

Komenda Walki Czynnej

Burza

Komendant

ODPIS

Polski Komitet Obrony Narodowej

Komenda Walki Czynnej

Do Generał Gubernatora

Dr. Franka

ULTIMATUM

Z powodu krwawych represji, wywieranych przez barbarzyńskich hitlerowców: – rozstrzeliwania i wieszania niewinnych Polaków, znęcanie[a] się nad naszymi matkami, żonami, siostrami, wysiedlenia i łapanki – Polski Komitet Obrony Narodowej i Komenda Walki Czynnej wychodzą z założenia, że honor Narodu Polskiego nie pozwala mu biernie dłużej znosić tych represji. Orientując się, że hitlerowcy przygotowują dla Narodu Polskiego taką samą dolę, jak dla Żydów, postanawiamy wystąpić do walki zbrojnej. Walkę tę rozpoczniemy, o ile odpowiedzialne czynniki niemieckie, w przeciągu dwóch tygodni, nie wydadzą rozporządzenia spełniającego nasze postulaty, które brzmią następująco:

1. Natychmiastowe zaprzestanie łapanek, tak w miastach, jak i po wsi w całej Polsce. Wywożeni do Niemiec na roboty będą tylko ochotnicy.
2. Ustaną natychmiast represje wywierane na niewinnych Polakach, za sabotaż przeprowadzany przez dywersję komunistyczną.
3. Zostaną natychmiast uwolnieni z obozów i więzień wszyscy niewinnie osadzeni w nich Polacy oraz ci, którzy zostali przymusowo zagarnięci do pracy.
4. Wstrzymane zostaną natychmiast wysiedlenia, pozbawianie ludności polskiej własności, rozłączania małżeństw polskich i odbierania dzieci rodzicom w Polsce Zachodniej.

O ile powyższe żądania nie zostaną wykonane w oznaczonym terminie, rozpoczniemy bezwzględną walkę. Represja za represję, krew za krew, ząb za ząb. Każda broń skuteczna do niszczenia was, germańscy bandyci, będzie przez nas użyta. Sztylet czy bomby, trucizna czy bakterie chorobotwórcze. Każdy krzak będzie ział do was ogniem broni palnej, każda piędź ziemi spłynie waszą krwią. Pamiętajcie Hunowie, że jest wielka różnica między narodem polskim, a narodem żydowskim. Jeśli będzie trzeba, to dla ocalenia Honoru Narodu Polskiego, zamienimy kraj cały w jedną wielką mogiłę, ale wiedzcie, że oprócz nas legniecie w niej i Wy. A mogiła ta będzie dla potomności wieczystym pomnikiem waszej hańby i naszego bohaterstwa. Wiedzcie, że o ile żądania niniejszego ultimatum nie zostaną spełnione, rozpoczniemy walkę na pewno i to walkę skuteczną. W pierwszym rzędzie uderzymy nie w waszych gemainów, ale w przywódców. Hasłem walki będzie wysadzenie kilkunastu budynków, w których urzędujecie. Przyjęcie powyższych punktów oraz odwołanie wspomnianych zarządzeń pozwoli jeszcze wielu z was powrócić nach Heimat. W przeciwnym razie, nie powróci z was nikt. Wiedzcie, że rewolucja w Polsce to powstanie wszystkich narodów państw przez was okupowanych, to rewolucja w Niemczech.

POLSKI KOMITET OBRONY NARODOWEJ

KOMENDA WALKI CZYNNEJ

POLACY

Polski Komitet Obrony Narodowej [i] Komenda Walki Czynnej przesłały na ręce Gubernatora Franka ultimatum z żądaniem zaprzestania bestialskich represji, łapanek, wysiedleń, rozstrzeliwań itp. Represjom tym musimy się czynnie przeciwstawić. Dość hańby. Dość biernego wyczekiwania na nieuniknioną śmierć z rąk hitlerowskich oprawców, która dosięgnie każdego Polaka, jeśli nie rozpoczniemy walki obronnej. Hitler pragnie wykreślić Naród Polski z listy narodów żyjących i skazał go na wytracenie. Po rozprawieniu się przez niego z Żydami, Polacy mają być drugim narodem przeznaczonym na zagładę, lecz Naród Polski pozwolić na to nie może i nie pozwoli. Odpowiedzieliśmy godnie w roku 1939 na bezuzasadnioną napaść band hitlerowskich, chwilowo pokonani, zachowaliśmy się godnie i z honorem wobec najeźdźcy, który zachowanie nasze wziął za tchórzostwo i po bandycku gospodaruje w naszym kraju. Nie będziemy dłużej ginąć bezbronnie. Czas okazać wolę samoobrony krwawemu napastnikowi. Biernym oczekiwaniem nie uzyskamy nic, oprócz coraz bardziej bestialskich prześladowań. A gdy odpowiemy na represję represją, wówczas najeźdźca będzie przynajmniej płacił krwią i życiem swych żołdaków za swe bandyckie czyny. A więc do walki. Śmierć za śmierć, krew za krew, ząb za ząb, to hasło każdego Polaka w chwili rozpoczęcia walki. Trucizna, sztylet, kosa, każdy krzak, dom, las ziejący ogniem broni palnej, to środki, które nauczą hitlerowskich bandytów szacunku dla Narodu Polskiego. Pamiętajmy, że każdy Niemiec to nasz wróg i że każdy Polak, kobieta czy mężczyzna, starzec czy dziecko, musi z nim stanąć do walki. Niech cały Naród Polski powstanie do czynnej samoobrony i niech cała ziemia polska zamieni się w jedno pole bitwy, z którego wzniesiemy sztandar Wolności. Rozpoczęcie walki przez Polskę to powstanie we wszystkich krajach okupowanych, to rewolucja w Niemczech, to załamanie frontu. Zapowiadamy, o ile żądania zawarte w ultimatum [Polskiego] Komitetu Obrony Narodu[owej] i Komendy Walki Czynnej nie zostaną uwzględnione przez władze niemieckie, rozpoczynamy bezwzględną walkę. Niech ani jeden Polak nie zostanie poza szeregami walczących.

Niech żyje Wolna Polska! Niech żyje walczący Naród Polski! Śmierć Hitlerowi i jego sługusom! Dzień sądu nad nimi się zbliża!

Niech żyje Anglia! Niech żyją Stany Zjednoczone Ameryki!

POLSKI KOMITET OBRONY NARODOWEJ

KOMENDA WALKI CZYNNEJ

MELDUNKI SPÓŹNIONE

WARSZAWA

Zestawienie pożarów, które mogły być spowodowane aktami sabotażowymi na terenie miasta Warszawy w miesiącach październiku i listopadzie 1942 r.

2 października, Radzymińska, przejazd kolejowy – na torze palić[ł] się wagon naładowany słomą, spaliło się część wagonu i słomy.

3 października, Dworzec Gdański – na torze palił się wagon ze słomą, spaliła się część słomy.

5 października, Ceglana 11 – na terenie Zjednoczonych Ziemiańskich Zakładów Mleczarskich, na drugim p[ię]tr.[ze] bud. palił się dach. Spaliło się około 1 m kw. Ogień ugaszono przed przybyciem straży.

5 października, Objazdowa – na terenie Dw. Wschodniego spalił się budynek oraz część umieszczonej w niej [nim] słomy.

6 października, Jabłonna – na terenie Jabłonny spaliło się 9 budynków gospodarczych.

6 października, Kolejowa 57 – na terenie Zakładów Ostrowieckich na hali fabrycznej spaliło się ok. 3 m kw. dachu

6 października, Okuniew – w ogniu stanęło lewe skrzydło miasteczka.

5 października, Wolica – na terenie wsi spadł dwumotorowy samolot, który spłonął wraz z obsługą.

6 października, Praga Towarowa – na torze spłonął wagon z zapałkami.

8 października, Dworska 14/16 – w fabryce izolacji korkowej zapalił się pokost w kotle podczas podgrzewania.

9 października, Bema 65 – na terenie fabryki Lilpop Rau i Loewenstein spłonęło część słomy w stercie.

12 października, Przejazd 5 – spaliło się wewnętrzne urządzenie fabryki kawy E.V.I.G.

14 października, Koszykowa 75 – w laboratorium chemicznym na terenie politechniki paliło się biurko.

20 października, Lotnisko Okęcie – na terenie lotniska spalił się barak drewniany.

20 października, Karolkowa 22/24 – na terenie T[owarzyst]wa Przemysłowo-Chemicznego Farb spaliło się część siarki.

21 października, Dw. Towarowy W[arsza]wa Praga – na terenie parowozowni dworca spaliła się część ładunku słomy.

29 października, Dw. Wschodni – na terenie dworca przeznaczonego do wyładowania pociągów spalił się barak drewniany.

2 listopada, Mariańska 6, dom czynszowy – spaliła się część dachu.

4 listopada, Stacja Towarowa Praga – spalił się ładunek ze słomą.

7 listopada, Folw. Bru[ó]dno – spaliły się całkowicie sterty zboża i słomy.

8 listopada, Żeromskiego 26/28 (SSTWL) – spaliła się całkowicie słoma w stogach.

12 listopada, Sceniczna 3 – Teatr Polski – spaliło się pomieszczenie orkiestry pod sceną.

10 listopada, Ceglana 8 – spaliła się częściowo suszarnia buraków.

17 listopada, Jagiellońska 4 HWD – spaliła się cała wełna drzewna w budynku.

28 listopada, Nowolipie 80, żydowska fabryka trykotaży – częściowemu spaleniu uległy poddasze, dach i część maszynowni.

B. LUBELSZCZYZNA

Kontrakcja niemiecka

Większą potyczkę stoczyła w dn. 22 października z bandytami Schutzpolizei w lasach nadleśnictwa BRZOZA (pogranicze gminy Zaklików i Radomyśl). W walce poległo 2 bandytów i 1 wzięty do niewoli żywcem. Wśród zabitych jest podobno przywódca tej bandy, operującej pod nazwą „Gwardia T. Kościuszki".

C. WILEŃSZCZYZNA

a) Działalność partyzancka

1. Dn. 16 października na linii LIDA–MOŁODECZNO pociąg najechał na minę. 15 żołnierzy litewskich poniosło śmierć, a 65 odniosło rany.

2. Dn. 27 października na odcinku WILNO–SMORGONIE próżny pociąg towarowy, zdążający do Wilna, na drugim km przed st. kol. SOŁY najechał na minę, wskutek czego wykoleił się parowóz i 10 węglarek. Przerwa w ruchu 10 godz.

3. Tego samego dnia najechał na minę pociąg towarowy z amunicją, zdążający z WILNA DO TURMONTU, na 2 km przed st. Turmont. Przy wybuchu mina nieznacznie uszkodziła most kolejowy.

4. W nocy z 27/28 października idący z Wilna pociąg osobowy najechał koło st. kol. PRUDY na minę, wskutek czego zostało rozbitych 5 wagonów, tor zaś uszkodzony na przestrzeni 150 m[e]t.[rów].

5. Dn. 30 października na odcinku kolejowym WARONA–ORANY wykoleiły się 3 wagony pociągu towarowego na dwunastym km za ORANAMI. Przerwa w ruchu 4 godz.

6. W ostatnich dniach października w pociągu towarowym idącym w kierunku KOWNA, koło st. kol. RYKONTY, spaliły się 2 wagony naładowane niewypałami.

b) Kontrakcja niemiecka

1. Władze kolejowe wydały okólnik treści następującej: na odcinkach kolejowych, gdzie są mosty i miejsca, które łatwo mogą być zagrożone przez lotnictwo nieprzyjacielskie, czy przez sabotaż, mają być wystawione wojskowe posterunki, które między sobą oraz personelem kolejowym porozumiewać się będą za pomocą rakiet. I tak: 1) rakieta czerwona jednogwiaździsta oznacza przeszkodę w ruchu pociągów, wskutek czego następuje wstrzymanie ruchu pociągów, 2) rakieta zielona jednogwiaździsta oznacza, że przeszkoda została usunięta i zezwala się na otwarcie ruchu pociągów, 3) rakieta biała jednogwiaździsta oznacza całkowity powrót do służby do pracy i do stanu normalnego.

D. POLESIE

a) Desanty

1. Z 4/5 listopada przelatujące bolszewickie samoloty, na znak rakietą zieloną z lasu, 10 km od TRAUGUTTOWA podobno lądowały.

2. Dn. 28 września w pow. kosowskim, w okolicach OMELNA, samoloty zrzuciły desant w liczbie 30 ludzi z materiałem wybuchowym w postaci trotylu. Spadochroniarze byli w uniformach niemieckich, łotewskich i sowieckich.

3. Dn. 13 października w ŻABNICE spadł balon z ładunkiem ok. 7 kg materiału wybuchowego. Niemiecka policja zabrała balon do Brześcia. Balon skonstruowany na modłę pierwszego balonu b[ra]ci Montgolfierów.

b) Działalność partyzancka

1. Dn. 2 września pod st. kol. KOSÓW pociąg węglowy najechał na minę.

2. Na terenie leśniczówki SICHNOWICZE 2 auta panc. niem. natknęły się w lesie na 10 partyzantów na rowerach, konwojujących 7 furmanek z żywnością. Po oddaniu przez partyzantów kilku strzałów, Niemcy uciekli.

3. Na szosie kobryńskiej ok. BULKOWA partyzanci spalili most mniejszego znaczenia. Spalono również most na szosie KOBRYŃ–PRUŻANA koło m. SZOPSK.

4. W m. TATNO p. Kowlem partyzanci rozbroili i uprowadzili 34 Schupo, będących na obławie.

5. W pierwszych dniach września został spalony na MUCHAWCU most na drodze z miejscowości RYKOWICZE do m. CHUSY.

6. Dn. 18 września partyzanci zajęli o północy m. LENIN. Spalono urzędowe budynki, wymordowano znajdujących się tam Niemców, zabrano odzież i żywność i spalono kwartał prywatnych budynków mieszkaniowych. Przez cały miesiąc nękali ludność miejscowości. Dopiero zakwaterowanie się 260 żołnierzy niem. położyło kres tym odwiedzinom. W czasie pierwszego napadu zostało zabitych i rannych kilku partyzantów. Oddział mógł liczyć 200 ludzi. Na płn. zach. od Lenina znajdują się nieprzeliczone ilości partyzantów i oni są tam panami sytuacji.

7. Z 22/23 września pod st. kol. KOSÓW wykryto 2 miny. Podczas rozbrajania jedna z nich wybuchła, zabijając 2 ludzi i uszkadzając tor. Przerwa w ruchu na Baranowicze 15 godz.

8. Z 25/26 września wskutek uszkodzenia toru wstrzymano ruch na BARANOWICZE.

9. Dn. 2/3 października pod KOSWEM wybuchła na torze kolejowym mina.

10. Dn. 3 października pod IWACEWICZAMI partyzanci ostrzelali bez skutku pociąg.

11. Dn. 10 października pod PARACHOŃSKIEM wysadzono pociąg węglowy.

12. Dn. 10 października partyzanci spalili most kolejki wąskotorowej na kanale Ogińskiego. W TELECHNACH oraz przerwali łączność telefoniczną na linii PIŃSK–JANÓW–IWACEWICZE–KOSÓW.

13. Dn. 12 października tartak ŚWIĘTA WOLA został spalony, spalono również przy tym kilka parowozów oraz wagonów.

14. Dn. 15 października pod st. ŁOWCZA pod mieszanym transportem wybuchła mina. 2 wagony obronne z piaskiem przeszły nieuszkodzone, mina zaś wybuchła pod wagonem osobowym. Po wybuchu miny, transport został zaatakowany z bliska przez partyzantów. Jadący w dalszych wagonach żołnierze niemieccy odparli atak ogniem.

15. Z dn. 17/18 października pod PARACHOŃSKIEM wysadzono i ostrzelano Dienstzug. Są zabici i ranni wśród niemieckich kolejarzy. 1 partyzant zabity.

16. Dn. 17/18 października pod st. IWACEWICZE wysadzono pociąg węglowy. 2 parowozy uszkodzone. Wskutek tych dwóch wypadków, przerwa w ruchu trwała od 18 do 23 października.

17. Z 25/26 października pod st. JANÓW wysadzono mniejszy most na torze kolejowym w chwili, gdy przechodził transport robotników z Rosji do Niemiec. Parowóz i 4 wagony rozbite. Ofiary duże.

18. Dn. 23 października w m. SIECHNIEWICZE, obwód Pińsk, wysadzono tory i wykolejono Dienstzug.

19. Dn. 30 października pod st. SIENKIEWICZE, obw. Pińsk, wysadzono pociąg z amunicją, przy czym zniszczono kompletnie 24 wagony. Poza tym w miejsc[owości] tej partyzanci spalili dworzec kolejowy, mleczarnię, 2 tartaki i szereg domów przy stacji. Zabitych 7 żołnierzy i 2 niemieckich policjantów, 17 żołnierzy rannych. W tym samym czasie między SIENKIEWICZAMI a MIKASZEWICZAMI zniszczone zostały przepusty kolejowe.

c. Kontrakcja niemiecka

1. Dn. 6 września do ŻABINKI przybyło 40 żandarmów i 3 czołgi do walki z partyzantami. Dn. 11 września spalili oni wieś DREMLEWO k. Żabinki za współdziałanie z partyzantami i znalezioną broń. Ludność (187 osób) spędzono do stodół i spalono.

2. W rej. BRONNEJ GÓRY i LEŚNEJ ciągłe walki z partyzantami.

3. Za sprzyjanie partyzantom spalono, wraz z ludnością, wsie: KAMIENNA, PODUBIE i MAZURY.

4. Według słów jednego z niemieckich oficerów, mają być spalone wszystkie wsie na linii ŻABINKA–KOWEL, żeby pozbawić partyzantów baz zaopatrzenia.

5. We wszystkich wsiach mają być wywieszone spisy mieszkańców. Nie wolno nikogo, bez wiedzy sołtysa, przenocować.

6. Na trasie BRZEŚĆ–BIAŁYSTOK ochrona transportów kilkakrotnie ostrzelała straż nocną pilnującą torów. Ochrona torów w dzień 2 ludzi na km, w nocy 4.

RAPORT

O STANIE „K”

ZA OKRES 20 XI–20 XII 42

A. CZĘŚĆ OGÓLNA

RUCH ORGANIZACYJNY PPR

1. Charakterystyka ogólna

Opierając się zasadniczo na wzorach KPP, PPR, tworząc w miarę rozwoju swej działalności coraz to nowe jednostki organizacyjne, przystosowuje je do nowych warunków, wytworzonych przez wojnę.

Teren Polski podzielony jest pod względem organizacyjnym na 4 obwody: Warszawski, Łódzki, Krakowski i Pomorski, w obrębie których istnieją okręgi, zasadniczo z siedzibą władz okręgowych w miejscowościach, w których funkcjonowały kom. Okręgi KPP, a których ta [--] liczyła przed wojną około 15. Jest rzeczą charakterystyczną, że Lwów i Przemyśl, gdzie dawniej działały KO KPZU, obecnie, po wcieleniu Małopolski do GG, poddane zostały kierownictwu obwodu krakowskiego.

W niektórych okręgach o dużym zasięgu terenowym wprowadzono podział na podokręgi z odnośnym komitetem dla usprawnienia pracy organizacyjnej (krakowskie).

Najbardziej aktywnymi i rozwiniętymi obwodami są obecnie Obwody Warszawski i Krakowski, gdzie PPR, poza wpływami wśród warstwy robotniczej (Kraków posiada 3 dzielnice i prawie stu członków), posiada również zwolenników i na wsi (Warszawa liczy blisko tysiąc czł., por. Cz. B. I) w tarnowskim, rzeszowskim, łańcuckim, sandomierskim, olkuskim i opatowskim.

Ciężkim ciosem było aresztowanie w Krakowie około 80 członków PPR (koniec listopada), co wydatnie naruszyło sprawną dotąd aparaturę „K” na tym terenie.

W związku ze zmianą stosunku kierownictwa PPR do członków grup komunistycznych, zauważyć się dało poważne usprawnienie funkcjonowania aparatu organizacyjnego. I tak, mimo październikowych i listopadowych aresztowań czołowych członków wśród PPR, zdołano w krótkim czasie naprawić powstałe luki, dzięki czemu praca organizacyjna nie uległa poważniejszym zahamowaniom.

Ostatnio uzyskano informacje, że kierownikiem Sekr. Kom. Centr. PPR jest Marian (ps.), kierownikiem na Okręg Warszawski Skiba (ps.), który objąć ma podobno kierownictwo Centr. Techniki PPR, a jednym z członków KW PPR Wiktor (ps.).

2. Aktywiści KPP w PPR

Pół roku temu, nieliczni wówczas aktywiści b. KPP, należący do PPR, wydali odezwę do wszystkich starych członków, wzywając ich do wstąpienia do tej jedynej, w obecnej chwili, rewolucyjnej partii proletariatu. W wyniku tej odezwy, potworzyło się szereg grup komunistów, posiadających własną egzekutywę i stawiających szereg zarzutów kierownictwu PPR w związku z ich zbyt „nacjonalistyczną” linią polityki partyjnej. W rezultacie KPP-owcy nie byli dopuszczeni do wyższych stanowisk w PPR. Dopiero na skutek ostatnich aresztowań w szeregach PPR, nastąpiła radykalna zmiana i w rezultacie mamy dziś na stanowisku sekretarza krajowego PPR jednego z wybitniejszych działaczy KPP przed

wojną. Tak więc grupa KPP w chwili obecnej predystynowana jest znowu do objęcia kluczowych pozycji władzy w kraju.

W skład Egzekutywy KPP wchodzą w obecnej chwili: ps. MURARZ (Ołdak jako sekretarz), ps. Skiba i Drukarz (imię Stefan) ps., zatrudniony w drukarni Społem przy ul. Grażyny. W wypadku roztrząsania ważnych zagadnień politycznych i organizacyjnych, Egzekutywa KPP obraduje w rozszerzonym składzie 7 osób.

Grupa ta w chwili obecnej liczy w Warszawie około 60 członków, z czego na Pragę wraz z Bru[ó]dnem przypada 12 osób, na Wolę 10, na Żoliborz 10, Ochotę i Mokotów 9, ponadto w Ursusie jest 5, wśród tramwajarzy 4, kolejarzy 3, zaś poszczególnych mężów zaufania 67. Część członków, szczególnie młodzi, została skierowana do wyłącznej pracy w PPR, względnie Gw. Ludowej.

Z wynurzeń ps. Murarza wynika, że ostatnie aresztowania nie ominęły również ścisłej grupy komunistycznej. Zginęli rozstrzelani, względnie powieszeni, tacy wybitni kierownicy ruchu, jak Jan Segniczak i Izydor Koszykowski.

Głównym celem grupy w bieżącej chwili jest przygotowanie kadr do objęcia władzy w przełomowej chwili. Wszystkie inne funkcje są tylko pomocnicze (uchwała Egzekutywy w rozszerzonym składzie z dnia 12 listopda br.).

3. Kontakty z komuną niemiecką

Łączność PPR z komunistami niemieckimi istnieje przede wszystkim między kierownictwami zagranicznymi tych partii w Sztokholmie, gdzie urzęduje Zach. Europ. Biuro Kominternu (WEB). Kontakty krajowe PPR są tylko doraźne bądź za pośrednictwem specjalnych delegatów, wysyłanych przez komunistów niemieckich na teren p[P]olski, bądź przez nawiązywanie najczęściej przypadkowych kontaktów tutejszych komunistów z niemieckimi, zwłaszcza kolejarzami.

4. Bieżące dyrektywy PPR

a. Dyrektywy polityczne idą w kierunku konieczności uświadomienia polskiego proletariusza, że „polski faszysta jest takim samym wrogiem – jak niemiecki", a natomiast proletariusz niemiecki jest w większości wypadków bratem proletariusza polskiego". Hasła te zaczynają być lansowane pomimo ich wojennej nieaktualności.
   Równolegle zarządzone zostało zwiększenie akcji propagandowej na korzyść ZSRR, przede wszystkim za pomocą rozlepiania odpowiedniej treści plakatów lub wypisywania haseł przy pomocy szablonów („Pozdrawiamy bohaterską Armię Czerwoną", „Zwycięstwo ZSRR to zwycięstwo nasze" itp.).

b. Dyrektywy wojskowe
   Wydany został nakaz dla członków partii, należących równocześnie do innych organizacji wojskowych (na co otrzymali oni pozwolenie władz partyjnych), aby starać się w sposób jak najbardziej zdecydowany wpływać na przełamywanie ewentualnej bierności, skłaniać do bardziej intensywnej pracy, przekonywać o konieczności czynnych już wystąpień, namawiać do akcji sabotażowo-dywersyjnej. Wydano zarządzenie o konieczności zwiększenia dyscypliny na terenie partii i doprowadzenia jej do form niemal wojskowych (komentuje to ostatni Okólnik PPR z dn. 15 listopada br.). W związku z tym nastąpiło konkretne wyznaczenie dzielnic i w dzielnicach obwodów lub sekcji do przeprowadzenia sabotażowo--dywersyjnej akcji.

c. Dyrektywy organizacyjne
   Dyrektywy na temat uaktywnienia organizacyjnego mają w pierwszym rzędzie na celu – powiększenie ilości członków – i tak: wszystkie sekcje zostają przepołowione (na grupki

po 3 lub 2 ludzi), a obowiązkiem członków jest dowerbowanie spośród sympatyków do liczby 5 w sekcji. W związku z tym władze centralne PPR pozwoliły wprowadzać ludzi, którzy należąc do sekcji i wykonując wszystkie nakazane prace natury wojskowo-organizacyjnej – mogą nie być członkami partii. Jednocześnie zalecono ostrożność, zwłaszcza w rozdawaniu Okólników, przeznaczonych wyłącznie dla członków partii.

W związku z podjętą akcją nad powiększeniem ilości ludzi, zaleca się dla sekcji pewien schemat organizacyjny, a mianowicie: i) sekcyjny, ii) technik (tzn. zajmujący się techniczną stroną pracy organizacyjnej, kolportażem itd.), iii) od broni, iv) skarbnik, v) łącznik.

Narzucony został obowiązek rozsprzedaży przynajmniej 2 obligacji „Daru Narodowego" 20–100 i 1000 złotowych (oraz regularność w płaceniu składek, wynoszących 2 zł miesięcznie).

AKCJA WOJSKOWA „K"

1. Zadania wywiadu partii

W skład każdego Komitetu dzielnicowego (Wydziału Wojskowego KD) wchodzi wywiadowca, którego zadaniem jest zbieranie informacji z terenu Dzielnicy.

Pomocni mu w tym mają być członkowie Partii. Zakres spraw wywiadowczych obejmuje dziedzinę wojskową, gospodarczą i polityczną.

Zadaniem wojskowego wywiadu jest śledzenie ruchu wojsk, miejsc stacjonowania, rozpoznawanie oddziałów, stwierdzanie ilości ludzi, uzbrojenia, ilości i jakości pojazdów mechanicznych, stan magazynów zaopatrzenia wojskowego, wart pilnujących itp.

Zadaniem gospodarczego wywiadu jest przede wszystkim penetrowanie zakładów przemysłu uzbrojeniowego, stwierdzanie, co produkują i w jakich ilościach, oraz jak są pilnowani. Poza tym wywiad gospodarczy interesują magazyny żywnościowe lub innego zaopatrzenia dla ludności cywilnej, zakłady użyteczności publicznej, ich rozmieszczenie w terenie, zasobność, stan aktualny.

Zadaniem politycznego wywiadu jest śledzenie innych organizacji, notowanie członków i ich adresów (szczególnie nacisk położony jest na stwierdzaniu danych przywódców), by w należytym czasie odpowiednich ludzi unieszkodliwić.

2. Stan zaopatrzenia

W zakresie uzbrojenia ludzi zaopatrzenie PPR wykazuje poważne braki. W niektórych dzielnicach nie ma ani jednej sztuki – cała bowiem broń została odesłana do partyzantek, jak to oficjalnie oświadczono. Jest jednak dość prawdopodobne, że nie będąc zbyt pewnym obecnych członków – PPR zcentralizowało broń w magazynach, aby ją w momencie wybuchu rewolty rozdać tym, którzy będą tego godni. Wielu bowiem z b. członków KPP i różnych radykalnych socjalistów nie pracuje w konspiracji, „oszczędzając proletariat". Staną oni jednak w decydującym momencie pod czerwonym sztandarem, podczas, gdy równocześnie wielu z PPR i GL może się znaleźć pod sztandarem biało-czerwonym. W ten tylko sposób można wytłumaczyć istnienie pełnych broni magazynów PPR, z których broń dotąd nie jest rozprowadzana po terenie (Nowe Bru[ó]dno, okolice Dworca Zachodniego).

3. Gwardia Ludowa

Rozwój GL postępuje na ogół w szybkim tempie, przy czym zaznacza się wzrost jej autorytetu w porównaniu do PPR. Sprecyzowaniu i usprawnieniu uległa jednocześnie jej technika organizacyjna (porównaj regulamin GL – Cz. B). Stałym niedomaganiem Gwardii jest

niedostateczna kadra oficerska i podoficerska, co wobec dużej ilości nastrojonych propolsko gwardzistów, narzuca konieczność wyrównania tej luki przez własnych ludzi i zatrzymania tą drogą w swej dyspozycji elementów pozytywnych, wchłoniętych przez GL tylko z tytułu niedostatecznej orientacji politycznej.

4. Straty personalne „K”

W końcu listopada został aresztowany W. Ekert – jeden z głównych organizatorów wojskówek PPR.

11 listopada aresztowany został komendant wojskówki PS, mimo to praca wojskowa prowadzona jest nadal w piątkach.

ODDZIAŁYWANIE IDEOLOGII PPR

1. PPR i PS

a. Obecna sytuacja PS

PS weszło do PKP na usilne nalegania ludowców, po wystąpieniu zeń WRN. Fuzja PS z Ludowcami jest natury zasadniczej i nie należy jej rozbijać. Na obecne stanowisko PS wpłynęły nadto jego niedobory kasowe oraz stałe oglądanie się za „możniejszymi”. PS skwapliwie skorzystało ze stypendium PKP i wysłało po dłuższej przerwie 2 ostatnie numery „Robotnika”.

Ustąpienie WRN z PKP miało na celu uczynić z PKP instytucję kadłubową – pozbawioną oparcia w szerszych masach robotniczo-urzędniczych. Współpraca WRN z sanacją ma na celu osłabienie wpływów rządu londyńskiego w GG.

Możliwość współpracy PS z WRN jest wątpliwa, a inicjatywa w tym kierunku wyjść musi z WRN – jako grupy stawiającej na rewolucyjne zakończenie wojny. Współpraca PS z PPR możliwa jest dopiero w końcowym etapie, a to z uwagi na nieprzejednane stanowisko PPR.

b. Zmiana taktyki PS

Zdaniem „Franciszka” (członek WOKR i jeden z komendantów wojskówki), przedstawiciel PS w Polskim Komitecie Porozumiewawczym dąży do zmiany linii politycznej PS, tj. odrzuca dążenie do rewolucji społecznej. Ma to być związane z wiadomościami z Londynu, które w zarysie tak się przedstawiają: zwycięstwo podzielą między siebie 3 mocarstwa Anglia, Ameryka i Rosja. Polska ma otrzymać Prusy Wschodnie, Gdańsk i ziemie zachodnie aż do Odry, natomiast wszystkie ziemie na wschód od Bugu ma oddać Rosji. Po zakończeniu wojny nie będzie traktatu pokojowego, warunki będą podyktowane. W tym stanie rzeczy cały świat popadnie pod dwojakie wpływy: anglosaskie bądź bolszewickie. Polska będzie musiała stracić swą niezawisłość albo na rzecz Anglii, albo na rzecz Rosji. Już teraz należy się temu przeciwstawić. Jedyny sposób to wszecheuropejska rewolucja socjalistyczna, która stworzy związek państw równych, wolnych i niezawisłych. Podział świata na anglosaski i komunistyczny doprowadzi do wyścigu zbrojeń i do nowej wojny, w której zwycięży albo jedna, albo druga strona i to by była dopiero niewola.

W związku z tym, „Franciszek” propaguje utrzymanie dotychczasowego kierunku. Ostrzega przed niebezpieczeństwem ślepego stawiania na Anglię, zarzuca czynnikom miarodajnym oportunizm.

Co do stosunku PS do PPR mówi on, że stosunek ten jest luźny i trudny do określenia, gdyż PPR-owcy są nieustępliwi i nieszczerzy. Co do partyzantki to PPR przeliczyła się w czasie. Liczyli,

że wojna skończy się w jesieni. Teraz partyzanci wypłoszeni i zdemoralizowani ściągają do Warszawy. Okazuje się, że Moskwa nie zasila ich w broń i amunicję, i zdani są na własne siły.

c. PS wobec przyszłej Europy

Władze PKP podały do wiadomości członków ostatnią deklarację Aliantów i kazał[y] się do niej zastosować. Deklaracja dotyczy urządzenia Europy po wojnie. Otóż wojna dobiega do końca, Niemcy w 99,5% już ją przegrali, zwycięzcy to Anglia, Ameryka i Rosja. W związku z tym nakreślono granicę wpływów poszczególnych mocarstw w sensie opieki nad odbudowującymi się państwami i podzielono narody Europy na klasy. Klasa pierwsza – narody korzystające z pełni niezależnych i samodzielnych praw państwowych, które w dotychczasowej okupacji nie wydały Quislingów i Lavalów itp. Na pierwszym miejscu zaliczono tu Polskę. Narody drugiej klasy nie korzystają z pełni praw suwerennych. Niemcy zostaną podzielone. My otrzymamy Prusy Wschodnie, Gdańsk oraz granicę do Odry z Wrocławiem. Rosja zgrupuje wszystkie narody dotychczas wchodzące w skład Związku oraz te, które odpowiadają jej kulturą i językiem – plus narody bałtyckie. Czyli, że granica wschodnia przebiegać będzie po linii Bugu.

Zarządzenia PKP mają moc obowiązującą dla członków. Pytanie – jakie stanowisko zajmie PS w tej sprawie? Czy leży to na linii deklaracji ideowej PS czy też stwarza nowe możliwości? PS sondują w tej sprawie nastawienie mas pracujących. Z badań tych okazało się dotychczas, że myślący proletariat i szerokie masy robociarskie nieprzychylnie odnoszą się do Anglii jako do głównej sprawczyni przedłużania się wojny, a czasem znajduje również wyraz brak popularności rządu londyńskiego. Rosja, która spotykała się zawsze z pewnym pobłażaniem, teraz ma w masach nawet pewne uznanie. Ameryka, wielka i daleka, budzi podziw dla swych możliwości oraz niechęć ze względu na wyzysk i pogoń za pieniądzem. Na podstawie tych informacji, PS wybrali koncepcję prowadzenia samodzielnej polityki w kierunku socjalistycznym i zerwą z koncepcją dyktanda lub pójścia na pasku.

Kwestia finansowa rozwiązana ma być przez dochód z „Robotnika" i zamierzonych specjalnych imprez płatnych. Co do Ludowców – tym na dobre wyjdzie partner mocny w treść, gdy sami zostaną liczni w formie. PS przez jakiś czas będzie kluczył w PKP i ociągał się – co potrwa miesiąc lub dwa, a po tym sytuacja zapewne ulegnie zmianie i wiele kwestii wykrystalizuje się.

d. Linia postępowania PS dotycząca ich propagandy przeciwko aliantom, WYRAŻANEJ W „Robotniku"

i) Co do stanowiska Anglii – podkreślanie drugoplanowej pozycji jako linii najmniejszego oporu, zmierzającej do utrzymania dotychczasowego stanu posiadania, będącej zaś wyrazem niekoniecznie słabości, lecz postawy imperialno-kapitalistycznej. Wykazywanie braku tendencji do zmian ustrojowych w dobrze sytuowanej Labour Party. Zmiana kierowników Chamberlain – Churchill, to zmiana kierunku [z] imperializmu pacyfistycznego na imperializm wojujący. Tu zapewne dostanie się i naszemu rządowi.

ii) Ameryka i chęć zdobycia nowych terenów dla nadmiernie rozwiniętego przemysłu. Stąd pierwszoplanowe stanowisko w trójporozumieniu. Dążenie Ameryki i Anglii do umocnienia się na zajętych terenach. Celowe przedłużanie wojny i możliwość rewolucji w związku z tym.

iii) Związek Sowiecki: największe niebezpieczeństwo dla nas, leżące w sercu naszego kraju – na linii Bugu jako granicy demarkacyjnej pomiędzy imperializmami angloamerykańskim a sowieckim. Stąd nowa wojna za 15–20 lat, a my jako pierwsze ofiary. „Robotnik" stać będzie

na stanowisku, że Zw. Radziecki będzie miał wygodniejszą pozycję, idąc na pomoc uciemiężonej w kleszczach angloamerykańskich Europie, aniżeli miałoby być odwrotnie.

2. WYNIKI PROPAGANDY PPR W ŚRODOWISKACH ROBOTNICZYCH

Na terenie jednej z fabryk silnie opanowanej przez „K" (Ursus), tak charakteryzują sytuację sami robotnicy:

Teren fabryki jest coraz mocniej nasilany propagandą komunistyczną. Akcję tę prowadzi b. systematycznie miejscowy oddz. PPR. Nie tylko czołowi działacze z tego terenu zaszczepiają jednak ideę marksistowską. Poważnym czynnikiem ich propagandy jest prasa komunistyczna, szczególnie „Trybuna Wolności" i „Biuletyn Radiowy". Nie znaczy to bynajmniej, że ogół robotników grzęźnie w szeregach PPR – jest on jednak coraz więcej zorientowany w kierunku wschodnim. Opinia robotników jest tego rodzaju, że niedługo nastąpi rozstrzygnięcie wojny na korzyść bolszewików. Biorąc pod uwagę to, co się działo na świecie i u nas przed wojną, jasnym jest, że bolszewicy mają rację i chociaż zmienią kurs z komunizmu narodowego na komunizm światowy – to jednak zwyciężą. PPR-owcy widzą w Stalinie swego Boga i w swym zaślepieniu dążą do narzucenia go innym. Robotnicy wyż[ej] wym[ienionej] fabryki nie ulegają jednak próbom narzucenia im komunizmu moskiewskiego, tym niemniej z dnia na dzień, zabarwiając się więcej na czerwono, a komunizm światowy uważając za gwarancję ładu i wiecznego pokoju. Bolszewicy i miejscowi komuniści wierzą w zwycięstwo. Wiara ta przebija z ich prasy i z ich komunikatów radiowych, którymi zasypują codziennie fabrykę na dzień dobry. Robotnik większą część dnia spędza w fabryce, tu się wychowuje, tu słyszy nowiny, tu je przeżywa. Słyszy to, że Stalin, w odwet za powieszonych 50 Polaków, kazał powiesić 150 oficerów niemieckich, że wojna przedłuża się, bo kupczą skórą Rosji Sow., że Stalingrad broni się bohatersko, bo w ustroju Rosji sow. nastąpiło przeobrażenie, że tam… itd. Cóż dziwnego, że po pewnym czasie robotnik zaczyna myśleć tymi kategoriami i tylko tymi. Do rąk robotnika dochodzi wprawdzie także inna prasa – polska, niekomunistyczna, ale cóż? Robotnik nie ma czasu wyczytywać długich wynurzeń i sprawozdań o możliwościach produkcyjnych przemysłu amerykańskiego, że w Londynie odbył się taki a taki kongres, że Rada Narodowa przesłała takie a takie podziękowanie gen. Sikorskiemu, że wicepremier lub minister propagandy wygłosił takie a takie przemówienie. Najczęściej wszystko to jest pisane niezrozumiałym dla przeciętnego robotnika językiem, a poza tym nie dotyczy to specjalnie spraw, które są dla świata pracy najistotniejsze. Gdyby prosto, a dobitnie było powiedziane, że Rada Narodowa powzięła taką a taką decyzję dotyczącą powojennego bytu robotników, że robotnik w wolnej Polsce znajdzie pracę, równouprawnienie, zabezpieczenie na starość, że będzie mógł na równi z innymi korzystać z dobrodziejstw kultury, że stać go będzie na kształcenie dzieci, to wówczas żaden agent bolszewicki nie miałby nic między robotnikami do gadania. Gdyż obok Komitetu Walki Cywilnej, mógł powstać jakiś Komitet propagandowy, popularyzujący nasz rząd i Radę Narodową w Londynie, a który by był odtrutką na propagandę PPR. Gdybyż można z kierowników roboty konspiracyjnej różnych szczebli stworzyć propagandzistów, apostołów wychowania obywatelskiego, którzy by, przynajmniej w swoim otoczeniu, starali się przeciwstawić wrogiej propagandzie, podnosić społeczeństwo na duchu, wyjaśniać, informować, no i umieć odpowiedzieć, dlaczego gen. Sikorski występuje w obronie Żydów, a o 50 powieszonych Polakach nie wspomina ani słowem. Propagandziści ci to muszą być ludzie ideowi, na wskroś przejęci swą rolą, ofiarni i uczynni, a nie siedzący w takim zakonspirowaniu, że nie widać nawet śladu ich istnienia i najczęściej liczący na przyszłe ordery, posady itp. Tego rodzaju atmosfera i opinia panują w większości dużych zakładów przemysłowych.

3. PROPAGANDA „K”

Znajduje ona, jak zawsze, wyraz w prasie i audycjach stacji im. T[adeusza] Kościuszki.

Znamiennym rysem jest planowe rozszerzanie agitacji pseudowolnościowej na coraz to inne odłamy społeczeństwa. Poza zaatakowanymi dotąd odcinkami (młodzież i inteligencja pracująca), dalej kontynuowane jest kaptowanie wsi dla celów PPR oraz – jako najnowszy trik – sfer katolickich (audycje TK).

W ramach stale prowadzonej kampanii przeciw PZP, partia wezwała ostatnio swych członków do: a) dalszego przełamywania bierności, b) ubojowienia całej organizacji, c) umasowienia akcji dywersyjnej, d) propagandy powstania narodowego, e) częściowej jawności akcji. Równolegle nastąpił atak na kierownictwo walki cywilnej.

Wystąpienia przeciw bierności aliantów (w imię stworzenia II frontu) przejawiają się z niezmniejszoną energią i ostrością stawiania sprawy.

Audycje stacji TK, poza przytoczonym już ukłonem w stronę sfer katolickich, nie przyniosły zmian programowych. Po dawnemu skala ich ogranicza się do prowokowania akcji dywersyjnej i podkreślania roli ZSRR jako gwaranta Niepodległości Polskiej.

Vide cz. B. II i III

4. AKCJA DYWERSYJNA

Zjawiskiem symptomatycznym, naczelnego znaczenia, jest wyrównanie akcji wojskowo--dywersyjnej na kresach północno-wschodnich i częściowo Polesiu i Podlasiu, gdzie coraz wyraźniej obserwuje się planową akcję zamachową na transporty i sieć komunikacyjną. W przeciwstawieniu do tych terenów, akcja w Polsce centralnej i lubelskim przechodzi pod znakiem przeważnie bandytyzmu oraz wszelkiego typu ekspropriacji. Zjawisko to przypisać należy działalności regularnych oddziałów sowieckich, operujących tym sprężyściej, im dalej na Wschód, podczas, gdy tereny centralne nasilone są luźnymi bandami „K” i elementami anarchicznymi.

Działalność GL wyróżnia się tutaj próbą celowej akcji, połączonej z efektami politycznej natury (zamachy na kasy i gminy, likwidowanie patroli policyjnych – wszystko oparte na wzorach bojówek 1905 r.).

Kontrakcja niemiecka przybiera na sile na terenie etnograficznie polskim – nie opanowuje natomiast sytuacji na pograniczu polsko-sowieckim.

Vide Cz. B IV.

5. POGLĄDY PPR NA PRZYSZŁĄ REWOLUCJĘ EUROPEJSKĄ

Cały obóz rewolucyjny nastawiony jest na wybuch powstania z chwilą, gdy zacznie działać drugi front w Europie. Ma to nastąpić z początkiem wiosny 1943 r. Ma wtedy wybuchnąć rewolucja światowa w szeregu krajów okupowanych, a przede wszystkim w Polsce, Francji, a następnie i w Niemczech.

W Niemczech ma się teraz rozwijać silnie front wolnościowo-demokratyczny z komunistami na czele. Rzekomo Komintern polecił niem. kom. wycofanie zupełnie frazeologii klasowej i hasła dyktatury proletariatu. Hasłami aktualnymi mają być: rewolucja ludowa, pokój i wolna demokratyczna republika. Według niepotwierdzonych wiadomości, kom. Partia Niemiecka miała ostatnio usunąć z nazwy słowo „Komunistyczna”, zastępując je słowem „Demokratyczna”.

Przystąpić ona miała do montowania akcji demonstracji przeciw wojnie i szerokiej akcji sabotażowo-dywersyjnej.

Wobec, rzekomo powszechnie obserwowanego, zjawiska masowej dezercji i odmowy posłuszeństwa w formacjach niemieckich, zwłaszcza środkowym i południowym froncie, termin rewolucji w poszczególnych krajach może się przybliżyć, co zmusza kierownicze organy rewolucyjne do trzymania sił w stałym pogotowiu bojowym.

CZĘŚĆ B

(SZCZEGÓŁOWA)

I. RUCH ORGANIZACYJNY

1. Wpływy PPR w grupach zawodowych

a. Niektóre grupy zawodowe, przejawiające dużo inicjatywy w pracy na terenie „K", a zachowujące pewnego rodzaju autonomiczność w partii, poniosły ostatnio dość znaczne straty w ludziach. Dotyczy to w pierwszym rzędzie pracowników kolejowych, spośród których powieszono następujące osoby z grona przywódców: Tomasik (dyżurny ruchu ze st. Warszawa Wsch.), Nitka (dyżurny ruchu ze st. Warszawa Zach.), Nowicki (kierownik pociągu ze st. Warszawa Zach.). Aresztowaniami dotknięci zostali mocno członkowie partii z grona pracowników miejskich z Zakładów Użyteczności Publicznej (aresztowania głównie na terenie Żoliborza ul. Krasińskiego).

b. Z najczynniejszych grup zawodowych, stosunkowo obronną ręką wyszli szewcy, którzy przejawiają żywą działalność, głównie w kierunku rozprzedaży obligacji Daru Narodowego (szewc Piotrowski). Wielu spośród nich, zwłaszcza aktywiści KPP, dawni więźniowie Berezy, byli przedstawiciele KPP na Zjazdy Międzynarodowe, zasilają władze kierownicze PPR.

c. Murarze stanowią na ogół podatny materiał pod propagandę PPR. Z nich też rekrutują się najlepsi agitatorzy. Na prowadzonej przez Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane SPB (Krasińskiego 18) budowie przy ul. Kopernika na 120 pracowników jest 35 członków PPR, ok. 50 sympatyków, 35 niezdecydowanych.

d. Metalowcy nie są najbardziej podatnym elementem pod propagandę, mimo, że w niektórych fabrykach, ilość członków jest dość znaczna. Dzieje się to albo skutkiem złych warunków pracy i deputatów (Ursus) lub też dysponowania przez Komunę zdolnymi agentami (fabryka karabinów przy ul. Dworskiej). Na ogół stan ilościowy w fabrykach metalurgicznych przedstawia się procentowo w sposób następujący: 50 do 10% czynnych członków partii, ok. 20% zdecydowanych sympatyków. Dość charakterystycznym przykładem jest fabryka sprawdzianów przy ul. Duchnickiej: na ok. 500 pracowników jest 30 członków partii i ok. 100 sympatyków.

2. Stan liczebny PPR w Warszawie

Stan ogólny czynnych członków PPR na terenie Warszawy wynosi przypuszczalnie niewiele ponad 1000 członków, biorąc pod uwagę najliczniejsze dzielnice, jak Praga–Wola, gdyż np. dzielnica Powązki liczy, jak stwierdzono, dokładnie 45 ludzi. Oczywiście, w związku z przeprowadzaną akcją dowerbowywania i sukcesami ZSRR oraz stale powiększającą się nędzą ogólną, ma PPR szanse powiększenia ilości ludzi.

3. Organizacja PPR w Łodzi

Na całym terenie, z wyjątkiem pow. sieradzkiego, daje się zaobserwować coraz bardziej wzrastająca działalność komunistyczna. Komuniści posiadają znaczne środki pieniężne i nie licząc się z niczym, realizują swoje cele. Jako dowód tego posłużyć może czasopismo „Gwardzista" oraz wydanie obligacji na „Dar Narodowy". PPR ma największe wpływy i rozwija największa[ą] aktywność na terenie wschodniej dzielnicy Łodzi (firma Scheibler i Grohman). Przywódcy PPR potrzebnym do pracy komunistycznej ludziom każą rzucać pracę i wypłacają im duży żołd w zamian za oddawane usługi, a zwłaszcza za propagandę. Duża ilość członków PPR rekrutuje się z pracowników dawnej Manufaktury Widzewskiej, obecnie Zellgarn. Kierownikiem akcji PPR na terenie okręgu łódzkiego jest b. poseł komunistyczny BUDZIAK, gen. sekretarzem na m. Łódź jest JAN GALA. Miasto jest podzielone na 8 obwodów, tzw. dzielnic. Na czele każdej z nich stoi komitet dzielnicowy. W skład komitetu wchodzą działacze komunistyczni z okresu przedwojennego. Są wśród nich kryminaliści, karani przez sądy polskie więzieniem do 12 lat.

W skład komitetu dzielnicy „Schlessing" wchodzi 13 osób, które pracują oficjalnie i są zameldowani w różnych zakładach przemysłowych. Spośród tych 13 osób, 10 dostaje stałą pensję, sięgającą znacznych sum. Działalność komunistów wzmaga się coraz bardziej za Księżym Młynem (część Widzewa). W Bałutach natomiast działalność ich uległa znacznemu osłabieniu. Przyczyniło się do tego przypuszczalnie wyeliminowanie Żydów.

W PPR ciekawa rolę odgrywa volksdeutsch Rode, który musi być znaczną osobistością, bo z nim konferowali wysłannicy z Moskwy, a równocześnie jest on w bliskim kontakcie z miejscowym Hauptstelle der Gestapo.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni „Trybuna Ludu" w Łodzi nie ukazuje się.

4. Rejon podstołeczny

a. Utrata. Notuje się nasilenie wpływów „K" w warsztatach kolejowych.
b. Świder. Drukarnia „Trybuny L[udowej]" i „Gwardzisty" mieści się w miejscowym ośrodku zdrowia.
c. Grójec. W dn. 25 listopada odbyło się zebranie PPR w składzie 30 członków, na którym podkreślono ożywioną działalność organizacji wśród służby folwarcznej.

5. Dzielnica Powązki

a. Charakterystyka ogólna. Dzielnica liczy ok. 10 sekcji. Teren najbardziej czynny to 6 sekcji w PZU Sprawdziany przy ul. Duchnickiej. Na ogólną liczbę ok. 500 pracowników, 20% jest sympatykami ZSRR, a 30 członkami PPR. Dzielnica Powązki utrzymywała żywy kontakt z dzielnicą Żolibórz. Stamtąd również przychodziła prasa. Obecnie, po dość licznych aresztowaniach na terenie Żoliborza, pozrywane są kontakty, funkcyjni i sekcyjni w większości nie nocują u siebie. Prowadzona ciągle akcja składkowa (2 zł miesięcznie od członka PPR) oraz dowolne cegiełki na fundusz „Daru Narodowego" ostatnio osłabła.
b. Akcja sabotażowa. CKW wywiera bardzo mocny nacisk na dzielnice, aby przeprowadzała akcję sabotażową. Koszty potrzebne na zdobycie lub zakup odpowiedniego sprzętu (drutu, nożyc itp.) będą pokrywane. Poza tym do rozporządzenia jest duża ilość termitówek (torebek z substancją zapalną, np. proszek magnezji z ebonitową buteleczką, której ścianki są przeżerane w przeciągu ca 3 godz. przez odpowiedni kwas, a po przedostaniu się którego do substancji zapalnej następuje wybuch). Jest także kwas przeznaczony do panwi osi kół wagonowych, pod wpływem którego metal staje się miękki, „puchnie", jak to określają fachowcy. W związku z koniecznością przeprowadzania akcji sabotażowej, KD decyduje się na 4 działania, do których będą przeznaczone 4 grupy, każda złożona z 3 ludzi. Pierwsza

grupa, złożona z ludzi mieszkających na Powązkach, dokona podrzucenia kilku termitówek do wagonów towarowych na przejeździe kolejowym przy ul. Burakowskiej. Druga grupa, z ludzi mieszkających w okolicy Bielan, dokona zarzucenia w kilku miejscach drutów na linię telefoniczną przy szosie bielańskiej. Trzecia grupa, z ludzi mieszkających w miasteczku Powązki, zrobi to samo przy szosie wylotowej z ul. Powązkowskiej, idącej w kierunku Babic i Izabelina. Czwarta grupa, złożona z mieszkańców Żoliborza, zarzuci druty na linię telefoniczną idącą do SS Gruppenwirtschaftslager (magazyny zaopatrzeniowe SS) przy al. Wojska Polskiego. Wszystkie akcje mają być wykonane we środę, 16 grudnia, w godz. popołudniowych i mają być traktowane przez towarzyszy jako zaprawa do późniejszych prac, jak np. podpiłowywanie słupów telefonicznych, wysadzanie transformatorów, łącznic telefonicznych itd.

c. Zebrania KD Powązki. W dzielnicy Powązki w dn. 6 listopada odbyło się zebranie przy ul. Libawskiej, na którem obecni byli: STANISŁAW LUKAS, ps. „Surowy", zam. przy ul. Lipowej, który jest jednocześnie członkiem PZP, KALINOWSKI, ps. „Erwicz", zam. przy ul. Okopowej, KONARZEWSKI, zam. na Żoliborzu, MICHAŁ BRYLSKI ps. „Zajac" oraz jeszcze trzech nierozpoznanych z nazwisk i pseudonimów. Zebranie zaczęło się o godz. 11 i trwało 2 i pół godziny, a zostało niedokończone, gdyż Kalinowski i Konarzewski musieli jechać na następne zebranie na Ochotę. Zebranie miało charakter polityczno-organizacyjny. W pierwszym rzędzie komentowano Okólnik nr 15 PPR i na ten temat wypowiadali się wszyscy członkowie. Następnie Konarzewski z KD obszernie referował konieczność jak najczęstszego występowania partii w akcjach bojowych i oświadczył, że dzielnica Powązki otrzymała polecenie przeprowadzenia sabotażu w przeciągu najbliższych 10 dni, co musi zostać bezwzględnie wykonane. Dalej – referował on sprawę stosunku Partii do innych organizacji, a zwłaszcza do organizacji „Szaniec", którą to grupę nazwano „czarcim pomiotem faszyzmu". Stwierdzono o niej, że w sposób bezwzględny dąży do objęcia władzy, że pielęgnuje wszystkie najgorsze ideały kapitalistyczno-obszarniczo-faszystowskie, że trzeba strzec ludzi przed ich krecią robotą, obserwować ich itd.

Zebranie dn. 9 grudnia. Głos na zebraniu zabierali poszczególni członkowie, zasadniczo referowali Konarzewski i Kalinowski z KD. Porządek zebrania obejmował: 1. omawianie sytuacji politycznej, korzystnej dla ZSRR, 2. nacisk na członków, by byli karni, gotowi do każdej wskazanej roboty oraz by sami wyszukiwali, a także, aby urabiali społeczeństwo, 3. konieczność zaopatrywania finansowego partii, a więc jak najliczniejszego rozprzedawania obligacji, 4. omówienie szerokiego wachlarza spraw wywiadowczych, 5. nakaz dla wszystkich członków starania się o broń (pieniądze na kupno są przeznaczone z funduszu bojowego partii). Jeśli ktoś ma broń, a nie chce sprzedać, zdobyć ją należy podstępem lub siłą. Nie przebierając w środkach, należy rozbrajać policjantów granatowych (np. gdy są nietrzeźwi), przy czym sprawdzić należy, czy nie mają w zanadrzu pod pachą, „sposobem amerykańskim", drugiego pistoletu. 6. Nowo zwerbowanych członków w sekcjach, niebędących członkami partii, a tylko członkami organizacji wojskowej (Gwardii Ludowej), należy urabiać po myśli partii.

6. Aresztowanie W[ładysława] Ekerta

Ok. 1 grudnia nastąpiło aresztowanie jednego z b[yłych] czynnych przywódców GL Władysława Ekerta, technika z Zarządu Miejskiego, ukrywającego się od dłuższego czasu. Aresztowanie miało przebieg następujący: gdy Ekert szedł mostem Poniatowskiego, podeszło do niego dwóch gestapowców, chcąc go zatrzymać lub wylegitymować. Ekert zareagował z miejsca, rzucając o ziemię jednym, bijąc drugiego. Już chciał uciekać, gdy jeden z nich, leżąc

na ziemi, chwycił go za nogę. Ekert upadł – na krzyki gestapowców nadbiegło 2 żołnierzy, którzy pomogli zatrzymać go i skuć.

7. Regulamin służby polowej i oddziału partyzanckiego GL

W części 1-ej „Zasady ogólne" znajduje się sprecyzowanie zadań oddziału partyzanckiego. Oddział part[yzancki] przeznaczony jest do wykonywania zniszczeń, dezorganizowania łączności, transportu sprzętu i ludzi oraz znoszenia mniejszych oddziałów na tyłach wojsk nieprzyjacielskich. Oddziały GL mają poza tym za zadanie likwidację posterunków żandarmerii, zdrajców i donosicieli, obronę wsi przed kontyngentami oraz budzenie nastrojów rewolucyjno-niepodległościowych wśród ludu. Warunkiem powodzenia akcji ma być aktywność oddziałów działających z zaskoczenia. W dalszym ciągu „Regulamin" precyzuje obowiązki gwardzisty i ustala zachowanie się oddziałów part[yzanckich] w stosunku do ludności polskiej i niemieckiej. W każdym razie „nie wolno dopuścić do lekceważenia przez ludność OP. Oddział musi się bezwzględnie czuć gwardią ludową, walczącą o Polskę ludową, Polskę robotników i chłopów".

Część 2-ga „Ubezpieczenie" zaznajamia z zabezpieczeniem OP na postoju, w marszu i w akcji. Regulamin przewiduje następujące formy ubezpieczenia na postoju: a. posterunki obserwacyjno-alarmowe, wystawione przez b[ardzo] małe oddziały lub na terenach otwartych – w pobliżu oddziału, b. czujki w celu obserwacji terenu oraz uniemożliwienia ruchu, jak i od npla – winna ona być w takiej odległości, by można się z nią było porozumieć wzrokiem, c. podsłuchy – dla zebrania wiadomości (przez 24 godz. lub w zasadzie od czasu spostrzeżenia obiektu), d. placówki, w przeciwstawieniu do poprzednich, mają prowadzić samodzielną walkę; wystawia oddz. większy, ok. kompanii.

W czasie marszu: 2 szperaczy do przodu ubezpieczać ma OP. Poza tym, zależnie od kierunku zagrożenia, oddz. wysuwa na odległość wzrokową na bok lub do tyłu, parę szperaczy jako ubezpieczenie boczne lub tylne.

W czasie akcji: a. przy niszczeniu obiektów, tak jak na postoju, OP wystawia łańcuchy czujek, b. przy zagrożeniu bronią pancerną, oddział kawalerii wystawia oddział silniejszy z bronią maszynową, c. musi być zawsze wystawiony posterunek obserwacyjno-lotniczy. Ubezpieczenie winno być tak silne, by można było ukończyć akcję i w razie konieczności powstrzymać akcję ratunkową.

Część 3-a „Rozpoznanie" przewiduje następujące formy: a. wykonanie szkicu, będącego uzupełnieniem mapy, b. rozpoznanie przez obserwację dotyczy obecności npla, jego działalności i liczebności, c. przez patrole mające do wykonania różne zadania rozpoznawcze w myśl zasady „widzieć, a nie być widzianym", d. przez wywiad w celu zebrania wiadomości spośród ugrupowań npla, o nastrojach ludności, rodzaju zabudowań wewnątrz miejscowości, e. przesłuchiwanie ludności i jeńców, dokonywane jedynie przy pomocy oddziałów.

W części 4-ej „Walka" regulamin poucza o jej metodach w różnych okolicznościach, stosownie do tego, czy odbywa się w nocy, w lesie, w miejscowości, z kawalerią, z czołgami i samochodami pancernymi, z lotnictwem oraz w walce obronnej. We wszystkich tych okolicznościach, zasadą jest atakowanie i zaskoczenie. Przyjęcie walki obronnej jest już klęską oddziału. W tym wypadku koniecznością jest zmasowane uderzenie na pierścień npla.

Część 5-ta „Przeprowadzania zniszczeń” – przewiduje dokonywanie ich przez podpalanie (budynków drewnianych), ścinanie (drzew, słupów telegr.), rozkręcanie śrub (szyny kol.), wysadzanie (mostów, konstrukcji żel[.-bet.]), blokowanie (brodów), przecinanie i plątanie drutów telefonicznych i telegraficznych.

Część 6-ta „Zaopatrzenie” – przewiduje w pierwszej fazie walk zaopatrywanie się przez OP w broń, amunicję i sprzęt wojskowy, odzież i inne przez dokonywanie napadów na transporty wojskowe, posterunki żandarmerii, oddziały i pojedynczych żołnierzy npla. Żywność dla OP będzie pochodziła ze zdobyczy, darowizny, kupna i rekwizycji. Rekwizycję stosować się będzie w wypadkach: 1. odmówienia sprzedaży, 2. jako karę za nieprzychylne ustosunkowanie się do OP, 3. we wsiach niemieckich, volksdeutschów, zdrajców i wszelkich osób współpracujących z nplem, 4. z wielkich składów i magazynów państwowych.

Regulamin nakazuje dbać o to, by ludność zawsze uważała OP GL za swoje własne wojsko.

Wreszcie w części 7-ej podaje regulamin „Schemat przeprowadzania akcji”, rozróżniając następujące etapy: a. wywiad (niejednokrotnie parodniowy), b. przewidzenie organizacji oraz c. wykonanie.

8. Organizacja ruchu „K” na Śląsku

Na Śląsku wydzielone są 3 okręgi:

1. Zagłębie Węglowe z centralą w Zawierciu (Sosnowiec, Dąbrowa, Będzin, Czeladź, Ząbkowice, Siemianowice, Mysłowice, Chrzanów i Oświęcim).
2. Śląsk Polski z centralą w Wełnowcu (pod Lutowicami) – podległy prawdopodobnie PPR w Warszawie (obejmuje huty: Laura, Bismark, Królewską oraz Chożów, Bytom, Rybnik, Bogucice i Tarnowskie Góry, Królewska Huta).
3. Śląsk Opolski z centralą w Wielkich Strzelcach k. Opola, podległy całkowicie komunie niemieckiej.

Fundament ruchu stanowią tu starzy robotnicy, dawne pokolenie KPD, dobrze zakonspirowane i zorganizowane. W okręgu Zagłębie Węglowe największe wpływy posiada fabryka Erbe, Hulczyński i Światowid.

Na Śląsku Opolskim na ogół wrogi stosunek do Polski i Niemiec – „jesteśmy Ślązakami” – to określenie swej przynależności.

9. Organizacja PPR w Krakowskiem

I. Struktura organizacyjna

Ośrodkiem organizacyjnym jest Sztab Komendy Okręgu, mieszczący się w Krakowie, na czele którego stoi Komendant Okręgu. Do sztabu wejdą również komendanci podokręgów.

Utworzony już został podokręg krakowski, który do tej pory objął powiaty: miechowski, jędrzejowski, pińczowski. W projekcie jest utworzenie podokręgu na Podhalu z siedzibą w Kalwarii, gdzie istnieje komitet PPR, który posiada już swe komórki m.in. w Stryszewie i Jordanowie wśród robotników tamtejszych kamieniołomów.

Ponadto w rejonie podkarpackim stwierdzono pracę komunistyczną w Skawinie. Akcja komunistyczna obejmuje część robotników fabryki Franka, wśród których potworzone są „piątki”. Ujawniono również grupę kom. wśród drobnych kupców i rzemieślników. W Bobowej i okolicach

Strumienia funkcjonują zorganizowane przez kom. komitety miejscowe, dzielnicowe i okręgowe. Także w rej. Pańczugi pod Przeworskiem stwierdzono zorganizowaną robotę kom. W Stalowej Woli oraz na terenie PZL w Rzeszowie powołano do życia „Rady Robotnicze".

II. Militaryzacja ruchu

Zarówno organizacje terenu, jak i wskazani dla komórek organizacyjnych, świadczą o przeorganizowaniu PPR w okręgu krakowskim w kierunku przystosowania akcji kom. do wykonania zadań wojskowo-bojowych. I tak utworzony sztab komendy okręgu ma współpracować z NKW, których tworzenie powierzone zostało komitetom podokręgowym. Według zaleceń organ., na członków NKW należy upatrywać osoby cieszące się popularnością wśród miejscowej ludności. W skład takiego komitetu wchodzić ma 4 do 5 ludzi, w tym przynajmniej 1 członek PPR. Dyrektywy odnośnie do roboty wojskowej otrzymuje NKW wprost od Komitetu Podokręgowego. Dalszym objawem militaryzacji akcji kom. jest utworzenie, obok istniejących trójek propagandowych PPR – „piątek", które będą obsługiwane przez komendę wojskową. „Piątki" powstają drogą dokooptowania po 2 ludzi, niekoniecznie klasowo uświadomionych, przez istniejące już „trójki".

PPR prowadzi wzmożoną akcję werbunkową do GL, względnie do oddziałów partyzanckich, do których ostatnio werbowani są Żydzi, uciekinierzy z gett. Akcja werbowania Żydów jest prowadzona szczególnie intensywnie w Krakowie, Tarnowie i Rzeszowie, w którym działa organizacja żydowska „Szamel", propagująca samoobronę i ucieczkę do oddziałów dywersyjnych. W czasie od 18 do 20 września uciekło z getta 20 Żydów. W Działoszycach, stosując czynny opór, Żydzi rozbroili i zabili konwój policyjny. Oczywiście, ze strony niemieckiej akcja ta spotyka się ze zdecydowaną kontrakcją i tak w Rzeszowie przychwyceni posiadacze aryjskich kart rozpoznawczych w liczbie 34 zostali rozstrzelani.

W zakresie gromadzenia broni, PPR napotyka na duże trudności. Ostatnio jednak zdobyto większą ilość broni (500 szt. pistoletów „Parabellum" i 11 skrzyń naboi) dzięki dokonanej kradzieży z pociągu na Zabłociu. Broń maszynowa jest w Bronowicach, ma być podobno przewieziona do Warszawy. W magazynach znajduje się niewielka ilość materiałów wybuchowych – kostki (14 x 4 x 3,5 cm) z nadrukiem: „Lignoza SA" w Katowicach, wytwórnia Bieruń Stary, dynamit 1939" oraz świece zapalające.

Prowadzona jest również akcja szkolenia grup bojowych do zadań specjalnych oraz akcja wywiadowcza, dotycząca wywiadu wojskowego (przeprowadzenie wywiadu odnośnie lotnisk w Rakowicach i Czyżycach oraz plot. w Krakowie).

III. Zadania bieżące

Ogólne dyrektywy akcji sabotażowej głoszą utrudnianie odstawiania kontyngentów przez namawianie chłopów do nieoddawania ich, terroryzowanie i wywieranie nacisku na wójtów i sołtysów w celu opóźnienia i dezorganizowania dostaw, namawianie ludności do grabieży zbóż na polach dworskich, wreszcie przez organizowanie akcji podpalania stogów i stodół ze zbożem (opatowskie). Akcją niszczenia transportów zbożowych mają się zająć oddziały dywersyjne. Pomimo tej akcji [--] niechętnie chłopi dostawiają kontyngent bez oporu. Władze niemieckie, w obawie o dostawy, przyspieszyły termin dostawy kontyngentów, nakładając ponadto w niektórych wsiach dodatkowy kontyngent 25% pierwotnego za podpalanie stogów. W Sandomierzu władze niemieckie wręcz zakomunikowały Zarz. Miejsk., że cała ludność miasta jest odpowiedzialna za całość tamtejszych magazynów żywnościowych.

II. PRASA

Wydawany dotąd „Biuletyn Radiowy” zmienił ostatnio nazwę na „Głos Warszawy” (dotąd 6 nr) – wprowadzając innowację w formie krótkich artykułów wstępnych, obliczonych na najszersze kręgi czytelnicze.

Ofensywa na wieś

W dalszym ciągu akcji skierowanej ku opanowaniu wsi, „Okólnik PPR” (nr 14) zamieszcza następujące instrukcje: (o pracy na wsi)

„Zwalczamy jednocześnie zdecydowanie oportunizm tych organizacji i grup, które nie głoszą hasła walki czynnej lub wręcz przeciwnie, wzywają do biernego wyczekiwania, poddania się tyranii wroga. W chwili obecnej, reakcja polska, skupione wobec niej grupy, tworzą nie front walki z okupantem niemieckim, lecz front antysowiecki, gotowe do [dla] zachowania swych przywilejów i majątków naród cały prowadzić ku zniszczeniu. W walce z reakcją, z propagowanym przez nią hasłem „wyczekiwania”, należy i trzeba wykorzystać historyczne przykłady zdrady i zaprzedania interesów narodu przez reakcję polską. Wskazywać trzeba na zbieżność propagandy różnych pism polskich reakcyjnych z propagandą hitlerowską, ziejącą antysowiecką nienawiścią i również nawołująca naród polski do spokoju, tj. biernego poddawania się terrorowi, wywózkom, rabunkowi itd. … Trzeba zwalczać zdecydowanie tę antysowiecką politykę reakcji polskiej jako szkodliwą dla narodu polskiego, wskazując na znaczenie i rolę Związku Radzieckiego i Czerwonej Armii w froncie antyhitlerowskim, na fakt, iż bez bohaterskiej walki Armii Czerwonej, nie można uzyskać zwycięstwa nad Niemcami i uzyskać niepodległość.

Droga zbudowania ogólnonarodowego frontu walki prowadzi przez bojowo zdecydowane stanowisko w walce z okupantem.

Chłopi powinni wziąć w niej należny im udział, krocząc, razem z robotnikami, w pierwszych szeregach jej bojowników. Wiemy, jaką wagę przywiązuje okupant do wydobycia jak największej ilości żywności od chłopów. Dlatego też walka chłopów z okupantem – to nieoddawanie kontyngentów, palenie stert, składów z kontyngentowym zbożem, kartoflami itp. – niszczenie lub dzielenie między ludność kontyngentów masła, jaj i mięsa, podpalanie urzędów gminnych, chroniących wykazy i obliczenia kontyngentowe – gorzelni, niszczenie mleczarni, niszczenie mostów, dróg i wszelkich urządzeń, służących wrogowi do celów wojennych, tępienie szpiclów i donosicieli. Ponieważ wróg pozbawił wieś opału, chłopi powinni brać drzewo z lasów dworskich i państwowych.

Masy chłopskie nie są przeżarte oportunizmem, jak wielu ich tzw. przywódców demokratycznych. Świadectwem tego jest gotowość mas do wspólnej walki z okupantem, co ujawniło się w wielu wypadkach, np. [w] szeregu powiatów, małe organizacje Stronnictwa Ludowego lub inne, przyjęły nasze słuszne stanowisko i walczą wspólnie z nami.

Dla kierowania walką tych mas należy tworzyć we wsiach, gminach, powiatach Komitety Walki. W skład ich winni wejść przedstawiciele możliwie wszystkich, działających na danym terenie organizacji, jak też bezpartyjni cieszący się zaufaniem mas – ludzie pewni i uczciwi. Tam, gdzie jest to możliwe, Komitety Walki należy powołać przez wybory. Zadaniem tych Komitetów Walki jest kierowanie wszelkimi formami walki, określania nowych form, pomoc ofiarom terroru czy grabieży.

Dla należytego doprowadzenia do mas chłopskich i spopularyzowania wśród nich naszych haseł i poglądów, dla ich wprowadzenia w życie, koniecznym jest odpowiednie postępowanie na wsi naszej propagandy i agitacji.

Głównym narzędziem naszej propagandy i agitacji jest literatura. Wydawnictwa PPR winny docierać do każdej wsi. Komitety Dzielnicowe i Okręgowe winny zorganizować swą technikę i sieć kolportażu w ten sposób, by literatura systematycznie i masowo odpływała do wsi. Gdy z powodu trudności technicznych nie można otrzymać dostatecznej ilości pism z Centrali, należy te braki uzupełniać na miejscu przez powielanie ważniejszych artykułów, odezw, wydawanie swych własnych ulotek, odezw, pism, przeznaczonych dla wsi, uwzględniających potrzeby wsi.

Należy prowadzić propagandę za masowym czytaniem naszych pism na zebraniach wiejskich, jak to również stosowano podobno w poprzedniej okupacji. W ten sposób stosowane czytanie rozszerza naszą propagandę, udostępnia ją i tym, którzy czytać nie umieją. Masowo należy rozlepiać nasze odezwy na domach, drzewach przydrożnych itd.

Oprócz agitacji, prowadzonej za pomocą literatury, prowadzić należy szeroką agitację ustną. Hasła nasze powinny rozbrzmiewać na zgromadzeniach wiejskich i wszędzie tam, gdzie zbierają się masy. Za poprzedniej okupacji niepodległościowe organizacje stosowały z dużym powodzeniem jawne przemówienia do zgromadzonych przed kościołami. Mówca miał z góry przygotowane krótkie, bojowe przemówienie, które wygłaszał do zgromadzonych. Dla zabezpieczenia mówcy organizowano specjalną obronę. Po wsiach wieczorami organizowały się masówki.

Obecnie należy wrócić do tych metod. Przywrócić naszej agitacji jawność. Jest ona najlepszym środkiem uświadomienia i podniesienia bojowych nastrojów wśród mas.

Walka z tzw. czynnikami miarodajnymi

Stanowi ona od dłuższego już czasu lejtmotyw prasy „K". Pseudobierność organizacji wojskowych naświetlana jest stale przy użyciu maksimum złej woli ze strony PPR, niecofającej się przed zniekształcaniem rzeczywistości. Podkreślając znaczenie ruchów rewolucyjnych, Okólnik nr 15 PPR tak naświetla perspektywy i konieczności nadchodzącej walki wewnętrznej: („Perspektywy i zadania"):

„Rozumie się, że nasza rodzima reakcja z przerażeniem obserwuje, jak kierownictwo masami wymyka się im z rąk, jak masy, wbrew ich dyrektywom, prą do walki z okupantem, a nie z rewolucyjnym obozem robotniczo-chłopskim i Związkiem Radzieckim. Stąd też wściekły, a jednocześnie łajdacki w swej treści atak na naszą Partię ze strony tzw. kierownictwa walki cywilnej, które wprawdzie z okupantem nie walczy, ale za to chciałoby kierować wojną domową przeciwko klasie robotniczej. Partia nasza nie da się przez tego rodzaju bezsilne, a prowokacyjne napady sprowadzić ze słusznej drogi. Przeciwnie – śmiało i odważnie kroczyć będziemy nadal po drodze walki z okupantem hitlerowskim, montując bojowy front walki najszerszych mas narodu pod kierownictwem klasy robotniczej. W przewidywaniu zbliżającej się szybko decydującej rozgrywki, podniesiemy walkę na coraz wyższy poziom. Nadszedł czas, by postąpić krok naprzód: postawić na porządku dziennym zagadnienie powstania narodowego. Musimy wszechstronnie oświetlić to zagadnienie, zanalizować i rozważyć wszystkie problemy, związane z tym, czynić praktyczne przygotowanie, by być gotowym we właściwej chwili, której nie sposób dziś określić, a która może wkrótce nastąpić.

Jakie więc zadania stoją dziś przed nami?

1) Dalsze przełamywanie bierności i rozpowszechnianie idei walki drogą prasy, odezw, plakatów, przez urządzanie masówek, wieców i przez agitację ustną.

2) Ubojowienie całej organizacji przez wykonanie dyrektyw Komitetu Centralnego, w myśl której wszyscy członkowie Partii (za wyjątkiem zwolnionych od tego obowiązku), należeć winni do organizacji bojowej, będąc pierwszymi, wzorowymi i zdyscyplinowanymi bojownikami.
3) Umasowienie akcji dywersyjno-partyzanckiej. Tworzenie oddziałów wypadowych i ruchowych, ogarnięcie naszą działalnością każdego zakątka kraju, roztoczenie opieki politycznej, moralnej i materialnej nad oddziałami działającymi w terenie. Skierowanie głównej uwagi na paraliżowanie transportu wroga i niszczenie jego składów wojennych.
4) Stawianie zagadnienia powstania narodowego w prasie, na zebraniach, w dyskusjach, omawianie wszystkich spraw związanych z tym, np. sprawy Komitetów Walki jako organu kierowniczego, sprawy strategii i taktyki powstańczej, wykorzystania bogatej tradycji powstańczej narodu polskiego itd."

To samo zagadnienie, ujęte w formie celowej prowokacji, porusza wydana oddzielnie (jako ulotka) oraz wydrukowana poza tym na łamach „Trybuny Wolności" (nr 22) specjalna odezwa Partii, mająca na celu stworzenie per fas et nefas frontu wewnętrznego, kończąca się zaś, jak następuje: („Zagadnienie frontu narodowego – zagadnieniem dnia").

„Reakcji polska, obcy agenci, łajdakiewicze, żerujący na nędzy mas, bardziej nienawidzą ludu polskiego, aniżeli zaborców, podobnie jak szlachta na przestrzeni ostatnich stuleci. Panicznie się boją Polski robotników i chłopów, Polski ludowej, w której straciliby swoje przywileje klasowe i zyski. Oni to, ich obrońcy i sługusy, wzywają do bierności i uległości wobec wroga, do walki zaś z Polską Partią Robotniczą. Łajdackie, często prowokacyjne, napaści na Polską Partię Robotniczą są bezpośrednią pomocą dla okupanta, dla śmiertelnego wroga Polski. Każdy uczciwy Polak potępi je jako niemoralne i szkodliwe dla sprawy polskiej.

Do wszystkich patriotów polskich, do wszystkich uczciwych Polaków, bez względu na ich zapatrywania polityczne czy religijne. Polska Partia Robotnicza wyciąga rękę do współpracy w dziele utworzenia jedynego frontu walki całego narodu, frontu walki bez zdrajców i kapitulantów".

Po ostatnich wystąpieniach prasy „K" zdawało się, że dalsza demaskacja przyświecających jej instrukcji, nie może już postąpić. Tymczasem w artykule przeciw KWC („KWC przypomina, że jest Kierownictwem – „Tryb. W." nr 22), atak na KWC jest już nie tylko krytyką „Kierownictwa", lecz cynicznym utożsamieniem jego działalności z robotą antyrobotniczą.

„I tak jest ze wszystkim. Kierownictwo Walki Cywilnej »notuje«, »obserwuje« i kiwa palcem w bucie. Trudno to nazwać walką z wrogiem. W istocie Kierownictwo Walki Cywilnej walczy nie z okupantem, lecz z polskim ruchem robotniczym.

Wszystko, co dotąd zrobiono na froncie walki z okupantem, działo się poza nim i wbrew nim. Oni potrafili tylko »ostrzegać« przed »prowokowaniem« i straszyć stare ciocie komunizmem. Odrobić to jest już za późno. Dlatego mogą się ci panowie mianować dziesięć razy kierownictwem, mogą nawet koronować własnego króla polskiego do »walki cywilnej«, nic im to już nie pomoże, nie pomogą im ani dziesiątki wydawnictw na luksusowym papierze, ani gotówka obficie spadająca z nieba na angielskich spadochronach. Ugrzęźli po uszy w swych »zarządzeniach, oświadczeniach i wezwaniach« i nie są w stanie zrobić kroku naprzód, by dogonić narastającą falę walki zbrojnej narodu. W oczach Polski, tej Polski, która za szubienice odpłaca granatami i dynamitem, dawno przestali być »kierownictwem«, dawno zapomniano o ich papierowej »walce cywilnej«. Pozostali tylko tym, czym byli od początku swego istnienia – agenturą polskiej reakcji".

Echa artykułu „Szubienice” („Trybuna Wolności” nr 20 – „Oprawca zadrżał”).

„Mimo polityki wyczekiwania, dokonane zostały zamach[y] na linie kolejowe u wrót stolicy. Mimo zakazów panów z „Biul. Inf.”, walka toczy się na terenie całego kraju już od wiosny. Dotychczas „Biul. Inf.” milczał o tym. Odezwał się dopiero teraz. Podzielono sabotaże na mądre i głupie. Wykolejanie pociągu jest sabotażem mądrym, natomiast palenie zboża głupim. Odnośnie [do] zboża okupanci są innego zdania. Kary za to. Nie ma natomiast kar za niechodzenie do kina lub niekupienie gazety w piątek.

W sprawie walki o chleb, w trzy miesiące po żniwach, Kier. Walki Cywilnej wydało wezwanie, by ludność cywilna zawczasu porobiła zapasy i by robotnicy tam, gdzie dostawione produkty idą na rzecz ludności polskiej, dostawili towar bezzwłocznie. Pierwsze nie udało się, bo ludność nie ma pieniędzy, drugie natomiast tak – Dr. Frank zaciera ręce z radości. Oto rezultat polityki bierności. Obyło się bez »głupich« sabotaży.

Walki z okupantem nie udało się złamać ani zataić. Gdy zaś zaczęto groźnie żądać wyjaśnień ku czemu prowadzą mianowani wodzowie i na co obracają pieniądze, którymi dysponują, padła odpowiedź – artykuł »szubienice«. Ale zaraz, w tydzień potem, zaczęto się wycofywać z tego stanowiska, zajętego pod presją opinii.

Za wieszanie jego najlepszych synów (również i komunistów), naród odpowiedział zgodnie ze swym honorem. Granaty w restauracjach warszawskich. Naród odpowiedział niezależnie, a nawet wbrew »czynnikom miarodajnym«. One na hańbę szubienic znalazły tylko słowa »i tę zbrodnię zapamiętamy«.

Na huk granatów zadrżeli Niemcy, ale również i reakcja polska. Obleciał ją strach, że nie uda się jej utrzymać kadr w bierności. Zamach na lokal przypisywali pijanym żołnierzom. Nawołują do wytrwania – »Naród Polski trwa i wytrwa. Niezłomny, przyzwyczajony, gotowy«.

Naród nie przyzwyczai się do szubienic. Za krew zapłaci krwią.

Reakcja boi się ruchu w narodzie, bo to kres jej polityki trwania, prowadzonych w interesie zamorskich klik internacjonalistycznych. Kier. W. Cywiln. dowodzi, że zarówno Gestapo, jak Komintern, który pragnie dywersji na tyłach, pracują nad sprowokowaniem Polaków do przedwczesnych wystąpień.

Słabość tych argumentów – któż uwierzy, że Gestapo, które ściga sabotażystów, samo tę akcję popiera? Zresztą prowokowanie nie jest mu potrzebne – morduje ludzi i bez tego.

Co do PPR zaś – istotnie chcemy za wszelką cenę wywołać dywersję na tyłach – bo tydzień, dwa dezorganizacji zaplecza niemieckiego to klęska Hitlera i koniec wojny. O tym wszyscy wszędzie wiedzą. Dlatego Niemcy drżą przed powstaniem polskim i to jest dowód ich słabości.

W chwili tak historycznej wzywamy wszystkich w imię sprawy polskiej I OSZCZĘDZENIE[A] MILIONÓW ofiar – przystępujcie do wspólnej naszej walki o wolność ojczyzny, o wielką przyszłość polskiego narodu”.

Sprawa II frontu

Jest to, obok prowokowania do chaotycznych wystąpień druga, naczelnego znaczenia nuta przewodnia prasy PPR. Od pewnego czasu wiązana jest ona z planową kampanią na rzecz pomniejszenia autorytetu mocarstw zachodnich.

„Czego dowodzi zwycięska ofensywa radziecka pod Stalingradem? (pisze „TW” nr 21).

Dowodzi, że siła Czerwonej Armii nie osłabła w półtorarocznych zmaganiach z najeźdźcą, lecz wzrosła.

Dowodzi, że Armia Czerwona planowo, systematycznie przygotowuje potężną ofensywę na całym froncie radzieckim.

Dowodzi, że Niemcy byłyby już dawno pokonane, gdyby Anglia i Stany Zjednoczone dotrzymały swoich zobowiązań i utworzyły drugi front w terminie ustalonym. Zwlekanie Anglii i Ameryki przedłużyły wojnę.

Ale dla wszystkich narodów, spętanych hitlerowską niewolą, dla wszystkich miłujących wolność, dla świata całego kwestią życia jest skrócić udręki tej straszliwej, hitlerowskiej wojny.

Dlatego w chwili, gdy alianci wykazali swą siłę i inicjatywę wojenną na froncie afrykańskim, a powstanie drugiego frontu jest coraz bliższe, w chwili, gdy od wschodu coraz silniej naciera Armia Czerwona, by w odpowiednim momencie przejść do ostatecznego miażdżącego uderzenia, w takiej chwili nie mogą pozostać bezczynne narody podbite.

Spokojnie ocenił tę psychozę antyaliancką organ PS „Robotnik" (nr 99, „Prosta droga i błędne ścieżki"), występując zarówno przeciw antysowieckim, jak i przeciw angielskim podszczuwaniom.

„Dwie spośród najczęstszych sugestii pragniemy tu zdemaskować. Jedna z nich to pseudopatriotyczne „proangielskie", „sarmackie" tworzenie nastrojów hurra antysowieckich. Już z okazji zawarcia sojuszu polsko-sowieckiego sformułowaliśmy nasze stanowisko w sprawie tego sojuszu. Uważamy sojusz ten za pozytywny krok naprzód z punktu widzenia interesów narodu polskiego. Traktujemy Sowiety jako pełnowartościowego partnera wojennego i politycznego. Z podziwem patrzymy na bohaterską postawę Czerwonej Armii i zdecydowaną wolę zwycięstwa narodów ZSRR. Tworzenie właśnie teraz dodatkowego antyrosyjskiego frontu w opinii uważamy za ciasne, krótkowzroczne politykierstwo ludzi małej perspektywy i ograniczonych horyzontów.

Druga częsta sugestia to pseudobojowe ujadanie przeciwko mocarstwom zachodnim, w szczególności Anglii. Sensu nie ma wypominanie ciągłe błędów przedwojennych, skoro błędy te lub podobne popełniały wszystkie bez wyjątku państwa obecnego bloku antyfaszystowskiego. Sensu nie ma robienie z kwestii drugiego frontu sprawy ideologicznej, skoro drugi front, którego zasady nikt nie kwestionuje, jest tylko kwestią strategicznej celowości. Wszyscy pragniemy przyspieszenia końca wojny, wiemy, że przewlekanie może być dla Europy klęską. Zgodnie z całą demokratyczną opinią angielską wołamy o bliski drugi front – oczywiście tylko skuteczny i celowy. Ale nie traktujemy tej sprawy jako okazji do zbijania antyangielskiego kapitału politycznego w cudzym interesie".

Stanowisko „Robotnika" zasługuje z tego jeszcze względu na uwagę, że podkreśla ono odmienność „zachodniej" polityki jego wydawców, różniących się na tym odcinku od prymitywnie prosowieckiej orientacji PPR.

5) „Der Frontkämpfer" (nr 28)

a) Artykuł pt. „dem Abgrund entgegen" (Naprzeciw upadku). Opisany jest w nim rozwój wypadków wojennych na przestrzeni [lat] 1939-1942, z wyraźnym stwierdzeniem, że nastąpiło już ogromne osłabienie akcji bojowej niemieckiej oraz że Rzesza zbliża się do upadku. Wobec powyższego, należy dążyć do pokoju nawet za cenę zrzeczenia się okupowanych ziem i zerwania z przesłankami światopoglądu narodowo-socjalistycznego.

b) W artykule pt. „Die Entscheidung muss fallen" (Rozstrzygnięcie musi nastąpić) – omawia się kłamstwa propagandy goe[b]belsowskiej. Jest nieprawdopodobieństwem zwyciężyć

na wschodzie, prowadząc wojnę na zachodzie. Wobec tego hasłem: „pokój na zachodzie – wojnę na wschodzie kontynuować dalej”.

c) W artykule „Gestapo bei der Arbeit” (Gestapo przy pracy) omówiono sprawę morderstwa dokonanego na marsz. von Reichenau przez Gestapo, na skutek odmowy tegoż na żądania SS, które brzmiały następująco:
   i) Obsadzenie większej liczby stanowisk w „Oberkommando des Heeres” przez oficerów „Waffen SS”.
   ii) Podporządkowanie wojskowej służby wywiadowczej – Gestapo i SD oraz objęcie kierownictwa przez Obergruppenführera Waffen SS, Karola Wolffa.
   iii) Zwiększenie składu bojowego Waffen SS z kadr Wermachtu.

d) W artykule „Die Mordgesellen in der SS” (Mordercy w SS) poruszono sprawę morderstwa dokonanego 8 września br. przez SS Führera Josepha Titztum na Ottonie Harfeld, uczniu z Jähzorn.

e) W artykule „Frühlingsverheissungen” (Wiosenne nadzieje) omówiono wiosenny plan Hitlera, zdążający do kompletnego zniszczenia ZSRR, a który nie został wcale zrealizowany. Stalingrad stał się Verdun Wschodu. Na 22 dywizje użyte do oblężenia Stalingradu, 8 zostało całkowicie zniszczonych, 16 straciło do 70% swego stanu. Ponad 2000 czołgów zostało zniszczonych. 150 000 kolegów poległo. Stalingrad jest kamieniem milowym na drodze do upadku Hitlera.

f) W artykule „Im Osten finden wir unser Grab” (Na wschodzie znajdziemy nasz grób) omówiono zwiększenie armii SS przez Himlera o nowych 20 dywizji stacjonujących w Rzeszy. Są one przeznaczone dla ewentualnej walki z samymi żołnierzami niemieckimi. Żołnierze niemieccy na froncie wschodnim są już w bardzo ciężkich warunkach. Dopóki jednak Rzesza jest dość silna, należy zawrzeć pokój z Anglią i USA za cenę zrzucenia jarzma hitlerowskiego. W walce przeciwko partii muszą zjednoczyć się wszyscy żołnierze.

g) W artykule „Die SS betrent die Heimat” (SS opiekuje się ojczyzną) omówiono sprawę magazyniera Wernera Küchlera spod Karlsruhe, który będąc SS-manem, w porozumieniu z innymi SS-owcami, okradał magazyny przeznaczone dla miejscowej ludności.

h) W notatce „Was man uns nicht sagt” (O czym się u nas nie mówi) wspomina się o tym, że propaganda niemiecka ciągle powołuje się na istniejące niewolnictwo ZSRR, zapominając o niewolnictwie we własnym kraju.

i) W notatce „Goering der Kapitalist” (Goering kapitalistą) stwierdzono, że japoński Bank w San Francisco „Sumutamo” ma na rachunku Goeringa akcji firmy „Royal Dutsch” – 600 000 dol. Bank depozytowy w Brazylii w Sau Paulo posiada na jego rachunku 1,5 mili[ona] dolarów. Zakupił przez agenta papierów wartościowych na sumę 750 tys. dolarów, a poza tym ubezpieczony jest na życie w Szwajcarii, Szwecji, Holandii i USA. W notatce „Die Lügen der OKW Berichte” (Kłamstwa Komunikatów OKW) omówiono komunikat z 5 listopada br. z sytuacji w Libii, gdzie mówią o planowym wycofaniu się Rommla, gdy tymczasem odwrót był wielką klęską.

j) „Der Klabautermann” (nr 7 – październik br.). Pismo wyłącznie humorystyczne; zawiera na pierwszej stronie karykaturę Hitlera wraz z wierszykiem, jako boga wojny i nieszczęść. Na drugiej stronie kilka dowcipów, m.in. obszerniejszy o zaciemnianiu; na trzeciej panopticum Hitlera, przedstawiające w sposób ironiczny działalność generałów i mężów stanu; wreszcie na czwartej kilka dowcipów oraz karykatury przedstawiające sytuację w Stalingradzie oraz sytuację na niemieckim rynku pracy. Pismo to prawdopodobnie pochodzi z tej samej redakcji co Frontkämpfer.

III. NASŁUCH STACJI im. T[adeusza] KOŚCIUSZKI

[?] listopada

Szkodźmy wrogowi – to hasło „Biuletynu Informacyjnego" w odpowiedzi na powieszenie w Warszawie 50 Polaków i chociaż w tydzień później „Biuletyn Informacyjny" zaleca równowagę, każdy rozumie, że zniszczenie wroga i jego potencjału wojennego jest obecnie największym naszym zadaniem. Szkodzenie wrogowi to niszczenie benzyny, lokomocji i szkodzenie na tyłach wroga. Na tym tle wspólnego niszczenia wroga powinny dojść do porozumienia wszystkie polskie organizacje.

Gdy krew setek Żydów leje się w getcie, są tacy, którzy pomagają hitlerowcom mordować Żydów, m.in. sami Żydzi utworzyli policję swoją, która współpracuje z Niemcami. Agentami Gestapo są wypuszczeni z getta Żydzi, były redaktor Stopowski, Sancewicz i in.

[?] listopada

Gdy ćwierć wieku temu, na skutek rewolucji rosyjskiej i niemieckiej, Polska odzyskała niepodległość, ludność polska była pewna wolności, chłop polski domagał się ziemi, robotnik 8-godzinnego dnia pracy. Wobec tych żądań, pierwszy rząd polski, który zebrał się w Lublinie, uchwalił upaństwowić lasy, górnictwo, koleje, wprowadził 8-godzinny dzień pracy itp. Wiele z tych uchwał pozostało na papierze. Ośmiogodzinny dzień pracy został wprowadzony, lecz na wsi żadnych reform nie przeprowadzono, stanęła temu na przeszkodzie nasza kołtuneria, nasze żulery i magnaci. Ten pierwszy rząd, w którym ministrem wojny był osławiony później Rydz Śmigły, ustąpił potem na żądanie marszałka.

Prawie wszystkie uchwały pierwszego rządu pozostały na papierze. Jeśli na skutek działania sanacji doczekaliśmy się Brześcia itp., początków tego trzeba szukać w społeczeństwie, które nie chciało wolności narodu, lecz chciało, aby naród był uciskany i chciało wojny z Litwinami, Białorusinami itp. Naród nasz zrobi wszystko, aby te błędy się nie powtórzyły, by powstała wolna i demokratyczna Polska.

Niemieckie prześladowania języka polskiego w ziemiach włączonych do Rzeszy mają na celu wynagrodzenie Polaków. Polacy z tych ziem palą się ze wstydu, że muszą ukrywać, iż mówią językiem ojczystym. Ważnem zadaniem wszelkich organizacji jest przeciwdziałać temu. Musimy na ziemiach zachodnich publicznie rozmawiać po polsku. W Łodzi miał miejsce taki wypadek: kilka kobiet w sklepie zaczęło rozmawiać po polsku. Właściciel sklepu, Niemiec, nie chciał im nic sprzedać. Wówczas inni kupujący stanęli po stronie kobiet i Niemiec musiał ustąpić. Należy rozbudować sieć tajnego nauczania. Polskie napisy na ścianach domów, walka z germanizacją, dodadzą otuchy naszym rodakom na Zachodzie.

[?] listopada

Dążenie do ogłodzenia wsi za pomocą masy przepisów kontrolujących chłopa, szczególnie na terenach włączonych do Rzeszy. Za najmniejsze przewinienie (niezamiecione podwórze), sypią się kary. W roku bież[ącym] komisarze niem[ieccy] ściągają kontyngenty w ten sposób, że wygląda to na grabież w obliczu zbliżającej się katastrofy. Zabierają co się da, ostatnią krowę, kurę i garść zboża, chłop jest przez to skazany na śmierć głodową w tym roku. Chłop się bronił podstępem i łapówką – teraz to nie wystarczy. Teraz przestaje się chłop wahać, bo to znaczy stracić wszystko. Coraz wyraźniej w warstwach chłopskich powstaje myśl o masowym oporze. Widać to w listach z krakowskiego ogłoszonych przez nas wczoraj. Chłop z całym narodem szykuje się do obrony ojczyzny.

[?] listopada

Nowa, decydująca faza wojny. Wzmaganie się ofensywy sojuszników wstrząsa gmachem hitleryzmu. Szykujemy się do decydującego szturmu, bijąc wroga i odpierając jego ataki. Szykujemy się do dnia krwi i chwały. Ale powstanie narodowe wymaga, aby wszystkie warstwy społeczeństwa odrzuciły różnice partyjne i polityczne. Należy działać wspólnie i wspólnie zadawać ciosy. Zmniejszać ich możliwości, rozwijając już dziś walkę partyzancką.

Narada patriotów utworzyła Narodowy Komitet Walki z Najeźdźcą, aby uprzedzać ciosy wroga.

Prześladowanie języka polskiego na terenach polskich przyłączonych do Rzeszy. Zagadnienie to decyduje o sile oporu młodego pokolenia. Polacy na tych terenach dbają o zachowanie języka, ucząc dzieci w domach czytania i pisania. Odmawiają też mówienia po niemiecku.

(Powtórzenie opowiadania o wypadku w Łodzi – cała reszta audycji identyczna z audycją z dn. 22 listopada).

[?] listopada

Wspomnienie o Walerianie Łukasińskim, płomiennym patriocie i szlachetnym demokracie. Stosunki społeczne i gospodarcze w Polsce były podówczas zacofane, magnaci gnębili lud. Łukasiński rozumiał konieczność demokratyzacji kraju, rozumiał, że Polska wyzwoli się, gdy lud polski będzie zainteresowany. Występował za uwłaszczeniem chłopów, zwalczał antysemityzm. Towarzystwo Patriotyczne (którego Łukasiński był założycielem), nienawidząc caratu, rozumiało, że w walce z caratem trzeba współdziałać z ludem rosyjskim. Dekabryści wzywają Towarzystwo Demokratyczne, by rozpoczęło walkę równocześnie z nimi. Dziś, nawiązując do myśli i haseł Towarzystwa Patriotycznego, w rocznicę powstania listopadowego, Polska musi się gotować do powstania i musi zrozumieć, że dźwignie się z upadku tylko wtedy, gdy będzie szczerze demokratyczna i gdy będzie iść razem z ludem rosyjskim.

Wzmianka o „Zielonym Sztandarze", wychodzącym w Londynie. Ludowcy byli zawsze przeciwnikami hitleryzmu i rodzimego faszyzmu. Występowali przeciwko polityce Becka, ale niestety nie umieli się zjednoczyć, by wspólnie z robotnikami skutecznie atakować zgniłą klikę ozonową. Nasi chłopi chcą czynu i organizują się do czynu. Chcą, by Polska była wolna od śladów reakcji i ucisku obszarników. „Zielony Sztandar" tylko w tym wypadku spełni swe zadanie, jeżeli będzie zgodny z duchem panującym w Polsce.

[?] listopada

Hitlerowscy siepacze wyznaczyli 1000 marek nagrody za ujęcie przywódcy partyzantki polskiej na Śląsku. Te judaszowe metody zawiodą. Ludność polska, w odpowiedzi na to wezwanie, winna nie tylko okazać pomoc partyzantom, ale wstępować masowo do szeregów partyzantki.

Bandyci hitlerowscy znowu wzmogli prześladowanie Żydów. Bici na frontach, wyładowują swą wściekłość na bezbronnych masach żydowskich. Stworzono specjalne komisje eksterminacyjne do wytępienia ludu żydowskiego. Plan likwidacji getta w Polsce to masowy mord. Polacy nie mogą do tego dopuścić, bo po wyniszczeniu Żydów przyjdzie kolej i na nich. Obrona Żydów, to obrona własna. We Francji i Norwegii prześladowanie Żydów wywołało protest społeczeństwa. U nas protest nie wystarczy, trzeba walki, samoobrony. Obowiązkiem każdego Polaka jest pomóc Żydom. Żydzi również nie powinni zachowywać się biernie. Polacy i Żydzi – organizujcie wspólną, solidarną walkę. Walczcie o swe życie i wolność.

[?] listopada

Szereg zarządzeń niemieckich, co do oddawania kontyngentów, zmierza do zabrania jak najwięcej żywności. Na terenach zachodnich jest jeszcze gorzej. Grupa chłopskich gospodarstw jest pod kontrolą treuhendera, który kontroluje każdy krok. Obecnie grabież żywności przybrała jeszcze większe rozmiary. Coraz więcej chłopów rozumie, że czeka ich strata wszystkiego, dojrzewa w nich zdecydowanie do mocnego oporu. Zewrzyjcie szeregi, niech każda wieś stanie się obozem warownym.

[?] listopada

Niemcy wyłażą ze skóry, by wydostać jak najwięcej węgla z Zagłębia Górnośląskiego. Robotnicy polscy nie chcieli pracować dla Niemców. Wówczas przywieziono jeńców i robotników niemieckich. Ale ci też nie chcą się przepracowywać. Władze hitlerowskie zwołały nawet konferencję na temat: jak zwiększyć wydajność. Wprowadzono coraz ostrzejsze zarządzenia, za próbę zmiany miejsca pracy – więzienie, za każdy dzień choroby – wytrącenie pewnej ilości węgla z deputatu. Ale hutnicy i górnicy dolnośląscy pokrzyżują plany niemieckie. Nie damy węgla ani stali potrzebnych do wypełnienia strat poniesionych pod Stalingradem. Nie zapominajmy, że strajk to dobry sposób na polepszenie warunków.

[?] grudnia

Wzmocnienie wywozu węgla z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. W ostatnich czasach notowano w prasie niemieckiej spadek wydobycia węgla. W celu zapobieżenia temu zwoływano konferencje specjalne, które debatowały nad zwiększeniem produkcji. Zaostrzono kurs w stosunku do robotników, np. obcinano deputaty, umieszczano w obozach za zmianę miejsca pracy (np. w obozie na 800 ludzi – 80% odsiadywało karę za to przewinienie). W kopalniach i hutach nie ma dostatecznej ochrony pracy, katastrofy zdarzają się ciągle, władze niemieckie nic nie dbają o robotnika. Wyniki pracy i wydajność powinny być coraz gorsze. Zakończenie audycji analogiczne do dnia poprzedniego.

Lebensraum dla narodu niemieckiego. Do zdobycia go przeszkadza naród polski, który zagradza drogę na wschód – to jest zagadnienie teoretyczne. Praktyka – masowe wywożenie i wysiedlanie. Dotyczy to nie tylko Polaków, ale (zdobywanie lebensraumu) także Białorusinów, Ukraińców, Bułgarów i Rosjan. Obecnie planowane jest wysiedlenie 40 000 Polaków z Lublina, a może zgotowanie im takiego samego losu, jak nieszczęsnym Żydom. O ile Niemcy utworzą tam swoje Lebensraum, to samo czeka i miasta inne, jak Kraków, Kielce, Warszawa. Cały kraj musi nie pozwolić na to. Należy obmyślić praktyczne środki na wypadek, gdyby Niemcy chcieli ich wywozić. Wszyscy muszą się o to starać i pokrzyżować plany wroga.

[?] grudnia

Przed kilku dniami hitlerowcy urządzili w Poznaniu galówkę dla niemieckich kolonistów z terenu tzw. Wartegau. W przemówieniach wyzwiska pod adresem gospodarki polskiej i chwalenie się zdobyczami niemieckimi na polu gospodarczym. Mówca oświadczył, że koloniści niemieccy mają do spełnienia dwa zadania: 1. dobra gospodarka, 2. Jak najszybsze rozmnażanie się. Chwalił się urodzajem kartofli – kartofle te przywożą z Polski i karmią nimi świnie. Nawoływał do hodowania świń. My więc przymieramy głodem, żeby dwu- i czteronożne wieprze niemieckie porastały w tłuszcz. Obiecywał dalszy napływ żywności z Polski i innych krajów okupowanych. Zawiodą się. Na wschodzie nie zdobyli i nie zdobędą nic, Jugosławia i Francja przeciwstawiają się im skutecznie. Od nas też nie powinni nic dostać. Nie daj się grabić polski chłopie! Niech z dymem idą zabudowania niemieckich

kolonistów. Ostatnio liczne pożary – we Wrocławiu, w Łodzi. Wzniecajcie pożary! Przepis na pociski zapalające.

[?] grudnia

Dziś mija rok od podpisania umowy polsko-sowieckiej. Pamiętamy, z jaką radością została ona przyjęta przez społeczeństwo polskie. Każdy uświadomił sobie, że sprawa Polski wkroczyła na inne tory. Świadomość, że Związek Sowiecki wraz z Ameryką stał się sojusznikiem Polski, jest źródłem otuchy i wiary w wyzwolenie. Rezultaty tej umowy nie ograniczają się do tworzenia armii polskiej w Rosji, do udzielania pożyczki przez rząd sowiecki i udzielania pomocy naszym rodakom na terenie Zw. Sow. – rezultat to przede wszystkim bezcenna danina krwi, jaką żołnierz sowiecki składa co dzień na froncie wschodnim w walce ze wspólnym wrogiem. Klęski hitlerowców na wschodzie przyczyniły się do zwycięstw w Afryce. Dziś każdy z nas wie, że od zwycięstwa Czerwonej Armii zależy wolność Polski i wszystkich uciskanych narodów. Nie chcieli i nie mogli tego zrozumieć panowie Matuszewscy, Mackiewicze i róż[ne] niedobitki ONR-u. Usiłują oni i nadal szkodzić przyjaźni polsko-sowieckiej. Rozumiemy dziś, że tego rodzaju zbankrutowani politycy to szkodnicy sprawy narodowej. Naród nasz jak zbawienia czeka Czerwonej Armii. Wiemy, że sojusz z Rosją to gwarancja zbudowania trwałej państwowości polskiej, to gwarancja pokoju. Stalin wypowiedział się, że chce silnej Polski. Jeżeli słowa deklaracji nie mają być pustymi frazesami, musimy i my energicznie i ofiarnie zwalczać hitlerowskich najeźdźców, jak to czyni czerwony żołnierz na froncie. Musimy też zwalczać tych, którzy występują przeciwko przyjaźni polsko-sow[ieckiej]. Zbliża się dzień sądu. Uczyńmy wszystko, by go przyspieszyć.

[?] grudnia

Czwarta zima wojny i głodu. Na ulicach coraz bledsze twarze, coraz więcej grobów na cmentarzach, getto jednym cmentarzyskiem. Choroby, epidemie. Głodują polskie miasta. A min. Backer oświadczył, że polskimi kartoflami karmią świnie. Pruska systematyczność i faszystowskie ……?..... utrwalają plany Hitlera i Goeringa. Niemcy chwalą się, że dbają o poprawę aprowizacji, dbają w ten sposób, że mocniej zaciskają pętlę wokół szyi i prowadzą do śmierci głodowej. Jedyny sposób zapobieżenia temu: walka o chleb, żywność, poprawę bytu, opór przeciw wywożeniu jedzenia, zwiększenie racji w kopalniach i hutach, gromadzenie się przed składami żywności zarówno kobiet, jak i mężczyzn.

Rozgłośnia podała teksty uchwał i uwag patriotów, których hasłem naczelnym jest zorganizowany masowy opór, masowa samoobrona. Do tego należy łączyć się w grupy, powinny one powstawać wszędzie. Wszy[scy] zdrowi Polacy i Żydzi powinni do nich wstąpić. Cel: ochrona kraju, życia i mienia przed hitlerowskimi siepaczami. Rzecz to trudna, ale jeśli będzie to ruch masowy, jeśli Polacy mieszkańcy miast i wsi, mieszkańcy getta będą brali w tym udział, uratujemy wielu rodaków od śmierci. Wobec niepowodzeń na froncie, należy wzmóc odbijanie aresztowanych, skazanych i dążyć do osłabienia załóg w Polsce.

Zwrócenie bacznej uwagi i przestrzeganie przepisów konspiracji. Należy stale pamiętać o tajemnicy wszystkiego, co dotyczy walki z zaborcą. Nie mów nic, tylko to, co niezbędne do pracy, niepotrzebne słowa, to pomoc dla Gestapo. Uważaj, jak idziesz na spotkanie, bądź punktualny, miej czas na zmylenie szpiclów, jeśli jesteś obserwowany nie chodź i zerwij łączność, nie lekceważ żadnych podejrzanych faktów, nie znaj prywatnie przyjaciół z pracy, nie spotykaj się z nimi niepotrzebnie, nie noś materiału itp. i wiele innych.

[?] grudnia

Gauleiter Pomorza napisał artykuł, z którego wynika, że uważa nas za cudzoziemców na własnej ziemi. Tymczasem od 1000 lat Niemcy zagrażały naszej państwowości. Gdyby zwyciężyli w tej wojnie, będą nas traktowali jak swoje kolonie. Tylko przy pomocy wojsk sowieckich będziemy się mogli oswobodzić. Benesz (przebywający w Manchester ?) wykazał, że nie ma mowy o przerwaniu Drang nach Osten bez pomocy Sowietów. Sposobem jedynym dla nas jest współpraca i pomoc ZSRR, czego nie chcą zrozumieć zbankrutowani politycy, którzy zajęli antysowieckie stanowisko. Przypomina się okres taki, jak w czasie bekowszczyzny. Zagadnienie granic będzie rozwiązane przy poszanowaniu praw ludności polskiej, białoruskiej i ukraińskiej. Benesz widzi jedyny ratunek dla Czechosłowacji i Polski we współpracy z ZSRR. Polska nie może pozwolić jeszcze raz na powtórzenie polityki Becka i Rydza.

Czułe miejsce naszych nieprzyjaciół to elektryczność. Szkodnictwo w tym zakresie winno iść w dwu kierunkach: przerywanie dopływu i odpływanie prądu. Aby prąd spływał do ziemi, zakopuje się łopatę w ziemi i do niej łączy się nieizolowany drut. Wysadzanie transformatorów i niszczenie dynamomaszyn. W fabrykach dokonywać krótkich spięć.

[?] grudnia

Wszyscy robotnicy Polacy (pozostający na robotach w Niemczech) winni się organizować i nawiązywać łączność z robotnikami innych narodowości.

O rekwizycjach zboża i bydła. Nawoływanie do oporu, do tworzenia tajnych komitetów wiejskich i organizowania samoobrony.

[?] grudnia

Mówiąc o pracy tajnych komitetów, zahaczyliśmy o organizację związków zawodowych, których znaczenie jest bardzo wielkie. Niemcy zabronili tworzenia związków zawodowych, mimo to wszędzie istnieją one i działają tajnie i nielegalnie. Polski tajny ruch zawodowy ma starą i chlubną tradycję od caratu do Sławoja Składkowskiego. W ostatnich latach przed wojną, w r[oku] 39, panował b[ardzo] ożywiony ruch związkowy (ZZZ, ZZP). Dziś jedność robotnicza potrzebna jest bardziej niż kiedykolwiek. Należy organizować wszędzie związki zawodowe. Form i sposobów, zależnie od warunków, może być bardzo dużo, toteż podawać ich nie będziemy, podkreślamy tylko konieczność tworzenia związków zawodowych.

W chwili, gdy okupant niemiecki wszystkimi siłami dąży do zniszczenia inteligencji polskiej, miejsce każdego lekarza, artysty, każdego pracownika umysłowego jest obok polskiego robotnika i chłopa. Inteligenci polscy, organizujcie się! Wasze miejsce jest w szeregach partyzanckich, w oddziałach gwardii narodowej.

O współdziałaniu policji granatowej z katami hitlerowskimi. Śmierć hitlerowskim katom i ich pachołkom, wychowankom Sławojów Składkowskich i niemieckich szpiegów Kordianów Zamorskich.

15 grudnia

Wysiedlenie Polaków z Pomorza, Kujaw, Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego przybiera na sile. Dla kolonistów oddaje się 3000 gospodarstw, które są w stanie urządzania. W praktyce kolonizacja dąży do wynarodowienia starej, piastowskiej ziemi. Nie można patrzeć na to bezczynnie. Bierność nasza idzie na rękę germanizatorom. Front narodowy ogłosił program walki, wzywając wszystkich do czynu. Należy podpalać zagrody zajęte przez kolonistów.

Nota Rządu Polskiego w Londynie mówi o znęcaniu się nad Polakami i Żydami. Himmler wypełnia obecnie polecenie zlikwidowania Żydów do r[oku] 1942. Jedyna rzecz to masowy opór. Brońmy, udzielajmy schronienia prześladowanym itp.

Z OSTATNIEJ CHWILI

[?] grudnia

Polscy patrioci wywołali szereg pożarów w fabrykach. M.in. spłonęła w Inowrocławiu fabryka…

[?] grudnia

Rozgłośnia sow. donosi, że Polacy z armii niemieckiej przechodzą na stronę rosyjską. Wiemy jednak dobrze, że wielu Polaków pozostaje w szeregach niemieckich. Hitlerowcy potrafią więzić Polaków, zamęczać ich w obozach, lecz nie wahają się przed zmuszaniem Polaków do wstępowania do armii niemieckiej. Poszczególni Polacy ulegają, wkładają na siebie mundur niemiecki i jadą na front rosyjski. Tłumaczą się, że ulegli, by ratować życie. Jadąc na front, są oni skazani na pewną śmierć. Niemcy próbowali też wcielać jeńców sowieckich do wojska niemieckiego. Lecz jeńcy sow., których miano wcielić do wojska, rzucili się na otaczających ich Niemców, ci musieli wezwać żandarmerię, żeby poskromić jeńców.

[?] grudnia

Gdy Polska w 1918 r. odzyskała niepodległość, Niemcy długo jeszcze nie chcieli wypuścić ze swych szponów Poznańskiego. Powstała wówczas straż obywatelska, która zaczęła rozbrajać Niemców. Pewnego dnia ludność polska zaatakowała koszary i rozbroiła Niemców. Oto jak ludność w 1918 r. odzyskała niepodległość. Obecnie zbliża się podobna chwila. Zaciśnijcie pięści rodacy na Pomorzu, wzmocnijcie opór, organizujcie oddziały partyzanckie, w ten sposób szybciej odzyskacie niepodległość.

[?] grudnia

Gen. Sikorski w rozmowie z Rooseveltem miał podkreślić wyścig między zwycięstwem, a niszczycielskimi dążeniami Niemców. Musimy wytężyć wszystkie siły, pomagać sojusznikom, a przyspieszymy zwycięstwo.

[?] grudnia

Niemcy grożą zagłodzeniem. Należy wypowiedzieć walkę Niemcom przeciw odbieraniu żywności. Program frontu narodowego wysuwa wspólną walkę o polepszenie bytu, zwiększenie racji żywnościowych. Wszyscy muszą się skupić we wspólnym wysiłku.

Zamieszczamy szereg uchwał. Chłopi z Polesia, pracownicy z Krakowa, wypowiadają się, że zorganizowany masowy opór może być jedynie skuteczny. Masowa obrona powinna być zorganizowana. Wszyscy muszą się łączyć w grupy samoobrony. Każda grupa powinna mieć swojego komendanta. Powinna starać się o broń. Poszczególne grupy muszą się łączyć w miastach według bloków, potem w większe dzielnicowe, grupy samoobrony będą współpracowały z partyzantami, a ci z gwardią narodową. Tylko taka masowa współpraca może zapewnić sukces w walce z hitlerowskimi okupantami. Będzie to obrona życia i mienia naszych obywateli.

[?] grudnia

Niemcy dowodzą, że Łódź była miastem odwiecznie niemieckim, poza tym twierdzą oni, że wyższość narodu niemieckiego musi ułatwić mu stanie się gospodarzami w naszym kraju. Pomimo terroru i ucisku, Łódź nie poddaje się. Nie powinniśmy pozwolić na nadanie miastu niemieckiego oblicza. Nie powinniśmy przyzwyczajać się do języka niemieckiego. Wielu już Polaków zginęło w Łodzi pod toporem kata. Należy tworzyć ugrupowania patriotyczne, przeciwdziałać terrorowi. Tylko solidarna walka całego społeczeństwa może pokrzyżować plany okupanta.

Gdy patrzymy na nasze siostry i matki walczące z okupantem niemieckim, przypominają się nam nasze Polki, jak Emilia Plater itp. Wszystkie te dawne przykłady bledną wobec hartu, który wykazują nasze siostry w walce z okupantem. Lecz jeszcze za mało kobiet należy do tej walki, należy się organizować. Organizujmy kobiety do walki z Niemcami.

[?] grudnia

Utworzenie komitetów robotniczych ma na celu organizację robotników. Olbrzymią rolę odegrały związki zawodowe w organizowaniu strajku we Lwowie. Polski ruch zawodowy ma chlubną tradycję w historii nielegalnych związków zawodowych. Powinniśmy ten ruch rozbudować w przemyśle i górnictwie.

[?] grudnia

We wszystkich miastach polskich leje się krew polska. Każdy patriota polski powinien wytężyć wszystkie siły, by zjednoczyć siły narodu. Widzimy, że bez pomocy aliantów nie zwyciężymy Niemców. Konieczna jak największa współpraca i przymierze ze Zw[iązkiem] Sow[owieckim] i umocnienie naszych wpływów na zachodzie. Tymczasem nasza emigracja polska nie myśli o tym i traci czas na specjalne spory.

[?] grudnia

Niemcy dążą do zniszczenia polskości. Musimy zebrać siły narodu do walki z nimi i działać w jak największym zbliżeniu ze Zw[iązkiem] Sow[ieckim]. W październiku Niemcy próbowali wysiedlić ludność polską z Lublina, tylko dzięki bohaterstwu Lublinian i zwartemu frontowi ludności, nie mogli tego dokonać. Ogłoszony program frontu narodowego wzywa do stawiania oporu przeciwko wysiedleniom i przeciw wszelkim niemieckim poczynaniom. Jednocześnie trzeba im jak najbardziej szkodzić przez palenie dobytków, domów osadników niemieckich.

Wkrótce Boże Narodzenie. Przed wojną urzędnicy i robotnicy dostawali trzynastą pensję. Obecnie hitlerowcy ani myślą wydać jakąś gratyfikację. W Reichu robotnicy niemieccy dostają urlop i dodatki świąteczne, ale polski robotnik nie będzie korzystał z tych przywilejów. Rodacy i rodaczki! Powinniśmy domagać się gratyfikacji, zwiększenia racji żywnościowych itp.

[?] grudnia

Audycja dla młodzieży. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Młodzież katolicka najboleśniej odczuwa te święta w związku ze strasznymi prześladowaniami religii. Tysiące kapłanów pomordowano. Każdy katolik łączy przywiązanie do kościoła z miłością do ojczyzny, wie, że modlić się będzie mógł tylko w wolnej i niepodległej Polsce i dlatego młodzież katolicka najzajadlej walczy o wolność. Ogłoszony program frontu narodowego wzywa do walki z okupantem, do niedopuszczania do zamykania kościołów. Należy się domagać polskich kazań, bojkotować niemieckie. Ta walka o kościół katolicki jest połączona z walką o wolność narodu.

[?] grudnia

Wezwanie do obrony Żydów przed Niemcami. Bierność wobec masowego mordowania Żydów to samobójstwo, bo gdy skończą z Żydami, zabiorą się do nas. Teoria rasistowska, uznając nas za rasę niższą, dąży do ujarzmienia i wyniszczenia i nas również. Tylko walka czynna może temu zapobiec. Przed wojną i u nas były objawy antysemityzmu. ONR zalecał rozbijanie sklepów żydowskich. Wodzireje Ozonu pracowali nad ustawami antysemickimi. Nie zdołamy przeciwstawić się hitleryzmowi, jeżeli nie zniszczymy u siebie antysemityzmu i faszyzmu. Musimy zerwać z wszelkimi przejawami ucisku narodowego, zerwać z rasizmem i antysemityzmem.

[?] grudnia

„Volkischer Beobachter" ogłosiło artykuł, omawiający przyszły porządek w Europie. Niektórym krajom przyznają autonomię, ale Polskę wyłączają z nich jako tę, która wywołała wojnę.

Prasa niemiecka, która niedawno jeszcze przyznawała się, że nic nie zyskała na wschodzie, jeżeli chodzi o żywność, teraz rozgłasza, iż ze zdobyczy na wschodzie Niemcy i kraje okupowane dostaną specjalny przydział żywności na święta. Polski to nie dotyczy. Grabią nas, głodzą, żeby wyżywić swoich.

IV. AKCJA SABOTAŻOWO-DYWERSYJNA

A. WILEŃSZCZYZNA, NOWOGRÓDZKIE i POGRANICZE PŁN.-WSCH.

a. Sytuacja ogólna

Ostatnio na skutek podjętej przez Niemców kontrakcji, działalność partyzancka nieco osłabła, natomiast przerzuciła się na teren właściwej Litwy, na odcinek Kowno–Wilno (np. katastrofa pod Zoslami). Napady na transporty szosowe miały miejsce na właściwej Litwie, a także na obszarze pod administracją białoruską. Powiaty wiśnieński, wileński, mołodeczański, wołożyński, lidzki, szczuczyński, częściowo postawski, brasławski i oszmiański. W powiatach tych zlikwidowano prawie całkowicie administrację polityczną. Niemcy i podległa im administracja białoruska władają miastami powiatowymi i obszarami 4–6 km wokół miast – dalej władzę mają partyzanci. Od czasu do czasu Niemcy urządzają ekspedycje karne, które zamieniają się w regularne bitwy z zabitymi i rannymi po obu stronach. Na ogół jednak zachowują pozycję obronną. W nocy żaden Niemiec nie wychodzi z miasteczka. Na całym wymienionym obszarze nie ma w chwili obecnej ani jednego czynnego urzędu gminnego, urzędnicy są rozpędzeni, dokumenty spalone, a urzędują oficerowie sowieccy jako komendanci terenu. Wszystkie zakłady fabryczne, np. huta „Niemen", pracujące na rzecz wojska tartaki, młyny, cegielnie itp. są albo zniszczone, albo pozostają w posiadaniu partyzantów i służą ich celom. Po zakończeniu zbiorów, rozpoczęło się masowe ich niszczenie przez podpalanie stodół i stogów. Większość polskich majątków uległa zniszczeniu. Liczba pożarów dochodziła do 20 dziennie w jednym powiecie. W miasteczkach i wsiach, gdzie choćby na parę godzin przychodzą partyzanci, urządzane są mitingi, rozrzucane ulotki, wzywające do walki z Niemcami i zapowiadające zwycięstwo ZSRR. Stosunek partyzantów do Polaków jest poprawny; bywały wypadki, że ujętych policjantów litewskich i białoruskich zabijano, natomiast Polaków brano do niewoli. Zresztą w zrzuconych na spadochronach oddziałach sow. znajdują się niejednokrotnie Polacy, b. jeńcy, którzy jeszcze przed zawarciem układu między Sowietami a Polską, chcąc wydostać się z obozów jeńców, wstąpili do armii sow.

Obok regularnych grup partyzanckich działają liczne, dające się ludności we znaki, bandy żydowskie i żydowsko-chłopskie, w których jest również sporo jeńców bolszewickich. Bandy

te uprawiają rozbój i rabunek, napadają na dwory, mordują właścicieli, przeprowadzają samosądy. Składają się one w 60% z Żydów zbiegłych z getta i chłopów, którzy musieli, bądź z jakichś powodów uciekać z domów, bądź przyłączyli się do band z amatorstwa. Dochodzi do nich pewna ilość wałęsających się od b. roku żołnierzy sow. i jeńców. Bandy te liczą po 20 do 30 ludzi, nie mają regularnego uzbrojenia, są jednak postrachem ludności. Szczególnie bandy żydowskie znane są z okrucieństwa.

Główne miejsca pobytu oddziałów partyzanckich to PUSZCZA RUDNICKA, BERSZTAŃSKA I NALIBOCKA.

Pomiędzy Niemcami a oddziałami partyzantów wytworzył się pewien sposób współżycia, polegający na wzajemnym unikaniu się, a w razie niespodziewanego spotkania na niezaczepianiu się wzajem. Obławy, organizowane z udziałem policji litewskiej i białoruskiej, dają zwykle b. nikłe rezultaty.

W rej. SŁONIMA stan oddziałów partyzanckich wynosi 15 000 ludzi. Opanowali oni właściwie cały teren z wyjątkiem piasków i torów kol. Obecnie nie niszczą transportów ani ich tras.

W rej. BARANOWICZ partyzanci zajęli ostatnio m. m. KRZYWOSZYN, MOCZADZ, PEŁENKA. Wśród partyzantów znajdują się Polacy, którzy, zagrożeni aresztowaniem przez Niemców, przyłączyli się do band. Z m. KRZYWOSZYN wszyscy Żydzi zbiegli do partyzantki, działalność band przybiera stale na sile. Partyzanci specjalizują się w rozkręcaniu szyn, minowaniu torów, ponadto na porządku dziennym są gwałty i rabunki.

W rej. BARANOWICZE–NOWOGRÓDEK, na płd. od Hancewicz, a na wsch. od Mińska, operuje grupa partyzantów ze Słucka. Miejsca postoju d[owódz]twa nie stwierdzono.

Na trasie WARSZAWA–BRZEŚĆ–BEREZA KARTUSKA–STOŁPCE–MIŃSK daje się zauważyć nasilenie akcji dywersyjnej i politycznej. Dywersja, minowanie torów, palenie mostów drogowych, minowanie dróg. Począwszy od Baranowicz na wsch. wypadki takiej dywersji stałe, codzienne, w odstępach 30–50 km. Dywersja na szosach, minowanie dróg, ostrzeliwanie samochodów, i palenie mostów stało się tak groźne, że Niemcy musieli co 6, 8 km wybudować na drogach stanice, mające za zadanie strzeżenie magistrali transportowych. Obsada stanic składa się z oficera i 15–20 żołnierzy. Wobec stałego minowania szosy, zamiata się ją 3–4 razy dziennie szuflami celem usuwania min. Mimo tych ostrożności, wysadzanie samochodów jest b. częste, tak, że poruszanie się na szosach dozwolone jest jedynie w kolumnach z szybkością 30 km na godz. i śladem pierwszego wozu. Na każdej stanicy sprawdza się papiery i zawartość ładunku wobec istnienia pewnej ilości dywersantów sow., przebranych w mundury niemieckie. Drogi, za wyjątkiem magistrali, nie [są] strzeżone z powodu braku ludzi.

W rej. WOŁOŻYNA pojawiły się bandy do 300 osób, złożone z bolszewików, [Ż]żydów, Cyganów i miejscowych komunistów. Prócz tego pojawiły się małe grupy jakoby polskich partyzantów, legitymujących się dokumentami polskich żołnierzy.

Rej. WOLUSZ–PIALNIKI obsadzony został przez grupy bolszewickie. Rozlepiono plakaty nawołujące do ignorowania zarządzeń niemieckich.

W rej. NOWOGRÓDKA większe oddziały kawalerii i piechoty przesunęły się na ŁUNIN. Łotysze i Niemcy, biorący udział w obławach, stwierdzili, że większość band składa się z ludzi miejscowych. Pomimo obław, ruch partyzancki nie ustaje.

Działalność bolszewickich oddziałów partyzanckich na terenie Wileńszczyzny, zwłaszcza w rej. między MOŁODECZNEM a MIŃSKIEM, jest dość znaczna. Oddziały wojsk niemieckich, przejeżdżające przez te tereny, pouczone są jak mają się zachować w wypadku napadu przez oddziały partyzanckie.

Zaobserwowano niejednokrotnie, że pozostali litewscy komuniści lub sympatycy komunizmu skutkiem represji niemieckiej uciekli z terenów litewskich w okolice Suwałk i Augustowa. Według posiadanych informacji, znajduje się tam ośrodek grupujący pozostałych komunistów litewskich.

Większe oddziały desantowe pojawiły się ostatnio w okolicach przylegających do Wilna, a mianowicie: koło RUDZISZEK, CZARNEGO BORU, NIEMENCZYNA oraz między WILNEM a OSZMIANĄ. Oddziały są dobrze wyekwipowane w broń. Stosunek do ludności polskiej przychylny. W okolicach Mołodeczna dość częste są wypadki przemarszu przez wsie dość dużych oddziałów sowieckich, posiadających własny tabor.

b. Działalność partyzancko-dywersyjna (materiały otrzymane ze znacznym opóźnieniem)

1. 10 sierpnia spalono most na DZITWIE (szosa Lida– Nowogródek).
2. 13 sierpnia na st. KURHAN pociąg z Lidy do Wołkowyska najechał na minę. 5 wagonów wyleciało z szyn. Przerwa w ruchu 4 godz.
3. 13 sierpnia spalono most na ORLI k. N.[--]
4. 15 sierpnia pod BIELICĄ spalono most na Niemnie.
5. 15 sierpnia, 2 km za KOŁOSOWEM (kier. Mińsk), został wysadzony pociąg towarowy, który poza tym był ostrzelany przez partyzantów. 2 Niemców rannych. Przerwa w ruchu 28 godzin.
6. 18 sierpnia w Rowach Sapieżyńskich, na przedmieściach WILNA, wywiązała się strzelanina między oddziałem desantowców a policją. Skutkiem nadejścia posiłków, oddział desantowców wycofał się.
7. 19 sierpnia w gm. RUDOMINO, pow. trocki, oddział desantowy w ilości 17 ludzi wypędził z lasów niemierzańskich robotników leśnych, zatrudnionych przy wyrębie lasu oraz kazał zaprzestać pracy furmankom, które wywoziły drzewo z lasu. Zaalarmowana przez leśniczego policja litewska rozpoczęła obławę, lecz skutkiem przewagi desantowców w broni maszynowej, musiała się wycofać.
8. 19 sierpnia na odcinku kol. WERONA została podłożona na torze mina zegarowa, która wybuchła po przejściu pociągu sanitarnego. Zniszczenie toru na niewielkiej przestrzeni. Wypadku w ludziach nie było. Przerwa w ruchu nieznaczna.
9. 20/21 sierpnia samoloty sow. w powrotnej drodze z zachodu zrzuciły ulotki nawołujące do niewykonywania zarządzeń, niedostarczania kontyngentów oraz do wstępowania w szeregi partyzantki.
10. 23 sierpnia w N[owej] WILEJCE na st. kol. parowóz 4-0 wykręcił szyny i wjechał na pokłady. Wypadek wskutek przegnicia podkładów. Strat w ludziach nie było.
11. 24 sierpnia na st. kol. LANDWARÓW pociąg z transportem wojskowym zszedł z toru i zarył się bokiem w ziemię wskutek złego nastawienia zwrotnicy. Parowóz wraz z tendrem zarył się w ziemi na 1 m głęboko. Wypadku z ludźmi nie było. Przerwa w ruchu 4 godz.
12. 25 sierpnia na odcinku kol. PODBRODZIE–ŁYNTUPY, koło st. GELADNIA, oddział partyzantów napadł na posterunek strzeżący mostu kolej., ludzi wybił, a most spalił.
13. 28 sierpnia w WILNIE, na terenach pod mostem Raduńskim, wykoleiły się 2 wagony wskutek opóźnionego nastawienia zwrotnicy. Wypadku w ludziach ani przerwy w ruchu nie było.
14. 29 sierpnia napad na st. KURHAN – 3 Niemców i 1 Ukrainiec zabici. Partyzanci zabrali broń i amunicję, zapowiadając palenie zboża. Poza tym spalono kilka domów i były poszukiwania za Polakami posiadającymi broń.

15. 1 września spalono majątek MIELCZYN, W. OLŻEW, BIAŁOHRUDE, HOŁDÓW i RADZIWONISZKI.
16. 4 września w rej. KURHAN samoloty sow. zrzuciły 3 bomby. Tamże walka z załogą mostu.
17. 13 września kilka wsi samorzutnie opuściło mieszkania w obawie partyzantów i represji niem.
18. 14 września, linia MOŁODECZNO–POŁOCK, uszkodzenie mostu na rz. Sosza. Przerwa w ruchu od 14 do 29 września.
19. 22 września, linia MOŁODECZNO–MIŃSK koło RADOSZKOWICZ – mina. Uszkodzony parowóz i 9 wagonów. Przerwa w ruchu 8 godz.
20. 22 września w maj. WIAZOWIEC (7 km na płdn. od Mołodeczna) napad partyzantów. Strzelanina trwała około 3 godz. Po czym partyzanci wycofali się przed Niemcami kwaterującymi w majątku.
21. 24 września koło m JAKIMOWSZCZYZNA znaleziono minę na torze kol.
22. 24 września na odcinku MOŁODECZNO–MIŃSK koło RADOSZKOWICZ rozebranie obydwu torów. Uszkodzono 2 parowozy i 19 wagonów. Przerwa w ruchu 10 godzin.
23. 25 września koło st. DOMANOWO, na linii BARANOWICZE–BRZEŚĆ, była utarczka partyzantów z Niemcami. Zabitych 16, rannych 10 Niemców.
24. 26 września w TROKIELACH partyzanci rozbili i ograbili mleczarnię, gminę i post. pol.
25. 26 września w DAWORZYSZCZACH (5 km na płd. Zach. od Trokiel) partyzanci rozbili i ograbili mleczarnie. Uruchomili w Daworzyszczach zamknięty przez Niemców młyn, w którym mielą zboże zabierane w majątkach.
26. 26 i 27 września w maj. RADUŃ, 32 km na płn. od Lidy, pojawili się w nocy partyzanci i porwali 3 km od Radunia komendanta post. pol. oraz 2 policjantów. Trzeciego, który się bronił, zabili. Porwani żyją i przesłali pozdrowienia. Obława bez rezultatów.
27. 27 września, KOZICZOWO – spotkanie partyzantów z policją. 2 partyzantów ujęto.
28. 27 września, maj. CHORZOW dokonano po raz trzeci napadu. Spalono stogi ze słomą i sianem.
29. 28 września, maj. MACIUKI – oddział policji starł się z partyzantką – zginął 1 policjant i 5 partyzantów.
30. 28 września na odcinku MOŁODECZNO–LIDA, koło POŁOCZAN, założono 3 miny, z których 2 wybuchły. Uszkodzony parowóz, przerwa w ruchu 4 godz.
31. 29 września na odcinku MOŁODECZNO–MIŃSK, koło RADOSZKOWICZ, uszkodzony został parowóz i 10 wagonów. W wyniku zastosowano ruch jednostronny.
32. 29 września na odcinku MOŁODECZNO–LIDA, koło WOŁOŻYNA, założono minę. Uszkodzony został parowóz.
33. 30 września na odcinku LIDA–WOŁKOWYSK, 6,5 km od Lidy, założono minę. Pociąg z amunicją ograbiony. 1 Niemiec zabity, przerwa 5 godz.
34. 30 września na linii LIDA–WOŁKOWYSK, 5 km od Lidy, położono minę na mostku. Wykolejony pociąg został ostrzelany. 1 Niemiec zabity, reszta uciekła.
35. 2 października na odcinku MOŁODECZNO–LIDA w POŁOCZANACH zatrzymany został transport. Zabrano żywność z kilku wagonów.
36. 2 października na linii MIŃSK–BARANOWICZE nastąpił wybuch miny. Zginęło 75 Włochów. Przerwa w ruchu kilka godzin.
37. 3 października na linii LIDA–WOŁKOWYSK, 4 km od Lidy, uszkodzono przepust. Przerwa w ruchu 4 godz.
38. 5 października na linii MIŃSK–ŻŁOBIN, koło OSIPOWICZ, nastąpił wybuch miny. Przerwa w ruchu 6 godzin.
39. 5/6 października na linii MOŁODECZNO–MIŃSK, m. TATARUSZCZYZNA, nastąpił wybuch miny. Uszkodzono 2 wagony sanitarne.

40. 6 października na linii MOŁODECZNO–WILNO, koło ZALESIA, nastąpił wybuch miny. Uszkodzony parowóz.
41. 7/8 października linia MOŁODECZNO–POŁOCK, koło WILEJKI, nastąpił wybuch miny. Uszkodzone zostały 2 wagony i parowóz.
42. 7/8 października na linii MOŁODECZNO–POŁOCK, k. KRÓLEWSZCZYZNY, nastąpił wybuch miny. Uszkodzone zostały 2 parowozy i 2 wagony. Przerwa w ruchu 9 godz.
43. 7/8 października k. st. JAWIE wybuchła pod przechodzącym pociągiem mina. Na pomoc wyruszył z Kowal pociąg ratunkowy, który w KOSZEDARACH wpadł na manewrujący pociąg. 20 osób poniosło śmierć.
44. 8/9 października na MARINOHORCE, przy moście kol. na ŚWISŁOCZY, partyzanci wymordowali stu żołnierzy z załogi niemieckiej i wysadzili most. W walce tej brała udział z obu stron artyleria. Przerwa w ruchu kol. na Linii MIŃSK–ŻŁOBIN trwała 5 dni. Obecnie Niemcy wybudowali prowizoryczny most i podwoili straż.
45. 8 października na linii MOŁODECZNO–POŁOCK, k. KNIAHININA, nastąpił wybuch miny. Uszkodzony został parowóz i 2 wagony.
46. 9/10 października na linii MOŁODECZNO–MIŃSK,, k. OLECHNOWICZ nastąpił wybuch miny. Uszkodzony został parowóz. Przerwa w ruchu 6 godz.
47. 10 października na linii MOŁODECZNO–POŁOCK, k. KRÓLEWSZCZYZNY, uszkodzono parowóz i 3 wagony z żołnierzami. 6 zabitych, 12 rannych.
48. 10 października na linii MOŁODECZNO–MIŃSK, k. TATARSZCZYZNY, z przyczyny rozszerzenia toru zleciał z okopu parowóz i 13 wagonów. Przerwa w ruchu 8 godzin.
49. 10 października na linii MOŁODECZNO–DUKSZTY nastąpił wybuch miny. Przerwa w ruchu 3 godziny.
50. 14 października na linii MOŁODECZNO–LIDA, w POŁOCZANACH, nastąpił wybuch miny. Uszkodzono 30 m toru. 4 osoby zabite. Przerwa w ruchu 10 godzin.
51. 14 października na linii WOŁKOWYSK–LIDA, k. ŻOŁUDKA, wysadzony przepust kolejowy. Przerwa w ruchu 3 godziny.
52. Od 14 do 26 października na terenie Gebietskomisariatu LIDA 25 Niemców poniosło śmierć od partyzantów sow.
53. 15 października na linii WOŁKOWYSK–POŁOCK, k. WILEJKI, wysadzono przepust kol. Skutki: wysadzenie 2 wagonów sanitarnych z rannymi i jednego wagonu żywnościowego. Przerwa w ruchu 9 godzin.
54. 16 października na linii DYNABURG–RZECZYCA, k. RZECZYCY, rozebrano most kol.
55. 17 października na linii MOŁODECZNO–POŁOCK, k. KRÓLEWSZCZYZNY, rozebrano tor. Uszkodzony został parowóz i 6 wagonów. Przerwa w ruchu 10 godzin.
56. 17 października na linii MOŁODECZNO–POŁOCK, k. WILEJKI, nastąpił wybuch miny. Wysadzonych zostało 6 lor, załadowanych materiałami kol. budowlanymi.
57. 19 października na linii MOŁODECZNO–MIŃSK, k. OLECHNOWICZ, nastąpił wybuch miny. Uszkodzony został parowóz i 4 wagony. Przerwa w ruchu 5 godzin.
58. 8 listopada bandy spaliły wieś SAWICZE.
59. W okolicy SNORGONI partyzanci przyłapali 2 oficerów niem. i za uwolnienie ich zażądali od Niemców 30 białoruskich policjantów. Na peronie w Smorgoniach znaleziono po kilku dniach 6 policjantów białoruskich zabitych, a 14 ciężko rannych. Czy przyłapani przez partyzantów oficerowie niem. zostali zwolnieni, nie wiadomo.
60. W HUKOWIE widziano bandę złożoną z 300 osób.
61. W gminie KRZYWOSZYN napadnięty został przez partyzantów oddział policji z wójtem tej gminy, wiozący na samochodach zboże. Wójt i 5 policjantów zostali zabici, a pewna ilość zboża zabrana.

62. Między STOŁPCAMI a NIEGOREŁOJE wysadzono i ostrzelano pociąg. Niemcom zabrano tylko broń.
63. W okolicy MOŁCZADZI uszkodzono linię telefoniczną do LIDY.
64. MIŃSK. Dyrekcja kolei podała wykaz strat spowodowanych przez katastrofy we wrześniu: 186 parowozów niezdatnych do użytku.
65. Między KURHANEM a BIAŁOHRUDA założono minę i spowodowano przerwę w ruchu przez 7 godzin.
66. Pod HORODZIEJEM, na linii kol. do MIŃSKA, partyzanci wysadzili w powietrze pociąg z wojskiem. 3 wagony wyleciały w powietrze, reszta spadła z szyn. Duże straty.
67. Wzdłuż szosy MOŁODECZNO–WILEJKA partyzanci ścięli 80 słupów telefonicznych. Przerwa w połączeniu trwała 2 dni. Usiłowali również na tejże szosie spalić mosty.
68. W MOŁODECZNIE partyzanci dokonali napadu na rzeźnię miejską.
69. W pobliżu st. WEJGLANY wykolejono parowóz i 7 wagonów.
70. Koło m. PASIEKA wykolejono pociąg z amunicją. Zarówno ten, jak i poprzedni wypadek spowodowali spadochroniarze sow.
71. 10 km od JASZUN, w kierunku STASIN, znaleziono 2 miny podłożone pod tor – jedna posiada 4, druga 3 kg dynamitu.
72. Na szlaku kol. pomiędzy PODBRODZIE a ŁENTUPAMI spalony został, przez nieznanych sprawców, most kol. na rzece Merze. Ruch wstrzymany był przez 2 tyg.
73. Przy końcu sierpnia w WIELKICH SOLECZNIKACH oddział desantowy mełł zboże we młynie. Niemcy i Litwini przybyli celem zlikwidowania ich, jednakże wskutek przewagi liczebnej desantowców, likwidacji musieli zaniechać.
74. W okolicach MOŁODECZNA wiele pożarów. W tym spalono kilka majątków, niszcząc całe zabudowania bądź też stogi i stodoły ze zbiorami.
75. Mieszkańcy wsi ŁAZAWIEC pod MOŁODECZNEM opuszczają swe gospodarstwa, uciekając do MOŁODECZNA, gdyż we wsi tej partyzanci rozstrzelali kilka rodzin, grożąc dalszymi represjami. Przyczyna: wielu z tej wsi poszło na ochotnika do policji białoruskiej.
76. W WOLI KRUPICY (15 km na płd. od ORLI) partyzanci rozbili za pomocą czołgów kompanię Ukraińców, liczącą 106 ludzi. Ocalało 16, w tym 6 rannych.

c. <u>Desanty</u>

1. 29 sierpnia w nocy w rej. BIAŁOHRUDA–WASILISZKI eskadry samolotów sow. wymieniły sygnały z partyzantami i zrzuciły spadochroniarzy.
2. 23 września w m. SAWICZE widziano 6 spadochroniarzy.
3. Według otrzymanych wiadomości, w drodze dublowanej[?] zrzuceni desantowcy sow. narodowości litewskiej, zaraz po wyrzuceniu ich, zgłaszają się na najbliższy posterunek policji litewskiej.

d. <u>Kontrakcja niemiecka</u>

Z działalności Gestapo w okresie sprawozdawczym należy podkreślić wzrost na sile aresztowań na wsi pod zarzutem stykania się lub udzielania pomocy oddziałom desantowym. Wystarczy stwierdzenie faktu, że desant robił zakupy lub zatrzymał się u kogoś, by taką jednostkę rozstrzelano. Władze niemieckie nie zwracają uwagi na tłumaczenie, że w razie odmowy sprzedaży desantom pożywienia, zastosowaliby również daleko idące środki, włącznie z rozstrzelaniem. Jak wynika z informacji z terenu Pomar, rozstrzeliwani tam są obecnie chłopi, przeciw którym skierowane były powyższe zarzuty.

Ponieważ na terenie Wileńszczyzny oddziały desantowe przybierają na sile i coraz trudniejsza jest walka z nimi, władze niemieckie wydały zarządzenie nadleśnictwom wycięcia lasów wzdłuż torów kolejowych, pozostawiając wolną przestrzeń od torów 150 m.

Forstschutzkommando organizuje ze służby leśnej, wypartej przez partyzantów, oddziały pomocnicze z bronią.

Jako nowy środek obrony zastosowano obecnie samochody pancerne, a w nich broń maszynową. W nocy w tych samochodach siedzi warta niemiecka.

1. 23 sierpnia w rej. STOŁPCE Niemcy wykleili odezwy przeciw bolszewikom. Stało się to na skutek zrzucenia przez samoloty sowieckie ulotek, nawołujących do przeciwstawienia się zarządzeniom niemieckim oraz do wstępowania do partyzantki.
2. 29 sierpnia w rej. DRZEWA i NALEWEK została zakończona obława na partyzantów. Zginęło około 200 do 250 partyzantów. Przeważnie Żydzi i Cyganie. Pomimo obław, ruch partyzancki nie ustaje.
3. Od 20 września w MOŁODECZNIE wolno chodzić tylko do godz. 19.
4. W początkach października w rej. na płn. od MIŃSKA Niemcy zorganizowali ekspedycję wojskową przeciwko partyzantom w liczbie ok. 20 000 żołnierzy (Niemcy, Litwini, Łotysze i Ukraińcy). Ekspedycja ta nie dała prawie żadnych wyników.
5. 10 października w PONARACH rozstrzelano 14 osób.
6. 13 października wieś HOŁUBY k. ORLI została spalona przez ekspedycję karną. Dzieci, kobiety i starcy wystrzelani. Po ostrzelaniu przez partyzantów, Niemcy wycofali się.
7. 15 października w okolicy WILNA miały miejsce znaczne aresztowania w związku z zatrzymaniem 3 desantowców sow., wśród których był również niejaki Kotkowski, obywatel polski, znany tutejszym władzom bezpieczeństwa za czasów niepodległości ze swej roboty komunistycznej. Tenże Kotkowski, tuż przed wybuchem wojny niemiecko-rosyjskiej, wyjechał do Moskwy na wystawę.
8. W związku z katastrofą kolejową koło JEWIA zostało rozstrzelanych w okolicy ZAWIAS 25 osób narodowości polskiej.
9. Rozstrzelany został przez Niemców Betriebsleiter maj. ŻYRMUNY, Jan Fegler (Polak), za rzekomy współudział z partyzantami.
10. Oddziały niemieckie, w składzie 2 dywizje SS, które przeszły przez teren obwodu BARANOWICZE, natknęły się na silne oddziały partyzanckie i w rezultacie przywiozły do Baranowicz 20 dowódców mniejszych grup. Po przejściu oddziałów SS, teren znalazł się znowu w rękach partyzantów.
11. Niemcy wyrzucili partyzantów z MOCZADZI i wystawili stałą załogę 80 ludzi.
12. Od 4 listopada w NIEŚWIEŻU trwa ostre pogotowie. Od 18.30 żołnierze muszą być w koszarach. Jest to skutek walk z partyzantami w okolicach miasta.

B. <u>LUBELSKIE</u>

a. <u>Działalność partyzancko-dywersyjna</u>

Niemal przez cały okres wojny na terenie powiatu Kraśnickiego szerzył się bandytyzm, który latem br. przybrał wydatnie na sile, szczególnie w płd. części powiatu. Liczebność band sięgała do 80 ludzi.

Latem tego roku pojawiły się inne grupy, podające się za oddziały komunistyczne, złożone przeważnie z uciekinierów z obozów jeńców, do których przyłączają się elementy polskie i rzekomo dezerterzy niemieccy. Jedną z takich band dowodzi osobnik podający się za mjr. armii rosyjskiej Chełchowa. Uzbrojenie band słabsze. Posiadają jednak kb, km, granaty i pistolety.

1. 11 października w TRZYDNIKU dokonano napadu na urząd gminy i pocztę.
2. 11 października w KRAŚNIKU dokonano napadu na więzienie. Uwolniono około 40 więźniów. W czasie strzelaniny zostali zabici 1 uczestnik napadu i 1 agent cywilny
3. 16/17 listopada w nocy na stacji MAŁKINIA pociąg wojskowy wpadł na stojący na stacji pociąg z cysternami benzyny, z winy zwolnionego Polaka (uciekł). Spaliło się 8 cystern i dom zawiadowcy stacji.
4. 17/18 listopada w nocy w okolicach ŁUKOWA nastąpiły katastrofy kolejowe przez podminowanie toru
   a. Na linii WARSZAWA–ŁUKÓW pociąg wojskowy wpadł na minę i wykoleił się. Za nim szedł pociąg osobowy i nastąpiła ponowna katastrofa, w której zginęło około 50 osób, rannych około 200, przeważnie Polaków, szmuglerów.
   b. Na linii ŁUKÓW–LUBLIN wpadł na minę pociąg sanitarny.
   c. Na linii ŁUKÓW–DĘBLIN wpadła na minę drezyna, a następnie pociąg ratowniczy.
   d. Na linii ŁUKÓW–TERESPOL wysadzono w powietrze most.
5. 18 listopada na linii ŁUKÓW–BIAŁA PODLASKA nastąpiła katastrofa pociągu towarowego.
6. 20 listopada w BOCHOTNICY dywersanci ograbili młyn.
7. W SZASTARCE pod Kraśnikiem spalono magazyny zbożowe.
8. W RZECZYCY spalono magazyny zbożowe puste.
9. W okolicy SZASTARKI dokonano dwukrotnie nieudanych zamachów na pociągi.
10. W JANOWIE, JANÓWKU i MODLIBORZYCACH spalono tartaki.

b. Kontrakcja niemiecka

Po pierwszym okresie obserwacji band i zachowania się ludności, w końcu września Niemcy rozpoczęli akcję pacyfikacyjną z niesłychaną bezwzględnością. Sprowadzono na teren powiatu kraśnickiego, podobno z Zamościa, oddział żandarmerii, względnie Schupo, w sile 600 ludzi, który rozpoczął akcję. W wyniku tej akcji, spalono szereg wsi i wymordowano ludność w szeregu wsiach, leżących w lasach na linii wsi Lipa (st. kol. niedaleko Rozwadowa) – Janów. Ofiarą padły wsie:

a. KRUSZYNA – cała spalona, ludność wymordowana, przeważnie kobiety i dzieci.
b. KOCHANY – cała wieś spalona, zabitych 36 osób, większość kobiety i dzieci, zanotowano nawet wypadek zastrzelenia kobiety z dzieckiem przy piersi. Dowódcą oddziału był Oberlejtnant Romanowski.
c. GOLISZOWIEC – spalono cała[ą] wieś, zabito 34 osoby, w tym 3 mężczyzn.
d. OSÓWEK KOLONIA – spalono całą wieś, uratował się 1 człowiek.
e. DĘBOWIEC – spalono całą wieś.
f. CIELNIA – spalono całą wieś, zabito 1 osobę.
g. PIKULE pod Janowem – spalona całkowicie, ludność wymordowana, ze wsi liczącej 150 mieszkańców uratowało się 14 osób.
h. PARAMA – spalono 11 października jako ostatnią wieś z akcji pacyfikacyjnej. Spalono 79 gospodarstw, ludność w części wywieziono na roboty bądź na zamek do Lublina (do więzienia).

Ponadto spalono szereg gajówek, gajowych zaś rozstrzelano.

W końcu października, na granicy wsi ŁYSAKÓW i STANKI, doszło do starcia między większą bandą jadącą na 4 furmankach a żandarmerią, w wyniku którego zabito 3 z bandy, a jednego wzięto żywcem. Bandyci wpadli w przygotowaną zasadzkę.

Ludność terroryzowana akcją pacyfikacyjną współpracuje z Niemcami, donosząc obecnie o wszelkich ruchach bandyckich, w miarę możności pomagając w ich schwytaniu. I tak we wsi CIELNIA 20 października przychwycili chłopi i oddali w ręce Niemców 2 uzbrojonych osobników.

Na skutek działalności partyzantów w powiecie puławskim, która to działalność, jeżeli chodzi o istotne akty dywersyjne polegała na zabiciu 2 żandarmów niemieckich, za co natychmiast wymordowano 15 osób, niemających nic wspólnego z zabójstwem – kilku nie zawsze udanych zamachach na pol. granatową oraz kilku faktach obrabowania instytucji państwowych, jak banku, garbarni, młyna itp., Niemcy przystąpili do pacyfikacji terenu, na którym dywersanci pojawiają się najczęściej.

1. 18 listopada do wsi PARCHATKA przybyły w godzinach rannych silne oddziały żandarmerii. Ludności kazano zgromadzić się na podwórzu sołtysa. Szereg osób uciekających zastrzelono. W wielu wypadkach strzelano do ludzi idących spokojnie i bez zamiaru ucieczki. Z grupy zebranej na podwórzu sołtysa zastrzelono jako pierwszą żonę agronoma wiejskiego, oskarżonego o kontakt z dywersantami. Agronom zbiegł. Następnie wyciągano „na oko" mężczyzn (przeważnie w średnim wieku) i bez żadnej indagacji i zapytań o dokumenty, mordowano pod ścianą stodoły. Kilkunastu zastrzelonych w ten sposób leżało bezładnie na ziemi. O szczególnym bestialstwie oprawców świadczy fakt, że ludzie ci nie uciekali, a wobec ogromnej ilości żandarmerii uzbrojonej w broń maszynową (wszyscy posiadali pistolety automatyczne), nie mogło być mowy o żadnym odruchu samoobrony. Następnie kilkudziesięciu młodych mężczyzn załadowano na samochody i wywieziono, prawdopodobnie do osławionego obozu „jeńców wojennych" w LUBLINIE. Resztę ludności rozpuszczono.
2. 18 listopada w godzinach rannych m. KAZIMIERZ zostało otoczone przez oddziały żandarmerii i b. jeńców bolszewickich, wpisanych do wojska niemieckiego. Postawiony na rynku karabin maszynowy strzelał do każdego ukazującego się przechodnia. Posterunki na ulicach legitymowały ludzi. Po sprawdzeniu papierów, ludzi puszczano wolno, po czym strzelano z tyłu z odległości kilku kroków. Po domach odbywały się łapanki, jednak w zakresie stosunkowo niewielkim, tak, że ofiarą padli przeważnie przypadkowi przechodnie lub uciekający na górach.
3. 18 listopada do wsi BOCHOTNICA, między PUŁAWAMI a KAZIMIERZEM po południu przybyły te same oddziały żandarmerii. Zabito kilkanaście osób uciekających i zastrzelono 9 osób spośród mężczyzn, spędzonych pod remizę straży pożarnej, zabranych z domów lub z młyna. Ludzie ci nie uciekali, nie byli też legitymowani ani o nic pytani przez morderców. Ustawiano ich w piątki. Jedną piątkę rozstrzeliwano, dając jedną salwę do stojących i po dwa strzały do każdego już leżącego. Inną piątkę rozpuszczano do domu.
4. 18 listopada po wsiach okolicznych odbyły się także łapanki.

W KAZIMIERZU padło ogółem kilkanaście osób, w PARCHATCE dwadzieścia kilka, w BOCHOTNICY dwadzieścia kilka. Zabitych kazano pochować bez pogrzebu jako bandytów. W ciągu następnych dni, te same oddziały dokonywały obław w okolicy. Zabito kilkanaście osób w tejże Bochotnicy i kilkanaście w Zbędowicach. Na widok przejeżdżającej żandarmerii, ludzie uciekali, do uciekających strzelano.

5. 21 listopada po rzezi w Parchatce i Bochotnicy, Niemcy znaleźli w pobliskich wąwozach skład ziemny bandy dywersyjnej, w którym znajdował się zapas kożuchów i zboża. Wobec tego wybrano na ofiarę najbliższą wieś KOLONIĘ ZBĘDOWICKĄ. Wyprawa karna przyjechała 21 listopada, ponieważ jednak większość ludzi uciekła, 22 listopada kilkuset żandarmów otoczyło wieś. Całą ludność, około 90 osób, razem z kobietami i dziećmi, ustawiono w szereg i wymordowano salwami karabinów maszynowych. Pozostałe przy życiu małe dzieci zabijano,

uderzając głowami o ścianę. Ocaleli tylko nieliczni, którym udało się wcześniej wieś opuścić. Wieś została spalona, cenniejszy dobytek polecono mieszkańcom wsi sąsiedniej odstawić do Puław. Ocalały jedynie 2 obejścia, których nie ruszono, pozostawiając przy życiu mieszkańców (zniszczona Kolonia stanowiła szereg gospodarstw rozrzuconych w dość dużej odległości od siebie). Zabitych kazano grzebać we wspólnym dole jako bandytów.

C. KIELECKIE

a. Działalność partyzantów i band

1. 7 października w czasie katastrofy „Fronturlaubszug" w PIONKACH zginęło 6 żołnierzy, 25 ciężko, 40 lekko rannych. Przyczyną katastrofy było najechanie pociągu na ciężki samochód ciężarowy na przejeździe kolejowym.
2. 20 października o godzinie 24 w OPATKOWICACH, OLEŚNIKU i ŁECE banda, złożona z 8 osobników, uzbrojonych w pistolety i granaty, dokonała napadu na 10 gospodarzy. Zrabowano garderobę, kosztowności i pieniądze. Poszukiwania nie dały rezultatu.
3. 4 listopada na linii KIELCE–SKARŻYSKO, w rej. SUCHEDNIÓW, miała miejsce katastrofa kol. Transport mieszany: wojsko węgierskie, sprzęt i kilka wagonów z amunicją i materiałem wybuchowym – najechał na stojący pociąg wyładowany węglem. Kilkanaście wagonów rozbitych, 3 spalone, lokomotywa rozbita, 17 oficerów i kilku żołnierzy węgierskich zabitych. Kierownik pociągu spalił się. Duża ilość rannych. Wstrzymano ruch towarowy na cały dzień.
4. 4/5 listopada w nocy napad na maj. MIRÓW (8 km od st. Jastrząb przy szosie Radom–Wierzbica). Napadu dokonała banda, składająca się z 50 osobników, uzbrojonych w pistolety, karabiny i granaty. Większą część stanowili Żydzi, dowódcami byli prawdopodobnie dywersanci sowieccy, gdyż prowadzili rozmowy w języku rosyjskim. Przeprowadzono rewizję, przy czym zabrano biżuterię, ubrania i inwentarz żywy. Zarządzającego majątkiem uspokajali, mówiąc, że oni zabierają tylko majątek należący do Niemców.

D. MAŁOPOLSKA

Sytuacja ogólna

Obecność oddziałów desantowych sowieckich została stwierdzona w następujących powiatach, względnie rejonach: BRZOZOWSKIM, RZESZOWSKIM, KROŚNIEŃSKIM, ŁAŃCUCKIM, LEŻAJSKIM, JAROSŁAWSKIM, ROZWADOWSKIM, MIELECKIM, TARNOBRZESKIM, SANDOMIERSKIM, ŚWIĘTOKRZYSKIM i IŁŻECKIM. Liczebność ich w poszczególnych rejonach różna. W mieleckim meldowano o przejściu grupy w sile 150 ludzi. Większego nasilenia terenu oddziałami desantowymi, w porównaniu do ub. miesiąca, nie stwierdzono. Właściwe oddziały desantowe są nieliczne od 5 do 20 ludzi, większe oddziały powstają przez łączenie się z nimi miejscowych oddziałów i Żydów, rzadko Polaków, ukrywających się przed Gestapo. O ile jeszcze w ubiegłym miesiącu można było wyróżnić właściwy desant od bandy dywersyjnej czy rabunkowej, dziś przychodzi to trudniej, gdyż wszystkie 3 rodzaje band podają się za desant lub za oddział dywersyjny i obecnie wszystkie te oddziały zdobywają żywność w drodze rekwizycji. Największe nasilenie band jest w widłach samej Wisły. Rekwizycje żywności są tam na porządku dziennym. Za rekwirowaną żywność wystawiają kwity z pieczątką „komenda wojska polskiego". W chwili obecnej granicę zachodnią zasięgu band dywersyjnych stanowią powiaty: RZESZOWSKI, CZARNOBRZESKI, NIŻAŃSKI I KRAŚNIEŃSKI. Większą ilość Żydów w bandach zauważono w rzeszowskim i tarnobrzeskim. W zasadzie bandy dywersyjne dokonują rzadko tylko napadów, przeważnie napady ich posiadają charakter demonstracyjno-propagandowy, albo też są wynikiem natknięcia się na oddziały policji niemieckiej czy wojska. Charakterystyczny pod tym względem jest napad, dokonany w połowie bm. na urząd gminny i posterunek PP w PYSZNICY pod Stalową Wolą. Banda, licząca około stu ludzi, zniszczyła akta w urzędzie gminnym, posterunku PP, zrabowała mąkę we młynie, pobiła właściciela młyna,

volksdeutscha, zastrzeliła wywiadowcę policji Ukraińca, a następnie spędziła urzędników gminnych, policję granatową i chłopów ze wsi i kazała im odśpiewać „Rotę”. Potem banda znikła, zapowiadając swój powrót w przyszłości. Faktycznym zadaniem tych oddziałów na dziś nie jest walka, lecz 1. wywiad wojskowy i polityczno-społeczny, 2. przygotowanie akcji sabotażowej, 3. praca instruktorska wśród oddziałów partyzanckich, 4. największe możliwe zorganizowanie terenu w okresie spodziewanej anarchii w chwili wybuchu powstania ogólnonarodowego. Takie sformułowanie zadań oddziałów desantowych sow. i tworzonych pod ich dowództwem band dywersyjnych wynika nie tylko z wypowiedzi prasy komunistycznej, ale przede wszystkim z wypowiedzi i zachowania się tych oddziałów.

E. PODLASIE

a. Działalność partyzantów i band

1. 31 października na st. kol. SOSNOWE, na linii SIEDLCE–WARSZAWA, pociąg towarowy wpadł na inny pociąg towarowy stojący na stacji. 15 wagonów towarowych uległo rozbiciu. Zamach ten poprzedzony został przybyciem osobnika podającego się za adiutanta gen. Kasprzyckiego.
2. 4 listopada między LEŚNĄ a LESINEM nastąpiła katastrofa kol. 8 wagonów towarowych wyleciało od miny. Ponadto było kilkanaście katastrof o mniejszych rozmiarach.
3. 12 listopada około godz. [?] na st. BIAŁEJ PODLASKIEJ pociąg urlopowanych najechał na stojący tam pociąg towarowy. Parowóz został rozbity oraz kilka wagonów towarowych. 3 żołnierzy włoskich rannych, ciężko ranny polski konduktor zmarł.
4. 18 listopada na linii ŁUKÓW–BIAŁA PODLASKA, w pobliżu st. SZANIAWY, nieznani sprawcy za pomocą min wysadzili tor kolejowy. Wykoleił się pociąg wiozący łom z Brześcia.
5. Sowiecki dowódca z okolicy gm. WODYŃ wyniósł się w kierunku lasów domaniewickich (Łuków). Część jego sztabu grupuje się w rej. Oleśnicy. Nici łącznościowe prowadzą na Oleśnicę Łuków.

b. Kontrakcja niemiecka

Po raz pierwszy likwidacja band odbyła się w powiecie OSTROWSKIM w lipcu 1942 [r.]. Drugi i trzeci raz w październiku 1942[r.] w powiecie WĘGROWSKIM i SOKOŁOWSKIM. W Węgrowskim zabito 98 osób: bolszewicy, Żydzi i inni, w sokołowskim 52 osoby. Uczestnicy obławy podzieleni byli na grupy 10–15 osób, przeglądali lasy, idąc tyralierą. W skład obławy wchodzili: żandarmi niemieccy, policja granatowa, policja kryminalna i wojsko w sile 1 kompanii miejscowego garnizonu. Dowódcą całości był dowódca plutonu żandarmerii z Sokołowa. Zatrzymani byli po przesłuchaniu i wylegitymowaniu rozstrzelani, a jeśli się kryli, zastrzeleni na miejscu. Napotkane bandy w ilości 20 do 30 osób ostrzeliwały się, w wyniku czego zabity został 1 policjant granatowy i 1 żandarm, a jeden policjant ciężko ranny. Obławy trwały, w obu wypadkach, przez 1 dobę.

W pow. SOKOŁÓW i WĘGRÓW w październiku ujęto lub zastrzelono około 200 dywersantów sowieckich. Obławy trwają każdego dnia. Udział w nich bierze żandarmeria i PP. Żydzi, którzy w czasie likwidowania ich, uciekali z miast do lasu, obecnie zaczynają powracać do miast.

10 listopada we wsi KOLIŁÓW, pow. Biała Podlaska żandarmeria zastrzeliła 2 rodziny – 8 osób, w tym jedno 2-miesięczne dziecko, za przetrzymywanie jeńców sowieckich. Na drugi dzień zastrzelono sołtysa tejże wsi z żoną za rzekome doniesienie Niemcom o przetrzymaniu przez gospodarzy bolszewików.

F. POLESIE

a. Sytuacja ogólna

Na płn. od toru Łuniniec–Homel na obszarze jeziora Bełoje (płn. Kopcewicze) oraz wzdłuż równoleżnika w kierunku zachodnim przez Bronisławów (płn. Dziedówka), a na ziemiach polskich

Czołońce (środek bagien kryczyńskich), Chock, Puzicze, Hołońce, Pachowice (strażnica polska nad Słuczą) operuje mozyrska grupa partyzantów. Sztab jej znajduje się w Biełojach. Liczebność w rejonie jeziora Biełoje ponad 10 000 zaopatrzonych w broń pochodzenia angielskiego i amerykańskiego, dowożoną przez bolszewików z powietrza. Do tego jeziora prowadzi grobla długości 32 km, tak, że dotarcie do partyzantów jakichś większych oddziałów celem ich zniszczenia, jest niemożliwe. Kilkakrotnie próbowali Niemcy dostać się tam, lecz po pokonaniu połowy drogi, musieli wracać. Bombardowania nie odnosiły skutku. Do dowództwa Biełoje należy sztab, znajdujący się w Czołońcach, operujący na płn. wschód od Łunińca.

Wzdłuż Prypeci działają oddziały grupy Czapajewa, dowodzone przez gen. Aleksandra Roma.

Za granicami Polski, od rz. Słucz aż do Kalinkowicz, znajduje się 40% zruszczonej polskiej szlachty. Ludność jest mocno zruszczona, lecz po dłuższym współżyciu przyznaje się skrycie, że któryś z przodków był Polakiem. Posiadają dużą sympatię do narodu polskiego i zarazem lęk przed przyznaniem się do polskości, ponieważ oznaczałoby ono, że staną się mieszkańcami Wysp Sołowieckich lub szeregu wiosek na dalekiej Syberii. Uświadomienie polityczne tu nie istnieje, w terenie panuje kompletna anarchia, wszystkie posterunki policji zostały porozbrajane i wypędzone do ośrodków, gdzie stacjonuje wojsko. Pilnowane są tylko szlaki kolejowe. Ludzie nie posiadają dostatecznych środków do życia. Obecnie partyzanci przeprowadzili mobilizację ludności zdolnej do noszenia broni oraz równolegle mobilizują środki żywności i przewozu.

b. Działalność partyzancko-dywersyjna

1. 4 października pod st. kol PTICZ[?] wykolejono i poważnie uszkodzono parowóz z 7 wagonami.
2. 7/8 października pod st. SIENKIEWICZE wykolejono parowóz z 6 wagonami.

3. 7/8 października między OSOW. POL a PRYPECIĄ wyjęto 1 minę 9 kg, która wybuchła po przejściu pociągu.

4. 7/8 października obok st. PARACHOŃSK poważnie uszkodzono wagon bagażowy. Pociąg służbowy.

5. 8/9 października pod st. BRYNIEWO wykolejono i poważnie uszkodzono parowóz.

6. 9 października obok st. STARUSZKI wykolejono parowóz. Poważne uszkodzenie. Zachodzą częste wypadki, że na szlaku między stacjami zostają zatrzymane pociągi i po stwierdzeniu, jaka drużyna jedzie, każą wracać do stacji początkowej. Niemcy w takim wypadku starają się ukryć w węglu lub gdzieś w wagonach.

7. 10 października w nocy, 7 km za PARACHOŃSKIEM w stronę Łowczy, partyzanci wykoleili transport z żywnością niemiecką, 2 ochronne wagony, które szły przed parowozem zupełnie zniszczone, parowóz mocno uszkodzony, lecz po podniesieniu, odszedł o własnych siłach do Janowa.

8. 10 października w nocy partyzanci spalili maj. POKINICZE i DUBLOWICZE w okolicy Parachońska administrowane przez Niemców. Za ten czyn, Niemcy wymordowali 30 rodzin we wsi Pokinice oraz spalili ich majętność.

9. 14 października na szlaku PARACHOŃSK–ŁOWCZA partyzanci ostrzelali patrol niemiecki. Zabitych 3 żołnierzy i 3 milicjantów.

10. 14 października na szlaku ŚNITOWO–JANÓW ostrzelano patrol., 2 żołnierzy niem. zabitych.

11. 15 października o godz. 21, 7 km za PARACHOŃSKIEM w stronę ŁUNIŃCA, został ostrzelany pociąg osobowy 31, 15 przez partyzantów. 15 osób ciężko rannych, 1 zabity.

12. 16 października, sztab grupy partyzanckiej znajduje się w CZOŁUŃCACH (wieś około 2000 ludzi). Czołuniec oddalony jest od st. kol. 50 km i od szosy 50 km.

13. 16 października w BOSTYNIU, 18 km na płn. od ŁUNIŃCA, partyzanci zabili 1 kobietę i 1 mężczyznę, 6 osób uprowadzili.

14. 16 października pod ŁUNINEM partyzanci ostrzelali pociąg, zabito 1 osobę cywilną, 2 Niemców oraz 3 Niemców rannych, którzy wkrótce zmarli.

15. 18 października pod KOŁOSOWEM wykolejono pociąg osobowy. 2 konduktorów niem. zginęło.

16. 19 października na szlaku IWACEWICZE–KOSÓW partyzanci, przez podłożenie miny, spowodowali znaczną katastrofę kolejową. Uszkodzono parowóz, rozbito 8 wagonów. Przerwa w ruchu trwała 8 godz.

17. 20 października pod KOJDANOWEM (szlak Niegorełoje–Mińsk) pociąg wjechał na minę i wykoleił się. Przerwa w ruchu trwała 1 dobę.

18. 24 października o godz. 22 na szlaku LEŚNA–BARANOWICZE pociąg węglowy idący podwójną trakcją najechał na minę i wykoleił się. Uszkodzono 2 parowozy, rozbito 6 wagonów. Zabity został kierownik pociągu, ciężko ranni żołnierze niem. Przerwa w ruchu na obu torach trwała około 15 godzin, zaś na uszkodzonym torze 2,5 doby.

19. 24/25 października partyzanci rozebrali mostek mijanka SITNICA. Transport z żywnością wykoleił się, maszynista ranny. Partyzanci zabrali mu zegarek i spalili 4 wagony z żywnością. Pociąg był ostrzeliwany bronią ręczną i maszynową. Rannych 2 żołnierzy niem. Maszynista był uprowadzony do lasu, gdzie zrobiono mu opatrunek i kazano iść do pociągu.

20. 24/25 października wykolejono dwa pociągi pod KALINKOWICZAMI.

21. 25/26 października wysadzono pociąg pod BRYNIEWEM. Poważnie uszkodzony parowóz. Ciężko ranny pomocnik maszynisty. Rozbito 12 wagonów oraz zabito 80 koni.

22. 27/28 października partyzanci spadochroniarze o 30 km na wsch[ód] od LENINA, w kierunku traktu na Słuck, stoczyli walkę z bandami partyzanckimi. Rezultat: spalona wieś Czudzin i rozbite bandy. Partyzanci ci zapowiedzieli, że każdy oddział, nieuznający ich komendy, będzie w ten sposób traktowany.

23. 29/30 października oddziały partyzantów, znajdujące się w CHOROSTOWIE I RACHOWICZACH, rozdzieliły się dwie części. Jedna posunęła się w kierunku SŁUCKA, druga na SIENKIEWICZE–MOKROWO.

24. 31 października o godz. 6 rano na st. kol. SIENKIEWICZE został zburzony most 2 km od stacji, wysadzony w powietrze i spalony tor ze zwrotnicami i sygnałami, zniszczony na przestrzeni 4 km. 6 Niemców rannych, 5 zabitych, a po 8 policjantach nie ma śladu. Według meldunku Ortskomendatury było 200 ludzi. Najpierw podpalili młyn z tartakiem i szkołą, a później uderzyli na most i stację. O godzinie 3.15 po południu przysłana została do pomocy kompania z Pińska. Jednocześnie zniszczyli pociąg z amunicją i koszary.

25. 30 października obok stacji ŚNITOWC partyzanci spalili nieduży most drewniany.

26. 30 października o godz. 9 rano, na szosie MICHALIN STARY, partyzanci zabili 9 członków Schutzpolizei, w tym 8 Oberfeldfeblów i 1 wachmistrza.

27. 30 października w IWACEWICZACH, na południe od Baranowicz, partyzanci uniemożliwili chłopom dostawę bydła na kontyngent, zawracali ich do domu, a opornym zabijali krowy.

28. 31 października o godz. 19.20 na szlaku DOMANOWO–LEŚNA wskutek najechania na minę, wykoleił się pociąg towarowy z węglem. Zniszczono parowóz i 3 wagony. Ruch na całym odcinku Brześć–Baranowicze przez całą noc nieregularny.

29. 2/3 listopada na szlaku DOMANOWO–LEŚNA wykolejono 2 pociągi i uszkodzono parowozy i po kilka wagonów. Ruch po jednej linii na tym torze.

30. 3 listopada o godzinie 23 na szlaku BRZEŚĆ–ŻABINKA, między blokiem Zadworce a Koszelewem, włoski pociąg sanitarny, jadący na front najechał na minę. Mocno uszkodzony parowóz.

G. WOŁYŃ

Działalność partyzantów i band

1. W nocy 22/23 października 12 km za OLEWSKIEM, w stronę KOROSTENIA, na przestrzeni kilkudziesięciu metrów rozkręcono szyny, wskutek czego uległ katastrofie pociąg węglowy. Parowóz i dwa wagony zniszczono. Przerwa w ruchu trwała około 40 godzin.
2. 29 października około godz. 19 na szlaku MOHYLANY–KRZYWIN pociąg parowozowy najechał na transport wojskowy stojący na szlaku.
3. 30 października o godz. około 21.20 na szlaku MOKWIN–MAŁYŃSK (Równe–Sarny) na skutek podminowania toru wyleciał w powietrze pociąg zbożowy (Fr 7260342). Zniszczeniu uległo 12 wagonów ze zbożem. Przerwa w ruchu trwała około 30 godzin.

MELDUNKI Z OSTATNIEJ CHWILI

PODLASIE

Działalność partyzantów

1. W nocy z dn. 16/17 listopada na linii kol. WARSZAWA–BRZEŚĆ, 5 km od ŁUKOWA w kier. Międzyrzec, podminowano tor kolejowy, na który najechał pociąg towarowy pusty, idący w kierunku Łukowa. Na skutek wybuchu parowóz i przednie wagony zostały wyrzucone, tarasując drugi tor. W tym czasie nadjechał pociąg osobowy i wpadł na leżące na torze parowóz i wagony, powodując rozbicie parowozu i pierwszych dwóch wagonów. Zginęło 12 osób i 92 ranne.
2. W dniu 17 listopada został podminowany i wysadzony tor kolejowy między ŁUKOWEM a BEDLNEM. Poza tym został podminowany i uszkodzony tor na linii ŁUKÓW–DĘBLIN i ŁUKÓW–SIEDLCE. Wskutek tego na linii Łuków–Międzyrzec była przerwa w ruchu kolejowym przez 2 dni.
3. W dniu 17 listopada o godz. 21.05 nastąpił wybuch miny na moście kol. odległym o 8 km od TERESPOLA w stronę MAŁASZEWICZ. Most na długości 8 m o ścianach betonowych. Wskutek wybuchu została wyłamana jedna ściana mostu i uszkodzone szyny. W czasie badania uszkodzonego mostu przez komisję stwierdzono, że mina została podłożona pod most oraz znaleziono jeszcze drugą minę – niewybuch. Dnia 18 listopada Gestapo aresztowało 52 mężczyzn ze wsi BŁOTKÓW i wywieźli ich do Brześcia. W dniu 27 listopada wszystkich zwolniono. Wśród Niemców krążyła wersja, że sabotażu dokonali Żydzi wraz z bolszewikami.

POLESIE

a) Działalność partyzantów i band

1. Dn. 2 września zamach na torze pod st. KOSÓW, pociąg węglowy najechał na minę, szczegóły nieznane.
2. Na terenie leśniczówki ŚI[E]CHNOWICZE 2 auta pancerne niem. spotkały się w lesie z 10 partyzantami na rowerach, konwojującymi 7 furmanek z żywnością. Po oddaniu przez partyzantów kilku strzałów, Niemcy uciekli.
3. Na szosie KOBRYŃSKIEJ, ok. m. BULKOWO, partyzanci spalili most mniejszego znaczenia. Spalono również most na szosie KOBRYŃ–PRUŻANA koło m. SZOPSK.
4. W miejscowości TATNO p. Kowlem partyzanci rozbroili i uprowadzili 34 Schupo, będących w obławie.
5. W pierwszych dniach września został spalony na MUCHAWCU most na drodze z m. RYKOWICZE do m. CHUNY.
6. Dn. 18 września m. LENIN została o północy zajęta przez partyz. sow. Po spaleniu urzędowych budynków i wymordowaniu Niemców, zabraniu odzieży i żywności, spalono również kwartał prywatnych budynków mieszkalnych. Następnego dnia zjawili się powtórnie i przez okres miesiąca byli oni częstymi gośćmi w Leninie. Dopiero zakwaterowanie się 260 żołnierzy niem. położyło kres temu stanowi. W czasie pierwszego napadu zostało zabitych i rannych kilku partyzantów. Oddział mógł liczyć 200 ludzi. Umundurowani rozmaicie, nie wyłączając cywilnych garniturów. Na płn. zach. od Lenina znajdują się nieprzeliczone ilości partyzantów i oni są tam panami sytuacji. Partyzanci mordują (przeważnie Żydzi) rodziny tych osób, nie wyłączając dzieci, które pracują w milicji czy zajmują stanowiska sołtysów itp. Osoby spotkane na drodze, a których nikt nie zna z miejscowych ludzi, partyzanci rozstrzeliwują, twierdząc, że są to szpiedzy niemieccy. Zdarzają się również wypadki przymusowego wcielania miejscowych ludzi do szeregów partyzanckich.
7. Z 22/23 września pod st. KOSÓW wykryto 2 miny. Podczas rozbrajania jedna z nich wybuchła, zabijając 2 ludzi i uszkadzając tor. Przerwa w ruchu na Baranowicze 15 godzin.
8. Z 25/26 września wskutek uszkodzenia toru wstrzymano ruch na BARANOWICZE, szczegóły niewiadome.
9. Dn. 2/3 października pod KOSOWEM wybuchła na torze kol. mina. Skutków nie było.
10. Dn. 3 października pod IWACEWICZAMI partyzanci ostrzelali bez skutku pociąg.
11. Za naszą wspólną granicą działalność partyzantów bardzo silna. Są całe wsie i miasteczka przez nich opanowane. Przed miejscowościami partyzanci umieszczają tablice z napisami „Niemcom i ich sługusom wstęp wzbroniony”.
12. W ostatnich dniach miesiąca wzmogła się działalność partyzantów na liniach kol. Partyzanci używają specjalnego rodzaju min podwójnych, z których jedna jest słabsza, a druga silniejsza. Niemcy zabezpieczają transporty w ten sposób, że przed parowozem umieszczają 2 platformy z piachem.
13. Dn. 10 października pod PARCHOŃSKIEM wysadzono pociąg węglowy. Szczegółów brak.
14. Dn. 15 października pod st. ŁOWCZA pod mieszanym transportem wybuchła mina. 2 wagony ochronne z piaskiem przeszły nieuszkodzone, mina zaś wybuchła pod wagonem osobowym. Po wybuchu miny, transport został zaatakowany z bliska przez partyzantów. Jadący w dalszych wagonach żołnierze niem. odparli atak ogniem.
15. Z dn. 17/18 października pod PARCHOŃSKIEM wysadzono i ostrzelano Dienstzug. Są zabici i ranni pośród niem. kolejarzy. Jeden partyzant zabity.
16. Z 17/18 października pod stacją IWACEWICZE wysadzono pociąg węglowy. 2 parowozy uszkodzone. Wskutek tych dwóch wypadków przerwa w ruchu trwała od 18 do 23 października, pociągi w tym czasie chodziły tylko do Berezy Kartuskiej.

17. Z 25/26 października pod stacją JANÓW wysadzono mniejszy most na torze kol., w chwili, gdy przechodził transport robotników z Rosji do Niemiec. Parowóz i 4 wagony rozbite. Ofiary duże.
18. Dn. 32 października o godz. 6 rano partyzanci, w liczbie nieokreślonej, dokonali napadu na SIENKIEWICZE. Po uprzednim ściągnięciu straży pilnującej toru oraz przerwaniu przewodów telefonicznych, oddano rakietę i z okrzykiem „hurra" uderzono na drewniany most kol. na rz. Łan, gdzie wybito ochronę mostu, tj. 6 żołnierzy niem. i 2 milicjantów. Most częściowo tylko został uszkodzony. Przy moście poległ partyzant w mundurze polsk[iego] policjanta. Równocześnie spalono doszczętnie stację i dom, w którym mieściła się Ortskommandantura. Znajdujący się na stacji pociąg z amunicją artyler. i ppanc. podpalono słomą. O tej samej porze, między SIENKIEWICZAMI i MIKASZEWICZAMI, zniszczone zostały przepusty kolejowe.
19. Dn. 1 listopada o północy partyzanci pojawili się ponownie, paląc mleczarnię, tartak i budynek prywatny. W czasie pierwszego napadu zabrano 2 Niemców i 4 Polaków z O.T. 2 Polaków zdążyło już zbiec i wrócili do Sienkiewicz. Ruch pociągów został przywrócony 6 listopada. Według opinii tamtejszej ludności, oddziały partyzanckie pozostawały w ścisłej łączności z Polakami zamieszkałymi w Sitnicy i futorach. Jeden z partyzantów podawał się za polskiego oficera lotnictwa. Jest kilku, którzy władają językiem polskim. Ludność tamtejsza przeświadczona była, że chodzi tu o polską akcję i służyła im wszelką pomocą. Kilku brało nawet czynny udział.
20. Ruch transportów kol. linii na HOMEL został całkowicie wstrzymany, gdyż most kol. na PTYCZY został całkowicie zburzony przez partyzantów. Dienstzugi chodzą tylko do stacji Ptycz. Linię kol. od KOPCEWICZ do KALENKOWICZ Niemcy nazywają „verfluchte Strike".
    Ruch kol. na linii ŁUNINIEC–SARNY jest nieduży. W ostatnich dniach skierowano na Sarny większą ilość pustych wagonów krytych. Tędy również, podczas opisanego wyżej wypadku w Sienkiewiczach, skierowano próżny węgierski pociąg sanitarny.
21. 13 listopada na linii SARNY–KOWEL wysadzono pociąg z transportem wojskowym. 53 osoby z[a]bite.
22. Koło DOMANOWA dn. 15 listopada przed północą pociąg węglowy najechał na minę. Przerwa w ruchu do 16 listopada godz. 14.
23. Dn. 16 listopada na szlaku IWACEWICZE–DOMANOWO o godz. 18.10 wykoleił się pociąg z węglem wskutek najechania na minę, potem ostrzelany przez partyzantów. Uszkodzono 2 parowozy, rozbito 6 wagonów. Przerwa w ruchu na obu torach przez 14 godzin. Około godz. 12 na szlaku DOMANOWO–LEŚNA wskutek najechania na minę wykoleił się pociąg towarowy i został ostrzelany przez partyzantów.
24. 18 listopada ok. godz. 20 na szlaku ORAŃCZYCE–BEREZA KARTUSKA pociąg najechał na minę, wykoleiło się 5 wagonów pulmanowskich w Urlauberzugu. Na skutek tego ruch pociągów odbywał się po jednym torze przez 20 godzin.
25. 20 listopada o godz. 19.10 na szlaku DOMANOWO–LEŚNA najechał na minę pociąg wojskowy transportowy z ludźmi i samochodami. Parowóz przewrócił się na bok, 7 wagonów rozbitych, kilkunastu Niemców rannych. Ruch odbywał się po jednym torze do godz. 15 następnego dnia.
26. Od dn. 30 października do 20 listopada wskutek uszkodzenia mostów kolejowych na linii ŁUNINIEC–KALINKOWICZE ruch transportów nie odbywał się w ogóle.
27. 20 listopada. Od dn. 31 października do dn. 19 listopada ruch na węźle ŁUNINIECKIM był zupełnie przerwany. Stacja kolejowa SIENKIEWICZE, most na rz. ŁANI były zniszczone przez partyzantów. Na stacji kol. Sienkiewicze został wysadzony w powietrze poc[iąg] z bombami

oraz amunicją artyleryjską. W dniu 31 października został równolegle wysadzony most na rzece PTYCZ oraz budynki stacyjne.

28. 21 listopada ok. 20 godz. na szlaku IWACEWICZE–KOSÓW najechał na minę i wykoleił się pociąg towarowy. 6 wagonów rozbitych.
29. 24/25 listopada partyzanci wysadzili w powietrze most na rz. PRYPECI (linia ŁUNINIEC–SARNY).
30. W pow. drohickim partyzanci otaczają całe wsie i poszczególnych chłopów, zabierają im buty, kożuchy, ciepłą odzież oraz pożywienie.

b. Desanty

1. Z 4 na 5 września przelatujące bolszewickie samoloty, na znak rakietą zieloną z lasu, 10 km od TRAUGUTTOWA podobno lądowały.
2. Dn. 13 października w ŻABINCE spadł balon z ładunkiem ok. 7 kg materiału wybuchowego. Balon skonstruowany na modłę pierwszego balonu b[ra]ci Montgolfierów. Niemiecka policja zabrała balon do Brześcia.
3. 14/15 listopada w okolicy ROKITNA wylądował sowiecki transportowiec z transportem amunicji i kożuszków. Przy starcie, samolot uległ rozbiciu. Znaleziono paczkę około 5 kożuszków, którą zabrała policja niem.

c. Kontrakcja niemiecka

1. Dn. 6 września do ŻABINKI przybyło 40 żandarmów i 3 czołgi do walki z partyzantami. Dn. 11 września spalili oni wieś DREMLEWO k. Żabinki za współdziałanie z partyzantami i znalezioną broń. Ludność (187 osób) spędzono do dwóch stodół i spalono.
2. W rej. BRONNEJ GÓRY i LEŚNEJ ciągłe walki z partyzantami.
3. Za sprzyjanie partyzantom spalono wraz z ludnością wsie: KAMIENNA, PODUBIE i MAZURY.
4. Według słów jednego z niem. Oficerów, mają być spalone wszystkie wsie na linii ŻABINKA–KOWEL, żeby pozbawić partyzantów baz zaopatrzenia.
5. We wszystkich wsiach mają być wywieszone spisy mieszkańców. Nie wolno nikogo, bez wiedzy sołtysa, przenocować.
6. Na trasie BRZEŚĆ–BIAŁYSTOK ochrona transportów kilkakrotnie ostrzelała straż nocną, pilnującą toru. Ochrona torów w dzień 2 ludzi na km, w nocy 4-ech.
7. Zdarzył się wypadek we SUDLICZE (4 km zach. PRUŻANA), że ludność sama, z obawy przed represjami, urządziła obławę na partyzantów. Skutek mały.
8. Obsadzono przez żandarmerię linię kolejową ŻABINKA–BARANOWICZE oraz drogi kołowe w rej. BRONNA GÓRA–BEREZA KARTUZKA–KOSÓW.
9. Dn. 11 września wyjechała z BRZEŚCIA Sammenkompanie 8 w sile 200 ludzi do walki z partyzantami.
10. Dn. 14 września do KOBRYNIA przybył oddział SS z Leningradu. Wysiedlili ludność z głównej ulicy i tam się zakwaterowali. Przeprowadzają wypady, obławy i aresztowania.
11. Stwierdzono, że ludność przechowuje amunicję w bocianich gniazdach. W jednej wsi w rej. NIEPOKOJCZYCE (24 km kier. Kobryń), w czasie pożaru w gnieździe bocianim były wybuchy amunicji. Zainteresowani tym Niemcy przeprowadzili rewizję w gniazdach bocianich i w innych wsiach, gdzie stwierdzili również magazyny amunicji. Spalono 2 wsie wraz z ludnością.
12. W m. BOJARY, SMOLNIKI, HURYNY, WOLA, DWORCE LASKI (rej. Kamieniec Lit.) znajduje się ok. 2000 Schupo do walki z partyzantami. Przeprowadzają oni liczne aresztowania b. pracowników sow.

13. Dn. 23 września przybył do BRZEŚCIA ze Stołpców transport niem. piechoty przeznaczonej do walki z partyzantami. 22 wagony przeznaczono do MAŁORYTY 20 do BRZEŚCIA i 14 do DOMASZEWA.
14. Według wiadomości z Prużan, od dnia 29 września Schutzpolizei w sile 1 kompania oraz mobilizowana ludność gm. TEWLE i PODOLESIE w sile 1200 ludzi, przeprowadzała obławy na partyzantów. W czasie tych obław, palone są stojące oddzielnie stogi i szopy oraz pojedyncze domy w lasach. Sołtysi wsi skomasowanych muszą co 10 dni meldować, którzy gospodarze chutorów nie spełniają nakazów tzw. skoncentrowania, tj. przenoszenia się wspólnych mieszkań. Bandy oraz partyzanci grasują nadal, zaopatrując się w żywność i ciepłą odzież, grabiąc całe wsie i pojedynczych bogatszych gospodarzy. W czasie obław, mimo iż obława nie zawsze spotyka się z partyzantami, bywają wypadki, że wskutek jakichś tajemniczych strzałów padają ranni i zabici Niemcy. W oddziałach Schupo niezadowolenie i brak karności.
15. W związku z zamachami na koleje wszyscy niemieccy kolejarze zostali uzbrojeni.
16. Według wiadomości z KOBRYNIA, Niemcy często prowokują ludność, przebierając się za partyzantów i żądając jedzenia, noclegu i informacji. Sprowokowanych w ten sposób następnie się rozstrzeliwuje. Ostatnio został rozstrzelany w rejonie wsi OZIATYN gajowy z ojcem.
17. Dn. 4 listopada wyjechały samochodami w kierunku na LENIN większe oddziały wojska i żandarmerii i milicji z Łunińca, Sienkiewicz, Mikaszewicz i Żytkowicz. Dn. 6 listopada pojechały tam 4 czołgi niem. Okazało się, że nawiązano bój z partyzantami koło BARANIEJ GÓRY (w okolicy POŁOSTAWICZE na płn. od Lenina), główne siedlisko partyzantów. Zabito 58 Niemców. Obecnie koncentrują się większe oddziały żandarmerii.
18. Niemcy dążą w ogóle do likwidacji futorów. Między innymi kazano opuścić futory olszańskie (na wschód od DAWIDGRÓDKA). Dn. 6 listopada futory te zostały przez Niemców spalone.
19. 8 listopada Niemcy rozstrzelali na chutorach SITNICKICH polską rodzinę Barancewiczów za to, że ojciec tejże rodziny naprawiał broń partyzantom.
20. Dnia 13 listopada o godz. 3 rano wszystkie chutory SITNICKIE zostały otoczone przez 800 żandarmów z psami. Równocześnie do wszystkich domów weszli SD i wprowadzili domowników do szkoły. Tutaj poodbierano dokumenty i po 6 osób rozstrzeliwano koło cmentarza. Wypuszczono tylko rodzinę sołtysa i jednego Niemca tamt. Rozstrzelano 288 Polaków (w tym kobiety, dzieci i mężczyzn). Pierwszej grupie kazano się rozebrać, lecz wskutek stawianego oporu, zaniechano dalszego rozbierania. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w okolicy. Ludność (Polacy) jest podenerwowana i sądzi, że Polaków się będzie rozstrzeliwać. Z Łucka przyszło pismo, ostrzegające przed rozsiewaniem podobnych wersji, ale to może tylko potwierdzić nasze przypuszczenia. Chutory wszystkie w Sitnicy popalono, zaznaczając, że partyzanci do ludności tamtejszej, jak tylko się pojawili, wydali ulotkę w języku polskim pisaną odręcznie, której treść podbiła uczucia tamtych Polaków. W ogóle trzeba stwierdzić smutny fakt nieorientowania się tamtejszej ludności w ogólnych wytycznych co do postępowania z partyzantami sow.
21. 30 listopada w ŻYTKOWICZACH wyładowało się 2 transporty żandarmerii przybyłej ze strony Homla w ilości 3000 i przystąpili do palenia wiosek, z których rekrutują się partyzanci. Według słów żandarma, jeśli nie ucichną akty dywersji, wówczas będą spalone wszystkie wsie na odległość 50 km od toru.
22. 1 grudnia zarządzono na terenie BRZEŚCIA mobilizację polskich dzieci w wieku od lat 15 do 18, które mają 14 grudnia wyjechać na roboty rolne do Rzeszy. Młodzież szkolna ma wyjechać do Rzeszy wraz z nauczycielami.

23. 11 grudnia bez zezwolenia pisemnego Gestapo i straży granicznej nie wolno przejeżdżać drogą kolejową [--] i odwrotnie.
24. W lasach OPOLSKICH i całym powiecie DROHICKIM Niemcy porozwieszali odezwy do partyzantów, aby ci [--] broń i zgłaszali się do najbliższych urzędów niem., względnie miejscowych. W odezwach tych gwarantują im dobrze płatną pracę oraz zapewniają uroczyście, że ich nie będą prześladować.

MELDUNEK SPECJALNY
DO RAPORTU O STANIE „K”
ZA OKRES 20 XII 42–20 I 43

W związku z obecną falą terroru w Warszawie, PPR zwróciła się w b. tygodniu do kilku organizacji lewicowych, proponując bezzwłocznie wspólne przystąpienie do czynnego przeciwdziałania, w ramach samoobrony społecznej. Płaszczyzna porozumienia ma objąć jedynie metody walki i podział ról wykonawczych, z pominięciem na razie wspólnoty momentów polityczno-ideologicznych, które PPR chciałoby omówić później.

W świetle odgórnych rozmów, prowadzonych z delegatami PPR, a naszymi ludźmi, zakonspirowanymi w jednej z tych organizacji – koncepcja partii wygląda, jak następuje:

1. Po dokonanej już likwidacji getta, przychodzi kolej na masowe niszczenie ludności polskiej (Zamojszczyzna, Ostrołęka, Warszawa). Kontrakcja w tym zakresie jest nie tylko konieczna, lecz i zupełnie możliwa, zważywszy na niezwykle szczupłą ilość konwojentów pilnujących transportów ulicznych i kolejowych oraz miejsc postoju aresztowanych. (Przykład: na ul. Poznańskiej 1500 aresztowanych pilnowanych było przez kilka godzin przez 2 zaledwie policjantów granatowych).

2. PPR rzuca w chwili obecnej hasła wykonawcze, zatrzymując dla siebie inicjatywę wprowadzenia w życie od dawna wyczuwalnej konieczności aktywnego oporu na tle wyczuwalnego braku akcji cywilnej (DR, SOS, PZP). W tym celu, deklaruje ona potrzebną ilość ludzi i oddziałów bojowych a nawet – w razie potrzeby – pieniędzy. Do innych ugrupowań zwraca się o pomoc w dostarczeniu broni, materiałów wybuchowych i środków technicznych.

3. PPR proponuje podział Warszawy na dzielnice, obsadzone letnimi bojówkami, które mieć będą za cel natychmiastową interwencję w każdym wypadku. W celu osłabienia kontrakcji niemieckiej, PPR planuje przerwanie połączeń kolejowych w celu izolacji miasta i stworzenia w ten sposób łatwiejszej sytuacji do walki ulicznej (7 linii kolejowych łączących Warszawę). Poszczególne fabryki i zakłady użyteczności mają mieć również w swym obrębie grupy bojowe, które w stosownej chwili zajmą się zaktywizowaniem pracowników – bądź przez wyprowadzenie ich na ulicę, bądź przez wezwanie do porzucenia pracy. PPR deklaruje przy tym lojalnie, że rzucenie podobnego hasła przez jej ludzi w imię ogólnonarodowej obrony będzie jednak połączone z odkryciem inicjatorów w tej akcji i rzucenie haseł politycznych partii.

4. PPR przyznaje się jawnie do wykonania zamachu na dworcu głównym (17 stycznia br. – 18 rannych) oraz nieudanego zamachu w kinie Apollo w tym samym czasie – chlubiąc się tym, że była to, według nich, jedyna skuteczna odpowiedź Warszawy na gwałty niemieckie.

Ponieważ odbyte dotychczas pertraktacje mogą doprowadzić do tej czy innej formy porozumienia, stwierdzić należy, co następuje:

a) główną przyczyną stanu obecnego wzburzenia mas, według analizy szeregu zadań i opinii środowisk lewicowych, zbiegiem wypadków zsynchronizowanych z argumentami PPR – jest indolencja naszych władz wojskowych i cywilnych (PZP, DR, SOS), które nic nie zrobiły i nie robią nic, by akcji terroru przeciwstawić się choćby symbolicznie.

b) kierownictwo poszczególnych organizacji lewicowych, wobec narastającego wzburzenia umysłu mas, powstałego na tle braku jakiegokolwiek odporu na akty terroru niemieckiego, zatracają coraz bardziej z nimi kontakt,

c) w wypadku narastania akcji terroru niemieckiego będzie niewątpliwie narastała w masach fala chęci dania tego odporu na gwałty, by nie upodobnić się do formy niszczenia stosowanego do Żydów,

d) biorąc na siebie inicjatywę, nie tylko w dziedzinie teorii, ale i praktyki, PPR, niezależnie od wyników toczących się rozmów, będzie chciało wykorzystać tę sytuację i nadal prowadzić swe przygotowania do realizacji celów wyżej wyłuszczonych.

Reasumując powyższe, z normalnego obowiązku meldowania – stwierdza[m] wysoki stan zagrożenia, jaki panuje na dołach, a który, przy obecnej koniunkturze politycznej, może doprowadzić do utraty panowania nad dołami, które idąc na lep uzasadnionych haseł odporu wysuwanych przez PPR, mogą przestać być dyspozycyjną kadrą żołnierską.

IV. AKCJA SABOTAŻOWO-DYWERSYJNA

A. POLSKA CENTRALNA

a) Desanty

1. W dn. 21 listopada ok. godz. 24, na polach w okolicy LEŚNEJ PODKOWY, 2 transportowce zrzuciły 30 spadochroniarzy. Zawiadomiona przez wieśniaków policja polska przybyła na miejsce i rozpoczęła się strzelanina. W wyniku walki 2 policjantów zostało rannych, a spadochroniarze zbiegli. Po pewnym czasie przybyła policja niemiecka, lecz nie zastała już nikogo.

b) Działalność partyzancka

1. W nocy z 2/3 listopada ok. godz. 1, między ŁOWICZEM a SOCHACZEWEM, koło miejsca, gdzie tor przecina rz. Rawkę, wykoleił się pociąg z amunicją. Przyczyną katastrofy było rozkręcenie szyny wewnętrznej toru, biegnącego z Łowicza do Warszawy. Eksplozji nie było.

2. W tygodniu między 6–12 listopada grupa dywersantów, przybyłych na samochodach, dokonała napadu na posterunek policji w PARYSEWIE, pow. garwoliński. Zabito 2 policjantów, zabrano 2 karabiny i 150 sztuk amunicji oraz oblano naftą i podpalono budynek gminny i posterunek policji. Podczas napadu, na rynku partyzanci ustawili karabin maszynowy.

3. W dn. 27 listopada ta sama banda w liczbie około 40 ludzi przemaszerowała przez m. KOŁBIEL, nie zwracając uwagi na stacjonujący tam posterunek żandarmerii niemieckiej w sile 6 ludzi. Pracownikowi, ściągającemu z polecenia Niemców kontyngent mięsny, zagrozili śmiercią, gdyby nie opuścił dotychczasowej pracy.

W następnej wsi banda zastrzeliła donosiciela sołtysa.

4. 28 listopada około godz. 22 na budynek sanatorium w CZARNIECKIEJ GÓRZE (koło Końskich) dokonała napadu banda dywersyjna w sile ok. 30 ludzi. Zraniono lub zabito jednego z 4 żołnierzy niemieckich, obsługujących znajdującą się w sanatorium stację radiową, współpracującą z lotniskiem w Radomiu. W chwilę po napadzie, nad sanatorium krążył samolot, zaalarmowany prawdopodobnie drogą radiową z Radomia. W 2 godz.[iny] po napadzie przybyła żandarmeria w sile 2 samochodów ciężarowych. Obecnie załogę stacji podniesiono do 15 żołnierzy. Represji nie było.

5. W dn. 15 grudnia przybyła do KAMPINOSU (pow. sochaczewski) grupa składająca się z 30–40 mężczyzn, uzbrojonych w karabiny i pistolety maszynowe, która podała się za polską grupę partyzancką. Podzieliwszy się na trzy części, dokonała napadów na: 1) kierownika urzędu pocztowego, 2) Kilanowskiego, b. wójta gminy Kampinos, VD, b. żołnierza niemieckiego w czasie wojny światowej, b. policjanta polskiego, obecnie żandarma niemieckiego, 3)urząd gminy Kampinos.

W urzędzie pocztowym rozbito skrzynki telefoniczne i zabrano około 200 pieniędzy służbowych; nie ruszono natomiast pieniędzy prywatnych naczelnika poczty. Na zabrane pieniądze wystawiono kwit z pieczęcią z orłem Polski i podpisem.

U Kilanowskiego zabrano 8 karabinów, pistolety i amunicję oraz podobne[o] pieniądze i biżuterię. Odebrano broń przebywającym w tym czasie u Kilanowskiego dwóm policjantom granatowym.

W urzędzie gminnym z 25 tys. zł, zabrano 10 tys. jako pieniądze przeznaczone do wysyłki do starostwa z tytułu podatków; pozostałą sum[ę], która miała być przeznaczona na wypłatę za dostarczone kontyngenty, pozostawiono i polecono niezwłocznie wypłacenie jej gospodarzom. Na zabraną sumę wystawiono urzędowe pokwitowanie z orłem.

B. LUBELSZCZYZNA

a) Desanty

1. W dn. 15 listopada na st. kol. SZASTARKA (linia Rozwadów-Lublin) zauważono 3 balony, rzekomo sowieckie. Nad st. kol. KĘPA, na tejże linii, zauważono 5 balonów tegoż typu. Balony te szybowały w stronę Małopolski. W związku z tym na dworcach linii Lublin–Rozwadów zarządzono ostre pogotowie przeciwlotnicze

b) Działalność partyzancka

1. W pow. KRAŚNICKIM, pomimo przeprowadzonej w październiku i listopadzie akcji pacyfikacyjnej, bandyci grasują nadal, przesunęli jedynie swój teren działania na tereny nie objęte akcją pacyfikacyjną. Napady trwają nadal.

c) Kontrakcja niemiecka

1. Pociąg niemieckiego Bahnschutzu, złożony z 4 wagonów, mieszczących ok. 20 ludzi, stacjonowany w ZAKLIKOWIE, którego zadaniem była ochrona torów między Kraśnikiem, a Rozwadowem, został 6 listopada odwołany w inne strony. Oddział Schutzpolizei złożony z około 25 ludzi pozostaje jeszcze nadal w Zaklikowie.

C. PODLASIE

a) Działalność partyzancka

Ostatnio na terenie Podlasia dał się odczuć ruch większych oddziałów partyzanckich na wschód. Na wschodnich też ziemiach Podlasia (Białystok, Grodno, Tobółka, Różana) znajdują się poważne grupy partyzantów, dochodzące czasem do 500 ludzi. Mają one swe siedziby przeważnie w lasach, gdzie pobudowali bunkry z drzewa oraz ziemianki, w których nocują. Bandy te składają się przeważnie z jeńców bolszewickich, Żydów oraz innych, przeważnie poszukiwanych przez władze niemieckie. Uzbrojenie band jest bardzo dobre, przeważnie broń maszynowa różnego pochodzenia, a więc polskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Na ogół nie wyczuwa się tutaj zorganizowanej akcji sowieckiej, a jedynie bandyckie akty w celu zaspokojenia potrzeb życiowych, niejednokrotnie przekraczające nawet te cele i zamieniające się w napady rabunkowe.

1. W nocy z dn. 16/17 listopada na linii kolejowej WARSZAWA–BRZEŚĆ, 5 km od ŁUKOWA w kierunku Międzyrzeca, podminowano tor kolejowy, na który wjechał pusty pociąg towarowy, idący w kierunku Łukowa. Na skutek wybuchu, parowóz i przednie wagony zostały wyrzucone, tarasując drugi tor. W tym czasie nadjechał pociąg osobowy i wpadł na leżące na torze parowóz i wagony, powodując rozbicie parowozu i pierwszych dwóch wagonów. Zginęło 12 osób i 92 rannych.

2. W dn. 17 listopada na linii kol. RADOM–ŁUKÓW–BRZEŚĆ wykryto na torach ogółem 20 min, z tych 10 wybuchło.

3. W dn. 17 listopada został podminowany i wysadzony tor kolejowy między ŁUKOWEM a BEDLNEM, ŁUKOWEM a DĘBLINEM i ŁUKOWEM a SIEDLCAMI. Wskutek tego na linii Łuków-Międzyrzec była przerwa w ruchu kol. przez 2 dni.

4. W dn. 17 listopada o godz. 21.05 nastąpił wybuch miny na moście kol. odległym o 8 km od TERESPOLA w stronę MAŁASZEWICZ. Wskutek wybuchu została wyłamana jedna ściana mostu i uszkodzone szyny. W czasie badania uszkodzonego mostu przez Komisję stwierdzono, że mina została podłożona pod most oraz znaleziono jeszcze drugą minę – niewypał. Dn. 18 listopada Gestapo aresztowało 52 mężczyzn ze wsi BŁOTKÓW i wywieźli ich do Brześcia. W dn. 27 listopada wszystkich zwolniono. Wśród Niemców krążą wersje, że sabotażu dokonali Żydzi wraz z bolszewikami.

5. Dn. 17 listopada wstrzymano ruch na linii BRZEŚĆ–ŁUKÓW z następujących przyczyn:

a) pod PLATEROWEM wysadzono pociąg, zabitych 159 żołnierzy, 60 policjantów,

b) pod SIEDLCAMI uszkodzono mostek na rz. Szać,

c) pod st. SZANIAWY wysadzono pociąg towarowy, który zatarasował sąsiedni tor i spowodował wykolejenie się pociągu osobowego – dużo ofiar,

d) pod st. ŁAPIGUZ wysadzono pociąg ratunkowy, zdążając[y] na pomoc,

e) pomiędzy TERESPOLEM a MAŁASZEWICAMI uszkodzono mniejszy mostek przez wybuch miny.

Na skutek wszystkich tych wypadków, ruch urlopowanych skierowany był na Białystok.

6. Dn. 17 listopada o godz. 2.10 w MAŁKINI na st. kol. najechał pociąg osobowy na pociąg z benzyną, powodując podpalenie 12 wagonów benzyny (ok. 240 ton) i uszkodzenie 2 parowozów, 2 żołnierzy spłonęło, kilku doznało ciężkich ran. W pociągu osobowym jedna kobieta zabita, kilka osób rannych. Przerwy w ruchu nie było. Powodem katastrofy było niedopatrzenie dyżurnego ruchu, Niemca, który będąc pewnym, że pociąg z benzyną już odszedł, wypuścił na stację pociąg osobowy.

7. W dn. 18 listopada w nocy próżny pociąg towarowy, zdążający z BRZEŚCIA do SIEDLEC, najechał na minę i wyleciał w powietrze. W tym samym czasie jechał pociąg osobowy do Terespola i wpadł na wykolejony pociąg towarowy. Rozmiary katastrofy ogromne. Około 400 osób zabitych i rannych. Cały ruch do Brześcia wstrzymany. Jadący z Siedlec pociąg ratunkowy najechał również na minę. Po podniesieniu wagonów, ruszył dalej, najeżdżając ponownie na minę, parowóz wyskoczył z szyn. Tego dnia o godz. 18 wyruszył pociąg dla badania linii.

8. Dn. 22 grudnia zastrzelono kreishauptmanna BIAŁEJ PODLASKIEJ wraz z żoną.

b) <u>Kontrakcja niemiecka</u>

W czasie od 20 sierpnia do 1 XII [19]42 [r.] przebywało w delegacji w okręgu Białostockim 120 policjantów polskich, którzy byli przydzieleni do I Polizei Regine 2 i brali udział w likwidacji band dywersyjnych w powiatach Białystok, Grodno, Tobółka, Różana. Po mało owocnej pracy na tym terenie, policjanci polscy mieli wyjechać na wschód wraz z wojskiem, mieli już nawet wyfasowane uzbrojenie i umundurowanie wojskowe, jak buty filcowe, kożuchy itp., jednak wszystko to musieli zdać i otrzymać[li] rozkaz powrotu do swoich oddziałów. Policja polska poniosła straty: 1 zabity i 1 ranny.

Na tutejszym terenie, wobec częstych napadów dywersantów, istnieje rozkaz dla wojska wzbraniający poruszania się po szosach mniejszym grupom samochodów niż po 6.

1. Kierownik SS Polizeiführer Fromm wydał odezwę do partyzantów, by wracali do domów i zdawali broń Niemcom, gdyż w tym wypadku nie będą karani.

2. Wskutek zamordowania kreishauptmanna BIAŁEJ PODLASKIEJ policja niemiecka i żandarmeria w sile ok. 800 ludzi, pod kierownictwem generała policji, dokonała obławy w okolicznych lasach. Do pomocy w akcji zmobilizowano 2000 miejscowych chłopów. Obława przeprowadzona była pobieżnie i wyniku nie miała. W konsekwencji tych wypadów, w Białej rozstrzelano wielu Żydów, którzy w ostatnich czasach, wobec trwających prześladowań, masowo uciekają do lasów i przyłączają się do band dywersyjnych. Po paru dniach przybyło Gestapo i jako represja zostały spalone 3 okoliczne wsie, a mieszkańcy wymordowani. Kierownik przybyłego Gestapo oświadczył, że wszyscy Polacy zostaną zlikwidowani jako Żydzi, o ile nie ustanie dotychczasowy wrogi stosunek Polaków do Niemców.

D. WILEŃSZCZYZNA I MIŃSZCZYZNA

a) Działalność partyzancka

Ostatnio akcji[a] dywersyjna na terenie Wileńszczyzny znacznie się wzmogła. Główne sposoby dywersji to wykolejenie pociągów, napadnie na majątki państwowe, miasteczka gminne itp.

Z uzyskanych od spadochroniarzy sowieckich informacji wynika, że głównym zadaniem wysadzanych oddziałów desantowych na wiosnę i latem [19]42 r. było jak najdokładniejsze rozpoznanie przydzielonych sobie terenów, a to w celu, by w razie ofensywy sowieckiej i zrzucania znaczniejszych oddziałów desantowych na tyły przeciwnika, te właśnie małe grupki mogły służyć za przewodników i informatorów. Na drugim dopiero planie stałoby niszczenie wszelkich połączeń i transportów oraz uszkadzanie nawierzchni trwałej. Oddziały desantowe, zrzucane obecnie na terenie Wileńszczyzny, składają się tylko z ochotników, którzy mają za sobą trzymiesięczne służby frontowej. Przed wyrzuceniem na te tereny, każdy ochotnik musiał przejść trzytygodniowy kurs w Orenburgu.

Posuwając się coraz dalej na wschód, napotkać możemy coraz liczniejsze i lepiej wyposażone grupy partyzanckie. I tak w rej. Mińsk Lit.–Orsza spotykamy obozy dywersantów sowieckich, wyposażone w elektryczność, telefony i stacje nadawcze. Często w sąsiedztwie takiego obozu, znaleźć można lotnisko przygotowane dla samolotów sowieckich.

W ostatnim okresie dało się zauważyć pewne odciążenie w stosunku do jeńców sowieckich. Eskortujący żołnierze niemieccy pozwalają im zaopatrywać się w produkty żywnościowe od przechodniów, czego przedtem absolutnie nie dopuszczano. Również na terenie samych obozów dla jeńców, wyczuć można pewne odprężenie.

1. W dn. 15 listopada oddział partyzantów sowieckich w WISZNIEWIE (12 km od Wilna) wymordował około 150 rodzin białoruskich i litewskich. Zniszczono przy tym budynek gminny, z mleczarni zabrano 12 pudów masła, po czym zniszczono wewnętrzne urządzenia.

2. W dn. 18 listopada w maj. WIELKIE MYASA, pow. oszmiański, zostali zamordowani przez dywersantów sowieckich Nukatówna Natalia i Pilarz Zdzisław.

3. W dn. 21 listopada w maj. TENECZYN, pow. oszmiański, został zamordowany przez partyzantów sowieckich Wołczacki Leonard.

4. W drugiej połowie listopada w STAROŚWIĘCIANACH zostali zamordowani przez dywersantów sowieckich wójt gminy i kilku urzędników/Litwinów. Jak to miało miejsce odnośnie [do] Nukatówny, Pilara i Wołczackieg,o Niemcy nie zezwolili na ogłoszenie w nekrologach o morderstwie, dokonanym przez partyzantów, jedynie pozwolili umieścić wzmiankę, iż zginęli śmiercią tragiczną.

5. W dn. 25 listopada partyzanci sowieccy wystosowali ultimatum do urzędników w STAROŚWIĘCIANACH, żądając opuszczania urzędów gminnych i policyjnych w terminie dwudniowym.

6. W ZYRZUNACH partyzanci zamordowali 2 żandarmów i ich szofera, po czym odcięli im głowy.

7. Na krótki okres czasu partyzanci opanowali WIELKIE SALECZNIKI, gdzie uwolnili wielu jeńców sowieckich.

8. Operujące w pow. dziśnieńskim oddziały dywersyjne dopuszczają się w stosunku do miejscowej ludności szeregu nadużyć. Powołują się przy tym, iż działają z rozkazu gen. Sikorskiego.

b) Kontrakcja niemiecka

1. W związku z postawionym przez dywersantów ultimatum w STAROŚWIĘCINACH, władze niemieckie w WILNIE zarządziły wysłanie jednego plutonu Litwinów w celu obsadzenia miejscowych gmin i posterunków policji.

2. W dn. 24 listopada w okręgu TROCKIM, we wsi SIEMIELISZKI, w czasie obławy na desantowców zabitych zostało 5 policjantów litewskich a jeden ranny.

3. Najsilniejsze starcia policji litewskiej i białoruskiej z partyzantami miały miejsce koło MIADZIŁA, KOBYLNIKA i WISZNIEWA.

E. POLESIE

a) Desanty

1. 14/15 listopada w okolicy ROKITNA wylądował sowiecki transportowiec z transportem amunicji i kożuszków. Przy starcie samolot uległ rozbiciu. Znaleziono paczkę około 5 kożuszków, którą zabrała policja niemiecka.

b) Działalność partyzancka

Działalność partyzancka na całym obszarze okręgu wzmogła się do niebywałych dotąd rozmiarów. Najbardziej zagrożone tereny to okolice KOSOWA, IWANCEWICZ, TELECHAN, JANOWA POL., PIEŃSKA, ŁUNINCA. Akcja skierowana jest obecnie przeciw liniom komunikacyjnym, w szczególności przeciw kolejom. W dziale tym też panuje kompletny zamęt. Transporty przychodzą nieregularnie i nie w odpowiedniej kolejności. W stosunku do ludności partyzanci zachowują się na ogół poprawnie, z wyjątkiem sporadycznych wypadków. Jednak zabierają ludności ubrania, kożuchy, buty oraz żywność i zapałki.

1. Od dn. 1–19 listopada ruch transportowców na HOMEL był całkowicie wstrzymany na skutek zniszczenia mostu na rzece ŁAŃ, między stacjami Łachwa–Mikaszewice.

2. Dn. 1 listopada o północy partyzanci ponownie napadli na SIENKIEWICZE, paląc mleczarnię, tartak i budynek prywatny.

3. Ruch transportów kolejowych linii na Homel został całkowicie wstrzymany, gdyż partyzanci zburzyli most kolejowy na PTYCZY. Dienstrugi chodzą tylko do stacji PTYCZ.

4. W nocy z 4/5 listopada pod KOSZELOWEM (Brześć–Żabinka) wybuchła mina pod próżnym składem włoskiego pociągu sanitarnego. Uszkodzony został parowóz, przerwa [--].

5. Dn. 7 listopada między stacją JANÓW–SIECHNIEWICZE znaleziono na torze minę.

6. Dn. 10 listopada został wstrzymany ruch pociągów na linii BRZEŚĆ–MIŃSK wskutek uszkodzeń torów na odc. BARANOWICZE–MIŃSK, BARANOWICZE–WOŁKOWYSK, BARANOWICZE–ŁUNINIEC.

7. 13 listopada na linii SARNY–KOWEL wysadzono pociąg z transportem wojskowym. 53 osoby zabite.

8. Koło DOMANOWA dn. 15 listopada przed północą pociąg węglowy wjechał na minę. Przerwa w ruchu do 16 listopada [do] godz. 14.

9. Dn. 16 listopada na szlaku IWACEWICZE–DOMANOWO o godz. 18.10 wykoleił się pociąg z węglem na skutek najechania na minę, przy czym został ostrzelany przez partyzantów. Uszkodzono 2 parowozy, rozbite 6 wagonów. Przerwa w ruchu na obu torach przez 14. godz.[in] Około godz. 12, na szlaku DOMANOWO–LEŚNA, wskutek najechania na minę wykoleił się pociąg towarowy i został ostrzelany przez partyzantów.

10. Dn. 17 listopada wstrzymano ruch na linii BRZEŚĆ–MIŃSK z powodu akcji partyzanckiej w rejonie Mińska.

11. 18 listopada około godz. 20 na szlaku ORAŃCZYCE–BEREZA KARTUSKA pociąg najechał na minę. Wykoleiło się 5 wagonów pulmanowskich w Urlauberzugu. Na skutek tego ruch pociągów odbywał się po jednym torze przez 20 godz.

12. W nocy z 19/20 listopada miał miejsce zamach na linii kolejowej BRZEŚĆ–[BEREZA] KARTUZ[S]KA.

13. 20 listopada o godz. 19.10 na szlaku DOMANOWO–LEŚNA najechał na minę pociąg wojskowy transportowy z ludźmi i samochodami. Parowóz przewrócił się na bok, 7 wagonów rozbitych, kilkunastu Niemców rannych. Ruch odbywał się na jednym torze do godz. 15 dnia następnego.

14. Od dnia 30 października do 20 listopada, wskutek uszkodzenia mostów kolejowych na linii ŁUNINIEC– KALINKOWICZE, ruch transportów nie odbywał się w ogóle.

15. Od dn. 31 października do dn. 19 listopada ruch na węźle ŁUNINIECKIM był zupełnie przerwany. Stacja kolejowa SIENKIEWICZE, most na rzece ŁANI, były uszkodzone przez partyzantów. Na st. kol. SIENKIEWICZE został wysadzony w powietrze pociąg z bombami oraz amunicją artyleryjską. W dn.[iu] 31 października został równolegle wysadzony most na rzece PTYCZ oraz budynki stacyjne.

16. 21 października około 20 godz.[iny] na szlaku IWACEWICZE–KOSÓW najechał na minę i wykoleił się pociąg towarowy. 6 wagonów rozbitych.

17. 24/25 listopada partyzanci wysadzili w powietrze most na rz. PRYPECI (linia ŁUNINIEC–SARNY).

18. W powiecie drohickim partyzanci otaczają całe wsie i poszczególnych chłopów, zabierając im buty, kożuchy, ciepłą odzież oraz pożywienie.

19. Do wsi CZEPCE pow. zasławskiego (25 km od SZEPETÓWKI) przyjechało w dzień 5 partyzantów, doskonale uzbrojonych. Dowodziła nimi kobieta. Zabrali wszystko z chaty starosty, starostę rozebrali, a wszystkim mieszkańcom wsi zabronili się ruszać przez 2 godz.

20. Do GRIKOWA, dawnej siedziby Potockiego, gdzie obecnie w pałacu kwateruje komendantura, przybyli partyzanci. Przerażeni Niemcy pochowali się, a wartownik wpadł do piwnicy tak nieszczęśliwie, iż przebił się własnym bagnetem. Partyzanci splądrowali pałac i własność Niemców,

odwiedzili miejscowego starostę i jego pomocników, którym odebrali całą żywność i odzież, po czym wycofali się do najbliższego lasu.

21. 25 listopada m. TURÓW (na wsch. od DAWIDGRÓDKA) została opanowana przez partyzantów. Zabitych zostało 143 żandarmów i cała milicja w stanie 160 ludzi. Do akcji partyzanci wprowadzili artylerię oraz ciężki moździerze.

22. 20 listopada m. STOLIN została opanowana przez partyzantów. Niemcy ściągają posiłki do Łunińca celem odbicia Stolina.

23. 29 listopada rozpoczęło się natarcie partyzantów na miasto MOZYRZ. W nocy na 29 miasto było w płomieniach, a walki toczyły się na przedmieściach. Do akcji tej miało przystąpić około 5000 partyzantów wraz z artylerią i lotnictwem.

c) Kontrakcja niemiecka

1. Dn. 6 listopada oddziały wojska, żandarmerii i milicji z Łunińca, Sienkiewicz, Mikaszewicz, Żytkowicz z 4 czołgami rozegrały bitwę z partyzantami koło BARANIEJ GÓRY (w okolicy POŁOSTAWICZE na płn. od Lenina). Zabito 58 Niemców. Obecnie koncentrują się większe oddziały żandarmerii.

2. Dn. 6 listopada chutory OLSZAŃSKIE (na wsch. od DAWIDGRÓDKA), po opuszczeniu ich przez mieszkańców, zostały spalone.

3. 8 grudnia Niemcy rozstrzelali na chutorach SITNICKICH polską rodzinę Barancewiczów za to, że ojciec tejże rodziny naprawiał broń partyzantom.

4. Dn. 13 listopada o godz. 3 rano wszystkie chutory SITNICKIE zostały otoczone przez 800 żandarmów z psami. Wszystkich mieszkańców zgromadzono w szkole, gdzie poodbierano dokumenty i po 6 osób rozstrzeliwano koło cmentarza. Wypuszczono rodzinę tylko sołtysa i jednego tamtejszego Niemca. Rozstrzelano 288 Polaków (w tym kobiety i dzieci). Wszystkie chutory w SITNICY podpalono.

5. 30 listopada w ŻYTKOWICZACH wyładowano 2 transporty żandarmerii przybyłej ze strony HOMLA w ilości 3000, którzy przystąpili do palenia wiosek, z których mają się rekrutować partyzanci. Według informacji żandarma, mają być spalone wszystkie wsie na odległość 50 km od toru, gdyby akty dywersji nie ustały.

6. 1 grudnia zarządzono na terenie BRZEŚCIA mobilizację polskich dzieci w wieku od lat 15 do 18, które mają 14 grudnia wyjechać na roboty rolne do Rzeszy. Młodzież szkolna ma wyjechać razem z nauczycielami.

7. 11 grudnia bez zezwolenia pisemnego Gestapo i straży granicznej nie wolno przejeżdżać drogą kolejową do GG i z powrotem.

8. W lasach OPOLSKICH i całym powiecie DROHICKIM Niemcy porozwieszali odezwy do partyzantów, aby ci rzucali broń i zgłaszali się do najbliższych urzędów niemieckich względnie miejscowych. W odezwach tych gwarantują im dobrze płatną pracę oraz zapewniają uroczyście, że ich nie będą prześladować.

9. Oddziały Wehrmachtu, SS i Schutzpolizei, które były rozlokowane na całym terenie okręgu, zostały przeważnie wycofane. Wyniki akcji tych oddziałów były prawie żadne. Unikając walki z partyzantami, mogą się one tylko poszczycić rozstrzeliwaniem względnie aresztowanych osób spośród ludności cywilnej za rzekome współdziałanie z partyzantami.

[Zestawienie sporządzone przez „Korwetę” w sprawie nasłuchów stacji radiowych w okresie I–II 1943]

NASŁUCHY STACJI RADIOWYCH

B) AUDYCJE STACJI ZPP (Związek Patriotów Polskich)

5 II [19]43

Padali z rąk niemieckich Ukraińcy, Białorusini i Polacy. Kupy trupów pomordowanych znajduje się na ziemiach okupowanych. Nasze trupy dosięgła jeszcze raz ręka wroga. Po raz trzeci otwarły się katyńskie mogiły, krzyczące na cały świat niemieckimi kulami w czaszkach, dokumentami o krzywdzie, wyrządzonej nam przez Niemców. W skład komisji weszli ludzie, których szanuje cały Związek Radziecki, cała Europa, metropolitu (?) i inni. Krzywda ta woła o pomstę. Słuchajcie żołnierze z naszego korpusu, ta krzywda woła o pomstę. Gdy idziecie na wschód, gdy z zaciśniętymi zębami bijąc wroga, mówicie: „To za Kutno itd.”, „dodajcie za Katyń”. Gazeta polska I Korpusu polskiego w ZSRR zamieszcza artykuł z opisem uroczystości, które się odbyły ku czci poległych w Katyniu. W artykule tym mówi korespondent, że mieszkańcy Katynia widzieli, jak Niemcy prowadzili jeńców polskich. Mówią o tym dwie kobiety, które obsługiwały sztab niemiecki nr 537. Na mogile katyńskiej znajduje się krzyż, postawiony już teraz przez Polaków, z napisem: „Cześć poległym w 1941 roku”. Płk Bukojemski i gen. Berling przyjęli raport, witają oddziały delegacji. Przemówienie wygłasza dziekan korpusu (nazwisko?), w którym mówi, że tutaj leżą ci, którzy wierzyli, że klęska 1939 roku będzie miała pomyślny koniec. Po tym przypadł sojusz polsko-rosyjski i zostali oni pomordowani, w podobny sposób, jak Polacy w liczbie 5000, których Niemcy wymordowali w parafii przemawiającego. Dalej przemówienie wygłosił gen. Berling: Stoimy przed mogiłą 11 000 pomordowanych naszych braci – żołnierzy, oficerów wojsk polskich. Niemcy zawiązywali ich z zawiązanymi rękami. Niemcy chcą wyniszczyć Polaków, mordują chłopów, inteligencję… My tutaj mamy broń i walcząc przy boku ZSRR musimy ich pomścić.

Rezolucja uchwalona przez wszystkie pułki na apelu I Korpusu polskiego w ZSRR.

„Wstrząśnięci mordem 11 000 oficerów i żołnierzy polskich dokonanym przez Niemców, my żołnierze i oficerowie oświadczamy, że zamordowali ich hitlerowcy, tylko za to, że byli Polakami. Tym sposobem chcieli pozbawić Polskę oficerów, tak potrzebnych do walki z Niemcami. Wiosną wszczęli hitlerowcy sprawę katyńską, wiosną 1941 roku, chcąc pokłócić Polaków ze Zw. Sowieckim. Polski rząd emigracyjny w Londynie, nie tylko nie zdemaskował Niemców, ale się jeszcze przyłączył do tej polityki, za co go potępiamy. Doprowadziło to do zerwania stosunków z ZSRR.

My oficerowie i żołnierze jesteśmy dumni, że na tej samej ziemi, gdzie oni zostali pomordowani, pomścimy ich śmierć. Niech święta nienawiść do hitlerowców rozpali serca wszystkich Polaków. Śmierć katom”.

Rezolucja przyjęta na zebraniu wszystkich oddziałów I Korpusu polskiego w ZSRR.

C) RADIO MOSKWA

Not. Audycje polskie były prawie niemożliwe do odebrania.

Dn. 20 I [19]43

N[ew] York. 75% robotników amerykańskich należy do Federacji Pracy. 600 tys. robotników pochodzenia polskiego należy obecnie do Komitetu Polaków Amerykańskich, przy związkach zawodowych.

Komitetowi przewodniczy Krzycki. Oni przyjęli rezolucję prof. Lange, według której Komitet zalecał: 1) witać wkraczające do Polski wojska sowieckie jako wyzwoleńcze, 2) organizować poparcie dążeń narodu polskiego do demokratycznej Polski, 3) organizować pomoc gospodarczą dla Polski. Prof. Lange stwierdził, że 98% narodu polskiego widzi w czerwonej armii – armię oswobodzicielską. Krzycki wystąpił ostro przeciw tym Polakom ameryk., którzy w ostatnich czasach występują z krytyką amerykańskiej polityki zagranicznej. Ich krytyka zwraca się głównie przeciw Sowietom. Krzycki stwierdził, że liczni Polacy amerykańscy popierają amerykańskie siły zbrojne i że są oni za jednością [z] USA, W[ielką] Brytanią, ZSRR i Chinami, zarówno podczas wojny, jak i pokoju. Honorowy prezes Ligi im. Tadeusza Kościuszki, katolicki ksiądz Orlemański nadesłał telegram, w którym popiera te postulaty. W dalszym ciągu ksiądz Orlemański atakuje reakcyjne elementy amerykańskie pochodzenia polskiego. Kierownik grupy… Adamik wypowiedział się za współpracą jego grupy z Komitetem.

Ottawa: Szereg poważnych gazet wypowiada się za propozycją sowiecką w sprawie granicy polsko-sowieckiej. Jedna z gazet (tytuł niezrozumiały) podkreśla wielkoduszność propozycji sow. i dobre przysłużenie się jej w sprawie pokoju. Inna gazeta (tytuł również niedosłyszalny) radzi przyjęcie granicy wg propozycji sow., bo nie ma żadnej gwarancji, że polski rząd emigracyjny ma naprawdę wpływ na naród polski. Nie przyjmując propozycji, rząd traci sympatię innych aliantów i ostatecznie się zdyskredytuje. Jedno z pism uważa, że propozycja sowiecka stanowi ważny czynnik dla zorganizowania pokoju na świecie oraz że pewne elementy chcą fałszywie przedstawić sytuację na froncie wschodnim. Elementy te judzą stale w polsko-sowieckim konflikcie. Gazeta zapewnia, że propozycja sowiecka jest wielkoduszna. Wychodzący w Montrealu „Star" pisze, że oferta sowiecka jest rozumna i daje Polakom radę, aby ją przyjęli, gdyż jest możliwe, aby mogli otrzymać lepsze warunki. „Star", wychodzący w Toronto, pisze, że ta propozycja gwarantuje Polsce istnienie jako niepodległego państwa.

Różne informacje.

Londyn w audycji czeskiej o godz. 23 dn. 20 stycznia podał, że kierownik czeskiego MSZ dr. Ripka zamieścił w jednej z gazet artykuł, w którym stwierdza, [że] między mniejszymi państwami współpraca może się odbywać tylko na zasadzie niezależności państwowej i dobrowolnie, bez przymusu. Modernizacja gospodarcza i techniczna małych państw oraz ich rozwój kulturalny możliwe są tylko we współpracy z innymi państwami, ale w pierwszym rzędzie z ZSRR i mocarstwami zachodnimi.

Dn. 21 I [19]43

„Izwiestia" zamieszczają artykuł o Białorusi. W białoruskich pismach ludowych, legendach i opowieściach, wszędzie powtarza się imię Lenina, który osuszył łzy i wieczną krzywdę ludu białoruskiego. Wiele cudów stało się przez te lata. Białoruś, z zacofanego kraju chłopskiego, stała się postępowym krajem, bogatym w kołchozy i przemysł. Toteż najlepszym kołchozom, najwspanialszym fabrykom, nadano imię Lenina. W każdym, nawet najmniejszym miasteczku, jest ulica Lenina. Zresztą cała Białoruś to pomnik Lenina. Sama jej państwowość, kwitnące kołchozy, cały jej byt, nierozerwalnie związane są z imieniem Lenina i Stalina, jego wielkiego kontynuatora. Przyszła wojna i z nią barbarzyńcy hitlerowscy. Zbiry, krwią naszą zbroczyli naszą ziemię. Homel. W centrum miasta nie ma ani jednego całego domu. Rzadko widzi się przechodniów. Tysiące zabili Niemcy. 30 tys. wywieźli na katorgę do Niemiec. Popełnili liczne, niesłychane zbrodnie. Ten potworny obraz widzi się we wszystkich miastach i wsiach Białorusi. Naród białoruski wytrwał jednak i z imieniem Lenina i Stalina poszedł w bój. Ten sztandar daje mu siły, daje mu pewność zwycięstwa. Z imieniem Lenina

i Stalina idą na śmierć bohaterowie. Związane przyjaźnią stalinowską narody ZSRR wiedzą bowiem, że o słuszną walczą sprawę i pod szczytnym sztandarem Lenina–Stalina.

Świadectwo obywatela austriackiego o zbrodni barbarzyńców niemieckich w Katyniu

„Austriacki Przegląd Demokratyczny" zamieścił na swych łamach zeznania obywatela austriackiego, który dostał się do USA jako jeniec wojenny. Pismo jest organem nr. Czernina, syna byłego austr. ministra spr. zagr. Zeznanie to zostało zamieszczone, po dokładniejszym sprawdzeniu wiadomości w nim podanych. Podajemy je w pełnym tekście: „Ja, Ludwik von Tohoppen(?) (nazwiska nie dało się dobrze usłyszeć) zeznaję, przyjmując pełną odpowiedzialność za swe zeznania, że aresztowany w październiku 1941 roku wysłany zostałem do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Tam spotkałem b. kanclerza Austrii von Schuschnigga, który znajduje się w tak zw[anym] małym obozie. Zmuszani byliśmy do pracy. Tam zabity został młody Kurt von Schuschnigg, który stracił 70 funtów na wadze i został zabity na polecenie… zwanego Żelaznym Gustawem. W tym zabójstwie brali czynny udział… (trzy nazwiska niezrozumiałe). Obecny przy tym zabójstwie wraz ze mną był kanclerz Schuschnigg. Gdy chcieliśmy interweniować, zostaliśmy pobici do utraty przytomności. W grudniu 1941 [r.] przywieziono do obozu około 5000 sowieckich jeńców wojennych spod Smoleńska. Od razu poddani oni zostali wyrafinowanym torturom. 2 dni byli bez żywności. Przypadkowo tak się złożyło, że znam rosyjski język. Gdy jeńcy zobaczyli, że odnoszę się do nich życzliwie, odpowiedzieli mi, że byli zmuszeni do pochowania 10 000 oficerów polskich, zamordowanych przez Niemców. Jeńcy ci następnie, dla celów doświadczalnych, zaszczepieni zostali tyfusem i masowo poumierali. Ci, co wyżyli, zostali następnie rozstrzelani. (Zdanie niesłyszalne). Ja wraz z 26 więźniami przeznaczony zostałem do drużyny pogrzebowej, która woziła trupy do krematorium. Do tej drużyny należeli też (kilka nazwisk niesłyszalnych), m.in. 72-letni katolicki ksiądz z Luxemburga. Należał tu też Kurt von Schuschnigg. Składam to oświadczenie z własnej i nieprzymuszonej woli, bowiem rozumiem, jak ważne jest i odpowiedzialne wyjaśnienie całej prawdy o tym akcie barbarzyństwa niemieckiego. Podpisano w obecności świadków (nazwiska prawie niesłyszalne). W N[owym] Jorku. dn. (niesłyszalna data).

Informacje różne

W aud. franc. z Londynu dn. 21 stycznia o godz. 21.15 podano informację, iż zebrani[ych] 2000 Polaków w USA wyraziło zaufanie do rządu amerykańskiego i angielskiego, iż doprowadzą do pokoju, opartego o zasady Karty Atlantyckiej (żadnych innych szczegółów nie podano, tj. ani miejsca i daty zebrania, ani nazwy organizacji, która go zwołała).

Kom. operacyjny z dn. 21 stycznia. Powtórzenie podanych w aud. rad. z dn. 20 stycznia o godz. 21 (vide odnośny nasłuch). Wiadomości o powstaniu w USA Komitetu Polaków Amerykańskich, będących członkami związków zawodowych, oraz głosów prasy kanadyjskiej na temat stosunków polsko-sow. i linii Korzona [Curzona].

Dn. 22 I [19]43

Dn. 23 I [19]43

„Wojna polska", organ Zw. Patriotów Polskich w ZSRR, pisze: (prawie niesłyszalne, prócz poszczególnych słów i fragmentów zdań).

Z każdym dniem front zbliża się do Polski, niosąc jej z sobą szczęśliwe dni. Z Warszawy nadchodzą wiadomości, że Armia Czerwona niesie Polsce niepodległość. Rozumie to każdy Polak, Anglik, Amerykanin. Wystarczy przytoczyć głos ang. czasopisma „Reynolds News", który pisze, że każdy pociąg z ładunkami hitlerowskimi, który nie zostanie wysadzony w powietrze,

to przedłużenie wojny… Albo zamienimy kraj w teren walki w interesie grupy emigrantów. A na czele tej grupy stoi przecież gen. Sosnkowski, faszysta, który w swoim czasie ustąpił z rządu na znak protestu podpisania układu z ZSRR.

Przemówienie radiowe kpt. Wędrychowskiego ze sztabu i Korpusu Polsk. (luki są dość znaczne wskutek złego odbioru).

My, Polacy w ZSRR, możemy być dumni z tego, co w ostatnim roku zdołaliśmy osiągnąć. Przed rokiem Polacy w ZSRR byli bezradną gromadą, chodzącą luzem. Oglądali się na rząd, który nic nie potrafił. Grupy zbankrutowanych polityków żerowały na nas, Polakach w ZSRR. Przedstawiali nas jako ofiary w ZSRR, wrogo nastrojone wobec kraju, który na siebie wziął ciężar walki. Trudności komunikacyjne, trudność porozumienia się z USA, umożliwiała te knowania. Polacy w ZSRR zrobili nieprzyjemną niespodziankę tym ozonowym politykierom. Stworzyli armię, która już walczy na froncie… Dziś imię Polaka nie jest w zasłużonej pogardzie. Żołnierze i oficerowie czerwonej armii z braterską przyjaźnią odnoszą się do Polaków, z którymi razem walczą. A wśród Polaków nie ma już takich, którzy żałowaliby, że nie ewakuowali się z armią Andersa. Tak głęboki przewrót nastąpił w stosunkach polsko-sowieckich. A stało się to dzięki temu, że Polacy w ZSRR zjednoczeni są jedną myślą polityczną i działaniem. Dzieje się to, bo znaleźli się ludzie aktywni, którzy zakasali rękawy i sami zabrali się do wykuwania przyszłości. Zorganizował się Związek Patriotów Polskich. Powstała jedność narodowa na zasadach demokracji i postępu oraz walki z hitleryzmem. Już spożywamy te owoce. Ale czuwamy nadal. Czerwona armia zbliża się ku granicom Polski. Otwierają się perspektywy wygrania pokoju przed narodem polskim. Walczyć musimy o rozszerzenie Polski na zachód, odebrać Niemcom to, co nam zagrabili w ciągu wieków. Walczyć musimy o żelazo, o porty bałtyckie, o przyjaźń z ZSRR, o silną, prawdziwie europejską Polskę. Te możliwości otwiera nam oświadczenie rządu ZSRR, który zapewnia nam przyjaźń na zasadzie granicy – linii Curzona i obiecuje poparcie naszej ekspansji na zachód. W tym celu ważne jest, aby istniejąca już jedność narodowa polska w ZSRR stała się pomostem między polską emigracją w ZSRR a Polonią amerykańską i Polakami w W[ielkiej] Brytanii oraz na Bliskim Wschodzie, pomostem między wszystkimi emigracjami a krajem ...wygrać wojnę i wygrać pokój. Przedstawiamy wartości realne, kiedy rząd londyński nie potrafił ani walczyć, ani rozwiązać żadnego problemu politycznego. Tylko jedność narodowa w skali światowej, tylko przedstawicielstwo, reprezentujące istotną wolę narodu, może wygrać te wielkie szanse, które los oddał nam w ręce.

25 I [19]43

Aud. ros. godz. 10

Komunikat operacyjny z dn. 24 stycznia

Szczegóły walki: w rejonie Leningradu dalej walki ofensywne. Oswobodzenie miasta Puszkin (Carskie Sioło) i Pawłowsk. Został tam złamany zacięty opór wojsk niemieckich. Hitlerowcy nie wytrzymali naporu czerwonej armii. Wzięto dużą zdobycz wojenną. Przerwana została linia kolejowa z Gatczyny do Narwy. Zginęło na tym odcinku około 1500 hitlerowców. Nad rzeką Gorondą przerwano linię obrony niemieckiej. Trwają zacięte walki. Skuteczna akcja partyzantów rejonu BARANOWICKIEGO, przeciw transportom niem. (Notatka b. źle słyszalna). Zdaje się Ottawa. Jedno z pism zamieszcza artykuł (czyj, nie słyszałem), w którym (powtarzam mniej więcej treść, bo całych zdań nie można było odebrać) wskazuje się, że 20 lat panowania gwałtu polskiego w zachodniej Ukrainie nie potrafiło przekreślić dążeń Ukraińców do zjednoczenia swych ziem. Roku 1920 nikt w zachodniej Ukrainie nigdy nie uważał za ostateczną decyzję. Rezultat głosowania w 1931 roku jest tylko wysiłkiem i wyrazem długotrwałej walki o niepodległość. Nigdy by się nie zgodzili oni i nie

zgodzą żyć w Polsce, jeśli nie zostaną zmuszeni do tego. Rozumieją to wszystkie narody. Rozumieją to też Polacy.

Ogłoszona w Chicago rezolucja zjazdu delegatów, Amerykanów pochodzenia polskiego, zorganizowanych w Związkach Zawodowych, popiera politykę Roosevelta i stwierdza, że Teheran, opracowując plany wojenne, równocześnie dał uzgodnienie zasad trwałego pokoju. Piętnuje ona te żywioły, które wykorzystują wybory prezydenta USA dla szkodliwych wystąpień. Rezolucja wypowiada się za ROOSEVELTEM, złożyła wyrazy uznania dla sił polskich, czesko-słowackich i innych, walczących po stronie ZSRR. Teheran uznano za symbol jedności aliantów i dobrego pokoju. Wysłano telegramy powitalne do C[c]zerwonej armii i Komitetu wszechsłowiańskiego. Zdecydowane uchwały zjazdu delegatów Polaków Amerykańskich ze Zw. Zawodowych dowodzą, że organizacje Matuszewskiego nie reprezentują narodu polskiego… (dalej jedno lub dwa zdania niesłyszalne)…

W sali konserwatorium w Moskwie odbył się (kiedyś) koncert, poświęcony muzyce polskiej. Wykonanie stało na poziomie. Orkiestra symfoniczna ZSRR, pod batutą „zasłużonego artysty ZSRR”…, odegrała pieśni Karłowicza… (fala uciekła ostatecznie i ostatnie 3–4 minuty już odebrać nie było można).

26 I [19]43

Art. wstępny „Prawdy” pt. „Potworna zbrodnia łotrów hitlerowskich w Katyniu”.

Łotry znalazły się znów pod pręgierzem. Całkowicie odtworzona została potworna zbrodnia w Katyniu. „Prawda” drukuje wyniki specjalnych badań komisji, dla ustalenia tej zbrodni. Wyłonienie się sprawy katyńskiej jest charakterystyczne dla nikczemnych metod bandytów hitlerowskich. Podczas łajdackiego napadu na ZSRR, bandyci hitlerowscy znaleźli w obwodzie smoleńskim obóz jeńców Polaków, zatrudnionych przy pracach budowlanych. W związku z sytuacją, jaka powstała podczas ofensywy, nie zdążono przeprowadzić ewakuacji tego obozu i w ręce bandytów faszystowskich dostał się obóz katyński wraz z przebywającymi w nim Polakami. Zgodnie z metodą tępienia fizycznego Polaków, faszyści hitlerowscy rozstrzelali w sierpniu 1941 roku tych Polaków. Aby zatrzeć ślady swej zbrodni i osiągnąć nikczemne swe cele polityczne, bandyci ci posunęli się do nikczemnej prowokacji wiosną 1943 roku, w której usiłowali własną zbrodnię przerzucić na organy władzy sowieckiej, odsuwając ją do 1940 roku. Ta podła metoda nie była przypadkowa. Przypada ona na wiosnę 1943 roku, gdy w zimie 1942/[19]43 czerwona armia zadała im ciężkie klęski, a jednocześnie utrwaliła się jedność aliantów. W określonym zamiarze poważnienia Rosjan z Polakami, Niemcy nie cofnęli się przed kłamstwami i prowokacją, przedsiębiorąc próbę oczernienia władz sowieckich. To posunięcie prasa sowiecka od razu zdementowała. W Kom. Sow. Biura Inf. oraz w prasie, zdemaskowano natychmiast to oszustwo. Miłujące wolność narody z pogardą odrzuciły tę napaść na naród sowiecki, który dał swą walką tak wspaniałe dowody męstwa, bohaterstwa i szlachetności. Jedynie rząd polski, który z łatwością dał się złapać na tę wędkę, wystąpił w roli pomocnika Hitlera i wziął czynny udział w kampanii oszczerczej niemieckiej. W tym czasie, gdy narody ZSRR ociekające krwią wytężyły wszystkie swe siły w walce przeciw wspólnemu wrogowi Rosji i Polski, oraz całego świata, rząd polski, idąc na rękę Hitlerowi, zadał Rosji zdradziecki cios. Z powodu czynnego udziału rządu polskiego w tej kampanii hitlerowskiej, rząd sowiecki zerwał stosunki z rządem polskim. Obecnie w świetle faktów, zebranych przez komisję specjalną, potwierdzonych przez zeznania ponad stu świadków, ekspertyzę sądowo-lekarską i dokumenty wydobyte z grobów, w całej pełni ujawniona została zbrodnia, popełniona przez niemieckich faszystów. Dokumentalnie zostało stwierdzone, że jeńcy polscy znajdowali się w obozach na zachód od Smoleńska i że od 1940 roku władze niemieckie wymordowały ich masowo.

Zbrodnię te przeprowadzał specjalny oddział niemiecki, ukrywający się pod fałszywą etykietą sztabu 537 batalionu do prac budowlanych, na czele którego stał oberstleutnant Arnest (?) i porucznicy (2 nazwiska). Materiały zebrane przez komisję specjalną ujawniły niemieckie metody, przy pomocy których sfabrykowano sprawę katyńską. Są to zwykłe metody niem. Gróźb i przekupstwa, przy pomocy których usiłowano stworzyć fałszywych świadków. Stwierdzono, że Niemcy nie tylko wymordowali tych jeńców, którzy byli w obozie katyńskim, ale przychodziły tam też transporty pomordowanych jeńców polskich z innych obozów. W komunikacie swym Komisja Specjalna stwierdziła, że przygotowując się do sprawy katyńskiej, oprawcy niem. odkopując groby, aby wydobyć kompromitujące ich dokumenty, użyli 500 jeńców Rosjan, których następnie rozstrzelali. Zbrodnia ta jest odpowiednikiem zbrodni popełnianych przy pomocy tak zw[any] gubidusz, co ujawnione zostało w procesach w Krasnodarze i w Charkowie. Materiały Komisji Spec. stwierdzają, że zbrodnia katyńska wykonana została według bezpośrednich dyrektyw Berlina, jako wyraz polityki fizycznego niszczenia narodów słowiańskich. Wydobycie tych zbrodni na jaw przez Komisję Specjalną wywołało niewątpliwie oburzenie u wszystkich narodów świata. Ani jedna zbrodnia bandytów hitlerowskich nie może pójść w zapomnienie, wszystkie znajdą się w akcie oskarżenia. Rękojmią tego jest czerwona armia i wola miłujących wolność narodów jak najszybszego zwycięstwa.

Aud. czeska o godz. 19 podała rozkaz specjalny Stalina do gen. Goworowa z powodu zdobycia szturmem Gatczyny.

Wszystkie audycje Moskwy przepełnione były fragmentami ze sprawozdania komisji specjalnej dla zbadania Katynia. Wobec złych, jak zaznaczyłem, odbiorów Moskwy, całość sprawozdania, przynajmniej na razie niepodobna odtworzyć. Następujące fragmenty można było zrozumieć.

Aud. niem. godz. 22

Podano skład komisji, nazwiska niestety nie były słyszalne, prócz nazwiska Aleksieja Tołstowa. Równocześnie z otwarciem grobów, komisja przesłuchiwała licznych świadków dla ustalenia czasu i okoliczności zbrodni niemieckiej. Z zeznań wynika, że lasek katyński był ulubionym miejscem przechadzek świątecznych dla mieszkańców Smoleńska. Nie istniały wówczas żadne zakazy wchodzenia do lasku. Taka była sytuacja do samej wojny. Z zajęciem Smoleńska przez Niemców, w lesie zapanował inny reżim. Otoczono go silnymi strażami i każdy spotkany bez specjalnej przepustki był zastrzeliwany. O 700 m od lasku znajdowała się willa letnia urzędników Komisariatu spr. wewn. Tam usadowił się sztab 537 batalionu dla spraw budowlanych. Komisja ustaliła, że przed zajęciem Smoleńska, jeńcy polscy pracowali w tamtym rejonie i znajdowali się w trzech obozach (nr 1, 2 i 3), znajdujących się o 25-45 km na zachód od Smoleńska. Stwierdzono, że obozy te po rozpoczęciu wojny nie były ewakuowane skutkiem braku czasu i jeńcy polscy, jak i ich straże obozowe, dostali się do niewoli niemieckiej. Major oddziału policyjnego (?)iposznikow, który był komendantem obozu nr 1 zeznał, że starał się o likwidację obozu i w tym celu sam udał się do Smoleńska. Zastał tam już jednak naprężone położenie. Zażądał wagonów do ewakuacji, lecz stwierdzono, że nie można na to liczyć. Chciał wówczas nawiązać kontakt z Moskwą, ale nie udało mu się to. W tym czasie Niemcy odcięli już Smoleńsk od obozu i zajęli obozy. Dysponent wagonów w Smoleńsku zeznał, że do niego zwrócił się komendant obozu o wagony, ale danie mu ich nie było możliwe, bo linia, na której znajdowały się obozy była już ostrzeliwana i że z tego powodu jeńcy pozostali na miejscu. Szereg świadków zeznał, że jeńców Polaków widywano jeszcze w 1941 roku. Jeden ze świadków rozmawiał wówczas z jeńcami, którzy pracowali przy szosie. Jeden z jeńców oświadczył mu, że jest ppor. rezerwy, wziętym w Brześciu do niewoli. Gdy Niemcy zajęli teren, w obozach nastał ostry reżim i nieludzkie traktowanie. Jeniec polski, który z nim rozmawiał, nazywał

się ppor. Józef Łojek i miał żonę Zofię. W listach ogłaszanych przez Niemców, Łojek jest wymieniony jako zabity w 1940 roku. To znaczy, że Łojek zginął wcześniej niż ze świadkiem rozmawiał. Liczni świadkowie, chłopi zeznają, że w sierpniu do grudnia 1941 r. Niemcy przeprowadzili liczne obławy za jeńcami polskimi, którzy uciekali z obozów. Wreszcie obławy ustały i o Polaków przestano się pytać chłopów.

Aud. ros. poranna:

Dyrektor obserwatorium smoleńskiego, astronom Wasilewskij, zeznał przed komisją o swej rozmowie z Sonderfürerem komendatury niem. Hirschfeldtem, Niemcem nadbałtyckim. H. otwarcie oświadczył mu, że wobec notorycznej szkodliwości Polaków i ich niepełnowartościowości, muszą oni zostać zlikwidowani dla rozszerzenia niemieckiego lebensraumu. Powiedział on też, że w Polsce nie ma już inteligencji, bo została zniszczona, co zostało zdecydowane w Berlinie.

O swej rozmowie opowiadał zaraz Wasilewskij swemu adwokatowi Mienszagin[owi]. H. powiedział mu wówczas również, że jeńców polskich nie będzie już za dwa tygodnie. Zeznania Wasilewskiego zastały potwierdzone przez badania blok-notesu Mienszagina, który znajduje się w aktach m. Smoleńska, przy tym przeprowadzona została ekspertyza grafologiczna. Dużo miejsca zajmuje bardzo prostackie opowiadanie świadków, Gawriłowa i Kisielowa, starych chłopów, mieszkających opodal lasku, którzy byli świadkami niemieckiej wersji. Opowiadają oni teraz, jak ich zmuszono do fałszywych zeznań, mimo oporu i sprzeciwu. Do gestapo w tym celu wzywani byli w końcu 1940 roku i [w] lutym 1941. Musieli podpisać dokumenty, że sami byli świadkami zwożenia i mordowania polskich oficerów przez NKWD. Jeden z nich miał sobie poruczone opowiadanie przyjeżdżającym delegacjom odpowiednio ułożonej historyjki. Przed każdą wizytą obcą, tłumacz brał Kisielowa na półgodzinną naukę tego, co ma mówić. Nieporozumienia wynikały, gdy pytanie obcego gościa nie było w takiej lekcji przewidziane. Np. zapytany czy widział osobiście tych Polaków, odpowiedział zaskoczony, że widział ich przed wybuchem wojny. Gestapo zainteresowało się również zawiadowcą stacji Gniazdów, najbliższej lasku katyńskiego. Na tę stację przybyli w 1940 roku jeńcy polscy. Niemcy chcieli to wykorzystać. Od tego zawiadowcy, Iwanowa, żądano stwierdzenia na piśmie, iż wie, że w 1940 roku przybyły do Gniazdowa duże partie jeńców polskich, że ich wkrótce po przybyciu rozstrzelano. Odpowiedział, że ich przecież widywał w 1940 i 1941 roku przy pracy na kolei. Wówczas zmuszano go do podpisania fałszywego protokołu, redagowanego tylko po niemiecku.

Radio Świt

Dn. 26, godz. 9 Mimo iż, znajdujące się obok „Świtu" radiostacje „BBC" i Vichy doskonale przychodziły, „Świtu" nie było zupełnie. Robiło to wrażenie, że radiostacja nie pracowała.

27 I [19]43

Aud. francuska godz. 12

Całość audycji poświęcona podawaniu fragmentów sprawozdania Komisji Specjalnej dla zbadania sprawy katyńskiej.

Zeznaje świadek Aleksiejewej: Poczynając od 8 XII 1941 roku do Koziej Góry prawie co dzień przyjeżdżały samochody ciężarowe, które zastanowiły świadka dzięki temu, że zawsze zatrzymywały się na drodze przy willi, w której mieścił się 537 sztab batalionu budowlanego. Gdy cichł hałas motoru, słychać było wystrzały, gdy zaś następnie milkły strzały, zaczynały znów pracować motory i samochody jechały do willi. Świadek widział też grupę polskich jeńców, eskortowanych przez Niemców i w chwilę po tym słyszał strzały. Musiało to być rozstrzeliwanie jeńców. B. ważne jest

zeznanie astr. Wasilewskiego, który został zmuszony do urzędowania, jako komisaryczny wiceburmistrz Smoleńska, podczas, gdy burmistrzem był zdrajca, adwokat Mienszagin, który wyjechał z Niemcami. Miał on pełne zaufanie Niemców i pewnego razu wysłał Wasilewskiego dla uzyskania jakiegoś zwolnienia. Po rozmowie z Hirschfeldtem (vide poprzedni nasłuch), Wasilewskij opowiadał o straszliwym reżimie w obozie jeńców, a Mienszagin kazał mu trzymać język za zębami i powiedział, że taki reżim to jeszcze nie najgorsze. Na pytanie, co może być gorsze, że jednak mogłoby być, mianowicie Rosjanie umrą sami w takim reżimie, a Polak ów się zlikwiduje. Mienszagin nakazał W. [--], oświadczył mu, że masakra Polaków związana jest z polityką antypolską Niemców, która zaostrzyła się jeszcze po podpisaniu układu polsko-sowieckiego. Prof. Wasilewski zreferował ze swej strony Mienszaginowi swą rozmowę z dobrze mówiącym po rosyjsku Niemcem bałtyckim, Sondergruppenführerem Hirschfeldtem, szefem 7 oddziału komendantury w Smoleńsku. H. z całą otwartością mówił W., że wobec małej wartości Polaków i ich złego charakteru, co jest historycznie dowiedzione, zniszczenie ludności polskiej dobrze użyźni ziemię niemieckiego Lebensraumu. Dodał, że w Polsce nie ma już inteligencji, bo została ona rozstrzelona, albo zesłana do obozów koncentracyjnych. Zeznania prof. Wasilewskiego zostały też potwierdzone przez prof. Jessimoffa, fizyka, któremu Wasilewskij opowiadał to natychmiast po rozmowie z Mienszaginem.

28 I [19]43

Aud. polska godz. 23. 45

Komisja dla badania mordów niemieckich w ZSRR wyłoniła specjalną komisję, dla zbadania sprawy mordu nad jeńcami polskimi w Katyniu. W skład jej weszli: (nazwiska źle słyszane) przewodniczący akademik Aleksiej Połstoj, Metropolita… akademik Potiomkina, szef służby sanitarnej czerwonej armii gen. pułk. Surowin i przedstawiciele władz smoleńskich…, do współpracy zaprosiła rzeczoznawców sądowo-lekarskich. Materiał referował komisji Burdjenko (nazwisko niesłyszalne) Kom. Spec. rozpoczęła swą pracę dn. 26 IX [19]43, natychmiast po wyzwoleniu Smoleńska. Rozpoczęła ona od razu badania świadków i dochodzenia śledcze. Komisja odnalazła w rejonie lasu, o 200 m od szosy, groby jeńców polskich, rozstrzelanych przez Niemców. W obecności całej komisji groby zostały rozkopane. Znaleziono w nich zwłoki w mundurach polskich. Ogólną liczbę zwłok oceniono na 11 000. Rzeczoznawcy sądowo-lekarscy przystąpili do badania zwłok i dokumentów oraz dowodów rzeczowych, znajdowanych przy zwłokach. Jednocześnie z rozkopywaniem grobów, przystąpiono do badania i ściągania zeznań z ludności miejscowej, której zeznania potwierdzają niezaprzeczalnie, że zbrodni dokonali okupanci niemieccy. Las katyński był od dawna ulubionym miejscem spacerów mieszkańców Smoleńska. Ludność okoliczna pasła tam bydło i zbierała drzewo na opał. Nie istniały żadne ograniczenia w chodzeniu na to miejsce. Gdy Niemcy okupowali Smoleńsk, sytuacja zmieniła się. Wszędzie wywieszono ostrzeżenie, że wchodzenie na ten teren bez specjalnych przepustek grozi zastrzeleniem. Szczególnie licznie był strzeżony teren, zwany „Kozią Górą" i brzeg Dniepru, gdzie o 700 m od lasu mieściła się letnia willa wypoczynkowa Smoleńskiego Komisariatu Ludowego Spraw Wewn. W tej willi usadowił się sztab niemiecki, pod nazwą sztab 537 oddziału budowlanego. Kom. spec. stwierdziła, że przed zajęciem Smoleńska przez Niemców, jeńcy polscy zatrudnieni byli w tym rejonie przy robotach drogowych i przebywali w trzech obozach, odległych o 25-45 km na zachód od Smoleńska. Faktem stwierdzonym jest również, że jeńców widywano tam aż do września 1941 roku. W tym okresie znikli oni.

Fakt, że jeńcy polscy byli jesienią 1941 roku w okolicy Smoleńska, stwierdzony przez zeznania okolicznej ludności, dowodzi sam przez się, że Niemcy ich wymordowali, potwierdzają to również obławy niemieckie na tych jeńców, usilnie przeprowadzone, gdyż uciekali oni z obozów. Zacharow, były starosta wsi Ba…, zeznał, że jesienią 1941 roku Niemcy usilnie poszukiwali jeńców polskich,

uciekinierów, Kołchoźnik Patjow opowiada o obławach na jeńców polskich, jakie wszystkie miały miejsce w sierpniu i wrześniu 1941 r. Po wrześniu tego roku, obławy te ustały zupełnie.

Nikt już nie widział jeńców Polaków. Wspomniany już sztab budowlany 537, wg. badań Komisji, nie przeprowadził żadnych robót budowlanych. Działalność jego była starannie zakonspirowana. Światło rzucają tu zeznania Aleksiejewej, która przez b. starostę Ba…, Zacharowa, została skierowana do willi jako służąca. Według jej zeznań, w sierpniu i wrześniu 1941 roku do willi zajeżdżało co dzień kilka samochodów ciężarowych. Na razie nie zwróciła na to uwagi, ale zauważyła, że jadące na teren willi samochody, zawsze zatrzymywały się na drodze, bo zawsze cichł warkot. Natomiast, gdy ten warkot cichł, rozlegały się strzały. Po tym cichły strzały, rozlegały się znów motory i samochody zajeżdżały przed willę i Niemcy, którzy w nich byli szli do łaźni, która zawsze musiała być czynna, a po tym zaczynała się pijatyka. Dalej Aleksiejewa zeznała, że pewnego razu widziała grupę jeńców polskich pod silną eskortą niemiecką, a po tym usłyszała pojedyncze strzały. Wówczas zrozumiała, że Polacy są rozstrzeliwani. Dla wyjaśnienia tej sprawy cenne są wyjaśnienia prof. astronomii, kierownika obserwatorium smoleńskiego, Wasilewskiego, który przemocą został naznaczony przez okupantów burmistrzem zastępczym Smoleńska. Burmistrzem był mianowany zdrajca, adwokat Mienszagin, który następnie uciekł z Niemcami, cieszący się wielkim zaufaniem, specjalnie komendanta Smoleńska von Schwedta. Otóż na początku sierpnia W. zwrócił się do Mienszagina, by przez niego uzyskać zwolnienie dla 125 pracowników z obozu, naukowca Żeligowskiego. Mienszagin udał się w tej sprawie do v. Schwedta i powróciwszy oświadczył, że nie może w tej sprawie nic zrobić, gdyż jest decyzja z Berlina do jak najsurowszego reżimu wśród jeńców. Wówczas zapytał Wasilewskiej mimo woli, co może być gorszego jeszcze od takiego reżimu. Mienszagin dziwnie spojrzał na niego i odrzekł: „Może być. Rosjanie będą umierali sami, a Polacy będą zabici”. Widząc zmieszanie Wasilewskiego, Mienszagin ostrzegł go, by milczał w tej sprawie i tłumaczył sobie zachowanie Niemców tym, iż rozstrzeliwanie Polaków jest ogniwem całości antypolskiej polityki Niemców, która uległa jeszcze zaostrzeniu w związku z zawarciem układu polsko--sow. Wasilewskij zeznał też o swej rozmowie z Hirschfeldtem, kierownikiem 7 oddziału komendantury smoleńskiej, Niemcem bałtyckim, dobrze mówiącym po rosyjsku. Hirschfeldt wyraźnie oświadczył W., że wobec historycznie stwierdzonej małej wartości Polaków i ich złego charakteru, zlikwidowanie Polaków tylko korzystnie użyźni ziemię niemieckiego Lebensraumu. W związku z tym, H. z przechwałką dodał, że w Polsce polska inteligencja już nie istnieje, bo została wystrzelana lub osadzona w obozach koncentracyjnych. Zeznania prof. Wasilewskiego zostały potwierdzone przez zeznania prof. fizyki Jessimowa, któremu W. opowiadał o swych rozmowach od razu, wówczas w jesieni 1941 roku.

Powstanie prowokacji katyńskiej. Zimą 1942/[19]43 [r.] ogólna sytuacja wojenna zmieniła się na niekorzyść Niemców, których postępy na wschodzie zostały wstrzymane. Równocześnie wzmacniała się jedność ZSRR i innych aliantów. Niemcy zdecydowali się wówczas uciec do prowokacji, aby tę jedność nadwyrężyć i poróżnić Polaków z Rosjanami, a równocześnie ukryć swe zbrodnie i przypisać je organom Rosji Sow. Zajęli się oni wówczas szykowaniem sobie świadków, którzy mieli potwierdzić ich twierdzenie. Chłop Kisiełow, urodzony w 1870 [r.], opowiadał Komisji, jak wzywany był kilkakrotnie do gestapo, aby zeznał, że widział, jak Rosjanie rozstrzeliwali Polaków i potwierdził prowokację katyńską. Gdy odmawiał, zmuszono go groźbą do złożenia fałszywych zeznań, że rozstrzeliwanie Polaków wykonane zostało przez NKWD. W danej przez niem. min. spr. zagr. książce z materiałami do spraw Katynia, ważne role odgrywają fałszywe zeznania Kisiełowa. Inni świadkowie, na których powołują się Niemcy są to: Godegow(?), E. Sy… ur. 1891 [r.], Andriejew ur. 1917 [r.], Żybulin ur. 1915 [r.], Krywożercow (uciekli) i Zacharow ur. 1897 r. Komisja stwierdziła, że pierwszy z nich zmarł w 1943 [r.], jeszcze przed wyswobodzeniem Smoleńska, Andrejew, Żabulin i Krywożercow uciekli z Niemcami, albo zostali przymusowo wywiezieni, zaś Zacharowa, który

przedtem był starostą wsi Ba…, Komisja odszukała i zbadała. Zeznał on, że w marcu 1943 [r.] zwróciło się do niego gestapo, oświadczając, że musi zeznać, iż przed wojną był świadkiem, jak przychodziły wagony z jeńcami polskimi, którzy po tym byli rozstrzeliwani. Gdy istotnie w odpowiedzi odrzekł, że istotnie przychodziły wagony z Polakami, ale nie zna przyczyn tego i że nie byli rozstrzeliwani, został powalony uderzeniami gumowej pałki i tak zbity, że stracił przytomność. Aby uniknąć nowego bicia, złożył fałszywe zeznania i podpisał protokół. Wówczas zwolniono go z Gestapo. Około połowy marca 1943 roku, wezwano go, aby się udał do gen. niem. i powtórzył swe zeznania. Uczynił to, gdyż, jeszcze w drodze, tłumacz przestrzegał go przed konsekwencjami rozmowy. Zeznając na rozkaz, podniósł rękę, tłumacz twierdził, że przysiągł i wówczas został zwolniony do domu. Ustalono, że i inne zeznania tak były otrzymane. Jednocześnie z przygotowaniem świadków, Niemcy przystąpili do odpowiedniego przygotowania wystąpienia i usunięcia trupów polskich jeńców i dokumentów z okresu od kwietnia 1940 [r.]. Starali się odsunąć ślady zbrodni od siebie, przerzucić je na władze sowieckie, zwiększając liczbę ofiar, przez przywożenie do mogił katyńskich również ofiar rozstrzeliwanych nie tylko w lesie katyńskim, ale i w innych miejscach.

W kwietniu 1943 [r.] Niemcy przystąpili do przygotowania odpowiedniej propagandy przez radio oraz przywożąc delegacje z krajów okupowanych i wasalskich. Wycieczki, zwożone przez Niemców, nie dały pozytywnego wyniku. Uczestnicy przekonali się o bezwstydnej bezczelności niemieckiej. Wtedy Niemcy zdecydowali się zmusić niedowiarków do uwierzenia i milczenia. Przed wycofaniem się ze Smoleńska, willę zajmowaną przez sztab 537 oddziału budowlanego – spalili. Ale usunąć wszystkich śladów niemieccy faszyści nie zdołali. Eksperci sądowi stwierdzili, że rozstrzeliwanie jeńców polskich miało miejsce ponad wszelką wątpliwość, że zbrodnia odnosi się do okresu sierpień – grudzień 1941 roku. Uważają oni, że znalezione przy trupach dokumenty dowodzą, że zbrodni dokonały władze niemieckie po sierpniu 1941 roku. Wskazują, że sposób zabijania jeńców Polaków jest identyczny ze sposobem zabijania jeńców sowieckich w innych miejscowościach np. Orle, Charkowie, Krasnodarze, Woroneżu i w tym samym Smoleńsku. Dokumenty, które znaleziono przy zwłokach, noszą też daty 1941 roku i odnoszą się nie tylko do połowy lutego 1940, ale i do marca 1941 roku. Ze wszystkich dokumentów, które zbadała Komisja, z zeznań świadków, z ekspertyzy sądowo-lekarskiej można ustalić, że: 1) jeńcy polscy, którzy zatrudnieni byli przy pracach drogowych na terenie rejonu smoleńskiego zostali tam i dostali się pod okupację, 2) jesienią 1941 [r.] w lesie katyńskim niemieckie władze okupacyjne dokonały masowej egzekucji jeńców polskich, umieszczonych w obozach pracy koło Smoleńska, 3) egzekucja przeprowadzona została przez sp.[ecjalistów] niem.[ieckich] od. egzek.[ucji], ukrywający[ch] się pod nazwą sztabu 537, na czele którego stał oblt. Ernest, por. Rok(?) i ppor. …., 4) w związku z pogorszeniem się sytuacji wojennej i politycznej na pocz. 1943 [r.], zdecydowały się przerzucić zbrodnię na wł. sowieckie, licząc na poróżnienie sow.-polskie. W tym celu, wł. niem. ogłosiły, że Polacy rozstrzelani zostali przez władze sowieckie w 1940 [r.].

Niemcy zwozili Polaków pomordowanych i z innych obozów, aby zatrzeć ślady swych zbrodni, zwiększyć liczbę ofiar. Przygotowując tę prowokację, użyły dla rozkopania grobów 500 jeńców sowieckich, których następnie też rozstrzelali. W świetle ekspertyzy sądowo-lekarskiej stwierdzono czas egzekucji na jesieni 1941 roku. Używali Niemcy tych samych sposobów zabijania z rewolweru w potylicę, które stosowali przy mordowaniu jeńców, w Orle. itd. Zeznania świadków o rozstrzelaniu jeńców Polaków jesienią 1941 roku potwierdzają w całej pełni dowody rzeczowe. Rozstrzeliwując Polaków, mieli Niemcy na celu wytępienie narodów słowiańskich.

Inf. różne.

Radio Vichy podało w formie wiadomości z Warszawy, że rząd niemiecki stosuje wszystkie środki, aby wykorzystać siły gospodarcze Polski.

RAPORT

O STANIE „K”

ZA OKRES 20 I–20 II 43

A. CZĘŚĆ OGÓLNA

I. ORGANIZACJA PPR w dostosowaniu do celów politycznych, o których wspominamy w okresie sprawozdawczym, zmienia zupełnie swoją strukturę. Z zachowaniem zdobyczy ilościowego charakteru, po wstrząsach doznanych z powodu zdrad, aresztów, „wsyp” (vide spraw. poprzednie) i, co najważniejsze, nieosiągnięcia skutków zamierzonych: szerokiej rozbudowy partii w sensie ilościowym, ergo niemożliwości poruszenia mas, które nie poszły na lep haseł przez PPR od szeregu miesięcy propagowanych – na tym odcinku pracy zmieniono i system organizacji. Nie masy a komórki, nie liczba a jakość. Komórka zaś każda otacza się pierścieniem bezpartyjnego aktywu. W każdej komórce fabrycznej – komitet robotniczy. W każdym warsztacie pracy – nie „jaczejki” (to słowo unikane w nomenklaturze PPR), ale przedstawicielstwo-reprezentacja, jako ukryty potencjał każdego ośrodka przedstawiającego wartość ruchu dynamicznego: obok tego – ścisła selekcja w górnych (kierowniczych) ośrodkach organizacyjnych).

Rozróżnia się w nowym systemie organizacyjnym ścisły podział między partią, a bojową organizacją, jaką jest Gwardia Ludowa. I o ile partia, w organizacyjnym schemacie, ma na celu praktyczne, dążące do zorganizowania i wytypowania przyszłych kierowników w poszczególnych ośrodkach ruchu robotniczego – o tyle znów Gwardia ma za swój cel skupienie wszelkich sił, dostatecznie już zdynamizowanych do wystąpienia w imię haseł podyktowanych chwilą obecną (konieczność ogólnopolskiego odporu), a które to wystąpienia taktyka i polityka PPR będzie starała się niewątpliwie zdyskontować na swą korzyść.

Pozorna rozbieżność taktyki organizacyjnej PPR i GL jest zrozumiała, jeśli się weźmie pod uwagę cele polityczne, które w okresie sprawozdawczym również uległy zmianom, dowodzącym umiejętności dostosowania się do rzeczywistości politycznej Polski podziemnej.

II. DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA PPR doznała bowiem również porażki na szerokim froncie aktywizacji ruchu politycznego w oparciu o hasła partyjnego (programowego) charakteru.

Stąd zmiana haseł politycznych, polegająca na całkowitej eliminacji akcentów programowych i uderzenie szerokim frontem na mankamenty (w pojęciu zarówno PPR, jak i szerokich niezorganizowanych mas) – wszystkich organizacji politycznych, które nie wysunęły dotychczas haseł każdorazowego, bezpośredniego przeciwstawienia się represjom niemieckim. Stąd ataki na DR (list otwarty), na „miarodajne czynniki” etc. Ponieważ akcja ta prowadzona już poprzednio, nie wykazywała dostatecznych w pojęciu PPR wyników, przeto poruszono hasła bardziej ostre: groźby pod adresem wszystkich czynników odpowiedzialnych za bierny stosunek do rzeczywistości, tzn. nawołujących do „biernego przetrwania”, bądź też, prowadzących zdaniem PPR, jawną lub ukrytą kampanię przeciwko tej partii, dążące w ten sposób do rozpętania wojny domowej. Typowy dla PPR akcent polityczny, stosowany we wszystkich wystąpieniach, publikacjach etc. – to stwierdzenie jednocześnie faktu, że zarówno poszczególne partie polityczne, jak i odpowiedzialne za ich działalność czynniki – „szczują przeciwko Związkowi Radzieckiemu, komunizmowi i PPR jako wrogowi nr 1”.

Poza negacją istniejącego stanu rzeczy – wysuwane są przez PPR i hasła pozytywne. Są nimi:

1) Utworzenie szerokiego frontu walki całego narodu, „bez zdrajców i kapitulantów”, wobec okupanta.

2) Stwierdzenie, że powstania narodowe to nie iluzoryczna organizacja papierkowa, obliczająca nieistniejące cyfry martwych dusz – lecz wielokroć pomnożona ilość działających oddziałów dywersyjno-sabotażowych grup samoobrony i partyzantów.

3) Stwierdzenie, że chwila obecna nie jest stosowna do licytowania się demagogią, rozpętaną wokół zagadnienia ustrojowego przyszłej Polski, gdyż głównym zadaniem jest skupienie wszystkich zdrowych sił narodu dla wspólnej walki z hitleryzmem.

4) Obok tego – stanowczy akcent protestacyjny przeciwko dawnym sanacyjnym formom ustrojowym oraz, poza zwykłem stwierdzeniem roli chłopa i robotnika w przyszłej organizacji Państwa – jednocześnie hasła walki o wolną Polskę, opartą o cały naród, „żyjącą w przyjaźni i sojuszu z innymi narodami Europy i potężnym Związkiem Radzieckim”.

III. TAKTYKA PPR w dostosowaniu do powyższych haseł politycznych – w praktyce polega na następujących działaniach:

1) Opanowanie możliwie wszystkich, a przede wszystkim najbliższych sobie organizacji (PS, syndykaliści, ludowcy, planiści), a w szczególności ich aparatów bojowych.

2) Poprzez wyszczególnienie powyższych grup politycznych – dotarcie do organizacji wojskowych i zdynamizowanie ich odśrodkowo i oddolnie.

3) Przez dyskredytowanie bierności czynników dyspozycyjnych tych grup – pociągnięcie mas do wystąpień czynnych.

4) Bardzo powoli postępujące – poprzez oskarżanie (na razie anonimowe) „bojowych grup polskich” o tendencje walki z polskim ruchem robotniczo-chłopskim, reprezentowanym przez PPR, wyraźne dążenie do uzurpacji jedynego, właściwie pojętego działania wyzwoleńczego, które, obok haseł wyzwolenia Polski z niewoli, jednocześnie sugeruje kierunek przyszłego jej ustroju.

5) Na różnicowaniu metod taktycznych w Warszawie, ośrodkach prowincjonalnych i terenach włączonych do Rzeszy. Tak więc, podczas, gdy taktyka PPR w GG uderza niezmiennie w ton patriotycznego aktywizmu (co prawda, coraz to inaczej intensywny), instrukcje partyjne dla ziem polskich w Rzeszy operują podawanym językiem diamatu, wzywając jednocześnie członków do przestrzegania „dyscypliny leninowskiej”. Upatrywać w tym należy zarówno obowiązującej w Warszawie licytacji w przodownictwie patriotycznym, jak również konieczności pozyskania łatwiejszego (komunistyczno-ortodoksyjnego) języka, który może ułatwić wspólny front z kom. mniejszością niemiecką na tych terenach.

B. CZĘŚĆ SZCZEGÓŁÓWA

I. RUCH ORGANIZACYJNY

Uchwały plenum Centralnego Komitetu PPR

(Ustępy dotyczące sytuacji politycznej wewnątrz kraju. N[ota]b[ene] punktacja zachowana według tekstu).

„…4. Przywódcy starych partii politycznych (sanacji, endecji, sanacyjno-pepesowskiej WRN) nie zrozumieli głębokich przemian, zachodzących w związku z wojną, na całym świecie: trwając na stanowisku zajętym przez nich przed 1939 r. dają świadectwo temu, że nie wyciągnęli nauki z klęski i upadku Polski. Głosząc zasadę bezwzględnej bierności i uległości wobec najeźdźcy hitlerowskiego, nawet w obliczu systematycznego mordowania Polaków w Lubelszczyźnie, całą swą energię skupiają na walce z obozem rewolucyjnym, reprezentowanym przez PPR. Są oni wykładnikami drobnej garstki reakcji polskiej, części obszarników i mieszczan, dorobkiewiczów i obcych agentów, wiążących swe nadzieje kastowe z pewnymi kołami plutokracji angielsko--amerykańskiej. Równolegle z hitlerowcami, prowadzą oni kampanię szczucia przeciwko Związkowi Radzieckiemu, komunizmowi i PPR jako wrogowi nr 1, tworząc w ten sposób ideową platformę współpracy z hitleryzmem i zdrady interesów narodu polskiego. Zaślepieni politycznie i opętani panicznym strachem przed potężniejącą siłą polskiej klasy robotniczej, nie cofają się przed rozpętaniem wojny domowej, wysyłając oddziały partyzanckie za Bug do walki z »komunistami«, tworząc bojówki przeciwko PPR, szkoląc agentów-prowokatorów dla prowadzenia działalności rozkładowej w szeregach PPR, organizując zamachy na działaczy PPR, nie wahając się oddać bojowników polskich do Gestapo. Ręce ich zbroczone są już krwią Polaków, najlepszych synów narodu.

Członkowie i zwolennicy tych partii z pogardą odwracają się od zdradzieckiej działalności swych przywódców. Średni i często nawet kierowniczy aktywiści nie podzielają poglądów swych przełożonych, występują przeciwko zdradzie interesów narodowych i czynnie popierają stanowisko PPR. Na tym tle wynikają kryzysy wewnętrzne w różnych organizacjach wojskowych i politycznych, zaś w terenie coraz liczniejsze są wypadki współdziałania bojowego między oddziałami Gwardii Ludowej a grupami innych organizacji wojskowych. Siła tych reakcyjnych partii, nie obejmujących zresztą swą działalnością całego kraju, a występujących przeważnie tylko w niektórych większych miastach, nie odpowiada pozorom, stworzonym przez liczną ich prasę tajną.

5. Stosunek PPR do rządu gen. Sikorskiego – określony w oświadczeniu z 15 IV 1942 i zamieszczony w »Trybunie Wolności« nr 8, nie uległ zmianie. W warunkach okupacji i utraty niepodległości, celowym jest istnienie rządu na emigracji dla utrzymania stosunków z państwami sojuszniczymi oraz dla organizacji siły zbrojnej poza granicami kraju. Pod tym względem rząd londyński wykazać się może pozytywnym dorobkiem, uznanym przez cały naród. Nie odpowiada natomiast woli i dążeniom narodu popieranie szkodliwych tendencji do przedłużania wojny, prowadzenia gierki dyplomatycznej w stosunku do Związku Radzieckiego, czy też nawoływanie społeczeństwa polskiego do bierności. Świadczy to o znacznym oderwaniu rządu londyńskiego od myśli i nastrojów, nurtujących kraj. Wynika również z przypadkowości jego składu osobowego, nie odpowiadającego faktycznemu układowi sił w Polsce. Zwłaszcza klasa robotnicza nie jest reprezentowana w rządzie londyńskim odpowiednio do swego znaczenia i nastawienia ideowego.

Oderwanie rządu gen. Sikorskiego od istotnych nastrojów społeczeństwa polskiego znajduje szczególnie dobitny wyraz w działalności i składzie osobowym delegatury rządu w kraju i jej organów: »Kierownictwa walki cywilnej« i »komendy wojskowej«, podlegającym w znacznym stopniu szkodliwym wpływom reakcyjnych środowisk.

Polska Partia Robotnicza, nie zajmując zasadniczo negatywnego stanowiska w stosunku do rządu londyńskiego i jego pełnomocników, zdecydowana jest w dalszym ciągu stosunek swój uzależniać od ich czynów, jednocześnie stwierdza, że delegatura rządu nie jest uprawniona do występowania w imieniu całego narodu polskiego, a jej wezwania sprzeczne z dążeniami najszerszych warstw społeczeństwa (wezwania do bierności, ataki na PPR) będą zwalczane.

6. Podczas, gdy w innych krajach okupowanych, w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa, grożącego narodom podbitym przez Hitlera, nastąpiło skupienie sił i daleko idące porozumienie międzypartyjne, znajdujące swój wyraz w powstaniu frontu narodowego, sięgające od komunistów do prawicy nacjonalistycznej (Francja, Czechosłowacja), w Polsce trwa większe aniżeli kiedykolwiek rozbicie partyjne. Zaślepienie polityczne, prywata i gra mafii utrudniają porozumienie propagowane przez PPR, celem utworzenia szerokiego frontu narodowego walki bez zdrajców i kapitulantów. Tym niemniej idea skupienia wszystkich zdrowych sił narodu we wspólnym froncie walki, toruje sobie coraz szerzej drogę w różnych organizacjach i grupach (wśród Polskich Socjalistów tzw. barykadowców, wśród ludowców, syndykalistów, planistów, a zwłaszcza w organizacjach wojskowych), rozumiejących prawdziwe dążenia przytłaczającej większości społeczeństwa….

7. Utworzenie szerokiego frontu walki całego narodu bez zdrajców i kapitulantów jest częścią składową należytego przygotowania do powstania ogólnonarodowego. Rozwój wydarzeń na frontach i w kraju wysuwa zagadnienie powstania narodowego na porządek dzienny. W Zamojszczyźnie walka z bestialskim »wysiedleniem« Polaków już przybiera formy powstania. Podniesienie walk w całym kraju na wyższy poziom, przejście do walki dywersyjno-sabotażowej i partyzanckiej do ogólnonarodowego powstania – to jedyna droga wiodąca do wypędzenia najeźdźcy i wywalczenia wolności. Należyte, szybkie przygotowanie do powstania narodowego – oto naczelne zadania dnia dzisiejszego.

Należy stwierdzić, że wbrew buńczucznym oświadczeniom niektórych nieodpowiedzialnych autorów artykułów, naród nie jest przygotowany do powstania. Niesłusznym jest pogląd, jakoby przygotowanie powstania polegać miało li tylko na tworzeniu oddziałów na papierze, teoretycznym ich przeszkoleniu i gromadzeniu broni, której nie wypróbowano nawet. Takie przygotowanie prowadzić może na prostą drogę do klęski.

Przygotować powstanie narodowe – to znaczy wielokroć pomnożyć ilość działających oddziałów dywersyjno-partyzanckich, pokryć kraj cały siecią oddziałów ruchomych i wypadowych, grup samoobrony i grup partyzantów, uzbroić je, przeszkolić w praktycznej działalności bojowej, zahartować w walce z wrogiem. Rozwój i umasowienie ruchu partyzanckiego prowadzą, w kulminacyjnej fazie, do jego przerostu w powstanie.

Należyte przygotowanie powstania narodowego – stworzenie frontu narodowego, umasowienie ruchu dywersyjno-partyzanckiego, przełamanie bierności w masach przez organizowanie akcji szerokiej samoobrony – oto gwarancja powodzenia powstania.

8. W miarę zbliżania się chwili wyzwolenia spod jarzma faszystowskiego, przybiera na aktualności zagadnienie ustroju przyszłej Polski. PPR nigdy nie przyjmowała udziału w wyścigu demagogii, rozpętanej wokół tego zagadnienia, mającej na celu zamaskowanie istotnej treści dążeń i działalności najbardziej reakcyjnych ugrupowań, szermujących frazesami o wolności demokracji, władzy ludu itp. Głównym i zasadniczym zadaniem chwili bieżącej jest i pozostaje zadanie skupienia wszystkich zdrowych sił narodu dla wspólnej walki ze wspólnym wrogiem – hitleryzmem.

Przyszła Polska, wolna i niepodległa, wyjdzie z krwawych zmagań narodu z najeźdźcą. Wybitny udział klasy robotniczej i jej sojuszników – chłopów i inteligencji – w walce wyzwoleńczej wskazuje na charakter, jaki winna mieć przyszła Polska. Masy pracujące są zdecydowane nie dopuścić do powrotu dawnych, sanacyjnych form ustrojowych, kiedy Polska była folwarkiem obszarników i bankierów, rodzimych i zagranicznych, macochą natomiast dla ludu pracującego. Klasa robotnicza i jej sojusznicy: wiadomi swej siły i misji historycznej, zdecydowani są wyciągnąć naukę z przeszłości i walczyć o prawdziwie wolną i niepodległą ojczyznę, bez obszarników i bez wyzysku człowieka przez człowieka, bez obozów koncentracyjnych i bez gett, o Polskę, w której gospodarzami będą robotnik,

chłop i inteligent, o Polskę silną, bo opartą o cały naród, o Polskę żyjącą w przyjaźni i sojuszu z innymi wolnymi narodami Europy i z potężnym Związkiem Radzieckim.

Klasa robotnicza nie pozwoli, by reakcja, podobnie jak w r[oku] 1918, zebrała owoce powstałe z krwi ofiar ludu, by je zaprzepaścić. PPR, świadoma swej siły i ciesząca się poparciem najszerszych warstw społeczeństwa, zdecydowana jest nadal śmiało i odważnie kroczyć po słusznej drodze wiodącej ku zwycięstwu".

List otwarty PPR do „Delegatury krajowej rządu gen. Sikorskiego"

Stanowi on częściowe rozwinięcie uwag i zarzutów sformułowanych w uchwałach plenum CKW–PPR (vide p. l). Wyjmujemy z tego listu wyjątki o większym znaczeniu (list datowany jest 15 stycznia br.).

„PATRIOTYCZNNY obowiązek i współodpowiedzialność za losy narodu polskiego dyktują nam list niniejszy.

ZAMOJSZCZYZNA I LUBELSKIE – TO POCZĄTEK REALIZACJI ZBRODNICZYCH ZAMIARÓW HITLERYZMU W STOSUNKU DO CAŁEGO NARODU POLSKIEGO. Za nimi ma pójść Ostrołęka, gdzie już nastąpiły przygotowania i zapowiedź »wysiedlenia« wszystkich mieszkańców.

Takie są plany hitleryzmu. Taki jest stan faktyczny.

Pytamy: co robią i jakie stanowiska zajmują w obliczu tych faktów Delegatura Rządu i związane z nią partie polityczne? Czy jeszcze godzą się z Waszym sumieniem narodowym stare i niezmienione dotychczas hasła wytrwania i stania z bronią u nogi?

Pytamy z zaniepokojeniem, gdyż miast wskazania narodowi polskiemu konkretnych form walki i brony, słyszymy tylko znowu uspokajanie społeczeństwa, pomniejszanie groźby tej akcji i jej znaczenia, czy nawet wręcz twierdzenia, że w chwili obecnej sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona".

Nas nie dziwi, że okupant stara się oszukać naród polski, że maskuje swoje zamiary, zaprzeczając faktom. My, zaniepokojeni o najbliższą przyszłość narodu polskiego, stwierdzamy, że Wasza, panowie, akcja uspokajania społeczeństwa, obiektywnie się łączy i uzupełnia z akcją maskowania się okupanta. Pytamy: Komu to potrzebne? Jaka to i w czyim ona leży interesie?...

Zamojszczyzna, lubelskie i Ostrołęka, a wraz z nimi cała Polska, jak długa i szeroka, żądają odpowiedzi na te pytania.

My, Polska Partia Robotnicza, partia ludu pracującego miast i wsi, wołamy:

Bierność jest zgubą narodu polskiego. Wszyscy ci, którzy tę bierność propagują, świadomie lub nieświadomie pomagają okupantowi w jego akcji wyniszczania Polski i Polaków. Żądamy od wszystkich czynników i partii politycznych, które na swych sztandarach wypisały hasła „Niepodległa Polska", niezależnie od tego, jaką treść społeczno-polityczną w te hasło wkładają, aby w obliczu faktów zbrodni hitlerowskich, dokonywanych codziennie nad umęczonym narodem polskim, w obliczu Zamojszczyzny i Lubelszczyzny, zerwały z biernością, zerwały z hasłem wyczekiwania z bronią u nogi.

My, Polska Partia Robotnicza, najmłodsza partia Polski podziemnej, walkę tę podjęliśmy i prowadzimy ją konsekwentnie i nieubłaganie w miarę naszych sił i środków. Wyciągaliśmy i wyciągamy rękę do partii politycznych Polski podziemnej dla współpracy, o wspólne organizowanie walki całego narodu polskiego z okupantem hitlerowskim.

Porzućcie szkodliwe hasło: „jeszcze nie czas”. Na co ma czekać naród polski? Na los Żydów? Na wyniszczenie jeszcze kilku czy kilkunastu milionów obywateli polskich? Na takie osłabienie, które go uczyni niezdolnym w ogóle do podjęcia walki zbrojnej?

Kłamstwem i zbrodnią wobec narodu polskiego jest twierdzenie, że w interesie okupanta leży podjęcie walki w chwili obecnej, że Gestapo prowokuje walkę dla upustu krwi narodowi polskiemu. Wszak zaszczepiona przez reakcję bierność nie uratowała, a doprowadziła masy żydowskie do zguby. TYLKO WALKA ZBROJNA, TYLKO DZIESIĘCIOKROTNY ODWET ZA KAŻDY GWAŁT I ZA KAŻDĄ ZBRODNIĘ OKUPANTA, MOŻE ZAPOBIEC MASOWEMU WYNISZCZENIU LUDU POLSKIEGO.

Do walki tej wzywamy każdego żołnierza Polski podziemnej, każde ugrupowanie polityczne. Na płaszczyźnie takiej walki porozumiemy się z każdym obozem politycznym dla scentralizowania wysiłków w tym kierunku, dla zadania śmiertelnego, ostatecznego ciosu okupantowi. Taka jest treść i podstawa głoszonych i organizowanych przez nas Narodowych Komitetów Walki…

[--] linię naszej partii i wprowadzi w życie polityczne hasła i uchwały PPR.

Rozwój wypadków narzuca błyskawiczne tempo i nie wolno zwlekać. Każda minuta stracona może nas zastać nieprzygotowanych.

Organizacja terenowa

a) Warszawa – (Czerniaków–Wola)

W dniu 13 stycznia odbyło się zebranie PPR Czerniaków. Według sprawozdania sekretarza, praca w tej dzielnicy jest bardzo słaba. Przyczyną tego stanu rzeczy ma być strach przed aresztowaniem i wsypaniem. W grupie wodociągowej robota w ogóle ustała, wobec wezwania do siebie przez kierownictwo wodociągów delegatów robotniczych i zagrożeniu im osobistą odpowiedzialnością w razie jakichkolwiek prób sabotażu lub prowadzenia pracy politycznej. Praca w gazowni jest stale w stadium organizacji i nie ma żadnych przejawów działalności. Przydział na KD Czerniaków prasy wynosi 80 egz. „Trybuny Wolności” i „Głosu Warszawy”.

Jako najbardziej zorganizowany i pracujący uznano oddział Wola, który ma liczyć 150 pewnych członków. Na tym zebraniu żalono się, że KC nie opiekuje się rodzinami aresztowanych lub nieżyjących członków partii. W kołach PPR proponuje się napad na kasy gazowni i elektrowni. Ostatni, wewnętrzny Okólnik, zawiera: i/podkreślenie ważności chwili, która wymaga większej aktywności, ii/ wszyscy członkowie partii muszą przejść przeszkolenie wojskowe, z wyłączeniem niezdolnych do służby, iii/ wszyscy członkowie partii mają obowiązek wciągnięcia młodzieży do akcji, przy czym gwardzista nie musi być członkiem partii, iv/ zalecenie roztoczenia opieki materialnej nad rodzinami aresztowanych i zmarłych członków partii.

Należy przestrzegać składek i zbierania ofiar, przy czym musi być rozgraniczenie wpływów na ustalone fundusze (prasowy, partyzancki, pomocy ofiarom faszyzmu). Podkreślenie znaczenia pracy.

Stan ilościowy KD Czerniaków, jak nadmieniałem już uprzednio, liczy ok. 20 członków – ludzi pewnych, na których można liczyć i opierać robotę komunistyczną. Liczba sympatyków nie jest znana. Brak aktywności ze strony członków oraz brak pieniędzy uniemożliwia wysłanie ludzi z tej dzielnicy do partyzantki. W dalszym ciągu położono w niej nacisk na werbowanie ludzi, zakup broni krótkiej, kaliber 7 i 9. Polecono tam zainteresować się członkom włóczęgami, jako ważny[m] obiekt[em] (zainteresowanie się w celach sabotażowych). Położono nacisk na wykonywanie poleceń władz tak zwanego „rozkazu Warszawy”, tzn. KO Warszawa, dotyczącego rozbrajania policjantów granatowych

oraz służb pomocniczych. Uskarżanie się również na brak aktywności na terenie Elektrowni i na to, że PPR nie ma się na tym terenie o kogo oprzeć. Podział dzielnicy Czerniaków jest następujący. Gazownia, ul. Ludna – 7 osób. Wodociągi – 5 osób, Sielce – 3 osoby, Brunwerke – 2 osoby. Te ostatnie 2 osoby są wyjątkowo aktywne i dzielne. Stosunkowo niską liczbę członków PPR, która podawana jest, należy tym tłumaczyć, że chodzi o tzw. murowanych ludzi, którzy odegrają większą rolę.

b) Warszawa–Praga

Grupa PPR na terenie f[abry]ki „Avia" nosiła się z zamiarem uszkodzenia tamtejszego transformatora i przerwania dopływu prądu do fabryki. Odwiedziona od tego zamiaru, w obawie o represje, postanowiła, w porozumieniu z okręgowym praskim wydziałem PPR, uszkodzić główny transformator dla Pragi i w ten sposób przerwać na czas dłuższy dopływ prądu dla tej dzielnicy.

c) Kraków

Druga seria aresztowań w połowie grudnia dokonana w miejscowościach podkrakowskich objęła: Opatkowice i Jugewiec [Jugowice], gdzie znaleziono większą ilość broni; w rej. Dobczyce aresztowano ok. 50 osób z niedawna zorganizowanej tam placówki OPPR. W Dobczycach zabrano przy aresztowaniu tych ludzi 70 kb i 3 km przechowywane na cmentarzu w Dobczycach. Większa część członków PPR z rejonu tamtejszego zbiegła do partyzantki.

Zarówno Gwardia Ludowa, jak i partia, uległy przeorganizowaniu, które polega na przesunięciach personalnych na stanowiskach kierowniczych oraz na izolowaniu poszczególnych dzielnic oraz grup, przy czym Gwardia Ludowa została poddana pod kierownictwo wywiadu sow.

W partii zalecono przerwanie kontaktów między dzielnicami, to samo dotyczy innych jednostek organizacyjnych. Każda dzielnica i każda jednostka niższa ma samodzielnie pracować i utrzymuje tylko jeden kontakt w górę do jednostki zwierzchniczej. W ten sposób jako jednostki izolowane organizacyjne, mają pracować Łagiewniki, Jugebice [Jugowice] z Opatkowicami, Berek Fałecki, Wola Duchacka, Podgórze, Dębniki, Grzegórzki, Zwierzyniec i Płaszów.

Rozkazy organizacyjne wydawane ostatnio dotyczą: A. werbunku, B. zaopatrzenia, C. sabotażu. Należy według tych poleceń zwiększyć werbunek ludzi. Dalej, czy nowo pozyskane sekcje winny być bezwzględnie karane i wykonywać wszelkie polecenia. Opornych i tchórzliwych wykluczyć z szeregów organizacji i meldować („Partii nie zależy na poszczególnych członkach, przynależność okręgowa jest oparta na dobrowolnej zgodzie i chęci do pracy, ci którzy wykazują niechęć, są usuwani"). Ze spraw zaopatrzeniowych najważniejszymi są: zaopatrzenie w broń oraz organizacja laboratoriów pirotechnicznych. Przewóz broni z Warszawy odbywa się samochodami NN szofera, zatrudnionego w f[ir]mie Wimmersheff w Krakowie.

Uzyskane fundusze ze sprzedaży obligacji „Daru Narodowego" zostały użyte na zakup broni. Kolportaż tych obligacji w Krakowie trwa nadal. Na ten cel są również przeznaczone pieniądze uzyskane z napadów, m.in. ostatnie dokonałe PPR kilka napadów w miechowskim, dały one około 25 000 zł. Wszystkie jednostki terenowe obwodu otrzymały zlecenie zdobycia broni. Zleceniodawcy wskazują, że należy jej przede wszystkim szukać u „Sikorszczyków".

W Krakowie uruchomiono warsztat pirotechniczny, wyrabiający bomby oraz zapalniki.

Na terenie okręgu dywersja PPR i komuny, po ożywieniu swej pracy werbunkowo-organizacyjnej, przeszła do zaczepnej roboty. Chodzi tu przede wszystkim [o] rejony rzeszowski, jasielski, łańcucki, miechewski i mielecki.

W rzeszowskim dow. obw. jest kpt. WP Bomba. Obwód jest podzielony na 3 dzielnice: Podpołudnie, miasto i podpółnoc. Każdy podobwód podzielony jest na dzielnice. Podpołudnie posiada 3 dzielnice, miasto 3 dzielnice i podpółnoc 2 dzielnice. Granicami dzielnic są szosy. W mieście dzielnice dzielą się na przemysłową, komunikacji i urzędy. Z dzielnicy przemysłowej wydzielony jest TZL, stanowiący osobną komórkę organizacyjną, jak również stacja kolejowa w Rzeszowie wyłączona jest z komórki organizacyjnej.

Stwierdzono, że w powiecie rzeszowskim są zorganizowane bojówki PPR w następujących miejscowościach: Malawa – jedna bojówka, Błędowa – jedna bojówka, Hyżne – jedna bojówka, Budziwój – dwie bojówki i jedna propagandowa. Błażowa – jedna bojówka i jedna propagandowa, Boguchwała – jedna bojówka i jedna propagandowa, Niechobrz – jedna bojówka, Glinik Chażewski – jedna bojówka i jedna propagandowa, Strzyżów – jedna bojówka. W Harcie, pow. brzozowski, są trzy bojówki dowodzone przez trzech Rosjan z desantu sowieckiego. Prócz kontaktów w górę, bojówki na granicach powiatów utrzymują kontakty z sąsiednim powiatem. I tak bojówka Ujazdy utrzymuje kontakt z pow. Brzozów, Strzyżów utrzymuje kontakt z pow. jasielskim.

Jasielskie posiada od dawna dobrze zorganizowany okręg PPR. Przedwojenni komuniści od razu tam wystąpili łącznie z PPR. Dysponuje mocnymi jaczejkami zarówno wśród górników, jak i chłopstwa. Jest dobrze zaopatrzony w broń.

W październiku i listopadzie usiłowało Jasło przerzucić robotę na Tarnów i Mościce, i okoliczne wsie, rzucając tam znaczną ilość ulotek, które także rozlepiane [były] w Tarnowie. Według posiadanych informacji, komuna w jasielskim rozszyfrowuje z powodzeniem PZP, w których szeregach ma znajdować się znaczny odsetek komunistów.

W Łańcuckie przeszło cały szereg działaczy z rzeszowskiego i założyło tam cały szereg jaczejek we wsiach: Górne, Karczichy, Kamienna, Krzywa Wieś, Wola Zarczyńska. Bojówki wchodzą w skład legionu, praca prowadzona jest wojskowo, zaopatrzenie w broń dobre. Przygotowany został w łańcuckim plan opanowania rejonu, likwidacja poszczególnych osób i grup bojowych nie komunistycznych.

W miechowskim wykonane przez PPR udane napady ekspropriacyjne.

d) <u>Powiat puławski</u>

Jednym z głównych ośrodków pracy PPR w powiecie są Ryki. PPR prowadzi tu robotę wśród rzemieślników, robotników i nauczycieli. Chłopi dotychczas nie współpracują. 2 razy na miesiąc wyjeżdża koleją delegat z Warszawy po bibułę i instrukcje. Do Ryk raz na miesiąc przyjeżdża instruktor wyszkolenia bojowego.

Zaopatrzenie w broń jest dostateczne. Nowe „Visy" w skrzynkach po 100 sztuk dostarczone są z Ireny. Regularnie odbywa się kolportaż, idący z Warszawy.

<u>Charakterystyka pracy PPR na ziemiach przyłączonych do Rzeszy (Zgierz, Płock, Ciechanów, Włocławek, Pomorze etc.) w oświetleniu własnym PPR</u>

a) Bardzo interesującą samokrytykę w tym względzie zamieszcza Okólnik nr 6, wydany w Łodzi przez PPR w art. „O naszej partii" (tylko dla członków).

„…Czy u nas, w organizacjach partyjnych poszczególnych okręgów na ziemiach polskich włączonych do Niemiec, absolutnie wszystko idzie pomyślnie i żadnych odchyleń więcej nie będzie, a zatem można teraz spocząć na laurach? Nie, nie jest wszystko w porządku. Żyją jeszcze w głowach u poszczególnych towarzyszy i członków partii różne gmatwaniny i jeszcze nie raz dają i dadzą znać

o sobie. Taki jaskrawy przykład można przytoczyć ze zgierskiej organizacji partyjnej. Dziś przychodzi przeprowadzić tam dla O[kręgowego] K[omitetu] ostrą walkę z trzema oportunistami, którzy swe tchórzostwo przykrywają „Lewymi frazesami", tłumacząc się, że oni nie chcą szkodzić ruchowi robotniczemu itd. A w dyskusjach ustaliliśmy całkiem co innego. Ci tchórze, w obawie, że jeśli na terenie Zgierza pojawi się jakakolwiek działalność partii, to w pierwszym rzędzie poniosą oni odpowiedzialność jako kierownictwo. W tym celu nie dopuszczają żadnej pracy, przeszkadzają i celowo zrywają łączność z partią. Jest to już, jak widzicie towarzysze, złośliwe tchórzostwo i oportunizm. Czy nie ma uczciwych towarzyszy w Zgierzu? Są, tylko Okręgowy Komitet Łodzi podmiejskiej nie dotarł do nich. Winę tu ponosi Okręgowy Komitet w dużym stopniu.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa na Okręgu partyjnym we Włocławku. Ludzie kierownictwa uważają, że ustawy i uchwały partyjne pisane są nie dla nich, lecz dla głupców. Są to ludzie, którzy nie uważają za swój obowiązek wykonywania uchwał partii, którzy podważają w ten sposób podstawy dyscypliny partyjnej. Na co oni liczą, łamiąc ustawy partyjne? Ci zarozumiali towarzysze sądzą, że są nie do zastąpienia i że mogą bezkarnie łamać uchwały organów kierowniczych.

Tak potężna organizacja partyjna okręgu Płocko-Ciechanowskiego ma wszystkie możliwości, aby wyrosła na przodującą organizację PPR w ziemiach polskich przyłączonych do Rzeszy pod względem czynnej walki, rozwinięcia masowej pracy. Jednak do tej pory nie ma żadnego czynu i mimo dobrego i zdrowego aktywu organizacja partyjna jest ujęta w silne ręce żelaznego kierownictwa.

Czy przodująca organizacja partyjna Łodzi wprowadza już bez żadnych trudności uchwały partii i czy pokonała wszystkie przeszkody? Nie. Są jeszcze różne gmatwaniny w głowach członków partii, a instancje pracują jeszcze bez kontroli, kręcąc się w ten sposób po próżnicy – bujając w obłokach i czczej gadaninie.

Najmłodszej organizacji partyjnej i jej kierownictwu okręgu poznańsko-pomorskiego życzymy powodzenia w pracy, aby wkrótce dorównała organizacjom partyjnym nie tylko ziem polskich przyłączonych do Rzeszy, ale i w Gen. Gub.

Są jeszcze poważne braki w pracy naszych okręgów partyjnych. Są jeszcze pojedyncze wyskoki członków partii. Wreszcie są jeszcze i świadome i złośliwe szkodnictwo.

b) Z terenów poszczególnych dzielnic są wybierani specjalnie dzielni działacze PPR do tworzącego się specjalnego oddziału szturmowego, który ma liczyć ok. stu ludzi. Wiadomość ta jest potwierdzoną z 2 dzielnic, z tym, że z terenu dzielnicy czerniakowskiej otrzymano wiadomości, że na czele oddziału ma stanąć towarzysz „Młot, co do którego istnieje przypuszczenie, że jest on komendantem wojskowym PPR. Towarzysz „Młot" jest narodowości żydowskiej. Oddział ten ma otrzymać w niedługim czasie specjalnie trudne i niebezpieczne zadania. O działalności tego oddziału będę miał później wiadomości, gdyż mam w nich swych wprowadzonych informatorów.

c) Według otrzymanych w dn. 15 stycznia informacji – bojówki PPR zostały uzbrojone w 1 pistolet i cztery granaty na osobę. Z informacji otrzymanych od członków tych bojówek wynika, że w najbliższych dniach rozpocznie się dywersja na wielką skalę.

d) Stwierdzono, że w razie nowych łapanek, partia wystąpi zbrojnie; na terenie Warszawy tworzony jest tzw. żelazny korpus, złożony z minimum 200 ludzi, zdecydowanych na wszystko – ludzie ci porzucą swe prace zawodowe, przejdą na całkowite utrzymanie partii i w każdym momencie muszą być gotowi na wszystko, każda dzielnica musi posiadać ponadto przynajmniej 5 takich gwardzistów

do lokalnych spraw; wszyscy muszą się zaopatrzyć w plecaki, manierki, bandaże itp., ekwipunek wojskowy. Należy zdobywać i kupować broń, partia da pieniądze. Wszyscy członkowie partii muszą być w Gwardii. Równolegle, projektowane są masówki w blokach domów (ewentualnie także na ulicach), wypisywanie i wygłaszanie (np. w kinach pewnych sloganów propagandowych, tekstów nie podano).

e) Stwierdzono, że „Głos Warszawy" zwiększa obecnie swój zasięg nakładu i kolportażu. Zwłaszcza kolportowany jest on na targowiskach, jak np. na placu Narutowicza, Hale na ul. Koszykowej oraz na terenie Zarządu Miejskiego w Warszawie. Ludzie kolportujący „Głos Warszawy" (jak np. przekupki dające „Głos Warszawy" swym stałym klientom) nie orientują się, że jest to prasa komunistyczna.

Zadania komórki partyjnej

Wyczerpujące i nowe naświetlenie tego problemu podaje nr 6 Łódzkiego „Okólnika" PPR.

„…Każda komórka partyjna musi otoczyć się szerokim pierścieniem bezpartyjnego aktywu na fabryce, warsztacie, folwarku wsi i domu.

Komórka partyjna, składająca się z 5 członków, może znaleźć bardzo łatwo spośród tego aktywu 5 najlepszych, najbardziej oddanych Polaków antyhitlerowców, zorganizować 2 sekcje Gwardii Ludowej, dzieląc komórkę na dwie grupy. W pierwszej grupie dwóch partyjnych i trzech bezpartyjnych gwardzistów stanowić będzie jedną sekcję. W skład drugiej sekcji wejdzie trzech pozostałych członków komórki i dwóch bezpartyjnych Polaków. Razem komórka partyjna i 5 bezpartyjnych ludzi stanowić będzie dwie sekcje Gwardii Ludowej. Wszelkie dowody niemożliwości tego zadania nie wytrzymują krytyki. Jest bardzo wielu Polaków, którzy chętnie wstąpią w szeregi Gwardii Ludowej. Należy ich tylko zorganizować i słusznie ująć. Jeśli tego nie zrobiliśmy to świadczy o niedbalstwie, braku odpowiedzialności i niedołęstwie politycznym komórki… Powinno być dwa razy tyle sekcji GL, ile jest komórek partyjnych. Przypuśćmy, że Łódź ma 100 komórek (500 członków), winna ona mieć za tym 200 sekcji, czyli tysiąc gwardzistów. Jeśli tego nie zrobiliśmy, to odpowiedzialność spada wyłącznie na komórki, KD, OK i dowództwa GL, które do tej pory nie współpracują ściśle ze sobą.

Jest to czołowe zadanie naszej partii w organizowaniu siły zbrojnej ludu polskiego – Gwardii Ludowej, organizowania najwyższej formy walki z okupantem.

Jeśli każda komórka otoczy się szerokim pierścieniem aktywu, będzie nim systematycznie kierować, polecać mu pracę, wychowywać, kontrolować i podnosić jego poziom i oddziaływać na masę – zapewni w praktyce polityczną.

II. PRASA

1. O natychmiastową kontrakcję zbrojną przeciw niemieckiemu terrorowi

(„Warszawa musi się bronić" – „Głos W[arsza]wy", nr 13)

„..Ale Warszawa się nie podda. Nie znamy uczucia lęku przed okupantem. Znamy tylko uczucie bezbrzeżnej, rozpalonej nienawiści. Akcja okupanta nie powiedzie się. Warszawa stanie do walki.

Wszystkie ugrupowania polityczne Polaków wezwały ludność do zbrojnego oporu. Nawet ci, którzy do tej pory stali na stanowisku bierności i spokoju, nareszcie przejrzeli. Nie czas dziś na rozpamiętywanie dawnych błędów. Zemściły się one w pierwszych dniach łapanek w sposób

tragiczny, ale jeszcze nie jest za późno. Warszawa musi stanąć w pogotowiu mobilizacyjnym. Czas zbrojnego oporu nadszedł. Czas zbrojnej rozprawy z okupantem zbliża się.

Walka nasza musi być zorganizowana. Trzeba tworzyć grupy samoobrony poszczególnych bloków i domów. Trzeba tworzyć coraz nowe, coraz liczniejsze grupy uderzeniowe, napadać na okupanckich żołnierzy, niszczyć łączność wroga, likwidować żandarmów, zdobywać broń.

Każdy z nas jest odpowiedzialny za wynik walki".

Szerzej rozwija te możliwości artykuł w następnym numerze tegoż pisma:

(„Warszawa może i musi się bronić" – nr 14 „GW")

„…W tej sytuacji, gdy groźba zagłady zawisła nad ludnością Warszawy, musimy przede wszystkim:

1. Zwalczać i przełamać resztki jakichkolwiek złudzeń.
2. Starannie przygotować i zorganizować grupy samoobrony.
3. Przygotować obronę poszczególnych domów i bloków.
4. Zaopatrzyć się w broń. Brakujące rewolwery zastąpić kawałkami żelaza lub kamieniami. Brakujące granaty zastąpić butelkami z kwasem solnym.
5. Tworzyć coraz więcej i coraz liczniejsze grupy uderzeniowe. Atakować ośrodki administracji okupanta w Warszawie. Napadać na żandarmów, zdobywać broń, walczyć bombą i grantem.

Walka nasza musi być prowadzona solidarnie przez wszystkie organizacje polskie. Razem wystąpić muszą wszyscy Polacy, ale jednocześnie każdy musi czuć się odpowiedzialny za wynik walki, każdy musi czuć się tym pierwszym, który daje przykład i porywa do walki.

Warszawa może i musi się bronić".

„Trybuna Wolności" („Co robić?" – nr 24) ujmuje ten problem spokojniej i konkretniej, postępując po linii od dawna już przez siebie zajętej. Jako lejtmotyw, wysunięte tym razem jest hasło bezpieczeństwa zbiorowego narodu.

„…STOPIEŃ BEZPIECZEŃSTWA NASZEGO NARODU ZALEŻY OD NATĘŻENIA ZBROJNYCH WALK WYZWOLEŃCZYCH W CAŁYM KRAJU. Im silniejszy, im bardziej masowy jest ruch zbrojny, bijący w okupanta, im wyższe są formy akcji zbrojnej i szerszy jej zasięg, im większe siły okupanta związane są obroną jego linii komunikacyjnych, ośrodków administracji, magazynów, urządzeń gospodarczych itp., tym większe są dla nas szanse ocalenia i tym większe bezpieczeństwo całego narodu.

To jest pierwsze wskazanie – co robić, to orężna, bezkompromisowa walka z okupantem, droga naszego ocalenia i wolności.

Po drugie – musi to być walka całego narodu. Tak, jak dziś cały naród polski zjednoczył się w nienawiści do okupanta, zjednoczyć się musi w walce. JEDNOLITY FRONT NARODOWY WALKI Z OKUPANTEM musi powstać w skali ogólnokrajowej. Na każdym odcinku Polacy muszą wystąpić do walki wszyscy razem.

Następnie – musi to być WALKA OFENSYWNA. My musimy dyktować miejsce i formy działań wojennych w naszym kraju, a nie przyjmować narzucone nam przez okupanta. Wynika to z warunków okupacji. Niemcy nie mają dość siły, żeby móc przeciwstawić się wszystkim naszym siłom na terenie całego kraju, ale mają dość siły na to, by na dowolnie wybranym odcinku uzyskać nad nami przewagę. Obrona podjęta przez nas na pewnym odcinku, gdzie jesteśmy zaatakowani przez skoncentrowane siły wroga, jest trudna i pociągnąć musi za sobą, duże, krwawe ofiary. Natomiast uderzenia w okupanta w miejscu i czasie, jakie my ustaliliśmy, są skuteczne i powodują po naszej stronie niewiele ofiar. Tego uczą doświadczenia naszej walki partyzanckiej. Nie wolno czekać, aż nas okupant zaatakuje. Trzeba nam samym przejść do ataku i związać go walką tak, aby nie miał siły ani odwagi rozprawiać z naszą bezbronną ludnością. TRZEBA ODCIĄGNĄĆ I ROZPROSZYĆ SIŁY WROGA, GDYŻ W TEN SPOSÓB PARALIŻUJEMY JEGO PLANY.

Nadchodzą czasy, kiedy od MĘSTWA I OFIARNOŚCI JEDNOSTKI, OD ICH INICJATYWY I ZARADNOŚCI W WALCE, ZALEŻEĆ BĘDZIE ŻYCIE TYSIĘCY I DZIESIĄTKÓW TYSIĘCY NASZYCH BRACI".

Pisma bulwarowo-komunistyczne wznawiają, zarzucone już przez „Trybunę", hasła pogróżek przeciwko warstwom posiadającym, jako tym, które mają rzekomo powstrzymać przed insurekcją („Głos W[arsza]wy" nr 6/15):

„…Na zakończenie jeszcze jedno. W tym samym, 3 numerze, „Biuletyn" pisze o Zamojszczyźnie: jako bezwolne i bezbronne barany traktować się nie damy!" A o bliskiej Warszawie pisze „Biuletyn": „Łapanki były, są i będą(!) dopóki trwa okupacja. Przetrzymaliśmy wśród łapanek trzy lata, przetrzymamy i ten rok". Nieprawda. Nie przetrzymacie panowie. Naród polski nie tyle przetrzyma, ile przezwycięży, w krwi okupanckich katów zatopi próbę likwidacji naszego narodu. Ale wy, o ile nie wymienicie waszej bierności wobec okupanta w walkę orężną – nie przetrzymacie!"

W obliczu represji niemieckich, stanowisko podobne udziela się innym ugrupowaniom. Tak więc „Robotnik" pisze („Nie pozwolimy się biernie wymordować").

„…Nie chcemy siać bynajmniej nastrojów panikarskich, ale jesteśmy zdania, że opinia publiczna, że polskie czynniki miarodajne, powinny być przygotowane na wszelkie ewentualności.

Nie byliśmy nigdy i nie jesteśmy przeciwnikami zbrojnego powstania przeciw okupantowi. Zagadnienie, według naszego mniemania, sprowadziło się raczej do określenia terminu, kiedy ma wybuchnąć walka zbrojna, tak, aby mogła ona przynieść jak najlepsze wyniki. Toteż uznawaliśmy w pewnej mierze apele czynników rządowych, ostrzegające przed przedwczesnym powstaniem. Ale dziś trudno dawać posłuch hasłu: nie dajcie się sprowokować. Jakże to mówić chłopom z Lubelszczyzny, gdy im się odbiera ojcowiznę, dobytek, żony, matki i dzieci, gdy się wywozi w nieznane na niechybną śmierć, gdy terror dotyka już nie setek, ale setek tysięcy?

Jesteśmy zdania, że polskie organizacje polityczne wszelkich odcieni winny to zagadnienie obecnie postawić na pierwszym planie, że przedstawicielstwo rządu polskiego w kraju winno skoordynować wysiłki, zmierzające do zorganizowania aktywnej samoobrony. Nie ma potrzeby oglądania się na Londyn. Oni tam mogą czekać, mają czas. W Londynie przecież dopiero po wymordowaniu 2 milionów Żydów w Polsce zorganizowano gołosłowną akcję protestacyjną".

2. Reakcja „K" na polskie oddziały partyzanckie

(„Wyżej podnieśmy sztandar jedności narodowej" – „Tryb. Wol." nr 24)

„…A Komintern? Ten straszak już na ludzi nie działa. Winni to zrozumieć również i ci, którzy nim grożą. Masy ludowe pójdą za tym, kto ma rację, kto lepiej bije wroga, na szyld się nie oglądają,

bo nie jest to dziś ważne. Tym bardziej jeśli widzą, że partyzanci to młodzi Polacy, którzy może mniej rozumieją angielskiej dyplomacji, ale za to lepiej od innych gromią okupanta i walczą o wolną ojczyznę. Sympatie dla tej walczącej awangardy i zrozumienie, że jedynie droga przez nią wskazana wiedzie do zwycięstwa, są dziś silniejsze od argumentów reakcji.

Aby rozładować te nastroje i w poczuciu własnej izolacji w społeczeństwie, prowadzą reakcyjne kliki, już od dłuższego czasu, wściekłą kampanię przeciw naszemu ruchowi. Wszyscy uczciwi ludzie w Polsce patrzą z odrazą na to widowisko, z którego cieszyć się może jedynie okupant. A jednak kampania ta wydała swój zbrodniczy posiew. Znalazły się ciemne jednostki, które doszły do wniosku, że nadszedł ich czas „działania".

Jesteśmy w posiadaniu szeregu informacji/bliższych szczegółów, że Polska Partia Robotnicza wzywa wszystkie partie polityczne do zgody narodowej. Uważamy jednak, że zgoda na gruncie bezczynu, na gruncie kombinacji politycznych, byłaby zdradziecką zgodą. O taką zgodę bardzo łatwo nawet z okupantem. My wypowiedzieliśmy wojnę okupantowi, więc nie możemy się zgodzić z tymi, którzy mu ofiarowali pokój i nadal stoją na tym gruncie. Takim elementom nie zgodę przynosimy, a wojnę. My chcemy zgody na gruncie walki z okupantem".

Istnieją niestety w społeczeństwie polskim i w jego podziemnym życiu politycznym nieodpowiedzialne i prowokatorskie elementy, które wysuwają hasła inne, hasła walki z polskim ruchem robotniczo-chłopskim reprezentowanym przez naszą partię. Nieodpowiedzialne elementy, pod hasłem walki z komunizmem, gorączkowo szykują się do wszczęcia wojny domowej, a nawet już poczyniły pierwsze kroki ku temu. Nie jest dla nas tajemnicą, że wydatkuje się pokaźne sumy na walkę z bojowym ruchem niepodległościowym. Wiemy, skąd te sumy pochodzą. Nie jest dla nas tajemnicą, że się posyła „oddziały partyzanckie" za Bug dla walki z ruchem partyzanckim, że posyła się elementy prowokatorskie do Lubelszczyzny czy Radomszczyzny dla zdradzieckiej roboty wśród partyzantów.

Nie jest dla nas tajemnicą, kto i gdzie preparuje listy z nazwiskami członków naszej partii, by ich wydać w ręce Gestapo, że sporządza się listy aktywnych i bojowych elementów w szeregach mas pracujących, by rozprawić się z nimi.

Jedni tę podłą robotę robią, a drudzy o tej podłości milczą.

Odpowiadamy tym kanaliom krótko: klasa robotnicza umie wyciągnąć wnioski z gorzkich doświadczeń. Nie zaskoczą nas. Mogą dostać tylko należytą odprawę.

My do walki bratobójczej nie dążymy, my chcemy rozpalić jak najszerzej płomienie walki z okupantem hitlerowskim, z faszyzmem. To leży bowiem w żywotnym interesie narodu polskiego. Dlatego masy robotniczo-chłopskie są za nami, dlatego potężnieje nasz ruch, potężnieje nasza partia. Sympatii mas szerokich nie odbiorą nam naiwne i głupawe twierdzenia różnych pisemek, jakoby volksdeutsche szukali schronienia w naszej partii przed gniewem mas ludowych w obliczu zbliżającego się końca hitleryzmu. Jesteśmy i pozostaniemy partią walki narodu polskiego i walkę tę będziemy prowadzić aż do zwycięstwa, wspólnie ze wszystkimi, którzy uznają i podzielają jej konieczność.

Polska Partia Robotnicza uważa, że zgoda narodowa i zjednoczenie wszystkich zdrowych sił narodowych do walki z okupantem, do walki która przyśpieszy chwilę powstania Polski Niepodległej, Polski ludu pracującego, Polski wolnej od wyzysku człowieka przez człowieka, w której masy pracujące będą prawdziwymi jej gospodarzami, w dużym stopniu jest uzależniona od stanowiska emigracyjnego rządu londyńskiego i jej Krajowej Delegatury.

Gdyby rząd londyński i jego krajowa ekspozytura w tych sprawach wyraźnie stanęli na gruncie interesów ludu polskiego, to niewątpliwie oddaliby wielką przysługę sprawie Polski. Mogliby ocalić nie tylko życie dziesiątkom czy setkom tysięcy obywateli polskich, ale również miliony istnień ludzkich, które pożera i pochłania wojna…".

Na marginesie powyższych uwag muszę nadmienić, że w niektórych dzielnicach (wywiadowcy Komitetów dzielnicowych) zażądali przez swe sekcje, aby ludzie ich [--] innych organizacji, specjalnie chodzi tu o „s[S]ikorszczyków", czyli ludzi spod znaku „Biuletynu Informacyjnego". Oczywiście chodzi przede wszystkim o dotarcie do szczebli kierowniczych.

3. Pogotowie bojowe PPR

a) W dn. 29 stycznia br. komendant wojskowy z KO PPR (komitetu okręgowego PPR) miał odprawę z wojskowymi komendantami dzielnic, którym nakazał zarządzić następnego dnia ostre pogotowie wśród ich ludzi; polegało ono na przygotowaniu ubrania oraz rynsztunku /plecaki, przybory toaletowe, zmiana bielizny, chlebaki, buty oraz broń, o ile kto ją posiada, odpowiednio przygotować do użytku/ na wymarsz. W związku z tym nakazany był członkom PPR stan specjalnej czynności oraz polecono im zachować łączność między sobą, powiadamiając o każdorazowym miejscu pobytu w razie jego zmiany.

[--] względów zrozumiałych publikować nie możemy) o donosach w Gestapo, dokonanych przez czynnych działaczy współpracujących z tzw. czynnikami miarodajnymi i to pełniących w ramach tej współpracy dość ważne funkcje. Były aresztowania, są również zabici i ranni. Jak widać, są typy, które myślą, że rękami Gestapo uda im się wyniszczyć ruch robotniczy w Polsce. Czy trzeba tłumaczyć, że do czego takie metody mogą doprowadzić?

A oto inny przykład. Jak niewielu ludziom wiadomo, werbuje się ochotników do tzw. partyzantki antykomunistycznej za Bugiem. I znowu robią to te same „czynniki", które tyle pisały o „broni u nogi". Jak widać, zasada ta obowiązuje tylko w stosunku do Niemców. Panowie ci uznali widać działalność Gestapo za zbyt mało wydajną, więc postanowili pomóc im w granicach skromnych swych możliwości. Będą więc, pod opiekuńczymi skrzydełkami żandarmów niemieckich, tropić zbiegłych jeńców sowieckich i napadać na miejscowe grupy partyzantów. Oczywiście cała hańba tej imprezy spadnie na inicjatorów, a nie na ciemnych wykonawców, którzy, nawiasem mówiąc, w większości porozłazili się w różne strony, zanim przystąpili do akcji w terenie.

Te i tym podobne fakty świadczą, że są u nas kliki reakcyjne, które nie cofną się nawet przed zbrodnią w walce z ruchem robotniczym i akcją swą prowadzą równolegle z działalnością Gestapo.

W czyim interesie leży cała ta robota? Komu zależy na rozbiciu i osłabieniu narodu polskiego? Jest jasne. Istotne korzyści zbierać tylko może okupant. Jemu to właśnie zależy na zmobilizowaniu Polaków do walki z „komunistycznym niebezpieczeństwem", aby mógł tym łatwiej realizować swe zbrodnicze plany. Unicestwić te zamiary, obalić okupanta, może tylko zwarty i jednolity front wszystkich Polaków. I nad tym winni się zastanowić ci wszyscy uczciwi Polacy, których zdołano zaczarować bajeczkami o „wrogach z PPR".

Przed nami Polska Niepodległa, przed nami nowy lepszy świat, w którym wspomnienia po hitlerowskiej katordze złym snem się będą wydawać".

Przekręcanie faktycznego stanu rzeczy nie wymaga komentarzy.

4. Ponowna próba historyzmu

(„Dlaczego upadło powstanie styczniowe", „Głos W[arsza]wy", nr 7):

„Dlaczego powstanie upadło?

1) Reakcyjna partia „białych”, która czuła się zagrożona przez ruch ludowy i wybrała drogę kompromisu z zaborcą, czyniła wszystko, aby przeciwdziałać wybuchowi powstania. Po wykrwawieniu się „czerwonych” – przejęła kierownictwo powstania, paraliżowała rozmach walki, ograniczała się tylko do zbrojnych demonstracji, wyczekując na interwencję zagranicy.

2) Stronnictwo „czerwonych”, na skutek wewnętrznych sprzeczności, nie potrafiło przejść do walk ofensywnych. W czasie, gdy wzrosła fala walk chłopskich w połączeniu z ruchem niepodległościowym w miastach, można ją było przekształcić w powstanie ogólnonarodowe. Hasło powstania w styczniu nosiło charakter walki obronnej, co przesądziło jego los.

3) Powstanie było nierównoczesne i nieskoordynowane. Warszawa, która była centrum ruchu niepodległościowego i posiadała silną organizację „czerwonych” 22 stycznia do powstania nie przystąpiła. W toku zaś powstania, gdy ruchy chłopskie opadły, niezdolną się stała do kontynuowania walki w oderwaniu od prowincji.

Robotniczy ruch niepodległościowy wyciągnął już wnioski z doświadczeń naszej przeszłości. Błędy powstania styczniowego nie będą już powtórzone. Rozwijający się coraz szerszą skalę nasz ruch dywersyjno-partyzancki, stwarza dogodne podłoże do przekształcenia się tych walk w ogólnonarodowe powstanie. Doświadczone, zahartowane w bojach kierownictwo zdolne jest do poprowadzenia całego narodu do zwycięstwa. Nie powstrzyma tej walki rodzima reakcja. W obecnej chwili, gdy naród nasz stoi przed bezpośrednią groźbą zagłady, nie zrezygnowała ona jeszcze ze zgubnej taktyki biernego wyczekiwania z „bronią u nogi” na interwencję zagranicy”.

Nr 12 „Gwardzisty” („Honor i Ojczyzna”) zamieszcza paralelę między polskimi stosunkami 1863–1943, widząc podobnie, tu i tam, objawy polskiej reakcji.

„…Szlachta ze stronnictwa Białych przeciwna jest uwłaszczeniu i organizowaniu pospolitego ruszenia. W Rządzie Narodowym wydział wojny traktowany był po macoszemu, za to inne urzędowania rozwijają się imponująco. Mierosławski, przywódca str. demokratyczno-rewolucyjnego pisał o tym: Arystokracja rządzi, panuje, dekretyzuje, drukuje, pieczętuje, opodatkowuje cały naród, tyle mu oręża dając do rąk, ile jej potrzeba do teatralnej apoteozy przed partnerem dyplomacji… w miejsce 12 000 strzelców, 12 000 z okładem płatnych urzędników cywilnych przejadło, przepiło, przegrało w karty, przesielankowało z płcią nadobną za granicami kraju stokroć cenę 12 000 gwintówek, wykradzionych przez nich krajowi”.

Gdy na czoło wysunął się Traugutt, dostrzegł on, iż bez udziału ludu, powstanie nie może zwyciężyć. Ale już było za późno. Car uwłaszczył chłopów, odciągając ich od powstania. Rozbudowany od razu na powojenne potrzeby aparat biurokracji, nie zastąpił armii. Mocarstwa zachodnie, które miały nas załatwić sprawą polski, zawiodły. Niewola pozostała.

W sytuacji politycznej powstania styczniowego widać wiele podobieństw z chwilą obecną. Pacyfikowanie społeczeństwa za pomocą masowych aresztowań i terror jest i dziś taktyką okupanta. Przesadne nadzieje na pomoc z zagranicy, obawa przed daniem broni do ręki ludowi, rozładowywanie nastrojów walki w papierowej robocie, trwonienie grosza publicznego, to cechy również i współczesnej polskiej reakcji. Strzeżmy się błędów przeszłości, z odwagi i bohaterstwa powstańców, biorąc przykład dla siebie.

5. Genealogia PPR w jej własnym oświetleniu.

„Dorobek naszej pracy”, „Trybuna Wolności” – nr 25:

„…PPR jest partią młodą, istniejącą jeden rok. Ale ruch robotniczy polski jest wielki i stary, ma za sobą 75 lat historii. PPR nawiązuje do historii i tradycji ruchu robotniczego i ludowego Polski i bierze z nich wszystko, co dobre i zdrowe, bez względu na to, jaka partia je stworzyła.

PPR nawiązuje do tradycji pierwszej partii robotniczej Polski „Proletariat" i bierze z niej jej bojowość i bezkompromisową walkę z caratem, tym ówczesnym hitleryzmem. PPR bierze z tradycji Związku Robotniczego, a później z Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, ich łączność z szerokimi masami, ich bezlitosną walkę z caratem i burżuazyjnym szowinizmem. PPR nawiązuje do części lepszych tradycji starej PPS, jak na przykład ofiarna walka części bojowców z caratem. PPR nawiązuje do dobrych tradycji KPP w kierowaniu walkami strajkowymi, masowymi demonstracjami i ofiarności jej kadrów. PPR nawiązuje do części lepszych tradycji ruchu ludowego Polski, do jej walk masowych z trzema zaborcami, do strajków wolnych przeciwko reakcji polskiej w latach 1932–[19]39.

PPR nie jest i nie może być obojętną wobec tysiącletniej historii swojego narodu. PPR nawiązuje i jeszcze bardziej winna nawiązywać w swojej walce z okupantem hitlerowskim do wielkich tradycji naszego narodu w jego walce o niepodległość, do tysiącletniej walki z parciem germanizmu na wschód. Winnyśmy nawiązać do dobrych stron walki partyzanckiej St. Czarnieckiego z okupacją szwedzką, do powstań T[adeusza] Kościuszki, 1831, 1847 i 1863 r.

Winniśmy sobie przyswoić naukę, iż podstawową przyczyną klęsk tych powstań był brak wspólnego frontu całego narodu.

PPR, walcząc czynnie z okupantem hitlerowskim, przywraca w świecie dobre imię Polaka – bojownika o wolność, przywraca dziedzictwo naszych przodków, tak roztrwonione i zaszargane oraz polską reakcją w czasie jej 20-letnich rządów.

PPR nawiązuje do dumnego hasła: „Za naszą i waszą wolność", która pierwsi podnieśli w ostatnim dziesięcioleciu Dąbrowszczacy na ziemi hiszpańskiej i pod tym hasłem poprowadzi naród polski do zwycięstwa nad wspólnym wrogiem ludzkości – hitleryzmem".

6. Marksizm – czy nacjonalizm?

Wbrew stale padającym hasłom ultranarodowym, „Trybuna Wolności" nr 25 wyraźnie zaleca wzmożenie praktyki diamatu.

„…3. Cała partia musi sobie zdawać sprawę z tego, że wróg [--], a w przyszłości uczyni jeszcze większe, by przeniknąć w nasze szeregi. WZMOŻONA CZUJNOŚĆ REWOLUCYJNA, WALKA Z NIECHLUJSTWEM ORGANIZACYJNYM, PRZESTRZEGANIE ZASAD KONSPIRACJI I ZASAD PRZYJMOWANIA DO PARTII NOWYCH CZŁONKÓW – to obowiązek całej partii, a w pierwszym rzędzie kierowniczego aktywu partyjnego. Każdy członek partii winien sobie uprzytomnić, iż obecny okres sprzyja przenikaniu w szeregi partyjne obcych i wrogich elementów.

Nie wolno nam pominąć doświadczeń historii ruchu robotniczego w Polsce. Jedność klasy robotniczej, walka o front narodowy, nie zwalniają nas, a odwrotnie – nakazują wzmożoną czujność i zachowanie czystości szeregów partyjnych.

Musimy wzmocnić pracę wychowawczą w duchu marksizmu-leninizmu w szeregach partyjnych. Nie wolno zadowalać się tym, iż w walce wychowują się nasze szeregi. Każdy członek partii winien systematycznie czytać literaturę partyjną i pracować nad swoim wychowaniem ideologicznym, by podnieść swoją wiedzę i świadomość.

Każdy członek partii pamiętać winien o tym, że PPR to czołowy oddział polskiej klasy robotniczej. PPR skupiać winna w swoich szeregach najbardziej świadome, najbardziej ofiarne

i najlepsze elementy klasy robotniczej i mas ludowych Polski. W PPR obowiązuje jedność woli i działania. Każda grupa – frakcja to wpływ klasowo obcych elementów na partię – to rozbijanie partii. Osłabianie, rozbijanie partii jest zbrodnią wobec klasy robotniczej, wobec mas ludowych Polski. Strzec i umacniać jedność bojową partii jest naczelnym nakazem dla każdego członka partii.

7. Braki organizacyjne PPR w oświetleniu „Trybuny Wolności" (nr 25)

Największą bolączką jest:

a) Fiasko „ogólnonarodowego frontu" pod przewodnictwem partii.

b) Rozdźwięk między wsią i miastem.

c) Słaby dopływ młodzieży.

„…Nie wolno nam się zrażać trudnościami lub przejściowymi niepowodzeniami w walce o stworzenie frontu narodowego. Niesłuszne są „teorie", iż w Polsce nigdy takiego frontu nie będzie, tak jak nie było frontu ludowego w latach 1936–[19]39. Sytuacja jest zasadniczo odmienna. Wówczas rządził[a] polska reakcja, obecnie zaś okupant hitlerowski niszczy naród polski, a ciosy jego dotykają w większym lub mniejszym stopniu wszystkie partie i warstwy społeczne. Winniśmy uporczywie wykazać faktami, że jedyną drogą dla narodu polskiego jest droga walki. Argumenty winny być jasno przekonywujące i zrozumiałe dla każdego Polaka.

Do mas winniśmy docierać nie tylko wieścią o naszych wystąpieniach, nie tylko słowem pisanym (prasą, odezwami), ale i słowem żywym. Doświadczenie wykazało, że organizowanie masówek i lotnych wieców jest możliwe i realne.

Organizacje obwodowe i okręgowe winny rozważać celowość organizowania nielegalnych związków oraz możliwości organizowania strajków na fabrykach, biorąc za punkt wyjścia bestialski terror, nieludzki wyzysk i znęcanie się nad robotnikami.

Konieczny jest odpór nastrojów antywsiowych, panujących u części robotników i agitacji antyrobotniczej na wsiach, szerzonym przez agentury hitlerowskie. Kończy się okres, kiedy to (części) pewnej bogatych chłopów powodziło się względnie dobrze. Po jesiennym, rygorystycznym ściągnięciu kontyngentów, okupant hitlerowski rabuje obecnie wszystko (krowy, drób itp.) niszcząc często całe wsie. Organizatorzy partyjni winni docierać do każdej wsi, wskazywać chłopom walkę z okupantem.

Partia musi znacznie szerzej rozwinąć masową pracę również wśród młodzieży, wyrywać ją spod demoralizujących wpływów agitacji hitlerowskiej. Młodzież musi zająć miejsce w pierwszych szeregach walczących, bez młodzieży zadań swych nie wykonamy.

Niezbędna jest znaczna rozbudowa wydawnictw partyjnych i zwiększenie ich nakładów, szczególny nacisk położyć należy na rozwój wydawnictw miejscowych oraz należytą organizację sprawnego i szerokiego kolportażu".

III. AUDYCJE STACJI T[adeusza] KOŚCIUSZKI

19 stycznia

Audycja dla młodzieży o powstaniu styczniowym. Młodzież powstańcza była po stronie tych, którzy chcieli walki. Młodzież była w szeregach tych, którzy przygotowywali powstanie. Powstanie styczniowe upadło z powodu nieodpowiedniego przygotowania i z powodu niechęci do powstania

starszych odłamów. Dzisiaj młodzież żyje pod obuchem hitlerowskim, ale jest zwolenniczką walki bierze udział w walce partyzanckiej.

W Kragujewie (?) w Jugosławii rozstrzelano stu uczniów, jest to nasza bratnia młodzież. Niech los ich stoi przed oczyma naszej młodzieży, którą może spotkać taki sam los, gdy nie stanie do walki z hitleryzmem. Wiele z naszej młodzieży dźwiga na sobie ciężar utrzymywania całej rodziny, wróg stara się ją odciągnąć za pomocą alkoholu i innych rozrywek. Dużo jest młodzieży biernej, jest to ta część albo przygnębiona warunkami okupacji, albo ciężkimi warunkami materialnymi. Nie może ona pozostawać ona na uboczu, byłoby to tylko na rękę okupantom, ale należy ją wciągnąć do organizacji. Tylko sługusów wyłączamy z naszych szeregów, reszta to nasi bracia.

Powstanie styczniowe dowiodło, że była siła mimo niewoli. Powstanie miało ogólnoeuropejskie znaczenie. Dlaczego nie udało się zwyciężyć. Przyczyny były raczej natury zewnętrznej. Brała w nim udział szlachta, niższe duchowieństwo nawet i chłopi. Ale nie objęło ono mas. Były dwie partie: Białych (grupujących się dookoła Czartoryskiego, Zamoyskiego), niechętnych powstaniu i liczących na interwencję z zewnątrz; Czerwonych (Padlewski, Sierakowski). Centralny Komitet ogłosił się Rządem Narodowym. Zniósł przywileje stanowe. Ziemiaństwo obawiało się włościan w ruchu niepodległościowym. Nie przyjęto wszystkich chłopów zgłaszających się do oddziałów walczących. Było to bardzo złe, pamiętamy teraz, że fundamentem Polski są chłopi i robotnicy, że powinien panować duch postępu i demokracji.

20 stycznia

Żołnierz sowiecki niesie sprawiedliwość. Rozpaczliwe wysiłki obrony czynią Niemcy. Chcą nas sterroryzować, w Warszawie wyciągają ludzi z domów, Pawiak jest pełen. Chcą nas wytępić nim przyjdzie wyzwolenie. Chcą, by panowała na ich zapleczu martwa cisza. Ale nasza dumna, niezłomna Warszawa Dekiertów, Sowińskich, Okrzejów, wie, że tylko walka zbrojna daje wolność. 22 stycznia minęło 38 lat jak rozpoczęła się rewolucja 1905 r. Dziś nowa Rosja nam pomaga zadawać ciosy. Wkrótce sędziami będziemy my.

21 stycznia

Kraków na prześladowania odpowiedział wybuchami granatów. 29 pociągów z Niemcami wyleciało w powietrze. W Lubelszczyźnie na prześladowania odpowiedziano wzmożeniem oporu. Nasza partyzancka kawaleria zajęła miasto …?

Niewypowiedziana była radość ludności miast wyzwolonych, w końcu zobaczyli oni oddziały polskie, z tysiąca piersi wyrwał się hymn narodowy, wydawano okrzyki na część partyzantów Polski i sojuszników, oto zapowiedź wyzwolenia.

Jutro rocznica powstania styczniowego. Langiewicz i wielu innych organizowali oddziały powstańcze, które przerzucali z miejsca na miejsce. Obecnie znowu, po 88 latach, walczą partyzanci. Wzywamy młodzież włościańską, szczególnie z Lubelszczyzny, by zamiast ginąć z ręki wroga, wstępowała w szeregi partyzanckie.

25 stycznia

Od 16 stycznia w Warszawie trwają łapanki, Gestapo strzela do uciekających. Dziesiątki tysięcy zabrano z Warszawy i innych miast. Przyczyną tego są niepowodzenia na wschodzie. Niemcy chcą sobie zabezpieczyć zaplecze, druga przyczyna to potrzeba robotnika przy budowie nowych fortyfikacji. Pod wpływem represji, wzrasta braterstwo i solidarność. Tylko wspólny i jednolity front narodowy może się temu przeciwstawić, tylko wystąpienie do walki tysięcy rodaków. Atak jest

najlepszą bronią, uprzedzając wroga zadajemy mu łatwiej klęskę. Trzeba korzystać z sytuacji na froncie wschodnim.

26 stycznia

Od 15 stycznia trwają w Warszawie obławy organizowane przez Gestapo i SS. Ludzie zabierani są z ulic, tramwajów, mieszkań, bez uwagi na wiek i płeć. Strzela się do uciekających. Jest to trwoga o klęski niemieckie na wschodzie i wzmożenie terroru dla załamania naszego oporu. Złapanych wywożą na wschód, może do robót fortyfikacyjnych; wiemy, co się z nimi potem robi pod pozorem zachowania tajemnic wojskowych. Pozostaje nam w obecnej chwili tylko czyn. Partyzanci dobrze to rozumieją. Zwiększono obecnie wydajność fabryk zbrojeniowych, pracujących w Polsce (Ożarów, Płoszów, Rembertów, Radom, Starachowice). Wzmożenie produkcji to okazanie pomocy Niemcom. Za sabotaż powieszono w Radomiu 15 robotników. Powinniśmy się starać zadawać im ciosy w plecy, bo to może przyspieszyć wyzwolenie Polski.

27 stycznia

Mordercy 15 robotników w Radomiu mieli uczernione twarze. Jest to obawa przed poznaniem. Niemcy wieczorami słuchają radia zagranicznego, aby mieć najświeższe komunikaty z frontu. Niepokój i niepewność. Goebbels teraz w swych przemówieniach straszy formułą: być albo nie być. Radio paryskie podało tekst przemówienia… (zagłuszane), z którego wynika, że narody podbite muszą się teraz zdecydować na pomoc, bo razem z Niemcami mogą pogrążyć się w otchłań. Mobilizacja rezerw. Ley w „Deutsche Beobachter" pisze, że nie trudno wierzyć w zwycięstwo, ale ten już przegrywa, kto opuszcza pole walki. Tam, gdzie Niemcy się cofają, mordują ludność bez litości. Należy wzmocnić walkę na tyłach armii niemieckiej.

28 stycznia

Tworzenie kompletów tajnych jest ważnym zadaniem. Już czas najwyższy podać sobie dłonie i utworzyć front narodowy. Ruch partyzancki coraz bardziej się wzmaga.

Ratujcie dzieci, z tym wezwaniem zwracamy się do całego społeczeństwa. Niemcy porywają je na Lubelszczyźnie i na Podlasiu. Jeden pociąg przeszedł przez Warszawę do Niemiec.

Stawiajcie opór Niemcom. Porywajcie dzieci. Kolejarze zatrzymujcie pociągi. Partyzanci róbcie, co możecie, by ani jedno dziecko nie zostało wywiezione. Cały naród musi się zjednoczyć do walki z dzieciobójcami.

29 stycznia

W obliczu wszelkich prześladowań w Lubelszczyźnie i w Warszawie powinniśmy sobie podać dłonie. Mogą być waśnie wśród rodziny, lecz gdy mordercy napadają na dom, cała rodzina staje do walki. Biada ludziom, którzy w czasie pożaru stają na uboczu, gdy nie ratują tonącego okrętu. Za wyjątkiem zdrajców i grupą policjantów, nie ma takich rodaków, którzy by z nienawiścią nie odnosili się do okupantów. Ale tej zorganizowanej jedności wciąż jeszcze nie ma. Czy mogą istnieć względy, które by przeszkodziły w zorganizowaniu wszystkich sił Polaków, czy będzie miał odwagę spojrzeć matkom w oczy Polak z organizacji, który by się nie domagał ratowania dzieci. Wróg nie zwleka. Zorganizowany narodowy front walki ma być utworzony jak najszybciej.

2 lutego

Już dosyć cierpieliśmy, nie chcemy ginąć bezbronni, są to coraz częściej rozlegające się głosy. „Do czynu do broni”. Nasi partyzanci rzucili bomby na Dworcu Głównym w Warszawie oraz kilku kinach, na skutek czego zginęło kilkudziesięciu Niemców.

W getcie jeszcze wciąż trwają walki.

Partyzanci zatrzymali kilka pociągów na linii Warszawa–Lublin, dzięki czemu uratowali część wywożonych przez Niemców do obozu Polaków.

Rok 1943 będzie rokiem ofensywy. Jedyną naszą bronią jest walka. Niektórzy mówią nam, że walka ta może doprowadzić do przedwczesnego wybuchu powstania, co nie jest zgodne z planami sojuszników, ale walka ta jest jedyną naszą bronią. Teraz jest najodpowiedniejszy czas do jej zaczęcia. Witamy więc z radością stanowisko „Dnia”, który wzywa rząd do szybkiej decyzji, do strajku i rozpoczęcia otwartej walki. Tworzy oddziały samoobrony, rozszerzający partyzantkę.

3 lutego

Nie chcemy ginąć bezbronnie, do czynu, do walki. Rozumiemy, że dalsza bezczynność to samobójstwo. Ostatnio aresztowano ponad 30 000 ludzi w Warszawie, z czego część już nie żyje. Odpowiedzią na to były bomby na Dworcu w Warszawie. W kinach, gdzie byli Niemcy. Getto przyjęło ostatnio Niemców granatami i kamieniami, tylko część domów wzięto szturmem, reszta stawia opór do dziś i walki jeszcze trwają. Na trasie Warszawa–Lublin zatrzymano pociąg wiozący złapanych. Opór jest możliwy i konieczny. W gazecie „Nowy dzień” z dn. 19 stycznia ukazało się oświadczenie Mikołajczyka, że kraj dłużej nie może czekać, bo już w nim nie będzie miał kto czekać. Jesteśmy pewni, że w roku 1943 sojusznicy nasi będą w Berlinie. Słuszny był apel, by za prześladowanie w Warszawie wysłano samoloty. Niektórzy twierdzą, że zbrojny opór wywoła zbyt wczesne powstanie, co jest niezgodne z planami wojskowymi sojuszników. U nas może być tak, jak w Jugosławii. Nie będziemy czekać, czas najwyższy, by unieruchomić plany wroga.

W „Rzeczypospolitej” ukazał się artykuł, [w] którym podkreśla się, że zwycięstwa Armii Czerwonej mają dla nas ogromne znaczenie. Armia sowiecka potrafiła wyciągnąć wnioski z dotychczasowych niemieckich metod walki. Żołnierz sowiecki wykazuje umiłowanie wolności, co dodaje mu ducha w walce z wrogiem.

W Grecji za zamordowanie zakładników, partyzanci wysadzili dwa składy amunicji.

4 lutego

W okresie ostatnich łapanek na terenie Warszawy, które się odbyły w dniach 15–20 stycznia, doszło po raz pierwszy do krwawego przeciwstawienia się zbrodniczym zamiarom okupanta. Wybuch bomb na Dworcu Głównym i w kilku kinach Warszawy był odpowiedzią aktywnych patriotów – partyzantów na hitlerowskie barbarzyństwo. Pociągnęło to za sobą kilkadziesiąt ofiar w szeregach okupantów. Najbardziej krwawe przeciwstawienie się wyniszczającej akcji okupanta miało miejsce na terenie getta, gdzie czynnie wystąpiła ludność z bronią w ręku. Warszawa broni się jeszcze w poszczególnych domach. Walki trwają. Jest to jeszcze jednym wezwaniem do połączenia sił wszystkich patriotycznych ugrupowań w celu organizowania oddziałów samoobrony narodowej w poszczególnych dzielnicach, domach i blokach.

Przegląd prasy podziemnej polskiej. Powołanie się na artykuł „Rzeczpospolita Polska”, która opisuje walki na froncie wschodnim i podkreśla ich wagę. Prelegent kończy przegląd prasowy hasłem: Zwycięstwo armii sowieckiej jest drogą do wolności.

Niemcy chcą nas całkowicie zniszczyć, tego dowodem prześladowania Polaków w Warszawie oraz całej Polsce. Należy się spodziewać zwiększenia terroru po naradach władz GG, które odbyły się w Warszawie. Jedynym sposobem uniknięcia zniszczenia jest połączenie wszystkich naszych sił. Przykład oporu stawianego w Lubelszczyźnie i Warszawie wskazuje nam jedyną drogę do ratunku. Zwracamy się do wszystkich ugrupowań, szczególnie robotniczych i chłopskich, do wojskowych, „zewrzyjmy dłonie" – tylko masowa walka może stworzyć drogę do wyzwolenia.

Niemcy obchodzą z powodu Stalingradu trzydniową żałobę. Tymczasem my się cieszymy. Niemcy wdarli się na terytorium sowieckie, by grabić i mordować. A że i przetrącono [im] kręgosłup, więc płaczą. Usiłują nam wmówić, że bronią Europy.

6 lutego

Niemcy chcą nas wytępić, jedyną obroną jest konsolidacja naszych sił.

„Dzień" z dnia 11 stycznia(?) wyraża opinię, że należy zastosować strajk powszechny, a nawet wywołać powstanie. Socjaliści Polscy i robotnicy uważają, że należy rozpocząć czynną samoobronę. „Trybuna Wolności", organ robotniczy, ogłosiła list otwarty do Delegatur rządu, w którym wzywa, żeby kontynuować opór rozpoczęty w Lubelszczyźnie i zastosować zbrojny opór. Naród nasz zdaje sobie sprawę z tego, że może wywalczyć wolność i tego nie powinni zapominać ci, do których jest wystosowany list otwarty robotników.

Do obozu w Majdanku zapędzono sto tysięcy naszych braci. Niemcy chcą ich wytępić. Nie możemy do tego dopuścić, musimy masowo żądać zwolnienia. Wzywamy ludność Lubelszczyzny, szczególnie okolice Majdanka, by spieszyła z pomocą dla uwolnienia naszych braci w Majdanku.

7 lutego

W obecnej chwili walka nasza z Niemcami może być dla nich śmiertelnym niebezpieczeństwem, dlatego też „Robotnik", organ PPS, wzywa do jak najszybszego czynu. Rozpętanie walki na tyłach frontu. Może się ona zmienić w klęskę Niemiec. Proklamacja niemiecka, wzywająca do zapisywania się na Niemców, została wydana w bardzo nieodpowiednim czasie, gdyż klęska Niemiec jest widoczna. Można być pewnym, że żaden Polak się nie zapisze, a odpowiedzią będzie wzmożenie walki.

8 lutego

Niemcy chcą na Bugu utworzyć linię obronną. Dla nas to będzie bardzo niebezpieczne, bo Niemcy zwykle za taką linią stwarzają martwą strefę. Ostatnie masowe aresztowania to werbowanie robotników do budowy fortyfikacji. Tanie fortyfikacje próbowali Niemcy utworzyć też we Francji i Norwegii, lecz tam ludność nie pozwoliła się wciągnąć do budowy fortyfikacji. W Polsce Hitlerowi też się to nie uda. Nie damy robotnika, nie będziemy pracować przy fortyfikacjach.

Pogorszenie wojenne niemieckie. Ofensywa sowiecka czyni postępy. Wojska sowieckie posuwają się ku Ukrainie i do Zagłębia Donieckiego. Niemcom grozi odwrót grozi katastrofa. Sojusznicy szykują się do skoku. Nastąpił kryzys włoskiego gabinetu, gdzie zmieniono 9 ministrów. Wzrasta walka w krajach okupowanych. „Totalna mobilizacja" jest ratunkiem przed katastrofą. Organ Förstera „Danzing Blatt" (?) nawołuje, aby Niemcy nie słuchali podszeptów i nie osłabiali się nimi. Polska jest ostatnią redutą oporu Niemców – niszczą nas i chcą zrobić z nas cmentarzysko. Walka nasza jest dla nich niebezpieczeństwem. „Robotnik" wzywa do czynnej obrony i walki zbrojnej, jest to obecnie jedyny moment i będzie nasz opór ostatnim gwoździem do trumny Hitlera.

Walka zbrojna z Niemcami jest faktem, z którym oni się liczą. Zamach na dworzec bomby w kinach, 4 pociągi wykolejone w Lubelszczyźnie, zamach na kawiarnię w Krakowie; odparte ataki przez partyzantów, rozbrojenie batalionu niemieckiego, śmiałość, poświęcenie i szybkość działania – to cechy partyzantów. Gdy głos mają karabiny, milkną spory i waśnie. Walka to nasza sprawa. Porozumienie wszystkich organizacji politycznych jest konieczne.

10 lutego

Nie zapisujemy się na Volksdeutschów, nie będziemy ginąć za Hitlera, pozostaniemy Polakami.

Cytowaliśmy parę dni temu opinię „Dnia", „Trybuny Wolności" i „Robotnika", które to pisma uważają, że należy przejść do czynu. Ale są Polacy zagranicą, którzy uważają, że jest to za wcześnie. Gdy wskazujemy na opór i walki we Francji, doradcy ci mówią, że Francja to teren, gdzie najprzód wkroczą wojska sojuszników. Tymczasem, gdy się zastanowimy, to dojdziemy do wniosku, że do Polski, która graniczy z Rosją, może się teren wojny bardzo prędko przenieść. Doradcy nasi też nie mogą wiedzieć, że właśnie we Francji najprzód sojusznicy wylądują. Ludność Jugosławii, Grecji i Francji nie zastanawia się nad tym, gdzie najprzód wkroczą sojusznicy, lecz walczy. W Polsce terror niszczy ludność, musimy temu jak najprędzej się przeciwstawić. Podjęcie przez nas walki może być gwoździem do trumny Hitlera.

Wezwanie do organizowania samoobrony. Potrzebę tego czuje większość Polaków, ale i są i tacy, zwłaszcza zagranicą, którzy twierdzą, że walka z okupantem jest przedwczesna, a więc szkodliwa. Gdy się im jako przykład podaje Francję, mówią, że Francja to co innego, bo dzięki swemu położeniu geograficznemu będzie pierwszym krajem, do którego wejdą wojska sojusznicze, Polska zaś leży daleko i tam wojska te wkroczą na końcu. Argument ten jest śmieszny, gdyż l-o [primo] Polska jest najbliżej frontu ros.-niem. Niemcy będą się cofać przez Polskę i ona pierwsza będzie wyzwolona przez sowieckie wojska. 2-o [secundo] Roosevelt oświadczył niedawno, że nie może powiedzieć, gdzie wojska angloamerykańskie zaatakują Niemców, może to być równie dobrze w Polsce, jak we Francji. Ludność innych krajów okupowanych nie zastanawia się nad tym, czy ich kraj będzie pierwszym czy nie i biją okupanta. W Polsce terror hitlerowski ma największe nasilenie i postawa bierna jest zgodą na zagładę.

11 lutego

Rozmowy z ludźmi, wyzwolonymi przez partyzantów z pociągu Warszawa–Lublin (ofiarami łapanek). Radość, szczęście etc. Powtarzają oni „gdyby tak wszędzie! Gdyby samoobrona była zorganizowana i działania jej rozszerzą się na cały kraj, ileż uratowanych ojców, matek etc." Tak myślą nasi rodacy. Rozumują oni, że można wroga przepędzić, ale koniecznym jest wspólny wysiłek. Zjednoczenie w walce wszystkich warstw społecznych. Toteż list PPR, domagający się tego, odbił się żywmy echem w całym społeczeństwie. Wszyscy żądają walki z okupantem. Żądanie to musi się zrealizować.

12 lutego

1 lutego nasi bojownicy zniszczyli tory kolejowe między Skarżyskiem a Radomiem. Walka z kolejnictwem wroga jest zadaniem całego naszego narodu. Rodacy twórzcie grupy dywersyjne do walki z kolejnictwem.

Przed paroma dniami rozmawialiśmy z popularnym ludowcem, obywatelem X. Powiedział on, że chłop nasz to wielki realista. Dawniej, na początku okupacji, uważał on, że uda się te ciężkie czasy jakoś przetrwać. Obecnie, po wypadkach w Lubelszczyźnie, chłopi uważają, że trzeba siłą odpowiadać

na siłę. Stosunek chłopów do organizacji jest taki – kto ich popiera, tego oni popierają. Co do stanowiska, jakie zajęli chłopi w stosunku do otwartego listu „Robotnika" do władz polskich, żądającego przejścia do czynu, oświadczył obywatel X, że chłopi solidaryzują się z tym listem i popierają stanowisko wyrażone w tym liście.

Obławy w Warszawie w styczniu, cierpienia ofiar na Majdanku pod Lublinem, wstrząsnęły krajem i przekonały wszystkich, że bierność jest szkodliwa. Tylko czynna obrona, jaką stosowali chłopi w Lubelszczyźnie i niektóre domy w Warszawie, może nas ratować od zagłady. Czekają nas dalsze represje i prześladowania. Czyż, wobec tego, można nadal nawoływać do czekania na odpowiedni moment? Zwolennicy czekania uprzedzają nas przed przedwczesnym wybuchem powstania, które mogłoby być zgubą. Ale nie nawołujemy do powstania, chodzi o samoobronę i partyzantkę.

O tym mówi „Robotnik", tego się domaga list otwarty PPR-u.

14 lutego

Benesz, przemawiając do Czechów z Londynu mówił, że Niemcy pewnie utworzą front na Dnieprze i potem Dźwinie i błotach Prypeci, gdzie spotka ich ostateczna klęska, następnie wzywał do zwiększenia walki z okupantem. Ta polityka jest koniecznością i u nas w Polsce.

Było to 143 lat temu – Warszawa jęczała w niewoli jako stolica tzw. południowych Prus. Kościuszko postanawia, opierając się na siłach wewnętrznych, wywołać powstanie. Wówczas wychodzi broszura, napisana przez jego sekretarza Pawlikowskiego pt. „Czy Polacy mogą wywalczyć niepodległość?" (tytuł ?), z której treści wynikało, że można liczyć na własne siły i że należy tworzyć odziały partyzanckie.

15 lutego

Przed 143 laty Polska jęczała pod jarzmem pruskim. Sytuacja jej była bardzo ciężka, jednak Kościuszko nawołuje do walki. W broszurze napisanej przez Pawlikowskiego, ale inspirowanej przez Kościuszkę, apel do narodu, by nie tracił wiary w swe siły, bo gdzie wiara tam zwycięstwo. Wezwanie do walki partyzanckiej. Tak myślał Kościuszko w sytuacji, gdy nie mogliśmy znikąd czekać pomocy ani poparcia. Dziś mamy potężnych sojuszników w Armii Czerwonej, która odnosi zwycięstwa, a nasi sojusznicy na zachodzie gotują się do skoku. Kościuszko wołał: „nie czekajcie na żadne okoliczności, walczcie!" Dziś mamy siły wielkie i sprzyjające okoliczności. Połączmy swe siły i bijmy wroga!

Benesz we wczorajszym przemówieniu podkreślał, że wojska sowieckie odnoszą teraz największe sukcesy. Klęska Niemiec bliska. Tak samo Roosevelt, zaznaczając, że Anglo-Amerykanie muszą to samo robić na zachodzie. Sytuacja Niemiec – beznadziejna. Robią one rozpaczliwe wysiłki, ale nie unikną klęski. Rok 1943 będzie rokiem ich klęski gorszej niż w 1918. Nasza walka będzie ostatnim gwoździem do trumny hitleryzmu.

Melduję posłusznie, że załączone sprawozdanie miesięczne z działu „K" uzupełniam następującymi dodatkowymi spostrzeżeniami, które ze względów specjalnych, nie mogły być umieszczane w sprawozdaniu.

1. Aktywność PPR na peryferiach innych organizacji politycznych wzrasta o tyle, że wysuwana przez nich taktyka uaktywnienia prac na odcinku techniczno-bojowym – „chwyta" bojowe elementy tych organizacji. Stąd całkowita pewność, że akcja organizacyjna tzw. samoobrony czynnej będzie zakończona jeszcze w tym miesiącu. Sprawozdanie szczegółowe w tej materii nadeślę oddzielnie.

2. Próby PPR, by nawet w okresie organizacyjnym wyżej wymienionej samoobrony przystąpić do akcji odwetowej za ostanie represje (70 rozstrzelanych), odnoszą również skutek. Wprawdzie, dzięki

perswazjom rozsądnych kontrahentów, może nie pójdzie to [po] proponowanej przez PPR linii doraźnych likwidacji pojedynczych posterunków żandarmerii niemieckiej w W[arsza]wie, lecz innych zbiorowych wyczynów o charakterze dywersyjnym, jak np. likwidacja transportów kolejowych.

3. Porozumienie PPR z DR, niezależnie od tego, kto delegata w rozmowach z PPR reprezentować będzie i jakie ta rozmowa da wyniki, w moim mniemaniu może być w przyszłości dyskontowane przez PPR w dwóch kierunkach:

a) n a z e w n a t r z – jako sukces uznania „Najmłodszej, ale najbojowszej" partii politycznej przez czynnik oficjalny RP.

b) n a w e w n ą t r z – jako bezpośrednie stwierdzenie faktu nieudolności „czynników miarodajnych" do podjęcia akcji wyzwoleńczej, podczas, gdy, w mniemaniu PPR, były i będą one zdolne tylko do prowadzenia gierki politycznej w stosunku do Związku Radzieckiego.

4. Zupełnie widoczna synchronizacja zmienionej taktyki PPR z hasłami nadawanymi przez stację im. T[adeusza] Kościuszki, szybkość omawiania przez tę stację zjawisk, które miały miejsce na terenie GG – dowodzi:

a) dobrze zorganizowanej radionadawczej łączności między terenem a ośrodkiem dyspozycyjnym, który po doznanych porażkach w swej taktyce, dostosowuje się do życzeń przez teren wysuwanych.

b) elastyczniejszej akcji terenowej, która, nie rezygnując z haseł programowych, dokłada jednocześnie wielkich wysiłków, by przejąć cały dorobek istniejących organizacji wojskowych i skierować tkwiącą w nich potencjalnie siłę bojową na rozprawę z okupantem.

5. Cel ostateczny akcji PPR – władza w kraju, powiązanie kraju z „potężnym Związkiem Radzieckim", przyjdzie – według zdań sfer kierowniczych PPR samo przez się, na tle stwierdzonych rozdźwięków wśród grup politycznych i chaosu, jaki niewątpliwie powstanie w Polsce w chwili przełomu. Wówczas, kierownicy zorganizowanych (na wzór rew. ros. 1918) aktywów robotniczych – plus złożona z tychże sfer robotniczych akcja bojowa – dokona reszty.

Reasumując, stwierdzam:

1) Groźbę przenikania wpływów PPR do naszych dołów organizacyjnych, które już nie chcą pogodzić się z bierną postawą wobec zachodzących zjawisk politycznych w GG.

2) Możliwość zdyskontowania nagromadzonego potencjału bojowego wśród naszych grup wojskowych przez PPR, o ile się to nie zabezpieczy w inny sposób.

RAPORT

O STANIE „K”

ZA OKRES 20 II–20 III 43

A. CZĘŚĆ OGÓLNA

I. CELE POLITYCZNE PPR

Ukształtowane są one od dawna, każdy miesiąc jednak dorzuca dalsze ich rozwinięcie i zwiększa przejrzystość zasadniczej koncepcji politycznej.

Deklaracja Partii („O co walczymy” – tekst w części B) datowana z dn. 1 marca, ujęta w 10 punktach, jako program minimalny, przewiduje, obok szeregu postulatów społecznej natury, następujące kroki:

a) przeprowadzenie demokratycznych wyborów do Konstytuanty (p. 1),

b) postawienie przed Trybunał Ludowy „rządu Śmigłego i Becka” (p. 3),

c) włączenie do państwa polskiego wszystkich ziem polskich – z tym, że „o ziemiach spornych, zadecyduje wola ludności”,

d) zniesienie ograniczeń dla Żydów (ditto),

e) prowadzenie polityki zagranicznej w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim (ditto).

Wszystkie wymienione tu punkty pokrywają się całkowicie z codziennymi apelami stacji im. T[adeusza] Kościuszki, zorganizowanej i kierowanej przez propagandę sowiecką. Rozwinięcie tych zadań w świetle audycji im. T[adeusza] Kościuszki oraz wypowiedzi prasy peperowskiej wygląda, jak następuje:

a) Nie istnieją ziemie sporne, cały bowiem obszar przyszłej Polski ma być zredukowany do ściśle etnograficznego terenu. Nie leży w interesie przyszłej polskiej racji stanu inkorporowanie Białorusi, Litwy czy Ukrainy. „Tylko faszyści mogą wysuwać podobne żądania”. Jest to zatem stanowisko zajęte przez Tassa, autoryzowane zaś w przemówieniu Stalina w dn. 23 lutego, który zapowiedział odebranie i „wyzwolenie” Białej Rusi, Litwy, Estonii, Mołdawii, Karelii. Stanowisko w tej sprawie przez rząd gen. Sikorskiego zajęte „nie jest wyrazem poglądów polskich” w tej kwestii.

b) Z Rosji w r[oku] 1917 przyszła Wolność Polski – podobnie i teraz, z czynów Armii Czerwonej i tą tylko drogą, może przyjść ponowne wyzwolenie. Stąd konieczność najściślejszej kooperacji czynnej już dzisiaj, politycznej zaś na przyszłość ze Związkiem Radzieckim.

c) Pozytywny stosunek do ustroju społecznego w Rosji nie może przesądzać o wyłączeniu ze społeczności narodowej.

d) Rząd Polski w Londynie powstał nie drogą demokratyczną, lecz na podstawie konstytucji kwietniowej, narzuconej drogą gwałtu – stąd oświadczenia jego nie mogą być miarodajne. O ile nie dotyczą współpracy z ZSRR.

Reasumując informacje z teren[u] PPR oraz jej enuncjacji prasowej na tle polemiki Tass – Pat, stwierdzić należy:

1. PPR dąży do utworzenia Polski w granicach etnograficznych, a nie 1939 r., posłusznie wykonując w tym względzie instrukcje sowieckie.
2. PPR widzi rację bytu przyszłego państwa polskiego li tylko w oparciu o ZSRR.
3. Rzucając hasła skrajnej reformy społecznej, chce PPR zbliżyć ustrój wewnętrzny Polski do ustroju sowieckiego.
4. W przewidywaniu przyszłej swej władzy, PPR już dzisiaj organizuje front antyfaszystowski, obok antyokupacyjnego.
5. Głosząc zasadę braterskiego współżycia z autonomicznymi republikami Związku Radzieckiego oraz hasła „wspólnej walki w imię wspólnego zwycięstwa", PPR przygotowuje grunt do przyjęcia Polskiej Republiki Radzieckiej jako faktu dokonanego.

II. TAKTYKA

PPR uświadomiła sobie nie od dzisiaj konieczność gwałtownego manifestowania swego „polskiego" oblicza, jako jedynej gwarancji pozytywnego wyniku pracy rewolucyjno-politycznej. Posunięcia taktyczne partii, zaobserwowane w okresie bieżącym uwypukliły: 1) wzrost działań obliczonych na przyspieszenie sowietyzacji polskiej rzeczywistości i 2) osłabienie „ruchowo odciążających" – tzw. o pseudopolitycznym znaczeniu.

Tak więc PPR:

1. Na odcinku politycznym

a) podjęła szeroko zakrojoną kampanię na rzecz wspólnego frontu robotniczego jako jedynej siły mogącej zadecydować o losie i ustroju przyszłej RP,

b) wzmogła penetrację na teren młodzieżowy (2 nowe pisma),

c) na teren wiejski, jako swej głównej bazy wypadowej na przyszłość, przejmując częściowo liczne odłamy lewicowców i dyskontując na swój rachunek każdy odśrodkowy na wsi, w celu jego opanowania, późniejszego pokierowania. Stąd rosnące wpływy PPR na terenie Zamojszczyzny, lubelskiego, miechowskiego etc.,

d) wprowadziła ograniczenia dla Żydów, których obecnie nie przyjmuje się do GL. Posunięcie to ma niewątpliwie na celu zdyskontowanie pod swoim kontem antysemickich nastrojów oraz ochronę przed elementem, który nie zdał egzaminu,

e) zastosowała system dublowania swej prasy przez powołanie do życia „Głosu W-wy", jako pisma o pseudo antykomunistycznych tendencjach,

f) wprowadziła zasadę „efektowności" zamachów sabotażowych, bez względu na ich celowość (pożary, paczki wybuchające itp.), jako metody bardziej oddziaływującej na wyobraźnię mas.

2. Na odcinku GL (jako odcinku wojskowym)

a) przy werbowaniu ochotników do GL, wprowadziła nowy moment polityczny – jakim jest przyjmowanie ludzi chcących walczyć nie tylko z okupantem, lecz i faszyzmem („faszysta polski jest takim samym wrogiem, jak faszysta niemiecki, natomiast proletariusz niemiecki jest w większości wypadków bratem proletariusza polskiego"),

b) zastosowała masowy kaperunek podoficerów WP do GL w celu wygrywania tego elementu przeciwko korpusowi oficerskiemu,

c) zarządziła wzrost opieki politycznej na GL,

d) określiła moralne przesłanki istnienia GL, jako tej formacji, która przełamuje zasadę „bierności z bronią u nogi”, co dalej już trwać nie może wobec działań partyzantki czeskiej, jugosłowiańskiej czy francuskiej,

e) ustaliła zasady zaopatrywania w broń GL – wskazując po temu drogę zdobywania ekwipunku wojskowego na oddziałach niemieckich oraz polskiej i niemieckiej policji; część nieuzbrojona w broń palną (może sięgać 50%), winna uzbrajać się w broń sieczną (bagnety, noże siekiery itp., por. str. 3 Instrukcji Polowej dla oddz. GL).

III. Organizacja PPR

Stwierdzić należy w charakterze zjawisk naczelnych:

a) zwiększenie ruchliwości sabotażowo-dywersyjnych na odcinku wewnętrznym,

b) poszerzenie terytorialne strefy działania,

c) stopniowy dalszym rozwój prasy „K”,

d) nieprzerwaną penetrację w głąb polskich organizacji wojskowych,

e) postępy w zakresie pozyskiwania dla swych celów elementów mniejszościowych (VD w łódzkim, „banderowcy” w jaskielskim, Rusini na Podkarpaciu),

f) wydajną współpracę w organizacji „Samoobrony Czynnej” na terenie W[arsza]wy, pomyślanej z inicjatywy PPR, jako organizacja przeciwstawiająca się aktom terrorystycznym niemieckim (łapanki).

Bilans znanych nam osiągnięć wygląda, jak następuje: planowa prowadzona akcja skupu broni poczyna dawać dobre wyniki. W Warszawie ostatnio nabyła PPR większą partię visów ze Lwowa, dzięki współpracy niemieckich żołnierzy przekazano 1000 granatów ręcznych na okręg jasielski. Dopływ broni i nieprzerwana działalność laboratoriów pirotechnicznych z jednej, zainicjowanie na szerszą skalę rozbrajania policji z drugiej – zaważyły na wyposażeniu technicznym partii. Efekty tego znalazły wyraz w szeregu udanych zamachów na Komisariaty pol. granat. oraz zamach[ach] bombowych na poczcie głównej, Arbetsamcie, PWPP i Pałacu Brühlowskim.

Zasięg terytorialny oddziaływań PPR poszerzył się o bardzo mocno obsadzone okręgi małopolskie – zwłaszcza Centralnej. Zwiększyło się również tempo pracy na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim. W związku z koniecznością należytego obesłania terenu, wzrosła też produkcja prasowa (2 nowe pisma).

Cechą znamienną jest usystematyzowanie wywiadu skierowanego przeciw PZP oraz rosnąca penetracja w kierunku polskich organizacji radykalnych na wsi, ta ostatnia połączona z gwałtowną kampanią przeciw WRN-owi, jako zausznikowi „polskich faszystów”. PPR coraz to żywiej akcentuje potrzebę wspólnego frontu mniejszościowo-klasowego przeciw tym wszystkim, którzy uznawali jedynie „odpowiedzialność przed Bogiem i historią”. Stąd płyną sukcesy partii na terenach mieszanych narodowościowo oraz wszelkich skupiskach robotniczych.

Trudności i zgrzyty wtórują przeciw tym sukcesom.

Dotkliwym ciosem stały się nowe aresztowania w krakowskim i W[arsza]wie, związane z zaaresztowaniem Ferszta („Młot”), który zasypał szereg ludzi partyjnych. W związku z tym krańcowemu zaostrzeniu uległa dyscyplina partyjna, tak dalece, że poszczególnym członkom nie wolno dziś wykonywać kolejnych poszczególnych zadań. Dużo goryczy przysparza Kierownictwu PPR

sprawa nieuznania jej przez Sowiety jako oficjalnej egzekutywy „K" – mimo wchłonięcia dawnego aktywu KPP oraz ścisłego stosowania się do instrukcji nadsyłanych z zewnątrz. Z terenu nadchodzą informacje o częstych zatargach między dowództwem sowieckich oddziałów dywersyjnych, a oddziałami GL – których akcja z reguły jest dyskontowana na rzecz czerwonych partyzantów.

Wobec groźby chwilowej okupacji Polski przez bolszewików, PPR starannie ukrywa swe rozgoryczenie (sięgające tradycją do tarć między KPP a Kominternem), pielęgnując na użytek wewnętrzny, dość sztucznie w ostatniej chwili nawiązane, związki historyczne z „proletariatem" i „Kuźnią".

Reasumując należy stwierdzić:

a) rosnący stan aktywizacji i bojowego przysposobienia PPR,

b) coraz to ściślejsze powiązanie jej taktyki z instrukcjami sowieckimi,

c) hodowanie w odwodzie (na wszelki wypadek) arsenału polsko-rewolucyjnych tradycji,

d) wyrzeczenie się aspiracji w zakresie granic wschodnich,

e) zaostrzenie się stosunku do DR i Rządu Polskiego,

f) popularność w szerokich już masach jest niemal wyłącznie wynikiem postawy aktywnej PPR wobec okupanta oraz niewątpliwym rozdziałem, jaki istnieje między inteligencją i masami robotniczymi,

g) jednym z głównych, chociaż pośrednich, sprzymierzeńców PPR jest terror niemiecki, który na tle rosnącej nerwowości nastrojów (zwłaszcza na wsi), grozi oddaniem pod dyrektywy „K" znacznych odłamów ludności.

B. CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA

I. RUCH ORGANIZACYJNY

1. Sytuacja wewnętrzna PPR

a. Tendencje odśrodkowe w łonie partii

Większość spośród dawnych działaczy KPP zgłosiło swe przystąpienie do PPR. Ci, którzy obecnie nie są czynnymi członkami PPR to przeważnie osoby, które swego czasu naraziły się bolszewikom „szowinizmem polskim" lub „burżuazyjnym sposobem życia". Obawiający się wejścia bolszewików, nie prowadzą oni jednak żadnej akcji kontrakominternowskiej, a w ostatnich nawet czasach obserwujemy chęć asekurowania się w PPR, powstrzymując się w stosunku do niej nawet od krytyki w rozmowach prywatnych.

Na ogół jednak, wśród członków KPP, panuje niezadowolenie z PPR z powodu:

i) oficjalnej przez Komintern prowadzonej krytyki, że KPP nie potrafiła zorganizować polskiego proletariatu, że KPP dopuszczała się ciągłych „odchyleń od linii leninowsko-stalinowskiej" i „że sekciarstwo KPP było opozycją wobec Kominternu". PPR nie jest kontynuacją KPP, lecz sięga do tradycji i doświadczeń „Proletariatu" SDKPiL oraz KPP.

ii) nieszczerość w stosunkach wewnętrznych; obawa przed odpowiedzialnością w razie wkroczenia bolszewików nie zezwala na taką otwartość i prawdomówność, jaka panowała w KPP. Brak zaufania

między towarzyszami i brak zaufania do ZSRR, jest głęboko ukrywany. O rozłamie lub jawnej niesubordynacji nie ma mowy, dopóki istnieje możliwość przyjścia bolszewików.

Patriotyczny prąd „K" istniał jeszcze przed wojną (warszawskie pismo „Kuźnia"). W czasie wojny, dzięki taktycznym pobudkom, ruch ten odrodził się nie gdzie indziej, a właśnie w PPR, która w ten sposób uniknęła głębokiego rozdźwięku. Dopiero na dalszą metę, po kompromitacji PPR, można spodziewać się w „K" powstania osobnego nurtu komunizmu narodowego. Obecnie panuje na ogół naiwna wiara, że ZSRR gwarantuje rozwój i niepodległość Polski w ramach rozszerzonego na Europę Związku republik sowieckich. Wypowiedź Tassa przyjmowana jest jako naturalne i słuszne stanowisko, wobec tego, że na Kresach Wschodnich przeważa ludność ukraińska i białoruska, która na prawo wytworzyć własne republiki zjednoczone. Tylko jednostki przyjmują pretensje ZSRR, jako wyraz imperializmu rosyjskiego, lecz zdanie swoje ukrywają.

Aby usprawiedliwić postępowanie bolszewików na ziemiach polskich w r[oku] 1939, PPR prowadzi obecnie propagandę wewnętrzną za pomocą referatów dyskusyjnych. Podkreśla się w nich wielką różnicę wobec dawnych polskich stosunków w traktowaniu więźniów oraz tłumaczy konieczność akcji wysiedleńczej wroga postawą Polaków, którzy mimo posiadania swobody, nie garnęli się do pracy społecznej, lecz uprawiali szpiegostwo, sabotaż i zamachy na obiekty państwowe i społeczne; pozwoliło to jednocześnie Żydom wysunąć się w pracy tamtejszej na czoło. Wskutek tego bolszewicy, zgodnie zresztą z ustawą o oczyszczeniu 100 km pasa nadgranicznego, rozpoczęli przesiedlenie. Niezawodnie w akcji tej spotkano się z nadużyciami poszczególnych ludzi, ale na ogół zezwalano na sprzedaż swego majątku i otaczano troskliwą opieką wysiedleńców – zwłaszcza dzieci. Błędem jednak niezbitym Sowietów była chęć zbyt szybkiego przerobienia ustroju społecznego, na co Polacy psychicznie nie byli przygotowani oraz posługiwanie się elementami obcymi narodowo. Oczywiście, w obecnych warunkach błędy te nie będą powtórzone, gdyż Armia Czerwona wkroczy na tereny rdzennie polskie.

Dość liczny udział Żydów we władzach PPR tuszuje akcenty antysemickie, które wyraźnie występują wśród starych działaczy KPP. Zarzucają oni im karierowiczostwo w KPP, utrudnianie pracy na kresach wschodnich przez wpajanie nienawiści do Polaków i komunistów, nieprzestrzeganie zasad konspiracji, co spowodowało szereg wsyp oraz w wielu wypadkach zdradę, przez oddanie swych usług Gestapo i bierne zachowanie się w trakcie obecnej okupacji.

Ostanie plenum CK–PPR zajmowało się sprawą przyszłych losów GL, która pozbawiona zupełnie opieki politycznej, staje się środowiskiem elementu radykalnie narodowego. Istnieje obawa, że w miarę rozwoju akcji czynnej element ten może być przechwycony przez inne ośrodki, które, podobnie jak PPR, wysuną hasła socjalne i patriotyczne. Wobec tego, że Warszawa jest terenem grupującym ośrodki polskich organizacji, wskutek czego może stać się punktem newralgicznym – zarządzono natychmiastowe zorganizowanie na jej terenie partyzantki „Kom". Dalszym instrumentem opanowania czynników wojskowych jest przyciąganie do GL podoficerów WP i wygrywanie ich przeciw korpusowi oficerskiemu. Ostatnie enuncjacje PZP w sprawie walki z okupantem przyjęte zostały z niepokojem, gdyż aktywizacja PZP zagraża konkurencją właśnie wśród elementu GL.

Należy się spodziewać ze strony CK-RPR wydania wkrótce specjalnych instrukcji, mających na celu opanowanie szeregów GL i obrony ich przed infiltracją innych organizacji.

(Informacje „Piotra")

b. PPR a Sowiety (w oświetleniu PPR)

Dużo goryczy przysparza partii sprawa nieuznania przez Sowiety PPR jako organizacji (według zdania Sowietów) zbyt narodowo nastawionej. Skutek jest taki, że przeprowadzanym przez PPR akcjom Sowiety nie przeszkadzają, ale ich specjalnie nie popierają, ani nie zaopatrują w sprzęt bojowy, przez co partyzantka nie może dobrze się rozwijać. Zachodziły też kilkakrotnie wypadki ostrych zatargów między dowódcami dywersantów sowieckich, a dowódcami partyzantów, przy czym dowódcy dywersantów wszystkie akcje udane przypisują na swój rachunek, o czym przesyłają meldunki radiowe przy pomocy własnych stacji, obniżając do minimum wystąpienia partyzantów z PPR.

c. Stosunek PPR do Żydów.

Postanowiono nie przyjmować Żydów do PPR, a w żadnym wypadku do Polskiej Partii Komunistycznej, znajdującej się w ramach PPR. Powody: Żydzi, uciekający przed Niemcami do oddziałów PPR, przychodzili przeważnie w opłakanym stanie, a więc obdarci, głodni, bez broni; wszystko jako pomoc partia im dawała i wysyłała do walki, gdzie zachowywali się dość dobrze, ale jak się w wielu wypadkach okazało, nędza ich była tylko pozorna, ponieważ posiadane zapasy złota i gotówki przed przybyciem partii ukrywali w nadziei, że po ukończeniu walki lub po wycofaniu się z oddziału, jak się prześladowanie ich skończy, będą mogli korzystać bezkarnie ze swych schowanych bogactw. Informator nasz osobiście natknął się na Żyda, przybyłego do oddziału w przytoczonym powyżej stanie, który następnie śmiertelnie ranny w brzuch, wyznał, że ma schowane pieniądze i wskazał schowek, prosząc o wzięcie ich na potrzeby partii. Znaleziono wówczas przeszło pół kilograma złota i waluty. Wywołane tym nielojalnym postępowaniem Żydów oburzenie, przy równoczesnym braku środków pieniężnych na zakup najniezbędniejszych przedmiotów i żywności dla oddziałów walczących, spowodowało powzięcie tej uchwały.

d. Kontakt z organizacjami praworządnymi

Dwukrotnie podjęte próby porozumienia w sprawie prowadzenia wspólnie walki z okupantem nie doszły do skutki, ponieważ w obydwu wypadkach, w ostatniej chwili, zostali delegaci powiadomieni o przygotowanej wsypie. Wiadomości te otrzymali rzekomo ostatnim razem na 20 minut przed rozpoczęciem rozmów, a to zawdzięczając licznej obstawie, przygotowanej dokoła miejsca pertraktacji. Ubezpieczenie składało się, poza normalnie używanymi do tego celu oddziałami bojowymi, również z agentów, jakich posiadają w Gestapo, którzy właśnie zdążyli ich na czas ostrzec. Nasz informator twierdzi, że w obydwu wypadkach przed lokal rozmów zajechało Gestapo i aresztowało spotkanych tam delegatów organizacji praworządnych, którzy jednak po kilku dniach byli wypuszczeni i są obecnie na wolności. Spotkania miały mieć miejsce w Warszawie, jednak ani daty, ani miejsca wymienić nie chciał.

e. Sytuacja na terenie załóg fabrycznych (w oświetleniu PPR)

Zdaniem PPR, w takich fabrykach jak Lilpop, Gerlach oraz Monopol Tytoniowy mają oni absolutna większość i śmiało mogą powiedzieć, że fabryki te są przez nich opanowane. Wyrazem tego miałyby być ustąpienia żądaniom robotników, domagających się zwyżki płac o 20% u Lilpopa, co zostało wywalczone – stosowanie włoskich strajków w Monopolu Tytoniowym dla polepszenia wydawanych tam obiadów itp. PPR przyznaje, że w Ursusie są oni wprost słabi, że między nimi znajduje się tam dużo z PPS, którzy przeszkadzają im w robocie. Podobno niejaki towarzysz Schwarz postawił wniosek radykalnego pozbycia się działających na szkodę PPR pepeesowców, jednakże tego zrobić nie mogą, bo nie chcą rozpętać walki bratobójczej.

2. Sytuacja w terenie

a. Śląsk i Zagłębie

W terenie stwierdzone zostały trzy oddzielne, ze sobą niezwiązane, grupy komunistycznych organizacji. W Zagłębiu Dąbrowskiego działała grupa dobrze zakonspirowana, kierowana przez emisariuszy sowieckich i Żydów miejscowych, prąca do współdziałania dywersji z armią sowiecką. Przykładem ujawnienia się jej w terenie była dość szeroko przeprowadzona zbiórka pieniężna na „Dar Narodowy". Organizacja ta nie tworzy oddziałów bojowych większych niż małe grupy o charakterze dywersyjnym i poza werbowaniem członków i oddziaływaniem propagandą na otoczenie, zajmuje się bardzo skrupulatnie sporządzaniem list ludzi dla siebie niewygodnych, przeważnie Polaków, na których jakoby przygotowują [się] jako na zdrajców sprawy proletariackiej, przy czym główną rolę odgrywają porachunki osobiste. Druga grupa, składająca się z Niemców cywilnych, członków SS i GC, jest zorganizowana w rejonie Śląska przemysłowego; o działalności ich i liczebności brak dostatecznych danych. Grupa ta kierowana jest z Berlina. Trzecia grupa zorganizowana w rejonie Irzyńca, kierowana z Pragi, wydaje propagandowe przeciwniemieckie gazetki, pisane na roneo w języku czeskim i polskim. Wśród Polaków na Zaolziu ma minimalną ilość zwolenników, gdyż traktowana jest ta robota jako czeska. O zakresie ich działalności i liczebności brak dalszych danych. Wszystkie trzy grupy rozporządzają znacznymi funduszami.

b. Miechowskie

We wsi Sadowie koło Łuszczyc kolportowane jest stale komunistyczne pismo „Ogniem i Mieczem", które ostatnio nawołuje, ażeby wszyscy pozostający na rządowych i samorządowych posadach opuścili pracę.

Miejscowa organizacja PPR otrzymała rozkaz, ażeby w związku z bardzo silnemu ostatnimi represjami niemieckimi w miechowskim, „uspokoić się i czekać".

Jednocześnie w terenie zorganizowania zostały tzw. bataliony śmierci, składające się z ludzi o wyrobionych ideowo i uzbrojonych. Przywódcy miejscowej komuny oświadczają w rozmowach, że w razie powstania, oni opanują władzę i pozostaną na miejscu, jako milicja, a na front pójdą Polacy.

Magazyny broni są koło Pilicy. Obecnie przenoszona jest broń w okolice Maszkowa (miejsce będzie znane).

c. Krakowskie i lwowskie

PPR w Krakowie pochłonięta jest obecnie całkowicie wysyłką ludzi do partyzantki. Tak więc cała praca „K" ześrodkowuje się w GL, która zajmuje się organizacją oddziałów partyzanckich. Cały niemal materiał ludzki, stojący do dyspozycji PPR w myśl rozkazu „Sztabu Głównego" (siedziba w Białej Podlaskiej), ma być poświęcony tej akcji. W ostatnim czasie komenda krakowska miała wysłać w kieleckie, miechowskie, jędrzejowskie, pińczowskie i myślenickie ponad 600 ludzi. W rejonach tych działa już kilka kompanii, które posiadają również plutony konne (jasielskie). Powiaty jasielski, miechowski, pińczowski, jędrzejowski, myślenicki i kolbuszowo-mielecki to cztery najbardziej nasilone partyzantami rejony. Najmniejsze oddziały wysłane to sekcje (piątka), która jest drużyną w terenie; dwie sekcje stanowią pluton, którego dowódcą jest jeden z sekcyjnych, drugi jest zastępcą. Organizacja GL jest oparta na wzorach sowieckich w zastosowaniu do potrzeb partyzantki. W związku z przestawieniem roboty w kierunku wojskowym, partyjne komitety dzielnicowe i okręgowe wykonywać mają obowiązki komisarzy politycznych na wzór armii sowieckiej, kontynuując swą pracę wychowawczą.

Prócz samej wysyłki, przywiązuje się dużą wagę do kwestii zaopatrzenia oddziałów partyzanckich w ogóle (fundusze, broń, lekarstwa, personel lekarski i sanitarny).

Poza tą pierwszoplanową akcją PPR w celu skoncentrowania żywiołów rewolucyjnych:

i) nawiązał na terenie krakowskim i lwowskim kontakt z komunistyczną partią niemiecką, kontakt w Krakowie na Olszy; szereg żołnierzy niemieckich odeszło do partyzantki, niemieccy komuniści dostarczają potrzebnej broni (1000 kg granatów we Lwowie przesłano do okręgu jasielskiego),

ii) nawiązał kontakt z Rusinami na Podkarpaciu, którzy odżegnują się do Ukraińców i do tej pory stronili od PPR wobec jej bliskich kontaktów z ZSRR,

iii) nawiązał kontakt w jasielskim (od lata ub.r.) z „banderowcami",

iv) pozyskała dla siebie grupę „Jędrusia" w miechowskim (niesprawdzone),

v) organizuje ludność, która po spaleniu swych wiosek, zbiegła do lasów zamojskich,

vi) przejęła radykalną grupę chłopską „Wici" w rzeszowskim.

Wskutek takiego ogromu pracy, zaniedbano kolportażu druków i bonów, osłabła agitacja, zdekompletowana technika nie została odbudowana. Z gazetek wychodzi jedynie „Trybuna Wolności" i to w małej ilości.

Wykonane ostatnio zamachy terrorystyczne były, w niektórych wypadkach, dziełem Żydów.

Broń jest w dalszym ciągu gorączkowo kompletowana. Przywiezione granaty ze Lwowa przechowywane są w jasielskim, we wsi Kłopotnica k. Żmigrodu, w stodole u rolnika. Granaty te nie są złożone. W celu zmontowania zapalników i czerepów, ma przybyć specjalista z Warszawy. W tejże wsi są ukryte duże ilości kb i bm. Ostatnio udało się zabrać 3 ckm, pozostawione przez wojsko w 1939 r.

Okręg jasielski, który jest dobrze zorganizowany, ostatnio przerzucił robotę na Krosno i Sanok.

Powiat rzeszowski wysunął się na czoło roboty „K". Ujęto w karby organizacyjne cały materiał przedwojenny, ponadto pozyskano wydatną ilość nowych członków oraz „Wici" z jej przywódcami, utworzono jednolite kierownictwo organizacyjne Okręgu, wreszcie rozszerzono pracę poza granice powiatu (Kolbuszowskie, Łańcuckie i częściowo Brzozowskie). Najlepiej zorganizowane wsie to: Trzebowisko, Nowy Borek, Stobierna i Budziwuj. Poza „Trybuną Wolności", z Krakowa kolportowane jest miejscowe pisemko „Ku wolności", powielane w Niedadówce.

3. Akcja propagandowa

a. W ostatnim czasie nastąpiło duże zwiększenie i nasilenie akcji propagandowej PPR. Przejawia się to przede wszystkim w rozszerzeniu akcji prasowej. I tak powstały 2 nowe pisma: „Walka Młodych", pismo przeznaczone dla młodzieży oraz „Wiadomości radiowe", wydawnictwo „Głosu Warszawy", poza tym projektowane jest w najbliższym czasie wydawanie pisma kobiecego. Nastąpiły również nowe edycje instrukcji dla Gwardii Ludowej, częściowo nowo opracowane, wydawane bardzo starannie, na powielaczu i oprawione.

Sporadycznie uwielokrotniono nakłady istniejących pism, chodzi tu przede wszystkim o „Gwardzistę", którego nr 12 został wydany w ilości około 10 tys. egzemplarzy tak, że np. dzielnica licząca około 30 aktywistów PPR, otrzymała do rozkolportowania prawie 1000 egzemplarzy tego numeru, celem rozrzucenia do wśród ludności polskiej.

Położono specjalny nacisk na akcję robienia napisów na murach, płotach oraz rozlepiania dostarczonych siecią kolportażową nagumowanych nalepek, które załączam. Napisy według dyrektyw Komitetu Okręgowego, miały brzmieć: „Przez walkę do zwycięstwa", „Niech żyje Stalin", „Niech żyje Rosja", „Niech żyje ZSRR". Świadczy to o radykalizacji, w sensie pogłębienia, propagandowych haseł komunistycznych, gdyż poprzednie hasła brzmiały najwyżej „Podziwiam Czerwoną Armię", „Niech żyje Czerwona Armia" itd.

b. Sytuacja prasy partyjnej

Na ostatnim posiedzeniu redakcyjnym „Głosu Warszawy" podniesiono, że w „Głosie" za mało jest aktualności z Warszawy; w tym celu będzie obchodzić wszystkie KD i zbierać wiadomości warszawskie do „Głosu". Redaktor podkreślił, by w artykułach nie przejaskrawiać sympatii do Sowietów, gdyż to może zrazić czytelników. Należy jedynie uwydatniać bohaterstwo czerwonej armii, która przyniesie Polsce wyzwolenie, należy agitować delikatnie na rzecz Sowietów. „Głos" nie jest „Trybuną Wolności" przeznaczoną dla naszych. Trochę jednak materiału propagandowego musi być. Redaktor sam ma w najbliższym czasie napisać artykuł o wydajności i ofiarności pracy robotnika sowieckiego w kołchozach. Są starania, aby „Głos" był czteroszpaltowy.

„Gwardzista" ostatnio nie ukazał się ze względów technicznych.

4. Aresztowania

Z początkiem marca aresztowany został w Warszawie po przyjeździe z Krakowa S. Ferszt – jeden z głównych członków wojskówki PPR-owskiej.

5. Zakupy broni

W niedzielę 21 II [19]43 w Warszawie przy ul. Książęcej, w ogrodzie, w domu za garażem Steyra – została dokonana transakcja zakupu przez PPR 130 sztuk visów, każdy z 27 ładunkami, w cenie po zł. 1300. Ogółem zapłacono gotówką zł. 156 000. Odbiór odbył się we wtorek 23 II [19]43 o godz. 17.30 w tym samym miejscu. W transakcji pośredniczył Niesiołowski Zygmunt, były legionista, urzędnik z magazynu materiałów pędnych z fabryki Ursus. Po otrzymaniu w całości zakupionej partii visów, PPR traktuje o dalszy transport.

W ostatnim czasie broń jest gwałtownie ściągana na punkty, w których odbywa się remont, oczyszczenie oraz lekkie tylko wazelinowanie, gdyż ma w najbliższym czasie, według oświetlenia jednego z komendantów wojskowych Komitetu Dzielnicowego, być użytą do akcji, nawet przegląda się i czyści nie tylko broń krótką i granaty, ale również karabiny i amunicje do nich.

Transport broni długiej odbywa się przeważnie przy pomocy kobiet, które przewożą ją zabitą w deski. Jednym z punktów przejmowania broni przez ludzi z poszczególnych dzielnic i magazynów jest ostatni przystanek 16-ki na Kole. Stwierdzono, że nadal PPR ma kontakty z niemieckimi komunistami. Kupuje od nich broń krótką oraz granaty ręczne. Chodzi tu o żołnierzy niemieckich, stwierdzono poza tym, że oddziały do celów specjalnych GL zaopatrzone są w mundury żandarmerii niemieckiej, jak również i wojskowe.

6. Taktyka

a. W zakresie akcji czynnej

W nowo opracowanej i wydanej ostatnio instrukcji służby polowej oddziału Partyzanckiego GL w ciekawy sposób podkreśla się moment polityczny, o którym nie było w poprzednim wydaniu instrukcji, a mianowicie, że przyjmowani do Oddziału Partyzanckiego GL mają być ochotnicy, chcący

walczyć z okupantem i faszyzmem, co jest wyraźnie podkreślone, a co świadczy wyraźnie o tendencjach właściwych i dalszym rewolucyjnym przeznaczeniu GL.

Dywersja i sabotaż mają mieć charakter jak najbardziej propagandowy dla PPR. Dyrektywy od władz PPR wyraźnie mówią, aby przy wybieraniu obiektów przede wszystkim kierować się, aby był jak największy efekt, a niekoniecznie rzeczowa strata dla nieprzyjaciela. Chodzi o to, aby o danym fakcie mówiła najszerzej ludność miejscowa, której też określonymi drogami należy pokazać, kto to robi oraz aby dana akcja zrobiła jak największe wrażenie u okupantów.

W związku z tym, specjalnie uprzywilejowane są przy wybieraniu rodzaju akcji – pożary. I tak na przykład, przy wyborze obiektu do sabotażu na terenie fabryki sprawdzianów przy ul. Duchnickiej, kierowano się tą zasadą i zamiast pierwotnie projektowanego zniszczenia transformatora, kotłowni czy też hali maszyn, wybrano szopę drewnianą, [w] której gromadzone są odpadkowe smary, oleje, stare deski itp. Potwierdza to też pożar na Dworcu Gdańskim 25 II [19]43, a także pożar tartaku przy ul. Gen. Zajączka w dn. 11 III [19]43.

b. W zakresie wewnętrznym

W pracy wewnętrznej poszczególnych komitetów dzielnicowych jest nadal kładziony bardzo mocny nacisk na konieczność dowerbowywania nowych członków. Ciekawą przy tym podano receptę werbunkową z Komitetu Okręgowego. W wypadku werbowania do PPR niekomunisty podaje mu się, jako cel istnienia PPR i GL, walkę o niepodległość Polski. W przypadku zaś werbowania do Partii człowieka o poglądach komunistycznych wyraźnie mu się zaznacza, że PPR jest właściwą partią komunistyczną na terenie Polski. Zaznacza się przy tym konieczność podporządkowania Polski ZSRR. Jest to wysoce charakterystyczne.

W pracy organizacyjnej zaleca się jak najdalej posuniętą ostrożność konspiracyjną, do tego stopnia, że poszczególnym członkom nie wolno kolejno wykonywać pewnych zadań. Następne zadanie wykonać musi inny człowiek, nawet, gdyby miał do tego mniejsze kwalifikacje. Również poszczególnym członkom nie wolno wiedzieć, jakie zadania wykonują inni członkowie. Chodzi więc przede wszystkim o utrudnianie infiltracji do PPR przez czynniki jemu nieżyczliwe.

7. Partyzantka PPR

W dniach 1, 2 i 3 marca br. w miejscowości położonej nad rzeką Wieprzem, w lasach w odległości około 60 km na płn. od Lublina, zostali rozgromieni partyzanci PPR, przy czym ponieśli oni duże straty w ludziach. Obecnie przygotowywany jest odwet, do przeprowadzenia którego potrzebny jest oddział w sile 900 ludzi. Oddział ten ma składać z 400 dywersantów sowieckich, zrzuconych już z samolotów i znajdujących się w pobliżu terenu przyszłej walki odwetowej oraz 500 Polaków, ściągniętych drogą werbowania ochotników.

Zadanie – zniszczenie oddziałów niemieckich, oczyszczających teren poprzedniej porażki oraz założonych tam przez Niemców baz operacyjnych i bunkrów przeciw partyzantom.

Baza główna GL znajduje się w Białej Podlaskiej.

8. Zamachy komunistyczne na organizacje policyjne

Śmiałego zamachu dokonano 16 lutego na XXVI komisariat policji granatowej na Żoliborzu. Wieczorem przed siedzibę komisariatu zajechał samochód wiozący kilkunastu ludzi w mundurach niemieckich. Rzekomi żandarmi wkroczyli do lokalu komisariatu i oświadczyli, że zamierzają dokonać rewizji, polecili policjantom złożyć broń i zgromadzić się w jednym z pokoi. W toku „rewizji" policjanci usłyszeli, iż rzekomi żandarmi rozmawiają ze sobą po polsku. Wzbudziło to w nich podejrzenia

i wszczęli alarm. Wówczas zamachowcy, otworzywszy drzwi, dali salwą do zgromadzonych w pokoju policjantów. 7 policjantów odniosło lżejsze rany, 2 ciężkie.

Zamachowcy zabrali całą broń i amunicję z lokalu komisariatu i pojechali bez przeszkód.

Dopiero po godzinie przybyła na miejsce zawiadomiona o zamachu żandarmeria niemiecka, która rozpoczęła dochodzenie od aresztowania wszystkich policjantów, którzy tego dnia pełnili służbę w XXVI komisariacie, nie wyłączając rannych. Przewieziono ich do więzienia na Pawiaku.

Podobnego zamachu dokonano przed kilku dniami również na XII Komisariat policji przy ul. Daniłowiczowskiej, tuż pod bokiem szeregu urzędników niemieckich i silnego posterunku żandarmerii. Do komisariatu przybyło, w charakterze interesantów, kilku mężczyzn. W sprzyjającej chwili, gdy w biurze komisariatu znajdowało się kilku policjantów, przybysze wyciągnęli rewolwery z okrzykiem: ręce do góry. O obronie nie było mowy. Policjanci zostali zamknięci w jednym pokoju, po całkowitym rozbrojeniu. Tymczasem zamachowcy zabrali wszystkie znajdujące się w komisariacie rewolwery i amunicję, po czym bez przeszkód opuścili lokal komisariatu.

9. Łączność „techniki" PPR i PS

11 marca Gestapo wykryło na ulicy Suzina w bloku socjalistycznym komórkę fałszerstw dokumentów. Przy aresztowaniu jeden został zabity, dwóch wzięto. Okazuje się, że komórka ta pracowała dla tak PS jak i dla PPR, ze względu na to aresztowanie sekretarz Komitetu Dzielnicowego PPR, Pietrzak musi się ukrywać.

10. Bojówki w Getcie

Według informacji dobrze wprowadzonego w stosunki komunistyczne na terenie Getta, w Warszawie od 15 III [19]43 bojowe oddziały komunistyczne mają przygotować się do wymarszu w pole w ramach akcji partyzanckiej GL. Po wyjściu za mury getta, mają być zaopatrzeni w niezbędne dokumenty, żywność, broń itp. Prawdopodobnie wymarsz ich będzie odbywał się w kierunku Puszczy Kampinoskiej.

II. PRASA

1. Deklaracja ideowa PPR

(wydrukowana w formie ulotki – przedruk ukaże się w najbliższym numerze „Trybuny Wolności")

O CO WALCZYMY?

(Deklaracja Polskiej Partii Robotniczej)

Milowymi krokami zbliżamy się do zwycięstwa. Pod potężnymi ciosami Armii Czerwonej łamie się potęga hitlerowska. Wspaniałe zwycięstwa Związku Radzieckiego przyspieszają ostateczną klęskę krwawego reżymu hitlerowskiego. Stalingrad, Rostów, Kursk, Charków – to kamienie milowe na drodze do wyzwolenia spod jarzma faszystowskiego.

Rozszerza się i wzmaga nasza walka z najeźdźcą. Rośnie i cementuje się wspólny front całego narodu, przygotowującego ogólnonarodowe powstanie, by wypędzić rozbestwionego okupanta hitlerowskiego i wyzwolić wolną i niepodległą Polskę.

Jakie powinny być nasze pierwsze kroki w proklamowaniu wolnej i niepodległej Ojczyzny?

Co należy robić, by Polska była prawdziwie wolną i niepodległą, by nie powtórzył się rok 1918 ani 1939?

1. Unieważnić mandaty wszelkiego rodzaju mianowańców (komisarzów, starostów, wójtów), wyłonić tymczasowe władze do rad gminnych i miejskich, do rządu włącznie. Natychmiast przystąpić do przygotowań celem przeprowadzenia demokratycznych (pięcioprzymiotnikowych) wyborów do Zgromadzenia Narodowego (Konstytuanty) dla dokonania wyborów prezydenta i rządu, ustalenia form ustrojowych, uchwalenie konstytucji.

2. Rozbroić i internować wszystkich Niemców, przybyłych do Polski po 1 września 1939 r. lub wrogo usposobionych do narodu polskiego, jak również agentów hitlerowskich. Organizować i uzbrajać milicję ludową, przystąpić do reorganizacji armii.

3. Natychmiast zwolnić obywateli polskich z więzień, obozów karnych. Organizować niezwłocznie powrót do kraju wywiezionych przez Niemców Polaków. Postawić pod sądy ludowe i doraźnie ukarać katów hitlerowskich i zdrajców narodu, nieskazanych na śmierć, zatrudniać przy naprawie szkód wyrządzonych działaniami wojennymi. Postawić przed specjalny Trybunał Ludowy winowajców klęski wrześniowej (rząd Śmigłego–Becka).

4. Włączyć do Państwa Polskiego wszystkie ziemie polskie – na ziemiach spornych, zadecyduje wola ludności. Uznać zasadę prawa narodów samostanowienia o sobie. Znieść getta i ograniczenia obywatelskie dla Żydów. Ustalić dobrosąsiedzkie i sojusznicze stosunki ze wszystkimi narodami Europy, prowadzić politykę zagraniczną w oparciu o sojusz ze Związkiem Sowieckim.

5. Ogłosić pełną swobodę słowa, sumienia, druku, zgromadzeń i stowarzyszeń.

6. Skonfiskować wszystkie przedsiębiorstwa bankowe, przemysłowe, handlowe i rolne, zagrabione przez Niemców. Podjąć starania o zwrot wywiezionego przez okupanta mienia polskiego.

a) uspołecznić przedsiębiorstwa bankowe i wielkoprzemysłowe z wprowadzeniem kontroli nad produkcją uspołecznionych przedsiębiorstw przemysłowych przez komitety fabryczne,

b) przywrócić dawnym właścicielom, szczególnie chłopom wysiedlonym z ich ojcowizny, gospodarstwa rolne, drobne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe,

c) wywłaszczyć bez odszkodowań gospodarstwa obszarnicze powyżej 50 ha i rozdzielić ziemię między małorolnych i robotników rolnych,

d) wprowadzić 8-godzinny dzień pracy. Zapewnić prawo do pracy wszystkim.

7. Opracować wielki plan odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem konieczności elektryfikacji i uprzemysłowienia kraju. Podniesienie rolnictwa na wyższy poziom i likwidacji głodu mieszkaniowego. Wprowadzić zasadę planowości we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego.

8. Uruchomić wszystkie szkoły i zakłady naukowe zamknięte przez Niemców. Zapewnić prawo do nauki dla wszystkich przez przestrzeganie zasady bezpłatności nauki, począwszy od szkoły powszechnej do uniwersytetu włącznie i usunięcie wszelkich przeszkód, stawianych dzieciom ubogiej ludności.

9. Uruchomić wszystkie zakłady lecznicze zamknięte przez Niemców. Zapewnić prawo do leczenia się dla wszystkich przez wprowadzenie zasady bezpłatności leczenia i lekarstw i przyjęcie lekarzy na etat państwowy.

10. Szeroko rozbudować instytucję ubezpieczeń społecznych i przekazać im sanatoria i uzdrowiska. Zapewnić prawo odpoczynku dla wszystkich, szczególnie inwalidów wojennych, pracy i starców. Okazać pomoc i otoczyć opieką ofiary terroru hitlerowskiego i ich rodziny.

Oto program minimalny zarządzeń i przedsięwzięć, które winny być realizowane natychmiast. Przytłaczająca większość społeczeństwa polskiego wypowiada się już w tym duchu i przyjmuje ten program za swój.

Nie wyczerpuje on wszystkich dążeń i aspiracji robotników, chłopów i inteligencji polskiej. [Zadaniem] Zgromadzenia Narodowego (Konstytuanty) będzie przyjąć takie uchwały, by raz na zawsze położyć kres źródłom wojen imperialistycznych i wyzysku człowieka przez człowieka, by rozpocząć nową erę w życiu narodu: erę wolności i dobrobytu.

1 marca 1943 r. Komitet Centralny

Polskiej Partii Robotniczej

2. W sprawie rozkazu nr 74

Pod tytułem powyższym zamieszcza nr 13 „Gwardzisty" swój protest przeciw wyłączeniu Gwardii Ludowej z armii konspiracyjnej.

„Komendant Sił Zbrojnych w Kraju wydał rozkaz nr 74, omawiający sprawę scalenia wysiłków wojskowych w kraju. W rozkazie opartym o odpowiednie rozkazy Wodza Naczelnego i MSWojsk., czytamy, co następuje:

„Z rozkazów Naczelnego Wodza wynika jasno, że na terenie kraju jedynie Armia Konspiracyjna, dowodzona przeze mnie, stanowi część Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej, że w swej konsolidacyjnej działalności posiadam całkowicie i wyłącznie pełnomocnictwa, i że zarządzenia moje w tym względzie są obowiązujące…

…Stwierdzam, iż mimo rozkazów N[aczelnego]W[odza] i moich wysiłków, ciągle jeszcze istnieją organizacje pozamilitarne, separujące się lub opozycyjne. Niektóre z organizacji politycznych, pod płaszczykiem pracy ideowo-wychowawczej, usiłują prowadzić robotę wojskową – jak o tym świadczą ujawnione rozkazy i programy – której celem służba nie Rzeczypospolitej, lecz partii…

…wyłącznie moim usprawiedliwieniem jest dokonywanie wcielenia organizacji paramilitarnych w szeregi Sił Zbrojnych w kraju…

…Zakazuję żołnierzom należenia do organizacji wojskowych nieuznanych przeze mnie".

Cytowanego Rozkazu Dowództwo GL nie otrzymało od Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju. Rozkaz ten dotarł do nas całkowicie przypadkowo. Rozkaz nie spełnia swej roli w stosunku do zagadnień, które porusza.

Gdy okupant związał swe siły walką na froncie wschodnim, w kraju dojrzała świadomość, że dalsze zachowywanie bierności jest dla Polski szkodliwe, przedłuża ono wojnę i rozzuchwala okupanta. Oficjalna Komenda Sił Krajowych trwała jednak nadal nieprzejednanie przy stanowisku bierności, naród zaś przeszedł do walki czynnej. Jako wyraz tego stanowiska powstała Gwardia Ludowa, która rozpoczęła niezwłocznie walkę, uwieńczoną już wieloma sukcesami. Walka ta prowadzona będzie nieustannie, aż do chwili całkowitego wyzwolenia narodu.

Równolegle z wystąpieniami zbrojnymi, wysuwaliśmy od początku swego istnienia zadania jak największego umasowienia walki i jak największego scalenia i jednoczenia sił narodu na płaszczyźnie czynu orężnego. Wszystkie poczynania, zmierzające do tego celu, uważamy za celowe.

Rozkaz nr 74 nie wypełnia swych zadań, gdyż, zamiast rzetelnego jednoczenia narodu, próbuje dzielić społeczeństwo na grupy uznane i zdyskwalifikowane, nie biorąc pod uwagę istotnego stanu walki z okupantem i roli, jaką w tej walce odgrywają poszczególne organizacje.

Wbrew wszelkiego rodzaju zakazom, w warunkach okupacji, siły narodu od dołu narastały, narastają i będą narastać w walce wyzwoleńczej. Dlatego też wszelkie zakazy wyłączające poszczególne organizacje nie prowadzą do jednoczenia frontu walki, a hamują jego rozwój. Jedyną drogą scalenia narodu jest walka czynna, jednocząca jak najszersze masy.

W tym właśnie celu tworzyliśmy i tworzymy narodowe komitety walki, które są organami porozumienia narodu polskiego w jego walce wyzwoleńczej.

Na tej płaszczyźnie nic nie stoi na przeszkodzie do jednoczenia sił narodu i utworzenia wspólnego dowództwa.

Nie zakazy więc, a walka jednoczy naród polski. Suche zakazy ocenić należy jako rozporządzenia osłabiające siły polskie, a przez to dla akcji wyzwoleńczej szkodliwe.

DOWÓDZTWO GŁÓWNE GWARDII LUDOWEJ

3.

Jednocześnie w tymże numerze „Gwardzista" zwraca się z oburzeniem przeciw WRN-owi, który zdemaskował dywersyjny charakter akcji PPR-owskiej („Rozbijacze").

„Podległy rządowi polskiemu w Londynie Komendant Sił Zbrojnych w Kraju wydał rozkaz (nr 74) mówiący o jednoliceniu działań poszczególnych organizacji wojskowych w kraju.

Gwardia Ludowa, od początku swego istnienia, stoi na stanowisku jednolitej walki całego narodu przeciwko hitlerowskiej okupacji. Zawsze okazywaliśmy gotowość jak najdalej posuniętego wspólnego działania z innymi organizacjami. Walką i pracą naszą wprowadzamy to stanowisko w czyn. Wszelkie próby wojskowe i polityczne jednoczenia polskich sił zbrojnych uważamy za zjawisko pozytywne i witamy je z radością.

Rozkaz nr 74 wykorzystało w swej prasie sanacyjno-socjalistyczne ugrupowanie WRN do ataku na Gwardię i jako okazję do rozbijania jedności narodu. WRN usiłuje wmówić w swych czytelników, że rozkaz Komendanta Sił Zbrojnych wymierzony jest, między innymi, przeciwko Gwardii Ludowej. Czytamy tam:

„Zarówno jedne, jak i drugie formacje (ONR i Gw. Lud.), działające świadomie lub nieświadomie w obcym interesie i wbrew polskiej racji stanu, są w istocie swej nie tyle elementem walki z najeźdźcą, ile narzędziem umocnienia w wolnej Polsce znienawidzonej dyktatury rodzimego hitleryzmu lub bolszewizmu".

Jako wniosek z tego: „zachodzi niezbędność tępienia, na wszystkich szczeblach sił zbrojnych krajowych, wszelkich przejawów wrogich demokratycznej Polsce".

Na innym miejscu (WRN nr 2 z 22 I [19]43 r.) to samo stanowisko wyrażone jest jeszcze szerzej: „Dywersja PPR stawia dla orężnego czynu polskiego dodatkową trudność i gdyby miała istnieć dalej, nakazywałaby rozdwoić siły powstania i część ich skierować na opanowanie dywersji".

W chwilach nadzwyczaj ciężkich dla narodu zmagań z okupacją, każda organizacja polska, stojąca na stanowisku walki z Niemcami lub walkę tę prowadząca, odgrywa rolę pozytywną, w układzie sił naszych wymierzonych w nieprzyjaciela. Mimo różnic istniejących między Polakami, z prawicy i lewicy przede wszystkim, są to wszystko Polacy walczący z niemiecką okupacją. I to nas właśnie jednoczy.

Obłudnie zatroskani o demokrację, udający socjalistów z WRN, nawołując do tępienia (!) każdego, kto im się osobiście nie podoba i do skierowania części sił przeciw Polakom – prowadzą robotę rozbijania jedności narodu. Usiłują oni popchnąć Polaków do bratobójczej wojny domowej. Ruchu naszego, wyrastającego z najszerszych warstw polskiego narodu, nie zdoła wytępić ani okupant, ani działający mu na rękę polski rozbijacz. Nawoływania WNR-u nie tylko nie zaszkodzą nikomu, lecz pozostaną zupełnie bez echa. Natomiast ich autorzy zyskają sobie pogardę całego społeczeństwa polskiego".

4. PPR przeciw Kierownictwu WC

W nr. 26 „Trybuna Wolności" zarzuca KWC przejmowanie na swój rachunek wystąpień dywersyjnych PPR-u: („Nowe kierownictwo").

NOWE „KIEROWNICTWO"

„W oficjalnym organie czynników miarodajnych" („Rzeczpospolita Polska", nr 1 rb.) ukazał się komunikat nowo powstałego „Kierownictwa Walki Konspiracyjnej". Komunikat donosi o wykonaniu w noc sylwestrową szeregu aktów dywersji na Lubelszczyźnie. Sposób zredagowania nasuwa czytelnikowi przypuszczenie, iż wystąpień tych dokonano pod kierownictwem lub, co najmniej za zgodą, Kier. WK.

Inne pisma zamieściły komunikat, opatrując go tytułem: „Rozpoczęliśmy walkę czynną" itp.

Naród polski prowadzi walkę czynną z okupantem od chwili utraty niepodległości. Od roku akcja ta ma charakter zorganizowany i planowy. Natomiast KWK pojawiło się dopiero teraz i „rozpoczyna walkę".

Pozytywne ustosunkowanie się czynników rządowych do walki czynnej należałoby oczywiście powitać z radością. Lepiej późno niż wcale. Nie łudźmy się jednak, że reakcja polska zrezygnowałaby z haseł bierności i szczerze przystępuje do walki. Prasa reakcyjna, tuż koło komunikatu KWK, zamieściła ponowne wezwanie wicepremiera Mikołajczyka do zachowania „spokoju i rozwagi". Nadal przemilcza się zbrojne wystąpienia Polaków przeciw okupacji (np. całkowite pokrycie milczeniem ostatnich zamachów bombowych na dworzec i kina niemieckie w Warszawie).

Wystąpienia na Lubelszczyźnie zostały dokonane niemal w stu procentach przez GL lub pod jej kierownictwem. Sabotaże z nocy sylwestrowej są jej dziełem. Wieść o nich rozeszła się po całym kraju, budząc entuzjazm i uznanie dla walczących. Nie sposób było fakty te przemilczeć, czy, jak dawniej bywało, wmawiać w ludzi, że to robota Gestapo. Zbrojne wystąpienia na Lubelszczyźnie dowiodły całkowitego bankructwa polityki bierności i czekania na pozwolenie z Londynu.

Widząc to, KWK próbuje zagarnąć pod swe „kierownicze" skrzydła toczącą się walkę. Nie po to, by ją poprzeć i umasowić, lecz wyłącznie w tym celu, aby zebrać dla siebie wawrzyny cudzych sukcesów.

Jeśli ponownie z „czynników miarodajnych” chcą jeszcze kogoś przekonać, że jest inaczej i zdradzają istotną ochotę do walki z okupantem, to niech sami wezmą w niej udział, a niech nie rozpoczynają swych występów od tworzenia kanapowego „kierownictwa” i dyskontowania nie swoich zasług! Czekamy.

5. Znaczenie dywersji dla Czerwonej Armii

(Nasz sprzymierzeniec – „Głos W[arsza]wy”, nr 13)

„Zwycięski pochód Armii Czerwonej znajduje głęboki oddźwięk w narodzie polskim. Świeżo jeszcze w pamięci tkwi nam fakt, że właśnie rewolucja rosyjska 1917 r., rozbijając carat, utorowała nam drogę do wolności. To przecież młoda republika radziecka wydała deklarację o prawie narodu polskiego do stanowienia o sobie. Dla nas jest jasnym – zwycięstwo hitleryzmu przyniosłoby nam zniszczenie i zagładę, zwycięstwo Armii Czerwonej zbliża ku nam jutrzenkę wolności. Ta przełomowa sytuacja wymaga od nas czynu. Nie możemy być tylko biernymi widzami klęski hitleryzmu i zwycięstwa Armii Czerwonej. Musimy być kowalami własnego losu, własnymi rękoma zdobyć sobie niepodległość i wolność. Obejmujący kraj cały ruch dywersyjno-partyzancki jest właśnie bojowym sojusznikiem Czerwonej Armii, który na gruncie jej zwycięstwa, bije w osłabionego najeźdźcę i przybliża moment naszego wyzwolenia. Zwycięstwa Czerwonej Armii stwarzają coraz szersze możliwości do podniesienia naszej walki z krwawą okupacją, aby w powstaniu ogólnonarodowym zrzucić do reszty jarzmo niewoli.”

6. O jednolity front robotniczy (pod egidą PPR)

Artykuł w nr. 27–28 „Trybuny Wolności” (O jedność klasy robotniczej) zamieszcza bardzo charakterystyczne uwagi na temat „frontu ludowego” w nowym tym razem ujęciu:

„…Polska mogła utrzymać niepodległość, gdyby rząd jej prowadził polską politykę, a nie politykę pachołków Berlina. Stało się jednak inaczej. Dlaczego? Rządząca klika reakcyjna do ostatniej chwili przeciwstawiała się jedności narodowej – bała się własnego narodu, powstrzymywała mobilizację, bo strach ją ogarnął, że uzbrojony lud polski sam w swe ręce przejmie obronę Ojczyzny. Stało to się tak dlatego, bo klasa robotnicza Polski nie potrafiła w czas obalić zdradzieckiego rządu, bo nie doszło do utworzenia zwartego frontu robotników, chłopów i inteligencji pracującej, jedynego frontu, który mógłby obronić polską niepodległość. I wreszcie stało to się dlatego, bo w samej klasie robotniczej było brak jedności. Niemałą winę ponoszą tu niektórzy przywódcy stronnictw robotniczych, ulegających wpływom reakcyjnym. A przecież wbrew twierdzeniom różnych oportunistów, zjednoczony proletariat naszych miast i wsi miał siłę i był zdolny wziąć na siebie odpowiedzialność za losy Polski. Stało się inaczej. Polska pozostała w rękach ludzi, którzy uznawali jedynie „odpowiedzialność przed Bogiem i historią”. Hitleryzm, zanim przekroczył naszą granicę, odniósł pewne zwycięstwo w Warszawie.

Wniosek nasuwa się jasny: aby zwyciężyć, musimy zbudować jedność klasy robotniczej w Polsce. Obserwacja życia politycznego w Polsce przynosi nam ciekawe spostrzeżenie: tam, gdzie jest walka, tam jedność rodzi się bez rozprawiania na ten temat. Wzajemne podżeganie i partyjne napaści powstają tylko w atmosferze nieróbstwa i jałowej pisaniny. Bez formalnego porozumienia organizacyjnego, ale w ramach wspólnych wystąpień na poszczególnych odcinkach walki z okupantem, osiągnęliśmy jedność działania z członkami organizacji Polskich Socjalistów i Syndykalistami. Ta jedność działania obejmuje już dziś całe grupy robotników, pozostających pod wpływami również i innych organizacji niepodległościowych. W czynnych wystąpieniach bierze szczególnie liczny udział bezpartyjna młodzież robotnicza.

Niestety, są i przeszkody. Pęd mas robotniczych do jedności nie daje spać spokojnie przywódcom sanacyjno-pepeesowskiej organizacji WRN. Ta słaba i nieruchliwa organizacja, z namiętnością godną lepszej sprawy, stale atakuje PPR i polski ruch partyzancki. Szczególnie denerwuje tych panów nasz pozytywny stosunek do Związku Radzieckiego. W ogóle dziwaczna jest logika ich rozumowania. Według WRN, jak i według wypowiedzi wszelkich reakcjonistów, pozytywny stosunek Polaka do ustroju społecznego ZSRR wyklucza go z grona społeczności narodowej. To jest zasadniczy powód, który według WRN i innych, uniemożliwia wszelkie porozumienie z PPR. Natomiast współdziałanie ze 100%-wymi faszystami, którzy przed wojną nigdy swego entuzjazmu dla hitleryzmu nie ukrywali, uważają za rzecz całkiem naturalną. Endecy mają swoich ministrów w rządzie, dostają obfite subwencje z Londynu i to jest w porządku. Ich ministerialny kolega, socjalista Kwapiński, wygłosił mowę przez radio, rzekomo na temat jedności robotniczej. Przy okazji zaatakował „różne polskie partie robotnicze i inne wojenne twory". Jak widzimy, mowa pana ministra miała za zadanie nie łączyć, a dzielić robotników polskich, wyłączając z porozumienia Partię, która tak dużą daninę krwi składa dnia każdego w walce o wolność i niepodległość, wyłączając nadto „inne" nieokreślone organizacje, a które, łatwo się domyśleć.

Wbrew tym i tym podobnym sporom, jedność polskiej klasy robotniczej musi być zrealizowana i będzie zrealizowana. Coraz powszechniejsze staje się zrozumienie, że tylko przez wspólną walkę wiedzie droga do zwycięstwa".

7. Sprawa granic wschodnich RP

Oficjalny organ PPR („Trybuna Wolności", nr 27–28) zajmuje w tej sprawie stanowisko zgodne najzupełniej z komunikatem Tassa.

Na wstępie, „Tryb. Wolności" (w art. „Sprawa granic wschodnich"), podnosi popieranie rządu gen. Sikorskiego przez naszych, w zakresie tendencji zaborczych w kierunku Ukrainy i Białejrusi. Zdaniem „Tryb. Woln.", hitleryzm chce w ten sposób poróżnić uciskane przez siebie narody i podjudzić naród polski przeciw ZSRR:

„…Reasumując, oświadczenie rządu Sikorskiego w sprawie granic wschodnich wyrządziło złą przysługę przede wszystkim Polsce, bo poderwało do nas zaufanie bratnich narodów, bo uderzyło w jedność sprzymierzonych. A przecież wieloletnia niewola narodu polskiego głęboko wyryła świadomość, że nie może być wolnym naród ujarzmiający inne narody. Panowanie nad innymi narodami było zawsze w historii odpowiednikiem ucisku własnej ludności przez klasy posiadające. Dlatego naród polski walczy dziś o zjednoczenie wszystkich ziem polskich, ale po cudze mienie nie sięga, bo wie, że na tej drodze łatwo można stracić swą prawdziwą wolność i niepodległość. Stanowisko rządu Sikorskiego nie jest więc wyrazem poglądów polskich w tej sprawie. Tym bardziej, że rząd ten powstał nie drogą demokratyczną, ale na podstawie sanacyjnej konstytucji kwietniowej, konstytucji nielegalnej, narzuconej nam drogą gwałtu i bezprawia.

Deklaracja rządu polskiego wywołała odpowiedź radzieckiej agencji TASS, która podkreśliła niezaprzeczalne prawo Ukraińców i Białorusinów do zjednoczenia swych ziem. Interesy ludu polskiego w walce o odrodzenie silnej i zjednoczonej Polski – stwierdza TASS – są nierozerwalnie związane ze sprawą wszechstronnego umocnienia zaufania wzajemnego i przyjaźni z bratnimi narodami Ukrainy, Białorusi, ale również z narodem rosyjskim i innymi narodami ZSRR.

Platformą, na gruncie której wzmacnia się ta przyjaźń i zaufanie, może być tylko uznanie prawa każdego narodu do zjednoczenia swych ziem w ramach państwa narodowego, może być uznanie prawa do samookreślenia każdego narodu. Na terenach mieszanych decyduje wola większości. Sytuacja jest jasna. Iść za podszeptem reakcji, to rozbić jedność bratnich narodów, to wzmocnić

hitleryzm na ziemiach polskich, to zgubić drogę własnego wyzwolenia. Naród polski wybrał już inną drogę – drogę wspólnej walki i wspólnego zwycięstwa".

Charakterystycznym uzupełnieniem tego artykułu jest ogłoszona w tymże numerze „Trybuny Wolności":

„Statystyka narodowościowa na ziemiach wschodnich".

W związku z poruszoną przez rząd Sikorskiego sprawą ziem wschodnich, warto jest przypomnieć wyniki spisu ludności w zakresie stosunków narodowościowych na tych ziemiach. Ostatni spis ludności (r[ok] 1931) nie zawierał rubryki „narodowość", lecz tylko „język ojczysty" i „wyznanie". Ze spisu tego wynika, że w woj. poleskim tylko 14% ludności mówi językiem polskim, w woj. stanisławowskim polski jako język ojczysty podało 22% ludności, w tarnopolskim 49%, stosunkowo największy odsetek mówiących po polsku jest w woj. lwowskim, które, jak wiadomo, administracyjnie było wykrojone specjalnie daleko na zachód. Odsetek mówiących po polsku wynosi tam 57%. W zakresie wyznań, w woj. poleskim 11% ludności jest wyznania rzymskokatolickiego, a 77% prawosławnego. W woj. stanisławowskim wyznania rzymskokatolickiego 16% ludności, w tarnopolskim 36%, wreszcie we Lwowie 46%. Cyfry te, pomijając nawet nacisk administracyjny, który zniekształca wiele zjawisk narodowościowych na tych ziemiach w czasie osławionych „pacyfikacyjnych" rządów sanacji, mają jednak dość wyraźną wymowę…".

8. Zadania polskiego „Komsomołu"

Ujmuje je na przyszłość nr 2 pisma „Walka Młodych" („Wiedza – orężem walki")

„… Bezmyślnej, tępej, okrutnej armii niewolników Hitlera przeciwstawimy świadomych swych celów żołnierzy wolności. Bezwzględni w stosunku do znienawidzonego wroga partyzanci okazują pomoc ludności miast, miasteczek i wsi. Połączeni jesteśmy silnymi węzłami braterstwa wspólnej walki z młodzieżą całego świata. Bracia nasi najbliżsi – to komsomolcy sowieccy spod Stalingradu i Charkowa, studenci jugosłowiańscy z Hercegowiny, młodzi górnicy hiszpańscy z Asturii. Powstające masowo po miastach i wsiach oddziały polskich gwardzistów, idą w bój o niepodległą ojczyznę, sprawiedliwszą Polskę, lepszy świat. Nie wystarczy nam jednak rewolwer i granat. Wywalczywszy Polskę Niepodległą – musimy ją od początku budować. Pomocą będą nauki ekonomiczno-społeczne. Nauki odsłaniają prawdziwe oblicze wojen, krajów, rządów i partii. Mówią o narodzeniu, życiu i śmierci klas i warstw społecznych, mówią o możliwościach i zadaniach, pokrewieństwach i antagonizmach. Ciężar odbudowy wolnego kraju spoczywać będzie przede wszystkim na barkach młodych sił narodu…"

III. AUDYCJE STACJI im. T[adeusza] KOŚCIUSZKI

15 lutego

Na terenach sowieckich Niemcy, cofając się palą i mordują ludność, jedynie w tych miejscach, gdzie zostały utworzone oddziały samoobrony, ludność została uratowana przed zagładą. Tylko masowy ruch, tylko masowa walka może nas uratować, a jednocześnie przyspieszyć klęskę Niemiec. Koniecznym jest utworzenie zwartego frontu. Za tym wypowiadają się wszystkie partie, do tego nawołuje Polska Partia Robotnicza. Krew polska płynie, musimy się spieszyć.

Niemcy chwalą się, że w ostatnim roku dostali z Warthegau 3 razy tyle zboża, co w poprzednich latach. Produkcja Warthegau pokrywa miesięczne zapotrzebowanie Rzeszy.

Niemcy liczyli na tereny Kubania, obecnie Hitler pociesza Niemców, że została jeszcze Polska. Ale niedługo już Niemcy zostaną wypędzeni z polskiej ziemi.

16 lutego

W miarę, jak Niemcy będą przegrywali na wschodzie, terror będzie się wzmagał. Wiemy, że odstępując palą oni miasta, mordują ludność. Czeka i nas to również, jeśli nie zorganizujemy samoobrony. Najbliższe miesiące będą okresem decydującej walki. Musimy się do niej przygotować, żeby przyspieszyć klęskę. W tym celu muszą się zjednoczyć wszystkie stany i partie. Dziś za walką wypowiadają się wszyscy – narodowcy, ludowcy, piłsudczycy i PPR.

17 lutego

Wiadomość, iż Niemcy tworzą nowe obozy koncentracyjne pod Gocławkiem i Chełmem. Wezwanie, by na nową falę terroru odpowiedzieć oporem, żądać zwolnienia rodaków z obozów koncentracyjnych i poprzeć to żądanie strajkami i sabotażami.

Zbliża się dzień, gdy niemieckie hordy zostaną odrzucone na nasze tereny. Nie możemy na to czekać biernie, gdyż Niemcy zechcą nas całkiem wytępić. Trzeba rozwinąć masową walkę, ruch zbrojny, by przeciwdziałać terrorowi. Cios zadany cofającym się hordom hitlerowskim może być śmiertelny.

Od dłuższego czasu jest wysiedlana ludność znad Bugu, gdzie Niemcy tworzą martwą strefę, wysyłając ludność do obozów koncentracyjnych lub na roboty. Budowane tam fortyfikacje mają za zadanie przedłużenie naszej niewoli. Musi być przeprowadzona walka z wysiedlaniem ludności i budową fortyfikacji. Przeszło 90 tys. ludności ma być wysiedlonej. Znaczną część mają zapędzić do robót przy fortyfikacjach. Mają zwyczaj mordować potem tych robotników w celu zachowania tajemnicy wojskowej. Wzywamy więc do stawienia oporu.

19 lutego

Potępienie odezwy Kulskiego jako „podłej i zakłamanej". „Czyż mamy czekać dłużej z założonymi rękami, aż nas wytępią? Niech niemiecki sługus (Kulski) nie nawołuje do bierności.

Przypomnienie słów z broszur pt. „Jak Polacy mają uzyskać niepodległość", inspirowanej przez Kościuszkę, która doradza mobilizację całej ludności. Dziś słowa te są słuszne. Wojskowa organizacja kadrowa nie wystarcza. Trzeba do walki wciągnąć masy. Zrozumieli to Jugosłowianie, którzy dzięki temu odnoszą dziś sukcesy. Członkowie i przywódcy tajnych organizacji wojskowych są w grubym błędzie, że te organizacje wystarczą. Należy tworzyć partyzantkę i zbrojne oddziały samoobrony, tworzyć fabryczne drużyny bojowe, masowy ruch partyzancko-powstańczy. Rodacy, łączcie swe siły. Rzemieślnicy, kupcy, robotnicy, wojskowi itp., twórzcie Komitety Samoobrony, rozszerzajcie partyzantkę. Szykujcie się do powstania narodowego.

20 lutego

Wszelkie wysiłki niemieckie do przedłużenia rządów hitlerowskich grożą nowymi klęskami, zapędzaniem do robót, łapankami itp. Musimy przeciwstawić się tej totalnej mobilizacji. Narody Europy nie pomogą Hitlerowi. Wiosna ta będzie dla Niemców drugim Grunwaldem.

Od chwili objęcia władzy przez Hitlera, kobieta zajęła wybitne stanowisko, wypowiadając faszyzmowi wojnę na śmierć i życie. W Stanach Zjednoczonych ogromna jest ilość zorganizowanych kobiet. U nas też kobiety muszą się zorganizować do walki z faszyzmem.

Sabotaże w kolejnictwie mogą dać bardzo dobre rezultaty. Nasi robotnicy dobrze znają czułe miejsca kolejnictwa niemieckiego. Kolejarze patrioci mogą do zdezorganizowania tego kolejnictwa znacznie się przyczynić.

21 lutego

Hitlerowscy okupanci rozpoczęli już pierwsze kroki dla przeprowadzenia powszechnej mobilizacji. Tymczasem wyszło zarządzenie na Śląsku i Zagłębiu, że mobilizacji podlegają bezpaństwowi i Schutzangehörige. Potem zechcą przeprowadzić mobilizację Hitlerowcy i u nas. Hitlerowska totalna mobilizacja to oderwanie od rodzin, żon i zapędzenie na roboty. Musimy wszyscy stanąć do walki z mobilizacją. Robotnicy na Śląsku i w Zagłębiu, odpowiadajcie strajkami za zapędzenie żon waszych na roboty.

Partyzanci ukraińscy rozdali 120 000 kg zboża ludności, zabijając przed tym kilkunastu Niemców. Ten przykład Ukraińców wskazuje, jak należy postępować. Nie dać chleba Niemcom.

23 lutego

Przytoczenie listu partyzantów z radomskiego do żołnierzy sow. z okazji 25-lecia Czerwonej Armii. Nadzieja szybkiego wyzwolenia, wyrazy podziwu dla żołnierzy sow.: „Niech żyje braterstwo broni i nasze wspólne zwycięstwo!

W dniu 25-lecia Czerwonej Armii rozgłośnia im. T[adeusza] Kościuszki posyła Czerwonej Armii i jej wodzowi Stalinowi serdeczne życzenia. Naród polski z nadzieją patrzy zwycięstwa Armii Czerwonej i naród polski postara się do tego zwycięstwa przyczynić.

Wezwanie do ludowców, by wykazali szczególną ruchliwość. Tysiącom chłopów wysiedlanych, wywożonych, gnębionych, którzy zwracają się o radę, ludowcy winni odpowiedzieć: brońcie się.

Nasi rodacy partyzanci, w śmiałym ataku, uwolnili kilkudziesięciu jeńców z pewnego obozu. Pokazali oni nam drogę, jaką należy postępować. Od Bałtyku po Karpaty walczą partyzanci. Są to spadkobiercy Zawiszów, Czarnieckich itd. Partyzanci nam torują drogę do wolności, organizujmy ruch partyzancki.

24 lutego

Szeroko rozeszła się wieść o uwolnieniu jeńców naszych z obozu w Grójcu i pod Lublinem przez naszych bojowników. Ten fakt wykazał, jak należy postępować. Niemcy mogą katować 100 000 bezbronnych jeńców. Organizujmy oddziały partyzanckie. Niedawno Gauleitner Bracht dowodził, że Ślązacy są elementem niepewnym. Wezwał on na pomoc Leya i Sangla. Spędzono robotników, do których wygłosili oni przemówienie, mówiąc o totalnej mobilizacji. Lecz Ślązacy nie zapominają o wysiedleniach. Cały tydzień są zmuszani do ciężkiej pracy, a teraz Niemcy chcą ich zrobić niewolnikami. Totalna mobilizacja ma coraz więcej wrogów. Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie jest to jedna z największych kuźni hitlerowskich. Robotnicy mają w swym ręku potężną broń. Niszczenie maszyn może spowodować wielkie szkody.

Nasz oddział partyzancki dokonał napadu na pruszkowską fabrykę broni (czy elektrowni?) – rzucono granaty. Niszczenie urządzeń fabrycznych i maszyn to zadanie narodu.

25 lutego

Partyzanci z Białej Podlaskiej wpadli do Arbeitsamtu i spalili wszystkie dokumenty Polaków, którzy byli przeznaczeni na roboty.

26 lutego

Mackiewiczowie, Nowakowscy, Bieleccy i inni nie dbają o naród nasz, nie myślą o tym, że każdy dzień niewoli przynosi nam cierpienie. Znamy ich dobrze. Gnębili oni nie tylko naród ukraiński i Polaków trzymali w więzieniu. Bohaterowie spod Zaleszczyk, z walizkami złota, uciekli za granicę i obecnie myślą znowu o nabiciu kieszeni złotem, o zwróceniu Lubomirskiemu i Radziwiłłowi ich majątków. W r[oku] 1939 odrzucili oni współpracę z ZSRR i teraz boją się ofensywy sowieckiej, chcą odrzucić pomoc sojusznika. Ta polityka, nawołująca do bierności wobec Niemców, jest polityką zdrady narodu. Stajemy do walki przeciw Niemcom razem z Ukraińcami i Białorusinami, Litwinami, Czechami i wszystkimi narodami, które chcą walczyć z Hitlerem, a z tymi, którzy chcą prowadzić politykę Składkowskich i Becków, nie mamy nic wspólnego.

1 marca

Tylko rozszerzając partyzantkę, możemy przepędzić Niemców. Tydzień nas dzieli od 8 marca, dnia kobiet. W Anglii specjalny Komitet przy udziale Churchilla, we Francji i innych krajach kobiety są zorganizowane w komitety i mają swój wkład w obecną wojnę. W Polsce też kobiety muszą się zorganizować. Chleba i oddania mężów, braci, synów i ojców, oto hasła, pod którymi odbędzie się dzień 8 marca.

3 marca

Żaden uczciwy Polak nie chce powrotu prohitlerowskich Składkowskich. Oświadczenie czynników sowieckich oznacza chęć uregulowania stosunków polsko-sowieckich na podstawach zdrowych i moralnych.

5 marca

Nasze oddziały, walczące śmiałym atakiem, zajęły Tomaszów Lubelski. Atak nastąpił z kilku stron, Niemcy zostali odrzuceni i musieli uciekać. Jest to pierwsze miasto zdobyte przez nasze oddziały partyzanckie, ale nie ostatnie. Inne oddziały zajęły stację kolejową w Rzeczycy.

Europa boi się bolszewizmu. Boi się nie tylko Polska, Rumunia, Finlandia itp., coraz to nowe rozgłośnie odzywają się z tych państw przeciw bolszewizmowi. Nowa rozgłośnia polska pod nazwą „Świt" niedawno wystąpiła przeciwko bolszewizmowi. Rozgłośnia ta rozpowszechnia różne kłamstwa, „Świt" broni gen. Michajłowicza, który został zdemaskowany przez jugosłowiańskich patriotów jako sługus Goebbelsa.

6 marca

Wczoraj zniszczyli partyzanci na st. kol. Rzeczyca lokomotywę. W Łódzkiem spalono fabrykę włókienniczą.

Wezwanie do chłopów. Chłopi polscy, ognia, więcej ognia!

7 marca

Czwarty rok nasz kraj i Europa jęczą pod jarzmem hitlerowskim. Doświadczenia ostatnie przekonały nas, że narzucanie rządów jednego narodu drugiemu narodowi doprowadziło do wojny. Rozumie to rząd polski i Polacy za granicą. „Gwiazda Polarna" pisze, że zwycięstwo musi być zupełne. Już teraz spotykamy wśród nas ludzi, którzy teraz chcą targować się o granice, ale przed tym ludzi musimy ratować.

8 marca

Partyzanci dokonali zamachu na pociąg pod Kielcami, strącili samolot pod Łodzią i Szczebrzeszynem. Wszystkie transporty niemieckie możemy przekształcić w bezkształtną masę. Naród nasz walczy o niepodległość, obok nas walczą inne narody. Czesi uważają nas za przyjaciół, ale niech ktoś wspomni o Zaolziu i że po wojnie go nie oddamy, a Czesi patrzą na nas już jak na wrogów. Tak samo zachowują się Białorusini i Ukraińcy. Ci, którzy byli na tych terenach mówią, że Białorusini i Ukraińcy z entuzjazmem witali bolszewików. Brześć, Białystok i Wołkowysk zajęte zostały przez nas dopiero w lutym 1919 r. i z nimi ciągle były kłopoty, nic dziwnego, że w roku 1939 poszli swoją drogą. Szerokie warstwy naszego narodu nie chcą narzucać swej woli innym narodom, chcą z nimi współpracować, a szczególnie z narodem sowieckim.

Niepokój wśród Niemców wzrasta. Mobilizacja totalna spotyka się z oporem nawet u Niemców. Zadłużenie Niemców coraz większe. Równolegle z katastrofą wojenną – katastrofa gospodarcza. Korzystają z tego uciśnione narody, które wzmogły walkę z najeźdźcą. Niemcy zdają sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństwa grożącego im ze strony ujarzmionych narodów i przykręcają śruby totalnej mobilizacji. Użyją oni jeszcze niejednego oszustwa, by nas wprowadzić w błąd, lecz nie przerażą nas straszaki bolszewizmu. Musimy skupić siły, wciągnąć cały naród do walki, by wkrótce na ziemiach naszych nie było śladu Niemców. Musimy wykorzystać słabość najeźdźcy, jak to czynią nasi partyzanci. Rozpętajmy walkę zbrojną w całym kraju. Kobiety polskie! Dziś Międzynarodowy Dzień Kobiet. Kobiety wszystkich krajów demonstrują przeciw okrucieństwu katów hitlerowskich. U nas to dzień udziału kobiet w walce. Walczcie z totalną mobilizacją, z terrorem, organizujcie się.

Okropności wojny – dążymy nie tylko do rozbicia Niemiec, ale i do trwałego pokoju. Przekonaliśmy się, jak szkodliwy jest imperializm. Amerykańskie pismo „Gwiazda Polarna" walczy z imperializmem. Mówiąc o imperializmie polskim stwierdza, że choć nie jest on tak groźny jak imperializm niemiecki, to jednak może on być bardzo szkodliwy w przyszłości. Polski imperializm, marzenia o Polsce od morza do morza, uważa więc Gwiazda Polarna za szkodliwy i jest zdania, że Polacy muszą się go wyrzec. Jest to bardzo słuszne postawienie sprawy. Są ludzie, którzy uważają za słuszne już dziś myśleć o granicach Polski. My nie pragniemy sporów granicznych. Należy wpierw pobić Niemców, a kwestię granic ustalimy potem, uznając przy tym prawo wszystkich narodów do niepodległości.

Partyzanci na linii kolejowej Biała Podlaska – Brześć wysadzili w powietrze pociąg ze sprzętem. W okolicach Krakowa wysadzono 4 pociągi. Na linii Chełm – Lublin wysadzono pociąg z żołnierzami niemieckimi.

7 linii kolejowych, którymi idą posiłki na front wschodni – oto 7 otwartych ran na ciele Polski. Naród nasz rozumie znaczenie walki z kolejnictwem wroga. W walce tej ani chwili wytchnienia. Zadawać kolejnictwu cios za ciosem – hasło to musi stać się zawołaniem całego narodu.

9 marca

Czy utworzyliście wspólny Tajny Komitet Walki? Gdy terror szaleje, połączenia sił potrzeba bardziej niż kiedykolwiek. Narodowe Tajne Komitety Walki, stworzone przez robotników i chłopów, wzrastają. Obejmują one ludzi wszystkich warstw, stanów i przekonań. Organizują one walkę z terrorem. Zwiększajcie ich szeregi.

Naród nasz walczy o swe prawo do istnienia. Wie on, co znaczy ucisk narodowy. Obok nas walczą i inne narody. Czesi uważają nas za braci, ale sprawa Zaolzia wnosi do tego braterskiego

stosunku pierwiastek wrogi. Białorusini i Ukraińcy nie pragną powrotu do tego, co było przed r[okiem] 1939. Witali oni z entuzjazmem wojska sowieckie, w czasie wyborów do zgromadzenia ustawodawczego wypowiedzieli się wyraźnie, że nie chcą powrotu dawnych stosunków. Nie zapominajmy, że ziemie te przyłączono do Polski w latach 1918–1920, łamiąc silny opór ludności. Z Ukraińcami i Białorusinami mieliśmy stałe trudności. Nic też dziwnego, że w r[oku] 1939 poszli oni własną drogą. Szerokie masy polskie liczą się z tym i nie chcą narzucać swego panowania ani Czechom, ani Białorusinom i Ukraińcom. Pragnąc wolności swego narodu, nie możemy być wrogami wolności innych narodów.

10 marca

Partyzanci wykoleili pod Skarżysko-Kamienną pociąg z amunicją i prowiantem, pod Kielcami pociąg z samolotami (12 samolotów zniszczono całkowicie, reszta uszkodzona).

Prowadząc walkę z okupantem, naród nasz interesuje się działalnością rodaków za granicą. Należy tu zaznaczyć dodatni krok rodaków naszych z terenu Rosji Sow. Przedwczoraj mieliśmy wiadomość, że w Moskwie zaczęło wychodzić pismo „Wolna Polska". W artykule programowym tego pisma czytamy, iż chce ono skupić tych, którzy na terenach ZSRR walczą o Polskę demokratyczną, w której chłop otrzyma ziemię, a robotnik pracę; o Polskę nie zaborczą, o Polskę silną nie siłą pięści i pałki, wolną od śladów faszyzmu i rasizmu.

Program ten zgodny jest z celami, jakie naród nasz stawia sobie dziś w walce z hitleryzmem. Odrzucamy zakłamany blichtr mocarstwowości, odrzucamy politykę walki z sąsiadami. Naród nasz nie może się pogodzić z deklaracją z 25 lutego. Z Londynu nie słyszymy hasła walki z Niemcami, przeciwnie, każą nam cierpliwie czekać i nie przeciwstawiać się okupantowi, który nas wyniszcza. Armia nasza utworzona na terenie Rosji nie została użyta, jak należałoby uczynić, na froncie wschodnim, ale przeniesiona została do Afryki.

Prześladowania w pow. garwolińskim na skutek zamordowania Niemca, który się specjalnie odznaczył w gnębieniu ludności. Odpowiedzialność rodzin za niestawienie się na mobilizację. Jako odwet, z rozkazu Kreishauptmanna garwol., spalono cały szereg chat z ludnością. Stu kilkudziesięciu morderców niemieckich urządza tam masakry, zwłaszcza Żydów. Takie same prześladowania i w innych powiatach. Wzywamy ludność powiatu garwolińskiego i innych do samoobrony, by nie dopuścić do nowych mordów. Kreishauptmann garw. niech pamięta o losie swego kolegi z Białej Podlaskiej.

Nasi partyzanci pod Warszawą, między Pruszkowem a Brwinowem, wysadzili most kolejowy. Ruch na pewien czas został wstrzymany. W ciągu lutego partyzanci wykoleili 28 pociągów.

11 marca

Przed paru dniami żołnierze Polski Podziemnej, śmiałym wypadem, opanowali mennicę hitlerowską. Przez godzinę mennica była w ręku polskich żołnierzy. Zdobyto dużą ilość wojskowej broni, która należała do straży. Niedawno żołnierze Polski Podziemnej zajęli posterunek na Żoliborzu. Coraz więcej jest zrozumienia wśród narodu, że trzeba zdobywać broń potrzebną do walki. Zbrodnią jest marnowanie broni. Nasi robotnicy powinni się starać, aby dostarczyć broni partyzantom.

Jego najbardziej ucieszyła deklaracja rządu polskiego z 25 lutego. Cieszą się z tej deklaracji hitlerowskie gazety. Hitlerowcy chcą występować jako obrońcy polskości. Deklaracja rządu dała w ręce Niemców argument, pozwalający występować w obronie Polaków. Polska może powstać tylko na gruzach hitleryzmu i przy współpracy ze Związkiem Sowieckim. Odrzućmy wszelkie sprawy mogące nas poróżnić ze Związkiem Sowieckim.

12 marca

Robotnicy polscy odpowiadają sabotażem na mobilizację hitlerowską. Niemcy chcą pokłócić Polaków z Ukraińcami i Białorusinami. Naszym zadaniem jest przekonać Białorusinów i Ukraińców, że nie żywimy wobec nich zaborczych chęci. Białorusini i Ukraińcy często przypominają doznane przez nich od nas krzywdy. Jedynym sposobem zapewnienia ich przyjaźni to jest przekonanie ich, że nie chcemy narzucić im swej kurateli i że nie mamy pretensji do ich ziem.

Nasi partyzanci są popierani przez ludność, która daje im żywność, a często sama przyłącza się do partyzantów. Ciepło o partyzantach odzywają się wydawnictwa ludowe „Żywioł i Broń". Ale nie wystarczają słowa, trzeba czynu. Więc bierzcie udział w tworzeniu ruchu partyzanckiego.

13 marca

Totalna mobilizacja, przeprowadzona przez Hitlera, spotyka się z coraz większym oporem. Nasza młodzież, która odczuwa coraz bardziej czym jest bandycki hitleryzm – rusza do walki. Nasza młodzież nie może słuchać tych, co pobudzeni egoizmem, nawołują do czekania. Robotnicy na Śląsku i Zagłębiu odpowiedzą oporem przeciwko tworzeniu nowej armii hitlerowskiej. Polityka Becków i Składkowskich doprowadziła do izolacji Polski. Naród nasz nie zgadza się z deklaracją rządu polskiego, nie chce być zaborcą. Naród nasz chce być wolny i może nim być tylko wtedy, gdy nie będzie innych uciskał (Białorusinów i Ukraińców).

15 marca

W Toruniu rekwizycja kilkunastu lokali dla komisji wojskowych, które mają przeprowadzać mobilizację. Nad całym Pomorzem zawisło niebezpieczeństwo nowej mobilizacji. Nawoływanie do oporu.

Rabunek po wsiach przybiera ogromne rozmiary. Polskiemu chłopu grozi śmierć głodowa. Dlatego też doszło do walki w Kieleckim i [na] Lubelszczyźnie. Wezwanie do zbrojnej samoobrony wsi.

Generał niemiecki Teodor Eicke (?) zginął na froncie wschodnim. Ten kat hitlerowski dał się we znaki ludności polskiej. Podczas, gdy nasi sojusznicy tępią na froncie naszych prześladowców, to samo wewnątrz kraju czynią nasi partyzanci (m.in. zamordowanie psa hitlerowskiego – Reszczyńskiego). Ta współpraca będzie trwała, aż nie wypędzimy wszystkich hitlerowców.

Gauleitner Śląska groził Ślązakom fizycznym wytępieniem. Obecnie realizuje tę zapowiedź. W Oświęcimiu zginęło około 4000 Ślązaków, w Mysłowicach, gdzie wśród uwięzionych Ślązaków wybuchł tyfus, Niemcy truli gazami chorych lub palili ich żywcem. Wezwanie do sabotażu, domaganie się uwolnienia więźniów.

16 marca

Prasa niemiecka doniosła z triumfem, że liczba robotników z GG dosięgła miliona osób. Bijemy na alarm – cyfra ta może dojść do 2, 3 milionów. Nie możemy do tego dopuścić. Walka z totalną mobilizacją, to walka o życie. Że walkę tę można przeprowadzić, dowiedli nasi partyzanci. Napadać na transporty z wywożonymi, organizować zbrojną samoobronę. Przykład Francuzów, którzy walczą z mobilizacją zbrojnie, przy pomocy strajków.

Oficjalny organ czechosłowacki w Londynie, „Czechosłowak", mówiąc o stosunkach polsko-czeskich, porusza sprawę Zaolzia, Spiżu i Orawy. Czechosłowacy nie uznają tego zaboru. Naród czeski uważa go za bezprawny, jak i cały układ monachijski. Polacy uprawiający w Anglii politykę zaborczą, nie myślą o tym, że kraj ich jęczy w jarzmie hitlerowskim. Wszystko tych panów zajmuje, ale nie los

Warszawy, nie los rodaków ginących z ręki hitlerowskich katów. Ich zajmuje dowodzenie, że Bogumin jest polskim miastem. Naród nasz ma na te sprawy zdrowy pogląd, nie ma on instynktów zaborczych. Już w roku 1938 demokracja nasza protestowała przeciwko zaborowi Zaolzia, ale rząd sanacyjny wysyłał ich za to do Berezy. Ludzie z obozu Becka i Rydza krzyczeli: „Wodzu prowadź nas na Kowno", ale sanacyjna zgraja, do spółki z Hitlerem, doprowadziła nas do klęski 39 roku. Dziś znowu powstają upiory w postaci panów Matuszewskich i Mackiewiczów, którzy snują plany zaborcze. Nie chcemy obcej ziemi. Nie chcemy ziemi czeskiej, ukraińskiej, litewskiej, białoruskiej. Zbrodniarze, nawołujący nas do walk z naszymi sąsiadami i sojusznikami, zamiast do walki z hitleryzmem.

Liczba wywiezionych do Rzeszy Polaków wynosi około 1,5 miliona ludzi, cyfra ta musi stać przed oczyma tych, którzy dowodzą, że należy jeszcze czekać ze zbrojnym oporem. Na co czekać, gdy wciąż giną ludzie w więzieniach, obozach itd.

Głośnym echem po całym kraju odbiły się wiadomości o uwolnieniu naszych więźniów z więzienia w Grójcu, z Lubaszowa (?) pod Janowem Podlaskim itp. Trzeba walczyć, by odzyskać wolność.

Na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego" wywiązała się oryginalna dyskusja. Mianowicie niejaki p. Goworka zadaje pytanie „czy Hitler jest geniuszem" i dalej dowodzi, że Hitler przewyższa Napoleona. Niejaki p. Sz. znowu twierdzi, że raczej przypomina Nerona. Tam w Londynie dyskutują Panowie z szosy zaleszczyckiej. Na ich pytanie my odpowiemy, że Hitler jest szubrawcem i katem, a wy szargacie swoje imię, zajmując się takimi zagadnieniami.

17 marca

1,5 miliona Polaków wywiezionych do Niemiec, a są jeszcze tacy, którzy uważają, że należy czekać i gromadzić siły. Czekać nie można. Każda chwila trwania w bierności to nie gromadzenie sił, lecz ich utrata. Próżno apostołowie bierności straszą nas terrorem, liczba ofiar będzie znacznie większa, jeśli nie będziemy działać.

Znane są fakty odbijania przez partyzantów ofiar wiezionych do Niemiec, uwalnianie więźniów etc. W Krakowie, Włochach, Kalwarii zniszczono spisy ludności, przeznaczonej do wywiezienia. Jeśli nie chcemy, by naród nasz zniknął z powierzchni ziemi, musimy walczyć.

Jeśli zapytamy młodzież polską, co jej się najbardziej podoba w naszych sowieckich sprzymierzeńcach, odpowie ona, że największy podziw budzi w niej męstwo i ofiarność młodzieży sowieckiej. Przykłady męstwa: historia szeregowca Mołodcowa (?), który własnym ciałem zasłonił strzelnicę niemiecką, bohaterstwo lotników sowieckich. My, młodzież polska, umiemy ocenić bohaterstwo. Młodzież, która wydała obrońców Westerplatte, pozdrawia bohaterstwo obrońców Stalingradu.

Na łamach polskiego pisma wychodzącego w Anglii, p. Gomołka (?) zadaje pytanie, czy Hitler jest geniuszem. Odpowiada on na to twierdząco. Polemika na ten temat w piśmie. Błaznom, którzy w chwili, gdy kraj krwawi pod butem niemieckim, zajmują się tego rodzaju polemiką, możemy powiedzieć, że szargają oni imię Polski. Hitler nie jest geniuszem, lecz zbrodniarzem i szubrawcem.

IV. AKCJA SABOTAŻOWO-DYWERSYJNA

POLSKA CENTRALNA

a) Działalność partyzancka

15. W Okręgu Kieleckim dywersja rozwija się na trzech odcinkach: a) lasy świętokrzyskie, b) powiaty Opatów i Busko i c) lasy koneckie i włoszczowskie. Działająca w lasach świętokrzyskich grupa Narbuta składa się z około stu ludzi – przeważnie Polaków, częściowo Żydów i Rosjan – ci ostatni przypuszczalnie spadochroniarze – uzbrojonych w pistolety automatyczne kb i granaty. D-ca Narbut jest przybyłym z Podhala por. kaw. Wyszczególnione poniżej w punktach 16 i 43 akcje są dziełem tej grupy.

16. W ZAGNAŃSKU spalił się pociąg z benzyną. Jest to już drugi pożar w niedługim okresie. Między stacjami MIĄSOWEM a SOBKOWEM (Kielce–Jędrzejów) spalił się wagon z benzyną. Przybyła straż ogniowa, która z trudem uratowała resztę pociągu. Ruch zatarasowany przez parę godzin. Paląca się benzyna wypaliła nawet podkłady. Z wagonów został stos połamanego żelaziwa.

W ŁĄCZNEJ (Kielce–Skarżysko) poprzecinano połączenia świetlne i telekomunikacyjne.

17. W dn. 28 I o godz. 12.[00] zabrano z BANKU LUDOWEGO w KOŃSKICH gotówkę 71 000 z pokwitowaniem na cele dozbrojenia Armii Polskiej przez Zagłobę, nadto od obecnych pracowników odebrano dowody osobiste. Według oświadczenia kasjera Firkowskiego, dwóch ludzi odbierało od niego gotówkę. Jeden blondyn bez zarostu, drugi brunet z małym wąsikiem. Obaj liczyli 28–30 lat. Dwóch następnych, którzy pilnowali drzwi, nie rozpoznał.

W nocy z 28/29 I zabrano ze sklepu rzeźniczego Muchowskiego w KOŃSKICH, przy ul. Małachowskich, (dostawa mięsa dla Niemców i Volksdeutschów), około 10 połówek wieprzowiny i kilkadziesiąt kilogramów słoniny. Cały zapas załadowano na sanie i wywieziono w nieustalonym kierunku.

18. Dn. 30 I o godz. 20.15 oddział w sile 16 ludzi, uzbrojony w kb, km i granaty, ubranych po cywilnemu, przybył do IRZĄDZ, gdzie po sterroryzowaniu rodziny miejscowego burmistrza, zażądał pieniędzy z kasy gminnej. W kasie pieniędzy nie było. W zarządzie gminnym spalono akta kontyngentów. Żonie burmistrza oświadczono, że mąż jej nie będzie bił więcej dzieci i kobiet, jak to miało miejsce ostatnio przy braniu ludzi na roboty. Po odejściu z gminy, udali się na pocztę i telefonicznie zawiadomili żandarmerię Szczekocin o swoim pobycie w Irządzach. Następnie czwórkami odmaszerowali, oddając kilkanaście strzałów salwami. Dn. 3 II [19]43 trzech uzbrojonych osobników napadło w godz[inach] wieczornych na młynarza Gawrońskiego w mieszkaniu jego we wsi Kuzki, gm. Włoszczowa. Po zabraniu gotówki, garderoby i posileniu się, bandyci odeszli. Dn. 11 lutego na maj. Ropocice, gm. Secemin, dokonano napadu z bronią, przez bliżej niewiadomą liczbę osobników. Zrabowali garderobę, większą ilość gotówki, zabitego wieprza. Osobnik, który wtargnął do mieszkania, wydał pokwitowanie na zabrane rzeczy i podpisał się: „Jędruś z 44 oddziału dywersantów". W dn. 5 lutego o godz. 17 Organizacja Narodowców dokonała [ataku] na oddział w spółdzielni w Stopnicy, zabierając 130 m. cukru. Oddz. składał się z 50 ludzi uzbrojonych, podwody celem zabrania cukru w ilości 30 [--] zabrano w pobliskich majątkach.

19. Z 2/3 lutego w nocy około 15 dywersantów dokonało napadu na urząd gminny Dobieszyn. Zabrali 2300 zł, spalili część papierów (między innymi część kart rozpoznawczych) i odesłali [odeszli] w kierunku Stromca. Ubrani dość licho. Uzbr. kb (niektórzy pistolety), starannie utrzymane – pokwitowanie ich: „Partyz. Armia Ludowa. Grupa nr I – Honor i Ojczyzna”, podpisał por. Dzik. W maj. Drzewica (Opoczyńskie), nieokreślona bliżej banda, w skład której wchodzili Żydzi, dokonali

[dokonała] napadu na osoby z kół St. Narod. Około 11 osób, w tym właściciele b. fabryki Gerlach, zostali zastrzeleni.

20. W dn. 7 lutego dokonano najścia na maj. ŚLEPA, kb, granaty i pistolety. Po dokonaniu rabunku, przeważnie bielizny, banda skryła się w okolicznych lasach.

21. W dn. 8 lutego grupa złożona z 20 osób, napadła na zagrodę gospodarza Górskiego we wsi BĄDKÓW, pow. grójecki. Zabrano gotówkę, żywność, garderobę męską oraz rowery.

22. Dn. 10 lutego w PALMIRACH do gajowego tamt[ejszych] lasów przybył osobnik ubrany po cywilnemu, uzbrojony w kb i ręczne granaty i dopytywał się o drogę do Wisły przez Dziekanów.

23. W dn. 11 lutego w godzinach wieczornych banda złożona z około 20 osób dokonał[a] napadu na majątek KIECHLIN, pow. grójecki. Rządcy Jankowskiemu zabrano gotówkę i żywność. Banda podała się za oddział GL.

24. W nocy z 11/12 lutego we [do] wsi TRUSKAWIEC (Młociny) przybyło 11 ludzi ubranych po cywilnemu, uzbrojonych w kb i granaty. Wypytywali się o stan i uzbrojenie wach granicznych, o ilość policjantów granatowych i o stosunek wójta i sołtysów do ludności cywilnej. Odeszli w stronę granicy.

25. Dn. 12 lutego we wsi BIAŁUTYN, pow. grodziski, dokonano napadu na zagrodę Kubickiego Jana. Zabrano kilka tysięcy złotych i garderobę.

26. W KAMPINOSIE 7 uzbrojonych osobników (1 w mundurze GO), jadąc furmanką, spotkało 3 policjantów granatowych. Zabrali ich ze sobą na posterunek policji i po zabraniu z lokalu karabinów oraz rozbrojeniu policjantów, odjechali. Władze niemieckie policjantów aresztowały.

27. Dn. 16 lutego banda w liczbie około 30 osób, uzbrojona w kb i 4 km, napadła na wieś DĄBRÓWKA, gm. Karczew. Zamordowano kilkanaście osób. Spalono 7 zabudowań, strzelano do straży ogniowej jadącej na pożar. Podobno jest to zemsta bandyty Rybackiego.

28. W dn. 16 lutego nieznani sprawcy o godz. 18.30 dokonali napadu na Bank Społem w STOPNICY, zabierając 29 200 zł. W obu tych wypadkach żandarmeria niemiecka, po spisaniu protokołu na drugi dzień, po przetrzymaniu kierownika spółdzielni przez 2 dni w areszcie, innych konsekwencji nie wyciągnęła. Dn. 11 lutego o godz. 21.30 we wsi ZABORO[Ó]W do mieszkania tamtejszego Niemca Straucha zajechał samochód z 3 G[estap]o[wców], z których jeden był w mundurze. Przeprowadzono rewizję, jakoby w poszukiwaniu broni. Broni nie znaleziono, natomiast zabrano wielką ilość bielizny damskiej, którą Strauch handlował. Żadnych [Żaden] z rzekomych G[estap]o[wców] nie mówił po niemiecku. Rozmawiali po polsku i po rosyjsku.

29. Dn. 16 lutego na dworcu SKIERNIEWICE został zastrzelony Bahnschutzmann – Ukrainiec.

30. Dn. 16 lutego na dworcu WARSZAWA-PRAGA zastrzelony został Werkschutzmann – Ukrainiec. Nazwisko – Macuniak Wasyl.

31. Około połowy lutego we wsi NIEDŹWIEDŹ, gm. Łysoboki, odbyło się połączenie dwóch grup dywersyjnych. Jedna, czysto sowiecka, złożona z 18 ludzi szła od strony Dęblina, natomiast druga z 10 osób złożona, z samych komunistów warszawskich, w tym jedna kobieta, przybyła z Warszawy do Mińska Maz. koleją, a stamtąd furmankami do Niedźwiedzia. W Niedźwiedziu grupa sowiecka została rozbita przez żandarmerię z Korwina i wojsko, natomiast grupa warszawska wycofała się, tracąc 2 osoby, w tym swego przywódcę, niejakiego „Miszę”. Rysopis jest identyczny z opisem Mietka Ferszta.

Ze swej strony miałem informacje, że z Warszawy wyruszają b. często grupy dywersyjne na robotę w teren. Grupa, która wyruszyła w okolice Niedźwiedzia, składała się z komunistów z Bru[ó]dna.

32. Najgroźniejszym oddziałem, na który od dłuższego czasu poluje żandarmeria, jest grupa, na czele której stoi politruk, niejaki Akramow. Przywódca grupy sowieckiej z Niedźwiedzia jest ranny i znajduje się w szpitalu w Łukowie. Wszystkie te bandy mają jedną technikę pracy, po wykonaniu poważniejszej roboty, przechodzą od razu do innego powiatu.

33. Około połowy lutego meldunki donoszą o istnieniu na terenie pow. ŁUKÓW małych grup z politrukami na czele. Grupy te są złożone z 10–20 osób i uzbrojone w broń maszynową, granaty ręczne itp. Oprócz grup sowieckich są jeszcze bandy partyzanckie złożone ze zbiegłych Żydów, na czele których stoją oficerowie sowieccy. Grupy sowieckie składają się przeważnie z ludów kaukaskich, popieranych przez Niemców. Należą tutaj Gruzini, o[O]rmianie i inni.

Dzięki popieraniu tych ludów przez władze niemieckie, na terenie Gen. Gub. ułatwione jest przeprowadzanie roboty dywersyjno-szpiegowskiej. Język polski i niemiecki jest im częściowo znany, co ułatwia organizowanie siatki wywiadowczej po wsiach. Zaopatrzeni są w pieniądze. Przy zabitych dywersantach znajdowano niejednokrotnie odbiorniki radiowe. W lasach posiadają radiostacje nadawcze, utrzymujące kontakt nie z armią sowiecką, tylko z Warszawą.

Oficerowie sowieccy są zrzucani z samolotów za Bugiem, a dopiero stamtąd przechodzą na tę stronę. Ubrani są wszyscy bardzo dobrze, niejednokrotnie w mundury niemieckie. U niektórych zauważono teczki skórzane, wypchane rozmaitymi dokumentami. Zajmują się rabunkiem ludności tylko na swoje potrzeby. Ludności specjalnej krzywdy nie robią. Wykonują wyroki śmierci na tych, na których mają doniesienia, że współpracują z władzami niemieckimi. Akty sabotażowe, które się wydarzają na tych terenach, są publikowane w „Trybunie Wolności", np.: ogłoszono o spaleniu gorzelni w Przytocznie. Pozostają one w ścisłym kontakcie z Warszawą.

34. Dn. 17 lutego o godz. 15.20 dokonano napadu na urząd pocztowy na BIELANACH przy ul. Szregiera 72. Napadu dokonała grupa młodzieży w wieku lat 18–20. Zabrano ok. 7000 zł. Podczas napadu wznoszono okrzyki „Niech żyje Czerwona [Armia]".

35. Dn. 19 lutego kilkunastu uzbrojonych osobników dokonało napadu o godz. 3.30 na stolarnię Hellmana przy ul. Nowolipki 62 (na terenie getta). Po zabiciu strażnika Żyda, Tentlera Józefa, podpalili w kilku miejscach parter i I piętro, jak również podłożyli materiał wybuchowy pod klatkę schodową. Eksplozja zniszczyła schody do wysokości I piętra. Spaleniu uległy I i II piętro, składy na III i IV p. zostały zniszczone przez zalanie wodą. Stolarnia Hellmana produkowała meble dla niem. wojska.

36. W lutym w rejonie m. RADZYŃ, MIĘDZYRZEC i BEDLNO – zdarzyło się wiele wypadków podcinania słupów telegraficznych, przecinania linii telefonicznych itp. Wszystkie te ekscesy Niemcy przypisywali bolszewikom. Na ludności cywilnej represji nie stosowano.

37. Według informacji por. PP., sytuacja w RADZYNIU w nocy z 20/21 lutego przedstawiała się następująco: ok. godz. 23.30 przecięto druty telefoniczne na szosach prowadzących do miasta, a ok. godz. 0.30 weszły do miasta cztery grupy atakujących w liczbie ok. 150 ludzi. Pierwsze strzały oddano do post. pol. pol. przez okno. Dyżurny natychmiast wyłączył światło i zaryglował drzwi wejściowe. Przy czym, wróciwszy na górę, otrzymał telefon z G-po, alarmujący o pomoc. Uderzono równocześnie na Gestapo, post. żandarmerii, pocztę i więzienie. W więzieniu raniono 3 gestapowców. Pomimo użycia granatów i broni maszynowej – nie zdołano wedrzeć się do więzienia i uwolnić więźniów. Ok. godz. drugiej w nocy napastnicy wycofali się z miasta, zostawiając jednego zabitego (w spodniach wojskowych polskich, blondyn, ok. 23 lat). Około godz. 3-ej patrole policji

i żandarmerii wyszły z miasta w poszukiwaniu sprawców, lecz nikogo nie znaleziono. Według opinii władz – była to banda żydowsko-bolszewicko-polska.

W dn. 22 lutego przyjechała policja niem. z Łukowa, Lublina i Międzyrzeca, obstawiając całe miasto. Policję i żandarmerię skoszarowano. Do dn. 25 lutego nie było żadnych represji.

38. Meldunki z drugiej połowy lutego stwierdzają, że organizacje komunistyczne, b. aktywne w ostatnich czasach, dostały polecenie i specjalne instrukcje dotyczące napadania na polskich policjantów w celu pozyskania broni palnej. W instrukcjach tych podano, że na jednego policjanta ma być co najmniej trzech napadających. Ponieważ przez wydane zarządzenia samoobrony, jak również przez silne patrolowanie ulic przez policję polską i niemiecką w silnych zespołach (patrole składają się z 5 policjantów polskich i dwóch niemieckich), akcja napadania i rozbrajania zmalała, a nawet ostatnio nie zanotowano żadnego wypadku, organizacja komunistyczna otrzymała nowe polecenie, a mianowicie wyszukiwanie i wynajdywanie kierowników polskich org. niepodległościowych, a następnie zlikwidowanie ich indywidualnie. Grupa, która otrzyma to zadanie, jest to grupa pięciu [osób]. Jako wykonawczy oddział do likwidowania jest wyznaczonych około 200 ludzi, którzy mają za zadanie wykonanie wyroku. Są to ludzie bardzo zdecydowani, idący na wszystko.

Proszę o wykorzystanie tej informacji, zwłaszcza jeśli chodzi o angażowanie nowych sił do naszej pracy oraz o ewentualne wydanie ochronnych zarządzeń.

39. W nocy z 22/23 lutego nieznana bliżej bojówka dokonała napadu na maj. PAKOSŁAW, pow. Starachowice – zabity został administrator Łukowicz, który ostatnio podpisywał się von Lukovitz, wysiedleniec z Chojnic, przy zabitym pozostawiono kartkę „za wierną służbę". Wymieniony jest krewnym dr. Łukowicza, lekarza z Chojnic, dyrektora szpitala i czołowego działacza b. Str. Nar., którego rodzony brat był jeszcze przed wojną w armii niemieckiej jako kpt. von Lukovitz.

40. W dn. 23 lutego o godz. 12.[00] trzech uzbrojonych i zamaskowanych osobników dokonało napadu w Busku-Zdrój na Urząd Gospodarki Wodnej, którzy po sterroryzowaniu urzędników zabrali maszynę do pisania, opuszczając biuro polecili zawiadomić żandarmerię w pół godziny po ich odejściu.

41. Dn. 23 lutego o godz. 19.30 do największej w KIELCACH i przeznaczonej wyłącznie dla Niemców kawiarni Smolińskiego przy ul. Sienkiewicza rzucono granat ręczny. Skutek: jedyny w lokalu Niemiec ciężko ranny, kelner lekko ranny, kasjerka, córka właściciela, zupełnie nieznacznie skaleczona. Lokal całkowicie zdemolowany. Represji nie było.

42. Dn. 24 lutego w nocy był drugi napad na młyn w BIAŁCZEWIE, gdzie zabrano, według oświadczenia żony właściciela, skórzane pasy transmisyjne i 40 m mąki. W nocy z 25/26 stycznia odwiedzono ponownie Czarneckiego, wójta gm. Sworzyce, przy czym zabrano 400 kg cukru, całą odzież i bieliznę, tak, że Czarneckiego pozostawiono w bieliźnie.

43. W dn. 26 lutego na szosie koło ŻEGNAŃSKA zatrzymano samochód Hassagu, wiozący pieniądze z Banku Emisyjnego z Kielcach do wytwórni w Sk[a]rżysku i zabrano 100 000 zł przeznaczone na wypłaty. Podobne akcje mają miejsce w terenie KONECKIM, np. dwukrotny napad na Bank w Końskich w miesiącu styczniu. Szczególne wypadki podaję poniżej.

44. Meldunki z drugiej połowy lutego stwierdzają, że w Warszawie nadal zachodzą wypadki napadów na policjantów granatowych i morderstw[a]. Na terenie powiatów przyległych do Warszawy wzrasta w dalszym ciągu akcja bandycka.

b) Kontrakcja niemiecka

1. Wydano następujące zarządzenie w JĘDRZEJOWIE, odnośnie koncentracji posterunków Policji:

„Na wypadek zagrożenia posterunków bandytyzmem w większym stylu, należy przygotować posterunek na to, by załoga w całym swym składzie na posterunku mogła nocować, czuwając nad swym bezpieczeństwem. Trzeba więc pomyśleć o siennikach i słomie. Policjanci przynoszą ze sobą na noc koce, poduszki oraz przybory do mycia etc. W takim wypadku dyżurny pełni służbę, reszta załogi śpi. Zwracać należy uwagę na połączenie telefoniczne własne, jak i wybrane poza posterunkiem. Dyżurnych czuwających należy co parę godzin zmieniać. Pożywienie, jeżeli się nie da inaczej, musi być donoszone z domu.

2. W wypadku pojawienia się większych band w naszym (jędrzejowskim) terenie, zarządzona będzie koncentracja posterunków wg poniższego wzoru, przy czym podkreślony posterunek jest centralnym i dysponującym służbą:

a) posterunek PP Jędrzejów – Motkowice, Lelów – Irządze, Szczekociny – Moskorzew, Sędziszów – Czekaj, Słupia, Wodzisław – Nawarzyce, Nagłowice – Przesław, Oksa – Radków, Złotniki, Brzegi – Małogodzcz, Sobków, Włoszczowa, Socemin – Chrząstów, Kurzelów, Oleszno – Krasnocin, Dąbromierz.

Posterunki w większych składach pełnią służbę nie tylko w rej. centralnego posterunku, ale i na terenach, które z policji zostały ogołocone. Posterunki ogołocone należy szczelnie zamknąć i oddać pod opiekę gminy, książki kasowe z dowodami i in. posterunki zabierają i deponują na posterunku centralnym. Komendant centr. poster., w porozumieniu z gminą, ma zadbać o wyżywienie policjantów.

3. W lasach BOLIMOWSKICH k. Siedlec i Mińska żandarmeria, wojsko, Schupo i specjalny oddział Gestapo przeprowadzają stale obławy, nawet z dobrym skutkiem. Zastrzelono bądź złapano dość dużo partyzantów.

4. Chłopi z okolic Mińska, Siedlec, Łowicza i Skierniewic walczą też z komunistami i bolszewikami. Akcję tę umiejętnie wyzyskują Niemcy przez rozdzielenie nagród w naturze (wódka, papierosy).

5. W Ciepielowie, pow. Iłża, przebywała do dnia 14 lutego specjalna ekspedycja karna przeciwko komunistom i bandytom. Liczyła 60 ludzi – Volksd./Sonderdiens, uzbrojenie kbk i km „Suemi”, 3 rkm. Wynik akcji (wyk. przy pomocy policji granatowej): rozbicie kierownictwa aktywnej organizacji komunistycznej z wodzem Lechtarą na czele (zbiegł), zabity natomiast inny herszt – Wiktorowski Wł. z terenu wsi Mszala Nowa, gm. Oblasy. Ogółem rozstrzelano lub uwięziono ponad 200 komunistów i bandytów. Aktywność pozostałych znikła w tym terenie. Natomiast zabili oni w Mszali 7 osób, a w Rudkach – 3, w odwecie za rzekome współdziałanie z Niemcami.

6. W ub. tygodniu Niemcy wydali odezwę do partyzantów, wzywając ich do złożenia broni i obiecując amnestię. Odpowiedzią na ten apel było wysadzenie w powietrze transportu kolejowego 15 lutego o godz. 23.[00], 8 km za BIAŁ. PODLASK. Przerwa w ruchu trwała kilkanaście godzin. Parowóz i szereg wagonów leżą w rowie.

7. Na terenie powiatu miechowskiego przebywa lotna karna ekspedycja, złożona z 40-tu ludzi, uzbrojonych w broń ręczno-maszynową i granaty, na specjalnych, terenowych motocyklach spada niespodziewanie na wsie i miasteczka, dokonuje krwawych represji (grupa ta podobno jest oddziałem instruktorskim dla miejscowej policji i żandarmerii). Ekspedycja ta ujęła Żyda w okolicy Pilicy. Żyd ten, umiejętnie zwlekając, zaprowadził [ją] dopiero po 2 dniach do lasu w Dzwonowicach koło Pilicy,

obiecując wydać bandę dywersyjną. Po przyjściu na miejsce, Niemcy przyjęci zostali ogniem ckm-ów. Po walce zdobyto 1 betonowy bunkier z 6-cioma Żydami, 3-ma Polakami wyposażonymi w 3 ckm, 20 pistoletów i wiele granatów. Wszyscy złapani oraz tamten Żyd przewodnik zostali na miejscu zmasakrowani. Stwierdzono (według źródeł niem.), że byli między nimi uczestnicy napadu na Żarnowiec. Komendant (podobno Polak) został przewieziony do więzienia w Krakowie.

Powyżej wspomniana lotna karna ekspedycja oraz miejscowa żandarmeria przeprowadza masowe egzekucje więźniów na dziedzińcu więziennym w Strzygańcu. W egzekucjach bierze udział policja granatowa.

Wysłani przez G[esta]po krakowskie konfidenci Żydzi na teren pow. miechowskiego w celu rozpracowania band żydowskich, zostali napadnięci przez bandę żydowską i wystrzelani. M.in. zginął znany konfident Spicz Białobroda, sprawca wrześniowych aresztowań w S[ł]omnikach, który pracował na dwie strony, został schwytany przez żandarmerię i rozstrzelany.

8. Według relacji wyższego oficera SS, w najbliższym czasie mają przybyć do GG 3 bataliony policji w sile około 3000 ludzi specjalnie wyekwipowanych, przeznaczonych do likwidacji oddziałów partyzanckich i dywersyjnych.

9. W gm. Jasieniec (grójeckie) aresztowano 20 sołtysów za to, że nie wszyscy z powołanych na roboty chłopów stawili się.

c) Działalność partyzancka (cd.)

1. Do wsi MATYLDÓW, pow. Sochaczew, zamieszkanej głównie przez kolonistów niemieckich, zajechało kilka ciężarowych aut z około 50 uzbrojonymi ludźmi. Zażądali oni od wójta Krantz (Niemca) wskazania wszystkich domów niemieckich, po czym razem z nim obchodzili te domy i zabierali Niemcom broń, kożuchy, futra, następnie gotówkę i biżuterię. Zapędzono Niemców do ładowania zagrabionych rzeczy na samochody. Podali się za członków organizacji „Kuba".

2. Z PONIATOWA k. Sandomierza, gdzie znajduje się obóz żydowski pilnowany przez SS i Ukraińców, w ostatnich dniach lutego br. blisko 30 Ukraińców, na ogólną liczbę 80-ciu, po zaopatrzeniu się w broń i żywność, uciekło w lasy do partyzantki.

3. Na terenie Siedleckiego nastąpić [miał] fakt zgłoszenia się na niemiecką służbę partyzancko-dywersyjną w sile około 120 ludzi, składających się w dużej mierze ze spadochroniarzy sowieckich. Zadeklarowali się jako przeciwnicy stalinowskiego komunizmu, a natomiast rdzenni Rosjanie.

d) Kontrakcja niemiecka

1. W godzinę po napadzie na wieś CZEKAJ zjechała do tej wsi żandarmeria miejscowa i kilkunastu policj. na czele z Oberleutnantem von Brielle, który zaniechał pościgu, ograniczając się tylko do przesłuchania komendanta policji Werdki i burmistrza Białasika.

PODLASIE, POLESIE I WILEŃSZCZYZNA

1. Na terenie Nieświeża dn. 18 X partyzanci do walki wprowadzili działa 75 mm. 22 X w PLESZEWICZACH odbyła się bitwa między ekspedycją karną i oddziałami mjr. Cromowa. Straty większe po stronie niem. Jednocześnie w pow. Nieśwież całkowicie zlikwidowano majątki: Sołtaniszki, Radkowo, Loczerzyn z powodu doszczętnego spalenia. Poza tym częściowo zlikwidowano kilka majątków z powodu rabunku wszystkich zapasów. Było kilka wypadków niewolenia Polaków, zwłaszcza podoficerów, pod groźbą zabójstwa rodziny, których przemocą wciągano do band na dowódców, gdyż wśród partyzantów daje się odczuć brak materiału na dowódców. Liczba

partyzantów w okolicy Nieświeża dochodzi do 7 000 ludzi. W rejonie SŁONIMA i BARANOWICZ odbyło się kilka regularnych bitew między partyz.[antką] sow. a wojskiem niem.

2. Bandy te zniosły w październiku ub. r. niemiecko-litewski oddział karny w KOZIOMACH (kilkudziesięciu zabitych i rannych), spaliły mosty na szosie OPSA–WIDZE, DRYŚWIATY–WIDZE, OPSA-KOZIOMY – w początkach listopada zagroziły komun. kol., przerywając często tory między DUKSZT[A]MI a Turmontem.

3. Dn. 6 XI partyzanci rozebrali most w pobliżu ROSOLINEK (Wołożyn). Tegoż samego dnia partyzanci zmusili 20 robotników leśnych do zniszczenia mostu [we] wsi BIŁOKOSCE. Poza tym, w dalszym ciągu, napady rabunkowe na bogatszych obywateli i gospodarzy.

4. Ruch partyzancki w NOWOGRODZKIM wzmógł się. Partyzanci dokonują planowych napadów na posterunki policji, okupują wsie, a nawet całe rejony. Nakładają i ściągają kontyngent, dokonują daleki[ch] wypad[ów] od swych baz i dochodzą aż pod Baranowicze. Oddziały niemieckie unikają walk z partyzantami.

5. W dn. 24 XI pod CZARNYM BOREM, na skutek przedwczesnego wybuchu miny założonej pod szyną, został zabity jeden dywersant, a drugi ranny. Śledztwo prowadzone przez żandarmerię niem. wykazało, że dywersantami byli Litwini, komuniści.

6. Działalność partyzantów minimalna. Przeważnie małe bandy chodzą po wsiach i rabują bogatszych obywateli i gospodarzy.

7. Bandy sow. dochodzą pod miasto. Byli kilkakrotnie nie dalej, jak 2 km. Do band dołączają się Żydzi, którzy są bezwzględni i mściwi. Dokonano napadów na wsie: Szejbaki, Ostrowlę, Białohrudę i maj. Tarnowszczyznę, Wiszniewo. Zarządy gmin Dokudowo, Krkiele i Żyrmuny uciekły do Lidy.

8. Największa katastrofa kolejowa wydarzyła się dn. 1 XIII na linii LIDA–WOŁKOWYSK, 5 km od st. Lida, gdzie wysadzono pociąg wiozący powracających z urlopu oficerów i żołnierzy niem. na front. Wagony zniszczone, reszta uszkodzona. Wśród Niemców przeszło 150 osób zostało ciężko rannych lub zabitych.

9. W okolicach położonych koło kolei ciągłe obławy w poszukiwaniu partyz.[antów] sow., którzy specjalnie starają się podłożyć miny koło osiedli polskich. Dn. 6 XII Polak wykrył minę położoną o 5 km od Lidy. Poza tym wsie samorzutnie chronią tory kol. położone koło ich miejscowości.

10. W rejonie WOŁOŻYNA ruch partyzancki sowiecki wzmaga się. 6 XII w młynie FRUSZERKI bandyci zrabowali 2 tony zboża. Niemcy aresztowali kierownika młyna. Poza tym partyzanci, po zrabowaniu maszyn z gm. Wiszniewo, rozsyłają do władz samorządowych zarządzenia zakazujące rąbania i wywożenia drzewa z lasów. Dozwalają jedynie korzystać z drzewa dla szpitali cywilnych. Jednocześnie ostrzegają Fortschutz w Wołożynie. Wypadki napadów rabunkowych są bardzo częste.

11. W nocy z 8/9 XII na posterunek policji przy śluzie na MUCHAWCU, w m. ZAŁUZIE (7 km od Zabinki), napadli partyzanci. Budynek posterunku spalono, 4 policjantów zostało rannych – reszta uciekła. Stan posterunku był: 18 policjantów ukraińskich z baonu policji ukraińskiej w Kobryniu – d-ca – Niemiec. Partyzantów dokonujących napadu było 50, z dwoma km, 3 partyzantów w uniformach niemieckich.

12. W rej. SZCZUCZYNA jednego z naszych ludzi spotkała grupa 13 ludzi w polskich mundurach (było kilku oficerów). Po zapytaniu się o drogę i położenie danej miejscowości – udali się w nieznanym kierunku. Działalność partyzancka wzmaga się. Częste wypadki katastrof kolejowych na wszystkich odcinkach. Nie ma dnia, by nie było większej lub mniejszej katastrofy, względnie prób wykolejenia.

Obsługi pociągów boją się wykolejenia. W dn. 10 XII zanotowano koło IWIA przemarsz partyzantów sow. ubranych w kompletny strój lotniczy sow. Było kilka mniejszych lub większych potyczek.

13. 12 XII na torze kol. w odległości od JURACISZEK w kierunku Lidy znaleziono ciało żołnierza niemieckiego. Są przypuszczenia, że wyskoczył lub wyrzucony został z pociągu.

14. 13 XII w m. STRACEWICZE, gm. Wyszki, pow. Bielsk za wydanie 2 bolszewików, którzy zostali rozstrzelani, została wymordowana cała rodzina (5 osób). Pozostawiono kartkę „za wydanie Sowietów".

15. 15 XII kol. OSMOLA, pow. Bielsk, podczas obławy został zabity 1 bolszewik. Z zemsty kolonia ta została przez dywersantów spalona.

16. 20 XII SKŁODY PRZYRUSY, gm. Piekuty. Został spalony przez bolszewików gospodarz Radziszewski za odmowę dania artykułów żywnościowych.

17. Na terenie pow. AUGUSTOWSKIEGO 2 błąkających się bolszewików postrzeliło nadleśniczego, Niemca.

18. Na terenie pow. GRODNO zanotowano napady rabunkowe na następujące wsie: PARUSZKIEWICZE, POLE, STARZYNO, MOSTKI I DUNAJÓWKA. Oddziały bandytów liczyły po 4–9 osób. Bandy te rekrutują się ze zbiegłych Białorusinów miejscowych, mocniej zaangażowanych za czasów sowieckich oraz z „wastoczników", pozostałych po odwrocie bolszewików lub ze zbiegłych z niewoli jeńców sow.

19. Do okolic JEZIOR przybyło 40 partyzantów, dobrze uzbrojonych, z miejscowości Cidowicze, Makasionczyzna k. Ostryny. Mają oni kontakt z wsiami Bondary, Koniuchy, Strzelcy i Zaberezino.

20. W NOWOGRÓDZKIM działalność band sow. dorywcza. Często napady rabunkowe, szczególnie band żydowskich, które są bardzo okrutne i bezwzględne. Większe bandy sow., liczące ponad 200 osób, wraz z taborami przeszły przez teren gminy Wsielub w kierunku Puszczy Nalibockiej. Dn. 16 i 17 grudnia oddziały partyzanckie, po potyczce z Niemcami koło Zdzięcioła, cofnęły się w głąb lasu, zostawiając trzy tankietki i 9 działek. Dn. 23 grudnia przez partyzantów został zabity ob. Stefański.

21. W rej. BARANOWICZE dużo osób uciekło w lasy, z czego korzystają bandy sow., powiększając swe oddziały. Działalność partyzantów ciągle wzrasta. W stoczonej walce w HIROWIE w dn. 29 grudnia padło 12 Niemców i 18 partyzantów. Dn. 13 grudnia przez m. BARANOWICZE przejechał oddział partyzancki umundurowany w niem. mundury. Umundurowanie w ilości 50 osób. W związku z tym od godziny 2-ej w nocy w m. Baranowicze były sprawdzane dokumenty mieszkańców. Robotników idących do pracy tego dnia rano odwożono na posterunki żandarmerii, gdzie byli szczegółowo rewidowani. Sprowadzono do urzędów maski przeciwgazowe.

22. W grudniu na terenie ZDZIĘCIOŁA lądował samolot sow., który przywiózł rozkaz bandytom sow., by wyszukiwali Polaków, którzy mogą im szkodzić podczas odwrotu Niemców. Z powodu terroru sow., poruszanie się na terenie obwodu prawnie niemożliwe. Znowu został zabity ob. Dowojno podczas przejazdu.

Akcja partyzancka w rej. STOŁPCÓW szerzy się w dalszym ciągu. Z powodu braku odpowiedniej ilości wojska niem., bandy sow. grasują dniem i nocą i podchodzą pod miasteczka.

23. SZCZUCZYN – w ciągu grudnia – bandy sow. przenoszą się z miejsca na miejsce w obawie przed obławą. Na terenie obwodu jest kilka schronów partyzanckich, uzbrojenie dobre, odżywiają się możliwie. Odzież dobra, zdobyta z rabunków. W dalszym ciągu są wypadki zabójstw Polaków.

24. W m. LENIN przy granicy sowiecko-polskiej, niedaleko Łunińca, władze wojskowe otrzymały w styczniu od partyzantów ultimatum natychmiastowego wycofania się z miasteczka. Władze wycofały się, pozostawiając spory oddział Gestapo. Partyzanci oddział ten wycięli w pień.

25. Ok. 10 I na drodze KOBRYŃ–ŁUCK auto żandarmerii najechało na minę ułożoną na szosie, 8 żandarmów zginęło, 1 ranny.

26. 12 stycznia w IWACEWICZACH pociąg osobowy Dienstzug miną został wysadzony – ruch wstrzymany. Zdążający na pomoc pociąg ratowniczy również trafił na minę.

27. 13 stycznia za JANOWEM pociąg osobowy najechał na minę – 8 wagonów zniszczono.

28. 17 stycznia zamach na samochód O.T. na szosie w okol. w. ZAPRUDY, pow. Kobryń. Straty 1 Niemiec, 2 Polaków i 4 Białorusinów – robotników. Samochód spalony.

29. W okol. PAWŁOWICZ, 14 km od Orańczyc w stronę Baranowicz, wysadzono pociąg miną – straty nieznane.

30. W Puszczy Różańskiej 19 grudnia ścięto 36 słupów telegraficznych.

31. 20 grudnia – [ścięto] kilkanaście [słupów telegraficznych] w okol. wsi WIELK[A] WIEŚ, pow. Prużna. Miejsce przecięcia na wys. 2 m od ziemi.

32. W ostatnich dniach w pow. prużańskim wzmagają się napady bandyckie na wioski w celach rabunkowych i odwetowych, zwłaszcza w gm. położonych w pobliżu lasów. Przeważnie zabijają Polaków. W ostatnich czasach zginął nasz człowiek – leśniczy z lasów HORODECZNO. Nastawienie ludności do Polaków, zwłaszcza po ostatniej pacyfikacji, coraz gorsze. Powodem tego są Niemcy, którzy przy każdym aresztowaniu lub rozstrzelaniu, wmawiają ludności, że to na skutek donosów Polaków.

33. Od dn. 20–23 stycznia w okolicach KOBRYNIA (gm. PADEREWSKA) trwały poważniejsze utarczki z partyzantami. Ze strony niemieckiej brała udział w akcji policja z Kobrynia, Orańczyc oraz garnizon wojskowy z Kobrynia. Ilość partyzantów oceniają na tysiąc osób. Dn. 22 stycznia do Kobrynia przywieziono dużo rannych i zabitych policjantów ukraińskich i 13 niem.

34. W okolicy m. BARANOWICZ są liczne oddziały partyzanckie, które odwiedzają wsie położone 4 km od miasta. Wobec ochrony kol. przez wojsko, na kolej nie napadają, natomiast przeszkadzają w dowozie do miasta różnych materiałów i produktów żywnościowych.

<u>W styczniu</u> miały miejsce następujące <u>katastrofy kolejowe</u>:

35. 20 stycznia Mołodeczno–Połock k. KNIAHININA pociąg najechał na minę. Uszkodzony 1 parowóz i 3 wagony. Przerwa w ruchu 3 godz.

36. 20 stycznia Mołodeczno–Mińsk k. TATARSZCZYZNY wybuch miny. Uszkodzony most i 4 tory. Przerwa w ruchu 13 godzin. 2 parowozy i 10 wagonów zniszczonych.

37. 20 stycznia Mołodeczno–Lida k. BOHDANOWA pociąg najechał na minę. Uszkodzony 1 parowóz i 8 wagonów.

38. 20 stycznia Baranowicze–Brześć k. IWACEWICZ pociąg najechał na minę. Uszkodzony parowóz i 8 wagonów. Przerwa w ruchu 16 godzin.

39. 21 stycznia Baranowicze–Lida k. GAWII pociąg najechał na minę. Uszkodzony 1 parowóz i 10 wagonów. Przerwa w ruchu 4 godziny.

40. 22 stycznia Lida–Mołodeczno pociąg najechał na minę. Zniszczone 20 wagonów.

41. 21/22 stycznia Lida–Mołodeczno. Szczegółów brak.

42. 23 stycznia IWACEWICZE–TELEHNY transport wojskowy najechał na minę. Zabitych 16 żołnierzy niem. i 14 osób cywilnych.

43. 22 stycznia, wskutek nieuwagi obsługi na st. kol. w NOWYCH ŚWIĘCINACH, wykoleił się pociąg, przy czym kilkanaście osób zabitych i rannych.

44. 24 stycznia Mołodeczno–Wilno k. PRUD, wskutek nieuwagi obsługi, wykoleił się pociąg, powodując zerwanie toru.

45. 24–25 stycznia walki partyzantów w rej. TELECHANY–IWACEWICZE, według relacji niemieckiej, zginęło 42 Niemców.

46. 27 stycznia w okolicy st. kol. DOMANOWO (linia Żabinka–Baranowicze) wynikło starcie między oddziałami białoruskimi i policją. Zabitych zostało kilkunastu żołnierzy „Samoochrony".

47. 27 stycznia Jeziornice–Zelewa, na zachód od SŁONIMA, pociąg najechał na minę. Zginęło 4 żołnierzy niem.

48. 28 stycznia Wilno–Święciany, [na] 454 km, pociąg najechał na minę. Nastąpiło wykolejenie parowozu. Przerwa w ruchu trwała 12 godzin.

49. Dn. 29 stycznia o godz. 21-ej 30 min. na szlaku KOSÓW–BEREZA KARTUSKA (2 km od BEREZY KARTUSKIEJ), wskutek najechania na minę, wykoleił się ładowny typowy pociąg sanitarny niem. Wykolejonych 8 wagonów pulmanowskich częściowo uległo zniszczeniu. Podnoszenie wykolejonych wagonów trwało około 40 godz. Ruch poc. odbywał się po jednym torze.

50. 29 stycznia Mołodeczno–Mińsk OLECHNOWICZE RADOŚĆ pociąg najechał na minę. Uszkodzony 1 parowóz i 8 wagonów. Przerwa trwała 12 godzin.

51. 29 stycznia Mołodeczno–Wilno k. DOMASZEWA na skutek wybuchu bomby uszkodzony został parowóz i 14 wagonów. Przerwa w ruchu 13 godzin.

52. 30 stycznia Lida–Wołkowysk, 16 km od LIDY, wskutek wybuchu bomby na torze uszkodzone 2 wagony towarowe, 1 osobowy i 1 parowóz.

53. 1 lutego Mołodeczno–Połock k. KNIAHININA pociąg najechał na minę. Uszkodzony 1 parowóz i 10 wagonów. Przerwa w ruchu 13 godzin.

54. 1 lutego Mołodeczno–Lida k. LIDY pociąg najechał na minę. Szczegóły nieznane.

55. 2 lutego Mołodeczno–Mińsk k. RADOSZKOWIC pociąg najechał na minę. Uszkodzony 1 parowóz [i] 8 wagonów z samochodami SS. Przerwa w ruchu 8 godzin.

56. 2 lutego Mołodeczno–Mińsk k. RADOSZKOWIC pociąg najechał na minę. Uszkodzony 1 parowóz i 11 wagonów z samochodami SS. Przerwa w ruchu 8 godzin.

57. 4 lutego Mołodeczno–Wilno k. BIAŁEJ pociąg najechał na minę i bombę. Uszkodzony parowóz i 16 wagonów. Ruch lewostronny. Przerwa 15 godzin.

58. 4 lutego Wilno–Święciany, [na] 447 km, pociąg z węglem najechał na minę. Przerwa w ruchu 6 godzin.

59. 8 lutego Wilno–Połock k. TYSZKIEWICZ pociąg został ostrzelany z broni maszynowej. Pociąg cofnięto do Mołodeczna i skierowano na Mińsk.

60. 9 lutego na st. MOŁODECZNO, wskutek anormalnego ustawienia zwrotnic, wykoleił się pociąg. Uszkodzone 2 parowozy i 1 wagon osobowy. Przerwa 6 godzin.

61. 9 lutego Wilno–Mołodeczno, [na] 104 [km], wykoleił się pociąg zbiorowy, zniszczony parowóz. Przerwa w ruchu 6 godzin.

62. WILNO–MOŁODECZNO znaleziono i usunięto 4 miny.

63. Na trasie Lida–Mołodeczno, [na] 13 km, pociąg najechał na minę, jednocześnie został ostrzelany. Spaliły się 24 wagony z sianem i słomą.

64. Na trasie Lida–Baranowicze wydobyto minę umieszczoną pod mostem. 400 m kabla zniszczono.

65. Na trasie Lida–Wołkowysk, [na] 4 km, pociąg najechał na minę. Zniszczony parowóz i 13 wagonów żywności. Zniszczony tor prawy oddano do użytku po 14 g[odzinach], tor lewy po 82 godz.

66. Na trasie Lida–Mołodeczno pociąg najechał na minę i został ostrzelany. Wykolejonych 5 wagonów. Przerwa w ruchu 24 g[odzin].

67. Na trasie Lida–Wołkowysk st. RÓŻANKA nastąpiło zderzenie pociągów.

68. Na trasie Lida–Baranowicze k. JACUK wykoleił się parowóz transportu wojskowego,

69. Na trasie Baranowicze–Brześć 3 wypadki wykolejenia; Baranowicze–Wołkowysk 7 wypadków najechania na miny i ostrzeliwanie pociągu.

70. Na trasie Baranowicze–Mińsk kilka wypadków ostrzelań. Baran–Łuniniec – najechanie na minę i kilka ostrzelań. Baranowicze–Lida – najechanie na minę i kilka ostrzelań.

71. W dn. 5 lutego koło SIENKIEWICZ (pow. Łuniniec) bili się partyzanci z Niemcami okoł. 12 godz. Sił tak z jednej, jak i z 2 strony oraz strat nie ustalono.

72. We wsi KRYWLANY w okolicy Kobrynia w dn. 6 lutego spalili partyzanci ok. 50 stodół i zabili 10 osób miejscowej ludności.

73. Nocą 8/9 lutego w rejonie KRUHOWICZE–DENISKOWICZE–RÓŻAN WIELKI i CZUDZIN (pow. Łuniniec) zostały spuszczone desanty bolszewickie (podobno w dużej ilości), po prawej stronie torów Łuniniec–Baranowicze, od Hańcewicz na wsch. 18–25 km lub na płn. od bagien Hryczyn.

74. 10 lutego pod PARCHOŃSKIEM napad na pociąg z węglem. Jedna lokomotywa uszkodzona i do 7 osób ofiar – konwój 4 żołnierzy zabitych – 1 nasz kondukt[or] zginął – 1 ko.[nduktor] niem., pomocnik maszynisty, ranny.

75. Dn. 10 lutego partyzanci napadli na Dienstzug pod PARACHOŃSKIEM. Pociąg ostrzelano i obrzucono granatami.

76. 11 lutego koło ORACZYC (blok) najechał pociąg z węglem na minę. 15 wag. wykolejonych. Przerwa w ruchu 5 godzin.

77. Meldunki z końca lutego podają, że oddziały dywersyjne w dalszym ciąg[u] powiększają się, bądź to przez zrzucanie spadochroniarzy, bądź przez ucieczkę jeńców lub też przez dobrowolne przystępowanie ludności w obawie przed represjami i wywozem. Jeden z oddziałów między Sarnami i Kosteniem oceniany jest przez G-po w Równem na 15 000. Wysłano liczne oddziały niemieckie

w celu już nie zlikwidowania, a rozbicia na drobnie części tej wielkiej jednostki. Działanie dywersji na kolei osłabło – [za]miast [tego] na porządku dziennym są napady na większe miejscowości, skąd bezkarnie zabiera się zapasy z baz, pieniądze i maszyny do pisania z urzędów itp. Zachowanie wobec ludności cywilnej – dobre.

78. 2 marca, ŁUNINIEC, prawie co noc ciężkie samoloty sow. zaopatrują partyzanckie oddziały grupy mozyrskiej i briańskiej w broń i materiały wybuch[owe].

Kontrakcja niemiecka

1. W miesiącach października i listopadzie w ogólnej sytuacji terenu białoruskiego nastąpiły zmiany, wywołane zaostrzeniem się represji w stosunku do miejscowej ludności. Dotychczasowe, minimalne zainteresowanie władz okupacyjnych sprawą komunizowania ludności miejscowej wskutek silnej propagandy komunistycznej, tolerowanej, a raczej podsycanej, przez miejscowe władze białoruskie (starosta Kowelski), o czym meldowałem w poprzednich raportach, zmieniło się radykalnie z chwilą nasilenia dyw. partyzantów sow. Ruchliwość tych ostatnich szczególnie dała się we znaki w październiku (rabunki, niszczenie zbiorów tegorocznych, mostów itp.). Bandy te grasowały prawie bezkarnie na obszarze większych lasów.

2. W związku z zagrożeniem linii kolejowej Wilno–Turmont przez partyzantów w pierwszej połowie października ub.r., oddziały SS i policji litewskiej oczyściły trasę kolejową do Turmontu, rozstrzeliwując na miejscu wszystkich podejrzanych o dywersję, a w szczególności komunizującą ludność pochodzenia rosyjskiego. Następnie oddziały te i ekspedycje karne niem.-białoruskie i niem.-łotewskie przystąpiły do likwidacji wiosek sprzyjających part.[yzantce] sow., paląc i mordując ludność podejrzaną o jakikolwiek kontakt z partyzant.[ami]. Represje te stosowano również w stosunku do uchylających się od dostarczenia kontyngentów żywnościowych okupantowi. Zaznaczyć należy, że kontyngenty dostarczone zostały w 60%. Represje ostatnie spowodowały masowy dowóz, przede wszystkim ziarna, do składnicy w Opsie. Silne oddziały policji na obu terenach litewskim i białoruskim legitymują wszystkich podróżnych na szosach, zatrzymując i rozstrzeliwują[c] na miejscu podejrzanych, względnie nieposiadających dowodów wystarczających. Wobec panującego chaosu na tym terenie – brak szczegółowych danych. Według niesprawdzonych informacji, przybyło na teren białoruski około 4000 wojsk niem. i oddziałów policji lit. Jednocześnie zwiększono posterunki żand. niem. w Brasławiu, Opsie, Jodach i innych miejscowościach.

3. W następstwie dywersji pod CZARNYM BOREM 24 listopada aresztowano w okolicy PONIEWIEŻA 90 Litwinów komunistów.

4. 27 listopada koło wsi Pudzynie Niemcy przypadkowo rozgromili bandę dywersyjną, składającą się z miejscowych Białorusinów. Wszystkich członków wyłapano i rozstrzelano. Wieś od spalenia uratował okup 100 l samogony. Banda Podlasiaka (Polak), w ilości 250 osób, z powodu umieszczenia stałej załogi niemieckiej w ilości 100 ludzi w Dokidowie – przeniosła się do Trokiel.

5. Wskutek wysadzenia w pobliżu LIDY w dn. 1 grudnia pociągu wiozącego urlopowanych, około 150 Niemców poniosło śmierć lub odniosło ciężkie rany. Mszcząc się za to, rozwścieczeni Niemcy, aresztowali z pobliskich wsi, jak DALEKIE, SZCZYTNIKI, MAŁY OLŻEW i RAKLOWCE, wszystkich mężczyzn jadących traktem w pobliżu miejsca katastrofy, nawet mających dokumenty w porządku.

6. Niemcy zorganizowali planową akcję tępienia band znajdujących się w łuku Niemna i Szczary, mobilizując do tego wszystkie oddziały Łotyszów oraz policji. Akcja dała bardzo mierne rezultaty. Prócz rozgromienia kilku mniejszych band i poniesienia przez obie strony nieznacznych strat oraz spalenia 18 wsi, położonych bliżej miejsc uczęszczanych przez partyzantów, akcja ta zmusiła tylko

do wycofania się band do puszcz, by po odejściu oddziałów niemieckich, wrócić do uprzednio opuszczonych miejsc. Pod przykryciem oddziałów niem. i walczących z partyzantami sow., żandarmi na ich tyłach zorganizowali ściąganie kontyngentu z dodatnim rezultatem, zabierając wszystko (nawet z kufrów gospodyń).

7. Niemcy spalili na terenie ZDZIĘCIOŁA w dniu 18 grudnia trzy wsie i 190 gospodarstw, znajdujących się na kolonii. Ludność i inwentarz żywy wywieźli do Nowogródka i Nowojelni. Uciekających rozstrzelali. Dnia 23 grudnia Sozialamt wysłał do Niemiec 23 rodziny fachowców. Poza tym są częste łapanki w miasteczkach oraz wsiach (wzięto ok. 600 osób). Celem przeciwstawienia się bandytom sowieckim i umożliwienia ludności cywilnej wykorzystania ukrytej broni do walki tej, Niemcy na terenie rej. Naliboki wydali niektórym wsiom po kilka karabinów. Wydano ostre zarządzenia zdania kontyngentu, pod grozą palenia wsi i uśmiercania opornych.

8. We wsi NOWINY, gm. Narew, pow. Bielsk, rozstrzelano podsołtysiego i 3 wartowników za niemeldowanie o pojawieniu się dywersantów. Ponadto całą wieś wysiedlono, a mienie rozdano.

9. We wsi RYBAK,I gm. Narew, wysiedlono 9 rodzin za niemeldowanie o pojawieniu się partyzantów.

10. Jako represję za napad na auto osobowe i zabicie 4 Niemców dn. 22 grudnia, rozstrzelano 200 osób z okolicznych wiosek białoruskich, oskarżonych o działalność komunistyczną.

11. Dn. 22 grudnia powieszono w BIAŁOWIEŻY 10 osób z wiosek białoruskich.

12. Kryjący się w lesie JEZIORY–NOWA RUDA–ZABERCZANO–DZWONKOWA w bunkrach partyzanci zostali wyśledzeni przez pol. pol. Zlikwidowano 2 oddziały (7–10 osób) koło SOŁOMINKI i DUBINKI. Zabito 4 partyzantów. 1 Niemiec ranny.

13. W SZCZUCZYNIE dn. 23 grudnia, za zastrzelenie gajowego, Niemcy rozstrzelali 27 osób.

14. W SZCZUCZYNIE dalsze aresztowania osób podejrzanych o sympatie do partyz.[antów} sow. Wywieziono 175 osób na roboty do Rzeszy. Ok. 98 osadzono w przymusowym obozie pracy „Todt" Lida.

15. W celu obrony przed partyzantami, w ŁUNIŃCU koło Ortskommandantury, zbudowali Niemcy 1 bunkier i na balkonach, w koszarach policji, drugi oraz trzeci bunkier przy szkole powszechnej.

16. Naokoło LIDY kręcą się bandy żydowskie, które chłopi zwalczają we własnym zakresie. K. RADUNIA niektóre wsie otrzymały po 1 kb od Niemców – co im umożliwiło walkę z partyzantami własną bronią. Nadal w terenie są aresztowania pod pretekstem kontaktu z partyzantami.

17. W dn. 27 stycznia przywieziono do ŁUNIŃCA ze wschodu 7 wag. rozbrojonej starszyzny kozackiej. Na tutejszej st. kol. załadowano 1 wag., razem 8 wagonów wysłano w kierunku VII.

18. Kozacy zostali rozbrojeni (Łuniniec), kilkudziesięciu Niemcy rozstrzelali. Starszyznę aresztowali, pułkownik i 2 oficerów uciekło do partyzantów, a ze wsi Dziatłowicze (pow. Łuniniec) 50 Kozaków przeszło całkowicie do partyzantów.

19. 29 I – 1 II rozstrzelano w Łunińcu ok. 30 Kozaków przywiezionych ze wsi Bostyń. Ogólna liczba rozstrzelanych Kozaków w Łunińcu, na dzień 8 lutego, wynosi ok. 150 ludzi. Kozacy, których nie rozstrzelano, mają być odstawieni do obozów jeńców. Jako powód rozbrajania Kozaków podają – odmowę posłuszeństwa i masowe przechodzenie do partyzantów.

20. Z Łunińca podają: nie ma dnia w tygodniu, by tu lub ówdzie kogoś nie rozstrzelano lub nie spalono z tutejszej ludności.

21. Dnia 30 I, jako odwet za katastrofę pociągu sanitarnego, Niemcy spalili w okolicy kilka chutorów.

22. Dywersje na kolei wywołują ogromne podenerwowanie wśród Niemców. Wprowadzono ostre przepisy dla wszystkich i zaprowadzono pas śmierci (300 m od toru), dla kolejarzy 100 m. Do pracy przy torach mogą iść tylko pod dowództwem kierownika robót. Godziny policyjne w miastach od godz. 19–6, po wsiach od 16–8. W kolonii SITNICA wymordowali resztę ludności, a kolonię spalili. W DZIATŁOWICZACH spalili jedną chatę i troje dzieci. Niemcy przyszykowują się w Łunińcu do obrony – kopią doły strzeleckie od strony Zalesia, ścinają drzewa, rozwalają płoty. Od 5 lutego jest ostre pogotowie. W mieście i na kolei zniesiono warty cywilne.

23. Wysadzenie desantów sowieckich spowodowało alarm, w wyniku którego w dn. 9 II zaciągnięto luźne oddziały wojsk do Hancewicz ze Słucka, szosą przez Hańczany–Siniawkę, samochodami ciężarowymi (63 auta), poza tym 7 aut osobowych i 12 motocykli, Schutzpolizei z 5 oficerami. 7 (26) od włościan z wyżej wskazanych wiosek.

24. 10 II [19]43 [r.] milicji miejscowej w Łunińcu odebrano wszystką broń. Służby nocnej nie pełnią, obrona została powierzona Niemcom i Kozakom. Do służby w dzień każdorazowo otrzymują broń z żandarmerii.

25. Od dn. 7 lutego funkcjonariusze kolei w Łunińcu odbywają codziennie ćwiczenia od 1.30 do 2 po południu, celem zaznajomienia się z bronią taktyczno-strategiczną.

26. Meldunek z dn. 2 III [19]43 r. donosi, że w Mikaszewiczach do sztabu z gen. z OFK przydzielono 2 samoloty typu Storch, które codziennie patrolują linię kol. Łuniniec–Kalenkowicze, sygnalizując o większych ruchach oddziałów partyzanckich. Jeden z tych samolotów został postrzelony przez partyzantów w dn. 11 lutego nad bagnami Hryczyn (znak sam. TB). Z przestrzelonym silnikiem wylądował w rejonie Łachwy, skąd został przetransportowany do Mikaszewicz.

MAŁOPOLSKA ZACHODNIA

1. W rej. Kszeszowic znaleziono spadochron ze stacją radiową nadawczą. Aparat zabrała pol. niem. Osoby, które odnalazły ten aparat otrzymały 300–1000 zł nagrody.

2. W Czuchrowicach k. Krzeszowic jakaś banda zaatakowała posterunek niem. przy wieży obserwacyjnej.

3. Na terenie obozu Górno żywą działalność rozwijają miejscowi komuniści. Pracują systemem 5-kowym, wykopują broń i organizują wyprawy rabunkowe za bronią. Ostatnio bojówka miejscowych kom. dokonała napadu na dwór i leśniczówkę w Groblach. Zdobyto 2 pistolety, 2 kb, 1 strzelbę, amunicję i 10 granatów ręcznych.

4. Dn. 8 grudnia nad Piątkową k. Rzeszowa spadł balon naładowany ulotkami sow.

5. W okresie przed Św. Bożego Narodzenia posterunek pol. w Błażowej otrzymał zawiadomienie, że za Sanem zrzucono desant z 18 samolotów.

6. W Wigilię Bożego Narodzenia przez teren Łubnej przechodziło 6 dezerterów, pytali o drogę do Przeworska.

7. Dn. 8 stycznia w Trzeciance Dworskiej miał zostać zastrzelony „Jędruś” i 2 jego ludzi przez Schupo.

8. W rej. Zabierzowa k. Krakowa ukazała się banda w sile ok. stu ludzi. W dn. 8 stycznia udała się w kierunku m. Skała. Stróżom nocnym stemplowali zaświadczenia pieczątką „Sierp i Młot”.

9. Dn. 8 stycznia miała miejsce katastrofa kol. koło Medyki. Przez 12 godz. oba tor[y] były uszkodzone zupełnie.

10. Dn. 9 stycznia o godz. 1 w nocy najechał pociąg tow. na pociąg z próżnymi węglarkami. Maszynista przejechał semafor wjazdowy. Skutek: 11 wagonów rozbitych i przerwa w ruchu od godz. 4.30 do 22.00. Miejsca nie podano.

11. Dn. 13 stycznia dokonano zamachu na urzędnika ruchu na st. kol. Kraków. Szczegółów brak.

12. Dn. 15 stycznia o godz. 21.30 został zastrzelony w Krakowie w mieszkaniu prywatnym przy ul. Bosackiej nierozpoznany bliżej oficer niem. (kpt.). W związku z powyższym, została aresztowana żona jednego z policjantów pol., rzekomo kochanka zastrzelonego.

13. Dn. 15 I o godz. 1.30 w nocy zasztyletowany został pod własnym mieszkaniem mjr Hammer przez uderzenie w głowę żelazną sztabą. Wg źródeł niem., sprawcy pochodzą spośród kom. niem.

14. Dn. 19 stycznia nastąpiła eksplozja pieca piekarskiego w piekarni wojskowej H.V.D. Stelle w Krakowie, rzekomo na skutek zgromadzenia się dwutlenku węgla.

15. Na terenie Małopolski Zachodniej, w pow. przemyskim i jarosławskim, Niemcy przystąpili do likwidowania ukrywających się po lasach band. Likwidacja ta wygląda w ten sposób, że rozstrzeliwuje się w bestialski sposób, nie szczędząc nawet matek z niemowlętami i niewinnych mieszkańców z majątków oraz wsi, celem wywarcia presji na oddziałach, aby zaprzestały akcji, która zresztą i tak przejawiała się tylko w zaopatrywaniu w żywność po majątkach, w młynach oraz u bogatych chłopów – z czego zresztą sami właściciele byli bardzo niezadowoleni.

MAŁOPOLSKA WSCHODNIA

1. Na terenie Małopolski Wschodniej stwierdzono istnienie Sztabów dywersji sowieckiej w kilku miastach. Przypuszczalnie inspirowane są one przez armię ZSRR. I tak np. w PRZEMYŚLU, 2 osobników podających się za członków sztabu dywersji, zwróciło się do sierżanta WP Komendy Obwodu PZP, stwierdzając, że dokładnie mają szczegóły jego pracy niepodległościowej, jak również jego pracy na terenie Komendy Obwodu i zaproponowano współpracę w akcjach dywersyjno-sabotażowych. Ten nie przyznał się do niczego i odmówił oraz zameldował o tym swoim władzom. Z tą samą propozycją zwracano się do innego członka Komendy Obwodu Przemyśl. Z rozmów z nim wywnioskowano, że sztab dywersji sowieckiej istnieje również we LWOWIE. Poza tym w STANISŁAWOWIE, TARNOPOLU oraz 3 innych miastach Małopolski Wschodniej.

KOMUNIKATY SZTABU GŁÓWNEGO GWARDII LUDOWEJ

Komunikat z nr. 12 „Gwardzisty”

17 stycznia Grupa bojowa [z] Warszawy na barbarzyńskie łapanki, odpowiedziała iście po bohatersku, wrzucając na Dworzec Główny i do kin ładunki wybuchowe. Ogółem, jak stwierdzono, jest kilkadziesiąt ofiar niemieckich.

Walka z transportem

Przy użyciu min wybuchowych grupa partyz.[antów] wysadziła most w PIASKACH RUSKICH, w tychże PIASKACH RUSKICH zdemolowała następnie stację i kolejową wieżę wodociągową.

W KRASNOBRODACH oddz. partyz.[antów] wysadził w powietrze parowóz.

W m. SUSIEC grupa partyz.[antów] wysadziła most i wieżę wodociągową.

W ZWIERZYŃCU oddz. partyz.[antów] zatrzymał pociąg, ostrzeliwując wagony niem. z karabinów maszynowych.

Walka z żandarmerią, niszczenie gmin i urzędów

31 grudnia oddz. partyz.[antów] uderzył w gm. CZEKAJ (p. jędrzejowski) na posterunek pol. granatowej i rozbroił go. Następnie uderzył na gminę. Zniszczono dokumenty i urządzenia. Miejscowego wójta, znęcającego się nad okoliczną ludnością, w obecności interesantów ukarano, wymierzając mu 80 pałek, osobistemu sekretarzowi tegoż wójta wymierzono 8 pałek. Ludność miejscowa była z egzekucji b. zadowolona. Po odbytej egzekucji, oddz. udał się na pocztę, gdzie zniszczył centralę telefoniczną. W dwa dni później ściągnięto z ŻARNOWCA 4 posterunki policji, zarządzając ostre pogotowie przeciw partyzantom. Oddział partyz.[antów] w sile 12 ludzi uderzył na posterunek i stoczył walkę z pol. granatową. Zdobyto 11 karabinów, broń krótką. Zaalarmowaną żandarmerię z Miechowa i Wolbromia, oddział obrzucił granatami. Jednego żandarma zabito, reszta uciekła i schroniła się na poczcie, oddział dognał ich jednak, znowu obrzucił granatami. Partyzanci opuścili wieś w zdobytym na żandarmach samochodzie, po drodze zniszczyli sieć telefoniczną.

Oddział wypadowy w sile 5 ludzi obrzucił granatami komisariat straży granicznej w JAS[Ś]LICACH (granica Słowacji), następnie oddział udał się do leśniczówki, gdzie zarekwirowano broń i sprzęt, wreszcie uderzył na gm. w TYLAWI, gdzie doszczętnie zniszczono dokumenty i urządzenia, zdobyto sprzęt.

19 I [19]43 [r.] oddział partyz.[antów] uderzył w KŁOCZOWIE na posterunek pol. granatowej. Policjantów rozebrano i rozbrojono. Zdobyto sprzęt, broń i amunicję, następnie tenże oddział uderzył na gminę, rozbił ją, niszcząc urządzenia i dokumenty.

Grupa Artura rozbroiła oddz. policji granatowej idącej na odebranie kontyngentu w pow. grójeckim.

W czasie akcji wysiedleńczej w dzielnicy żydowskiej w Częstochowie, doszło w pierwszych dniach stycznia do starcia z żandarmerią. Kilku żandarmów poturbowano, 3 gwardzistów zginęło.

Walka z kontyngentami

Oddział partyz.[antów] rozbił gorzelnię w ZADYBACH STARYCH (pow. Puławski), rozlano 15 tys. litrów spirytusu, w tejże miejscowości zniszczono mleczarnię kontyngentową.

W DOŁACH (Łódź) podpalono 8 maj[ątków] niem.

W KURCZAKACH (Łódź) podpalono stodołę pszenicy.

W jednej z fabryk łódzkich spalono 40 m sur[owego] jedwabiu.

We wsi PRZYŁOGI skonfiskowano produkty mleczarni kont.

W leśnictwie duraczowskim skonfiskowano dla okolicznych chłopów drzewo opałowe.

Walka ze szpiclami, łapaczami, agentami policji.

W KRAKOWIE, za współpracę z Gestapo, zabito Żydówkę i Żyda.

W KUSZELOWIE (pow. Jędrzejów) zastrzelono komendanta posterunku policji.

W GLINIANCE zlikwidowano szpicla Buda.

W KOŃSKICH rozstrzelano agentów Gestapo: Jana Zapałę i Szymańskiego, w[e] wsi Czarna – Góreckiego.

W okolicy ŚW. KATARZYNY raniono agenta policji kryminalnej Jana Muszyńskiego

Komunikat z nr. 13 „Gwardzisty".

Walka z transportem

1 II [19]43 [r.] na linii LUBLIN–CHEŁM grupa partyzancka spowodowała wykolejenie pociągu sanitarnego. Pociąg został całkowicie rozbity.

Z 7–8 II [19]43 r. na linii WARSZAWA–KUTNO (pod Sochaczewem) grupa partyz.[ancka] spowodowała wykolejenie pociągu towarowego. Rozbitych zostało wiele wagonów.

Pod KOŃSKIMI grupa partyz.[ancka] spowodowała wykolejenie pociągu towarowego.

9 I [19]43 [r.] w BIAŁOCZOWIE oddział partyz.[antów] zdemolował stację.

We LWOWIE grupa bojowa zniszczyła kompresor, co spowodowało unieruchomienie 8 lokomotyw.

Niszczenie gmin, walka z żandarmerią i policją

17 I [19]43 [r.] w SŁUPI grupa partyz.[antów] zniszczyła urząd gminy i poczty.

19 I [19]43 [r.] w SMYKOWIE grupa partyz.[antów] zniszczyła urząd gminy i poczty. Urządzenia i dokumenty zniszczono doszczętnie.

29 I [19]43 [r.] w ODROWĄŻU oddz. partyz.[antów] zniszczył urząd gminy i skonfiskował na rzecz walki z okupantem pieniądze podatkowe.

21 I [19]43 [r.] w GOWARCZOWIE grupa partyz.[antów] uderzyła na urząd gminy i poczty. Zniszczono dokumenty i urządzenia. Policja granatowa uciekła w popłochu. Następnie oddz. zorganizował masówkę, którą zakończono odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Międzynarodówką".

W RUCINOWIE pod Tomaszowem grupa partyz.[antów] rozbroiła posterunek policji i zniszczyła urząd gminy. Skonfiskowano pieniądze podatkowe.

W KASZKOWIE pod Tomaszowem oddział partyz.[ancki] rozbroił posterunek policji, następnie rozbroił urząd gminy i pocztę.

W CZĘSTOCHOWSKIM 4 gwardzistów rozbroiło 2 policjantów.

26 I [19]43 [r.] w KOMPINIE oddział partyzancki im. Puławskiego rozbroił posterunek policji, następnie zniszczył urządzenia gminy.

2 II [19]43 [r.] w RYBNIE (pow. Sochaczewski) oddz. partyz.[ancki] rozbroił posterunek policji. Zdobyto broń, zlikwidowano policjanta, który wysługiwał się Niemcom. Następnie spalono budynek posterunku.

W MIKANOWIE grupa partyz.[antów] rozbroiła 2 gajowych. Jednego z nich porządnie obito za współpracę z okupantem.

Walka z kontyngentami

6 I [19]43 [r.] w NICZMANOWCU oddz. partyz.[ancki] zdemolował młyn kontyngentowy.

W PETRYKOWEJ oddz. partyz.[ancki] zniszczył młyn wojskowy. Znajdującą się tam mąkę zalano naftą.

12 I [19]43 [r.] w GOWARCZOWIE grupa part.[yzantów] zniszczyła mleczarnię kontyngentową.

WE LWOWIE grupy bojowe dokonały następujących aktów sabotażu: 1) unieruchomiono oddział filcowy jednej z garbarni, 2) wysadzono w powietrze aparat tlenowy w zakładach samochodowych, 3) w ciągu jednego tygodniu[a] wypuszczono naftę do kanału z 5 cystern.

Walka ze szpiclami

W SKIELECHNI grupa part.[yzantów] zlikwidowała konfidentów niem., małżeństwo Kwaśniewskich z Wołowa.

W RADZICACH grupa part.[yzantów] zlikwidowała 4 morderców, którzy w swoim czasie zamordowali 3 partyzantów.

W jednej z gmin kieleckich zlikwidowano 7 szpicli.

W ZAMIENIACH I GREMBISZOWIE (Mińskie) grupa part.[yzantów] obiła miejscowych sołtysów za wysługiwanie się okupantowi.

Walka z transportem

Pod KIELCAMI oddział partyzancki spowodował zderzenie ekspresu z pociągiem wiozącym samoloty. 2 wagony uległy całkowitemu zniszczeniu, kilka innych zostało uszkodzonych.

Pod SKARŻYSKIEM grupa part.[yzantów] rozkręciła szyny i spowodowała katastrofę pociągu.

Pod KOCHANÓWKIEM (krak.) wykolejono pociąg. Przerwa w ruchu trwała 8 godz.

Na linii PŁASZÓW–ZABIENÓW grupa part.[yzantów] wykoleiła pociąg. Przerwa w ruchu 5 g[odzin].

Na linii BOCHNIA–PODŁĘŻE grupa part.[yzantów] spowodowała zderzenie pociąg. Przerwa […].

Na linii OŚWIĘCIM–KRAKÓW grupa part.[yzantów] wykoleiła pociąg. Lokomotywa i kilka wagonów zostało doszczętnie spalonych.

Walka z żandarmerią

W Warszawie grupa bojowa wrzuciła granat do niemieckiej kawiarenki. Jest 4 zabitych i kilku rannych Niemców.

W KRAKOWIE na dworcu grupa bojowa podłożyła 2 bomby, od wybuchu jednej z nich zostało zabitych 2 i ranionych kilku Niemców.

RAPORT

O STANIE „K”

ZA OKRES 20 III–20 IV 43

A. CZĘŚĆ OGÓLNA

I. SYTUACJA ORGANIZACYJNA

Stan obecny należy wręcz określić jako ostatni okres przygotowawczy do generalnej ofensywy komunistycznej – której ujawnienie i rozwinięcie typować można na początek lata. Fazę obecną cechują symptomy o jak największej wadze i znaczeniu. Są to:

a) Nasilenie walki zbrojnej, równolegle idące ze wzrostem zaopatrzenia.

b) Ostateczne przekształcenie się PPR na aparat pracujący pod sowieckim dyktandem.

c) Gwałtownie rosnąca – w głąb i wszerz – komunizacja wsi.

d) Przygotowywanie szerokiej opinii publicznej do niewiary w fizyczną ingerencję aliantów w sprawy polskie: wiąże się z tym rosnąca obrona wszystkich uprawnień ZSRR oraz planowe dyskredytowanie Rządu Polskiego.

e) Ustalenie KPD (Komun.[istycznej] Partii Niemieck.[iej]) jako przedstawiciela interesów Kominternu wobec polskiej „K”, co tłumaczy się faktem zarządzania ziem polskich przez władze okupacyjne niemieckie (wiadomość ta podlegać będzie dalszemu sprawdzeniu).

Przechodząc do syntetycznego ujęcia zjawisk organizacyjnych ostatniego okresu – raport niniejszy wymienia te z nich tylko, które są bądź innowacją wprowadzoną ostatnio, bądź dalszą ich fazą.

II. AKCJA CZYNNA „K”

przeprowadzana przez PPR pod kierownictwem emisariuszy sowieckich wykazuje silne ożywienie.

1. Akcja zewnętrzna, bojowo-sabotażowa

Skierowana przeciw władzom niemieckim ma za sobą stale wzrastające osiągnięcia. W okresie sprawozdawczym stwierdzono:

a) Wzrastającą ścisłość przeszkolenia w zakresie walki polowej.

b) Poprawę w stanie zaopatrzenia w broń, spowodowaną dużymi sumami płaconymi przez „K” za broń krótką i maszynową.

c) Zorganizowanie specjalnych grup wypadowych (osiem osób), złożonych wyłącznie z desantowców, mających za cel wykonywanie aktów sabotażowych, likwidacyjnych, o większym znaczeniu.

d) Masowy napływ instruktorów sabotażowych, zrzuconych z desantów spadochronowych, dla kierowania akcją bojową w terenie.

2. Akcja wewnętrzna przeciwko polskim org.[anizacjom] wojsk.[owym]

jest w pierwszym rzędzie skierowana przeciwko PZP. Nadchodzące z terenu meldunki świadczą dowodnie o licznych aktach napadu na członków polskich org.[anizacji] wojsk.[owych] – których likwiduje się w trakcie napadu band partyzanckich. Równolegle stwierdza się prowadzenie (przez

wywiadowców KD oraz członków grup specjalnych) ścisłej ewidencji komórek organiz.[akcyjnych] „Sikorszczyków”, zwłaszcza pracujących w wywiadzie przeciw „K”. Równolegle grupy specjalne otrzymały zadanie likwidowania wtyczek przeciwników do org.[anizacji] „K”. Szeroko zakrojona dodatkowa sieć inwigilacyjna ma być oparta o organizację dozorców domowych, wzorem metod dawnej ochrany.

3. Stan organizacyjny GL

nie wykazuje poważniejszych zmian. Zanotować jedynie należy czasowe wstrzymanie w teren[ie] ochotników miejskich, spowodowane częstymi konfliktami ich z ludnością wsi oraz potrzebą organizacji partyzantki wewnątrz miast. Nadmiar ochotników uniemożliwia ich [wzięcie] w ścisłe karby organizacyjne, co wpływa na długie czekanie na przydział, a w konsekwencji powoduje wstępowanie ich do innych organizacji. Jest to sprawa mogąca się stać atutem w rozgrywce przeciw „K”.

4. W zakresie taktyki wojskowej

należy podnieść z naciskiem dwie wprowadzone innowacje, jakimi są:

a) Organizacja oddziałów męskich partyzanckich („Żelazny Korpus”) w myśl lansowanego ostatnio hasła „Warszawa ośrodkiem walki”.

b) Coraz to częstsze wypadki kierowania akcji oddziałów dywersyjnych wyłącznie na szkodę ludności polskiej i pol.[icji] granatowej, bez atakowania Niemców (lubelskie).

Jednocześnie nadal kontynuowana jest akcja ośmieszania i bagatelizowania metod „walki ograniczonej”, przy czym „K” zarzuca czynnikom miarodajnym chęć odsunięcia szerokich mas od walki zbrojnej.

III. TAKTYKA „K”

W okresie sprawozdawczym zaobserwowano jej dalszy, planowy i b. symptomatyczny rozwój. Zasadniczymi współczynnikami tu są:

a) Masowy werbunek kobiet mający na celu odciążenie mężczyzn od pracy organizacyjno-politycznej, przerzucenie możliwie największej natomiast ich ilości do akcji bojowo-sabotażowej,

b) Powszechne przeszkolenie polityczne członków w zakresie ortodoksyjnego komunizmu (Marks, Engels, Lenin etc.) wyrażające się w:

I. Organizowaniu „kół instruktorskich” kształcących prelegentów.

II. Powołaniu przy oddz.[iałach] GL instytucji „dowódców oświatowych”, odpowiadających sowieckim „politrukom”.

III. Systematycznym prowadzeniu wykładów z zakresu teorii „K” i diamatu w komórkach organizacyjnych.

c) Masowy napływ „K” od polskich org.[anizacji] wojsk.[owych] obserwowany w szerokim terenie, a dokonujący się z polecenia egzekutywy „K”.

d) Podrzut kolportażowy prasy „K” dołączanej coraz to częściej do wydawnictw polskich (ostatnio „List otwarty W. Aryńskiego dołączony do pisma „Nowe drogi”). Na terenie wsi i miasteczek zachodzi prawdopodobieństwo przekupywania przez „K” kolporterów innych org.[anizacji].

e) Masowe urabianie nastrojów wsi, połączone z rozbudową ośrodków organizacyjnych.

IV. CELE POLITYCZNE „K”

Okres sprawozdawczy przyniósł nowe materiały świadczące o definitywnym „Odkryciu kart” przez PPR, która pod naciskiem zewnętrznych instrukcji – przeprowadza w gwałtowny sposób czystkę własnego programu, wyzbywając się naleciałości narodowo-polskich – dotąd hodowanych z taktycznych pobudek. Zasadniczym motywem podobnego postępowania stały się instrukcje kominternowskie, rozesłane do kierowników polskich komórek „K”, obejmujące dwie tezy:

1) Niemcy przestają obecnie być głównym wrogiem Sowietów.

2) Głównym przeciwnikiem pozostaje nadal kapitalizm, a w szczególności Anglia.

W związku z tym, Związek musi oszczędzać posiadane siły dla rozprawy z tym przeciwnikiem. Sprzymierzeńcem w tej walce stanie się zbolszewizowana armia niemiecka: to też rzucanie wszystkich sił na Niemcy, mimo pewnego zwycięstwa, osłabiłoby niepotrzebnie potencjał militarny ZSRR.

W wyniku wytwarzającej się sytuacji zanotować należy następujące wnioski praktyczne, wyciągnięte już w chwili obecnej przez PPR – obejmują one 4 płaszczyzny stosunków:

a) Wobec przyszłej Europy – która według ostatnich enuncjacji politycznych, ogłoszonych w prasie „K”, ma być wolną od wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, najściślej natomiast sprzęgnięta z ZSRR z jednej, masami zaś ludowymi wszystkich krajów z drugiej stronu.

b) Wobec aliantów – których ostatnio określa się wręcz mianem „eksploatatorów zagranicznych”. Od „ich zdradliwej opieki” ma być również uwolniona przyszła Polska. Jednocześnie lansuje się opinię, że „chyba przestaliśmy się łudzić”, że Anglia przeciwstawi się terrorowi niem. w Polsce.

Równolegle zarzuca PPR Aliantom sabotowanie sprawy drugiego frontu, co odbywa się, zdaniem „K”, za sprawą reakcyjnej finansjery.

c) Wobec granic RP – która to sprawa, w myśl tychże enuncjacji, nie może obejmować ziem białorusko-ukraińskich. Gdy jeszcze miesiąc temu „Trybuna Wolności” przewidywała uregulowanie spraw granicznych na podstawie woli ludności – w nr. z dn. 16 marca kategorycznie już przeciwstawia się podziałowi narodów białoruskiego i ukraińskiego dawną granicą ryską. Miarą przygotowywanej kampanii na rzecz odmiennych niż dotąd granic Polski może posłużyć fakt opracowywania przez PPR specjalnej broszury, poświęconej Białorusi i Litwie.

d) Wobec rządu polskiego. Deklaracje polityczne PPR wysuwają gwałtowne zarzuty, które poza szeregiem pomniejszych (vide Cz. B. II), sprowadzają się do dwu naczelnych – przyjęcia roli żandarma Europy (na marginesie konfederacji polsko-czeskiej) – oraz „przejęcia przez rząd gen. Sikorskiego dawnej polityki sanacji w sprawie stosunków polsko-radzieckich, co przekreśla półtoraroczny dorobek w dziedzinie naprawy i wprowadzenia tych stosunków na nowe tory”.

V. KIERUNKI PROPAGANDY

Cała działalność prasowo-ulotkowa PPR ujawnia – mimo przejściowych, a nieaktualnych już dziś trudności technicznych – najściślejszą korelację z audycjami st. im. T[adeusza] Kościuszki, w szczególności uchwytnym, to jest na przykładzie sporu polsko-sowieckiego oraz granic Polski, metoda omówienia których to spraw jest identyczna z oficjalnymi komunikatami sowieckimi. Wprawdzie na Zbrodnię Katyńską zareagowała jak dotąd jedynie stacja TK, która ośmiesza w niewybredny sposób informacje o tym masowym mordzie, nazywając je bredniami i kłamstwem. Niewątpliwym jest jednak, że w podobny ton (znając dotychczasową korelację) uderzy i prasa warszawska „K”. Zapowiedzią tego zresztą jest wiarygodna informacja o wydaniu przez „K” wyroku

śmierci na Goetla i Skiwskiego – co pokrywa się z atakiem na nich, przeprowadzonym przez audycje TK, na wszystkich członków komisji jako na zdrajców sprawy polskiej i pachołków niemieckich.

Rozszerzenie działalności prasowo-propagandowej przejawiło się w powstaniu nowego pisma prokomunistycznego („Przełom"), pomyślanego jako pismo literacko-społeczne dla inteligencji postępowej.

VI. WNIOSKI

Reasumując obie części raportu, zamykamy go następującymi wnioskami:

1. Postępy bolszewizacji wsi, łącznie z narastającą akcją czynną PPR oraz napływem instruktorów sowieckich – zapowiadają zapewne już latem generalną ofensywę „K" na terenie wewnętrznym.

2. Przenikanie dywersji „K" do szeregów PZP przybrało na sile.

3. Akcja partyzancka coraz to częściej przechodzi pod znakiem likwidacji polskich elementów anty-kom.[unistycznych].

4. Zarówno Aliantom, jak i Rządowi Polskiemu wypowiedziało „K" wojnę w sensie potencjalnym. Należy się liczyć z dalszym demaskowaniem się „K" na tym odcinku.

5. Prasa i propaganda „K" ujawnia najlepsze wykonywanie zleceń sowieckich (Katyń, granice RP itp.).

6. Przygotowania do wojny domowej trwają nieprzerwanie i przybierają na sile.

7. Waga inicjatywy PPR w stosunku do mas nie uległa osłabieniu, nawet po ostatnich zbrodniach sow.[ieckich].

8. Zapoczątkowanie akcji czynnej przez PZP i inne polskie org.[anizacje] wojsk.[owe] w zakresie dywersji, wykonywanie wyroków z jednoczesnym ich publikowaniem, odbijanie więźniów itp. – wywołało wielkie zdenerwowanie wśród PPR, która obawia się zmajoryzowania ich akcji i wręcz wyrwania dalszej inicjatywy. Wynika stąd, że zainaugurowanie tej akcji stało się doskonałym uderzeniem, dotkliwie godzącym w najczulszy punkt popularności PPR-u.

B. CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA

I. RUCH ORGANIZACYJNY

1. Działalność bojowo-sabotażowa PPR

a) Praca wyszkoleniowa idzie w kierunku jak najszybszego zapoznania członków poszczególnych sekcji z minimum materiału wystarczającego do walki w polu. Nacisk więc przede wszystkim położony jest na opanowanie „Instrukcji służby polowej Gwardii Ludowej" (Instr. Oddz. Part. GL), z której to instrukcji przeprowadzane są repetycje. Dalej – nacisk położony jest na terenoznawstwo oraz naukę o broni.

b) W dalszym ciągu, na wszystkie strony, czyni się starania o zakup broni. Na ogół stan uzbrojenia poprawił się w ostatnim czasie i ludzie idący na akcję, nawet w rodzaju przecinania drutów telefonicznych, otrzymują kilka sztuk broni krótkiej, czego poprzednio nie było. Ostatnio stwierdzono regularne zakupy broni (w małych partiach) od magazyniera niemieckiego z Fortu Bema.

c) Do akcji sabotażowych, specjalnie podpaleń, używa się nadal termitówek. Ponieważ dzięki swej skomplikowanej konstrukcji termitówki zawodziły dość często, przystąpiono do produkcji znacznie

prostszych w konstrukcji „butelek zapalających”. Butelka zawierająca w sobie mieszaninę benzyny z jakimś płynem, ma przywiązaną naokoło torebkę z cukrem i pewnym proszkiem. Po rozbiciu butelki, podczas rzucania jej na jakiś obiekt, natychmiast następuje zapalenie się całej tej mieszaniny.

d) Sprawą doniosłej wagi jest pojawienie się na wojskowym terenie PPR specjalnych grup wypadowych, zorganizowanych wyłącznie z desantowców sowieckich. Rekrutują się oni przeważnie z bojowników republikańskiej armii w Hiszpanii. Podają się najczęściej w najbliższym otoczeniu za uciekinierów z robót z Niemiec lub Francji. Są w ich gronie również nie-Polacy. Zjawiali się na terenie Warszawy natychmiast po ostatnich kolejnych alarmach lotniczych. Tworzą grupy po 8-u do 9-u ludzi, które rozpadają się na sekcje 4–5 ludzi. Na ogół jednak działają grupami, złożonymi z ok. 8 ludzi. Podlegają bezpośrednio KO Warszawy, choć mieszkają i działają na terenie poszczególnych dzielnic. Grup tych jest kilka na terenie Warszawy.

Zadaniem ich jest przeprowadzanie akcji dywersyjnych i sabotażowych, niezależnie zupełnie od planów działania na terenie Dzielnic, a poza tym praca wywiadowcza i likwidacyjna, prowadzona najzupełniej tak, jak ją prowadzi NKWD. W przeciągu krótkiego okresu czasu, jedna z ósemek dokonała szeregu aktów zamachowych, jak: podpalenie fabryki śmigieł na Bielanach, zamordowanie komisarza Kierskiego. Poza tym zajmują się rozpracowywaniem i później likwidowaniem gestapowców oraz wykrywaniem polskich biur wywiadowczych, pracujących przeciwko komunie.

e) Jednym z ważniejszych zadań, które mają wykonywać te grupy specjalne, jest wykrywanie i bezwzględna likwidacja „wtyczek” przeciwników do organizacji komunistycznych.

Wywiadowcy, członkowie poszczególnych Komitetów Dzielnicowych, otrzymali bezwzględny nakaz ustalenia dokładnie wszystkich danych odnośnie [do] swych „kontra”, jak mówią w żargonie, czyli Komendantów Dzielnic i ich sztabów – „Sikorszczyków” przede wszystkim oraz innych organizacji.

f) Ogółem spraw wywiadowczych w Warszawie ma kierować niejaki Mieńszewikow, który jest Rosjaninem, nie zna jęz. polskiego i obraca się wśród Rosjan w Warszawie. Przybył około 2 miesiące temu.

2. Przebieg napadu na PWPW

Według relacji uczestników grupy wykonawczej, otrzymali oni rozkaz stawienia się o godz. 18.30 owego dnia na przystanku tramwajowym przy moście Kierbedzia od strony W[arsza]wy. Jeden z nich nie stawił się, za co otrzymał naganę, zamieszczoną w ostatnim numerze „Gwardzisty”. Po zameldowaniu się u komendanta wyprawy, otrzymał informujący przydział do osłony grupy od ulicy i jako oddział osłaniający udali się w liczbie ok. 12 pod teren Wytwórni. Mieli na 12-tu: 4 rewolwery i trochę granatów. Do nich, jako szperaczy, przydzielono 4 kobiety. Wszystkich ich było ok. 30. W parę minut za nimi nadciągnął oddział w liczbie ok. 20 ludzi w układzie spacerowym, na czele umundurowanego w uniform członka partii hitlerowskiej, wielkiego draba, doskonale mówiącego po niemiecku. Przybyli weszli na teren Wytwórni. Zabawili ok. 20 min. Zdobyto dużo rewolwerów, ok. 20 karabinów, które utopiono w Wiśle wraz z opróżnioną skrzynią po amunicji. Zdobyte rewolwery oddano kobietom, które poukrywały je w mufkach. O godz. 17.40 akcję ukończono.

3. Zamierzone akty sabotażu

W miesiącu marcu projektowany był zamach na transformator przetwarzający prąd dla Pragi. Zamach się nie udał z powodu nieporozumienia, wynikłego ze źle określonego miejsca zbiórki. Myśli jednak o tym organizatorzy nie porzucili. W kwietniu projektowany jest sabotaż na terenie f-ki „wia”, przez podpalenie szopy drewnianej z materiałami gospodarczymi.

4. Sytuacja na terenie Gwardii Ludowej

Stan liczebny Gwardii wynosi obecnie w Warszawie około 500 ludzi (łącznie z kobietami).

Na skutek szeregu ostatnich wsyp (Żoliborz – drukarnie Tryb. Woln., na Mostowej – punkt zbrojny Gwardii, na Lesznie – lokal kontaktowy PPR, w Radomskim aresztowano na dworcu 18 ludzi, udających się do partyzantki), władze organizacyjne były przedmiotem ostrej krytyki. Zarzucano im, że wypadki te zostały spowodowane masową rekrutacją ochotników do Gwardii. Komitet Warszawski powziął uchwałę zalecającą czujność wobec nowo przyjętych członków.

Władze PPR są zdania, że wypadki powyższe zostały spowodowane przez żydowskie gestapo lub konfidentów polskich organizacji, którzy weszli do organizacji.

Ostatnio Gwardia Ludowa wstrzymała wysyłkę ochotników miejskich, zwłaszcza z Warszawy, do partyzantek. Powody tego posunięcia są następujące:

a) wrogość elementu miejskiego do wsi i wypływające stąd konflikty z chłopami,

b) zupełnie wystarczający napływ ochotników z elementów miejscowych (ludność wysiedlona lub zagrożona represjami), znający wielokrotnie lepiej warunki miejscowe.

Miejscy ochotnicy natomiast mają utworzyć oddziały partyzanckie miejskie, które już w niedługim czasie mają rozpocząć swą działalność.

Wobec nadmiaru ochotników, GL nie jest w stanie ująć od razu wszystkich w karby organizacyjne, co zmusza ich nieraz do czekania po kilka miesięcy, zanim uzyskają przydział. Często na skutek rozgoryczenia, ochotnicy przechodzą do innych organizacji. Prace instruktorskie są prowadzone bardzo intensywnie i GL oczekuje w wyniku rozmów z Czyn. Miar. przydziału oficerów z PZP. Tego rodzaju oświadczenie złożył przedstawiciel CK na posiedzeniu KW.

5. Polityka Kominternu

Kierownicy jednostek komunistycznych w W-wie otrzymali, rzekomo, następujące informacje na temat sytuacji politycznej i wojskowej:

„Teza I. Niemcy w tej chwili przestają być głównym przeciwnikiem Sowietów. Związek Sow. jest w stanie, przy użyciu wszystkich swych sił, pokonać definitywnie Niemcy. Jednakże zwycięstwo to wymagałoby ze strony Związku Sow. wyniszczenia gros jego sił strukturalno-wojskowych. Tymczasem stan moralny armii niemieckiej jest tego rodzaju, że należy się spodziewać całkowitego skomunizowania jej w przeciągu 8 miesięcy, na skutek beznadziejnej sytuacji na Wschodzie.

Teza II. Głównym przeciwnikiem Związku Sow. pozostaje nadal kapitalizm, a w szczególności na kontynencie europejskim Anglia. Związek Sow. musi zatem już obecnie oszczędzać posiadane i mobilizować nowe siły do rozprawienia się z przeciwnikiem głównym, przy czym oczekiwane zbolszewizowanie armii niemieckiej ma być czynnikiem uzupełniającym siły sowieckie"

6. Akcja niemieckiego II Oddziału

Według wiarygodnych informacji, II-a niemiecka wysyła oficerów na tereny objęte działalnością dywersyjną band sowieckich w celu przeciągnięcia ich na stronę niemiecką.

Z tych samych źródeł informują, że wyw.[iad] niem.[iecki] prowadzi bardzo intensywne prace, zmierzające do zrealizowania koncepcji białej Rosji.

7. Przeszkolenie polityczne

a) Bardzo charakterystyczną innowacją jest wprowadzenie na teren oddziałów Gwardii Ludowej funkcji Dowódcy Oświatowego, który jest niczym innym, jak sowieckim „politrukiem”. Jest to takie same odkrywanie kart w dziedzinie wojskowej, jak w politycznej wprowadzenie wykładów marksistowskich, których dotąd w PPR tak starannie unikano. Wprowadzono tę funkcję już na prowincji, o czym zresztą mówi raport sztabu okręgowego Gwardii Ludowej z Okręgu Kieleckiego za okres 1–15 marca, podając o akcji bojowej w Dyminach. „Straty oddziału: lekko ranny dowódca oświatowy”.

b) Dla poszerzenia działalności propagandowej dużą pomocą będzie uaktywnienie pracy „Kół Instruktorskich”, które dadzą liczny narybek prelegentów agitatorów. Dla pogłębienia nurtu propagandowego, projektowane jest urządzanie „masówek” w blokach domów, ewentualnie nawet w miejscach otwartych i lokalach publicznych, zgromadzenia ludzi wykorzystałby dany agitator, dla rzucenia krótkich, skandowanych sloganów. Koncepcja masówek po domach łączy się z szeroko pomyślaną i już wcieloną w życie koncepcją zorganizowania dozorców domowych. Masówki na terenie prowincji od dawna już urządzane są przez Gwardzistów przy każdej okazji opanowania wioski lub osiedla. Ktoś przemawia, a potem odśpiewują „Czerwony Sztandar” i „Międzynarodówkę”, a coraz rzadziej hymn „Jeszcze Polska”, najwyżej zamiast jego pieśń „Gdy naród do boju”.

Na zebraniu KO Warszawa w dn. 26 marca debatowano głównie nad sprawami politycznymi, a specjalnie nad reorganizacją „Kół Instruktorskich”. Ustalono, że do koła będzie wchodzić 6 osób, w tym prelegent, jako przewodnik Koła. Po skończeniu kursu Koła Instruktorskiego, każdy instruktor będzie otrzymywał piątkę (sekcję) w terenie i odbywał z nią zebrania. Dotychczas pracuje 5 Kół.

c) W dążeniu do oczyszczenia terenu PPR z naleciałości „nacjonalistycznych” – opublikowany został list otwarty („Do Towarzyszy z tej samej strony barykady”), podpisany pseudonimem „W. Aryński”.

Zaraz na wstępie, autor listu stawia poważny zarzut pod adresem towarzyszy z PPR – braku szczerości w ich działalności, kryjącej w zakłamaniu nieznane pobudki i cele.

Przyznając PPR zasługę „pogłębiania nienawiści do ciemiężcy hitlerowskiego, zwalczania bierności czynników oficjalnych z tzw. Kierownictwem Walki Cywilnej na czele, przestrzegania narodu przed grożącym mu niebezpieczeństwem i nawoływania do akcji bezpośredniej”, kategorycznie występuje autor listu – szeroko motywując swe stanowisko – przeciw propagowaniu i nawoływaniu do natychmiastowego ogólnonarodowego powstania. Tego rodzaju wystąpienie w obecnych warunkach to „zbiorowy akt rozpaczy narodu skazanego już jutro na zagładę ostateczną”. „Co innego budzić czujność, gotowość do walki, inicjować i organizować opór czynny (prócz stałej propagandy akcji sabotażowej) na odcinkach atakowanych przez okupanta, a co innego działania ofensywne, na które dopiero przyjdzie czas". Rzucanie tego hasła w chwili obecnej wywołuje zarzut co najmniej braku poczucia odpowiedzialności.

Hasło powstania narodowego wysunięto właśnie w momencie wybuchu konfliktu niemiecko--sowieckiego, od kiedy też mniej więcej datuje się powstanie PPR. Nic też dziwnego, że w tych warunkach PPR pomawia się o działanie co najmniej na pierwszym planie, jeśli nie wyłącznie, w interesie obcym narodowi polskiemu. A przecież cierpienia narodu polskiego datują się od pierwszego wkroczenia wojsk okupanta na ziemie polskie, a nie od czasu powstania PPR.

W dalszym ciągu listu autor stwierdza, iż przed wojną „ośrodkiem organizacyjnym walk rewolucyjnych proletariatu polskiego była Komunistyczna Partia Polska”. Nie wchodząc w motywy likwidacji KPP, z żalem stwierdza, że „likwidacja KPP została dokonana wbrew interesom proletariatu

polskiego, który został wydany na łup faszyzmu rodzimego, a po wrześniu 1939 – na łup okupanta hitlerowskiego, największego wroga proletariatu i narodu polskiego. Mimo to, mimo pozostawienia proletariatu polskiego własnemu losowi, nie wpłynęło to w niczym na jego postawę, nie spowodowało pomniejszenia jego aktywności rewolucyjnej i nie zmieniło jego stosunku do ideologii komunistycznej. Zatem dziś, podobnie jak dawniej, nie mamy potrzeby maskowania istotnej barwy sztandaru, pod którym organizuje się walkę".

Zdaniem autora, proletariat polski jest jednym z czynników lokalnych przebudowy świata na drodze rewolucyjnej, podobnie jak niezmiernie ważnym jest Związek Radziecki. I jakkolwiek gorącym pragnieniem towarzyszy jest zwycięstwo Armii Czerwonej, w którym możemy mieć swój udział przez fakt czynnego oporu w drodze dywersji i sabotażu, to jednak powszechne zbrojne wystąpienie przyniosłoby nam bardzo dotkliwe straty i niewiele pomogło armii sprzymierzonej. Przyznając prawdę, partyzanci PPR w lasach zyskali sobie raczej imię rabusiów, gdyż każdy wyczyn rabunkowy ludzi uzbrojonych zapisywany jest przez ludność na rachunek akcji partyzanckiej wskutek specjalnie stwarzanych w tym celu pozorów niż bojowników o wolność. Jeżeli istotnie PPR dysponuje poważną siłą zbrojną – jak to wynika z propagandy – to czemuż nie użyto jej dla wzmożenia siły oporu ludności wysiedlonej w Zamojszczyźnie? – zapytuje autor listu.

W zakończeniu autor listu, uznając potrzebę stworzenia jednolitego frontu narodowego walki z okupantem, występuje kategorycznie przeciw „szafowaniu frazeologią właściwą kołtunerii narodowej i rezygnacji z haseł, które zawsze mobilizowały do walki klasę robotniczą", a którą PPR ma reprezentować. „Proletariat polski tej frazeologii od Was nie potrzebuje. Bo skoro – jak utrzymujecie – jesteście Partią Robotniczą, to, zwracając się do mas pracujących, nie lękajcie się języka, jakim nauczyli nas przemawiać do proletariatu Marks, Engels i Lenin". „Jeżeli zaś rzeczywiście jesteście nie tylko Partią Robotniczą, ale i Polską, to tego dowód najlepszy złożycie, stając na gruncie odrębności warunków historyczno-rozwojowych proletariatu polskiego i z faktu tego wyciągając wszystkie konsekwencje".

I na zakończenie przytacza końcowy fragment Manifestu Komunistycznego Marksa i Engelsa, zalecając PPR postępować w myśl jego wskazań:

„Komuniści za niegodne uważają ukrywać swoje poglądy i zamiary. Wyznają oni otwarcie, że ich cele dopięte będą jedynie przez gwałtowny przewrót całego dotychczasowego ustroju społecznego. Niech drżą klasy panujące przed rewolucją komunistyczną. Proletariat nie ma w niej do stracenia nic prócz kajdan. Do zdobycia ma świat cały".

8. Akcja wśród dozorców domowych

Informacje o rozwijającej się, coraz intensywniejszej, działalności PPR wśród dozorców domowych potwierdzają się. Robota trafia na dobry grunt, tym więcej, że według obietnic dozorcy mają być, po objęciu władzy przez „K", zarządcami domów. Obecnie funkcje polegają na inwigilowaniu mieszkańców (są one podobno dobrze opłacane), przy czym zainicjowane zostało również sporządzanie list „wrogów ludu pracującego".

9. Ujęcie „Młota"

Początkowe wiadomości o zabiciu, wzgl.[ędnie] groźnym postrzeleniu członka KO PPR, działacza „K" z czasów przedwojennych, występującego pod ps. „Młota" (Żyd Mieczysław Ferszt, używający nazwiska Mieczysław Frankowski), ostatnio specjalnie kręcącego się w dzielnicy Czerniaków, okazały się nieprawdziwe. „Młot" został ujęty przez agentów cywilnych G-po w dniu 22 II [19]43 [r.] przy zbiegu ulic Rakowieckiej i Wiśniowej.

Sprawa ta, według informacji z PPR, przedstawia się następująco:

Jeden z członków PPR – tramwajarz (konfident policji) zgłosił komuś, że znane mu jest miejsce w Mokotowie, gdzie znajduje się zakopana broń. Wraz z przynętą, połknięto haczyk. Wydelegowano specjalną grupę, która miała zająć się odkopaniem broni. W krytycznym dniu o zmroku na umówione miejsce spotkanie (jak wyżej) przybyło 7 bojowców PPR. Tramwajarz już czekał. Ostatni przybył „Młot". W tej chwili, pod jakimś pretekstem, ów tramwajarz oddalił się, a „Młot", który zaczął oglądać się za nim, zorientował się, że to pułapka, w bramach bowiem stali agenci. Nie tracąc przytomności, rozkazał bojówce wycofać się, a kiedy sam zaczął wycofywać się na Dolny Mokotów, został otoczony, obezwładniony i ujęty. Do wymiany strzałów podobno wcale nie doszło. Do dn.[ia] 5 marca w PPR nie wiedziano, gdzie „Młot" jest osadzony i czy został rozpoznany.

W PPR panuje duże przygnębienie i zdenerwowanie z powodu wypadku „Młota", są robione starania o uwolnienie go, przy czym wymieniona jest kwota 150 000 zł na wykup. Obecnie rozeszły się pogłoski, że bity w okropny sposób „Młot" rozpoczął sypać. Dotychczas jednak nie było żadnych aresztowań, które by potwierdziły te pogłoski.

10. Skutki aresztowania „Młota" (Ferszta)

Ujęcie „Młota" spowodowało aresztowanie około 10 ludzi z PPR, wpływając poważnie na chwilowe osłabienie prac organizacyjnych. W pierwszym rzędzie odbiło się to na sprawie montowania tzw. „Żelaznego Korpusu", jako formacji w sile 200 ludzi, przewidzianej do spraw specjalnych. Ponadto nastąpiło zamieszanie w wydawnictwach PPR-owskich. Ostatni przed aresztowaniem Ferszta numer „Głosu Warszawy" ukazał się dn. 5 marca, potem 9 i 12-go wyszły tylko na powielaczu „Wiadomości Radiowe" – wydawnictwo „Głosu Warszawy", następnie była przerwa aż do 29-go, którego to dnia, jak również i 1 kwietnia, ukazały się „Wiadomości Radiowe"; ponownie „Głos Warszawy" ukazał się dopiero 6 kwietnia.

11. Aresztowania w Pruszkowie

Od środy dn. 3 marca trwają ciągle w Pruszkowie rewizje na ulicach i aresztowania podejrzanych o przynależność do PPR. W związku z powyższym, cały szereg działaczy, należących do ścisłej partii PPR, powiadomionych w porę, usunęło się z Pruszkowa, dzięki czemu nikt z czołowych członków partii nie został zatrzymany.

12. Sytuacja prasy PPR-owskiej

Okólniki „tylko dla członków PPR" nie są wydawane od listopada 1942 [r.], gdyż kwestie w nich omawiane są poruszane na łamach „Gwardzisty", odpowiednio ostrożniej, gdyż pismo to ma szeroki zasięg, niemniej tam jest odpowiedź na aktualne zagadnienia, „a czytać trzeba między wierszami", jak odpowiedział zainterpelowany w tej sprawie członek KO W[arsza]wa.

Ostatnio PPR ma duże trudności z papierem, a specjalnie redakcja „Głosu Warszawy", tak, że nawet numer 18 (27) miał o połowę mniejszy nakład od poprzedniego. Istnieje przypuszczenie, że PPR ma ułatwienia z papierem poprzez Spółdzielnię „Społem".

13. Reakcja na enuncjację Tassa

Ostatnia enuncjacja Tassa na temat granic Polski w niektórych górnych kołach PPR wywołała niemiłe zaskoczenie. Krytykuje się tam stanowisko Moskwy, zarzucając, że jest to ogromny błąd taktyczny. PPR chciał bowiem godzić społeczeństwo polskie z ZSRR i prowadził na jego rzecz propagandę. Tymczasem wytrącono broń z ręki. Dotychczas dyrektyw dla propagandy i prasy nie otrzymano. W zespole redakcyjnym „Głosu Warszawy" panuje przekonanie, że tylko ulegających oszukańczej

propagandzie PPR, używającej szyldu patriotycznego, w których były jednak b. duże sympatie dla Sow. i Armii Czerwonej, następuje, jak donoszą z różnych terenów, pewnego rodzaju otrzeźwienie.

14. Reakcja na masakrę w Katyniu

Poza prymitywnym wyłgiwaniem się z tej zbrodni za nadanym ostatnio przez radiostację T.K. (vide Cz. B. III) – zanotować należy niesprawdzoną jeszcze dostatecznie, lecz bardzo wiarygodną, pogłoskę o wydaniu przez PPR wyroków śmierci na Skiwskiego i Goetla. Informacja pochodzi ze źródeł niemieckich i ma w sobie cechy prawdopodobieństwa, zważywszy kłopotliwą dla propagandy sowieckiej sytuację, która się wytworzyła w związku z wykryciem tej masakry oraz coraz to silniejsze uleganie miejscowych „K" instrukcjom sowieckim – zwłaszcza, gdy chodzi o stosunek do spraw polskich.

15. Ewidencja

W okresie sprawozdawczym kartoteka powiększyła się o 67 nazwisk i 5 adresów lokalowych.

II. PRASA

1. Przyszła Polska w wizji PPR

Na ten temat snuje obszerne rozważania artykuł wstępny zamieszczony w nr. 14 „Gwardzisty" (8 III [19]43 [r.]). Wychodząc z założenia, że „zbliżająca się coraz szybciej chwila załamania się okupacji wysuwa na porządek dzienny sprawę zagospodarowania i urządzenia wyzwolonej Polski" – redakcja wysuwa (między innymi) przesłanki, które można określić, jak następuje:

a) Nowa Polska bez wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych

„…Nasza walka z okupantem to jednoczesna walka o nową Polskę, bez wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. Dwie te sprawy związane są nierozerwalnie. Już dziś, mimo okupacji, budować można zręby przyszłej – demokratycznej władzy kraju. Nie osiągnie się tego przez mianowanie na poszczególne stanowiska upatrzonych ludzi i czekanie, aż będą oni mogli zacząć swoje urzędowanie. Tak jak siły zbrojne, niezbędne do wyzwolenia Polski, nie powstaną przez nominacje, dekrety i rozkazy, a tylko i wyłącznie przez czyn zbrojny, gdzie wokół walczących oddziałów narastają i organizują się coraz masowiej bojowe i wartościowe jednostki. Tak też i demokratyczne kierownictwo krajem nie powstanie w sposób biurokratyczny, a jedynie od dołu wyłonione spośród narodu. Przez przeprowadzanie natychmiast akcji wymierzonych przeciwko okupantowi, kierownictwo straci swój formalny i papierowy charakter, zdobędzie zaufanie otoczenia oraz skupi wokół siebie najlepszych Polaków.

Taką właśnie formą przeciwstawiania się władzy okupanta są Narodowe Komitety Walki. Szereg Narodowych Komitetów działa na terenie kraju i z powodzeniem organizuje pomoc dla walczących zbrojnie, krzewi podziemną oświatę, opiekuje się ofiarami terroru okupanta itd."

b) Prawo ludu zamiast prawa narodu

„…Nie można natomiast uważać za polskie takich władz jak sołtysi, wójtowie, policja. Są, być może, ludzie spośród reakcji polskiej, którzy chcieliby, przy pomocy współpracującego obecnie z okupantem aparatu władzy sanacyjnej, przywrócić Polsce dawne porządki Berezy i bata. Naród polski jednakże stoi na straży swych praw. Stara antynarodowa machina władzy zniknie w Polsce wraz z okupantem".

c) Nowa Polska poza opieką aliantów

„…Naród Polski toczy zbrojną walkę o swoją Ojczyznę, chce mieć ją wolną – bo rządzoną przez szerokie masy ludu, niepodległą – bo uwolnioną od zdradliwej opieki zagranicznych eksploatatorów".

Artykuł powyższy jest najdosadniejszym wyznaniem politycznego „Credo", jakie w ogóle pojawiło się na łamach prasy PPR-owskiej.

2. Sprawy polskie a dyktando sowieckie

a) Rzeczywistość Polska i alianci

W artykule „Wiosna" („Gwardzista", nr 15 dn. 28 III [19]43 [r.]) konieczność zbrojnego oporu umotywowana jest zupełnie wyraźnie rzekomym desinteresement Anglii dla spraw polskich – domyślnie zaś pełnym poparciem, jakie tylko i wyłącznie mogą okazać dla tej sprawy siły zbrojne ZSRR:

„…Chwila obecna wymaga natychmiastowego działania. Piękną jest rzeczą robienie planów strategicznych dalekiej perspektywy, tylko trzeba pamiętać o tym, że przy ciągłym odkładaniu walki, może w tej perspektywie nie być w ogóle Polaków. Wiemy bowiem doskonale, że oprócz łapanek, takich miejsc zbrodni jak Treblinka, Majdanek itp. może być dziesięciokrotnie więcej. Któż przeciwstawi się temu? Chyba przestaliśmy się łudzić, że Anglia…".

b) Kwestia granic Polski

Ujmuje je artykuł „Granice Polski" (w tymże numerze), jak następuje:

„…Dążenie do „Wielkiej" i „Silnej" Polski przez podbój i gwałt niczym nie różni się od niemieckiego imperialistycznego hasła „Przestrzeni życiowej" i „posłannictwa narodu niemieckiego" do wychowania innych. „Wychowanie" to poznajemy dotkliwie na własnej skórze. I na odwrót opór nasz dobrze daje się we znaki Niemcom. W Polsce jest dość ziemi i surowców, dość jest rąk roboczych. Nie ma przeludnienia ani przeinwestowania. Silną będzie Polska wtedy, gdy cały naród korzystał będzie z jej bogactw, wielką, gdy się oprze o władzę całego narodu.

Rząd Polski w Londynie oświadczył ostatnio oficjalnie, iż bezwzględnie domaga się utrzymania granicy wschodniej sprzed 1939 r. Nie jest tu istotna linia graniczna, lecz samo podejście do tego zagadnienia. Przesądzenie o losie ludności Białorusi i Ukrainy, zamieszkującej wschodnie województwa Polski, bez porozumienia się z nimi sprzeczne jest z zasadami prawa samookreślenia i hasłami „Karty Atlantyckiej". Stanowisko takie kryć może w sobie tendencje ujarzmienia tych narodów, a więc niesie w sobie zalążek nowych konfliktów i walk. Szukanie okazji do sporów z sojuszniczym ZSRR daje propagandzie hitlerowskiej sposobność do rozbijania społeczeństwa polskiego, ułatwia próby przeciągnięcia mniej wyrobionych politycznie Polaków do hitlerowskiego obozu „walki z bolszewizmem".

Dziś w Polsce naczelnym zadaniem jest mobilizacja narodu i prowadzenie go do walki z okupantem. Pod tym względem działalność Rządu Polskiego pozostawia wiele do życzenia. W bezpiecznym Londynie snuje się imperialistyczne projekty ujarzmienia innych narodów – zamiast oddać swe siły dla pomocy i współdziałania z bohatersko walczącym narodem polskim".

NB. Jest to dalszy ciąg akcji usprawiedliwiający głośny komunikat „TASSA".

c) Dalsza polemika w sprawie granic Polski

Poświęcony jest jej art. „Fałszywy krok i jego skutki", w nr. 29 „Trybuny Wolności" (z dn. 1 IV [19]43).

„…Jeszcze przed wielu miesiącami stwierdził były sanacyjny minister Matuszewski, w swojej broszurze „Wola Polski", że przeciętny Anglik po prostu nie rozumie pretensji emigracyjnego rządu polskiego do terenów, które są w 80% zamieszkałe przez ludność niepolską. Nie rozumie, a więc tym bardziej nie będzie ich popierał. Przeciętny Anglik za główną wytyczną polityki brytyjskiej uważa pogłębianie sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Obserwowaliśmy to w dniu 23 lutego, kiedy cały naród brytyjski, od marynarzy i robotników aż do ministrów włącznie, manifestował swe braterskie przymierze ze Związkiem Radzieckim. Ostatnio znowu dał temu wyraz premier Churchill w mowie z 21 marca, gdy podkreślał, że podstawą działania sprzymierzonych i przyszłej reorganizacji świata jest potężny sojusz Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Nic za tym dziwnego, że opinia sprzymierzonych, w sprawie deklaracji Sikorskiego, była zupełnie jednolita. Wrażenie, jakie wywołała deklaracja w obozie sprzymierzonych, to bynajmniej nie był wzrost sympatii dla Polski. Wręcz na odwrót. I dlatego, z punktu widzenia naszych stosunków z sojusznikami, deklaracja Sikorskiego zaszkodziła sprawie polskiej.

W kraju deklaracja Sikorskiego wywołała pewien zamęt. Znaczna część społeczeństwa odgrodziła się co prawda od razu od deklaracji, wskazując na bezsporny fakt, że ziemie wschodnie, gdzie liczebność Polaków nie dosięga nawet 20%, nie są ziemiami etnograficznie polskimi i rząd Sikorskiego najmniej jest upoważniony decydować o ich losie. Inni znowu potępili deklarację Sikorskiego za jej szkodliwość, za sianie rozdźwięków w obozie sprzymierzonych, za utrudnianie porozumienia z Ukraińcami i Białorusinami. Ale byli i tacy, którzy nie rozumiejąc ani zasadniczej strony tej sprawy, ani jej znaczenia w obecnej sytuacji politycznej, stawali zdezorientowani i niepewni, czy może istotnie nie zaistniał jakiś „spór" polsko-radziecki. Tę niepewność i dezorientację powiększyła jeszcze tajna, polska prasa reakcyjna, często świadomie nie licząc się z rzeczywistością (pisząc np. o …zaborczości Sowietów albo o tym, że sprawa polska – czytaj: deklarację Sikorskiego popierają wpływowe czynniki anglosaskie itp.). Co najważniejsze, niepewność i dezorientację części społeczeństwa polskiego, usiłował natychmiast wykorzystać okupant.

Propaganda hitlerowska bez przerwy mówi [zawsze] na temat „praw" Polski do ziem wschodnich, chwali „męskie", jak twierdzi warszawski szmatławiec, oświadczenie hrabiego Raczyńskiego (ministra spraw zagranicznych w rządzie Sikorskiego) i leje krokodyle łzy nad „opuszczoną" przez sojuszników Polską. Deklaracja rządu Sikorskiego stała się dla hitlerowców punktem zahaczenia kampanii propagandowej, której celem jest rozbicie solidarności państw walczących z hitleryzmem oraz polityczne izolowanie Polski od jej sojuszników. Mimo woli potwierdza to nawet „Biuletyn Informacyjny" pisząc, że deklaracja Sikorskiego „stała się głównym chwytem nowej hitlerowskiej taktyki propagandowej". Napływają o tym z różnych stron wiadomości. Na Kujawach i Mazowszu kręcą się jacyś oficerowie polscy, agitują chłopów, których jeszcze nie wypędzono z ojcowizny, aby zapisywali się na ochotnika do armii niemieckiej. W Warszawie pojawiło się kilku oficerów, rzekomo zwolnionych z oflagów, którzy werbują ochotników do polskich oddziałów Legionu Wschodniego. Szczególną aktywność rozwijają podobnego rodzaju typy spod ciemniej gwiazdy w Kijowie, wśród robotników, przybyłych tam do pracy. Wszyscy oni agitują za koniecznością obrony „Kresów Wschodnich" przed bolszewikami i powołują się na oświadczenie rządu polskiego w Londynie…

Przejęcie przez rząd Sikorskiego dawnej polityki sanacji w sprawie stosunków polsko-radzieckich przekreśla półtoraroczny dorobek w dziedzinie naprawy i wprowadzenia tych stosunków na nowe tory. Rząd Sikorskiego nie tylko przekreślił śmiałe posunięcie swoje z lipca i grudnia 1941 r., które zresztą doprowadziły wówczas do ustąpienia z rządu przedstawicieli sanacji – Sosnkowskiego i Zalewskiego, ale poszedł jeszcze dalej, usiłując wybielić potępioną przez cały naród, zbrodniczą politykę Becka.

Czy rząd Sikorskiego będzie w dalszym ciągu trwał w tej fatalnej polityce? W pewnym stopniu usiłował się z niej nieco wycofać, przelękniony odzewem, jaki jego deklaracja znalazła w obozie sprzymierzonych. I tak ogłoszony w początkach marca komunikat agencji PT-a stwierdza w zakończeniu, że „rząd polski ofiaruje rządowi sowieckiemu swoją gotowość do przyjaznego ułożenia stosunków wzajemnych". Ale myślimy, że nie chodzi tylko o przyjazne wzajemne stosunki. Najważniejszą obecnie jest sprawa wspólnej walki z hitlerowskim najeźdźcą. Rząd Sikorskiego może choć po części nadrobić złe stosunki swej deklaracji lutowej, jeśli właśnie teraz w tym kierunku – wzmożenia walki z hitlerowskim okupantem – poprowadzi swe wysiłki, zarówno w kraju, jak i za granicą.

3. Warszawa jako teren przyszłej walki

Omawia jej znaczenie w tym względzie art. „Warszawa – terenem walki" zamieszczony w nr. 18 „Głosu Warszawy". Jest to głos bardzo znamienny, wskazujący na docenienie przez PPR znaczenia stolicy jako newralgicznego punktu zarówno insurekcji, jak i ewentualnie mogącej nastąpić walki domowej.

„…Długi czas istniało u nas fałszywe przekonanie, że tylko las i wieś stanowią dogodny teren dla walki partyzanckiej. Podczas, gdy kraj cały objęty był falą walk, miasta, a szczególnie Warszawa, były wyspami, na których hitlerowski najeźdźca czuł się stosunkowo mniej zagrożony. Od kilku miesięcy zaszły w tej sytuacji poważne zmiany. Łamiąc bierność i przezwyciężając niewiarę we własne siły, Gwardia Ludowa zaczęła tworzyć w Warszawie ruchome grupy wypadowe. Pierwszym czynem tych grup było zabicie kilkunastu oficerów hitlerowskich w kawiarniach niemieckich w odwet za powieszonych Polaków. Następnie odebrano zrabowaną ludności Warszawy kontrybucję. Odtąd nastąpił przełom…".

Po stwierdzeniu następnie doniosłości czynnych wystąpień GL na terenie Warszawy, konkluduje autor, że:

„…Warszawa może i powinna się stać jednym z podstawowych ogniw ruchu partyzanckiego. O cel nietrudno. Chodzi raczej o metody i formy walki. Najwłaściwszą formą przystosowaną do terenu miejskiego jest ruchoma grupa uderzeniowa. Łączy się ona dla wykonania zadania bojowego, rozprasza się po mieście po przeprowadzeniu go. Małe grupy, nawet bez specjalnego wyszkolenia, mogą poczynić ogromne szkody wrogowi. Wykręcić właściwy gwint z torów kolejowych, wbić gwóźdź w tryby maszyny, przeciąć druty telefoniczne, rzucić butelki kwasów wybuchowych – oto szerokie pole działania dla nielicznych nawet grup uderzeniowych.

Obok grup wypadowych należy tworzyć grupy samoobrony do walki z łapankami, grupy pikietowe dla ochrony targowisk i sklepów, komitety blokowe i domowe do walki z blokowaniem domów w czasie obław. U nas, w Warszawie, gdzie istnieje duże skupisko zbrojeniowych fabryk niem.[ieckich] walka partyzancka winna ściśle łączyć się z systematycznym sabotażem. Sabotażem objęte być powinny warsztaty, handel i biura administracji hitlerowskiej. Ścisłe powiązanie codziennych walk najszerszych mas z działalnością grup wypadowych stworzy masowe podłoże do skutecznej walki z aparatem gwałtu hitlerowskiego…".

4. Sprawa II-go frontu

Art. „Wykorzystać możliwości roku 1943" wręcz zarzuca Aliantom złośliwe sabotowanie pomocy dla ZSRR („Trybuna Wolności", nr 30):

„…Jak wobec tego wytłumaczyć sprzeczności między tym, co rządy anglosaskie głoszą, a tym co robią? Sprzeczność ta wynika z faktu, że istnieje niezgodność między polityką rządów,

a dążeniami narodów anglosaskich. Sprzeczność ta wynika ze znacznie większej sprzeczności między reakcyjnymi grupami finansjery, które tuczą się na długiej wojnie i knują plany imperialistyczne – a miłującymi wolność narodami świata, dla których długa wojna oznacza nędzę, a nawet zagładę.

Oderwany od kraju, zależny od zagranicy, rząd Sikorskiego nie poczynił żadnych kroków dla wzmożenia nacisku za drugim frontem. Zatem kraj musi wykonać to, czego nie zrobił rząd emigracyjny – przyłączyć się do ogólnej kampanii za drugim frontem, wykazać, że dalsze zwlekanie rządów Anglii i USA skończyć się musi klęską polityczną. Ale należy pamiętać: nacisk najskuteczniejszy wywiera nasza walka zbrojna z okupantem, idącą w parze z walką wszystkich narodów Europy. W pewnych warunkach może ona wręcz zmusić rządy anglosaskie do utworzenia drugiego frontu.

W ten sposób wróciliśmy znowu do spraw krajowych. Naszym zadaniem jest w pełni wykorzystać obecny moment strategiczny i nasze możliwości w roku bieżącym. Okupant jest osłabiony".

5. Tendencje monopolistyczne PPR w zakresie walki czynnej

Wystąpienia zbrojne polskich org.[anizacji] wojskowych spotkały się z wyraźnym zaniepokojeniem ze strony PPR, która, próbując zbagatelizować osiągnięte wyniki, widzi w nich jednocześnie chęć „odsunięcia szerokich mas" od walki zbrojnej („Nie ograniczać walki zbrojnej" – „Trybuna Wolności", nr 30):

„…Morderczemu dla nas, masowemu ruchowi zbrojnemu, „Biuletyn" przeciwstawia takie właśnie działania »oddziałów specjalnych«. Zachodzi pytanie, dlaczego rzadkie i sporadyczne wystąpienia »oddziałów specjalnych« mają ujść bezkarnie, natomiast masowy ruch ma powodować straszliwe represje. Trzy i pół lata okupacji dowiodło czegoś wręcz przeciwnego. Pamiętamy wszyscy, że właśnie tam, gdzie wróg spostrzegł, że zamachowcy działają w odosobnieniu i oderwaniu od mas, tam mścił się okrutnie. Czy nie lepiej więc napisać szczerze, o co chodzi? Że „Biuletyn" nie tyle boi się represji okupanta, co wzrostu antyfaszystowskiego ruchu mas polskich? Można rozumieć tylko dwa stanowiska: zupełna bierność albo czynna walka. Wybieranie czegoś pośredniego jest nielogiczne, chyba że ktoś chce stwarzać pozory walki. Jeśli uważa się za celowe uwolnienie z więzienia grupy 9 skazanych, to dlaczego nie robi się tego masowo i nie wyzwala się setek tysięcy Polaków? Jeśli się zlikwidowało paru szpicli – to dlaczego setki innych ma chodzić bezkarnie? Jeśli się wykoleiło 2 pociągi i 4 mosty zniszczyło – to dlaczego nie można wykoleić 20 pociągów i 40 mostów? Pytań takich można by postawić więcej. Nie dadzą nam jednak rozumnej odpowiedzi przeciwnicy masowej walki z okupantem, a zwolennicy kłucia szpilką.

Wszystkie wystąpienia, które dokonane zostały przy udziale tych środowisk, stojących na uboczu czynnej walki, witamy z radością jako dowód, że zatacza ona coraz szersze kręgi. Ostatecznie bowiem dla sprawy naszego wyzwolenia, zagadnienie, kto walkę prowadzi jest rzeczą drugorzędną. Dzielni zamachowcy z ul. Długiej w Warszawie i inni zasłużyli na najwyższe uznanie całego kraju, który widzi w nich żołnierzy jednego z odcinków frontu walki, jaki dziś przez Polskę przebiega. Ale jeśli ci, którzy stoją za ich plecami wysyłają ich tylko dla partyjnej reklamy i tylko po to, aby czyny ich przeciwstawić czynom innych Polaków – to głosy takie z całą stanowczością musimy potępić.

Podaliśmy krytykę teorii »walki ograniczonej«, będącej wyrazem niezdecydowanej i kompromisowej polityki reakcji polskiej, która stwierdziwszy, że oddala się od narodu, szuka dziś na gwałt wspólnego języka. Chcąc pogodzić własne dążenie do wygodnego przeczekania wojny z nastrojami mas polskich.

U podłoża tej koncepcji leży chęć opanowania walki zbrojnej w Polsce, aby przez zmonopolizowanie jej w jednym ręku, zapewnić sobie wyłącznie prawo działania – leży chęć odsunięcia mas polskich od czynnej walki. Cały naród ma zamrzeć w oczekiwaniu i czekać aż »oddziały specjalne« raz na rok,

około Wielkiej Nocy, raczą stuknąć jakiegoś granatowego. I to jest zła strona »walki ograniczonej«. Natomiast dobre jest to, że reakcja została wreszcie zmuszona do zmiany swego wrogiego stanowiska w stosunku do wszelkiej walki zbrojnej".

6. Stanowisko PPR wobec traktatu ryskiego i konfederacji polsko-czeskiej

(„Wolna Europa" – „Trybuna Wolności", nr 30):

„…Trudno dziś mówić o szczegółach. Stwierdzić jednak należy, że wolność naszego narodu jest nierozerwalnie związana z wolnością innych narodów Europy. Dążenie narodów do łączenia się w związki i konfederacje na zasadzie poszanowania cudzej wolności i wykluczenie jakichkolwiek wrogich zamiarów wobec sąsiadów, uważamy za celowe i słuszne. Tak też rozumiemy sens konfederacji narodów polskiego i czeskiego. Natomiast próby montowania bloku państw jako żandarma Europy Środkowej – jak sobie reakcja wyobraża konfederację Polski z Czechami – potępiamy z całą stanowczością. Poszanowanie cudzej wolności to naczelna zasada przyszłej Europy. Dlatego również przeciwstawiamy się podziałowi narodów białoruskiego i ukraińskiego dawną granicą ryską. Wolność społeczna – zniesienie wyzysku wielkokapitalistycznych koncernów – nacjonalizacja podstawowych gałęzi produkcji, oddanie ziemi chłopom – oto warunek wolności wewnątrz kraju. Wolne od wyzyskiwaczy państwa narodowe powojennej Europy zapewnią jej pokojową odbudowę i rozwój.

III. NASŁUCH STACJI im. T[adeusza] KOŚCIUSZKI

17 marca

Dawno już minęły czasy, gdy była prowadzona dyskusja, czy możliwa jest w Polsce partyzantka. Od tego czasu ruch partyzancki bardzo się rozrósł i rozwinął. Dziesiątki oddziałów walczy na różnych terenach Polski, niszcząc mosty, wykolejając pociągi itd. Szczególnie ostatnie miesiące, pomimo złych warunków, wsławiły ruch partyzancki. Musimy wytężyć wszystkie siły, by w Polsce zaroiło się od partyzantów. Młodzież wie, że nadchodząca wiosna jest wiosną walki i może obfitować w doniosłe wydarzenia. Kto nie może pomagać czynnie, niech pomaga żywnością.

18 marca

Audycje nadawane przez „Świt" to bezczelność, pajęczyna cuchnąca, brak patriotyzmu. Gdy młodzież się ukrywała, „Świtowi redaktorzy" dowodzili, nie dajcie się obecnie wciągnąć do partyzantki. Na szczęście młodzież ich nie słucha. Za hitlerowcami, „Świtowi redaktorzy" dowodzą, że Zw. Sowiecki nasyła nam bandyckich partyzantów. Te wszystkie dowodzenia to woda na młyn Hitlera. „Świt", pomimo antyniemieckich pozorów, wysługuje się Hitlerowi. Dla tych Panów nie ma miejsca w Polsce.

Przez radio londyńskie często płyną wezwania rządów na emigracji: czeskiego, norweskiego, belgijskiego, francuskiego, wzywających do sabotaży. Tym więcej zdziwienia budzi milczenie rządu polskiego lub nawoływanie jego do czekania. Polska najwięcej krwawi, chcemy, by i pierwszą była w walce. Dlaczego więc, gdy inne rządy nawołują do walki, dlaczego milczy nasz rząd w Londynie.

Gdy widmo klęski zarysowało się na wschodzie, Niemcy chcą Polskę wciągnąć do walki. Inscenizują oni nową komedię, rywalizację 650 (?) fabryk w kraju. Odznaczone przedsiębiorstwa w Polsce to wszystko nie są Niemcy. Ta nowa komedia jest wywołana dużym obniżeniem wydajności pracy. Celem naszej rywalizacji jest szkodzenie okupantowi w kraju.

20 marca

Najbardziej odczuwają okupację robotnicy. Wierzą oni jednak w zwyciężenie okupanta. Ciągłe strajki i sabotaże w fabrykach dowodzą o ich wielkim patriotyzmie. Składając daninę krwi, robotnicy wysunęli się na czoło narodu. Gdy awanturnicy pchają do polityki imperialistycznej, robotnicy muszą rzucić jedno hasło – jedność narodu – robotnikom obca jest zaborczość. Kto pcha do poróżnienia Polaków, Rusinów i Białorusinów, ten dba o swą kieszeń, a nie o dobro Polski. Przychodzą chwile przełomowe, jedność, oparta na platformie przyjaźni z Rusinami, Białorusinami, Czechami i wszystkimi tymi, którzy walczą przeciwko Hitlerowi, może doprowadzić do klęski Niemiec. Totalna mobilizacja hitlerowska zawodzi, we Francji ciągłe sabotaże, tysiące Francuzów walczą, a szeregi ich się zwiększają. Cała Francja pod dowództwem wojskowych szykuje się do walki. Naród francuski rozumie, że totalna mobilizacja to wywiezienie wszystkich do robót, dlatego to gen. de Gaulle zwrócił się do narodu francuskiego z wezwaniem do walki. Idźmy śladem Francuzów.

Jeden ze szpitali w Krynicy został przekształcony na miejsce pobytu dla ozdrowieńców. Szkoda waszych starań hitlerowcy, doprowadzimy rozpoczęte przez Rosjan dzieło do końca. Dla Niemców jedynie u nas nie zabraknie ziemi.

21 marca

Ślązacy! W 22. rocznicę walki cały naród jest z wami. Śląsk poznał prawdę, że wolność odzyskać można tylko przez walkę. Lud śląski przystępuje do walki wraz z ludnością z Katowic, Warszawy itp. Hutniku i górniku śląski, chwyć za broń, szykuj się do powstania. Niech ziemia śląska stanie się ogniskiem walki. Robotniku śląski, masz obok siebie robotników czeskich i polskich. Spraw, niech twój młot spadnie na głowy niemieckie.

Tysiące nowych zarządzeń niemieckich ma za cel wyrwanie szeregu sklepów i warsztatów pracy z rąk polskich. Nie dajmy sobie wydrzeć warsztatów pracy. Twierdzą niech będzie każdy próg. Tylko przez walkę zdołamy się uchronić od zagłady. Niemcy likwidują sklepy, kasują 4 dni Świąt, by więcej wyciągnąć robotników na roboty do Niemiec. Cóż na to powiedzą p. Kulscy i inni opiekunowie – współpracownicy Hitlera. Prawda wypłynie jak oliwa, oszustwa wyjdą na wierzch, zdrajcy, którzy, jak przyłączą się do Niemców, zginą na latarni. Już dzisiaj muszą mi zdać rachunek z oszukiwania narodu, dzisiaj już trzeba wyciąć ten wrzód ropiejący.

Moskwa coraz częściej donosi o przechodzeniu Polaków i Czechów z szeregów niemieckich na stronę rosyjską. Hasło „nie będziemy ginęli za Szwabów", staje się coraz popularniejsze.

Niemcy obchodzą dzisiaj dzień poświęcony pamięci poległych. Nasze myśli biegną z wdzięcznością do tych wszystkich, którzy się przyczynili do śmierci Niemców.

22 marca

Ślązaku w mundurze niemieckim, nie strzelaj do braci, przechodź na stronę naszych sojuszników.

Churchill ostro wypowiedział się przeciw skupianiu uwagi na sprawach granic, mówiąc, że należy przede wszystkim skonsolidować się do walki. Churchill podkreślił jedność sojuszników. Może to oświadczenie Churchilla pohamuje polityków polskich, którzy martwią się o granice, podczas, gdy cały naród krwawi w walce z najeźdźcą.

W dniu wczorajszym rozpoczął się międzynarodowy tydzień młodzieży pod hasłem walki z hitleryzmem. Hasło to rzuca młodzież angielska na kongresie londyńskim. To samo hasło na ustach młodzieży ZSRR. Młodzież sowiecka: „Zwycięstwa, jakie osiągnęliśmy nie były łatwe. Obecnie

jesteśmy bliżej ostatecznego zwycięstwa niż kiedykolwiek. Obowiązkiem naszym jest bić wroga. Zawołaniem naszym: Naprzód! Do ataku!” Hasło to jest również zawołaniem młodzieży polskiej.

26 marca

Niemieckie biuro inf. cytuje art. z „Myśli Polskiej”, w którym jest powiedziane, że II front nie leży w interesie Polski, że II front może dać zwycięstwo Rosji. Panowie Bieleccy doszli do tego, że wolą nas w ręce Niemiec oddać, byleby pomoc nie przyszła dla nas od wschodu. Matuszewscy, Bieleccy i inni są wyrazicielami tej myśli. Naród nie chce krwawić, zwycięstwo musi przyjść ze wschodu i z zachodu. Naród nasz wbrew agentom faszystowskim wzmocni swą przyjaźń ze wschodnim i zachodnim sojusznikiem.

Wiadomości przychodzące z Majdanka podają, że jest tam coraz gorzej. Domagajmy się zwolnienia naszych braci z obozów i więzień. Popierajmy te żądania demonstracjami. Wespół z naszymi partyzantami, przyczyńmy się do wolności naszych braci.

27 marca

Przed kilkoma dniami oddział partyzancki w pobliżu Kielc uwolnił grupę rodaków z obozu pracy, w czasie, gdy powracali z roboty; przeszło stu z uwolnionych przyłączyło się do partyzantów. Zwolnienie więźniów z obozu pod Lublinem i z obozu w Grójcu wskazuje, że coraz więcej rozszerza się polski ruch partyzancki. Im bardziej będzie się rozwijać polski ruch partyzancki, tym więcej Polaków się zwolni.

Znana radiostacja „Świt” mówiła o walce chłopów w Lubelszczyźnie, o partyzantce itp., o czym już dawno informowaliśmy naszych słuchaczy. Panowie ze „Świtu” odkryli nagle, że w Lubelszczyźnie bronią się chłopi i że partyzanci to nie są spadochroniarze sowieccy, jak to niegdyś dowodzili panowie ze „Świtu”. Panowie ze „Świtu” wzywali do składania głów pod miecz niemiecki, dowodząc, że za wcześnie stawać do walki. Skąd ta zmiana tonu. To dlatego, że ich odezwy wywołały takie oburzenie wśród ludności, że chcą oni obecnie pozyskać ludność. Kilka dni temu przyjaciel „Świtowców”, p. Bielecki, wołał, że nie czas na II front, dowodził, że walka naszego narodu jest potrzebna nie tyle Polsce, ile Rosji. O co im chodzi. Niech panowie ci nie podszywają się pod kompetencje rządu. Niech wiedzą, że naszej świętej sprawy bronią partyzanci i nasz naród pójdzie ich drogą – drogą walki o wolność.

Żołnierze Polski Walczącej wykoleili 2 pociągi z wojskiem niemieckim na linii Katowice–Kraków. Jeden express wiozący dużo oficerów idący na zachód, drugi pociąg idący na wschód. Setki oficerów i żołnierzy zabitych. Szczególnie silne zniszczenie drugiego pociągu. Cześć naszym bohaterskim partyzantom, którzy podkopują siły wroga. Atakujmy wroga, twórzmy grupy sabotażowe do walki z transportami.

Przed kilku dniami była rocznica 22-lecia plebiscytu na Śląsku. I obecnie, mimo germanizacji i ciężkich przejść, lud nasz dalej walczy z Niemcami. Walka o Śląsk w latach 1919–1920 przedstawiała wiele trudności, szczególnie dzięki imperialistycznej polityce naszych ówczesnych rządów. Mówił o tym też niedawno min. Popiel, który przypomniał, że lepiej by było w owych latach ciążyć bardziej na zachód zamiast w roku 1919 walczyć z Ukraińcami, Białorusinami, zdobywając Drohobycz i pole naftowe potrzebne Lubomirskim i innym, poznańskie wciąż było w rękach niemieckich. W ten sposób, zabory ziem białoruskich i litewskich, potrzebnych Radziwiłłom, utrudniły zdobycze na zachodzie. Co było słusznym wtedy, to jest słusznym i dzisiaj – współpraca z Ukraińcami. O tym nie pomyślał rząd polski, ogłaszając deklarację z 25 lutego, roszcząc pretensje do Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. To wprowadza niesnaski i utrudnia walkę o Kraków, Bydgoszcz, Warszawę.

Nasi imperialiści dowodzą, że Galicja wschodnia jest polska, gdyż 600 lat znajdowała się w rękach polskich, to samo mogą mówić Niemcy, że Śląsk jest niemiecki, bo tyle lat był pod panowaniem niemieckim, a tymczasem na Śląsku jest masa Polaków, a na Ukrainie wschodniej masa Ukraińców. Żądamy dla siebie wolności, nie możemy jej odmawiać Litwinom w Wileńszczyźnie, Ukraińcom w Galicji, Białorusinom na wschód od Bugu. Tylko w jedności odzyskanie wolności.

Londyn się szykuje do święta 1 maja – odbędzie się ono pod hasłem jedności robotniczej. Za przyłączeniem partii komunistycznej do partii pracy wypowiedziało się szereg związków robotniczych.

29 marca

Oddział żołnierzy Polski Walczącej otworzył wagony z żywnością z transportów idących na front. Wewnątrz wagonów znaleziono broń i amunicję. Żywność została rozdana ludności i w ten sposób uchroniono wielu ludzi od głodu. Ludność wiwatowała i manifestowała „Niech żyje Polska", „Niech żyją partyzanci".

Radio moskiewskie nadało, że Wanda Wasilewska, która otrzymała nagrodę 100 000 rb. zwróciła się do Stalina, ofiarowując tę sumę na budowę samolotu sowieckiego, który na jej prośbę ma być nazwany „Warszawa",

Naród nasz pomoc Zw. Sowieckiego do zwyciężenia Niemiec przyjmie z wielką radością.

31 marca

W jednej z kopalń węgla w Katowicach, miejscowy dyrektor stale się znęcał nad robotnikami, wysyłając ich do więzienia, stosując bicie, wysyłając do obozów karnych itp. W końcu górnicy, którzy mieli już dosyć, postanowili się zemścić, gdy chodził pewnego dnia po sztolniach, schwytano go i wrzucono do głębokiego szybu. Robotnik polski staje do walki z najeźdźcą.

2 kwietnia

Nasi partyzanci, po zajęciu jednej wsi, rozdzielili żywność pomiędzy zgłodniałą ludność. Tak postąpili partyzanci w całym szeregu wsi koło Tomaszowa Lubelskiego. „Nasi bojownicy" – mówi o partyzantach ludność. Każdy widzi, jak straszne niebezpieczeństwo zagraża naszemu narodowi ze strony okupanta. Każdy ma przeświadczenie, że trzeba szybko działać.

„Robotnik" z 22 marca stwierdza, że wobec zwiększenia terroru, może przyjść moment, gdy nie będzie można powstrzymać narodu od przystąpienia do akcji. „Robotnik" pisze dalej, że podczas nadchodzącej wiosny muszą wzrosnąć oddziały partyzanckie. Rozszerzenie się walki w krajach okupowanych może zmusić do utworzenia II frontu. Bierność i spokój ułatwiają zwycięstwo naszym ciemiężcom. Stosowany terror Niemcom nie pomoże, bo naród chce być wolny i walką odpowie na walkę.

W Lubelszczyźnie potężnieje opór chłopów. Słusznie „Robotnik" wzywa do spotęgowania walki na wiosnę, należałoby tę myśl rozbudzić wśród Ludowców i zwolenników ONR (?) i wszystkich partii.

6 kwietnia

Walka z hitlerowską mobilizacją coraz bardziej przybiera na sile. Walczy polski chłop, partyzant, patriota, dokonując sabotaży. Ale nie wszystko zostało w tym kierunku zrobione. Niemiecki Sztab Generalny żąda od Sangla nowych robotników, poza tym hitlerowcy chcą podnieść

wydajność robotników wywiezionych do Rzeszy. Naszym zadaniem jest walka z totalną mobilizacją, należy ją wzmocnić i rozszerzyć.

Partyzanci oswobadzają jeńców z obozów. Każdy rozumie, że jest to wynikiem instynktu walki o życie. Każdy dzień przekonuje nas, że walka to jedyna droga do przyśpieszenia klęski Niemiec, ale są grupy na emigracji, które miotają oszczerstwa na walkę narodu z Niemcami, uważając, że jest to naszą zgubą. I że walka ta odbywa się na moskiewski rozkaz, że partyzanci walczą na rozkaz Moskwy. Ta propaganda pachnie Berlinem. Nasz naród prowadzi walkę w swej obronie. Związek Sowiecki jest jedyną siłą, która walczy skutecznie z Niemcami i pomoże nam zdobyć niepodległość. Nie zamykamy oczu na to, że gdy Niemcy nas zgubią, Związek Sowiecki ustami Stalina wypowiada się za wolną, niepodległą i potężną Polską. Tylko faszystowscy szubrawcy ze szkoły Becka przedstawiają walkę narodu jako wynik rozkazu obcych czynników.

8 kwietnia

Bojownicy walki podziemnej, przez skuteczne uwalnianie więźniów, coraz bardziej przekonują wszystkich o celowości walki podziemnej. Działalność partyzantów pod Skarżysko-Kamienną była szeroko omawianą w Londynie i przez rozgłośnie moskiewskie. Skuteczność walki partyzantów jest dodatkowym argumentem, który powinien przekonać tych na emigracji, którzy uważają, że jest szkodliwa. Zachwyt całej ludności w stosunku do partyzantów, dowodzi, że ruch ten należy rozszerzyć.

Nie ma takich głupstw, do których Niemcy nie staraliby się dorobić teorii. Niejaki major niem., Szeffer, rozwodził się niedawno o celach dobrowolnego ustępowania wojsk niem. z frontu. Tłumaczył on cofanie się wojsk tym, że cel został osiągnięty i lepiej jest skrócić front. Wojska niem. wszelkiego rodzaju wycofują się z frontu, jak na paradzie na Unter den Linden. Ale p. Szeffer nie zauważa tego, że na dobrowolnie opuszczonych pozycjach pozostawiają setki trupów, zniszczonych czołgów i dział.

Hitlerowcy chwalą się, rzekomo twórczą, pracą na ziemiach polskich. Po zburzeniu Warszawy, Skierniewic itp. obiecywali odbudować te miasta, ale ich obiecane projekty budowlane okazały się w praktyce minimalne. Tylko przepędzenie Niemców umożliwi odbudowanie zniszczonych domów i miast, ale przy tym będą Niemcy harować.

9 kwietnia

Patrioci mieleccy połączyli swe siły i wyzwolili z rąk katów naszych braci z Mielca. Gdyby wszyscy rodacy zrozumieli, że w jedności siła i połączyli wszystkie zbrojne organizacje, jakie wtedy można by osiągnąć sukcesy?

Niemcy usiłują wywołać wrażenie, że dbają o zdrowie ludności polskiej. Otwierają propagandzie wystawy przeciwtyfusowe, przedtem w Krakowie, obecnie w Warszawie. Tymczasem to dbanie o zdrowie ludności to fałsz i bujda, w rzeczywistości panujący głód, złe warunki komunikacyjne, tłok w wagonach, tramwajach jest przyczyną tyfusu plamistego. Największą zarazą jest hitlerowska zaraza, uzdrowienie to wykończenie hitlerowskich zbójów.

Naród, gdy odzyska wolność, utworzy swój rząd, ale nie może to być już rząd ozonowy. Historia przekonuje, że rządy reakcji są zgubne. Rząd nowej Polski musi się opierać na antyfaszystowskiej, demokratycznej partii. Taki rząd może powstać tylko przy udziale najszerszych mas ludowych. Tymczasowo zostaną utworzone rady gminne, powiatowe itp. Nie dopuścimy, by garstka plutokratów próbowała nam znowu narzucić dyktaturę. Polska odrodzona, wolna będzie od Berezy, rasizmu. Należy zaprowadzić równouprawnienie mniejszości narodowych, wolność prasy i religii. Musi powstać sejm ustawodawczy, który utworzy konstytucję. Wiemy z doświadczenia,

że tylko demokratyczna konstytucja jest coś warta, jeżeli jest poparta przez najszersze masy ludowe. Przepędzenie zaś hitlerowców jest tylko możliwe przez powstanie najszerszych mas ludowych do walki zbrojnej.

10 kwietnia

Coraz nowe niemieckie zarządzenia mają na celu sparaliżowanie ruchu komunikacyjnego. Ale nowe zarządzenia Krügera pozostaną na papierze, jeśli będziemy walnie stawiać opór.

Przed paru dniami, mówiąc o naszych stosunkach z Rosją, prof. Lange i prof. Karpiński wypowiedzieli się za jak największym zbliżeniem wszystkich sojuszników. Za tym samym wypowiedzieli się Kasprowicz, Daniłowski i inni z „Robotnika".

12 kwietnia

O prześladowaniach ludności wiejskiej w Małopolsce. Wezwanie chłopów z woj. krakowskiego do oporu (doświadczenie chłopów lubelskich wskazuje, że tylko walka może uratować od zagłady).

Omówienie zarządzenia Krügera, dotyczącego nieopuszczania mieszkań w godz. policyjnych. Zarządzenie to jest podyktowane przez strach. Niemcy boją się każdego Polaka, ale nie można całego narodu skazać na areszt domowy. Zarządzenie to winno się spotkać z oporem ludności. Niech odczują jego skutki w formie wzmożonego sabotażu.

W organie ONR-u „Nowa Polska" czytamy, że zagładę Polsce niosą bolszewicy. Niemcy nie są tak groźni, gdyż najwyżej zamordują oni jeszcze jeden milion Polaków. Tylko potworny odszczepieniec może tak obojętnie mówić o zgubie miliona rodaków. ONR to banda zdrajców, zaprzedana Hitlerowi duszą i ciałem. To faszyści i imperialiści o apetytach na ziemie ukraińskie i białoruskie, dbający bardziej o interesy magnatów niż interesy całego narodu, występujący stale przeciw słowiańskim braciom.

W garwolińskim i sochaczewskim represje za ukrywanie młodzieży wzywanej do robót. Wezwanie do oporu.

15 kwietnia

Niemcy nie ograniczają się do łapanek, przystępują do zamykania zakładów przemysłowych, zabierają się do szkół. Grozi nam całkowite wyludnienie, głód, gdy zabiorą naszych braci i mężów. Totalna mobilizacja ma na celu zapełnienie szeregów niemieckich. W każdej organizacji, w każdym środowisku, należy zastosować masowy opór, by przeciwdziałać totalnej mobilizacji. Należy tworzyć wspólne komitety narodowe po gminach, które by przeciwdziałały totalnej mobilizacji.

16 kwietnia

Masowe tępienie naszych braci wymaga zjednoczenia wszystkich sił organizacji. Na drugi plan muszą odejść wszelkie różnice polityczne i programowe. Należy się zjednoczyć do wspólnej walki, należy zorganizować skuteczną samoobronę. Niemcy starają się rozbić nasze społeczeństwo. Szukają Quislingów w rodzaju Kozłowskiego i innych. Szukają oni współpracy z najbardziej reakcyjnymi elementami, znanymi jeszcze z czasów wrześniowych ze swych sympatii faszystowskich. Niemcy starają się nas pokłócić z sojusznikami.

Bohaterscy bojownicy Polski podziemnej, codziennie przelewający krew swą, to bohaterowie z pierwszego szeregu frontu narodowego.

Zawodowi nasi kaci z mordowni Himmlera puścili nowe kłamstwo, które ma na celu odwrócić uwagę od ich zbrodni, mianowicie bujdę o odkryciu koło Smoleńska masowego grobu oficerów polskich, pomordowanych przez bolszewików, podając najprzód cyfrę 3000, potem 10 000, a ostatnio 15 000, oficerowie ci mieli być ubrani w swoje mundury. Mogliby oni przytoczyć dziesiątki i setki nazwisk, by zwiększyć wiarygodność ich oświadczeń. Ale wystarczy w Polsce być parę dni, by wiedzieć, że to wszystko jest wynikiem łapy Gestapo, że to wszystko bujda. Wiemy, kto rozstrzeliwał tysiące oficerów i więźniów w Oświęcimiu, Dachau itp., kto pomordował profesorów Kostaneckiego i innych. Wiemy, że Niemcy wyrżnęli koło miliona Polaków i milion Żydów polskich i że wciąż masowo mordują w Treblince. Mylą się oni, jeśli sądzą, że ktokolwiek uwierzy w ich brednie, powołując się na rzekomą polską delegację i od 7 boleści uczonego polskiego, to są wszystko oświadczenia niemieckich sympatyków. Jeśli są tam groby, to starców, kobiet i dzieci pomordowanych przez Niemców. Te bujdy nie powstrzymają nas od walki z naszym katem.

Wyjaśnienie: W okresie od 3 do 5 kwietnia przerwa w nasłuchu spowodowana została zmianą fali.

IV. AKCJA SABOTAŻOWO-DYWERSYJNA

I. ZIEMIE CENTRALNE

a) Dywersja

1. Dn. 31 grudnia rozbrojono poster. polic. granatowej w maj. MARCIKOWICE, gm. Kozłów i w m. BUGAJ, pow. Jędrzejów.

2. Dn. 22 stycznia grupa „Jędrusia” napadła na zgromadzone rzeczy pożydowskie w bóżnicy w KLIMONTOWIE.

3. Dn. 30 stycznia miał miejsce napad na spółdzielnię i bank w STOPNICY. Gestapo jest na tropie.

4. Dn. 4 lutego miał miejsce napad na dwór w ŁONIOWIE.

5. Dn. 9 lutego na szosie STOPNICA–STASZÓW zrabowano 5 metrów masła.

6. [Dn.] 10 lutego o godz. 18 do miejscowości JANÓW k. Częstochowy przyjechała samochodami bojówka w ubraniach cywilnych, uzbrojona w pistolety i granaty. Bojowcy dokonali jedynie rabunku w sklepie Volksdeutscha (zabrano skór i wyrobów włókienniczych na sumę ca 800 tys. zł). Odjeżdżając, rozlepiono naklejki o treści: „Jeżeli ścigają cię, przyjdź do nas”.

7. Dn. 11 lutego na st. kol. RZECZYCA (Rozwadów–Lublin) zniszczono urządzenia teletechniczne i podpalono pociąg z benzyną (8 cystern).

8. Dn. 13 lutego w SOKOŁOWIE zastrzelono konfidentkę Gestapo Czesławę Sulczyńską, należącą do POZ jako d[owód]ca drużyny sanitarnej w 1 plutonie.

9. W dn. 14 lutego skończyła się walka kombinowanego pułku SS, pol. niem. i polsk., SD z oddziałami leśnymi. Walki odbywały się w rej. BEŁŻEC i BIŁGORAJ. Partyzanci zdobyli 1 ckm, kilka granatników, rozstrzelili 1 samolot i trzy czołgi. Zabito około 60 policjantów i żandarmów (w tym 4 SS).

10. Dn. 14 lutego miał miejsce napad na kasę kol. w BOGORII.

11. Dn. 15 lutego przebrani za SS ludzie ZWZ zabili w WIŚNIOWEJ gm. Staszów denuncjanta Gestapo, a w POŁAŃCU kobietę i jej matkę, pracującą w wywiadzie niem.

12. Na terenie CZĘSTOCHOWY notuje się w połowie lutego wzrost wpływów komunistycznych. Prócz działalności propagandowej, werbuje się oddziały bojowe i magazynuje broń. Do kierownictwa okręgu należą przedwojenni działacze komun. Rybicki, Limanowicz, Pierzyna i Kędzierski.

13. Poważne nasilenie dywersji w połowie lutego do MIĘDZYRZECA Podl. w kierunku wschodnim.

14. Wieczorem dn. 16 lutego do wsi PRÓCHNAKI, gm. Olszanka, przybyło 16 uzbrojonych bolszewików. Idąc drogą, śpiewali rosyjskie piosenki. Udali się do proboszcza ks. Dąbrowskiego i po sterroryzowaniu go, zrabowali 2000 zł. z kasy parafialnej, 1500 jego własnych i biżuterię.

15. Tegoż dnia, ta sama banda, napadła na gospodarzy w SZYDŁÓWCE, gm. Olszanka, rabując rzeczy i pieniądze.

16. W nocy z 16/17 lutego na płn. od wsi CISÓWKA, gm. Dęby Wielkie, wylądowało 4 ludzi i 6 skrzyń. Desant przyjęto i ukryto w całości.

17. W nocy z 16/17 lutego w pow. SIEDLECKIM był desant lotniczy. Wylądowało 4 skoczków. Pomocy udzieliła organizacja i przyjezdni z Warszawy.

18. W nocy na 18 lutego na 28 km szosy SIEDLCE–BRZEŚĆ, w odległości 4 km od KRZESKA, zostało zerżniętych 5 słupów telefonicznych po obu stronach szosy.

19. W dn. 18 lutego na szosie SIEDLCE–BRZEŚĆ w nocy podcięto słupy telegraficzne i telefoniczne na linii wojskowej. Aresztowań nie było.

20. Na terenie SOKOŁOWSKIM PPR przygotowuje akcję dywersyjną. Ostatnio pojawiła się duża ilość agentów z Lubelszczyzny – ok. 200 ludzi, którzy miejscowym członkom PPR rozdają broń.

21. Na polach wsi SIERAKÓW (Ożarów) kilkakrotnie zaobserwowano w nocy lądujący samolot bez świateł. Przynależność państwowa nie stwierdzona.

22. W dn. 20 lutego w godz. wieczornych bojówka PPR dokonała zamachu na baraki wojskowe przy ul. 29-go Listopada. Na dach baraków rzucono butelki napełnione benzyną i stężonym kwasem siarkowym (8:2), na zewnętrznej stronie butelek pod opaskami umieszczony był chloran potasu i mielony cukier (5:1). Zamach nie udał się, pomimo bowiem prawidłowej reakcji, dachy nie zapaliły się.

23. W nocy z 21/33 lutego z MAJDANKA uciekło 47 lub 53 „bolszewików" pełniących służbę wartowniczą, zabrawszy przy tym broń, amunicję i 2 samochody – po zabiciu kilku Niemców. Tejże nocy, przez kanalizację uciekło z obozu kilkunastu Polaków, przeważnie złapanych w Warszawie, w czasie ucieczki 1 został zabity. W związku z tym odbyły się obławy w dzielnicach BRONOWICE i KOSMINEK – bez rezultatu.

24. Wieczorem dn. 22 lutego przyszło 6 bandytów, w tym 3 uzbrojonych, do leśniczych w gajówce MORDY i zrabowali 3 dubeltówki i ładunki. Wśród napastników było 4 bolszewików i Żyd z Mord.

25. Wieczorem dn. 23 lutego na poster. pol. w KORNICY nieznany sprawca trzykrotnie strzelił z pistoletu przez okno do siedzącego policjanta Grzybowskiego Szczepana, raniąc go w twarz i rękę. Ciężko ranny [jest] w szpitalu w Siedlcach.

26. W dn. 23 lutego około godz. 20 około 20 rzekomo bolszewików, uzbrojonych w karabiny ręczne i granaty, napadło na lokal Landkomisarza w ŁOSICACH. W tym czasie w lokalu znajdowało się 4 żołnierzy Sonderdienstu, którzy zostali ostrzelani z karabinu maszynowego. Napad trwał 20 minut.

27. W dn. 24 lutego około godz. 22 banda złożona z 8 ludzi uzbrojonych w karabiny, pistolety i granaty napadła na poster. pol. polsk. w KOTUNIU. Jeden z napastników wtargnął do środka i strzelając z rewolweru do policjantów, zabił plutonowego Mościckiego Mariana. Inni za oknem usiłowali wrzucić przez okno posterunku granat, lecz nie rozerwał się wewnątrz, uderzając o okratowanie okna. Drugi policjant został lekko ranny. Napastnicy zbiegli.

28. W ostatnich dniach (23–25 lutego) rozgorzały na nowo walki w rej. ZAMOŚCIA, szczególnie w okolicach KOMAROWA, przy czym Niemcy wprowadzili do walki lekkie czołgi.

29. Dn. 27 lutego nieznani sprawcy wysadzili tor kolejowy koło OŻAROWA. Tor został mało uszkodzony (40 cm wyrwy w szynie) i nie spowodował prawie żadnych przerw w ruchu.

30. Dn. 27 lutego został zabity gorliwy pracownik Arbeitsamtu w Siedlcach, niejaki Topacz, b. podoficer polski. Represji na razie nie było.

31. Dn. 27 lutego o godz. 17.30 w SIEDLCACH, na podwórzu swego mieszkania przy ul. 11-go Listopada 6, został zastrzelony z pistoletu urzędnik Arbeitsamtu Antoni Jachimowicz, który pełnił funkcje tzw. łapacza przy werbowaniu do Niemiec.

32. Szereg napadów rabunkowych na terenie pow. siedleckiego dokonały bandy bolszewicko--żydowskie i polskie, przeważnie uzbrojone w karabiny różnego typu, za którymi dokonywano obławy z małym rezultatem. Ogółem w miesiącu lutym na terenie powiatu dokonano 35 napadów bandycko--dywersyjnych. Największe nasilenie napadów miało miejsce na terenie poster. pol. w WODYNIACH, KRZESKU i KOTUNIU.

33. Napady w rej. STOPNICY i BUSKO przeprowadza OUNR.

34. Wieczorem dn. 3 marca kilkunastu uzbrojonych napastników napadło na poster. pol. polsk. w DOMANICACH i urząd gminny. Otoczywszy budynek post. pol., zaatakowali przebywających tam policjantów. Budynek doszczętnie spłonął, podpalony przez napastników, którzy nie dopuszczali do wyjścia z niego policjantów. Od wrzuconego do budynki granatu zostało rannych 3 policjantów, z tych 1 bardzo ciężko, który przebywa w szpitalu wojskowym w Siedlcach.

35. Dn. 6 marca na linii LUBLIN–ŁUKÓW, między Lubartowem, a Tarłem, wysadzono tor w powietrze (około 20 m). Przerwa w ruchu 2 godz. Szkód żadnych.

36. Dn. 7 marca o godz. 24 do sklepu Wąsika Henryka, zam. we wsi JABŁONNA, gm. Wiązowna, weszło kilku osobników, którzy dokonali napadu rabunkowego, zabierając artykuły spożywcze i pieniądze oraz pobili właściciela sklepu. Napastnicy zostawili na ladzie bufetu sklepu kartkę następującej treści: „Za sprawę naszych braci, poległych z rąk waszych, zemsta na całej rodzinie – podpisał Jan Rybacki – ZSRR”. Jan Rybacki jest to ten osobnik, który wymordował całą wieś DĄBRÓWKA k. Otwocka (uprzednio meldowane).

37. Dn. 17 marca, w rej. posterunku SKÓRZEC, w czasie wystąpienia przeciw bandzie, został zabity z zasadzki wachmistrz żandarmerii niem. ze Skórca, Schtein.

38. Pomiędzy 10–20 marca na terenie pow. RADZYŃ w szeregu gminach spalono lub zniszczono akta gminne, za wyjątkiem akt ewidencyjnych oraz zniszczono akta agronomów i kolczykarzy gminnych. W związku z powyższymi wypadkami, gminy i kancelarie agronomów i kolczykarzy przenoszone są do Radzynia i Międzyrzeca.

39. W pow. BIAŁA PODLASKA codziennie zdarzają się napady na gminy i majątki pod zarządem niemieckim.

40. W okresie od 4 do 20 marca na terenie pow. SIEDLECKIEGO dokonano 29 napadów bandycko--dywersyjnych. Największą ilość napadów zanotowano w rej. post. pol. ŁOSICE i ZBUCZYN.

41. W pow. RADZYŃ nieznani sprawcy zabili w marcu sekretarza gminy MISIE i sołtysa w JELNICY, sekretarza gminy KĄKOLEWNICA, wójta postrzelono, leży w szpitalu wojskowym w Białej Podlaskiej, żonę jego oraz dwóch synów zastrzelono.

42. W gm. SUCHOWOLA zastrzelono agronoma – wszyscy zabici lub postrzeleni oddani byli sprawie niemieckiej.

43. Dn. 19 marca spalono maj. RUDZIEC, pow. Radzyń; maj. był pod zarządem niemieckim. Z 4 wartowników Gruzinów, z byłych jeńców bolszewickich – 1 zabity, 1 uciekł, a 2 zabrali sprawcy ze sobą.

44. W dn. 6 kwietnia banda „Jędrusia" dokonała śmiałego napadu na KKO w Kielcach. Napad dokonany był w godz. rannych. Po sterroryzowaniu urzędników, zabrano wszystkie pieniądze, pozostawiając pokwitowanie skreślone niewprawną ręką i podpisane „firma Jędruś". Napastnicy pozwolili zawiadomić policję dopiero po pół godziny od odejścia. „Zarządzenie" to zostało skrupulatnie wypełnione przez dyrektora KKO, volksdeutscha.

b) Wypadki ewentualnej dywersji

1. Dn. 6/7 lutego na st. kol. ZAGAŃSK k. Kielc pociąg nr 1156 wpadł na pociąg towarowy. Rezultat: 1 zabity, 6 wagonów towarowych rozbitych, 4 godz. przerwa w ruchu. Nastawniczy uciekł.

c) Reakcja niemiecka

1. W związku z zastrzeleniem w SOKOŁOWIE dn. 13 lutego konfidentki Gestapo Czesławy Sulczyńskiej – Niemcy zamordowali 5 Polaków, wskazanych uprzednio przez konfidentkę.

2. CZĘSTOCHOWA, połowa lutego. Gestapo nie zmniejsza swej działalności, starając się w pierwszym rzędzie dotrzeć do centrum pols. org. niepodl., na dalszym planie stawiając komunistów. W celu dekonspirowania ludności i badania nastrojów, wypuściło Gestapo na miasto dość znaczną ilość kupców domokrążnych, sprzedających po sklepach i mieszkaniach ołówki, koperty itd. Sprzedawcy ci legitymują się kartami zwolnienia z obozów jeńców w Niemczech.

3. Od dn. 24 lutego wartownicy bram garnizonu LEGIONOWO otrzymali na służbę granaty. Posterunki zostały odrutowane w ten sposób, aby uniemożliwić zajście ich od tyłu.

4. W związku z wysadzeniem toru kolejowego pod Ożarowem dn. 27 lutego, Niemcy w odwet aresztowali 20 mieszkańców PRUSZKOWA.

5. Likwidacja poster. policyjnych. Na terenie pow. SIEDLECKIEGO zlikwidowano w ciągu miesiąca marca 4 posterunki w Górkach, Stoku-Lakim, Domanicach i Niwiskach. Kosztem tych załóg posterunków wzmocniono inne, tak, że każdy posterunek posiada załogę z 6 policjantów. W związku z obsadą stanu osobowego, przeniesiono z komisariatu z Siedlec na różne posterunki 7 policjantów, tym samym zmniejszając jego stan do 50. Obecnie istnieją posterunki: a) Łosice, b) Mordy, c) Łysów, d) Sarnaki, e) Huszlew, f) Kornica, g) Zbuczyn, h) Krzesk, i) Wiśniew, j) Skórzec, k) Wodynie, l) Kotuń, m) Mokobody, n) Suchożebry, o) Hołubla.

6. Zarządzenia bezpieczeństwa. Wobec napadów na poster. policyjne, obecnie załogi koszaruje się na posterunkach. Od zmierzchu mają obowiązek wystawiać na zewnątrz wartę. Posterunek zewnętrzny ma obowiązek jednocześnie obserwować przelot obcych samolotów. Należy liczyć się z nalotami ze wschodu wraz z rzucaniem desantów.

7. Werbowanie kandydatów do policji: otrzymano zarządzenie (ustne) werbowania kandydatów do policji polskiej. Warunki mniej wymagane, jak dawniej: przyjmowani są bez zastrzeżeń mężczyźni w wieku od lat 18–45, dawniej od 20–30, wzrost od 1,60 m. Zgłaszają się przeważnie w wieku młodszym, którym zależy na zabezpieczeniu się od wywiezienia do Niemiec. Kandydaci w pewnych okresach czasu kierowani są na przeszkolenie na kurs policyjny w Nowym Sączu.

8. Dn. 13 bm. na kolonii MOKOBODY zabito 2 Żydów i 1 bolszewika, a w dniu następnym pod wsią KISIELANY KUCE 2 Żydów.

9. W rej. posterunku MOKOBODY w dn. 15 bm., w kolonii KAPUŚCIAKI, u gospodarza Bednarczyka pol., spalono stodołę ze zbożem i paszą z podpalenia przez urzędników Arbietsamtu, za to, że syn nie stawił się na roboty do Niemiec. Na tym samym tle, w tymże dniu, we wsi BALE rozebrano dom mieszkalny Kalisza Antoniego.

II. MAŁOPOLSKA

a) Dywersja

1. Na terenie pow. miechowskiego z końcem grudnia i początkiem stycznia miały miejsce liczne napady na dwory i zamożniejszych gospodarzy pod pozorem zbierania funduszów na cele organizacyjne.

2. Dn. 30 grudnia dokonano napadu na sołtysów m. RACHWAŁOWICE, gm. KOSZYCE i m. MORAWIANKI. Napastnicy mieli polskie umundurowanie, białe płaszcze, furażerki, granaty i pistolety. Sołtysów poturbowano, a mieszkania zdemolowano.

3. Na terenie m. ŻARNOWIEC, JARGOT i lasów KIDOWSKICH obserwowano w tym czasie oddziały zbrojne w sile 20 ludzi.

4. W ŻURAWICZKACH pod Przeworskiem dokonano sabotażu w miejscowej gorzelni. Zniszczono 5 000 l spirytusu.

5. W BOGUCHWALE w transporcie kol. spalił się jeden z samochodów przy próbie silnika.

6. Na linii ROZWADÓW–PRZEWORSK rozbito dn. 19 stycznia budkę telefoniczną i zniszczono induktor i rozetę.

7. W LIPOWCU k. Rozwadowa uszkodzono destylarnię tamt[ejszej] terpentyniarni.

8. W KRAKOWIE w piekarni wojskowej w dniu 22 stycznia o godz. 8.30 spowodowano eksplozję pieca piekarskiego. Wybuch wyrzucił całe palenisko wraz z tyglami, powodując wyrwę o średnicy ok. 1 m. Naprawa potrwa 4 tygodnie.

9. Dn. 21 stycznia miał miejsce napad na cegielnię w DZIRDZIÓWCE k. Zbydniowa i rafinerię w TARNOBRZEGU.

10. W nocy 21/22 stycznia oddział 18 uzbrojonych ludzi dokonał napadu na gorzelnię w DZIKOWIE (hr. Tarnowskiego). Po obstawieniu terenu gorzelni i zgromadzeniu wszystkich mieszkańców w jednej ubikacji, załadowali na wozy dwie beczki spirytusu zawartości 900 l każda. W czasie akcji, trzymający straż napastnicy, przytrzymali policjanta polsk., niejakiego Skrzypka, którego odpowiednio upili, a następnie puścili na wolność, zakazując meldować o ich pobycie na gorzelni. Post. Skrzypek w dniu następnym został aresztowany za niespełnienie obowiązku. W drodze powrotnej banda natknęła się na patrol żandarmerii z Tarnobrzega. Po wymianie strzałów, banda nie ścigana wcale, wycofała się z łupem. Napastnicy w rozmowie między sobą używali tytułów wojskowych. Jeden z nich był

w mundurze oficera WP. Jeden z napastników pozostawił pokwitowanie na zabrany spirytus z podpisem „Bóbr”.

11. Na terenie pow. JASŁO, KROSNO, SANOK, BRZOZÓW ukazały się bandy uzbrojone w kb, rewolwery i granaty ręczne, dokonując ok. 200 napadów rabunkowych i kilka morderstw. Bandy te rekrutują się z: 1) przestępców kryminalnych zbiegłych z więzienia, z ukrywających się Żydów oraz jeńców sowieckich, 2) spośród dezerterów słowackich, węgierskich i niemieckich.

12. W Beskidenerdölgesellschaft dokonano niezwykłej kradzieży na 800 tys. zł. Eleganccy panowie, władający jęz. niem. i polskim, uśpili personel biurowy chloroformem.

13. Dn. 26/27 stycznia o godz. 1.15 miał miejsce przelot obcych samolotów. Jeden z posterunkowych pol. polsk. otrzymał o godz. 1.45 fonogram, zawiadamiający, że npl rzuca desant między WIELICZKĄ, a BOCHNIĄ. Z terenu nie doszło potwierdzenie tej wiadomości.

14. Dn. 28 stycznia o godz. 1.00 w Arbeitsamcie w Krakowie przy ul. Lubelskiej wybuchła bomba, powodując zniszczenie II i III piętra.

15. W m. ZARZECZE dokonał napadu oddział 10 ludzi z 2 rkm, zabierając pieniądze i odzież.

16. W m. Cudznowice gm. Topola zrabowano kilka tys. zł. Pokwitowanie wystawiła POW.

17. W KIJANACH gm. Korczyn ukazał się oddział bandy Jędrusia.

18. Dn. 30 stycznia rozbrojono 2 policjantów granatowych w m. ŻARNOWIEC.

19. W MIELCU rozeszła się pogłoska, kolportowana prawdop. przez żonę, jakoby „Jędruś” – Jasiński został zastrzelony. Możliwym jest, że „Jędruś”, na skutek rozlepienia za nim listów gończych (5 000 zł nagrody), zmienił miejsce pobytu, puszczając rozmyślnie powyższą plotkę.

20. Na st. kol. w TRZCINICY k. Jasła z pocz. lutego spaliły się trzy cysterny benzyny, rzekomo przez nieostrożność przy sposobności kradzieży benzyny przez kolejarzy. W związku z powyższym, rozstrzelano kilka osób z Trzcinicy.

21. W nocy z 2/3 lutego kelner z poczekalni II klasy na dworcu Gł. w Krakowie znalazł walizkę z bombą zegarową i kilkanaście granatów ręcznych. Zawiadomiono policję, która spowodowała eksplozję bomby na skwerze przed dworcem

22. Dn. 4 lutego w godz. popołudniowych wybuchła bomba na dworcu kol. w Krakowie, raniąc ciężko 3 osoby.

23. Dn. 5 lutego w nocy nieznani sprawcy, po obezwładnieniu straży, zniszczyli radiostację nadawczo-odbiorczą lotniska w JASIONCE, znajdującą się w m. Stobierna obok kościoła. Obydwaj strażnicy zostali aresztowani.

24. Dn. 7/8 lutego nieznani sprawcy (komuniści), po sterroryzowaniu domowników, zrabowali leśniczemu w POGWIZDOWIE (przysiółek Medyni Głogowskiej) dwie dubeltówki z nabojami.

25. Dn. 10 lutego koło KOĆMIERZOWA zjawił się osobnik, który opowiadał, że będą bombardowane mosty na Wiśle i że samoloty sow. będą rzucać broń na wskazane miejsca. W terenie krążą ulotki, zapowiadające masowe bombardowanie GG.

26. W nocy 10/11 lutego miał miejsce napad zbrojny na pociąg z wojskiem między ŁAŃCUTEM, a ROGOŻNEM. Pociąg zatrzymano. Po obu stronach strzelano z km.

27. Dn. 15/16 lutego w nocy dokonano napadu na pociąg pospieszny na linii KRZESZOWICE–KRAKÓW, wybijając szyby kamieniami.

28. Od 19 lutego na terenie powiatu mieleckiego pojawiła się większa banda uzbrojonych ludzi, których zadaniem jest ograbiać samochody na drogach, rabować ludzi bogatych z pieniędzy, ubrań itp.

29. Dn. 20 lutego nieznani sprawcy zajechali samochodem przed centralną Kasę Spółdzielni Rolniczej w RZESZOWIE i po sterroryzowaniu urzędników zabrali 152 000 zł.

30. Dn. 22/23 lutego w GŁOGOWIE (12 km na północ od Rzeszowa) dywersanci napadli na magistrat. Policję polską rozbrojono, urządzenia zdemolowano, budynek podpalono. Policja niem. za ten wyczyn rozstrzelała 6 obywateli.

31. Dn. 25/26 lutego ok. godz. 1-ej w nocy miał miejsce napad na st. mijalnię RUDNA WIELKA pod Rzeszowem. Napastnicy zażądali nastawienia semafora na stój. Opierającego się dyżurnego i 2 pracowników kol. związano, jeden został zraniony. Urządzenie blokowe zdemolowano, przewody blokady mechanicznej i telef. przerwano. Rezultat: przerwa w ruchu od godz. 1 do 5 rano. Według opinii pracowników kol., napadu dokonali niefachowcy.

32. Dn. 25/26 lutego oddział komunistów w sile 80 ludzi (przy współudziale komunistów z m. Górno) napadł na posterunek pol. granat. w Głogowie, celem zdobycia broni. W napadzie użyto 3 samochody.

33. W nocy 26/27 lutego oddział dywersantów w sile ok. 60 ludzi, uzbrojonych w broń maszynową z dowódcą na koniu, obsadził miasteczko GŁOGÓW (12 km na północ od Rzeszowa) i dokonał spalenia ratusza. Dwóch rozbrojonych policjantów dołączyło się do dywersantów.

34. Dn. 26 lutego nieznani sprawcy w mundurach niem. skradli samolot na lotnisku w JASIONCE i odlecieli w nieznanym kierunku.

35. W nocy 26/27 lutego przecięto połączenia telefoniczne stacji reflektorów w MALAWIE pod Rzeszowem.

36. W nocy 27/28 lutego oddział komunistów w sile 40 ludzi przeciął połączenia telef. w NIENADÓWCE na linii Rzeszów–Sokołów.

b) Wypadki ewentualnej dywersji

1. Dn. 25 grudnia na st. kol. PRZEMYŚL miało miejsce wykolejenie parowozu.

2. Dn. 8 stycznia na odcinku kol. MOŚCISKA–MEDYKA wjechał pociąg z amunicją na tył poc. z węglem. Uległ zniszczeniu parowóz oraz 10 wag. z amunicją. Ruch został wstrzymany na okres 16 godz.

3. Dn. 4 lutego na lotnisku w KRAKOWIE spaliła się kantyna f[ir]my Johr, prowadzącej roboty na lotnisku.

4. Dn. 18 lutego o godz. 19.25 w KRAKOWIE–PŁASZOWIE uległ katastrofie poc. wojskowy nr 145, jadący do Oświęcimia przez Skawinę. Przyczyna: pęknięcie serca krążownicy rozjazdu angielskiego podwójnego. Skutek: 4 zabitych, 6 rannych żołnierzy, parowóz i 6 wagonów rozbitych. Przerwa do godz. 11.30 dn. 19.

5. W nocy 24/25 lutego w godz. rannych na skutek nastawienia semaforu na „wyjazd" wydarzyła się katastrofa kol. w ROGOŻNIE, między Bochnią, a Rzezawą. Pociąg towarowy pusty, idący ze wschodu, najechał na poc. towarowy, stojący pod semaforem, wyrzucając kilka wagonów na tor

sąsiedni, na który w tej samej prawie chwili nadjechał pociąg sanitarny z zachodu, wskutek czego 3 pulmany poc. san. przewróciły się. Rezultat: 2 palaczy zabitych i kilku z drużyny konduktorskiej rannych. Blokowy uciekł do lasu, powodując aresztowanie jego rodziny. Przerwa w ruchu na parzystych torach trwała do 3 g.

6. W nocy 25/26 lutego poc. towarowy wjechał na drugi poc. towarowy na mijalni w RZEZAWIE za Bochnią. Na powywracane wozy wjechał poc. towarowy, idący od Tarnowa, powiększając rozmiary katastrofy. Ruch podjęto dopiero po 10 g. i to tylko na jednym torze. Dyżurny ruchu i telegrafista zbiegli. Rodziny ich aresztowano.

7. W dn. 26 lutego w MYDLINKACH (linia Kraków–Trzebinia) najechały na siebie 2 pociągi towarowe. Przerwa w ruchu 16 godzin.

8. W nocy 26 lutego o godz. 1.45 miała miejsce katastrofa kol. w Rzeszowie. Dyżurny ruchu, zapominając o tym, że ma poc. węglowy na stacji – zrobił wjazd dla włoskiego sanitarnego, który najechał na niego od strony Bochni, rozbijając kilka wagonów sanitarnych i raniąc 1 Włocha. Wozy wysypały się na tor drugi i w tym momencie najechał na zatarasowany tor trzeci poc. ze Słotwiny. Ruch został wstrzymany całkowicie do godz. 9.00. O godz. 16.00 usunięto skutki katastrofy. Władze uznały to za akt sabotażu.

9. Dn. 27 lutego o godz. 16.45 wykoleiły się na przystanku KRAKÓW–PODGÓRZE 2 wag. Przestrzeń Kraków Skawina zamknięta do godz. 21.45.

10. Dn. 27 lutego o godz. 18 najechał poc. urlopowy na wyjeżdżający poc. towarowy z kierunku Kraków–Płaszów. Bez poważniejszych następstw. Przerwa do godz. 3.50.

c) Reakcja niemiecka

1. W związku ze spaleniem się 3 cystern benzyny na st. kol. TRZCINICA k. Jasła w początku lutego, rozstrzelano kilkanaście osób z Trzcinicy.

2. Dwaj strażnicy stacji radiowej lotniska w JESIONCE zostali aresztowani za to, że dali się obezwładnić napastnikom, którzy zniszczyli urządzenia radiowe.

3. Prawdopodobnie w związku ze zrabowaniem leśniczemu w POGWIZDOWIE dwóch dubeltówek, Gestapo aresztowało i rozstrzelało w dn. 9 lutego osiem osób z Medyni Głogowskiej.

4. Za napad dywersantów na magistrat i policję polską w Głogowie w dniu 22 na 23 lutego, policja niem. rozstrzelała 6 obywateli.

5. W związku z katastrofą kolejową na st. Rudna Wielka w dn. 25/26 lutego rozstrzelano 5 zakładników i aresztowano 60 osób, które obwożono po zakuciu ich w kajdany po ulicach RZESZOWA. Z Rudnej wzięto prawie całą młodzież męską.

6. Aresztowano rodzinę zbiegłego blokowego st. Rogoźno, winnego katastrofy kol. w dn. 24/25 lutego.

7. Aresztowano rodziny zbiegłych dyżurnego ruchu i telegrafisty winnych katastrofy w Rzeszowie w dn. 25/26 lutego.

III. ZIEMIE WSCHODNIE

a) Dywersja

1. 28 stycznia na trasie JEZIORNICA–ZELWA partyzanci otwarli ogień z karabinów maszynowych do pociągu urlopowego, 4 żołnierzy zabitych, 8 ciężko rannych.

2. 4 lutego na szlaku SKRZYBOWCA–LIDA (3 km od Lidy) najechał pociąg wojskowy z żywnością na minę. Parowóz uszkodzony i 12 wagonów rozbitych. Maszynista i pomocnik ranni.

3. Zwiększona ruchliwość partyzantów skutkiem przeprowadzenia akcji oczyszczania terenu. Koncentracja na lewym brzegu Niemna, w Białohrudzie i Raduniu. Przeprowadzono ogólną obławę na partyzantów. Rozpoczęła się ona od Mińska przez Słuck, Nieśwież, Słonim, Orlę, Mielicę i Bakszty.

4. 8 lutego na mijance ISSA, na szlaku SŁONIM–POŁONKA, najechał pociąg na minę. Parowóz uszkodzony.

5. 11 lutego na mijance KOŚCIENIEWO najechał pociąg ze sprzętem kolejowym na minę. Parowóz rozbity. 16 wag. ze sprzętem kolejowym spalonych. Pomocnik maszynisty zabity – maszynista i 4 żołnierzy eskorty rannych.

6. 14 lutego na szlaku LIDA–GAWIA (mijanka KUTNO) najechał pociąg na minę. Parowóz uszkodzony, 14 wag. z barakami spalonych. Partyzanci uprowadzili ze sobą kierownika poc., konduktora i 3 żołnierzy konwoju.

7. 14 lutego, mijanka PLATENICZE, najechał pociąg urlopowy na minę. Parowóz uszkodzony, 3 wag. wykolejone. Ok. 30 żołnierzy rannych.

8. 15 lutego mijanka KOŚCIENIEWO. Najechał pociąg na minę. Parowóz uszkodzony.

9. 18 lutego najechał pociąg tow. na minę 4 km za RÓŻANKĄ. Parowóz uszkodzony, 5 wag. z prowiantem wykolejonych. Ostrzelany z km-ów.

10. 20 lutego na mijance PLATENICZE najechał poc. na minę. Parowóz uszkodzony, 2 wagony wykolejone.

11. 21 lutego, mijanka KOŁYNKA, 3 km od Wołkowyska centr., najechał pociąg z amunicją na podminowany mostek. Mostek rozerwany, parowóz wykolejony. Skład ostrzelany.

12. 22 lutego na szlaku MOSTY, 2 km od Różanki, najechał poc. na minę. Uszkodzony parowóz i wykolejenie 6 wagonów z prowiantem.

13. 25 lutego na mijance WOJTKIEWICZE najechał pociąg na minę. Wykolejenie parowozu i 2 wag. ochronnych.

14. 25 lutego, 2 km od st. SŁONIM, najechał pociąg na podminowany mostek. Wykolejenie parowozu i 4 wagonów.

15. 25 lutego 3 km za st. POŁOMKA najechał pociąg na minę. Wykolejenie parowozu i 5 wag. Przerwa w ruchu 13 godzin.

16. 27 lutego na mijance PLATENICZE najechał Dienstzug na minę. Wykolejenie parowozu, 2 wag. ochronnych i 3 wag. osobowych. Ok. 45 żołnierzy odniosło obrażenia lekkie od szkła.

17. Jeszcze niesprawdzone. Na linii WILNO– … (ostatnie dni lutego) wysadzono poc. amunicyjny. Na drugim torze szedł pociąg sanitarny. Przez wybuch zniesiony. Sanitarny załadowany rannymi.

18. Dn. 2 marca dokonano napadu na poster. niem. w m. MIĘDYRZECZ, pow. Równe (około 20 ludzi, Niemcy i Ukraińcy). Został zabity 1 podoficer niem. 5 Ukr. rannych; reszta uciekła.

19. Dn. 3 marca dokonano napadu na poster. niem. w m. ALEKSANDRIA, pow. Równe. Zabity 1 podoficer niem., 2 żołnierzy rannych. W odwet rozstrzelano 8 Polaków.

20. Dn. 9 lutego spalono tartak i fabrykę dykty w m. ORŻEW, pow. Równe. Załoga Kozacy i Ukraińcy wzięci do niewoli.

21. W dn. 9 marca part.[yzanci] sow. spalili fabrykę dykty i tartak w m. ORŻEW. Część milicji Kozaków przeszła do partyz.[antów], reszta wzięta do niewoli.

22. 9 marca na odcinku WOŁKOWYSK–BARANOWICZE, przez podłożenie miny, wykoleił się pociąg towarowy. Przerwa w ruchu ok. 15 godz.

23. 9–10 marca na szlaku STOŁPCE–NIEGORIEŁOJE partyzanci wykoleili, a następnie podpalili poc. z amunicją. Spaliło się i eksplodowało 6 wagonów.

24. Partyzanci z odcinka baranowickiego przenieśli swoją działalność na odcinek WOŁKOWYSK–BARANOWICZE.

25. Dn. 10 marca pod STARUSZKAMI, wskutek podłożenia miny, wykolejono poc. składający się z 2 parowozów i 8 wagonów. Ofiar w ludziach nie było. Przerwa w ruchu 4 godziny.

26. Dn. 11 marca pod PARACHOŃSKIEM na zakręcie wykoleił się pociąg wskutek szybkiej jazdy i słabości podkładów pod szynami. Przerwa w ruchu ok. 10 g[odzin].

27. W nocy z 11/12 marca part.[yzanci] sow. dokonali napadu na więzienie w Równem. W czasie walk, pewną ilość więźniów oswobodzili i zabrali. W czasie odbijania przez Niemców, część więźniów zginęła, resztę Niemcy pomordowali. Kto został, a kto zabity, nie można stwierdzić, ponieważ Niemcy pomordowanych wywieźli i pochowali we wspólnym grobie. Dostęp do więzienia niemożliwy, paczek nie przyjmują.

28. Dn. 12 marca ok. godz. 16 rejon ZABŁOCIA był bombardowany przez samoloty sow., wezwane rzekomo na pomoc okrążonym tam oddziałom sow. Oddział piech. art. przebił się w kierunku na Kamień Koszyrski.

29. Dn. 12 marca ok. godz. 16 rejon ZABŁOCIA (linia Kowel–Brześć) był bombardowany przez samoloty sow., wezwane rzekomo dla pomocy okrążonym tam oddziałom. Oddział sow. piechota i artyleria przeszedł w kierunku Ratno–Kamień Koszyrski.

30. W dn. 13 marca w POLSKIEJ GÓRZE wymordowano wszystkich niemieckich urzędników kol. i kilku Ukraińców.

31. W dn. 13 marca na st. kol. POLSKA GÓRA (linia kol. Kowel–Sarny) zabito wszystkich urzędników niem. i kilku Ukraińców.

32. W nocy dn. 23 i 24 marca zamach na poc. tow. w rej. m. MYZEWO (linia kol Kowel–Brześć). Zniszczeniu uległy w obydwu wypadkach 2 parowozy i 30 wag. tow.

33. Dn. 15 marca przez wieś CHOMICZE, pow. Drohiczyn, przemarsz większego oddziału partyzantów z art.[ylerią] i tabor.[ami]. Przemarsz trwał 3 godz.

34. W nocy z 17/18 marca w ZDOŁBUNOWIE uciekło 18 milicjantów kol. (Bahnschutzów), z czego 7 z bronią do lasu.

35. Według sprawdzonych wiadomości, w dn. 23 marca z ŁUCKA uciekła do lasu cała szkoła milicji ukraińskiej – około 340 osób.

36. Dn. 18 marca partyzanci napadli na wysunięty poster. niem. w m. PRUŻANA. Komendant posterunku został zabity, żołnierze rozbrojeni i puszczeni wolno.

37. Działalność partyzantów na terenie pow. ŁUNINIECKIEGO, pomimo obecności większych oddziałów wojskowych niem., trwa nadal.

b) Wypadki ewentualnej dywersji

1. Na st. RÓŻANKA 2 parowozy wpadły na poc. osobowy – 4 wagony rozbite.

2. 9 lutego na mijance STAROWIEŚ najechał poc. towarowy na poc. urlopowy. 2 parowozy uszkodzone, 4 wag. osobowe rozbite. Ok. 80 żołnierzy rannych.

c) Reakcja niemiecka

1. Dn. 1 marca w m. KOSOPOL zostały przeprowadzone aresztowania wśród inteligencji polskiej i ukraińskiej. Aresztowano około 250 osób, które osadzono w więzieniu w Równem.

2. Dn. 3 marca Niemcy wysłali karną ekspedycję w sile około 450 żołnierzy do wsi BORSZCZÓWKA i HOŁBOCZKI, pow. Równe. Powód: rzekome sprzyjanie part. sow. Wieś Borszczówka (48 domów) została spalona, ludzi (kobiety, dzieci i mężczyzn) pomordowano i ciała spalono. W m. Hołboczki pomordowano przeważnie ludność polską. Ogółem zginęło około 250 ludzi. Zniszczono również kolonię LIDAWKĘ.

3. Między 5 i 10 marca ukraińska milicja z powiatów: sarneńskiego, kosotopolskiego, równeńskiego i Zdołbunowa została rozbrojona i uwięziona w koszarach w Równem. Z pow. Sarny przywieziono 30, ze Zdołbunowa – 28 milicjantów. Części milicji udało się uciec, część została rozstrzelana, a reszta załadowana do pociągu i wywieziona w kierunku Kowla – los ich nieznany.

4. Dn. 18 i 19 marca w pow. kowelskim w HOŁOBACH, MIELNICY, WIELICKU i położonych obok dworach i wioskach, żandarmeria z Kowla wraz z milicją ukraińską, przeprowadziła masową czystkę wśród Polaków. W wyniku tej czystki wymordowano całą polską inteligencję i ziemiaństwo. Razem padły 93 ofiary.

5. Ukraińcy. Organizacja milicji: milicja miejska i milicja rejonowa. Miasta [--] ilość posterunków zależna od terenu miasta. Ilość milicjantów ok. 20 na posterunek. Milicja rejonowa; rejony (kilka gmin podzielono na posterunki). Stan posterunku ok. 70–100 ludzi. Uzbrojenie kbk ros.

6. W pierwszych dniach marca milicja została rozbrojona na terenie pow. SARNY, RÓWNE ZDOŁBUNÓW. Osadzeni za drutami w m. Równe. Nierozbrojeni pouciekali do lasów, względnie przeszli do partyzantów sow. w rej. Sarny.

7. Po ostatnim przemówieniu Reichskomisarza Kocha z Kijowa i wydanych ulotkach, daje się zauważyć duże zdenerwowanie wśród milicji.

8. W dn. 15, 16 i 19 marca na terenie pow. Kowel, w m. HOŁOBY, MIELNICA, WIELICEK i ZMUDCZA, milicja ukraińska wymordowała około 150 osób narodowości polskiej, bez względu na wiek i płeć. Jako powód pomordowania Polaków, podał komendant milicji w m. Hołoby: „Zabity pop był naszym duchem opiekuńczym i naszego ruchu ukraińskiego, był naszym opiekunem, przyczynili się do jego śmierci wysłannicy sowiecko-żydowskich komisarzy albo śmiecie z Warszawy”.

AKCJA DYWERSYJNO-SABOTAŻOWA

W ŚWIETLE KOMUNIKATÓW SZTABU GŁÓWNEGO GWARDII LUDOWEJ

Walka z transportem

Pod KIELCAMI oddział partyzancki spowodował zderzenie ekspresu z pociągiem wiozącym samoloty, 2 wagony uległy całkowitemu zniszczeniu, kilka zostało uszkodzonych.

Pod SKARŻYSKIEM grupa part.[yzacka] rozkręciła szyny i spowodowała katastrofę pociągu.

Pod KOCHANÓWKIEM (Krakowskie) wykolejono pociąg. Przerwa w ruchu trwała 8 g[odzin].

Na linii PŁASZÓW–ZABIERZÓW grupa part.[yzacka] wykoleiła pociąg. Przerwa w ruchu 5 g[odzin].

Na linii BOCHNIA–PODŁĘŻE grupa part.[yzacka] spowodowała zderzenie pociągów. Przerwa w ruchu trwała 7 godzin.

Na linii OŚWIĘCIM–KRAKÓW grupa part.[yzacka] wykoleiła pociąg. Lokomotywa i kilka wagonów zostało doszczętnie spalonych.

Niszczenie gmin, walka z żandarmerią i policją

W WARSZAWIE grupa bojowa wrzuciła granat do niemiec. kawiarenki. Jest 4 zabitych i kilku rannych Niemców.

W RZESZOWIE grupa part.[yzacka] spaliła Arbeitsamt, żandarmów powiązano i rozbrojono.

W STAROBIESNEJ (Krakowskie) grupa part.[yzacka] rozbroiła straż przy radiostacji.

W KRAKOWIE grupa bojowa podłożyła bombę w Arbeitsamcie. Zdemolowane zostało kilka lokali z dokumentami. Są ranni Niemcy.

W KRAKOWIE na dworcu grupa bojowa podłożyła 2 bomby. Od wybuchu jednej z nich zostało zabitych 2 i ranionych kilku Niemców.

Walka z kontyngentami

W gromadzie STYKÓW grupa part.[yzacka] zniszczyła papiery kontyngentowe.

W RZESZOWIE grupa part.[yzacka] spaliła baraki w obozie Baudienstu (służby budowlan.).

W MIELCU grupa part.[yzacka] skonfiskowała 150 koców w obozie Baudienstu.

W ŁODZI spalono fabrykę przy ul. Łąkowej, niszcząc wielkie zapasy lenitalu, 2 wagony mundurów i 50 tysięcy menażek.

W PABIANICACH spalono magazyn z belami bawełny.

W GRÓJECKIM dano odpowiednią nauczkę sołtysowi za wysługiwanie się okupantowi i nałożono na niego karę 6 tys. zł.

(„Gwardzista”, nr 14)

KOMUNIKATY SZTABU GŁÓWNEGO GWARDII LUDOWEJ

Z nr. 16 z dn. 12 IV [19]43

W WARSZAWIE grupa bojowa GL opanowała gmach Wytwórni Papierów Wartościowych. Rozbrojono liczną fabryczną załogę. Zdobyto 20 kb, kilkanaście pistoletów i znaczne ilości amunicji. Ukarano śmiercią 2 dyrektorów Niemców.

Walka z transportem

22 lutego na terenie KALWARII (Krakowskie) oddział part. wraz z miejscową ludnością rozbił kilka wagonów towarowych z żywnością i 1 wagon pocisków artyleryjskich. Żywność zabrano, amunicję wrzucono do wody.

25 lutego grupa part.[yzantów] wykoleiła 2 pociągi. Jeden pospieszny na linii KRAKÓW–KATOWICE między st. MYDLNIKI i ZABIERZÓW (wpadł na pociąg towarowy). W tymże miejscu wykolejono pociąg wojskowy jadący z Wiednia. Zniszczono kilka wagonów i lokomotywę.

Grupa wypadowa wykoleiła pociąg wojskowy na linii SKAWINA–OŚWIĘCIM. Jest kilku zabitych i wielu rannych. Rannych masowo odwożono do szpitali krakowskich. Ruch wstrzymany był 24 godziny.

25–26 lutego na linii BOCHNIA–RZEZAWA wykolejono 3 pociągi, w tym jeden Czerwonego Krzyża naładowany granatami. Wagony z granatami zapaliły się i eksplodowały, zniszczono 2 lokomotywy, 25 wagonów, sieć telefoniczna uległa zniszczeniu, spalona została cysterna z benzyną, palił się tor na przestrzeni 30–40 m.

W DĘBICY (Krakowskie) zerwano w 2 miejscach łączność telefoniczną przez zrąbanie słupów i zerwanie drutów, przerwano w ten sposób komunikację kolejową na 3 godz.

W RUDNIE WIELKIEJ (Krakowskie) 4 gwardzistów zniszczyło urządzenia stacyjne. Ruch pociągów został wstrzymany na 3 godziny.

Niszczenie gmin, walka z żandarmerią i policją

1 lutego grupa part.[yzantów] zdemolowała urząd gminy w WODYNIE (Mińsk).

15 lutego grupa part.[yzantów] zdemolowała urząd gminy, pocztę i mleczarnię w gm. STRONIEC (Radom). Spalono dokumenty, zniszczono maszynę do mleka, potłuczono aparaty telefoniczne.

3 lutego oddział part.[yzantów] w Radomskiem wyruszył na zlikwidowanie policji zmobilizowanej na łapanki. Policja uciekła, 1 policjanta raniono.

2 marca sekcja oddziału Kościuszki zlikwidowała posterunek policji w HUCIE KRZESZOWSKIEJ (Biłgoraj), 4 policjantów zlikwidowano, zdemolowano lokal i aparaty telefoniczne. Zdobyto 4 kb, 4 rkm i amunicję. Następnie spalono urząd gminny.

5 marca oddział part.[yzantów] im. Głowackiego stoczył walkę z żandarmerią (Radomskie). Nierówna walka trwała od godz. 8 rano do 11. Zabito 3 żandarmów, 2 raniono. Oddział stracił 5 zabitych i 3 rannych.

Oddział part.[yzantów] w sile 18 ludzi opanował m. GŁOGÓW (Krakowskie). Zlikwidowano posterunek policji, zdobyto broń, 1 żandarma złapano na mieście, 5 wracających z warty uciekło, 3 na posterunku rozbrojono.

23 lutego w BROSZKOWIE (Siedleckie) rozbrojono posterunek policji. Ponieważ policja stawiła opór, budynek wraz z 3 policjantami spalono.

Oddział part.[yzantów]. zdobył m. STANISŁAWÓW (Mińsk). Zniszczono posterunek policji, urząd gminny i pocztę.

Konny oddział im. Kościuszki opanował m. CHODEL, wypędził policję, zniszczono urząd gminny.

Walka z kontyngentami

25 stycznia oddział part.[yzantów] zdemolował mleczarnię kontyngentową w gm. RAŻNICÓW (Kozienice). Wylano 310 l śmietany, skonfiskowano 12 kg masła.

27 lutego oddział part.[yzantów] zdemolował mleczarnię kontyngentową we wsi ŚWIESIELICE (Ciepielów).

W m. RUDA (Krakowskie) koło Rządomyśla zlikwidowano mleczarnię kontyngentową. Skonfiskowano 50 kg masła i 150 kg sera. Likwidacji dokonało 2 gwardzistów rozpędzając 30 wartowników.

W RZESZOWIE 4 gwardzistów dokonało śmiałego napadu na kasę „Kreisgenossenschaft". Skonfiskowano 145 326 zł.

2 lutego grupa part.[yzantów] zniszczyła urząd kolczykowania bydła w WOLI WODYNSKIEJ (Mińsk) i skonfiskowała znajdujące się tam pieniądze.

5 marca w MARIANCE (Mińsk) zniszczono urząd kolczykowania bydła.

Walka ze szpiclami

W WARSZAWIE grupa bojowa GL wykonała wyrok śmierci na komendancie policji granatowej odwodu warszawskiego Reszczyńskim za wysługiwanie się Niemcom i znęcanie nad ludnością polską.

30 marca w WARSZAWIE grupa bojowa GL wykonała wyrok śmierci na komendancie komisariatu policji granatowej na Żoliborzu Kierskim Teofilu. Kierski znany był w WARSZAWIE ze swego służalczego stosunku do okupantów.

5 lutego wykonano egzekucję skazanych na śmierć volksd. małż. Rotwica we wsi SZERBINÓW (Radom).

W SUCHEDNIOWIE rozstrzelano 2, bestialsko odnoszących się do ludności, żandar.[mów] oraz właściciela tartaku, który wraz z nimi rabował chłopów.

18 lutego rozstrzelano konfidenta G-po, leśniczego Mroza, w leśnictwie SIEKIERNO.

3 lutego zlikwidowano we wsi MSZADŁA NOWA 7 osób za współpracę z okupantem.

2 lutego obito 2 szpicli we wsi RUDKI (Oblassy).

28 lutego zlikwidowano we wsi MSZADŁA STARA szpicla Wierciocha Antoniego.

W MIELCU (Krakowskie) 2 gwardzistów zastrzeliło komendanta policji granatowej za wysługiwanie się Niemcom i zraniło G-powca. Koło Mielca 1 gw. zastrzelił 3 żandarmów, 5 uciekło.

W pow. HRUBIESZOWSKIM partyzanci zlikwidowali za współpracę z okupantem policjanta, wójta i sekretarza gminy.

Z nr. 17 z dn.1 V [19]43

Podczas wykonywania specjalnego zadania, zginął śmiercią bohaterską oficer sztabu GL WOJTEK.

Walka z transportem

12 marca sekcja oddziału partyzanckiego zdemolowała urządzenia st. kol. na punkcie przeładunkowym pod Kielcami–SITKÓWKA. Doszło do starcia z transportem Włochów jadących na zachód. Oddział strat nie poniósł. Tegoż dnia, ta sama sekcja, zniszczyła st. kol. MAŁOGOSZCZ na linii Kielce–Częstochowa, uwolniono transport kilkudziesięciu osób wywożonych przez Niemców.

21 marca pod MOTYCZEM na linii Lublin–Dęblin grupa part.[yzantów] wykoleiła pociąg niem. Rozbito kilka wagonów z Niemcami.

Oddział im. Kościuszki spalił stację kol. RAPY (Lubelskie) i przylegający do niej skład drzewa, gdzie spłonęło 20 gotowych baraków. Tenże oddział następnie ostrzelał 2 taksówki z Niemcami. Zabito 2 żandarmów.

Niszczenie gmin, walka z żandarmerią i policją

8 marca oddział part.[yzantów] zdemolował urząd gminy BASIA oraz pocztę. Dokumenty i urządzenia doszczętnie zniszczono. Zdemolowano również prywatne mieszkanie wójta, sługusa hitlerowskiego, następnie urządzono wiec.

10 marca grupa part.[yzantów] zdemolowała urząd gminy i poczty WICZYCE (Radom), skonfiskowano pieniądze podatkowe na fundusz bojowy. Następnie zniszczono mleczarnię kontyngentową, gdzie rozlano 15 000 śmietany, 200 kg masła rozdano biedocie wiejskiej. Wreszcie oddział uderzył na posterunek policji granatowej, zdobyto broń i amunicję.

17 marca oddział part.[yzantów] im. Kanonowicza został otoczony przez żandarmerię w puszczy kozienickiej. Nierówna walka trwała od 1-ej po południu do 1-ej w nocy.

[Mimo] potrójnego pierścienia, partyzantom udało się przerwać linię wroga. Zabito 15 Niemców i wielu raniono. Oddział stracił 2 zabitych i 2 rannych.

13 marca oddział part.[yzantów] zlikwidował posterunek Wehrmachtu w ALESZOWIE (Kielce). Wśród Niemców są zabici i ranni. Zdobyto broń i amunicję.

Oddział part.[yzantów] zlikwidował w DYMINACH (Kielce) posterunek Luftwaffe, zabito podoficera niem. i szeregowca, 1 raniono. Straty oddziału: 1 gwardzista lekko ranny.

17 marca oddział part.[yzantów] zaatakował posterunek policji w m. MIEDZIE[RZ]A. 1 policj. zabito, 3 raniono. Zdobyto broń i amunicję.

W okolicach OSTROWCA oddział part.[yzantów] został otoczony przez żandarmerię. Wywiązała się walka. Zabito 2 żandarmów, 1 raniono. Straty oddziału: 1 zabity, [--] rannych.

W BROSZKOWIE (Siedleckie) partyzanci zabili 2 żandarmów, 2 ranili.

21 marca oddział part.[yzantów] uderzył na gminę SKO[Ó]RZEC (Lubelskie). Zdemolowano urząd gminny, urząd kolczykowania bydła. Przybyła zaalarmowana żandarmeria. Komendanta żandarmów zabito, reszta uciekła. Wypadek ten tak przestraszył żandarmerię, że dla osobistego bezpieczeństwa ściągnęła policję z kilku posterunków i zrobiła punkt obserwacyjny na wieży kościelnej.

21 marca oddział part.[yzantów] im. Pułaskiego śmiało przekroczył granicę „Rzeszy", zaatakował posterunek żandarmerii we wsi KROMNO[Ó]W. Wywiązała się walka. Zabito żandarma, kilku raniono. Oddział strat nie poniósł. Przeprowadzono wiec i wspólnie z robotnikami zniszczono tartak pracujący dla wojska.

24 marca w KOLECHOWICACH (Lubelskie) podczas łapanek zabito żandarma, reszta [żandarm]ów uciekła.

26 marca oddział part.[yzantów] opanował urząd gminy KASKI, urządzenia zdemolowano, skonfiskowano pieniądze podatkowe na walkę z okupantem.

SNIK (Węgrowskie), oddział part.[yzantów] uderzył na posterunek policji. 3 policjantów, znanych sługusów hitlerowskich, zabito. Zdobyto broń i amunicję. Następnie oddział zdemolował urząd gminny.

Walka z kontyngentami i sabotaż

W czasie od 11 lutego do 14 lutego w Zakładach Zbrojeniowych gwardziści dokonali akcji sabotażu, zniszczone zostały szablony samochodowe, hamulcowe, tło, przewody do aparatów tlenowych. Spowodowano wykolejenie 3 nowych lokomotyw, których przeniesienie trwało 4 godziny. Unieruchomiono piec martenowski na 5 dni, [na] szczególną wzmiankę zasługuje następujący akt: nastawiono sztancę w ten sposób, że spowodowano zepsucie części parowozowych. Wyżej wspomniane części złe dukowano od 1 do 5 marca, wszystek ten wyprodukowany materiał nadaje się na szmelc. Zniszczono kilkaset żytonów żelaza, 4 zagraniczne wiertła, spód partii cisków wagi 6 ton.

7 marca we wsi SUPINÓW (Tomaszowskie) oddział part.[yzantów] skonfiskował w młynie kontyngentowym pieniądze na cele walki z okupantem oraz 100 kg mąki pszennej, żytniej. 1300 kg rozdano biedocie wiejskiej podczas wiecu, na którym przemawiał jeden z partyzantów o walce GL z okupantem hitlerowskim. Na zakończenie śpiewano „Jeszcze Polska" i „Międzynarodówkę".

15 marca zdemolowano urządzenia gorzelni niemieckiej w PRĄDNIKU (Lubelskie): spirytus spalono.

11 marca zniszczono tartak pracujący dla wojska w m. RUDA STRAWCZYŃSKA.

15 marca sekcja oddziału part.[yzantów] dokonała śmiałej ekspropiacji na kasie KKO SKARŻYSKO--KAMIENNA.

[--]intanie z obozu

[--] III w BUKOWEJ (Kieleckie), po rozbrojeniu Werkschutzów, zwolniono z obozu pracujących w miejscowej kopalni junaków.

Walka ze szpiclami

12 lutego zlikwidowano szpicla Aleksandra Filforta we wsi PRZYŁEK (Kozienice).

10 marca rozstrzelano posterunkowego policji MNIÓW – kilkakrotnego mordercę Polaków i agenta Gestapo.

W m. WIŚNIÓWCE ukarano chłostą za wysługiwanie się Niemcom sierżanta policji Wackiego.

W RADOSZCZYCACH zastrzelono agenta G-po Feliksa Świerszcza, w m. ŁOPUSZNO agenta Augusta Kisppel.

Ukarano chłostą za jawne sympatie do okupanta.

Ukarano chłostą za jawne sympatie do okupanta sołtysów wsi STRASZÓW I SAŁATA. Obito za gorliwe ściąganie kontyngentów sołtysa wsi CEDZYŃ.

24 lutego w CHLEWISKACH (Lubelskie) gwardziści zabili 4 łapaczy z Arbeitsamtu, którzy byli postrachem całego powiatu. Ludność przyjęła wiadomość tę z niesłychanym entuzjazmem.

W WOLI KRZESZOWSKIEJ zabito 4 policjantów szczególnie wysługujących się okupantowi i znęcających się nad miejscową ludnością.

24 marca gwardziści zabili komendanta policji w JANOWIE LUBELSKIM za wierną służbę dla Niemców. Tegoż dnia zlikwidowano komendanta policji posterunkowego we wsi ZAKRZÓWEK (Lubelskie) z tych samych powodów.

Z ostatniej chwili

W WARSZAWIE dnia 20 IV [19]43 o godz. 18.45 grupa bojowa GL oddziału im. W. Waryńskiego zaatakowała gniazdo ckm na ul. Nowiniarskiej. Wybito obsługę złożoną z 2 żołnierzy Waffen SS oraz stojących za nimi 2 policjantów granatowych – informatorów w akcji likwidacji getta.

Grupa wycofała się bez strat własnych.

UWAGI OGÓLNE

Komunikaty Gwardii Ludowej dostarczają stosunkowo mało danych o akcji dywersyjnej. Ograniczają się one wyłącznie do terenów okupacji niemieckiej z pocz. czerwca 1941 r., uważając teren zabużański za ziemię czysto sowiecką, niepodlegającą działaniu „polskich" grup niepodległościowych. W kilku wypadkach stwierdzono zbieżność meldunków terenowych z Komunikatami „Gwardzisty", przy czym jednak komunikaty te z reguły zabarwione są propagandą. I tak akcję przeprowadzoną nieudolnie, przedstawia się za celową i udaną, dodaje się fakty, które nie miały miejsca (np. podając o zdemolowaniu stacji, dodaje się zmyśloną wiadomość o uwolnieniu przy tej okazji transportu robotników do Niemiec), pomija się fakt zamordowania osób cywilnych przy zniszczeniu lokalu gminnego itp.

W niektórych wypadkach komunikaty „Gwardzisty" są zbieżne z meldunkami, są to jednak wypadki nieliczne. Wobec niekompletnych danych meldunkowych oraz przekręcanych przez propagandę PPR, trudno tu przeprowadzić dokładniejsze porównanie.

Zwraca uwagę urzędowe stwierdzenie przez „Gwardzistę" faktu, że zabicie Komendanta Głównego Policji Grantowej Rzeszczyńskiego było dziełem PPR-u.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEJ CHWILI

1. 3 marca zniszczono dokumenty i spalono gminę w JANOWCU koło Kazimierza (3 km od Kazimierza, na lewym brzegu Wisły).

2. 9 marca zniszczono dokumenty i spalono gminę w SZCZEKSRKOWIE (pow. Puławy).

3. Z 20/21 marca ok. godz. 4 został wysadzony w powietrze pociąg urlopowy niem. koło st. kol. SADUREK (m. Sporniak) na linii kol. Lublin–Dęblin. Zniszczona lokomotywa, 4 wagony, ok. 30 zabitych i tyluż rannych.

4. Spalono gm. TROJANÓW pow. Puławy.

5. 26 marca banda chłopsko-komunistyczna spaliła tartak w KLUCZKOWICACH pow. Puławy.

6. W nocy z 27/28 marca ok. wsi BRAMKA, gm. Kłoczew, pow. Puławy, zostało zrzuconych kilku spadochroniarzy. Jeden ze spadochroniarzy przy upadku zaczepił o drzewo łamiąc sobie nogi. Popełnił samobójstwo. Znaleziono przy nim dużą ilość gotówki w walucie polskiej i w dolarach, stację

nadawczo-odbiorczą oraz dowód na nazwisko Wolski, ur. w Łodzi, pistolet i granaty. Na spadochronie widniały inicjały sow.

7. 28 marca spalono gm. KARCZMISKA pow. Puławy, dokonano napadu na plebanię i spółdzielnię i zrabowano 19 tyś. zł.

8. Z 31 marca na 1 kwietnia spalono gm. KAMIEŃ pow. Puławy.

9. 5 kwietnia między KOSÓWEK a SOKOŁOWEM zniszczono słupy telefoniczne.

10. 13 kwietnia we wsi LESZCZANKA pow. Radzyń w czasie kolczykowania bydła – 10 uzbrojonych bolszewików rozpędziło bydło i kolczykarzy, którzy zostawiając wszystko na miejscu, pouciekali.

11. 15/16 kwietnia między st. BIELANY–PODNIEBNO na linii Siedlce–Sokołów zniszczono linię telefoniczną.

12. Nie ma dnia, aby na ter. eksp. 22 nie zachodziły przeróżne wypadki palenia wsi, zabijania wójtów, sołtysów, dopuszczania się gwałtów na dziewczynach wiejskich itp. przez partyzantów, wzgl. bandy bolszewickie.

13. 17 kwietnia o godz. 21 zatrzymano, rzuceniem kilku granatów, pociąg pospieszny KRAKÓW–CHEŁM między st. Kraśnik i Wilkołas. Ostrzelano go ogniem km i uprowadzono kilku Niemców. Niemców zabito, kilkunastu raniono oraz zabrano broń Niemcom razem z bagażami i kosztownościami. Wśród Niemców powstała panika, zrzucano mundury i chowano się do przedziałów przeznaczonych dla Polaków.

14. Kwiecień. Dn. 18 kwietnia na drodze polnej między ŁOMAZAMI a DUBOWEM, pow. Biała Podlaska, został zabity Paszkiewicz, właściciel sklepu w Dokudowie – agent Gestapo.

15. Dn. 20 kwietnia we wsi MIKOŁÓW pow. Radzyń – bolszewicy podpalili 7 gospodarstw, które spłonęły. Przybyłą straż ogniową partyzanci ostrzelali z km 9, na skutek czego, pod osłoną Legionu, straż wycofała się.

Kontrakcja niemiecka

Na terenie pow. Puławskiego

W związku z coraz bardziej wzmagającą się dywersją, Niemcy zwiększyli czujność. Wyjazdy w teren tylko służbowo, zabezpieczenie budynków nowymi drzwiami, zamkami, kratami itp., dzwonki alarmowe. Niektórzy z d-ców zalecają żołnierzom uprzejme odnoszenie się do Polaków, grożąc za niestosowanie się do tego karami. Nakazano każdemu z mieszkańców meldować o przelotach samolotów, desantach spadochronowych itp.

Uwagi ogólne

Na terenie Ziem Centralnych ostatnie meldunki wskazują na najbardziej ożywioną akcję dywersyjną w powiatach radzyńskim i puławskim.

Na terenie Ziem Wschodnich powtarzają się wypadki zawiadamiania władz przez dywersantów o zamierzonych akcjach dywersyjnych i braku reakcji Niemców, którzy nie przeciwdziałają akcji dywersantów, a władzom miejscowym nawet polecają się zastosowywać do zarządzeń partyzantów.

Reakcja Niemców w stosunku do ludności w związku z działalnością dywersyjną na Ziemiach Centr. zupełnie ostatnio łagodna. Na Ziemiach Wsch. – od umiarkowanej – branie zakładników, aż do skrajnego okrucieństwa – palenie ludzi żywcem w zniszczonych ogniem zabudowaniach.

Zupełnie nowym zjawiskiem jest dywersja litewska, dobrze zorganizowana i uzbrojona, chociaż na razie niezbyt liczna.

Groźną bardzo i okrutną w stosunku do ludności polskiej jest dywersja nacjonalistyczna ukraińska na terenie Wołynia.

ZIEMIE WSCHODNIE

1. Oddziały partyzanckie przebywające w ciągu marca w miejscowościach terenu okręgu wileńskiego organizowały zebrania propagandowe i nawoływały ludność miejscową do wstępowania w szeregi oddziałów partyzanckich.

2. Około 3 marca rozpoczęła się koncentracja sow.[ieckich] oddz.[iałów] partyzanckich w puszczy Rudnickiej. Wśród oddz. przeważa piechota.

3. W ciągu marca partyzanci napadli na miasteczko SWIR i zabili 7 policjantów litewskich.

4. 5 marca w RUDNIKACH[--]

5. [--]

6. [--]

7. W pierwszej połowie marca przeszedł przez PODBRODNIE silny oddz.[iał] part.[yzantów] sowieckich z kilku działami polowymi.

8. 8 marca przez rej. EJSZYSZEK przyjechała na 62 furmankach piechota sow.[iecka] oraz przeszedł nowy oddz.[iał] kawalerii i kilkadziesiąt działek piechoty.

9. 8 marca koło BARANOWICZ nastąpiła katastrofa kol. Transport piechoty niem.[ieckiej] najechał na minę, po czym partyzanci ostrzelali pociąg, zginęło kilkuset żołnierzy niem.

10. W nocy z 9 na 10 marca z więzienia wojskowego na Antokolu zbiegło kilkudziesięciu więźniów sow.[ieckich].

11. W nocy z 10 na 11 marca w SWIRZE, pow. Święciański, partyzanci zastrzelili 5 policjantów litewskich. Oddział sow.[iecki] składał się z 150 kawalerzystów.

12. W dn. 15 marca do policji w ILII, pow. Wilejski, partyzanci sow.[ieccy] nadesłali zawiadomienie, by spotkano ich w miasteczku dn. 17 marca o godz. 18-tej. Na skutek tego 15 żołnierzy niem.[ieckich] i miejscowa pol.[icja] zbiegli. O oznaczonym czasie oddz.[iał] part.[yzantów] w sile ok. 800 ludzi uzbrojonych w km z oddz.[iałem] kawalerii wkroczył do miasta.

13. Z 15/16 marca w nocy koło st. kol. ORANY miało miejsce zderzenie 2 transportów wojskowych. Szczegółów brak.

14. 16 marca na szlaku kol. Wilno–Mołodeczno, między st. kol. BIAŁA–ZALESIE, pociąg sanitarny idący na wschód najechał na minę. 8 wagonów zostało zupełnie zniszczonych, reszta pociągu uszkodzona. Dla oczyszczenia toru, cały skład pociągu zrzucili z nasypu kolejowego. Przerwa w ruchu znaczna.

15. Dn. 20 marca około MOŁODECZNA pociąg z benzyną najechał na minę. 18 cystern zniszczonych spadło z nasypu. Przerwa w ruchu znaczna.

16. 25 marca partyzanci za pośrednictwem sołtysa doręczyli policji i wójtowi w m. KREWO, pow. Oszmiana, nakaz opuszczenia miejscowości przez władze policyjne i gminne w przeciągu 3 dni. Zwrócono się do władz niemieckich w Wilnie telefonicznie, które nakazały zastosowanie się

do polecenia partyzantów i przeniesienie się do Oszmiany. W oznaczonym terminie oddz.[iał] part.[yzantów] licz.[ący] 1000 osób wkroczył do miasteczka i stwierdziwszy wykonanie swego rozkazu nakazał pilnowanie porządku, mianował wójta i ze swej strony sołtysa, i wycofał się bez przeszkód.

17. Na ul. Ponaderskiej w Wilnie zrzucono ulotki kom.[unistyczne] w języku polskim, podpisane przez Związek Walki Czynnej z okupacją hitlerowską. Ulotki drukowano w Wilnie.

18. W końcu marca oddz.[iał] żandarmerii niem.[ieckiej] usiłował ująć grupę młodzieży litewskiej ukrywającej się w lasach koło Wiłkomierza. Oddz.[iał] został ostrzelany z km i wycofał się, tracąc 7 zabitych i kilku rannych.

19. Od połowy marca działa na terenie Litwy tajna radiostacja lit.[ewska], nawołująca do niestawiennictwa do poboru i do ukrywania się z bronią po lasach. Jednocześnie audycje radiostacji przestrzegają przed łączeniem się z dywersantami sow.[ieckimi], których uważa się za wrogów.

20. Ukazała się nowa gazeta niepodległościowa litewska „Wspólna Walka", nawołująca Litwinów do oporu przeciwko Niem.[com] i do współpracy z Polakami.

21. W początku kwietnia inf. nasz rozmawiał z oficerem sow.[ieckim] w czasie koncentracji oddz.[iałów] part.[yzanckich] w puszczy Rudnickiej. Oficer sow.[iecki] twierdził, że współpraca z państwami zach. (dostawy broni z Ameryki itp.) wzmogła ducha oporu wśród żołnierzy sow.[ieckich], którzy liczą, że dotychczasowa linia polityczna bolszewicka ulegnie zmianie.

22. Meldunki kwietniowe donoszą, że największe nasilenie akcji dywers.[ji] ukraińskiej, antyniemieckiej i antypolskiej miało miejsce w ciągu kwietnia w pow. HOROHOWSKIM i KOSTOPOLSKIM.

23. Dn. 16 kwietnia na linii KIWERCE–ROŻYSZCZYCE najechał na minę poc.[iąg] z robotnikami sow.[ieckimi]. Parowóz rozerwany na dwie części, 22 wagony wykolejone na sąsiedni tor. Około 50 osób zabitych i wiele rannych. Ruch jednotorowy od godz. 9, normalny o 22.

24. Dn. 18 kwietnia koło godz. 1.30 na szlaku KIWERCE–OŁYKA najechał na minę pociąg zbiorowy. Uszkodzeń taboru ani straty w ludziach nie było. Szyna zerwana na dł. 70cm.

25. Dn. 18 kwietnia o godz.1 prawdopodobnie part.[yzanci] sow.[ieccy] napadli na tartak i miasteczko CUMAN. Tartak i domy mieszkalne przy nim spalono.

Dn. 18 kwietnia, na 101 km linii KOWEL–SARNY, spalono most kol. dł. 32 m. Przerwa w ruchu 3 doby.

27. Dn. 19 kwietnia ok. godz. 22 na szlaku KOSTOPOL–UBOMIRSK najechał na minę pociąg idący z Sarn. Parowóz się wykoleił. Przerwa w ruchu ok. 3 godz.

28. Dn. 20 kwietnia ok. godz. 1.30 na szlaku ORZEW–KLEWAN najechał na minę pociąg urlopowy. Wyrwano toru ok. 70 cm. Strat w ludziach nie było. Przerwa w ruchu do godz. 5-tej.

Kontrakcja niemiecka

1. Od dn. 1 marca zaostrzono ochronę dw. kolejowego w WILNIE. Żandarmeria sprawdza dowody i rewiduje bagaż.

2. Na terenie litewskiej policji krymin.[alnej] Niemcy wykryli litewską org.[anizację] niepodległościową. Aresztowano kilkunastu policjantów, u których podczas rewizji znaleziono znaczną ilość broni, amunicji oraz gazetkę niepodległościową.

3. W związku z zabiciem w SWIRZE przez partyzantów 7 policjantów, niemiecka ekspedycja karma spaliła w okolicy Swiru 18 wsi. Mężczyzn rozstrzelano. 4 marca we wsi MARIAMPOL gm. Werenów k/Wilna żandarmeria niem.[iecka] wymordowała rodzinę polską złożoną z 8 osób i pracującego u nich zbiegłego sow.[ieckiego] jeńca.

5. 5 kwietnia w RUDNIKACH, pow. Wileńsko-Trocki, Gestapo aresztowało 10 zakładników w związku z zastrzeleniem przez part.[yzantów] 2 Niem.[ców] i 2 Litwinów.

6. 7 marca Gestapo wyznaczyło 5000 rm nagrody za wykrycie kolporterów tajnego pisemka „Niepodległość".

7. Dn. 9 marca na rampie st. tow. w Wilnie powstał pożar prasowanej słomy, od czego się zajął skład gotowego obuwia i skór. W związku z tym aresztowano kilkunastu Żydów, pracujących w pobliżu rampy. Dw. kol. w Wilnie jest silnie obstawiony przez wartę wojsk.[ową], która strzeże wszystkich przejść. Przy st. kol. pobudowano bunkry o grubych ścianach ze stanowiskami dla km.

8. 17 marca, w czasie rewizji w uniwersytecie w WILNIE i w innych lokalach, znaleziono dużą ilość broni ręcznej, km, zapasy amunicji i żywności. Dokonano znacznej ilości aresztowań, gmach zamknięto i zdemolowano.

Rewizje odbyły się pod zarzutem należenia do lit.[ewskiej] taj.[nej] organizacji, sabotowania zarządzeń mob.[ilizacyjnych] i legionu lit.[ewskiego].

9. 20 marca w pobliżu st. BIEMIEKONIE, na trasie Lida–Wilno, specjalny oddz. niemiecki stoczył potyczkę z part.[yzantami]. Zabito 17 partyzantów. Zginęło 4 Niem.[ców] i 2 Litwinów. Oddz.[iał] part.[yzancki] wycofał się. Niemcy odchodząc spalili 3 zagrody wraz z mieszkańcami.

10. 21 marca zatrzymano na ulicach Wilna około 500 mężczyzn. Zatrzymywano między innymi za posiadanie więcej niż 50 rm.

SYTUACJA DYWERSYJNO-SABOTAŻOWA

w okresie od 15 IV do 15 V 43

UWAGI WSTĘPNE

Znaczna część meldunków nadeszłych w okresie sprawozdawczym nie została wykorzystana, a to wskutek ich opóźnienia. Zamieszczanie wiadomości sprzed kilku miesięcy – a niektóre z nich dotyczą nawet października i listopada ub.r. – stworzyłoby chaos przez pomieszanie ze sprawozdaniami poprzednimi i niejasność sprawozdania.

Nadsyłanie meldunków z terenów Gen. Gub. lub Śląska czy Ziem Zachodnich bywa również dokonywane z opóźnieniem, które nie jest usprawiedliwione trudnościami komunikacyjnymi w tym stopniu, co nadsyłanie meldunków ze Wschodu, zwłaszcza miejscowości położonych bliżej frontu. Jako zasadę więc przy sprawozdaniu niniejszym przyjęto, że uwzględnia się w tej części meldunki z ziem wschodnich do lutego wstecz – z pozostałych zaś terenów do marca.

ZIEMIE CENTRALNE

Sabotaż i dywersja

1. Działalność band partyzanckich na terenie pow. garwolińskiego przybrała na sile.

2. W pow. grójeckim zaznacza się wzmożona akcja komunistyczna. Celem akcji jest zdobycie pieniędzy, broni oraz propaganda.

3. Małorolna ludność pow. BUSKO podatna jest na wpływy komunistyczne.

4. Na terenie przyległym do COP-u działały grupy podające się za „powstańców kościuszkowskich".

5. W m. SŁUPIA, w Górach Świętokrzyskich, rozbito obóz karny dla chłopów. Po wystrzelaniu obsługi, zwolnionych zostało kilkudziesięciu więźniów.

6. W ŁOSICACH, pow. Siedlecki, 20-osobowa banda uzbrojonych dywersantów napadła na lokal Landkomisarza. Lokal został ostrzelany i zdemolowany, raniono jednego Niemca.

Na szosie SIEDLCE–BRZEŚĆ podcięto słupy telegraficzne na linii wojska.

7. W rejonie SIEDLCE banda 10-osobowa zawróciła gospodarzy, jadących z kontyngentem mięsnym. Niektórych gospodarzy obrabowano.

8. W pow. SIEDLCE, w KORNICY i KOTUNIU, miały miejsce dwa napady na posterunki pol. granat. Zabito 1, raniono 2 policjantów. Cieszyli się oni dobrą opinią wśród ludności polskiej.

9. W MARIANCE k. Mińska komuniści obrabowali kontrolera mięsnego, pozostawiając ulotkę podpisaną przez GL. Ulotka wzywa policję granatową, przedstawicieli administracji i ludność miejscową do akcji sabotażowej. Prócz haseł niepodległościowych, ulotka zawiera groźby w stosunku do nielojalnych.

10. W pow. GRÓJEC ścięto 4 słupy na drodze do Warszawy i 7 na drodze do Mszczonowa.

11. Na skutek obaw komunistów, by różnorodny i niewyrobiony jeszcze element GL nie był przechwycony w miarę rozwoju akcji czynnej przez inne ośrodki, zwłaszcza w Warszawie, plenum CK-PPR poleciło Kom. Warsz. PPR natychmiastowe zorganizowanie partyzantki na terenie Warszawy. Dalsze zlecenie idzie w kierunku przyciągania do GL podoficerów WP i wygrywania ich przeciwko korpusowi oficerskiemu.

12. W okolicy TRUSKAWCA znajduje się 8 uzbrojonych w pistolety maszynowe ludzi, podających się za „desantów”. Przeprowadzają oni ćwiczenia i strzelania w okolicznych lasach. Na terenie ADAMÓWKA, JANÓWKA, TRUSKAWCA kręci się około 10 przebranych po cywilnemu żandarmów.

13. 3 marca na linii ŁUKÓW–MIĘDZYRZEC wysadzony został przez dywersantów pociąg z węglem. 5 żołnierzy niem. rozbrojono i puszczono w bieliźnie.

14. 9 marca wieczorem w STOCZKU zastrzelono żołnierza. Zabitemu zabrano pistolet.

15. Ciężko ranny został posterunkowy policji granatowej w HRUSZNIEWIE pow. siedlecki.

16. 12 marca grupa około 40 osób, częściowo umundurowana (w mundury polskie, nie sowieckie), częściowo po cywilnemu, zniszczyła w sposób nieudolny urządzenia stacyjne st. SITKÓWKA k. Kielc na linii krakowskiej.

17. Tegoż dnia analogiczną akcję przeprowadzono na st. MAŁOGOSZCZ na linii Kielce–Częstochowa. Przerwa w ruchu również krótka, dłuższa jednak nieco wskutek jednotorowości linii.

18. 13 marca 5 cywilnych osobników, sterroryzowawszy personel, zrabowało z KKO w SKARŻYSKU, znajdującej się o kilkanaście kroków od Ortskomendatury, 180 tys. zł.

19. 13 marca o godz. 18.45 bojówka polskich socjalistów przysłana z W[arsza]wy, na żądanie miejscowej placówki PS, zabrała zawartość kasy Spółdzielni Mleczarskiej w RYKACH (12 000 przygotowano na zapłatę dla dostawców mleka) oraz ze spółdzielni „Rolnik” w Rykach – 4000 zł. Przygotowanie operacji dobre, organizacja sprawna, duża karność. Kasjerów zabierano z domów z miasta. Garnizon w Rykach liczy 12 żołnierzy DW, z 2-ma 6 pistoletami autom. oraz 8 policjantów granatowych. Bojówka była uzbrojona w nowe Mausery 9, Visy, 1 parabellum (stare) i granaty sow. (butelkowate, błyszczące, kolor ochronny). Zabraną gotówkę zabrali do W[arsza]wy. Pościgu nie zarządzono.

20. 14 marca kilku osobników cywilnych obrabowało karetkę pocztową koło SZYDŁOWCA, zabierając 14 tys. zł.

21. W połowie marca dokonano napadu na post. policji w DOMANICACH, jednego pol. raniono.

22. We wsi OSIECK, pow. Garwolin, banda dywersyjna napadła na patrol żandarmerii niem. i pol. granatowej. Raniono 2 policjantów, z których 1 zmarł.

23. 19 marca dywersanci przybyli z pow. Radzymin napadli na posterunek pol. w WIERZBNIE, gm. Os[s]ówno, pow. Węgrów. Zabito broniącego się policjanta i zabrano 3 karabiny. Następnie dywersanci napadli na gminę, którą spalili wraz z aktami, zrabowawszy uprzednio kasę. W walce z dywersantami zginął sekretarz gminy i jego żona, którzy wespół z ludnością wsi bronili gminy.

24. 20 marca w pow. MIŃSK MAZ. napadnięto na posterunek pol. Rozbrojono policjantów, w pobliskiej gminie spalono akta.

25. RYKI k. Dęblina, pow. Puławy. Zaobserwowano szczególnie duże nasilenie zrzucania skoczków w drugiej dekadzie marca. Zrzucanie odbywa się bardzo wczesnym rankiem lub późnym wieczorem (przy widnych nocach). Wybierają okolice raczej zalesione. Lądowanie skoczków odbywa się bez wypadków. Znam tylko jeden wypadek zakończony śmiercią pod wsią Bramka, kilkanaście km. od Ryk. Skoczek wylądował na drzewie łamiąc nogę. Wzywał głośno pomocy w języku polskim i rosyjskim. W pobliżu były zabudowania 2 gospodarzy, jedno miejscowego chłopa i drugie wysiedlonego z Poznańskiego. Miejscowy, obawiając się wysiedlonego, który donosił różne wiadomości Niemcom, nie zareagował na wołanie, natomiast wysiedlony poszedł na miejsce wypadku i odmówił udzielenia

pomocy, nie przyjmując ofiarowanej zapłaty w dolarach. Nad ranem skoczek zastrzelił się z Mausera, niszcząc przed tym 2 aparaty radiowe (nadawczy i odbiorczy) i paląc jakieś papiery. Zaalarmowana przez wysiedlonego żandarmeria, przybyła rano. Przy skoczku żadnych dokumentów nie znaleziono. Zabity miał przy sobie 3 garnitury cywilne, 1200 dol. ameryk., konserwy mięsne amerykańskie, czekoladę w blokach bez firmy. W raporcie skoczek uznany został przez żandarmów za bolszewika. 7 kwietnia o godz. 17.30 wysiedlony został zastrzelony u siebie w domu przez 2 młodych ludzi, mówiących po polsku. Rodzinie oświadczyli oni, że za nieudzielenie pomocy skoczkowi.

26. Ostatnie meldunki z pow. puławskiego, siedleckiego i Janowa Podl. donoszą o operowaniu tam dużych band, składających się ze skoczków sow., byłych jeńców sow. i dezerterów niem. Poza tym Żydzi, uciekinierzy z Warszawy, zasilają tamtejszą komunę.

27. Skoczkowie sowieccy występują również jako samodzielne grupy sabotażowo-dywersyjne. Stanowią one element młody, bardzo dobrze wyszkolony i pierwszorzędnie wyposażony. Posiadają najnowocześniejszą broń, materiały wybuchowe, radiostacje. Obok tego posiadają mundury wojska niemieckiego, żandarmerii, policji itp. Mówią językiem polskim dość biegle, również duży procent mówi po niemiecku, włosku, francusku, hiszpańsku. Podają się za Polaków urodzonych w Niemczech, Francji itp. Wielu z nich brało udział w wojnie domowej w Hiszpanii.

28. Akcja dywersyjna szczególnie ożywioną działalność rozwija na terenie powiatów Janów Lubel. i Biłgoraj. Akcja ta jest głównie skierowana przeciwko bogatszej ludności polskiej i policji granatowej, a nie przeciwko władzom niemieckim.

29. W połowie marca samoloty sow. zrzuciły około CELESTYNOWA znaczną ilość rewolwerów wraz z amunicją i 150 tys. dolarów złotych. Zawiadomiona przez sołtysa żandarmeria otoczyła wraz z pol. granatową pole i zrzucone przedmioty odnalazła. Znacznie wcześniej zrzucono desant między ROGOWEM i JEŻOWCEM w pow. Skierniewice. Poszukiwania żandarmerii były bezskuteczne.

30. Do pociągu idącego w stronę Krakowa doczepiono 1 wagon z ludźmi wyznaczonymi do pracy w Rzeszy. Dywersanci zatrzymali pociąg, wartę rozbroili i wszystkich wypuścili.

31. W drugiej połowie marca wykonano w Rykach wyrok na Jaśkiewiczu (donosiciel). Strzelono z odległości 100 metrów od koszar warty niem. Jaśkiewicz żyje, lecz wyprowadził się z Ryk.

32. Polscy Socjaliści zorganizowani [są] w grupę bojową. Mają broń i amunicję. 9-ki, amunicję do Visów (9) kupują z Warszawy po 1,20 za nabój, w paczkach po 1000 sztuk. Działalność terrorystyczna nastawiona na uzyskanie gotówki. Kieruje Liedel (zdun), który reprezentuje prawy kierunek, zastępca Bakiera (przedsiębiorca murarski) – skrajny lewy. Bibułę propagandową rozrzucają około 20 kg miesięcznie. Przeważa „Gwardzista", „Trybuna Wolności", „Głos Warszawy", „Robotnik". Mają dużo zwolenników i wśród okolicznych chłopów małorolnych. Ostatnio kolportowano masowo ulotki PPR, z programem powojennym, który odpowiada bezrolnym i małorolnym.

Zamierzają opodatkować wysokimi kwotami lekarzy w Rykach, dyrektora Spółdzielni „Rolnik" Sicińskiego (wysiedlony), kierownika (Jackowski – wysiedlony, łapownik) i weterynarza. Nie wiem, czy to ma być danina jednorazowa, czy też stała.

33. W ciągu trzeciej dekady marca dokonano napadu na jadących z odpraw do domów kierowników Liegenschaftów: Sobieszyn i Sarny (w Sarnach SS). Zabrano, w obu wypadkach, broń, dokumenty, pieniądze, wierzchnie ubranie. Napady miały miejsce w godzinach przedwieczornych na szosach (W[arsza]WA–LUBLIN, DĘBLIN–KOCK). Pościgu nie zarządzono.

34. Na szosie KIELCE–SKARŻYSKO partyzanci zatrzymali samochód pol. niem. Policjantów rozbrojono, zrabowano pieniądze w sumie około 1 miliona zł oraz zabrano umundurowanie. Policjantów partyzanci puścili w kalesonach. W Kielcach weszli do Kasy i w biały dzień zabrali gotówkę. W OPATOWIE rozbroili wartownika więzienia i wypuścili wszystkich więźniów złapanych w Radomiu bez kart pracy.

35. Około 20 marca w starciu patrolu żandarmerii niem. z bandą sześcioosobową zabity został dowódca patrolu niem. oraz dwóch członków bandy.

36. 22 marca za naprowadzenie żandarmerii na ślad bandy zabity został gajowy lasów.

37. Około 23 marca w pobliżu mają.[tku] RZECZKO[Ó]W, pow. Skierniewice, widziano 12 ludzi w hełmach, w mundurach niem.

38. 26 marca 12 ludzi w hełmach, w mundurach polskich, obstawiło dom, w którym poprzednio przebywali tzw. czarni (sonderdienst), już po opuszczeniu budynków przez tych ostatnich. Zachodzi przypuszczenie, że dywersanci ci używali uprzednio mundurów niemieckich.

39. Na terenie PIASTOWA i URSUSA działa silna propaganda prokomunistyczna i propepeerowska.

40. Dn. 28 marca w okolicach wsi MALOWA GÓRA (Biała Podl.) wylądował desant bolszewicki w sile ok. 70 ludzi. Po wylądowaniu schronił się do pobliskiego lasu.

41. Dn. 3 kwietnia o godz. 10.30 przemaszerowało przez BODZENTYN około 40 ludzi. Pierwsze trójki w mundurach niemieckich, reszta po cywilnemu, uzbrojeni w karabiny ręczne, maszynowe pistolety i granaty ręczne. Dokonane zostało rozbrojenie pol. niem., spalenie dokumentów w gminie, u agronoma spalenie dokumentów świń i bydła kolczykowanego. Z mleczarni zabrali 2 beczki masła.

42. Na terenie Lubelszczyzny coraz częściej powtarzają się napady i demonstracje robione przez partyzantów. Do głośniejszych należy poświęcenie sztandaru w URZĘDOWIE w dn. 4 kwietnia i przejazd oddziału następnej nocy przez KRAŚNIK z salwami.

43. 5 kwietnia o godz. 17.45 napadnięto na wracającego do domu bryczką kierownika Liegenschaftu. Dworzec VD Piaseckiego – zabrano w gotówce i przedmiotach 15 000 zł.

44. W nocy z 7/8 kwietnia ścięto 9 słupów telefonicznych na torze SOKOŁÓW–MAŁKINIA w odległości 5 km od Sokołowa. Zniszczenia dokonali miejscowi komuniści. Wzięto 20 zakładników ze wsi Budy i mimo, że śledztwo wskazało na komunistów, zakładnicy są przetrzymywani nadal. Z końcem marca została zorganizowana powiatowa komenda komuny (Sokołów) – w rozpracowaniu. Zachodzi przypuszczenie, że we wsi BRZOZOWA mieści się powiatowa centrala komunistyczna.

45. W dn. 8 kwietnia nocą patrole konne partyzantów były pod ZĘBORZYCAMI (12 km od Lublina w stronę Kraśnika). Na porządku dziennym są lądowania spadochroniarzy na terenie eksp. 25.

46. W okresie sprawozdawczym spalono folwark BOJANÓWKA pow. Radzyń. Folwarku pilnowało 3 Ukraińców, którzy się przyłączyli do dywersantów.

47. W nocy z 11/12 kwietnia został spalony most na rzece Wieprz na szosie RADZYŃ–KOSÓW (12 km od Radzynia). Most drewniany długości 39 m (połowa mostu spalona).

48. W dn. 12 kwietnia w godzinach rannych został podłożony materiał wybuchowy pod tor kolejki elektrycznej (EKD) we WŁOCHACH, przy czym został uszkodzony tor na długości 25 cm. Wypadku z ludźmi nie było. Dochodzenie prowadzi żandarmeria w Pruszkowie. Sprawcy nierozpoznani zbiegli.

49. Na podstawie rozmowy odbytej 13 kwietnia z wziętym do niewoli przez Niemców żołnierzem bolszewickim informator stwierdza, że żołnierze ci mają przypuszczalnie rozkaz, aby po dostaniu

się w niewolę, starać się wszelkimi możliwymi drogami dostać się do partyzantki. Służyć ma do tego celu również zapisanie się do legionu niemieckiego. Z tego względu formacje te są nieustannie przerzucane z miejsca na miejsce.

50. W nocy z 15/16 kwietnia przecięto w okolicy SIEDLEC wszystkie połączenia telefoniczne, tak pocztowe, jak kolejowe. Przerwanie nastąpiło przez ścięcie słupów. Brak połączenia spowodował ograniczenie ruchu kolejowego. Sprawcy nieznani.

51. 17 kwietnia przerwano w rej. SKIERNIEWIC wszystkie przewody pocztowe i kolejowe.

52. Około połowy kwietnia dywersanci zniszczyli gminę CELEJÓW pow. puławski. Po spaleniu akt, kierownik akcji zatelefonował do Gestapo, mieszczącego się w Kazimierzu Dolnym (Centrala pomieszcza Sicherheitspolizei – kilku oficerów, kilkunastu żołnierzy) z zawiadomieniem, że żandarmeria podziemna oczekuje przyjazdu Niemców. Pomimo przedwieczornej pory i możliwości natychmiastowego dojazdu (8 km szosą), Niemcy przybyli do gminy, w której noc spędzili dywersanci, dopiero na trzeci dzień.

53. W SZASTARCE k. Lublina pojawił się oddział około 30 polskich ułanów, ubrany w mundury polskie. Werbowali oni ludność polską, aby się zaciągali w szeregi wojska polskiego. Entuzjazm wśród ludności wielki. Oddział natknął się jednak na posterunek policji granatowej, który zaczął ich ostrzeliwać, ułanom udało się jednak, bez specjalnych strat, wycofać do lasu, a policjanci polscy zostali zaaresztowani przez Gestapo za to, że się źle bronili. Podobny wypadek miał też miejsce w okolicach KRAŚNIKA albo KRASNEGOSTAWU (miejscowości dokładnie nie mógł podać), tu jednak partyzanci odnieśli pełny sukces, posunęli się nawet tak daleko, że wysłali pismo do Gestapo zapraszając ich na rozmowę.

54. 18 kwietnia na linii KRAKÓW–LUBLIN został zatrzymany pociąg przez partyzantów polskich. Odczepiono wagon z pocztą i skradzioną ją. Sporo zabitych Niemców, partyzanci zbiegli do lasu.

55. W odwet za zamordowanie kilku rodzin chłopskich za przechowywanie dywersantów, w Wielki Piątek napadło kilkunastu ludzi na nocny pociąg przyspieszony, idący z Warszawy do Krakowa. Pociąg zatrzymano pod ZAGNAŃSKIEM przez opuszczenie czerwonego semafora, zamordowano w drugiej klasie 12 Niemców i wielu innych poraniono.

56. SOKOŁÓW. Komuniści organizują się w powiecie. W tym celu z Warszawy przybyło 2 delegatów. Dotychczas zorganizowano władze powiatowe. Odnośnie komuny nadmienić muszę, że z racji likwidacji getta w Warszawie, komuna w tej chwili znajduje się w kompletnym chaosie, wysyła alarmujące wezwania do Moskwy o pomoc, tak materialną, jak ludzką. W pierwszych dniach strzelaniny w getcie stwierdzono, w szczególności na Woli, silną agitację komunistyczną. W tej chwili jednak zapał komuny, z racji postępu likwidacji getta, upadł.

Kontrakcja niemiecka

1. Szef głośnej grupy dywersancko-bandyckiej „Jędruś” został rzekomo zastrzelony przypadkowo przez żandarmerię niemiecką.

2. W pow. grójeckim zagrożono, że w wypadku powtórzenia się sabotaży, wzięci będą zakładnicy. Wprowadzono nakaz wywieszania przed domami list mieszkańców i natychmiastowego meldowania o pojawieniu się obcych.

3. 14 marca w ŁECZCE, pow. Siedlce, na weselu zjawiło się 2 uzbrojonych ludzi. Kazali oni dać sobie jeść i pić, zachowując się poza tym bez zarzutu. W kilka dni potem cała rodzina tego domu została wystrzelana przez żandarmerię za pomaganie dywersantom.

4. W związku z napadem na patrol żandarmerii i policji nałożono 50 tys. zł kontrybucji na gminę OSIECK. Rozlepiono afisze wzywające do składania donosów.

5. 17 marca zmobilizowano prywatne samochody w pow. SKIERNIEWICE, na których udano się w okolice JANOWCA na poszukiwanie spadochroniarzy sow. Wynik poszukiwań negatywny.

6. W pow. SIEDLCE wszystkie gminy, przez które przechodzą tory, muszą delegować wartowników do pilnowania.

7. Dn. 20 marca w POBRAT[Y]MCACH k. Wyszkowa policja polska starła się z grupą dywersantów – zabiła 11 z por. Popowem, który miał przy sobie mapy Siedlec i Sokołowa – oraz zdobyła 2 rkm bolszew.[ickich] 9 dywers.[antów] z rkm uciekło za Bug.

8. Wskutek dokonanego w dn. 22 marca pobicia żołnierza, przybyło do WESOŁEJ k. Warszawy kilka samochodów żandarmerii, która aresztowała wielu mężczyzn, zabierając ich z pociągów i z mieszkań. Wielu aresztowanych skatowano, następnie przewieziono wszystkich na poligon w Rembertowie, gdzie poszkodowany żołnierz oczywiście bez rezultatu szukał sprawców pobicia. Mimo to niektórych aresztowanych zatrzymano.

9. Dn. 29 marca w Sokołowskiem urządzono obławę na bolszewików. W gminach REPKI WY[--] OBMDY i okolicy. W obławie brało udział około 1000 osób, 52 samochody. Zabito 9 bezbronnych bolszewików, trudniących się wyrobem mioteł i koszyków. Banda bolszewicka, składająca się z 60 osób, w dalszym ciągu grasuje po okolicy.

10. W szeregu miejscowości Lubelszczyzny władze niem. nie zwalczają bezpośrednio dywersantów, natomiast przeprowadzają represje w stosunku do ludności miejscowej polskiej za rzekomą pomoc dywersantom.

W pow. BIŁGORAJ w charakterze oddziałów karnych występują konne oddziały łotewskie i litewskie, przybyłe z Zamojszczyzny.

11. Obszar leśny Puszczy Kampinoskiej, a zwłaszcza teren między obecną granicą GG a m. Ławy, Wólka, Mariew, Buda, Truskaw, Pociecha, Janówek, wg wiadomości od inf. własnych dobrze wprowadzonych w teren i konfidentów, ma zostać gruntownie przetrząśnięty przez oddziały wojskowe. Na terenie tym znajduje się dużo uciekinierów z obozów, b. żołnierzy sowieckich, siedzących u chłopów jako parobcy.

12. W wielkim tygodniu przenocowali chłopi we wsi BODZANTYN pod Żagnańskem w Kieleckiem kilkunastu dywersantów. O akcie tym dowiedzieli się Niemcy, którzy rozstrzelali masowo kilka rodzin z małymi dziećmi.

ZIEMIE WSCHODNIE

Sabotaż i dywersja

1. W m. styczniu partyzanci napadli na przedmieścia MIŃSKA, rozbili obóz jeńców wojennych, uwalniając około 2 tys. sowieckich żołnierzy.

2. W m. styczniu i lutym na terenie pow. wilejskiego i wołożyńskiego liczba partyzantów znacznie wzrosła. Brygady liczą po 1000 ludzi i są dowodzone przez wyższych oficerów sowieckich. W oddziałach panuje dyscyplina wojskowa. Są przeprowadzane nawet awanse oficerskie i podoficerskie. Są rozgłaszane wersje przez nich, że zaprzestaną mordowania księży i „panów”, a będą niszczyli jedynie „pachwatczyków hitlerowskich”.

3. W początkach lutego koło wsi RUDA, gm. Rudomino, partyzanci zabili 3 żołnierzy niem. i 2 gajowych Litwinów. Mieszkańcy wsi Ruda, w obawie przed represjami, opuścili wieś.

4. Partyzanci, w stosunku do rozporządzalnych sił, nie przeprowadzają większych akcji. W miarę możności dezorganizują komunikację, głównie jednak niszczą placówki gospodarcze na wsi, likwidują urzędy gminne, palą dokumenty, uprowadzają inwentarz z majątków państwowych itp. Poszczególne oddziały liczą od 20 do 200 ludzi. W pow. brasławskim operuje oddział partyzantów polskich niewiadomego pochodzenia (kilkunastu ludzi), który wysadził w powietrze pociąg wojskowy. Wobec masowego wywożenia Żydów do Borysowa, znaczna ich część uszła w lasy, gdzie potworzyła bandy rabunkowe, operujące w okolicach Baranowicz i Nowogródka. Jest rzeczą charakterystyczną, iż silny oddział partyzantów koło Baranowicz prowadził stałą walkę z bandami żydowskimi, mordując jeńców. Wśród Niemców niepewność i lęk. W miastach wszyscy cywilni Niemcy zostali skoszarowani wraz z wojskiem i policją. Urlopy zostały wstrzymane.

5. Łuniniec. Partyzanci rozsiewają wiadomości, że w Rosji jest zmiana ustroju – na caryzm – z tego też powodu Białorusini zaczynają tęsknić […] za przyjściem czerwonych.

6. W nocy z 4/5 lutego na odcinku Łachwa–Sienkiewicze partyzanci wykoleili pociąg. Są ranni Niemcy, 2 partyzantów zabito, 2 lokomotywy i kilka wagonów uszkodzone.

7. 5 lutego koło st. Święciany pociąg towarowy najechał na minę, lokomotywa została uszkodzona. Przerwa w ruchu kilkugodzinna.

8. We wsi Krywlany w rej. Kobrynie 6 lutego partyzanci spalili około 50 stodół i zabili 10 osób miejscowej ludności.

9. Bandy partyzanckie grasujące w rej. BARANOWICZ nie dopuszczają do miast żywności.

10. W nocy z 8 na 9 lutego w rej. KRUHOWICZE–DENSKOWICZE–ROZAN WIELKI i CZUDZIN pow. łuninieckiego zostały spuszczone desanty bolszewickie. Na skutek alarmu, 9 lutego ściągnięto luźne oddziały wojsk samochodami ciężarowymi ze Słucka do Hancewicz, poza tym przybyło 7 samochodów osobowych i 12 motocykli.

11. W dn. 9 lutego zdarzyły się 2 wypadki najechania pociągu na minę, spowodowało to uszkodzenie parowozu i nieznaczne przerwy w ruchu.

12. 10 lutego został zaatakowany przez partyzantów ogniem z dział ppanc. pociąg z węglem w m. PARACHOŃSK. 1 lokomotywa uszkodzona, zabitych 4 żołnierzy z konwoju, 1 konduktor Polak, 1 kolejarz niemiecki, pomocnik maszynisty ranny.

13. W pewnej miejscowości pow. WOŁKOWYSK miał miejsce następujący autentyczny wypadek: na kolonię dość zamożnego gospodarza bardzo często zachodzili partyzanci pod różnymi pretekstami. W połowie lutego zgłosił się do tego gospodarza por. sow. i zaproponował mu wspólne wystąpienie Polaków z partyzantami przeciwko Niemcom. Oświadczył m.in.: my dobrze wiemy, że macie swoje organizacje przeciwniemieckie – czyż nie można z nimi nawiązać łączności i razem działać. Przecież to nasz wspólny wróg. Polityka nas nie obchodzi – sprawy te i inne niech sobie załatwiają nasze rządy.

14. Dn. 16 lutego, w związku z rocznicą niepodległości Litwy, zostały wydane przez nielegalną organizację litewską 2 odezwy skierowane przeciwko Niemcom i bolszewikom.

15. W dn. 22 lutego koło st. IGNALINO transport z furażem najechał na minę, skutkiem czego została uszkodzona lokomotywa. Wszystkie te wypadki wskazują na to, że zamachy przeprowadzone są nieudolnie, przy małej sile wybuchowej podkładanych min.

16. 22 marca oddział partyzantów przybył na st. kol. IGNALINO. Zabrano ze sklepu „Ruta” kilka worków cukru, mąki, większą ilość papierosów i innych produktów żywnościowych. Oddział ten był dobrze uzbrojony. Na linii kol. MOŁODECZNO–LIDA partyzanci sow. zatrzymali pociąg i ostrzelali. 2 konduktorów, którzy uciekli z pociągu. Znaleziono dnia następnego na torze kolejowym zamordowanych.

17. 23 lutego dywersanci napadli na więzienia w KRZEMIEŃCU, DUBNIE i ŁUCKU, gdzie zastrzelili kilku Niemców, a młodych więźniów zabrali ze sobą.

18. Na linii ko. MOŁODECZNO–LIDA partyzanci zatrzymali pociąg i zastrzelili 2 uciekających konduktorów.

19. W dn. 25 lutego zaalarmowano st. kol. w NOWEJ WILEJCE, że przez st. kol. KIWISZKI, położoną na linii kol. WILEJKA–MOŁODECZNO, przeciąga duży oddział armat i czołgów. Oddział ten szedł w kierunku stacji kol. Gudodaj. W Nowej Wilejce zarządzono alarm w oddziałach stacjonowanych. Ruch kol. na tym odcinku był wstrzymany do rana dnia następnego.

20. W dn. 26 lutego na szosie Stefana Batorego, między wsią ŁAWRYSZKAMI a MICHALISZKAMI, oddział partyzantów rozbroił transport niemiecki. Obsługę, w ilości 27 żołnierzy niemieckich, uprowadzono. Samochody zniszczono.

21. W ostatnich dniach lutego w okolicy SMORGON oddział jeńców sow., pracujących pod eskortą kilkunastu żołnierzy niem. i Niemców z org. Todt, rzucił się na Niemców, używając narzędzi pracy, jako broni. Niemców rozbrojono i zależnie od ich zachowania się, pozabijano lub sprawiono jedynie chłostę. Uwolnieni jeńcy, zabrawszy broń, amunicję i mundury straży, uciekli do lasu.

22. W pow. wilejskim miała miejsce defilada kilku tysięcy wojska sow.

23. 27 lutego o godz. 20, wskutek najechania na minę, wykoleił się pociąg towarowy. Straty znaczne, ruch przerwany do godz. 12 dnia następnego.

24. W nocy z 28 lutego na 1 marca pod SIENKIEWICZAMI uszkodzono tor przez podłożenie miny. Przerwa w ruchu 3 godz.

25. Tejże nocy uszkodzono tor na linii ŁUNINIEC–HORYŃ.

26. W rej. ŁUNIŃCA działalność partyzantów osłabła. Partyzanci wycofali się w kierunku KALENKOWICZ, MOZYRZA i BRZEŚCIA.

27. Na liniach kol. za Pińskiem i za Baranowiczami, także za Kowlem, systematycznie trwa akcja wysadzania torów i pociągów (raz lub dwa w tygodniu). W bagnach i puszczach pińskich gnieżdżą się partyzanci, doskonale uzbrojeni, oświadczają miejscowej ludności, że teraz oni władają tym terenem. Wszelkie kontyngenty, nakazane przez Niemców, każą sobie odstawiać. Za oddanie czegoś Niemcom – kula w łeb. Niemcy zaś nieoddawanie kontyngentów traktują jako sabotaż i sprzyjanie partyzantom i palą za to całe wsie. Na ogół ludność wiejska bardzo cierpi. Rzucają dobytek i uciekają do lasu.

28. W marcu i kwietniu zanotowano w okolicach Brześcia kilka wypadków przejścia milicjantów ukraińskich na stronę dywersantów.

29. Oddział milicji ukraińskiej, skierowany do ochrony robót przy kanale królewskim koło Janowa Pol., wymordował ponad 10 osób narodowości polskiej, potem przyłączył się do partyzantów.

30. Ustosunkowanie się oddziałów sow. do ludności polskiej – lojalne, w stosunku do ludności ukraińskiej – nawet wrogie. W stosunku do uzbrojonych oddziałów milicji ukraińskiej – wrogie.

31. Partyzantka w rej. BARANOWICZ wzmaga się z nastaniem wiosny coraz bardziej. Czołoniec, Lenin i 52 wsie w tym rejonie zostały spalone. 40% ludzi z tych wsi uciekło do lasu.

32. Linia kol. RÓWNE–SARNY–ŁUNINIEC oraz linie kol. KOWEL–SARNY stale niszczona. Od dnia 15 kwietnia szlak kol. KOWEL–SARNY jest nieczynny z powodu zniszczenia mostów kolejowych.

33. W nocy z dn. 18 na 19 marca uszkodzono tory między stacjami kolejowymi OŁYKA i KIWERCE. Ruch na obydwu torach wstrzymany na 24 godzin.

34. Druga połowa marca. Nasilenie desantów sowieckich wzrasta. Przybywa coraz więcej skoczków sow. oraz miejscowa komuna zaopatrywana jest obficie w broń. Działalność komunistyczna wzmaga się na terenie całej Polski, a zwłaszcza na ziemiach wschodnich, gdzie nosi charakter sowieckiej akcji wojskowej, zmierzającej wyraźnie do opanowania tych terenów w celu ich oderwania od Polski w odpowiednim momencie.

35. 28 marca o godz. 0.00 na odcinku BUDY–HANCEWICZE najechał na minę pociąg towarowy. Ofiar w ludziach nie było. Tory uszkodzono na przestrzeni 30–40 m. Przerwa w ruchu.

36. Dn. 29 marca nastąpiło na tym samym odcinku, w odległości 200 m od poprzedniego miejsca, wykolejenie drugiego pociągu.

37. Dn. 6 kwietnia niedaleko MOŁOTKOWICZ partyzanci podłożyli minę pod tory. Wykolejono tylko 1 wagon pusty. Przerwa w ruchu 1 godzina.

38. Akcja sabotażowa przejawia się na odcinkach: WOŁKOWYSK (14 wypadków) i LIDA (8 wypadków) oraz częściowo na linii ŁUNINIEC – bardzo skutecznie. Np. na linii Wołkowysk po jednym wypadku ruch był wstrzymany na 48 godzin, a na linii Łuniniec 84 godziny bez przerwy.

Kontrakcja niemiecka

1. Do ŁUNIŃCA przywieziono kilka wagonów rozbrojonej starszyzny kozackiej. W początkach lutego rozstrzelano 150 Kozaków, resztę miano umieścić w obozie. Powód – odmowa posłuszeństwa i przechodzenie do partyzantów.

2. Na obławie przeprowadzonej w okolicy IWACEWICZ przez przybyłe 2 baony policji niem. ujęto 80 osób podejrzanych o dywersję.

3. W czasie jednej z walk, przeprowadzonej przez oddział niemiecko-kozacki z dywersantami, oddział niemiecko-kozacki został rozbity.

4. Trzy wsie w okolicy WILEJKI zostały zbombardowane przez samoloty niem. pod zarzutem ukrywania dywersantów.

5. Z tych samych przyczyn oddział karny policji niem. z Litwinami spalił we wsi SZYŁANY 3 gospodarstwa i kilka rodzin wymordował.

6. Gestapo wykryło, że szereg osobistości z Komitetu Białoruskiego w Mińsku utrzymywało kontakt z partyzantami. Wykryto radiostację i drukarnię. Aresztowało 150 osób, w tym znanego polskożercę ks. Godlewskiego. Znaczną część aresztowanych rozstrzelano. Niemcy zaczęli występować wrogo wobec Białorusinów, kurs w stosunku do Polaków złagodniał.

7. Spalono wieś DĘBÓWKA w Nowogódczyźnie – za rzekomą łączność z partyzantami.

8. Wsie ANTONOWO i SŁOBODA STOŁPECKA spalono i zamordowano tam wiele osób w związku z zabójstwem oficera SS.

9. W ŁUNIŃCU wystrzelano kozaków w ilości ok. 60 osób, za co – na razie nie wiadomo. Na ich miejsce sprowadzono nowy pluton z Kalinkowicz.

10. Dn. 19 marca SD wymordował 34 osoby we wsi LUBEL pow. piński oraz 33 osoby we wsi KUPIATYCZE za sprzyjanie dywersantom.

MAŁOPOLSKA

Sabotaż i dywersja

1. Na terenie Małopolski bandy dywersyjno-komunistyczne dzielą się na trzy grupy:

A. Bandy pod dowództwem oficerów sowieckich składają się z elementu mieszanego pod względem narodowościowym i politycznym. W skład ich wchodzą Polacy, Rusini, Białorusini oraz dezerterzy z armii niemieckiej i z nimi sprzymierzonych. Żydzi nie są przyjmowani. Propaganda komunistyczna w bandach tych zasadniczo nie istnieje; jedynie dowódcy zwracają się do niektórych członków swej bandy i zaznajamiają ich z doktryną komunistyczną. Po przeszkoleniu politycznym, członek bandy składa deklarację na przystąpienie do partii komunistycznej i zostaje przeniesiony do bandy nr II.

B. Bandy pod dowództwem sowieckich oficerów, składające się z deklarowanego elementu komunistycznego, wyłącznie aryjczyków.

C. Bandy również pod dowództwem oficerów sowieckich, składające się z deklarowanego elementu komunistycznego, wyłącznie Żydów.

Wszystkie te bandy mają za zadanie przeprowadzenie dywersji, przeważnie operują na liniach kolejowych, zatrzymują pociągi, zabierają żywność i mordują Niemców.

Wszystkie wymienione bandy zwalczają oddziały, które uważają za polskie oddziały niepodległościowe.

Terenem działania wyżej wspomnianych band komunistycznych jest zachodnia Małopolska i okręgi między PŁOSKIROWEM, WINNICĄ i ZMERYNKĄ. Na skutek ich akcji Niemcy coraz częściej omijają st. kol. i kołowe na wyżej wymienionym terenie, kierując pociągi na Równe, Zdołbunów, Podwołoczyska. Niemcy, poza sporadycznymi wypadkami, większej i czynniejszej akcji w stosunku do tych band nie przeprowadzają.

W dalszym ciągu potwierdza się w terenie ścisła współpraca Polskich Socj.[alistów] z PPR. PS kolportują prasę i ulotki komunistyczne oraz propagują wśród bezrolnych i małorolnych program powojenny PPR.

2. Dn. 11/12 marca po północy oddział około 40 ludzi uzbrojonych w km dokonał napadu na st. kol. SĘDZISZÓW Małopolski. Przerwali połączenia teletechniczne. Przerwa w ruchu trwała 6 godzin. Przed północą ten sam oddział miał dokonać napadu na wójta.

3. W drugiej dekadzie marca oddział dywersantów dokonał napadu na posterunek policji granatowej w Grodzisku Dolnym. Komendant posterunku zabity, 2 policjantów rozbrojono.

4. Wachmistrz milicji ukraińskiej podaje, że około 15 marca zatrzymał 2 osobników z walizkami w okolicy Wysokiego Zamku. Jeden z nich, o typowym semickim wyglądzie, zwrócił jego uwagę. Gdy prowadził ich na komisariat, „semita" strzelił do niego, lecz chybił. Wachmistrz 4 strzałami zabił go, drugi jednak zdołał zbiec. W walizce znalazł naboje do ros.[yjskiego] k[arab.[inu] masz.[ynowego], a przy zwłokach 2 pistolety ros.[yjskie] oraz zdjęcia terenowe z samolotu.

5. Dn. 19 marca dokonano napadu na więzienie w MIELCU. Zwolniono około 300 więźniów. W akcji zastrzelono 2 strażników Polaków. Niemcy zostali rozbrojeni.

6. Około 20 marca w okolicy SIENIAWY na prawym brzegu Sanu wylądowała grupa skoczków spadochronowych.

7. Wg. wiadomości niepotwierdzonych – w czasie alarmu, jaki miał miejsce w dn. 19 marca, zrzucono desant w pobliżu lotniska w Krakowie.

8. W BABICACH obrabowano Niemca z 40 000 zł, wystawiając mu pokwitowanie z PPR.

9. Dn. 19/20 marca w rej. RUDNIKA przeszła na lewy brzeg Sanu grupa dywersantów (około 100 ludzi).

10. W m. PUSTYNIA poderżnięto słupy telefoniczne, niszcząc połączenia.

UWAGI OGÓLNE

Odnośnie dywersji na Ziemiach Centralnych stwierdzić należy, że nasilenie jej na ogół wzrosło. Akcja dywersyjna prowadzona jest [przez] desanty sowieckie. Jako element kierowniczy w połączeniu ze zbiegłymi jeńcami oraz organizacją PPR-u. W akcji tej bierze udział również element miejscowy, ulegając świadomie lub często nieświadomie wpływom komunistycznym. Poza tym działają grupy dywersyjno-bandyckie o bardzo rozmaitym charakterze i składzie. Dokonywują one rabunku na ogół w instytucjach publicznych, osoby prywatne ulegają obrabowaniu przeważnie przez grupy czysto bandyckie.

Terenowe ośrodki dywersji, wobec dużej ruchliwości grup dywersyjnych i bandyckich, są dość trudne do określenia. W pierwszym rzędzie ośrodkami takimi są niektóre powiaty Lubelszczyzny, następnie lasy kielecko-świętokrzyskie, potem Siedleckie. Okolica Warszawy jest terenem częstych napadów, zdarzają się też akty dywersji.

Stopień opanowania danego terenu przez dywersję najlepiej określa reakcja niemiecka na poszczególne akty dywersji. O ile w okolicach Warszawy czy Siedlec władze niemieckie panują na ogół w terenie, o tyle w niektórych okolicach Lubelszczyzny i lasów świętokrzyskich można już mówić o pewnego rodzaju condominimu – stwierdzone zostało w kilku wypadkach, że dywersanci oczekiwali bezskutecznie na przybycie władz niemieckich, co oczywiście ma bardzo poważne znaczenie propagandowe i niesłychanie obniża prestige niemiecki wśród ogółu ludności.

Żywą i natychmiastową reakcję Niemców wywołują jedynie wiadomości o lądowaniu desantów. Zwykłej działalności dywersyjnej Niemcy na ogół bezpośrednio nie zwalczają; represje w stosunku do ludności zdarzają się, jednak na mniejszą skalę. Spowodowane to jest widocznie faktem, że w terenach bardziej opanowanych przez dywersję, małe grupy niemieckie obawiają się operować, do akcji zaś w większym stylu nie dochodzi ze względu na ogólne złagodzenie kursu w stosunku do ludności polskiej.

Ostateczna likwidacja Getta znajduje już swój oddźwięk w terenach o dużym wpływie PPR w postaci silnego zaniepokojenia i pewnej dezorganizacji. Odbija się to w pewnym osłabieniu akcji dywersyjnej pod Warszawą.

W Małopolsce Zachodniej natężenie działalności dywersyjnej uległo pewnemu zahamowaniu, aczkolwiek dokonano kilku poważniejszych akcji. Zmniejszyła się zwłaszcza ilość katastrof na kolejach. Meldunki donoszą o współpracy na tamtych terenach PPR-u z polskimi socjalistami.

Uderza zupełny prawie brak meldunków o dywersji w Małopolsce Wschodniej aż do Zbrucza. Działają natomiast regularne oddziały dywersyjne na Ukrainie Sowieckiej.

Na terenach Ziem Wschodnich dywersja sowiecka stale wzrasta na sile. Podkreślić należy fakt, że w obecnej chwili dywersanci-desantowcy bynajmniej nie wykorzystują wszystkich swoich

możliwości, które niewątpliwie świadomie zachowują na przyszłość. Oddziały te są doskonale zorganizowane i uzbrojone, panuje w nich dyscyplina wojskowa, liczebność grup liczy się na tysiące tak, że można tu raczej mówić o regularnej armii, a nie o bandach dywersyjnych, zwłaszcza że utrzymują one stały kontakt wojskowy i polityczny z władzami sowieckimi.

Szczególnie silnym ośrodkiem akcji desantowej są nadal ziemie Wschodnie-Północne około granicy polsko-sowieckiej z r.[oku] 1939. W silnym stopniu opanowane jest przez dywersję Polesie, na Ukrainie Zazbruczańskiej w rejonie Żmerynki, Płoskirowa i Winnicy działa również regularna partyzantka na dużą skalę. Ostatnio bardzo poważną jest antyniemiecka akcja partyzancka ukraińska na terenie Wołynia, której ofiarą padła również znaczna ilość ludności polskiej.

Oddziały desantowe sowieckie w ostatnich czasach zmieniły trochę na lepsze swój stosunek do Polaków, zaostrzyły natomiast kurs wobec nacjonalistów ukraińskich. Bandy dywersyjne żydowskie nadal ustosunkowane bardzo źle do ludności polskiej.

Nasilenie poszczególnych aktów dywersji bez zmian. Podkreślić tu jednak należy, że nie wchodzą na razie pełnią sił do akcji oddziały desantowe i dywersja sowiecka na wschodzie. Wzrastają stale na sile in potentia i w wielu okolicach bolszewicy są panami terenu, Niemcy zaś kryją się jedynie w większych ośrodkach.

RAPORT

O STANIE „K”

ZA OKRES OD 20 IV DO 20 V 1943

A. Część ogólna

1. Stan organizacyjny „K”

Przedstawione w poprzednim raporcie przygotowania ofensywne „K” przybierają stale na sile. Okres sprawozdawczy pozwolił uchwycić zasadnicze wytyczne przyświecające tej akcji:

a) Akcja w skali „Mob.”

b) Systematycznie dokonywane próby własnych sił.

c) Przegrupowywanie własnych jednostek organizacyjnych (wysyłka w teren oraz przydziały do OP, połączone z osłabieniem pracy w większych miastach, vide Cz.B I)

d) Ponawianie „próbnych balonów” w zakresie terminów czynnych wystąpień i szerszej skali sabotażu (np. wyznaczony na 1 maja, a niewykonany mimo ścisłego planu „marsz na Warszawę”).

2. Osiągnięcia „K” w okresie bieżącym przyniosły:

a) wzrost zaopatrzenia bojowego,

b) nasilenie wychowania politycznego,

c) dalszy wzrost sukcesów na terenie wiejskim, wyrażający się zarówno w powstawaniu szeregu nowych komórek organizacyjnych, jak i we wzroście „potencjalnego komunizmu”, co stwierdza się przede wszystkim w skupiskach mało- i bez rolnych (vide Cz. B I).

d) dalszą penetrację w głąb „Wiciowców”, uwieńczoną przejściem wielu z nich do szeregów „K” (Małopolska Zachodnia).

Na innych odcinkach pracy „K” – większych zmian nie stwierdzono.

3. Kierunki agresji

W chwili obecnej „K”, mobilizując swe siły, waha się jeszcze co do kolejności ataku na przyszłość: czy w pierwszym rzędzie (jak jest obecnie) przeciw Gestapo, czy polskim organizacjom wojskowym. Zdania co do siły „obu tych przeciwników „K” są podzielone, a jak się zdaje, Sztab Sowiecki, mimo czynionych wysiłków, nie jest jeszcze dostatecznie zorientowany w tej mierze. Są to jednak na razie troski na bliską przyszłość.

W okresie bieżącym „K” uformowała definitywnie dwa fronty:

a) jawny przeciw Niemcom, pod hasłem współpracy z całym narodem polskim,

b) tajny, przeciw PZP i innym organizacjom wojskowym, podbudowany szerszą akcją przeciw Rządowi Polskiemu i jego reprezentantom na terenie Kraju i posiłkowany ostatnio argumentami o nowej armii polsko-sowieckiej, złożonej z Polaków zamieszkałych na ziemiach „Zachodniej Białorusi”.

Wyrazem synchronizacji tej akcji jest stwierdzony w Lubelskiem fakt licznej nowej grupy bojowej komunistycznej pod nazwą „Związek Kościuszki", a więc nazwanej podobnie jak polsko-sowiecka dywizja (T. Kościuszki).

Równolegle z terenu Wileńszczyzny i Lubelskiego nadchodzą liczne meldunki o planowanych i bardzo gwałtownych wystąpieniach przeciw ludności polskiej po wsiach, zwłaszcza zamożniejszej.

4. Taktyka

A. Na odcinku wewnętrzno-organizacyjnym zaznacza się dalszy postęp techniki konspiracyjnej PPR, wyrażający się w akcji dublowania KD. Dzięki temu praca „K" zyskuje gwarancje nieprzerwania, nawet w wypadku poważniejszej wsypy.

B. Na odcinku wewnętrznopolskim – PPR przeszła na nową taktykę, której najważniejszymi współczynnikami są:

a) metoda „okrążania" PZP, którą to organizację chcą „K" nie tylko zdyskredytować, lecz i izolować politycznie,

b) akcja wśród organizacji wojskowych (Związek Legi., Zw. Strzel. i ZO – polegająca nie na bezpośrednich, jak dotąd, próbach kaptacji ideologicznej, lecz na przekonywaniu ich (drogą oddolną) o konieczności włączenia swych szeregów do akcji partyzanckiej,

c) nasilenie propagandy „K" w armii niemieckiej nacechowane większą ilością i lepszym poziomem ulotek i odezw,

d) przeniesienie punktu ciężkości prac organizacyjnych na prowokację,

e) podburzanie opinii mas przeciw kierownictwu Sił Zbrojnych w Kraju jako temu, które odmówiło pomocy Żydom warszawskim.

Charakteryzując powyższe, stwierdzić należy, iż taktyka PPR dąży obecnie do:

WYTWORZENIA W POLSCE TAKIEJ ATMOSFERY POLITYCZNEJ ORAZ TAKICH FAKTÓW DOKONANYCH, KTÓRYCH WYNIKI ODPOWIADAŁYBY POTRZEBOM I DYREKTYWOM ZSRR, A JEDNOCZEŚNIE MOGŁY UCHODZIĆ ZA WYRAZ DĄŻEŃ LICZNYCH, NIE TYLKO „K"-c UGRUPOWAŃ I WARSTW POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA.

5. Pośredni sprzymierzeńcy „K"

W związku z generalną linią taktyczną, zajętą przez „K", na uwagę zasługuje stanowisko PS, uległe zaostrzeniu od czasu przekształcenia tego stronnictwa na „Robotniczą Partię Polskich Socjalistów". Partia ta prowadzi próby montażu „Frontu lewicy patriotycznej" (z POD, ZSP) jako wału przeciw-reakcyjnego („Sikorski i PZP") i rzecznika ścisłej współpracy z Rosją Sowiecką. Wprawdzie nie można zarzucić PS płaszczyzny komunistycznej, jednak manifestowana przez nich kooperacja z ZSRR oraz głoszona konieczność oparcia się o Rosję – może stworzyć na tle wyznawanych haseł ekstremizmu politycznego – taką właśnie atmosferę, na jakiej zależy „K": atmosferę sympatii dla Sowietów, bez obaw o nielojalność potężnego militarnie partnera, nasyconą natomiast hasłami walki z „polską reakcją" – czyli Dowództwem Sił Zbrojnych w Kraju.

6. Instrukcje sowieckie

Instrukcje sowieckie występują bardzo czytelnie na tle sprawy Katynia i Getta oraz armii polskiej w Rosji.

a) W sprawie Katynia – prasa „K” jednomyślnie powtarza stanowisko sow. (stacja T.K.). Określając ów mord jako „prowokację niemiecką”, oskarża Rząd Polski o jawną zdradę Sowietów i sprawy polskiej, podkreślając na marginesie, z entuzjazmem, fakt organizacji polskiej dywizji w Rosji pod dowództwem płk. Z. Berlinga.

b) W sprawie Getta – poza opiniami bohaterstwa Żydów i wezwaniem do polsko-żydowskiej solidarności – prasa „K” oskarża PZP o świadomy indyferentyzm w tej kwestii. Równolegle stacja T.K-ki wręcz oświadczyła (w dn. 18 bm.), że „dowództwo organizacyj wojskowych z p. Grottem na czele nie chciało pomóc w tej walce”.

c) Wspólny język, świadczący o wzajemnym powiązaniu instrukcyjnym, wykazują ostatnio zrzucone ulotki rosyjskie („Do patriotów polskich m. Słonima”), zachęcające Polaków do „śmielszych” wystąpień oraz skierowujące ich do zorganizowanych przez PPR „Narodowych Komitetów Walki”. Charakterystycznym chwytem jest przytoczenie w tejże ulotce depeszy gratulacyjnej Sikorskiego do Armii Czerwonej (z lutego br.), co należy komentować jako chęć zdemaskowania zmiany frontu przez Rząd Polski wobec Sowietów.

Cz. B. (SZCZEGÓŁOWA)

I. RUCH ORGANIZACYJNY

1. Przygotowania do akcji ofensywnej „K”

a) Wytyczne ogólne

Napłynęły nowe informacje w związku z przygotowaniami „K” do rozpoczęcia ruchawki (przygotowania do zsynchronizowania akcji „z góry” i akcji „z dołu”, rozkaz do przygotowania się do marszu na W[arsza]wę itd.).

Dawno już powzięto decyzję rozpoczęcia na większą skalę akcji sabotażowej oraz wywołania rewolt (nie w sensie planu politycznego komuny, lecz w sensie wykonawczym). Sztab oczekuje jedynie momentu odpowiedniego, wygodnego z tych czy innych względów, czy też koniecznego z punktu widzenia interesów i potrzeb sowieckich. Moment rozpoczęcia odkładany jest m.in. z tego powodu, że sztab sowiecki, mimo wielkich w tym kierunku wysiłków, nie zorientował się jeszcze dokładnie w sile swych przeciwników, czyli 1) polskich organizacji, które wedle ich opinii mają zamiar wystąpić zbrojnie przeciw „K”, 2) w sile Gpo. Wśród góry „K” są podzielone zdania, jeśli chodzi o liczenie się z tymi dwoma czynnikami. Z jednej strony istnieje opina, że siły Gpo są bardzo duże, z drugiej strony istnieje tendencja do lekceważenia tych sił, ze zwróceniem uwagi na niebezpieczeństwo grożące w pierwsze fazie rewolty. Niemcy zaczną popierać kontrakcję polskich organizacji, chcąc w ten sposób stłumić ruchawkę komunistyczną, na drugim zaś miejscu dopiero zwrócą całe swe siły przeciwko tym organizacjom siły, których nie są zupełnie pewni, jeśli chodzi o tłumienie komunizmu.

Ażeby poznać siły i gotowość przeciwników oraz sprawdzić własną sprężystość, komuniści wyznaczają terminy, które są traktowane jako próbne balony. Jednocześnie z tym trwa stale akcja wzmacniania sił „K” (liczebnie, jakościowo, wyposażeniowo), zwiększanie wpływu w masach i podburzanie mas; urabianie przychylnych nastrojów dla rewolucji ZSRR itp. oraz próby opanowania od wewnątrz: a) wojska niemieckiego przez zwiększanie się komunistycznych wpływów, b) organizacji polskich przez wdzieranie się do nich zwłaszcza na prowincji (Bataliony Chłopskie, doły ZWZ) lub też rozbijanie tych organizacji przez denuncjacje itd.

Oprócz tego „K” przygotowuje zbrojny opór Żydów w innych pozostałych jeszcze skupiskach, zasilając je bronią i amunicją, tworząc kierownictwo itd.

Biorąc pod uwagę powyższe dane: cele zamiary, plany „K” – jej działalność, zasięg wpływów, siły, możliwości itd. oraz wysokość temperatury panującej w dołach – stwierdzić należy, iż niebezpieczeństwo rewolty komunistycznej jest b. duże i niedalekie.

Informacje powyższe otrzymane z sieci własnej i potwierdzone w znacznym stopniu z drugiej strony przez „626” – świadczą o szeroko zakrojonej akcji PPR-u w skali Mob. Termin definitywnego wcielenia w życie tego planu uzależniony będzie niewątpliwie od miarodajnej dla aparatu „K” decyzji.

(*) przykład w tym względzie podajemy w punkcie następnym.

b) Niewykonany „Marsz na Warszawę”

Potwierdzenie ogólnego faktu, że PPR wytwarza celowo sytuację pogotowia jako „próbnych balonów” czynnych wystąpień na zewnątrz, jest stwierdzony faktem wydania rozkazu „Marszu na Warszawę” w dn. 1 maja br. dla oddziałów partyzanckich z okolic Warszawy. Brzmi on:

1) Wszystkie oddziały partyzanckie przygotować do marszu na Warszawę.

2) Wymarsz nastąpić może w nocy z dn. 30 IV na 1 V [19]43 r.

3) Sygnałem rozpoczęcia akcji będą czerwone rakiety z samolotów sowieckich.

4) Oddziały maszerują sekcjami w możliwie jak najbliższej odległości – nie tracić łączności.

5) Uderzać drużynami.

Manewr ten w akcji propagandy wykonany ma być wedle założeń instrukcyjnych i zsynchronizowany z działalnością z zewnątrz w ten sposób, że desanty sowieckie mają opanować lotnisko i radiostację, natomiast oddziały Gwardii Ludowej dworce, poczty, telegraf, mosty, koszary wojskowe. Mosty dla ruchu kołowego (Poniatowskiego i Kierbedzia) obsadzać mają grupy lewobrzeżne, nie uszkadzając ich jednak.

W Warszawie kolportowane w tym czasie oraz rozklejane będą ulotki treści następującej:

„Dzień 1-go maja – pierwszym dniem walki”.

Ulotki te rzeczywiście z tym hasłem były rozrzucane. Do akcji oczywiście nie doszło, ale próbny balon zdradza plany, na które z obowiązku służby zwracamy szczególną uwagę.

Należy równocześnie podkreślić, że z podobnym chwytem ze strony „K” spotykamy się nie po raz pierwszy, jak świadczą o tym podawane już w poprzednich raportach analogiczne próbne rozkazy w rodzaju rozkazów Orlika oraz próbnych koncentracji (puszcza Kampinoska), połączonych z wyznaczeniem ścisłych terminów wystąpienia (zima – wiosna br.).

2) Postępy akcji na prowincji

a) Kieleckie i krakowskie

Ogromne nasilenie roboty komunistycznej w Miechowskiem. Miasteczka i wsie zarzucone ulotkami i prasą komunistyczną.

W końcu marca i początku kwietnia br. na terenie Miechowskiego wylądowały dwa nowe desanty. W lasach koło Ojcowa zrzucono ponad 20 osób, z których część przeszła do Rzeszy. Również koło Słomnik miał miejsce desant.

Wzrost akcji dywersyjnej: bandy na terenie Miechowskiego są zorganizowane, zwarte i sprężyste – czasami tworzą duże oddziały (40–60 ludzi), innym razem operują jako małe kilkuosobowe grupy, łączące się znów w miarę potrzeby. W skład tych band sabotażowo-dywersyjnych wchodzą: miejscowi komuniści, komuniści z Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska, Żydzi, desanciarze oraz zbiegli z niewoli jeńcy sowieccy.

Miejscowa ludność ustosunkowuje się do nich życzliwie – popiera i ułatwia ich działalność.

Władze niemieckie stosują ostre represje w odpowiedzi na działalność komuny: łapanie zakładników (Szczepanowice), aresztowanie straży chłopskich (Kępie) itp. Rittinger, szef bezpieczeństwa powiatu, na odprawie policji granatowej polskiej powiedział: „Jeśli nie wytropicie tych band, każę spalić całe wsie i to samo zrobię na wypadek desantu". Mimo ostrych zarządzeń i represji, władze niemieckie czują się bezsilne, do czego się otwarcie przyznał szef propagandy Vogt na odprawie NSDAP: „Jest nas za mało, nie damy rady". Władze niemieckie spodziewają się dalszych desantów. Porozklejano plakaty, sołtysi pouczają ludność, jak się ma zachowywać itp.

W obwodzie krakowskim po dawnemu przoduje najlepiej zorganizowany pow. rzeszowski, przy czym gros pracy prowadzone jest na wsi. Najważniejszymi ośrodkami są wsie Trzebow[n]isko, Stokiezna, Niższy Borek, Budziwu[ó]j.

b) Lubelskie i podlaskie

Daje się zaobserwować ciągły wzrost propagandy komunistycznej. Wsie i miasta znajdują się pod obstrzałem. Bibuła komunistyczna przychodzi przeważnie z Warszawy. Np. w Rykach otrzymują przynajmniej raz w tygodniu 2 duże walizy „Trybuny Wolności" i „Gwardzisty", „Trybuny Chłopskiej" i innej bibuły propagandowej (idzie ona drogą W[arsza]wa–Dęblin). Wsie zorganizowane są w PPR. Kierownikami grup i delegatami do centrali są przeważnie ludzie ze służby folwarcznej, którzy odbyli specjalne przeszkolenie.

Jeśli chodzi o propagandę, to jest ona na wsi bardzo elastyczna. Hasła jej są zupełnie zależne od miejscowych stosunków i warunków. Na ogół wszystkie jednak głoszą, że własność prywatna będzie zatrzymana, majątki zamienione na kołchozy, małorolni i bezrolni otrzymają przydział ziemi itp. (służba folwarczna jest przygotowana do objęcia majątków jako kołchozów). Propaganda ta odnosi duże sukcesy na tamtym terenie i w związku z tym coraz bardziej wzrastają wpływy PPR.

Mnożą się napady band na folwarki i większe gospodarstwa i coraz trudniejsze są do opanowania wskutek słabości liczebnej żandarmerii. Władze powiatowe przydzielają do folwarków dla obrony przed bandytami po pięciu żołnierzy rekonwalescentów oraz po 10 „kałmuków", którzy nie są jednak pewni, wskutek notowanych już na tym ternie wystąpień komunistycznych.

Na ogół akcja tych band wymierzona jest, w pierwszym rzędzie, przeciw własności polskiej (nawet małorolnej) oraz spółdzielniom („Społem"). Meldunki terenowe stwierdzają to w rejonie Chełma, Radzynia, Białej Podlaskiej, Hrubieszowa, Biłgoraja, Krasnegostawu i Tomaszowa. Organizacja „jaczejek" na terenie tych powiatów jest w pełnym toku. Miejscowy element małorolny w powiecie biłgorajskim sformował kilka dużych grup komunistycznych, utrzymujących kontakt z partyzantami sowieckimi rozlokowanymi w okolicy Jarosławia i Leżajska. Charakterystycznym zjawiskiem jest duża grupa (500 osób) w rejonie Kocudzy, nazywająca się „Związkiem Kościuszki".

c) Śląsk

Na Śląsku ukazały się ulotki „Pełnomocnika Rządu” na Kraj wzywające Ślązaków do przygotowania się do powstania. Należy sądzić, że jest to prawdopodobnie robota komunistyczna – znany chwyt podszywania się pod władze polskie.

3) Drogi działania „K” w Związkach Wojskowych

Poprzednie nasze twierdzenie, że „K” wykorzystuje wszystkie drogi, by ośrodkowo przeniknąć do polskich organizacji niepodległościowych – potwierdza otrzymana w okresie sprawozdawczym wiadomość o wzmożeniu akcji „K” wśród b. organizacji ZOR Zw. Strzeleckiego i Zw. Legionistów. Metodą działania jest nie agitacja „K” w sensie ścisłym, lecz nakłanianie członków tych związków do przystąpienia do partyzantki w lasach. W stosunku do niższych stopni nakłanianie to odbywa się za pomocą obietnic awansów oficerskich.

W akcji tej przede wszystkim chodzi im o Zw. Legionistów (ze zrozumiałych względów). Dowodem tego jest m.in. podany nam fakt specjalnie gwałtownego przyciągania pułkownika Tunguz-Zawiślaka, przez niego bowiem mogliby „K” trafić na młodzież ze Zw. Strzeleckiego.

Akcję powyższą prowadzi rzekomo zdolny PPR-owiec Ryszard Iwanicki, mający duży wpływ na swego stryja, członka Zw. Legionistów, zamieszkałego w Pruszkowie, który nie sympatyzuje wprawdzie z PPR, ale skłonny jest do rozpoczęcia czynnej walki z okupantem.

(I–401)

4) Przygotowanie oddziałów partyzanckich

a) Organizacja

Organizacja oddziałów partyzanckich do walki z Niemcami odbywa się w coraz szybszym tempie. W związku z tym osłabła propaganda PPR w miastach, a główny wysiłek skierowany jest tylko do powiększenia oddziałów znajdujących się w lasach i wyekwipowania ich. Charakterystyczne jest, iż, zwyczajem bolszewickim, już dziś wybitniejsi działacze PPR zaopatrzeni są w płaszcze skórzane, buty i spodnie skórzane zupełnie nowe.

(I–401)

b) Akcja na Wołyniu i Podolu

Działalność PPR na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, w/g słów informatora z kół PPR, przybrała charakter prawdziwego powstania prowadzonego w porozumieniu z innymi oddziałami istniejących tam organizacji polskich. Niemieckie konwoje i transporty są przeprowadzane pod silną eskortą przy użyciu samochodów pancernych i oddziałów piechoty.

(I–401)

5) Partyzantka miejska

Stwierdza się dalszą akcję „K” w zakresie organizowania grup bojowych dla zadań o charakterze terrorystycznym. Składają się one z szajek z przydzielonym do nich fachowcem spadochroniarzem. Akcja ta, posuwana bez przerwy, napotyka jednak na trudności z braku dostatecznej ilości ochotników.

Równolegle formowane są większe grupki (po 8) skoczków spadochronowych, przeznaczone do zadań specjalnych. Podporządkowane są one nie KO, lecz własnemu kierownictwu, pozostającemu w kontakcie z Kom. Centralnym. Zadaniem ich są akcje w większym stylu. Ostatnio stwierdzono

przeprowadzenie przez nich napadu na kasę „Społem” na Krakowskim Przedmieściu, podczas której poległo 4–5 z atakujących.

(N3)

6) Dublowanie komitetów PPR

PPR w każdej miejscowości, gdzie się znajduje, posiada podwójne władze (komitety) tak zorganizowane, że jeden o drugim nie wie. Jest to robione celem uniknięcia przerwy w działalności PPR, skoro wpadnie jeden z komitetów. W razie rozpadnięcia się jednego komitetu, władzę obejmuje natychmiast drugi i jednocześnie zostaje zorganizowany nowy zakonspirowany komitet jako rezerwa.

(I–401)

7) Transparenty na szosach

W dn. 1 maja [19]43 na szosie Włochy–Warszawa, Włochy–Jelonki (teren komisariatu we Włochach) oraz we Włochach na ul. Słowackiego 45 nieznani osobnicy zawiesili na drutach telefonicznych transparent następującej treści: „Niech żyje Prawda, precz z prowokacją, niech żyje zbrojne powstanie w Polsce”.

(I–731)

8) Ulotki dorywcze

W okresie sprawozdawczym otrzymano:

a) Ulotkę w sprawie zbrodni Katyńskiej (kwiecień), podpisaną przez KW PPR.

b) Ulotkę 1-o majową podpisaną przez CK PPR, skierowaną do robotników, chłopów, inteligencji, młodzieży polskiej i kobiet Polek, która, omawiając sprawy Katynia i Getta, wyznacza 1 maja na dzień walki z okupantem.

c) Ulotkę Komitetu Warszawskiego PPR („Rodacy”) poświęconą sprawie Katynia. Zawiera ona gwałtowny atak na Rząd Polski „Goetla i Trzeciaka, jako lokajów Hitlera” i wzywa do zacieśnienia więzów z ZSRR.

d) Ulotki zrzucone w dn. 13 maja podczas nalotu o tekście dwustronnym: „Co powiedział Stalin o Polsce” i „Narodzie Polski” (wezwanie do walki).

e) Ulotkę rosyjską adresowaną do „Patriotów polskich m. Słonimia”, zrzuconą zapewne za pośrednictwem miejscowej grupy sowieckich partyzantów (maszynopis). Wzywa ona do śmielszych wystąpień, obiecuje pomoc Narodowych Komitetów Walki i cytuje gratulacyjną depeszę gen. Sikorskiego na 25-lecie Armii Czerwonej.

f) Ulotkę niemiecką rozrzucaną w rejonie Sokołowa i Węgrowa pt. „AndasdeutscheVolk”, podpisaną przez niemieckich artystów, pisarzy, deputowanych itp.

g) Ulotkę niemiecką pt. „10 Gebote” wzywającą do mordowania SS i do dezercji (z ilustracjami).

9) Charakterystyka komisarza Kierskiego

W związku z przyznaniem się Gwardii Ludowej do wykonania wyroku na komisarzu Kierskim, przytaczamy jego charakterystykę, pochodzącą ze strony dobrze go znającego informatora.

Kierski od wczesnego dzieciństwa odznaczał się bardzo trudnym charakterem. Pedantyzm i mściwość, najbardziej wydatne cechy jego charakteru, dawały się przykro we znaki całemu otoczeniu, a zwłaszcza podwładnym, dla których w okresie okupacji był nieznośnym służbistą. Ta okoliczność stworzyła tło do oskarżenia Kierskiego o wysługiwanie się okupantowi przez wykonywanie w sposób pedantyczny rozkazów i w rezultacie doprowadziła do katastrofy. Kierski pochodził z drobno-mieszczańskiego środowiska i uparcie szedł po szczeblach kariery politycznej, nie mając dostatecznego wykształcenia ani wrodzonej inteligencji.

(994–B)

10) Opinia o zbrodni pod Smoleńskiem

Wedle słów członka CKR PPR z dn. 23 kwietnia br., zbrodnia pod Smoleńskiem przedstawia się następująco:

Oficerowie polscy istotnie zostali zabici na Koziej Górze w okresie lat 40, lecz przede wszystkim ci, na których były nałożone wyroki śmierci za ich postępowanie jeszcze w wolnej Polsce. Wyroki te dochodziły do Moskwy na skutek doniesień Partii Komunistyczne i los tych ludzi dzięki temu był już zdecydowany. Okupacja i wzięcie do niewoli oficerów to były jedynie czynniki przyspieszające owe wydarzenie. Niemcy o grobach tych wiedzieli wcześniej i na swój sposób wykorzystali ten fakt, aby przy tej okazji zgładzić, już po 1941 r., oficerów polskich, będących w ich posiadaniu i zwalić winę na NKWD. Informator ów twierdzi, iż Niemcy nie dopuszczą żadnej Międzynarodowej Komisji Czerwonego Krzyża, dopóki wykopywane będą zwłoki oficerów i dopóki nie zostaną usunięte ich dokumenty. Komisje, które obecnie badają sprawę na miejscu, składają się z ludzi, do których Niemcy mają bezwzględnie całkowite zaufanie.

(I–401)

Podajemy tę wypowiedź jako zupełnie odmienną od naświetlenia tej sprawy na tle prasy i radia „K".

11) Biuletyn Instrukcyjny GL

Ukazał się nr 5 i 6 tego nowego pisma, wzorowanego na „Instrukcji", a podającego:

a) Schemat akcji bojowej OP w sile drużyny (nr 5),

b) Rola patroli w ubezpieczeniu OP, nr 6.

„Odrezy".

12) Ewidencja

W okresie sprawozdawczym zaewidencjonowano 68 osób.

II. PRASA

1. Reakcja „K" na Katyń

Sprawa ta zajmuje obecnie naczelne miejsce na łamach prasy „K".

a) „Smoleńsk – łajdacka prowokacja niemiecka". Z artykułu pod tym tytułem („Głos Warszawy", nr 19) wyjmujemy cenniejsze wyjątki.

„Jak oceniać sytuację z grobami pod Smoleńskiem, to w najdrobniejszych szczegółach starannie wyreżyserowane przedstawienie teatralne z udziałem „delegatów" społeczeństwa polskiego ze znanym sprzed wojny entuzjastą hitleryzmu, a obecnie volksdeutschem, Ferdynandem Goetlem na czele? Jasnej odpowiedzi udzieliło radio sowieckie. Są groby pod Smoleńskiem – podała Moskwa – masowe groby tysięcy i dziesiątków tysięcy ludzi bestialsko wymordowanych przez niemieckiego okupanta. Ale nie ma tam grobów oficerów polskich, gdyż cała ta historia jest w sposób łajdacki, lecz diabelsko sprytny sfabrykowana przez Niemców. Podobne stanowisko zajął „Dziennik Polski" w Londynie – organ rządu gen. Sikorskiego. „Dziennik Polski" pisze:

„Od kilku dni prasa niemiecka pełna jest wiadomości o wymordowaniu przez bolszewików oficerów polskich w Smoleńsku. To straszliwe oskarżenie może być jeszcze jednym kłamstwem propagandy niemieckiej, mającej na celu psucie stosunków polsko-rosyjskich, mobilizowanie Europy przeciwko Rosji oraz chęć osłabienia fatalnego wrażenia, wywołanego w świecie przez zbrodnie, popełniane przez Niemców na ludności rosyjskiej. Przemawia za tym również fakt, że Niemcy, którzy już od 2 lat są w Smoleńsku, dopiero dziś wystąpili z tym oskarżeniem, opartym – jak sami twierdzą – na zeznaniach miejscowej ludności.

Nie wystarczy jednak potępić łajdacką prowokację hitlerowską. Dla nas ważne jest, jaki cel przyświeca Niemcom w tym gorączkowym poszukiwaniu łączności z polskim społeczeństwem. Cel ten jest jasny. Niemcom potrzeba żołnierzy i robotników, potrzebny im jest spokój na tyłach i pomoc narodów podbitych".

b) W podobny ton uderza artykuł „O co chodzi" („Głos Warszawy", nr 21) – polemizujący przy tej okazji swoim zwyczajem z „Biuletynem Informacyjnym":

„To jest głównym celem wielomiesięcznej oszczerczej kampanii przeciwko Zw. Radzieckiemu, celem potwornej prowokacji smoleńskiej. Słusznie o celach Goeb[b]elsowej propagandy pisze „Głos Polski" 21 bm. „Na szczęście nie ma takiego głupca w Polsce, który by nie upatrywał słusznie, pod maską czułości niemieckiej, nowych zamierzonych łajdactw. Cóż za dziwny paradoks historii. Największy wróg i kat Polski, dla którego jednym prawem jest zawsze prawo pięści, wdzięczy się dziś do ujarzmionego chwilowo, wyczerpanego bez granic naszego narodu… Padając, chce nas wciągnąć za sobą… Są to oczywiście – beznadziejne, szaleńcze rachuby bankruta w sytuacji bez wyjścia". Tym bardziej uderza stanowisko „Biuletynu Informacyjnego", który bez zastrzeżeń przyjmuje i popularyzuje bezczelną prowokację hitlerowską. Stwierdzenie, że „stanowisko Niemiec w tej sprawie nas nie obchodzi" kryje w sobie niechęć do demaskowania celów i zamiarów wroga odnośnie naszego narodu. Nie panowie. My celów i zamiarów Niemców ukrywać nie będziemy. Będziemy ostro piętnować nikczemne metody hitlerowskich prowokatorów. Naród nasz, który przez 4 lata przechodzi bezmiar piekła hitlerowskiego, potrafi stanąć w poprzek nędznym próbom wroga rozbicia jedności naszej w walce z okrucieństwem hitlerowców. Jeśli znajdą się u nas kreatury, które zechcą odegrać rolę Bachów czy Quislingów, społeczeństwo nasze potrafi przeciwstawić się im".

c) Dowodem istnienia „zorganizowanej kontrreakcji na Katyń" (przez czynniki sowieckie) jest przedruk artykułu W. Wasilewskiej w „Izwiestiach" („Głos Warszawy", nr 22):

„…Rządu Sikorskiego, pisze Wasilewska, nie powołał ani naród polski, ani jego przedstawiciele. Rząd Sikorskiego nie reprezentuje nawet całej emigracji polskiej, lecz tylko pewne jej koła. Rząd Sikorskiego nie umiał i nie chciał wezwać narodu polskiego do walki z okupantem, nie umiał i nie chciał poprowadzić do walki armii polskiej na obczyźnie, nie umiał i nie chciał zająć się nawet sprawami Polaków na emigracji i nie dopuszczał do głosu demokratycznej myśli polskiej. Sławę i dobre imię Polski, jakie Polska zdobyła w świecie podczas kampanii wrześniowej 1939, rząd Sikorskiego swą bezczynnością narażał i pomniejszał.

Gdy wbrew usiłowaniom Sikorskiego, Polacy stanęli do walki z hitlerowskim okupantem, rząd Sikorskiego rzuca polskim partyzantom kłody pod nogi i nawołuje do bierności. Gdy interes Polski wymaga wzmocnienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi narodami, rząd Sikorskiego, przejmując tradycję Becka, prowadzi kampanię przeciw Zw. Sow., a co za tym idzie, przeciw sojuszowi anglo-amerykańsko-sowieckiemu. Zamiast walczyć o ziemie polskie, rząd Sikorskiego zgłasza pretensje do radzieckiej Ukrainy, Białorusi i Litwy. Po obu stronach oceanu rozpętuje kampanię antysowiecką w momencie, kiedy cały naród polski skupia swe siły do walki z zagrażającą mu hitlerowską totalną mobilizacją. Gdy każdy Polak ze wstrętem i oburzeniem odwraca się od hitlerowskiej prowokacyjnej inscenizacji pod Smoleńskiem, rząd Sikorskiego prowokację niemiecką podchwytuje, popiera, rozdmuchuje.

Od 2 miesięcy wskazywaliśmy na coraz większe wyłamywanie się Sikorskiego z antyfaszystowskiego bloku, walczącego o wolność. Teraz wiemy, że rząd Sikorskiego ma kontakty z hitleryzmem, że atak na Zw. Sow. jest uzgodniony ze śmiertelnym wrogiem Polski.

Kiedy gen. Anders tworzył armię polską w Zw. Sow., wszyscy Polacy łączyli z tym nadzieję, że będzie im dana możność walki u boku bohaterskiej Ar. Cz. Tymczasem rząd Sikorskiego wycofał ją ze Zw. i skazał na bezczynność. Ale los Europy i Polski zależy od rozstrzygających bojów na froncie wsch. Dlatego to my, Polacy w ZSRR, zwracamy się do rządu radzieckiego o umożliwienie nam walki z bronią w ręku, która będzie dla nas najwyższym szczęściem i jedyną drogą powrotu do oswobodzonego kraju.

Rząd Sikorskiego nie ma nic wspólnego z narodem Polskim. Naród polski walczy i wzmacnia swój sojusz ze Zw. Radz."

d) Zdaniem „Głosu Warszawy" (nr 20, [--] hitlerowskich prowokatorów") – zrozumienie istotnych celów „prowokacji niemieckiej" ujawnili przede wszystkim robotnicy:

„Większość ludności Warszawy, a zwłaszcza robotnicy, od razu ocenili kampanię niemiecką jako oszczerczą i nikczemną prowokację, która oprócz chęci ukrycia własnych zbrodni, również [ma] na widoku wyraźne cele polityczne. Niemcy chcą rozbić solidarność narodów, walczących z hitleryzmem, a po wtóre chcą nawiązać kontakt z elementami prohitlerowskimi w Polsce, aby przy ich pomocy przeprowadzić totalną mobilizację Polaków do wojska i fabryk niemieckich. Na tym tle specjalnej wymowy nabiera zachowanie się pewnych czynników w Kraju, które nie napiętnowały prowokacji hitlerowskiej, lecz na odwrót, zdają się ją popierać. Co więcej, również emigracyjny rząd Sikorskiego zwrócił się do Czerwonego Krzyża celem zbadania sprawy na miejscu. Mówmy poważnie. Obecnie wysłać delegację do Smoleńska to znaczy wziąć udział w hitlerowskim przedstawieniu teatralnym, to znaczy ulec niemieckiej prowokacji. Niczego też więcej Niemcy więcej nie pragną. Kropkę nad i stawia warszawski szmatławiec pytając (w nr. z 20 bm.) „po co właściwie gen. Sikorski sprzymierzył się z Sowietami?" …Sprawa jest jasna, kto ulega hitlerowskiej prowokacji, ten chce wbić klin między Polaków a Zw. Radz., ten osłabia walkę, ułatwia hitlerowską mobilizację."

2. Reakcja na „ghetto"

Cała prasa „K" podnosi z najwyższym uznaniem walkę zbrojną Żydów warszawskich, wysuwając jednocześnie szereg warunków na przyszłość.

W art. „Bohaterska Walka ludności żydowskiej" („Głos Warszawy", nr 20) stwierdza się, że:

„Walka wciąż trwa. Trudno jest bez głębokiego uznania i czci mówić o bohaterskich zmaganiach ludności żydowskiej. Odcięta od świata, krwawo smagana biczem terroru, zepchnięta na dno poniewierki, zerwała się do walki z przytłaczającą siłą uzbrojonego wroga. Wysoko podniosła

sztandar walki o wolność. Do symbolu urasta biało-czerwony sztandar, który wzniósł się w getcie na wieży kościelnej. Bohaterska walka ludności żydowskiej poruszyła całą Warszawę. Walka ta kruszy mury nienawiści narodowej, budowanej od lat 4-ech przez wspólnego naszego wroga. Na skutek niespodziewanego znaleźli się w getcie Polacy, którzy obecnie ramię przy ramieniu z Żydami walcząc na ulicach getta przeciw Niemcom. Coraz mocniej rozwija się uczucie solidarności z walczącymi Żydami.

Ludność Warszawy wyciąga z tej walki praktyczne wnioski. Okupant okazuje się słabym, gdy staje wobec solidarnej, zbrojnej walki. To, co się dzieje w getcie, dobitnie wskazuje, że zbrojna walka z terrorem hitlerowskim może być skuteczna. Czynna sama obrona zadaje wrogowi dotkliwe ciosy. Każdy dom może stać się twierdzą. Przykład walki w getcie wskazuje raz jeszcze, że niecne, krwiożercze zamachy hitlerowców może jedynie pokrzyżować walka".

Konieczność solidaryzmu polsko-żydowskiego podnosi artykuł „Za naszą i waszą wolność", zamieszczony w nr. 21 tegoż pisma:

„…Nie miejmy żadnych złudzeń, jeżeli nawet w tej chwili poza gettem panuje względna „cisza". Jest to cisza przed burzą. Hitlerowski zwierz zaczaił się do podstępnego, a gwałtownego skoku. Już wysyła swe krwawe szpony po nowe ofiary społeczeństwa polskiego. Rozlepione afisze zapowiadają przeprowadzenie totalnej mobilizacji Warszawy. Stoimy przed bezpośrednią groźbą masowej branki do niemieckiej katorgi. Widmo stycznia, koszmar Majdanka, zjawiają się w całej swej ostrości, a masakra w getcie wskazuje wyraźnie na metody, jakimi posługują się hitlerowcy, gdy idzie o przeprowadzenie ich niecnych zamiarów. „Völkischer Beobachter" pisał wyraźnie: „los Polaków będzie ostrzeżeniem". Krokodyle łzy wylewa nad trupami własnych ofiar, pomordowanych przez Gestapo polskich oficerów, nie oszukają nas. Rzeź w getcie jest krwawą przygrywką do wściekłego ataku na Polaków.

Świadome elementy Warszawy zrozumiały od pierwszej chwili, że obowiązkiem naszym jest pomóc ludności żydowskiej, obywatelom polskim, w walce z naszym wspólnym ciemiężcą. Swojej solidarności dała polska ludność wyraz w kilku wystąpieniach przeciwko hitlerowskim katom. Między innymi dokonano zamachu na obsadę karabinu maszynowego pod murami getta. Padło kilku SS-owców. Wystąpienia solidarnościowe robotniczej Warszawy nie idą jednak w parze z masową akcją pomocy innych organizacji niepodległościowych. Nie wystarczy podziw i uznanie dla bohaterskiej walki ludności żydowskiej. Społeczeństwo polskie może i powinno rozwinąć szeroką akcję pomocy bojownikom żydowskim, przerywającym się przez kordony SS i zapory ognia i dział, aby tworzyć oddziały partyzanckie w naszych lasach.

Pomoc walczącej ludności żydowskiej będzie równocześnie naszą czynną samoobroną przed atakami wroga. Tylko wspólna walka wszystkich walczących z hitleryzmem może przyspieszyć moment zrzucenia krwawej przemocy nienawistnego wroga. Podnieśmy wyżej sztandar walki z hasłem: „Za naszą i waszą wolność".

3. Akcja ulotkowo-propagandowa w sprawie Katynia i Getta

W zestawieniu z prasą – ton ulotek „K", poświęconych masowej kontrpropagandzie obu spraw, brzmi jeszcze ostrzej i gwałtowniej.

a) Ulotka KW-skiego – PPR (kwiecień 1943) (cytujemy in extenso):

> RODACY,
>
> Mordercy i prowokatorzy hitlerowscy zostali zdemaskowani przed całym światem. To oni zamordowali polskich oficerów pod Smoleńskiem.

W czasie błyskawicznego pochodu armii hitlerowskiej latem [19]41 r. władze radzieckie nie zdążyły ewakuować ludności cywilnej i obozu polskich oficerów. Wpadli oni w ręce Niemców. Hitlerowcy przeprowadzili masowe rzezie. Ofiarą hitlerowskich morderców padli również polscy oficerowie. A dziś, skąpani w krwi narodów Europy, kaci hitlerowscy, znani całemu światu prowokatorzy i fałszerze, usiłują własną zbrodnię przerzucić na władze radzieckie.

Świat cały z najgłębszym oburzeniem potępia hitlerowską prowokację. Również i my Polacy piętnujemy hitlerowskich morderców i prowokatorów. NIE UCZYNIŁ TEGO emigracyjny rząd Sikorskiego w Londynie. Przeciwnie. Emigracyjny rząd Sikorskiego świadomie popiera hitlerowską prowokację. Prowadzi dalej zabójczą dla narodu polskiego grę polityczną śladem faszystowskiej kilki Śmigłego, Becka. Wczoraj koła Sikorskiego usiłowały sparaliżować walkę wyzwoleńczą naszego narodu z hitlerowskim okupantem. Dziś ponadto jeszcze usiłują rozbić braterstwo broni narodów walczących z hitleryzmem.

Ta zdradziecka gra polityczna idzie na rękę hitlerowskim oprawcom. Wypadki toczą się szybko. Reakcja polska na emigracji i w kraju nawiązuje kontakt z hitlerowskimi ciemiężcami. Prowadzi konszachty z hitlerowcami w Szwajcarii. Do Watykanu, gdzie jest liczne przedstawicielstwo dyplomatyczne Sikorskiego, Hitler wysłał swego zaufanego intryganta – Weizsäckera. Krwawy kat Franck przyjmuje w Krakowie delegacje polskiej reakcji. Zdrajcy narodu polskiego na rozkaz Gestapo organizują Legion Wschodni. Coraz bardziej zaciera się granica między kołami Sikorskiego, a lokajami Hitlera w rodzaju Trzeciaka lub Goetla. Chcą nas, Polaków, użyć jako żer armatni w interesach Hitlera, chcą ułatwić totalną hitlerowską mobilizację, chcą nas zepchnąć na dno jeszcze większej niewoli i ucisku. A Sikorski ułatwia im tę zdradziecką robotę.

A MY, POLACY, CHCEMY ZWARCIA SWOICH SZEREGÓW DLA WALKI Z NIEMIECKIM OKUPANTEM, CHCEMY JESZCZE MOCNIEJSZEGO ZESPOLENIA WSZYSTKICH NARODÓW, WALCZĄCYCH Z HITLERYZMEM. CHCEMY WZMOCNIENIA BRATERSTWA BRONI ZE ZWIĄZKIEM SOWIECKIM, NAJWIĘKSZĄ I DZIAŁAJĄCĄ SIŁĄ W BLOKU ANTYHITLEROWSKIM. CHCEMY W SOLIDARNEJ WALCE WSZYSTKICH NARODÓW WŁASNYM WYSIŁKIEM WYWALCZYĆ WOLNĄ I NIEPODLEGŁĄ POLSKĘ.

Rząd radziecki zerwał stosunki dyplomatyczne z emigracyjnym rządem Sikorskiego w Londynie. Ale Związek Radziecki nie zerwał sojuszu i braterstwa broni z nami, z Narodem Polskim. Sojusz i braterstwo broni Narodu Polskiego i Narodów Radzieckich będzie się wzmacniał i potężniał w toku wspólnej walki o wolność.

Nie uda się hitlerowskim okupantom i ich pomocnikom zagnać nas na śmierć za Hitlera. Żyjemy i walczymy dla Wolnej Niepodległej Polski.

Śmierć hitlerowskim mordercom polskich oficerów.

Niech żyje jedność Polaków bez zdrajców i kapitulantów – dla walki z hitlerowskim okupantem.

Niech żyje międzynarodowa solidarność walczących z hitleryzmem.

Niech żyje braterstwo broni Narodu Polskiego z Narodami ZSRR.

Warszawianie. Na każdym odcinku wzmacniajmy walkę z hitlerowskim okupantem, naszym śmiertelnym wrogiem.

kwiecień 1943 r.

KOMITET WARSZAWSKI

POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

b) W charakterystyczny ton „patriotyczny” uderza 1-majowa Odezwa PPR, łącząca na jednym miejscu sprawy Katynia i Getta:

POLACY.

Zwierz hitlerowski, choć ciężko zraniony i obficie ociekający krwią, bronić się chce do końca. Ze skóry wyłazi, by przedłużyć swą agonię i pociągnąć za sobą do grobu miliony niewolników okupowanej Europy. Oto cel totalnej mobilizacji. Hitler chce zniszczyć Naród Polski, wyciągnąć z niego nowe setki tysięcy młodzieży na pracę niewolniczą, w niemieckich bombardowanych fabrykach broni, chce tworzyć „legion polski”, użyć młodzież polską jako mięso armatnie w walce z naszymi braćmi i sojusznikami, wprzęgać ją do rydwanu przegranej sprawy. Chce, by Polacy dobrowolnie kładli głowy swe pod topór, tak, jak początkowo setki tysięcy Żydów, naiwnie ufając zakłamanym zapewnieniom hitlerowskim, dobrowolnie szły na stracenie do komór gazowych Treblinki, Oświęcimia i Bełżca.

Twórcy obozów śmierci – Dachau, Oświęcimia, Majdanka i setki innych – mordercy setek tysięcy Polaków, mężczyzn, kobiet i dzieci. Sprawcy Zamojszczyzny, Wawra i Palmir, krwią ociekających narodów podbitych Europy urządzili nową, największą w dziejach ludzkości prowokację: zmasakrowane ciała polskich oficerów pod Smoleńskiem są dziełem bestii hitlerowskiej. Hitler rozpoczął swe panowanie od prowokacji podpalenia Reichstagu. On ma na sumieniu setki tysięcy wyrafinowanie zamordowanych jeńców sowieckich. Całe swe panowanie oparł na systemie gwałtów, mordu i grabieży. Wypróbowanym sposobem bandyckim, krzykiem „Łapaj złodzieja” chce święte oburzenie każdego Polaka odwrócić od właściwych zbrodniarzy, by skierować je przeciwko Związkowi Radzieckiemu, na którego terenie powstała stutysięczna armia polska z g. Andersem na czele.

Hitlerowscy mordercy i podpalacze świata dobrze wiedzą, że naród polski nadzieje swe na szybkie zdobycie wolności i niepodległości wiąże z bohaterską walką i zwycięstwem Czerwonej Armii. Wiedzą dobrze, że Polska związana sojuszem ze Związkiem Radzieckim jest siłą groźną dla nich: dlatego chcą prowokacją i kłamstwem poróżnić narody polski z narodami ZSRR.

Ten perfidny plan nie może się udać. Nie pomogą prowokatorom hitlerowskim „delegacje”, szmatławce i szczekaczki. Nie pomogą również ohydne napaści reakcyjnych pisemek sanacyjnych czy oenerowskich. Społeczeństwo polskie z obrzydzeniem piętnuje wszelkiego rodzaju agentów hitlerowskich. Cała nienawiść i chęć zemsty, krwawej, a zasłużonej, kieruje się przeciwko katom hitlerowskim. Również Żydzi w Warszawie i innych miastach, przejrzawszy podstęp siepaczy hitlerowskich, bohatersko i skutecznie stanęli do walki.

1 maja 1943 roku – dzień walki z najeźdźcą hitlerowskim.

Wyżej wznieśmy sztandar walki, szerzej rozniećmy płomień partyzantki, ściślej zawrzyjmy szeregi bojowników, przyspieszmy przygotowania do ogólnonarodowego powstania, żywo szykujmy się do rozstrzygającego boju o Wolność i Niepodległość.

ROBOTNICY. Nie kujcie broni dla Niemców hitlerowskich. Niszczcie transport i łączność, maszyny i składy wroga.

CHŁOPI. Nie karmcie śmiertelnych swych wrogów. Nie oddawajcie kontyngentów. Niszczcie drogi i mosty, spichlerze i magazyny Niemców.

INTELIGENCJO. Twoje miejsce u boku robotnika i chłopa. Oddaj swą wiedzę na usługi wspólnej walki ze wspólnym wrogiem.

MŁODZIEŻY POLSKA. Bądź awangardą walczących. Okaż się godną sławnych swych przodków, powstańców 1831 i 1863 roku. Nie daj się wywieść ani do pracy niewolniczej, ani do hitlerowskiego „legionu polskiego”. Twoje miejsce w lasach, w oddziałach partyzanckich.

KOBIETO POLSKA. Zagrzewaj swych braci i męża do walki z najeźdźcą, sama stawaj w szeregi walczących.

Walczymy o Polskę, w której cały naród będzie miał zabezpieczoną wolność, chleb i pracę, dach nad głową i pokój. Walczymy o to, by ugruntować i utrwalić wolność i niepodległość Polski. Walczymy o to, by planowo i szybko odbudować kraj nasz. Dlatego walczymy o przebudowę gospodarczo-społeczną w duchu prawdziwie demokratycznym; dlatego walczymy o szczery sojusz ze Związkiem Radzieckim.

NAPRZÓD DO BOJU, DO WALKI.

ŚMIERĆ OKUNAPTOM HITLEROWSKIM.

NIECH ŻYJE WOLNA I NIEPODLEGŁA POLSKA.

1 maja 1943 r. CK – PPR

4. Uznanie PPR dla akcji Sił Zbrojnych w Kraju

„Gwardzista” w nr. 17 („Krok naprzód”) stwierdza „bankructwo bierności”, podkreślając jednocześnie brak tendencji monopolistycznych ze strony Gwardii Ludowej w zakresie walki czynnej:

„Bierność zbankrutowała. Zdecydowano się więc na akcję zbrojną. Ma być ona prowadzona przez nieliczne „oddziały specjalne” – reszta społeczeństwa może nadal gnuśnieć w bezczynie. Oddziały Sił Zbr. dokonały kilku pięknych wystąpień. Tak oto faktycznie powstał bojowy sojusz bojowników z ulicy Długiej i gwardzistów z Wytwórni Papierów, tych, co walczyli pod Krasnobrodem i tych, co wykolejają pociągi pod Skarżyskiem i Krakowem. Sojusz walki, sojusz krwi. Jest to wielka zdobycz na drodze do jedności narodu. Obok gwardzistów, stanęli do boju żołnierze innych organizacji. Fakt ten witamy z ogromną radością. Nam nie zależy na monopolu walki. Przeciwnie, pragniemy widzieć cały naród z bronią w ręku. Nie przemilczamy ani nie przechwytujemy sukcesów innych grup walczących. Każde uderzenie w okupanta to krok ku wyzwoleniu, a to jest przecież najistotniejsze.

Reakcja polska nadal przeciwstawia się umasowieniu walki, przy czym stara się wmówić, że akcja masowa jest działaniem bezładnym, a ograniczona – planowym.

W pełni uznajemy potrzebę tworzenia oddziałów specjalnych i uderzania nimi we wroga. Muszą się one jednak opierać o masową walkę narodu. Inaczej odosobnione nie spełnią należycie swego zadania. Propaganda walki z okupantem dociera wszędzie. Wszędzie też powstać może inicjatywa wystąpień zbrojnych. Na fabryce czy kolei może mieć ktoś możliwość dywersji, o jakich nie marzą żadne „oddziały specjalne”. Mogą to być krótkie sytuacje, jedyne w życiu, nie do powtórzenia – jakże wtedy zawiadamiać czynniki. Dywersja jest więc obowiązkiem każdego Polaka. Rezygnowanie z akcji masowej, czyli walki na każdym kroku, zawęża krok naszego działania.

Akcja masowa może i musi być ujmowana organizacyjnie i kierowana planowo. Dlatego wysuwanej przez reakcję zasadzie samoobrony indywidualnej, nieopartej o więź organizacyjną

– przeciwstawiamy organizowanie walki. Dlatego zawsze wskazujemy na konieczność współpracy wszystkich organizacji wojskowych. Pogłębi to planowość i celowość działań.

Obecne przyłączenie się Sił Zbr. w Kraju do walki innych oddziałów POLSKICH jest właśnie jednym z dowodów umasowienia się walki. Wysiłki całego narodu iść muszą dalej po tej samej drodze słusznej zwiększania liczby walczących i zwiększania aktywności organizacji wojskowych. Zaprowadzi to nas do ogólnonarodowego powstania i wyzwolenia.

5. PPR organizatorem „Armii Narodowej"

„Gwardzista", nr 16, zamieszcza następujący apel do korpusu oficerskiego i podoficerskiego WP („Armia Narodowa"). Na specjalną uwagę zasługuje zawarta w tym artykule motywacja konieczności wspólnoty polityki i wojska:

„…A więc doszliśmy do wniosku, że armia nigdy i nigdzie nie stała poza polityką, lecz wręcz przeciwnie: tkwi jak najgłębiej w zagadnieniach politycznych i idzie tam, gdzie skłania ją interes klik jej dowódców, bądź narodowy ogół wojska. Tak jest nawet wówczas, gdy armia jest wydzielona ze społeczeństwa, jednakowo odziana i skoszarowana. Cóż dopiero wówczas, gdy, jak obecnie w Polsce, żołnierz tkwi w społeczeństwie, żyje wraz z nim i pracuje, doświadcza tych samych trosk i cierpień. Przecież dziś w Polsce dosłownie każdy żołnierz jest obywatelem, a każdy obywatel żołnierzem, wedle przedwojennego hasła.

Cóż jest więc dzisiaj, w chwili największego ucisku zaborcy, cóż to powinno być naszym narodowym celem? Co powinno być dążeniem każdego uczciwego Polaka? Jakież jest dzisiaj nasze położenie polityczne?

Jeżeli są w życiu narodu chwile śmiertelnego niebezpieczeństwa, kiedy chodzi o samo fizyczne jego istnienie, to taka chwila nadeszła obecnie. Z wyroku Hitlera naród polski ma zginąć.

Taka jest prawda o narodzie polskim, o jego położeniu politycznym. Jedyną na to odpowiedzią uczciwego Polaka może być ciągła, codzienna uporczywa, nieustanna walka. Polityka bierności, nawoływanie do spokoju – to ciągłe „nie dajmy się sprowokować" – jest już nie tylko oportunizmem, lecz zaprzepaszczaniem istotnych interesów narodu. Odżegnując się od polityki, wojskowi nieświadomie stają się przedmiotem polityki. Polityki mimowolnego może współdziałania z wrogiem, sączonego w społeczeństwo przez obce mu czynniki. Zapominają oni, że w planowanej przez wroga zagładzie, musieliby podzielić los całego narodu. Czyż chwytający za broń partyzant, sabotażysta lub dywersant nie lepiej wyczuwa polityczne nastroje swych rodaków, niż ludzie stojący z dala od życia i działający w niewiadomo czyim interesie. Taka postawa staje się podobna do postawy owych generałów z powstania listopadowego. Co więcej, oglądanie się na wyzwolenie nas przez armie potęg, biorących udział w wojnie przeciwko Niemcom, jest zrzeczeniem się godności narodowej, przyznaniem się do swej bezwartościowości…

Wojskowi armii polskiej, oficerowie i podoficerowie – stoimy w obliczu wiosny, wiosny o wzmożonej działalności oddziałów partyzanckich, już walczących i tych, które powstaną ze zbiegów do lasu przed terrorem hitlerowskiego oprawcy. Przed nami najszlachetniejszy cel polityczny, taki sam cel, dla jakiego umierali nasi przodkowie na polach Grochowa, Ostrołęki, Wrześni, Małogoszczy, w odstępach leśnych Białowieży, Kampinosu i Żmudzi. Wstępujcie do oddziałów partyzanckich. Twórzmy Narodowe Komitety Walki, gdzie z myślą o niepodległości pomieścimy się wszyscy, czy będziemy ZWZ, ZOR PZP czy z Gwardii Ludowej. Zjednoczy nas ta sama, gorąca miłość Ojczyzny.

6. Instrukcje dla GL

Podaje nr 17 „Gwardzisty” w rozkazie 1-majowym Głównego Sztabu GL:

„Gwardziści. Pomnijcie na pamiętne słowa Traugutta, wodza powstania styczniowego „Pamiętajcie – pisał on – że powstanie bez ludu jest tylko wojskową demonstracją w większych lub mniejszych rozmiarach, z ludem dopiero zgnieść wroga możemy, nie troszcząc się o żadne interwencje…” Umasowienie walki, wciągnięcie do niej całego narodu – to nasze zadanie naczelne i podstawowe.

W obliczu tej sytuacji Dowództwo Główne rozkazuje:

a) W dziedzinie organizacyjno-bojowej

Wobec masowego napływu do szeregów, uwielokrotnić liczbę oddziałów. Ani jeden Polak żądny walki nie może pozostawać poza szeregami Gwardii. Werbować jak najszerzej nowych ochotników do zbrojnej walki o wolność. Doświadczonych w walce gwardzistów, wysuwać na dowódców nowych oddziałów. Wszystkich gwardzistów – jako kadry przyszłej armii powstańczej – szkolić w dowodzeniu i organizowaniu walki.

Oddziały ubojowić. Nową broń i amunicję zdobywać na wrogach. Niszczyć żywą siłę, transport i gospodarkę wroga. Likwidować garnizony i urzędników, wykolejać pociągi, niszczyć stacje, łączność, fabryki, magazyny, biura, banki, punkty rabunku kontyngentowego, młyny, tartaki.

Na terror wroga odpowiadać terrorem. Za wieś polską musi paść wieś niemiecka. Udaremniać próby łapanek, uwalniać więźniów, tępić szpiegów i zdrajców.

Podnieść walkę na wyższy poziom taktyczny. Przez współdziałanie taktyczne oddziałów na większych obszarach kraju, paraliżować ruchy sił wroga. Utrzymywać jak najściślejszy związek z ludnością. Być jej opiekunem, organizatorem, obrońcą. Pomagać w formowaniu grup samoobrony.

Każdy dowódca musi być wzorem postawy żołnierskiej. Musi utrzymywać łączność między oddziałami. Przeprowadzać akcje wspólne z innymi organizacjami wojskowymi i ludnością cywilną. Szkolić zastępców. Dbać o broń, żywność i wyposażenie dla oddziału.

Każdy gwardzista musi opanować sztukę wojny partyzanckiej, stać się mistrzem władania broni zwykłej i maszynowej.

b) W dziedzinie propagandowej

Utrzymywać w oddziałach wysoką świadomość polityczną i społeczną. Świadomość celów walki, dążeń i potrzeb narodu. Świadomość, że w przyszłej niepodległej Polsce – zdobytą krwią narodu – zapanuje równość polityczna i społeczna. Nie będzie wyzyskiwaczy, a prawem będzie wola ludu. Organizować pogadanki, dyskusje, wykłady. Uruchomić wydawnictwa oddziałowe. Wśród ludności prowadzić akcję uświadamiania polityczno-społecznego. Zapoznawać z dorobkiem walki. Organizować wiece i kolportaż wydawnictw. Pomagać w tworzeniu Narodowych Komitetów Walki.

7. Wytyczne dla akcji czynnej w Warszawie

Zawiera je apel pt. „Pierwszy maja – dzień walki” („Głos Warszawy”, nr 22)

> „W dniu 1-szego maja dajemy wyraz swej nieugiętej woli bezkompromisowej walki z najzaciętszym naszym wrogiem – hitlerowskim okupantem. Przemysł zbrojeniowy Warszawy zostanie, szerzej niż dotychczas, objęty sabotażem i dywersją. Węzeł warszawski stanie się masowym grobem transportu niemieckiego. Bardziej niż dotychczas rozwiniemy partyzantkę miejską, która będzie gnębić i nękać wroga na każdym kroku.”

8. Obecna postawa „Polskich Socjalistów" (w świetle ostatnich wydarzeń)

Od czasu przemianowania PS na „Partię Robotniczą Polskich Socjalistów" – uległ znacznemu zaostrzeniu atak tej grupy politycznej przeciw Rządowi RP w Londynie oraz Władzom Krajowym. Tak więc:

a) Wobec Rządu RP – organ PS („Robotnik", nr 13) wyraźnie wypowiada votum nieufności, oskarżając Rząd o korporację ze „spiskami zewuzetowców", które mają na celu opanowanie sytuacji wewnętrznej:

„Czując pismo nosem, nasi cierpiętnicy burżuazyjni nabierają animuszu. I oni coraz gwałtowniej przygotowują swoje „siły zbrojne" do …zduszenia wroga wewnętrznego. Sanatorzy spod znaku ZWZ godzą się ze zwalczanym dotychczas Sikorskim, gotowi są paść w ramiona endekom wszelkiej maści – byle tylko nie dopuścić do zwycięstwa mas ludowych. Popatrzmy tylko z jaką energią zabrał się nowy „pełnomocnik" rządu ludowego do montowania frontu reakcji w Polsce. A pomagają mu w tym rzekomi „obrońcy ludu", znęceni obietnicą fotela ministerialnego, zachęceni perspektywami, że niedługo już może, w przyszłej „demokratycznej", wysiadywać będą mogli ciężkimi zadami na pneumatycznych poduszkach w klubach sejmowych.

I właśnie w dn. 1 maja, w dniu walki – konkluzja tego wszystkiego winna być jedna: jak najbardziej ofiarna, jak najbardziej aktywna walka. Niepodległość i Socjalizm – to wielkie hasła tak nierozłącznie związane z dążeniami mas pracujących, że ich zniszczyć nie zdołają ani gwałty okupanta, ani machiawellskie plany imperialistów, ani spiski zetwuzetowców i całej tej zaśniedziałej, bo polskiej reakcji, która myśli, że za pomocą dymnych świec quasipatriotyzmu, za pomocą wymuszonych przysiąg spiskowych, zdoła sobie wywalczyć rękami robotników pełny żłób.

Robotnicy i chłopi! Niech dzień 1 maja 1943 r. będzie dniem przełomowym w naszej akcji. Pomni na wielką bojową przeszłość polskiej klasy robotniczej, pomni bohaterskich czynów Ludwika Waryńskiego, Stefana Okrzei, Henryka Barona – powiększajmy szeregi biorących bezpośredni udział w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Ale pamiętajmy równocześnie, że nie potrafił nas zniszczyć carat, ale zdołała rozbroić w 1918 [r.] własna reakcja. Bądźcie przeto czujni, bądźcie w pogotowiu, aby, gdy przyjdzie wielki moment wyzwolenia, nie dać się zaskoczyć, nie pozwolić na kontynuację przedwojennych rządów głodu, nędzy i bezrobocia. Z oparów wojny, z naszych tysiącznych ofiar, musi się narodzić nowy ustrój, ustrój Socjalistyczny.

b) Wobec Władz Krajowych (poza przytoczonymi wyżej zarzutami), „Robotnik" wytacza w tymże numerze argumenty oskarżające DR o świadome przemilczenie wobec Europy sprawy rzezi w warszawskim Getcie:

„Od szeregu dni nad Gettem unoszą się gęste chmury dymu. Warszawa z naprężeniem oczekuje odpłatnego nalotu sowieckiego lub angielskiego, któryby podniósł na duchu walczących w Getcie Żydów. Tymczasem jednak zagranica zdaje się nic nie wiedzieć o tym, co się dzieje z Getcie warszawskim. Kto za to ponosi odpowiedzialność? Osoba pełniąca funkcję delegata Rządu, czy ZWZ?

Pamiętamy jak stokrotnie mniejsze fakty były wiadome w Londynie niemal natychmiast i były nadawane na wszystkie strony świata. Natomiast o poprzedniej likwidacji Żydów w Polsce, podczas której zginęło ponad półtora miljona Żydów, świat dowiedział się dopiero po całkowitym zakończeniu akcji. Akcja pomocy tzw. czynników rządowych (dla ironii kierują nią endecy) przyszła również jako osławiona musztarda po obiedzie. Czy i tym razem wszystko pójdzie poprzednim biegiem? Tak samo po czasie i równie cynicznie".

III. NASŁUCH

17 kwietnia

Dwa tygodnie dzielą nas od święta robotniczego. Po raz 52 wyjdą ludzie demonstrować przeciw gwałtowi i wyzyskowi. Od trzech lat Ojczyzna nasza spływa krwią pod ręką kata. Jeszcze nigdy nie cierpiały narody Europy takich katuszy, jak podczas panowania zbrodniarzy niemieckich. Najważniejszym celem, nie tylko wszystkich robotników, ale narodów całego świata, jest połączenie sił, aby wyzwolić się spod okupacji niemieckiej. W tym roku klasa robotnicza będzie obchodzić święto 1 maja pod hasłem „połączenia sił, by wyzwolić się spod hitlerowskiego ucisku".

Robotnik polski zawsze był bojownikiem o wolność. Za czasów caratu demonstrował razem z robotnikami rosyjskimi. W r[oku] 1917 robotnicy fabryki Gerlacha demonstrowali zmuszając okupantów do spełnienia ich żądań. W 1936/37 robotnicy wspólnie demonstrowali przeciw hańbie Berezy. Robotnik polski jest duszą naszego oporu w walce z totalną mobilizacją. Robotnik polski zapełnia oddziały partyzantów, daje niezliczone dowody męstwa. Pod hasłem jedności politycznej muszą sobie podać ręce socjaliści, chrześcijańscy demokraci, WSRN itp.

Nieopisanym wstrętem i oburzeniem zareagowała cała Polska przeciw niemieckim bujdom o mordach oficerów polskich. Każdy zrozumiał, że ta propaganda niemiecka ma na celu pokrycie ich własnych zbrodni. Sowiecki komunikat podaje, że jeńcy ci zostali zamordowani przez Niemców (po odbiciu ich byli zatrudnieni przy niemieckich robotach budowlanych). „Dziennik Polski" w Londynie stwierdził, że ta wiadomość podana przez Niemców o zamordowaniu oficerów polskich ma prawdopodobnie na celu odwrócenie uwagi od niemieckich morderstw popełnionych w obozach. Przyczynę hitlerowskiej powściągliwości w sprawie tego morderstwa można tłumaczyć tym, że gdy bolszewicy zaczęli zbliżać się do Smoleńska, Niemcy bali się, że ich zbrodnie zostaną wykryte.

18 kwietnia

Należy bojkotować Czerwony Krzyż Niemiecki. Niemcy ze sprawy zamordowania oficerów zrobili potworną prowokację. Chcą w nas wmówić, że Rosja, Anglia i Ameryka to nasi wrogowie, a Niemcy są naszymi obrońcami i dlatego wyciągnęli wszystkie znajdujące się w Gestapo dokumenty pomordowanych przez SS oficerów. Macherzy służący Niemcom i shitleryzowany PCK służą interesom hitlerowskim. Potwornej zbrodni pod Smoleńskiem sprawcami są Niemcy i tylko Niemcy. Nasz naród usunie z drogi tych wszystkich, którzy zechcą przyczynić się do oderwania nas od naszych sojuszników – i skupi wszystkie siły, by wypędzić okupanta.

19 kwietnia

Ludność Lubelszczyzny ciągle atakuje kolonistów niemieckich, czerwony kur pojawia się na ich domach. Prawo Lubelszczyzny to walka i opór.

1 maja to święto walki z wrogiem, jest to bojowy dzień, w którym następuje mobilizacja wszystkich sił świata wolności do walki z hitleryzmem. Przed organizacjami robotniczymi stają duże zadania, szczególnie w chwili mobilizacji totalnej. Masowe wywożenie ma na celu rozbicie zwartego frontu robotniczego, ale jedność robotnicza działa, stawiając opór w walce z okupantem.

Sprawa smoleńska jest prowokacją niebywałych rozmiarów, mającą na celu poróżnienie sojuszników. Niemcom nie udało się namówić, byśmy ginęli za nich. Chcą teraz w Polaków wmówić, że oni są naszymi przyjaciółmi, a Anglia, Ameryka i Sowiety wrogami. Jest to prowokacja, po której nastąpią nowe wywożenia, łapanki, Oświęcim. Sikorski chce wysłać delegację. Wszystko to jest nagonką hitlerowską, by móc zmazać hitlerowskie zbrodnie i podłości. Koła rządowe w Anglii temu

wierzą i odciągają nas od Aliantów – ale społeczeństwo polskie orientuje się, co ma na celu ta prowokacja. Nie wolno wbijać klina między Polskę i jej sojuszników, pamiętajmy, że naszym celem jest przepędzenie Niemców i okupantów.

20 kwietnia

Niemieckim okupantom pali się grunt pod nogami. Przekonali się oni, iż żadne metody nie potrafią złamać społeczeństwa polskiego i dlatego podjęli prowokację smoleńską. Chcą w nas oni wmówić, że Niemcy to nasi obrońcy, a sojusznicy sowieccy i anglo-amerykańscy to wrogowie. Oficerów polskich, zamordowanych przez SS, podali jako ofiary bolszewików. Chcą nas oderwać od naszych sojuszników, którzy niosą nam wolność, pchnąć nas do walki z Sowietami.

Nie dziwi nas, że w tej podłej prowokacji, otrzymali oni pomoc od hitlerowskich agentów w rodzaju Goetla, Orzechowskiego i inn.[ych], jak też od macherów z ronikierowskiego RGO, ale z największym oburzeniem dowiedzieliśmy się, że Rząd Polski w Anglii zwrócić się do Czerwonego Krzyża w Genewie, by sprawdził tę wiadomość. Polskie koła rządowe uznały za stosowne uwierzyć goeb[b]elsowskiej propagandzie. Zamiast potępić tę prowokację, powtarzają za niemiecką propagandą oszczercze kłamstwa. Polskie koła rządowe postanowiły widocznie poróżnić nas z naszymi sprzymierzeńcami, ale naród nasz nie pozwoli nikomu wbijać klina między Polskę z sojuszników.

Sowiety przyznały wysokie odznaczenia dla bohaterskich Czechów, walczących w Armii Czerwonej na wschodzie. Walczą tam również Francuzi, ale Polaków tam nie ma. Ten stan rzeczy jest dla nas bardzo bolesny. Naród polski, który bohatersko walczy na froncie podziemnym, ma prawo żądać od Polaków z zagranicy, by walczyli obok Armii Czerwonej na froncie wschodnim.

22 kwietnia

Ruch partyzancki przybiera coraz szerszy zakres. Partyzanci głównie atakują kolejnictwo. Zamachy pod Rejowcem, Ostrowcem itp. szerokim echem odbiły się w całej Europie. Nasi partyzanci zniszczyli arbeitsamty w Górze Kalwarii, Krakowie, Włochach itp., w ten sposób walcząc z totalną mobilizacją.

Szykując się do świąt 1 i 3 maja, robotnik polski uważa za swój najbliższy cel rozbudowę i rozszerzenie ruchu partyzanckiego. Usiłujmy spotęgować werbunkową kampanię zbrojną przed 1 maja pod hasłem „każdy zdolny nosić broń do szeregów". Polska klasa robotnicza to czołowy oddział naszej Polski zbrojnej. Zawsze spracowana dłoń robotnika pierwsza chwytała za broń. Tak było w roku 1905 i w 1918, i w obronie Śląska, a w roku 1939 chwałą się okryły oddziały robotnicze w obronie Warszawy, gdy tymczasem wytworne limuzyny wywoziły Becków, Matuszewskich itp. Robotnik polski głównie się przyczynił do ruchu partyzanckiego.

24 kwietnia

Niemcy wcielają młodzież polską do szeregów niemieckich do walki z partyzantami jugosłowiańskimi. Nie będziemy katami wolnych narodów. Nie podniesiemy ręki przeciw naszym braciom. Widzimy, jakim nieszczęściem jest służba w armii niemieckiej. Dzisiaj każą nam strzelać do Jugosłowian, a jutro do rodzonej matki. Słuchajcie bracia Jugosłowianie, to mówi do was młodzież polska – nie podniesiemy na was ręki.

Słuchaj Warszawo, słuchaj cała Polsko. Od 5 lat mieszkańcy bohaterskiego getta toczą walkę o swoje życie. Od 18 kwietnia Niemcy, przy pomocy szaulisów, atakują głodną ludność getta, rzucając bomby kruszące, by pogrzebać pod nimi bezbronną ludność. Potworna zbrodnia ukazuje jeszcze raz oblicze katów, którzy zamordowali oficerów polskich pod Smoleńskiem. Zbrodnię swą chcą Niemcy

zamaskować przy pomocy swoich pachołków Kozłowskich, Goetlów itp. Ale tym razem żydowscy bohaterowie bronią się, drogo okupując swoje życie. Polskie oddziały zbrojne pospieszyły na pomoc, uderzając na tyły SS-ów i żandarmerii polskiej. Ale wszystko jest niewystarczające, mieszkańcy getta gonią ostatkiem sił. Musimy im pomóc. Musimy zrozumieć, że jeśli pozwolimy im wyciąć mieszkańców getta, potem zabiorą się za nas, wierząc dzięki naszej bierności, że mogą z nami robić, co się im podoba. Do was zwracamy się robotnicy i mieszkańcy Warszawy, odpowiedzcie strajkami, twórzcie oddziały samoobrony i atakujcie wszędzie, gdzie się da niemieckich ciemiężców. Tylko masowy opór może powstrzymać hitlerowskich zbrodniarzy.

25 kwietnia

Niemcy chcą nas zniszczyć. Dowodzą oni, że nasi oficerowie padli ofiarą GPU, tymczasem sami mordują bezbronnie ofiary za pomocą czołgów. Tymczasem dezerter polski Quisling Kozłowski zjawił się pod Smoleńskiem. Jak wygląda rząd polski, który rozdmuchuje tę sprawę i wystąpił z wnioskiem, pokrywającym się z wnioskiem rządu niemieckiego wysłania delegatów Czerwonego Krzyża. Wszystko, co się dzieje w Majdanku, Treblince jest dowodem, że tylko Niemcy mogli tego dokonać, a tymczasem polscy quislingowie jak Goetel, Kozłowski, Orzechowski zjawiają się nad grobami pomordowanych.

Od grupy oficerów rezerwy otrzymaliśmy list z prośbą o opublikowanie. W treści tego listu jest oświadczenie oficerów rezerwy, że wśród licznych delegacji wysłanych na grób do Smoleńska, znajdował się urlopowany z Berlina b. premier Kozłowski i że w imieniu oficerów rezerwy wolnych i znajdujących się w obozach, protestują oni przeciwko jego obecności na grobach pomordowanych oficerów. Nie ma on prawa przemawiać w imieniu społeczeństwa. Został on przez sąd pozbawiony stopnia porucznika za przejście na stronę nieprzyjaciela. Jego obecność na grobach ofiar niemieckich jest przynoszącą ujmę honorowi ofiar.

W poprzednich audycjach była omawiana już niejednokrotnie sprawa, jaką powinna być Polska powojenna. Obecnie omówimy sprawę prawodawstwa społecznego. Wnioski wyciągnięte z katastrofy wrześniowej wykazują, że wyzwolona Polska nie może się stać krajem nędzy i bezrobocia, krajem obszarników. Lud powinien mieć swoje prawa do tworzenia organicznej pracy. Ustawodawstwo powinno być prawdziwie demokratyczne, musi być wprowadzony 8 godzinny dzień pracy, musi być ustalone minimum płac robotniczych, nie może być klęski bezrobocia. Przejęcie w ręce państwa wielkich fabryk ułatwi to zadanie. Ziemia powinna być podzielona.

26 kwietnia

Bohaterscy obrońcy getta bronią się. Nad gettem wywieszono sztandar polski, rosyjski i angielski. Chodzi pogłoska, że bohaterscy obrońcy getta wzięli szturmem Pawiak i wyzwolili więźniów. Należy odpłacić tym samym walczącym w getcie. Robotnicy warszawscy na pomoc walczącym w getcie.

Wykazywaliśmy już, że polityka Sikorskiego jest sprzeczna z interesem naszego kraju. Gdy myśmy krwawili – rząd polski nawoływał do spokoju i bierności. Członkowie rządu, zasiadając spokojnie w fotelach, chcieli zapewnić rządy magnatom Lubomirskim, Hutten-Czapskim itp., nie troszcząc się wcale o interesy Polski. Polityka rządu polskiego, mimo układów z sojusznikami, ciągle łamała te układy, szczególnie ze Zw. Sowieckim, chcąc nas pchnąć w objęcia hitlerowców. Rząd ten coraz bardziej staczał się na stanowisko, które było wygodne Niemcom, nie ograniczał się on do kopania przepaści między nami a sojusznikami. Gdy została utworzona w Rosji armia polska, rząd starał się nie dopuścić tej armii na najbliższy front, wysyłając armię na wschód. Jednocześnie nawoływał w kraju do walki z naszym sojusznikiem, Zw. Sowieckim. To wszystko dowodzi, że rząd ten nie reprezentuje interesów Polski, lecz własne.

27 kwietnia

Rząd Sikorskiego nie myśli o dobru państwowym, ale o interesie magnatów i żubrów kresowych. Jak rząd Rydza i Becka myślał o podbojach, tak rząd Sikorskiego całą swą uwagę skupił na waśniach z sojusznikami, Zw. Sowieckim, o ziemie ukraińskie i białoruskie. Tak samo rząd polski nie myślał o ułatwieniu zwycięstwa Zw. Sowieckiemu i wysłał armię na wschód, jednocześnie zajmował się nagonką na naszych partyzantów. Rozgłośnia rządowa „Świt" mało się różniła od postępowania rządu. Jak wynika z noty sowieckiej, rząd polski nie zwrócił się przeciw rządowi sowieckiemu, co dało podstawy temu ostatniemu do rozumienia, że między rządem polskim a niemieckim jest porozumienie. Rząd sowiecki w nocie swej stwierdza, że rząd polski zadał cios w chwili decydującej. Rząd polski miał za zadanie szantażować rząd sowiecki, żeby uzyskać ziemie białoruskie i ukraińskie. Wobec tego, że rząd Sikorskiego wszedł na drogę współpracy z Niemcami, naród nasz nie może go popierać.

Ohydna nagonka, rozpętana przez naszych katów w związku z zamordowaniem oficerów polskich pod Smoleńskiem, spaliła na panewce w Polsce i zagranicą. Rzeź getta to podobne morderstwo dokonywane przez Niemców, jak pod Smoleńskiem. Teraz hitlerowcy ogłaszają nową bujdę o nowych grobach pod (?), gdzie niby znaleziono 5000 wymordowanych Besarabiaków. To wymyślanie różnych historii dowodzi, że Niemcy, dzięki tej propagandzie, chcą ukryć swoje morderstwa w różnych krajach Europy. Cała Polska i Europa nie wierzy im, nie pomoże powoływanie się na Kozłowskich, Zachertów, Goetlów i innych Quislingów i sługusów niemieckich. Toteż cały kraj napiętnował rząd emigracyjny, który poddał się sugestiom Kozłowskiego i rozdmuchał tę sprawę ku uciesze Berlina. Czerwony Krzyż genewski, w przeciwieństwie do Polskiego Czerwonego Krzyża, odmówił wysyłania przedstawiciela, powołując się na swoje memorandum z roku 1939.

28 kwietnia

Omówienie walk w getcie, które od przeszło tygodnia broni się. Niemcy używają bombowców, czołgów i inną zmotoryzowaną broń przeciwko bezbronnym mężczyznom i kobietom. Wiszą tam sztandary polski, sowiecki i angielski. Sztandar polski to symbol ich miłości do Ojczyzny. Według wiadomości obiegających Warszawę, broniący się dobili Pawiak i wypuścili na wolność polskich bojowników. Wezwanie do pomocy z zewnątrz w broni i żywności, do masowych demonstracji zbrojnych. Niech żyje samoobrona.

ZSRR zerwał stosunki dyplomatyczne z emigracyjnym rządem polskim. Oto do czego doprowadził rząd imperialistyczny Sikorskiego, który wkroczył na dawną linię Becka i Rydza-Śmigłego i w ten sposób dopomaga okupantowi. Tylko drogą sojuszu ścisłego z Rosją mogłaby Polska coś uzyskać. Napaść na rząd Sikorskiego, pomawianie go o współpracę z ozonowo-sanacyjnymi ludźmi, o niemyślenie o narodzie i masach polskich, a jedynie o swych celach imperialistycznych. Zarzuty imperializmu – to chęć przywłaszczenia sobie ziem białoruskich, ukraińskich i litewskich. Polityka rządu to nawoływanie do bierności, co uniemożliwiało walkę zbrojną z okupantem, to walka z partyzantami. Prasa rządowa niczym się nie różni od niemieckich szmatławców.

Brednie kampanii hitlerowskich zbirów o smoleńskich wypadkach poparł Sikorski, a nie zwrócił się z tym do Rosji, która właściwą byłaby dla wyjaśnienia tej sprawy. Wszystko to razem daje prawo do twierdzenia, że między rządem emigracyjnym Sikorskiego a Niemcami istnieje porozumienie i łączność w napadaniu na ZSRR. Jest to potworne, ale prawdziwe. Kozłowscy, Matuszewscy, Mackiewicze łączą się z Niemcami. To nasza Targowica, zdrada Polski i jej interesów w stosunku do sojuszników, a szczególnie Zw. Radzieckiego. Imperializm Polski plus stosunek rządu w brudnej kampanii oszczerczej niemieckiej przeciwko ZSRR – stworzył podłoże do prowokacji. Rząd Sikorskiego nie reprezentuje jednak narodu, który całkowicie potępił prowokację niemiecką i nie solidaryzuje się z posunięciem rządu na emigracji.

Nagonka smoleńska spaliła na panewce, gdyż nawet Międzynarodowy Czerwony Krzyż odmówił Sikorskiemu i Niemcom wysłania swej delegacji. Napaść na Niemców, którzy mordują w miastach cywilną ludność (getto), a wymyślają kłamstwa smoleńskie. Chodziło Niemcom o pokłócenie sojuszników, o izolowanie całkowite Polski i późniejsze jej wytępienie. Prowokacja smoleńska jest już całkowicie pogrzebana i nic jej nie wskrzesi.

29 kwietnia

Niech żyje solidarna walka Żydów i Polaków w getcie.

Żołnierze Polski Walczącej wykoleili pociąg wojskowy na linii Rypin–Sierpc. Na linii Rypin–Brodnica wykolejono pociąg towarowy niemiecki. W Ozorkowie pod Łodzią zniszczono składy z manufakturą niemiecką.

Polska Walczy odrzucając odezwy kliki Sikorskiego, wzywającej do bierności. Śmiały i ofiarny czyn żołnierzy Polski Walczącej to taran kruszący wojska hitlerowskie.

Prowokacja hitlerowskich morderców w sprawie Smoleńska zmierza do pokłócenia sojuszników. Niemcy w tym celu wciągnęli do tej sprawy ukrytych i jawnych ich sługusów, Goetlów, Kozłowskich i innych. Oberrath Franck chciał utworzyć oberradę, składającą się [z] Wysockich, Ronikierów, ks. Trzeciaków, przy których pomocy chce utworzyć legion polski. Tymczasem rząd Sikorskiego podchwycił i rozdmuchał kampanię smoleńską, powtarzając kłamstwa szmatławca. Gdy niemieccy okupanci chcą stworzyć radę przyboczną, rząd Polski stoczył się do roli Becków, w ten sposób wykazując, że jest porozumienie polskich Quislingów z rządem emigracyjnym. Rząd polski chciał wykopać przepaść między nami, a sojusznikami. Na to rząd sowiecki opowiedział zerwaniem stosunków, widząc, że rząd polski chce oderwania ziem ruskich i białoruskich.

Nasz naród odrzuca wszelkie próby nawrotu do samobójczej polityki Becków, nie uda się wbić klina między nami, a sojusznikami, nie może się zgodzić na stanowisko rządu emigracyjnego.

30 kwietnia

Rodacy. 10 dzień mieszkańcy getta odpierają ataki Niemców, mimo silnych pożarów, broniąc każdego domu. Nie dopuścimy do wyniszczenia naszych współobywateli; jeśli przeszkodzimy Niemcom w tej zbrodni, to utrudnimy Niemcom dokonanie nowego morderstwa. Każda sekunda jest droga. Nasza bierność tylko rozzuchwali wroga. Walka przyśpieszy zwycięstwo. Robotnicy Warszawscy – do masowych strajków. Partyzanci pomagajcie mieszkańcom getta.

Wobec przerwania stosunków między rządem sowieckim, a rządem Sikorskiego, naród zrozumiał, jaka jest przepaść między nami, a rządem Sikorskiego. Tylko wspólnie walcząc ze Zw. Sowieckim, możemy odzyskać wolność. Zw. Sow., obok Anglii i Ameryki, był potężnym sojusznikiem państwa polskiego. Propagandzie niemieckiej nie uda się nam wmówić, że są naszymi przyjacielami, a że Zw. Sow. jest naszym wrogiem. Daremny trud, nie damy się wciągnąć do legionu polskiego. Rząd emigracyjny nie chciał i nie umiał utrzymać przyjaźni ze Zw. Sow., myślał o zaborze ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich. Na życzenie sowieckie nie chciał się zrzec tych ziem, a punktem kulminacyjnym było poparcie propagandy niemieckiej w sprawie smoleńskie.

W odpowiedzi na zerwanie stosunków rząd Sikorskiego ogłosił, że zmierza do ułożenia przyjaznych stosunków ze Zw. Sow. Wątpimy w to bardzo, gdyż z deklaracji rządu polskiego widać, że dalej wyciąga rękę po ziemie ukraińskie, białoruskie i litewskie, a jednocześnie apeluje o zwolnienie z Rosji obywateli polskich, chcąc widocznie wmówić, że ci nasi rodacy są uwięzieni. Tymczasem nasi rodacy pracują w Rosji, dokonując twórczej pracy, a wielu z nich bierze udział

w walce z bronią w ręku. Rząd polski dowodzi, że potrzebni są żołnierze do armii polskiej. Tymczasem, jak wynika z artykułu Wandy Wasilewskiej, rodacy nasi chcą walczyć w Rosji z bronią w ręku. Nasz rząd uległ naciskowi naszych Quislingów, Ronikierów, Goetlów itp. Ta polityka rządu jest zgubna, nasz naród nie chce zaborczości, nie chce ziem białoruskich, ukraińskich i litewskich. Wierzymy, że wszyscy patrioci w Polsce skupią się do walki z niemieckim okupantem.

1 maja

Dzisiaj dzień 1 maja. Cały świat pracujący demonstruje, obiecując zniszczenie niemieckiego okupanta. Żołnierze brytyjscy, francuscy i angielscy silniej atakują Niemców. Walczą partyzanci w całej Europie. 1 maja jest dniem walki i nie uda się przekonać nas o konieczności zachowania bierności. 1 maja dniem jedności wszystkich patriotów. Poza tym frontem narodowym pozostają tylko jawni i ukryci Quislindzy. Ciosami odpowiemy naszym katom z Majdanka, Oświęcimia, z bronią w ręku spieszmy na pomoc naszym współrodakom, walczącym w getcie. Niemcom i ich lokajom nie uda się nas przekupić. Prowokacja smoleńska wykazała, jak Niemcom zależy na pokłóceniu nas z naszymi sojusznikami. A rząd emigracyjny, reprezentujący interesy magnatów kresowych, ziejący nienawiścią do Zw. Sow., poparł wysiłki wroga, dążąc do rozbicia sojuszników. Naród nasz nie pozwoli się oderwać od naszych sojuszników.

Naród nasz przesyła najlepsze życzenie naszym polskim partyzantom. W pobliżu Rokszyc oddział żołnierzy Polski Walczącej rozkręcił szyny. Wojskowy pociąg, idący do Lwowa, musiał się zatrzymać. Wówczas ukryci partyzanci wyskoczyli z zasadzki i ostrzelali pociąg, kilku Niemców zostało zabitych. W podobny sposób został powstrzymany ruch na linii Tarnobrzeg–Mielec.

Opinie społeczne krajów alianckich potępiają politykę Sikorskiego. Znany komentator brytyjski Pritzl(?) pisze: „Goebbels i jego propaganda dążą do rozbicia aliantów, nie powinniśmy do tego dopuścić”.

2 maja

Hitlerowskie próby pokłócenia sojuszników zmierzają przede wszystkim w nas, Polaków. Naród nasz wie, że się Niemcom nie uda wbić klina pomiędzy nas, a Zw. Sow. Tylko wspólna walka wszystkich państw może przynieść zwycięstwo nad Niemcami.

Konstytucja 3 maja była próbą opanowania upadku kraju, próbą, która jednak nie dała rezultatu.

3 maja[19]43 [r.]

Dziś 3 maja, rocznica Konstytucji, dzień święta narodowego. Konstytucja 3 maja była m.in. próbą demokratyzacji stosunków, ograniczenia władzy magnatów. Nie dała ona jednak ziemi chłopom, nie ograniczyła magnatów i dlatego nie osiągnęła rezultatu. Nawiązując do haseł Konst. 3 maja, patrioci pod wodzą Kościuszki powstali, by walczyć o wolność. Powstanie to skierowane [było] przeciw targowiczanom-magnatom. Lud warszawski powywieszał zdrajców. I dziś naród nas jęczy w niewoli, straszliwszej niż kiedykolwiek. Konieczny jest wspólny front. Zwalczać musimy dziś targowiczan – Kozłowskich, Wysockich, Goetlów i inn. Zwalczać musimy politykę rządu polskiego. Naród polski nie pozwoli pokłócić się z Sowietami. Tylko w ścisłym sojuszu z wielkimi demokracjami, ZSRR, Anglią i USA, osiągnąć możemy wyzwolenie.

Meldunek z pola walki. W pobliżu Rościak (?) partyzanci nasi rozkręcili tor kolejowy i pociąg z wojskiem niem., idący do Lwowa, został zatrzymany. Partyzanci ostrzelali pociąg. Ruch na czas jakiś przerwany. To samo miało miejsce na linii Tarnobrzeg–Mielec. Napady z zasadzki coraz częstsze.

Na tory kolejowe kłaść należy kłody drzewa, kamienie, żeby zatrzymać pociąg. Ogień otwierać w chwili zatrzymania się pociągu, zanim Niemcy zorientują się w sytuacji. Niszczmy kolejnictwo wroga. Hitlerowska prowokacja smoleńska spotkała się z oporem społeczeństwa. Nie pomogła hitlerowska komedia zwrócenia się do Czerwonego Krzyża. Polityczny sens tej prowokacji jasny, toteż naród nasz przeciwstawił się jej zdecydowanie. Anglia i Ameryka potępiły stanowisko rządu polskiego, a rząd ZSRR zerwał stosunki z rządem polsk. emigracyjnym, który poparł prowokację hitlerowską. Tak więc prowokacja ta załamała się zasadniczo. Sikorski musiał odstąpić od projektu odwołania się do Czerwonego Krzyża. Sromotna kompromitacja panów z emigracji każe nam mieć się na baczności, by i nadal próby pokłócenia nas z ZSRR spotkały się z należytym oporem.

Fischer odwołany do Lublina, Kat z Lublina do Niemiec. Sens tego zrozumiały. W chwili, gdy okupanci chcą stworzyć Beirath, gdy chodzi mu o zdobycie mięsa armatniego, próbują zamydlić nam oczy. Próby te się nie udadzą. Nie zapomnimy rzezi i prześladowań. W chwili, gdy odwołują Fischera, pachołkowie jego mordują i palą ludność w getcie. Warszawie obojętne jest, jakie nazwisko będzie nosił oprawca. Zapamiętamy ich i wytężymy wszystkie siły, by ich wytępić.

4 maja[19]43

Nienawiścią całego narodu są otoczeni sługusi niemieccy, którzy na rozkaz wroga, wyłapują Polaków i wysyłają na roboty, do obozów itp. Dla tych nędzników jedne są słowa, śmierć zdrajcom. Tymczasem „Rzeczpospolita" – organ kół popierających rząd Sikorskiego, oburza się na żołnierzy Polski podziemnej, którzy wykonują wyroki na zdrajcach kraju, grozi pociągnięciem do sądu organizatorów samosądu. „Rzeczpospolita Polska" boleje nad losem tych, co strzelają do naszych braci w Lubelszczyźnie i mordują w obozach. Zbrodniarzami dla „Rzeczpospolitej" są nie Francki itp., lecz ci, co ich tępią, o to do czego doszło. Potępia się tych, co rozbijają kajdany naszej niewoli. To najlepszym dowodem prohitlerowskiej polityki naszych kół popierających rząd. Naród nasz nie ulęknie się atramentów „Rz[ecz]pospolitej". Polska dalej będzie walczyć z okupantami, z ludźmi, którzy za pomocą pogróżek zza węgła, chcą pomóc Niemcom. Rozgłośnie zagraniczne i pisma neutralne omawiają przerwanie stosunków polsko-sowieckich. Kanadyjska gazeta … pisze, że nasze reakcyjne koła zawsze wykazywały pewne zaborcze zamiary, co wpłynęło na zerwanie stosunków przez Rosję. Inne gazety potępiają rząd Sikorskiego, pisząc, że interesy Polski wymagają współpracy z ZSRR.

Naród polski odrzuca wszystkie myśli o zaborze ziem białoruskich, ukraińskich i litewskich.

5 maja

Co myśli każdy uczciwy Polak o hitlerowskich katach i ich pachołkach? Każdy rodak ma tylko jedno słowo – śmierć zdrajcom! Ale nie tak myślą pismacy z „Rzeczpospolitej", pisma, które reprezentuje politykę rządu na emigracji. „Rzeczpospolita Polska" atakuje tych, którzy wykonują wyroki na zdrajców, jak Reszczyński, Kierski i inn. Ma czelność grozić ukaraniem „zbrodniarzy", którzy targnęli się na sługusów hitlerowskich. „Rzeczp. Polska" boleje nad losem tych, którzy pomagali zdeptać prof. Bartla, Boya-Żeleńskiego, Rataja. Oto do czego doszło. Prohitlerowskie elementy, które popierały propagandę smoleńską, stają otwarcie w obronie pachołków hitlerowskich. Jeśli zabijesz kata, który zamordował ci ojca w Oświęcimiu, który dopuścił się tysiąca innych zbrodni, grożą ci karą.

Panowie – miłośnicy hitlerowskich rządów, szkoda słów. Naród nie da się otumanić. Wasze pogróżki są dowodem, jak blisko Hitlera stają prorządowe koła. Taka jest niesławna droga prohitlerowskich czynników. Naród nasz nie ulęknie się tych pismaków. Polska pociągnie do odpowiedzialności tych zdrajców, którzy chcą pomóc Niemcom do utrzymania ich krwawej okupacji. Rozgłośnie londyńskie podały list uczonego polskiego, prof. Langego, przebywającego w Stanach Zjednoczonych. Prof. Lange mówi w nim, iż przerwanie stosunków dyplomatycznych z Rosją sow. jest wynikiem działalności stronników Becka i kliki Matuszewskiego. Od początku przymierza polsko-

-rosyjskiego klika ta intrygowała przeciwko ZSRR. Prof. Lange zwraca dalej uwagę, że w rezolucjach rządu polskiego nie wspominało się o Ukraińcach i Białorusinach. Prowadziło się systematycznie antysowiecką nagonkę, aż w końcu polityka Sikorskiego niczym się nie różniła od polityki zwolenników Becka i Matuszewskiego. Zwyciężyła zgubna dla Polski polityka, której najjaskrawszym wystąpieniem było poparcie propagandy smoleńskiej. Prof. Lange uważa, iż obecnie Sikorski musi się podać do dymisji, a samozwańcza Rada Narodowa, która narodu wcale nie reprezentuje, powinna być rozwiązana. Należy stworzyć nowy rząd, który by unikał konfliktów z Anglią USA i ZSRR. Należy utrzymać przyjazne stosunki z ZSRR, z Czechami i uregulować sprawę granic wschodnich, z uwzględnieniem interesów Ukraińców, Białorusinów i Żydów. Takie jest zdanie wybitnego uczonego polskiego.

6 maja

Rozgłośnie zagraniczne podają odpowiedź Stalina na pytania zadane przez korespondenta „Times'a" – Parker'a – na temat stosunków polsko-sowieckich. Odpowiedź Stalina odbiła się szerokim echem w całej Polsce, oznacza ona, że Zw. Sow. Pragnie, po pobiciu Niemiec, widzieć Polskę niepodległą i potężną. W całej Polsce odpowiedź Stalina była przyjęta z głęboką wdzięcznością, widzimy, że Zw. Sow. pragnie pomóc nam w odzyskaniu niepodległości i chce z nami dobrych stosunków i po wojnie – o ile tego zapragnie nasz naród. My odpowiemy. Cały naród chce przyjaźni i współpracy ze Zw. Sow. i dlatego odrzucamy wszystko, co może zamącić przyjaźń z ZSRR. Naród polski nie sięga po ziemie białoruskie, ukraińskie i litewskie. Odpowiedź Stalina dodała nam nowych sił do walki z okupantem, zadaje on potężny cios naszym Quislingom, którzy popchnęli rząd emigracyjny na drogę prowadzącą do zerwania stosunków ze Zw. Sow. Pomimo to, Zw. Sow. chce przyjaznych stosunków z nami. Te słowa Stalina naród nasz zapamięta.

7 maja

Żołnierze Polski podziemnej spalili w Warszawie wielkie składy niemieckie, robiąc szkody na 10 mili[onów]zł. Pamiętaj o zapałce, gdy pracujesz w fabryce, w składach, gdy przechodzisz koło drzewa, koło benzyny – pamiętaj o zapałce.

9 maja

Do trzeciego wiecu wszechsłowian w Moskwie płomienne pozdrowienia przesyłają partyzanci polscy, którzy stanęli do walki z Niemcami o wolność, przeciwstawiając się polskim reakcjonistom. W czasie swej działalności, zniszczyli oni setki wagonów, wykoleili masę pociągów itp. Do wiecu wszechsłowiańskiego przesyła też życzenia grupa inteligentów polskich z Krakowa, stwierdzając, że inteligencja polska będzie walczyła na wspólnym froncie słowiańskim, wbrew wszelkim staraniom poróżnienia ich ze Zw. Sow.

26 lutego było podane o losie batalionu pracy nr 172, który się składał z młodzieży krakowskiej. Batalion ten wywieziony niby do Rzeszy na roboty, w rzeczywistości został wzięty do robót fortyfikacyjnych na froncie wschodnim i wiele ich tam zginęło. Potwierdzenie tego mamy obecnie z ust niem. gen. Beckera, który oświadczył, że pod Rzewem służba pracy musiała zmienić łopaty na broń. Nie puszczajcie dzieci na roboty.

Wczoraj było omawiane oświadczenie Wyszyńskiego w sprawie utworzenia armii polskiej w Rosji. Z tego oświadczenia wynika, że gen. Anders uchylał się od wysłania swych wojsk na front. Wobec takiego stanowiska nic dziwnego, że nasi rodacy, znajdujący się w Rosji, domagają się pozwolenia wzięcia im udziału w walce przeciw Niemcom z bronią w ręku przy boku Zw. Sow. Rząd emigracyjny podaje fałszywe dane o trudnościach stawianych przez Zw. Sow. Tymczasem

p. Wyszyński stwierdza, że w r[oku]1942 większość wojska polskiego była ewakuowana na wschód, potem zostało wysłane 25 000 [wojska czy rodzin? – przyp. red.], a gdy Romer zwrócił się o ewakuację reszty, która jeszcze nie zdążyła, to też zostało ułatwione. Dlatego też niewiadomo, dlaczego zarzuca się rządowi sow. robienie jakichś trudności. Utworzenie i sprawa armii polskiej miała wielkie poparcie ze strony rządu sow., lecz sprawa ta była w złych rękach polskich reakcjonistów.

P. Wyszyński stwierdził, że przy poborze do wojska rosyjskiego nawet obywatelom z Białejrusi i Ukrainy Zachodniej, którzy jako obywatele Zw. Sow. powinni byli wstąpić do armii rosyjskiej, ułatwiono wstąpienie do armii polskiej.

10 maja

Wielkie znaczenie wojskowe i polityczne zwycięstwa w Afryce. Groźba zaatakowania Włoch od kontynentu. Hitler boi się utworzenia II frontu i współdziałania sojuszników, stąd usiłowania propagandy niemieckiej poróżnienia sojuszników, stąd prowokacja smoleńska. Wszystkie te wysiłki daremne. Odpowiedzią na nie były nowe sukcesy sojuszników na wschodzie i w Afryce. Stalin przed paru dniami, omawiając sytuację obecną, podkreślił konieczność współdziałania sojuszników, zaznaczając, że zbliża się utworzenie II frontu. Tak więc klęska Niemiec jest nieunikniona. Pamiętajmy jednak, że nie przyjdzie to łatwo. Hitler dysponuje jeszcze dużymi siłami, przykręci też śrubę totalnej mobilizacji, by siły te zwiększyć.

Zdrajcy w rodzaju Goetlów, Trzeciaków, Kozłowskich jeszcze zacieklej będą podjudzać przeciwko Zw. Sow. Nie dajmy się; rozwińmy w całym kraju walkę zbrojną z hitlerowskimi katami. Zbliża się koniec. Spieszmy się, by wyzwolenie przyszło jak najrychlej.

Nasi rodacy w Rosji stają do walki z hitleryzmem. Rząd sowiecki przychylił się do ich prośby o utworzenie polskiej dywizji im. T[adeusza]Kościuszki. Z głęboką radością i wzruszeniem przyjmujemy tę wiadomość. Nasi bracia w Rosji nie chcieli zostać biernymi w walce o wolność. Z głęboką wdzięcznością naród nasz kieruje swe myśli ku naszemu sojusznikowi Zw. Sow. Narody ZSRR dowiodły, że chcą stać z nami ramię w ramię i, mimo intryg rządu Sikorskiego, nie zachwiała się przyjaźń między narodem polskim i ZSRR.

W swoim czasie mówiliśmy z oburzeniem o tym, że rząd emigracyjny wycofał wojska polskie z Rosji, ale nie zabraknie Polaków, którzy ramię przy ramieniu z żołnierzami Zw. Sow. i Czechami staną do walki z hitleryzmem. Polska dywizja im. T[adeusza]Kościuszki powstała, by z bronią w ręku przebić drogę do Warszawy. Ożywiona kościuszkowskim duchem patriotyzmu i demokracji walczyć będzie przy boku armii sow. o wyzwolenie swego kraju. Niech żyje polska dywizja im. T[adeusza]Kościuszki. Niech żyje zjednoczenie polsko-rosyjskie.

Święta majowe przeszły w kraju pod znakiem walki z hitleryzmem. W Łodzi 1 maja miał miejsce wiec antyhitlerowski. W Poznaniu w kilku miejscach wywieszono sztandary narodowe i rozrzucano antyhitlerowskie ulotki. W Warszawie 1 maja były masówki na Wierzbnie, Woli i Pelcowiźnie, 3 maja masówka na Marymonckiej. W paru miejscach sztandary narodowe. Uszkodzono 12 parowozów w warsztatach kolejowych Warszawa-Wschód.

26 lutego mówiliśmy o batalionie pracy, złożonym przeważnie z młodzieży krakowskiej, który został użyty do walki pod Kurskiem i Rżewem. Onegdaj Niemcy potwierdzili sami tę wiadomość. Becker oświadczył, że dość często oddziały Partii Pracy musiały zmieniać łopaty na karabiny. Mówiąc o tych oddziałach zaznaczył, że często znajdowała się tam młodzież nieumiejąca po niemiecku, wrogo nastrojona do hitleryzmu. Oczywiście chodzi tu o młodzież polską. Becker zaznaczył, że „służba pracy stanie się dla tej młodzieży szkołą narodowego socjalizmu”. Tak więc młodzież nasza brana

do Arbeitsamtu ma być kształcona przez hitlerowskich katów, którzy będą w niej rozbudzać najdziksze instynkty, by potem posłać ją na front wschodni, gdzie zginą haniebną śmiercią.

Apel do rodziców i młodzieży polskiej, by bronili się przed mobilizacją do pracy.

11 maja

Żołnierze walki podziemnej wykonali wyrok śmierci na Krügerze. Wyrok został wykonany w Krakowie przed domem krwawego kata, odpowiedzialnego za wszystkie zbrodnie i potworności na terenie GG. Nadchodzi kolej na innych siepaczy hitlerowskich. Zabójstwo Krügera to jeden z licznych wyczynów, jakich dokonali polscy żołnierze wolności. Społeczeństwo nasze zrozumiało, że tylko na drodze walki możemy wypędzić zaborców. Członkowie różnych organizacji, ludzie różnych przekonań politycznych dochodzą do tego samego wniosku – wroga trzeba bić. Zabójstwo Krügera to dowód, że skończyła się bezkarność siepaczy hitlerowskich. Walka ta musi ogarnąć cały naród. Stwórzmy masowy narodowy front walki. Przyśpieszajmy wyzwolenie naszej Ojczyzny.

Onegdaj rozgłośnie sowieckie transmitowały przebieg wiecu wszechsłowiańskiego. Wiec ten przeszedł pod hasłem walki z hitleryzmem. Przedstawiciele wszystkich narodów słowiańskich w przemówieniach swych podkreślili bohaterstwo walczących Słowian i wzywali do walki z hitleryzmem. Przemawiali m.in. pisarz rosyjski Fadejew, Ukrainiec Jeremczuk, poeta białoruski Kołos, pisarka polska Wanda Wasilewska, gen. Zygmunt Berling, dowódca dywizji polskiej im. Tad. Kościuszki. Mówiło się o bohaterstwie obrońców Stalingradu, partyzantów rosyjskich, ukraińskich i polskich. Polscy patrioci walczą o wyzwolenie coraz energiczniej, wykolejają pociągi, dokonują zamachów, niszczą łączność. Podkreślano bohaterstwo żołnierzy czechosłowackich, walczących na froncie wschodnim. Wzywano do oporu wobec mobilizacji hitlerowskiej, do wzmożenia walki partyzanckiej. Zaznaczano, że konieczna jest jedność i solidarność narodów słowiańskich, wbrew propagandzie niemieckiej. Słowa skierowane do naszego narodu brzmiały: Bracia Polacy, odwróćcie się od tych, którzy, zgodnie z intencjami propagandy niemieckiej, podkopują siły narodu polskiego. Tylko w sojuszu z narodami słowiańskimi znajdziecie drogę do wyzwolenia.

12 maja

Walce naszego narodu z hitlerowskim okupantem, jego cierpieniom i […] poświęcił wiele uwagi wszechsłowiański wiec w Moskwie. Poza gen. Berlingiem, przemówiła znana polska pisarka Wanda Wasilewska, która tak mówi o cierpieniach i zmaganiach narodu polskiego: „Ziemia płonie pod stopami brunatnych katów. Czuję, że zbliża się ich koniec. Ale każdy dzień niemieckiego panowania to nowe straty dla narodu polskiego. Toteż musimy skoncentrować wszystkie siły do walki z wrogiem. My, Polacy w Rosji, przystąpiliśmy do sformowania polskiej dywizji i stąd będziemy torować drogę do wolnej Polski. Śmierć zdrajcom, którzy idą do Niemców na służbę. Hańba im, Hańba tym, którzy wzywają do bierności”. Jesteśmy pewni, że słowa te odbiją się echem w sercach polskich. To, że nasi rodacy w Rosji stają z bronią w ręku do walki z hitleryzmem, doda nam siły w naszej walce.

Trzy lata temu, w różnych częściach kraju, Niemcy dokonali licznych aresztowań wśród duchowieństwa polskiego. Aresztowanych wywieziono i słuch o nich zaginął. Niedawno udało nam się ustalić los 1400 duchownych z 200 aresztowanych. Ks. X, który cudem jakimś wyrwał się z obozu, opowiada o strasznym losie księży polskich w obozie w Manthausen, gdzie obok nich znajdowało się około 8000 więźniów. Praca w kamieniołomach, polegająca na dźwiganiu złomów granitu pod górę przy popędzaniu pałkami, czyszczenie gołymi rękoma ustępów, podłóg etc., zakaz modlitwy. Winni przekroczenia tego zakazu musieli klęczeć całą noc w koszuli na dworze. Tam zginął ks. Szymański z Warszawy. W końcu marca 1941 wywieziono żyjących jeszcze księży do Dachau.

Ukaranie zdrajców i donosicieli w Lubelszczyźnie. Zastrzelono donosiciela Lewczaka i Jaskólskiego, który tropił Żydów i wydawał ich w ręce g-po. Ten sam los spotka innych donosicieli i zdrajców.

14 maja

Z Rosji nadeszła radosna wieść. Nasi rodacy tworzą dywizję im. T. Kościuszki, by obok Czechów i innych narodów walczyć przy boku Zw. Sowieckiego. Nasi bracia w Rosji nie zapomnieli ani przez chwilę o cierpieniach rodaków w Kraju. Cieszymy się, że nie ulegli oni wpływom polityków reakcyjnych i stanęli do czynnej walki.

Rozgłośnie nadały wywiad korespondenta „Czerwonej Gwiazdy" z Wandą Wasilewską i z dowódcą tworzącej się dywizji polskiej płk. Zygmuntem Berlingiem.

Wanda Wasilewska oświadczyła, że w dywizji Kościuszkowskiej podstawowym elementem będą Polacy z Zachodniej Ukrainy i Białorusi. W związku z tym, że rząd polski nie chciał wysłać swego wojska na front, dywizja ta będzie uosabiać tych, którzy chcą walczyć przy boku Zw. Sow. Dywizja ta nie będzie wchodziła w skład wojska rosyjskiego, będzie tylko podlegać operacyjnie dowództwu rosyjskiemu. Komenda będzie polska i oficerami będą Polacy.

Dowódca dywizji, pułkownik Zygmunt Berling był odznaczony Orderem Virtuti Militari i 4 Krzyżami Walecznych, był on szefem Sztabu DOK w Krakowie, a potem szefem sztabu u gen. Andersa. Odmówił wyjazdu na wschód, w przeciwieństwie do innych oficerów Polaków. Płk Berling oświadczył korespondentowi, że dywizja będzie zaopatrzona w pierwszorzędny sprzęt sowiecki. Celem naszym, mówił płk Berling, jest jak najszybszy wyjazd na front, a szczęściem dla nas będzie bić Niemców na polskim gruncie. Polacy zgłaszają się do wojska z entuzjazmem, przy czym zgłasza się dużo Polek jako sanitariuszki. Cały nasz naród patrzy z entuzjazmem na tworzenie się nowej dywizji.

Żeby walka robotników z wrogiem była skuteczniejsza, powinni się oni organizować. Wtedy łatwiej będą oni mogli przeprowadzić swoje zadania ekonomiczne i polityczne. Tworzenie tajnych organizacji w fabrykach przekształci fabryki w ośrodki oporu.

Żołnierze Polski Podziemnej walczą z wrogiem, to oni rzucili granaty do Cafe Clubu, przepędzili Niemców z Ostrowia, Lubartowa, Tomaszowa. To ich czyny wywierają wrażenie na całym narodzie, budzą podziw w innych organizacjach nawet wojskowych. Ale w organizacjach prorządowych znajdują się ludzie, którzy słuchają reakcjonistów i nawołują do bierności. W tych samych organizacjach są jednak ludzie, którzy są przeciwni tej bierności i rwą się do czynu. Należy połączyć wszystkie organizacje do walki, nie trzeba, żeby polska broń rdzewiała.

15 maja

Szerokie masy ludowe uświadomiły sobie, że rozbić Niemców można tylko przy pomocy Zw. Sowieckiego, Anglii, Ameryki. Polski robotnik i chłop nie chce sięgać po ziemie białoruskie, ukraińskie i litewskie. Lecz pewne koła inteligencji polskiej mają na tę sprawę inny pogląd. Ziemie Zachodniej Ukrainy zawsze były ukraińskie. Pomimo, że ziemie te i Lwów dawno należały do Polski, ludność ich nigdy nie pogodziła się z tym, ciągle się temu przeciwstawiała. Garstka magnatów, która miała tam swoje latyfundia ujarzmiła te ziemie. Łączyli się oni z wrogami Polski Szwedami i innymi państwami. Oni to przyczynili się do upadku Polski do jej rozbiorów. Potem, gdy znowu powstało państwo polskie rządy przeszły w ręce magnatów kresowych i te ziemie za Bugiem i Sanem były pod rządami ludzi, na których ludność patrzyła z nienawiścią. Nic więc dziwnego, że państwo nasze nie mogło być silne. Rząd emigracyjny znowu wrócił do tej zgniłej polityki, wyciągając ręce po te ziemie, chce nas pokłócić z naszymi sojusznikami. A wiemy dobrze, że nigdy nie uzyskamy i nie utrwalimy

wolności, jeśli będziemy w niezgodzie ze Zw. Sow., a wolność nasza będzie trwałą, gdy nie będziemy sięgać po obce ziemie.

Rozgłośnie i prasa sowiecka nadal omawiają stosunki polsko-sowieckie. W związku z odpowiedzią Stalina daną Parkerowi na jego zapytania, co do stosunków polsko-sowieckich po wojnie, „Daily Mail" pisze: odpowiedź ta odebrała broń Goebbelsowi. Widzi on, że nie da się pokłócić sojuszników. Pewien dziennik amerykański uważa, że nie znaczy to, że mają być granice z 1939. Jeśli Polska nie dojdzie do porozumienia z Niemcami, musi się zwrócić do Zw. Sow.

16 maja

Hitlerowska prowokacja w sprawie Katynia tylko dlatego została rozdmuchana na taką skalę, że poparł ją rząd polski. Wynika stąd, że rząd polski współdziała z Niemcami. Obecnie p. Rogowicz, b. redaktor „Kuriera Polskiego", pertraktuje z ramienia Francka z delegaturą rządu polskiego w sprawie utworzenia straży obywatelskiej. Te koła delegatury współpracujące z Niemcami dążą do utworzenia tu protektoriatu polskiego, do którego zostałyby włączone ziemie ukraińskie, białoruskie i litewskie. Widzimy, że rząd kieruje się interesami magnatów polskich. Naród nasz z tymi, którzy współpracują z Niemcami, da sobie radę.

17 maja

Sztab Główny Gwardii Ludowej komunikuje, że w Radomiu dokonano zamachu, w którym zginął burmistrz, jego zastępca i 10 innych hitlerowców. 28 lutego zawiadomiliśmy słuchaczy o zamachu na kinoteatr w Radomiu, gdzie zginęło wielu Niemców. Władze niem. w Radomiu są specjalnie krwawe, ale minęły czasy, gdy mogły one bezkarnie znęcać się nad ludnością. Niech wiedzą, że za każdą zbrodnię czeka ich natychmiastowa i bezlitosna kara. Gwardia Ludowa czuwa, Gwardia Ludowa walczy.

Franck porozumiewa się z niem. pachołkami w sprawie utworzenia Beirathu. Naród nasz zdaje sobie sprawę, że pertraktacje te mogą być prowadzone tylko dlatego, że sfery rządowe zagranicą wkroczyły na drogę polityki Becka, poparły prowokację smoleńską i idą na rękę hitlerowskim oprawcom. Dziś, gdy rząd polski chce w nas wmówić, że można było [być] wrogiem ZSRR i równocześnie Niemców – nikt mu nie uwierzy.

Podajemy nazwisko fagasa, który pośredniczy w sprawie utworzenia rady obywatelskiej – jest nim Rogowicz, b. redaktor „Kuriera Warsz."

Koła delegatury rządu dążą do stworzenia polskiego protektoratu, obejmującego Białoruś i Ukrainę. Matuszewscy i tu wzięli w rządzie górę. Magnaci chcą zagarnąć ziemie białoruskie i ukraińskie. Gdy polskie ziemie, jak Śląsk, Pomorze, Poznańskie, zostały przyłączone do Rzeszy, panowie ze sfer rządowych myślą o utworzeniu protektoratu po to, by Radziwiłłowie, Hutten-Czapscy i Lubomirscy mogli się znęcać nad białoruskimi i ukraińskimi chłopami.

Hańba zdrajcom, cały naród stwierdza, że wszelkie tego rodzaju pertraktacje są zgubne.

Nic nas nie powstrzyma, by przy boku sojuszników walczyć o Polskę wolną i niepodległą.

Echa 1 maja – Robotnicy zakładów ostrowieckich i starachowickich postanowili w dniu 1 maja nie pracować. Dzięki sabotażom fabryki, musiały stanąć i pracy 1 maja nie było. Cały naród wie, że robotnicy ostrowieccy i starachowiccy potrafią zatrzymać fabryki na dłuższy czas i że wezmą oni jeszcze aktywniejszy udział w walce z okupantem.

Sztab Główny Gwardii Ludowej podaje szczegóły zamachu na Krügera. Zamachowcy czas jakiś śledzili, w jakich godzinach wyjeżdża z domu do biura, kiedy wraca itp. Zamachu dokonano wieczorem, zasypując strzałami auto Krügera. Obok Krügera, który ciężko ranny zmarł w szpitalu, zginęło kilku innych oficerów towarzyszących mu.

Wszystkich hitlerowskich oprawców spotka los Krügera. Cześć bohaterom Gwardii Ludowej.

Chłopi ziemi kieleckiej, radomskiej, sandomierskiej zorganizowali wiece w sprawie prowokacji smoleńskiej. M.in. przemawiał na wiecu chłop z Opatowa, który mówił o zbrodniach niemieckich, potępił kampanię antysowiecką. Uchwalona została rezolucja potępiająca prowokację smoleńską i politykę rządu polskiego oraz zdrajców w rodzaju Goetlów.

Rezolucja ta to prawdziwy głos ludu, tchnący wolą walki z wrogiem.

MELDUNKI Z OSTATNIEJ CHWILI

A. ZIEMIE CENTRALNE

a) Działalność partyzancka

W powiecie garwolińskim działalność band przybrała na sile, zwłaszcza w płn. części powiatu i na Powiślu. Bywają noce, podczas których meldują po kilkanaście napadów. Są to fakty pobicia lub zranienia kogoś.

W pow. grójeckim zaznacza się wzmożona akcja band komunistycznych, zwłaszcza w południ. części powiatu w gminach JASIENICA, LIPCE, BŁĘDÓW i BOROWE. Celem akcji bywa zdobycie broni, pieniędzy oraz propaganda.

W pow. Busko chłop małorolny jest podatnym bardzo elementem na penetracje komunizmu – stąd też rekrutują się zwolennicy komunizmu i partyzanci. Partyzanci w tym rejonie dochodzą aż poza Wisłę w rejon COP-u. San jest obsadzony przez wojsko niem.[ieckie] celem patrolowania przejścia.

1. Kilka miesięcy temu poza Wisłą na terenie przyległym do COP-u działały grupy uzbrojone, podające się za „powstańców kościuszkowskich". W okolicach tych działają ostatnio podobno także grupy komunistyczne, nie wiadomo jednak, czy są to „powstańcy kościuszkowscy".

2. W m. SŁUPIA w Górach Świętokrzyskich rozbito obóz karny dla chłopów, skąd po wystrzelaniu obsługi, zwolniono kilkudziesięciu chłopów.

3. Dn. 20 lutego w pow. siedleckim w ŁOSICACH miał miejsce napad bandy dywers.[yjnej] na dom Landkomisarza, który wraz z 4 ludźmi zatarasował się w pokoju. Banda złożona z 20 ludzi ostrzeliwała napadniętych z broni maszynowej i ręcznej. Zraniono niejakiego Swinga (z Sonderdienstu), zdemolowano biuro, niem.[ieckie] mieszkanie i bez strat własnych lokal opuszczono.

4. W dn. 23 lutego banda uzbrojona 10 ludzi (rzekomo bolszewicy) w rej. SIEDLCE zawróciła jadących gospodarzy z kontyngentem mięsnym i nie pozwoliła go odstawić. Kilku gospodarzy obrabowano z gotówki.

5. W dn. 23 i 24 lutego na terenie pow. SIEDLECKIEGO miały miejsce dwa napady na poster. pol. granatowej. Po jednej i po drugiej stronie byli zabici i ranni. W KORNICY jeden policjant został ciężko ranny. W KOTUNIU jeden zabity, drugi raniony. Policjanci ci cieszyli się b. dobrą opinią wśród Polaków.

6. W MARIANCE k. Mińska komuniści napadli na kontrolera mięsnego. Zabrali mu dokumenty, żywność i ubranie. Zostawili ulotkę skierowaną do przedstawicieli administracji, polskiej policji i ludności miejscowej, nawołującą do akcji sabotażowej: niszczenie ksiąg urzędowych, środków żywnościowych przeznaczonych dla Niemców i do wstępowania w szeregi oddz. part. Nielojalnym grozi kara śmierci. Ulotka zawiera hasła niepodległ.[ościowe]. Podpisana jest przez Gwardię Ludową.

7. W pow. grójeckim wycięto ostatnio 4 słupy na drodze do Warszawy i 7 na drodze do Mszczonowa.

8. Dn. 7 marca o godz. 6 na st. kol. w SIEDLCACH na stojący transport z wojskiem najechał poc.[iąg] tow. Wskutek katastrofy 3 żołnierzy zostało zabitych. Przerwy w ruchu nie było. Maszynista zbiegł.

9. Dn. 9 marca w STOCZKU o godz. 20-tej na ul. Warszawskiej zastrzelono żołnierza z 304 Res. Inf. Rgt. Po czym odebrano mu pistolet. Sprawcy zbiegli.

10. W początkach marca w pow. SIEDLECKIM dokonano napadu na posterunek pol. granatowej w KOTUNIU. Jeden poster.[unkowy] zabity, drugi ciężko ranny.

11. Następnego dnia raniono ciężko posterunkowego w HRUSZNIEWIE.

12. Z dn. 12/13 marca wieczorem uzbrojona grupa ok. 30–40 osób, częściowo w mundurach niem[ieckich], częściowo w sow.[ieckich], polski bez mundurów zniszczyła urządzenia stacyjne ruchome (aparaty, bloki, wnętrza) na st. SITKÓWKA. Przerwa w ruchu trwała krótko. Akcja przeprowadzona wyraźnie nieudolnie. Widoczny brak znajomości rzeczy.

13. Tego samego wieczoru takich samych zniszczeń dokonano na st. MAŁGOSZCZ. Efekt w postaci przerwy w ruchu nieco większy z racji jednego toru.

14. Dn. 13 marca w godzinach przedpołudniowych w SKARŻYSKU do miejscowego KKO zgłosiło się 5 osobników w ubraniach cywilnych. Po sterroryzowaniu personelu, podjęto 180 000 zł. Pokwitowali jako „chłopcy z lasu na walkę z okupantem". KKO mieści się o kilkanaście kroków od Ortskomendy i wartowni wojskowej.

15. Dn. 13 marca w południe kilku osobników cywilnych zatrzymało na drodze ze stacji do miasteczka SZYDŁOWIEC karetkę pocztową. Zabrano 14 000 zł.

16. Dn. 14 marca w JASZCZOWIE wykoleił się parowóz. 2 osoby zabite. Przyczyna: zła budowa nowego toru – nasyp obsuwa się.

17. W połowie marca dokonano napadu na posterunek w DOMANICACH. Posterunek spalono. Zraniono posterunkowego, któremu jednak udało się uciec.

18. W pow. garwolińskim dn. 16 marca w nocy banda dywersyjna napadła we wsi OSIEC[K] patrol złożony z żandarmów niem.[ieckich] i pol. granatowej. Postrzelono 2 policjantów. Jeden z nich, Żychowicz, zmarł.

19. W pow. mińskim ok. 20 marca miał miejsce napad na posterunek policji. Policjantów rozbrojono. W gminie spalono akta. Bardzo często mają miejsce na terenie pow. napady ekspropriacyjne.

20. Koło 20 marca w okolicach SKÓRC patrol żandarmerii niem.[ieckiej] natknął się na oddział złożony z 6 ludzi. Wywiązała się walka. Zabici: wachmistrz żandarmerii Schulze i 2 członków bandy.

21. Dn. 22 marca dywersanci zabili gajowego lasów UNIN. Był to odwet za naprowadzenie przez gajowego żandarmerii na ślad bandy.

22. W pow. Skierniewice dn. 26 marca do maj. RZECZKÓW gm. Grzymkowice przyjechało 12 ludzi w hełmach i w mundurach polskich. Obstawili oni dom, w którym poprzednio ulokowali się tzw. „czarni" (Sonderdienst). Nie zastali jednak Niemców, którzy jeszcze poprzednio wyjechali.

23. Na parę dni przed tym, niedaleko od Rzeczkowa, w okolicy WOLI PĘKOSZEWSKIEJ, widziano również 12 ludzi w hełmach, lecz tym razem w mundurach niemiec.[kich]. Zachodzi przypuszczenie, iż w obu wypadkach byli to ci sami ludzie.

24. Na terenie PIASTOWA i URSUSA dostrzega się silną propagandę sowiecką, nawołującą do życzliwego ustosunkowania się do akcji PPR'u.

b) <u>Desanty</u>

1. W połowie lutego w pow. skierniewickim wylądował desant w lasach między ROGOWEM a JEŻOWEM. Poszukiwania żandarmerii bezskuteczne.

2. W pow. warszawskim w połowie marca na polu między CELESTYNOWEM a granicą pow. GARWOLIŃSKIEGO samoloty sow.[ieckie] zrzuciły 150 000 dolarów w złocie, jak również dużą

ilość pistoletów typu Colt oraz amunicję. Zawiadomiona przez sołtysa żandarmeria wraz z pol. granat. otoczyła pole i zabrała zrzucone przedmioty.

c) Kontrakcja niemiecka

1. Szef znanej bandy Jędrusia pow. WP., używając pseudonimu „Jędruś", został parę tygodni temu zastrzelony z rkm. przez żandarmów niem., którzy przypadkowo natrafili na jego ślad w jednej ze wsi kieleckiego. Wieś opustoszała z chwilą przyjazdu później do niej karnej ekspedycji niem. Ciała zabitych „Jędrusia" i 2 towarzyszy zaginęły.

2. W pow. grójeckim stanowisko władz niem. jest niewyraźne. Ogłoszono, że w wypadku powtórzenia się sabotażów, żandarmeria weźmie z okolicy 20 zakładników. Na razie starosta wydał rozkaz wywieszenia przed domami list mieszkańców i meldowania o pojawieniu się obcych osobników.

3. Dn. 14 marca w ŁĄCZCE, pow. Siedlecki, odbywało się wesele, na które przyszło 2 uzbrojonych ludzi. Kazali oni dać sobie jeść i byli przez jakiś czas na zabawie, zachowując się zresztą bez zarzutu. Po 2 dniach przyjechała żandarmeria ze Skórca i wystrzelała całą rodzinę za rzekome pomaganie dywersantom.

4. W związku z napadem na patrol żandarm. niem. i pol. granat. we wsi OSIECK, na gminę nałożono 50 tys. zł kontrybucji. Burmistrz Dauner podpisał afisze, wzywając do donosów w związku z tym wypadkiem.

5. Dn. 17 marca zmobilizowano samochody prywatne w pow. skierniewickim, na których udano się w okolicy JANOWA dla poszukiwania spadochroniarzy sow. Wynik negatywny.

6. W pow. siedleckim wszystkie gminy, przez które przechodzą tory kolejowe, muszą delegować wartowników do pilnowania torów.

7. Na skutek pobicia niem. żołnierza w dn. 22 marca o godz. 7 wieczorem przybyło do WESOŁEJ k. Warszawy kilka samochodów z żandarmerią, która urządziła pogrom, aresztując bardzo wielu mężczyzn, tak z przybywających pociągów, jak i wyciągając z domów. Wielu przy okazji skatowano. Aresztowanych spędzono na poligon w Rembertowie, gdzie następnego dnia poszkodowany żołnierz szukał wśród nich swych prześladowców. Oczywiście ich nie znalazł, ale mimo to kilka osób zatrzymano.

B. LUBELSZCZYZNA

1. Dn. 12 marca o godz. 3.00 w TRAWNIKACH pociąg FnrVorr wjeżdżający najechał z bocznego toru na wyjeżdżający Vorr. 5 wagonów wykolejonych. 10 samochodów zdruzgotanych. Przerwa w ruchu 10 godzin. Przyczyna: wina dyżurnego.

C. PODLASIE

1. W dn. 18 lutego na szosie SIEDLCE–BRZEŚĆ w nocy podcięto słupy telefoniczne i telegraficzne na linii wojskowej. Aresztowań nie było.

2. 3 marca na linii ŁUKÓW–MIĘDZYRZEC, 10 km za Łukowem, został wysadzony poc. z węglem. Wyleciało z szyn 7 ostatnich wag.[onów]. Po katastrofie sprawcy rozbroili 5 żołnierzy niem., konwojujących poc., a następnie zabrali im umundurowania i puścili w bieliźnie. Sami parowozem kazali się odwieźć pod Międzyrzec, gdzie wysiedli i poszli do lasu. Przerwa w komunikacji trwała 6 godzin.

3. W pow. węgrowskim dn. 19 marca 9 uzbrojonych ludzi napadło wieczorem na post. policji polsk. w WI[E]RZBNIE gm. Os[s]ówno, skąd zabrali 3 karabiny. Jeden z broniących się policjantów został zabity. Następnie napadł oddział ten na urząd gminy, gdzie zniszczono wszystkie akta oraz numerki do kolczykowania bydła. Następnie zabrano kasę i podpalono budynek. W walce między napastnikami a pracownikami gminy i chłopami z pobliskich gospodarstw zginął sekretarz gminy i jego żona. Banda przybyła z pow. radzymińskiego.

D. POLESIE

a) Działalność partyzancka

1. Dn. 27 lutego o godz. 20-ej na szlaku SŁONIM–POŁOMKA wskutek najechania na minę wykoleił się poc. towarowy. Straty znaczne. Do dn. następnego godz.12.00 ruch poc. przerwany.

2. W nocy z dn. 28 lutego na 1 marca pod SIENKIEWICZAMI podłożono minę, wskutek czego uszkodzono tor kol. Przerwa w ruchu ok. 3 godzin.

3. Tejże samej nocy uszkodzono tor na linii ŁUNINIEC–HORYŃ.

4. W rej. ŁUNIŃCA działalność partyzantów trochę osłabła. Partyzanci wycofali się w kierunku KALENKOWICZ, MOZYRZA i BRZEŚCIA.

b) Reakcja niemiecka

1. W okolice IWACEWICZ przybyły 2 baony pol. niem. Dokonała ona obławy, podczas której ujęto 80 osób podejrzanych o dywersję. Według opowiadań konduktorów, w tych samych okolicach została stoczona walka między Niemcami, Kozakami a partyzantami. Oddział niemiecko-kozacki został rozbity.

E. WILEŃSZCZYZNA

Partyzanci sowieccy na tym terenie tworzą, parotysięczne nawet, doskonale uzbrojone oddziały, dowodzone przez wyższych oficerów sowieckich, kierowane przez sztaby z okolic Mińska i Połocka. Oddziały są uzbrojone w 60% w automatyczną broń, artylerię przeciwlotniczą i przeciwpancerną, lekkie działa piechoty, lekkie czołgi. Są przeprowadzane awanse oficerskie i podoficerskie. W oddziałach panuje dyscyplina wojskowa.

Na terenie pow. wilejskiego i wołożyńskiego rozgłaszają partyzanci wersje, że przestaną mordować księży i „panów", a będą niszczyli jedynie „zachwatczyków hitlerowskich". Obecny stosunek partyzantów sow. do Polaków pozostawia wiele do życzenia. O ile poprzednio ludność polska traktowana była jako sojusznicza, o tyle teraz niszczy się polskie placówki gospodarcze, zwłaszcza folwarki, morduje się Polaków, zwłaszcza właścicieli i zarządców większych gospodarstw dworskich i folwarcznych. Szczególnie intensywnie postępuje likwidacja elementu polskiego przez sowieckich partyz. w okolicach dużego nasilenia akcji partyz. (powiaty mołodeczański, wilejski, dziśnieński i większość postawskiego).

Oprócz oddziałów partyzanckich, grasują bandy liczące po 15–30 ludzi, złożone ze zbiegłych jeńców sow. i Żydów. Napadają głównie na dwory, odznaczają się przy tym okrucieństwem. M.in. w Oszmiańskiem grasuje banda Żydówek.

Załogi niemieckie policyjne i wojskowe są zbyt szczupłe, by podjąć walkę z oddziałami partyzanckimi. Ostatnio Niemcy usiłowali utworzyć formację, złożoną z Białorusinów, do walki z dywersją. Obóz ćwiczebny kadry białoruskiej został jednak przez partyzantów zlikwidowany. Brak policji Niemcy odczuwają na tym terenie do tego stopnia, że wszystkim aresztowanym proponują z reguły posadę konfidenta policyjnego.

a) Działalność partyzancka

1. W m. styczniu partyzanci napadli na przedmieście MIŃSKA, rozbili obóz jeńców wojennych sow. i uwolnili ok. 2 tys. sow. żołnierzy.

2. W początkach lutego koło wsi RUDA gm. Rudomino partyzanci zabili 3 żołnierzy niem. i 2 gajowych litwinów. Mieszkańcy wsi Ruda, w obawie przed represjami, opuścili wieś.

3. W dn. 22 lutego oddział partyzantów przybył na kilku furmankach na st. kol. IGNALINO. Zabrano ze sklepu „Ruta" kilka worków cukru, mąki, większą ilość papierosów i innych produktów żywnościowych. Oddział był dobrze uzbrojony.

4. Na linii kol. MOŁODECZNO–LIDA partyzanci sow. zatrzymali pociąg i ostrzelali 2 konduktorów, którzy uciekli z pociągu i których znaleziono następnego dnia na torze zamordowanych.

5. W dn. 25 lutego zaalarmowano st. kol. w Nowej Wilejce, że przez st. kol. KIWISZKI, położoną na linii kol. Wilejka–Mołodeczno, przeciąga duży oddział armat i czołgów, który szedł w kierunku st. kol. Gudogaj. W Nowej Wilejce zarządzono alarm. Ruch był wstrzymany na kolei do następnego dnia rano.

6. Dn. 26 lutego na szosie Stefana Batorego oddział partyzantów rozbroił między wsią ŁAWARYSZKAMI a MICHALISZKAMI transport niem. Obsługę 27 żołnierzy niem. uprowadzono, samochody zniszczone.

7. W ostatnich dniach lutego w okolicy SMORGONI oddział jeńców sow., pracujący pod ochroną kilkunastu żołnierzy niem. i członków organ. Todta przy naprawie toru kol., rzucił się na Niemców, używając jako broni narzędzi pracy. Wszystkich Niemców rozbrojono i stosownie do ich zachowania się sprawili [im] chłostę, względnie pozabijali. Po zabraniu broni, amunicji i mundurów uciekli do lasów.

8. W pow. wilejskim miała miejsce defilada kilku tysięcy wojska sowieckiego.

b) Reakcja niemiecka

1. Pod zarzutem ukrywania partyzantów, w okolicy WILEJKI POWIATOWEJ, zostały zbombardowane przez samoloty niem. trzy wsie. Uciekających mieszkańców ostrzeliwano z kbm.

2. Z tych samych powodów we wsi SZYŁANY oddział karny niem. wraz z Litwinami otoczył trzy gospodarstwa niejakich Masalskich, podpalił je, a uciekających z płonących zagród (nawet małe dzieci) wystrzelał. We wsi tej zginęły 4 osoby rodziny Masalskich, 3 osoby Dowgiałłów, 5 osób Januszewskich, 2 osoby Malinowskich, Krzywicki, szewc, jego terminator Soroko i 8 osób nieznanych.

3. Gestapo wykryło, że szereg osobistości z Kom. Białoruskiego w Mińsku utrzymywało kontakt z partyzantami. Wykryto radiostację i drukarnię. W związku z tym aresztowano ok. 150 Białorusinów, m.in. znanego polakożercę ks. Godlewskiego. Większość aresztowanych rozstrzelano. Władze niem. zdecydowanie wrogo zaczęły postępować wobec Białorusinów, wśród których nastąpiło rozczarowanie i częściowe otrzeźwienie, nawet wśród skrajnych zaślepieńców. Na terenach polskich kurs antypolski wyraźnie złagodniał.

4. Wieś DĘBÓWKA (Nowogródczyzna) została spalona, a mieszkańcy wymordowani za rzekomą łączność z partyzantami sowieckimi.

5. Wsie ANTONOWO i SŁABODA SIENIAWSKA (Stołpeckie) zostały spalone, a wiele osób zamordowano, ponieważ w sąsiednim kinie partyzanci zabili oficera SS.

KOMUNIKAT SZTABU GŁÓWNEGO GWARDII LUDOWEJ

Walka z transportem

31 stycznia na linii OPOCZNO–KOŃSKIE pod RUDĄ BIAŁOCZEWSKĄ oddział part.[yzancki] wykoleił pociąg wojskowy. Przerwa w ruchu trwała 16 godzin.

7 lutego na st. ZAGNAŃSK grupa part. spowodowała katastrofę kolej. Zniszczono dużą ilość taboru. Przerwa w ruchu trwała 4 godziny. Tegoż dnia ta sama grupa zatrzymała pociąg tow., ochronę pociągu przepędzono, spalono 3 wagony.

2 lutego grupa bojowa zniszczyła na linii WARSZAWA–ŻYRARDÓW tor. Przerwa w ruchu trwała 4 godziny.

18 lutego na punkcie przeładunkowym w ŁĘCINIE na linii KIELCE–SKARŻYSKO grupa partyz.[ancka] umieściła plakat następującej treści: 18 lutego od godz. 12 do 12.30 oddz. partyz.[ancki] opanował st. kol. celem dokonania zniszczeń transportu wojskowego wroga. Zabrania się zrywać niniejszy plakat. Śmierć okupantowi.

2 lutego oddz. part. im. Kościuszki opanował st. kol. w RZECZYCY, zniszczył urządzenia stacyjne, zatrzymał poc. tow. zdążający z Lublina do Rozwadowa, podpalił 2 wagony z beczkami nafty i uszkodził lokomotywę.

25 lutego grupa bojowa zniszczyła tor między stacjami BRWINÓW–PRUSZKÓW. Przerwa w ruchu trwała 5 godzin.

Niszczenie gmin, walka z żandarmerią i policją

22 stycznia grupa part. zdemolowała urząd gminy BOROWNIKI (Kozienice). Spalono papiery kontyngentowe, skonfiskowano pieniądze podatkowe.

31 stycznia grupa partyz.[ancka] zdemolowała urząd pocztowy w GŁOWICZOWIE. Następnie urządzono masówkę. Odśpiewano „Czerwony Sztandar” i „Międzynarodówkę”.

12 stycznia we wsi WIELKA WIEŚ doszło do starcia między grupą partyz.[ancką] a agentami Gestapo. Padło 2 agentów, jeden ciężko ranny. Zdobyto broń.

Na szosie BODZENTYN–KIELCE sekcja oddz.[iału] part.[yzanckiego] przepędziła policję eskortującą chłopów aresztowanych za przechowywanie broni. Więźniowie zostali rozkuci i uwolnieni.

26 lutego grupa part.[yzancka] opanowała miasteczko MARYNKI (Kozienice). Zdemolowano urząd gminny, zniszczono dokumenty i urządzenia. Spalono pocztę, pol. granat. w popłochu ciekła. Zniszczono 4 słupy telefoniczne, zdemolowano urząd kolczykowania bydła. Następnie urządzono masówkę. Odśpiewano „Czerwony Sztandar” i „Jeszcze Polska”.

23 lutego sekcja oddz.[iału] part.[yzanckiego] obrzuciła granatami kawiarnię niem. Smolińskiego na ul. Sienkiewicza w KIELCACH.

8 lutego oddział im. Kościuszki, po zniszczeniu przewodów i instalacji telefonicznych, wtargnął do gminy DZIERZKOWICE (Janowski). Gminę spalono wraz z dokumentami i urządzeniami. Zniszczono pocztę i mleczarnię kontygentową. Zarekwirowano sprzęt, pieniądze podatkowe i masło.

Walka z kontygentami

27 stycznia we wsi NIEZNAMIEROWICE (Tomaszów) grupa part.[yzancka] skonfiskowała w młynie kontygentowym 700 kg mąki, 500 kg żyta, 200 kg jęczmienia i rozdała biednym chłopom.

6 lutego grupa part.[yzancka] skonfiskowała w młynie kontygentowym w WIELOB[O]ROWICACH (Kielce) zboże i rozdała je okolicznym chłopom.

W OSTROWCU w jednej z fabryk od 23 stycznia do 21 lutego zniszczono: 24 spaje, aparat do spawania, wylano 200 l oliwy do maszyn, nasypano piachu do smarów. Wstrzymano wysyłkę części parowozowych do Warszawy i torped wysyłanych do Hamburga.

Zniszczono 9 tłoków, gwint prasowy i wrzucono do pieca 50 kg aluminium.

Walka ze szpiclami

16 lutego ukarano chłostą, za wysługiwanie się okupantowi, gajowych wsi ZALEZIANKA i PSARY (Kielce) oraz skonfiskowano im dubeltówki.

W załączeniu przedkładam meldunek okresowy w sprawie „K" (20 IV–20 V) składający się z dwóch części: ogólnej i szczegółowej. Część ogólną obejmującą całość zjawisk „K" w okresie sprawozdawczym, podzieloną na odpowiednie co do ważkości zjawisk – działy, uzupełniam uwagami natury ogólnej:

1. O synchronizacji poczynań „K" na naszym terenie z tym wszystkim, co obserwujemy na terenie Związku Sowieckiego, donosiłem stale. Jednak w okresie sprawozdawczym ujawniło się, że działania te przestały być ukrywane, straciły swój charakter maskowania i wkroczyły w fazę jawnego współdziałania i współpopierania. Dowodem tego jest miejscowa propaganda „K", pokrywająca się z oficjalnymi enuncjacjami sowieckimi, połączonymi z gloryfikowaniem Gwardii Ludowej na naszym terenie, jako jedynie zasługującej na uwagę siły zbrojnej krajowej. Z drugiej strony obserwowane przygotowania w pracach „K" faktycznie zaistniałe na naszym terenie dowodzą, że postępuje się tu ściśle i zgodnie z otrzymanymi z zewnątrz instrukcjami. Ta jawność w działaniu, nieukrywanie się ze wspólnoty i wzajemnej łączności z ZSRR, w sposób ostateczny i oficjalny dekonspiruje prace PPR na naszym terenie, jako organizacji nie miejscowej, ale inspirowanej z zewnątrz. To, co było dotychczas logicznym wnioskowaniem – dziś już jest obiektywną prawdą.

2. Okresem przełomu w tej dziedzinie jest termin mniej więcej 1 maja [19]43 r. Pomijając [s]prawę przed tą datą już narastającego konfliktu polsko-sowieckiego w pojęciu międzynarodowym – do wystąpień jawnych z zewnątrz w pojęciu bezpośrednim ze strony ZSRR należy:

a) utworzenie dywizji im. Tad[eusza] Kościuszki pod dowództwem pułk. Z. Berlinga.

b) Zjazd Słowiański w Moskwie z dnia 7 maja [19]43 r.

c) jawne wystąpienie via stacja im. T[adeusza] Kościuszki przeciwko rządowi gen. Sikorskiego oraz wszelkim reprezentacjom oficjalnym w kraju.

Na wewnętrznym odcinku odczuwamy wyraźnie:

a) zdecydowanie wrogie traktowanie wszystkich oficjalnych władz w kraju przez miejscowe czynniki „K".

b) wzmożenie akcji przygotowawczej do wystąpień zewnętrznych zsynchronizowanych z projektami kadry głównej Armii Sowieckiej.

c) umasowienie akcji spadochroniarskiej-partyzanckiej, których siły wymierzyć jeszcze nie jesteśmy w stanie, a która z jednej strony ma być grupą bojową w czasie przewidywanej akcji sowieckiej, z drugiej zaś kadrą, która łącznie z miejscowymi elementami „K" ma na wstępie „zorganizować" porządkową milicję krajową na wzór NKWD. Wymownym jest tu fakt rekrutowania się spadochroniarzy z przeszkolonego przez NKWD elementu.

Na podstawie powyższych wnioskowań dochodzę do przekonania, że znajdujemy się w tej chwili w okresie bezpośrednich przygotowań ZSRR do ataku na Polskę. I jeśli w konstelacji międzynarodowej nic się w przyszłości najbliższej nie zmieni – to przygotowania do tej akcji miejscowych czynników „K" na naszym terenie będą stale wzrastać, szczególnie w dziedzinie charakteru mob.

3. Zagęszczona atmosfera, panująca dookoła konfliktu polsko-sowieckiego, w dziwny sposób kojarzy się z coraz wyraźniejszymi akcentami konieczności współpracy ze Związkiem Sowieckim ze strony PS. Dzieje się to zapewne nie tyle na tle odśrodkowego komunizowania się tej grupy politycznej, ile stoi w związku z koniecznością wybierania między dwufrontowością walki (Niemcy i Rosja), a jednofrontowością (Niemcy), jeszcze na tyle groźną, że nim się z tym frontem nie skończy, to nie stać nas na prowadzenie przygotowań do walk aż na dwa fronty. Ponieważ Rosja, jako zmieniający swe oblicze (w kierunku na prawo?) ZSRR, jest bliższy hasłom i tendencjom tej grupy politycznej (a ewentualnie i innym zbliżonym), to tym łatwiejsze będzie porozumienie z nimi. Stąd wzmożona akcja przeciwko wrogowi nr 1 (Niemcy) i odsunięcie poza nawias rozważań długodystansowych wszelkich zagadnień możliwości bezpośredniego konfliktu z ZSRR.

Do moich obowiązków należy zwrócenie uwagi na to, że fakt ten wzmaga jednocześnie możliwość penetracji propagandy „K" na tym odcinku, która, przy bierności tych elementów, może rozszerzać swój wachlarz działania. Bądź, co bądź zyskiem bezpośrednim dla PS, a może i szerszego grona lewicy radykalnej, jest zwiększenie ilościowe szeregów zdecydowanych do podjęcia rewolucji, czy walki domowej o zwycięstwo haseł programowych, więc i na tym, bezpośrednio obok „K", leżącym odcinku działania politycznego wzrasta niebezpieczeństwo niespodzianek.

Reasumując powyższe uwagi ogólne, uważam za swój obowiązek raz jeszcze podkreślić jawną, zwiększającą się i od zewnątrz, i od wewnątrz akcję „K" na naszym terenie i w związku z tym wydaje mi się, że należy tak pojętą akcję „K" zacząć, w znaczeniu przygotowawczym, traktować tak samo, jak i nasze prace w stosunku do okupanta, niezależnie od tego, czy i jak załatwi się dyplomatyczny konflikt polsko-sowiecki.

W związku z tym nie tylko obserwacje zjawisk „K" na naszym terenie winny być przedmiotem naszego działania oraz odpowiednia akcja prasowo-propagandowa, ale i na odpowiednim poziomie stojące działanie naszego wywiadu i kontrwywiadu, aż do ewentualnych, realnych przeciwdziałań włącznie.

21 V 43 (999)